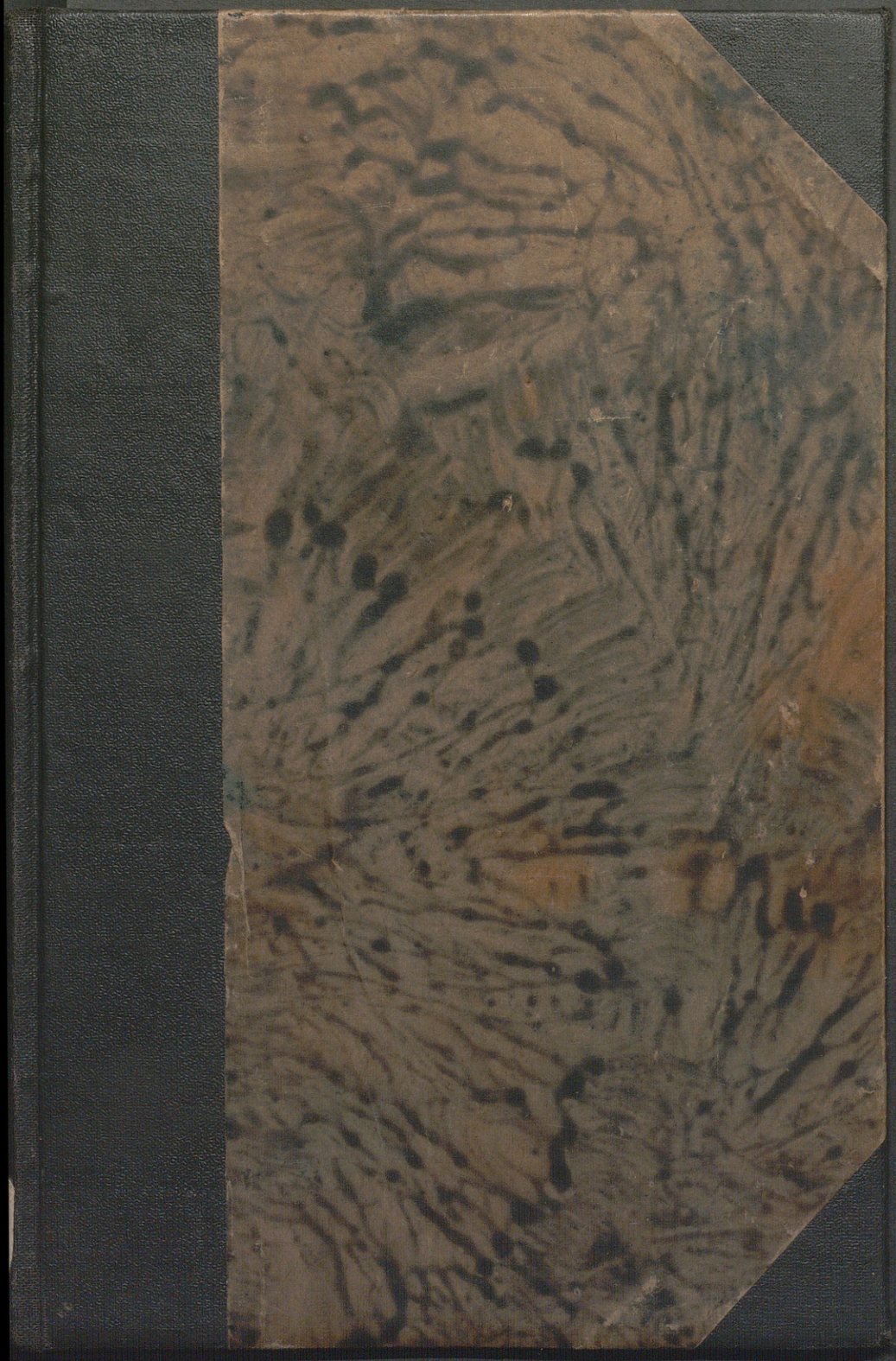
R G B WH GR BL
Grey Scale #13
C M Y K
DANES PICTA .COM
A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19
Colour Chart #13
Blue
Cyan
Green
Yellow
Red
Magenta
White
3/Color
Black
Inches
Centimetres
DANES PICTA .COM

1069.

Znaki biblioteczne unieważnione przez dostawcę przed przyjęciem do sprzedaży w Antykwariacie „D. K."

LISTÓW

MARKA TULLIUSZA

CYCERONA

TOM II.

1069.

Gimnazjum Męskie Towarzystwa Szerzenia Oświaty
i Wiedzy Technicznej wśród Żydów
Biblioteka
Nauczycielska
WŁOD
Pomor

LISTÓW

MARKA TULLIUSZA

CYCERONA

XIĄG OŚMIORO

PRZEŁOŻYŁ

E. RYKACZEWSKI.

TOM DRUGI.

NAKŁADEM BIBLIOTEKI KÓRNICKIEJ.

POZNAŃ.
DRUKIEM J. I. KRASZEWSKIEGO (DR. W. ŁEBIŃSKI.)
1873.

Miejskie Towarzystwa Naukowe

871 : 931 : 92 (Cycero).

27197/2

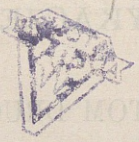

LISTY

MARKA TULLIUSZA CYCERONA.

XIĘGI SZÓSTEJ CIĄG DALSZY.

LXI.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, X, 1. Laterium, u brata Kwinta, 3 kwietnia 705. 49.

Będąc 3 kwietnia w Laterium u mego brata, odebrałem twój list i nieco odetchnąłem, co mi się jeszcze po tych smutnych wypadkach nie zdarzyło. Poczytuję bowiem za rzecz wielką, że pochwalasz moc mego umysłu i moje znalezienie się z Cezarem. Co mi o naszym Peduceuszu piszesz, że on jest jednego z tobą zdania, tak mnie to cieszy, jak gdybym z ust jego ojca, którego najwięcej poważałem, tę pochwałę słyszał. Często przypominam sobie, że kiedy 5 grudnia 1), w dniu na zawsze dla mnie chlubnym, zapytałem go: Sexcie, co teraz począć? odpowiedział mi temi wierszami:

„Lecz nie dokaże wyrok, bym nikczemnie zginął;
Zrobię czyn, którym będę w późne wieki słynął 2).“

Ten głos doskonałego człowieka żyje ciągle w mojej pamięci, i syn jego tak mu podobny jest u mnie w tem samem poważeniu. Proszę cię tedy pozdrowić go odemnie.

LXI 1) Tego dnia 63 roku, Cycero będąc konsulem, wykonał wyrok śmierci senatu na pięciu osobach należących do spisku Katyliny.

2) Iliada, XXII, 304, 305.

Nie możesz na długi czas odłożyć rady, jaką mi dać masz; bo zdaje mi się, że ów zapłacony pojednawca 3) musiał już swą mowę powiedzieć, że coś już postanowiono, nie mówię w senacie, ale na posiedzeniu senatorów. Utrzymujesz mnie jednak w zawieszeniu, chociaż nie mam żadnej o tem wątpliwości, co zdaniem twojem począć mi należy. Dajesz mi to uczuć, pisząc że posyłają teraz Flawiusza do Sycylii z legią 4). Ileż to, myślisz, niesprawiedliwości częścią już w myśli mają i przygotowują, częścią na czas dalszy zachowują! Co do mnie, nie będę miał względu na prawo Solona, twego i jak myślę mego spółziomka, który postanowił karę śmierci na obywatela, coby w zamieszkach domowych nie przystąpił do jednej lub do drugiej partyi, i, jeżeli nie będziesz innego zdania, oddalę się ztąd z synem i z synowcem. Chociaż moje pierwsze postanowienie jest niewzruszone, spieszyć się jednak nie będę, ale zaczekam na twą radę i list, o którego danie Cefalionowi prosiłem, jeśliś już innego nie posłał.

Piszesz mi, nie żebyś zkąd o tem słyszał, lecz jak się domyślasz, że starać się będą ściągnąć mnie do Rzymu, jeżeli o pokoju mowa będzie. Ale ja nie widzę jak można czynić o pokój, kiedy Cezar postanowił udać się do Hiszpanii, żeby wyzuć Pompejusza z tej prowincyi i z tamecznego wojska, chyba że wspomniony pośrednik pokoju wymógł na nim, żeby się spokojnie zachował, aż dopóki posłowie nie pojadą i nie powrócą. Krótko mówiąc, żadnej z tej strony nie widzę nadziei, ani nawet możności traktowania o pokój. Jestto wreszcie jedno z najważniejszych zadań politycznych nie tylko dla statysty, ale nawet dla uczciwego człowieka, czy ma przyjść do rady tyrana, choćby w niej o czem pożytecznem dla Rzeczypospolitej radzić miano. Jeśliby mnie tedy wezwano (czego się nie lękam; bo powiedziałem Cezarowi jakbym o pokoju mówił, a on to odrzucił), ale gdyby się tak zdarzyło, napisz mi jak mam

3) Niewiadomo o kim tu mówi Cycero.

4) Była taka w Rzymie pogłoska; ale Cezar posłał do Sycylii Kuriona, jak sam, *de bello civili*, I, 30, o tem nas uwiadamia.

postąpić. Nic jeszcze nie przypadło na mnie wymagającego gruntowniejszej rady.

Że tak wielkie upodobanie znalazłeś w rozmowie z Trebacyuszem, który jest równie dobrym człowiekiem jak obywatelem, mocno się cieszę: nic mnie oddawna tak nie rozweseliło, jak twoje częste wykrzykiwanie: „bardzo dobrze.“

Z niecierpliwością listu twego oczekuję, i myślę, że jest w drodze.

Ty i Peduceusz zachowaliście tę godność, jaką mi zalecasz.

Twój przyjaciel Celer jest więcej gadatliwy niż mądry.

Co ci Tullia o naszych młodzieńcach powiedziała, to jest prawda.

Co, jak piszesz, M. Antoniusz o mnie powiedział, nie pięknie brzmi, ale nie obraża.

Niespokojność, w jakiej teraz zostaję, śmierci się równa. Miałem z dwóch rzeczy jednę do wyboru, albo między nieprzyjałami Rzeczypospolitej mówić otwarcie co myślę, albo między jej przyjaciołami żyć w obawie wątpliwego wypadku. Trzeba było albo trzymać się ślizkiego losu tych ostatnich, albo stawić czoło niesłychanej śmiałości pierwszych. Oboje niebezpieczne. Co uczynić zamyślam, nie jest wprawdzie wolne od niebezpieczeństwa, ale też nie jest haniebne 5).

Żeby ten, co syna do Brunduzyum o pokój posłał, do Pompejusza był posłany, nie zdaje mi się; bo o tym mniemanym pokoju tak jak ty myślę, że jest widoczne udawanie, i że się jak najżwawiej do wojny gotują. Że o mnie 6), jak sobie życzyłem, żadnej dotąd wzmianki nie uczyniono, tym mniej potrzebuję o tem pisać lub myśleć jakbym postąpił, gdyby mnie na to poselstwo wybrano.

5) Zamyślał wtedy Cycero schronić się w jakiem ustronnem i spokojnem miejscu Grecyi, i poczekać póki ta burza nie przeminie.

6) Zamiast *cujus* czytam z Wielandem *quum de me adhuc*, przez co koniec tego listu jasnym się staje.

LXII.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, X, 2. Arkanum, u brata Kwinta, 5 kwietnia 705. 49.

Chciałem ztąd 6 kwietnia wyjechać, w Minturnach przenocować, i potem zaraz dalej jechać; ale odebrawszy 5 twój list od Cefaliona przyniesiony, zatrzymałem się u brata w Arkanum, ponieważ, póki mnie co pewnego nie dojdzie, nigdzie lepiej ukrywać się nie mogę; a co się bezemnie odbyć może, nie mniej się odbędzie swoim zwyczajnym sposobem.

Świegotka już przyleciała: pałam żądzą odjechania, chociaż nie wiem dokąd i którędy; ale pomyślimy o tem, i poradzimy się świadomych rzeczy ludzi. A ty, jak będziesz mógł, wspieraj mnie jak dotąd swą radą. Niepodobna wywikłać się roztropnością z tego trudnego położenia; trzeba zdać się na los szczęścia. Bierzemy przed się te i owe rady bez żadnej nadziei i dziwić się będziemy, jeżeli lepiej wypadnie, niż się spodziewaliśmy.

Nierad jestem temu, że Dionizyusz, jak mi Tullia pisze, do mnie się wybiera. Czas nie po temu, i nie chciałbym w tak smutnej mego losu odmianie służyć za widowisko człowiekowi, który nie jest moim przyjacielem. Nie chcę jednak żebyś dla mnie gniewał się na niego.

LXIII.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, X, 3, a. Arkanum, 7 kwietnia 705. 49.

Nie mam nic zgoła do pisania, i dla tego tylko piszę, że są jeszcze rzeczy, o których chciałbym wiedzieć, a mianowicie: czy Cezar wyjechał już do Hiszpanii? w jakim stanie Rzym

zostawił? kogo nad każdą częścią Italii i nad sprawami publicznemi przełożył? jacy ludzie są na mocy uchwały senatu do traktowania o pokój z Pompejuszem i z konsulami posłani? Żeby się o tem dowiedzieć, list ten posyłam, i proszę żebyś mnie o tem i o innych rzeczach, jeżeli są jakie, o których mi wiedzieć potrzeba, uwiadomić raczył. Czekać będę w Arkanum, aż dopóki się o tem wszystkiem nie dowiem.

LXIV.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, X, 3, b. Arkanum, 7 kwietnia 705. 49.

Drugi już list do ciebie dzisiaj dyktuję, a wczora napisałem dłuższy własną ręką. Mówią, że cię widziano w domu kapłanów 1), czego nie ganię, bo i sam tej nagany nie uniknąłem. Czekam niecierpliwie na twoje listy, chociaż w istocie nie widzę czegobym miał oczekiwać; ale choćby nic nowego nie było, napisz mi przynajmniej, że nic nowego niema.

Cezar mi w liście przebacza, żem nie pojechał do Rzymu, i powiada, że to z najlepszej strony uważa. Nie mam nic przeciw temu co pisze, że Tullus i Serwiusz użalali się na to przed nim, że nie jest dla nich równie jak dla mnie powolnym. Śmieszni ludzie! którzy posławszy synów dla oblężenia Kn. Pompejusza w Brunduzyum, sami się wzdragają pójść do senatu. Posyłam ci kopią listu Cezara 2).

LXIV. 1) *In regia*, w pałacu królewskim, tak nazwanym, że w nim mieszkał Numa. Stał ten pałac przy ulicy *via sacra*, i w nim zgromadzali się kapłani. Cezar, jako najwyższy kapłan, dawał tam posłuchania. Nie gani Cycero Attykowi, że się stawił przed Cezarem, bo i sam widzieć się z nim musiał w Formiach.

2) Który do nas nie doszedł.

LXV.

M. T. CYCERO DO SERWIUSZA SULPICYUSZA.

Epist. ad fam. IV, 1. W Formianum lub w innym domu wiejskim, 705. 49.

Mój przyjaciel, K. Trebacyusz, pisał mi, żeś go zapytywał, gdzie jestem, że ci przykro było, że dla słabości zdrowia nie mogłeś widzieć się ze mną, kiedy byłem pod Rzymem 1), i że teraz, gdybym się zbliżył, chcesz o spólnym naszym obowiązku ze mną pomówić.

Obyśmy byli mogli, Serwiuszu, póki jeszcze stała na nogach Rzeczpospolita (bo tak trzeba powiedzieć), z sobą się rozmówić! pewniebyśmy przynieśli jaką pomoc upadającej Rzeczypospolitej. Dowiedziałem się bowiem w czasie mojej nieobecności, że, przewidując zdala te nieszczęścia, byłeś obrońcą pokoju za swego konsulatu 2) i po swoim konsulacie. Ale chociaż pochwalałem twoje zdanie, i z tobą na jedno się zgadzałem, nic dokazać nie mogłem: poźno przyjechałem; sam byłem; zdawałem się nie dość ze sprawą obeznanym; wpadłem między ludzi zapalczywie bić się chcących.

Teraz, ponieważ, jak się zdaje, nie możemy już nic Rzeczypospolitej dopomódz, jeżeli co jest, w czembyśmy sami sobie poradzić mogli, nie żebyśmy jaki ostatek naszej dawnej godności zatrzymali, lecz żebyśmy jej stratę najuczciwiej opłakiwali; niemasz nikogo, z kimbym więcej życzył sobie niż z tobą o tem pomówić. Nie są ci bowiem niewiadome ani przykłady sławnych ludzi, którym podobni być powinniśmy, ani nauki uczonych ludzi, których zawżdy wysoko szacowałeś. Jużbym ci był dawniej napisał, że na nic się nie przyda chodzić do se-

LXV. 1) Powróciwszy w roku przeszłym z Cylicyi, i oczekując pod Rzymem tryumfu, któremu wojna domowa przeszkodziła.

2) Obacz pogląd na dzieje 51 roku.

natu, czyli raczej do zgromadzenia senatorów 3), gdybym się nie obawiał obrazić człowieka, który odemnie żądał, żebym cię naśladował. Kiedy mnie prosił, żebym znajdował się w senacie, wręcz mu odpowiedziałem, że powtórzyłbym to samo, coś ty o pokoju i o Hiszpanii powiedział.

Widzisz jak się rzeczy mają, kiedy władza nad wojskiem dostała się w ręce dwóch wodzów, wojna zapaliła się w całym świecie, Rzym bez praw, bez sądów, bez wiary publicznej, wydany na łup i pastwę płomieni. W takim stanie rzeczy nie może mi nic przyjść na myśl nie tylko czyniącego jaką nadzieję, ale nawet czegobym miał życzyć. Jeżeli ci się zdaje, człowiekowi najroztropniejszemu, że wyniknie jaki pożytek z naszej rozmowy, chociaż myślałem dalej jeszcze usunąć się od miasta, którego nazwisko z odrazą słyszę, bliżej jednak podjadę.

Trebacyuszowi poleciłem, jeślibyś chciał mi przez niego co przesłać, żeby nie odmawiał swojej pomocy, i proszę cię o tem pamiętać, albo, jeśli ci się tak zdawać będzie, przyszlij mi kogo z swych wiernych, żeby nie potrzeba było ani tobie z Rzymu wyjeżdżać, ani mnie ku Rzymowi jechać. Mam o tobie tak wysokie mniemanie, a o sobie może takie zarozumienie, iż mam za rzecz pewną, że co spólnie postanowimy, wszyscy pochwalą. Bądź zdrów.

LXVI.

CYCERO DO TYRONA.

Epist. ad fam. XVI, 13. Arkanum lub Kumanum, 10 kwietnia 705. 49.

Zdawać mi się będzie, żeś wszystko dla mnie uczynił, jeśli cię w dobrem zdrowiu zobaczę. Z wielką niespokojnością

3) Już to po raz drugi Cycero powiada, że ówczesnego senatu zebranego w małej liczbie przez Cezara, bez konsulów, bez innych urzędników, nie ma za senat, ale raczej za zgromadzenie lub posiedzenie senatorów.

oczekuję powrotu Menandra, którego do ciebie posłałem. Staraj się, jeśli mnie kochasz, wyzdrowieć, a jak zupełnie do sił przyjdziesz, do nas przybywaj. Bądź zdrów. 10 kwietnia.

LXVII.

CYCERO DO TYRONA.

Epist. ad fam. XVI, 14. 11 kwietnia 705. 49.

Menander dniem później wrócił, niżeli go oczekiwałem, i dla tego przepędziłem jednę noc w największej obawie i niespokojności. Twój list nie oznajmia mi nic pewnego o twojem zdrowiu, ale mnie jednak nieco uspokoił. Pozbawiony jestem od niejakiego czasu wszelkiej przyjemności, jakąm w zatrudnieniach naukowych znajdował, i dopóki cię u siebie mieć nie będę, xiążek się nawet nie dotknę.

Obiecaj lekarzowi ile zechce nagrody: to samo Maniuszowi poleciłem. Słyszę, że masz jakieś zmartwienia, i że lekarz mówi, że te są przyczyną twojej choroby. Jeżeli mnie kochasz, obudź w sobie uspione zamiłowanie nauk i te wiadomości, dla których tak mi jesteś drogim; teraz potrzeba żebyś był zdrowym na umyśle, a potem będziesz zdrowym na ciele. Proszę cię, uczyń to dla siebie i dla mnie. Zatrzymaj Akanta, żebyś miał lepszą usługę. Zachowaj się dla mnie: dzień dopełnienia obietnicy 1) nadchodzi: skoro do nas przybędziesz, dotrzymam ci słowa. Stokrotnie cię pozdrawiam. 11 kwietnia.

LXVII. 1) Tyro urodził się w domu Cycerona w stanie niewoli. Cycero poznawszy w nim zdolnego i zacnego młodzieńca, obiecał go wyzwolić, i wyzwolił, ale dopiero w cztery lata potem. Obacz list 263 xięgi siódmej.

LXVIII.

CYCERO DO TYRONA.

Epist. ad fam. XVI, 15. Po 12 kwietnia 705. 49.

Egipta wrócił do mnie 12 kwietnia. Chociaż mi oznajmił, że już nie masz febry, i że masz się lepiej, ale iż mi powiedział, że nie mogłeś do mnie napisać, nabawił mnie niespokojności, ile że Hermia, który miał tego dnia wrócić, jeszcze nie wrócił. Niepodobna do uwierzenia niespokojność moja o twe zdrowie: uwolń mnie od niej, a ja cię od wszelkiej troski uwolnię. Więcejbym ci napisał, gdybym myślał, że masz ochotę do czytania. Użyj na to swego rozumu w wysokiej u mnie będącego cenie, żebyś się dla siebie i dla mnie zachował. Miej o sobie staranie jak możesz największe. Bądź zdrów.

Po napisaniu tego listu Hermia wrócił. Odebrałem twój list drżącą ręką napisany, i niema się czemu dziwować po tak ciężkiej chorobie. Odsyłam ci napowrót Egiptę, żeby z tobą pozostał; bo to ludzki człowiek, i zdaje mi się być do ciebie przywiązanym. Posyłam z nim razem kucharza, żeby ci jeść gotował. Po raz drugi cię pozdrawiam.

LXIX.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, X, 4. Kumanum, 14 kwietnia 705. 49.

Wiele listów od ciebie jednego dnia odebrałem, wszystkie pilnie napisane, mianowicie ten, co jest tak obszerny jak xiążka, który często, jak sobie życzysz, odczytuję. Bądź pewien, że nienapróżno ten trud sobie zadałeś, i żeś mi prawdziwą sprawił przyjemność. Proszę cię tedy usilnie, żebyś mi, ile można, to jest dopóki wiedzieć będziesz gdzie mnie listy twoje zastaną, jak najczęściej tę rozkosz sprawiał.

Czas już położyć koniec codziennym narzekaniom, albo przynajmniej w nich się umiarkować, co mi trudno nie będzie; albowiem nie myślę już o tem, jaką godność, jakie dostojeństwo, jaki błogi stan utraciłem, ale jak ich dostąpiłem, com zdziałał, z jaką sławą żyłem, jaka jest nakoniec w tych nawet nieszczęśliwych czasach między mną a tymi różnica, przez których wszystko postradaliśmy. Sąto ci sami ludzie, którzy myśleli, że dopóki mnie z Rzymu nie wypędzą, nie będą mogli rozpuścić cugli swym namiętnościom. Widzisz, jak szczera była ich przyjaźń, i na co wyszła owa mniemana zgoda, którą zbrodnia skojarzyła. Jeden pała żądzą panowania, i coby miał w niej pofolgować, codzień dalej się rozpościera. Zaledwie wypędził z Italii swego przeciwnika, już go w innej stronie ściga, z innej prowincyi chce go ogołocić: nie przestając na tem, że jest tyranem, nie tylko nie odrzuca tego nazwiska, ale się go poniekąd domaga. Drugi, ten sam który, kiedym mu u nóg leżał, podnieść mnie nawet nie raczył, który mi powiedział, że nic przeciw woli pierwszego uczynić nie może, gotuje się teraz, wymknąwszy się z rąk i z pod miecza świekra, do wojny na morzu i na lądzie, słusznej wprawdzie i nieuchronnej, ale która, jeżeli w niej nie zwycięży, zgubna będzie dla jego spółobywateli, a choćby zwyciężył, straszną im klęskę przyniesie.

Tych wielkich wodzów nie tylko czynów nie przenoszę nad moje, ale nawet mego srogiego losu, którym zdają się być skołatanym, za ich świetny i pomyślny nie dałbym. Bo kto może być szczęśliwy, opuściwszy albo ucisnąwszy ojczyznę? Jeżeli, jak mi przypominasz, słusznie w owych xięgach powiedziałem, że niema nic dobrego, tylko co jest uczciwe, nic złego, tylko co jest haniebne; każdy z nich pewnie jest bardzo nieszczęśliwy, bo obaj swe panowanie i domowe pożytki nad dobro i godność ojczyzny zawsze przenosili. Mam tedy za sobą piękne świadectwo własnego sumienia, kiedy myślę, że albo się dobrze, ile razy mogłem, Rzeczypospolitej zasłużyłem, albo że dla niej nie inne jak najlepsze i najgodniejsze miałem zawżdy uczucia, i że tę burzę, która ją teraz obaliła, przed czternastą laty przewidziałem.

Odjeżdżam tedy z tem dobrem sumieniem, lubo nie bez wielkiego żalu, nie tak troszcząc się o siebie, lub o brata mego (dobiegliśmy już bez mała kresu naszego żywota), jak o naszych synów, którym, zdaje mi się niekiedy, powinniśmy utorować drogę w Rzeczypospolitej. O jednego mniej się frasuję, bo jest do mnie więcej przywiązany. Ale drugi (co za nieszczęście! nic mnie więcej w życiu nie zmartwiło), drugi, mówię, pobłażaniem naszem zepsuty, tak dalece wykroczył, że mówić nawet o tem nie śmiem. Czekam na list twój o nim, bo mi obiecałeś obszernie napisać, skoro go zobaczysz. Moja dla niego powolność nie była bez wielkiej surowości, przez co nie jedno, i nie małe, ale wiele wielkich wykroczeń przytłumiłem. Jeżeli ojciec był dla niego zbyt łagodnym, syn tym bardziej kochać go był powinien, a nie tak szkaradnie łagodności jego nadużyć.

Kiedyśmy się dowiedzieli, że pisał do Cezara, tak to nas zmartwiło, żeśmy to przed tobą utaili. Jaką goryczą zaprawił ojcu życie, jasno to widzimy. Zaledwie śmiem ci mówić o jego do Cezara podróży, i o udanem do nas przywiązaniu, jakiem chciał ją ubarwić. To tylko wiem, że po widzeniu się z Hircyuszem 1) wezwany został do Cezara, i że z nim o moich nieprzychylnych jego zamiarom chęciach, i o moim zamiarze opuszczenia Italii rozmawiał. Zaledwie śmiem ci o tem wspomnieć. Ale nie jestto nasza wina: jego naturalnych skłonności obawiać się nam trzeba. Te Kuriona, te młodego Hortensiusza, bez winy ojców skaziły.

Mój biedny brat jest tem niezmiernie zmartwiony, a jednak mniej o swoje jak o moje lęka się życie. Pociesz, o! pociesz, jeżeli jaką pociechę wynaleźć możesz, tego nieszczęśliwego ojca: najlepszą byłaby ta, gdyby się okazało, że wiadomości, które nas doszły, są fałszywe, albo przynajmniej przesadzone. Sąli prawdziwe, nie wiem w co się nasza ucieczka i ten młodzieniec

LXIX. 1) Jeden ze stronników Cezara, a po jego śmierci konsul 43 roku. W liście do Tyrona, *Epist. ad fam.* XVI, 27, Cycero mówi o nim jako o rozwiązłym pustaku. Zażyłość z takim człowiekiem młodego Kwinta Cycerona, nie polepszyła zapewne jego obyczajów. Za przykładem syna poszedł potem ojciec, oczernił brata przed Cezarem, jak to w dalszych listach zobaczymy.

obróci. Gdybyśmy jeszcze mieli Rzeczpospolitę, nie zeszłoby mi na sposobach upamiętania go, bądź pobłażaniem, bądź surowością. Poruszony gniewem, albo żalem, albo bojaźnią, zbyt może ostro napisałem o twoim siostrzeńcu, którego oba kochamy. Jeżeli to prawda, przebaczysz; jeżeli fałsz, rad będę, że mnie wyprowadzisz z błędu. Cokolwiekbądź, nie poczytasz tego za winę ani stryjowi, ani ojcu.

Kiedy dotąd napisałem, Kurio, który przyjechał wczoraj wieczorem, 13 tego miesiąca, do swych dóbr pod Kumami, dał mi wiedzieć, że do mnie przybędzie. Jeżeli się czego od niego dowiem, co warto pisania, dołączę do tego listu.

Kurio jadąc mimo mojej wioski, kazał mi powiedzieć, że wkrótce do mnie wstąpi. Pobiegł do Putcolów z mową do ludu. Po mowie powrócił, i bawił ze mną dość długo. Ileż to brudnych rzeczy dowiedziałem się od niego! Znasz człowieka: nic przedemną nie ukrywał. Naprzód nic pewniejszego, jak że wszyscy prawem Pompejusza 2) potępieni, będą z wygnania przywołani, i że ich pomocy w Sycylii użyje. Nie wątpi, że Cezar opanuje Hiszpanią, że potem sam ze wszystkiemi siłami na Pompejusza, gdziekolwiek będzie, pociągnie, i że wojna z jego dopiero skończy się śmiercią; że Cezar uniesiony gniewem, chciał zabić trybuna ludu Metella 3), co gdyby się stało, nastąpiłby wielki krwi rozlew; że go wielu do rzezi pobudza, a on nie z dobroci serca nie jest okrutnym, ale chce łaskawością miłość u ludu pozyskać; że jeżeli to mu się uda, okrutnym się stanie; że się zmieszał widząc, że pospólstwo nawet sarkało na odbicie drzwi do skarbu; że umyśliwszy mieć przed wyjazdem mowę do ludu, nie śmiał jej powiedzieć, i że w złym bardzo humorze z Rzymu wyjechał.

Kiedym go zapytał, jaki kształt będzie Rzeczypospolitej, otwarcie wyznał, że cień jej nawet nie pozostanie. Obawiał

2) Obacz pogląd na dzieje 52 roku.

3) Który nie pozwalał na odbicie drzwi do skarbu, kiedy Cezar nie znalazłszy kluczów, bo je zabrał Pompejusz, odbić drzwi kazał. Zabrał wtedy Cezar z tajemnego skarbu, podług świadectwa Pliniusza, summę wynoszącą około 200 milionów czerwonych złotych.

się floty Pompejusza, która jeśli się ukaże, to on Sycylią opuści. „Ale co znaczą, rzekłem, te sześć pęków rózg? jeżeli je masz od senatu, dla czego są laurem uwieńczone? jeżeli od Cezara, dla czego sześć tylko?“ — „Chciałem, odpowiedział, mieć je z podchwyconej uchwały senatu, bo nie było innego sposobu. Ale Cezar więcej niż kiedykolwiek zagniewany na to zgromadzenie, oświadczył mi, że teraz wszystko od niego pochodzić będzie. Jeżeli mi tylko sześć pęków dał, to dla tego żem więcej nie chciał, chociaż mogłem mieć więcej.“

„O! jakbym chciał, rzekłem mu potem, prosić o to Cezara, co, jak słyszę, Filippus 4) sobie uprosił; ale bałem się, bo on odemnie nic nie otrzymał.“ — „Chętnieby ci na to, odpowiedział Kurio, zezwolił; ale tak czyń, jak gdybyś to wyjednał, a ja do niego, jeśli chcesz, napiszę żeśmy się o to rozmówili i ułożyli. Bo skoro nie chcesz przyjść do senatu, co mu na tem zależy, gdzie jesteś? Przekonany nawet jestem, że nie miałby ci za złe, gdybyś z Italii wyjechał.“ Odpowiedziałem na to Kurionowi, że szukam samotności i ustronnego miejsca, najbardziej z przyczyny moich liktorów, co on pochwalił. „Gdybym chciał, rzekłem, do Grecyi pojechać, musiałbym skierować drogę przez twą prowincyą, bo nad morzem Adryatyckiem wszędzie są wojska.“ — „Cóżby mi było pożądańszego?“ odpowiedział i dodał wiele grzecznych oświadczeń. Więc i to się dokazało, że nie tylko bezpiecznie, ale jawnie będę mógł przeprawić się przez morze.

Resztę na jutro odłożył, o czem ci doniosę, jeżeli warto będzie pisania. Mam go jeszcze zapytać, com pominął w dzisiejszej rozmowie, czy Cezar czeka na bezkonsulewie 5), albo

4) L. Marcyusz Filippus, który był konsulem 56 roku, i który się ożenił z Attią Julią, siostrzenicą Cezara, owdowiałą po Oktawiuszu, otrzymał od niego pozwolenie nienależenia ani do jednego, ani do drugiego stronnictwa.

5) Kiedy rok minął bez wybrania nowych konsulów, następowało, jak się już wyżej rzekło, bezkonsulewie, w którem *interreges* kolejno każdy przez pięć dni sprawowali władzę aż do wybrania konsulów. Cezar, który podeptał wszystkie prawa i zwyczaje Rzeczypospolitej, nie dbał o tę formalność, i w tym jeszcze roku kazał się dyktatorem ogłosić, ale po jedenastu dniach dyktaturę złożył.

czy.... Ale już mi Kurio powiedział, że go Cezar z konsulatem potykał, i że on go na rok przyszły nie chciał. O inne jeszcze rzeczy go zapytam. W końcu przysięgał, o co u niego nie trudno, że Cezar jest moim wielkim przyjacielem. „Pewnie, odpowiedziałem, jeżeli mi Dolabella prawdę napisał.“ — „A co ci on napisał?“ — „Że gdy oświadczył Cezarowi życzenie, żebym do Rzymu przybył, Cezar mu odpowiedział, że mu dziękuje za to życzenie, ale że mój na wsi pobyt nie tylko pochwala, ale nawet z niego się cieszy 6).“ Co ci mam powiedzieć? Uspokoiłem się, i mniej się teraz obawiam skutków rozmowy mego synowca z Hircyuszem. Jak życzyłbym sobie żeby był nas godnym, i jak niechętnie muszę inaczej o nim myśleć 7). Ale co mu za potrzeba była z Hircyuszem się schodzić? Musi w tem coś być, byle tylko nie co znacznego. Dziwno nam, że jeszcze nie wrócił; ale wkrótce zobaczymy co zacz jest.

Dasz Terencyi wskazanie do Oppiuszów 8), bo teraz w Rzymie niema nic pewnego. Powiedz mi, proszę, czy mam pojechać, czy tu zaraz wsiąść na statek. Zresztą, ponieważ tu jeszcze bawię, będę miał co ci do napisania, skoro Kuriona zobaczę. Dowiedz się, proszę, jak się ma Tyro.

LXX.

CELIUSZ DO CYCERONA.

Epist. ad fam. VIII, 16. W kwietniu 705. 49.

List twój, z którego widzę, że same tylko smutne myśli snują ci się po głowie, lubo się z nich wyraźnie nie tłuma-

6) To miejsce, począwszy od *Quid enim*, aż do *gaudere*, jest bardzo ciemne, i rozmaicie wykładane, podług tego jak wyrazy tej rozmowy jedni w usta Kuriona, drudzy w usta Cycerona kładą.

7) Schütz i Mongault czytają *suspicandum*, Wieland i inni *supplicandum*: poszedłem za pierwszymi; bo kogoby miał Cycero prosić za swym synowcem?

8) Do znanych nam już bankierów, od których Cycero pożyczał pieniędzy.

czysz, i nie mówisz otwarcie o czem zamyślasz, tak mnie zatrwożył, żem ci nań zaraz odpisał. Proszę cię i zaklinam, mój Cyceronie, na wszystko co ci jest najdroższem, na twoje dzieci, żebyś nic nie brał przed się, coby cię w niebezpieczeństwo podać mogło. Świadczę się bogi, ludźmi i naszą przyjaźnią, żem ci nie na domysł przepowiadał, i nie bez przyczyny ostrzegał, ale że dopiero rozmówiwszy się z Cezarem, i poznawszy jak po otrzymanem zwycięztwie postępować będzie, o tem cię uwiadomiłem.

Mylisz się, jeżeli myślisz, że Cezar będzie potem równie jak teraz pobłażającym dla swych nieprzyjaciół, i że im poda równie łaskawe warunki. O niczem nie myśli, ba nawet nie mówi, jak tylko o srogich i strasznych zamiarach. Wyjechał z Rzymu zagniewany na senat, i niezmiernie rozjątrzony na opór trybuna Metella. Upewniam cię, że prośby miejsca u niego mieć nie będą.

Jeżeli tedy twoja własna osoba, twój syn jedyny, twój dom, jeżeli wszystkie inne nadzieje są ci drogie; jeżeli ja, jeżeli twój godny zięć co u ciebie może, zaniechaj chęci zagrodzenia nam drogi do szczęścia, nie przymuszaj nas nienawidzić lub opuścić sprawę, na której zwycięztwie zbawienie nasze polega, lub bezbożnie życzyć sobie twej zguby 1).

Pomyśl nakoniec o tem, że swem tak długiem ociąganiem się ściągnąłeś już na siebie niechęć Pompejusza, a gdybyś teraz oświadczył się przeciw zwycięzcy, którego obrazić nie chciałeś, kiedy jeszcze sprawa jego była wątpliwa, i złączył się z ludźmi przymuszonymi do ucieczki, z którymi nic spólnego mieć nie chciałeś, kiedy się jeszcze opierali, byłoby największem szaleństwem. Strzeż się żebyś, wstydząc się okazać nie dość dobrym obywatelem, nie pomylił się w wyborze tego, co jest lepszem. Jeżeli nie dasz się zupełnie skłonić, poczekaj przynajmniej aż dopóki się nie dowiemy co się stanie w Hiszpanii, która, mogę ci naprzód przepowiedzieć, za przybyciem Cezara będzie nasza. Nie wiem jaka im nadzieja pozostanie,

LXX. 1) Kiedy Cycero czytał te wyrazy swej rodzinie, wszyscy, jak sam mówi, zaleli się łzami: *Non sine magno fletu legerunt pueri nostri*, Ad Atticum, X, 9, tej xięgi 78.

kiedy Hiszpanią stracą. Jakie masz widoki w przejściu do partyi nie mającej żadnej nadziei, na moję wiarę! zgadnąć nie mogę.

Cezar dowiedział się już o tem, co mi dałeś do zrozumienia, choć ani jednem słowem mi o tem nie wspomniałeś 2), i zaraz po przywitaniu powiedział mi co o tobie słyszał. Upewniłem go, że nic o tem nie wiem, i prosiłem go żeby do ciebie w takich wyrazach napisał 3), iżbyś się dał skłonić do pozostania. Bierze mnie z sobą do Hiszpanii: gdyby tak nie było, pobiegłbym do ciebie, gdziekolwiek jesteś, przed pojechaniem do Rzymu, żeby osobiście z tobą o tem pomówić, i wszelką siłą zatrzymać cię w Italii.

Dobrze się nad tem zastanów, mój kochany Cyceronie, żebyś siebie i wszystkich swoich zupełnie nie zgubił, żebyś dobrowolnie nie rzucał się w przepaść, z której, jak widzisz, niema żadnego wychodu. Jeżeli cię albo głos stronników senatu obchodzi, albo jeżeli zuchwalstwa i chełpliwości niektórych ludzi znieść nie możesz, wybierz, radzę, jakie miasto dalekie od szczęku oręża, i zabaw w niem, poki się ten spór nie rozstrzygnie, na co długo czekać nie trzeba. Nic mędrszego, zdaniem mojem, uczynić nie możesz, i Cezara przez to nie obrazisz.

LXXI.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, X, 5. Kumanum, 17 kwietnia 705. 49.

O całym moim zamiarze zdałem ci obszernie, jak mi się zdaje, sprawę w moim ostatnim liście. O dniu nic z pewnością napisać nie można prócz tego, że nie przed nowiem. Co mi nazajutrz Kurio powiedział, na to samo prawie wychodzi, com ci napisał, tylko że mi wyraźniej jeszcze dał uczuć, że nie

2) To jest że Cycero wybierał się do Pompejusza.

3) Cezar napisał do Cycerona. List jego przyłączony jest do listu do Attyka, X, 8, tej xięgi 77.

widzi końca tych rzeczy. Polecając mi trzymać na wodzy młodego Kwinta, wkładasz na mnie trudny obowiązek; nie omieszkam jednak co będzie można. Obyś chciał tego się podjąć! nie będę jednak dla niego więcej od ciebie pobłażającym. Odniosłem zaraz ten list do Westoriusza, który się oń kilka razy dopytywał. Wektenus grzeczniej z tobą mówił, niżeli do mnie napisał. Ale nie mogę dosyć wydziwić się, że jest tak nieużytym. Powiedział mi Filotymus, że można kupić ten dom zajezdny od Kanulejusza za 50,000 sestercyów, a nawet taniej, jeślibym o to Wektena poprosił. Prosiłem go tedy żeby, jeżeli może, z tej summy cokolwiek odtrącił, co mi przyobiecał. Napisał do mnie niedawno, że go kupił za 30,000 sestercyów, żebym go uwiadomił komu chcę go mieć oddanym, i że dzień zapłaty jest 13 listopada 1). Odpisałem mu nieco przykwaśno, poufale jednak żartując. Teraz, ponieważ uczciwie postępuje, nie mam przyczyny narzekać na niego, i napisałem mu, żeś mnie w tem objaśnił. Proszę cię nakoniec uwiadomić mnie, co postanowiłeś o swej podróży, i kiedy myślisz wyjechać.

LXXII.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, X, 6. Kumanum, około 22 kwietnia 705. 49.

Nic mnie dotąd nie zatrzymuje jedno to, że czekam na pogodę. Chytrze nie postąpię, cokolwiek się stanie w Hiszpanii; ale nie mów o tem nikomu. Wszystkie moje myśli wyłuszczyłem ci dokładnie w moich ostatnich listach: dla tego niniejszy krótkim będzie. Zresztą, będąc na wyjezdnem, mało mam wolnego czasu.

LXXI. 1) Ten termin, dla trudności dostania w tych czasach pieniędzy, był za blizki dla Cycerona, i dla tego powiedział wyżej, że Wektenus jest nieużytym, a tu dodał, że mu nieco przykwaśno odpisał.

Polecasz mi mieć oko na młodego Kwinta: mam go na pilnem baczeniu 1); znasz resztę. Co do innych rad, które mi dajesz, widzę w nich twą roztropność i przyjaźń; ale wszystko pójdzie łatwo, bylem tylko ustrzedz się zdołał, żeby mi mój synowiec jakiego figla nie wypłatał. Trudno nim powodować: dziwny jego charakter; nic w nim prostodusznego, nic szczerego. Chciałbym żebyś go wziął pod swój dozór. Ojciec jego zbyt pobłażający; co ja natężę, to on pofolguje. Mógłbym uchodzić tego wyrostka, sam nim kierując, jak i tobie nie trudnoby to było. Ale nie mam ci za złe, że się tego podjąć nie chcesz; bo, jak się rzekło, ciężka to praca. Mamy tu za rzecz pewną, że Pompejusz ciągnie przez Illiryą do Gallii 2). Jeżeli tak jest, zobaczę dokąd i którędy mam się udać.

LXXIII.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, X, 7. Kumanum, 27 kwietnia 705. 49.

Jestem bardzo za tem, żebyś jechał przez Apulią, wsiadł na statek w Syponcie 1), i pochwalam to zboczenie z drogi; bo twoje położenie nie jest, zdaniem mojem, takie jak moje, chociaż jednakowe mamy uczucia dla Rzeczypospolitej. Ale o nię teraz nie idzie: spór zachodzi między nimi dwoma o panowanie. W tym sporze wypędzony został z Italii skromniejszy, zacniejszy, uczciwszy król, który jeżeli nie zwycięży, zginąć musi wolność ludu Rzymskiego; jeżeli zwycięży, na

LXXII. 1) *Fit a me quidem sedulo*, wyrazy z komedyi Bracia, Terencyusza, która że wszystkim dobrze była znana, Cycero nie miał potrzeby dalszych cytować wyrazów, i dla tego powiedział: znasz resztę.

2) Jeżeli Pompejusz miał zamiar dostać się przez Illiryą do Gallii, a ztamtąd do Hiszpanii, odmienił go wyglądając pomocy ze Wschodu, i spodziewając się, że Petrejusz i Afraniusz nie dopuszczą Cezara do Hiszpanii.

LXXIII. 1) Sypont, znaczne podówczas miasto portowe w Apulii, dziś w guzach, które widać koło Manfredonii.

sposób Sylli przeciwników wytępi. W tym tedy sporze trzeba ci być obojętnym i zastosować się do czasu. Moje położenie jest inne; bo związany dobrodziejstwem, nie mogę być niewdzięcznym. Mimo to jednak, nie do jego obozu, ale do Malty, lub do jakiego miasteczka zapewne pojadę. „Jeżeli tak, powiesz, nie dopomożesz temu, któremu niewdzięcznym być nie chcesz.“ Możeby nawet mniej po mnie wyciągał. Ale to zobaczymy. Teraz idzie tylko o wyjechanie, a wyjechać mogę w najpiękniejszej porze roku, dzięki temu, że Dolabella ma dozór nad Adryatyckiem, Kurio nad Sycylijskiem morzem.

Spodziewam się mieć rozmowę z Serwiuszem Sulpicyuszem, i posłałem do niego Filotyma, mego wyzwoleńca, z listem. Jeżeli jest człowiekiem determinowanym, wyborny będzie z niego towarzysz podróży; jeżeli nie, pozostanę kim byłem. Kurio, który kilka dni u mnie bawił, mniema, że Cezar stracił łaskę u ludu, i że nie będzie mógł utrzymać się w Sycylii, jeżeli Pompejusz swą flotę ruszy.

Młodego Kwinta ostro przywitałem. Widzę, że go skłoniła do tego kroku chciwość i nadzieja otrzymania od Cezara znacznego podarunku. Jestto już bardzo źle; ale zdaje mi się, że nie miał tych szkaradnych chęci, o jakie go posądzaliśmy. Że ta chciwość nie jest owocem naszego pobłażania, ale przyrodzoną wadą, przyznasz to zapewne; ale starać się będziemy tę wadę poprawić.

Jak zaspokoić Oppiusza z Welii, pomyślisz o tem z Filotymem.

W Epirze byłbym pewnie jak u siebie; ale moja droga w inne mnie zapewne strony zaprowadzi.

LXXIV.

M. T. CYCERO DO SERWIUSZA SULPICYUSZA.

Epist. ad fam. IV, 2. Kumanum, przy końca kwietnia 705. 49.

Odebrałem twój list w Kumanum 29 kwietnia, i czytając go poznałem, że Filotymus, któremu, jak piszesz, dałeś

o wszystkiem do mnie polecenia, źle uczynił, że, coby miał sam przyjechać, list twój tylko mi przysłał, który dla tego zapewne jest przykrótszy, iż myślałeś, że mi go sam wręczy. Wkrótce potem przyjechała do mnie twoja żona Postumia 1) z naszym kochanym Serwiuszem. Oboje byli tego zdania, żebyś do mnie do Kumanum przyjechał, i powiedzieli mi nawet, żebym do ciebie o to pisał.

Trudno mi dać ci radę, której odemnie żądasz; bo radę prędzej wziąć od kogo, niżeli komu dać mogę. Co śmiałbym radzić człowiekowi takiej powagi i roztropności? Jeżeli o to pytamy, co jest najuczciwsze, niema o tem żadnej wątpliwości; jeżeli o to, co najpożyteczniejsze, trudno na to odpowiedzieć. Ale jeżeli jesteśmy mężami, jakimi być powinniśmy, i jeżeli myślimy, że to tylko jest pożytecznem, co jest uczciwem i chwalebnem, niema o tem wątpliwości, co nam uczynić należy. Kiedy mówisz, że moja sprawa jest ściśle z twoją złączona, wyznaję, że przy najlepszych chęciach podobny błąd obaj popełniliśmy. Wszystkie nasze rady miały na celu utrzymanie zgody, która gdy i Cezarowi była najpożyteczniejsza, myśleliśmy, że broniąc pokoju na podziękowanie jego zasłużymy.

Jakieśmy się pomylili, i do czego przyszło, widzisz. A nie tylko widzisz, co się dzieje i działo, ale nawet jaki obrót rzeczy biorą, i na czem się to skończy. Potrzeba tedy albo pochwalać co się dzieje, albo brać udział, chociaż nie pochwalasz: z tego dwoja jedno, zdaniem mojem, jest haniebne, drugie niebezpieczne. Nie pozostaje tedy nic innego jak się oddalić, a w takim razie byłoby do rozważenia, jakim sposobem i dokąd. Nic trudniejszego jak o tem radzić; bo też nic nie zdarzyło się nieszczęśliwszego nad to, co do takich narad powód dało. I w rzeczy samej, cobyśmykolwiek uradzić mogli, natrafi na jaką niemałą przeszkodę. Takie moje zdanie: jeśliś co już umyślił, w czem widoki twoje nie zgadzają się z mojemi, zaniechaj trudu tej podróży; jeżeli zaś wziąłeś co przed się, o czem chciałbyś ze mną się naradzić, czekać na ciebie będę

LXXIV. 1) Postumia była, podług świadectwa Swetoniusza, z rzędu wielu dam Rzymskich, które Cezar zbałamucił, żeby za ich pomocą mężów na swą stronę przeciągnąć.

Życzyłbym sobie, jeśli ci to trudno nie będzie, żebyś jak najprędzej przyjechał, czego, jak widzę, Postumia i Serwiusz także sobie życzą. Bądź zdrów.

LXXV.

M. T. CYCERO, IMPERATOR, DO M. CELIUSZA 1).

Epist. ad fam. II, 16. Kumanum, przy końcu kwietnia 705. 49.

Twój list sprawiłby mi wiele boleści, gdyby sam rozum nie odpędził już wszyskich trosk, i gdyby mój umysł od dawna pogrążony w rozpaczy tak się nie zahartował, że stał się nieczułym na nową boleść. Ale nie wiem jak moje ostatnie listy naprowadziły cię na domysł, o którym mi piszesz. Bo co w nich było, jak tylko narzekania na teraźniejsze nieszczęśliwości? które ciebie nie mniej jak mie zmartwić musiały. Znając bystrość twego umysłu, wiem, że co ja widzę i ty także postrzegasz. Ale to mnie dziwi, że ty, który z gruntu znać mnie powinieneś, albo tak niebacznym mnie osądziłeś, iżbym od wygórowanej gwiazdy szczęścia miał do nachylonej i prawie upadłej przystąpić, albo tak niestałym, iżbym zaskarbione względy potężnego człowieka miał od siebie lekkomyślnie odrzucić, sobie samemu uchybić, i wdać się w wojnę domową, której z początku i zawsze unikałem.

Jakież są tedy moje smutne zamysły? schronić się może do jakiej pustyni? wiesz bowiem, że nie tylko brzydzę się zuchwalstwem i niegodnością niektórych ludzi, jak i ty niegdyś niemi się brzydziłeś 2), ale nawet widoku ich znieść nie mogę. Jest także dla mnie kłopotem ta pompa liktorów i dawany mi tytuł imperatora. Gdybym się pozbył tego ciężaru, poprzestałbym na najmniejszym zakątku Italii. Ale ten mój wawrzyn nie tylko razi oczy niechętnych mi ludzi, ale nawet daje im pochop do płaskich żartów.

LXXV. 1) Jestto odpowiedź na list Celiusza, 70 tej xięgi.

2) Kiedy należał do partyi arystokratycznej senatu, ale odkąd został demokratą, brzydzić się niemi przestał.

Mimo te wszystkie niesmaki, nigdy mi nie przyszło na myśl odjechać, chyba za waszem przyzwoleniem. Znane ci są moje majętnostki. W nich muszę mieszkać, żebym nie był ciężarem przyjaciołom. Że w nadmorskich lubię najczęściej przebywać, wzbudza to w niektórych ludziach podejrzenie, jakobym chciał puścić się na morze, od czegobym może nie był, gdybym mógł dostać się na jakie spokojne miejsce. Ale na wojnę, jak to być może? zwłaszcza przeciw człowiekowi, któremu, jak mi się zdaje, zadosyć uczyniłem, do człowieka, któremu żadnym sposobem zadosyć uczynić nie można. Wtenczas już mogłeś przeniknąć moje o tem myśli, kiedy na spotkanie moje do Kumanum przybyłeś. Bo nie kryłem przed tobą co mi T. Ampiusz 3) powiedział, i jak wzdrygałem się na samę myśl opuszczenia Rzymu. O czem gdym usłyszał, nic powiedziałżem ci, że wszystko raczej wycierpię, niżeli żebym miał wyruszyć z Italii na wojnę domową. Co się potem zdarzyło, żebym miał zdanie odmienić? Nie powinnoż przeciwnie wszystko mnie zachęcać do wytrwania w mojem postanowieniu? Proszę cię mi wierzyć, i, zdaje mi się, jesteś o tem przekonany, że w tych nieszczęśliwościach nic innego nie mam na celu jak żeby ludzie poznali, że niczego tak nie pragnąłem jak pokoju, a gdy znikła jego nadzieja, niczego tak nie unikałem jak wojny domowej. Zdaje mi się, że tej słabości nigdy żałować nie będę.

Przypominam sobie, że mój dawny przyjaciel Kw. Hortensiusz, zwykł był z tego się chlubić, że nie należał nigdy do żadnej wojny domowej. Z tym większą będzie to dla mnie sławą, że go pomawiano o brak odwagi, a o mnie, jak mi się zdaje, powiedzieć tego nie można. Nie straszy mię to, czego, jako wierny przyjaciel bać mi się każesz. Niemasz bowiem w tem wstrząśnieniu całego świata nieszczęścia, któreby wszystkim nie groziło, a od którego radbym jak najchętniej okupić

3) Był on jednym z najzapalczywszych stronników Pompejusza, i groził zapewne Cyceronowi, jeśliby się za nim wyraźnie nie oświadczył. Stronnicy Cezara nazywali go trąbą wojny domowej.

Rzeczpospolitę poświęceniem mojej osobistej i domowej pomyślności, a nawet tego, czego żeby mnie przyprawił o zgubę ostrzegasz 4).

Synowi memu, który że ci jest drogim cieszę się, zostawię, jeżeli utrzyma się Rzeczpospolita, dość bogatą spuściznę w pamięci mego imienia; jeżeli zaś Rzeczpospolita zginie, nic mu się nie zdarzy, coby wszystkich jego spółobywatelów nie spotkało. Kiedy mnie prosisz, żebym miał wzgląd na mego zięcia, najlepszego i najdroższego mi młodzieńca, czy możesz wątpić, wiedząc jak jego i Tullią moję szacuję, że troskliwość o nich najwięcej mnie dręczy? ile że w tych spólnych nieszczęściach cieszyłem się tą nadzieją, że mój czyli raczej nasz Dolabella uwolni się od kłopotów 5), jakie ściągnął na siebie zbytnią rozrzutnością. Zapytaj go, jakich doznał, kiedy był w Rzymie, w dniach wypłaty przykrości, jak boleśnych dla siebie, jak mnie, jego teścia poniżających. Nie oczekuję tedy ani końca wojny w Hiszpanii, który, nie wątpię, taki będzie jak piszesz, ani nic chytrego nie zamyślam. Jeżeli utrzyma się Rzeczpospolita, będzie w niej bez wątpienia i dla mnie miejsce; jeżeli nie, spodziewam się, że pójdziesz na tę samę pustynię w której dowiesz się że ja osiadłem. Ale może prawię duby smalone, i to wszystko lepiej się skończy. Przypominam sobie, jak starzy ludzie zwątpili o wszystkiem, kiedy ja jeszcze byłem młodzieńcem: może i ja dla wady wieku to samo baję, co oni bajali. Chciałbym żeby tak było.

4) W liście, na który Cycero odpowiada, pisał Celiusz: *Cogita, ne te tuosque omnes Funditus evertas.*

5) To jest od długów, z których spodziewał się wybrnąć, jeśliby Cezar zwyciężył. Ale teraz, nie mogąc nic dostać od Cezara, który rozdawszy swym stronnikom, i osobom, które datkiem na swą stronę przeciągał, ogromne w Gallii wydarte summy, znalazł się sam w niedostatku, pomimo odbitego i zabranego w Rzymie skarbu, którego potrzebował na wojnę w Hiszpanii i w Grecyi, ujrzał się Dolabella omylonym w swych nadziejach, dla których, równie jak inna rozpustna młodzież, chwycił się strony Cezara. Przyciśnięty przez wierzycielów, nalegał na Cycerona o posag żony, którego mu Cycero wypłacić nie mógł.

Ale słyszałeś zapewne, że tkają dla Oppiusza lamowaną togę, i że nasz Kurcyusz zamyśla o purpurze i szkarłacie 6), ale go farbierz jeszcze zatrzymuje. To przymieszałem, żebyś wiedział, że lubię żartować chociaż nie jestem w najlepszym humorze. Com ci o Dolabelli napisał, radzę ci tak uważać, jak gdyby szło o twą własną sprawę. Na tem ten list kończę: nic nie uczynię namiętnie, nic nierozmyślnie. Tymczasem proszę cię, w jakimkolwiek kącie świata będę, tak mnie i dzieci moje bronić, jak przyjaźń i wierność twoja wymaga. Bądź zdrów.

LXXVI.

CYCERO DO RUFA 1).

Epist. ad fam. V, 19. Kumanum, w końcu kwietnia 705. 49.

Lubo nigdy nie wątpiłem o twojej ku mnie przyjaźni, codzień jednak więcej ją poznaję, i w niejednym z twoich listów znajduję upewnienie, że tym gorliwszym będziesz w dawaniu mi dowodów swego przywiązania, niżeli w prowincyi (chociaż, zdaniem mojem, nic dodać nie można do sposobu pełnienia twego tam obowiązku), że sąd twój jest teraz swobodniejszym. Z niezmierną rozkoszą wyczytałem w twoim dawniejszym liście, że po przyjacielsku oczekiwałeś mego do Rzymu przybycia, a gdy inaczej się stało niż myślałeś, że postanowienie moje wielką ci radość sprawiło. Dopełnił miarę tej rozkoszy twój ostatni list, jako dowód twego trafnego rozsądku i twego do mnie przywiązania: trafnego rozsądku, ponieważ widzę, że (jak

6) Oppiusz i Kurcyusz przyjaciele Cezara. Pierwszy chciał zostać pretorem lub konsulem. Drugi miał prentensyą do auguratu. Augurowie nosili w dniach uroczystych suknią w purpurze i skarłacie farbowaną: ztąd wyraz textu, *dibaphum*, dwa razy farbowany.

LXXVI. 1) Jestto Mescyniusz Rufus, były kwestor Cycerona w Cylicyi. Pisał już do niego Cycero z pod Rzymu list o różnych rachunkach z wielkorządów tej prowincyi, tudzież o bardzo zawiłym interesie pieniężnym między Waleriuszm a Woluzyuszem. Obacz list 2 tej xięgi.

przystoi każdemu dzielnemu i zacnemu człowiekowi) to tylko masz za pożyteczne, co jest uczciwe i chwalebne; przywiązania, ponieważ obiecujesz być ze mną, jakiekolwiek wezmę postanowienie, nad co nie może być dla mnie nic przyjemniejszego, ani, jak myślę, dla ciebie nic zacniejszego. Ja już oddawna wziąłem postanowienie, o czem nie dla tego do ciebie nie pisałem, żebym się miał przed tobą ukrywać, lecz że podobne zwierzenie się w takim czasie wyglądałoby na przypomnienie obowiązku, czyli raczej na wezwanie do wejścia ze mną w spółkę trudów i niebezpieczeństw. Kiedy więc taka jest twoja chęć, ludzkość, życzliwość ku mnie, rad przyjmuję co mi z tak dobrego serca ofiarujesz, pod tym jednak warunkiem (bo skromność moja nie pozwala mi o nic się przymawiać), pod tym warunkiem: jeżeli wykonasz do czego się gotowym okazujesz, niezmiernie wdzięcznym ci będę; jeżeli nie, przebaczę, i to bojaźni przypiszę, tamto tak uważać będę, że mi nic odmówić nie mogłeś.

Idzie tu bowiem o rzecz wielkiej wagi; co jest sprawiedliwe, jasno się okazuje; co pożyteczne, nie tak łatwo dostrzedz. Jeżeli jednak takimi jesteśmy, jakimi być powinniśmy, to jest godni światła nauk, wątpić nie możemy, że to jest najpożyteczniejsze, co jest najsprawiedliwsze. Jeżeli tedy chcesz ze mną razem wyjechać, natychmiast przybywaj; jeżeli trwasz w tem samem przedsięwzięciu, i dążysz do tego samego celu, a zaraz wyruszyć nie możesz, pozostawię ci wszystkie potrzebne objaśnienia. Cokolwiek postanowisz, uważać cię będę za mego przyjaciela, a jeżeli to postanowisz, czego sobie życzę, mieć cię będę za najdroższego przyjaciela.

LXXVII.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, X, 8. Kumanum, 2 maja 705. 49.

Dałeś mi do zrozumienia, że czas zaprzestać pisywania o tem, coby nieprzyjemne skutki za sobą pociągnąć mogło, gdyby listy nasze przejęte zostały. Przyszło mi już to na myśl równie jak tobie, i rzecz sama ostrzegała mnie o tem.

Ale ponieważ moja Tullia często do mnie pisuje, prosząc żebym zaczekał, aż dopóki wiedzieć nie będziemy co się stanie w Hiszpanii, i zawsze dopisuje, że tego samego jesteś zdania, co także z listu twego wyrozumiałem; nie zdaje mi się od rzeczy napisać do ciebie co o tem myślę.

Byłoby to roztropnie, gdybym, jak mówicie, miał się oglądać na obrót rzeczy w Hiszpanii; ale ja innego jestem zdania, a to dla tego: albo Cezar zostanie wypędzony z Hiszpanii, czego sobie bardzo życzę; albo wojna tam się przewlecze; albo opanuje Hiszpanią, jak zdaje się być pewnym. Jeżeli zostanie wypędzony, będzieli przyzwoicie z mojej strony lub przyjemnie dla Pompejusza, gdybym wtedy dopiero przed nim stanął, kiedy nawet Kurio, jak mi się zdaje, do niego przejdzie? Jeżeli się wojna przewlecze, na co mam czekać, i jak długo? Pozostaje tedy żebym, jeżeli będziemy zwyciężeni w Hiszpanii, spokojnie się w Italii zachował. Ale to nie zgadza się z mojem zdaniem, które jest takie, że lepiej dla mnie opuścić Cezara, kiedy jest zwycięzcą, niżeli kiedy będzie zwyciężony; lepiej, kiedy jeszcze wątpi o szczęśliwym końcu, niżeli kiedy w nim ufność pokłada. Bo jeżeli zwycięży, przewiduję rzeź, zabór majątków osób prywatnych, powrót wygnańców, zniesienie długów, wywyższenie najpodlejszych ludzi na najwyższe dostojeństwa, słowem, królewskie panowanie, nie tylko Rzymianinowi, ale nawet Persowi nieznośne.

Będęż mógł milczeć w takiem poniżeniu? Zniosąż moje oczy Gabiniusza 1), w senacie obok mnie głosującego, a nawet przedemną o zdanie pytanego? Miałżebym widzieć Klodiusza twego klienta, Plagulejusza klienta K. Atejusza, i wielu innych im podobnych między senatorami siedzących? Ale na co mówić o moich nieprzyjaciołach? Nie będę mógł widzieć bez przykrości w senacie moich nawet przyjaciół 2),

LXXVII. 1) Cycero myślał, że jego nieprzyjaciel Gabiniusz, przywołany od Cezara z wygnania, będzie miał przed nim miejce w senacie.

2) Takimi byli Memmiusz, Bestia i inni, z którymi, lubo z swemi przyjacioły, ale prawnie skazanemi, Cycero wzdragał się w senacie zasiadać, bo ich przywołanie z wygnania było zgwałceniem praw przez człowieka, który dorwał się samowładztwa.

niegdyś odemnie bronionych, i bez wstydu z nimi zasiadać. Ale co wiedzieć, czy mi do senatu przyjść będzie wolno? bo przyjaciele Cezara piszą mi, że się tem uraził, żem na jego wezwanie do senatu nie poszedł. Mamże zdać się na jego łaskę z narażeniem się na niebezpieczeństwo, kiedy nie chciałem z nim się złączyć, mogąc przez to odnieść pożytek?

Zastanów się potem nad tem, że cały ten spór nie w Hiszpanii się rozstrzygnie, chyba myślisz, że po jej utracie Pompejusz broń rzuci, on, który ułożył sobie taki sam plan jak Temistokles, i jest przekonany, że kto panuje na morzu, ten i na lądzie i nad wszystkiem panować będzie. Dla tego zaniechał osobiście bronić Hiszpanii, i na to tylko obrócił największe staranie, żeby miał porządną siłę morską. Wypłynie tedy, skoro czas przyjdzie, na morze, i mając mnóstwo statków, zamknie Italią. Jeżeli w niej dosiadywać będę, co się ze mną stanie? Neutralnym być nie pozwolą. Trzeba więc stawić opór? co za nieszczęście, i co za hańba!... 3). Jeśli, spuszczając z oka powinność, oglądać się tylko będę na niebezpieczeństwo, spotkam się z niem u Pompejusza, jeżeli nie dopełnię mej powinności, u Cezara, jeżeli jej zadosyć uczynię. Nie mogąc tedy w tych nieszczęściach żadnej wziąć przed się rady wolnej od niebezpieczeństwa, pewnie takiej nie wezmę, którąby mnie zhańbiła bez zasłonienia od niego, a którąbym od siebie odrzucił, choćby mi nic nie groziło.

Czemuż, powiesz, nie przeprawiłeś się za morze razem z Pompejuszem? Dla tego, że nie mogłem, jak to widzieć z dat jego listów. Oprócz tego (wyznajmy prawdę, ani ukrywajmy cobyśmy ukryć mogli), omyliło mnie co może nie powinno było omylić, ale omyliło; myślałem, że będzie pokój, który gdyby nastąpił, nie chciałem, żeby Cezar pojednany z Pompejuszem miał do mnie urazę, co mi już dawniej na złe wyszło, a wiedziałem, że ci ludzie pozostali jakimi byli. Ta obawa sprawiła, żem się tak długo wahał. Ale jeżeli pospieszę, wszystko powetuję; jeżeli dłużej ociągać się będę, wszystko utracę.

3) Następne wyrazy, *Ain tu, Attice?*, aż do *Quod si jam*, dla skażonego textu przez nikogo dotąd nie zrozumiane, są w tłumaczeniu opuszczone.

Z drugiej strony, mój kochany Attyku, pewne wróżby czynią mi niemylną prawie nadzieję, nie wróżby mego kollegi Appiusza, ale Platona o tyranach. Nie widzę, żeby Cezar mógł się długo utrzymać, i nie wątpię, że sam przez się upadnie, choćbyśmy nawet dla obalenia go sił nie użyli; on który, w największem szczęściu, przybywszy do Rzymu po długiej niebytności, ściągnął na siebie w sześciu lub siedmiu dniach nienawiść samego nawet charłackiego i na wszystko złe gotowego pospólstwa, i który przez postępek z Metellem 4), przez odbicie i zabranie skarbu okazał, że jego umiarkowanie i mniemane bogactwa były tylko blichtrem i omamieniem. Uważ także jacy są jego słudzy i towarzysze, i co to będzie, kiedy rząd Rzeczypospolitej i prowincyj dostanie się tym ludziom, z których żaden nie umiał utrzymać przez dwa miesiące ojczystego majątku 5).

Pomijam wiele innych rzeczy, które nie mogą ujść twego bystrego wzroku. Weź je tylko na uwagę, a zrozumiesz, że to panowanie zaledwie przez pół roku potrwać może. Jeżeli się mylę, zniosę mój los, jak swój zniosło wielu sławnych i doskonałych w Rzeczypospolitej mężów, chyba myślisz, że wolę umrzeć jak Sardanapal w łóżku, niżeli jak Temistokles na wygnaniu, o którym mówi Tucydydes 6), „że nikt prędzej od niego nie namyślił się postanowić co w obecnej chwili było najlepszem, ani zgadnąć co się w przyszłości zdarzyć miało,“ a który jednak popadł w nieszczęście, któregoby uniknął, gdyby się nigdy nie omylił. A lubo, jak tenże mówi, „najlepiej przewidywał dobre i złe, kiedy drudzy dostrzedz tego nie mogli,“ nie wiedział jednak jak nie tylko Lacedemonów, ale nawet swoich własnych spółobywatelów zawiści uniknąć, ani przewidział skutków przyrzeczenia danego Artaxerxesowi. Nie byłaby owa noc tak fatalna dla Scypiona Afrykańskiego 7), najmędr-

4) Cezar chciał zabić trybuna ludu, L. Metella, opierającego się odbiciu i zabraniu skarbu.

5) Cycero ma tu na myśli Kuriona, Antoniusza, Dolabellę, a może i Celiusza, z których każdy był w długach po uszy.

6) W dziele, *Wojna Peloponezka*, I, 138.

7) Zastano go pewnego poranku roku 129 uduszonego w łóżku.

szego z Rzymian, ani ów dzień zwycięztwa Sylli tak okropny dla K. Mariusza 8), najprzezorniejszego z ludzi, gdyby jeden i drugi umieli wszystko przewidzieć.

Ale mnie moja wróżba nie omyli: jestto rzecz niezawodna, i inaczej być nie może; Cezar musi upaść albo przez swych nieprzyjaciół, albo sam się zgubi, bo jest swoim najgorszym nieprzyjacielem. Spodziewam się tego doczekać, chociaż czas już pożegnać się z tem krótkiem życiem, a myśleć o nieśmiertelnem. Jeżeli tamto co skróci, wszystko mi jedno, czy będę patrzał własnemi oczyma na to, co się koniecznie stać musi, czy żem to daleko pierwej przewidział. Co gdy tak jest, pewnie nie poddam się dobrowolnie tym, przeciw którym senat uzbroił mnie poleceniem pilnowania, żeby Rzeczpospolita szkody jakiej nie odniosła 9).

Wszystko moje jest tobie polecone, co dla twej ku mnie miłości polecenia mego nie potrzebuje. Nie mam już tedy nic ci do pisania, i tylko czekam na wiatr pomyślny. A jednak nic pilniejszego nie miałem ci nigdy do powiedzenia, jak że z wszystkich twoich grzeczności ta mi największą radość sprawiła, że tak czule i troskliwie masz na pieczy moję Tullią, za co ci ona nie mniej jak ja jest niezmiernie wdzięczna i obowiązana. Cnota jej jest do podziwienia. Z jaką mocą umysłu znosi publiczne nieszczęścia i domowe frasunki! Jak odważnie i spokojnie wygląda czasu naszego rozłączenia! Choć mnie tak czule i mocno kocha, nic ją tak nie obchodzi, jak

Byłto Scypio Afrykański młodszy, który w mowie do ludu pochwalił zabicie T. Gracha: ztąd padło podejrzenie na żonę jego Sempronią, siostrę Gracha, że go zadusić kazała.

8) Kiedy uciekając w podeszłym wieku przed Syllą, szukał schronienia w bagnach Minturneńskich, gdzie się po szyję zanurzył. Obszernie opisał to Plutarch w jego żywocie.

9) Kiedy Cezar przeszedł Rubikon, senat polecił konsulom i wszystkim urzędnikom czuwać nad całością Rzeczypospolitej zwyczajnemi w podobnych przypadkach wyrazy: *Viderint ne quid respublica detrimenti capcret.* Cycero powróciwszy z Cylicyi, i nie wszedłszy do Rzymu, był jeszcze przy władzy, *cum imperio*, a zatem wykonanie tego polecenia do niego także należało.

co powinność i honor po mnie wyciąga. Ale nie mówmy już o tem, żebym się zbyt nie rozczulił.

Jeżeli masz co pewnego o Hiszpanii, lub inne jakie wiadomości, napisz, dopóki tu jestem; i ja, odjeżdżając może ci co jeszcze napiszę, ile że Tullia nie myśli, żebyś w tym czasie wyjechał z Italii. Trzeba teraz o to czynić z Antoniuszem, żeby mi w Malcie mieszkać pozwolił, upewniając go, że nie chcę należeć do wojny. Życzyłbym sobie, żeby się okazał tak dobrym i powolnym jak Kurio. Mówiono, że dziś, 2 maja, przyjedzie do swego Mizenum 10). Ale pierwej napisał mi cierpki list, którego kopią ci posyłam.

ANTONIUSZ, TRYBUN LUDU, PROPRETOR, DO CYCERONA, IMPERATORA.

Gdybym cię tak bardzo nie kochał, a w rzeczy samej daleko więcej, niżeli ci się zdaje, nie obeszłaby mnie wieść, którą o tobie roznoszą, ile że mam ją za fałszywą. Ale że cię nieskończenie kocham, zataić przed tobą nie mogę, że i fałszywa nawet tego rodzaju pogłoska wielce mnie obchodzi. Nie mogę uwierzyć, żebyś za morze jechał, wiedząc jak kochasz Dolabellę i swą Tullią, kobietę tyle szczególniejszych zalet mającą, i jak wysoko wszyscy cię poważamy, tak iż twoja godność i znaczenie w państwie zdają się nam droższe niż tobie samemu. Dla tego tedy myślałem, że nie przystoi przyjacielowi być obojętnym na mowy nawet źle myślących ludzi, i że więcej dla ciebie względu mieć powinienem, z powodu naszych dawnych w ubieganiu się o augurat zatargów, które powstały z niejakiej mojej zazdrości, bardziej niżeli z wyrządzonej mi przez ciebie krzywdy. Bądź przekonany, że po Cezarze nikt mi nad ciebie droższym nie jest, a ja z mojej strony uręczyć ci mogę, że Cezar ciebie pierwszego w rzędzie swych przyjaciół liczy.

10) To jest do swego domu wiejskiego pod Mizenum, między Kumami a Puteolami.

Proszę cię tedy, mój Cyceronie, zachować nie związane ręce, i niedowierzać człowiekowi, który cię pierwej ukrzywdził, nim ci dobrodziejstwo wyświadczył, a od tego nie stronić, który cię wprawdzie kochać nie może (bo to jest niepodobna), ale cię bezpiecznym widzieć pragnie, i chce utrzymać przy wszystkich twoich godnościach. Posłałem do ciebie umyślnie Kalpurniusza, jednego z moich najpoufalszych przyjaciół, żebyś wiedział jak się o twe życie i o twą godność troszczę.

Tegoż dnia przyniósł mi Filotymus następny list od Cezara.

CEZAR, IMPERATOR, DO CYCERONA, IMPERATORA.

Lubo jestem przekonany, że nic nierozmyślnie, nic nieroztropnie nie poczniesz, pobudzony jednak rozsianą między ludźmi pogłoską, umyśliłem do ciebie napisać, i przez naszę wzajemną przyjaźń cię prosić, żebyś przy nachylonej już ku końcowi sprawie nie postąpił, dokąd wahałeś się postąpić, kiedy jeszcze w równej wadze stała. Naruszyłbyś zarówno obowiązki przyjaźni, i sobie samemu nie najlepiej poradził, gdybyś nie uległ losowi, teraz zwłaszcza, kiedy rzeczy dobry dla mnie, zły dla Pompejusza obrót wzięły. Zdawałoby się, że nie za jego sprawą poszedłeś, bo ona jest taka sama jaką była, kiedy osądziłeś, że ci należało stronić od zamysłów jego przyjaciół, ale że ja coś takiego popełniłem, przeciw czemu publicznie oświadczyć się chciałeś. Nic dotkliwszego spotkaćby mnie od ciebie nie mogło, i proszę cię na naszę przyjaźń, żebyś tego nie czynił. Nakoniec, co lepiej przystoi dobremu i spokojnemu człowiekowi, jak nie wdawać się w niesnaski między obywatelami? Niejeden zdalaby od nich pozostał, gdyby mógł bez niebezpieczeństwa zdala od nich pozostać. Znając mój charakter i przyjaźń dla ciebie, nic bezpieczniejszego i uczciwszego znaleźć nie możesz, jak być dalekim od tego sporu. Dnia 17 kwietnia, z drogi.

LXXVIII.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, X, 9. Kumanum, 3 maja 705. 49.

Zatrwożyły wszystkich ze mną będących wiadomości przyniesione przez Filotyma. Co do mnie, tak stwardniałem, że mnie nic nie wzrusza. Znasz tego głupiego człowieka, który nieraz już obełgał nas dobremi o Pompejuszu wiadomościami. Teraz z innego tonu śpiewa piosneczkę. Żaden z nas nie wątpił, że Cezar zwolnił krok: jako żywo, leci jak ptak, mówią. Byliśmy pewni, że Petrejusz złączył się z Afraniuszem; Filotymus nic o tem nie słyszał. Oprócz tego, i temuśmy także uwierzyli, że Pompejusz ciągnie z ogromnem wojskiem przez Illiryą do Germanii; bo to za rzecz pewną głoszono.

A więc do Malty! aż się dowiemy co się stanie w Hiszpanii. Zdaje mi się z wyrazów listu Cezara, że to z jego wolą się zgadza; pisze mi bowiem, że nic dla mnie nie jest bezpieczniejszego i uczciwszego, jak być zdaleka od tego sporu. „Gdzież się, powiesz, podziało ono mocne postanowienie, o którem mi donosiłeś w ostatnim liście?“ Jest niewzruszone i nieodmienne; ale dałyby nieba, żeby tu szło o moję tylko głowę. Wyznać ci jednak muszę, że mnie czasem zmiękczają łzy mojej żony i dzieci, które mnie proszą, żebym na wiadomość z Hiszpanii zaczekał.

Odebrałem niedawno list M. Celiusza, bardzo czule napisany, w którym mi radzi, żebym czekał, i na wszystko zaklina, żebym mego szczęścia, mego jedynego syna i wszystkich moich na zgubę nie narażał, czego nasza młodzież bez wielu łez czytać nie mogła. Syn mój jest wprawdzie mężniejszy, nic go nie troszczy tylko moja godność, ale to właśnie więcej mnie jeszcze rozczula. A więc do Malty! dokąd potem, da się to widzieć. Tymczasem oczekuję od ciebie kilku wyrazów, a mianowicie jeśli masz jaką o Afraniuszu wiadomość.

Jeżeli się zobaczę z Antoniuszem, doniosę ci o czem z sobą mówiliśmy. Będę ostrożnym, jak mi przypominasz, i niewiele

mu zaufam. Ukrywanie się w Italii równie jest trudne jak niebezpieczne. Czekam na Serwiusza do 7 tego miesiąca, jak żona jego z synem prosiła. Cieszę się, że twoja czwartaczka zelżała. Posyłam ci kopią listu Celiusza 1).

LXXIX.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, X, 10. Kumanum, 3 maja 705. 49.

O! ja ślepy, żem tego pierwej nie przewidział! Posłałem ci już list Antoniusza. Kilka razy już mu pisałem, że nic przeciw widokom Cezara nie zamyślam; że pamiętam na mego zięcia, pamiętam na moję z Cezarem przyjaźń; że gdybym inaczej myślał, byłbym z Pompejuszem; że dla tego tylko chciałem Italią opuścić, że mi się sprzykrzyło z mymi liktorami po niej się przejeżdżać, ale czy wyjadę, sam jeszcze nie jestem pewien. Patrz, jak zuchwale mi na to odpisał, nie wyszumiawszy się zapewne z wina: „Niemasz nic prawdziwszego nad twoje upewnienia! Kto nie chce do żadnej strony należeć, pozostaje w ojczyźnie: kto wyjeżdża, zdaje się jednę z dwóch potępiać. Ale nie moja rzecz sądzić, czy kto ma słuszne do wyjazdu przyczyny, lub nie. Mnie Cezar polecił nikogo z Italii nie wypuszczać. Mało mi na tem zależy, czy pochwalam twój zamysł, kiedy ci na wyjazd pozwolić nie mogę. Zdaje mi się, że ci do Cezara z prośbą o to udać się trzeba. Nie wątpię, że to u niego uprosisz, ile że obiecujesz mieć wzgląd na naszę przyjaźń.“

Oto masz bicz Lacedemoński 1). Ale ja przyjmę jak należy tego człowieka. Ma on dziś wieczorem, to jest 3 tego miesiąca, do mnie przyjechać; może jutro przyjedzie. Trafi kosa na kamień. Powiem mu, że się nie spieszę, naklektam mu tem głowę, że poszlę którego z moich ludzi do Cezara.

LXXVIII. 1) Jestto list 70 tej xięgi.

LXXIX. 1) Lacedemonowie pisali na pasach rzemiennych, któremi potem kije okręcali.

Kiedy odjedzie, ukryję się gdzie z dwoma lub trzema sługami, i pomimo ich czatowania potajemnie odlecę. Bylem tylko mógł dostać się do Kuriona! Ten list dotknął mnie do żywego. Ale, jeżeli mi bogowie dopomogą, uczynię coś mnie godnego.

Twoje zatrzymanie uryny niemało mnie niepokoi. Proszę cię, zawczasu zabiegaj złemu.

Dzięki za twoje wiadomości z Massylii 2). Donoś mi o wszystkiem, co usłyszysz. Chciałbym dostać się do Sycylii, jak się z Kurionem ułożyłem, gdybym nie musiał pokryjomu odpłynąć. Czekam tu na Serwiusza: proszą mnie o to jego syn i żona, i zdaje mi się, że trzeba na niego poczekać.

Trzeba ci wiedzieć, że Antoniusz wodzi za sobą tancerkę Cyterydę w otwartej lektyce, w drugiej żonę, w siedmiu innych swoje kochanki, a może co gorszego 3). Patrz, jaką haniebną śmiercią giniemy, i powątpiewaj, jeżeli możesz, czy Cezar, bądź zwycięzcą, bądź zwyciężonym powróci, rzezi w Rzymie nie sprawi. Co do mnie, jeżeli statku nie dostanę, na łódkę wsiądę, byle tylko wyrwać się z rąk tych zabójców ojczyzny. Ale więcej napiszę, skoro się z Antoniuszem zobaczę.

Synowca mego nie mogę nie kochać, ale że on mnie nie kocha, jestem przekonany. Nic w życiu nie widziałem tak upartego, tak od swoich wstrętnego, tak niewiedzieć co myślącego. Jestto dopełnienie miary moich frasunków. Ale będę go miał na oku, i o naprowadzenie go na lepszą drogę starać się będę. Ma bowiem przedziwne zdolności; tylko czuwać trzeba nad jego charakterem.

2) Mieszkańcy Massylii zamknęli bramy przed Cezarem, i kazali mu powiedzieć, że nie jest ich rzeczą sądzić spór między nim a Pompejuszem, że chcą neutralność zachować. Cezar spiesząc się do Hiszpanii, zostawił z częścią wojska Treboniusza przed Massylią, która opuszczona, w nadziei obiecanych posiłków zawiedziona, po kilku miesiącach oblężenia poddała się wracającemu z Hiszpanii Cezarowi.

3) W sześć lat potem, obszerniej opowiedział to Cycero w Filippice II, 24.

LXXX.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, X, 11. Kumanum, 4 maja 705. 49.

Po zapieczętowaniu ostatniego listu przyszło mi na myśl, że nie wypadało powierzać go człowiekowi, przez którego posłać go miałem, bo był cudzy. Nie odszedł zatem tego dnia. Tymczasem przyjechał Filotymus, i oddał mi list od ciebie, w którym mi o moim bracie piszesz. Prawda, że nie ma jednostajnego charakteru, ale też nie ma nic w sobie podstępnego, nic zdradliwego, nic uporczywego, tak iż jedną z nim rozmową dokąd zechcesz przywieść go można. Krótko mówiąc, chociaż się często na swoich gniewa, kocha ich jednak, a mnie więcej niż siebie samego. Że o twoim siostrzeńcu inaczej do ciebie, a inaczej do matki o synu pisał, nie ganię. Co mi o podróży młodego Kwinta i o swej siostrze piszesz, sprawia mi nieprzyjemność, tym większą, że temu w obecnych okolicznościach zaradzić nie mogę, czemubym w innych zaradził. Ale widzisz w jakiem jesteśmy nieszczęściu, i w jakiem o wszystkiem zwątpieniu.

Ze strony należących ci się od brata mego pieniędzy, nie schodzi mu, jak często słyszę od niego, na dobrej chęci zapłacenia, ale mu trudno zdobyć się na tę nawet summę. Kiedy pomyślę, że Kw. Axiusz nie może oddać 13,000 sestercyów, które synowi jego pożyczyłem, a które w tej mojej ucieczce takby mi się przydały, i wymawia się ciężkiemi czasy, równie jak Lepta i drudzy, wyznać ci muszę, że dziwuję się słysząc od mego brata, że nalegasz na niego o 20,000 sestercyów, kiedy wiesz w jak złym stanie jest jego majątek. Kazał ci jednak te summę zapłacić. Czy masz go za dłużnika ociągającego się, czy za niechcącego uiścić się? Nie jest on ani jednym, ani drugim. Ale dosyć o moim bracie; teraz kilka jeszcze słów o jego synu.

Prawda, że ojciec bardzo mu zawsze pobłażał; ale pobłażanie nie czyni chłopca łgarzem, chciwym, niekochającym swoich

pysznym, zuchwałym, krnąbrnym uczynić go może. Ma także młody Kwintus wady z pobłażania pochodzące; ale te wady byłyby jeszcze znośne, bo ileż to ich przebaczyć trzeba teraźniejszej młodzieży! Inne zaś jego przywary, które mnie, dla tego że go kocham, więcej dręczą, niżeli wszystko co nam teraz życie goryczą zaprawia, nie pochodzą z naszego pobłażania, ale w nim mają swoje korzenie, którebym wyrwał, gdyby to tylko odemnie zależało. Ale takie są teraz czasy, że mi wszystko ścierpieć trzeba. Mego syna łatwo w karbach trzymam, bo jest bardzo posłuszny: bolejąc nad jego przyszłym losem, brałem dotąd przed się słabsze rady. Im więcej życzy sobie mężnym mnie widzieć, tym bardziej obawiam się żebym dla niego okrutnym nie był.

Antoniusz wczoraj wieczorem przyjechał 1). Może teraz do mnie zajedzie, albo i nie; bo już mi napisał jak to mieć chciał. Zdam ci o tem sprawę.

Moje przygotowania tajemnie się odbywają. Ale co poczną z naszymi chłopcami? Mamże ich wsadzić na mały statek? Co się we mnie dziać będzie, póki na morzu będziemy? Przypominam sobie jak byłem niespokojny, kiedy przeszłego lata na statku Rodyjskim bez pomostu płynęliśmy. Cóż teraz w tej porze roku na małym statku będzie? Z każdej strony pełno biedy i kłopotów.

Trebacyusz jest u mnie, z gruntu dobry człowiek, i równie dobry obywatel. Jakie mi straszne rzeczy, bogowie nieśmiertelni, opowiedział! Nawet Balbus zamyśla senatorem zostać 2). Ale usłyszysz o tem wszystkiem od Trebacyusza, któremu jutro list do ciebie dam.

Że Wektenus jest moim przyjacielem, wierzę temu, ponieważ mnie upewniasz. Prawda, że urażony jego zbytniem naleganiem o prędką wypłatę owych pieniędzy, trochę dotkliwie z niego żartowałem. Jeżeli to wziął inaczej, jak był powinien, uspokój go. Dałem mu w moim liście tytuł *monetalis* 3), dla

LXXX. 1) Do swego zapewne pod Kumami folwarku.

2) Nie tylko został senatorem, ale i konsulem 40 roku.

3) Wektenus był, jak się ztąd okazuje, jednym z trzech urzędników, *triumviri monetales*, nad mennicą przełożonych. Cycero nazywając go *mo-*

tego że mnie w swoim prokonsulem tytułował. Ale że jest uczciwym człowiekiem, i ma dla mnie uszanowanie, i ja go także szanować będę. Bądź zdrów.

LXXXI.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, X, 12. Kumanum, 5 maja 705. 49.

Co się teraz ze mną stanie? Kto jest nie tylko nieszczęśliwszym, ale nawet więcej poniżonym? Antoniusz powiada, że ma rozkaz mnie po imieniu nie wypuścić z Italii. Nie widziałem go jeszcze, ale Trebacyusz słyszał to od samego Antoniusza. Co teraz poczne, kiedy mi się nic nie wiedzie, i najlepiej obmyślone środki nie udają się? Pozyskawszy Kuriona, myślałem, że mi się wszystko dobrze powiedzie. Bo Kurio napisał za mną do Hortensiusza, a na tego, który dowodzi w Regium, mogłem się zupełnie spuścić. Żeby Antoniusz miał co do czynienia na tym brzegu morskim, na myśl mi nawet nie przyszło. Dokąd się teraz obrócę? wszędzie mnie pilnują. Ale dosyć tych narzekań. Nic mi nie pozostaje, jak pomimo złej pory roku wleźć ukradkiem do jakiego statku ładownego, żeby nie powiedziano, że za wiedzą moją ta przeszkoda powstała. Trzeba dążyć do Sycylii, do której jeżeli się dostaniemy, coś większego osiągniemy; byle tylko dobrze poszło w Hiszpanii, i byle to było prawdą, co słychać o Sycylii, chociaż tam dotąd nic bardzo pomyślnego. Mówią, że wiele ludzi zbiegło się do Katona, że go prosili żeby stawił opór, że mu wszystko dostarczyć przyobiecali, i że on potem zaczął wojsko zbierać. Człowiekowi, który przyniósł tę wiadomość, nie bardzo można

netalis, rozumiał zapewne przez to, że Wektenus był chciwy na pieniądze, i tak to Wektenus zrozumiał, kiedy się o to uraził. Teraz Cycero chcąc go ugłaskać, powiada, że opuścił wyraz *triumvir*, tylko dał mu tytuł *monetalis*, dla tego że Wektenus tytułował go tylko prokonsulem, a nie dodał imperator.

wierzyć; ale wiem z pewnością, że łatwo byłoby utrzymać się w tej prowincyi. Niezadługo usłyszymy o Hiszpanii.

Mamy tu w sąsiedztwie K. Marcella, o tem samem zamyślającego, a przynajmniej że zamyśla udającego. Jego samego jeszcze wprawdzie nie widziałem, ale od jednego z najpoufalszych jego przyjaciół o tem słyszałem. Donieś mi, proszę, jeżeli masz co nowego, a ja cię nawzajem o wszystkich moich krokach uwiadomię.

Młodego Kwinta bardzo krótko trzymać będę. Oby to się na co przydało! Proszę cię, podrzyj wszystkie moje listy, w których przyostrzej o nim pisałem, żeby się to kiedy nie rozgłosiło; ja twoje także podrę.

Oczekuję Serwiusza Sulpicyusza, ale nie obiecuję sobie zdrowej rady od niego. Dowiesz się na czem stanie w naszej rozmowie.

Bez wątpienia wyznać muszę, żem się pomylił. Ale czy raz tylko? czy w jednym tylko punkcie? Wszystko owszem, im się pilniej obmyśliło, tym nieroztropniej wykonało. Ale dajmy temu pokój, co się stało, a starajmy się w czem innem nie podrwić głową. Ostrzegasz mieć się na baczności w mojej podróży. Od czego mieć się na baczności? Wszystko co mnie spotkać może, tak jest widoczne, że gdybym chciał tego uniknąć, musiałbym tu osiąść ze wstydem i żalem; jeżeli zaś mniej na to zważać będę, jest niebezpieczeństwo dostania się w ręce złych ludzi. Ale, patrz, do jakiej ostateczności przywiedziony jestem: życzę sobie czasem odnieść jaką choćby ciężką krzywdę od ludzi Cezara, iżby się zdawało, że jestem w nienawiści u tyrana. Gdyby mi droga, którą udać się chciałem, była otwarta, sprawiłbym, podług twego życzenia i zachęcenia, rzecz taką, którąby usprawiedliwiła moje długie pozostanie. Ale wszędzie z największą ostrożnością są rozstawione straże, i sam nawet Kurio jest mi podejrzany. Nic mi tedy nie pozostaje, jak tylko albo gwałtem się przedrzeć, albo potajemnie się przemknąć. W pierwszym przypadku miałbym może jeszcze do walczenia z burzą; w drugim, jaka hańba, gdyby mnie pojmano! Ale coś mnie pociąga: nie wolno mi

uchylać się, choćby co najgorszego spotkać mnie miało. O Celiuszu często z sobą rozmyślam; i jeżeli znajdę sposobność naśladowania go, pewnie jej nie omieszkam 1).

Hiszpania, mam nadzieję, trzymać się będzie. Postępek Massylianów nie tylko jest sam przez się wyborny, ale mi także dowodzi, że dobrze wiedzie się w Hiszpanii: gdyby tak nie było, nie śmieliby tak daleko postąpić, ale będąc blizkimi sąsiadami, wiedzą zapewne co się tam dzieje.

Słusznie uważasz, że co się zdarzyło w teatrze, jest dowodem nienawiści Rzymian do Cezara. Legie, które wybrał w Italii, są mu, jak widzę, najniechętniejsze; ale nie ma większego nieprzyjaciela jak siebie samego. Słusznie się obawiasz, żeby się nie posunął do gwałtów: pewnie się posunie, jeżeli do rozpaczy przyjdzie. Dla tych przyczyn, wziąć mi przed się trzeba coś w duchu Celiusza, byle tylko z lepszym skutkiem. Na czem się to skończy, natychmiast wiedzieć będziesz.

Tego młodzieńca, jak prosisz, uchodzić potrafię, i niepodobnych nawet rzeczy dokażę. Nie schodzi mu na dobrych przymiotach; ale choćby ich nawet nie miał, może mu je dać wychowanie, choć utrzymują, że wychowanie nic nie może przeciw naturze, na co zgodzić się nie mogę.

LXXXII.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, X, 13. Kumanum, 7 maja 705. 49.

List twój sprawił mojej Tullii wielką radość i mnie także. Listy twoje to mają do siebie, że nam coś zawsze przyjemnego

LXXXI. 1) K. Celiusz Kaldus, który był konsulem 90 roku, powstał przeciw Sylli z orężem w ręku w południowej Italii, złączył się z Karbonem, który tam miał niewielką resztkę wojska Mariusza i Cynny. Ale oba ulegli przemagającej sile. Widać że Cycero, mający jeszcze tytuł imperatora i liktorów, zamyślał o naśladowaniu Celiusza Kalda. Możeby na głos jego powstała Italia, a choćby w niej utrzymać się nie mógł, po-

przynoszą: pisuj tedy, zwłaszcza jeżeli masz co pocieszającego do doniesienia. Nie lękaj się lwów Antoniusza 1): jest on najzabawniejszy człowiek w świecie. Oto próbka sposobu życia tego statysty. Wezwał do siebie rozpisanym listem czternastu urzędników z miast municypalnych. Stawili się rano w jego folwarku, ale Antoniusz spał do dziewiątej. Potem, kiedy mu powiedziano, że Neapolitanie i Kumanowie, na których Cezar jest zagniewany, przybyli, kazał im powiedzieć, żeby jutro przyszli, bo dziś pójdzie do kąpieli i weźmie na przeczyszczenie. Takie były wczorajsze jego czynności. Dziś ma przewieźć się do Enarii 2). Głośno obiecuje, że wygnańcy będą przywołani. Ale dosyć o nim; do naszych rzeczy powróćmy.

Od Axiusza list odebrałem. Dzięki za Tyrona. Kontent jestem z Wektena. Westoriuszowi zapłaciłem. Mówią, że Serwiusz nocował 6 maja w Minturnach, a dziś będzie u K. Marcella w dobrach jego pod Liternum. Będzie więc u mnie jutro rano, i dostarczy mi materyi do pisania, bo już mi na niej schodziło.

To mnie dziwi, że Antoniusz, który dotąd był dla mnie z wielkiem uszanowaniem, przez posłańca nawet mnie nie pozdrowił. Ma zapewne surowe przeciw mnie rozkazy, albo mi osobiście odmówić nie chce. Ale anibym go o cokolwiek prosił, ani, gdyby mi na co zezwolił, nie uwierzyłbym. Damy jednak sobie radę.

Proszę cię o wiadomości z Hiszpanii, bo już teraz nadejść musiały. Wszyscy ich z upragnieniem oczekują, sądzą zapewne, że gdyby tam się dobrze powiodło, reszta łatwo pójdzie. Ja przeciwnie mniemam, że, choćbyśmy się w Hiszpanii utrzymali, nie wiele na tem zyskamy, a choćbyśmy ją stracili, nie

wnie obroniłby wraz z Katonem Sycylii. Ale na to potrzeba było człowieka z większą jak Cycero śmiałością i determinacyą.

LXXXII. 1) Antoniusz lubił ukazywać się publicznie w postaci Bachusa, i już wtenczas (Pliniusz i Plutarch mówią, że dopiero po bitwie Farsalskiej), zaprzęgał do wozu lwy oswojone.

2) Wyspa Enaria, dziś Ischia, przy brzegu Kampanii.

będzie jeszcze wszystko stracone. Syliusz, Ocella i inni, zostali podobno zatrzymani. Dowiaduję się także, że Kurcyusz czyni ci trudności, chociaż, jak mi się zdaje, masz paszport.

LXXXIII.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, X, 14. Ku manum, 8 maja 705. 49

Co za nędzne życie, zostawać w ciągłej obawie! gorsze to podobno, niżeli samo nieszczęście, którego się obawiamy. Serwiusz przyjechał, jak ci już pisałem, 7 maja do Kumów, a nazajutrz mnie odwiedził. Krótko ci powiem, wszystkośmy przebiegli, a w niczem wyjścia nie znaleźliśmy. Nigdy nie widziałem człowieka więcej przestraszonego; ale strach jego jest słuszny. Powiada, że Pompejusz gniewa się na niego, że Cezar nie jest jego przyjacielem, że na którą się kolwiek stronę przechyli zwycięztwo, lękać się trzeba albo okrucieństwa pierwszego, albo wyuzdanej drugiego śmiałości, tudzież kłopotów pieniężnych, w jakich się oba znajdują, a z których ani jeden, ani drugi wybrnąć nie może, tylko przez zabór dóbr osób prywatnych. Kiedy się nad tem wszystkiem rozwodził, tyle łez wylał, iż mi dziwno było, że tak długie pasmo nieszczęść nie osuszyło ich źródła. Mój ból oczu, dla którego własną ręką nie piszę tego listu, nie pochodzi z płaczu; łez nie ronię, ale nie mniej cierpię, bo spać nie mogę.

Zbierz przeto wszystko co masz dla pocieszenia mnie, nie z xiążek, nie z filozofii, bo to mam w domu, ale nie wiem dla czego to lekarstwo więcej mnie osłabiło niż choroba; dobre wiadomości z Hiszpanii, z Massylii sprawiłyby lepszy skutek. Serwiusz powiada, że rzeczy dosyć dobry obrót tam biorą, i dodaje, że wiadomość o dwóch legiach od wiarogodnych osób pochodzi. Napisz mi co się o tem i o innych takich rzeczach dowiesz. Za kilka dni koniecznie ztamtąd coś usłyszymy.

Ale wracając do Serwiusza, odłożyliśmy naszę rozmowę na jutro. Ciężki on do wyjazdu: woli, powiada, czekać na swem łóżku cokolwiek los dla niego gotuje. Bardzo go niepokoi

bytność syna w obozie pod Brunduzyum. W jednej tylko rzeczy ma niewzruszone postanowienie, że, jeśliby potępieni zostali przywołani, pójdzie na dobrowolne wygnanie. Powiedziałem mu, że go to pewnie nie minie, i że się codzień dzieją nie mniejsze bezprawia, na co przytoczyłem dowody. Ale to wszystko zamiast dodać mu odwagi, bojaźń jego pomnożyło; tak iż zdawało mi się ukryć przed nim mój zamiar wyjazdu, niżeli go namawiać. Nie liczę już na niego, ale myślę o Celiuszu, którego mi za wzór wystawiłeś.

LXXXIV.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, X, 15. Kumanum, 10 maja 705. 49

Podczas kiedy Serwiusz bawił u mnie 10 tego miesiąca, Cefalio przybył z twoim listem. Co w nim o ośmiu kohortach mówisz, czyni mi nadzieję, że rzeczy lepszy obrót wezmą; albowiem mówią, że i w tych stronach stojące chwieją się w wierności. Tego samego dnia Funisulanus przyniósł drugi list od ciebie, który lepiej jeszcze potwierdza tę wiadomość. O jego interesie odpowiedziałem mu, jak tylko sobie mógł życzyć, i dałem mu uczuć, że tobie ma za to podziękować. Winien mi znaczną summę, z której mi dotąd nic nie upłacił, a mówią, że niebogaty. Ale teraz obiecuje zapłacić i powiada, że go zatrzymał jeden z jego dłużników 1) który ci odda te pieniądze. Skoro je odbierzesz, przyszlij mi przez posłańców. Ile ta summa wynosi, powie ci Eros, wyzwoleniec Filotyma. Ale przystąpmy do ważniejszych rzeczy.

Dzieło Celiusza dośpiewa, jak sobie życzyć. Nie wiem, czy mam czekać na wiatr pomyślny, czy na skutek teraźniejszego usposobienia umysłów. Potrzeba tylko chorągwi: zbie-

LXXXIV. 1) To miejsce bardzo zepsute poprawił Graewiusz, i za nim poszli poźniejsi tłumacze.

gną się. Zgadzam się z tobą, że nie powinienem się ukrywać. Myślę, że wkrótce odjadę, twego jednak listu oczekuję. Serwiusz nie może na nic się zdeterminować: cokolwiek mu się poda, przychodzą mu na myśl wszystkie niepodobieństwa. Ze wszystkich moich znajomych on tylko jeden jest jeszcze bojaźliwszy od K. Marcella, który żałuje, że był konsulem. Jaka podłość! Mówią, że utwierdzi, Antoniusza w zamiarze zatrzymania mnie w Italii, dla tego zapewne, żeby sam z mniejszą hańbą mógł pozostać. Antoniusz 10 do Kapui pojechał i kazał mi powiedzieć, że się wstydził być u mnie, myśląc że się gniewam na niego. Trzeba tedy jechać, i, jak radzisz, otwarcie, chyba gdyby była nadzieja przedsięwzięcia ważniejszego dzieła; ale nie zanosi się na to, żeby się zaraz okazała. Pretor Allienus myśli, że jeżeli nie ja, to jeden z jego kollegów stanie na czele. Ktokolwiek bądź, byle stanął.

Pochwalam co mi o siostrze piszesz. Nad młodym Kwintem pilnie czuwam, i mam nadzieję, że się poprawi. Brat mój stara się pożyczyć, żeby tobie zapłacić; ale nic dotąd od L. Egnacyusza nie wycisnął. Axiusz wstydzi się nieco za te 12,000 sestercyów. Często mi pisał, żebym dał Galliuszowi 2) ile zechce; a choćby mnie o to nie prosił, czy mogłem odmówić? Często mu obiecywałem; ale potem Galliusz zażądał od razu i natychmiast całej summy. Kiedy teraz jestem w takiej biedzie, i ci ludzie powinniby mi dopomódz. Ale niech ich kaduk porwie! Innego razu więcej o tem. Cieszę się, żeś pozbył czwartaczki, równie jak Pilia. Podczas kiedy ładują na mój statek żywność i inne potrzebne rzeczy, pobiegnę do Pompejanum 3). Podziękuję Wektenowi za jego usłużność. Napisz mi jeszcze przed moim odjazdem, jeżeli znajdziesz okazyą.

2) Ten Galliusz był synem Axiusza, przysposobionym przez jednego z Galliuszów, tak iż zwać się powinien Gallius Axianus, albo może był pasierbem Axiusza, synem Galliusza.

3) Do swych dóbr pod Pompejami.

LXXXV.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, X, 16. Kumanum, 14 maja 705. 49.

Tylko co skończyłem dosyć długi list do ciebie, Dionizyusz bardzo rano do mnie przybył. Nie tylko dałbym się przebłagać, alebym mu wszystko przebaczył, gdyby takim mi się stawił, jakim go w liście, który w Arpinum odebrałem, opisałeś, upewniając, że wszystko co zechcę uczyni. Chciałem zaś, czyli raczej gorąco pragnąłem, żeby z nami pozostał; a że mi tego przybywszy do Formianum wręcz odmówił, nieco gorzko o nim do ciebie kilka razy napisałem. Dziś opowiedziawszy mi w krótkich słowach swoje przyczyny, tem zawarł, żebym mu przebaczył, że jego domowe interesa nie pozwalają mu nam towarzyszyć. Krótko odpowiedziałem, ale mi bardzo było boleśnie, bo poznałem, że dla tego tylko nie chce mieć z nami nic do czynienia, że los jest nam teraz przeciwny. Co ci powiedzieć? Może ci to dziwno będzie, ale upewniam cię, że wszystkich frasunków, które mnie w tych nieszczęśliwych czasach utrapiły, ten jest najdotkliwszy. Życzę sobie żeby Dionizyusz był zawsze twoim przyjacielem: jestto ci życzyć nieodmiennego szczęścia, bo póty tylko on twoim przyjacielem będzie.

Mam nadzieję, że mój zamysł mi się uda, byle tylko żegluga była, jakiej sobie życzę; innych niebezpieczeństw przez to się ustrzegę, że będę miał na wszystko baczne oko, i nic po sobie nie dam poznać. O ile przezornością dokazać można, wszystkiemu się zaradzi. Tymczasem proszę cię pisać do mnie, dopóki tu jestem, i donosić co usłyszysz lub co przewidzieć możesz.

Kato, który żadnym sposobem nie mógł utrzymać się w Sycylii, odpłynął z Syrakuzy 24 kwietnia, jak mi Kurio donosi. Gdyby mógł się był utrzymać, wszyscy dobrze myślący zgromadziliby się koło niego. Oby Kotta, jak wieść niesie, mógł

się w Sardynii utrzymać 1)! Gdyby tak było, jaka hańba dla Katona!

Żeby lepiej ukryć mój zamiar, pojechałem 12 do mego domu pod Pompejami, i miałem tam pozostać, aż dopókiby nie przygotowano co potrzeba do mojej żeglugi. Zaledwie przybyłem, przyszedł nasz przyjaciel Ninniusz z oznajmieniem, że setnicy trzech w Pompejach stojących kohort chcą się ze mną nazajutrz widzieć, siebie i miasto mi poddać. Ale ja nazajutrz wyniosłem się cichaczem przed świtem, żeby się z nimi nie widzieć 2). Co miałem począć z trzema kohortami? a choćby ich więcej było, zkąd wziąć żywność i inny rynsztunek wojenny? Pomyślałem o Celiuszu, i o wszystkiem com czytał w liście twoim odebranym tego samego dnia zaraz po powrocie moim do Kumanum. Może to tylko były zastawione na mnie sidła, do których nie dając się zwabić, uniknąłem wszelkiego podejrzenia.

Kiedym do Kumanum wracał, Hortensiusz przyjechał, dla powitania Terencyi do domu mego wstąpił, i w bardzo pochlebnych wyrazach o mnie mówił. Ale i ja go widzieć będę, zapowiedział mi bowiem swoje przybycie przez jednego z swych ludzi. Jestto znać się lepiej na dobrych obyczajach, niżeli mój kollega (w auguracie) Antoniusz, który wodzi za sobą w lektyce komedyantkę wpośród liktorów.

Ponieważ pozbyłeś się czwartaczki i pozostałego po niej osłabienia, spodziewam się zobaczyć cię w Grecyi czerstwym i rzeźkim, a tymczasem choć jeden liścik odebrać.

LXXXVI.

CYCERO DO ATTYKA

Ad Atticum, X, 17. Kumanum, 16 maja 705. 49.

Hortensiusz przyjechał do mnie 14 tego miesiąca, po napisaniu mego ostatniego listu. O! jakbym życzył, żeby zawsze

LXXXV. 1) Wkrótce potem Aureliusz Kotta musiał, jak Kato z Sycylii, przed wojskiem Cezara z Sardynii ustąpić.

2) Na tem się skończył zamysł Cycerona naśladowania Celiusza

był takim! Nie uwierzysz jak grzecznie ofiarował mi swoje usługi, z których korzystać myślę. Po nim Serapio z twoim listem. Przed odpieczętowaniem powiedziałem mu, żeś mi już o nim pisał, a po przeczytaniu przyjąłem go, jak tylko mógł sobie życzyć. Zdaje mi się, że to człowiek zacny i uczony. Będę mógł nawet użyć jego statku i z nim razem popłynąć 1).

Moja choroba oczu często powraca, a chociaż nie jest tak nieznośna jak z początku, pisać mi jednak przeszkadza. Cieszę się, żeś przyszedł do zupełnego zdrowia, i że nie czujesz nawet osłabienia, które febra za sobą zostawia.

Chciałbym teraz mieć Ocellę z sobą, bo zdaje mi się, że wszystko łatwiejby nam poszło. Porównanie dnia z nocą nas zatrzymuje, które dotąd jest bardzo burzliwe 2). Jeżeli się czas odmieni, życzyć nam tylko pozostaje, żeby się Hortensiusz nie odmienił: takim się dotąd okazuje, że nie można mieć lepszych chęci.

Dziwno ci, com o paszporcie napisał, jak gdybym nie wiem o jaką cię zbrodnią obwinił. Nie pojmujesz, powiadasz, jak mi to mogło przyjść na myśl. Słyszałem, że nikogo bez paszportu z Italii nie puszczają. Dowiedziawszy się od ciebie, że się w podróż wybierasz, myślałem, żeś się w paszport opatrzył, ile że go dla swych sług wziąłeś. Widzisz tedy, że mój domysł nie był bez przyczyny. Chciałbym wiedzieć co umyśliłeś, a mianowicie czy niema teraz co nowego.

Kalda. Nie mógł wprawdzie wiele z trzema kohortami, to jest z 1,200 ludźmi, dokazać. Ale jeżeli takie było usposobienie umysłów w Kampanii, że, jak pisał w poprzednim liście, chorągwi tylko, to jest wodza wyglądano, pewnieby się więcej do nich zgromadziło.

LXXXVI. 1) Attykus miał między swymi niewolnikami i wyzwoleńcami wielu uczonych Greków, których w swych literackich spekulacyach (bo, jak wiadomo, był wydawcą pism), używał. Z ich liczby był zapewne ten Serapio, którego Attykus Cyceronowi na miejsce Dionizyusza na nauczyciela syna i synowca posłał.

2) Ztąd się okazuje, że Rzymski kalendarz wyprzedził blizko o dwa miesiące rzetelny stan nieba. Podług tego kalendarza list ten był pisany 16 maja, kiedy na niebie był 20 marca, bo porównanie dnia z nocą wionne na ten dzień przypada. We trzy lata potem nastąpił *annus confu-*

LXXXVII.

CYCERO DO ATTYKA 1).

Ad Atticum, X, 18. Kumanum, 20 maja 705. 49.

Moja Tullia powiła 19 maja syna po siedmiu miesiącach ciężarności. Połóg szczęśliwie się odbył, ale co się urodziło bardzo słabe. Zatrzymuje mnie nadzwyczajna cisza, i większą mi jest przeszkodą, niżeli pilnujące mnie straże. Wszystkie piękne obietnice Hortensiusza były szczebiotaniem dziecięcia. Po tym człowieku nic dobrego spodziewać się nie można: zepsuł go zupełnie jego wyzwoleniec Salwiusz. Odtąd pisać ci nie będę co uczynię, ale com uczynił, zdaje mi się bowiem, że wszyscy szpiegowie podsłuchają co mówię.

Nie przestawaj, proszę cię, donosić mi co się w Hiszpanii lub gdzieindziej dzieje. Nie oczekuj teraz odemnie listów, aż dopóki nie dostanę się na zamierzone miejsce, chyba że napisałbym z drogi, ale nie mówię ci tego za rzecz pewną. Wszystko mi idzie powoli i nieszykownie: ze złych początków złe następstwa. Myślę wsiąść na statek w Formiach; ale te same jędze może i tam szarpać mnie będą. Wnoszę z twojej rozmowy z Balbem, że nie powinienem płynąć do Malty. Wątpiszże jeszcze, żeby mnie Cezar w rzędzie swych nieprzyjaciół nie liczył? napisałem do Balba o jego dobrych ku mnie podług twego upewnienia chęciach, i o owem podejrzeniu. Podziękowałem mu za pierwsze: oczyść mnie przed nim z drugiego. Byłże kiedy człowiek nieszczęśliwszy odemnie? Nie mówię więcej, żebym cię nie zmartwił; ale sam się dręczę, widząc się w takiem położeniu, w którem roztropność i odwaga na nic się nie przyda.

sionis, w którym Cezar przez astronoma Alexandryjskiego Sosigenesa kalendarz poprawić kazał. Obacz notę 1 do listu 83 xięgi siódmej.

LXXXVII. 1) Jestto ostatni list Cycerona do Attyka z tego roku. Cycero odpłynął z Kajety 11 czerwca, czyli raczej 25 kwietnia, i nie przestał zapewne z obozu Pompejusza do swego najdroższego przyjaciela

LXXXVIII.

M. T. CYCERO DO TERENCYI SWEJ ŻONY, I DO TULLII SWEJ CÓRKI.

Epist. ad fam. XIV, 7. Na statku w Kajecie, 11 czerwca 705. 49.

Przyczynę wszystkich moich cierpień i dolegliwości, któremi z wielką moją boleścią i ciebie udręczyłem, i Tulliolę, która mi jest słodsza nad życie, pozbyłem i wyrzuciłem. Poznałem tę przyczynę nazajutrz po moim wyjeździe. Wyrzuciłem z siebie mnóstwo czystej żółci, co mi zaraz tak ulżyło, jak gdyby bóg jaki dał mi lekarstwo. Podziękuj mu za to ze zwykłą sobie żarliwością i pobożnością.

Zdaje mi się, że nasz statek jest bardzo dobry. Skoro do niego wszedłem, do pisania tego listu usiadłem. Napiszę potem wiele listów do naszych przyjaciół, którym ciebie i naszę kochaną Tullią najusilniej polecę. Przypomniałbym wam być mężnego serca, gdybym nie wiedział, że jesteście mężniejsze, niż jakikolwiek mężczyzna. Mam nareszcie nadzieję, że rzeczy taki obrót wezmą, że i wy przyjemnie mieszkać w Rzymie będziecie, i ja kiedyś z podobnymi mi Rzeczypospolitej bronić będę. Proszę cię naprzód mieć staranie o swem zdrowiu, potem, jeśli ci to zdawać się będzie, taki dom wiejski do mieszkania wybrać, który będzie najdajej z drogi żołnierzom. Jeśliby nastała drożyzna, możesz wyjechać do dóbr Arpinackich z całą miejską czeladzią. Nasz kochany Cycero z uszanowaniem cię pozdrawia. Ja cię stokrotnie pozdrawiam. 11 czerwca.

pisywać. Ale te jego listy do nas nie doszły, bądź że przypadkiem zaginęły, bądź że je Attykus dla wiadomych sobie przyczyn umyślnie zniszczył. Gdybyśmy mieli te listy, wiedzielibyśmy czy Makrobiusz II, 3, o pierwszej rozmowie Cycerona z Pompejuszem prawdę napisał.

Za konsulatu K. JULIUSZA CEZARA.

P. SERWILIUSZA VATIA IZAURYKA.

LXXXIX.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XI, 1. Z Epiru, w obozie Pompejusza, na początku lutego 706. 48.

Anteros oddał mi twój list, ale nie umiał nic mi powiedzieć o moich domowych interesach, co mnie tym bardziej trapi, iż ten który się niemi zajmował 1), nie jest w Rzymie, i że nie wiem gdzie się teraz obraca. Jedyna nadzieja utrzymania mego kredytu i majątku polega na twojej od dawna doświadczonej przyjaźni. Jeżeli mi dasz nowe jej dowody w tych nieszczęśliwych czasach i najcięższych kłopotach, mężniej zniosę niebezpieczeństwa spólne mi z innymi obywatelami, o co cię najusilniej proszę i zaklinam.

Mam w Azyi w pieniądzach tamtejszych 2,200,000 sestercyów 2), któremi możesz utrzymać mój kredyt, zmieniawszy je na Rzymskie pieniądze. Gdybym nie uwierzył temu samemu człowiekowi, któremu, jak wiesz, oddawna już wierzyć przestałem, że moje interesa w dobrym są stanie, zatrzymałbym się był jeszcze nieco w Italii, i nie zostawiłbym ich w takiem zawikłaniu. Że teraz dopiero o tem ci piszę, przyczyną tego jest, żem się tak późno dowiedział czego mi się lękać należy. Proszę cię tedy jak najusilniej, żebyś mnie zupełnie wziął pod swą opiekę, a jeżeli szczęście posłuży tym, z którymi jestem, iżbym mógł mieć w niem udział, zawdzięczając mój ratunek twojej przyjaźni.

LXXXIX. 1) Filotymus, wyzwoleniec Terencyi.

2) O tej summie 733,333 złotych, wspomniał już Cycero w liście do Rufa, 2 tej xięgi, ale w nim dodał, że mu te pieniądze zabrał Pompejusz.

XC.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XI, 2. Z Epiru, 5 lutego 706. 48.

Odebrałem twój list 4 lutego, i tego samego dnia zeznałem, że przyjmuję spadek 1). Z moich mnogich kłopotów ubyłby mi choć jeden, jeżeli, jak piszesz, ten spadek wystarczy na opłacenie moich długów i utrzymanie kredytu; chociaż jestem przekonany, że i bez tego spadku utrzymałbyś go ze swego majątku. Ze strony posagu mojej córki, zaklinam cię na wszystkich bogów, żebyś całą tę rzecz wziął na się, i ratował tę z mojej winy i niedbałości nieszczęśliwą kobietę, moim majątkiem, jeżeli jeszcze jest jaki, swoim, jeżeli to ci ciężko nie będzie. Nie zostawiaj jej, proszę cię, w ostatnim niedostatku, w jakim, jak piszesz, znajduje się. Na jakie wydatki idą dochody z dóbr moich? Nikt mi nie powiedział, że jej urwano z posagu 60,000 sestercyów 2), o których piszesz, na cobym nigdy nie zezwolił. Ale to najmniejsza z krzywd mi wyrządzonych: żal i łzy nie pozwalają mi pisać o nich do ciebie.

Z pieniędzy w Azyi leżących połowę prawie podniosłem. Zdawało mi się, że bezpieczniej im będzie gdzie teraz są 3), a niżeli u dzierżawców dochodów publicznych.

Ponieważ o tem teraz Cycero nic wspomina, i polepszenie swych interesów na tej złożonej w Azyi summie gruntuje, wątpić można o jej przez Pompejusza zabraniu.

XC. 1) Naznaczony w testamencie dziedzicem, zeznawał w pewnym przeciągu czasu przed świadkami, że przyjmuje spadek, i to się zwało *cernere hacreditatem*. Nie wiadomo kto i ile zapisał testamentem Cyceronowi w tak ciężkim dla niego czasie.

2) Urwała zapewne tę summę matka Terencya wraz z swym wyzwoleńcem Filotymem.

3) U bankiera Egnacyusza, jak się okazuje z listu do Attyka, 94 tej xięgi.

Upominasz mnie, żebym był mężnego umysłu: wolałbym żebyś mi powiedział jakim sposobem na mężny umysł zdobyć się mogę. Ale jeżeli do innych nieszczęść to jeszcze przybyło, że, jak mi Chryzyppus donosi, ty nic o tem nie wspominasz, myślą dom mój zabrać, byłże na świecie człowiek nieszczęśliwszy odemnie? Proszę cię, przebacz mi, nie mogę więcej pisać —

Widzisz zapewne w jakiem jestem strapieniu. Gdyby to nieszczęście było mi spólne z drugimi, którzy do jednej ze mną sprawy należą, moja wina zdawałaby mi się mniejszą, a tem samem znośniejszą. Nie mam się czem pocieszyć, chyba że wynajdziesz, jeżeli już nie jest za późno, jaki na to sposób, żeby mnie nie dotknięto tym na mnie tylko jednego wymierzonym ciosem.

Później odprawiłem twego posłańca, dla tego, że prędzej odprawić go nie mogłem. Odebrałem od twoich ludzi 70,000 sestercyów, i suknie, których potrzebowałem. Proszę cię, napisz w mojem imieniu do tych, do których zdawać ci się będzie. Znasz moich przyjaciół: zadziwią się zapewne nie widząc mojej ręki i pieczęci; powiesz im, że przez ostrożność sam do nich nie piszę, żeby listy moje przejęte nie były.

XCI.

CELIUSZ DO CYCERONA.

Epist. ad fam. VIII. 17. Rzym 1), 706. 48.

Co za szkoda, że byłem w Hiszpanii, a nie w Formiach, kiedy odjeżdżałeś do Pompejusza! Oby jak Appiusz Klaudiusz, tak K. Kurio, którego przyjaźń wciągnęła mnie powoli w tę

XCI. 1) Data tego listu jest niepewna; zdaje się jednak z kilku jego wyrazów, że był pisany przed bitwą Farsalską. Celiusz będąc trybunem ludu 52, edylem 51 roku, trzymał się strony senatu, aż dopóki Cezar Rubikonu nie przeszedł, poczem zaraz pobiegł do niego, spodziewając się że równie jak Kurio hojną odbierze nagrodę. Z tego przejścia od senatu do Cezara usprawiedliwia się w tym liście błahemi przyczy-

przeklętą partyą, był z waszej strony! Ale i ty także, kiedy wyjeżdżając w nocy do Ariminum przyszedłem do ciebie, i kiedy mi dawałeś do Cezara polecenia o pokoju, zajęty dopełnieniem obowiązku dobrego obywatela, zaniechałeś obowiązku przyjaźni, i nie dałeś mi dobrej rady. Nie mówię tego, żebym nie dowierzał naszej sprawie, lecz, wierzaj mi, lepiej zginąć, niżeli widzieć tych ludzi. Gdyby się nie obawiano waszego okrucieństwa, jużby nas oddawna z Rzymu wyrzucono; bo tu teraz, wyjąwszy kilku lichwiarzów, niemasz człowieka, niema stanu, któryby nie był za Pompejuszem. Dokazałem, że nie tylko motłoch, ale nawet lud, który dawniej nam sprzyjał, teraz jest na waszej stronie. Jak się to stało? zapytasz. Poczekaj, a zobaczysz co się jeszcze stanie. Przymuszę was do zwyciężenia pomimo waszej woli. Oburzyłem na siebie Katona; ale wy śpicie, i zdaje mi się, że dotąd jeszcze nie zrozumieliście z jakiej strony obnażeni i słabi jesteśmy. Co uczynić zamyślam, nie uczynię dla tego iżbym się spodziewał jakiej od was nagrody, lecz że mnie gniew i czułość na doznaną krzywdę pobudza 2).

Co tam robicie? Czekacie na walną bitwę. Nie znam waszego wojska: nasze nauczyło się zwyciężać, chłód i głód łatwo znosić.

nami, zdaje się nawet zwalać winę na Cycerona, że mu dobrze nie poradził. Walczył potem przy boku Cezara w Hiszpanii przeciw legatom Pompejusza, zkąd powróciwszy zaczął omylony w nadziei przemyślać o opuszczeniu Cezara. Obiecuje w tym liście coś wielkiego dokazać. Ale wszystko na tem się skończyło, że powstał w Rzymie na czele podobnych sobie hultajów i marnotrawców pogrążonych w długach i domagających się ich zniesienia. O dalszym jego losie i końcu obacz pogląd na dzieje tego roku, tudzież wstęp do mowy za nim Cycerona mego tłumaczenia.

2) Oprócz omylonej nadziei otrzymania takiej jak Kurio nagrody, druga przyczyna, dla której Celiusz porzucił Cezara, była ta, że ten wyjeżdżając do Grecyi dla stoczenia bitwy z Pompejuszem, poruczył sądownictwo w Rzymie nie jemu, acz pretorowi, ale Treboniuszowi.

XCII.

DOLABELLA DO CYCYRONA.

Epist. ad fam. IX, 9. Rzym, w maju 706. 48.

Jeśliś zdrów, cieszę się: ja zdrów jestem, równie jak nasza Tullia. Terencya nie zupełnie dobrze się miała, ale wiem z pewnością, że już przyszła do zdrowia. Wszystko zresztą w twoim domu jak najlepiej idzie.

Nie mogłem nigdy przyjść u ciebie w podejrzenie, jakobym dla dobra partyi, a nie dla twego, radził ci albo złączyć się z Cezarem i z nami, albo zachować się spokojnie; ale teraz, kiedy zwycięztwo przechyliło się już prawie na naszę stronę, mam sobie więcej niż kiedykolwiek za obowiązek dać ci radę, której zamilczeć nie mogę bez uchybienia mojej ku tobie powinności. Bądź że ta rada podoba ci się, lub nie podoba, przyjmiesz ją, mój Cyceronie, jako pochodzącą z najlepszego i tobie oddanego serca. Widzisz, że Kn. Pompejusz nie jest bezpieczny ani pod tarczą swego imienia, ani pod obroną królów i ludów, z której zwykł się był chełpić, i że zostawszy wypędzonym z Italii, straciwszy Hiszpanią, i wojsko z wysłużonych żołnierzy złożone, będąc teraz zewsząd otoczonym, nie ma tego nawet ostatniego ratunku, o jaki każdy prosty żołnierz się stara, z honorem ustąpić, co nie wiem czy się jakiemu z naszych wodzów zdarzyło. Uważ tedy z właściwą sobie roztropnością, jaka jemu lub tobie pozostaje nadzieja; bo tak najłatwiej wezmiesz przed się radę, która ci będzie najpożyteczniejszą. Jeżeli zaś uniknął już tego niebezpieczeństwa, i schronił się na flotę, proszę cię, żebyś pomyślał o sobie, i był swoim raczej niżeli czyimkolwiek przyjacielem. Zadosyć już uczyniłeś tak powinności, jak przyjaźni, zadosyć także swemu

stronnictwu, i temu kształtowi Rzeczypospolitej, jaki za najlepszy uznawałeś. Pozostaje nam tam być raczej, gdzie jest teraz Rzeczpospolita, niżeli szukając dawnej nie mieć żadnej.

Jeżeli Pompejusz ztamtąd także wypędzony, będzie musiał uciekać do innych krajów, proszę cię, mój najukochańszy Cyceronie, żebyś schronił się albo do Aten, albo do innego jakiego spokojnego miasta. Jeżeli usłuchasz tej rady, bądź łaskaw do mnie napisać, żebym, możeli to być, do ciebie przybiegł. Cezar jest tak dobry, że sam łatwo u niego uprosisz, co będzie potrzeba do utrzymania twojej godności, i zdaje mi się, że moje także prośby nie małą wagę u niego mieć będą. Obiecuję sobie po twoim ludzkim i szlachetnym sposobie myślenia, iż się o to postarasz, ażeby ten goniec, którego do ciebie posyłam, mógł bezpiecznie powrócić i twój list mi przynieść.

XCIII.

M. T. CYCERO DO TERENCYI.

Epist. ad fam. XIV, 8. Z obozu Pompejusza, 2 czerwca 706. 48.

Jeśliś zdrowa, cieszę się, ja zdrów jestem. — Proszę cię mieć największe staranie o swem zdrowiu, bo mi ustnie i na piśmie doniesiono, żeś znagła na febrę zapadła. Bardzo mi jest przyjemnie, żeś mnie prędko uwiadomiła o odebranym od Cezara liście. Podobnie i potem, jeżeli czego potrzeba ci będzie, lub jeżeli co nowego się zdarzy, daj mi wiedzieć. Jeszcze raz cię proszę, miej staranie o swem zdrowiu. 2 czerwca.

XCIV.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XI, 3. Z obozu Pompejusza, 13 czerwca 706. 48.

Co się tu dzieje, możesz dowiedzieć się od oddawcy twego listu, którego dla tego dłużej zatrzymałem, że codzień czegoś nowego oczekiwaliśmy; ale że się nic nie zdarzyło, odsyłam go tylko z odpowiedzią na ten punkt twego listu, na który chciałeś, żebym ci odpisał: to jest, jaka jest moja wola co do tego interesu, który pierwszego lipca ma być załatwiony 1). Jedno i drugie ma wielkie trudności. Ryzykować w tak ciężkim czasie tak znaczną summę, równie jest rzeczą niebezpieczną, jak rozwód, o którym piszesz, kiedy wypadek wojny jest jeszcze wątpliwy. Spuszczam to, więcej jeszcze niż wszystko inne, na twą wierną przyjaźń, tudzież na zdanie i wolą mojej nieszczę-

XCIV. 1) Wiadomo z listów piątej xięgi, że kiedy Cycero był w Cylicyi, Terencya wydała bez jego wiedzy córkę za Dolabellę, czego tym bardziej żałować potem musiała, że w tym samym czasie ojciec wynalazł dla córki zacniejszego kawalera. Bo Dolabella był rozwiązłym, w długach po uszy pogrążonym młodzieńcem. W parę lat po ślubie do tego między nimi przyszło, że musiano myśleć o rozwodzie. Kiedy nadchodził dzień pierwszy lipca, termin wypłaty trzeciej części posagu, Attykus zapytał swego przyjaciela, jaka była jego wola, czy zapłacić tę część Dolabelli, czy mu list rozwodowy posłać? Niemały to był dla Cycerona kłopot. Wypłacić pieniądze takiemu marnotrawcy było niebezpiecznie, ile że prędzej czy później do rozwodu przyjść musiało. Posłać mu list rozwodowy równie było niebezpiecznie, bo kiedy niewiadomo jeszcze było, czy Cezar, czy Pompejusz zwycięży, Cycero nie chciał sobie narazić ulubieńca Cezara. Wahając się jak we wszystkiem, nie rozwiązał tego pytania, ale zdał to na swego przyjaciela i na swą córkę, gotów przystać na to, co oni postanowią. Nastąpił rozwód, ale Cycero pozostał, jak zobaczymy, politycznym przyjacielem Dolabelli aż do roku 43, w którym Dolabella okrutnie zamordował w Smyrnie Treboniusza.

śliwej córki, której los lepiejbym obmyślił, gdybym pierwej o tak ważnej dla mnie i dla niej rzeczy ustnie raczej niż listownie z tobą się naradził.

Powiadasz, że mi nie grozi żadne mnie w szczególności tyczące się niebezpieczeństwo. Smutna to pociecha; a prócz tego wiesz dobrze ile osobistych i jak ciężkich mam utrapień, których bardzo łatwo mógłbym był uniknąć. Ale i te staną się lżejsze, jeżeli nie przestaniesz wspierać mnie swoją sprawnością i troskliwością. Moje pieniądze leżą u Egnacyusza, i niech tam dłużej leżą; bo jak teraz stoją rzeczy, musi przyjść wkrótce do rozstrzygnienia, a wtenczas się okaże na co ich najbardziej użyć potrzeba będzie. Tymczasem cierpię tu niedostatek wszystkiego równie jak Pompejusz, któremu pożyczyłem znaczną summę w mniemaniu że, jeżeli nasza sprawa szczęśliwie się skończy, to mi na dobre wyjdzie.

Jeżeli są jeszcze jakie osoby, do których myślisz że wypadałoby napisać, proszę cię żebyś to jak dotąd w mojem imieniu dopełnił. Pozdrów swoich odemnie. Miej staranie o swem zdrowiu. Staraj się wszelkiemi sposobami o to nadewszystko, jak mi obiecujesz, żeby tej osobie na niczem nie schodziło, której cierpienia powiększają, jak wiesz, moje zmartwienie. W obozie, 13 czerwca.

XCV.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XI, 4. W obozie Pompejusza około 15 lipca 706. 48.

Odebrałem list twój od Izydora, a potem dwa później datowane. Z tych ostatnich dowiedziałem się, że dobra moje kupca nie znalazły. Będziesz zatem łaskaw córkę moję ze swego wesprzeć. Radbym przedać pod warunkiem odkupienia

dobra moje Frusinońskie 1), byle tylko mogliśmy ich kiedyś używać. Rzadkości listów, na którą narzekasz, ta jest przyczyna, że mi schodzi na materyi do pisania, nie mając nic coby warte było listu; bo nie pochwalam tego, co się tu przypadkiem dzieje, i co się z namysłem czyni. Obym mógł był, nim tu przybyłem, ustnie raczej niż listownie z tobą się naradzić! Zastawiam się tu jak mogę o twoje dobra u tych ludzi, resztę Celer 2) ma na pieczy. Nie chciałem dotąd podjąć się żadnego stopnia, ile że nie znalazłem żadnego stosownego do mojej osoby i do moich okoliczności.

Zapytujesz, co się nowego stało: będziesz mógł od Izydora dowiedzieć się o tem. Co pozostaje do dokonania, nie będzie zapewne trudniejsze 3). Proszę cię, nie przestawaj, jak mi obiecujesz, mieć o tem staranie, co, jak wiesz, jest mojem najgorętszem życzeniem. Mnie dręczy niespokojność, z której pochodzi wielkie osłabienie ciała 4). Kiedy mi się zdrowie polepszy, udam się do Pompejusza, który ma wielką nadzieję. Nasz przyjaciel, Brutus, z wielkim zapałem sprawę popiera 5).

XCV. 1) Frusino, dziś Frusillone, miasteczko w nowem Lacyum z tej strony rzeki Cosa, w okolicach którego Cycero miał dobra, które teraz, kiedy się interesa jego pogorszyły, przedał z warunkiem odkupienia, a potem chciał koniecznie odkupić, jak się okazuje z listu 14 następnej xięgi.

2) Kw. Piliusz Celer, brat rodzony lub stryjeczny Pilii, żony Attyka.

3) Bitwa pod Dyrrachium, w której Cezar stracił, jak sam wyznaje (*de bello civili*, III, 66—72), 1,360 ludzi i 32 chorągwi, napełniła taką nadzieją Pompejanów, że uważali już wojnę za skończoną, a przynajmniej za łatwą do ukończenia. I w rzeczy samej, gdyby Pompejusz wytrwał był w swym zamiarze szarpania w małych utarczkach nieprzyjaciela, i nie usłuchał nierozmyślnej młodzieży, która go do walnej bitwy zachęcała, przyprawiłby zapewne Cezara o stratę owoców zwycięztw dziesięcioletnich. Niedowierzał jednak temu szczęściu ostrożny Cycero, i dla tego tak krótko wyraził się o tem pod Dyrrachium zwycięztwie.

4) Dla tego osłabienia Cycero nie mógł być w bitwie Farsalskiej, która we dwadzieścia pięć dni, 9 sierpnia, po dacie tego listu nastąpiła.

5) M. Brutus nienawidził Pompejusza, który w pierwszej wojnie domowej za Sylli, kazał zamordować jego ojca. Nigdy go nawet nie przy-

Oto wszystko, o czem ostrożność pisać mi pozwala. Bądź zdrów. Co do drugiej wypłaty posagu mojej córki, proszę cię, rozważ dokładnie co uczynić należy, jak pisałem w liście, co go Pollex zaniósł.

XCVI.

M. T. CYCERO DO TERENCYI.

Epist. ad fam. XIV, 21. Zapewne w lipcu 706. 48.

Jeśliś zdrowa, cieszę się, ja zdrów jestem. — Dołóż starania, żebyś wyzdrowiała. Opatruj i rozporządzaj wszystko, czego potrzeba podług tego jak okoliczności czasu wymagać będą, i o wszystkiem do mnie jak najczęściej pisuj. Bądź zdrowa.

XCVII.

M. T. CYCERO DO TERENCYI.

Epist. ad fam. XIV, 6. W obozie Pompejusza, 15 lipca 706. 48.

Nie często zdarza się, komubym mógł dać list do ciebie, ani mam nic takiego, o czembym miał ochotę pisać. Z niedawno odebranego listu twego dowiedziałem się, że żadne z wystawionych na przedaż dóbr kupca nie znalazły.

witał, kiedy się z nim spotkał. Po wybuchnieniu wojny pojednał się z nim, poświęcając słuszną nienawiść dobrej sprawie z miłości Rzeczypospolitej.

Proszę was tedy, postarajcie się o inny sposób zaspokojenia tego człowieka, którego, jak wiecie, chcę zaspokoić. Nie dziwi mnie to bynajmniej, że nasza córka dzięki ci składa, bo tak się z nią obchodzisz, że słusznie ma ci za co dziękować. Jeżeli Pollex nie jest jeszcze w drodze, jak najprędzej go z domu wypchnij. Miej staranie o swem zdrowiu. 15 lipca.

XIĘGA SIÓDMA

LISTÓW M. T. CYCERONA

PISANYCH OD BITWY FARSALSKIEJ DO ŚMIERCI CEZARA

W LATACH RZYMU 706,—710, PRZED CHR. 48,—44.

POGLĄD NA DZIEJE.

Rok Rzymu 707. przed Chr. 47. Wiek Cycerona 60.
K. Juliusz Cezar, dyktator. M. Antoniusz, magister equitum.

Zostawiliśmy Cezara w Alexandryi, ubijającego się po ulicach i w porcie tego miasta z poburzonym ludem i z całemi siłami Egiptu. Dopiero w marcu tego roku wybrnął z tego trudnego położenia, kiedy Mitrydates z Pergamu przyprowadził mu posiłki. Zabawił tam jeszcze aż do maja, czas trawiąc na miłostkach z Kleopatrą, przeszło pięćdziesiątletni starzec z siedemnastoletnią panienką, której zostawił na pamiątkę syna Cezariona.

Farnaces, syn Mitrydatesa, król Bosporu, myśląc że w tych państwa Rzymskiego zawieruchach zdarzyła mu się pomyślna pora do odzyskania Pontu i innych przed szesnastą laty ojcu zabranych krajów, wziął się do oręża i wpadł do Pontu, gdzie zniósł Domicyusza Kalwina, jednego z legatów Cezara. Pobity pod Ziela od wracającego z Egiptu Cezara, zdał się na łaskę zwycięzcy, który doniósł o tem senatowi w trzech wyrazach: *veni*, *vidi*, *vici*.

Tymczasem w Rzymie trybun ludu, Dolabella, nie zważając na to, że w roku przeszłym nie udało się pretorowi Celiuszowi zniesienie długów, wnosi znowu ten projekt wraz ze zniżeniem komornego dla ubogich plebejuszów, zkąd wszczęły się rozruchy, w których niemało ludzi zginęło, i które dopiero przybycie Cezara do Rzymu we wrześniu uspokoiło.

Cezar przywróciwszy porządek w Rzymie, kazawszy wybrać na kilka pozostałych tego roku miesięcy konsulami P. Watyniusza i Kw. Fufiusza Kalena, siebie na rok następny, składa dyktaturę, i gotuje się na republikanów, którzy po bitwie Farsalskiej ściągnęli się różnemi drogami do Afryki, stolicę Rzeczypospolitej w Utyce założyli, i złączyli się z Jubą królem Numidyi.

708. 46. 61.
Konsule: K. Juliusz Cezar, 3. M. Emiliusz Lepidus.

W burzliwą porę roku, na początku stycznia, czyli raczej podług prawdziwej rachuby czasu w połowie listopada przeszłego roku, puścił

się Cezar z małą garstką na morze, wylądował w Afryce i koło Ruspiny z trudnością się utrzymywał, czekając na posiłki. Republikanie mieli dziesięć legij, król Juba cztery, a jednak Cezar przy swem niesłychanem szczęściu i niezrównanym talencie wojennym, otrzymawszy posiłki, odniósł nad nimi zupełne pod Tapsus zwycięztwo. Scypio, teść Pompejusza, uszedłszy z tej bitwy wskoczył w morze, Juba swemu niewolnikowi zabić się kazał, Faustus Sylla i Afraniusz zginęli w ucieczce. Katozachęciwszy swych ziomków do uniżenia się zwycięzcy, sam sobie życie odjął Numidya w prowincyą Rzymską zamieniona. Cezar prędko się w Afryce uwinął, i wróciwszy w lipcu do Rzymu, odbył poczwórny tryumf, z Gallii, Egiptu, Farnacesa i Juby. Senat mianuje go na dziesięć lat dyktatorem, dozorcą obyczajów, *praefectus morum*, a lud obiera na rok następny konsulem. Ale Pompejanie pod synami Pompejusza, Knejem i Sextem, w Hiszpanii głowę podnosili. Do nich zgromadziły się niedobitki z pod Tapsus. Musiał Cezar jeszcze raz do upartego z nimi boju wystąpić i pod koniec tego roku do Hiszpanii wyruszył.

Cycero, powróciwszy po bitwie Farsalskiej na początku listopada 48 roku do Italii, uchylił się zupełnie od spraw publicznych, do senatu nie chodził, i oddał się całkiem naukowym zatrudnieniom. Lubo sprzyjał w duchu walczącym w Afryce republikanom, nie stronił jednak od Cezara i jego przyjaciół, owszem przestawał, biesiadował z nimi, i taką miarę w swem postępowaniu zachował, że ani zwycięzców, ani zwyciężonych nie obraził. Kiedy Cezar pozwolił tego roku M. Marcellowi wrócić z wygnania, Cycero po raz pierwszy w wojnie domowej przerwał milczenie, i podziękował mu piękną mową w senacie, ale nieco na pochlebstwo zarywającą. Wkrótce potem bronił przed Cezarem Kw. Ligariusza oskarżonego od Tuberonów o wzięcie się na niego w Afryce do oręża.

709. 45. 62.

K. Juliusz Cezar, konsul 4, i dyktator. M. Emiliusz Lepidus, magister equitum.

Krwawa bitwa pod Mundą w Betyce w Hiszpanii 17 marca, w której Pompejanie na głowę pobici. Knejus Pompejusz uchodząc z niej w ucieczce zabity. Brat jego Sextus schronił się do Celtyberów. Cezar z pokonanych ziomków tryumfuje.

Na początku tego roku umarła Tullia, córka Cycerona. Na jej cześć i pamiątkę, strapiony ojciec chciał koniecznie zbudować świątynię, i ta myśl nie przestała go przez cały ten rok zajmować, aż nakoniec śmierć Cezara odwiodła w inną stronę jego uwagę.

Cezar mianowany przez senat dożywotnim dyktatorem, składa konsulat w październiku, zaraz po swym z Hiszpanii do Rzymu powrocie, każe wybrać na swe miejsce konsulami Kw. Fabiusza Maxyma i K. Treboniusza, z których gdy pierwszy ostatniego dnia grudnia umarł, K. Kaninius Rebilus na kilka godzin konsulem przez niego naznaczony.

Oprócz dożywotniej dyktatury, otrzymał Cezar tego roku od napełnionego przez siebie podłymi lud'mi senatu cześć bożką, kapłana, posąg

w świątyni Romula, i dach na domu jak na świątyni spiczasty. Pan samowładny Rzymu i świata Rzymskiego, jakie chce prawa stanowi, konsulów, urzędników mianuje, przemienia, w imieniu senatorów i bez ich wiedzy rozpisuje różne rozkazy, korony rozdaje.

710. 44. 63.

K. Juliusz Cezar, konsul 5, i dyktator. M. Antoniusz, konsul. M. Emiliusz Lepidus, magister equitum.

Ale Cezar nie poprzestał na tem, czem go spodlony senat uwielbił czyli raczej zhańbił. Zachciało mu się korony i tytułu królewskiego, które żeby osiągnąć, kazał, gotując się na wojnę z Partami, rozsiać pogłoskę, że król tylko może Partów zwyciężyć. Tytuł królewski był oddawna u Rzymian w pogardzie i obrzydzeniu. Nastała zatem głucha markotność, wśród której przypominano Brutusowi, że jeden z jego przodków Rzym niegdyś od panowania królów uwolnił. Prędko pod jego i Kassiusza przewodnictwem utworzył się spisek z przeszło sześciudziesiąt republikanów złożony, którzy święcie tajemnicę zachowali, i dzieło swe 15 marca w senacie wykonali. Upadł pod ich sztyletami Cezar, ale śmierć jego nie podźwignęła oddawna psującej się a przez niego do reszty zepsutej Rzeczypospolitej.

I.

M. T. CYCERO DO TERENCYI.

Epist. ad fam. XIV, 12. Brunduzyum, 4 listopada 706. 48.

Cieszysz się, żeśmy w dobrem zdrowiu do Italii wrócili: obyś miała przyczynę zawsze się z tego cieszyć! Ale ja boję się żebym w pomieszaniu, w jakie mnie wprawiła boleść serca i uczucie krzywd doznanych, nie wziął przed się rady, z której mi nie łatwo będzie wywikłać się. Dopomóż mi zatem o ile będziesz mogła 1); ale co możesz, na myśl mi nie przychodzi. Nie trzeba ci teraz do mnie jechać: droga daleka i niebezpieczna, a prócz tego nie widzę w czembyś dopomódz mogła, gdybyś przybyła. Bądź zdrowa. W Brunduzyum, 4 listopada.

II.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XI, 5. Brunduzyum, 5 listopada, 706. 48.

Jak boleśne, jak ważne, jak nadzwyczajne były przyczyny, które mnie skłoniły i przymusiły pójść raczej za pierwszem poruszeniem umysłu, a niżeli za gruntowną rozwagą, nie mogę ci bez największej boleści serca opisać; musiały silnie na mnie

I. 1) U Cezara, którego Cycero podwójnie obraził, raz, że wziął się przeciw niemu do oręża, drugi raz, że bez jego pozwolenia do Italii wrócił. Oprócz tego obawiał się także, żeby Pompejanie, podźwignąwszy upadłą na polach Farsalskich sprawę, którą on zbyt wcześnie opuścił, nie chcieli wywrzeć na nim zemsty.

działać, kiedy taki skutek sprawiły 1). Nie mam tedy nic ani do pisania o sobie, ani do żądania od ciebie. Obejmujesz całą rzecz jednym rzutem oka. Widzę z listów tak twoich, jako też z pisanych spólnie z drugiemi przyjacioły, że słabą nieco masz o mnie nadzieję, i że szukasz innych ratowania mnie sposobów. Radzisz mi zbliżyć się do Rzymu i nocą przez miasta jechać; ale ja nie widzę jakby to być mogło, niema bowiem tak wygodnych gospód, gdzie przez cały dzień mógłbym się zatrzymywać; a jeżeli w dzień jechać będę, wszystko mi jedno, czy mnie ludzie na drodze, czy w miastach widzieć będą. Pomyślę jednak o tem, równie jak o innych rzeczach, i zobaczę jakby to najlepiej uczynić można.

Nie mogę dla niezmiernego osłabienia ciała i umysłu wiele listów pisać, tym tylko odpisałem, od których odebrałem. Proszę cię napisać w mojem imieniu, co ci się zdawać będzie, do Bazyliusza, do Serwiliusza 2), i do innych, do których zechcesz. Żem do was tak długo nic zgoła nie pisał, to nie dla tego żeby mi na chęci, lecz że na materyi do pisania schodziło. Nie zeszłoby mi na usłudze Watyniusza, ani innych, gdyby wiedzieli w czemby mi usłużyć mogli. Mój brat głośno na mnie w Patras wyrzekał. Syn jego z Korcyry do Patras przypłynął, i zdaje mi się, że ztamtąd z drugimi odjechali.

II. 1) Kiedy wiadomość o klęsce na polach Farsalskich przyszła do Dyrrachium, gdzie Cycero dla słabości zdrowia zatrzymał się, będący tamże republikanie złożyli radę względem dalszego działania, na której Kato, zostawiony tam z piętnastą kohortami od Pompejusza, ofiarował Cyceronowi, jako starszemu od siebie w godności, nad wojskiem dowództwo. Cycero nie tylko ofiarowanego sobie dowództwa nie przyjął, ale, jak zawsze tak i teraz, pokój doradzał, i jak sam powiada, wręcz oświadczył, że nie złożyć, ale rzucić broń należało. Wtedy, jeżeli damy wiarę Plutarchowi, Sextus, starszy syn Pompejusza, rzucił się na Cycerona z dobytym mieczem, i pewnieby go trupem położył, gdyby Kato i drudzy nie ocalili mu życia. Jeden ci tylko Plutarch o tem wspomina. Ale i sam Cycero w mowie za Marcellem, 5, powiada, że bronił zawsze pokoju z niebezpieczeństwem nawet życia. Ten gwałt skłonił go zapewne do spiesznego opuszczenia Pompejanów i do nagłego do Italii powrotu.

2) L. Minucyusz Bazyliusz, albo Bazylus, jeden z żarliwych stronników Cezara, a potem jeden z jego morderców. P. Serwiliusz, syn Izauryka, konsul wraz z Cezarem tego roku.

III.

M. T. CYCERO DO TERENCYI.

Epist. ad fam. XIV. 19. Brunduzyum, około 28 listopada 706. 48.

Do innych moich frasunków przybywa jeszcze troska o zły stan zdrowia Tullii naszej. Nie piszę ci nic więcej o niej, bo jestem pewien, że masz o niej równie jak ja troskliwe staranie. Widzę, że byłoby dobrze, gdybym zbliżył się do was; i jużbym się zbliżył, gdybym nie napotkał tylu przeszkód, które i dotąd jeszcze nie są uprzątnione. Oczekuję listu Pomponiusza, i proszę cię, żebyś mi go zaraz przez umyślnego posłańca przysłała. Miej staranie o swem zdrowiu.

IV.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XI, 6. Brunduzyum, 28 listopada 706. 48.

Czuję jak jesteś niespokojny o swój i o los wszystkich obywatelów, i jak nadewszystko nademną i nad mem strapieniem bolejesz. Ale moje strapienie nie zmniejsza się przez to, że się równo ze mną trapisz, ale się owszem powiększa. Nie uszło twojej roztropności, jaka pociecha największą ulgę sprawić mi może; pochwalasz bowiem moje postanowienie, i powiadasz, że nic innego w takim czasie do uczynienia nie było. Dodajesz, że wszyscy są tego zdania, ci przynajmniej, których sąd ma jaką wagę. Lubo ich pochwała nie tyle mnie ile twoja obchodzi, nie jest mi jednak obojętną. Gdybym mógł sam się o tem przekonać, mniejby mnie to bolało. „Wierzaj mi,“ mówisz. Wierzę, ale wiem jak pragniesz ulżyć mojej boleści.

Nigdy żałować nie będę, żem odstąpił od partyi, gdzie widziano tyle barbarzyńskich narodów pomieszanych z Rzymianami, gdzie okrucieństwo do takiego posunęło się stopnia, że ułożona już proskrypcya nie dotknęłaby szczególne osoby, ale byłaby prawie powszechną, gdzie wszyscy na to się zgodzili, że majątki was wszystkich miały być łupem zwycięztwa, mówię umyślnie was wszystkich: bo mi tajno nie było jaką nienawiść w sercach ku tobie warzono. Dla tego wszystkiego nie będę nigdy żałował com uczynił; ale żałuję, żem się chwycił takiego sposobu. Powinienem był osiąść w jakiem mieście po za Italią, aż dopókiby mnie nie przywołano. Uniknąłbym przez to obmów ludzkich, nieprzyjemności, i nie znalazłbym się w tak smutnem położeniu. Przykro jest ze wszech miar w Brunduzyum pozostać. Radzisz mi zbliżyć się do Rzymu; ale jak mogę bez liktorów, których mi dał lud Rzymski, i których mi odjąć nie można chyba wraz z życiem? Wchodząc do tego nawet miasta, trzeba mi było kazać im rozejść się między lud z ich laskami, żeby żołnierze nie rzucili się na nich. Dla tej także przyczyny nie wychodzą z domu 1).

Pójdź do Oppiusza i Balba dowiedzieć się od nich, czy mi radzą bliżej przystąpić, żebym mógł nad tem pomyśleć. Zdaje mi się, że tak poradzą; bo mnie zawsze upewniali, że Cezar starać się będzie nie tylko o utrzymanie, ale nawet o pomnożenie mojej godności, upominali być dobrej myśli, mieć najlepszą nadzieję. Te ich obietnice i uręczenia byłyby bez wątpienia pewniejsze, gdybym był w Italii pozostał. Ale po co tu wtrącam przeszłe rzeczy? Staraj się, proszę cię, wybadać od nich co pozostaje do uczynienia; a jeżeli zrozumiesz, i im tak się zdawać będzie, iż potrzeba, żeby Cezar mój powrót pochwalił, dać mu uczuć że za wiedzą jego przyjaciół powróciłem, w takim razie przybierzcie do rady Treboniusza, Pansę, i innych jego przyjaciół; niech napiszą do Cezara, że za ich wiedzą i wolą wróciłem.

IV. 1) W tem miejscu text jest nieco zepsuty. Gronowiusz i Schütz czytają: *recepi tamen postea ad me domum*, domyślając się *lictores*. Ja poszedłem za lekcyą Gracwiusza, której trzymał się także Wieland.

Choroba i słaba komplexya mojej Tullii niezmiernie mnie niepokoi: za twe o niej troskliwe staranie nieskończenie ci jestem wdzięczny.

Nigdy nie wątpiłem, że taki będzie koniec Pompejusza. Stan jego do rozpaczy przywiedziony, takie sprawił wrażenie na umysłach wszystkich królów i narodów, że gdziebykolwiek się udał, wszędzie to samo spotkać go musiało. Nie mogę nie ubolewać nad jego losem; znałem go bowiem zawsze jako człowieka nieskażonej cnoty, czystych obyczajów, mężnego serca 2).

Mamże cię pocieszyć po śmierci Fanniusza? Czy nie wiesz, że bardzo niepięknie mówił o twoim pozostaniu w Italii? L. Lentulus 3) zawarował już był sobie dom Hortensiusza, ogrody Cezara i dom jego w Bajach. Tak samo postępują w drugiej partyi, z tą różnicą, że w tamtej nieszczęście byłoby bez końca; bo miano za nieprzyjaciół wszyskich, którzy pozostali w Italii. Ale pomówimy o tem, kiedy będziemy spokojniejszego umysłu.

Mój brat pojechał, jak słyszę, do Azyi, prosić Cezara o przebaczenie. O synu nic nie słyszałem. Zapytaj o to Diocharesa, wyzwoleńca Cezara, który przywiózł listy z Alexandryi do Rzymu, ale którego ja nie widziałem. Mówią, że go widział, czy w Azyi, czy w drodze, nie umiano mi powiedzieć. Czekam, jak domyślić się możesz, z upragnieniem twego listu. Postaraj się, żeby mnie jak najprędzej doszedł. 28 listopada.

2) Co tu Cycero o Pompejuszu mówi, jakże jest niepodobnem do szumnych pochwał, jakiemi go obsypywał w swych mowach! Ale dawniej już, bliżej mu się przypatrzywszy, odmienił o nim swe zdanie, kiedy Pompejusz wszedłszy w ścisły związek z Cezarem, popierał z ujmą swej godności wszystkie jego widoki i zamiary, jak to widzieliśmy w listach do Attyka umieszczonych w drugiej xiędze. W wojnie zaś domowej, w której okazał się nie tylko nieprzezornym, ale niedołężnym, upadł zupełnie w jego mniemaniu: ztąd tak krótka, zimna i oschła jego mowa pogrzebowa.

3) Lentula, konsula przeszłego roku, młody król Egiptu kazał zamordować w więzieniu. Fanniusz zginął także w Egipcie. Oba towarzyszyli Pompejuszowi w ucieczce.

V.

M. T. CYCERO DO TERENCYI.

Epist. ad fam. XIV. 9. Brunduzyum, w grudniu 706. 48.

Do innych moich zmartwień przybyło zmartwienie z powodu choroby Tullii i Dolabelli. Do prawdy, nie umiem sobie w niczem poradzić, nie wiem co począć. Proszę cię, żebyś miała staranie o swojem i o Tullii zdrowiu. Bądź zdrowa.

VI.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XI, 7. Brunduzyum, 19 grudnia 706. 48.

Dziękuję ci za list, w którym dokładnie wszystko opisałeś, co ci się zdawało, że się mnie tyczy. Więc ci panowie pochwalają, że zatrzymuję moich liktorów, ponieważ to samo Sextiuszowi pozwolono. Ale, zdaje mi się, Cezar dał mu nowych liktorów, a nie pozwolił zatrzymać dawnych; słyszałem bowiem, że ma wszystkie uchwały senatu za nieważne, które zapadły po ustąpieniu z Rzymu trybunów: jeżeli tedy chce być zgodnym z sobą, nie może mieć nic do zarzucenia przeciw moim liktorom 1).

Ale po co mówię o liktorach, kiedy o mało co z Italii ustąpić mi nie kazano. Antoniusz przysłał mi kopią otrzymanego od Cezara listu, w którym ten powiada, iż się dowiedział, że Kato i L. Metellus do Italii wrócili, i że chcą w Rzymie otwarcie mieszkać; że to mu się nie podoba, bo

VI. 1) Bo ich Cycero dostał od senatu, jadąc do Cylicyi, na parę lat przed ustąpieniem z Rzymu trybunów, Antoniusza i Kw. Kassiusza, którzy umknęli do Cezara w pierwszych dniach stycznia 49 roku, na kilka dni przed wybuchnieniem wojny domowej.

ztąd mogłoby jakie poruszenie między ludem powstać; i żeby wzbroniono wszystkim pobytu w Italii, wyjąwszy tych, których sprawę sam rozpozna. List ten w bardzo mocnych wyrazach jest napisany. Antoniusz listownie mnie prosił, żebym go miał za wymówionego, że nie może nie usłuchać danego mu rozkazu. Posłałem do niego L. Lamią, żeby mu przełożył, że Cezar polecił Dolabelli do mnie napisać, żebym jak naprędzej wrócił do Italii, i że na mocy tego listu wróciłem. Wyjął mnie tedy po imieniu wraz z Leliuszem 2), co mi nie jest przyjemnie, bo mógł mnie wyjąć rzeczą samą, nie wymieniając mego nazwiska.

Ile zgryzoty! ile goryczy! Starasz się je osłodzić, i nie nadaremnie; bo już przez to samo zmniejszasz moję boleść, że ją tak troskliwie zmniejszyć usiłujesz. Proszę cię tedy, nie ustawaj w tych usiłowaniach. Najłatwiej swój cel osiągniesz, jeżeli mnie przekonasz, że nie straciłem zupełnie szacunku u dobrze myślących obywatelów. Ale co możesz powiedzieć dla przekonania mnie o tem? Nic zgoła! Ale jeżeli jaki wypadek poda ci do tego sposobność, to będzie mogło najlepiej mnie pocieszyć, co, jak widzę, jeszcze się dotąd nie zdarzyło. Ale łatwo może się coś zdarzyć, jak naprzykład ten ostatni wypadek. Mówiono, że powinienem był z Pompejuszem do Egiptu popłynąć: owoż koniec jego zmniejsza naganę zaniechania tego obowiązku. O nic mnie teraz więcej nie obwiniają, jak żem do Afryki nie popłynął. Myślałem, że nie należy bronić Rzeczypospolitej posiłkami barbarzyńskiego i w całym świecie najwiarołomniejszego narodu, zwłaszcza przeciw tyle razy zwycięzkiemu wojsku. Ta przyczyna może się nie podoba; słyszę bowiem, że wielu dobrze myślących ludzi już do Afryki popłynęło, i wiem że inni dawniej tam byli. Tu jestem w ciasny bardzo kąt przyparty. Żeby się z niego wydostać, i tu także trzeba przypadku, a ten jest takim, jeśliby niektórzy z nich, albo w najlepszym razie wszyscy swe ocalenie nad.... 3) prze-

2) K. Leliusz Balbus, który był trybunem 54 roku, a potem dowodził flotą Pompejusza na brzegach Azyi.

3) Zapewne nad honor i powinność. Cycero nie śmiał napisać tych wyrazów, które mu głos sumienia dyktował.

nieśli. Ale jeżeli wytrwają i zwycięztwo odniosą, łatwo pojmujesz co się ze mną stanie. „A co się z nimi, powiesz, stanie, jeżeli będą zwyciężeni?“ Zginą z honorem. Te myśli mnie dręczą.

Nic mi nie mówisz o przyczynach, dla których nie uważasz postanowienia Sulpicyusza za lepsze od mego. Nie tak zapewne chwalebnie postąpił jak Kato; ale z drugiej strony wolny jest od niebezpieczeństwa, i nie czyni sobie takich jak ja wyrzutów. Pozostaje jeszcze mówić o będących w Achai. I oni także mają się lepiej odemnie; bo ich wielu w jednem miejscu, a za powrotem do Italii prosto do domu pójdą. Nie przestawaj mnie pocieszać, i przed jak największą liczbą osób postępek mój usprawiedliwiać. Znane mi są przyczyny, dla których, jak niepotrzebnie wymawiasz się, do mnie nie przybyłeś, i zdaje mi się, że będzie z większym moim pożytkiem, jeżeli w Rzymie pozostaniesz, choćby dla tego tylko, żebyś tam z którymi potrzeba będzie, stosownie do okoliczności, jak dotąd o mnie traktował. Życzyłbym sobie, żebyś przedewszystkiem na to zwrócił uwagę. Jest podobno wielu takich, którzy donieśli lub doniosą Cezarowi, że żałuję, żem z Pompejuszem trzymał, i że nic pochwalam co się teraz dzieje. Jedno i drugie prawda; ale oni to mówią, nie dla tego, że się o tem przekonali, ale tylko w złośliwym zamiarze zaszkodzenia mi u Cezara. Dołożysz tedy wszelkiego starania, żeby Balbus i Oppiusz pisując często do Cezara, utrzymywali go w dobrych ku mnie chęciach, i żebym mógł zupełnie spuścić się w tem na nich.

Inny jeszcze powód, dla którego nie chcę, żebyś się z Rzymu oddalił, jest ten, że moja córka usilnie, jak mówisz, domaga się od ciebie, żebyś pozostał. Jakie nieszczęście! co ci mam powiedzieć? czego sobie życzyć? Powiem ci w dwóch słowach, bo się znagła łzami zalałem: puszczam wszystko na ciebie; zaradzaj wszystkiemu. Tylko ostrożnie, żebyś w takim jak ten czasie sobie samemu nie zaszkodził. Przebacz mi, proszę cię; nie mogę dla żalu i płaczu dłużej zatrzymywać się nad tem; to tylko dodam, nic mnie więcej do ciebie nie przywiązuje, jak że jej dajesz dowody przyjaźni.

Dziękuję ci, że piszesz w mojem imieniu listy do osób, do których zdaniem twojem pisać należy.

Rozmawiałem z człowiekiem, który widział młodego Kwinta w Samos, ojca w Sycyonie. Łatwo im będzie otrzymać przebaczenie: oby tylko chcieli, ponieważ pierwej niż ja Cezara widzieć będą, tak mi u niego usłużyć, jakbym ja im, gdybym mógł, chciał usłużyć!

Prosisz mnie, żebym wziął z dobrej strony co w twoich listach mogłoby mi sprawić przykrość. Wszystko biorę z najlepszej strony, i proszę cię, żebyś mi otwarcie, jak dotąd, i jak najczęściej pisywał. Bądź zdrów. 19 grudnia.

VII.

M. T. CYCERO DO TERENCYI.

Epist. ad fam. XIV, 17. Brunduzyum, przy końcu grudnia 706. 48.

Gdybym miał ci co do pisania, częściej i więcej pisałbym. Ale sama widzisz w jakim stanie są rzeczy, a jak mi jest na sercu, będziesz mogła dowiedzieć się od Lepty i od Trebabacyusza. Miej staranie o swojem i o Tullii zdrowiu. Bądź zdrowa.

VIII.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XI, 8. Brunduzyum, 27 grudnia 706. 48.

Wiesz dobrze ile mam zgryzot: ale lepiej dowiesz się o tem od Lepty i Trebacyusza. Drogo przypłacam za moję nierozmyślność, którą, zdaje mi się, chcesz poczytywać za roztropność. Nie odwodzę cię od toczenia o to ze mną sporu, i od częstego do mnie pisywania; bo twoje listy przynoszą teraz niejaką ulgę moim cierpieniom. Trzeba ci się o to najusilniej postarać, żeby ludzie, którzy mi dobrze życzą i cokolwiek mogą u Cezara, a mianowicie Balbus i Oppiusz, jak najmocniej do niego o mnie pisywali. Mam bowiem, jak słyszę

przeciwników, którzy ustnie i na piśmie u niego mi szkodzą. Trzeba temu zapobiedz, jak ważność rzeczy wymaga. Jest u niego Fufiusz 1), mój największy nieprzyjaciel. Kwintus posłał do niego syna nie tylko z prośbą o przebaczenie, ale i ze skargą na mnie. Wszystkim powiada, że go przed Cezarem udałem (chociaż Cezar i wszyscy jego przyjaciele upewniają, że to nie prawda), i nie przestaje, dokądkolwiek przybędzie, wszystkie złorzeczenia na mnie miotać. Nigdy mi nic niepodobniejszego do wiary nie zdarzyło się, nic w teraźniejszych zmartwieniach boleśniejszego. Donieśli mi ci, co od niego słyszeli, jakie szkaradzieństwa na mnie publicznie w Sycyonie przed wielą słuchającymi wygadywał. Znasz jego humor, może z własnego doświadczenia: wszystko to na mnie się wywarło. Ale wspominając o tem, pomnażam boleść, i tobie jej przyczyniam. Powracam więc do tego, com pierwej powiedział: postaraj się, żeby Balbus kogo umyślnie o to do Cezara posłał. Bądź łaskaw pisać w mojem imieniu do kogo ci się zdawać będzie. Bądź zdrów. 27 grudnia.

IX.

M. T. CYCERO DO TERENCYI.

Epist. ad fam. XIV, 16. Brunduzyum, 31 grudnia 706. 48.

Jeśliś zdrowa, cieszę się, ja zdrów jestem. — Lubo takie jest moje położenie, że nie mam szczególniejszej przyczyny oczekiwania listów od ciebie, ani pisania do ciebie; nie wiem atoli jak się to dzieje, że listów od was wyglądam, i piszę kiedy mam komu list dać. Wolumnia powinna była grze-

VIII. 1) We wszystkich rękopismach i wydaniach jest *Furnius*. Popma poprawił go na Fufiusza, i ja za nim poszedłem; dla tego że K. Furniusz, trybun ludu 49 roku, był zawsze największym przyjacielem Cycerona, i zapewne w swych dla niego uczuciach nie odmienił się. Przeciwnie Fufiusz Kalenus był przeciwnikiem Cycerona, a nieprzyjaźń jego okazała się po śmierci Cezara w walce z Antoniuszem, jak to mamy w Filippikach.

czniejszą być dla ciebie, a w tym kroku postąpić ostrożniej i delikatniej. Są jednak inne rzeczy, które nas więcej obchodzą, martwią i tak trapią, jak ci chcieli, którzy mnie od mojej myśli odwiedli 1). Bądź zdrowa. 31 grudnia.

Za dyktatury K. JULIUSZA CEZARA.

X.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XI, 9. Brunduzyum, 3 stycznia 707. 47.

Prawda, że nieostrożnie, jak mówisz, i prędzej niż należało postąpiłem. Nie mam teraz nadziei wycofać się z tego kroku, bo wyjątki przez wzgląd na mnie w edyktach poczynione zatrzymują mnie w Italii. Gdybyś mi ich nie wyjednał przez pilne i życzliwe mi starania i zabiegi, wolnoby mi było udać się na jakie samotne miejsce. Teraz i to mi nawet nie wolno. Co mi po tem, żem wrócił do Italii przed wejściem w urzędowanie nowych trybunów 1), kiedy nawet mój powrót na nic mi nie służy? Czego mogę się spodziewać po człowieku 2),

IX. 1) Składa tu zapewne Cycero winę swego powrotu na Dolabellę, który, jak widzieliśmy w liście 6 tej xięgi, pisał do niego, że mu Cezar polecił sprowadzić go do Italii. Ale to się nie zgadza z wyrazami listu Cycerona do swego przyjaciela, M. Mariusza, 59 tej xięgi, gdzie wyraźnie powiada, że widząc po bitwie Farsalskiej niepodobieństwo przedłużenia walki z Cezarem, dobrowolnie do Italii powrócił.

X. 1) Nowi trybunowie, objąwszy urząd w pierwszych dniach grudnia przeszłego roku, ogłosili prawo zakazujące Pompejanom powrotu do Italii bez pozwolenia Cezara.

2) Po Antoniuszu, którego Cezar z tytułem *magister equitum*, nad Italią przełożył. Nie był on dotąd otwartym nieprzyjacielem Cycerona, ale przyszłej nieprzyjaźni zadatkiem było jego ożenienie się z Fulwią,

który nigdy nie był moim przyjacielem? kiedy jest prawo, którem mnie zgubić może. Balba listy do mnie codzień są ozięblejsze. Zewsząd zapewne piszą do Cezara na moję szkodę. Z własnej winy ginę; przypadek nic mi złego nie zrządził; o wszystko siebie samego obwiniać muszę. Widząc na jaką się wojnę zanosi, wiedząc, że byliśmy nieprzygotowani i zbyt słabi przeciw gotowemu nieprzyjacielowi, wziąłem postanowienie, jeżeli nie mężne, to przynajmniej zasługujące więcej niż u drugich na pobłażenie 3).

Dałem się nakoniec nakłonić przełożeniom, czyli raczej naleganiom moich krewnych. Jeden z nich 4), ten sam, którego mi polecasz, jak o mnie myśli, poznasz z jego listów, które do ciebie i do innych pisał. Nigdybym ich nie otworzył, gdyby to się tak nie stało. Przyniesiono mi pakiet listów; rozwiązałem go, żeby zobaczyć czy do mnie jakiego nie było; nie znalazłem do mnie żadnego. Ale był jeden do Watyniusza, drugi do Liguriusza 5), które im odnieść kazałem. Mało co potem oba do mnie przyszli, pałając gniewem i wykrzykując na niegodziwość mego brata, przeczytali swe listy pełne najszkaradniejszych na mnie obelżywości. Liguriusz powiedział w największem oburzeniu, iż mu wiadomo, że Cezar nienawidził mego brata, że tylko przez wzgląd na mnie dobrze go traktował, i dał mu tak znaczną summę pieniędzy. Przejęty boleścią, chciałem także wiedzieć co do drugich pisał; bo myślałem, że jemu samemu to zaszkodzi, jeśli się taka jego niegodziwość rozgłosi. Wszystkie jego listy są tegoż rodzaju. Posyłam ci je, żebyś je oddać kazał, jeżeli osądzisz, że to będzie z jego pożytkiem; mnie zaszkodzić nie mogą. Ponieważ są odpieczętowane, można je zapieczętować pieczątką u Pomponii, jeżeli

wdową po Klodiuszu. Oprócz tego matka Antoniusza poszła drugim ślubem za Lentula Surę, którego Cycero jako należącego do spisku Katyliny stracić kazał.

3) Postanowienie, nie należeć do żadnej strony w wojnie domowej.

4) Kwintus, brat Cycerona.

5) *Aulus Ligurius, Cesaris familiaris, bonus homo et nobis amicus*, pisze o nim Cycero do Tyrona, donosząc mu o jego śmierci, w liście 264 xięgi siódmej.

się nie mylę, będącą. Dał mi już uczuć swoje rozjątrzenie na początku naszej morskiej podróży, co mnie tak zmartwiło, że dotąd przyjść do siebie nie mogę. Mówią, że teraz nie tak o siebie jak przeciw mnie się krzątą.

Tak mnie zewsząd los przeciwny dociska, że zaledwie czyli raczej żadnym sposobem jego ciosów wytrzymać nie mogę. Ale ze wszystkich moich zmartwień to jest największe, że moję nieszczęśliwą córkę, wyzutą z ojczystego majątku, pozbawioną sposobu do życia, zostawić muszę. Życzyłbym tedy widzieć się z tobą, jak mi obiecujesz, bo nie mam kogo innego, komubym mógł ją polecić, ponieważ dowiedziałem się, że i jej matce to samo co mnie grozi. Ale jeżeli mnie już nie zobaczysz, miej ją sobie dostatecznie poleconą, i o ile możesz, uśmierz gniew stryja, żeby się jej uczuć nie dał.

Piszę ten list w dzień moich urodzin. Obym był nie przyszedł na świat, lub oby ta matka drugiego płodu nie wydała! — Nie mogę więcej dla płaczu pisać.

XI.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XI, 10. Brunduzyum, 21 stycznia 707. 47.

Do moich nieskończonych zmartwień przybywa, co mnie o moim bracie i synowcu dochodzi. Mój przyjaciel, P. Terencyusz 1), jeden z wyższych urzędników w dzierżawie ceł i dochodów publicznych w Azyi, widział 8 grudnia mego synowca w Efezie. Będąc moim przyjacielem, najuprzejmiej go do siebie zaprosił, a gdy go o mnie wypytywał, mój synowiec głośno oświadczył, jak opowiada Terencyusz, że jest moim największym nieprzyjacielem, i pokazał mu mowę, którą miał przeciw mnie przed Cezarem powiedzieć. Terencyusz powstał z oburzeniem na jego szaleństwo. Mój brat, którego potem w Pa-

XI. 1) P. Terencyusz Hispo, którego Cycero P. Syliuszowi, propretorowi Bitynii, polecał w liście 54 xięgi piątej.

tras widział, mówił z nim o mnie z podobnem uniesieniem, którego próbki widziałeś w posłanych ci listach. Wiem, że cię to zmartwi; mnie niewypowiedzianie dręczy, ile że przewiduję, że mi nawet prawa narzekać na nich nie zostawią.

Donoszą nam z Afryki 2) całe inaczej jak pisałeś. Mówią, że stronnicy Pompejusza mają tam znaczne siły, i że są gotowi do boju. Hiszpania oświadczyła się za nimi. Italia odstręczona od Cezara. Jego wojsko jest bardzo uszczuplone, i nikt nie ma tak dobrej jak dawniej ochoty. W Rzymie zamieszanie i nieporządek. Jak w takim stanie rzeczy mogę się uspokoić? chyba dopóki twoje listy czytam. Częściej zapewne pisywałbyś do mnie, gdybyś miał do doniesienia, coby mój frasunek zmniejszyć mogło. Mimo to jednak proszę cię, nie przestawaj pisywać do mnie o czem się kolwiek dowiesz: a jeżeli nie możesz nienawidzić ludzi, którzy mnie tak okrutnie prześladują, powiedz im przynajmniej, że tego nie pochwalasz, nie żebyś co przez to mógł u nich dokazać, lecz żeby uczuli, że ci jestem drogim. Więcej ci powiem, skoro na mój ostatni list odpiszesz. Bądź zdrów. 21 stycznia.

XII.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XI, 11. Brunduzyum, 8 marca 707. 47.

Udręczony największemi boleściami, nie wiem, choćbym miał ci co do pisania, czybym mógł się na to zdobyć, a teraz tym mniej, że nie mam ci o czem pisać, i że nie ukazuje się żadna nadzieja, żeby kiedy lepiej ze mną było. Dla tego nie wyglądam już nawet twoich listów, lubo mi zawsze coś przyjemnego przynoszą. Pisz więc ile razy zdarzy się okazya. Na twój ostatni list, com go już oddawna odebrał, nie mam nic do odpisania; bo widzę, że w tym długim przeciągu czasu

2) Gdzie Scypio i Kato zgromadzili niedobitki pozostałe po bitwie Farsalskiej, i gotowali się stawić czoło Cezarowi będącemu podówczas w Alexandryi.

wszystko się odmieniło: dobra sprawa się wzmacnia, a ja ciężko przypłacam za moję nieroztropność.

P. Sallustiuszowi trzeba wypłacić 30,000 sestercyów, które wziąłem od Kn. Sallustiusza 1). Dołóż starania, żeby mu bez żadnej zwłoki wypłacono, o czem także do Terencyi pisałem. Ale i te pieniądze już się bez mała rozeszły: proszę więc ciebie wystarać się spólnie z nią o drugie na moje potrzeby. Mógłbym tu może dostać pieniędzy, gdybym wiedział że są w Rzymie gotowe na ich oddanie: póki o tem pewnym nie będę, nic wziąć nie śmiem. Widzisz jak mi się we wszystkiem wiedzie; niema złego, któregobym nie doznał lub nie oczekiwał, co mi tym boleśniej, żem sam wszystkiemu winien. Mój brat jest ciągle w Achai, gdzie nie przestaje mnie ogadywać; więc twoje listy nic nie pomogły. Bądź zdrów. 8 marca.

XIII.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XI, 12. Brunduzyum, 8 marca wieczorem 707. 47.

Cefalio oddał mi twój list wieczorem 8 marca. Pisałem do ciebie tego samego dnia rano, i posłaniec był już z moim listem w drodze; ale po przeczytaniu twojego zdawało mi się, że ci odpisać trzeba, na to zwłaszcza, co mówisz, że nie wiesz jaką dam Cezarowi przyczynę mego z Italii wyjazdu. Nie potrzeba mi do tego nowej przyczyny; często bowiem do niego pisałem, i wielu przyjaciołom pisać polecałem, że choćbym rad był w Italii pozostać, czynionych mi o to wyrzutów wytrzymać nie mogłem. Całe moje usprawiedliwienie na tem polega. Niby mi tak przykrem nie było, jak takie jego mniemanie, że w tak ważnej rzeczy nie poszedłem za własnem zdaniem. Dał mi potem wiedzieć listownie młody Balbus, iż Cezar my-

XII. 1) Od swego wyzwoleńca, który mu oddał wielkie usługi w czasie jego wygnania. Wzięte od niego pieniądze wynoszą 10,000 złotych.

ślał, że mój brat zatrąbił na mój marsz do Pompejusza: są to jego wyrazy. Nie wiedziałem jeszcze wtenczas co mój brat do różnych osób o mnie pisał; ale dał mi już uczuć słowem i czynem, kiedy byliśmy razem, swoje na mnie rozjątrzenie; mimo to jednak napisałem o nim do Cezara temi słowy:

„O brata mego Kwinta nie mniej się troszczę jak o siebie samego; ale w teraźniejszem mojem położeniu polecać ci go nie śmiem. O to cię tylko ośmielam się prosić, iżbyś nie myślał, że on cokolwiek uczynił końcem odstręczenia mnie od mojej ku tobie powinności, lub zmniejszenia mego do ciebie przywiązania; zawsze mi owszem doradzał zostawać z tobą w ścisłym związku, i był tylko towarzyszem, a nie przewodnikiem mojej podróży. Mam tedy nadzieję, że tyle okażesz się dla niego pobłażającym, ile on po twej ludzkości i dawniejszej między wami przyjaźni spodziewać się może. Żebym mu przynajmniej nie zaszkodził, o to cię jak najusilniej proszę."

Jeżeli tedy przyjdzie kiedy do spotkania się mego z Cezarem, takim pozostanę, jakim zawżdy byłem; nie wątpię, że Cezar, jak się już oświadczył, łaskawie z nim się obejdzie.

Ale, jak widzę, daleko większą mam przyczynę być niespokojnym o to, co się w Afryce stanie. Piszesz mi, że jeżeli Pompejanie tam się wzmacniają, to więcej w nadziei otrzymania korzystnych warunków niżeli zwycięztwa. Oby tak było! Ale ja całe inaczej rozumiem, zwłaszcza jeżeli Hiszpania złączy się z Afryką, i myślę, że ty tak rozumiesz, tylko inaczej piszesz, nie dla oszukania mnie, ale dla dodania mi odwagi.

Przypominasz mi, żebym do Antoniusza i do drugich napisał. Jeżeli to masz za rzecz potrzebną, proszę cię żebyś jak pierwej tak i teraz w mojem imieniu do niech napisał: bo mi nic na myśl nie przychodzi, cobym miał do nich pisać. Słyszałeś, mówisz, że podupadam na umyśle. Możeszże o tem wątpić, kiedy do innych moich zgryzot przybyły jeszcze chwalebne czyny mojego zięcia 1)? Niech to cię jednak nie po-

XIII. 1) Dolabelli, który będąc wtedy trybunem ludu, wniósł prawo o zniesienie długów. Drugi trybun, Trebelliusz, sprzeciwił się temu. Jeden i drugi miał za sobą gromadę ludzi zbrojnych, zkąd przychodziło do krwawych na ulicach utarczek, dla uśmierzenia których senat pozwo-

wstrzymuje od pisania do mnie tak często jak tylko możesz, choćbyś nawet nie miał nic szczególnego do doniesienia; zawsze bowiem twoje listy przynoszą mi jakąś pociechę.

Spadek po Galeonie przyjąłem; zdaje mi się, że ja tylko jeden jestem dziedzicem z czasem danym do namyślenia się 2), bo mi innego aktu nie przysłano.

XIV.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XI, 13. Brunduzyum, przy końcu marca 707. 47.

Nie odebrałem jeszcze listu danego wyzwoleńcowi Mureny: odpisuję na oddany mi przez P. Sisera. Co mówisz o liście Serwiusza, ojca, równie jest dalekie od prawdy, jako co wam donoszą o przybyciu brata mego do Syryi. Pytasz mnie, jak o mnie ci myślą, co tu przybyli: nie widziałem żadnego, żeby mi źle życzył; ale wiem, że pojmujesz na co mi to przydać się może. Ze wszystkich moich nieznośnych frasunków, ten jest najnieznośniejszy, że w takiem postawiłem się położeniu, że to tylko zdaje się dla mnie pożytecznem, czego się zawsze lękałem 1). Mówią, że P. Lentulus, ojciec, jest w Rodzie, syn w Alexandryi: pewną jest rzeczą, że K. Kassiusz z Rodu do Alexandryi popłynął.

Mój brat usprawiedliwia mi się poniekąd listem w ostrzejszych napisanym wyrazach, niżeli kiedy mnie ciężko obwiniał.

lił Antoniuszowi wprowadzić wojsko do Rzymu. Ale to nie uspokoiło rozruchów, które wtenczas dopiero ustały, kiedy dowiedziano się, że Cezar wydobywszy się z Alexandryi wracał do Rzymu.

2) Obacz notę 1 do listu 90 xięgi szóstej. *Cretio*, przeciąg czasu kilkodniowy, dany naznaczonemu w testamencie dziedzicowi do namyślenia się, czy ma przyjąć lub nie przyjąć spadek. *Cretio simplex*, taki termin dany jednemu tylko dziedzicowi.

XIV. 1) Lękał się zawsze panowania Cezara, Ale powróciwszy do Italii znalazł się w takiem położeniu, że musiał życzyć Cezarowi zwycięztwa, bo się znowu lękał zemsty ze strony Pompejanów, gdyby pokonali Cezara, za to że ich opuścił.

Wyrozumiał, powiada, z twego listu, iż ci się nie podoba, że pisał o mnie do wielu osób w ostrych wyrazach; iż mu żal, że ci przykrość sprawił, ale że to dla słusznych przyczyn uczynił. Wylicza potem te przyczyny, które są bardzo obrażające. Nie objawiłby on ani teraz, ani pierwej swojej ku mnie nienawiści, gdyby mnie ze wszech stron uciśnionym nie widział. Obym był zbliżył się do ciebie, jak mi radziłeś, choćbym miał tylko nocami jechać! teraz nie wiem czy kiedy, lub gdzie cię zobaczę.

Nie trzeba było pisać do mnie o moich spółdziedzicach Fufidiusza: to czego żądają jest słuszne, i jabym wszystko pochwalił, cobyśkolwiek uczynił. Wiesz już oddawna, że radbym odkupić dobra pod Frusino: prawda, że wtenczas interesa moje były w lepszym stanie, ani pomyśleć mogłem żeby kiedy tak źle ze mną było; pozostaję jednak w tej samej chęci. Zobaczysz jak to uczynić należy. Proszę cię także o tem, ile będziesz mógł, pomyśleć, żeby mi dosyłano potrzebnych na wydatki moje pieniędzy. Cokolwiek miałem gotowego grosza, dałem Pompejuszowi, kiedy mi się zdawało, że to mądrze czynię: zkąd do tego przyszło, że musiałem wziąć od twego włodarza, pożyczyć od innych osób, i ściągnąć na siebie listowne narzekanie mego brata, żem mu nic nie dał z tych pieniędzy, kiedy nie żądał, a ja ich ani nawet widziałem 2). Zobacz, proszę cię, co się da uzbierać, a ponieważ znasz moje położenie, dawaj mi we wszystkiem radę. Żal nie pozwala mi mówić ci więcej o tem. Jeśli się co zdarzy, o czem pisać w mojem imieniu do niektórych osób uznasz za rzecz potrzebną, bądź łaskaw jak dotąd pisać; a ile razy zdarzy się dać komu list do mnie, proszę cię nie opuścić tej okazyi. Bądź zdrów.

2) Bo Pompejusz, za wskazaniem Cycerona, podniósł co pozostało z summy 2,200,000 sestercyów, złożonej u dzierżawców dochodów publicznych w Efezie.

XV.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XI, 14. Brunduzyum, w kwietniu 707. 47.

Nie obraża mnie to, iż wiedząc jak jestem uciśniony ciężarem nieszczęść powszechnych i szczególnych, nie zaczynasz już, jak było twoim zwyczajem, swych szczerych listów od pocieszenia, i wyznajesz, że mnie już nic pocieszyć nie może. Odmienił się stan rzeczy: bo pierwej, jeżeli nie czem innem to tem przynajmniej koiłem mą troskę, iż miałem spólników i towarzyszów tej samej doli. Ale teraz mówią, że wszyscy, którzy w Achai i w Azyi o przebaczenie prosili, którym jeszcze nie przebaczono, a nawet ci, którym przebaczono 1), popłyną do Afryki. Tak tedy prócz Leliusza żadnego nie mam spółwinowajcy, a i on szczęśliwszy odemnie, bo już jest przyjęty do łaski. Nie wątpię co że Cezar pisał o mnie do Balba i Oppiusza: gdyby było oo pomyślnego, pewnieby oni mnie uwiadomili i tobie powiedzieli. Proszę cię pomówić o tem z nimi, i donieść mi co ci odpowiedzą; nie żeby można spuścić się na obietnicę bezpieczeństwa ze strony tego człowieka, lecz że możnaby coś obmyślić, coś sobie poradzić. Lubo stronię od widoku ludzi, zwłaszcza mając takiego zięcia, nie widzę jednak w mojem nieszczęśliwem położeniu nic innego, czegobym mógł sobie życzyć.

Hircyusz i Pansa donoszą mi, że mój brat tak samo jak dawniej o mnie mówi, a drudzy powiadają, że z innymi do Afryki dąży. Minucyuszowi twoje pismo wraz z moim listem do Tarentu poszlę, i dam ci wiedzieć czy i co zdziałał. Dziwiłbym

XV. 1) Xiądz Mongault i Wieland tłumaczą, *quibus non erat ignotum etiam quibus erat*, którzy nie wiedzą jak stoją rzeczy (że źle się wiedzie Cezarowi w Alexandryi, że Pompejanie pomnażają swe siły w Afryce), ale i ci nawet, co o tem wiedzą. Mnie się zdaje, że moje tłumaczenie lepiej tu przypada do rzeczy. Tłumacz Francuzki Golbery skłaniał się do takiego rozumienia, ale nie śmiał przy niem pozostać.

się, że mogłeś mi przysłać 30,000 sestercyów, gdyby mi na myśl nie przyszło, że to się zebrało z dóbr Fufidiusza. Czekam ciebie, i, możeli to być, widzieć cię pragnę; bo mi koniecznie coś nakoniec postanowić trzeba. Trudno osądzić co i dla czego gorsze.

XVI.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XI, 15. Brunduzyum, 14 maja 707. 47.

Ponieważ słuszne przywodzisz przyczyny, dla których cię teraz widzieć nie mogę, pytam co mam uczynić. Zdaje się, że tak źle wiedzie się Cezarowi w Alexandryi, że mu wstyd nawet pisać o tem, co się tam dzieje 1). Pompejanie, co są w Afryce, przeprawią się zapewne do Italii, ci zaś co byli w Achai, a teraz udali się do Azyi 2), albo powrócą i z nimi się złączą, albo odbiorą jakie spokojne siedlisko. Co tedy, myślisz, uczynić mi należy? Trudno tu dać dobrą radę; bo jestem sam jeden (a najwięcej nas dwóch), który ani mogę powrócić do tych, których opuściłem, ani spodziewać się czego dobrego od strażników Cezara. Chciałbym wiedzieć jakie jest

XVI. 1) Cezar wywikłał się już przed dwoma miesiącami z trudnego w Alexandryi położenia, ale wstydził się pisać do Rzymu dla dwóch przyczyn: naprzod, że mając już lat pięćdziesiąt dwa, wplątał się w miłość z młodziuchną Kleopatrą; że nie mógł dać rady Alexandrynom poburzonym od rzezańców, Potina, Achilasa i Ganimedesa, i że dopiero po sześciu miesiącach krwawych utarczek i po walnej bitwie położył koniec tej wojnie, w której losy jego nieraz na włosku wisiały. Zabawił jeszcze potem dla Kleopatry trzy miesiące w Alexandryi, gdzie spór o tron tak rozstrzygnął, że usunąwszy od następstwa Dionizyusza, który w tej wojnie utonął, starszego syna Ptolemeusza Auleta, młodszego syna wraz z siostrą Kleopatrą na nim osadził. Ale ta ladaco kobieta w trzy lata potem ukoronowanego już w Memfis tego króla i brata trucizną zgładziła.

2) Żeby, jeśliby Cezar zwyciężywszy w Alexandryi, tamtędy powracał, o przebaczenie go błagać.

twoje zdanie, i dla tego między innemi tak bardzo pragnąłem, mogłoli to być, widzieć się z tobą.

Pierwej ci już doniosłem, że Minucyusz, wypłacił mi tylko 12,000 sestercyów; co jeszcze pozostaje, proszę cię postarać się żeby mi wypłacił.

Kwintus nie tylko mnie nie przeprosił, ale bardzo ostro do mnie napisał, a syn jego w wyrazach tchnących największą nienawiścią. O żadnem nieszczęściu pomyśleć nie można, żeby mnie nie ucisnęło; ale wszystkie są znośniejsze od żalu za moje pobłądzenie, bo ten nie tylko jest boleśny, ale dopiero z życiem mojem się skończy. Gdyby ci, o których myślałem, podobnie pobłądzili, byłaby w tem jakaś lubo słaba pociecha; ale ja tylko jeden udałem się tą mylną drogą, która do niczego dobrego doprowadzić nie może. Jedni pojmani, drudzy odcięci, mogą się tem usprawiedliwić, i o ich chęciach tym mniej wątpić można będzie, że, skoro się wydostaną, w Afryce się zgromadzą. Nawet o tych, którzy się dobrowolnie do Fufiusza 3) udali, nic innego pomyśleć nie można, tylko że ich do tego bojaźń przywiodła. Wielu jest nakoniec ludzi niższego rzędu, którym, skoro do Afryki popłyną, radzi będą. Nie powinieneś tedy dziwować się, że nie mogę przenieść na sobie mego żalu, ponieważ ja tylko jeden jestem, którego błąd poprawić się nie da, a może i Leliusz: ale co mi po tem? Zresztą mówią, że K. Kassiusz odmienił zamiar udania się do Alexandryi 4).

Piszę to nie dla tego, iżbym spodziewał się, że możesz odjąć mi troskę, lecz żebym wiedział co o tem powiesz, co mnie tak dręczy. Mam także zmartwienia ze strony mego zięcia, nie licząc innych, o których dla płaczu pisać nie mogę. Syn nawet Ezopa jest przyczyną mego utrapienia 5).

3) Do Kw. Fufiusza Kalena, zostawionego od Cezara z władzą wielkorządcy w Achai, udawali się po bitwie Farsalskiej niektórzy Pompejanie z oświadczeniem, że się zdają na łaskę swycięzcy.

4) Mówi o nim Cycero w Filippice II, 11, że uczynił zasadzkę na Cezara wracającego z Alexandryi nad brzegiem Cydnu w Cylicyi, i byłby go tam sprzątnął, gdyby Cezar nie wysiadł na przeciwnym brzegu. Ale żaden historyk o tem nie wspomina.

5) Ezop, sławny aktor tragiczny, zostawił synowi swemu jedynakowi, którego Pliniusz IX, 35, Klodiuszem zowie, 20,000,000 sestercyów, około 7,000,000 złotych, które posłużyły temu hultajowi do zrównania się w mar-

Ale wracając do mego pierwszego pytania, co, myślisz, uczynić mi trzeba? Mamli zbliżyć się potajemnie do Rzymu? albo znowu przeprawić się za morze? bo tu dłużej pozostać nie mogę.

Czemu z dóbr Fufidiusza nic się przedać nie mogło? Wszak w takim spadku nie bywa zazwyczaj żadnego sporu; bo po przedaniu dóbr przez licytacyą każdy swą część odebrać może. Ja o to nie bez przyczyny pytam; bo domyślam się, że moi spółdziedzice wątpią abym się pojednał z Cezarem, i dla tej przyczyny tego interesu nie kończą. Bądź zdrów. 14 maja.

XVII.

CYCERO DO ATTYA.

Ad Atticum, XI, 16. Brunduzyum, 11 czerwca 707. 47.

Nie jest teraz moją winą (błąd mój jest dawniejszy), że mnie ten list Cezara nie pociesza; bo nic w sobie nie zawiera, i wzbudza podejrzenie, że jest podrobiony, co i ty, zdaje mi się, dostrzegłeś. Pójdę za twoją radą co do wyjechania na spotkanie Cezara. Nic jeszcze nie mówią o jego blizkim powrocie, a ci co z Azyi przyjeżdżają, powiadają, że nic nie słyszeli o pokoju, którego nadzieją uwiedziony w ten dół wpadłem. Nie widzę z tej strony żadnej dla siebie otuchy, zwłaszcza odkąd sprawa Cezara szwank poniosła w Azyi, w Illiryi,

notrastwie z najrozrzutniejszą młodzieżą Rzymską. Horacyusz zostawił nam w satyrze trzeciej xięgi drugiej próbkę szalonej rozrzutności tego Klodiusza. „Zdjął, powiada, perłę wiszącą przy kólczyku Metelli, i rozpuścił ją w occie, żeby jednym łykiem pochłonąć milion sestercyów.“ Dolabella był przyjacielem Klodiusza, i drugim gachem Metelli, którą Lentulus Spinter odpędził od siebie dla rozwiązłych obyczajów, co przywiedzionej do rozpaczy Tullii było powodem do rozwodu, a tem samem dopełniło miary zmartwień Cycerona.

w Hiszpanii. nawet w Alexandryi, w Rzymie i w Italii 1). Ja zaś myślę, jeżeli wojna, którą, jak mówią, jest jeszcze zajęty, dłużej go nie zatrzyma, że przed jego powrotem wszystko się dokona.

Kiedy mi mówisz, że ów list Cezara, skoro o nim usłyszano, sprawił niejaką radość między dobrze myślącymi obywatelami, widzę, że nic nie opuszczasz, co mi, jak myślisz, przynieść może jaką pociechę; ale nie mogę przekonać się, żeby jaki dobry obywatel mniemał, że moje życie i majątek tak mi są drogie, iżbym o ich zachowanie miał Cezara prosić, tym mniej, że w tym kroku żadnego nawet towarzysza nie mam. Ci co są w Azyi, oczekują końca; ci co w Achai, czynią tylko Fufiuszowi nadzieję, że może o przebaczenie prosić będą. Tych ogarnęła z początku ta sama co mnie bojaźń, i to samo mieli na widoku; ale wojna, która zatrzymała Cezara w Alexandryi, poprawiła ich sprawę, moję z gruntu wywróciła. Proszę cię tedy, jak cię prosiłem w moim ostatnim liście, jeśli, wymyślisz coby mi się w tem smutnem położeniu przydało, żebyś mi poradził. Jeżeli pojednam się z Cezarem, co, jak widzisz, nie jest jeszcze pewno, nie widzę, dopóki wojna potrwa, dokąd się udać, co uczynić. Jeżeli się nie pojednam, tym mniej jeszcze będę mógł sobie poradzić. Czekam więc twego listu, i proszę żebyś mi co myślisz wyraźnie powiedział.

Poszedłbym za twą radą i napisał o tym liście Cezara do Kwinta, gdyby ten list sprawił mi najmniejszą przyjemność, choć pewien przyjaciel to mi napisał: „Dość mi dobrze w Patras, jak na te nieszczęśliwe czasy, i lepiejby mi było, gdybym nie musiał słuchać brata twego mówiącego inaczej o tobie, jak

XVII. 1) Szczęście, które tak długo służyło Cezarowi, zdawało się wtenczas go opuszczać. W Azyi Farnaces pobił Domicyusza Kalwina, jednego z jego legatów, w Illiryi Oktawiusz Dolabella zniósł Gabiniusza; w Hiszpanii Kassiusz Longinus tak się źle sprawował, że tam często do buntów przychodziło, przez co wzmagała się partya synów Pompejusza w tym kraju. W Italii wyglądano wylądowania Scypiona z Afryki. Legie, które tam Cezar zostawił, niepłatne, zamyślały o powstaniu. W Rzymie ciągłe rozruchy, z powodu zamiarów w przeszłym roku Celiusza, w tym roku Dolabelli dążących do zniesienia długów. Ale wszystko to naprawił geniusz tego wielkiego człowieka.

powinien.“ Skarży się przed tobą, że nie odpowiadam na jego listy; jeden tylko od niego odebrałem, i odpisałem przez Cefaliona, ale wiatr przeciwny zatrzymał go tu przez kilka miesięcy. Pierwej już ci powiedziałem, że mój synowiec pełen goryczy list do mnie napisał.

Mam nakoniec o coś cię jeszcze prosić, jeżeli to za słuszne uznasz i podjąć się zechcesz, żebyś się naradził z Kamillem, i razem z nim skłonił Terencyą do zrobienia testamentu 2). Czasy są takie, że jej trzeba uporządkować swe interesa, zaspokoić swych wierzycieli. Słyszano Filotyma mówiącego, że się dopuściła pewnych niegodnych postępków. Zaledwie temu wierzyć można; ale jeżeli jest co takiego, trzeba temu zaradzić. Proszę cię o wszystkiem mi napisać, a mianowicie o tem, w czem potrzebuję twej rady, a choćbyś żadnej nie wymyślił, napisz mi, żebym wiedział, że niema ratunku. 11 czerwca.

XVIII.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XI, 17. Brunduzyum, 14 czerwca 707. 47.

Spieszącym się cudzym posłańcom ten list dałem; dla tego, i że mam wkrótce moich ludzi do Rzymu posłać, jest krótki. Moja Tullia przyjechała do mnie 12 czerwca, opowiedziała mi obszernie ile odebrała od ciebie dowodów przyjaźni i szacunku, listy mi twoje oddała. Przybycie córki nie tylko nie sprawiło mi przyjemności, jaką jej cnota, słodycz, miłość ku mnie sprawić była powinna, ale przeciwnie uczułem niewymowną boleść, widząc osobę posiadającą takie szczególniejsze zalety przywiedzioną do tak opłakanego stanu, nie przez żadne jej przewi-

2) Chęć skłonienia Terencyi do napisania testamentu była zawczesną, bo ona mając wtenczas lat czterdzieści pięć, żyła jeszcze lat pięćdziesiąt ośm, i dopiero w setnym trzecim roku umarła. Ale Cycero chciał ją zarazem do tego przywieść, żeby popłaciła swe długi.

nienie, ale z mojej winy. Nie oczekuję przeto od ciebie ani pociechy, którą, jak widzę, ukoić mnie pragniesz, ani rady, której przyjąć żadnym sposobem nie można. Wiem, że już kusiłeś się o to, ale napróżno, tak w dawniejszych, jako też w ostatnich listach.

Myślę posłać syna z Sallustiuszem do Cezara. Nie widzę zaś przyczyny, dla której miałbym zatrzymywać u siebie Tullią w tak smutnem dla nas obojga położeniu; odeszlę ją zatem do matki, skoro będzie chiała. Nie odpowiadam na twój list napisany w kształcie pocieszenia: łatwo sobie wystawisz cobym mógł nań odpowiedzieć. Co ci, jak piszesz, Oppiusz powiedział, dość dobrze zgadza się z mojemi domysłami; ale nie wątpię, że nie można będzie przekonać stronników Cezara, że ich czynności pochwalam, jakimkolwiek mówiłbym o nich sposobem; będę się jednak ile możności pilnował, chociaż nie widzę, żeby tak ważną dla mnie rzeczą było, nie ściągnąć na siebie ich nienawiści. Widzę, że masz słuszną przyczynę, dla której nie możesz do mnie przybyć, i to mi bardzo przykro.

Nie donoszą, że Cezar wyjechał z Alexandryi. Pewną jest rzeczą, że od 15 marca nikt ztamtąd nie przyjechał, a od 13 grudnia żaden list nie przyszedł; co jest dowodem, że ów list 9 lutego, który, choćby był od niego, nic ważnego w sobie nie zawiera, nic jest od niego. Dowiedziałem się, że L. Terencyusz wymknął się z Afryki, i w Pestum wylądował. Chciałbym wiedzieć co przynosi, jak się wydostał, i co się w Afryce dzieje. Mówią, że go Nizydiusz 1) wypuścił. Jeżeli się czego o tem dowiesz, bądź łaskaw napisać. Postąpię jak mi mówisz z summą 10,000 sestercyów. Bądź zdrów. 14 czerwca.

XVIII. 1) Rycerz Rzymski, którego Pompejusz posłał z szesnastą okrętami na pomoc oblężonej Marsylii. Kiedy to miasto poddać się musiało, krążył Nizydiusz przy brzegach Afryki, nie wpuszczał i niewypuszczał nikogo, żeby się niedowiedziano o stanie rzeczy w Afryce.

XIX.

M. T. CYCERO DO TERENCYI.

Epist. ad fam. XIV, 11. Brunduzyum, 15 czerwca 707. 47.

Jeśliś zdrowa, cieszę się, ja zdrów jestem. — Nasza Tullia przyjechała do mnie 12 czerwca. Dla jej cnoty i szczególniejszej dobroci serca tym bardziej boleję, że przez moję niedbałość los jej cale jest inny, jak podług jej godności i przywiązania do mnie być powinien. Mam na myśli posłać naszego syna do Cezara, a z nim Kn. Sallustiusza: jeżeli pojedzie, uwiadomię cię. Miej staranie o swem zdrowiu. Bądź zdrowa. 15 czerwca.

XX.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XI, 18. Brunduzyum, 20 czerwca 707. 47.

Nic jeszcze nie słychać o ustąpieniu Cezara z Alexandryi; mniemają przeciwnie, że trudno mu będzie ztamtąd się wydostać. Nie posyłam więc do niego, jak myślałem, mego syna, a ciebie proszę, żebyś mnie ztąd wydobył. Niemasz męczarni, którejbym łatwiej nie zniósł, jak dalszy tu pobyt. Pisałem o tem do Antoniusza, Balba i Oppiusza. Czyli wojna rozciągnie się do Italii, czyli się na morską zamieni, nie wypada mi tu pozostać; jedno i drugie może nastąpi, a pewnie jedno z dwojga. Jasno zrozumiałem z wyrazów Oppiusza, o których mi pisałeś, jaki jest ich zamysł; ale proszę cię wybić im to z głowy. Niczego już nie oczekuję, jak tylko co jest najsmutniejsze; ale w gorsze położenie, jak jest teraźniejsze, przyjść pewnie nie mogę: proszę więc cię pomówić z Antoniuszem, z Oppiuszem i z Balbem, i uwolnić mnie z tej uwięzi, jak będziesz mógł. Napisz mi jak najprędzej o wszystkiem. Bądź zdrów. 20 czerwca.

XXI.

M. T. CYCERO DO TERENCYI.

Epist. ad fam. XIV, 15. Brunduzyum, 20 czerwca 707. 47.

Jeśliś zdrowa, cieszę się. — Umyśliłem był, jak ci pisałem, posłać naszego syna na spotkanie Cezara; ale że nic nie słychać o jego przybyciu, myśl tę odmieniłem. O innych rzeczach, lubo niema nic nowego, jakie są moje chęci, i co teraz za potrzebne uznaję, będziesz mogła dowiedzieć się od Sykki. Tullią zatrzymuję jeszcze u siebie. Miej staranie o swem zdrowiu. Bądź zdrowa. 20 czerwca.

XXII.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XI, 25. Brunduzyum, 5 lipca 707. 47.

Zgadzam się na to, co mi obszernie w swoim liście mówisz, że nic masz żadnej dla mnie rady, którą mógłbyś mi dopomódz. To przynajmniej pewna, że żadna pociecha ulżyć mojej boleści nie może. Nic się przypadkiem nie stało, co byłoby do zniesienia; ale wszystko jest mojem własnem dziełem, skutkiem błędów popełnionych w skołataniu ciała i umysłu, któremu moi najbliżsi czemuż nie zaradzili! Ponieważ nie okazuje mi się żadna nadzieja ani twojej rady, ani pociechy, żądać już ich od ciebie nie będę; mimo to jednak proszę cię, żebyś nieprzestawał do mnie pisywać cokolwiek ci na myśl przyjdzie, dopóki będziesz miał okazyą, i dopóki żyć będzie ten, do którego piszesz, co niedługo pociągnie.

Rozeszła się niepewna wieść, że Cezar wyjechał z Alexandryi, mająca pierwszy początek w liście Sulpicyusza, a którą wszystkie późniejsze wiadomości potwierdziły. Ponieważ mnie bynajmniej nie obchodzi, czy to prawda, czy fałsz, nie wiem czego z dwojga sobie życzyć.

Co do testamentu, o którym ci już pierwej pisałem, chciałbym, żeby go złożyła w ręce jakiej pewnej osoby, którą jej bądź łaskaw wskazać. Dobija mnie do reszty nieszczęśliwy los mojej córki. Nie zdaje mi się, żeby było kiedy co podobnego. Mogęli jej czem dopomódz, pragnę dowiedzieć się od ciebie. Widzę, że zachodzi tu ta sama trudność, jak pierwej w dawaniu rad; ale co się tyczy mojej córki, więcej mnie niepokoi jak wszystko inne. Ślepy byłem, kiedym kazał wypłacić drugą część posagu; mocno tego żałuję, ale teraz już temu czas upłynął. Jeżeli można w tym ostatecznym razie uzbierać cokolwiek gotowego grosza, i złożyć w bezpiecznem miejscu, z przedaży mego srebra stołowego, a pewnie niemało z przedaży sprzętów, proszę cię tem się zająć. Bo zdaje mi się, że rzeczy mają się ku końcowi, o pokoju ani myśleć, a ci co teraz panują, muszą zginąć, choćby nawet przeciwników nie mieli. Pomówisz o tem, jeśli ci się tak zdawać będzie, z Terencyą. Nie mogę o wszystkiem pisać. Bądź zdrów. 5 lipca.

XXIII.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XI, 23. Brunduzyum, 8 lipca 707. 47.

Pisał mi Kamillus, żeś z nim o tem mówił, o czem prosiłem cię, żebyś jego zdania zasięgnął. Czekam twego listu. Lubo nie widzę sposobu odmienienia, jeśli co jest nie tak, jak być powinno 1), żal mi było, że przy jego liście twego nie znalazłem, i myślałem, że cię o wyprawieniu posłańca nie uwiadomiono, byleś tylko był zdrów, bo mi pisałeś, że jakaś choroba przyplątała się do ciebie.

Niejaki Akuzyusz, który przybył z Rodu 8 lipca, oznajmił mi, że mój brat pojechał 29 maja do Cezara, że Filotymus

XXIII. 1) W testamencie Terencyi. Cycero myślał, że już go napisała, ale ona nie spieszyła się tak bardzo.

dniem pierwej przybył do Rodu, i że ma list do mnie 2). Akuzyusz więcej ci o tem powie; ale że powoli jechać będzie, dam ten list prędzej jadącemu. Nie wiem co się zawiera w liście przez Filotyma pisanym, ale mój brat bardzo mi winszuje. Co do mnie, po tylu popełnionych błędach, nie może mi nawet nic przyjść na myśl, coby mój los polepszyć mogło.

Proszę cię pomyśleć o mojej biednej córce, i, jak ci już w ostatnim liście pisałem, uzbierać cokolwiek grosza dla odpędzenia od niej niedostatku, także o testamencie. Co do rozwodu, oddawna już go sobie życzyłem, ale wszystkiego się lękałem. Z najgorszych sposobów nie było nic lepszego od rozwodu. Dalibyśmy przynajmniej znak życia 3): jego zamiar zniesienia długów, nocne szturmy do domów, Metella 4), i inne jego niecne postępki dałyby nam słuszną przyczynę; majątek Tullii nie zostałby roztrwoniony, i okazalibyśmy męzkie uczucie wyrządzonej nam krzywdy. Przypominam sobie coś mi pisał, ale zarazem i owe czasy; z tem wszystkiem najgorszy skutek rozwodu byłby lepszym od takiego małżeństwa. Teraz, jak się zdaje, sam rozwodem nam grozi; bo słyszymy co dokazuje w Rzeczypospolitej. O! bogowie! do tegoż przyszło, że mój zięć domaga się zniesienia długów! Jestem zatem jednego z tobą zdania: posłać mu list rozwodowy. Może będzie żądał wypłaty trzeciej części posagu. Rozważ tedy, czy na to czekać, czy go uprzedzić mamy. Jeżeli będę mógł jakim sposobem, zobaczę się z tobą, choćbym miał tylko nocą jechać. O tem, i jeśli co będzie, o czem mi wiedzieć trzeba, proszę cię napisać. Bądź zdrów.

2) Od Cezara, jak się okazuje z listu 27 tej xięgi.

3) *Ut vivi.* Drudzy czytają z Bossiuszem i Ernestim, *ut vini*, i tłumaczą, że Dolabella zalewał się winem.

4) Obacz notę 5 do listu 16 tej xięgi.

XXIV.

M. T. CYCERO DO TERENCYI.

Epist. ad fam. XIV, 10. Brunduzyum, 9 lipca 707. 47.

Jaka jest moja wola, napisałem do Pomponiusza, chociaż później jak należało. Dowiesz się o tem od niego, jeżeli się z nim rozmówisz: nie potrzeba mi tedy jaśniej się wyrażać. O tem i o innych naszych interesach proszę cię jak najprędzej do mnie napisać. Miej o swem zdrowiu pilne staranie. Bądź zdrowa. 9 lipca.

XXV.

M. T. CYCERO DO TERENCYI.

Epist. ad fam. XIV, 13. Brunduzyum, 10 lipca 707. 47.

Co do posłania mu listu rozwodowego, o którym ci w moim ostatnim pisałem, nie wiem jaka jest teraz moc tego człowieka, i jakie w pospólstwie poruszenie. Jeżeli gniewu jego obawiać się należy, najlepiej wstrzymać się jeszcze: może on pierwszy rozwodu żądać będzie. Sama wszystko osądzisz, i to uczynisz, co w tej nieszczęśliwej sprawie najmniej złem zdawać ci się będzie. Bądź zdrowa. 10 lipca.

XXVI.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XI, 19. Brunduzyum, 22 lipca 707. 47.

Kiedy mogłem dać list twoim ludziom, nie opuściłem żadnej okazyi, chociaż nie miałem nic do pisania. A ty mi rzadziej i krócej, niż było twoim zwyczajem, piszesz, dla tego

zapewne, że nic nie masz, coby mi przyjemność w czytaniu sprawić mogło. Proszę cię jednak, żebyś pisał cokolwiek do pisania będzie, bądź przyjemne, bądź nieprzyjemne. Jednej tylko rzeczy sobie życzę, żeby do pokoju przyjść mogło, o czem żadnej nie mam nadziei. Ale że mi czasem nieznacznie o tem namieniasz, przymuszasz mnie spodziewać się, czego zaledwie życzyć sobie mogę. Mówią, że Filotymus przybędzie tu 13 sierpnia: więcej o nim nie wiem. Proszę cię o odpowiedź na mój list ostatni. Tylko tyle mam czasu, ile mi potrzeba, żebym w tym najgorszym stanie moich interesów mógł przedsięwziąć jakie środki ostrożności, ja, który ich nigdy nie przedsiębrałem. Bądź zdrów. 22 lipca.

XXVII.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XI, 24. Brunduzynm, 6 sierpnia 707. 47.

Widzę, że to prawda, co oddawna do mnie, a potem dwa razy do Tullii o mnie pisałeś. Tym jestem nieszczęśliwszy (chociaż zdawało się, że do mego nieszczęścia nic już dodać nie można), że po odniesionej najcięższej krzywdzie nie tylko mi gniewać się nie wolno, ale nawet dać po sobie poznać, że mnie ta krzywda boli 1). Ścierpmy i to jeszcze, a gdy to ścierpiemy, nie mniej jednak na to narażeni będziemy, czego, jak ostrzegasz, chronić się przez to mamy; bo tak przewiniłem, że cokolwiek stanie się z Rzecząpospolitą i z ludem Rzymskim, mnie lepiej nigdy nie będzie.

Ale sam biorę pióro do ręki, bo co mam ci powiedzieć wymaga tajemnicy. Pomyśl, proszę cię, o testamencie mojej żony... 2). Ale ponieważ wszedłeś już z nią o tem w rozmowę,

XXVII. 1) To i co poprzedza ściąga się do Dolabelli, z którym Cycero nie śmiał zerwać przed pojednaniem się z Cezarem, o czem nie miał jeszcze pewności.

2) Następne trzy wiersze tak są przez kopistów zepsute, że Wiktoriusz, Manucyusz i Graewiusz nie tknęli się nawet ich poprawy, a ten ostatni *locum deploratum* nazwał.

możesz jej poradzić, żeby go komu powierzyła, którego osoba i majątek wolne są w tej wojnie od niebezpieczeństwa. Życzyłbym sobie, żeby go prędzej u ciebie niż u kogo innego złożyła, jeżeli Tullia jest także tego zdania, przed którą ukrywam, że bojąc się Dolabelli jestem tak ostrożny.

Wiem, że teraz nic przedać nie można; ale można sprzątnąć i ukryć niektóre rzeczy, aby były bezpieczne w tem zaburzeniu, które nam grozi. Mówisz, że mój majątek dla mnie, twój dla Tullii wystarczy: chętnie temu ostatniemu wierzę, ale co się z moim stanie? Co do Terencyi, pomijając jej sprawki, których jest co niemiara, co do tej dodać można? Napisałeś do niej, żeby mi przysłała bilet na 12,000 sestercyów, że tyle jeszcze pozostało gotowych pieniędzy. Przysłała mi 10,000, i dopisała, że tyle tylko pozostało. Kiedy z tak małej summy taką odrobinę urwała, łatwo zrozumiesz ile z większych sobie odtrąciła.

Filotymus nie tylko nie przybywa, ale nawet ani przez list, ani przez posłańca znać mi nie daje co sprawił. Ludzie przybywający z Efezu powiadają, że go tam widzieli zajętego swemi interesami, i proces rozpoczynającego. Podług wszelkiego podobieństwa, Cezar odłożył wyrzeczenie o mnie aż do swego powrotu. Zdaje mi się tedy, że Filotymus albo nie ma nic tak ważnego, aby uważał za zasługujące na spieszne do mnie przyniesienie, a to byłoby dowodem, że mnie Cezar lekce waży; albo, jeżeli co ma, nie dba o przyniesienie przed ukończeniem wszystkich swoich interesów. Przykro to mi wprawdzie, ale nie tyle jakby się zdawało; bo nic mi nie jest obojętniejszem, jak co z Alexandryi przychodzi: dla czego tak, wiem, że rozumiesz.

Ostrzegasz mnie, żebym się zastosował w mowie i twarzy do czasu: acz to trudno, wymógłbym jednak to na sobie, gdybym myślał, że to mi się na co przyda. Mówisz, że sprawa Afrykańska dałaby się, zdaniem twojem, przez pismo ułatwić. Życzyłbym sobie, żebyś mi powiedział, dla czego tak ci się zdaje; mnie nic na myśl nie przychodzi, jakby to stać się mogło. Jeżeli masz co pocieszającego, proszę cię, żebyś mi

dał wiedzieć; jeżeli, jak przewiduję, nic nie masz, to mi przynajmniej napisz. Nie omieszkam cię uwiadomić, jeżeli o czem pierwej od ciebie usłyszę. Bądź zdrów. 6 sierpnia.

XXVIII.

M. T. CYCERO DO TERENCYI.

Epist. ad fam. XIV, 23. Brunduzyum, 11 sierpnia 707. 47.

Jeśliś zdrowa, cieszę się; ja zdrów jestem. — Nie mam jeszcze nic pewnego ani o przybyciu Cezara, ani o liście, co go, jak powiadają, Filotymus z sobą wiezie. Skoro się o tem z pewnością dowiem, zaraz cię uwiadomię. Miej staranie o swem zdrowiu. Bądź zdrowa. 11 sierpnia.

XXIX.

M. T. CYCERO DO TERENCYI.

Epist. ad fam. XIV, 24. Brunduzyum, 12 sierpnia 707. 47.

Jeśliś zdrowa, cieszę się; ja zdrów jestem. — Oddano mi nakoniec list od Cezara dość grzecznie napisany. Mówią, że i sam nad spodziewanie prędzej przybędzie. Skoro się namyślę, czy naprzeciw niemu wyjechać, czy go tu czekać mam, dam ci wiedzieć. Proszę cię o jak najprędsze odesłanie posłańców. Miej pilne o swem zdrowiu staranie. Bądź zdrowa. 12 sierpnia.

XXX.

CYCERO DO K. KASSIUSZA 1).

Epist. ad fam. XV, 15. Brunduzyum, zapewne w sierpniu 707. 47.

Lubo nadzieja pokoju i wstręt od rozlewu krwi obywatelskiej odwiodły nas obydwóch od uporczywego popierania wojny; atoli, ponieważ ja pierwszy podobno tą drogą poszedłem, więcej ci może winienem, niżeli od ciebie oczekiwać mogę. Często sobie przypominam, że moja poufała z tobą rozmowa i twoja ze mną naprowadziła nas obydwóch na tę myśl, że jedna bitwa rozstrzygnąć powinna, jeżeli nie całą sprawę, to przynajmniej nasze o niej zdanie. Nikt w rzeczy samej nie ganił tego zdania prócz tych, którzy mniemają, że lepiej żeby Rzeczpospolita zupełnie była zgładzona, niżeli żeby trwała uszczuplona i osłabiona. Co do mnie, nie pokładałem żadnej nadziei na jej obaleniu, ale niemałą na jej pozostałych szczątkach. Ale takie potem rzeczy nastąpiły, iż więcej dziwić się trzeba, że się zdarzyły, niżeli żeśmy ich nie przewidzieli, i że będąc ludźmi zgadnąć nie mogliśmy.

Wyznać jednak muszę, że po owej jakby wyrokiem losów zrządzonej bitwie myślałem, że zwycięzcy na dobro powszechne, zwyciężeni na swe własne wzgląd mieć będą, i że jedno i drugie zależało od zwykłej szybkości zwycięzcy. Gdyby ta miejce miała, Afryka doznałaby tej samej łaskawości, jakiej doznała Azya i Achaja, za któremi ty sam, jeżeli się nie mylę, wstawiałeś się i o przebaczenie prosiłeś. Ale strata czasu, który jest bardzo ważny, mianowicie w wojnach domowych, przeciąg

XXX. 1) K. Kassiusz Longinus, do którego ten list jest pisany, jest ten sam, który będąc kwestorem Krassa w Syryi, zebrał rozproszone wojsko po klęsce zadanej mu przez Partów, i wypędził ich z tej prowincyi, kiedy Cycero rządził Cylicyą. Po wybuchnieniu wojny domowej, jął się strony Pompejusza, ale zaraz po bitwie Farsalskiej poddał się Cezarowi. Należał potem do spisku na jego życie, a po bitwie pod Filippi 42 roku, odjął sobie życie, równie jak Brutus.

całego roku, wzbudziły w jednych nadzieję zwycięztwa, w drugich obojętność na odniesioną klęskę. Sama Fortuna jest winą tego nieszczęścia. Bo kto myślał, żeby wojna Alexandryjska przewlokła tak długo tę drugą, albo żeby jakiś Farnaces rzucił postrach na Azyą? My jednak oba, mając te same zamiary, poszliśmy różnemi drogami. Ty udałeś się do tej partyi, żeby do jej rad należeć, i, co jest wielką ulgą dla strapionego umysłu, żeby łatwiej przewidzieć co przyszłość obiecywała. Ja przeciwnie, który pospieszyłem do Italii w nadziei, że tam powracającego Cezara zobaczę, i że go samego przez się do pokoju skłonnego w tem usposobieniu, jakie przez ocalenie tylu zacnych mężów okazał, tym mocniej utwierdzę, byłem i jestem bardzo daleko od niego.

Słyszę jęki Italii, żałośne narzekania Rzymu 2), którym ja z mojej, ty z swojej strony, każdy podług swej możności, ulgę jaką moglibyśmy przynieść, gdyby główna osoba obecna była. Proszę cię tedy przez przyjaźń, jaką zawsze miałeś dla mnie, żebyś mi napisał co widzisz, co myślisz, czego oczekiwać i co mam uczynić. List twój będzie dla mnie bardzo ważny, i obym był usłuchał tego, coś mi go z Luceryi 3) przysłał! Utrzymałbym bez żadnej przykrości moję godność. Bądź zdrów.

XXXI.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XI, 20. Brunduzyum, 17 sierpnia 707. 47.

K. Treboniusz 1) przybył tu 16 sierpnia z Seleucyi Pie-

2) Z powodu gwałtów Antoniusza, zastępcy Cezara, rozruchów wszczętych w Rzymie przez pretora Celiusza w przeszłym, przez trybuna Dolabellę w tym roku.

3) Gdzie Kassiusz przed dwoma laty był z Pompejuszem. Widać ztąd, że radził Cyceronowi nie wyjeżdżać z Italii, i nie wdawać się w wojnę domową.

XXXI. 1) Rycerz Rzymski, różny od K. Treboniusza, który był roku przeszłego pretorem, a tego roku wielkorządcą Hiszpanii, jak się okazuje z listu do niego, 36 tej xięgi.

ryi 2), zkąd przed dwudziestą ośmią dniami wyjechał. Powiada, że widział w Antiochii u Cezara młodego Kwinta z Hircyuszem, i że bez żadnej trudności uprosili co chcieli dla mego brata, z czegobym się bardzo cieszył, gdybyśmy mogli gruntować na tem uproszeniu pewną jaką nadzieję. Ale z innej strony wielu rzeczy obawiać się nam trzeba, i co pan daje, to ma moc odebrać. Przebaczył także Sallustiuszowi 3). Nikomu zgoła nie odmawia, co wzbudza podejrzenie, że na wolniejszy czas bliższe rozpoznanie odkłada.

M. Galliusz, syn Kwinta, oddał Sallustiuszowi jego niewolników, i przybył tu dla przeprawienia wojska do Sycylii, dokąd Cezar z Patras się uda. Jeśli tu nie wstąpi, zbliżę się do Rzymu, co dawniej już uczynić byłem powinien. Oczekuję niecierpliwie twojej odpowiedzi na list, w którym prosiłem cię o radę. Bądź zdrów. 17 sierpnia.

XXXII.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XI, 21. Brunduzyum, po 27 sierpnia 707. 47.

Odebrałem 27 sierpnia twój list z 21, i boleść z niegodziwego postępku mego brata, którą czas już był uspokoił, po odczytaniu jego listu najżywszą znowu uczułem 1). Chociaż nie mogłeś inaczej jak mi go przesłać, wolałbym jednak żebyś go nie przysłał.

2) Miasto w Syryi, nieopodal od Antiochii i Apamei, jedno z dziewięciu Seleucyą zwanych, z których każde miało drugie nazwisko dla ozróżnienia go od innych. To od poblizkiej góry tak nazwane.

3) Ten Sallustiusz nie jest historykiem, który trzymał się zawsze strony Cezara, a w roku następnym po zniesieniu Pompejanów w Afryce dostał rządy tego kraju.

XXXII. 1) Z następnego listu okazuje się, że Cezar posłał Balbowi, dla udzielenia Cyceronowi, listy, w których Kwintus brata przed nim czernił i oskarżał. Ten niegodny postępek oburzył Cezara, Cyceronowi zadał boleśną ranę. Attykus nie mógł wstrzymać ich przesłania, chociaż wiedział, że zmartwią przyjaciela.

Co do wyrazów twoich o testamencie mojej żony, zobaczysz co i jak uczynić. O pieniądzach 2) tak mi napisała, jak ja do ciebie w moim ostatnim liście: jeżeli potrzebować będę, użyję tych, o których mówisz.

Cezar nie będzie jeszcze, jak się zdaje, w Atenach pierwszego września. Mówią, że wiele spraw zatrzyma go w Azyi, a w szczególności Farnaces. Mówią także, że dwunasta legia, do której Sylla przybył naprzód z rozkazem Cezara 3), odpędziła go kamieniami. Powiadają, że żadna się nie ruszy. Cezar ma się zaraz udać z Patras do Sycylii; ale, jeżeli to prawda co o legiach mówią, musi koniecznie tu przybyć. Wolałbym żeby sobie obrał inną jaką drogę; bo w takim razie ztądbym umknął. Teraz boję się, żebym nie musiał tu na niego czekać, i prócz innych nieprzyjemności niezdrowe powietrze tego miejsca znosić.

Usłuchałbym twojej rady i zastosowałbym się do czasu, gdyby moje położenie mi pozwalało, i gdyby to jakim sposobem stać się mogło. Ale popełniwszy tyle błędów, doznawszy tyle krzywd od moich krewnych, nie mogę nawet udając nic mnie godnego uczynić. Porównywasz dyktaturę Sylli z teraźniejszą: ale tamta, może mniej umiarkowana, we wszystkiem innem chwalebną była; ta jest taką, że o sobie samym zapomnieć muszę, i tego tylko życzę, co jest z lepszem wszystkich obywatelów, których pożytek za swój poczytałem. Proszę cię jak najczęściej do mnie pisywać, ile że nikt do mnie nie pisze; a choćbym zewsząd listy odbierał, twoich jednak wyglądałbym z największem upragnieniem. Mówisz, że Cezar przez wzgląd na mnie łatwo da się memu bratu przebłagać: pisałem ci już, że na wszystko synowi jego zezwolił, a o mnie żadnej wzmianki nie uczynił. Bądź zdrów.

2) O 12,000 sestercyów, z których Terencya posłała mu tylko 10,000, resztę sobie zatrzymała.

3) Który kazał przeprawić legie z Italii do Sycylii.

XXXIII.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XI, 22. Brunduzyum, około 1 września 707. 47.

Posłaniec Balba oddał mi należycie pakiet listów, o których zdajesz się w swoim ostatnim obawiać, żeby mnie nie doszły. Wolałbym ich nigdy nie widzieć; bo posłużyły tylko do pomnożenia mojej boleści, a choćby były w czyje ręce wpadły, niby nowego nie objawiły. Bo kto nie zna nienawiści mego brata ku mnie i osnowy tych listów? Zdaje mi się także, że Cezar nie dla tego swoim powiernikom te listy posłał, że mu się nieuczciwość mego brata nie podobała, lecz żeby się ta nieprzyjemna dla mnie sprawa rozgłosiła. Mówisz, iż się obawiasz, żeby to nie zaszkodziło memu bratu u Cezara, i że temu trzeba zaradzić. Cezar nie czekał nawet, żeby go za nim proszono, co mi nie jest przykro; to mi przykrzej, że moje prośby żadnej wagi nie miały.

Sylla będzie tu podobno jutro z Messalą. Biegną do Cezara oznajmić mu jak ich przyjęli jego żołnierze, którzy oświadczyli, że kroku nie postąpią, aż póki żołdu nie odbiorą. Musi tedy Cezar tu zjechać, chociaż jego przyjaciele tego się nie spodziewali; ale nie tak prędko, bo powoli drogę odbywa, i zatrzymuje się kilka dni w każdem mieście: ale, cokolwiek bądź, Farnaces go zatrzyma 1). Co mi tedy radzisz? Nie mogę dłużej wytrzymać niezdrowego powietrza tego miasta, które do cierpień umysłowych cierpienia ciała przyczynia. Mamli prosić jadących do Cezara, żeby mnie u niego wymówili, a sam zbliżyć się do Rzymu? Proszę cię o tem pamiętać

XXXIII. 1) Już to drugi raz pomylił się Cycero w swem o Farnacesie przepowiedzeniu. Cezar w pięciu dniach ukończył z nim wojnę odjął mu królestwo Bosporu, które mu był pozostawił Pompejusz w nagrodę za zdradę ojca, i dał Mitrydatowi z Pergamu, który mu przyprowadził posiłki do Alexandryi.

i dopomódz mi swą radą, o co cię już kilka razy prosiłem, a odpowiedzi dotąd nie odebrałem. Wiem, że trudna tu rada, ale powiedz mi przynajmniej co z dwoja złego jest mniejsze 2). Wiele mi także na tem zależy, żebym się z tobą widział: lepiej bez pochyby pójdą wtenczas moje interesa. Nie spuszczaj z oka, jak mi obiecujesz, testamentu mojej żony.

XXXIV.

M. T. CYCERO DO TERENCYI.

Epist. ad fam. XIV, 22. Brunduzyum, 1 września 707. 47.

Jeśliś zdrowa, cieszę się; ja zdrów jestem. — Codziennie oczekuję moich posłańców. Skoro nakoniec powrócą, będę może wiedział co począć, i zaraz cię o tem uwiadomię. Miej pilne o swem zdrowiu staranie. Bądź zdrowa. 1 września.

XXXV.

M. T. CYCERO DO TERENCYI.

Epist. ad fam. XIV, 20. Wenuzyum, 1 października 707. 47.

Spodziewam się przybyć do Tuskulanum 7 lub nazajutrz. Niechże tam wszystko będzie gotowe, bo może przywiozę

2) Cycero czekał w Brunduzyum aż do powrotu Cezara do Italii. O spotkaniu się z nim swojem albo nic nie napisał, albo list jego o tem do nas nie doszedł. Tę przerwę zapełnić wypada wiadomością z Plutarcha, *Cicero*, 39. Cycero dowiedziawszy się, że zwycięzca jedzie lądem z Tarentu do Brunduzyum, pospieszył naprzeciw niemu, nie zupełnie bez nadziei, ale też nie bez obawy; bo mógł w obecności wielu osób dowiedzieć się, jak przeciwnik i władca z nim się obejdzie. Nic jednak siebie niegodnego nie uczynił, ani powiedział. Skoro Cezar kawał drogi przed swoimi jadący, ujrzał Cycerona zbliżającego się, wysiadł z lektyki i uściskał go. Potem szedł z nim kilkaset kroków, i z nim uprzejmie rozmawiał. Od tego czasu nie przestał kochać go i szacować.

z sobą gości, i, jak myślę, dłużej tam zabawimy. Jeżeli niema wanny w łaźni, niech będzie postawiona, i niech niczego nie brakuje, co do życia i zdrowia potrzebne. Bądź zdrowa. 1 października z Wenuzyum.

XXXVI.

M. T. CYCERO DO K. TREBONIUSZA 1).

Epist. ad fam. XV, 21. Rzym, w grudniu 707. 47.

Czytałem twój list z przyjemnością, a z większą jeszcze twą xiążkę. Ale ta przyjemność nie jest bez przykrości: bo wtenczas właśnie kiedy wznieciłeś we mnie chęć wejścia z tobą w ściślejszą zażyłość (nie mówię o przyjaźni, do której nic przybyć nie mogło), odjeżdżasz od nas w tak dalekie strony, że nie pozostaje mi inna pociecha jak tylko nadzieja, że żal naszego rozstania długiemi i częstemi listami obopólnie słodzić

XXXVI. 1) K. Treboniusz będąc trybunem ludu 55 roku, przeprowadził prawo przedłużające na drugie pięć lat Cezarowi rządy Gallii, Pompejuszowi Hiszpanii. Po wybuchnieniu wojny domowej jął się strony Cezara, który ciągnąc roku 49 do Hiszpanii, zostawił go przy oblężeniu Marsylii. W następnym roku zostawszy pretorem, przyczynił się do przytłumienia wszczętego w Rzymie przez kollegę Celiusza o zniesienie długów rozruchu. Kiedy ten list Cycero pisał, Treboniusz odjeżdżał na wielkorządy Hiszpanii. Wcześnie przeniknął Cezara zamysły zaprowadzenia rządu monarchicznego, i kiedy ten pokonawszy roku 45 młodych Pompejuszów w Hiszpanii, wracal do Rzymu, Treboniusz myślał już o uwolnieniu od niego Rzeczypospolitej krótkim sposobem. Kiedy mordowano Cezara w senacie, odwiódł Antoniusza na stronę, niewiadomo, czy żeby mu na ratunek nie pobiegł, czy żeby go od śmierci uchronić. Mianowany od senatu prokonsulem Azyi 44 roku, zginął w Smyrnie okrutną śmiercią z ręki Dolabelli. Cycero opowiedział ten okropny wypadek w jedenastej Filippice.

Treboniusz zebrał żarty, dowcipne odpowiedzi, przycinki, facecye Cycerona, i odjeżdżając tego roku do Hiszpanii, posłał mu ten zbiór, w którym dodał okoliczności, jakie do każdego żartu powód dały. Cycero odpowiada na jego list, i dziękuje mu niniejszym listem za podjętą pracę.

będziemy; co ja przyobiecać mogę nie tylko tobie za siebie, ale i sobie za ciebie. Bo nie zostawiłeś mi żadnej wątpliwości o twojej przyjaźni.

Nie powiem nic o tem, co dla mnie w oczach całego miasta uczyniłeś, kiedy moich nieprzyjaciół za swoich poczytałeś, kiedy mnie w mowach do ludu broniłeś, kiedy w mojej sprawie, która była sprawą Rzeczypospolitej, będąc dopiero kwestorem, wziąłeś na siebie obowiązek konsulów, kiedy jako kwestor oparłeś się trybunowi ludu 2), którego twój towarzysz usłuchał; pominę także świeże dowody twojej przyjaźni, których nigdy nie zapomnę, to jest, jak byłeś niespokojny o mnie w czasie wojny, jak się cieszyłeś z mego powrotu, jak troszczyłeś się i bolałeś, kiedy moje troski i boleści do wiadomości twojej dochodziły, jak nakoniec pragnąłeś odwiedzić mnie w Brunduzyum, i odwiedziłbyś, gdyby cię znagła do Hiszpanii nie posłano. Że to wszystko opuszczę, co mi jest równie drogiem, jak moje życie i szczęście, xiążka coś mi ją przysłał, jakiemże jest świadectwem twojej przyjaźni?

Jej to ja winienem, naprzód, że wszystkie moje żarty zdają ci się dowcipne, kiedy drudzy może inaczej o nich myślą; potem że, czyli dowcipne, czyli niedowcipne, nabierają przyjemności ze sposobu, jakim je opowiadasz, tak iż czytając twoje opowiadanie, dosyć się już naśmiano, przed przyjściem do tego, co jest mojem. Gdybyś pisząc to nic innego nie sprawił, tylko żeś tak długo o mnie myślał, co w takiem piśmie było rzeczą niezbędną, miałbym żelazne serce, gdybym cię za to nie kochał. Ale że nie mogłeś myśleć o czem pisałeś bez największej miłości, nie mogę myśleć, żeby kto więcej siebie, jak ty mnie kochał. Obym ci za twą miłość innym sposobem, jak moją wzajemnością mógł się wypłacić! chociaż pewienem, że ci na niej dosyć bedzie.

Przychodzę teraz do twego listu, na który lubo treściwie i słodko napisany nie mam wiele od odpowiedzenia. Naprzód,

2) Herenniuszowi, którego usłuchał kwestor K. Cecyliusz Nepos.

list do Kalwa 3), nie mniej jak ten, co go teraz czytasz, nie był pisany w myśli, żeby się między ludzie rozszedł. Inaczej piszemy, kiedy myślimy, że to tylko osoba, do której piszemy, czytać będzie, a inaczej kiedy myślimy, że wielu czytać będzie. Mówisz potem, że więcej go pochwaliłem, niżeli podług ciebie zasługuje. Na to ci odpowiadam, że Kalwus, zdaniem mojem, był człowiekiem bystrego rozumu. Obrał sobie rodzaj wymowy, w którym omylił go jego zkądinąd trafny rozsądek, mimo to jednak osiągnął co za chwalebne uznał. Wiele miał nauki, ale mało jędrności, do nabycia której go zachęcałem; a jeżeli kogo do czego zachęcamy, pobudzamy, chwaląc go najlepiej to dokazać można. Masz zarazem mój sąd o Kalwinie, i cel jaki sobie pisząc do niego zamierzyłem: cel, dla którego chwaliłem, żeby go zachęcić do nabrania większej mocy; sąd, że o jego zdolnościach wielkie miałem mniemanie.

Nic mi teraz nie pozostaje, jak życzyć ci szczęśliwej podróży, powrotu twego wyglądać, o nieobecnym pamiętać, słodzić żal za tobą memi i twemi listami. Życzę sobie, żebyś często przywodził na pamięć twoje dla mnie usługi, i moje ku tobie powinności, które tobie wolno zapomnieć, mnie się nie godzi. Tym sposobem utrzymasz dobre o mnie mniemanie, i będziesz przekonany o mojej ku tobie miłości.

3) Tego K. Licyniusza Kalwa bardzo chwali Cycero w dziele *Brutus*, 81, 82, jeżeli tu nie tyle, to dla tego tylko, że nie chce sprzeczać się o niego z Treboniuszem.

Za trzeciego konsulatu K. JULIUSZA CEZARA
M. EMILIUSZA LEPIDA.

XXXVII.

M. T. CYCERO DO M. TERENCYUSZA WARRONA 1).

Epist. ad fam. IX. I. Rzym, na początku roku 708. 46.

Z odczytanego mi przez Attyka twego listu dowiedziałem się gdzie jesteś i co porabiasz; ale kiedy się zobaczymy, z tego listu domyślić się nawet nie mogłem. Mam jednak nadzieję, że twój powrót nie jest daleki. Oby mi mógł przynieść pociechę! Chociaż nas dotknęły tak wielkie i tak mnogie nieszczęścia, że trzeba być szalonym, żeby się jakiej ulgi spodziewać; wszelako albo ty będziesz mógł mnie, albo ja tobie w czem dopomódz.

Trzeba ci wiedzieć, że wróciwszy do Rzymu pojednałem się z memi dawnemi przyjacioły, chcę mówić z xiążkami; lubo

XXXVII. 1) M. Terencyusz Warro, najuczeńszy z Rzymian z Nigidiuszem Figulem, *doctrinarum multiformium*, *variarumque artium columina*, jak ich Aulus Gelliusz, *Noctes Atticae*, XIX, 14, nazywa, całkiem zajęty naukami, nie miał czasu i ochoty ubiegać się o urzędy, i tylko doszedł do pretury. Służąc pod Pompejuszem w wojnie z morskimi rozbójnikami, ozdobiony został wieńcem morskim, *corona navalis*. W wojnie domowej walczył na stronie tegoż Pompejusza w Hiszpanii, gdzie miał polecenie zasłaniać z dwiema legiami Luzytanią przeciw Cezarowi. Jedna z nich przeszła do nieprzyjaciela, z drugą poddał się w Kordubie. Lubo z Hiszpanii do Dyrrachium przypłynął, żeby zdać sprawę Pompejuszowi o owych dwóch legiach, nie należał już do dalszej wojny, i wróciwszy do Italii znowu się naukom poświęcił. Póki żył Cezar lubiący nauki i uczonych, Warro spokojnie nad niemi pracował. Po jego śmierci, umieścił go tryumwir Antoniusz na liście proskrypcyi, jako dawnego przyjaciela Pompejusza. Zasłoniony od drugiego tryumwira Oktawiana, stracił tylko swą bibliotekę, którą mu rozszarpano. Doczekał się późnej starości, i miał napisać podług świadectwa Pliniusza 500 dzieł, z których mało co do nas doszło. August przełożył go nad biblioteką Palatyńską, którą jeszcze Cezar zaczął zbierać.

nie dla tego się z niemi rozstałem, żebym do nich gniew powziął, lecz że mi nieco wstyd przed niemi było. Bo mi się zdawało, że, wdawszy się z najniewierniejszemi towarzyszami w rzecz bardzo niebezpieczną, nie dosyć usłuchałem ich przepisów. Ale mi przebaczają, do dawnego z sobą obcowania zapraszają, i mówią, że mędrszym byłeś odemnie, ponieważ go nie zaniechałeś.

Teraz pojednawszy się z niemi, zdaje mi się, że mogę mieć nadzieję, kiedy cię zobaczę, łatwiej znieść co mnie uciska, i co mi grozi. Jeżeli tedy podoba ci się widzieć mnie bądź w twojem Tuskulanum, bądź w Kumanum, bądź w Rzymie, coby mi najmniej było przyjemnie, bylebyśmy tylko razem byli, sprawię bez wątpienia, że to nam obydwom z pożytkiem będzie.

XXXVIII.

CYCERO DO DOMICYUSZA 1).

Epist ad fam. VI, 22. Rzym, na początku roku 708. 46.

Nie to odwiodło mnie od pisania do ciebie po twoim do Italii powrocie, że nic do mnie nie pisałeś, lecz że w tak wielkiem nieszczęściu będąc sam ze wszystkiego ogołocony, nie miałem ci nic do obiecania, ani mogłem dać ci radę, nie umiejąc sam sobie poradzić, ani nakoniec czemkolwiek ciebie pocieszyć. Chociaż teraz sprawa publiczna nie polepszyła się, ale owszem pogorszyła, wolę jednak posłać ci list nic nie zawierający, niżeli nic zgoła nie pisać. Gdybym wiedział, że usiłujesz przedsiębrać dla Rzeczypospolitej więcej, niżeli dokazać możesz, radziłbym ci wszelkiemi sposobami poprzestać na tym stanie, jaki nam jest dozwolony, jakikolwiek on jest.

XXXVIII. 1) Kn. Domicyusz Ahenobarbus, do którego ten list jest pisany, był synem L. Domicyusza Ahenobarba, konsula 54 roku, który zginął w ucieczce po bitwie Farsalskiej, pradziadem cesarza Nerona. Ten Domicyusz, jak się Wieland domyśla, wpadł w taką rozpacz po śmierci ojca, iż się obawiano w jego rodzinie, żeby albo życia sobie nie odjął, albo do swego wuja, Katona, do Afryki nie popłynął. Matka jego Porcya, siostra rodzona Katona, którą Cycero wielce poważał, miała tedy prosić Cycerona o napisanie tego listu do syna.

Ale ponieważ położyłeś za kres zamiarom swoim, powziętym w najlepszym i najszlachetniejszym celu, ten sam wypadek, jakim los rozstrzygnął nasze zatargi: proszę cię i zaklinam przez nasz dawny związek, przez twą dla mnie przyjaźń, moję dla ciebie, zachowaj się dla nas, dla swej matki, dla swej żony, dla wszystkich swoich, którym jesteś i byłeś zawsze najdroższym; nie spuszczaj z oka dobra twego i rodziny twojej, która zależy od ciebie: użyj tego teraz, czegoś się od młodości nauczył, co ci najmędrsi ludzie do wiadomości podali, coś pojęciem objął i w pamięci zatrzymał; znieś żal po tych, których z sobą złączonych węzłem przyjaźni i wzajemnych usług utraciłeś, jeżeli nie spokojnym, to przynajmniej mężnym umysłem. Nie wiem co mogę, czyli raczej czuję, że mało mogę; to ci jednak obiecuję, że we wszystkiem, co zrozumię być z twoim pożytkiem i z twoją godnością, równie gorliwie służyć ci będę, jak mi we wszystkich moich sprawach służyłeś. Oświadczyłem tę chęć najlepszej i szczerze cię kochającej matce twojej. Polecenia twoje na piśmie mi przesłane, podług twojej woli dopełnię; a choćbyś nawet mi nie napisał, nie mniej jednak pilnie i gorliwie będę miał staranie o tem wszystkiem, co ci pożytecznem rozumieć będę. Bądź zdrów.

XXXIX.

M. T. CYCERO DO KN PLANCYUSZA 1).

Epist. ad fam. IV, 15. Rzym, na początku roku 708. 46.

Odebrałem twój króciutki list, z którego nie dowiedziałem się co wiedzieć chciałem, tylko dowiedziałem się, o czem żadnej nie miałem wątpliwości. Albowiem nie wyczytałem jak mężnie znosisz nasze spólne nieszczęścia: jak mnie kochasz, łatwo poznałem; ale o tem już wiedziałem; gdybym tamto wiedział, zastosowałbym do tego moję odpowiedź. Chociaż ci już

XXXIX. 1) Ten sam, który dał dowody przyjaźni Cyceronowi na wygnaniu, i którego Cycero bronił roku 54 od oskarżenia, jakoby przekupstwem otrzymał urząd edyla.

pierwej pisałem, co za rzecz potrzebną uznałem, teraz ci jednak pokrótce przypominam, żebyś nie myślał, że jesteś w jakiem osobistem niebezpieczeństwie: w wielkiem wszyscy, ale w spólnem jesteśmy. Nie powinieneś ani żądać dla siebie lepszego, ani wyłamywać się z pod spólnego nam wszystkim losu. Zachowajmy tedy ten sam sposób myślenia, jakiśmy zawsze mieli, czego po tobie spodziewać się, za siebie ręczyć mogę.

XL.

M. T. CYCERO DO L. PLANKA 1).

Epist. ad fam. XIII, 29. Rzym, na początku roku 708. 46.

Wiesz bez wątpienia, że w liczbie przyjaciół, których ci ojciec zostawił, ja mam pierwsze miejsce, nie tylko dla publicznych i więcej w oczy uderzających związków, ale i dla poufałej nader mi miłej zażyłości, którą, jak wiesz, z nim miałem. Taki jest początek mojej dla ciebie przyjaźni. Powiększyła ona zachodzącą między mną a twoim ojcem, tym bardziej iż postrzegłem, że odkąd wiek ci dozwolił sądzić o ludziach, każdego oceniać, zacząłeś zaraz mnie przed innymi kochać, szanować, poważać. Przybył do tego niepośledni, owszem bardzo ważny między nami węzeł, ztąd pochodzący, żeśmy się trudnili naukami, takiemi zwłaszcza naukami, które ludzi mających te same skłonności poufałością kojarzą.

Oczekujesz zapewne dowiedzieć się dokąd zmierzają te z tak daleka zasiągnięte początki. Łatwo domyślić się możesz, że nie bez ważnej i słusznej przyczyny to ci przypomniałem. Mam bardzo ścisłą zażyłość z K. Atejuszem Kapitonem. Znane ci są rozmaite w życiu mojem losu koleje. Równie w dobrej, jak w złej doli, serce, usługa, znaczenie, wziętość, mają-

XL. 1). L. Munacyusz Plankus, do którego Cycero po śmierci Cezara często pisywał, chcąc go do obrony Rzeczypospolitej przeciw Antoniuszowi zachęcić, był wtenczasz z Cezarem w Afryce, na wojnie z Jubą, Scypionem, Katonem i w wielkich u niego łaskach. Cycero był pewien pomyślnego skutku sprawy Kapitona o dziedzictwo, będącej głównym przedmiotem tego listu, jeśliby Plankus chciał wstawić się za nim do Cezara

ek nawet K. Kapitona był na moje zawołanie. Blizki jego krewny, T. Antystiusz, otrzymał jako kwestor losem Macedonią, a nie dostawszy następcy, znajdował się w tej prowincyi, kiedy do niej Pompejusz z wojskiem wkroczył. Nie mógł Antystiusz pójść za swą skłonnością; bo gdyby mógł, niczegoby tak bardzo nie pragnął, jak powrócić do Kapitona, którego kochał jak ojca, zwłaszcza wiedząc, że on miał zawsze Cezara w wielkim poważaniu. Ale znagła zaskoczony, tyle tylko dotknął się tej sprawy, ile był zmuszony. Kiedy bito dla Pompejusza pieniądze w Apollonii, nie mogę powiedzieć, żeby miał dozór nad tem, ani zaprzeczyć, że był obecnym, ale nie dłużej jak przez dwa lub trzy miesiące. Oddalił się potem z obozu i od wszelkich czynności uchylił. Proszę cię wierzyć temu na moje słowo, jako naocznego świadka. Widział on także mój smutek w tej wojnie, i we wszystkiem mi się zwierzał. Ukrył się potem w głębi Macedonii, jak najdalej mógł od obozu, żeby nie tylko nie być do niczego użytym, ale nawet nie być obecnym. Po bitwie udał się do Bitynii, do A. Plaucyusza, swego ścisłego przyjaciela, gdzie go Cezar widział, i nie powiedziawszy mu nic przykrego, ani obrażającego, kazał mu do Rzymu powrócić. Ale zaraz potem wpadł w chorobę, z której nie wyzdrowiał.

Chory do Korcyry przybył, i tam umarł. W testamencie za konsulatu Paula i Marcella w Rzymie uczynionym, naznaczony jest Kapito dziedzicem połowy i trzeciej części majątku 2). Pozostałe dwie uncye przypadają na tych, których części bez niczyjego narzekania mogą być na skarb zabrane 3).

2) Cały spadek nazywał się *assis*, i równie jak ten dzielił się na 12 uncyj, tak spadek dzielił się na 12 części uncyami zwane. *Haeres ex asse* wszystko dziedziczył. Części spadku były podobnie jak assa. *uncia*, jedna dwunasta, *sextans*, dwie dwunastych, *quadrans*, trzy dwunastych, *triens*, cztery dwunastych spadku. A zatem połowa i trzecia część spadku zwała się *semis i triens*, czyli jednem wyrazem *dextans*. Prócz tych była jeszcze część *dodrans*, dziewięć dwunastych spadku, czyli 9 uncyj. Pozostałe nie weszły w użycie, i niemasz o nich wzmianki.

3) Spółdziedzice Kapitona byli zapewne otwartemi nieprzyjacioły Cezara, a może nawet wtenczas w Afryce przeciw niemu walczyli.

Wynoszą 3,000,000 sestercyów 4). Ale o tem Cezar wyrzecze. Proszę cię, mój Planku, przez przyjaźń, jaką z ojcem twoim miałem i z tobą mam, w imie podobnych przez całe nasze życie skłonności, proszę cię tak usilnie, jak o nic usilniej prosićbym cię nie mógł, weź tę rzecz na siebie, uważaj ją za moję, staraj się, usiłuj, spraw, żeby za mojem poleceniem, twojem wstawieniem się, za łaską Cezara, K. Kapito mógł odziedziczyć spadek po swym krewnym.

Jeżeli to otrzymam, zdawać mi się będzie, żeś nieproszony wszystko dla mnie uczynił, o cobym cię będącego w takiej łasce i zachowaniu prosił. Spodziewam się, że to ci posłuży, czego Cezar najlepszym sędzią być może: że Kapito zawsze poważał i kochał Cezara. Wie on o tem, i jestem pewien, że nie zapomniał; dla tego nic ci więcej o tem nie powiem: zanosząc za Kapitonem swe prośby do Cezara, do tego tylko odwołaj się, co on sam pamiętać zdawać się będzie.

Powiem ci co na sobie samym doświadczyłem: ty osądzisz czy to ci się na co w sprawie Kapitona przyda. Jakiej strony i sprawy w Rzeczyspospolitej broniłem, na jakich ludziach i stanach gruntowałem się i w nich wsparcie miałem, nie jest ci tajno. Proszę cię mi wierzyć, jeżeli uczyniłem co w tej wojnie przeciw woli Cezara, jeżeli rad nierad, jak wiem, że to Cezarowi wiadomo, oświadczyłem się przeciw niemu, uczyniłem to za radą, namową, powagą drugich; jeżeli zaś byłem umiarkowańszy, niżeli ktokolwiek w tej partyi, winienem to w szczególności przełożeniom Kapitona. Gdyby inni moi przyjaciele byli mu podobni, możebym Rzeczypospolitej cokolwiek, sobie samemu pewnie wiele dopomógł. Jeżeli to, mój Planku, uczynisz, utwierdzisz mnie w nadziei, że na twe dobre chęci liczyć mogę, a wyświadczając Kapitonowi walne dobrodziejstwo, przywiążesz do siebie tego nader wdzięcznego, usłużnego i dobrego człowieka.

4) 1,000,000 złotych.

XLI.

M. T. CYCERO DO ALLIENA, PROKONSULA 1).

Epist. ad fam. XIII, 78. Rzym, na początku roku 708. 46.

Demokryt z Sycyonu był nie tylko moim gospodarzem, ale nawet, co się nie wielu, mianowicie Grekom zdarzyło, jest jednym z moich najpoufalszych przyjaciół. Jest bowiem bardzo zacnym i cnotliwym człowiekiem, grzecznym i uprzejmym dla swych gości, a mnie więcej niż innych kocha, poważa, szanuje.

Poznasz w nim człowieka najznakomitszego nie tylko między swymi spółobywatelami, ale nawet w całej prawie Achai. Ja mu tylko otwieram i ścielę drogę do twojej znajomości, bo skoro go sam przez się poznasz, wiem, znając twój charakter, że go osądzisz godnym twej przyjaźni i gościnności. Proszę cię tedy, żebyś, po przeczytaniu tego listu, wziął go pod swą opiekę i obiecał wszystko dla niego przez wzgląd na mnie uczynić. Jeżeli nakoniec poznasz go, jak się pewnie spodziewam, godnym twojej przyjaźni i gościnności, proszę cię, żebyś go do siebie przygarnął, kochał i policzył w rzędzie twoich przyjaciół. Sprawisz mi przez to niezmierną przyjemność.

XLII.

M. T. CYCERO DO ALLIENA.

Epist. ad fam. XIII, 79. Rzym, na początku roku 708. 46.

Zdaje mi się, iż ci jest wiadomo jak wysoko szacowałem K. Awiana Flakka, i słyszałem od niego samego, który był

XLI. 1) Autor dzieła, *de bello Africano*, zowie Aliena raz prokonsulem, drugi raz pretorem. Był on pretorem roku 49, a teraz rządził Sycylią.

człowiekiem najlepszym i najwdzięczniejszym, jak uprzejmie z nim się obchodziłeś. Synów jego, najgodniejszych takiego ojca, i moich szczególniejszych przyjaciół, tak ci polecam, że usilniej nikogo polecić nie mogę. Kajus Awianus jest w Sycylii, brat jego Markus z nami w Rzymie. Proszę cię mieć pierwszego w wielkiem zachowaniu, i bronić obydwóch w ich interesach. Nic przyjemniejszego w tamtej prowincyi uczynić mi nie możesz, i o to cię jak najusilniej proszę. Bądź zdrów.

XLIII.

M. T. CYCERO DO M. BRUTUSA.

Epist. ad fam. XIII, 10. Rzym, na początku roku 708. 46.

Kiedy twój kwestor, M. Warro 1), do ciebie odjeżdżał, nie myślałem, żeby potrzebował polecenia; bo mi się zdawało, że ci go dostatecznie polecał zwyczaj przodków, który, jak ci wiadomo, chciał mieć kwestorów ledwie nie tak ścisłym związkiem z nami złączonych, jakim są synowie z ojcami złączeni. Ale gdy mu przyszło do głowy, że moje polecenie będzie miało wielką u ciebie wagę, i gdy nie przestawał na mnie nalegać, żebym w najmocniejszych napisał wyrazach; musiałem to uczynić, na czem memu przyjacielowi zdawało się wiele zależeć. Żebyś zrozumiał, że to było moją powinnością, powiem ci, że skoro tylko M. Terencyusz Warro ukazał się na Forum, zaraz zaczął starać się o moję przyjaźń. Potem, kiedy przyszedł do lat dojrzalszych, przybyły dwie przyczyny, które powiększyły moję ku niemu życzliwość: pierwsza, że się poświęcił temu

XLII. 1) Nie jestto bez wątpienia M. Terencyusz Warro, do którego 37 list i siedm innych listów tej xięgi jest pisanych. Ten najuczeńszy z Rzymian sprawował już oddawna preturę, i miał przeszło lat siedmdziesiąt, a zatem nie mógł być kwestorem M. Brutusa, najniższym w hierarchii Rzymskiej urzędnikiem. Trudno pojąć jak Manucyusz i Ernesti, którzy go wzięli za wielkiego Warrona, mogli taki błąd popełnić. — M. Brutus rządził teraz z łaski Cezara Gallią Cisalpińską, jak się okazuje z listu Cycerona do Cecyny, 64 tej xięgi.

samemu powołaniu, w którem i teraz jeszcze mam największe upodobanie, okazując w niem, jak ci wiadomo, swoje zdolności połączone z niemałą usilnością; druga, że wcześnie wszedł do towarzystwa publicznych dzierżawców, co mi było przykro, bo poniósł przez to wielkie straty. To jednak jego spólnictwo ze stanem, dla którego miałem zawsze największy szacunek, bardziej jeszcze wzmocniło naszę przyjaźń.

Zjednawszy sobie nakoniec na obu ławkach sławę równie wiernego obrońcy, jak nieskazitelnego sędziego, zaczął przed tą jeszcze odmianą Rzeczypospolitej starać się o urząd kwestora, poczytując go za najuczciwszą prac swoich nagrodę. W tych zaś czasach pojechał z Brunduzyum z listem moim i z ustnemi poleceniami do Cezara; w czem poznałem miłość jego w podjęciu się tej sprawy, tudzież wierność w wykonaniu i przyniesieniu mi odpowiedzi. Miałem oddzielnie mówić o jego obyczajach i uczciwości, po wyłuszczeniu przyczyny, dla której tak go pokochałem, ale zdaje mi się, że wyłuszczywszy tę przyczynę, dosyć już o jego uczciwości powiedziałem. W szczególności jednak obiecuję ci i ręczę, że sprawi ci przyjemność i pożytek; znajdziesz w nim bowiem człowieka skromnego, od wszelkiej chciwości dalekiego, bardzo zdolnego i bardzo pracowitego.

Nie powinienem wprawdzie obiecywać ci, o czem sam, jak go dobrze poznasz, będziesz miał do sądzenia; wszelako, we wszystkich nowych stosunkach niemało na tem zależy, jaki jest pierwszy wstęp, jakie polecenie otwiera nam jakby drzwi do przyjaźni. Chciałem tym listem oddać tę usługę Warronowi; a chociaż samo ogniwo kwestury sprawić to powinno, nie osłabi jednak jej skutku tamten dodatek. Jeżeli mnie tak szacujesz, jak on sobie wystawia, i ja jestem przekonany, nie omieszkaj dać mi poznać, że to moje polecenie tyle mu przyniosło pożytku, ile on się spodziewa i ja sobie obiecuję.

XLIV.

M. T. CYCERO DO L. MESCYNIUSZA RUFA.

Epist. ad fam. V, 21. Rzym, na początku roku 708. 46.

Nader przyjemny był mi twój list, z którego dowiedziałem się, czego i bez listu domyślałem się, że pragniesz mnie widzieć, czemu tym bardziej wierzę, że ci w tem pragnieniu nie ustępuję. Oby mi wszystko czego żądam tak się zdarzyło, jak życzę sobie być z tobą! Bo kiedy było więcej zacnych mężów, dobrych obywatelów, miłych mi i mnie miłujących osób, nie było atoli żadnego, z którymbym chętniej jak z tobą przestawał, a mało, z którymi obcowanie równie mi było przyjemne. Teraz zaś, kiedy jedni wyginęli, drugich tu niema, inni odmienili swoje ku mnie chęci, wolałbym przepędzić jeden dzień z tobą, jak cały ten czas z większą częścią tych ludzi, z którymi żyć muszę, bo nie myśl, żeby samotność, do której mi udać się nie wolno, nie była mi przyjemniejszą od rozmowy z ludźmi, którzy przychodzą do mego domu, wyjąwszy jednego, a najwięcej dwóch. Uciekam się tedy do tego, do czego i tobie uciec się radzę, do naszych kochanych nauk, a prócz tego pocieszam się świadectwem własnego sumienia, co do czystości moich zamiarów. Bo ja jestem tym człowiekiem, jak łatwo na to zgodzić się możesz, który nigdy nie czynił więcej dla siebie jak dla swych spółobywatelów, któremu gdyby nie zazdrościł ten człowiek 1), którego nigdy nie kochałeś, dla tego żeś mnie kochał, i sam byłby szczęśliwy i wszyscy dobrze myślący. Jam jest, który nie chciałem na to pozwolić, żeby przemoc jednego człowieka więcej znaczyła, niżeli uczciwa wszystkich spokojność; a kiedy zobaczyłem, że oręż, którego się zawżdy lękałem, przemaga nad zgodą dobrze myślących obywatelów, która była mojem dziełem, wolałem oświadczyć

XLIV. 1) Tym człowiekiem nie jest kto inny jak Pompejusz, jak się domyślił Manucyusz. Domysły drugich o Cezarze, Katonie, są nietrafne.

się za pokojem na jakichkolwiek znośnych warunkach, niżeli z mocniejszym walczyć. Ale o tem i o wielu innych rzeczach będziemy mogli wkrótce ustnie pomówić. Nic mnie w Rzymie nie zatrzymuje, jak tylko oczekiwanie końca wojny w Afryce, zdaje mi się bowiem, że tam wkrótce przyjdzie do rozstrzygnienia. Zdaje mi się, że mi coś na tem zależy, lubo nie zupełnie pojmuję jak dalece to mnie obchodzić powinno; ale, cokolwiek ztamtąd oznajmią, nie chcę być daleko od rad przyjaciół. Bo do tego przyszło, że jakkolwiek wielka zachodzi różnica między sprawami walczących, zdaje mi się jednak, że, czy jedni czy drudzy zwyciężą, mała będzie różnica. Ale mój umysł, który może osłabł w wątpliwości, nabrał znacznej siły w rozpaczy. Wzmocnił go także twój list, z którego dowiedziałem się jak mężnie znosisz wyrządzoną ci niesprawiedliwość 2), i miło mi jest, że twój słodki charakter i twoje nauki stały ci się w tem położeniu wielką pomocą. Mamli ci prawdę powiedzieć, zdawałeś mi się być słabego serca, jak my wszyscy bez mała, którzy wiedliśmy życie swobodne w szczęśliwem i wolnem mieście. Ale jak byliśmy umiarkowani w pomyślności, tak niepomyślność czyli raczej z gruntu obalone szczęście mężnie znosić powinniśmy; a tym sposobem ten zysk przynajmniej w największej niedoli odniesiemy, że śmierci, którą w szczęściu nawet gardzić powinniśmy, dla tego tylko, że nas wszelkiego czucia pozbawia, teraz w tak nieszczęśliwym stanie nie tylko nią gardzić, ale nawet życzyć sobie musimy. Jeżeli mnie kochasz, używaj tej spokojności, jakać jest dana, i miej to za rzecz pewną, że prócz występku, od którego byłeś zawsze i będziesz wolny, nic strasznego albo okropnego człowiekowi zdarzyć się nie może.

Wkrótce do ciebie przyjadę, jeżeli to dobrze zdawać ci się będzie; jeśliby się zaś co zdarzyło, dla czegoby zamiar odmienić

2) Mescyniusz Rufus, były kwestor Cycerona w Cylicyi, jął się także strony Pompejusza, i idąc za jego przykładem, poddał się zwycięzcy zaraz po bitwie Farsalskiej, ale nie otrzymał od niego pozwolenia mieszkania w Rzymie. Musiał zapewne gdzieś około Rzymu mieszkać, co się ztąd okazuje, że Cycero obiecał mu w tym liście odwiedzić go w jego schronieniu.

należało, zaraz cię uwiadomię. Lubo pragniesz przyjechać do mnie, nie ruszaj się z miejsca w tak słabem zdrowiu, aż póki mnie listownie nie zapytasz, jakie jest moje życzenie. Proszę cię, kochaj mnie jak dotąd, i miej staranie o swem zdrowiu i o swej spokojności umysłu.

XLV.

CYCERO DO WARRONA.

Epist. ad fam. IX, 3. Rzym, około 13 kwietnia 708. 46.

Chociaż nie mam nic do pisania, nie mogłem jednak nie dać listu jadącemu do ciebie Kaniniuszowi. Cóż ci tedy przedewszystkiem mam napisać? napiszę ci, czego, jak mi się zdaje, sobie życzysz, że wkrótce do ciebie przyjadę. A jednak rozważ, proszę cię, czy to dobrze będzie, żebyśmy w takim pożarze wojny domowej, tam razem byli, gdzie się tak wesoło bawią 1)? Damy do mówienia tym ludziom, którzy nie wiedzą, że gdziekolwiek jesteśmy, jeden i ten sam tryb życia zachowujemy. Wpadniemy na języki ludzkie; ale mniejsza o to. Bardzo zapewne obchodzić to nas powinno, żeby, kiedy drudzy nurzają się w kale wszelkich niecnót i nieprawości, nie zakrzywiano nosa na spokojne życie, jakie z sobą prowadzimy.

Ale ja lekceważąc, za nic mając niewiadomość tych dzikich i ciemnych ludzi, pojadę do ciebie. Bo nie wiem jak się to dzieje, że w tych opłakanych czasach nasze zatrudnienia naukowe okwitsze niżeli kiedykolwiek wydają owoce: bądź że w nich tylko uspokojenie znajdujemy, bądź że ciężkość choroby przymusza nas do szukania lekarstwa, którego nie czuliśmy skuteczności, kiedyśmy zdrowi byli. Ale na co mówić ci o tem, o czem sam bardzo dobrze wiesz? jestto nosić sowy do Aten 2). Nie dodam nic więcej, tylko żebyś mi odpisał i czekał na mnie, o co cię proszę.

XLV. 1) To jest w Bajach, dokąd Warro Cycerona zaprosił. Wielki świat Rzymski zgromadzał się, jak wiadomo, w Bajach, gdzie pozwalał sobie żyć weselej i swobodniej niżeli w Rzymie.

2) Obacz notę 3 do listu 58 xięgi czwartej.

XLVI.

CYCERO DO WARRONA.

Epist. ad fam. IX, 2. Rzym, w kilka dni po poprzednim 708. 46.

Kiedy twój i mój Kaniniusz bardzo późno wieczorem do mnie przyszedł i powiedział, że nazajutrz rano do ciebie pojedzie, powiedziałem mu, że dam mu list do ciebie, i prosiłem, żeby poń przyszedł. W nocy list napisałem, ale on nie wrócił. Myślałem, że zapomniał, i byłbym ci go przez moich ludzi posłał, gdybym od niego nie słyszał, że nazajutrz rano masz z Tuskulanum wyjechać.

W kilka dni potem znagła i niespodziewanie przyszedł do mnie rano Kaniniusz i powiedział, że zaraz do ciebie jedzie. Chociaż ten list zależał się, zwłaszcza że nam potem doniesiono tyle ważnych wiadomości 1), dałem mu go, żeby nie przepadła moja praca; ale znając go człowiekiem roztropnym i do ciebie przywiązanym, powiedziałem mu co, jak myślę, tobie opowiedział. Daję ci jeszcze radę, za którą sam idę: unikajmy oczu ludzi, jeżeli nie możemy uniknąć ich języków. Ci co wynoszą się ze zwycięztwa, patrzą na nas jak na zwyciężonych. Ci znowu, którym to przykro, że nasi zostali zwyciężeni, boleją nad tem, że żyjemy. Zapytasz może, dla czego, kiedy tak się dzieje w Rzymie, nie mieszkam jak ty zdala od niego, bo ty, który przewyższasz roztropnością mnie i innych, wszystko, pewienem, przewidziałeś, nic cię zgoła nie omyliło. Kto ma tak bystry wzrok ostrowidzowy, żeby w takiej ciemności na nic się nie natknął, na nic nie nadbiegł? Oddawna przychodziło mi już na myśl, jakby to było pięknie na bok się gdzie uchylić, żebym ani widział, ani słyszał co tu robią

XLVI. 1) O bitwie pod Thapsus stoczonej w pierwszych dniach kwietnia, gdzie Cezar odniósł zwycięztwo nad Pompejanami pod wodzą Scypiona, teścia Pompejusza, i nad ich sprzymierzeńcem Jubą, królem Numidyi.

i mówią. Ale przewidywałem jakby to nicowano. Wystawiałem sobie, że ktobykolwiek mnie spotkał, podług tego jakby mu się widziało, alboby pomyślał, alboby powiedział: „Aha! on się boi i dla tego ucieka; albo, ma coś na myśli, i okręt w pogotowiu.“ Ktoby nakoniec najlżejsze miał podejrzenie, i mnie może znał najlepiej, pomyślałby, iż dla tego się oddalam, że oczy moje widoku pewnych ludzi znieść nie mogą. O tem myśląc, pozostaję dotąd w Rzymie; a prócz tego długie przyzwyczajenie przytępiło może nieznacznie moję drażliwość. Masz przyczynę mego postępowania. A tobie radzę ukrywać się jeszcze przez czas niejaki gdzie jesteś, aż póki nie przycichną te powinszowania, i póki nie usłyszymy na czem się tam skończyło, bo że już po wszystkiem, nie wątpię. Teraz siła na tem zawisło, co myśli zwycięzca, co nastąpi po zwycięztwie. Wiem dokąd mnie mój domysł prowadzi, nie mniej atoli oczekuję dalszych wypadków. Nie chciałbym, żebyś jechał do Bajów, póki ludzie nie ochrypną rozgłaszając te nowiny. Jeżeli opuścimy miejsca, gdzie teraz jesteśmy, uczciwiej dla nas, kiedy zdawać się będzie, żeśmy do Bajów nie dla pływania, ale dla opłakiwania naszych nieszczęść przybyli. Ale ty to lepiej osądzisz; bylebyśmy tylko razem żyli, poświęcając się naukom, w których dawniej znajdowaliśmy tylko przyjemność, a które teraz są naszą jedyną ucieczką. Jeśliby nas kto chciał użyć do odbudowania Rzeczypospolitej, nie tylko jako budowniczych, ale jako cieślów, ociągać się nie będziemy, owszem z ochotą przybieżemy. Jeżeli nikt naszej pomocy potrzebować nie będzie, nie przestaniemy pisać i czytać dzieła o polityce, usługiwać Rzeczypospolitej, jeżeli nie w senacie i na Forum, to przynajmniej nauką, dziełami, badaniami o prawach i obyczajach.

Taka moja rada. Bardzo mi będzie miło, jeżeli mi napiszesz jakie są twoje widoki i zamiary.

XLVII.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XII, 1. Z domu wiejskiego, 25 maja 708. 46.

Jedenastego dnia po mojem z tobą rozstaniu się liścik ten przed świtem piszę, mając ztąd zaraz wyjechać. Myślę dziś nocować w Anagnii, jutro w Tuskulanum, gdzie jeden dzień zabawię, żeby się z tobą 28 w umówionem miejscu zjechać. Chciałbym jak najprędzej przybiedz dla uściskania mojej Tullii, dla ucałowania Attyki. Proszę cię mi napisać, żebym wiedział, kiedy się w Tuskulanum zatrzymam, co ona szczebiota, a jeżeli jest na wsi, co do ciebie pisze. Tymczasem albo jej powiedz, albo napisz, że ją pozdrawiam, równie jak Pilią; a chociaż wkrótce się zjedziemy, donieś, jeśli masz co nowego.

Kiedym składał ten list, twój posłaniec, który szedł całą noc, przybył do mnie z listem, z którego z żalem wyczytałem, że twą Attykę febra napadła. Dowiedziałem się z twego listu o wszystkiem, o czem wiedzieć chciałem. Na to co mi mówisz, że „grzać się z rana przy ogieńku w tej porze roku 1), trąci starcem,“ odpowiadam ci, że słaba pamięć bardziej jeszcze trąci starcem. Bo zapomniałeś, że obiecałem się Axiuszowi na 29, tobie na 30, memu bratu na 31, to jest na dzień mego do Rzymu powrotu. Oto wszystko, co ci mam do powiedzenia. Nic nowego nie wiem. „Na cóż pisać?“ Na co? a kiedy razem jesteśmy i gawędzimy o wszystkiem, co nam na myśl przyjdzie, nie jestże to nam przyjemnie, chociaż nie mamy nic sobie do powiedzenia?

XLVII. 1) Chociaż data tego listu jest 25 maja, pamiętać trzeba, że na niebie był dopiero koniec marca: a zatem Cycero mógł bardzo dobrze grzać się przy ogniu na kominku. Rok ten właśnie jest *annus confusionis*, w którym poprawiono kalendarz Rzymski, wstecz go cofając blizko o dwa miesiące, i przedłużając rok do 365 dni 6 godzin. Obacz notę 1 do listu 83 tej xięgi.

XLVIII.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XII, 2. Rzym, koło 2 czerwca 708. 46.

Słychać tu, że L. Murkus zginął na morzu, że Azyniusz wpadł żywcem w ręce żołnierzom Pompejanów 1), że ta sama burza pięćdziesiąt okrętów do Utyki zapędziła, że niewiedzieć gdzie Pompejusz, że nie był zgoła na wyspach Balearskich, jak upewniał Patiekus; ale niewiadomo od kogo pochodzą te wiadomości. O tem po odjezdzie twoim w Rzymie mówiono. Tymczasem igrzyska w Prenescie, na które pojechał Hircyusz ze wszystkimi tymi panami, trwać będą przez dni ośm. A jakie wieczerze! jakie zbytki! a może już rozstrzygnął się los świata w Afryce. O! dziwni ludzie! Tymczasem buduje Balbus! co go reszta obchodzi? Jeżeli mnie zapytasz, co o tem myślę, nie jestże to używać żywota, kiedy komu idzie nie o cnotę, ale o rozkosz? Twoje życie porównane z tamtem jest tylko snem. Ale trzeba nakoniec rozwiązać zagadnienie. Jeżeli mnie o zdanie zapytasz, jestem za używaniem. Ale co tu wiele o tem mówić, kiedy wkrótce cię zobaczę, i, jak się spodziewam, wprost z drogi do mnie zajeżdżającego. Naznaczymy zarazem dzień Tyrannionowi, i o wszystkiem innem pomówimy.

XLVIII. 1) Obie te wiadomości były fałszywe. L. Stacyusz Murkus, legat Cezara, nie zginął na morzu, bo służył pod nim 45 roku w wojnie przeciw synom Pompejusza, został tegoż roku pr torem a w następnym wielkorządcą Syryi. — Azyniusz Pollio, jeden z najsławniejszych ludzi swego czasu, mowca, poeta, muzyk. Czytać będziemy w ostatniej xiędze trzy jego listy do Cycerona.

XLIX.

CYCERO DO WARRONA.

Epist. ad fam. IX, 4. Tuskulanum, w czerwcu 708. 46.

O tem co może lub nie może być 1), muszę ci powiedzieć, że trzymam z Diodorem. Jeżeli tedy masz przyjechać, trzeba ci wiedzieć, że musisz przyjechać: jeżeli zaś nie masz przyjechać, to być nie może, żebyś przyjechał. Zastanów się teraz, które z dwóch zdań lepiej ci się podoba, Chryzyppowe, czy Diodorowe 2), którego nasz zacny Diodotus 3) strawić nie mógł. Ale pomówimy o tem, kiedy będziemy spokojni, co także do możebności Chryzyppowych należy.

Miło mi co piszesz o Kokcyuszu: bo i Attykowi to samo poleciłem.

Jeżeli do mnie nie przyjedziesz, pobiegnę do ciebie. Jeżeli masz ogród przy bibliotece, na niczem schodzić nie będzie.

L.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XII, 3. Tuskulanum, w czerwcu 708. 46

Jednego tylko ciebie mam za człowieka lubiącego mniej jeszcze odemnie prawić ludziom komplementa; a jeżeli zdarzy

XLIX. 1) Warro napisał zapewne Cyceronowi, że do niego przybędzie, możeli to być. Cycero bierze pochop do żartów, co do tego warunku, ze sporu dwóch stoickich filozofów, Chryzyppa i Diodora, o możebności.

2) Chryzyppus utrzymywał, że może być, co się nigdy nie zdarzyło, na przykład, że dyament może się roztłuc, chociaż się jeszcze nigdy nie roztłukł: Diodor przeciwnie, że nie może się stać, co się nigdy nie stało lub nie stanie.

3) Nauczyciel Cycerona, który w domu jego żył i umarł. Cicero ad Atticum, II, 20. Tak o nim mówi w drugiem badaniu Akademicznem:

się nam obydwóm co podobnego, nie prawimy ich przynajmniej jeden drugiemu. Posłuchaj więc co ci szczerze powiem. Niech umrę, mój Attyku, jeżeli moje Tuskulanum, gdzie sobie bardzo podobam, a nawet Wyspy Szczęśliwe dosyćby mi się podobały, gdybym miał tyle dni bez ciebie przepędzić. Miejmy tedy cierpliwość przez te trzy dni jeszcze; nie wątpię, że ci równie długie jak mnie się zdają. Chciałbym tylko wiedzieć, czy dzisiaj po licytacyi, czy też którego innego dnia przyjedziesz. Tymczasem rozrywam się xiążkami, ale żałuję, że nie mam historyi Wennoniusza 1).

Ale, żeby się nie zdawało, że nie stoję o swoje, trzy mam sposoby odebrania co mi winien Meton 2), za pozwoleniem Cezara. Albo kupić jego dobra na licytacyi, ale wolałbym wszystko stracić, niżeli chwycić się tak haniebnego sposobu, cobym za większą jeszcze stratę uważał; albo otrzymać od dóbr tych nabywcy przyrzeczenie na piśmie, że mi moję należytość za rok zapłaci (ale w takim razie kto będzie moim dłużnikiem, albo kiedy ten rok Metona 3) upłynie?); albo poprzestać na propozycyi Wektena, który chce wyliczyć gotówką połowę za wszystko. Rozważ tedy który z tych trzech sposobów wybrać... 4).

Diodoto quid faciam stoico? quem a puero audivi, qui mecum vivit tot annos, qui habitat apud me, quem et admiror et diligo.

L. 1) O którym nie z wielką pochwałą wspomina Cycero w dziele, *de Legibus*, I, 2.

2) Meton Grek nieznany, który winien był pewną summę Cyceronowi, ale którego majątek za należenie do strony Pompejusza na skarb zabrany przez licytacyą przedać miano. Cezar pozwolił Cyceronowi odebrać z przedaży tych dóbr swą należytość.

3) Żartobliwa przygrawka do Cyklu astronomicznego, czyli do roku Ateńczyka Metona, z dziewietnastu lat xiężycowych złożonego, po upłynieniu których pełnie i nowie xiężyca powracają ledwo nie w tych samych dniach.

4) Koniec tego listu jest niepodobny do zrozumienia.

LI.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XII, 4. Tuskulanum, w czerwcu 708. 46.

O! jak mi był twój list miły i przyjemny! Co ci powiedzieć? był to dla mnie dzień świąteczny. Bo mnie Tyro zmartwił i zasmucił, kiedy mi powiedział, że twarz twoja zdała mu się nadzwyczajnie czerwona. Zatrzymam się więc tu jeszcze jeden dzień, jak mi radzisz. Napisać pochwałę Katona 1) jest tak trudno, jak rozwiązać zagadnienie Archimedesa. Nie widzę jakbym ją mógł napisać, żeby ją spółbiesiadnicy twoi 2) nie mówię z upodobaniem, ale bez wstrętu czytać mogli. Choćbym nawet nic nie mówił o jego zdaniach, chęciach, radach, w sprawach tyczących się Rzeczypospolitej, i chciał tylko prawość i niezłomność jego pochwalić, to jużby to samo nieprzyjemnie brzmiało w uszach tych ludzi. Ale tego męża godnie pochwalić nie można, jeżeli te trzy rzeczy w całem świetle wystawione nie będą: że wszystko przewidział co się stało; że się temu z całej siły opierał; a gdy się stało, wolał życie opuścić, niżeli na to patrzeć. Co z tego może podobać się Alediuszowi 3)?

Ale miej, zaklinam cię, staranie o swem zdrowiu, i żebyś przyszedł do niego, użyj roztropności, jaką we wszystkiem okazujesz.

LI. 1) Skoro doszła do Rzymu wiadomość, że Kato odjął sobie życie w Utyce, zachęcano Cycerona do napisania jego pochwały. Wzbraniał się naprzód, a potem napisał, na którą Cezar odpisał.

2) Balbus, Oppiusz, Hircyusz, i inni przyjaciele Cezara, którzy u Attyka często jadali.

3) Przyjaciel zapewne Balba, którego on z sobą na uczty do Attyka przyprowadzał.

LII.

CYCERO DO WARRONA.

Epist. ad fam. IX, 6. Rzym, w czerwcu 708. 46.

Nasz przyjaciel Kaniniusz przypomina mi twemi słowy, żebym ci napisał, jeżeli co jest, co zdaniem mojem wiedzieć ci należy. Wiesz, że oczekiwany jest powrót Cezara. Ale kiedy napisał do swoich, że, jeżeli się nie mylę, w Alsium 1) wyląduje, odpisali mu żeby tego nie czynił, że i sam doznałby, i stałby się przyczyną subjekcyi, że ich zdaniem dogodniej mu będzie w Ostyi wylądować. Nie pojmuję jaka zachodzi między niemi różnica. Ale mi Hircyusz powiedział, że on, Balbus i Oppiusz, ludzie, jak wiem, kochający ciebie, tak do niego napisali. Chciałem cię o tem uwiadomić, żebyś wiedział, w którem z dwóch miejsc, czyli raczej w obydwóch masz przygotować sobie mieszkanie, bo niepewna dokąd Cezar przybędzie, a zarazem trochę się pochwalić, że żyję z tymi ludźmi w poufałości, i do ich rad należę. W rzeczy samej nie widzę, dla czegobym miał od tego stronić. Bo insza jest cierpieć, co trzeba cierpieć, a insza pochwalać, czego nie należy pochwalać. Ale nie wiem czego nie mam pochwalać, prócz początków tej sprawy, które od obopólnej dobrej woli zależały. Widziałem (ciebie wtenczas nie było), że nasi przyjaciele pragnęli wojny, że Cezar nie tak pragnął, jak się nie obawiał. Zależało to tedy od wolnego oboru; reszta stała się koniecznością, równie jak to, że albo jedni, albo drudzy zwyciężyć musieli.

Pamiętam jak nam obydwóm było boleśnie, ile razy pomyśleliśmy o stracie jednego i drugiego wojska, o śmierci wodzów, nawet o zwycięztwie, które w wojnie domowej jest największem ze wszystkich nieszczęść. Lękałem się nawet zwycięztwa tych ludzi, do których przystąpiliśmy; bo okrutnie grozili nie chcącym należeć do tej wojny, i w równej mieli

LII. 1) Nad morzem Tyrreńskiem, dziś podobno zameczek Palo, który należał do Orsinów w xięstwie Bracciano.

nienawiści co ty w duchu myślałeś i co ja głośno mówiłem. Gdyby zostali panami, pewnie okazaliby mało umiarkowania; bo byli na nas bardzo zagniewani, jak gdybyśmy obmyślili dla naszego ratunku sposoby, któreby ich także uratować nie mogły, lub jak gdyby pożyteczniej było Rzeczypospolitej, że się uciekli do słoniów króla Juby 2), niżeli umrzeć, albo z jakąkolwiek choćby nienajlepszą nadzieją przy życiu pozostać. „Ale żyjemy w zaburzonej Rzeczypospolitej.“ Kto temu przeczy? Ale o tem niech ci pomyślą, którzy nie przysposobili sobie żadnego posiłku na wszelkie życia przygody. Do tego właśnie przyjść zamierzałem przez to pasmo uwag, które się dalej rozciągnęło niżeli chciałem.

Miałem cię zawsze za wielkiego człowieka, i mam teraz za takiego, że w tych burzliwych czasach sam jeden prawie jesteś w porcie, gdzie zbierasz najokwitsze nauk owoce, nad tem rozmyślasz i tem się zajmujesz, co pod względem pożytku i przyjemności niezmiernie przewyższa sławne czyny i rozkoszne życie tych kochanków fortuny. Zdaniem mojem, dni które przepędzasz w Tuskulanum, stoją za całe życie, i chętniebym oddał drugim wszystkie bogactwa świata, gdyby mi wolno było bez przeszkody od gwałtu żyć tym sposobem. Naśladuję cię, o ile mogę, i w moich zatrudnieniach naukowych najmilsze uspokojenie znajduję.

Któżby mi nie pozwolił, kiedy ojczyzna albo nie może, albo nie chce przyjąć mnie na służbę, powrócić do tego trybu życia, któremu wielu uczonych mężów może niesłusznie, ale jednak wielu nad zajęcie się sprawami publicznemi dali pierwszeństwo? Temi tedy naukami, które zdaniem wielkich ludzi uwalniają od urzędów publicznych, czemużbyśmy za pozwoleniem Rzeczypospolitej zająć się nie mieli? — Ale czynię więcej, niżeli mi Kaniniusz polecił. On tylko żądał, żebym ci napisał, jeślibym co wiedział, czego ty nie wiesz: a ja ci opowiadam

2) Nie pochwalał już tego Cycero Pompejanom w liście do Attyka, XI, 7, tej xięgi 6, gdzie mówi: *Non fuit defendenda Respublica auxiliis falacissimae gentis.*

co lepiej wiesz odemnie. Uczynię tedy potem o co mnie prosił, i o to postaram się, żebyś o wszystkiem wiedział, o czem zdaniem mojem wiedzieć ci teraz należy.

LIII.

CYCERO DO WARRONA.

Epist. ad fam. IX, 7. Rzym, w czerwcu 708. 46.

Byłem na wieczerzy u Seja, kiedy nam obu oddano twe listy. Mnie się zdaje, że już czas na spotkanie Cezara wyjechać. Bo żem się pierwej z tego wykręcał, przyznam ci się teraz do mojej chytrości. Chciałem żebyś był gdzie blizko Rzymu, dla tego że, gdyby się co pomyślnego zdarzyło, dwóch lepiej sobie poradzi jak każdy z osobna. Ale że już po wszystkiem, nic nie pozostaje jak razem naprzeciw zwycięzcy wyruszyć 1). Kiedy usłyszałem co spotkało młodego L. Cezara 2), rzekłem sam do siebie:

„Jakże dopiero ze mną, swym ojcem, postąpi 3)?“

Nie przestaję tedy bywać na wieczerzy u tych panów. Co mam czynić? Trzeba się do czasu stosować. Ale dajmy pokój żartom, ile że nie mamy z czego śmiać się. Bo

„Afryka drzy jeszcze straszną wojną wstrząśnięta 4).“

Ze wszystkich nieszczęść niemasz żadnego, któregobym się nie lękał. Ale o co pytasz, kiedy, którędy, dokąd Cezar

LIII. 1) W texcie *equis viris*, co się mówi o konnicy i piechocie razem maszerującej, jak u Liwiusza, VIII. *Quicunque ibant equis virisque, longe ac late fuso agmine, immensumque obtinebant loci.*

2) L. Cezar był krewnym K. Juliusza Cezara, od początku wojny domowej trzymał się strony senatu i Pompejusza, a w ostatnich czasach sprawował urząd kwestora przy Katonie w Afryce. Po jego śmierci poddał się zwycięzcy, który mu publicznie przebaczył, potajemnie zamordować kazał. Co tu Cycero o jego losie dość wyraźnie daje do zrozumienia, jest potwierdzeniem świadectwa Diona Kassiusza.

3) Mówi to Szymon w komedyi Terencyusza, Dziewczyna z Andros, I, 112.

4) Wiersz Enniusza z Rocznych Dziejów.

przybędzie, o tem jeszcze nie wiemy. Donoszą z Bajów, że przez Sycylią przybędzie; ale o tem niektórzy wątpią. Nie widział ci jeszcze tych dóbr swoich 5), a chociaż nie ma gorszych, nie gardzi niemi. Mnie się bardzo zdaje, że przez Sycylią przybędzie. Wkrótce o tem wiedzieć będziemy, bo Dolabella przybywa, który mnie o tem oświeci. Wszak pewien Grecki poeta powiedział:

„Nie jeden uczeń przewyższył swego nauczyciela.“

Jak się dowiem co postanowisz, do twego postanowienia z mojem w szczególności się zastosuję: oczekuję więc twego listu.

LIV.

CYCERO DO WARRONA.

Epist. ad fam. IX, 5. Rzym, w czerwcu 708. 46.

Mnie się także zdaje, że dość będzie wcześnie 7 lipca wyjechać 1), tak ze względu na sprawy publiczne, jako też na porę roku. Ten dzień tedy pochwalam, i tego dnia wyjadę. Zawsze jestem tego zdania, że nie powinniśmy żałować naszego postanowienia 2), choćby ci nie żałowali, że za niem nie poszli. Kiedyśmy udawali się do Pompejusza, szliśmy nie za nadzieją, ale za powinnością: opuściliśmy potem nie powinność, ale zdesperowaną sprawę. Dbaliśmy więcej o dobre imie, niżeli ci którzy się z domów nie ruszyli: byliśmy roztropniejsi od tych, którzy po stracie wszystkiego do domów nie wrócili. Ale bynajmniej znieść nie mogę surowości tych ludzi, którzy u siebie spokojnie siedzieli; a cokolwiek wypadnie, więcej się tych boję, którzy w wojnie zginęli, niżeli dbam o tych, którzy nam przebaczyć nie mogą, że żyjemy.

5) Cezar uważał każdą prowincyą państwa Rzymskiego za swe dobra.

LIV. 1) Na spotkanie Cezara, jak mu Warro pisał w liście, na który ten jest odpowiedzią.

2) Odłączenia się od Pompejanów po bitwie Farsalskiej.

Jeżeli będę miał dosyć czasu przed 7 lipca do Tuskulanum pojechać, zobaczę cię tam; jeżeli nie, pojadę za tobą do Kumanum, i wprzód cię o tem uwiadomię, żeby kąpiel była gotowa.

LV.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XII, 5. Tuskulanum, na początku lipca 708. 46.

Mój brat odchodzi od rozumu po raz czwarty, czyli raczej tysiączny, iż się z tego cieszy, że syn został Luperkiem 1), i dodaje mu za towarzysza Stacyusza, żeby splamił dom podwójną zakałą, czyli raczej potrójną, bo Filotymus jest trzecim. Oto prawdziwe głupstwo, które, gdyby nie moje, byłoby jedyne. Ale co za czoło, żądać od ciebie pieniędzy na ten piękny wydatek! Choćby teraz nie trafił na suche, jak mówisz, źródło, ale na obficie wytryskujące Pirene, i gdyby mógł czerpać z twej kassy jak z Aretuzy 2), na co to się zdało? jemu zwłaszcza, którego interesa są w tak złym stanie. Ale w tem jego rzecz.

Przyznam ci się, że mój Kato bardzo mi się podoba; ale i Lucyliusz Bassus może to samo o swych dziełach powiedzieć.

LV. 1) Nazywano Luperkami kapłanów bożka Pana, którego święto obchodzono 15 lutego u stóp góry Palatyńskiej, gdzie zabijano kozła na ofiarę. Luperkowie rozebrawszy się do naga, i namazawszy się krwią jego, biegali nago, tylko ze skórą koźlą naokoło lędźwi, po mieście, smagając przechodzących pasami rzemiennemi z koźlej skóry. Kobiety brzemienne i niepłodne nastawiały się na tę chłostę, która, podług pospolitego mniemania, pierwszym łatwe porodzenie, drugim płodność sprawiać miała. Od niepamiętnych czasów dwa były bractwa Luperków, *Fabiani i Quintiliani*. Po wojnie Afrykańskiej Antoniusz, który był także Luperkiem, wymyślił na cześć Cezara trzecie bractwo, *Juliani*, do którego cisnęła się pierwszych domów młodzież, żeby przypodobać się dożywotniemu dyktatorowi.

2) Pierwsze źródło koło Koryntu, Muzom poświęcone, drugie na wyspie Syrakuzańskiej.

Dowiedz się, jak obiecujesz, o Celiuszu: mnie nic niewiadomo. Trzeba znać charakter człowieka, nie tylko jego majątek. Donieś mi, jeżeli masz jaką wątpliwość o Hortensiuszu i Wirginiuszu, chociaż, o ile widzę, nie łatwo znajdziesz korzystniejsze warunki. Pomówisz z Mustelą, jak obiecujesz, kiedy Kryspus do Rzymu przybędzie. Napisałem do Aula, żeby dał uczuć Pizonowi 3), że wiem dobrze jak się ma złoto do srebra. Zgadzam się z tobą zupełnie, że ten interes długo się ciągnie, i że teraz trzeba zebrać zewsząd co można.

Widzę bardzo dobrze, że nic nie czynisz, o niczem nie myślisz tylko o moich interesach, i że te przeszkadzają ci przybyć do mnie, chociaż najmocniej pragniesz. Mnie się zdaje, że ze mną jesteś, nie tylko dla tego że się zajmujesz memi interesami, lecz że widzę prawie jak je odprawiasz, i mógłbym ci powiedzieć co każdej godziny robisz.

Wiem, że Tubulus był pretorem 4) za konsulatu L. Metella i Kw. Maxyma: chciałbym tylko wiedzieć za jakich konsulów Scewola, późniejszy wielki kapłan, był trybunem ludu. Zdaje mi się, że za następnych, Serwiliusza Cepiona i Kw. Pompejusza, bo za P. Furiusza i Sexta Atyliusza był pretorem. Daj mi tedy rok jego trybunatu, a jeżeli będziesz mógł, powiedz za co pozwał Tubula. Zobacz także czy L. Libo 5),

3) Co Cycero i Attykus mieli do czynienia z temi osobami, jest dla nas zagadką, to tylko wiemy, że Celiusz, Hortensiusz, Wirginiusz i Pizo byli bankierami.

4) Cycero zasięgał od biegłego w dziejach Attyka tych wiadomości, dla tego że pisał wtenczas dzieło *de Finibus bonorum et malorum*, gdzie w księdze II, 16, jest wzmianka o tym Tubulu, który będąc pretorem przedawał sprawiedliwość. Zapozwał go o to trybun Scewola, i dla tego Cycero zapytuje Attyka, za jakich konsulów Scewola był trybunem, i zarazem dodaje, że był zapewne za tych, którzy weszli w urzędowanie w rok po preturze Tubula, to jest roku Rzymu 613. Na ten prawdziwy domysł wpadł Cycero przez to, że Scewola został pretorem za konsulów P. Furiusza Fila i Sexta Atyliusza Serrana, roku 618. A że cztery lat środkowało między trybunatem a preturą, a zatem Scewola był trybunem 613 roku, to jest w rok po preturze Tubula.

5) Libo oskarżył przed ludem Serwiusza Galbę za zdradliwe wycięcie kilku tysięcy Luzytanów z pogwałceniem zawartych z nimi układów. Wspomina o tem Cycero w dziele *Brutus*, czyli *de claris oratoribus*, którego

który Serwiusza Galbę oskarżył, był trybunem ludu za konsulatu Cenzoryna i Maniliusza, czy za konsulatu T. Kwincyusza i Maniusza Acyliusza. Bo jedno miejsce na końcu skrócenia dziejów rocznych Fanniusza przez Brutusa jest przyczyną, że podaniom tej xiążki nie zupełnie wierzę. Idąc za jej powagą, powiedziałem, że Fanniusz, który pisał historyą, był zięciem Leliusza, ale okazałeś geometrycznie, że nim nie był, ciebie zaś Brutus i Fanniusz zbijają. Com o tem powiedział w dziele o sławnych mowcach, dowiedziałem się od Hortensiusza, a jemu można wierzyć. Rozwiąż tedy tę wątpliwość.

Posłałem Tyrona naprzeciwko Dolabelli: powróci 15, a ciebie następnego dnia oczekiwać będę. Widzę jak jesteś troskliwy o dobro mojej Tullii, i proszę cię żebyś w tej troskliwości nie ustawał. Trzeba, jak piszesz, pozostawić na teraz rzeczy jak są.

Rad jestem, że nie byłem w Rzymie pierwszego dnia tego miesiąca, że uniknąłem raptularzów panów lichwiarzów, i żem swoje rachunki ukończył; mimo to jednak przykro mi, że cię tak długo nie widziałem. Kiedy byłem w Rzymie, i mogłem się spodziewać codzień cię widzieć, godziny, w których cię wyglądałem, zdawały mi się jednak bardzo długie. Wiesz, że nie lubię bynajmniej komplementów, i dla tego czasem mniej mówię niżeli czuję.

LVI.

CYCERO DO AMPIUSZA BALBA 1).

Epist. ad fam. X, 29. Tuskulanum, 6 lipca 708. 46.

O mojem troskliwem staraniu o twoje ułaskawienie i od wszelkiego prześladowania ubezpieczenie, dowiedziałeś się zapewne z

nie chciał rozgłosić przed rozwiązaniem wraz z Attykiem tej i następnej wątpliwości. Libo był trybunem za konsulatu L. Marcyusza Cenzoryna i M. Maniliusza Neposa, roku 605 od założenia Rzymu, 149 przed Chr.

LVI. 1) Jestto ten sam Ampiusz Balbus, do którego jest pisany list 124 tej xięgi, będący niniejszego objaśnieniem. W nocie 4 do tego listu powiedziano czem był dawniej.

listów twoich krewnych, którym że we wszystkiem najzupełniej zadosyć uczyniłem, wiem z pewnością; ani im w tem nie ustępuję, jakkolwiek ci dobrze życzą, aby więcej odemnie pragnąć mieli twego szczęśliwego do ojczyzny powrotu. Przyznać mi także muszą, że więcej niż oni teraz dopomódz ci mogę 2), czego nie zaniechałem i nie zaniecham, w głównej rzeczy przedsięwziąłem już kroki, i rzuciłem fundamenta twego ratunku. Bądź tylko mężnego i wielkiego umysłu, i miej tę pewność, że ci w niczem na mnie nie zejdzie. 6 lipca.

LVII.

CYCERO DO PAPIRIUSZA PETA.

Epist. ad fam. IX, 16. Tuskulanum, w lipcu 708. 46.

List twój sprawił mi wielką przyjemność. Wdzięczny jestem twojej przyjaźni, która cię pobudziła do pisania, z obawy żeby wiadomość Syliusza 1) nie nabawiła mnie niejakiej niespokojności; o czem mi pierwej już dwa razy pisałeś w listach tej samej treści, zkąd łatwo poznałem, żeś się zatrwożył. Odpisałem ci dokładnie, żebym jakim sposobem w takiej rzeczy i w takim czasie albo cię uwolnił od tej troski, albo ci przynajmniej jej ulżył.

Ale ponieważ w ostatnim także liście okazujesz, jak jesteś o to niespokojny, trzeba ci wiedzieć, mój Pecie, że cokolwiek sztuką dokazać można (bo nie dosyć teraz na roztropności, trzeba także wymyślać fortele), wszystkiego jak najpilniej użyłem końcem zjednania życzliwości tych ludzi, i, jak mi się

2) Cycero zostając w ścisłych stosunkach z Pansą, Hircyuszem, Dolabellą, Balbem i Oppiuszem, faworytami, Cezara, mógł przez nich otrzymać od niego wolny wygnańcom do ojczyzny powrót, jakoż nie dla jednego otrzymał, a nawet ochronić od konfiskaty ich majątek. Ułaskawienie Ampiusza Balba wyjednał przez Pansę, jak czytyć będziemy w powyżej wspomnionym liście.

LVII. 1). Syliusz rządził Bitynią, kiedy Cycero Cylicyą. Są do niego dwa listy w xiędze piątej. Powiedział lub napisał zapewne do kogo, że Cezar obraził się żartami Cycerona.

zdaje, nie naprożno; bo wszyscy, którzy mają zachowanie u Cezara tak mnie szanują i poważają, iż mniemam, że jestem od nich kochany. Chociaż nie łatwo rozpoznać prawdziwą przyjaźń od udanej, wyjąwszy w niebezpieczeństwie, w którem doświadcza się przyjaźń jak złoto w ogniu (bo inne cechy są obydwóm spólne); mam jednak jeden niemylny dowód ich szczerego przywiązania, a tym dowodem jest to, że ich i mój stan jest taki, że nie mają żadnej przyczyny udawania.

Ze strony zaś człowieka, przy którym jest wszelka władza, nie widzę czegobym miał się obawiać, chyba że wszystkiego lękać się trzeba, odkąd odstąpiono od sprawiedliwości, i kiedy za nic na przyszłość ręczyć nie można, co od woli jednego, że nie powiem od dowolności zależy. Żadnej mu jednak nie dałem przyczyny urazy, i zawszem postępował z największem umiarkowaniem. Jak dawniej myślałem, że mi można wolno mówić w mieście, którego wolność była mojem dziełem, tak po jej stracie poznałem, że mi nic mówić nie należy, coby go lub jego przyjaciół obrazić mogło. Gdybym zaś chciał unikać, żeby się kto nie uraził jakiem słowem żartobliwie lub dowcipnie wyrzeczonem, trzebaby mi zrzec się sławy dowcipu, czegobym także nie wzbraniał się, gdyby to odemnie zależało.

Ale sam Cezar bardzo bystro o rzeczach sądzi: i jak twój brat Serwiusz 2), którego miałem za doskonałego znawcę literatury, zarazby był powiedział, ten wiersz jest Plauta, ten nie jest, bo przez ciągłe czytanie naszych poetów nabył łatwości sądzenia ze słuchu o właściwym każdemu z nich sposobie; tak słyszę, Cezar, który już zebrał kilka zwojów żartów i konceptów, jeżeli mu co za moje przyniosą, co nie jest mojem, zwykł odrzucać. Tym łatwiej mu to teraz przychodzi, że jego najpoufalsi przyjaciele żyjąc ze mną prawie codziennie, nie zaniedbują mu donosić, jeśli mi się w rozmowie z nimi wymknie, co im ani płaskiem, ani niesmacznem nie zdaje się. Wiem, że to im polecił, równie jak donosić wszystkie inne wiadomości miejskie; tak iż, jeżeli co go inną drogą o mnie dojdzie, ucho na

3) Serwiusz Klaudiusz, którego xięgi Petus po jego śmierci podarował Cyceronowi, jak wiemy z listu do Attyka, 14 xięgi drugiej.

to zamyka. Na nic mi tedy twój Enomaus nie posłuży, chociaż w swojem miejscu przytoczyłeś wiersze Attiusza 3).

Ale jaka jest ta zazdrość? albo czegoby mi teraz zazdrościć miano? Ale dajmy na to, że wszystkiego, widzę jednak, że na to zgodzili się filozofowie, którzy, zdaniem mojem, sami jedni poznali istotę cnoty, że nic się nie wymaga od mądrego człowieka tylko żeby chronił się winy, od której zdaje mi się, żem podwójnie wolny: naprzód iż doradzałem co było najsłuszniejsze, a powtóre iż widząc, że nie było dość siły do utrzymania się przy niem, myślałem, że nie należało wdawać się w walkę z silniejszymi. Nie zasługuję tedy pewnie na naganę w obowiązku dobrego obywatela. Pozostaje jeszcze, żebym nic nierozsądnie, nic nieroznyślnie nie mówił przeciw silniejszym; bo i to także, zdaniem mojem, jest powinnością mądrego człowieka.

Za resztę, to jest, za to kto mi co w usta kładnie, albo jak to Cezar bierze, albo jak szczerze ci postępują ze mną, co mnie codzień o swym szacunku i poważaniu upewniają, odpowiadać nie mogę. Pocieszam się tedy przekonaniem o czystości moich dawniejszych rad i zamiarów, tudzież mojem teraźniejszem umiarkowaniem; a twoje porównanie wzięte z Attiusza nie do zazdrości, ale do fortuny odnoszę, którą mam za płochą i niestałą, i którą umysł mężny i stateczny odpierać od siebie powinien, jak skała odbija fale morskie. Bo kiedy w dziejach Greków pełno jest na to dowodów, jak najmędrsi ludzie znosili panowanie jedynowładców tak w Atenach, jako też w Syrakuzie, i jak w niewoli swych Rzeczypospolitych pozostali niejako wolni: czemużbym nie miał spodziewać się, że tak utrzymać się potrafię, iżbym nikogo nie obraził, swojej nie poniżył godności?

Przychodzę teraz do twoich żartów, które po Enomausie Attiusza na scenę wprowadziłeś, nie takich jakie dawniej bywały w Atellanach, ale jakie są teraz w mimicznych kome-

3) Dawny poeta Attiusz wziął za przedmiot tragedyi bajeczną powieść o Enomausie, królu Pizy i Elidy, ojcu pięknej Hippodamii. Z tej tragedyi Petus przytoczył ostrzegające Cycerona wiersze, których Cycero nie uznał za stosowne do siebie.

dyach 4). Ale co mi prawisz o swych głębikach, rakach morskich, o półmisku ryb z serem 5)? Niegdyś nie będąc tak wybrydnym, na nich przestawałem. Ale taraz rzeczy zupełnie się odmieniły. Hircyusza i Dolabellę uczę wymowy, a oni mnie jeść smacznie uczą: bo jeżeli wam donoszą o wszystkiem, co się tu dzieje, słyszałeś zapewne, że oni u mnie deklamują, a ja u nich wieczerzam. Nie spodziewaj mi się wywinąć przez zaprzysiężenie niemożności zapłacenia 6). Kiedy miałeś się dobrze, mrużyłem oko na twoje skąpstwo: ale teraz, kiedy tracisz majątek tak spokojnym umysłem 7), nie myśl żebyś, przyjmując mnie u siebie, mógł powetować szkodę uszczupleniem wydatku. Lżejsza do zniesienia strata od przyjaciela, niżeli od dłużnika. Nie wymagam wreszcie takiej wieczerzy, z którejby wiele jadła pozostało: ale co będzie dane, niech będzie wyszukane, i smacznie przyprawione. Pamiętam, że mi opowiadałeś wieczerzę Fameasza. Prócz zbyt późnej pory, może ci we wszystkiem innem za wzór służyć.

Jeżeli chcesz koniecznie dać mi taką wieczerzę, jaką dawano za czasów twojej matki, to i na to także przystaję Bo chciałbym widzieć tego śmiałka, co się odważy postawić przedemną potrawy, jakie opisujesz, albo nawet pająka mor-

4) Atellany były krótkie komedye, grywane dla zabawienia ludu między jedną a drugą sztuką, podobnie jak są teraz intermezzi we Włoszech. Nazwane tak zostały od miasta Atella, dziś Aversa w Kampanii między Kapuą a Neapolem, gdzie wzięły początek, i pisane były w języku tamecznych Osków. Sztuki mimiczne, mniej od tamtych obyczajne, ale żartobliwsze i więcej satyryczne, grane przez jednego tylko aktora, później w modę weszły. Zepsuci tego czasu Rzymianie lubili te sztuki, ale grywających je aktorów w większej jeszcze niż drugich mieli pogardzie; bo ci ani do żadnego plemienia nie należeli, ani w wojsku służyć nie mogli.

5) Obacz list do Attyka, 25 xięgi czwartej, gdzie jest także wzmianka o tej potrawie.

6) To się zwało prawnemi wyrazy, *ejurare bonam copiam.*

7) Cezar nie mogąc inaczej poratować wieszających się przy nim, w długach pogrążonych marnotrawców, postanowił, jeśliby dali swe dobra na zaspokojenie wierzycieli, żeby te po cenie przed wojną domową szacowane były, przez co potracili wierzyciele, bo w wojnie domowej dobra spadły w cenie. W liczbie tych wierzycieli był zapewne Petus.

skiego w sosie podobnym z koloru do farbowanej twarzy Jowisza 8). Wierzaj mi, nie odważysz się na to. Przed moim przyjazdem dojdzie cię wiadomość, jak ja teraz po pańsku jadam, i odbierze ci odwagę. Nie radzęć także pokładać nadzieję na wstępnych potrawach, które zupełnie skasowałem, bo zawsze psułem sobie żołądek twemi oliwkami i Lukańskiemi kiełbaskami.

Ale na co o tem mówić? Obym tylko do ciebie się dostał! możesz (żebym ci bojaźń z serca wypędził) postawić przedemną proste domowe potrawy. Na jeden cię tylko wydatek wyciągnę, to jest na zagrzanie kąpieli: reszta zwyczajnym naszym trybem, i wszystko com powiedział było żartem.

O dobrach Selicyusza 9) i dokładnie się dowiedziałeś i dowcipnie odpisałeś. Zdaje mi się tedy, że dam temu pokój; bo tam soli podostatkiem, ale mało trefnisiów 10).

LVIII.

CYCERO DO PAPIRIUSZA PETA.

Epist. ad fam. IX, 18. Tuskulanum, w lipcu 708. 46.

Odebrałem twój list w Tuskulanum, będąc wolnym od zatrudnienia, albowiem uczniów moich posłałem naprzeciw Cezarowi, żeby mi jak najmocniej zjednali swego przyjaciela. Pochwalasz co uczyniłem na wzór Dionizyusza, który, jak powiadają, wygnany z Syrakuzy, otworzył szkołę w Koryncie: tak i ja po skasowaniu sądów, straciwszy w nich panowanie,

8) Farbowano Jowiszowi Kapitolińskiemu twarz minią. Plinius, XXXIII, 7, XXXV, 12.

9) Cycero chciał zapewne nabyć te dobra, ale go Petus odwiódł od tego żartobliwym sposobem.

10) W powyższych dobrach była zapewne kopalnia soli, która tu est wzięta w znaczeniu przenośnem za żarty. Chciał zapewne Cycero powiedzieć, że w teraźniejszym stanie Rzeczypospolitej jest powód do śmiechu ze stronników Cezara, *salis satis est*, ale mało śmieszków, *sannionum parum*, bo choćby kto miał ochotę do żartów, bał się oberwać od nich za żarty po grzbiecie.

zacząłem prawie utrzymywać szkołę. Co ci mam powiedzieć? i mnie także podoba się ten pomysł, i zyskuję na nim z wielu względów, a naprzód obwarowuję się na te czasy. Nie wiem na jak długo to mi wystarczy, ale tylko widzę, że nad ten sposób nie przekładam niczyjego, chyba że lepiej było umrzeć. W łóżku! ale mi to się nie zdarzyło, a w bitwie nie byłem. Pompejusz, twój przyjaciel Lentulus, Scypio, Afraniusz, brzydko poginęli 1). Kato chwalebnie; ale i mnie teraz wolno będzie, skoro zechcę go naśladować; postaram się tylko, i już się staram, żeby to nie stało mi się taką jak jemu koniecznością.

Owoż pierwszy pożytek. Drugi jest ten, że na tem zyskuję, naprzód co do zdrowia, które po przerwaniu tych ćwiczeń utraciłem; potem, talent mówienia, jeżeli jaki miałem, wysechłby zupełnie, gdybym nie powrócił do tych ćwiczeń. Ostatni nakoniec pożytek, u ciebie może pierwszy, jest ten, że zjadłem więcej pawiów, niżeli ty młodych gołębi. Smakuj tam sobie w sosach swego przyjaciela Ateriusza: ja tu smakować będę w sosach Hircyusza. Przybywaj tedy, jeśliś człowiekiem, i naucz się odemnie przedwstępnych wiadomości sztuki jedzenia, o których dowiedzieć się pragniesz, chociaż śmiesznie byłoby, gdyby głupi uczył mądrego.

Ponieważ nic możesz, jak widzę, przedać części z exdywizyi na ciebie przypadłej, ani napełnić worka pieniędzmi, trzeba ci przybyć do Rzymu. Lepiej tu umrzeć z niestrawności, niżeli tam z głodu. Widzę, że straciłeś dobra w Neapolu, i zdaje mi się, że twoim przyjaciołom tenże los grozi. Zginąłeś bez ratunku, jeżeli się zawczasu nie opatrzysz. Możesz przyjechać na tym mule, który ci, jak powiadasz, pozostał, kiedy konia zjadłeś. Krzesło w szkole najbliższe mego będzie dla ciebie w pogotowiu, jako dla podnauczyciela, a kiedyś i materac znajdzie się na niem.

LVIII. 1) Dwaj pierwsi zamordowani w Egipcie, Scypio zaskoczony od floty P. Sycyusza, albo wskoczył w morze, albo się zabił, Afraniusz z Faustem Syllą od tegoż zamordowany.

LIX.

CYCERO DO M. MARIUSZA.

Epist. ad fam. VII, 3. Rzym, w lipcu 708. 46.

Bardzo często rozmyślającemu o spólnych naszych nieszczęśliwościach, w których tyle już lat znajdujemy się, i, jak widzę, znajdować się będziemy, przychodzi mi na myśl ów czas, kiedy po raz ostatni razem byliśmy. Dzień nawet sobie przypominam. Byłto 13 maja za konsulatu Lentula i Marcella 1), kiedy wieczorem do Pompejanum 2) przybyłem, i ty w niespokojności do mnie przybiegłeś. Niespokojnym zaś byłeś, myśląc o powinności i o niebezpieczeństwie mojem. Gdybym pozostał w Italii, bałeś się, żebym nie uchybił powinności; a gdybym na wojnę pojechał, niepokoiło cię moje niebezpieczeństwo. Widziałeś mnie wtenczas w takiem pomieszaniu, że nie mogłem jasno rozeznać co było najlepszego. Wolałem jednak pójść za głosem własnego sumienia i powszechnego o mnie sądu, niżeli mieć wzgląd na moje osobiste niebezpieczeństwo. Wkrótce żałowałem tego postępku, nie dla mego niebezpieczeństwa, ale dla wielu niedostatków, które tam zastałem, dokąd przybyłem. Naprzód wojsko, ani liczne, ani do wojny nawykłe; potem, wyjąwszy wodza i kilku innych (mówię tylko o przedniejszych ludziach), wszyscy pozostali skłonni do łupieży w samym początku wojny, a w mowie tak okrutni, że wzdrygałem się na samę myśl o zwycięztwie; nakoniec cała starszyzna pogrążona w długach. Krótko mówiąc, nie było nic dobrego prócz sprawy.

Kiedym to zobaczył, wątpiąc o zwycięztwie, zacząłem naprzód pokój doradzać, za którym zawsze byłem; ale że Pompejusz był dalekim od zgody, radziłem mu, żeby wojnę prze-

LIX. 1) Roku 49, kiedy wybuchnęła już wojna domowa, i kiedy od dwóch miesięcy nie było już Pompejusza w Italii.

2) Niedaleko od Noli, dziś Torre dell' Annunciata, gdzie Cycero i Mariusz mieli dobra.

wlekał. Zgadzał się czasem na to, zdawało się, że pójdzie za tem zdaniem, i możeby poszedł, gdyby po pewnej bitwie 3) nie zaczął ufać swemu wojsku. Od tego czasu wielki ten człowiek przestał być wodzem. Mając niewyćwiczone i na prędce zebrane wojsko, stoczył walną bitwę z najbitniejszemi legiami: haniebnie zwyciężony, straciwszy obóz, sam jeden uciekł.

Tu, co do mnie, położyłem koniec wojnie, ani myślałem żebyśmy, kiedy mając nienaruszone siły wydołać nie mogliśmy, pokonani zwyciężyć mogli. Uchyliłem się od wojny, w której potrzeba było albo poledz w bitwie, albo wpaść w jaką zasadzkę, albo dostać się w ręce zwycięzcy, albo uciec do Juby, albo wybrać miejsce wygnania, albo dobrowolnie śmierć sobie zadać. Pewnie nie było innego sposobu, jeśliby kto nie chciał lub nie śmiał poddać się zwycięzcy. Ze wszystkich zaś dopiero wymienionych nieszczęść nie było znośniejszego nad wygnanie, zwłaszcza dla niewinnego człowieka, który się niczem nie zhańbił, nad wygnanie z miasta, gdzie nic niemasz, na coby człowiek bez żalu mógł spojrzeć. Ja jednak z moimi, i (jeżeli kto teraz co swojem nazwać może) na moich śmieciach mieszkać wolałem. Co się zdarzyło, wszystko przepowiedziałem. Powróciłem do domu, nie żeby żyć w najlepszym stanie, lecz, jeśliby pozostał jaki kształt Rzeczypospolitej, żeby być w ojczyznie, jeśliby żaden nie pozostał, żeby być jak na wygnaniu. Nie widziałem żadnej przyczyny zadania sobie śmierci, życzenia jej wiele; bo to dawno powiedziano: „jeżeli nie jesteś już czem byłeś, nie masz przyczyny życzyć sobie dalszego życia.“ Ale jednak być wolnym od winy jest wielką pociechą, zwłaszcza że mam dwie podpory, wiadomość najszlachetniejszych nauk, i sławę dokonanych dzieł wielkich, z których jedna dopóki mi życia stanie, druga nawet i po śmierci wydarta mi nie będzie.

Rozwiodłem się nad tem obszerniej, i może cię znudziłem, bo wiem, że mnie i Rzeczpospolitę szczerze kochasz. Chciałem,

3) Bitwa pod Dyrrachium, która, podług wyznania samego Cezara, byłaby zakończyła wojnę, gdyby Pompejusz nie wdał się w walną bitwę.

żeby ci wiadome były wszystkie moje widoki: naprzód żebyś wiedział, że nigdy nie życzyłem sobie żeby kto mógł więcej, niżeli wszystka Rzeczpospolita; że potem, kiedy winą pewnej osoby 4) jeden człowiek nabrał takiej mocy, że oprzeć mu się nie można było, chciałem pokoju; że po stracie wojska i wodza, w którym jednym była cała nasza nadzieja, chciałem żeby wojna dla wszystkich skończyła się, a nie mogąc tego dokazać, sam się z niej uchyliłem; że, jeżeli Rzym jest jeszcze Rzecząpospolitą, jestem obywatelem, jeżeli nie jestem wygnańcem, ale nie w mniej wygodnem miejscu, jak Rodus lub Mitylena, gdybym się tam udał.

Wolałem o tem wszystkiem ustnie z tobą pomowić; ale że to się na długo zanosiło, chciałem ci to samo listownie przełożyć, żebyś miał co odpowiedzieć, jeślibyś tych napotkał, co mnie ganią. Bo są tacy, którzy, chociaż moja śmierć na nicby się nie przydała Rzeczypospolitej, za występek mi poczytują, że żyję. Wiem, że ich zdaniem nie dosyć jeszcze ludzi wyginęło, którzy gdyby mnie usłuchali, żyliby uczciwie, chociaż na niesłusznych warunkach pokoju. Bo ulegliby pod przemocą oręża, ale w dobrej sprawie.

Masz list, który ci może wyda się zbyt długim, o czem wątpić nie będę, jeżeli mi dłuższym nie odpowiesz. Jeżeli ułatwię się z tem, co zamyślam, spodziewam się wkrótce cię zobaczyć.

LX.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XII, 6. Tuskulanum, w lipcu 708. 46.

Dopilnuj, proszę, żeby nie było podłego kruszcu w złocie Celiusza. Nie znam ci się na tem; ale pewnie dosyć traci się

4) Pompejusza, jak już kilka razy wspomnieliśmy, którego Cycero przez uszanowanie jego pamięci wymienić tu nie chciał. Ale czy mu sumienie nie wyrzucało, że i on także kilkakrotnie przyczynił się do wyniesienia Cezara na stopień potęgi niebezpieczny dla Rzeczpospolitej?

na zmianie pieniędzy. Jeżeli jeszcze przybędzie do tego strata na złocie. — Ale na co to mówię? będziesz miał o tem staranie. Oto masz próbkę stylu Hegezyasza 1), który Warronowi tak się podoba. Teraz cokolwiek o Tyrannionie 2). Czy tak było w istocie jak mówisz? bezemnie? A ja, chociaż mi nieraz czasu zbywało, nie chciałem żeby mi go czytał bez ciebie. Jak mi to wynagrodzisz? Jeden tylko jest sposób, przysłać mi xiążkę, o co cię najusilniej proszę; chociaż sama xiążka nie sprawi mi tyle przyjemności, ile sprawiła twoja jej pochwała; lubię bowiem popularność we wszystkiem, i cieszę się, że uwielbiasz dzieło, którego przedmiot jest tak drobny. Poznaję w tem twoję skłonność do badań w każdym rodzaju wiadomości: chcesz się nauczyć, a nauka jest jedynym pokarmem umysłu.

Ale, powiedz mi, proszę, co mogę wyciągnąć z tych uwag nad akcentami do mego traktatu o granicach dobrego i złego, nad którym teraz pracuję? Ale długoby o tem mówić, a ty może zajęty teraz jesteś jakim moim interesem..... 3). Ale do pierwszego powracam. Jeżeli mnie kochasz, przyszlij mi tę xiążkę, która jest twoją, bo ci jest przypisaną.

Co! Chremesie, tyle ci wolnego czasu od twoich spraw pozostaje, że nawet mego Mowcę czytasz 4)? Bardzo mi to miło, a milej jeszcze będzie, jeżeli każesz swoim przepisywaczom nie nie tylko w moim, ale i w innych exemplarzach położyć Arystofana zamiast Eupola 5).

LX. 1) Hegezyasz z Magnezyi, mowca Ateński, miał styl ucinkowy, jakim Cycero ten list zaczął. Gani go za to w różnych miejscach pism swoich, równie jak Dionizyusz z Halikarnassu.

2) Który napisał dzieło o akcentach w Greckim języku, i miał je razem Cyceronowi i Attykowi odczytać.

3) Opuszczam parę następnych wierszów, w których jest mowa o chudem i tłustem słońcu, bo ich nie rozumiem, a żaden z poprzedników nie rzucił światła na to ciemne miejsce.

4) Jestto pierwszy z dwóch wierszy komedyi Terencyusza, Heautontimorumenos, I, 23,

Chreme, tantumne ab re tua otii tibi,
Aliena ut cures, eaque quae nihil ad te attinent?

5) Cycero popełnił błąd pamięci w rozdziale 9 dzieła swego *Orator*, poświęconego M. Brutusowi, przypisując Eupolisowi wiersz Arystofana,

Zdaje mi się, że Cezar żartował sobie z twego *quaeso* 6), chociaż ten wyraz jest wyborny i pięknie się używa. Ale z resztą każe ci być zupełnie spokojnym, tak iż ja bynajmniej nie wątpię o pomyślnym skutku twej prośby.

Przykro mi, że febra trzyma się tak długo naszej małej Attyki; ale że już nie ma dreszczu, mam nadzieję, że wkrótce wyzdrowieje.

LXI.

CYCERO DO PAPIRIUSZA PETA.

Epist. ad fam. IX, 19. Rzym, w sierpniu 708. 46.

Że też cię zawsze przebiegłość się trzyma! Mówisz, że Balbus rad był z chudego bardzo ugoszczenia. Rozumiem co chcesz przez to powiedzieć: kiedy królowie są tak wtrzemięźliwi, daleko więcej konsularni mężowie być powinni. Nie wiesz, że o wszystkiem dowiedziałem się od niego samego; bo prosto od bramy do domu mego zajechał. Nie dziwię się temu, że do swego naprzód nie pojechał, ale to mi dziwno, że nie był pierwej u swego pana. Co porabia nasz Petus? te pierwsze wyrazy wymówiłem, kiedym go zabaczył. Przysięgał mi, że nigdzie mu w życiu lepiej nie było. Jeżeli rozmową swoją na taką pochwałę zasłużyłeś, przyjadę do ciebie z niemniej delikatnym słuchem; ale jeżeli jadłem, proszę cię nie mieć jąkałów 1) za coś lepszego od ludzi wymownych.

Mnie codziennie coś jedno po drugiem do ciebie pojechać przeszkadza. Ale jeżeli się ułatwię, o to się postaram, że nie

który w Acharnach o Peryklesie powiada: „Jak drugi Jowisz na mownicy błyskał, piorunował, całą Grecyą zaburzył.“ Ten błąd został poprawiony.

6) Attykus podał prośbę do Cezara za mieszkańcami miasta Butrotum w Epirze, żeby ich gruntów nie przedawał, w której zapewne często *quaeso* powtarzał. Ten interes długo się ciągnął nawet po śmierci Cezara, i będzie o nim w wielu dalszych listach wzmianka.

LXI. 1) Balbus, jako imie pospolite, znaczy jąkała.

będziesz mógł tem się wymówić, żem cię za późno o przybyciu mojem uwiadomił.

LXII.

CYCERO DO PAPIRIUSZA PETA.

Epist. ad fam. IX, 17. Rzym, w sierpniu 708. 46.

Nie jesteśże ty śmiesznym człowiekiem, że miawszy niedawno Balba u siebie, zapytujesz mnie co się stanie z miastami municypalnemi i z ich gruntami; jak gdybym ja co wiedział, czego Balbus nie wie, albo, jeżeli co czasem wiem, jak gdybym nie od niego się dowiedział. Ty raczej, jeśliś łaskaw, daj mi wiedzieć, co się z nami stanie; bo przy twoim stole siedział człowiek, od którego, bądź od trzeźwego, bądź od pijanego, dowiedzieć się o tem mogłeś.

Ale ja się o to, mój Pecie, nie troszczę; naprzód, ponieważ od lat już czterech bez mała z zysku tylko żyjemy, jeżeli przeżyć Rzeczpospolitę zyskiem lub życiem nazwać można; powtóre ponieważ zdaje mi się, iż wiem co nastąpi. Stanie się cokolwiek zechcą silniejsi, oręż zawsze przewodzić będzie; a zatem poprzestać na tem powinniśmy, co nam dają, a kto na tem poprzestać nie mógł, nic mu nad śmierć nie pozostawało. Rozmierzają już grunta Wejentańskie i Kapenackie. Niedaleko od nich Tuskulum, ale ja jestem bez obawy. Używam póki wolno, a życzę sobie żeby zawsze wolno było.

Choćby nawet nie wszystko szło po myśli, wszelako, ponieważ ja, człowiek nieustraszony a ktemu filozof, poczytałem życie za coś bardzo pięknego, nie mogę tego nie kochać, za czyją łaską to osiągnąłem. Chce on może przywrócić Rzeczpospolitę w takim kształcie, jaki za najlepszy uznał, i jakiego życzyć sobie powinniśmy, ale nie wie jak się wziąć do tego, bo się z wielą ludźmi związał 1). Dalej postąpiłem jak chcia-

LXII. 1) A mianowicie z żołnierzami, których po skończonej wojnie trzeba było rozdaniem gruntów wynagrodzić, na coby może w Rzeczypospolitej nie zezwolono.

łem; ale wiem do kogo piszę. Mogę cię jednak upewnić, że nie tylko ja, który do ich rad nie wchodzę, ale nawet on, który nie ma nad sobą nikogo, nie wie co będzie. Bo jak my jemu, tak on okolicznościom czasu służy; tak iż ani on wiedzieć nie może, czego okoliczności czasu po nim wyciągać będą, ani my, co on zamyśla. Teraz ci dopiero to odpisuję, nie żebym zwykł ociągać się, mianowicie w pisaniu listów, lecz że nie mając nic pewnego, ani niespokojności powątpiewaniem, ani nadziei upewnieniem sprawić ci nie chciałem. To tylko dodam, co jest prawdą, że nic w tych czasach nie słyszałem dotąd o tem niebezpieczeństwie. Będąc mądrym człowiekiem, powinieneś życzyć sobie co najlepsze, myśleć o najgorszem, znieść cokolwiek nastąpi.

LXIII.

CYCERO DO PAPIRIUSZA PETA.

Epist. ad fam. IX, 20. Rzym, w sierpniu 708. 46.

List twój sprawił mi podwójną radość: bo i sam się uśmiałem, i dowiedziałem się z niego, że i ty już śmiać się możesz. Nie jest mi przykro, żeś mnie obładował jabłkami jak trefnisia, który cię ubawił swemi żartami 1). To mi przykro, że nie mogłem, jak umyśliłem, dostać się w wasze strony. Miałbyś we mnie nie gościa, ale spółstołownika. A jakiego człowieka? nie tego, którego zwykłeś był przedwstępnemi potrawami do sytości nakarmiać. Siadam teraz głodny do stołu, i począwszy od jaj aż do wetów 2) głodny jestem. Znikły moje dawne za-

LXIII. 1) Zachodzi tu niepodobny do wytłumaczenia żart, zależący na podwójnem znaczeniu wyrazu *mala*, jabłka, których kosz Petus przysłał ze swego ogrodu Cyceronowi, i puste mowy, śmieszne koncepta, żarciki. Trefnisie z professyi, czyli błazny, *scurrae*, bawili panów Rzymskich facecyami przy stole, za co odbierali nagrodę bądź w jadle, bądź w jakiem mniej kosztownem naczyniu stołowem. *Scurra veles*, błazen szermujący językiem, jak lekka piechota, *velites*, orężem.

2) Rzymianie zaczynali obiad od jaj, *ova*, a kończyli na owocach, *mala*. Ztąd przysłowie: *ab ovo usque ad mala*, od początku aż do końca.

lety, które zwykłeś był wychwalać mówiąc: „Co za niewymyślny człowiek! jaki gość łatwy do zaspokojenia!“ Wszystko to się odmieniło, odkąd zaniechałem wszelkiego starania o Rzeczpospolitę, odkąd zaprzestałem myśleć co mam w senacie powiedzieć, jak sprawy w sądzie bronić. Przeszedłem do obozu mego przeciwnika, Epikura, nie do teraźniejszych jednak zbytków, ale do owych łakoci i przysmaczków, jakie u ciebie dawniej jadano, kiedy miałeś z czego wydawać, chociaż nigdy więcej dóbr jak teraz nie posiadałeś. Przygotuj się tedy, bo masz do czynienia z człowiekiem, który nie tylko wiele je, ale i zaczyna znać się na smacznem jedzeniu. Wiesz nakoniec jak są nieskromni ludzie, którzy się czegoś późno nauczą. Trzeba ci zapomnieć o twoich placuszkach i naleśnikach. Postąpiliśmy już tak daleko w tej sztuce, że osmielamy się często zapraszać twego przyjaciela Werriusza i Kamilla, ludzi nieporównanej elegancyi i wykwintności. Ale wystaw sobie moję śmiałość! nawet Hircyuszowi ucztę sprawiłem, ale bez pawiów. Wyznać jednak trzeba, że prócz wrzących sosów mój kucharz nie umiał dobrze naśladować jego kucharza.

Takie teraz moje życie. Rano przychodzą do mnie z pozdrowieniem w znacznej liczbie patryoci, ale smutni, i ci weseli zwycięzcy, którzy mnie jednak szczególniejszym sposobem szanują i poważają. Po tych odwiedzinach zasiadam do xiążek, i albo czytam, albo piszę. Przychodzą także ludzie dla słuchania mnie, jak gdybym był uczonym człowiekiem, dla tego że trochę więcej od nich umiem. Cały czas potem poświęca się na pielęgnowanie ciała. Opłakałem już ojczyznę z głębszym i dłuższym żalem, niżeli kiedykolwiek matka opłakiwała jedynego syna. Ale, jeżeli mnie kochasz, postaraj się o zdrowie, żebym, kiedy będziesz leżał w łóżku, nie zjadł twego majątku; bo postanowiłem nie przebaczyć ci nawet choremu.

LXIV.

M. T. CYCERO DO A. CECYNY 1).

Epist. ad fam. VI, 6. Rzym, w sierpniu 708 46.

Boję się żebyś nie myślał, żem zapomniał o mojej ku tobie powinności, na której ci dla naszej przyjaźni ugruntowanej na wielu wzajemnych usługach, na podobnych naukach, i na tej samej sprawie, schodzić nie powinno; boję się przynajmniej żebyś mnie nie miał za opieszałego w pisaniu listów. Dawno i często pisałbym do ciebie, gdybym, codzień czegoś lepszego spodziewając się, nie wolał zawrzeć w moim liście raczej powinszowania, niżeli pocieszenia.

Teraz, jak mam nadzieję, wktótce ci powinszuję, i dla tego tę materyą na inny czas odkładam. Celem tego listu jest wzmocnić twój umysł, który, jak słyszę i spodziewam się, nie jest bynajmniej osłabiony, powagą człowieka jeżeli nie bardzo mądrego, to przynajmniej prawdziwego przyjaciela, i nie takiemi słowy, jakiemibym cię dźwigał, gdybyś bez żadnej nadziei ratunku na ziemi leżał, ale przemawiając jak do człowieka, o którego ocaleniu równie nie wątpię, jak pamiętam, że o mojem nie wątpiłeś.

Bo kiedy mnie wypędzili z Rzeczypospolitej ci ludzie, którzy myśleli, że ona upaść nie może, dopóki ja stoję na nogach 2), przypominam sobie, że słyszałem od wielu gości, którzy do mnie z Azyi, gdzie wtenczas byłeś, przybywali, że o prędkim

LXIV. 1) Jestto ten sam Cecyna, którego Cycero bronił 69 roku w sprawie majątkowej. Pochodził on z familii stanu rycerskiego zamieszkałej w Etruryi, w której umiejętność przepowiadania przyszłości, *disciplina Etrusca*, była dziedziczną i wydał o niej dzieło, które do nas nie doszło. W wojnie domowej jął się strony Pompejusza, i walczył przeciw Cezarowi nie tylko orężem, ale i piórem, czem tak go na siebie oburzył, że z trudnością pozwolenie powrotu otrzymał. Miał także talent wymowy, jak świadczy Seneka: *Facundus vir, qui habuisset aliquod in eloquentia nomen, nisi illum Ciceronis umbra pressisset.* Quaest. nat. I, 56.

2) Ci ludzie, o których tu mowa, byli nie tylko Klodiusz, Gabiniusz i Pizo, ale bardziej jeszcze Cezar, Pompejusz i Krassus, którzy chcieli uprzątnąć tę zawadę z drogi, jaką szli do osiągnienia najwyższej władzy.

i chlubnym powrocie moim z pewnością przepowiadałeś. Jeżeli cię nie omyliła pewna skazówka sztuki Etruskiej, której nauczyłeś się od ojca, zacnego i szlachetnego męża, nie omyli mnie także moja przepowiednia, której, jak wiesz, nabyłem z pism najuczeńszych ludzi, z własnego długiego badania, jako też z wielkiej wprawy w piastowaniu spraw publicznych, i z wielkiej w naszych czasach zdarzeń rozmaitości. Tym większe mam w niej zaufanie, że w tych zawichrzonych i pochmurnych czasach nigdy mnie nie omyliła. Mógłbym ci przytoczyć na to przykłady, że tak się zdarzyło, jak przepowiedziałem, gdybym się nie obawiał żeby kto nie powiedział, żem to po wypadku zmyślił.

Wielu jest jednak na to świadków, iż z samego początku przestrzegałem Pompejusza, żeby się z Cezarem nie łączył, a potem żeby się od niego nie odłączał. Przewidywałem, że ten związek skruszy władzę senatu, a jego rozerwanie będzie powodem wojny domowej. Zostawałem w ścisłej zażyłości z Cezarem, Pompejusza wysoce szacowałem; moja jednak rada była wierna dla Pompejusza, zbawienna dla obydwóch.

Pomijam com prócz tego przewidział. Bo nie chciałbym żeby tak dobrze mi zasłużony Cezar myślał, żem dawał takie rady Pompejuszowi, których gdyby usłuchał, byłby wprawdzie Cezar sławnym i pierwszym obywatelem w Rzymie, ale nie miałby tej ogromnej władzy, jaką ma teraz. Byłem tego zdania, żeby Pompejusz do Hiszpanii pojechał, dokąd gdyby się udał, nie byłoby wojny domowej. Nie walczyłem o to, żeby Cezarowi nieobecnemu wolno było starać się o konsulat, ale nie sprzeciwiałem się temu, żeby na niego wzgląd miano, kiedy mu to lud wyraźnie prawem pozwolił na usilne wstawienie się samego konsula 3). Powstała ztąd przyczyna wojny.

Jakiej przestrogi, jakiego narzekania zaniechałem, kiedy przekładałem najniesprawiedliwszy pokój nad najsprawiedliwszą wojnę? Nie słuchano mego głosu, co nie było winą Pompejusza, który przychylał się do mojej rady, ale tych, którzy polegając na takim jak on wodzu, myśleli, że będą mogli po

3) Obacz pogląd na dzieje 52 roku.

zwycięztwie podłatać swoje majątki, i zadosyć uczynić swym nienasyconym żądzom. Zaczęła się wojna; spokojnie się zachowałem: wyniosła się z Italii; pozostałem, dopóki mogłem. Ale uczucie wzajemności przemogło we mnie nad bojaźnią: nie mogłem opuścić człowieka w niebezpieczeństwie, który mnie w podobnem położeniu nie opuścił.

Tak tedy przezwyciężony albo uczuciem obowiązku, albo głosem publicznego sądu, albo własnym wstydem, pojechałem jak Amfiaraus 4) w tragedyi, wiedząc co czynię, i z dobrym namysłem, na zgubę przed oczyma leżącą. W tej wojnie nic przeciwnego nie zdarzyło się, czegobym nie przepowiedział. Jak tedy augurowie i astrologowie czynić zwykli, tak i ja augur publiczny ugruntowałem moje teraźniejsze przepowiedzenie na sprawdzeniu się dawniejszych: zkąd wynika, że powinieneś dać mu wiarę. Przepowiadam ci zatem, nie podług prawideł naszej sztuki, nie z lotu, ani ze śpiewu pewnych ptaków, nie z tego, czy im jadło cicho lub z szelestem z pyska na ziemię wypada: mam inne znaki, które uważam, a które lubo nie są pewniejsze od tamtych, mniej są ciemne, i mniej podlegają błędowi. Tych zaś znaków, na których opieram moję przepowiednią, dochodzę dwoma sposobami, z których jeden wyprowadzam od samego Cezara, drugi ze składu i natury naszych teraźniejszych cywilnych i politycznych stosunków.

Cezar z przyrodzenia jest łaskawy i skłonny do przebaczenia, jak go wystawiasz w pięknej owej xiążce, którą nazwałeś Moje Narzekania 5). Oprócz tego ma wielkie upodobanie w ludziach z wyższym jak ty talentem: a jeżeli nie

4) Poeci zmyślili, że wieszczek Amfiaraus przepowiedziawszy że zginie w wojnie Tebańskiej, ukrył się dla uniknienia swego losu. Ale żona jego, Erifila, uwiedziona nadzieją dostania złotego łańcucha, co go jej przyobiecano, wskazała miejsce, gdzie się mąż ukrywał. Zmuszony udać się na tę wojnę, zginął w niej podług swego przepowiedzenia.

5) Cecyna ogłosił był na jakiś czas przed bitwą Farsalską uszczypliwe na Cezara pismo, które Swetoniusz *librum flagitiosissimum* nazywa, przez co ściągnął na siebie gniew jego. Po bitwie Farsalskiej tułając się na wygnaniu, i chcąc się z nim pojednać, wydał drugie pismo na jego pochwałę, *Querelae*, o którem tu mowa, zapewne wierszem jak *Tristia* Owidiusza. Obacz list jego do Cycerona, 87 tej xięgi.

skłania ucha na czcze i samolubne prośby, daje się łatwo uprosić, kiedy go wiele osób powodowanych obowiązkiem o co słusznego prosi. Wstawienie się za tobą całej jednomyślnie na to zgadzającej się Etruryi sprawi na nim głębokie wrażenie. „Dla czegoż to wstawienie się tak mały dotąd skutek sprawiło?“ Dla tego iż myśli, że nie będzie mógł oprzeć się naleganiom wielu innych, jeżeli tobie, na którego, jak mu się zdaje, słuszniej gniewać się może, powrócić pozwoli. „Czegoż tedy, powiesz, po zagniewanym zwycięzcy spodziewać się można?“ Odpowiadam, iż przyjdzie mu na myśl zaczerpnąć pochwał z tego samego źródła, z którego został nieco obryzgany. Nakoniec niepodobna żeby ten człowiek, tak bystry i na wszystko oględny, nie poznał, że ty będąc bez zaprzeczenia jednym z pierwszych ludzi w obwodzie Italii, bynajmniej niepoślednim, i bądź co do rozumu, wziętości lub sławy u ludu Rzymskiego każdemu z najcelniejszych swego wieku równym, nie możesz być na dłuższy czas wyłączony z Rzeczypospolitej; i będzie wolał żebyś to dobrodziejstwo jemu raczej, niżeli czasowi zawdzięczał. Powiedziałem o Cezarze; teraz o tem powiem, co duch czasu i natura okoliczności z sobą niesie.

Nikt nie jest takim nieprzyjacielem sprawy, której obronę Pompejusz z większą ochotą niż gotowością wziął na siebie, coby śmiał nas nazwać nieprawymi ludźmi lub zlymi obywatelami. W tem ci to zwykłem uwielbiać mądrość i sprawiedliwość Cezara. Nigdy o Pompejuszu inaczej jak tylko najchlubniej nie wspomina. „Ale przeciw jego osobie wiele surowych wydał postanowień.“ Jestto dzieło oręża i zwycięztwa, a nie Cezara.

Jak łaskawie ze mną postąpił! Kassiusza wziął sobie za legata, Brutusa nad Gallią przełożył, Sulpicyusza nad Grecyą, Marcella, na którego najwięcej gniewał się, z największą jego godnością przywołał. Do czegoż to zmierza? do tego że ani natura rzeczy, ani stan Rzeczypospolitej, czyli taki jak jest teraz, czyli się odmieni, na to nie pozwala, naprzód, żeby nie był ten sam stan i los wszystkich należących do jednej sprawy, powtóre, żeby zacni ludzie i dobrzy obywatele, nie-

nacechowani piętnem żadnej hańby, nie mogli wrócić do tego miasta, do którego tylu wróciło skazanych za bezecne przestępstwa.

Oto masz moję przepowiednią, o którejbym nie wspomniał, gdybym jej nie wierzył, mając inne sposoby pocieszenia mężnego człowieka. Takbym ci powiedział: ty, co wziąłeś się do oręża za Rzeczpospolitę, mając pewność o zwycięztwie (tak bowiem wtenczas myślałeś), na nie mniejszą zasługujesz pochwałę, jak gdybyś myślał, że dla niepewnych wojny wypadków zwyciężeni być możemy; nie przystoi ci tedy, odważnemu w pomyślności, nie módz żadnym sposobem znieść złej doli. Powiedziałbym ci jaką pociechą być ci powinno przekonanie o dobroci twego postępku, i jaką osłodę przeciwnego losu w naukach znaleźć możesz. Wspomniałbym o ciężkich przygodach nie tylko dawniejszych, ale teraźniejszych twoich wodzów lub towarzyszów, wymieniłbym nawet wielu obcych sławnych mężów; albowiem przypomnienie spólnego ludziom prawa i losu jest niemałą ulgą boleści. Opowiedziałbym ci także jak tu żyjemy, w jakiem zamieszaniu i zawichrzeniu wszech rzeczy. Bo żal po stracie do zguby przywiedzionej Rzeczypospolitej mniejszy być musi, niżeli gdybyśmy z kwitnącej byli wypędzeni. Ale takie pociechy nie są tu potrzebne; bo cię wkrótce, jak mam nadzieję, czyli raczej jak jasno widzę, w dobrym stanie przywołanego zobaczymy.

Tymczasem przyobiecałem ci już oddawna nieobecnemu, i twemu najlepszemu synowi, który tu jest obecny, i który jest obrazem twego ciała i umysłu, przyobiecałem ci, mówię, moję pomoc, gorliwą usługę, niezmordowany o twój los starunek. Tę obietnicę tym łatwiej teraz uiścić mogę, że Cezar z większą codzień przyjaźnią garnie się do mnie, a jego najpoufalsi przyjaciele tak się dla mnie oświadczają jak dla nikogo. Cokolwiek u niego bądź wziętością, bądź łaską będę mógł dokazać, wszystko to obróci się na twój pożytek. Staraj się tylko tak mocą umysłu, jako też najlepszą nadzieją, dobrą myśl utrzymać.

LXV.

CYCERO DO PAPIRIUSZA PETA.

Epist. ad fam. IX, 23. Kumanum, 24 sierpnia 708. 46.

Przyjechałem wczoraj do mego Kumanum, jutro może pojadę do ciebie. Ale kiedy z pewnością wiedzieć będę, nieco pierwej dam ci znać. Pytałem, jak się masz, M. Cepariusza, który mnie spotkał w lesie Gallinarskim. Powiedział mi, że leżysz w łóżku na podagrę. Lubo mnie to zmartwiło, postanowiłem jednak pojechać do ciebie, żeby cię widzieć, odwiedzić, a nawet zostać u ciebie na wieczerzy: bo nie myślę żeby twój kucharz miał także podagrę. Czekaj więc gościa, który niewiele jada, i nie lubi wystawnych wieczerzy.

LXVI.

CYCERO DO MARIUSZA.

Epist. ad fam. VII, 4. Kumanum, około 25 sierpnia 708. 46.

Przyjechałem 23 do Kumanum z moim czyli raczej z naszym przyjacielem Libonem, i myślę zaraz do Pompejanum pojechać, ale cię pierwej o dniu wyjazdu uwiadomię. Chociaż cię zawsze w dobrem zdrowiu widzieć pragnę, tym bardziej teraz, kiedy tu jestem. Bo widzisz ile czasu upłynie, nim znowu tak blizko siebie będziemy. Jeżeli tedy masz jaką umowę z podagrą, odłóż ją na inny czas. Żart na stronę, miej staranie o swem zdrowiu, i wyglądaj mnie za dwa lub trzy dni.

LXVII.

M. T. CYCERO DO TYRONA. 1).

Epist. ad fam. XVI, 22. Kumanum lub Pompejanum, w końcu sierpnia 708. 46.

List twój czyni mi nadzieję, że masz się lepiej, a przynajmniej życzę sobie tego. Staraj się wszelkim sposobem przyjść do zdrowia, i nie myśl żebym się o to gniewał, że nie jesteś ze mną: jesteś ze mną, kiedy się pielęgnujesz. Wolę żebyś miał staranie o swem zdrowiu, niżeli mieć przyjemność widzenia cię i słyszenia. Bo lubo cię rad widzę i słyszę, więcej jednak radować się będę, kiedy wyzdrowiejesz. Ja tu próżnuję, bo nic nie piszę; ale za to z przyjemnością czytam. Jeśliby przepisywacze mego pisma wyczytać nie mogli, naprowadź ich na dobrą drogę. Jestto tylko jeden dodatek o czteroletnim Katonie 2), między dwa wiersze wtrącony, nieco nieczytelny, który dla mnie nawet nie jest łatwy do wyczytania.

Nie przestawaj dozierać roboty w sali jadalnej. Przyjdzie Tercya 3), byle tylko Publiusz nie był zaproszony.

LXVII. 1) Ten i dwa następne do Tyrona listy są podług Ragazzoniego z roku 45, ale Schütz trafniej oznaczył ich datę, mianowicie pierwszego, przenosząc go do roku 46, dla tego że w nim jest wzmianka o przepisującym się na czysto Katonie, a wiemy z listu do Attyka, 55 tej xięgi, że go Cycero w lipcu tego roku ukończył. Cycero bawił wtenczas na wsi, a Tyro w Rzymie chorował.

2) Było zapewne w tym dodatku to samo, co Plutarch o czteroletnim Katonie powiada, który w tym jeszcze wieku z odpowiedzi posłom Latynów proszącym jego wuja Druza o prawo obywatelstwa Rzymskiego, i grożącym że go oknem wyrzucą, jeśli się do wuja za nimi nie przyczyni, dał poznać jakim potem będzie człowiekiem.

3) Domyślają się, że ta Tercya była trzecią siostrą Brutusa, żoną Kassiusza. U Rzymian córka jedynaczka brała imie familijne, na przykład *Cornelia*. Jeśli dwie było córek, starsza zwała się na przykład *Cornelia major*, młodsza *Cornelia minor*. Jeśli ich więcej było, zwały się *Tertia*, *Quarta*, *Quinta*. — Kto był Publiusz, niewiadomo.

Ten Demetriusz nigdy nie był Falerejskim; ale teraz stał się zupełnie Bilienem 4). Będziesz tedy w mojem miejscu miał oko na niego. Chociaż.... ale co do tego.... wiesz resztę. Jeżeli będziesz miał z nim rozmowę, doniesiesz mi co ci powiedział, żebym miał materyą pisania do ciebie, i przyjemność czytania twego długiego listu. Miej, mój Tyronie, staranie o swem zdrowiu; nic mi nad to milszego uczynić nie możesz. Bądź zdrów.

LXVIII.

M. T. CYCERO DO TYRONA.

Epist. ad fam. XVI, 17. Na wsi, także zapewne 708. 46.

Widzę do czego zmierzasz: chcesz mieć także razem zebrane swe listy. Ale słuchaj no ty, co zwykłeś cenzurować me pisma, zkąd wziąłeś to dziwne wyrażenie: „wiernie pielęgnując zdrowie?“ Zkąd tu „wiernie“ przyszło? Wyraz ten we właściwem znaczeniu używa się o pełnieniu służby, w przenośnem o wielu rzeczach; bo przymiotnika *fidelis* bardzo dobrze użyć można, mówiąc o domu, o roli albo polu, byle tylko nie obrazić skromności, której Teofrastus od przenośnych wyrazów wymaga. Ale ustnie pomówimy o tem. Był u mnie Demetriusz: nie kazałem go wpuścić i dosyć ci na tem. Więc, jak się okazuje, widzieć się z nim mogłeś. Jutro znowu w Rzymie będzie; a zatem go zobaczysz. Myślę ztąd pojutrze wyjechać. Zdrowie twoje bardzo mnie niepokoi: bądź troskliwym o siebie, niczego nie zaniedbuj. Wystaw sobie, że jesteś ze mną, i że jestem z ciebie niezmiernie kontent. Rad jestem, żeś usłużył Kuspiuszowi, bo mu bardzo dobrze życzę. Bądź zdrów.

4) Ten Demetriusz był zapewne wyzwoleńcem jakiegoś nieznanego człowieka nazwiskiem Bilienus, albo może samego Cycerona. Demetriusz Falerejski, mowca i polityk za Alexandra W. i po nim.

LXIX.

M. T. CYCERO DO TYRONA.

Epist. ad fam. XVI, 20. Na wsi, także zapewne 708. 46.

Nie uwierzysz, mój Tyronie, ile mnie niepokoi stan twego zdrowia; ale pewienem, że jeżeli mieć będziesz jak dotąd pilne o sobie staranie, prędko do sił przyjdziesz. Układaj xiążki, a katalog spiszesz, kiedy Metrodor 1) pozwoli, ponieważ podług jego przepisów żyć trzeba. Z ogrodnikiem, jak ci się zdawać będzie. Możesz zostać do pierwszego dla widzenia gladiatorów, a powrócić dnia następnego: tak mi się zdaje; ale uczynisz jak ci się podoba. Miej o sobie, jeśli mnie kochasz, pilne staranie. Bądź zdrów.

LXX.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XII, 9. Ancyanum, we wrześniu 708. 46.

Bardzoby mi tu dobrze było, i codzień lepiej, gdyby nie przyczyna, o której ci w ostatnim liście pisałem. Nic przyjemniejszego nad tę samotność, gdyby mi jej syn Amyntasa 1) trochę nie przerywał. Co za niezmordowany gaduła! Oprócz tego, nic nie może być milszego, jak ten dom wiejski, brzegi, widok morza, nakoniec wszystko. Ale i to nawet nie warto dłuższego listu; nie mam wreszcie nic do pisania i sen mnie morzy.

LXIX. 1) Nadworny lekarz Cycerona.

LXX. 1) Tak Cycero nazywa swego sąsiada, M. Marcyusza Filippa, jak gdyby był bratem Filippa, króla Macedońskiego, którego Demostenes w swych przeciw niemu mowach nazywał także synem Amyntasa.

LXXI.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XII, 10. Ancyanum, we wrześniu 708. 46.

Zmartwiła mnie śmierć Atamasa 1). Żal twój po nim jest dowodem twego dobrego serca, ale go miarkować trzeba. Różne są sposoby pocieszenia się: ten najprostszy, żeby rozum sprawił, co czas ma sprawić. Miejmy staranie o Alexym, obrazie Tyrona, którego chorego do Rzymu odesłałem. Jeżeli jest co zaraźliwego na wzgórku Kwirynalskim, każ go wraz z Tyzamenem przenieść do mego domu. Wiesz, że całe wyższe piętro jest próżne. Zdaje mi się, że tak bardzo dobrze będzie.

LXXII.

M. T. CYERO DO SERWIUSZA SULPICYUSZA.

Epist. ad fam. IV, 3. Rzym, we wrześniu 708. 46.

Wielu mi codzień donosi, że jesteś bardzo niespokojnym, i że prócz spólnych nieszczęść dręczy cię szczególniejsza jakaś boleść. Chociaż się temu bynajmniej nie dziwię, i mój własny obraz w tobie poznaję, boleję jednak, że człowiek taką szczególniejszą obdarzony mądrością nie cieszy się ze swego szczęścia, ale trapi się cudzem nieszczęściem. Co do mnie, nie znam może nikogo, coby głębiej odemnie uczuł zgubę i upadek Rzeczypospolitej: pociesza mnie jednak wiele rzeczy, mianowicie przekonanie o czystości moich rad i zamiarów. Daleko już pierwej przewidziałem, jakby z jakiego obserwatoryum, przyszłą burzę, nie tylko z własnej przezorności, ale daleko więcej żeś mnie ostrzegał i naprzód zapowiadał; bo lubo nie było mnie

LXXI. 1) Atamas, Alexy, Tyzamenes, o których poniżej, byli uczeni niewolnicy albo wyzwolońcy Attyka, których on wielu u siebie chował, i do prac naukowych, mianowicie do przepisywania rękopismów używał.

w Rzymie przez ostatnią część twego konsulatu 1), dowiedziałem się jednak jak tę zgubną wojnę w senacie przepowiedziałeś, i jej uchronić się starałeś.

Byłem zaś obecny, kiedy w pierwiastkach swego konsulatu przywodząc na pamięć w senacie wszystkie poprzednie wojny domowe, napominałeś żeby się bali powrotu nieszczęść, które jeszcze pamiętają, i żeby wiedzieli, że, kiedy sprawcy tych wstrząśnień, nie mając żadnego podobnego przykładu, posunęli się do takiego stopnia okrucieństwa, każdy co potem uciśnie Rzeczpospolitę orężem, nieznośniejszym będzie. Bo tacy ludzie myślą, że mają prawo wszystko czynić, na co przykład przywieść mogą, a do tego jeszcze coś, ba nawet wiele ze swego przydają. Powinieneś tedy pamiętać, że ci co nie poszli za twoją radą 2) przez swe głupstwo poginęli, kiedy roztropnością twoją uratować się mogli. „Jak mnie to, zapytasz, pocieszyć może wśród takiej pomroki i zwalisk Rzeczypospolitej?“ Tyleśmy istotnie stracili, tak małą mamy nadzieję odzyskania, że w boleści naszej zaledwie znajdujemy jaką pociechę. Ale jednak i sam Cezar tak o tobie trzyma, i wszyscy obywatele tak myślą, że twoja prawość, roztropność, godność, jaśnieje jak jakie światło po zgaśnieniu innych. To powinno być wielką ulgą w twojem strapieniu. Prawda to, że mieszkasz daleko od swoich 3), ale też daleko od wielu przykrości, którebym ci wyliczył, gdybym się nie bał dać ci nieobecnemu poznać, czego że nie widzisz, mam cię za szczęśliwszego od nas, którzy na to patrzymy.

Zdaje mi się, że wszystko dotąd co mogłem uczyniłem dla pocieszenia ciebie, dając ci jako wierny przyjaciel uczuć co może sprawić ulgę twoim cierpieniom. Inne źródła pociechy,

LXXII. 1) Roku 51, kiedy Serwiusz Sulpicyusz był konsulem, Cycero wyjechał w maju z Rzymu na wielkorządy Cylicyi, zkąd dopiero pod koniec roku 50 powrócił.

2) Sulpicyusz radził nie posyłać następcy Cezarowi do Gallii, i pozwolić mu nieobecnemu starać się konsulat, co mu prawem w roku poprzednim pozwolono. Obacz pogląd na dzieje 51 roku.

3) Sulpicyusz pojechał w tym roku z woli Cezara rządzić Grecyą. Obacz list Cycerona do Cecyny, 64 tej xięgi.

nieobce mi, nie najmniejsze, ale, zdaniem moim, najobfitsze, są w tobie samym: skutku ich codzień na sobie doświadczam, i jestem pewien, żem im ratunek winien. Pamiętam, że od pierwszej młodości lubiłeś niezmiernie wszystkie nauki, i że pilnie nauczyłeś się wszystkich prawideł uczciwego życia, jakie najmędrsi ludzie na piśmie podali. Te wiadomości w najlepszej nawet doli przynieść mogą pożytek i przyjemność: w teraźniejszych zaś czasach nie mamy nic innego, coby nas uspokoić mogło. Nie pozwolę sobie przemawiać nieprzystojnym mi tonem, ani człowieka tak dobrego i światłego zachęcać do powrotu do nauk, którym od pierwszej młodości z zapałem się poświęcał. Powiem tylko o sobie co, jak się spodziewam, pochwalisz, że odkąd zabaczyłem że sztuka, w której się pilnie ćwiczyłem, nie miała miejsca ani w senacie, ani na Forum, całą myśl i staranie do filozofii obróciłem. Dla twojej także umiejętności, którą wszystkich celujesz, nie pozostało także obszerniejsze jak dla mojej pole. Nie daję ci rady, ale mi przyszło na myśl, żebyś i ty także zajął się temi samemi przedmiotami, które choćby nie przyniosły wielkiego pożytku, wywabią troskę z umysłu.

Twój syn przykłada się ze szczególniejszym zapałem do wszystkich nauk wyzwolonych, a mianowicie do tej, w której, jak powiedziałem, znajduję moje uspokojenie. Tak go kocham, że w miłości mojej tobie tylko jednemu, a prócz ciebie nikomu innemu nie ustępuję. Mnie także wzajemnością się wypłaca, w czem łatwo widać, iż jest przekonany, że szanując mnie i poważając, nie może nic przyjemniejszego dla ciebie uczynić. Bądź zdrów.

LXXIII.

M. T. CYCERO DO P. SERWILIUSZA IZAURYKA, PROKONSULA, SWEGO KOLLEGI 1).

Epist. ad fam. XIII, 68. Rzym, we wrześniu 708. 46.

Bardzo mi przyjemny był twój list, z którego dowiedziałem się o twojej żegludze, i zarazem że zachowujesz w pamięci naszę przyjaźń, nad którą nic droższego być mi nie może. Przyjemnieby mi także było, gdybyś mi o sprawach publicznych, to jest o stanie twojej prowincyi, o twoich w niej rozporządzeniach poufale napisał: o czem lubo z ust wielu dla sławy twego imienia usłyszę, radbym był z twego własnego listu powziąć wiadomość.

Jakie jest moje zdanie o wszystkiej Rzeczypospolitej, nie często ci donosić będę, bo niebezpiecznie o tem pisać, ale co się dzieje, często cię o tem uwiadamiać będę. Zdaje mi się, że można mieć nadzieję, że nasz kollega pomyśli, a może już i teraz o tem myśli, żebyśmy mieli jaką taką Rzeczpospolitę. Byłoby bardzo pożytecznie, gdybyś mógł do narad o tem należeć; ale jeżeli jest z większym twoim pożytkiem, czyli raczej z większą twoją sławą, pozostać wielkorządcą Azyi, i podźwignąć tę źle rządzoną część Rzeczypospolitej, i ja także życzyć sobie więcej tego powinienem, co będzie z twoim pożytkiem i z twoją sławą.

Ja z mojej strony pilnie i troskliwie chodzić około tego będę, co uznam za tyczące się twojej godności, a mianowicie dawać dowody uszanowania twemu dostojnemu ojcu 2), które jego dostojności, dawnej z wami przyjaźni i waszym dobrodziejstwom winienem.

LXXIII. 1) P. Serwiliusz Vatia, z przydomkiem Izaurykus, syn żyjącego jeszcze podówczas zwycięzcy Izaurów, był konsulem wraz z Cezarem 48 roku, a w tym roku otrzymał od niego wielkorządy Azyi. Był kollegą Cycerona w auguracie.

2) P. Serwiliusz Vatia, ojciec, był najstarszym konsularnym mężem, albowiem sprawował konsulat 79 roku, to jest przed trzydziestą trzema laty. Umarł w roku następnym.

LXXIV.

M. T. CYCERO DO NIGIDIUSZA FIGULA 1).

Epist. ad fam. IV, 13. Rzym, we wrześniu 708. 46.

Kiedym już oddawna szukał, o czembym ci przedewszystkiem mógł pisać, nie tylko żaden szczególny przedmiot, ale nawet zwyczajny sposób pisania listów nie przychodził mi na myśl. Od wesołego i żartobliwego tonu, jakim w pomyślności listy pisywałem, czas mie odzwyczaił, a zła dola sprawiła, że nic podobnego pisać, ba nawet myśleć nie mogę. Pozostał smutny, nędzny, do tych czasów stosowny rodzaj listów; ale i na tym mi zeszło, bo nie mogę ani ci obiecać jakiej pomocy, ani cię w smutku pocieszyć.

Bo cóżbym ci mógł obiecać? Obałony tym samym ciosem, dźwigałem się tylko pomocą innych, i częściej narzekałem, że żyję, niżeli cieszyłem się z takiego życia. Bo chociaż mnie żadna szczególniejsza nie dotknęła krzywda, ani mi w takim czasie nic do żądania na myśl nie przyszło, czegoby mi Cezar z własnej woli nie dał; takie mnie jednak dręczą troski, iż zdaje mi się, że źle czynię pozostając przy życiu. Widzę się ogołoconym z wielu najpoufalszych przyjaciół, których albo śmierć mi wydarła, albo ucieczka po całym świecie rozproszyła, ogołoconym ze wszystkich przyjaciół, których życzliwość zje-

LXXIV. 1) Nigidiusz Figulus, najuczeńszy i najpłodniejszy, równie jak Warro, pisarz. Ale po nim mniej jeszcze niż po Warronie, bo nic do nas nie doszło. W wieku jednak ś. Augustyna, były jeszcze wszystkie jego pisma, bo on powiada, że tyle dzieł jego czytał, iż mu dziwno było jak mógł jeden człowiek tyle napisać. W zawodzie urzędowym nie doszedł dalej jak do pretury, którą sprawował 60 roku. Kiedy senatorowi K. Oktawiuszowi syn się urodził, Nigidiusz Figulus miał, podług Swetoniusza i Diona Kassiusza, zawołać: w tej chwili przyszedł na świat pan świata. Jestto bajeczka później zapewne wymyślona, kiedy ten syn Oktawiusza, cesarz August, przyszedł do władzy.

dnała mi obroniona niegdyś przezemnie przy twojej pomocy 2) Rzeczpospolita. Obracam się w pośrodku rozbicia i rozchwytania ich majątków, i nie tylko słyszę, coby już było boleśnie, ale nawet widzę, nad co niema nic boleśniejszego, jak rozszarpują majątki tych osób, za których pomocą ów pożar niegdyś ugasiłem, a ktemu w tem samem mieście, w którem słynąc niedawno wziętością, powagą, sławą, teraz tego wszystkiego jestem pozbawiony.

Prawda, że Cezar obchodzi się ze mną z największą ludzkością; ale ona więcej nie może jak siła czasu i całkowita wszech rzeczy odmiana. Osierocony ze wszystkiego, do czego z przyrodzenia, z własnej skłonności i z nawyknienia przywykłem, muszę, jak mi się zdaje, nie podobać się drugim, równie jak sobie samemu. Urodzony do działania zawsze czegoś godnego męża zacnego, teraz nie tylko nie mam żadnej sposobności działania, ale nawet myślenia. Ja, który pierwej nieznanym ludziom, nawet winowajcom dopomódz mogłem, teraz P. Nigidiuszowi, najuczeńszemu i najcnotliwszemu, niegdyś bardzo wziętemu i lubionemu człowiekowi, a bez zaprzeczenia memu największemu przyjacielowi, nic nawet dobrego obiecać nie mogę. Nic tedy z tej strony nie widzę, coby mi materyą do listu podać mogło.

Pozostaje jeszcze, żebym spróbował cię pocieszyć, i przywieść przyczyny końcem odwiedzenia cię od frasunku. Ale ten talent cieszenia, bądź siebie, bądź drugich, jeżeli kto kiedy posiadał, ty go posiadasz w najwyższym stopniu. Nie dotknę zatem powodów pociechy z doskonałego rozumu i z głębokiej nauki wyprowadzić się dających, ale je wszystkie tobie zostawię. Co jest godnem dzielnego i mądrego człowieka, czego powaga charakteru i wielkość umysłu, czego dawniejsze życie, czego nauka i umiejętności, z ktorych od młodości słynąłeś, po tobie wyciągają, sam wiesz najlepiej. Co do mnie, o ile, będąc w Rzymie, dając na wszystko baczenie, dostrzedz i zrozumieć

2) Że Cycero używał za swego konsulatu w najważniejszych sprawach publiczych rady filozofa P. Nigidiusza Figula, świadczy także Plutarch w dwóch miejscach.

mogę, upewniam cię, że twoje teraźniejsze zmartwienia niedługo potrwają, ale co nas wszystkich dociska, może zawsze trwać będzie.

Zdaje mi się dostrzegać, że umysł człowieka posiadającego najwyższą władzę przechyla się na twą stronę. Nie piszę ci tego na chybił trafił: im w mniejszej zostaję z nim poufałości, tym ciekawiej śledzę co się koło niego dzieje. Żeby mógł surowo tym odpowiedzieć, na których jest zagniewany, ociąga się z uwolnieniem cię z tego przykrego położenia. Ale jego poufali przyjaciele, ci właśnie, którzy mi są najmilsi, myślą i mówią przedziwnie o tobie. Przystępują do tego chęci pospolitego ludu, czyli raczej wszystkich przychylność. Sama nawet Rzeczpospolita, która teraz bardzo mało może, ale kiedyś więcej koniecznie będzie mogła, do jakichkolwiek sił dojdzie, tych użyje końcem wyjednania twego od tych powrotu, w których to jest mocy, i to stanie się, wierzaj mi, niezadługo. A zatem już ci coś obiecuję, chociaż nic zpoczątku nie obiecałem.

Głaskać będę najpoufalszych przyjaciół Cezara, którzy mnie bardzo kochają, i codzień prawie u mnie bywają; starać się nawet będę wejść znim samym w zażyłość, od której mnie dotąd wstyd powstrzymywał: krótko mówiąc, spróbuję wszelkich sposobów, któremi zdawać mi się będzie cel nasz osiągnąć będziemy mogli, i więcej uczynię, niżeli śmiem pisać.

Wszystkie inne uługi, które, jak wiem, są ci u wielu twoich przyjaciół w pogotowiu, u mnie są na twoje skinienie. Nic nie mam, coby równie twojem jak mojem nie było. O tem dla tego krócej piszę, iż wolę, o czem nie mam żadnej wątpliwości, wzbudzić w tobie nadzieję, że przyjdziesz do używania swego majątku. Proszę cię nakoniec i zaklinam, żebyś był wielkiego umysłu, i żebyś pomniał nie tylko na to, co od innych wielkich mężów zasiągnąłeś, ale i na to, co rozmyślaniem i badaniem z siebie samego wydobyłeś. Co jeśli zatrzymasz w pamięci, będziesz miał najlepszą o wszystkiem nadzieję, i cosiękolwiek zdarzy, mądrze zniesiesz.

Ale ty o tem lepiej odemnie i od wszystkich wiesz. Cokolwiek zrorumiem być z twojem dobrem, o to najusilniej

i najtroskliwiej starać się będę, a oddane mi w największem mojem nieszczęściu przez ciebie usługi w żywej zachowam pamięci. Bądź zdrów.

LXXV.

M. T. CYCERO DO M. MARCELLA 1).

Epist. ad fam. IV, 7. Rzym, we wrześniu 708. 46.

Nie śmiem ganić coś wziął przed się, nie dla tego że się na to nie zgadzam, lecz że cię mam za tak mądrego człowieka, że zdania mego nad twoje nie przekładam. Dawność jednak naszej przyjaźni, twoja wielka ku mnie życzliwość, która mi już od dzieciństwa twego była znana, skłania mnie do napisania co rozumiem być z twojem dobrem, i co nie sprzeciwia się twojej godności.

Bardzo dobrze pamiętam, że te wszystkie nieszczęścia daleko naprzód przewidywałeś, że godnie i chwalebnie konsulat sprawowałeś; ale i to także pamiętam, że ci nie podobał się się ani sposób prowadzenia wojny domowej, ani wojsko Kn. Pompejusza, i że nie miałeś nigdy żadnej ufności w naszem przedsięwzięciu. Przypominasz sobie zapewne, że i ja tegoż byłem zdania. Dla tego nie wdawałeś się bardzo do tej wojny: ja tak postępowałem, żebym do niej nie należał. Bo nie walczyliśmy orężem, którym naszych przeciwników przewyższaliśmy, nie walczyliśmy roztropnością, powagą, dobrocią sprawy, ale ręką i siłą, któremi im wyrównać nie mogliśmy. Byliśmy zatem zwyciężeni, albo, jeżeli dobra sprawa zwyciężona być nie może, byliśmy przełamani i obaleni. Niemasz nikogo, coby nie pochwalił twego postanowienia, że straciwszy nadzieję zwycięzenia, straciłeś ochotę dalszego prowadzenia wojny, i okazałeś, że dobry i mądry obywatel może pomimo woli wplątać

LXXV. 1) M Marcellus, konsul wraz z Serwiuszem Sulpicyuszem 51 roku, schronił się po bitwie Farsalskiej do Mityleny. Kiedy mu Cezar pozwolił wrócić do Rzymu, podziękował mu Cycero w senacie piękną mową.

się w wojnę domową, ale w niej dobrowolnie do upadłego nie walczy. Ci co nie poszli za twojem zdaniem, dwie, jak widzę, drogi obrali; albo przedsięwzięli odnowić wojnę, i ci udali się do Afryki; albo jak ja, zaufali zwycięzcy.

Wziąłeś przed się średnią drogę, myśląc zapewne, że jedno było poniżeniem, drugie uporem. Wyznaję, że wielu, powiem nawet że wszyscy osądzili za mądre twoje postanowienie, niektórzy za dowód dzielnego i niewzruszonego umysłu. Ale i ten sposób ma, jak mi się zdaje, pewne swoje granice, ile że do odzyskania wszystkiego, co ci jest najdroższem, niczego nie brakuje prócz twej własnej woli. Zrozumiałem bowiem że tego, przy którym jest władza, nic nie powstrzymuje tylko wątpliwość, żebyś przywołania swego nie miał za dobrodziejstwo. Nie trzeba mi mówić, jakie jest moje w tej mierze zdanie, kiedy mój postępek jasno tego dowodzi. Ale jeżeliś postanowił na zawsze ztąd się oddalić, żebyś nie widział czego widzieć nie chcesz, trzeba ci jednak zastanowić się, że dokądsiękolwiek udasz, wszędzie będziesz w mocy człowieka, od którego uciekasz; a gdyby ci pozwolił żyć wolno i spokojnie bez ojczyzny i majątku, pomyślećby ci należało, jakikolwiek byłby stan Rzeczypospolitej, czy wolisz w Rzymie w domu własnym, czy w Rodzie lub w Mitylenie mieszkać.

Ale ponieważ władza człowieka, którego się lękamy, sięga krańców świata, nie woliszże mieszkać bez niebezpieczeństwa w swoim domu, niżeli z niebezpieczeństwem w cudzym? Gdyby przyszło wyglądać śmierci, wolałbym umrzeć w mojej ojczyznie i w moim domu, niżeli w dalekich i cudzych stronach. Tegoż są zdania wszyscy, co ci dobrze życzą, a których dla twych walnych i znakomitych cnót jest co niemiara. Mamy także wzgląd na twój majątek, i żalby nam było, gdyby poszedł na rozszarpanie. Nie możesz wprawdzie stracić go na zawsze, bo ani ten co opanował Rzeczpospolitę, ani Rzeczpospolita na toby nie zezwoliła; nie chciałbym jednak, żeby rabusie wpadli do dóbr twoich. Nie trudnoby mi było wymienić tych ludzi po nazwisku, gdybym nie wiedział, że ich znasz.

Wstawiają się tu za tobą prośby, obfite i nieustanne łzy najlepszego brata twego K. Marcella 2). Nie ustępuję mu w żalu i troskliwości, ale nie mogę ile on prośbami dokazać, bo sam potrzebowałem orędownika, i nie mam prawa zbliżyć się do zwycięzcy, tyle zaś posiadam wpływu, ile zwyciężony posiadać może. Nie schodzi jednak twemu bratu na moich radach i gorliwości. Inni twoi krewni nie zasięgają mojej rady; mimo to jednak gotów jestem na twoje usługi. Bądź zdrów.

LXXVI.

CYCERO DO KW. LIGARIUSZA 1).

Epist. ad fam. VI, 13. Rzym, we wrześniu 708. 46.

Chociaż przyjaźń wkładała na mnie obowiązek pisania do ciebie w takiem twojem położeniu, dla pocieszenia lub ofiarowania ci pomocy, nie dopełniłem jednak dotąd tego obowiązku, bo zdawało mi się, że gołe słowa nie mogą uśmierzyć, ani nawet ulżyć twojej boleści. Ale teraz, kiedy zacząłem mieć wielką nadzieję, że cię wkrótce w dobrym stanie między sobą mieć będziemy, nie mogłem przenieść na sobie, iżbym ci mego zdania i moich chęci nie oświadczył.

Powiem ci naprzód, co poznaję i jasno widzę, że Cezar nie będzie dla ciebie nieprzebłaganym. Sama sprawa, czas, mniemanie ludzi, i, jak mi się zdaje, własne jego przyrodzenie

2) Brat stryjeczny Marka, konsul 50 roku wraz z L. Emiliuszem Paulem.

LXXVI. 1) Trzech było braci Ligariuszów. Kwintus, do którego ten list pisany, był legatem K. Konsydiusza, i walczył przeciw Cezarowi w Afryce. Cezar wszedłszy po bitwie pod Tapsus do Adrumetu, darował go życiem i skazał na wieczne wygnanie. Cycero wstawiał się za nim do Cezara, kiedy bracia jego do nóg mu się rzucili, ale nic nie uprosił. Nakoniec miał za nim mowę na Forum, którą Cezar zmiękczony i do żywego tknięty, pozwolił Ligariuszowi powrócić do Rzymu. Ligariusz należał potem do spisku na jego życie.

codzień go więcej łagodzi. Że tak jest co do innych, sam to widzę, że tak samo co do ciebie, słyszę od najpoufalszych jego przyjaciół, których, odkąd przyszła pierwsza wiadomość z Afryki, wraz z twymi braćmi prosić za tobą nie przestałem. Tyle już oni dokazali przez swe szczególniejsze do ciebie przywiązanie, przez swą nieustanną i niezmordowaną o twój ratunek troskliwość, iż zdaje mi się, że Cezar na wszystko zezwoli. A jeżeli to dłużej się ciągnie, niżeli sobie życzymy, przyczyną tego są wielkie jego zatrudnienia, dla których, ile że o wszystko do niego się ludzie udają, trudno do niego przystąpić. Z drugiej strony, więcej niż na innych zagniewany na tych, którzy wojnę przeciw niemu w Afryce podnieśli, chce podobno dać im uczuć swój gniew dłuższą o swój los niepewnością, za to że mu dłuższych trudów niepotrzebnie, jak mu się zdaje, przyczynili. Ale wiemy, że i tę urazę z każdym dniem cierpliwiej i spokojniej znosi. Wierzaj mi tedy i zatrzymaj w pamięci, żem ci naprzód z pewnością powiedział; że koniec twych cierpień nie jest daleki. Dawszy ci poznać mój sposób widzenia twej sprawy, dowiodę moich dobrych ku tobie chęci rzeczą raczej niżeli słowy.

Gdybym miał taką moc, jaką mieć powinienem w tej Rzeczypospolitej, której, jak myślisz, tak dobrze się zasłużyłem, pewniebyś nie był w tem przykrem położeniu. Ta sama przyczyna, która cię przywiodła w niebezpieczeństwo, skruszyła także moje siły; mimo to jednak, cień mojej dawnej godności, ostatki wziętości, gorliwość, rada, pomoc, cokolwiek znaczenia, wierność moja, wszystko będzie w pogotowiu braciom twoim na twoje usługi w każdem zdarzeniu.

Zachowaj mężny umysł, jaki zawsze miałeś, naprzód dla przyczyn, o których wspomniałem, a potem ponieważ tak myślałeś i działałeś w sprawach Rzeczypospolitej, że nie tylko teraz, kiedy pomyślnego skutku możesz się spodziewać, ale nawet choćby wszystko przeciwnie wypadło, w przekonaniu o czystości swych zamiarów i czynów, cokolwiek się zdarzy, mężnym i niewzruszonym umysłem znieść powinieneś.

LXXVII.

M. T. CYCERO DO M. MARCELLA.

Epist. ad fam. IV, 8. Rzym we wrześniu 708. 46.

Nie śmiem ci radzić, mężowi szczególniejszej roztropności, ani dodawać ducha, człowiekowi mocnego i niezachwianego umysłu, cieszyć zaś żadnem sposobem nie mogę. Bo jeżeli znosisz co się zdarzyło, jak mi mówiono, winienem raczej winszować twej wielkości duszy, niżeli koić twą boleść; jeżeli zaś wielkie nieszczęścia Rzeczypospolitej przełamały twe męztwo, nie jestem tak rozumny, iżbym cię mógł pocieszyć, kiedy sam siebie pocieszyć nie mogę. Nic mi tedy nie pozostaje, jak takim ci się stawić, iżbym był gotów na wszystko, czego twoi krewni po mnie chcieć będą, i żeby zrozumieli, żem winien dla ciebie uczynić nie tylko co jest w mojej mocy, ale nawet nad moje siły.

Jeżelim usiłował przywieść cię do jednego ze mną zdania, nazwij com ci mówił radą, przypomnieniem, lub czemkolwiek, czego dla przyjaźni zamilczeć nie mogłem: jeżeli jest jeszcze jaka Rzeczpospolita, potrzeba żebyś w niej mieszkał, będąc w mniemaniu wszystkich i w rzeczy samej pierwszym w niej człowiekiem, tylko z konieczności ulegającym czasowi; jeżeli zaś już po niej, to jednak miejsce nawet na wygnanie jest najdogodniejsze. Szukamyli wolności? jakie miejsce wolne jest od tego panowania? jeżeli zaś jakiegokolwiek miejsca, jakie jest przyjemniejsze od domowego siedliska? Ale wierzaj mi, ten nawet człowiek, który teraz nad wszystkiem panuje, sprzyja rozumnym ludziom, ma wzgląd na szlachectwo i godność, o ile mu jego sprawa i interes dozwala. Ale więcej już powiedziałem, niżeli sobie zamierzyłem. To tylko powtarzam, że jestem i będę

na skinienie twoich, jeżeli twoimi się okażą 1), a jeżeli niedopiszą, niemniej jednak wszystkim obowiązkom przyjaźni zadosyć uczynię. Bądź zdrów.

LXXVIII.

M. T. CYCERO DO M. MARCELLA.

Epist. ad fam. IV, 9. Rzym, przy końcu września 708. 46.

Lubo przed kilką dopiero dniami dałem Kw. Mucyuszowi list do ciebie obszernie napisany, w którym ci oświadczyłem co, zdaniem mojem, myślić i czynisz masz; dowiedziawszy się jednak że twój wyzwoleniec, Teofilus, którego wierność i dobre chęci ku tobie poznałem, ma do ciebie pojechać, nie chciałem żeby bez mego listu do ciebie przyjechał. Powtarzam w nim te same powody, jakiemi w poprzednich listach przywieść cię chciałem do najspieszniejszego do Rzymu powrotu, jakikolwiek zastaniesz kształt Rzeczypospolitej. Wiele może zobaczysz, czegobyś nie chciał widzieć, ale pewnie nie więcej, jak codzień słyszysz.

Nie przystoi takiemu jak ty człowiekowi być czułym tylko na świadectwo oczu, a mniej dbać, kiedy to samo częstokroć z dodatkami do uszu dochodzi. Ale, powiesz, tobie samemu trzeba będzie mówić, czego nie myślisz, lub czynić, czego nie pochwalasz. Odpowiadam naprzód, że miano zawsze za powinność mądrego człowieka, uledz czasowi, poddać się konieczności. Powtóre, obecny stan rzeczy, nie ma tej niedogodności. Nie będzie ci może wolno mówić co myślisz, ale milczeć pewnie wolno będzie.

Wszystko jest w ręku jednego człowieka, i on nie używa do rady swoich nawet przyjaciół, tylko siebie samego słucha, coby nie inaczej było, gdyby ten, za którym poszliśmy, opanował Rzeczpospolitę. Czy myślimy, że człowiek, który pod-

LXXVII. 1) Prócz K. Marcella, wszyscy inni krewni Marka nie troszczyli się o niego, powrotu jego sobie nie życzyli, jak już widać z pierwszego do niego listu.

czas wojny, kiedy wszyscy byli w jednem niebezpieczeństwie, siebie tylko słuchał, lub polegał na radzie najmniej roztropnych ludzi, okazałby dla nas większą powolność po zwycięstwie, jak kiedy wypadek był jeszcze niepewny? Czy myślisz, że tenże człowiek, który ani za twego konsulatu nie poszedł za twą mądrą radą, ani za konsulatu twego brata sprawowanego podług twojej myśli, was obydwóch słuchać nie chciał, czy mówię troszczyłby się o nasze zdanie, gdyby przyszedł do najwyższej władzy?

Wszystko jest opłakane w wojnach domowych, których przodkowie nasi ani razu, a wiek nasz kilka już razy doświadczył; ale niemasz w nich nic opłakańszego nad samo zwycięztwo, które choć się lepszym dostanie, czyni ich zaraz hardymi i srogimi, tak iż choćby takimi z natury nie byli, z konieczności być muszą. Bo zwycięzca musi pomimo swej woli wiele kwoli tym czynić, którzy mu dopomogli do zwycięztwa. Ażaliś nie przewidział razem ze mną, jak nasze zwycięztwo byłoby okrutne? Więc i po nim musiałbyś oddalić się z ojczyzny, żebyś nie widział, czegobyś widzieć nie chciał.

„Nie przyszłoby, powiesz może, do tego, bo wtenczas pozostałbym przy mojej godności i przy moim majątku. „Ale po tak szlachetnym jak ty człowieku spodziewać się należało, że najmniej baczyłby na swe posiadłości, a najwięcej troszczyłby się o los Rzeczypospolitej. Nakoniec jaki jest cel twego postanowienia? Chwalony jest dotąd twój postępek, a nawet, jak w takim stanie rzeczy, i twój los: twój postępek, dla tego, że zmuszony koniecznością należałeś do początku wojny, a mądrze uchyliłeś się od jej dokończenia; los, dla tego, że w uczciwym odpoczynku utrzymałeś godność twego stanu i charakteru. Ale teraz żadne miejsce nie powinno ci być nad ojczyznę przyjemniejsze: ani ją mniej kochać powinieneś, dla tego że jest oszpecona, ale przeciwnie litować się nad nią, i nie pozbawiać ją widoku twojej osoby, kiedy z tylu sławnych mężów osieroconą została 1).

LXXVIII. 1) Tymi mężami byli Pompejusz, Bibulus, obaj Lentulowie, Appiusz Klaudiusz, Domicyusz Ahenobarbus, Scypio, Kato, i wielu innych mniej głośnych.

Nakoniec, jeśli było wielkością umysłu nie uniżyć się zwycięzcy, patrz, żeby nie było hardością gardzić jego dobrocią; jeżeli przystoi mądremu być zdala od ojczyzny, czy nie jest nieczułością za nią nie tęsknić; jeżeli nakoniec nic w Rzeczypospolitej podobać nam się nie może, czy nie jest głupstwem uciekać od własnego majątku? Jest jeszcze jedna ważna okoliczność: jeżeli tamtejsze życie zdaje ci się przyjemniejsze, zastanowić ci się trzeba, czy jest dosyć bezpieczne. Wielka jest swawola miecza; a w obcych krajach ludzie mniej wzdrygają się na zabójstwo 2). Mnie tak jest drogie twoje życie, że się w tem równam z bratem twoim, albo tuż po nim idę. Twoją jest rzeczą obmyślić środki stosowne do czasu, końcem zabezpieczenia twego życia i majątku. Bądź zdrów.

LXXIX.

M. T. CYCERO DO SERWIUSZA SULPICYUSZA.

Epist. ad fam. IV, 4, Rzym, przy końcu września 708. 46.

Przyjmuję wymówkę, jaką mi dałeś, dla czego mi często jednakowo napisane listy przysyłasz, ale ją z tej tylko strony przyjmuję, że, jak mówisz, ci co wzięli listy od ciebie, przez nieuczciwość lub niedbałość mnie ich nie oddali. Ale nie uznaję za dobrą, ani pochwalam drugiej części wymówki, w której powiadasz, że dla ubóztwa wyrażeń (tak to nazwałeś) posyłasz często listy temi samemi pisane słowy. Co do mnie, o którym żartem mówisz (bo za żart to biorę), że posiadam bogactwa mowy, wyznaję że nie jestem bardzo w słowa ubogi, bo nie potrzeba z tem się ukrywać; ale mówię bez żartu, że co do wytworności i delikatności wyrażeń, daję ci bez namysłu nademną pierwszeństwo.

2) Wiadomo, że M. Marcellus wracając w roku przyszłym z wygnania, zginął z ręki przyjaciela pod Atenami. Że Cycero miał jakieś jego losu przeczucie, wyraźnie daje się widzieć w powyższych wyrazach. Czy je wyrzekł na domysł, czy też dociekł złego zamiaru w Rzymie między krewnymi Marcella, wiedzieć niepodobna.

Pochwalałem zawsze przyczyny, dla których nie odmówiłeś przyjęcia rządów Achai, a po przeczytaniu twego ostatniego listu bardziej jeszcze pochwalam. Wszystkie wspomnione przez ciebie powody są sprawiedliwe i godne twojej powagi i roztropności. Kiedy zaś myślisz, że rzeczy inny wzięły obrót, niżeli się spodziewałeś, na to żadnym sposobem z tobą się nie zgadzam. Ale ponieważ ta szkaradna wojna tak wszystko zamieszała i zawichrzyła, tak zachwiała i z gruntu obaliła, zdaje się każdemu że miejsce, w którem się znajduje, jest najnieszczęśliwsze, i każdy siebie ma za najnieszczęśliwszego: ztąd pochodzi, że żałujesz swego postanowienia, i że nas, którzy w domu jesteśmy, poczytujesz za szczęśliwych; kiedy przeciwnie my cię mamy jeżeli nie za wolnego od kłopotu, to przynajmniej za daleko od nas szczęśliwszego.

Już przez to samo lepsze jest twoje położenie od naszego, że śmiesz pisać co cię boli, a my i tego nawet bez niebezpieczeństwa nie możemy; jestto winą nie zwycięzcy, którego nikt w umiarkowaniu nie przewyższa, ale samego zwycięztwa, które w wojnach domowych jest zawsze zuchwałe. W tem tylko jednem mam przed tobą, że nieco pierwej od ciebie dowiedziałem się o przywołaniu kollegi twego Marcella, i że widziałem jak się to stało. Bo możesz mi wierzyć, że od początku naszych nieszczęść, to jest odkąd zaczęto rozpierać się o prawo publiczne orężem, nic innego nie odbyło się z taką godnością. Bo sam Cezar, rozwiódłszy skargi na cierpkość charakteru Marcella 1), (takiego użył wyrazu), i pochwaliwszy w najchlubniejszych wyrazach sprawiedliwość i roztropność twoję, znagła i nad spodziewanie oświadczył, że na prośbę se-

LXXIX. 1) Marcellus wniósł w senacie posłanie do Gallii następcy Cezara, chociaż jeszcze nie upłynęło drugie pięć lat, na które mu roku 55 rządy tego kraju przedłużono. Nie chciał także na to zezwolić, żeby Cezar nieobecny w Rzymie mógł starać się o konsulat; bo dane mu na to pozwolenie uchwałą ludu wyjednaną roku 52 przez Pompejusza, było przeciwne prawu i obalić go nie mogło. Suetonius, *Julius Caesar*, 28. Ale to wszystko poszło w odwłokę, bo drugi konsul Sulpicyusz był innego zdania. O to się także słusznie uraził Cezar, że Marcellus kazał wychłostać obywatela z Novum Comum (Como), któremu Cezar prawo obywatelstwa nadał, i powiedział żeby mu swe cięgi pokazał.

natu o Marcella nic nie odmówi z nienawiści do człowieka. Kiedy L. Pizo uczynił wzmiankę o Marcellu, i K. Marcellus 2) rzucił się do nóg Cezarowi, cały senat powstał, i w błagającej postaci do Cezara przystąpił. Nie pytaj o więcej. Dzień ten wydał mi się tak piękny, iż zdawało mi się widzieć jakby cień jaki powstający z grobu Rzeczypospolitej. Kiedy wszyscy przedemną zapytani złożyli dzięki Cezarowi, prócz jednego Wolkacyusza 3), który oświadczył, że gdyby był na miejscu Marcella, nie uniżyłby się do tego stopnia, ja zapytany odmieniłem moje postanowienie. Albowiem postanowiłem był, nie dla tego że mi tak wygodniej było, ale że żałowałem straty dawnej wolności, zachowywać w senacie ciągłe milczenie.

Ale wielkomyślność Cezara i miłość senatu ku jednemu z swych członków przezwyciężyła moje postanowienie. Podziękowałem tedy Cezarowi obszernemi słowy; ale boję się żeby to nie pozbawiło mię w innych także sprawach tego uczciwego odpoczynku, który jest jedyną pociechą w naszych nieszczęściach. Lecz że uniknąłem jego urazy, jakąby ztąd powziął, że ciągle milcząc okazuję moje nieukontentowanie z obecnego stanu Rzeczypospolitej, zachowam w tem miarę, mniej nawet niż więcej uczynię, żebym i woli jego dogodził, i nie uchybił moim zatrudnieniom naukowym. Bo lubo od pierwszej młodości miałem upodobanie w sztukach i naukach wyzwolonych, a w szczególności w filozofii, zamiłowanie tych nauk im dalej tym więcej się wzmaga, dla tego, jak myślę, że z laty roztropność dojrzewa, i że te czasy tak są nieszczęśliwe, że nic innego ciężaru życia ulżyć nie może.

Widzę z twego listu, że ogrom zatrudnień obowiązkowych odrywa cię od ulubionych nauk, ale nadchodzące dłuższe nocy nieco ci dopomogą. Twój czyli raczej nasz Serwiusz ma dla mnie wielkie uszanowanie. Jego pilność w naukach nie mniejszą

2) O którym była już wzmianka w nocie 2 do listu 75 tej xięgi. Brat Marka rodzony, także Kajus, który był konsulem 49 roku, poległ w wojnie domowej.

3) L. Wolkacyusz Tullus, który był konsulem na trzy lata przed Cyceronem, albo może syn jego, którego Cezar na ten rok pretorem mianował.

sprawia mi przyjemność, jak jego cnotliwe życie i prawe postępowanie. Dowiaduję się często od niego gdzie bawisz i dokąd jedziesz.

Jestem zawsze tego zdania, że nic czynić nie powinniśmy, tylko co Cezarowi najprzyjemniejszem zdawać się będzie. Rzeczy w takim są stanie, że gdybyś był w Rzymie, w niczem nie miałbyś przyjemności tylko w obcowaniu ze swoimi. Ze wszystkich innych on jest najlepszym. Wszystkie inne rzeczy są takie, że wybierając jedno z dwojga, wolałbyś o nich słyszeć, niż je widzieć. Rada którąć daję, nie może mi być przyjemną, bo cię widzieć pragnę; ale to ci radzę, co jest dla ciebie najlepsze. Bądź zdrów.

LXXX.

M. T. CYCERO DO WOLUMNIUSZA 1).

Epist. ad fam. VII, 33. Rzym, przy końcu września lub w październiku 708. 46.

Nic na tem nie tracisz, że nie bywasz na naszych deklamacyach. Zazdrościłbyś, mówisz, Hircyuszowi, gdybyś go nie kochał. Nie masz przyczyny mu zazdrościć, chyba może zazdrościłbyś mu więcej jego wymowy, niżeli że jest moim słuchaczem. Bo, mój najsłodszy Wolumniuszu, albo niczem już nie jestem, albo przynajmniej nie podobam się sobie samemu po stracie owych towarzyszów, których talent podniecał mnie do usiłowań, którym przyklaskiwałeś. A jeżeli mi zdarzy się wydać co jest godnem mego imienia, narzekam jak Filoktet 2) u Attiusza, że te strzały niechlubnie „na ciała pierzem a nie zbroją odziane wypuszczać muszę.“

LXXX. 1) Jestto ten sam Wolumniusz Eutrapeles, do którego jest list 47 xięgi piątej.

2) Filoktet zostawiony od Greków dla ciężkiej choroby na wyspie Lemnos, bawił się polowaniem na ptaszki. Cytacya wyjęta z poety Attiusza, który przełożył tragedyą Sofoklesa pod tytułem Filoktet.

Wszystko jednak będzie weselsze, kiedy do nasz powrócisz, chociaż zastaniesz mnie, jak wiesz, wśród zbiegu największych zatrudnień. Jeżeli się od nich uwolnię, jak sobie życzę, pożegnam na długie lata senat i Forum, i żyć będę najwięcej z tobą i z tymi, co nas kochają; bo i twój Kassiusz i mój Dolabella 3), czyli raczej oba nasi, zajmują się z zapałem temi samemi naukami, i ja z największą przyjemnością przysłuchuję się ich ćwiczeniom w wymowie. Trzeba nam tu twego trafnego i wytrawnego sądu, i tych z głębi sztuki czerpanych wiadomości, któremi często przymuszasz mnie mieć się w mówieniu na pilniejszem baczeniu. Mojem bowiem nieodmiennem postanowieniem jest, jeżeli tylko Cezar na to zgodzi się i zezwoli, złożyć na ostatek rolę, w której często zasłużyłem na jego oklaski, całego siebie zagrzebać w naukach, i udać się z tobą tudzież z innymi ich miłośnikami na uczciwy odpoczynek. Nie lękaj się, proszę, sprawić mi przykrości, gdybyś, jak piszesz dłuższy mi list przysłał: bądź owszem przekonany, że im dłuższy twój list będzie, tym większą sprawi mi przyjemność.

LXXXI.

CYCERO DO PETA.

Epist. ad fam. IX, 15. Rzym, w października 708. 46.

Odpowiem na dwa twoje listy, na jeden od Zeta przed trzema dniami odebrany, na drugi przez gońca twego Filerosa przyniesiony. Z pierwszego wyczytałem, że ci przyjemna jest moja o twe zdrowie troskliwość, o której że jesteś przekonany mocno się cieszę. Ale, wierzaj mi, nie mogłeś jej z listu taką poznać, jaką jest w rzeczy samej. Bo lubo widzę że wielu (nie mogę bowiem inaczej powiedzieć) kocha mnie i szacuje, z nich wszystkich niemasz żadnego droższego mi nad ciebie. Że i ty mnie

3) Stosunki przyjacielskie z Dolabellą dorozumiewać się każą, że rozwód jego z Tullią odbył się tego roku po przyjacielsku. Cycero żył z nim i potem w przyjaźni, którą dopiero zerwał, kiedy Dolabella zamordował w Smyrnie Treboniusza.

także kochasz, a ktemu od tak dawna i tak niezmiennie, mam to dla siebie za rzecz wielką, może nawet za największą, ale to ci jest z wielą innymi spólne; ale że sam jesteś tak godzien kochania, tak słodki, tak we wszystkiem uprzejmy, to jest tobie tylko właściwe. Przybywają do tego nie Ateńskie, ale smaczniejsze od Ateńskich, dawne Rzymskie żarty. Ja zaś (myśl o tem jak ci się podoba) niezmiernie lubię facecye, zwłaszcza nasze, jakie były nim się do nich przymieszało wiele sposobów mówienia naprzód z Lacyum, kiedy cudzoziemczyzna wkradła się do naszego miasta 1), potem od narodów Zaalpejskich w szarawarach chodzących 2), tak iż nie widać już żadnego śladu dawnej żartobliwości naszych ojców. Dla tego kiedy cię widzę, zdaje mi się, mamli prawdę powiedzieć, że wszystkich Graniuszów, Lucyliuszów, Krassów i Leliuszów 3) zgromadzonych widzę. Niech umrę, jeżeli prócz ciebie mam kogo, w którymbym mógł znaleźć cień naszej rodzimej żartobliwości. Kiedy do tych powabów umysłu przyłączyła się szczera twoja dla mnie przyjaźń, możeż ci być dziwno, żem się tak zatrwożył gwałtownem wzruszeniem twego zdrowia?

Usprawiedliwiasz się w drugim liście, że nie odradzałeś mi kupna domu w Neapolu, ale doradzałeś w Rzymie mieszkać. Nie inaczej ja to wziąłem. Zdawało mi się jednak, jak wyrozumiałem z tego listu, iż nie myślisz, jak ja myślę, żeby mi wolno było uchylić się od teraźniejszych spraw publicznych nie tylko całkowicie, ale nawet w wielkiej części.

LXXXI. 1) Roku 90, za konsulatu L. Cezara, kiedy ludom Latyńskim nadano po wojnie socyalnej prawo obywatelstwa Rzymskiego.

2) Część Gallii Zaalpejskiej, mianowicie Gallia Narbonenska nazywała się *Braccata*, gdzie ludzie w szarawarach chodzili, druga część dalsza nazywała się *Comata*, gdzie długie włosy nosili.

3) Wszyscy czterej w różnych czasach żyjący żartobliwi i dowcipni ludzie, mianowicie w prędkich, subtelnych, do śmiechu pobudzających odpowiedziach.

Mówisz mi o Katulu 4), i o owych czasach. Co za podobieństwo! Mnie także wtenczas 5) nie chciało się oddalać na dłuższy czas od straży Rzeczypospolitej. Siedziałem wtenczas przy rudlu: teraz na dnie okrętu zaledwie jest trochę miejsca dla mnie. Czy myślisz, że mniej byłoby uchwał senatu, gdybym mieszkał w Neapolu? Kiedy jestem w Rzymie, bywam ustawicznie na Forum, uchwały senatu piszą się u twego miłośnika 6) i mego przyjaciela. Podpisuje na nich nawet moje imie, jeżeli mu to do głowy przyjdzie: dowiaduję się, że uchwała senatu, niby na moje wniesienie przyjęta i przezemnie podpisana, doszła do Syryi lub do Armenii, nim się dowiedziałem, że była o tem jaka wzmianka. Nie myśl, że żartuję. Doszły mnie już listy od najdalszych królów, w których mi dziękują, że na moje wniesienie nadano im tytuł króla, kiedy ja nie tylko o tem nadaniu, ale nawet czy są oni na świecie nie wiedziałem 7). Cóż tu począć? Dopóki ten nasz dozorca obyczajów 8) będzie w Rzymie, pozostanę tu także podług twojej rady; ale skoro tylko wyjedzie, pojadę do ciebie na grzyby.

Będęli miał dom w Neapolu, żyć tam będę przez dziesięć dni za summę, jaką nam nowe prawo zbytkowe codzień wydać pozwala; nie znajdęli żadnego, coby mi się podobał, postanowiłem mieszkać u ciebie, wiedząc że nic przyjemniejszego uczynić ci nie mogę. Małą mam nadzieję nabyć dom Sylli, jak ci już pisałem; ale nie zaniechałem go jeszcze zupełnie. Proszę

4) Konsulu 78 roku, który uśmierzył swego kollegę Lepida chcącego obalić zaprowadzony przez Syllę porządek rzeczy. Opierał się potem zamiarom wyniesienia się nad równość obywatelską Pompejusza i Cezara, ale bezskutecznie.

5) Cycero za swego konsulatu nie chciał przyjąć rządu prowincyi, żeby mógł zblizka czuwać nad Rzecząpospolitą zagrożoną od szczątków spisku Katyliny.

6) U Cezara, który lubił tak dowcipnych i żartobliwych jak Petus ludzi.

7) Obacz pogląd na dzieje 45 roku.

8 *Praefectus morum*, taki oprócz innych tytuł kazał sobie Cezar senatowi nadać. Obacz pogląd na dzieje tego roku.

cię dobrze go obejrzeć, jak mi obiecujesz, z cieślami i z mularzami. Jeżeli tylko mur i dach są w dobrym stanie, na resztę zważać nie będę.

LXXXII.

CYCERO DO PETA.

Epist. ad fam. IX, 26. Rzym, w październiku lub w listopadzie 708. 46.

O godzinie dziewiątej 1), będąc u stołu, napisałem ten list do ciebie na moich tabliczkach. Zapytasz, u kogo? U Wolumniusza Eutrapela: powyżej odemnie był Attykus, poniżej Werriusz, twoi przyjaciele. Dziwisz się może, że w naszej niewoli tak wesoło żyjemy? Ale cóż robić? pytam cię, który masz w domu filozofa, i codzień go słuchasz. Mamże się trapić, frasować? Co mi ztąd przyjdzie? potem, na jaki koniec? „Żyj, powiesz, z twemi xiążkami i naukami.“ Czy myślisz, że się czem innem bawię? albo czybym mógł żyć, gdybym z naukami nic żył? Ale i w nich także, chociaż się niemi nasycić nie można, jest pewna miara. Acz mało dbam o wieczerzę, która jest głównem zadaniem przez ciebie filozofowi Dionowi do rozwiązania podanem, nie widzę jednak, porzuciwszy xiążki, czem lepszem mógłbym się przed zaśnieniem zająć.

Posłuchaj reszty. Poniżej Eutrapela leżała Cyteris 2). „Jak to? powiesz, na takiej biesiadzie Cycero, na którego z podziwieniem patrzali, w którego twarz Grecy mieli wlepione oczy 3)?“

LXXXII. 1) To jest o trzeciej po południu. Byłato u Rzymian godzina obiadowa w lecie, czwarta w zimie.

2) Wyzwolenica i kochanka Wolumniusza Eutrapela, potem kochanka Antoniusza. Była ona, równie jak dwie inne sławne owego czasu nierządnice, Origo i Arbuskula, tanecznicą i komedyantką. Wirgiliusz nazywa ją Likorys, podług Serwiusza w uwagach nad 10 eklogą.

3) Jestto parodia wierszów Enniusza w tragedyi Telamo, które Cycero przytacza w *Tusc. quaest.* III. 10.

Hiecine est ille Telamo, modo quem gloria ad coelum extulit,
Quem adspectabant, cujus ob os Graii ora obvertebant sua?

Do prawdy, nie spodziewałem się żeby Cyteris przyszła na tę wieczerzę. Wszak Arystyppus, uczeń Sokratesa, nie rumienił się kiedy mu wyrzucano, że miał Laidę. „Prawda, rzekł, że mam Laidę, ale Lais mnie nie ma.“ Piękniej to brzmi po grecku. Spróbuj, jeżeli chcesz, lepiej to przełożyć.

Kiedy jeszcze byłem młody, te przyjemności nie miały dla mnie żadnego powabu, coż dopiero teraz, kiedy stary jestem. Ale lubię jadać w towarzystwie, gdzie mówię co mi na myśl przyjdzie, i w smutku nawet głośne śmiechy wzbudzam. Czy ty lepiej poczynasz, ty coś wyśmiał swego filozofa, który gdy powiedzał, czy nie ma kto jakiego pytania jemu do zadania, odpowiedziałeś, że pytasz rano o to, co będziesz jadł na wieczerzę. A ten głupiec myślał, że go zapytasz, czy jeden jest świat, czy wiele. Co cię to obchodzi? ale wieczerza cię obchodzi, zwłaszcza w temtem miejscu.

Taki jest teraz mój sposób życia: codzień coś czytam lub piszę; potem, żeby się nie uchylać zupełnie od przyjaciół biesiaduję z nimi, nie tylko nie nad prawo, jeżeli teraz jest jakie prawo, ale nawet skromniej, jak prawo pozwala. Nie masz zatem przyczyny lękać się mego przybycia: będziesz miał we mnie gościa, który mało jada, ale wiele żartuje. Bądź zdrów.

LXXXIII.

CYCERO DO LIGARIUSZA.

Epist. ad fam. VI, 14. Rzym, 30 listopada 708. 46.

Bądź pewien, że dokładam wszelkiej pilności, pracy, starania, troskliwości, końcem otrzymania dla ciebie pozwolenia powrotu. Bo szczególniejszy szacunek, jaki zawsze dla ciebie miałem, równie jak nieograniczona miłość i mocne przywiązanie braci twoich, których nie mniej szczerze jak ciebie kocham, nie pozwala mi omieszkać żadnej sposobności, żadnego czasu oddania ci mojej usługi; ale wolę żebyś się dowiedział z ich listu, nie z mego, co uczyniłem i co czynię dla ciebie. To ci tylko sam oświadczę, jaką powziąłem nadzieję, co mam pewnego i niemylnego o twojem przywołaniu. Jeżeli kto jest lękli

wy w ważnych i niebezpiecznych rzeczach, i więcej zawsze obawia się przeciwnych, niżeli spodziewa się pomyślnych wypadków, takim ja jestem; i jeżeli to jest wadą, wyznaję, że od niej wolny nie jestem.

Kiedy na prośbę braci twoich przyszedłem do Cezara rano 27 listopada 1), przeniósłszy na sobie przykrość i poniżenie, jakich doznaje kto chce do niego przystąpić i z nim pomówić, kiedy bracia i krewni twoi do nóg mu się rzucili, i kiedy ja powiedziałem, czego twoja sprawa i twoje położenie wymagało; nie tylko ze słów Cezara, które były łaskawe i uprzejme, ale nawet z oczu, z twarzy, i z wielu prócz tego znaków, które łatwiej było dostrzedz niżeli teraz opisać, tego nabyłem przekonania, że nie mam żadnej wątpliwości o twem przywołaniu. Staraj się tedy być mocnego i mężnego umysłu, i jeżeli burzliwą dobę mądrze znosiłeś, spokojniejszą wesoło znoś. Ja ci w twoim interesie tak dopomagać będę, jak gdyby jeszcze te same były trudności, i nie tylko Cezara, ale wszystkich jego przyjaciół, których mam za bardzo mi życzliwych, prosić za tobą, jak dotąd najchętniej będę. Bądź zdrów.

LXXXIII. 1) *Ad diem V kal. intercalares priores.* Był ten rok, jak się już rzekło, *annus confusionis*, w którym kalendarz Rzymski tak wyprzedził stan nieba, że święto żniwowe, winobraniowe przypadało, kiedy zboże winogrona nie były jeszcze dojrzałe a różnica między kalendarzem a niebem blizko dwa miesiące wynosiła. Zaradził temu nieporządkowi Cezar z pomocą Sosigena, matematyka i astronoma Alexandryjskiego, a to tym sposobem. Między listopad a grudzień wsunięto na ten raz tylko dwa miesiące dodatkowe, *intercalares*, zawierające, mówi Cenzorynus, 67 dni. W tymże roku przypadła kolej na dodanie, jak dawniej, między 23 a 24 lutego przybyszowego miesiąca zawierającego 22 dni, a podług Cenzorynа 23. Rok ten tedy miał 15 miesięcy, i zawierał podług niego 445 dni. Oprócz tego, ponieważ Sosigenes obliczył rok słoneczny na 365 dni, 6 godzin, kazał Cezar dodawać co cztery lata w końcu lutego dzień przybyszowy, z tych sześciu godzin powstający.

Na tem zależy poprawa dawnego kalendarza Rzymskiego, który odtąd Juliuszowym nazwano, i którego trzymano się aż do do roku 1583, kiedy małe uchybienie w obliczeniu roku słonecznego o 12 minut więcej zrodziło w przeciągu szesnastu wieków różnicę dziesięciu dni, dla której kalendarz Juliuszowy poprawić musiano. Tak poprawiony kalendarz za papieża Grzegorza XIII, nazywa się, jak wiadomo, kalendarzem Gregoriańskim, czyli nowym stylem.

LXXXIV.

CYCERO DO KURIUSZA 1).

Epist. ad fam. VII, 28. Rzym, przy końcu roku 708. 46.

Pamiętam, że cię miałem za człowieka niespełna rozumu, że wolałeś żyć tam z Grekami, niżeli tu z nami; bo pobyt w tem mieście, wtenczas przynajmniej kiedy Rzym godzien był jeszcze swego nazwiska, był stosowniejszym do twojej ogłady i słodyczy charakteru, niżeli cały Peloponez, cóż dopiero Patras. Teraz przeciwnie zdaje mi się, żeś z daleka rzeczy przyszłe upatrywał, kiedy w wątpliwym ich stanie do Grecyi się udałeś, żeś nie tylko mądry, ale i szczęśliwy, ponieważ pod te czasy niema cię w Rzymie. Ale kto przy zdrowym rozumie może być teraz szczęśliwy? Co ty jednak, któremu to wolno było, odjazdem ztąd osiągnąłeś, że tam jesteś, gdzie nie słychać ani imienia Pelopidów 2)...., znasz resztę, ja to samo prawie innym sposobem osiągam. Bo skoro tylko pozbędę się rannych odwiedzin moich przyjaciół, które teraz są częstsze, jak dawniej bywały, bo zdaje im się widzieć białą wronę, kiedy zobaczą dobrze myślącego obywatela, ukrywam się w bibliotece.

Piszę tam dzieła, które może odpowiedzą twemu oczekiwaniu. Bo przypominam sobie, że pewnego razu przymawiając mi w domu swoim w Rzymie za mój smutek i zwątpienie o wszystkiem, powiedziałeś, że nie widzisz tego męztwa we mnie, jakie widzisz w moich dziełach. Ale trzeba ci wiedzieć, że już wtenczas opłakiwałem Rzeczpospolitę, która nie tylko przez

LXXXIV. 1) Ten Kuriusz mieszkający dla handlu w Patras, mieście Peloponezu, znany nam jest z listów Cycerona do Tyrona.

2) Jestto wiersz jakiegoś dawnego tragika Rzymskiego, dopełniony w drugim liście do tegoż Kuriusza i w dwóch listach do Attyka tym sposobem: *Ubi nec Pelopidarum nomen, nec facta audiam.* Pelopidowie, synowie Peloposa, Atreusz i Tyestes, którym bajeczna powieść Grecka niesłychane zbrodnie przypisywała, stoją tu zamiast Cezara i jego stronników.

swe dla mnie, ale i przez moje dla niej dobrodziejstwa, droższą mi nad wszystko była, i teraz, chociaż mnie pociesza nie tylko rozum, który największą moc nad nami mieć powinien, ale i czas, który głupich nawet zwykł uzdrawiać, boleję, iż Rzeczpospolita tak podupadła, że nie pozostaje żadna nadzieja, żeby jej kiedy lepiej było.

Nie można jednak obwiniać człowieka, w którego mocy wszystko jest teraz, chyba o to, że jest w jego mocy; bo jedno stało się przypadkiem, drugie z naszej winy, tak iż o przeszłe rzeczy narzekać nawet nie trzeba. Jednem słowem, nie widząc żadnej nadziei, powtarzam com na początku powiedział: postanowienie twoje oddalenia się ztąd było mądre, jeśliś do niego przyszedł z namysłem; jeśli przypadkiem, jesteś szczęśliwy.

LXXXV.

M. T. CYCERO DO A. CECYNY.

Epist. ad fam. VI, 8. Rzym, przy końcu roku 708. 46.

Powiedział mi Largus, człowiek bardzo do mnie przywiązany, że ci naznaczony pierwszy dzień stycznia do opuszczenia Sycylii. Wiedząc ze wszystkiego co się w tej mierze zdarzyło, że Cezar ma zwyczaj potwierdzać, co Balbus i Oppiusz w jego nieobecności 1) postanowili; mocno na nich nalegałem, żeby ci na prośbę moję pozwolili dopóty w Sycylii pozostać, dopóki zechcemy. Zwyczajem ich jest, albo mi chętnie obiecywać, jeżeli co się temu nie sprzeciwia, albo odmawiać z przytoczeniem przyczyn odmowy. Ale na tę moję prośbę natychmiast nie odpowiedzieli, tego samego jednak dnia powrócili, i zezwolili żebyś póki zechcesz w Sycylii pozostał, dodając iż biorą na siebie, że ci się przez to nic złego nie stanie.

Kiedy już wiesz co ci pozwolono, zdaje mi się, że trzeba ci wiedzieć co ja o tem myślę. Oddano mi potem list od cie-

LXXXV. 1) Cezar ruszył przed końcem tego roku do Hiszpanii przeciw synom Pompejusza.

bie, w którym zapytujesz co ci radzę, czy pozostać w Sycylii, czy udać się do Azyi dla załatwienia reszty twoich pieniężnych interesów. Ta twoja wątpliwość nie zdała mi się dobrze zgadzać z tem, co mi Largus powiedział. Bo on tak ze mną mówił, jak gdyby ci nie wolno było dłużej w Sycylii bawić; a ty tak się radzisz, jak gdybyś otrzymał na to pozwolenie. Jakkolwiek bądź, mojem jest zdaniem, że powinieneś w Sycylii pozostać. Blizkość miejsc albo posłuży do wyjednania łaski przez częste posyłanie listów i posłańców, albo przyspieszy twój powrót, bądź że, jak się spodziewam, otrzymamy na to pozwolenie, bądź że rzeczy inny wezmą obrót 2). Dla tego bardzo jestem za tem, żebyś tam pozostał.

T. Furfaniuszowi Postumowi 3), memu przyjacielowi, i jego legatom, moim także przyjaciołom, najusilniej cię polecę, skoro do Rzymu przybędą, bo wszyscy są dotąd w Macedonii. Sąto bardzo zacni ludzie, umieją takich jak ty szacować, i są do mnie niezmiernie przywiązani. Co mi na myśl przyjdzie, i co mi z twoim pożytkiem zdawać się będzie, uczynię z własnego popędu; jeżeli o czem wiedzieć nie będę, dość mnie uwiadomić, a nikt mnie w gorliwości usłużenia ci nie przewyższy. Z Furfaniuszem tak o tobie pomówię, że polecenie na piśmie będzie niepotrzebne; ale że twoi krewni życzą sobie żebyś miał list do niego, zadosyć czynię ich woli, i list ten przyłączam.

LXXXVI.

M. T. CYCERO DO FURFANIUSZA, PROKONSULA.

Epist. ad fam. VI, 9. Rzym, tego samego dnia co poprzedni, 708. 46.

A. Cecyna jest jednym z moich najukochańszych i najpoufalszych przyjaciół. Miałem już ścisłą zażyłość z ojcem jego, dzielnym i znakomitym człowiekiem. Syn, który od lat młodzieńczych wzbudził we mnie wielką nadzieję o swej prawości i talencie

2) Jeśliby się nie udało Cezarowi pokonać synów Pompejusza.
3) Którego Cezar na rok 45 wielkorządcą Sycylii mianował.

do wymowy, a potem zjednał sobie moję przyjaźń nie tylko usługami, ale przykładaniem się do tych samych nauk, tak był zawsze odemnie kochany, że z nikim nie miałem ściślejszej przyjaźni. Byłoby niepotrzebnie więcej o tem mówić. Pojmujesz, że jest moim obowiązkiem bronić wszelkiemi sposobami jego osoby i majątku. Poznawszy w wielu razach jak myślisz o położeniu tych zacnych ludzi, i o nieszczęściach Rzeczypospolitej, nic mi nie pozostaje jak prosić cię, żebyś do dobrych chęci, jakie sam z siebie dla Cecyny mieć będziesz, tyle na moje polecenie przyczynił, ile wiem że mnie szacujesz. Nie możesz nic uczynić, coby mi przyjemniejszem było. Bądź zdrów.

LXXXVII.

A. CECYNA DO M. T. CYCERONA.

Epist. ad fam. VI, 7. Z Sycylii, pod koniec roku 708. 46.

Że moje pismo 1) nie zostało ci pierwej oddane, przebacz mojej bojaźni, i miej litość nad mojem położeniem. Mój syn myśli, jak mi donoszą, że więcej na tem zależy, jak ono będzie przyjęte, niżeli w jakich chęciach zostało napisane, i nie bez przyczyny obawia się, jeśli się między ludzi rozejdzie, żeby mi głupiemu nie zaszkodziło, ile że dotąd za mój styl pokutuję.

W rzeczy samej szczególniejszy jest mój los pod tym względem. Wyskrobanie gładzi zazwyczaj błąd pisarski, zła reputacya jest karą głupstwa: mnie zaś za mój błąd wygnaniem ukarano, kiedy całe moje przestępstwo takie było, że przeciwnika, z którym z orężem w ręku walczyłem, słowy także uraziłem. Niemasz podobno żadnego między nami, żeby do bogini zwycięztwa prośb nie zanosił, żeby czyniąc bogom o co innego ofiarę, nie życzył sobie zarazem, żeby Cezar został jak najprędzej zwyciężony. Jeśli nie myśli że tak było, ze wszech miar jest szczęśliwy; jeżeli zaś o tem jest przekonany, dla czego gniewa

LXXXVII. 1) Pismo *Querelae*, którem Cecyna chciał przebłagać Cezara urażonego dawniejszem uszczypliwem pismem.

się na tego, który coś przeciw niemu napisał, kiedy wszyskim przebaczył, którzy zasyłali do bogów tyle modłów dla uproszenia jego zguby?

Ale, powracając do tego com powiedział, ta była przyczyna mojej bojaźni: mówiłem o tobie w mojem piśmie mało i nieśmiało, nie wypierając się, ale prawie unikając mych myśli. A kto nie wie, że ten rodzaj pisma powinien być nie tylko swobodny, ale nawet żartki i wzniosły? Zdaje się, że nic łatwiejszego, jak złorzeczyć drugiemu; strzedz ci się jednak trzeba, żebyś nie wpładł w ton szkalowania. Trudno siebie samego chwalić, bo łatwo posunąć się do pychy i zarozumiałości. Pisma pochwalne są tedy jedyne, w których jak najdalej postąpić wolno; a jeżeli w nich ujmiesz co chwalonemu, ma się to przypisać albo słabości talentu, albo zazdrości. Nie wiem nawet czy to pismo nie przypadło ci więcej do smaku, dla tego że jest skromniej napisane. Jeżeli pięknie tego dzieła dokonać nie mogłem, naprzód, nie trzeba było go się dotykać; powtóre, dotknąwszy się jak najkrócej napisać, i o to się najwięcej starałem. Przezierając nie jedno umiarkowałem, nie jedno wyrzuciłem, nie jedno, kreśląc po raz pierwszy, nie umieściłem. Jeśliby kto wyjął jedne szczeble z drabiny, drugie przeciął, inne źle przybite zostawił, na takiej drabinie możnaby prędzej kark skręcić, niżeli dostać się na wyższe miejsce: podobnie, jeżeli talent pisania będzie czem skrępowany, lub jakiemi przeciwnościami znękany, co może utworzyć godnego słuchania, godnego pochwały?

Kiedy zaś przyjdę do imienia samego Cezara, czuję dreszcz po całem ciele, bojąc się nie kary, ale jego sądu; bo nie znam z gruntu Cezara. Co, myślisz, dzieje się w pisarzu, kiedy tak z sobą rozmawia: „To pochwali; ten wyraz zdawać mu się będzie podejrzanym. — Mamże go odmienić? Ale boję się, żebym gorszego nie położył.“ Dajmy na to, że kogo chwalę; mamże się obawiać, żebym go przez to nie obraził? A choćbym go nie obraził, cóż, jeżeli nie chce być chwalonym? Prześladuje mnie pod pozorem styln za to, żem się przeciw niemu uzbroił: jakimże się postawi zwyciężonemu i jeszcze nieułaskawionemu? Ty sam powiększasz moję bojaźń, zasłaniając się w swoim Mowcy Brutusem, i dobierając sobie towa-

rzysza na przypadek usprawiedliwienia się. Kiedy ty, obrońca wszystkich, to czynisz, cóż dopiero ja, dawniej twój, teraz wszystkich klient, czynić mam?

Zostając tedy w niespokojnej obawie, która powiększa swoje własne przywidzenia, dręcząc się ślepem podejrzeniem, kiedy się pisze po większej części z domysłu, jak to się komu podoba, nie podług własnego sądu, trudno jest gładko się z tego wywinąć. Jeżeliś tego nie doświadczył, bo twój wyższy geniusz uzbroił cię na wszystkie przypadki, myśmy na sobie doznali. Powiedziałem jednak synowi, żeby ci to pismo przeczytał i z sobą zabrał, albo żeby ci zostawił, jeżelibyś przyobiecał poprawić, to jest całkiem przerobić.

Co do podróży do Azyi, chociaż mnie przymuszała konieczna potrzeba, uczyniłem jak rozkazałeś. O cóż miałbym cię jeszcze upraszać? Widzisz, że nadszedł czas, żeby co o mnie postanowiono. Od mego syna, mój Cyceronie, nie spodziewaj się wielkiej pomocy: bardzo jest jeszcze młody; bądź dla wieku, bądź dla bojaźni, bądź dla skwapliwości, obmyślić wszystkiego nie może. Potrzeba ci dźwigać cały ten ciężar: w tobie cała moja nadzieja.

Będąc tak roztropnym, wiesz co Cezarowi podobać się, co go ująć może. Trzeba żeby wszystko od ciebie pochodziło, i przez ciebie do skutku przywiedzione było. Wiele u niego, bardzo wiele u jego przyjaciół możesz. Jeżeli się o tem tylko przekonasz, że nie dosyć jest dla ciebie uczynić o co jesteś proszony (choć to samo jest już coś wielkiego), ale że cały ciężar na tobie jednym spoczywa, przywiedziesz dzieło do końca; chyba że może będąc tak nieszczęśliwym nierozmyślnie, twoim przyjacielem bezczelnie wkładam na ciebie ten ciężar. Ale twój zwyczajny sposób usługiwania przyjaciołom uwalnia mnie od obawy obojga: bo tak zwykłeś trudzić się w sprawie przyjaciół, że poufalsi twoi przyjaciele nie tylko twej usługi spodziewają się, ale nawet wymagają jej po tobie.

Co do pisma, które ci syn mój wręczy, proszę cię, nie puszczaj go między ludzi, albo tak popraw, żeby mi nie zaszkodziło.

LXXXVIII.

M. T. CYCERO DO A. CECYNY.

Epist. ad fam. VI, 5. Rzym, przy końcu roku 708. 46.

Ilekroć twego syna widzę (a widzę go prawie codzień), obiecuję mu moje gorliwe usługi bez żadnego wyjątku, nie składając się żadnem innem zatrudnieniem, nie oczekując dogodniejszej pory, wpływ zaś mój i znaczenie z tem ograniczeniem, o ile mogę, o ile mam mocy. Przeczytałem twe pismo, i czytam znowu uważnie, i pilnie go strzegę. Los i sprawa twoja wielce mnie obchodzą, i zdaje mi się, że z każdym dniem lepiej wyglądają. Widzę także, że wiele osób trudni się niemi, których nie wymieniam, wiedząc z pewnością, że twój syn pisał do ciebie o ich usługach i o swojej nadziei.

Co do tych rzeczy, o których z domysłu tylko sądzić można, nie przypisuję sobie iżbym je jaśniej od ciebie widział; ale że może zapatrujesz się na nie nie dość spokojnym umysłem, sądzę być moim obowiązkiem przełożyć ci co o nich myślę. Taki jest stan rzeczy, takie są obecne okoliczności, że twoja i drugich niedola nie może długo potrwać, i niepodobna żeby tak dobrzy obywatele w tak dobrej sprawie wyrządzoną sobie niesprawiedliwość dłużej cierpieć mieli.

Ta moja nadzieja gruntuje się nie tylko na przymiotach, które ci są spólne z ludźmi twego stanu, ale i na tych, które są twoje własne, to jest na wybornym dowcipie i na szczególnym darze wymowy, dwóch zaletach, które bez zaprzeczenia wielką mają wagę u człowieka, w którego mocy jesteśmy. Nie zostawiłby cię ani na chwilę w tem przykrem położeniu, gdyby nie miał się za obrażonego tym samym twoim przymiotem, w którym ma tak wielkie upodobanie. Ale ta drażliwość codzień łagodnieje, i ci co z nim ciągle żyją, upewniają mnie, że mniemanie o twoim dowcipie wielce ci u niego dopomoże.

Bądź tedy naprzód wielkiego i mężnego umysłu; tak bowiem jesteś urodzony, wychowany, nauczony, tak już znany w świecie, że ci mężnym w niedoli być trzeba; a potem dla

przyczyn wyżej wymienionych miej najpewniejszą nadzieję. O mnie zaś bądź przekonanym, że gotów jestem usłużyć we wszystkiem tobie i dzieciom twoim; tego bowiem wyciągają po mnie dawna nasza przyjaźń, mój sposób postępowania z mojemi przyjacioły, i twoje mnogie oddane mi usługi.

LXXXIX.

M. MARCELLUS DO CYCERONA.

Epist. ad fam. IV, 11. Mitylena, przy końcu roku 708. 46.

Bądź przekonanym, że zdanie twoje jak miało zawsze we wszystkiem największą u mnie wagę, tak w szczególności w tej sprawie. Chociaż mój brat, K. Marcellus, który mnie szczerze kocha, nie tylko dawał mi tę samę radę, ale mnie zaklinał najgorętszemi prośbami, nic jednak nie mógł dokazać, aż dopiero kiedy list twój skłonił mnie pójść za waszem zdaniem. Dowiaduję się z waszych listów jak się to stało. Twoje powinszowanie jest mi bardzo przyjemne, bo pochodzi z najlepszego serca, a tym przyjemniejsze, że w szczupłej nader liczbie przyjaciół, krewnych, powinowatych, którzy mi prawdziwie dobrze życzą, poznałem, że jesteś do mnie mocno przywiązany, i że masz dla mnie najlepsze chęci.

W teraźniejszych nieszczęśliwościach, łatwo i spokojnie znosiłem stratę wszystkich innych rzeczy; ale przychylność takich jak ty mężów i przyjaciół tak wysoko szacuję, iż mi się zdaje, że bez niej czyli w dobrej, czyli w złej doli nikt żyć nie może. Mam się tedy za szczęśliwego, i skutkiem okażę, iż się przekonasz, że usłużyłeś człowiekowi, który jest twoim prawdziwym przyjacielem. Bądź zdrów.

XC.

CYCERO DO FADIUSZA GALLA 1).

Epist. ad fam. VII, 27. Rzym, 708. 46.

Dziwno mi, że mnie łajesz, kiedy ci to nie wolno, a choćby wolno było, nie powinieneś. „Miałem dla ciebie, powiadasz, uszanowanie za twego konsulatu 2).“ Mówisz także, że Cezar pozwoli ci powrócić. Wiele mówisz, ale nikt ci nie wierzy. Dla mojej miłości, dodajesz, starałeś się o trybunat 3). Obyś był przez całe życie trybunem! nie potrzebowałbyś nikogo, żeby się wstawiał za tobą 4). Utrzymujesz, że nie śmiem powiedzieć co myślę; jak gdybym ci nie dość mocno odpowiedział na twe niegrzeczne prośby.

Tak ci napisałem, żebyś poznał że w tym nawet sposobie pisania, w którym masz się za biegłego, żadnej nie masz wprawy. Gdybyś się skarżył przedemną przyzwoitym tonem, rad i łatwo usprawiedliwiłbym się tobie. Miłe mi były oddane mi przez ciebie usługi, ale przykre są słowa, któreś mi napisał. Dziwno mi, że ja, któremu drudzy winni są wolność, nie jestem w oczach twoich dość wolny. Bo jeżeli fałszywe były wiadomości, które, jak mówisz, mi przyniosłeś, com ci winien? jeżeli zaś były prawdziwe, jesteś najlepszym świadkiem, ile mi lud Rzymski jest winien.

XC. 1) Fadiusz Gallus był kwestorem za konsulatu Cycerona, trybunem ludu w roku jego przywołania z wygnania. Napisał zapewne niegrzeczny list do Cycerona, wyrzucając mu że nie stara się otrzymać od Cezara pozwolenia jego do Italii powrotu. Przypomniał może, że mu oddał jakieś usługi będąc bądź kwestorem, bądź trybunem.

2) *Ego te in consulatu observabam.* Słowo *observare* znaczy szanować i mieć oko na kogo, pilnować, żeby co złego nie zbroił. Gallus użył go w pierwszem, Cycero powtórzył w drugiem znaczeniu.

3) Żeby dopomódz konsulowi Lentulowi w przywołaniu mnie z wygnania.

4) *Intercessorem non quaereres*: tu musi być jakaś dwuznaczność lub żart ukryty; bo w tym sensie nie używa się w dobrej łacinie *intercessor*, ale *deprecator*.

XCI.

M. T. CYCERO DO M. BRUTUSA.

Epist. ad fam. XIII, 11. Rzym, 708. 46.

Ponieważ zawsze uważałem, jak się starasz wiedzieć o wszystkiem, co się mnie tyczy, nie wątpię iż wiesz nie tylko z jakiego miasta municypalnego jestem, ale jak troskliwie zwykłem moich ziomków Arpinatów bronić. Cały ich miejski majątek, z którego opędzają potrzeby służby bożej, utrzymują w dobrym stanie świątynie i miejsca publiczne, polega na dochodach pobieranych w Gallii. Dla obejrzenia ich, dla odebrania należnych od osadników pieniędzy, dla poznania i uregulowania całej tej rzeczy, posłaliśmy trzech rycerzów Rzymskich, Kw. Fufidyusza, M. Faucyusza i Kw. Mamerka.

Proszę cię tedy najusilniej przez nasz ścisły związek zająć się tem i dołożyć starania, aby ten interes naszego miasta municypalnego za twą pomocą jak najlepiej się odbył, i jak najprędzej przyszedł do skutku, jako też i o to, żebyś wyżej wymienionych posłów naszych najuczciwiej i najuprzejmiej, jak jest twoim zwyczajem, przyjąć raczył. Zjednasz sobie przez to przyjaźń zacnych ludzi, i zobowiążesz miasto municypalne, które ci za to dobrodziejstwo wdzięcznem będzie, i mnie tym większą uczynisz przyjemność, iż oprócz tego że zawsze moich ziomków wspierać zwykłem, w tym roku w szczególności jestem do tego obowiązany. Chcąc bowiem zaprowadzić dobry rząd w Arpinum, życzyłem sobie żeby na ten rok zostali edylami syn mój, synowiec, i ściśle ze mną złączony M. Cesiusz. Takich mamy urzędników, innych wybierać nie zwykliśmy 1). Niemałą im i mnie w szczególności cześć wyrządzisz, jeżeli

XCI. 1) Każde miasto municypalne miało swoich urzędników: w jednych był dyktator, jak w Lanuwium (Mowa za Milonem, 10), w drugich konsul, jak w Tuskulum, w innych byli duumwirowie, jak w Korfinium (de bello civili, 1), kwatuorwirowie, jak w Kumach i w Neapolu, lub nakoniec kwestor, jak u Sydycynów i Ferentynów. Aulus, Gellius, X, 3.

interes publiczny naszego miasta za twem wdaniem się i gorliwą pomocą dobrze załatwiony zostanie, o co cię raz jeszcze jak najusilniej proszę.

XCII.

M. T. CYCERO DO M. BRUTUSA.

Epist. ad fam. XIII, 12. Rzym, 708. 46.

Innym listem poleciłem ci wszystkich razem posłów z Arpinum. Tym oddzielnie i szczególnie polecam ci Kw. Fufidyusza, z którym mnie łączą wszelkiego rodzaju związki, nie żebym chciał ująć cokolwiek tamtemu poleceniu, lecz żebym to do niego dodał. Fufidyusz jest pasierbem mego blizkiego krewniaka i wielkiego przyjaciela. Służył podemną w Cylicyi w stopniu trybuna wojskowego, i tak się dobrze sprawował, iż mi się zdawało, że nie ja jemu, ale on mnie wyświadczył dobrodziejstwo. Nie ma także wstrętu od naszych nauk, co u ciebie bardzo wiele znaczy. Proszę cię tedy przyjąć go najuprzejmiej i dołożyć starania, żeby w tem poselstwie, którego, idąc tylko za moją powagą, podjął się w niedogodnym dla siebie czasie, okazała się jak najwięcej jego sprawność w interesach. Chce bowiem, co jest wrodzone każdemu szlachetnemu człowiekowi, zasłużyć na pochwałę tak odemnie, który go do podjęcia się tego zlecenia pobudziłem, jako też od swego miasta, co go potka, jeżeli za tem mojem poleceniem zjedna sobie twą łaskę.

XCIII.

M. T. CYCERO DO M. BRUTUSA.

Epist. ad fam. XIII, 13. Rzym, 708. 46.

L. Kastroniusz Petus, pierwszy bez zaprzeczenia obywatel miasta municypalnego Lukki, jest prawy, szanowny, usłużny, jednem słowem zacny człowiek, który oprócz tylu cnót posiada jeszcze znaczny majątek, jeżeli to do rzeczy należy. Jest na-

koniec takim moim przyjacielem, że nikogo z naszego stanu nie ma w większem poważeniu. Polecam ci go jako mego przyjaciela, i jako godnego twojej przyjaźni. Jeżeli mu w czemkolwiek usłużysz, i sobie sprawisz przyjemność, i mnie wielce zobowiążesz. Bądź zdrów.

XCIV.

M. T. CYCERO DO M. BRUTUSA.

Epist. ad fam. XIII, 14. Rzym, 708. 46.

L. Tytiusz Strabo, rycerz Rzymski, jeden z najznakomitszych i najświatlejszych swego stanu ludzi, zostaje ze mną w tak poufałej zażyłości, że wszystkiego odemnie wymagać może, do czego najściślejsza przyjaźń prawo nadaje. Niejaki Korneliusz, zamieszkały w twojej prowincyi, winien mu pewną summę pieniędzy. Wolkacyusz, który sądzi w Rzymie, odesłał tę sprawę do Gallii. Ponieważ uczciwiej jest dbać więcej o pieniądze swych przyjaciół, niżeli o swe własne, proszę cię mieć większe o tem staranie, niżeli gdyby szło o rzecz moję. Przywiedź do końca ten interes, czyli raczej weź go na siebie, a jeżeli zdawać ci się będzie słusznym i sprawiedliwym, dołóż starania, żeby wyzwoleniec Strabona, który dla załatwienia onego jest posłany, mógł przyjść jak najłatwiej do odebrania tych pieniędzy. Uczynisz mi przez to rzecz nader przyjemną, i poznasz w L. Tytiuszu człowieka godnego twej przyjaźni. Żebyś się zajął tym interesem równie gorliwie, jak zwykłeś zadosyć czynić wszystkim moim życzeniom, o to cię raz jeszcze najusilniej proszę.

XCV.

M. T. CYCERO DO SERWIUSZA SULPICYUSZA.

Epist. ad fam. XIII, 17. Rzym, 708. 46.

Maniusz Kuriusz, który w Patras handlem się bawi, jest mi dla wielu ważnych przyczyn drogim. Mam z nim dawną

przyjaźń wtenczas jeszcze zaczętą, kiedy zaczął na Forum bywać, i dom jego w Patras tak kilka razy pierwej, jako też ostatniego razu, podczas tej nieszczęśliwej wojny, stał mi otworem, tak iż gdybym go potrzebował, mógłbym jak w moim własnym mieszkać. Ale silniejszy jeszcze związek, który uświęca naszę przyjaźń, jest ten, że należy do najpoufalszych przyjaciół naszego Attyka, i jego tylko więcej niż kogo innego kocha i poważa. Jeżeliś go już może poznał, za późno z tym listem przychodzę; tak jest bowiem grzecznym i pełnym uszanowania dla starszych, że już może sam przez się dał ci się poznać.

Co jeśli tak jest, najmocniej cię proszę, żebyś do dobrych chęci, jakie mu przed odebraniem tego listu okazałeś, jak najwięcej na moje polecenie przyczynił. Jeśliby zaś dla skromności dotąd ci się nie nastręczył, albo jeślibyś go nie dość jeszcze dobrze poznał, albo gdyby dla jakiejkolwiek przyczyny mocniejszego polecenia potrzebował; tak ci go mocno polecam, jak nikogo mocniej, ani dla słuszniejszych przyczyn poleciébym nie mógł. Uczynię co ci czynić powinni, którzy sumiennie i bez osobistych widoków kogo polecają; to jest, ręczę ci, i biorę na siebie za to odpowiedzialność, że takie są obyczaje Maniusza Kuriusza, taka prawość, takie ukształcenie, iż, jeżeli go poznasz, godnym swej przyjaźni i tak usilnego polecenia osądzisz. Uczynisz mi pewnie rzecz nader przyjemną, jeżeli poznam, że mój list taką miał wagę u ciebie, jaką pisząc go spodziewałem się że mieć będzie.

XCVI.

M. T. CYCERO DO SERWIUSZA SULPICYUSZA.

Epist. ad fam. XIII, 18. Rzym, 708. 46.

Widziałem Attyka uradowanego z listu twego tak słodko i uprzejmie napisanego; mnie zaś większą jeszcze ten list sprawił radość; a jeżeli dla nas obydwóch równie prawie był przyjemnym, więcej jeszcze niż on podziwiałem, że do niego pierwszy, jak gdybyś był proszonym, albo przynajmniej jak gdyby ci jaką obietnicę przypomniał, grzecznie napisałeś, i że mu nad

jego spodziewanie swe dobre chęci ofiarowałeś. Nic tylko nie powinienem cię prosić o większą dla niego przez miłość dla mnie gorliwość; bo nic do twoich obietnic dodać nie można, ale nawet ani ci dziękować, ponieważ dla niego i dobrowolnie to uczyniłeś.

To ci jednak mogę powiedzieć, żeś mnie przez to nieskończenie zobowiązał; taki bowiem twój szacunek dla człowieka, którego jedynie kocham, nie mógł mi nie sprawić największej przyjemności, a z tej w sercu mojem rodzi się wdzięczność. Zresztą, ponieważ dla zachodzącego między nami ścisłego związku, wolno mi nawet pomylić się w pisaniu, uczynię jedno i drugie, choć dopiero powiedziałem, że nie powinienem uczynić: to jest proszę cię żebyś do tego, co dla Attyka uczynić obiecałeś, tyle dodał, ile dla miłości naszej przyjaźni dodać się może; a chociaż przed chwilą lękałem się ci dziękować, teraz głośno dziękuję i upewniam, że jakiemikolwiek usługami w interesach Epirockich i innych zobowiążesz Attyka, temi samemi i ja obowiązanym ci będę.

XCVII.

M. T. CYCERO DO SERWIUSZA SULPICYUSZA.

Epist. ad fam. XIII, 19. Rzym, 708. 46.

Między mną a Lizonem z Patras zachodzi dawny związek gościnności, który zdaniem mojem święcie utrzymywać należy. W tym jednak związku zostaję z wielą innymi; ale w takiej poufałości nie żyję z żadnym innym, bo ta mnogiemi jego usługami i codziennem obcowaniem tak się wzmogła, że nic nad nię ściślejszego być nie może. Przez rok prawie będąc w Rzymie, u mnie mieszkał. Chociaż mieliśmy wielką nadzieję, że w skutek moich listów i poleceń będziesz miał, jak też istotnie miałeś, podczas jego nieobecności na pilnej pieczy jego interesa i majątek; mimo to jednak, ponieważ wszystko jest w mocy jednego człowieka, a Lizo należał do naszej sprawy i służył w naszem wojsku, codzień się czegoś obawialiśmy. Tyle atoli sprawiło jego w swej ojczyznie znaczenie,

moje i innych jego przyjaciół usiłowania, żeśmy wszystko, czego żądaliśmy, od Cezara otrzymali, jak zrozumiałem z listu, co go Cezar do ciebie napisał. Wszelako, nie tylko nie folguję bynajmniej w mojem poleceniu, jak gdybyśmy już wszystko osiągnęli, ale nawet usilniej domagam się od ciebie, żebyś wziął Lizona w swą opiekę, i policzył go w poczet swych przyjaciół.

Dopóki los jego był jeszcze wątpliwy, nieśmiało z tobą o to czyniłem z obawy, żeby się co nie zdarzyło, czemubyś ty nawet zaradzić nie mógł; ale teraz, kiedy z tej strony jesteśmy bezpieczni, najusilniej cię proszę, abyś z całą pilnością i gorliwością zajął się jego interesami. Żebym ich w szczególności nie wyliczał, cały ci jego dom polecam, a mianowicie jego bardzo jeszcze młodego syna, którego mój klient, K. Memmiusz Gemellus, mieszkając na wygnaniu w Patras, zostawszy tamtejszym obywatelem, podług praw tego miasta za syna przysposobił, polecam ci go, mówię, i proszę żebyś go przy dochodzeniu swych praw do dziedzictwa po nim wspierać raczył. Główną rzeczą jest, żebyś przyjął Lizona, którego najlepszym i najwdzięczniejszym człowiekiem poznałem, w liczbę swoich przyjaciół.

Co jeśli nastąpi, nie wątpię, że będziesz równie jak ja skłonnym do kochania go i polecenia drugim. Jak tego sobie bardzo życzę, tak się obawiam, jeżeli mu w czem nie dość starannie usłużysz, iżby nie pomyślał, nie żeś o mnie zapomniał, lecz żem do ciebie ozięble napisał. Bo w jakim u ciebie jestem szacunku, mógł poznać z moich codziennych z tobą rozmów, tudzież z moich listów.

XCVIII.

M. T. CYCERO DO SERWIUSZA SULPICYUSZA.

Epist. ad fam. XIII, 20. Rzym, 708. 46.

Z lekarzem Asklaponem z Patras bardzo poufale żyję. Obcowanie z nim było mi miłe, a umiejętność jego poznałem w chorobie drogiej mi osoby, którą lecząc dał mi dostateczne

dowody swej sztuki, wierności i pieczołowitości. Jego ci tedy polecam i proszę, żebyś mu dał poznać, że mocno do ciebie za nim pisałem, i że moje polecenie bardzo mu było pomocne. Będzie mi to bardzo przyjemnie.

XCIX.

M. T. CYCERO DO SERWIUSZA SULPICYUSZA.

Epist. ad fam. XIII, 21. Rzym, 708. 46.

M. Emiliusz Awianus dawał mi od pierwszej młodości dowody poważenia i przywiązania. Jestto dobry, pięknie ukształcony, ze wszech miar szanowny człowiek. Gdybym myślał że jest w Sycyonie, i nie słyszał że dotąd jeszcze mieszka w Cybirze, gdzie go zostawiłem, nie potrzeba byłoby pisać o nim wiele do ciebie. Albowiem samby to sprawił słodyczą swych obyczajów i obcowania, że bez czyjegokolwiek polecenia zostałby nie mniej od ciebie, jak odemnie i innych swych przyjaciół polubionym.

Ale myśląc że jeszcze nie wrócił, polecam ci jak najmocniej dom jego i majątek w Sycyonie, a w szczególności jego wyzwoleńca, K. Awiana Hammoniusza, którego także polecam w jego własnem imieniu. Szacuję go równie dla tego, że z szczególniejszą wiernością służy swemu byłemu panu, jako też że i mnie samego wielce sobie zobowiązał, będąc w najsmutniejszej dobie mego życia gotowym na moje usługi z taką skwapliwością i przychylnością, jak gdyby winien mi był swoje wyzwolenie. Proszę cię tedy, żebyś tego Hammoniusza, jako sprawcę interesów swego patrona, wziął pod swą opiekę, żebyś go także dla niego samego pokochał i miał w rzędzie należących do ciebie osób. Poznasz w nim człowieka skromnego, usłużnego, godnego nakoniec twojej przyjaźni.

C.

M. T. CYCERO DO SERWIUSZA SULPICYUSZA.

Epist. ad fam. XIII, 22. Rzym, 708. 46.

T. Manliusz, który w Tespiach handlem się trudni, jest odemnie bardzo lubiony. Zawżdy mnie szanował i poważał, nie wspominając o tem, że mu nie są obce nasze nauki. Dodać jeszcze trzeba, że Warrona Murenę niezmiernie wszystko obchodzi, co się Manliusza tyczy; a choć on wiele sobie obiecuje po liście, którym ci go polecił, mniema jednak, że moje polecenie cokolwiek przyczyni. Moja przyjaźń dla Manliusza, tudzież gorliwość z jaką Warro wstawia się za nim, skłoniła mnie do pisania do ciebie i do oświadczenia, że będzie mi bardzo przyjemnie, jeżeli moje polecenie tyle wagi u ciebie, ile czyjekolwiek mieć będzie: to jest, jeżeli T. Manliusza we wszystkiem, o ile słuszność i godność twoja dozwoli, mocno wesprzesz i zaszczycisz. Mogę cię zresztą upewnić, że taką mieć będziesz przyjemność z jego słodkiego i uprzejmego charakteru, jakiej oczekiwać zwykłeś od wdzięczności zacnych ludzi.

CI.

M. T. CYCERO DO SERWIUSZA SULPICYUSZA.

Epist. ad fam. XIII, 23. Rzym, 708. 46.

Zostaję z L. Kossyniuszem, przyjacielem i plemiennikiem twoim, w poufałej zażyłości. Zachodzi już oddawna między nami związek, a nasz Attykus ściślej nasz jeszcze połączył. Kocha mnie tedy cały dom Kossyniusza, a w szczególności jego wyzwoleniec L. Kossyniusz Anchialus, człowiek wielce szanowany od swego patrona i od przyjaciół patrona, w których liczbie jestem. Polecam ci go tedy tak usilnie, jak gdyby był moim wyzwoleńcem, i takie miejsce u mnie zajmował, jakie

u swego patrona zajmuje. Uczynisz mi rzecz nader przyjemną, jeżeli go przyjmiesz do swej przyjaźni, i we wszystkiem mu, o ile to bez przykrości twojej stać się może, dopomożesz, w czem pomocy twojej potrzebować będzie. Nie tylko mnie przez to wielce zobowiążesz, ale i sobie potem sprawisz przyjemność; poznasz w nim bowiem człowieka bardzo zacnego, uprzejmego i pełnego uszanowania dla starszych.

CII.

M. T. CYCERO DO SERWIUSZA SULPICYUSZA.

Epist. ad fam. XIII, 24. Rzym, 708. 46.

Jeżeli pierwej przypominając sobie jak troskliwie poleciłem ci mego przyjaciela Lizona, miło mi było, żem dopełnił tego obowiązku, tym bardziej cieszyłem się, żem ci go tak usilnie polecił, kiedy dowiedziałem się z twego listu, że fałszywie miałeś go w podejrzeniu. Pisał mi, że moje polecenie wielką mu było pomocą, dla tego że ci doniesiono, że zwykł był w Rzymie mówić przeciw twojej godności. Lubo dodaje, że twoja dobroć i wyrozumiałość ułatwiła mu usprawiedliwienie się przed tobą, dziękuję ci naprzód, jak powinienem, że mój list taką miał u ciecie wagę, że po przeczytaniu onego uprzątnąłeś powzięte o nim podejrzenie. Potem proszę cię wierzyć mi upewniającemu cię nie tylko o Lizonie, ale o wszystkich, że niema nikogo, coby mówiąc o tobie nie chwalił cię w najwyższym stopniu. O Lizonie zaś, który prawie codzień ze mną był i u mnie mieszkał, powiedzieć mogę, że wszystkie twoje słowa i czyny chwalił, nie tylko dla tego iż wiedział, że takich mów rad słucham, lecz że i sam miał w nich przyjemność. Chociaż tedy tak jesteś łaskaw na niego, że już nie potrzebuje mego polecenia, i zdaje mu się, że wszystko za jednym moim listem osiągnął, najusilniej cię jednak proszę, żebyś mu i nadal swej łaski i względów okazywać nie przestawał. Powtórzyłbym com ci pisał w ostatnim liście o zaletach tego człowieka, gdybym nie myślał, że sam przez się jest ci już dosyć znanym.

CIII.

M. T. CYCERO DO SERWIUSZA SULPICYUSZA.

Epist. ad fam. XIII, 25. Rzym, 708. 46.

Hegezaratus z Laryssy, walnemi memi dobrodziejstwy za mego konsulatu obdarzony, był mi potem pamiętny, wdzięczny, i z wielkiem dla mnie uszanowaniem. Polecam ci go tedy jako mego przyjaciela, jako zacnego i wdzięcznego człowieka, jako pierwszego w swojem mieście obywatela, jako najgodniejszego twojej przyjaźni. Uczynisz mi rzecz nader przyjemną, jeżeli mi dasz poznać, że to moje polecenie wielką miało u ciebie wagę.

CIV.

M. T. CYCERO DO SERWIUSZA SULPICYUSZA.

Epist. ad fam. XIII, 26. Rzym, 708. 46.

L. Mescyniusz jest tym związkiem ze mną złączony, że był moim kwestorem. Ale ten związek, który, podług zwyczaju przodków, uważałem zawsze za ważny, jego osobiste zalety bardziej jeszcze wzmocniły, tak iż z żadnym z domowych przyjaciół poufalej i przyjemniej nie obcuję. Chociaż zdawał mi się nie wątpić, że dla niego samego chętnie uczynisz, co będziesz mógł uczciwie uczynić, powziął jednak nadzieję, że mój list wielką wagę u ciebie mieć będzie. Przyszło mu to na myśl nie tylko samo przez się, ale i ztąd także, że w poufałych naszych rozmowach często słyszał odemnie jak słodki i ścisły zachodzi między nami związek. Proszę cię tedy tak usilnie, jak za człowiekiem tak mi drogim i do mnie przywiązanym prosić powinienem, żebyś mu dopomógł do rozwikłania i załatwienia interesów pochodzących z dziedzictwa po bracie, M. Mindiuszu, który w Elidzie handlował, i żebyś do tego użył nie tylko swej władzy sądowniczej i wykonawczej, ale swej

rady i powagi. Poleciliśmy naszym pełnomocnikom, których w tej sprawie posłaliśmy, żeby we wszystkiem, coby do sporu powód dało, wybrali cię za sędziego polubownego, a jeżeli ci to uciążliwie nie będzie, za doradcę i przewodnika. Żebyś przez wzgląd na mnie podjąć się tego raczył, proszę cię jak najusilniej. Gdyby niektórzy okazali się tak trudni, iżby tego bez procesu skończyć nie chcieli, proszę cię także, jeśli to zgadzać się będzie z twoją godnością, żebyś tę sprawę jako tyczącą się senatora, do Rzymu odesłał. Żebyś z tym mniejszem wahaniem się mógł to uczynić, wzięliśmy od konsula M. Lepida list do ciebie, nie żeby ci co rozkazywał, bo to uważaliśmy za ujmę twojej godności, ale jako rodzaj pisma polecającego. Dodałbym, że nie możesz człowiekowi godniejszemu od Mescyniusza wyświadczyć dobrodziejstwa, gdybym nie był pewien, że wiesz o tem, i gdybym nie dla siebie prosił. Bo proszę cię być przekonanym, że troszczę się o jego interes jak o mój własny. Ale starając się o to, żeby jak najłatwiej przyszedł do swego, nie mniej życzę sobie, żeby Mescyniusz wiedział, że niemało za mem poleceniem osiągnął.

CV.

M. T. CYCERO DO SERWIUSZA SULPICYUSZA.

Epist. ad fam. XIII, 27. Rzym, 708. 46.

Chociaż ci często posyłam listy jednakowo brzmiące, kiedy ci składam dzięki za pilne dopełnienie moich poleceń, i chociaż zanosi się na to, że tak często powtarzać się będę; nie pożałuję jednak pracy, i jak wy w waszych formułach, o tem samem inaczej mówić będę.

K. Awianus Hammoniusz składa ci nieskończone dzięki w swojem i patrona swego Emiliusza Awiana imieniu, i dodaje, że nie mogłeś okazać większego względu dla niego obecnego, większej troskliwości o majątek jego nieobecnego patrona. Jestto mi bardzo przyjemnie dla miłości tych, których ci powodowany najściślejszą przyjaźnią poleciłem, bo M. Emiliusz jest jednym z moich najpoufalszych i najserdeczniejszych przy-

jaciół, walnemi dobrodziejstwy bardzo obowiązany, i ze wszystkich prawie, którzy zdają się być mi cokolwiek winni, najwdzięczniejszy. Jest mi jeszcze daleko przyjemniej, iż tak dobre masz dla mnie chęci, że więcej pomagasz moim przyjaciołom, niżeli jabym może dopomógł, gdybym tam był na miejscu; dla tego zapewne że więcej wahałbym się co dla nich, niżeli ty wahałeś się co dla mnie uczynić. Nie wątpię, że jesteś przekonany o mojej wdzięczności; o to cię tylko proszę, żebyś był przekonany, że i oni także są wdzięczni ludzie, i że takimi są, upewniam i ręczę. Chciej tedy dołożyć starania, jeśli ci to bez przykrości przyjdzie, żeby, jakiekolwiek mają interesa, takowe za twych rządów Achai pokończyć mogli.

Z twoim najukochańszym Serwiuszem najściślej żyję: jego niepospolite zdolności i pilne do nauk przykładanie się, równie jak dobre serce i czyste obyczaje sprawują mi niezmierną rozkosz.

CVI.

M. T. CYCERO DO SERWIUSZA SULPICYUSZA.

Epist. ad fam. XIII, 28, a. Rzym, 708, 46.

Chociaż chętnie prosić cię zwykłem, jeżeli czego potrzeba któremu z moich przyjaciół, chętniej ci jeszczę dziękuję, kiedyś co na moje polecenie uczynił, jak zawsze czynisz. Bo niepodobna uwierzyć, jakie mi dzięki wszyscy składają, nawet miernie przezemnie tobie poleceni. Wszystko to jest mi przyjemne, ale przyjemniejsze coś dla L. Mescyniusza uczynił. Mówił mi, że po przeczytaniu mego listu zaraz jego pełnomocnikom pomoc swą przyobiecałeś, i że więcej uczyniłeś, niż przyobiecałeś. Bądź tedy pewien (powtórzyć to raz jeszcze muszę), żeś mnie przez to nieszkończenie zobowiązał. Cieszę się z tego tym bardziej, iż przewiduję, że kontent będziesz z Mescyniusza. Cnota, uczciwość, wdzięczność, uszanowanie są jego zalety, a prócz tego upodobanie w naukach, które dawniej były naszą rozkoszą, teraz są podporą życia. Proszę cię nakoniec, żebyś pomnożył twoje dla niego dobrodziejstwa we

wszystkich godnych ciebie okazyach. O dwie w szczególności proszę cię rzeczy: naprzód, jeżeli ma być dana rękojmia o to, „że dłużnik spadkodawcy po wypłaceniu Mescyniuszowi, nie będzie od nikogo o ten dług nagabany,“ iżbyś się postarał, żeby ta rękojmia w mojem imieniu była dana; powtóre, ponieważ całe prawie dziedzictwo składa się z rzeczy na stronę uprzątnionych przez Oppią, żonę Mindiusza, iżbyś dopomógł i wynalazł sposób sprowadzenia do Rzymu tej kobiety. Bo jeśli będzie pewna, że to nastąpi, spodziewamy się skończyć pomyślnie ten interes. Żebyśmy to osiągnęli, najusilniej cię proszę. Upewniam cię o tem, com wprzód powiedział, i ręczam, że coś uczynił dla Mescyniusza, i co jeszcze uczynisz, tak to dobrze umieścisz, iż sam osądzisz, żeś zobowiązał sobie wdzięcznego i godnego miłości człowieka. Chcę żebyś dodał ten powód do tego, co z przyjaźni dla mnie uczyniłeś.

CVII.

M. T. CYCERO DO SERWIUSZA SULPICYUSZA.

Epist. ad fam. XIII, 28, b. Rzym, 708. 46.

Nie myślę żeby Lacedemonowie wątpili, że równie swoją zacnością jak przodków swoich sławą są dostatecznie opiece i sprawiedliwości twojej poleceni; a znając cię dobrze, nie wątpię także, że prawa i zasługi narodów są ci bardzo dobrze znane. Kiedy zatem Filippus Lacedemończyk prosił mnie, żebym ci jego ojczyste miasto polecił, chociaż pamiętałem, że temu miastu wszystko winienem, odpowiedziałem mu, że Lacedemonowie nie potrzebują polecenia do ciebie. Jak w tym burzliwym czasie poczytuję wszystkie miasta Achai za szczęśliwe, dla tego że są pod twoim rządem, tak jestem pewien, że znając lepiej niż ktokolwiek wszystkie nie tylko Rzymskie, ale i Greckie dzieła, jesteś i będziesz sam z siebie przyjacielem Lacedemonów. Oto cię tylko proszę, żebyś, kiedy uczynisz dla Lacedemonów, czego twoja prawość, sprawiedliwość, godność po tobie wyciągać będzie, przypomniał im, jeśli ci się tak zdawać bę-

dzie, że ci nie przykro wiedzieć, że oddane im usługi mnie także są miłe. Czując się w obowiązku przekonać ich, że mnie ich dobro obchodzi, o to cię najusilniej proszę.

CVIII.

M. T. CYCERO DO ACYLIUSZA, PROKONSULA.

Epist. ad fam. XIII, 30. Rzym, 708. 46,

L. Manliusz, który dawniej zwał się Sozys, rodem z Katany, został obywatelem Rzymskim wraz ze wszystkimi mieszkańcami Neapelu, i jest dekuryonem w tem mieście, bo się zapisał w liczbę jego obywatelów, przed nadaniem tego prawa naszym sprzymierzeńcom i Latynom. Brat jego umarł niedawno w Katanie. Jesteśmy przekonani, że nie będzie miał żadnej trudności w objęciu po nim dziedzictwa, i jest już w posiadaniu dóbr na niego spadłych. Ale że prócz tego ma dawne sprawy w Sycylii, swojej ojczyznie, polecam ci tak to po bracie dziedzictwo, jako też wszystkie inne jego interesa, a mianowicie jego samego, jako bardzo zacnego człowieka, mego wielkiego przyjaciela, i jako obeznanego z temi samemi naukami, w których mam największe upodobanie. Proszę cię tedy, czy przybędzie, czy nie przybędzie do Sycylii, żebyś go miał za jednego z moich najpoufalszych przyjaciół, i tak się z nim obszedł, iżby poznał że moje polecenie wielką mu było pomocą.

CIX.

M. T. CYCERO DO ACYLIUSZA, PROKONSULA.

Epist. ad fam. XIII, 31. Rzym, 708. 46

Z K. Flawiuszem, zacnym i znakomitym rycerzem, Rzymskim, mam poufałą zażyłość, bo był najściślejszym przyjacielem zięcia mego, K. Pizona, mnie zaś, równie jak brat jego, L. Flawiusz, ma w wielkiem poważeniu. Proszę cię tedy, żebyś go we wszystkiem, o ile twój honor i twoja godność dozwoli, przez

wzgląd na mnie jak najuczciwiej i najuprzejmiej traktował. Nic mi nad to przyjemniejszem nie będzie. Upewniam cię nareszcie, nie stronnością, ale przyjaźnią i prawdą powodowany, że usłużność i uszanowanie dla starszych, jakie poznasz w K. Flawiuszu, tudzież znaczenie i wziętość między ludźmi jego stanu sprawią ci wielką przyjemność.

CX.

M. T. CYCERO DO ACYLIUSZA, PROKONSULA.

Epist. ad fam. XIII, 32. Rzym, 708. 46.

Mam w Halezie, znakomitem i bogatem mieście, gościnnością i przyjaźnią najściślej ze mną złączonych, M. Klodiusza Archagata, i K. Klodiusza Filona. Ale polecając ci w szczególności wiele osób, obawiam się iżby się nie zdawało, że polecenia moje, dla tego tylko że odemnie pochodzą, powinny mieć wielką wagę. Zadosyć wprawdzie czynisz i mnie i wszystkim poleconym przezemnie osobom; ale proszę cię być przekonanym, że oddawna z tą rodziną i z temi osobami wzajemnemi usługami i przyjaźnią złączony jestem. Proszę cię tedy, żebyś im dogodził we wszystkiem, co się z twoim obowiązkiem i z twoją godnością zgadzać będzie, przez co uczynisz mi rzecz nader miłą.

CXI.

M. T. CYCERO DO ACYLIUSZA, PROKONSULA.

Epist. ad fam. XIII, 33. Rzym, 708. 46.

Z Kn. Otacyliuszem Nazonem zostaję w tak poufałej zażyłości, jak z żadnym jego stanu; albowiem w codziennem z nim obcowaniu znajduję wielką rozkosz w jego prawości i słodyczy charakteru. Nie oczekujesz zapewne, żebym ci obszernemi słowy go polecał, kiedy z nim tak przestaję, jak powiedziałem. Ma on w twojej prowincyi interesa, które sprawują jego wyzwoleńcy, Hilarus, Antygonus, Demostratus, których tobie,

tudzież interesa Nazona tak polecam, jak moje własne. Będzie mi bardzo przyjemnie, kiedy się dowiem, że to polecenie wielką wagę u ciebie miało.

CXII.

M. T. CYCERO DO ACYLIUSZA, PROKONSULA.

Epist. ad fam. XIII, 34. Rzym, 708. 46.

Mam z Lizonem, synem Lizona, z Lilybeum, od dziada odziedziczone związki gościnności, i jestem od niego wielce poważany. Pochodzi z bardzo szlachetnej familii, i poznałem go godnym ojca i dziada. Polecam ci tedy jego rodzinę i majątek, najusilniej prosząc, iżbyś się o to postarał, żeby on poznał, że moje polecenie wielką pomoc i cześć mu przyniosło. Bądź zdrów.

CXIII.

M. T. CYCERO DO ACYLIUSZA, PROKONSULA.

Epist. ad fam. XIII, 35. Rzym, 708. 46.

K. Awianus Filoxenus jest, prócz praw gościnności, które między nami oddawna zachodzą, moim poufałym przyjacielem, i którego Cezar, na moję prośbę, umieścił w liczbie obywatelów miasta Novum Comum 1). Wziął imie Awianus, bo nie miał ściślejszego przyjaciela nad Flakka Awiana, który, jak zapewne wiesz, był także moim przyjacielem. Wszystko to ci przypominam, żebyś zrozumiał, że to polecenie nie jest z rzędu pospolitych. Proszę cię tedy, żebyś mu dogodził we wszystkiem, w czem bez swej przykrości dogodzić możesz, i miał go w liczbie swych przyjaciół. Jeżeli mi chcesz uczynić rzecz nader

CXIII. 1) Dziś Como nad jeziorem tego imienia, dokąd Cezar za swego pierwszego konsulatu posłał osadę z 5,000 ludzi złożoną, i 500 Greków. Nadał im prawo obywatelstwa Rzymskiego, które zostawszy dyktatorem do całej Gallii Transpadańskiej rozciągnął.

przyjemną, daj mu poznać, że ten mój list był mu bardzo pożytecznym.

CXIV.

M. T. CYCERO DO ACYLIUSZA PROKONSULA.

Epist. ad fam. XIII, 36. Rzym, 708. 46.

Między mną a Demetriuszem Megą zachodzi dawne prawo gościnności, a zażyłość większa niż z jakim innym Sycylianem. Dolabella, na moję prośbę i w mojej przytomności otrzymał dla niego prawo obywatelstwa od Cezara, i dla tego nazywa się teraz Korneliuszem. Kazał potem Cezar oderwać tablicę, na której wyryte były imiona obywatelstwem udarowanych osób, dla tego że niektórzy podli ludzie dobrodziejstwo jego przedawali. Ale słyszałem jak Cezar powiedział Dolabelli, żeby się o Megę nie obawiał, że wyświadczone mu dobrodziejstwo przy nim pozostanie. Chciałem ci o tem dać wiedzieć, żebyś go miał za obywatela Rzymskiego, i co do innych jego interesów tak ci go polecam, że usilniej nikogo nie poleciłem. Uczynisz mi rzecz nader przyjemną, jeżeli tak z nim obchodzić się będziesz, iż pozna, że moje polecenie zjednało mu uczciwe u ciebie przyjęcie.

CXV.

M. T. CYCERO DO ACYLIUSZA, PROKONSULA.

Epist. ad fam. XIII, 37. Rzym, 708. 46.

Najusilniej polecam ci Hippiasza z Kalakty, syna Filoxena, gospodarza i przyjaciela mego. Jego dobra, jak mi doniesiono, zajęło w posiadanie miasto Kalakta przeciw prawom tamecznym, z przyczyny długu, który się go bynajmniej nie tyczy. Jeśli tak jest, sprawiedliwość twoja bez mego polecenia skłonić cię powinna do dania mu pomocy. Ale jakkolwiek rzecz się ma, proszę cię żebyś przez wzgląd na mnie uwolnił go z tego kłopotu, i tyle mu dogodził w tym i w innych interesach, ile

twój obowiązek i twoja godność ci dozwoli. Będzie mi to bardzo przyjemnie.

CXVI.

M. T. CYCERO DO ACYLIUSZA, PROKONSULA.

Epist. ad fam. XIII, 38. Rzym, 708. 46.

L. Bruttiusz, rycerz Rzymski, młodzieniec przyozdobiony wszelkiemi zaletami, jest jednym z moich poufałych przyjaciół, pełnym poważenia dla mnie. Z ojcem jego miałem wielką przyjaźń jeszcze od czasu mojej Sycylijskiej kwestury. Jest on teraz ze mną w Rzymie; polecam ci zatem jego dom, majątek, pełnomocników, jak mogę najmocniej. Uczynisz mi rzecz nader przyjemną, jeżeli za staraniem twojem Bruttiusz pozna, że, jak mu obiecałem, moje polecenie bardzo mu będzie pomocne.

CXVII.

M. T. CYCERO DO ACYLIUSZA, PROKONSULA.

Epist. ad fam. XIII, 39. Rzym, 708. 46.

Z rodziny Tyturniuszów, z którą mam dawne związki, jeden tylko M. Tyturniusz Rufus pozostał, i dla tego mam sobie za obowiązek bronić go z szczególniejszą troskliwością. W twojej jest mocy dać mu uczuć, że moje za nim wstawienie się jest dostateczne do zapewnienia mu twojej opieki. Polecam ci go tedy jak najusilniej, i proszę aby za sprawą twoją poznał, że to polecenie wielką mu było pomocą. Będzie mi to bardzo przyjemnie.

CXVIII.

M. T. CYCERO DO P. SERWILIUSZA, PROKONSULA.

Epist. ad fam. XIII, 66. Rzym, 708. 46.

Wiedząc jak jesteś wiernym dla swoich, jak litościwym dla nieszczęśliwych, nie polecałbym ci A. Cecyny, właściwego klienta waszej rodziny, gdyby pamięć ojca jego, z którym żyłem w największej poufałości, i zła dola tego człowieka, tak ściśle ze mną wzajemnemi usługami i zamiłowaniem tych samych nauk złączonego, głęboko mnie nie wzruszyła. Proszę cię tedy najusilniej, i tak gorąco, że goręcej prosićbym nie mógł, dodać za tym listem moim do tego, co z własnej ochoty bez niczyjego polecenia gotów jesteś uczynić dla tak znakomitego i nieszczęśliwego człowieka, tyle jeszcze gorliwości, żebyś mu jak najwięcej mógł dopomódz. Gdybyś był w Rzymie, pewniebyśmy ułaskawienie A. Cecyny za twojem pośrednictwem otrzymali. Mamy jednak o tem wielką nadzieję, polegając na łaskawości twego kollegi 1). Ale ponieważ teraz, uciekając się do twojej sprawiedliwości, upatrzył twoję prowincyą za najbezpieczniejsze dla sieble schronienie, proszę cię i zaklinam, żebyś mu dopomógł w odebraniu zaległych jego należytości, i w innych rzeczach wziął go pod swą opiekę. Nic mi nad to przyjemniejszego uczynić nie możesz.

CXIX.

M. T. CYCERO DO SERWILIUSZA, PROKONSULA.

Epist. ad fam. XIII, 67. Rzym, 708. 46.

W całej mojej prowincyi Cylicyi, do której, jak ci wiadomo, dodano trzy Azyatyckie powiaty, z nikim nie miałem poufalszej zażyłości, jak z Andronem z Laodycei, synem Ar-

CXVIII. 1) Cezara, którego towarzyszem w drugim konsulacie był Serwiliusz, syn Izauryka.

temona. Był on moim gospodarzem, ile razy przybyłem do tego miasta, i umiał się zastosować do mego zwyczaju i sposobu życia. Zacząłem więcej go jeszcze szacować po moim odjezdzie, doświadczywszy w wielu rzeczach, że jest wdzięcznym i pamiętnym o mnie człowiekiem; i dla tego rad bardzo byłem widzieć go u siebie w Rzymie. Wyświadczywszy niemało łask wielu osobom w tej prowincyi, wiedzieć zapewne musisz jak mało jest wdzięcznych. Wspomniałem o tem dla tego, żebyś zrozumiał, że nie bez przyczyny o niego się troszczę, i żebyś go uznał godnym przyjęcia cię w swoim domu. Uczynisz mi tedy rzecz nader przyjemną, jeżeli mu dasz poznać ile mnie szacujesz, to jest, jeżeli go weźmiesz pod swą opiekę, i we wszystkiem, o ile będziesz mógł bez swej przykrości, dopomożesz. Żebyś mi tę przyjemność uczynił, najusilniej cię proszę.

CXX.

M. T. CYCERO DO P. SERWILIUSZA, SWEGO KOLLEGI.

Epist. ad fam. XIII, 69. Rzym, 708. 46.

K. Kurcyusz Mitres jest, jak ci wiadomo, wyzwoleńcem mego przyjaciela Postuma, ale mnie szanuje i poważa jak swego patrona. Ilekroć do Efezu przybyłem, mieszkałem u niego jak w moim własnym domu, i w wielu razach miałem dowody jego wierności i przywiązania. Dla tego, jeżeli mnie lub komu z moich czego w Azyi potrzeba, zwykłem do niego pisać, jego usług, kredytu, domu, majątku, jak moich własnych używać. Rozwiodłem się nad tem nieco obszerniej, żebyś zrozumiał, że to nie jest powszednie lub z próżności pochodzące polecenie, lecz że piszę za człowiekiem szczerze do mnie przywiązanym.

Proszę cię tedy, żebyś mu przez wzgląd na mnie, o ile to z twoją powinnością zgadzać się będzie, i bez twej przykrości stać się może, usłużył w procesie, jaki ma o majętność ziemską z pewnym mieszkańcem Kolofonu, tudzież w innych jego interesach. Znam jego skromność. Ciężarem ci nie będzie. Jeżeli za mem poleceniem i przez swą uczciwość wzbudzi w tobie dobre o sobie mniemanie, zdawać mu się będzie,

że wszystko osiągnął. Proszę cię tedy najusilniej, żebyś go wziął pod swą opiekę i miał w liczbie swoich przyjaciół. Ja z mojej strony starać się będę wszystko troskliwie i gorliwie dopełnić, co z twoją przyjemnością lub z twym pożytkiem zdawać mi się będzie.

CXXI.

M. T. CYCERO DO P. SERWILIUSZA, SWEGO KOLLEGI.

Epist. ad fam. XIII, 70. Rzym, 708. 46.

Ponieważ twoje dobre ku mnie chęci są wszystkim znane, wiele osób żąda odemnie polecenia do ciebie. Daję takowe czasem temu lub owemu, ale teraz po największej części tylko moim najlepszym przyjaciołom. T. Ampiusz Balbus jest z ich liczby. Jego wyzwoleńca, T. Ampiusza Menandra, człowieka zacnego i skromnego, od swego patrona i odemnie wielce szacowanego, najusilniej ci polecam. Uczynisz mi rzecz nader przyjemną, jeżeli mu w czem będziesz mógł bez swej przykrości dopomożesz, o co cię najusilniej proszę. Bądź zdrów.

CXXII.

M. T. CYCERO DO P. SERWILIUSZA, SWEGO KOLLEGI.

Epist. ad fam. XIII, 71. Rzym, 708. 46.

Muszę ci koniecznie wielu polecać, kiedy nasz ścisły związek i twoje ku mnie dobre chęci wszystkim są znane. Ale lubo wszystkim, których ci polecam, dobrze życzyć powinienem, nie mam jednak tych samych przyczyn polecania ci wszystkich. T. Aguzyusz był moim towarzyszem w owym nieszczęśliwym czasie, nie opuścił mnie w moich lądowych i morskich podróżach, w moich trudach i niebezpieczeństwach. Nie odstąpiłby i teraz odemnie, gdybym mu nie pozwolił. Polecam ci go tedy jako jednego z moich domowników i najlepszych przyjaciół. Uczynisz mi rzecz nader przyjemną, jeśli go tak przyj-

miesz, iż pozna, że to polecenie było mu bardzo pomocne i pożyteczne.

CXXIII.

M. T. CYCERO DO P. SERWILIUSZA, SWEGO KOLLEGI.

Epist. ad fam. XIII, 72. Rzym, 708. 46.

Widząc się z tobą w twoich ogrodach, poleciłem ci jak najmocniej majątek, należytości, posiadłości w Azyi Cerellii 1), mojej przyjaciółki; a ty podług swego zwyczaju, i na dopełnienie ciągłych i tak walnych dla mnie usług, najuprzejmiej przyobiecałeś, że wszystko dla niej uczynisz. Spodziewam się że to pamiętasz, bo wiem, że nic podobnego nie zapominasz. Tymczasem pełnomocnicy Cerellii napisali nam, że dla wielkości prowincyi i ogromu twych zatrudnień, trzeba ci kilka razy jednę rzecz przypominać. Proszę cię tedy przypomnieć sobie, żeś przyobiecał wszystko uczynić, co ci twoja powinność pozwoli. Zdaje mi się, ale to pozostawiam twemu światłemu rozsądkowi, że uchwała senatu w sprawie dziedziców K. Wennoniusza daje ci zupełną moc usłużenia Cerellii, jeżeli tę uchwałę podług swej mądrości wytłumaczysz, wiem bowiem, że zdanie senatu wielką zawsze wagę u ciebie miało. Proszę cię nakoniec być przekonanym, że w czemkolwiek okażesz się grzecznym dla Cerellii, nieskończenie mnie przez to zobowiążesz.

CXXIV.

M. T. CYCERO DO AMPIUSZA BALBA.

Epist. ad fam. VI, 12. Rzym, 708. 46.

Winszuję ci, mój Balbie, z całego serca winszuję. Nie jestem tak nierozsądny, iżbym chciał cieszyć cię mylną nadzieją,

CXXIII. 1) Była ona zapewne wdową rycerza Rzymskiego, który w Azyi dobra posiadał. Miała wielkie upodobanie w naukach, a mianowicie w filozofii, jak się dowiemy z kilku następnych listów Cycerona do Attyka. Dio Kassiusz, nieprzychylny Cyceronowi historyk, powiada, XLVI, że była jego kochanką, co jako istną potwarz odrzucono.

żeby potem znagła zranić twe serce, i tak zachwiać twoję odwagę, iżby nic podźwignąć jej nie mogło. Broniłem twojej sprawy otwarciej, a niżeli moje położenie dozwalało. Niewygasła miłość i przychylność moja ku tobie, tak troskliwie przez ciebie utrzymywana, przezwyciężyła moję osłabioną wziętość.

Wszystko teraz przyobiecano, upewniono, uręczono, potwierdzono, co się tyczy powrotu i bezpieczeństwa twego. Widziałem to, poznałem, do wszystkiego należałem. Tak się szczęśliwie zdarzyło, że wszyscy przyjaciele Cezara poufale ze mną żyją i dobrze mi życzą, tak iż po nim z nikim nie są ściślej jak ze mną złączeni. Pansa, Hircyusz, Balbus, Oppiusz, Matius, Postumiusz, dają mi niewątpliwe dowody szczerej miłości. Gdybym musiał dla siebie ich ujmować, nie żałowałbym tego fortelu przez wzgląd na czas teraźniejszy. Ale nic przez wzgląd na moje położenie nie uczyniłem. Zachodzą dawne związki między mną a tymi wszystkimi, których prosić za tobą nie przestawałem. Ale główną osobą był Pansa, bardzo ci przychylny, do mnie przywiązany, który wiele znaczy u Cezara nie mniej powagą jak łaską. Cymber Tulliusz 1) zupełnie mi zadosyć uczynił. Bo u Cezara nie taką wagę mają wystawne jak z serca pochodzące prośby, a że tak Cymber prosił za tobą, więcej dokazał, niżeli gdyby za kim innym prosił.

List twego ułaskawienia nie został natychmiast napisany, dla tego że są niektórzy do podziwienia złośliwi ludzie, którym przykro, że ci przebaczono; bo ciebie właśnie nazywają trąbą wojny domowej 2), i wiele podobnych słów wyrzekają, jak gdyby nie cieszyli się, że się ta wojna trafiła. Zdawało się nam tedy skryciej działać, ani rozgłaszać, że twoja sprawa już ukończona. Ale wkrótce to nastąpi, i kiedy ten list czytać

CXXIV. 1) W jednych wydaniach jest Tulliusz, w drugich Tylliusz, ale jedno i drugie jest błędem pisarskim. Plutarch nazywa go Metellius albo Metyllius Cymber. Był on naprzód pochlebcą, a potem jednym z morderców Cezara, i dał hasło do jego zamordowania przez podanie mu prośby na piśmie, na co gdy Cezar odpowiedział, że nie jest czas po temu, porwał go za barki, poczem ze sztyletami drudzy przyskoczyli, z których Kaska zadał mu pierwszą śmiertelną ranę.

2) Ampiusz Balbus okazywał wiele zapału w początku wojny domowej, zaciągał wojsko w Kapui, jak czytaliśmy w jednym z listów Cycerona do Attyka xięgi szóstej.

będziesz, nie wątpię, że wszystko już zostanie ułatwione. Pansa, człowiek poważny i na którego liczyć można, nie tylko mnie upewnił, ale nawet wziął na siebie jak najprędzej otrzymać list ułaskawienia. Postanowiłem tedy uwiadomić cię o tem, bo słowa Eppulei i łzy Ampii 3) oświadczają, że nie jesteś tak mężnym, jak z twoich listów widać. Myślą nawet, że gdy nie są z tobą, więcej jeszcze martwić się będziesz. Uznałem tedy że mi należało, dla ulżenia twego smutku i zmartwienia, donieść ci o tem jako o rzeczy najpewniejszej.

Wiesz, że w moim poprzednim liście chciałem cię więcej pocieszyć jako mężnego i mądrego człowieka, niżeli czynić ci jaką pewną ratunku nadzieję; bo nie miałem innej prócz tej, jaką, zdaniem mojem, powziąć można od samej Rzeczypospolitej, kiedy ten zapał ostygnie. Przypomnij sobie swoje listy, w których zawżdy okazywałeś mi wielki i stateczny umysł, gotów do zniesienia wszelkich losu kolei. Nie dziwiłem się temu, przypominając sobie, że od pierwszej młodości zajmowałeś się sprawami publicznemi, że twoje urzędy przypadły w czasach największych niebezpieczeństw Rzeczypospolitej 4), i żeś wdał się w tę wojnę, nie tylko żeby używać owoców zwycięztwa, ale, jeśliby los tak zrządził, żebyś zwyciężony okazał się mądrym człowiekiem. Nakoniec, trawiąc czas na podaniu pamięci czynów mężnych ludzi, na to masz pomnieć, że nie powinieneś dać żadnego powodu, dla którego nie uważanoby cię za podobnego do tych, których chwalisz.

Ale co ci mówię stosowniejsze byłoby do położenia, z którego już wyszedłeś. Przygotuj się teraz tylko do znoszenia razem z nami obecnych cierpień, na które gdybym znalazł jakie lekarstwo, chętniebym ci go udzielił. Ale jest jedno, nauki, do któregośmy się zawżdy uciekali. W pomyślności były naszą rozkoszą, teraz są pociechą. Ale, żeby zakończyć od czego zacząłem, nie miej żadnej wątpliwości, że co do twego ratunku i powrotu wszystko już przywiedziono do końca.

3) Pierwsza była żoną, druga córką lub siostrą Ampiusza Balba.

4) Ampiusz Balbus był trybunem ludu za konsulatu Cycerona, a zatem w czasie spisku Katyliny, pretorem za konsulatu Pizona i Gabiniusza, kiedy trybun Klodiusz zachęcony od Cezara i Pompejusza wypędził Cycerona, a potem rządził Cylicyą przed Lentulem Spinterem.

CXXV.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XII, 11. Na wsi, przy końcu sierpnia lub we wrześniu 708. 46.

Zasmuciła mnie śmierć Seja 1); ale trzeba znosić co jest nieoddzielne od przyrodzenia człowieczego. Bo my sami czem jesteśmy? albo jak długo o to co się dzieje troskać się będziemy? Myślmy raczej o tem, co nas bliżej, choć już nie wiele obchodzi, na przykład, jak w senacie mówić będziemy.

Żeby nic nie pominąć, pisał mi Cezoniusz, że Postumia, żona Sulpicyusza, przyszła do niego. Odpisałem ci już o córce Pompejusza, że o niej teraz nie myślę. Co do tej drugiej, o której mi mówisz, nie widziałem nic szkaradniejszego 2). Ale wkrótce przybędę; więc ustnie o tem.

Tylko co zapieczętowałem ten list, aż twój odebrałem. Rad jestem, że Attyka tak wesoła; dreszcz z nią czuję.

CXXVI.

M. T. CYCERO DO KN. PLANCYUSZA.

Epist. ad fam. IV, 14. Rzym, przy końcu jesieni 708. 46.

Odebrałem dwa listy od ciebie w Korcyrze datowane: jeden, w którym mi winszujesz, że utrzymuję moję dawną go-

CXXV. 1) Spólnego przyjaciela, o którego edylostwie wspomina Cycero, *de Officiis*, II, 17

2) Cycero rozwiódł się z Terencyą pod koniec lata tego roku, i zaraz, dla poratowania swego nadwerężonego majątku, zaczął upatrywać drugiej żony. Przyjaciele swatali go także z różnemi damami, a mianowicie Attykus, jak się okazuje z tego listu. W parę miesięcy po rozwodzie, mając już lat 61, ożenił się z młodą i bogatą panienką Publilią, której był opiekunem, i rozwiódł się z nią w roku następnym, dla tego że cieszyła się, czyli raczej nie dość smuciła się ze śmierci Tullii, swej pasierbicy, która w lutym roku 45 umarła.

dność, drugi zawierający życzenia pomyślności z okazyi mego świeżego postępku 1).

Co do pierwszego, jeżeli nazywasz godnością dobrze myśleć o Rzeczypospolitej, i widzieć, że zacni ludzie pochwalają co o niej myślisz, to bez wątpienia utrzymuję moję dawną godność. Ale jeżeli godność na tem zależy, że możesz wykonać co myślisz, albo przynajmniej swobodnie zdania swego bronić, to i ślad nawet nie pozostał mojej dawnej godności; i za szczęśliwego się mam, jeżeli tak się zachować umiem, że spokojnie znoszę co w części już się dzieje, w części nad karkiem nam wisi, co trudno w takiej wojnie 2), której koniec grozi nam z jednej strony powszechną rzezią, z drugiej niewolą.

W tem niebezpieczeństwie pocieszam się nieco przypomnieniem, żem to przewidział, kiedy nie mniej lękałem się szczęśliwego jak nieszczęśliwego końca naszej sprawy, ponieważ wiedziałem jak jest niebezpiecznie rozprawiać się o prawo publiczne z orężem w ręku. Gdyby ci zwyciężyli, do których przystąpiłem, nie ochotą do wojny, ale nadzieją pokoju powodowany, wiedziałem jak okrutne byłoby zwycięztwo rozjątrzonych, chciwych łupu, hardych ludzi; jeśliby zaś zwyciężeni zostali, jaka zguba czeka równie najdostojniejszych jak najlepszych mężów, którzy mnie to przepowiadającego i o ich całość dbającego, woleli mieć za zbyt lękliwego, niżeli za dosyć roztropnego.

Co do życzeń pomyślności z okazyi mego postępku, wiem, że te pochodzą ze szczerego serca; ale pewnie nie wziąłbym przed się żadnej nowej rady w tak nieszczęśliwym czasie, gdybym nie zastał po moim powrocie interesa domowe w równie złym stanie jak Rzeczypospolitej 3). Kiedym zobaczył że ci, którzy dla wyświadczonych sobie przezemnie nieocenionych dobrodziejstw, powinni byli strzedz jak najtroskliwiej mego dobra

CXXVI. 1) To jest ożenienia się z Publilią.

2) Z synami Pompejusza w Hiszpanii, dokąd ruszył Cezar pod koniec jesieni tego roku.

3) Z przyczyny Terencyi, która miała zwyczaj urywać z swym wyzwoleńcem Filotymem summy z dochodów Cycerona, i takowe w osobny worek składała.

i majątku, do tego stopnia posunęli swą nieuczciwość, że nic między memi ścianami doleżeć nie mogło, nic od ich łapczywości wolnem nie było, myślałem, że mi trzeba obwarować się wiernością nowych związków przeciw wiarołomstwu dawnych.

Ale dosyć, albo może za wiele o moich własnych interesach. Co do twoich, chciałbym żebyś tak o nich sądził, jak należy, to jest iżbyś nie myślał, że ci się więcej niż drugiemu obawiać trzeba. Jeżeli Rzeczpospolita utrzyma się, przewiduję, jakikolwiek będzie jej kształt, że jesteś wolny od wszelkiego niebezpieczeństwa; widzę bowiem, że jedni przestali gniewać się na ciebie, drudzy nigdy się nie gniewali. Co do moich ku tobie skłonności, chciałbym cię przekonać, że, lubo widzę czem teraz jestem i co mogę, mimo to jednak, we wszystkiem co się tyczy twego dobra, majątku, dobrego imienia, radą, pomocą, a przynajmniej nieograniczoną usłużnością stać przy tobie będę. Proszę cię za to jak najdokładniej mnie uwiadomić, jak cię się powodzi i co czynić zamyślasz. Bądź zdrów.

Za dożywotniej dyktatury K. JULIUSZA CEZARA.
i za konsulatu w trzech ostatnich miesięcach KW. FABIUSZA MAXYMA.
K. TREBONIUSZA.

CXXVII.

M. T. CYCERO DO A. TORKWATA 1).

Epist. ad fam. VI, 1. Rzym, na początku roku 709. 45.

Chociaż takie w świecie jest zaburzenie, że każdy ma swój los za najgorszy, i niemasz nikogo, żeby nie wolał być gdzie-

CXXXVII. 1) Aulus Manliusz Torkwatus był pretorem za trzeciego konsulatu Pompejusza, 52 roku, i sędzią śledztwo prowadzącym w sprawie Milona. Po odbytej preturze rządził Afryką, w wojnie domowej jął się strony Pompejusza, a po bitwie Farsalskiej schronił się do Aten. Cycero chwalił go w dziele, *de Finibus*, 11, 22, a tu go cieszy dowodami przeciwnemi tym, jakiemi starał się skłonić M. Marcella do powrotu.

kolwiek indziej, niżeli tam gdzie się znajduje; nie wątpię jednak, że dla uczciwego człowieka najboleśniej jest mieszkać teraz w Rzymie. Bo lubo każdy, w jakiemkolwiek miejscu przebywa, gorzko opłakuje zgubę swego szczęścia i Rzeczypospolitej; patrząc atoli na to, większej jeszcze doznaje boleści, bo musi widzieć o czem drudzy tylko słyszą, i nie może odwrócić myśli od obecnych nieszczęśliwości. Chociaż tedy trapić cię koniecznie musi żal po stracie wielu rzeczy, wypędź jednak z serca tę troskę, która, jak słyszę, najwięcej cię dręczy, że w Rzymie nie jesteś. Żal ci twojej rodziny i twego majątku; ale to wszystko, za czem tęsknisz, jest w dawnym stanie, i nie byłoby w lepszym, choćbyś był obecnym, ani jest narażone na żadne sobie tylko grożące niebezpieczeństwo. Nie powinieneś także, myśląc o swoich, ani żądać dla nich oddzielnego, ani uchylać się od spólnego wszystkim losu.

Co do ciebie, Torkwacie, tak ci przystoi uzbroić się w stałość, żebyś nie dopuścił do narady z twemi myślami ani rozpaczy, ani bojaźni. Ten, który dotąd nie był dla ciebie tak sprawiedliwym, jak wymagała twoja godność, dał niewątpliwe dowody przebłaganego dla ciebie serca; a prócz tego ten sam człowiek, od którego wszyscy ocalenia żądają, nie jest jeszcze pewien swego własnego ocalenia 2). Każdej wojny wypadek jest niepewny; ale w tej widzę, że zwycięztwo jednej strony nie pociąga dla ciebie żadnego niebezpieczeństwa, a przynajmniej żadnego, któreby ci z całą Rzecząpospolitą spólnem nie było; a wiem z pewnością, że od drugiej strony niczego nigdy nie bałeś się. Nie pozostaje ci zatem inny powód niespokojności jak tylko ten, co go w rzędzie pociech mieszczę, to jest spólne niebezpieczeństwo Rzeczypospolitej; a jakkolwiek wiele o tem mądrzy ludzie mówią, wątpię żeby mogła znaleźć się inna pociecha w tak wielkiem nieszczęściu prócz tej, jaką każdy w mocy swej duszy znajduje.

Jeżeli dobrze myśleć i cnotliwie działać dosyć jest do dobrego i szczęśliwego życia, nie godzi się nazwać tego nieszczęśliwym człowiekiem, który może utrzymać się świadectwem

2) Kiedy Cycero ten list pisał, nie było jeszcze rzeczą pewną, na czyję stronę przechyli się w Hiszpanii zwycięztwo.

swego sumienia o czystości swoich chęci. Nie nagroda zapewne zwycięztwa skłoniła nas kiedyś do opuszczenia ojczyzny, dzieci, majątków, ale zdawało nam się, że idziemy za głosem świętej powinności, należnej Rzeczypospolitej i naszej godności, a idąc za nim nie byliśmy tak nierozsądni, iżbyśmy zwycięztwo za pewne uważać mieli. Jeżeli tedy zdarzyło się, co wchodząc do tej sprawy wystawialiśmy sobie że się zdarzyć może, nie powinniśmy tak podupadać na umyśle, jak gdyby się zdarzyło, o czem nigdy nie myśleliśmy żeby się zdarzyć mogło. Bądźmy zatem tej myśli, jaką nam rozum i cnota przepisuje, że za nic w życiu odpowiadać nie mamy, tylko za przewinienie, a jeżeli od niego wolni jesteśmy, wszystko co jest ludzkiem spokojnie i umiarkowanie znośmy.

Ta moja mowa do tego zmierza, że po stracie wszystkiego cnota sama przez się utrzymać się może. Ale jeżeli jest jaka nadzieja w spólnych nam nieszczęściach, zrzekać się jej, jakikolwiek nasz stan będzie, nie powinieneś.

Pisząc to przypominam sobie, że zwykłeś był łajać mnie za moję rozpacz, chwiejącemu się i nieufającemu serca dodawać. Nie ganiłem jednak wtedy naszej sprawy, tylko sposób jakim o niej radzono. Widziałem, że za późno było opierać się tym siłom, któreśmy sami daleko pierwej wzmocnili; i bolało mnie to, że rohatynami i mieczami, nie radą i głosowaniem rozprawiano się o prawo publiczne. Kiedy mówiłem, że nastąpi co nastąpiło, nie przypisywałem sobie daru przepowiadania przyszłości, lecz co widziałem, że nastąpić może i zgubnem będzie, jeżeli nastąpi, tego się obawiałem; zwłaszcza że gdyby potrzeba było jeden lub drugi wypadek obierać, z większą pewnością mógłbym ręczyć, że to się zdarzy co się zdarzyło. Przewyższaliśmy przeciwników tem, co nie występuje na plac boju: a umiejętnością użycia oręża i siłą żołnierzy niżsi byliśmy. Nabiezr tedy, proszę, tej odwagi, którą wtenczas we mnie widzieć chciałeś.

Dla tego to napisałem, że mi twój Filargirus, którego o wszystko co się ciebie tyczy wypytywałem, najwierniej, jak mi się zdawało, odpowiedział, że czasem jesteś niezmiernie stroskany. Trzeba ci się tego wystrzegać, i nie wątpić że, jeżeli zachowamy jakąkolwiek Rzeczpospolitę, zajmiesz w niej

należne ci miejsce; a jeżeli ją stracimy, los twój nie będzie gorszym od losu innych. Stan zaś obecny, kiedy wszyscy w trwodze i niepewności jesteśmy, tym spokojniej znosić powinieneś, że jesteś w mieście, gdzie rozum i mądrość życia są, iż tak rzekę, zrodzone i wychowane, i że masz przy sobie Serwiusza Sulpicyusza, któregoś zawsze jedynie kochał, który cię zapewne życzliwością i mądrością swoją pociesza. Gdybyśmy poszli za jego radą i powagą, uleglibyśmy przemocy Cezara w pokoju, ale nie doznalibyśmy w wojnie skutków jego zwycięztwa.

Ale może obszerniej rozwiodłem się nad tem, niżeli było potrzeba; co jest ważniejsze, krócej wyłożę. Nie mam nikogo, komubym więcej był winien jak tobie; bo mi wydarła wojna tych, którym, jak wiesz, wiele bardzo byłem winien. Wiem jak mało teraz mogę; ale że nikt nie jest tak nieszczęśliwy, żeby, kiedy się pilnie przyłoży do tego, co ma na celu, nie mógł czegoś sprawić i dokazać, proszę cię być przekonanym, że wszelka moja rada, pomoc, gorliwość, są jak dług tobie i twoim dzieciom należny.

CXXVIII.

M. T. CYCERO DO K. KASSIUSZA.

Epist. ad fam. XV, 18. Rzym, na początku roku 709. 45.

List ten byłby dłuższy, gdyby go nie zażądano odemnie, kiedy posłaniec wybrał się już w drogę, dłuższy nawet, gdybym miał do napisania choć jaką fraszkę. Bo o czem ważniejszem nie można bez niebezpieczeństwa pisać. To przynajmniej, powiesz, możemy żartować. I to, na Herkulesa! nie bardzo łatwo; chociaż nie mamy innego sposobu rozerwać się w smutku. Gdzież jest, powiesz, filozofia? Twoja w kuchni 1), moja jest mi ciężarem, bo wstyd mi być niewolnikiem, i dla tego udaję,

CXXVIII. 1) Żart z epikureizmu Kassiusza, który słodził nieszczęścia publiczne smacznem jedzeniem.

jak gdybym czem innem był zajęty, żeby nie słyszeć gderania Platona.

O Hiszpanii nic dotąd pewnego, żadnej nawet nie mamy wiadomości. Że cię tu niema, przykro mi przez wzgląd na mnie, rad jestem przez wzgląd na ciebie. Ale nalega na mnie posłaniec. Więc bądź zdrów, i kochaj mnie, jak od dziecięcia kochałeś.

CXXIX.

M. T. CYCERO DO P. DOLABELLI.

Epist. ad fam. IX, 10. Rzym, na początku roku 709. 45.

Niepodobna mi było nie dać listu do ciebie Salwiuszowi naszemu, chociaż nie mam ci nic do powiedzenia, tylko że cię niewypowiedzianie kocham, o czem wiem pewnie, że nie wątpisz, choćbym ci nie powiedział. Mnie prędzej należy oczekiwać listów od ciebie, niżeli tobie odemnie; bo nic się w Rzymie nie dzieje, o czem, jak mi się zdaje, chciałbyś wiedzieć, chyba to że jestem sędzią między naszym Nicyaszem 1) a niejakim Widiuszem. Ten, jeżeli się nie mylę, ukazuje Nicyaszowi dwa jego skrypta, a tamten, jak przystoi Arystarchowi, odrzuca je jako nieautentyczne 2). Ja, jako dawny krytyk, mam osądzić, czy wiersze są poety, czy też są podrobione. Zdaje mi się, że słyszę cię mówiącego: „Więc ci już wyszły z pamięci owe grzyby, które zajadałeś u Nicyasza? i ogromne ryby morskie ze skorupiakami u Septymii?“ Jak to rozumiesz? czy myślisz, że mnie opuściła moja dawna powaga, i że, kiedy nawet w krześle sędziowskiem zasiadam, nie okazuje się ślad mego posępnego czoła? Ale bądź spokojnym o naszego naj-

CXXIX. 1) Kurcyusz Nicyasz, grammatyk i nauczyciel języka Greckiego w przedniejszych domach Rzymskich. Swetoniusz powiada, że go wypędzono z domu Pompejusza za to, że nosił bilety miłośne.

2) Nicyasz nie przyznawał się do długu, a będąc grammatykiem i krytykiem, tak zaprzeczał autentyczności produkowanych przez wierzyciela skryptów, jak krytyk Arystarchus odrzucał wiersze Iliady, które mu się nie zdawały dziełem Homera.

słodszego spółbiesiadnika: nic mu się złego nie stanie. Nie potępię go, dla tego właśnie żebyś go nie przywrócił, i żeby Bursa Plankus nie miał nikogo, coby go czytać nauczył 3). Ale na co te żarty, kiedy nie wiem, czy cię mój list zastanie przy spokojnej myśli, czy też jak na wojnie zaprzątnionego wykonaniem jakiego ważnego i niebezpiecznego dzieła. Kiedy będę z pewnością wiedział, że jesteś skłonny do śmiechu, dłuższy ci list napiszę.

Muszę ci jednak powiedzieć, że ludzie bardzo byli niespokojni o śmierć P. Sylli 4), nim się z pewnością dowiedzieli, że w rzeczy samej umarł, a teraz nie pytają nawet jak umarł. Dosyć im na tem, że wiedzą o tem. Co do mnie, pocieszam się jak drudzy. Obawiam się tylko, żeby licytacya Cezara nie szła tak dobrze jak pierwej.

CXXX.

M. T. CYCERO DO K. KASSIUSZA.

Epist. ad fam. XV, 17. Rzym, na początku roku 709. 45.

Opacznych masz posłańców: nie mogę wprawdzie na nich narzekać; ale kiedy odchodzą, listu odemnie żądają, kiedy przychodzą, żadnego mi nie przynoszą. Więcejby mi dogodzili, gdyby mi cokolwiek czasu do pisania dali; ale przychodzą z kapuzą na głowie, i powiadają, że ich towarzysze przy bramie czekają. Przebacz mi tedy za krótkość tego drugiego listu, a oczekuj długiego o wszystkiem. Ale po co się usprawiedliwiam, kiedy twoi ludzie z próżnemi rękami do mnie przychodzą, a wracają z listami?

3) Znana jest słuszna niechęć Cycerona po Planka Bursy, którego Cezar z wygnania przywołał. Gdyby zaś Nicyasz skazany był na zapłacenie należytości Widiuszowi, musiałby może znowu wziąć się do uczenia grammatyki, i dawałby może lekcye Plankowi Bursie, który miał być człowiekiem nieoświeconym

4) Jestto ten sam P. Sylla, którego Cycero bronił 62 roku od oskarżenia o należenie do spisku Katyliny. W wojnie domowej chwycił się strony Cezara, i stał się obmierzłym z przyczyny chciwości, z jaką kupował na licytacyach dobra przez Cezara na Pompejanach skonfiskowane.

Słyszeliśmy tu (żeby ci coś napisać), że P. Sylla, ojciec, umarł, jedni mówią z niestrawności, drudzy że był od rozbójników zamordowany. Lud mało dba o to, bo już go spalono. Chociaż straciliśmy wzór dobrego obywatela, zniesiesz spokojnie tę stratę, jak przystoi twojej mądrości. Mówią, że to przykro będzie Cezarowi, dla tego że ostygnie zapał na jego licytacyach. Ale Mindiusz Marcellus i korzeniarz Attiusz cieszą się, że się przeciwnika pozbyli 1).

O Hiszpanii nic nowego, tylko wielkie oczekiwanie i smutne wieści, ale niepewne. Nasz przyjaciel Pansa wyjechał w odzieniu wojskowem 30 grudnia 2): wyjazd jego był taki, iż każdy mógł zrozumieć, o czem niedawno wątpić zacząłeś, że uczciwe samo przez się jest pożądane. Bo ponieważ podźwignął wielu z niedoli, ponieważ w tych nieszczęśliwych czasach okazał się ludzkim człowiekiem, trudno uwierzyć z jaką życzliwością odprowadzali go wszyscy dobrzy ludzie.

Żeś się dotąd w Brunduczyum zatrzymał, chwalę i cieszę ię: mądrze, zdaniem mojem, zrobisz, jeżeli tam dłużej zabawisz; mnie przynajmniej, co cię kocham, będzie to przyjemnie. Ale, mój kochany, kiedy pisać będziesz listy do drugich, pamiętaj i o mnie. Ja, jeżeli się dowiem, że kto jedzie do ciebie, pewnie go bez listu nie puszczę.

CXXXI.

CYCERO DO LEPTY.

Epist. ad fam. VI, 18. Rzym, w styczniu 709. 45.

Skoro tylko odebrałem twój list od twego Seleuka, zaraz zapytałem przez bilet Balba, co jest w tem prawie 1). Odpi-

CXXX. 1) Na licytacyach, gdzie Sylla więcej niż oni za dobra skonfiskowane postępował.

2) Do Gallii Cisalpińskiej, której rządy objął po M. Brutusie. Pansa używał na świadczenie łask swej w. ięt ości u Cezara, przez co zyskał sobie powszechną miłość. Lud odprowadzał go z oznakami przywiązania. Dla tego Cycero mówi, że uczciwe samo przez się jest pożądane, o czem Kassiusz jako Epikurejczyk wątpił.

CXXXI. 1) Cezar odjeżdżając do Hiszpanii, zostawił albo kazał swoim

sał „że kto jest teraz woźnym, nie może być zarazem dekuryonem, kto był, ten może.“ Twoi i moi przyjaciele mogą tedy być spokojni. Byłoby w rzeczy samej do niezniesienia, kiedy wybierają do senatu ludzi wróżących z trzewów bydła, żeby nie mógł być dekuryonem w mieście municypalnem, kto był dawniej woźnym.

Z Hiszpanii nic nowego, wiadomo tylko że Pompejusz ma znaczne wojsko, nie mniej jak jedenaście legij, podług listu Pacyeka 2), którego kopią przysłał nam Cezar. Pisał także Messala do Kw. Salassa, że Pompejusz kazał stracić jego brata w obliczu całego wojska, za to że się umówił z niektórymi Hiszpanami, kiedy Pompejusz przybędzie nie wiem do jakiego miasta dla nakazania zboża dla wojska, pojmać go i zaprowadzić do Cezara.

Co do poręki twojej za Pompejusza, kiedy Galba, twój spółrękojemca, który zna się na tem, powróci do Rzymu, nie omieszkam z nim się o to rozmówić i zapytać, czy można z tego się wywikłać, o czem on nie zdaje się wątpić.

Mocno się cieszę, że mój Mowca bardzo ci się podoba: zdaje mi się że, jeżeli mam jakąkolwiek wiadomość o sztuce mówienia, całą ją w tej xiążce zawarłem. Jeżeli jest taką, jaką ci się być zdaje, to i ja coś znaczę; jeżeli nie, nie mam nic przeciw temu, żeby mi tyle z mniemania o moich w tym rodzaju wiadomościach ujęto, ile zalet tej xiążce brakuje. Pragnę żeby i twój syn zasmakował w podobnych pismach: chociaż lata jego jeszcze nie po temu, nie jest bez pożytku, żeby w uszach jego brzmiały zawczasu takie głosy.

Połóg mojej Tullii 3) zatrzymał mnie w Rzymie; ale chociaż, jak się spodziewam, zupełnie wyzdrowieje, pozostanę jeszcze dla odebrania od pełnomocników Dolabelli wypłaty pierwszej części posagu. Zresztą, nie lubię teraz tak często

przyjacielom napisać projekt do prawa o woźnych, który, jak się okazuje z tego listu, nie był jeszcze ogłoszony.

2) Z Hiszpana obywatel Rzymski, L. Juniusz Pacyekus. W piśmie o wojnie Hiszpańskiej, IV, jest wzmianka o jego śmiałości i fortelu wojennym w oblężeniu miasta Ulia.

3) Tullia powiła syna w styczniu tego roku. Połóg odbył się szczęśliwie, ale wkrótce potem zachorowała i umarła w lutym.

jak dawniej podróżować. Mam teraz upodobanie w budowaniu i odpoczynku. Mój dom w Rzymie nie ustępuje żadnemu z moich domów wiejskich, a spokojność w nim taka jak w najodludniejszej pustyni. Nic nie przerywa moich prac naukowych, którym się oddaję bez żadnej przeszkody. Dla tego, jak mi się zdaje, pierwej cię tu zobaczę, niżeli mnie tam zobaczysz. Niech nasz kochany Lepta uczy się na pamięć Hezioda, i niech ma ten wierz jego w ustach: „Znojna droga do cnoty.“

CXXXII.

M. T. CYCERO DO K. KASSIUSZA.

Epist. ad fam. XV, 16. Rzym, w styczniu 709. 45.

Zdaje mi się, że się nieco wstydzisz, będąc tym trzecim listem odemnie napadniętym, kiedy jeszcze od ciebie ani jednej litery nie odebrałem. Ale nie nalegam: bo za to dłuższego listu oczekuję, czyli raczej wymagać będę. Co do mnie, gdybym miał zawsze okazyą, mógłbym trzy nawet listy każdej godziny do ciebie napisać. Bo nie wiem jak się to dzieje, że cię widzę przed sobą stojącego, kiedy co do ciebie piszę. Nie dzieje się to przez obrazy i wizerunki 1), jak utrzymują twoi nowi przyjaciele, którzy są tego zdania, że widzenia umysłowe mogą być także obudzone przez widma Katiana 2). Bo ci wiadomo, że co starzec z Gargetty 3), a przed nim Demokryt, idolami nazwał, to niedawno zmarły Katius Insuber widmami mianował. Choćby nawet te widma stanęły przed oczyma, bo na oczy naprzód nabiegają, nie pojmuję jakby mogły przejść do umysłu. Nauczysz mnie tedy, kiedy w dobrem zdrowiu powrócisz, czy twoje widmo jest tak gotowe na moje zawołanie, że skoro przyjdzie mi ochota o tobie pomyśleć,

CXXXII. 1) Epikurejczykowie mniemali, że myśl przyciąga do siebie przedmiot, i że tym sposobem obraz jego maluje się w umyśle.

2) Katius, rodem z Insubryi w Gallii Transpadańskiej, przełożył idole fantazyi Epikurejczyków wyrazem *spectra*, widma. Horacyusz wprowadza go mówiącego w satyrze czwartej, xięgi drugiej.

3) Epikur, rodem ze wsi Gargetty w bliskości Aten.

zaraz do mnie przybiegnie; a nie tylko o tobie, którego w głębi serca noszę, ale jeżeli pomyślę o wyspie Brytanii, czy jej idol zaraz do mnie przyleci. Ale pomówimy o tem innego czasu: teraz tylko próbuję jak to przyjmiesz.

Jeślibyś się nadąsał i dziwaczył, weźmiemy sią zblizka do ciebie, i domagać się będziemy od pretora, żebyś był przywrócony do sekty, z której gwałtem i za pomocą ludzi zbrojnych wyrzucony zostałeś. W tym interdykcie nie zwykło się dodawać: „w przeciągu tego roku.“ Choćby już było dwa lub trzy lata, odkąd uwiedziony ponętą rozkoszy, posłałeś list rozwodowy cnocie, nie straciliśmy przez to prawa do ciebie 4).

Ale z kim to ja mówię? z najdzielniejszym człowiekiem, który odkąd stąpił nogą na Forum, nie nie uczynił, coby nie było nieskończenie godnem. Ta sama nawet sekta, do której wszedłeś, musi być silniejsza, niżeli mi się zdawało, skoro ją pochwalasz. „Jak ci to przyszło na myśl?“ zapytasz. Bo nic innego nie miałem ci do napisania. Nie mogę nic pisać o sprawach publicznych, bo nie chcę pisać co o nich myślę.

CXXXIII.

K. KASSIUSZ DO M. T. CYCERONA.

Epist. ad fam. XV, 19. Brunduzyum, przy końcu stycznia 709. 45.

Nie mam większej przyjemności w tej mojej wędrówce, jak kiedy piszę do ciebie: zdaje mi się, że cię widzę i z tobą żar-

4) Kassiusz należał dawniej do sekty Stoików, ale odkąd pojednawszy się z Cezarem wszedł w związki z jego przyjacioły, rozwiązłą młodzieżą, żyjącą podług prawideł Epikura, ci go do swej sekty przeciągnęli. Żeby zrozumieć powyższe wyrazy tego listu, trzeba sobie przypomnieć, że kto był gwałtem i zbrojną ręką, *vi et hominibus armatis*, z posiadłości wyrzucony, żądał od pretora, *postulabat*, przywrócenia na powrót do swej własności. Pretor wydawał tak zwany interdykt, którym nakazywał wypędzającemu przywrócić wypędzonego w przeciągu roku, *in hoc anno*. Całe to postępowanie sądowe Cycero żartobliwie przenosi do powrotu Kassiusza do sekty Stoików, z której był gwałtem wypędzony.

tuję. Ale nie wchodzą do tego widma Katiusza, za którego oddam ci w następnym liście tylu nieokrzesanych Stoików, iż powiesz, że Katiusz w Atenach się urodził.

Że nasz Pansa wyjechał z Rzymu w odzieniu wojskowem wśród najszczerszych życzeń, cieszę się przez wzgląd na niego i na nas. Mam bowiem nadzieję, że ludzie nakoniec poznają w jakiej nienawiści jest u wszystkich okrucieństwo, jak jest lubiona uczciwość i łagodność, i że czego najwięcej źli ludzie pragną i pożądają, to się dobrym dostaje. Trudno ludzi przekonać, że co jest piękne i dobre, to samo przez się wybrać należy, i że nie tylko jest rzeczą prawdziwą, ale łatwą do dowiedzenia, że rozkosz i spokojność umysłu nabywa się cnotą, sprawiedliwością i uczciwością.

Posłuchajmy samego Epikura, od którego wszyscy Katiusze i Amafaniusze, źli jego słów tłumacze pochodzą. „Nie można, powiada, żyć przyjemnie, jak tylko postępując podług prawideł uczciwości i sprawiedliwości.“ A tak Pansa, który idzie za rozkoszą, trzyma się cnoty, i ci, których nazywamy miłośnikami rozkoszy, są miłośnikami uczciwości i sprawiedliwości, szanują i wykonywają wszystkie cnoty. Tak tedy Sylla, widząc że się nie zgadzają z sobą filozofowie, nie pytał co to jest prawdziwe dobro, i wszystkie dobra zakupił, przez co okazał się rozsądnym człowiekiem. I ja także zniosłem jego śmierć mężnym umysłem. Zresztą, Cezar postara się o to, żebyśmy go długo nie żałowali; bo ma dosyć wygnańców, których na jego miejsce dać nam może, i nie trudno mu będzie o nabywcę skonfiskowanych majątków, skoro jego syna zobaczy.

Wracając teraz do spraw publicznych, pytam, co się dzieje w Hiszpanii. Niech padnę trupem, jeżeli o to nie jestem niespokojny. Wolę mieć dawnego pana łaskawego, niżeli nowego a okrutnego doświadczyć. Wiesz jak głupi jest Knejus 1); wie-z że okrucieństwo ma za cnotę; wiesz iż mu się zdawało, żeśmy się zawsze z niego śmieli. Boję się żeby nam za ostrze naszych żartów ostrzem miecza nie odpowiedział.

CXXXIII. 1) Starszy syn Pompejusza, który w parę miesięcy po tym liście zginął w ucieczce z bitwy pod Mundą.

Jeśli mnie kochasz, napisz mi co się dzieje w świecie. O! jakbym chciał wiedzieć, czy to niespokojnym czy spokojnym umysłem czytać będziesz. Wiedziałbym wtedy co mam począć. Żeby nakoniec przestać, bądź zdrów, i kochaj mnie jak dotąd. Jeżeli Cezar zwycięży, niezwłocznie przybędę.

CXXXIV.

M. T. CYCERO DO A. TORKWATA.

Epist. ad fam. VI, 3. Rzym, w styczniu 709. 45.

W poprzednim liście byłem nieco przydłuższy, nie żeby przedmiot tego wymagał, lecz żem szedł za moją ku tobie życzliwością. Bo ani twoja cnota nie potrzebowała pokrzepienia, ani mój los i stan był taki, żebym, nie mając sam znikąd pociechy, drugiego mógł cieszyć. Ale teraz krótszym będę; bo jeżeli nie potrzeba było wtenczas tylu wyrazów, i teraz ich nie potrzeba; a jeżeli com powiedział było potrzebne, dosyć na tem, zwłaszcza że nic się nowego nie zdarzyło. Słyszymy wprawdzie codzień coś takiego, co i ciebie zapewne dochodzi. Wszystkie jednak wiadomości na jedno wychodzą, i oznajmiają ten sam koniec, co go ja widzę umysłem tak dobrze, jak co oczyma widzimy, a co ja widzę, i ty pewnie dostrzegasz.

Chociaż nikt nie może zgadnąć, na czem się to wszystko skończy, przewiduję jednak, że wojna ma się ku końcowi, a jeżeli nie, to przynajmniej, kiedy jeden z dwóch koniecznie zwyciężyć musi, czego się mamy spodziewać od jednego lub drugiego zwycięzcy. To dobrze przejrzawszy, i to także widzę, że żadnego nieszczęścia nie doznamy, jeżeli to się pierwej zdarzy, co się nam najstraszniejszem zdaje 1). Bo tak żyć, jakbyśmy wtenczas żyć musieli, byłoby największem nieszczęściem; śmierci zaś żaden mędrzec nie poczytał za nieszczęście nawet dla szczę-

CXXXIV. 1) To jest śmierć, jeżeli przyjdzie, nim z pewnością wiedzieć będziemy, czy Cezar, czy synowie Pompejusza nad nami panować będą.

śliwego człowieka. Ale jesteś w takiem mieście, gdzie same ściany 2) więcej i lepiej o tem powiedzieć mogą.

O tem cię tylko upewniam (chociaż słaba to pociecha czerpana z nieszczęść innych ludzi), że nie jesteś w większem niebezpieczeństwie jak którykolwiek z tych, którzy albo Rzym i Italią opuścili, albo pozostali. Jedni biją się, drudzy lękają się zwycięztwa. Ale taka, jak się powiedziało, jest zła pociecha: tamta lepsza, którą, jak się spodziewam, pocieszasz się, a która jest moją jedyną ucieczką. Póki mi życia stanie, niczem się trapić nie będę, jeżeli wolnym od winy pozostanę; a jak umrę, nic czuć nie będę. Ale znowu noszę sowy do Aten, pisząc to do takiego jak ty człowieka. O ciebie, o twoich, i o wszystko, co do ciebie należy, troskliwym być nie przestanę, dopóki żyć będę.

CXXXV.

M. T. CYCERO DO M. MARCELLA.

Epist. ad fam. IV, 10. Rzym, w styczniu 709. 45.

Chociaż nie mam nic nowego do napisania, i już wyglądałem twego listu, czyli raczej ciebie samego, nie mogłem jednak nie dać kilka wyrazów odjeżdżającemu Teofilowi. Postaraj się tedy jak najprędzej przyjechać. Czekamy cię, wierz mi, nie tylko my, to jest twoi przyjaciele, ale cię czekają wszyscy bez wyjątku. Przychodzi mi czasem na myśl, i tego się nieco obawiam, żeby ci się nie podobało odwlekać swój wyjazd.

Gdybyś innych zmysłów nie miał prócz zmysłu widzenia, przebaczyłbym ci zupełnie, że niektórych osób widzieć nie chcesz. Ale że jest mnóstwo rzeczy, o których nie mniej nam jest przykro słyszeć jak je widzieć, i że, jeżeli się nie mylę, twoje interesa domowe wymagają twego spiesznego powrotu, o czem z wielu miar sądzę, myślałem, że mi wypadało to ci przypomnieć. Powiedziawszy ci co myślę, resztę pozostawiam

2) Na których były malowidła bitew i obrazy wielkich ludzi, którzy zpogardą śmierci poświęcili się za ojczyznę.

twojej mądrości. Proszę cię jednak uwiadomić mnie na jaki czas oczekiwać cię mamy.

CXXXVI.

M. T. CYCERO DO A. TORKWATA.

Epist. ad fam., VI, 4. Rzym, w styczniu 709. 45.

Nie mam nic nowego do napisania, a choćbym miał, wiem, że cię twoi o wszystkiem uwiadamiać zwykli. O przyszłości lubo zawsze trudno mówić, można atoli czasem zbliżyć się do niej domysłem, jeżeli rzecz jest taka, że można jej wypadek przewidzieć. Tyle tylko teraz zdaje mi się rozumieć, że wojna długą nie będzie, chociaż i to drugim inaczej się zdaje. Mnie się zaś widzi, że podczas kiedy to piszę, już się coś stało; ale co i jak, domyślić się trudno.

Jeżeli w każdej wojnie niebezpieczeństwo jest spólne, i los bitew niepewny, to w tej mianowicie tak ogromne z obu stron i gotowe do boju mają być siły, że czy jeden, czy drugi zwycięży, nie będzie dziwno. Na to się wszyscy codziennie coraz bardziej zgadzają, że lubo zachodzi niejaka różnica między powodami wzięcia się do oręża, między skutkami zwycięztwa żadnej nie będzie. Jednych już prawie doświadczyliśmy; co do drugiego 1), niemasz nikogo, żeby nie myślał jak jest straszny uzbrojony zwycięzca. Jeżeli tu zdaję się pomnażać twą boleść, którą pocieszeniem ukoić powinienem, wyznaję, że nie znajduję innej w nieszczęściach pociechy prócz świadectwa spokojnego sumienia, i tego przekonania, że ten tylko jest nieszczęśliwy, kto się do winy poczuwa. Ta jest największa pociecha, do niej

CXXXVI. 1) Wiele o tem pisano, kto jest ten drugi, a kto tamci jedni. Wieland dodał dla objaśnienia tego miejsca notę na sześciu stronach, i nie rozwiązał tej wątpliwości. Zdaje się że „jedni“ są Cezar i jego stronnicy, których poznano już rząd i sposób postępowania ze zwyciężonymi, że „drugi“ jest syn Pompejusza, który okazać się może po zwycięztwie srogim dla tych, co zawcześnie opuścili sprawę jego ojca. Zgadza się to także z obawą Kassiusza w liście 133 tej xięgi, żeby za ostre żarty ostrzem żelaza nie odpłacił.

się codzień uciekam, i jestem pewien, że cię uspokoi, jeżeli będziesz mógł ją przyjąć. Ponieważ nie tylko wolni jesteśmy od winy, ale nawet najlepsze mieliśmy chęci, ponieważ więcej ganią skutek naszych zamiarów, niżeli nasze zamiary, i ponieważ dopełniliśmy co było naszą powinnością, znośmy z umiarkowaniem co się zdarzyło.

Nie pozwalam jednak sobie cieszyć cię w spólnych nieszczęściach: większego trzeba rozumu, żeby w nich kogo pocieszyć, szczególniejszej mocy duszy, żeby je znieść spokojnie. Ale każdy może ci powiedzieć, dla czego troszczyć się o siebie nie powinieneś. Bo lubo Cezar dłużej niżeli myśleliśmy ociągał się z podaniem ci ręki, nie wątpię, że już postanowił cię ułaskawić. Co do drugich, nie myślę żebyś oczekiwał mego o nich zdania.

Pozostaje ci zatem jedno tylko zmartwienie, że tak długo jesteś oddalony od swej rodziny; boleśna to bez wątpienia, zwłaszcza dla ojca odłączonego od tak godnych kochania dzieci. Ale, jak ci pierwej powiedziałem, żyjemy w takim czasie, że każdy poczytuje swój los za najnieszczęśliwszy, i myśli, że lepiejby mu było, gdzie go niema. Powtarzam ci, że pobyt w Rzymie uważam za najnieszczęśliwszy, nie tylko dla tego że boleśniej jest widzieć niż słyszeć co złego, lecz że więcej wystawieni jesteśmy na wszystkie przypadki nagłego niebezpieczeństwa, niżeli gdybyśmy w Rzymie nie byli,..... chociaż mnie samego, pocieszyciela twego, nie tak nauka, której się zawsze oddawałem, jak długość czasu uspokoiła.

Pamiętasz jakie było moje strapienie, w ktorem to było moją najpierwszą pociechą, że dalej niż drudzy widziałem, pragnąc pokoju, choćby na najgorszych warunkach, a chociaż przypadek, nie mój dar przewidywania, zrządził co widzimy, miła mi jest jednak ta próżna zaleta przezorności. Drugą moją pociechą spólną z tobą jest, że jeżeli już jestem na schyłku życia, nie będę wydarty z łona takiej Rzeczypospolitej, której warto żałować, ile że jej nieszczęścia czuć nie będę. Dodaj do tego mój wiek i przepędzony żywot, który ciesząc się z dobrze odbytego zawodu, nie lęka się gwałtu przy kresie, do którego samo przyrodzenie już go prawie doprowadziło.

Nakoniec, taki mąż, czyli raczej tacy mężowie poginęli w tej wojnie, że byłoby zuchwalstwem uchylać się od tegoż losu, kiedy uledz mu konieczność przymusza. Wystawiam sobie przed oczy wszystkie ostateczności, i zdaje mi się, że co jest najgorszego, to mi zagraża; ale że większe złe jest bojaźń, niżeli to czego się boimy, bać się przestaję, ile że takie złe grozi, w którem nie tylko nie będzie żadnego bolu, ale które położy koniec wszelkim boleściom.

Ale dosyć tego, czyli raczej więcej niżeli potrzeba było. Że moje listy są tak długie, przyczyną tego jest nie gadatliwość moja, ale przywiązanie do ciebie.

Przykro mi, że Serwiusz z Aten wyjechał; bo nie wątpię, że ci wielką było ulgą codzień się z nim widywać i rozmawiać z tak przyjacielskim, dobrym i światłym mężem. Proszę cię, dźwigaj się, jak ci przystoi i jak zwykłeś, siłą swej duszy. Będę miał wszystko na pilnej pieczy, co mi się zdawać będzie, że jest twojem życzeniem, lub co ciebie i twoich się tyczy, w czem naśladować będę twą przyjaźń, oddanych mi usług nie dorównam.

CXXXVII.

M. T. CYCERO DO TREBIANA 1).

Epist. ad fam. VI, 10. Rzym, zapewne w styczniu 709. 45.

Sam sobie jestem świadkiem, jak cię wysoko szacuję i zawsze szacowałem, i jak wysoko od ciebie szacowany jestem. Bo postanowienie twoje, czyli raczej takie zrządzenie losu, żeś dłużej w wojnie domowej pod bronią pozostał, zawsze mi było

CXXXVII. 1) Niewiadomo kto był ten Trebianus. Okazuje się tylko z wyrazów tego listu, *ordinis tui*, że należał do stanu rycerskiego; bo gdyby był senatorem, powiedziałby Cycero, *ordinis nostri*. Nie zgadzają się nawet o jego nazwisko: są warianty z nazwiskami, Trebacyusz, Treboniusz, Trebellianus. Czytają niektórzy Trebanus, opierając się na dwóch medalach srebrnych. Manucyusz i Martyni Laguna, a za nimi Wieland, dzielą ten list na dwoje, zaczynając pierwszy od wyrazów: *Antea misissem ad te litteras*, ale to sprzeciwia się rękopismom.

boleśne; a prócz tego że później, jak słuszna i jak ja chciałbym, odzyskujesz swój majątek i swą godność, nie mniej mnie to boli, jak ty zawsze nad przygodami memi ubolewałeś. Otworzyłem tedy serce moje Postumulenowi, Sextiuszowi, i bardzo często naszemu kochanemu Attykowi, a niedawno twemu wyzwoleńcowi Teudasowi, i mówiłem często każdemu z nich, że pragnę, w czemkolwiek będę mógł, tobie i twoim dzieciom usłużyć. Napisz im, proszę, żeby byli pewni, że to przynajmniej co jest w mojej mocy, moja pomoc, rada, majątek, wiernność przyjacielska, gotowe są w każdym razie na ich usługi.

Gdybym znaczeniem i wpływem tyle mógł dokazać, ile w tej Rzeczypospolitej, której się dobrze zasłużyłem, dokazać powinienem, byłbyś czem byłeś, będąc najgodniejszym najwyższego stopnia, a w stanie swoim pierwszym bez zaprzeczenia. Ale ponieważ oba w jednym czasie i w tej samej sprawie upadliśmy, ofiaruję ci com obiecał, co do mnie jeszcze należy, a prócz tego co mi się zdaje żem uratował jakby z ostatków mojej dawnej godności. Bo i sam Cezar, jak mogłem poznać w wielu razach, nie ma odemnie wstrętu, i wszyscy bez mała jego najpoufalsi przyjaciele, już niedopiero wielkiemi memi usługami przypadkowo zobowiązani, wielce mnie szanują i poważają. Jeżeli tedy będę miał sposobność działania o przywrócenie cię do dawnego stanu, to jest otrzymania twego ułaskawienia, na którem wszystko zawisło, a czego, sądząc z ich słów, codzień więcej spodziewam się, sam przez się działać i starać się będę.

Wchodzić w szczegóły nie potrzeba: całą pieczołowitość i najlepsze chęci na usługi twoje poświęcam. Ale siła mi na tem zależy, żeby twoi o tem wiedzieli, co listem jednym sprawić się może, i byli przekonani, że niemasz nic trudnego, co podjęte dla ciebie nie byłoby mi przyjemnem.

Dawniej już pisałbym był do ciebie, gdybym znalazł rodzaj listu stosowny do twego położenia. W takim czasie trzeba albo cieszyć przyjaciół, albo im obiecywać. Cieszyć cię nie potrzebowałem, dla tego że od wielu słyszałem jak mężnie i mądrze znosisz niesprawiedliwość czasu, i jak skutecznie pocieszasz się przekonaniem o swych chęciach i czynach. Co jeśli tak jest, zbierasz okwity owoc z nauk, którym wiem że

się zawsze oddawałeś, i żebyś w nich pracować nie przestawał, najmocniej cię zachęcam. Ja, który nie jestem zupełnie z niemi nieobeznany, ale mniej może mam w nich biegłości, niżbym sobie życzył, w praktyce zaś i doświadczeniu więcej, niżbym chciał, przyobiecuję ci, człowiekowi znającemu doskonale obecne dzieje i przykłady całej starożytności, że ta niesprawiedliwość i surowość nie długo potrwa. Albowiem ten, który ma najwyższą władzę, codzień zdaje mi się skłaniać do sprawiedliwości i naturalnego porządku rzeczy; i sama sprawa jest taka, że wraz z Rzecząpospolitą, która na zawsze obaloną być nie może, odżyć i pokrzepić się koniecznie musi. Wszystko nakoniec z każdym dniem staje się łagodniejszem i wolniejszem, niżeli jak się obawialiśmy. Co ponieważ często zależy na nieznacznych odmianach okoliczności, będę miał pilne oko na każdą porę, i żadnej dogodnej dopomożenia ci i uczynienia ulgi nie opuszczę. Dla tego drugi rodzaj listów, o którym wspominałem, z każdym dniem, jak się spodziewam, stanie mi się łatwiejszym, tak iż nakoniec będę mógł coś obiecać; ale przyjemniej mi będzie skutkiem to nie słowy dopełnić.

Bądź przekonanym, że, o ile mogłem zrozumieć, więcej masz przyjaciół, niżeli ci, którzy w takiem samem położeniu są lub byli, i że żadnemu z nich nie ustępuję. Zachowaj wielki i mężny umysł, co jest w twojej mocy. Co zaś jest w mocy fortuny, czas sprowadzi, a z mojej strony roztropnie na twój pożytek obrócone zostanie.

CXXXVIII.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XII, 12. Astura, w marca 709. 45.

Staraj się żeby mi posag zapłacono. Balbus po królewsku ze mną postępuje, chcąc pozbyć mnie takim przekazem 1). Ale

CXXXVIII. 1) Dolabella będąc wtenczas z Cezarem w Hiszpanii, i nie mając pieniądzy, nie mógł zwrócić posagu Tullii. Jego pełnomocnik Balbus chciał odesłać Cycerona do jakiegoś dłużnika Dolabelli, i zamiast gotowych pieniędzy dać mu przekaz do niego.

dokończ ten interes jakimkolwiek sposobem. Byłoby haniebnie dłużej na zaspokojenie czekać.

Wyspa w moich dobrach Arpinackich możeby się dobrze na apoteozę przydała 2); ale zdaje mi się, że to miejsce nie jest dosyć znakomite, jest zbyt na ustroniu. Myślę tedy o tym ogrodzie; ale muszę go widzieć, jak do Rzymu powrócę.

Zasady Epikura 3) wytłumaczy podana od ciebie osoba, chociaż nie chce mi się wprowadzać żyjących. Nie uwierzysz ile to wymaga baczności; udajmy się zatem do zmarłych; nikt wtedy nie będzie mógł narzekać.

Nie mam ci nic do doniesienia, a jednak postanowiłem codzień do ciebie pisać, żeby cię na odpowiedz wyciągnąć; nie żebym czego oczekiwał, ale nie wiem jak się to dzieje, że czegoś oczekuję. Czyli tedy co masz, czy nic nie masz, napisz cokolwiek, i miej staranie o swem zdrowiu.

CXXXIX.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XII, 13. Astura, w marca 709. 45.

Niepokoi mnie stan zdrowia Attyki, chociaż zgadzam się zupełnie z Kraterem 1).

List Brutusa delikatnie i po przyjacielsku napisany, wiele mi jednak łez wycisnął. Jestem nieco spokojniejszy w tej sa-

2) Cycero ciężko zmartwiony śmiercią najukochańszej córki, powziął myśl ubóztwienia jej przez wzniesienie na jej cześć pomnika czyli raczej świątyni, *fanum*, i naprzód upatrzył na ten koniec wyspę w swoich dobrach Arpinackich między rzekami Liris i Fibrenus. Potem odmieniwszy myśl, przypominać będzie przyjacielowi w każdym prawie liście aż do uprzykrzenia wybranie i kupienie placu pod Rzymem na tę świątynię.

3) Cycero pracował wtenczas nad dziełem *de Finibus*, o końcach dobrego i złego, czyli o życiu dobrze i szczęśliwie, w którem, równie jak w wielu innych, roztrząsają przedmiot rozmawiające osoby. Wprowadzał dawniej żyjących ludzi, ale że nie jednego przez to obraził, że go pominął, w tem rozmawiają nieżyjące już osoby, a zasady Epikura wykłada zmarły niedawno L. Torkwatus, Stoików Kato, dawnej Akademii Pizo.

CXXXIX. 1) Kraterus, sławny owego czasu lekarz. Wspomina o nim Horacyusz w trzeciej satyrze drugiej xięgi, 161.

motności 2), niżeli gdzie mnie tylu pocieszających odwiedzało. Za tobą tylko jednym tęsknię. Pracuję tu nad naukami równie dobrze jak w Rzymie. Dręczy mnie to samo strapienie, któremu lubo się nie poddaję, jednak mu się nie opieram.

Co do wyrazów listu twego o Apulejuszu 3), mam za rzecz niepotrzebną, żebyś się tem trudził, lub udawał się do Balba i Oppiusza, którym już Apulejusz przyobiecał, i mnie uwiadomić kazał, że mi się naprzykrzać nie będzie. Postaraj się o to, żeby mnie odednia do dnia miano za wymówionego z przyczyny choroby. Lenas obiecał już być świadkiem; dobierz jeszcze K. Septymiusza i L. Statyliusza: nikt zresztą wzbraniać się nie będzie przysiądz, kogo o to poprosisz. Gdyby w tem była jaka trudność, sam przyjadę i ciągłą chorobę zaprzysięgę. Ponieważ nie chcę znajdować się na tej uczcie, wolę mieć prawną wymówkę, niżeli wyznać, że żal mi przeszkadza.

Kokceja, który mi słowa nie dotrzymuje, proszę cię zapozwać. Chcę bowiem kupić jakąś kryjówkę, w którejbym mógł schronić się z moim żalem.

CXL.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XII, 14. Astura, w marcu 709. 45.

Pisałem do ciebie wczoraj, żebyś mnie wymówił u Apulejusza. Zdaje mi się, że w tem nie będzie żadnej trudności, i że nikt nie odmówi, do kogo się udasz. Zobacz naprzód Septymiusza, Lenasa i Statyliusza, bo trzech trzeba; ale mi Lenas obiecał wszystko wziąć na siebie.

2) Cycero po śmierci córki mieszkał parę tygodni w ogrodzie Attyka pod Rzymem, potem przeniósł się na wyspę Asturę przy ujściu rzeki tegoż imienia do morza Tyrreńskiego.

3) Senator Apulejusz, przyjęty do zgromadzenia augurów, dawał podług dawnego zwyczaju ucztę, na której wszyscy augurowie, a zatem i Cycero, znajdować się musieli. Jedna tylko choroba uwolnić mogła od przyjścia na tę ucztę, a jeżeli kto dla tej przyczyny przyjść nie mógł, trzej świadkowie przysięgali, że był chory.

Mówisz, że cię Juniusz pozwał; niema się czego obawiać, bo Kornificyusz jest bogaty 1); chciałbym jednak wiedzieć, kiedy zaręczyłem, i czy za ojca, czy za syna. Rozmów się, jak obiecujesz, z pełnomocnikami Kornificyusza i z Apulejuszem, dóbr nabywcą.

Twoje upomnienie, żebym się nie poddawał smutkowi, pochodzi równie jak wszystko z twojej przyjaźni. Ale żem wszystkiego próbował, żeby go przezwyciężyć, sam jesteś świadkiem. Cokolwiek kto napisał o sposobach ulżenia żalu, wszystko w domu twoim przeczytałem, a jednak boleść przemaga nad wszelką pociechą. Uczyniłem nawet, czego pewnie nikt przedemną nie uczynił: pisałem sam do siebie listy z pocieszeniem 2). Poszlę ci to dzieło, skoro będzie przepisane. Upewniam cię, że nic podobnego nie czytałeś. Po całych dniach piszę; nie żebym przez to co dokazał, lecz że w tem znajduję rozrywkę, niedostateczną wprawdzie do uspokojenia się, bo boleść jest zbyt gwałtowna, ale przynoszącą niejaką ulgę. Wszystkie siły natężam, jeżeli nie dla przezwyciężenia żalu, to przynajmniej dla wypogodzenia twarzy. Wyrzucam sobie czasem te usiłowania, czasem myślę, że zasłużyłbym na naganę, gdybym się na te sposoby nie zdobywał. Dopomaga mi nieco samotność; ale daleko więcejby mi dopomogła, gdybyś tu ze mną był. Jestto jedyna przyczyna, dla której to miejsce opuszczę; bo gdyby nie to, w takiem nieszczęściu dość dobrzeby mi tu było. Przykro mi jednak będzie z tobą się zobaczyć; bo nie znajdziesz we mnie co ci się dawniej podobało: wszystko zginęło co lubiłeś.

O liście Brutusa już ci pierwiej mówiłem: delikatnie i roztropnie napisany, ale nic nie zawiera, coby mnie pocieszyć mogło. Życzyłbym sobie, żeby do mnie przybył, jak ci obiecał: ponieważ mnie tak bardzo kocha, pewniebymi cokolwiek dopomógł. Jeżeli wiesz co nowego, napisz, proszę, a miano-

CXL. 1) Juniusz pożyczył pewną summę Kornificyuszowi, za którą przyjął porękę Cycerona. Jego pełnomocnik, Attykus, był pozwany o jej zapłacenie. Cycero mu odpisuje, że Kornificyusz będąc bogatym sam może zapłacić.

2) Jestto zapewne *Consolatio*, której kilka ułamków do nas doszło.

wicie kiedy Pansa odjedzie. Żal mi, że się naszej Attyce nie polepsza, nie mniej jednak wierzę Kraterowi. Niech się Pilia nie martwi: dosyć że ty o cały dom się troskasz.

CXLI.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XII, 15. Astura, w marcu 709. 45.

Ponieważ nie zdaje ci się, żebym się u Apulejusza na zawsze wymawiał, o to się postaraj, żeby mnie odednia do dnia z wymówionego miano. W tej samotności nie mam z kim mówić. Rano zapuszczam się w gęsty i ciernisty las, z którego nie wychodzę aż dopiero wieczorem. Po tobie nic mi tak nie podoba się, jak samotność. Cała w niej moja rozmowa z xiążkami, którą tylko płacz przerywa. Wstrzymuję się od niego ile mogę, ale jednak żałość przemaga. Brutusowi, jak mi radzisz, odpiszę, i list mój jutro ci poszlę. Odprawisz go przez pierwszą okazyą.

CXLII.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XII, 16. Astura, w marcu 709. 45

Nie chcę żebyś opuszczał swoje interesa dla widzenia się ze mną. Jeśliby cię dłużej zatrzymać miały, wolę zbliżyć się do Rzymu. Nie oddaliłbym się od ciebie, gdyby cokolwiek ulżyć mi mogło. Jeżeli jest jaka dla mnie ulga, w tobie jednym się znajduje, i od ciebie mi przyjdzie, skoro będę mógł ją przyjąć. Teraz już nawet nie mogę obejść się bez ciebie. Ale nie wypadało mi mieszkać w twoim domu, a w moim nie mogłem. Choćbym był gdzie bliżej Rzymu, nie moglibyśmy jednak żyć razem; bo interesa twoje byłyby do tego przeszkodą, jak są teraz. Dotąd nigdzie mi lepiej nie było, jak w tej sa-

motności; ale boję się żeby mi jej Filippus 1) nie zakłócił, bo wczoraj wieczorem tu przybył. Czytanie i pisanie nie przynosi mi żadnej ulgi, ale przynajmniej wprawia mnie w odurzenie.

CXLIII.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XII, 17. Astura, w marcu 709. 45.

Unikając wszelkich przypomnień, które jak zębem jakim gryzą i boleść odnawiają, unikam także przypomnienia wiadomego ci a córki mojej tyczącego się zamiaru. Jakikolwiek on jest, musisz mi go przebaczyć. Albowiem między autoramir, których teraz czytuję, niektórzy mówią, że to jest moim obowiązkiem, o czem z tobą często mówiłem, i na co chcę mieć twoje przyzwolenie. Mówię o tej świątyni, którą myślę wznieść na pamiątkę mojej córki: miarkować będę o twojej przyjaźni po troskliwości, z jaką się tem zajmiesz. O kształcie tej świątyni nie mam już żadnej wątpliwości; podoba mi się plan Kluacyusza: ani o samej rzeczy; albowiem mocne wziąłem postanowienie: ale waham się co do miejsca. Proszę cię tedy pomyśleć o niem.

W tak oświeconym jak nasz wieku użyję wszystkich pisarzów, tak Greckich jak Łacińskich, dla uświęcenia pamiątki mojej córki. Odświeży to może ranę moję; ale sądzę się już być związanym jakby ślubem jakim lub obietnicą, a nieskończone pasmo lat, kiedy mnie już na tym świecie nie będzie, więcej mnie obchodzi, niżeli ten krótki czas, który mi się zbyt długim zdaje.

Spróbowawszy wszystkiego nic nie znalazłem, coby mnie uspokoiło. Pracując nad dziełem, o którem ci mówiłem, podsycałem moję boleść. Teraz wszystko mi obmierzło, i nic nie jest mi znośniejszem nad samotność, której mi Filippus nie zakłócił, jak się obawiałem; bo skoro mnie wczoraj pozdrowił, zaraz do Rzymu odjechał.

CXLII. 1) L. Marcyusz Filippus, konsul 56 roku, drugi mąż Akcyi, siostrzenicy Cezara, ojczym Oktawiana.

List, com go do Brutusa za radą twoją napisał, posyłam ci, żebyś go wraz z twoim wyprawił. Przyłączam kopią, żebyś go, jeżeli ci się nie spodoba, nie posłał.

Piszesz mi, że się moje interesa porządnie załatwiają. Donieś mi, jakie. Oczekuję o niektórych wiadomości. Pilnuj się, żeby nas Kokcejusz nie oszukał. Podług tego co mi Eros pisze, zdaje mi się, że Libo dotrzyma obietnicy. Co do pewności kapitału, spuszczam się na Sulpicyusza i Egnacyusza. Po co się tak troskasz o Apulejusza, kiedy tak łatwo mnie u niego wymówić? Mówisz mi, że chcesz do mnie przyjechać, ale boję się żeby ci to z trudnością nie przyszło, bo daleka droga; a gdy ci przyjdzie rozstać się ze mną, coby wkrótce zapewne nastąpiło, nie mógłbym odpuścić cię od siebie bez wielkiego żalu. Ale wszystko, jak ci się podoba. Czy przyjedziesz, czy zostaniesz w Rzymie, wiem, że to będzie dla mojej miłości.

Kiedy wczoraj dowiedziałem się z listów innych osób o powrocie Antoniusza 1), dziwno mi było, że nic w twoim o nim nie było; ale może twój list dniem pierwej przed daniem posłańcowi napisałeś. To mnie bynajmniej nie obchodzi: zdaje mi się, że z przyczyny swych rękojmi tak prędko przybiegł.

Co Terencya mówi o tych, którzy wyciśnęli swe pieczęci na moim testamencie, o to, bądź pewien, że nie dbam, i że już niema w mojem sercu miejsca ani dla małej, ani dla nowej troski. Ale co za podobieństwo? Ona tych nie wezwała, o których domyślała się, że zapytają, co w sobie testament zawiera. Miałżem tę samę obawę? Nie tak ja postąpiłem. Dam komu zechce mój testament do przeczytania, a zobaczy, że niepodobna mi było wymienić mego wnuka z większą uczciwością. Dla czegoż nie wezwałem więcej osób do wyciśnienia pieczęci? dla tego, że to mi na myśl nie przyszło, a dla tego nie przyszło,

CXLIII. 1) Który niedawno odjechał do Cezara do Hiszpanii, ale przypomniawszy sobie termin, na którym miał zapłacić zakupione na licytacyi Pompejusza dobra, z połowy drogi wrócił. Oparł należną za nie summę na innych swoich dobrach, któreby może przedano w jego niebytności. Wspomina Cycero o tym nagłym w nocy powrocie w Filippice 11, 31.

że nie było potrzebne. Wiesz, jeżeli sobie przypominasz, że ci wtenczas mówiłem, żebyś niektórych ze swych przyjaciół przyprowadził. Ale na co potrzeba było wielu? Chciałem naprzód wezwać niektórych moich domowników. Zdało ci się, żebym posłał po Syliusza, co mi przywiodło na pamięć Publiliusza; ale nie trzeba było ani jednego, ani drugiego. Pomówisz o tem z Terencyą jak ci się zdawać będzie 2).

CXLIV.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XII, 18. Astura, w marcu 709. 45.

Pisał do mnie Marcyanus, że Laterensis, Nazo, Torkwatus, Strabo, wymówili mnie u Apulejusza. Proszę cię napisać do nich w mojem imieniu listy z podziękowaniem. Flawiusz mówi, że ręczyłem za Kornificyusza, jest temu lat przeszło dwadzieścia pięć. Dłużnik jest bogaty, a Apulejusz, dóbr nabywca, bardzo grzeczny człowiek. Chciałbym jednak żebyś się dowiedział z xiąg rachunkowych spółrękojemców jak się ta rzecz ma; bo przed mojem edylostwem 1) żadnych nie miałem związków z Kornificyuszem; być to jednak może, ale chciałbym z pewnością o tem wiedzieć. Możesz pozwać pełnomocników Kornificyusza, jeżeli ci to zdawać się będzie. Nic mnie to wprawdzie nie obchodzi, ale na wszelki przypadek. Napiszesz mi, kiedy Pansa wyjeżdża, skoro się o tem dowiesz. Pozdrów odemnie Attykę i miej, proszę cię, pilne o niej staranie. Pilią także pozdrawiam.

2) Terencya myślała, że Cycero nie wspomniał w testamencie o swym wnuku, dla tego że nie zaprosił do wyciśnienia pieczęci żadnego z krewnych jego ojca Dolabelli, a natomiast zaprosił swego szwagra Publiliusza.

CXLIV. 1) Cycero był edylem za konsulatu Kw. Horteniusza i Kw. Cecyliusza Metella Kretyka, roku 69, a zatem od owego czasu upłynęło lat dwadzieścia cztery.

CXLV.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XII, 19. Astura, w marcu 709. 45.

Prawda, że to miejsce jest przyjemne, ta wyspa, którą z Ancyum i z Cyrcejów widać. Ale trzeba obmyślić sposób, żeby ten pomnik przy wszystkich odmianach właścicieli, których w nieskończonej przyszłości (jeżeli tylko ten świat tak długo potrwa) niezliczona liczba być może, jako poświęcony 1) w całości pozostał. Nie potrzebuję już dochodów, i mogę na małem poprzestać. Myślę czasem kupić ogrody za Tybrem, dla tego w szczególności, że nie widzę innego miejsca tak od ludzi odwiedzanego. Ale je razem zobaczymy, i to zaraz, żeby świątynia tego lata stanęła. Możesz tymczasem ugodzić się o marmurowe kolumny z Apellesem z Chios.

Pochwalam co piszesz o Kokcejuszu i Libonie, a mianowicie o mojem sęstwie 2). Chciałbym wiedzieć, czy dowiedziałeś się o poręce za Kornificyusza, i co jego pełnomocnicy mowią; ale że jesteś czem innem zajęty, nie chcę żebyś się tem bardzo trudził. O powrocie Antoniusza pisali mi także Balbus z Oppiuszem, jak sobie życzyłeś, żebym się nie trwożył 3). Podziękowałem im, tobie zaś co już powiedziałem powtarzam, że mnie ani ta wiadomość nie nabawia niespokojności, ani żadna inna niespokojności nie nabawi. Jeżeli, jak myślisz, Pansa dziś wyjechał, donieś mi w następnym liście co się dowiesz o powrocie Brutusa, to jest którego dnia do Rzymu przyjedzie, co łatwo zgadniesz, jeżeli wiesz gdzie jest teraz.

CXLV. 1) Żeby miejsce jakie, posąg lub pomnik poświęcić, trzeba było mieć na to zezwolenie zgromadzenia kapłanów przez lud potwierdzone. Cycero przewidując że to trudno otrzymać, chciał wynagrodzić brak poświęcenia postawieniem pomnika na pamiątkę córki w miejscu pięknem i ludnem, jak na przykład ogrody za Tybrem.

2) Los padł na Cycerona, sprawować tego roku urząd sędziego. Attykus znalazł sposób uwolnienia go od tego obowiązku.

3) Myślano, że Antoniusz dla tego powrócił, iż się w drodze dowiedział, że Cezar został pobity w Hiszpanii od synów Pompejusza.

Co do wyrazów listu twego do Tyrona o Terencyi, proszę cię, mój Attyku, weź na siebie cały ten interes. Widzisz, że tu idzie o mój honor i obowiązek, a jak niektórzy mniemają, o dobro mego syna. Pierwszy powód jest dla mnie główny i święty. Co do drugiego, nie wierzę temu, co mówi Terencya, która będzie mogła kiedy zechce odmienić.

CXLVI.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum XII, 20. Astura, nazajutrz po poprzednim, 709. 45.

Zdaje mi się, że nie pojmujesz jeszcze jak mało obszedł mnie powrót Antoniusza, i jak mało coś podobnego obejść mnie może. O Terencyi wczoraj ci pisałem. Upominasz mnie i powiadasz, że i drudzy przyjaciele tego odemnie oczekują, iżbym nie dawał poznać po sobie, że tak ciężko boleję. Jaki na to lepszy sposób, jak że po całych dniach czytam i piszę? Lubo ten trud podejmuję nie dla ukrycia mego smutku, ale raczej dla sprawienia sobie ulgi, i dla uleczenia zranionego serca, atoli, jeżeli to mi mało pomaga, drugim przynajmniej zadosyć uczynić powinno. Mało ci dzisiaj piszę, bo oczekuję odpowiedzi na mój list wczorajszy, mianowicie o świątyni, cokolwiek także o Terencyi.

Proszę cię, powiedz mi w pierwszym liście, czy Kn. Cepio, ojciec Serwilii, żony Klaudiusza, za życia ojca, czy po jego śmierci utonął na morzu; i to także, czy Rutylia przed śmiercią, czy po śmierci swego syna, K. Kotty, umarła. Należy to do dzieła, które o pocieszeniu się w smutku napisałem.

CXLVII.

CYCERO DO DOLABELLI.

Epist. ad fam. IX, 11. Astura, w marcu 709. 45.

Wolałbym, żeby moja śmierć, niżeli nieszczęście, które mnie tak ciężko dotknęło, było przyczyną, dla której nie od-

bierasz moich listów. Zniósłbym je spokojnie, gdybym cię miał z sobą; bo mądrość słów twoich i twoja szczególniejsza ku mnie miłość sprawiałaby wielką ulgę w mojej boleści. Ale że, jak się spodziewam, wkrótce cię zobaczę, zastaniesz mnie tak strapionym, że będziesz mógł obecnością swoją wiele mi dopomódz. Nie zapominam jednak w tem mojem strapieniu, że jestem człowiekiem, ani sądzę, że mi trzeba upaść pod nieszczęściem; ale wesołość moja i słodycz charakteru, która ci się więcej niż komu podobała, całkiem zniknęła. Wszelako, jeżeli kiedy miałem stateczność i moc duszy, tę zastaniesz jaka była, kiedyś się ze mną rozstawał.

Piszesz mi, że staczasz za mnie walki. Nie tak się o to troszczę, jakim sposobem zbijasz czynione mi zarzuty, jak pragnę iżby zrozumiano, co pewnie zrozumieją, że mnie kochasz. Proszę cię zachować dla mnie tę samę miłość, i przebaczyć krótkości tego listu. Mam nadzieję wkrótce cię zobaczyć, i nie jestem jeszcze dość sposobny do pisania.

CXLVIII.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XII, 21. Astura, w marcu 709. 45.

List Brutusa, niedość skromnie napisany w odpowiedzi na zadane mu pytania 1), przeczytałem i na powrót ci go odsyłam. Niech się sam nad tem zastanowi, i zważy jak to nie pięknie dla niego, że sprawy jego wuja nie są mu wiadome. Zdaje mu się, że pierwszy Kato dał głos na ukaranie spiskowych Katyliny, gdy tymczasem wszyscy prócz Cezara zdanie swe przed nim powiedzieli. Jeżeli ten ostatni, który wtenczas został wybrany pretorem, tak surowo głosował, czy myśli, że

CXLVIII. 1) Brutus napisał pochwałę swego wuja Katona, i posłał ją do osądzenia Attykowi, który dostrzegłszy w niej pewne błędy historyczne, poczynił nad nią swoje uwagi w kształcie zapytań i wątpliwości, z tym dodatkiem, że nie oddał Cyceronowi należnej sprawiedliwości za odkrycie i przytłumienie spisku Katyliny. Brutus odpisał mu sucho, i, jak Cycero powiada, niedość skromnie.

Katulus, Serwiliusz, Lukullowie, Kurio, Torkwatus, Lepidus, Gelliusz, Wolkacyusz, Figulus, Kotta, L. Cezar, K. Pizo, Maniusz Glabrio, mężowie konsularni, Sylanus i Murena, nowo wybrani na rok następny konsulowie, mniej surowymi byli? Dla czegoż tedy napisano wyrok podług zdaniu Katona? dla tego, że o tem mocniej i obszerniej od drugich mówił. Chwali mnie Brutus za to, żem rzecz do senatu odniósł, nie za to, żem odkrył spisek, żem dodał wszystkim odwagi, że nakoniec nim wezwałem senat do głosowania, sam już wprzód u siebie wyrok postanowiłem. Dla tego właśnie, że Kato jak najmocniej to pochwalił, i wniósł żeby o tem wzmiankę w wyroku uczyniono, senat poszedł za jego zdaniem. A Brutus myśli, że mi niezmierną cześć wyrządził, nazywając mnie doskonałym konsulem. Który z moich nieprzyjaciół skąpiej mnie pochwalił? A jak ci na inne pytania odpowiedział? Prosi cię tylko, żebyś poprawił co się tyczy wyroku senatu. To samoby uczynił, gdyby jego przepisywacz Raniusz ten błąd mu przypomniał. Ale, jak się rzekło, niech sam nad tem się zastanowi.

Ponieważ pochwalasz mój zamiar kupienia pod Rzymem ogrodu, postaraj się o jego wynalezienie. Znane ci są moje zapasy. Jeżeli co przybędzie od Faberiusza, tym łatwiej to pójdzie; ale zdaje mi się, że i bez niego stać mnie na to. Ogród Druza jest pewnie na przedaż, a może nawet Lamii i Kassiusza. Ale ustnie o tem.

O Terencyi nie mogę nic lepszego powiedzieć, jak co powiedziałeś. Niech powinność będzie nam najdroższą. Jeśliby nas co omyliło, wolę żeby ona niżeli ja tego żałowała.

Trzeba zapłacić Owii, żonie K. Lolliusza, 100,000 sestercyów. Eros powiada, że ich wypłacić bezemnie nie można; dla tego zapewne że trzeba wziąć i dać niektóre obligi podług ich oszacowania 2). Powinien był o tem z tobą pomówić; bo jeżeli wszystko, jak mi donosi, gotowe, i jeżeli nie kłamie, mogłeś

2) Po wojnie domowej, trudno było dłużnikom uiścić się swym wierzycielom. Dla ułatwienia im sposobu wyjścia z długów, Cezar postanowił, że czemkolwiek płacić będą, to będzie tak szacowane jak przed wojną. Cycero, któremu jego dłużnicy tym sposobem płacili, chciał podobnie Owii zapłacić.

to załatwić. Proszę cię tedy o tem się dowiedzić, i ten dług zapłacić.

Kiedy mnie do Forum powołujesz, nie pamiętasz, żem już stronił od niego, kiedy jeszcze nie przypadło na mnie to nieszczęście. Co mi po Forum bez sądów, bez senatu, gdzieby mi się nawijali na oczy ludzie, których widoku znieść nie mogę? Ale, mówisz, ludzie żądają żebyś do Rzymu powrócił, i nie pozwalają mi mieszkać na ustroniu. Powiem ci na to, że już oddawna więcej sobie ważę ciebie jednego, niżeli ich wszystkich, i że nie gardząc sobą, wolę stać przy mojem zdaniu, niżeli iść za zdaniem wszystkich innych ludzi.

Nie przechodzę jednak w żalu moim granic wskazanych przez największych filozofów, których wszystkie pisma w tej materyi nie tylko przeczytałem (czego żaden chory nie czyni, który nie może zdobyć się na odwagę zadania sobie lekarstwa), ale do mego dzieła przeniosłem, co pewnie nie było znakiem zwątlonego i znękanego umysłu. Nie odwołuj mnie od tych lekarstw do tłumu i zgiełku, żebym nie wpadł znowu w tę samę chorobę.

CXLIX.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XII, 7. Astura, w marcu 709. 45.

Wszystko co chcesz wiedzieć, i więcej jeszcze niż chcesz wiedzieć, znajdziesz pokrótce w bilecie, com go dał Erosowi. Znajdziesz w nim także o moim synu, o którym pierwszą mi myśl podałeś. Mówiłem z nim bardzo łagodnie, jak się od niego dowiesz, jeżeli go o to zapytasz. Ale na co odsyłam cię do niego? Powiedziałem mu, że z mojej strony pytałeś go, czego chce, czego żąda odemnie; że wiem, że chce udać się do Hiszpanii 1), i życzy sobie otrzymać pensyą odemnie. Co

CXLIX. 1) Żeby służyć pod Cezarem przeciw synom Pompejusza. Odwiódł go ojciec od tego zamiaru. Młody Cycero dowodził już oddziałem jazdy w bitwie Farsalskiej. Po śmierci Cezara służył pod Brutusem, był w bitwie pod Filippi.

do pensyi, powiedziałem mu, że mu wyznaczę taką, jaką P. Lentulus i Lentulus flamen 2) swoim synom dają. Co do Hiszpanii, wspomniałem o dwóch przeszkodach: naprzód, com tobie także powiedział, iż obawiałem się za to nagany, że już dosyć na tem, żeśmy stronę Pompejusza opuścili; trzebaż jeszcze łączyć się z przeciwną? Powtóre, że byłoby mu przykro widzieć brata stryjecznego w większych u Cezara łaskach, do większej z nim przypuszczonego poufałości. Pozwoliłem mu jednak na wszystko, ile że zrozumiałem, że nie jesteś przeciwny jego zamiarowi; chociaż wolałbym żeby poprzestał na mojej szczodrobliwości, niżeli korzystał z danego mu pozwolenia. Zastanowię się jeszcze nad tem grantownie, i proszę cię, żebyś także o tem pomyślał. Najlepiej pozostać: puszczać się do Hiszpanii, niepewna; ale zobaczymy.

Pisałem ci także w tym bilecie o Balbie; myślę, skoro powróci, do Rzymu przyjechać; ale jeśliby nie tak prędko powrócił, za trzy dni przyjadę. Zapomniałem ci powiedzieć, że Dolabella jest ze mną.

CL.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XII, 22. Astura, w marcu 709. 45.

Że cały ciężar interesu z Terencyą na mnie wkładasz, nie widzę w tem twojej dla mnie powolności. Są to rany, których nie mogę dotykać bez największej boleści. Poprowadź, proszę, ten interes jak można najlepiej; nie żądam od ciebie nic nad twoje siły: ty jeden możesz dociec prawdy i całą rzecz wyjaśnić.

Ponieważ nie wiesz z pewnością, czy Rutylia umarła przed synem, czy go przeżyła, napisz mi, jak się lepiej o tem dowiesz, ale jak najprędzej. Powiedz mi także, czy Klodia jeszcze żyła, kiedy syn jej, Decymus Brutus 1), były konsul, zszedł

2) Jowisz, Mars i Kwirynus mieli każdy swego kapłana, który zwał się flamen, i zasiadał w zgromadzeniu kapłanów.

CL. 1) Zapewne D. Jnniusz Brutus Lepidus, który był konsulem 77 roku.

z tego świata. Można dowiedzieć się o tem od Marcella, a pewniej jeszcze do Postumii. O tamto zapytasz M. Kottę, albo Syra, albo Satyra.

Polecam ci jak najmocniej kupienie ogrodu za Tybrem, choćbym miał obrócić na to cały mój majątek, a nawet zapasy przyjaciół, na które z pewnością liczyć mogę. Ale moje własne wystarczą. Nie jedno także przedać mogę; ale nawet nic nie przedając osiągnę mój cel, jeżeli mi dopomożesz, płacąc w końcu roku kapitał z procentem. Ogród Druza najłatwiejszy do kupienia, bo chce go przedać. Po nim idzie Lamii, ale go niema: staraj się przynajmniej dowiedzieć, czy jest na przedaż. Syliusz nigdy do swego nie przychodzi, i chętnieby zapewne na procencie poprzestał. Zajmij się tem jak twoim własnym interesem, i nie zważaj na mój majątek, o który nie stoję, ale na to, czego chcę i dla czego chcę.

CLI.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XII, 23. Astura, w marcu 709. 45.

Taki był początek twego listu, iż myślałem, że mi co nowego doniesiesz, chociaż nic dbam o to, co się w Hiszpanii dzieje. Ale że widzę tylko odpowiedziałeś na mój list, w którym ci o Forum i o senacie pisałem. Mój dom, mówisz, stoi na Forum. Ale co mi po domu, kiedy niema Forum? Obmierzło mi życie, mój Attyku, obmierzło od dawna, ale teraz dopiero to mówię, straciwszy co mnie do życia przywiązywało. Dla tego szukam tylko pustyń; a jednak, jeśliby co sprowadziło mnie do Rzymu, starać się będę, możeli to być, a wiem, że być może, tak dobrze ukryć mą boleść, że jej nikt prócz ciebie nie postrzeże, ani ty nawet, będzieli to w mojej mocy. Ale mam inną jeczcze przyczynę, dla której do Rzymu nie wracam. Przypominasz sobie, o co cię pytał Alediusz. Jeżeli mi teraz naprzykrzają się, co myślisz będzie, kiedy przyjadę?

Z Terencyą staraj się ukończyć, jak obiecujesz: uwolnisz mnie przez to od kłopotu, który jest niemałym przydatkiem do moich największych zmartwień.

A teraz, żebyś poznał, że mój smutek nie obalił mnie na ziemię, parę zapytań. Stói napisano w twoich rocznych dziejach, za jakich konsulów Karneades z innymi posły do Rzymu przybył 1). Chciałbym tylko wiedzieć w jakim celu. Zdaje mi się, że w sprawie Oropów, ale nie wiem z pewnością. Jeżeli tak jest, o co się spierano? Oprócz tego, jaki znakomity Epikurejski filozof stał wtenczas w Atenach na czele tej sekty? kto przewodniczył w Akademii? jacy sławni politycy byli wtenczas w Atenach? Znajdziesz to wszystko w rocznych dziejach Apollodora 2).

Przykro mi, że twoja Attyka jeszcze chora; ale że jej już trochę lepiej, mam nadzieję, że wkrótce zupełnie wyzdrowieje.

Że Ligus po śmierci córki pocieszyć się nie daje, z siebie to miarkuję, bo choćby mnie największe szczęście spotkało, pozostałby jednak ciężar na sercu. Zresztą, dla czegoby Ligus miał być szczęśliwszym odemnie ojcem?

Mówisz mi, ile kosztował ogród Druza; słyszałem o tem, i podobno wczoraj ci o tem pisałem; ale jakkolwiek jest drogi, tanio się kupuje, co jest koniecznie potrzebne. Inaczej może o tem myślisz; ale ja wiem czego chcę, i jeżeli nie ulżę przez to mojej boieści, dopełnię przez to przynajmniej mojej powinności.

Pisałem do Syki, który jest przyjacielem L. Kotty. Jeślibyśmy żadnego za Tybrem ogrodu dostać nie mogli, ma Kotta koło Ostii nie wielki, ale w ludnem miejscu leżący

CLI. 1) Posłowie Karneades, Diogenes, Stoicy, Krytolaus, Perypatetyk, przybyli do Rzymu za konsulatu P. Scypiona Nazyki i M. Klaudiusza Marcella, roku 155, z tego powodu. Ateńczykowie zubożeni w wojnie Rzymian z Perseuszem, ostatnim królem Macedonii, złupili miasto Oropus, na swem pograniczu leżące. Oropowie zanieśli o to skargę do Rzymu, a senat zdał na Sycynów rozsądzenie tej sprawy. Ateńczykowie nie stanęli, i zostali skazani na zapłacenie Oropom 500 talentów (4,000,000 złotych). Trzej posłani z Aten do Rzymu filozofowie tyle wymową dokazali, że senat zniżył tę summę do stu talentów, które wypłacone nie były.

2) Które zaginęły. Były pisane jambami, i zawierały dokładne wiadomości; dla tego radzono się w Rzymie tego dzieła. Radził się go Diogenes Laertes w swej historyi filozofów.

ogród, i dla mnie więcej jak dostateczny. Pomyśl, proszę, o tem, i nie lękaj się ceny tych ogrodów. Nie trzeba mi już srebrnych naczyń, ani drogich kobierców, ani pięknych domów wiejskich; tego mi tylko trzeba. Widzę także, że niektórzy dopomódz mi mogą. Pomów z Syliuszem, bo mi się jego ogrody bardzo podobają. Ma także Syka odemnie polecenie, żeby z nim pomówił. Odpisał mi, że się o dzień umówili. Niech mi tedy doniesie co uczynił, i ty także donieś jak to uważasz.

CLII.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XII, 24. Astura, w marcu 709. 45.

Rad jestem, że A. Syliusz ukończył swój interes; bo niepodobna mi było odmówić mu mojej pomocy, a nie wiedziałem jak mu dopomódz. Dokończ, jak obiecujesz, mój interes z Owią.

Zdaje mi się, że już czas posłać mego syna do Aten; ale pytam cię, mamli mu dać przekaz, czy też wyliczyć w gotowych pieniądzach, ile potrzebować będzie na swoje tam utrzymanie. Proszę cię nakoniec pomyśleć, jak i kiedy mam go posłać.

Możesz dowiedzieć się od Alediusza, czy i kiedy Publiliusz do Afryki wyjedzie: wypytaj się o to, i napisz mi co ci odpowie. Wracając do moich fraszek 1), proszę cię uwiadomić mnie, czy P. Krassus, syn Wenulei, umarł, jak mi się zdaje, za życia ojca, P. Krassa, byłego konsula, czy po jego śmierci. Pytam cię także o Regila, syna Lepida 2), czy dobrze pamiętam, że za życia ojca umarł.

Proszę cię także ułatwić interes Cyspiusza i Precyusza.

Cieszę się, że twoja Attyka już zupełnie zdrowa. Pozdrów ją i Pilią odemnie.

CLII. 1) Do dzieła, *de Consolatione*, w którem zapewne wspominał o znakomitych osobach, którym dzieci za ich życia pomarły,

2) M. Emiliusz Lepidus, który był konsulem wraz z Kw. Lutacyuszem Katulem roku 78.

CLIII.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XII, 25. Astura, w marcu 709. 45.

Syka zdał mi dokładnie sprawę ze swych z Syliuszem układów, i dodał, że cię o tem, jak sam piszesz, uwiadomił. Podoba mi się ten ogród, i nic nie mam przeciw umówionej cenie, tylko wolałbym zapłacić gotowemi pieniędzmi, niżeli inną ziemską własnością. Bo Syliusz nie chciałby zapewne wziąć w zamian żadnej, nic prócz przjemności nie przynoszącej. Wystarczają mi dochody z dóbr, które teraz posiadam, ale mniejsze zaledwieby mi wystarczyć mogły. „Ale zkąd, zapytasz, weźmiesz gotowe pieniądze?“ Wyciśniesz od Hermogena 60,000 sestercyów 1). które tym łatwiej odda, iż widzi, że mi są potrzebne. Mam tyleż w domu leżących pieniędzy. Od reszty summy płacić będę procent Syliuszowi, aż dopóki od Faberiusza, lub od kogo innego, który Faberiuszowi winien, pieniędzy nie odbierzemy. Dostanie się jeszcze zkądinąd cokolwiek; ale ty cały ten interes prowadzić będziesz. Wolę ten ogród niż ogród Druza; nigdy też nie szły z sobą w porównanie. Jedna tylko jest, wierz mi, przyczyna, która mnie do tego skłania. Wiem, że to jest tylko moje zachcenie; ale musisz mu zadosyć uczynić, jak już zaczynasz. Mówisz, że dobry obywatel powinien służyć ojczyznie do późnej starości 2): to już się skończyło: o czem innem teraz myślę.

CLIII. 1) W niektórych wydaniach stoi summa 60,000 sestercyów; a że drugie tyle miał Cycerò w domu, zdaje się, że 1,200,000 sestercyów (400,000) złotych) byłoby za dużo na kupienie ogrodu.

2) Attykus chcąc odwieść swego przyjaciela od osobliwszej myśli zbudowania świątyni dla uwiecznienia pamięci swej córki, przypomniał mu, że Kato Cenzor, mając już lat 90, zajmował się jeszcze sprawami publicznemi, i użył tego wyrazu ἐνκήραμα, którym, podług świadectwa Plutarcha, Kato nazywa tę czynność obywatelską przeciągniętą do najpóźniejszej starości. Ale, że ten wyraz może być użyty w innych znaczeniach, mianowicie o odpoczynku na starość, Cycero chcąc się utrzymać przy swojem, użył go w tem ostatniem znaczeniu w liście do Attyka,

CLIV.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XII, 26. Astura, około 21 marca 709. 45.

Syka mi pisze, że choćby nie zawarł układu z A. Syliuszem, przyjedzie do mnie 23 tego miesiąca. Twoje zatrudnienia są dobrą wymówką, i te mi są znane. Nie wątpię, że chcesz, czyli raczej pragniesz, żebyśmy z sobą razem byli. Co do Nicyasza 1), o którym mi mówisz, chciałbym go przed wszystkimi innymi mieć przy sobie, gdybym był w takim usposobieniu umysłu, iżbym mógł korzystać z jego miłego towarzystwa. Ale teraz nic mi się nie podoba, tylko samotność w tem ustroniu. Ponieważ Syka umiał się do niej zastosować, dla tego z upragnieniem go wyglądam. Oprócz tego, znane ci jest słabowite zdrowie Nicyasza, potrzebujące wygód i zwyczajnego pielęgnowania. Dla czego miałbym go trudzić, kiedy w nim przyjemności mieć nie mogę? Dziękuję mu jednak za jego dobre chęci.

Pisałeś mi o jednej rzeczy, na którą postanowiłem nic ci nie odpowiedzieć; bo zdaje mi się, żem uprosił u ciebie, żebyś mnie uwolnił od tego kłopotu 2). Pilii i Attyce pozdrowienie.

CLV.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XII, 27. Astura, zapewne 23 marca 709. 45.

Chociaż znane mi są warnnki Syliusza, spodziewam się więcej się o nich dziś od Syki dowiedzieć. Mówisz, że nie znasz domu Kotty. Jestto lichy i szczupły domek za domem Sylana, który podobno jest ci znany. Nie ma ani kawałka

184 tej xięgi, żeby mu dać do zrozumienia, że chce obrać sobie przy tej świątyni miejsce na odpoczynek w starości.

CLIV. 1) Obacz o nim list 129 tej xięgi.

2) Od załatwienia interesu z Terencyą.

gruntu, i na nic innego nie jest przydatny, jedno na to, co sobie zamierzam: idzie mi tylko o miejsce od ludu odwiedzane. Ale jeżeli układ o ogród Syliusza do skutku przyjdzie, to jest, jeżeli go do skutku doprowadzisz (bo wszystko na tobie polega), nie trzeba myśleć o domku Kotty.

Z moim synem postąpię, jak piszesz: czas wyjazdu zostawuję do jego woli. Postarasz się o to, żeby mu wypłacono w Atenach pieniądze, ile ich potrzebować będzie.

Kiedy się rozmówisz z Alediuszem, napiszesz mi co ci powie.

Widzę z twoich listów, i ty zapewne z moich widzisz, że nie mamy sobie nic do pisania. Mówimy codzień to samo, i już oddawna wszystko wyczerpnęliśmy; a jednak przemódz na sobie nie mogę, żebym ci codzień nie pisał końcem otrzymania od ciebie odpowiedzi. Jeżeli masz co o Brutusie, napisz. Wiesz już zapewne gdzie na Pansę czeka. Jeżeli, jak jest zwyczaj, na granicy prowincyi, może być w Rzymie około pierwszego przyszłego miesiąca. Wolałbym jednak żeby później przybył; bo dla wielu przyczyn stronię od Rzymu 1). Nie wiem tedy czy nie mam przygotować jakiej u niego wymówki, co nie będzie trudno; ale mamy dosyć czasu do pomyślenia o tem. Pilii i Attyce pozdrowienie.

CLVI.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XII, 28. Astura, po 23 marca 709. 45.

O Syliuszu nie dowiedziałem się więcej z ust Syki, jak z jego listów, bo mi dokładnie o tem pisał. Jeżeli tedy z nim się zobaczysz, donieś mi co ci się zdawać będzie.

Myślisz, że Terencya coś do mnie wskazała: nie wiem czy co wskazała lub nie wskazała, ale to pewna, że mi o tem

CLV. 1) Dla tej między innemi, że się rozwiódł z młodą żoną Publilią, nie chciał jej przyjąć do domu, choć się wpraszała, i koniecznie za namową matki powrócić chciała.

nikt ani słowa nie powiedział. Nie przestawaj tedy, jak zacząłeś, koło tego chodzić, a jeżeli będziesz mógł przywieść ją do czego, co z jej wolą będzie, czego się nie spodziewam, użyjesz do tego, jeżeli nie masz nic przeciw temu, mego syna; wiele mu bowiem na tem zależy, iżby matka wiedziała, że jej dobrze życzy. Mnie zaś nic na tem nie zależy, prócz tego co wiesz, i co mnie bardzo obchodzi.

Powołujesz mnie do mego dawnego trybu życia. Nie dopiero już opłakuję nieszczęścia Rzeczypospolitej. Prawda, że nie tak ciężko bolałem, bo miałem w domu osobę, która mnie uspokoić umiała. Ale teraz niepodobna mi polubić mego dawnego trybu i zwyczaju życia, i nie zdaje mi się, żeby mi o to dbać należało, co drudzy o tem sądzą. Moje sumienie więcej u mnie waży, niżeli co o mnie ludzie mówią. Że sam do siebie listy z pocieszeniem pisałem, tego nie żałuję. Zyskałem na tem, żem zmniejszył nieco mój smutek. Żalu zmniejszyć nie mogłem, a choćbym mógł, nie chciałbym.

Co do Tryariusza 1), zgadłeś bardzo dobrze myśl moję; nic jednak nie czyń bez zezwolenia jego krewnych. Byłem przyjacielem starego Tryariuzza, jestem opiekunem jego dzieci, cały dom kocham.

Co do Kastrycyusza, jeżeli zechce przyjąć pieniądze za niewolników, i żeby mu zapłacono, jak się teraz płaci, nic lepszego; jeżeli się zaś umówiono, żeby ich na powrót zabrał, ponieważ zapytujesz mnie o zdanie, nie zdaje mi się, żeby to sprawiedliwie było, bo nie chciałbym zeby mój brat miał jaki kłopot, i jeślim cię dobrze zrozumiał, tego samego podobno jesteś zdania.

Jeżeli Publiliusz czeka, jak ci Alediusz powiedział, na porównanie dnia z nocą 2), to zapewne ma morską podróż przed

CLVI. 1) Zapewne K. Tryariusz, którego Cycero nazywa w dziele *de Finibus*, *I*, *3*, *inprimis gravis et doctus adolescens*, i którego wprowadził jako rozmawiającą w niem osobę.

1) Ponieważ ten list był pisany przy końcu marca, więc jest tu mowa o porównaniu dnia z nocą jesiennem. Publiliusz, szwagier Cycerona, płynął zapewne do Afryki, bo z Regium przeprawiano się do Sycylii w każdej porze roku.

sobą. Mnie zaś powiedział, że do Sycylii popłynie. Dokąd i kiedy, chiałbym wiedzieć.

Proszę cię także, żebyś mego wnuka Lentula odwiedził, kiedy ci to dogodnie będzie, i żebyś do jego usługi dał tylu niewolników, ilu ci się zdawać będzie. Pilii i Attyce pozdrowienie.

CLVII.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XII, 29. Astura, przy końcu marca 709. 45.

Syliusz, jak piszesz, będzie dziś z tobą mówił; więc mi doniesiesz jutro, czyli raczej kiedy będziesz mógł, czy dobito z nim o ten ogród targu.

Nie unikam Brutusa, ale nie oczekuję od niego żadnej pociechy. Mam moje przyczyny, dla których nie chcę teraz być w Rzymie, które jeżeli potrwają, a zanosi się na to, że potrwają, starać się trzeba wymówić się jakim sposobem przed Brutusem 1).

Kup mi, proszę, ten ogród. Wiesz jaka jest główna przyczyna, dla której mieć go sobie życzę; a prócz tego, potrzebuję go dla siebie. Nie mogę żyć w zgiełku Rzymu, a nie chcę być tak daleko od was. Na ten cel nie widzę dogodniejszego nad to miejsca. Wiem jakie przedsięwziąłeś na ten koniec środki, ile że widzę, i tobie się zdaje, jak wiele u Balba i Oppiusza znaczę. Powiedz im, jak pragnę i dla czego mieć ten ogród, ale, że go mieć nie mogę, jeżeli mi za Faberiusza nie wypłacą 2). Zapytaj ich co mi radzą, i czy, chcąc odebrać moję należytość, trzeba co stracić, ile to może wynosić, bo nie mam nadziei odebrać całą summę. Zobaczysz nakoniec, czy mają ochotę usłużyć mi w tym razie. Mająli dobre chęci, wielce mi

CLVII. 1) Było zwyczajem i prawie obowiązkiem u Rzymian, odwiedzać powracających z prowincyi wielkorządców. Brutus wracał z Gallii Cisalpińskiej, gdzie po nim Pansa nastąpił.

2) Widać, że ten dłużnik Cycerona, Faberiusz, który był wtenczas z Cezarem w Hiszpanii, zostawił pełnomocnictwo Balbie i Oppiuszowi.

dopomogą; jeżeli nie, trzeba wszystkiego spróbować, żeby jakim sposobem dojść do naszego celu. Pamiętaj, że to będzie pociechą mojej starości i grobu mego ozdobą.

Nie trzeba już myśleć o owym domku pod Ostią. Jeżeli nie możemy mieć ogrodu Syliusza, trzeba się udać do Damazyppa 3), bo od Lamii kupić niepodobna.

CLVIII.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XII, 30. Astura, przy końcu marca 709. 45.

Szukam, cobym ci mógł napisać, a nic nie znajduję: codzień to samo. Bardzo mi przyjemnie, że wnuka mego odwiedzasz. Daj mu do usługi tylu niewolników, ilu ci zdawać się będzie, i wybierz jakich zechcesz.

Wątpisz, jak widzę, żeby Syliusz chciał swój ogród przedać, i myślisz, że za wiele żądać będzie. Syka inaczej mówi, ale ja z tobą się zgadzam. Napisałem do Egnacyusza, żeby zaspokoił Sykę. Chętnie zezwalam, żebyś pomówił z Klodiuszem, jak sobie Syliusz życzy, lepiej to będzie, jak żebym sam do Klodiusza pisał, jak Syliusz żąda. Co do niewolników Kastrycyusza, najlepiej, zdaje mi się, będzie, żeby Egnacyusz z nim się ułożył, co zapewne, jak mi piszesz, nastąpi. Proszę cię dopilnować, żeby Owia została zaspokojona. Ponieważ już noc była, kiedy wczoraj list pisałeś, spodziewam się, że dzisiejszy dłuższy będzie.

CLIX.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XII, 31. Astura, przy końcu marca 709. 45.

Dziwić się będzie Syka, że Syliusz odmienił zdanie. A ja się bardziej jeszcze dziwię, dla czego — kiedy on podaje syna,

3) Który zawsze miał na przedaż dobra, domy ogrody, posągi, obrazy. Obacz o nim list 38 xięgi czwartej.

z którego jest kontent, za przyczynę zdaniem mojem słuszną, dla której tego ogrodu przedać nie chce, — dla czego mówisz, iż ci się zdaje, że przedałby go, gdybym kupił inną jego majętność, której chce się pozbyć? Pytasz mnie o cenę najwyższą, jaką chciałbym postąpić, i ile więcej dałbym niż za ogród Druza: nigdy go nie widziałem. Znam dom wiejski Koponiusza: jestto stary, niewielki budynek, do niego należy dość duży las; ale nie wiem, a trzeba mi wiedzieć, ile jeden i drugi przynosi, chociaż w ich oszacowaniu nie na dochód jaki czynią, ale na moję potrzebę baczyć należy. Czy mam środki ich nabycia, proszę cię o tem pomyśleć. Gdybym mógł przedać dobra Faberiusza, nie wątpię iż byłbym w stanie zapłacić gotowemi pieniędzmi za ogród Syliusza, jeśliby skłonił się go przedać; jeśli nie, obrócę się do Druza, choćby mi tyle zapłacić przyszło, ile ci Egnacyusz powiedział, że on żąda. Hermogenes może mi dopomódz do zapłacenia gotowemi pieniędzmi. Pozwól mi, proszę cię, o tem myśleć, jak ci myślą, którzy czego mocno pragną, ile że dogadzając mojej żądzy i memu żalowi, daję się tobie powodować. Pisał do mnie Egnacyusz. Najłatwiej przez niego czynić o to kupno z Druzem, bo nie widzę żeby z Syliuszem można było skończyć. Co ci powie Egnacyusz, donieś mi. Pilii i Attyce pozdrowienie. Te ostatnie wyrazy własną ręką napisałem. Pomyśl, proszę, jak tu postąpić.

CLX.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XII, 32. Astura, przy końcu marca 709. 45.

Pisała do mnie Publilia 1), że jej matka z Publiliuszem do mnie przyjedzie, i ona z nimi razem, jeżeli pozwolę. Prosi

CLX. 1) Młoda żona Cycerona, którą wkrótce miał od siebie oddalić, albo już oddalił, za to, że się weseliła, a może nie dość się smuciła ze śmierci swej pasierbicy Tullii. Są tu do textu wtrącone wyrazy: *Cum Publilio loqui retur*, myśli, że mówi z Publiliuszem. Schütz wyrzucił te wyrazy. Wieland nie uważał ich za wtrącone, i owszem długą notą ich autentyczności dowodzi.

obszernemi i pokornemi słowy, żebym na to pozwolił, i żebym jej odpisał. Widzisz w jakim jestem kłopocie. Odpisałem jej, że bardziej jeszcze jestem strapiony, niżeli kiedym jej powiedział, że chcę być sam jeden, i nie chcę żeby teraz do mnie przyjechała. Gdybym nic nie odpisał, myślałem, że pewnie z matką przyjedzie: teraz nie myślę, żeby przyjechała, bo zdawało mi się, że jej ten list podyktowano. Przewiduję, że prędzej lub później przyjadą, ale ja chcę uniknąć widzenia się z niemi, a tym tylko sposobem uniknąć mogę, że się ztąd oddalę. Nie chciałbym, ale trzeba. Proszę cię, żebyś wybadał, do którego dnia pozostać tu mogę, żebym nie został najechany. Dowiesz się o tem, jak piszesz, ostrożnie.

Powiedz memu synowi, jeżeli tylko uznasz to za rzecz słuszną, żeby na koszta podróży do Aten wziął z moich czynszów na Gliniance 2) i na górze Awentyńskiej taką summę, na jakiejby poprzestał, gdyby, jak myślał, w Rzymie pozostał i dom sobie najął. Jak się z nim o to ułożysz, proszę cię tak to potem wymiarkować, żeby te czynsze wystarczyły na opędzenie reszty jego potrzeb. Ręczam go, że ani Bibulus, ani Acydynus, ani Messala 3), którzy także, jak słyszę, do Aten jadą, nie więcej wydawać będą, jak te domy przynoszą. Proszę cię tedy wglądnąć w to, jacy są moi komornicy, i ile komornego płacą, potem, żeby punktualnie na termin płacili, nakoniec, ile dość będzie pieniędzy na drogę i na rzeczy w drodze potrzebne. Pewnie koni w Atenach potrzebować nie będzie. A do drogi więcej, jak mówisz, mamy koni, niżeli potrzeba.

2) *Argiletum*, miejsce między Cyrkiem Wielkim a górą Awentyńską, gdzie było, równie jak na tej górze, mnóstwo domów zamieszkałych przez kramarzów i sklepów, które należały do bogatych Rzymian i znaczny dochód im przynosiły.

3) Wszyscy trzej z domów szlacheckich, pierwszy Kalpurniusz, drugi Manliusz, trzeci Waleriusz. Cycero chciał przez to dać do zrozumienia, że syn nowego człowieka tym bardziej na podobnej summie poprzestać powinien.

CLXI.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XII, 8. Astura, w marcu 709. 45.

Wiele osób pochwala mój zamiar posłania syna do Aten. Zgadzam się na nastręczonego przez ciebie towarzysza podróży 1). Ale pomyślmy pierwej o tej pierwszej wypłacie, bo termin się zbliża, i on przybiega.

Napisz mi, proszę, co, jak Celer mówi, Cezar przyobiecał kandydatom, czy wybory odbędą się w Hiszpanii na polu *Fenicularius* zwanym, czy też na polu Marsowem 2). Bez żartu, chciałbym wiedzieć, czy mi koniecznie być trzeba na wyborach w Rzymie, bo chcę zadosyć uczynić Pilii i Attycc.

CLXII.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XII, 33. Astura, w kwietniu 709. 45.

Jeżeli nas Syliusz, jak myślisz, uwodzi, i Druzus trudnym do przedania będzie, proszę cię, jak ci wczoraj pisałem, żebyś się do Damazyppa udał. Mówią, że podzielił swe grunta nad Tybrem na pewną liczbę morgów, i że położył na nich cenę, która mi nie jest znana. Napisz mi tedy, kiedy się z nim rozmówisz.

Mocno mnie niepokoi stan zdrowia naszej Attyki. Obawiam się nawet, żeby to nie było winą osób pielęgnujących ją w chorobie; ale zacność człowieka, któremu powierzyłeś jej wychowanie, pilność lekarza, i porządek panujący w całym

CLXI. 1) L. Tulliusz Montanus, o którym będzie wzmianka w następnych listach.

2) Było w Hiszpanii na drodze Cezara do Gallii miejsce, *campus foenicularius*, tak nazwane od łąk wiele siana wydających. Cycero zapytuje, czy Cezar sam urzędników na rok przyszły w Hiszpanii mianować będzie, czy też na polu Marsowem wybrać ich pozwoli.

twoim domu, nie pozwalają mi mieć tego podejrzenia. Miej tedy o niej wielkie staranie: oto wszystko, co ci powiedzieć mogę.

CLXIII.

CYCERO DO DOLABELLI.

Epist. ad fam. IX, 13. Astura, w kwietniu 709. 45.

K. Suberynus z Kalesu 1) jest nie tylko moim przyjacielem, ale zostaje w ścisłych bardzo związkach z Leptą, naszym spólnym przyjacielem. Lubo ten człowiek, dla uniknienia wojny domowej, udał się przed jej wybuchnieniem z M. Warronem do Hiszpanii, chcąc pozostać w tej prowincyi, w której żaden z nas nie myślał, żeby po zwyciężeniu Afraniusza 2) wojna zapalić się miała; wpadł jednak w to samo nieszczęście, którego starał się tak troskliwie uniknąć. Zaskoczyła go tam nagła wojna, wszczęta naprzód przez Skapulę 3), a potem tak mocno poparta przez młodego Pompejusza, że żadnym sposobem z tej biedy wywikłać się nie mógł. M. Planiusz Heres, także z Kalesu, poufały przyjaciel naszego Lepty, znajduje się w tym samym prawie przypadku. Tak ci ich obydwóch polecam, że usilniej, gorliwiej, z większą niespokojnością polecić nie mogę. Życząc im dobrze, wstawiam się za nimi jak najmocniej z powodów przyjaźni i ludzkości.

Ponieważ los ich Leptę tak obchodzi, jak gdyby szło o jego własne szczęście, muszę nie mniej, a nawet równie jak on o nich się troszczyć. Chociaż dałeś mi często dowody swojej miłości, bądź jednak pewien, że ztąd najwięcej sądzić o niej będę. Proszę cię tedy, a jeżeli mi pozwolisz, błagam cię, że-

CLXIII. 1) Kales, miasto w Kampanii, dzis Calvi.

2) Jeden z trzech legatów Pompejusza w Hiszpanii. Dwaj drudzy byli, Warro i Petrejusz, których tu Cycero dla krótkości pomija.

3) Po klęsce zadanej Scypionowi roku 46 pod Tapsus, Skapula z Aponiuszem stanęli na czele Pompejanów w Hiszpanii, i zdali potem dowództwo przybyłemu z Afryki synowi Pompejusza. Po przegranej pod Mundą 17 marca tego roku, Skapula kazał niewolnikowi odjąć sobie życie.

byś uratował tych niefortunnych ludzi, którzy winą bardziej nieuchronnego losu niżeli swą własną popadli w to nieszczęście. Pozwól mi za sprawą swoją wyświadczyć tę usługę tym dwom moim przyjaciołom, tudzież miastu municypalnemu Kales, z którem mam ścisłe związki, a w szczególności Lepcie, którego nad wszystkich w tem mieście przenoszę.

Co mam powiedzieć, nie należy może do rzeczy, ale jej też nie zawadzi. Jeden z nich szczupły bardzo ma majątek, drugi zaledwie rycerski 4). Kiedy już Cezar z ludzkości swojej darował im życie, a prócz tego nic wielkiego odjąć im nie można, staraj się, jeżeli mnie tak kochasz, jak mnie pewnie kochasz, otrzymać dla nich pozwolenie powrotu. Niema w tem innej trudności prócz dalekiej drogi, której się nie lękają, żeby żyć ze swoimi i umrzeć w domu. Będąc przekonany, że to jest w twojej mocy, proszę cię jak najusilniej, żebyś dołożył do tego pilnego starania, czyli raczej żebyś przywiódł to do skutku.

CLXIV.

M. T. CYCERO DO K. CEZARA, IMPERATORA.

Epist. ad fam. XIII, 15. Astura, w kwietniu 709. 45.

Polecam ci szczególniejszym sposobem Precyliusza, syna twego klienta, mego poufałego przyjaciela i najzacniejszego człowieka. Kocham niezmiernie tego młodzieńca dla jego skromności, słodyczy, szczególniejszej ku mnie miłości, o ojcu zaś jego z doświadczenia przekonałem się, że zawsze był moim najlepszym przyjacielem. Jest on ten sam, który zwykł był najwięcej mnie wyśmiewać i łajać, żem się z tobą nie łączył, zwłaszcza, że mnie tak uprzejmie do związku z sobą zapraszałeś.

4) Za czasu Cycerona, żeby być rycerzem Rzymskim, trzeba było posiadać majątek wartujący 400,000 sestercyów (133,333 złotych). Horacyusz w liście pierwszym powiedział:

Si quadringentis sex septem millia desunt,
Plebs eris.

„Ale nie mógł nigdy wzruszyć mego serca 1).“
„Bo czarna chmura mnie otaczała 2).“
I słyszałem naszych wielkich ludzi wołających:
„Okaż się mężnym, ażeby potomność cię chwaliła 3).“
A i teraz jeszcze ciż sami starają się mnie pocieszyć, i w człowieku mocno już osmalonym czczą żądzę sławy zapalić, mówiąc:
„Strzeż się zginąć nikczemnie, dokonaj czyn,
Którym będziesz w późne wieki słynął 4).“
Ale, jak widzisz, wzruszyć mnie nie mogą. Rzucam tedy wspaniale brzmiącą wymowę Homera, i udaję się do mądrego prawidła Eurypidesa:
„Nienawidzę mędrca, który dla siebie samego nie jest mądrym.“
Wiersz, co go stary Precyliusz niezmiernie chwali, i powiada, że ten sam człowiek może patrzeć przed siebie i poza siebie, a jednak
„Być zawsze pierwszym, i drugich przewyższyć 5).“
Ale wracając do tego, od czego zacząłem, uczynisz mi rzecz nader przyjemną, jeżeli tego młodzieńca przyjmiesz ze swą szczególniejszą dobrocią, i jeżeli za mem poleceniem więcej jeszcze przyczynisz do tego, co, jak myślę, dla samych Precyliuszów sam z własnej chęci gotów jesteś uczynić. List ten, wyznać muszę, jest nowego rodzaju; ale chciałem ci dać do zrozumienia, że to polecenie jest także nadzwyczajne.

CLXV.

M. T. CYCERO DO K. CEZARA, IMPERATORA.

Epist. ad fam. XIII, 16, Astura, w kwietniu 709. 45.

Ze wszystkiej szlachty najwięcej kochałem P. Krassa 1). Powziąłem o nim od pierwszej jego młodości dobrą nadzieję,

CLXIV. 1) Odyssea, VII, 34.
2) Odyssea, XXIV.
3) Odyssea. I, 39.
4) Iliada, XXII, 304.
5) Iliada, VII, 93.

CLXV. 1) Jest tu mowa o starszym syna M. Krassa, który odznaczył się pod Cezarem w Gallii, i zginął wraz z ojcem 54 roku w bitwie z Partami.

i skutek okazał, że się nie zawiodłem w mojem o nim mniemaniu. Za jego jeszcze życia szacowałem jego wyzwoleńca Apolloniusza, i miałem w nim upodobanie; był bowiem do niego bardzo przywiązany i zdolny dopomagać mu w jego najlepszych skłonnościach. Jakoż był od niego bardzo kochany.

Po śmierci Krassa, tym godniejszym zdał mi się być mojej opieki i przyjaźni, iż wziął sobie za obowiązek czcić i poważać tych, których pan jego kochał, i od których był nawzajem kochany. Przybył więc do mnie do Cylicyi, gdzie jego wierność i roztropność bardzo mi była pożyteczną. Zdaje mi się, że niemniej kontent byłeś z jego wierności i gorliwości w wojnie Alexandryjskiej. W nadziei, że i ty o nim tak samo trzymasz, pojechał teraz do ciebie do Hiszpanii, po największej części z własnego popędu, a prócz tego i za moją radą. Nie obiecałem mu mego polecenia, chociaż nie wątpiłem, że miałoby u ciebie wagę; ale zdawało mi się, że nie potrzebował polecenia, ponieważ był z tobą na wojnie, i przez szacunek jaki masz dla pamięci Krassa, należał do liczby otaczających cię osób; a gdyby życzył sobie polecenia, wiedziałem, że mógł je od innych otrzymać. Ale świadectwo mego o nim sądu tym chętniej mu dałem, że i on je wysoko ceni, i ja doświadczyłem, że ma u ciebie wagę. Znam go jako uczonego człowieka, oddanego naukom od lat najmłodszych. Bo od tego czasu bywał często w domu moim ze Stoikiem Diodotem, który, zdaniem mojem, był bardzo uczonym człowiekiem.

Mając w podziwieniu twoje wielkie czyny, zapalił się chęcią opisania ich w Greckim języku. Uznaję w nim człowieka zdolnego do wykonania tego dzieła: ma rozum, ma wprawę w pisaniu, oddawna już ćwiczy się w tym rodzaju literatury, pała żądzą podania potomnym wiekom dzieł twoich. Takie jest moje o nim mniemanie, ale ty lepiej o tem osądzisz szczególniejszą bystrością swego rozumu. Lubo odmówiłem mu mego polecenia, jednak ci go polecam. Cokolwiek dla niego uczynisz, będzie mi bardzo przyjemnie.

CLXVI.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XII, 34. Astura, w kwietniu 709. 45.

Ponieważ Tyronowi jest lepiej, mógłbym tu sobie łatwo jak w moim stanie poradzić nawet bez Syki. Ale kiedy mnie ostrzegasz, żebym nie został napadnięty 1), zkąd widzę, że nic masz nic pewnego o dniu ich wyjazdu, zdaje mi się, i tobie tak się zdaje, że lepiej będzie żebym ztąd wyjechał i do Rzymu się zbliżył. Jutro tedy będę na przedmieściu w ogrodzie Syki, a ztamtąd, jak mi radzisz, pojadę do Fikulei 2). O czem mi pisałeś, ponieważ przybędę, ustnie pomówimy. Nie mam wyrazów na podziękowanie ci za twą życzliwość, pilność, roztropność, w sprawowaniu moich interesów, dawaniu mi rad, za same nawet listy, które do mnie pisujesz.

Jeżeli ukończysz z Syliuszem 3), proszę cię uwiadomić mnie o tem tego samego dnia, kiedy do Syki przybędę, a mianowicie jaką część ogrodu chce dla siebie zachować. Mówisz że na samym końcu leżącą; ale patrz, żeby to nie była ta część dla której ten ogród kupić chciałem. Posyłam ci bardzo przyjacielski list Hircyusza, com go niedawno odebrał.

CLXVII.

SERWIUSZ SULPICYUSZ DO M. T. CYCERONA.

Epist. ad fam. IV, 5. Ateny, w kwietniu 709. 45.

Kiedy mi doniesiono o zgonie Tullii, córki twojej, ciężko tą wiadomością strapiony zostałem, i to nieszczęście za spólne

CLXVI. 1) Przez młodą żonę Publilią i przez świekrę.

2) W kraju Sabinów, gdzie Cycero myślał, że go Publilia nie znajdzie.

3) Od tych wyrazów zaczyna się we wszystkich wydaniach drugi list; ale widać z samego wyrazu *tamen*, że co następuje jest dalszym ciągiem tegoż listu, albo do niego przypiskiem.

nam obudwom poczytałem. Gdybym był w Rzymie, nie omieszkałbym osobiście żal ci mój oświadczyć. Lubo ten rodzaj pociechy przykry jest i boleśny, dla tego, że poblizcy i przyjaciele, którzy biorą na siebie ten obowiązek, sami równem strapieniem dotknięci, bez wielu łez pokusić się o to nie mogą, i sami bardziej potrzebują pociechy, niżeli ją drugim przynieść są zdolni; mimo to jednak co mi teraz na myśl przyszło, postanowiłem w krótkości do ciebie napisać, nie żebym myślał, że ci schodzi na tych uwagach, lecz że żal nie pozwala ci może ich dostrzedz.

Co to jest takiego, co wzbudza w tobie boleść tak gwałtowną? Pomyśl jak fortuna dotąd obeszła się z nami, że nam wydarto, co ludziom nie mniej jak dzieci drogiem być powinno, ojczyznę, uczciwość, godność, dostojeństwa. Cóż więcej ta jedna strata przydać mogła do żalu naszego? albo jaki umysł do owych cierpień przywykły, nie powinien już stwardnieć, i wszystko za rzecz mniejszej wagi uważać? Ale może po córce płaczesz? Ileż to razy nie musiało ci, równie jak nam wszystkim, przyjść na myśl, że w tych czasach nie z tymi najgorzej się stało, którym przeznaczenie pozwoliło życie za śmierć bez bolu zamienić? Co ją teraz tak bardzo do życia przywiązywać mogło? jaki powód? jaka nadzieja? jaka umysłu pociecha? Żeby może przepędzić życie w stadle z pierwszym jakim z naszych młodzieńców? bo wolno było tak dostojnemu jak ty mężowi wybrać z całej naszej młodzieży zięcia, którego wierze córkę twą bezpiecznie poruczyć mogłeś. Żeby może miała potomstwo, które widząc szczęśliwe rozpływałaby się z radości? synów, którzyby zostawiony od rodziców majątek utrzymać, stopniami do dostojeństw w Rzeczypospolitej wynosić się i swą hojnością przyjaciołom dopomagać mogli? Wymień mi by jeden z tych darów, któregoby twoja córka wprzód nie utraciła, nim go dzieciom zostawić mogła. „Nieszczęściem jest jednak dzieci utracić.“ Prawda, gdyby gorszem nie było znosić i cierpieć, co znosimy i cierpimy.

Co mi niemałą pociechę przyniosło, chcę ci opowiedzieć, ażali to samo i twojej także nie zmniejszy boleści. Powracając z Azyi, kiedy płynąłem z Eginy ku Megarze, poglądałem na leżące wkoło mnie krainy. Za mną była Egina, przedemną

Megara, po prawej ręce Pireus, po lewej Korynt, cztery miasta, które niegdyś kwitnęły, dziś rozwalone, w gruzach leżą 1). Na ten widok tak rozmyślać zacząłem: niestety! my nędzni ludzie, których życie jest tak krótkie, dąsamy się, kiedy który z nas umrze lub zginie, podczas gdy w jednem miejscu tylu miast rozciągnione leżą zwłoki! Nie wnidzieszże sam w siebie, Serwiuszu, i nie będziesz pamiętał, żeś się człowiekiem urodził? Wierz mi, że ta uwaga niemało mnie pokrzepiła. Wystaw sobie przed oczy toż samo widowisko. Tylu sławnych mężów niedawno w jednym prawie czasie zginęło; państwo osłabło; wszystkie prowincye wstrząśnięte zostały; jeśli na to pomnieć będziesz, czy cię tak wzruszy śmierć jednej słabej niewiasty, która gdyby teraz dni swoich nie dopełniła, za kilka lat umrzećby musiała, bo się kobietą urodziła.

Odwróć już myśl od tych przedmiotów, i nad tem się zastanów, co winieneś swojej godności. Pomyśl, że twoja córka żyła, dopóki jej żyć należało, dopóki żyła wolność Rzymska, że ciebie, ojca swego, pretorem, konsulem, augurem widziała, że zaślubiona najpierwszym młodzieńcom Rzymskim, wszystkich prawie słodyczy życia skosztowała, że z upadkiem Rzeczypospolitej wstąpiła do grobu. I o cóż więcej ty i ona na fortunę żalić się macie?

Naostatek nie zapomnij, żeś jest Cyceronem, tym mężem, który zwykł dawać drugim naukę i radę, ani naśladuj złych lekarzów, którzy udają się za mistrzów w sztuce leczenia cudzych chorób, a sami siebie leczyć nie umieją. Zażyj sam teraz lekarstwa, które zwykłeś drugim przepisywać.

Niemasz boleści, którejby czas nie ulżył i nie uśmierzył; ale nie zgadzałoby się z twoją godnością, oczekiwać tego skutku od czasu, a nie uprzedzić go twoją mądrością. Jeżeli w umarłych jest jakie czucie, córce twojej, tak do ciebie i do wszystkich swoich przywiązanej, pewnie nie jest miło, że ją tak niezmiernie opłakujesz. Uspokój się dla swej córki, dla przyjaciół

CLXVII. 1) Z tych czterech miast Korynt zburzony, jak wiadomo, od konsula Mummiusza roku 146, piękniej jeszcze odbudował się za Cezara i jego następców, trzy inne w wojnie z Mitrydatem zburzone, nigdy już z gruzów nie powstały.

i domowników, którzy smucą się z twego zmartwienia, uspokój się dla ojczyzny, żebyś, będzieli tego potrzeba, mógł jej poradzić. Nakoniec, ponieważ do takiego przyszliśmy stanu, że i na to baczyć mamy, nie daj do tego powodu, żeby powiedziano, że nie śmierć córki opłakujesz, ale raczej upadek Rzeczypospolitej i zwycięztwo przeciwnej partyi.

Wstydzę się więcej o tem do ciebie pisać, iżby się nie zdawało, że nie ufam twojej mądrości. Jednę tylko jeszcze dodam uwagę, i na niej zakończę. Widzieliśmy czasem, żeś się spokojnym okazał w pomyślności: spraw nakoniec byśmy się przekonali, że i przeciwne losu koleje równie spokojnie znosić umiesz, i że ich nie uważasz za ciężar nad twe siły; żeby nie zdawało się, że ze wszystkich cnót tej tylko jednej ci brakowało.

Co do mnie, skoro się dowiem, że jesteś spokojniejszy, o tem co się tu dzieje, i o stanie prowincyi uwiadomić cię nie omieszkam. Bądź zdrów.

CLXVIII.

M. T. CYCERO DO L. LUKCEJUSZA.

Epist. ad fam. V, 13. Astura, w kwietniu 709. 45.

Chociaż list twój pocieszający, w którym widzę dowód największej życzliwości z równą roztropnością złączonej, sprawił mi wielką przyjemność; ten jednak niemały odniosłem z niego pożytek, żem cię poznał człowiekiem wyższym nad nicość rzeczy ludzkich, i na ciosy fortuny doskonale uzbrojonym. Bo w przekonaniu mojem jestto największą zaletą mądrości, jeżeli szczęście i nieszczęście życia nie zasadzamy na rzeczach zewnątrz nas leżących. To przekonanie, lubo mi zupełnie nie wypadło z umysłu, bo było w nim głęboko wyryte, zostało atoli mocą gwałtownych nawałności i zbiegiem wielu nieszczęśliwości nieco zachwiane i wzruszone. Widzę, że chciałeś swoim ostatnim listem dodać mi siły, i czuję, żeś mnie niemało pokrzepił. Winienem ci tedy powtórzyć, oświadczyć, bo nie dosyć jest dać ci do zrozumienia, że twój list sprawił mi niewypowiedzianą

przyjemność. Uwagi, które obficie i dobornie dla pocieszenia mnie zgromadziłeś, sprawiły swój skutek; ale nic nie sprawiło większego na mnie wrażenia, jak niezachwiana moc twojej duszy, której nie naśladować poczytuję za hańbę.

Mam się jednak za mężniejszego od ciebie, mego nauczyciela męztwa, w tem, iż zdajesz się mieć niejaką nadzieję, że to na co patrzymy kiedyś się polepszy. Przypadek gladiatorów 1), wyciągnięte z nich podobieństwa, wszystkie nakoniec rozumowania w tym liście przez ciebie zebrane, do tego zmierzają, żeby mnie odwieść od rozpaczania o Rzeczypospolitej. Nie dziwię się, że jesteś odemnie ufniejszy, ponieważ masz nadzieję; ale to mi dziwno, że możesz mieć jakąś nadzieję. Co nie jest tak naruszone, czegoby za zgubne i przepadłe uważać nie należało? Obejrzyj wszystkie członki Rzeczypospolitej, które ci są bardzo dobrze znane: nie znajdziesz żadnego, któryby nie był zwichnięty i połamany. Wyliczyłbym ci wszystkie nasze nieszczęśliwości, gdybyś ich równie dobrze jak ja nie znał, albo gdybym o nich bez boleści mógł wspomnieć, lubo podług twoich zasad i prawideł pozbyć się trzeba wszelkiej boleści. Znosić zatem będę moje domowe nieszczęście, jak mi znosić radzisz, a publiczne może nawet nieco mężniej od ciebie, który mnie do ich mężnego znoszenia zachęcasz; albowiem, jak sam wyznajesz, pocieszasz się jakąś nadzieją, a ja w rozpaczy o wszystkiem będę jednak mężniejszym, co także z przestrogami i upomnieniami twemi zgadzać się będzie.

Przywodzisz mi na pamięć świadectwo mego sumienia, i te dzieła, które po największej części za radą twoją dokonałem. Jeżeli oddałem ojczyznie nie mniej usług, jak byłem powinien, to pewnie więcej, niżeli wymagano od odwagi i roztropności jakiegokolwiek człowieka. Przebacz mi, że tak o sobie mówię; bo mi czyni ulgę przypomnienie tego, o czem chciałeś, iżbym myślał dla doznania ulgi w mojej boleści. Starać się zatem będę unikać, jak mi radzisz, wszelkich zmartwień i frasunków, i mój umysł tem zatrudnić, co w pomyślności ozdobą, w przeciwności jest pociechą. Żyć z tobą będę,

CLXVIII. 1) Zdarzało się czasem, że ranny i obalony gladiator porywał się i zabijał swego przeciwnika.

dopóki wiek i zdrowie nam obydwom pozwoli, a jeżeli nie będziemy mogli być z sobą tak często, jak sobie życzymy, związek naszych serc i podobieństwo naszych zatrudnień naukowych to sprawi, iż się nam zdawać będzie, że nieustannie z sobą jesteśmy. Bądź zdrów.

CLXIX.

M. T. CYCERO DO A. TORKWATA.

Epist. ad fam. VI, 2. Astura, w kwietniu 709. 45.

Proszę cię, iżbyś nie myślał, że przez zapomnienie o tobie rzadziej do ciebie, jak było moim zwyczajem pisuję: nie, przyczyną tego jest częścią moja ciężka choroba, z której, zdaje mi się, już nieco do siebie przychodzę, częścią moja niebytność w Rzymie, dla której kto jedzie do ciebie wiedzieć nie mogę. Bądź zatem pewien, że zachowuję cię w czułej pamięci, i że wszystkie twoje troski nie mniej mi są na sercu jak moje własne. Jeżeli sprawa twoja przechodzi przez więcej stopni 1), niżeli ludzie sobie życzyli, lub się spodziewali, nie powinieneś, mając wzgląd na nieszczęśliwości czasu, tem się trapić. Albowiem jedno z trzech bez pochyby nastąpić musi: albo Rzeczpospolita ciągłą wojną nękana będzie, albo broń złoży i nakoniec odetchnie, albo zupełnie zginie.

Jeżeli wojna trwać będzie, nie powinieneś obawiać się ani tych, którzy cię do siebie przyjmują, ani tych, którym dopomagałeś. Jeżeli po złożeniu oręża przez umowę, albo po porzuceniu przez znużenie, albo po wydarciu z rąk przez zwycięztwo, obywatel Rzymski odetchnie, wolno ci będzie do twej godności i majątku powrócić. Jeżeli zaś wszyst-

CLXIX. 1) Cezar stopniami przebaczał tym, którzy broń przeciw niemu podnieśli. Najprzód Torkwatowi życie darował, ale mu nie pozwolił wrócić do Italii: jakoż pierwsze do niego listy Cycerona są pisane do Aten. Następnie pozwolił mu wrócić do Italii, ale mu zakazał pobytu w Rzymie. Kiedy ten list był pisany, Torkwatus mieszkał już w Italii, a w liście do Attyka, 211 tej xięgi, zobaczymy, że Cycerona w Tuskulanum odwiedził.

ko zginie, i taki koniec tych wojen będzie, jakiego M. Antoniusz 2), mąż bystrooki, wtenczas już obawiał się, kiedy tyle blizkich nieszczęść przewidywał; licha to wprawdzie pociecha dla takiego zwłaszcza jak ty człowieka i obywatela, ale konieczna, że nikt w szczególności nie powinien na to narzekać, co wszystkich spotkało.

Jeżeli, jak nie wątpię, zważysz jaka jest moc w tych kilku wyrazach (bo więcej nie można było listowi powierzyć), pewnie zrozumiesz, choćbym ci nie powiedział, że możesz mieć jakąś nadzieję, i że w tym lub owym stanie Rzeczypospolitej niczego obawiać się nie masz. Jeżeli nakoniec wszystko zginie, ponieważ nie chcesz przeżyć Rzeczypospolitej, choćby ci to wolno było, trzeba uledz losowi, zwłaszcza że jesteś wolny od winy. Ale dosyć o tem. Proszę cię, donieś mi co porabiasz i gdzie przebywasz, żebym wiedział dokąd pisać, lub gdzie cię odwiedzić. Bądź zdrów.

CLXX.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XII, 35. Astura, w kwietniu 709. 45.

Przed mojem ostatniem z tobą widzeniem się, nigdy mi na myśl nie przyszło, że jest prawo nakazujące tyle dać ludowi, ile nad summę tem prawem dozwoloną na grobowiec wydano. Niewielebym o to się troszczył, gdybym się na to nie usadził, żeby ta budowa nie inaczej jak świątynią się zwała. Może to nie bardzo rozsądnie, ale, że taka jest moja wola, boję się, żeby nie trzeba było wybrać na nię inne miejsce.

Proszę cię, weź to pod uwagę; bo lubo mniej już mnie dolega, i prawie przyszedłem do siebie, potrzebuję jednak twej

2) M. Antoniusz mowca, który wraz z dwoma innymi przepowiedział wojny domowe między Mariuszem a Sylą. „Rozmowa trwała aż do wieczora, i Kotta opowiadał potem, iż słyszał jak ci trzej znakomici mężowie konsularni przepowiadali i naprzód opłakiwali grożące Rzeczypospolitej nieszczęścia, tak iż nic potem złego nie zdarzyło się, czego ci ludzie nie przewidzieli z bozką prawie mądrością. „Cicero, *de Oratore*, l. 7.

rady. Proszę cię tedy jak najusilniej, i więcej niż chcesz lub dajesz się prosić, całem sercem zająć się tą myślą.

CLXXI.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XII, 36. Astura, w kwietniu, 709. 45.

Chcę, żeby stanęła świątynia, nikt mi tego z głowy nie wybije. Staram się uniknąć podobieństwa do grobowca, nie dla tego, żeby nie zapłacić co prawo przepisuje, lecz żeby cel mój osiągnąć, to jest prawdziwą apoteozę, cobym osiągnął, gdybym w jednej z moich majętności świątynią postawił; ale jak często mówiliśmy, boję się odmiany właścicieli, gdy przeciwnie, jeśli ją na otwartem polu postawię, spodziewam się, że ją potomność jako świętą budowę szanować będzie. Trzeba żebyś mi przebaczył te dzieciństwa (inaczej ich nazwać nie mogę); bo nie mam nikogo, siebie nawet nie wyjmując, przed kimbym się tak swobodnie wynurzał jak przed tobą. Jeżeli rzecz, jeżeli miejsce, jeżeli mój zamiar ci się podoba, przeczytaj prawo, i przyszlij mi je, proszę. Jeżeli znajdziemy jaki sposób uniknienia przepisu tego prawa, użyć go nie omieszkamy.

Jeżeli do Brutusa pisać będziesz, proszę cię, jeżeli to nie będzie zdawać ci się od rzeczy, wyłajać go, że do Kumanum dla danej ci przyczyny przyjechać nie chciał. Kiedy o tem myślę, zdaje mi się, że większej niegrzeczności popełnić nie mógł.

Jeżeli pochwalasz mój zamysł wzniesienia tej świątyni, proszę cię dodać bodźca i ochoty Kluacyuszowi; bo choćbym miał wybrać inne miejsce, jego rady i pomocy potrzebować będziemy. Będziesz może jutro w swoim domu wiejskim.

CLXXII.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XII, 37. Astura, w maju, 709. 45.

Odebrałem wczora dwa twoje listy, oba onegdajszego dnia datowane, jeden przez Hilariusza, drugi przez twego posłańca.

Tegoż dnia odebrałem także przez mego wyzwolenca Egyptę wiadomość, że Pilia i Attyka dobrze się mają. Dzięki za przysłanie mi listu Brutusa. Pisał on także do mnie, ale list jego doszedł mnie dopiero trzynastego dnia. Posyłam ci go z kopią mojej odpowiedzi.

Jeżeli mnie tak kochasz, jak w rzeczy samej kochasz, musisz mi wynaleźć ogród na tę świątynię; ale jeżeli to niepodobna, podoba mi się twoja myśl postawienia jej w Tuskulanum. Chociaż jesteś biegły w wymyślaniu mądrych sposobów, gdybyś nie starał się usilnie dogodzić memu gorącemu życzeniu, nigdyby ci to na myśl nie przyszło; ale żądam, nie wiem dla czego, bardzo odwiedzanego miejsca; trzeba tedy koniecznie, żebyś mi ogród wynalazł.

Ogród Skapuli jest najdogodniejszy, ile że tak jest blizko miasta, że chcąc się w nim parę godzin zabawić, nie trzeba całego dnia tracić. Bardzo cię tedy proszę zobaczyć się przed twoim wyjazdem z Otonem, jeżeli jest w Rzymie. Jeżeli z nim na niczem się skończy (chociaż zwykłeś znosić cierpliwie moje głupstwa, do tego posunięte stopnia, że się nakoniec rozgniewasz), wiem z pewnością, że Druzus chce swój ogród przedać. Jeżeli się tedy nic innego nie znajdzie, moja będzie wina, jeżeli tego ogrodu nie kupię. Miej tedy o tem staranie, żebym zbyt drogo nie zapłacił, czemu jednym tylko sposobem zapobiedz można, kupieniem ogrodu Skapuli. Chciałbym [wiedzieć jak długo na wsi zabawisz.

Wpływ twój na umysł Terencyi, i twoja u niej powaga są mi potrzebne. Uczynisz jak ci się zdawać będzie, bo wiem, że moje interesa więcej cię obchodzą niżeli mnie samego.

Pisał mi Hircyusz, że Sextus Pompejusz wyszedł z Korduby 1) i schronił się w Bliższej Hiszpanii, że Knejus Pompejusz uciekł, nie wiem dokąd, i nie dbam o tę wiadomość. Niema prócz tego nic nowego w liście Hircyusza datowanym z Narbony 18 kwietnia. Donosisz mi o rozbiciu się na morzu

CLXXII. 1) Sex. Pompejusz był w Kordubie, kiedy Cezar pokonał brata jego Kneja pod Mundą 17 marca tego roku. Bojąc się być oblężonym, wyszedł z Korduby. Kn. Pompejusz, ranny w nogę i rękę, schronił się uciekając z pola bitwy w pewnej jaskini, gdzie go zamordowano, i głowę uciętą Cezarowi przyniesiono.

Kaniniusza 2), jako o rzeczy niepewnej: napisz mi tedy kiedy co pewniejszego o tem się dowiesz.

Na odpędzenie smutku odemnie, niema lepszego sposobu, jak wynalezienie miejsca na świątynię. Wiele mi na myśl przychodzi, co do tej apoteozy, ale przedewszystkiem trzeba mieć miejsce; zobacz się zatem z Otonem.

CLXXIII.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XII, 38. Astura, w maju 709. 45.

Nie wątpię, że byłeś bardzo zatrudniony, kiedy do mnie nic nie pisałeś; ale nicpotem mój posłaniec, że nie czekał dogodnej ci pory, będąc dla tego tylko posłanym. Teraz, jeżeli cię nic nie zatrzymało jesteś zapewne na wsi.

Trawię tu całe dni na pisaniu, co jeżeli nie przynosi ulgi memu sercu, sprawia mi przynajmniej niejaką rozrywkę. Co mi młody Balbus dość wyraźnie, Dolabella ciemno, Azyniusz Pollio bez żadnej ogródki o moim niegodnym synowcu 1) napisał, byłoby mi bolesne, gdybym mógł uczuć nowe zmartwienie. Ale czy jest co szkaradniejszego? Jakże takiego człowieka wystrzegać się trzeba! Chociaż.... ale muszę ścisnąć zęby z bolu. Ponieważ nie masz nic nowego do napisania, wtenczas mi napiszesz, kiedy będziesz wolny od zatrudnienia.

Mówisz, że czas już mężny umysł okazać, i że niektórzy tak źle o mnie mówią, że ty i Brutus nie chcecie tego powtórzyć. Jeżeli są ludzie, którzy myślą, że jestem znękany, osłabiony, niech wiedzą jakie dzieła i o czem piszę. Byle tylko mieli cokolwiek sprawiedliwości, osądzą, że jeżeli mam umysł dość wolny do pisania o tak trudnych materyach, na naganę nie zasługuję; a jeżeli obrałem ten sposób ulżenia sobie smutku, który jest najgodniejszy światłego i uczonego człowieka, pochwalić mnie za to potrzeba. Ale kiedy ja czy-

2) T. Kaniniusz Rebilus był jednym z legatów Cezara w Hiszpanii Jestto ten sam, którego Cezar po śmierci Fabiusza Maxyma na jeden dzień przy końcu tego roku konsulem naznaczył.

CLXXIII. 1) O Kwincie, który będąc w Hiszpanii z Cezarem, nie przestawał go jątrzyć na stryja.

nię wszystko co można dla sprawienia sobie ulgi, przywiedź do skutku co, jak widzę, nie mniej ciebie obchodzi. Uważam to jako dług u siebie samego zaciągnięty, i nie wprzód się uspokoję, aż się z niego uiszczę, albo zobaczę, że będę mógł uiścić się, to jest, kiedy znajdę miejsce, jakiego sobie życzę.

Jeżeli, jak ci Oto powiedział, dziedzice Skapuli chcą podzielić ten ogród na cztery części, i między sobą tylko licytować, to niema tam miejsca dla obcych osób; ale jeżeli go komukolwiek przedać zechcą, zobaczymy czy będziemy mogli go nabyć. Ofiarowano mi wprawdzie plac, który należał dawniej do Publicyana, teraz należy do Treboniusza i Kusyniusza; ale, jak wiesz, jestto tylko goły plac, który żadną miarą podobać mi się nie może. Ogród Klodii bardzo mi się podoba, ale zdaje mi się, że nie jest na przedaż. Trzeba będzie do ogrodu Druza, chociaż masz wstręt od niego, powrócić, jeżeli czego innego nie znajdziesz. Nie obchodzi mnie to, że dom źle zbudowany; nic bowiem nie zbuduję, tylko co zbudować zamyślam, choćbym tego ogrodu nie nabył.

Podobał mi się czwarty traktat Antystenesa 2) pod tytułem Cyrus, równie jak inne dzieła tego więcej bystromyślnego, jak uczonego filozofa.

CLXXIV.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XII, 39. Astura, w maju 709. 45.

Kiedy mój posłaniec wrócił do mnie bez listu od ciebie, myślałem, iż dla tego nic nie napisałeś, że list twój wczorajszy wszystko zawiera, na co ci niniejszym odpowiadam. Oczekiwałem jednak czegoś o liście Azyniusza Polliona; ale to źle, że z mego wolnego czasu o twoim miarkuję. Chociaż ci odsyłam tego samego posłańca, nic trzeba ci jednak, jeżeli nie masz nic szczególniejszego do doniesienia, nic do mnie pisać, chyba że nie masz nic zgoła do roboty.

2) Podług Diogenesa Laertesa, VI, pisał Antystenes dialogi w dziesięciu tomach, z których czwarty miał tytuł, Cyrus i Herkules, piąty Cyrus i Monarchia.

Pisałbym ci regularnie, jak mi mówisz, przez moich posłańców, gdybyśmy mieli pilne interesa, jak przed niejakim czasem, kiedy pomimo krótkich dni posłańcy codzień na naznaczoną godzinę stawali. Mieliśmy wtenczas coś sobie do powiedzenia o Syliuszu, o Druzie, i o innych rzeczach: teraz, gdyby nie było na świecie Otona, nie mielibyśmy o czem pisać, a i to nawet na inny czas odłożone. Jestto jednak wielką dla mnie ulgą, kiedy z tobą nieobecny rozmawiam, a większą jeszcze, kiedy twój list czytam. Ale ponieważ, jak mi się zdaje, nie jesteś w Rzymie, a niema potrzeby pisywać, dajmy pokój pisaniu, aż dopóki co nowego nie nadarzy się.

CLXXV.

M. T. CYCERO DO SERWIUSZA SULPICYUSZA.

Epist. ad fam. IV, 6. Astura, w maju709. 45.

O! jakbym sobie życzył, mój Serwiuszu, żebyś był w Rzymie, kiedy mnie ten ciężki cios dotknął. Ciesząc, i prawie równo ze mną bolejąc, jaką przyniósłbyś mi ulgę, ztąd miarkuję, że po przeczytaniu twego listu nieco się uspokoiłem. Bo napisałeś, co może ulżyć żalu, a ciesząc okazałeś, że nad moją stratą bolejesz. A twój Serwiusz oddając mi wszelkie przyjacielskie usługi, jakie w mojem położeniu mógł mi oddać, dowiódł jak mnie szacuje, i jak jest przekonany, że takie jego dla mnie uczucia pochwalasz: jego usługi bywały mi często przyjemniejsze, ale nigdy nie zjednały mu większej mojej wdzięczności.

Co do ciebie, cieszą mnie nie tylko twoje słowa i podzielanie mojej boleści, ale i powaga, jaką masz u mnie. Bo poczytałbym sobie za hańbę, gdybym tak nie zniósł mego nieszczęśliwego przypadku, jak ty obdarzony taką mądrością myślisz, że go znieść trzeba. Ale upadam czasem pod tym ciosem, i zaledwie mogę oprzeć się żalowi, ponieważ schodzi mi na pociechach, na jakich drugim, których za wzór biorę, w podobnych przypadkach nie schodziło. Bo Kw. Maxymus, który przeżył syna, byłego konsula, wsławionego wielkiemi

czynami, L. Paulus, który w siedmiu dniach stracił dwóch synów, i twój Gallus, i M. Kato, który postradał syna z rozumu i cnót sławnego, żyli w takich czasach, kiedy godność spływająca na nich z Rzeczypospolitej pocieszyć ich mogła 1). Mnie zaś, po utracie zaszczytów, o których wspominasz, a których dostąpiłem przez największe prace, ta tylko jedna pozostawała pociecha, która mi jest wydartą.

Myśli moje nie były już zajęte ani interesami przyjaciół, ani sprawami Rzeczypospolitej; nie chciałem mieć na Forum nic do czynienia; na senat spojrzeć nie mogłem; zdawało mi się (jak też istotnie było), że straciłem wszystkie owoce mej pracy, i co tylko szczęście mi zdarzyło. Ale uważając, że te nieszczęścia spólne mi są z tobą i z niektórymi innymi; zadając sobie gwałt i przymuszając się do cierpliwego ich znoszenia, miałem do kogo się uciec, przy kim się uspokoić, miałem osobę słodko ze mną rozmawiającą, na której łonie wszystkie moje troski i strapienia składałem. Teraz zaś, po odebraniu tak ciężkiej rany, tamte nawet, które zdawały się być zagojone, znowu się jątrzą. Bo wtenczas zasmucony nieszczęściami Rzeczypospolitej, w domu znajdowałem osłodę: teraz stroskany przygodą domową, nie mogę uciec się do Rzeczypospolitej, żeby się jej pomyślnością pocieszyć.

A zatem i od domu i od Forum stronię; bo ani dom pocieszyć mnie nie może w strapieniu domowem z przyczyny Rzeczypospolitej, ani Rzeczpospolita w domowem. Z tym większą tedy tęsknotą powrotu twego wyglądam, i jak najprędzej widzieć cię pragnę; bo nic mi większej ulgi sprawić nie może, jak obcowanie i rozmowa z tobą, i mam nadzieję, że twój powrót, jak mi mówiono, nie jest daleki.

CLXXV. 1) Kw. Fabiusz Maxymus, Cunctator, który odwłoką ocalił Rzym w drugiej wojnie Punickiej. Syn jego był konsulem wraz z T. Semproniuszem Grachem roku 213. Na jego pogrzebie ojciec miał mowę na Forum. — L. Paulus Emiliusz, który zwyciężył Perseusa i przyłączył Macedonią do państwa Rzymskiego. O śmierci obu jego synów mówi Liwiusz, XLIV. — K. Sulpicyusz Gallus był konsulem wraz z M. Klaudiuszem Marcellem roku 166. — M. Kato Cenzor, którego imieniem Cycero przyozdobił swe dzieło *de Senectute*, chwali w niem swego syna, i śmierć jego opowiada. Kato Utyceński nie był potomkiem tego syna, ale drugiego, którego Kato miał z drugiej żony Salonii, córki Saloniusza.

Z wielu przyczyn, dla których życzę sobie widzieć cię jak najprędzej, ta jest najgłówniejsza, żebyśmy się z sobą naradzili o sposobie zachowania się w tym czasie, kiedy wszystko do woli jednego człowieka zastosować się musi, człowieka mądrego i wielkomyślnego, który, jak mi się zdaje, nie ma odemnie odrazy, a jest twoim największym przyjacielem. Co lubo tak jest, nie mniej jednak zastanowić się trzeba jak mamy począć, nie żeby co działać, lecz żeby za łaską i pozwoleniem jego odpocząć. Bądź zdrów.

CLXXVI.

SERWIUSZ SULPICYUSZ DO M. T. CYCERONA.

Epist. ad fam. IV, 12. Ateny, 31 maja 709. 45.

Lubo wiem, że nie jest wesoła moja nowina, zdawało mi się jednak, ponieważ ślepy los nad nami panuje, uwiadomić was o tem co się stało, jakkolwiek się to stało. Przybywszy 23 maja statkiem z Epidauru do Pireum, odwiedziłem tam mego kollegę Marcella 1), i cały ten dzień z nim przepędziłem. Następnego dnia, kiedym się z nim rozstawał w zamiarze udania się z Aten do Beocyi i objechania reszty mojej prowincyi, powiedział mi, że miał do Italii przez Maleę powrócić. Nazajutrz, kiedy myślałem z Aten wyjechać, przyszedł do mnie około godziny czwartej zrana jego przyjaciel, Spuriusz Postumiusz, i oznajmił mi, że drugi jego przyjaciel, Magiusz Chilo, rzucił się po wieczerzy z puginałem na Marcella, i zadał mu dwie rany, jednę w brzuch, drugą w głowę koło ucha, które jednak, jak się spodziewał, śmiertelne nie były, że Magiusz sam sobie odjął życie, że go Marcellus posłał do mnie, żeby mi to oznajmił i prosił o lekarzów.

Zebrałem ich kilku, i sam natychmiast udałem się z nimi nad świtem do niego. Kiedy już byłem niedaleko od Pireum, spotkał mnie w drodze chłopiec Acydyna z biletem, w którym

CLXXVI. 1) Serwiusz Sulpicyusz i M. Marcellus byli konsulami 51 roku.

to było, że Marcellus mało co przed świtem skonał. Tak zginął okropną śmiercią jeden z najdostojniejszych mężów z ręki podłego zabójcy: znalazł się przyjaciel, który zadał śmierć człowiekowi, któremu nieprzyjaciele, szanując jego wielkie cnoty, zachowali życie. Dostałem się tymczasem do jego namiotu 2), gdzie zastałem dwóch wyzwoleńców i kilku niewolników. Inni, jak mi mówiono, rozbiegli się przerażeni strachem, ujrzawszy pana zamordowanego przed namiotem. Musiałem kazać moim sługom wziąć ciało do lektyki, w której mnie przyniesiono, i zanieść do miasta, gdzie mu sprawiłem tak wspaniały pogrzeb, jak można było w takiem jak Ateny mieście.

Nie mogłem otrzymać od Atenczyków miejsca na pochowanie go w mieście; bo mieli, jak mówili, przeszkodę w przepisach religijnych, i nikomu jeszcze tego nie dozwolili; ale mi zostawili do woli pochować go w jakiemkolwiek gimnazyum. Wybrałem tedy najszanowniejsze na całem świecie, Akademii, gdzie ciało spalić i wznieść marmurowy pomnik kazałem. Tak tedy zadosyć uczyniłem obowiązkom, jakie memu kolledze i powinowatemu za życia i po śmierci winien byłem. Bądź zdrów. Ateny, 31 maja.

CLXXVII.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum XII, 40. Astura, w czerwcu 709. 45.

Jak Cezar ganić będzie Katona, którego ja chwalę, dowiedziałem się z przysłanego mi przez Hircyusza pisma, w którem zebrał wszystkie wady Katona, ale z memi największemi pochwałami. Chcąc to pismo ogłosić, posłałem do Muski, żeby dał twoim kopistom do przepisania, a ty im przykażesz, żeby jak najprędzej przepisali.

2) Port Pirejski był wtenczas w gruzach, jak czytaliśmy w poprzednim liście Sulpicyusza do Cycerona. Kto chciał nazajutrz odpłynąć, musiał albo na statku, albo pod namiotem przenocować.

Często już zabierałem się do napisania rozprawy, o najlepszem urządzeniu Rzeczypospolitej, którą radzisz mi podać Cezarowi; ale nic mi na myśl nie przychodzi, chociaż mam przed sobą dzieła Arystotelesa i Teopompa dla Alexandra napisane. Ale co za podobieństwo między mną a nimi? Oni pisali swobodnie co im honor czyniło, co Alexander z wdzięcznością przyjął. Czy znajdujesz co podobnego do powiedzenia? mnie nic takiego na myśl nie przychodzi.

Boisz się, mówisz, żeby zbytek mego strapienia nie ujął mi szacunku i poważenia u świata. Nie wiem co ludzie we mnie ganią, i czego po mnie wyciągają. Żebym się nie smucił? jak to być może? Żebym nie rozpaczał? kto mniej ode mnie? Kiedy w domu twoim pociechy szukałem, przed kim drzwi zamknąłem? kto narzekał na sposób, jakim był przyjęty? Od ciebie do Astury pojechałem. Ci ludzie, którzy mi mój smutek wyrzucają, nie mogliby z całą swą wesołością tyle przeczytać, ile ja tam napisałem: dobrze lub źle, to nie należy do rzeczy, dosyć że takie były moje pisma, na jakieby się nikt z osłabionym umysłem nie odważył.

Trzydzieści dni przepędziłem pod Rzymem w twoim ogrodzie. Czy unikałem z kim się widzieć? czym z każdym ze zwykłą mi łatwością nie rozmawiał? Teraz, choć po całych dniach czytam i piszę, mniej trudzi mnie praca, niż tych co są ze mną próżnowanie. Jeżeli kto zapyta, dla czego w Rzymie nie jestem? bo mamy ferye. Dla czego nie jestem w jakiej z moich majętnostek stosowniejszych do tej pory roku? bobym tam musiał wiele ludzi widzieć. Jestem więc tu, gdzie senator 1), który miał najpiękniejszy dom w Bajach, tę porę roku zwykł był przepędzać. Kiedy do Rzymu powrócę, nikt mnie ani za twarz, ani za mowę ganić nie będzie. Ta wesołość, którą słodziłem gorycz tych czasów, na zawsze zginęła; ale zobaczą ludzie, że w postępowaniu i rozmowie pozostała mi ta sama moc umysłu.

Co do ogrodu Skapuli, zdaje mi się, że będzie można częścią moim, częścią twoim wpływem dokazać, że na publicznej licytacyi przedany zostanie. Jeżeli tego nie dokażemy,

CLXXVII. 1) Zapewne Lukullus.

ogrodu mieć nie możemy; jeżeli zaś przyjdzie do licytacyi, żądza moja nabycia go przewyższy bogactwa Otona. Bo co mi o Lentulu piszesz, to mnie nie straszy. Byle tylko Faberiusz nie zawiodł nas w wypłacie, i ty dalszego dołożył starania, co chcemy, pewnie osiągniemy.

Pytasz, jak długo jeszcze tu pozostanę; kilka dni, ale nie wiem jeszcze którego wyjadę. Skoro postanowię, zaraz do ciebie napiszę, a ty do mnie napisz, jak długo za Rzymem będziesz. Odebrałem dzisiaj ustne i listowne wiadomości o Pilii i Attyce, zgadzające się zupełnie z tem, co mi o nich donosisz.

CLXXVIII.

L. LUKCEJUSZ DO CYCERONA.

Epist. ad fam. V, 14. Rzym, w czerwcu 709. 45.

Jeśliś zdrów, cieszę się; ja zdrów jak zwyczajnie jestem, mam się jednak trochę gorzej niż zazwyczaj. Często życzyłem sobie widzieć cię, a że w Rzymie, odkąd wyjechałeś, jeszcze nie byłeś, dziwiłem się i jeszcze się temu dziwię. Nie wiem co cię ztąd tak bardzo odciąga. Jeżeli lubisz samotność, jeżeli piszesz i oddajesz się swym zwykłym zatrudnieniom, cieszę się i bynajmniej ci tego nie ganię; bo nic nie może być przyjemniejszem, nie tylko w tych smutnych i nieszczęśliwych czasach, ale nawet w błogich i spokojnych, zwłaszcza dla tak skołatanego jak twój umysłu, który po ciężkich pracach odpoczynku szuka, dla uczonego człowieka, który nieustannie tworzy, co drugim rozkosz, jemu cześć i chwałę przynosi.

Ale jeżeli, jak kiedy tu byłeś, poddajesz się smutkowi i łzy wylewasz, boleję wprawdzie, ponieważ gryziesz się i trapisz; ale, jeżeli mi pozwolisz otwarcie co czuję powiedzieć, pochwalić ci tego nie mogę. Jak to? ty tylko jeden, którego bystry wzrok przegląda najskrytsze rzeczy, miałbyś nie widzieć co każdy widzi? nie poznać, że codziennie narzekając nic nie zyskasz? nie zrozumieć, że przez to podwajasz boleść, której ulżyć roztropność twoja od ciebie wymaga?

Jeżeli radą nic dokazać nie możemy, niech przynajmniej zachowanie, jakie mamy u ciebie, i prośby nasze tyle mają wagi, żebyś, jeśli masz dla nas jakie dobre chęci, pozbył się nareszcie tego ciężaru, i do obcowania z nami, lub do swego zwyczajnego sposobu życia powrócił. Jeżeli moja troskliwość nie podoba ci się, nie chcę przynajmniej ci się naprzykrzyć, ale pragnę odwieść cię od twego postanowienia. Mając te dwa przeciwne cele, nie pozostaje mi w tem trudnem położeniu jak cię prosić, żebyś albo co do jednego usłuchał, jeżeli możesz, mojej rady, albo żebyś się o drugi nie uraził. Bądź zdrów.

CLXXIX.

M. T. CYCERO DO L. LUKCEJUSZA.

Epist. ad fam. V, 15. Astura, w czerwcu 709. 45.

Cała przyjaźń twoja dla mnie okazuje się we wszystkich częściach twego niedawno odebranego listu. Znana mi już wprawdzie była; ale ten jej dowód nie mniej mi jest drogi i pożądany; powiedziałbym, że mi radość sprawuje, gdybym użycia tego wyrazu na zawsze nie stracił. A to nie tylko dla tej jednej przyczyny, której się domyślasz, i o którą w najłagodniejszych i najsłodszych wyrazach, w rzeczy zaś samej ostro mnie łajesz, lecz że na tak boleśną ranę niema żadnego lekarstwa. Gdzie go szukać? Mamli się uciec do przyjaciół? ilu ich jest jeszcze? wszyscy bez mała byli twoimi: z nich jedni poginęli, drudzy nie wiem jak zatwardnieli.

Mógłbym żyć z tobą, i to jest mojem największem życzeniem: dawna nasza znajomość, przyjaźń, długie nawyknienie, i, co jak najściślej łączy nas z sobą, zamiłowanie tych samych nauk, wszystko wzywa nas do tego. Moglibyśmy tedy żyć z sobą, i do prawdy nie widzę żadnej do tego przeszkody. A jednak nigdyśmy się z sobą nie widzieli, kiedy byliśmy sąsiadami w dobrach naszych Tuskulańskich i Puteolańskich, że nic nie powiem o Rzymie, gdzie nie potrzeba sąsiedztwa, bo codzień na Forum widywać się można. Ale nie wiem jakiem zrządzeniem losu tak się stało, że starość, którą spodziewałem

się w kwitnącym stanie przepędzić, przypadła na czas, w którym żyć nawet wstydzić się muszę. Pozbawiony wszelkich domowych pociech i publicznych zaszczytów, dokąd mogłem się uciec? do nauk, zapewne, którym się ustawicznie oddaję; bo czemże innem zająć się miałem? Ale, dziwna rzecz, te same nauki zdają się port i schronienie przedemną zamykać, i jakby mi wyrzucać, że lgnę do życia, które jest tylko przedłużeniem mego nieszczęścia. A ty się dziwisz, że stronię od miasta, gdzie w moim domu nic mnie rozweselić nie może, gdzie czasy, ludzie, Forum, senat, wszystko mi jest w największem obrzydzeniu? Zatrudniam się tedy naukami, nad któremi cały czas trawię, nie żebym oczekiwał od nich zupełnego wyzdrowienia, lecz żebym żalu mego na chwilę zapomniał.

Gdybyśmy wzięli to przed się, co dla codziennej obawy na myśl nam nawet nie przyszło, bylibyśmy przez cały ten czas razem, anibym się ja o twe słabowite zdrowie, ani ty o mej smutek nie troszczył. Naprawimy ten błąd, o ile być może; bo co jest dla nas obudwóch lepsze? W tych tedy dniach widzieć cię będę. Bądź zdrów.

CLXXX.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XII, 41. Astura, 7 czerwca 709. 45.

Nie mam nic do pisania; chciałbym jednak wiedzieć, gdzie jesteś, jeśli nie w Rzymie, albo maszli wyjechać, kiedy powrócisz. Daj mi o tem wiedzieć. Pytasz mnie, kiedy ztąd wyruszę: myślę nocować w Lanuwium 14 tego miesiąca, ztamtąd nazajutrz do Tuskulanum lub do Rzymu pojechać; co jedno z dwojga postanowię, tego samego dnia wiedzieć będziesz.

Wiesz, co jednak nie stosuje się bynajmniej do ciebie, że nie łatwo nieszczęśliwemu dogodzić, że mi się niezmiernie zachciało tej świątyni, która jeżeli nie będzie zbudowana, czyli raczej jeżeli jej budującej się nie zobaczę, śmiem powiedzieć (co, jak zwykłeś, cierpliwie zniesiesz), że mój żal na ciebie wywrę, niesłusznie wprawdzie, zniesiesz jednak co piszę, jak

wszystko co odemnie pochodzi znosisz i znosiłeś. Jeżeli chcesz mnie pocieszyć, spraw żebym miał czego sobie życzę. Jeżeli zapytasz, jaki jest cel moich życzeń? naprzód ogród Skapuli, potem Klodii, następnie, jeżeli Syliusz przedać nie chce, a Druzus upiera się przy swem niesłusznem żądaniu, ogród Kusyniusza i Treboniusza. Zdaje mi się, że on jest trzecim właścicielem; że go także posiadał Rebilus, wiem z pewnością. Jeżeli ci się zdaje, żebym postawił tę świątynię w Tuskulanum, jak w jednym z swych listów powiedziałeś, przychylę się do twego zdania. Przywiedziesz nakoniec to do skutku, jeśli mnie chcesz poratować. Czynisz mi ciężkie wyrzuty, co nie jest twoim zwyczajem, ale wiem, że je czynisz z miłości ku mnie, i że cię może mój nierozsądek do tego zmusił. Jeżeli jednak chcesz mnie poratować, najlepszy ratunek, a mamli ci prawdę powiedzieć, jedyny jest ten, zadosyć uczynić memu życzeniu.

Kiedy odczytasz list Hircyusza, który mi się zdaje próbą pisma Cezara przeciw Katonowi, donieś mi przy wolnym czasie co o nim trzymasz.

Powracam do świątyni: jeżeli nie stanie tego lata, które całe mamy przed sobą, zdawać mi się będzie, żem nie dopełnił najświętszego obowiązku.

CLXXXI.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XIII, 26. Astura, 8 czerwca 709. 45.

Bardzo pochwalam, co mi o części ogrodu Wirgiliuszą piszesz. Wdaj się tedy z nim naprzód w ugodę, a potem z Klodią. Jeżeli się nic z dwojga nie uda, boję się żebym nie podrwił głową i nie rzucił się na ogród Druza. Moja żądza doprowadzenia do skutku wiadomego ci zamiaru jest nieograniczona, i dla tego raz poraz przypadam znowu do mego Tusknlanum: bądź co bądź, musi stanąć tego jeszcze lata.

Niemam miejsca, gdzieby mi w mojem położeniu lepiej było jak w Asturze. Ale ponieważ ci co są ze mną spieszą się do domu, dla tego zapewne, że im mój smutek w niesmak

idzie, choć radbym tu jeszcze pozostał, jednak, jak powiedziałem, wyruszę ztąd, iżby się nie zdawało, że mnie opuszczono. Ale dokąd? do Lanuwium? Chciałbym przemódz na sobie i do Tuskulanum pojechać 1). W każdym razie zaraz cię uwiadomię.

Każ popisać listy w mojem imieniu. Nie do uwierzenia, ile po całych dniach, a nawet po całych nocach piszę, bo zasnąć nie mogę. Wczoraj ukończyłem także pismo do Cezara, które mi napisać radziłeś. Nieźle, że się to napisało, żeby posłać, kiedy ci się zdawać będzie. Jak są teraz rzeczy, posyłać go nie potrzeba, ale i to także zostawia się twojemu rozsądkowi. Poszlę ci kopią tego pisma z Lanuwium, jeżeli do Rzymu nie pojadę; jutro o tem wiedzieć będziesz.

CLXXXII.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XII, 42. Astura, 9 czerwca 709. 45.

Nigdy mnie list od ciebie nie chybił, ile razy go wyglądałem. Wystawiałem sobie o czem mi donosisz, a jednak domyślałem się, czyli raczej z pewnością wiedziałem, że nie masz mi nic do doniesienia. Myślałem, że od 8 nie jesteś w Rzymie, a zatem nie masz nic dla mnie nowego. Mimo to jednak, codzień prawie umyślnego posyłać ci będę; wolę bowiem napróżno posyłać, niżeli żebyś nie miał komu dać listu, gdyby się znalazło, cobyś uznał, że mi wiedzieć trzeba. Odebrałem 8 list twój nic nie zawierający. Bo co miałeś mi do powiedzenia? ale cokolwiek w nim było, sprawiło mi przyjemność, bom się dowiedział, że nie masz nic nowego. Napisałeś mi jednak nie wiem coś o Klodii: gdzie ona jest, i kiedy powróci? Po ogrodzie Otona jej ogród najlepiej mi się podoba: ale zdaje mi się, że go nie przeda, bo ma w nim upodobanie, i jest bo-

CLXXXI. 1) Cycero stronił od Tuskulanum, bo tam Tullia umarła, której imienia nawet w żadnym liście do Attyka i do innych przyjaciół nie wymówił.

gata: co do innych, wiesz jak trudno ich dostać. Ale zaklinam cię, natężmy wszystkie siły, żeby wymyślić sposób zadosyćuczynienia memu życzeniu.

Ja ztąd jutro podobno wyjadę, albo do Tuskulanum, albo do Rzymu, a ztamtąd może do Arpinum. Kiedy z pewnością wiedzieć będę, napiszę do ciebie. Przychodziło mi na myśl poradzić ci, żebyś uczynił jak już uczyniłeś; myślałem, że będziesz wolniejszym i mniej rozerwanym w swym domu, kiedy przed odwiedzającymi drzwi zamknąć każesz.

CLXXXIII.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XII, 43. Astura, 9 czerwca 709. 45.

Stanęło u mnie na tem, że, jak ci już pisałem, będę 14 na noc w Lanuwium, a ztamtąd pojadę albo do Rzymu, albo do Tuskulanum. O jednem lub drugiem dam ci znać. Dobrze czynisz, że nie mówisz nikomu, że zbudowanie tej świątyni ulgę mi przyniesie; będzie to, wierzaj mi, taką dla mnie ulgą, że zaledwie pojąć ją możesz. Jak mocno ta myśl mnie zajęła, ztąd miarkować możesz, że się jej tobie zwierzyłem, chociaż zdaje mi się, że ją nie bardzo pochwalasz. Ale musisz znieść to moje zachcenie: nie dosyć na tem, trzeba żebyś mi dopomógł do zaspokojenia onego. Otonowi nie wiem czy podołam, może dla tego, że tak bardzo pragnę, a może nawet moje z nim o to kupno spółubieganie się jest nad moje siły, ile że ten człowiek ma ochotę nabyć ten ogród, a do tego bogaty, i jest jednym z spadkobierców. Po tym ogrodzie najwięcej mi się ogród Klodii podoba; ale jeżeli nie będziemy mogli go dostać, wynajdź jaki chcesz. Mam się za związanego świętszym obowiązkiem, niżeli ktokolwiek był kiedy obowiązanym najuroczystszym ślubem. Zobacz także ogród Treboniusza, chociaż jego właściciele nie są w Rzymie. Ale, jak ci wczoraj pisałem, pomyśl także o Tuskulanum, żeby nam lato nie upłynęło, nim się zbierzemy postawić tę świątynię.

CLXXXIV.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XII, 44. Astura, 10 czerwca 709. 45.

Przyjemnie mi jest, że Hircyusz napisał ci o swem dla mnie spółczuciu, było to po ludzku z jego strony, a przyjemniej jeszcze, żeś mi listu jego nie przysłał, co jest większą jeszcze z twojej strony delikatnością. Chcę żeby twoi ludzie rozgłosili jego pismo przeciw Katonowi, dla tego, że to jest z chlubą Katona, że go stronnicy Cezara ganią.

Chwalę, że działasz przez Mustelę; masz w nim bowiem człowieka bardzo sprawnego do tego interesu, i jeszcze od sprawy Pontyana do mnie przywiązanego. Dokończ więc cokolwiek, a to mianowicie, żeby wolno było każdemu cenę postępować, co przez któregokolwiek z dziedziców otrzymać można. Zdaje mi się, że Mustela to sprawi, jeżeli go poprosisz. Dasz mi przez to miejsce do zbudowania tej świątyni, a prócz tego schronienie na moje stare lata. Lepiej się rozpatrzywszy, widzę, że ani ogród Syliusza, ani Druza, nie jest dość wygodny dla właściciela chcącego tam zamieszkać, bo co tam robić przez cały dzień? Wolałbym tedy ogród, do nabycia którego Oto mi przeszkadza, a po nim ogród Klodii. Jeżeli żadnego z nich nie dostaniemy, trzeba albo Druza zajść jaką sztuką, albo w Tuskulanum budować.

Mądrześ zrobił, żeś się w domu zamknął; ale, proszę cię, pokończ swoje interesa, żebyś był od nich zupełnie wolny, kiedy powrócę Wyjadę ztąd, jak ci pisałem, 14 do Lanuwium, ztamtąd nazajutrz do Tuskulanum. Postanowiłem bowiem przezwyciężyć się, i może już przezwyciężyłem się, bylem tylko wytrwał w tem postanowieniu. Dowiesz się o tem jutro, a najpóźniej pojutrze.

Ale, proszę cię, co to znowu? Oppiusz i Balbus przysłali mi kopią listu pisanego do Klodiusza Patawina, w którym mu

ktoś donosi, że Pompejusz został w Kartei 1) oblężony, i nie wątpią, że ta wiadomość jest prawdziwa. Filotymus zaś upewnia, że nie tylko nie został oblężony, ale że nawet daleko jeszcze do końca wojny; ale on zwykł, równie jak Fulwiusz, rozsiewać najprzychylniejsze Pompejuszowi wiadomości. Jeżeli masz co pewnego, proszę cię, daj mi wiedzieć o tem, równie jak o rozbiciu się na morzu Kaniniusza.

CLXXXV.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XII, 45. Astura, 11 czerwca 709. 45.

Skończyłem tu dwa wielkie dzieła 1): byłto jedyny sposób rozerwania się w mojem zmartwieniu. Choćbyś nie miał, jak myślę, nic do napisania, proszę cię jednak, napisz mi, że nie masz nic nowego do doniesienia, byle tylko nie temi samemi słowy. Cieszę się, że Attyka przyszła do zupełnego zdrowia. Twoje osłabienie nabawia mię niespokojności, choć to za nic masz. W Tuskulanum tym chętniej zamieszkam, że tam i listy twoje częściej odbierać, i ciebie czasem widywać będę; zresztą lepiej mi było w Asturze. Będę tam miał boleśne przypomnienia; ale te, gdziekolwiek osiądę, ze mną pozostaną. Nazwałem Cezara twoim sąsiadem, wyczytawszy co o nim w swoim liście piszesz. Wolę go widzieć w świątyni Kwiryna, niżeli w świątyni bogini Salus 2). Każ rozgłosić pismo Hircyusza. Myślę,

CLXXXIV. 1) Miasto w Hiszpanii południowej, przy ujściu rzeki Betis (Guadalquivir).

CLXXXV. 1) Dwie xięgi Badań Akademicznych, *Quaestiones Academicae*, które potem Warronowi poświęcił do czterech pomnożone, jak zobaczymy w liście do niego, 227 tej xięgi.

2) Świątynia założyciela Rzymu, nazwanego Kwirynus, i świątynia bogini Salus, stały na wzgórku Kwirynalskim, gdzie Attykus miał dom odziedziczony po wuju Cecyliuszu. Kiedy Cezar pokonał w Hiszpanii synów Pompejusza, senat złożony teraz po większej części z jego pochlebców, zniżył się do takiego stopnia podłości, że umieścił w świątyni Kwiryna posąg zburzyciela wolności Rzymskiej z napisem: Niezwyciężo-

że tak się stanie, jak piszesz, to jest że ludzie pochwalą talent pisania naszego przyjaciela, ale chęć jego osławienia Katona wyśmieją.

CLXXXVI.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XII, 46. Astura, 12 czerwca 709. 45.

Zdaje mi się, że przezwyciężę sam siebie, i że z Lanuwium do Tuskulanum pojadę. Bo albo mi trzeba na zawsze zrzec się tej włości (a mój żal pozostanie, tylko trochę mniejszy), albo nie wiem jaka w tem różnica będzie, terazli, czy za dziesięć lat tam pojadę. Dom ten nie będzie mi przypominał smutniejszych myśli jak są te, które mnie wednie i w nocy trapią. „Niczże ci, rzeczesz, po naukach?“ Boję się żeby w tym razie przeciwnego nawet nie sprawiły skutku. Możebym bez nich był hartowniejszy; bo umysł naukami ukształcony łagodnym i miękkim się staje.

CLXXXVII.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XII, 47. Tuskulanum, 16 czerwca 709. 45.

Więc przyjedziesz do mnie, jak obiecałeś, byle ci to najmniejszej nie uczyniło subjekcyi. Dosyć dwóch listów; przybiegnę nawet do Rzymu, będzieli tego potrzeba: a zatem jak ci będzie dogodniej. Co do Musteli, niech tak pozostanie, jak piszesz, chociaż w tem są tak wielkie trudności, że muszę znowu przypaść do Klodii. Ale żeby kupić jeden lub drugi ogród, trzeba żeby Faberiusz co mi winien zapłacił. Nie za-

nemu bogowi. Dla tego Cycero nazwał żartobliwie Cezara sąsiadem Attyka. Że zaś życzył sobie jego zguby, wolał go widzieć w świątyni Kwiryna, niżeli w świątyni bogini Salus.

szkodziłoby pomówić o tem z Balbem: powiesz mu jak się rzecz ma, że chcę kupić ten ogród, ale że nie mogę, nie odebrawszy co mi się od Faberiusza należy, i że nie śmiem obowiązywać się, nie będąc pewnym, że mi zapłaci.

Ale ponieważ Klodia wkrótce w Rzymie będzie, i ponieważ myślisz, że jej ogród wart tak wiele, w tę się stronę całkiem obracam, nie żebym nie wolał tamtego, lecz że to rzecz wielka, i że trudno walczyć na licytacyi z człowiekiem chcącym go nabyć, a ktemu z bogatym, i jednym z dziedziców. W chęci nabycia nie ustępuję nikomu, ale we wszystkiem innem jestem niższy. Pomówimy z sobą o tem.

Pismo Hircyusza nie przestawaj rozgłaszać. O nowinie Filotyma to samo co i ty myślę. Przewiduję, że dom twój więcej wart będzie, ponieważ dostałeś Cezara za sąsiada. Posłańca mego dziś z powrotem oczekuję. Przyniesie mi zapewne wiadomość o zdrowiu Pilii i Attyki.

CLXXXVIII.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XII, 48. Tuskulanum, 17 czerwca 709. 45.

Łatwo temu wierzę, że nie lubisz wychylić się z domu. Chciałbym tylko wiedzieć, jak daleko postąpiłeś, albo czyś może ukończył już tę robotę. Czekam cię w Tuskulanum, zwłaszcza odkąd napisałeś Tyronowi, że zaraz tu przyjedziesz, i że masz to za rzecz potrzebną. Kiedy byłeś ze mną, czułem jaką mi byłeś pomocą, ale mocniej to jeszcze po oddaleniu się twojem czuję. Dla tego, jak ci już mówiłem, albo ja do ciebie z duszą i z ciałem, albo ty do mnie, możeli to być, przybędziesz.

CLXXXIX.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XII, 49. Tuskulanum, około 20 czerwca 709. 45.

Wczoraj, niedługo po twoim odjezdzie, niektórzy, jak mi się widziało, miejską ogładę mający ludzie, przynieśli mi ustne polecenia i list od K. Mariusza, syna Kaja, wnuka Kaja 1). Prosi mnie w tym liście szerokiemi słowy przez powinowactwo, jakie ma ze mną, przez mój poemat o Mariuszu 2), przez wymowę swego dziada, L. Krassa, żebym bronił jego sprawy, którą mi opisał. Odpowiedziałem mu, że nie potrzebuje obrońcy, ponieważ wszelka władza jest w ręku poblizkiego mu Cezara, najlepszego i wielce uczynnego człowieka, że mu jednak dopomogę.

O czasy! Ktoby był pomyślał, że Kurcyusz starać się będzie o konsulat 3)? Oto wszystko, co ci mam do doniesie-

CLXXXIX. 1) Tak wywodzono swą rodowitość w dokumentach publicznych i w napisach, czasem postępując w górę aż do pradziada, dla odróżnienia się zapewne od wyzwoleńców i od synów wyzwoleńców, których przodkowie nigdy dwóch imion nie mieli. Mniemany Mariusz, o którym tu mowa, chciał się udać za syna młodego Mariusza, a w rzeczy samej był nędznym Grekiem nazwiskiem Hierofilus, z rzemiosła kowalem lub konowałem. Gdyby był tym, za kogo chciał uchodzić, byłby powinowatym Cycerona, którego dziad miał za sobą ciotkę (siostrę ojca) Mariusza; byłby wnukiem mowcy L. Krassa, którego córka poszła za młodego Mariusza; byłby także powinowatym Cezara, którego ciotka (siostra ojca) Julia poślubiła wielkiego Mariusza. W parę miesięcy potem, Cezar powróciwszy z Hiszpanii, uznał za oszusta i samozwańca swego mniemanego kuzyna, i wypędził go z Italii. Na jaki koniec po jego śmierci przyszedł, będzie o tem wzmianka w listach następnej xięgi.

2) Którego ułamek jest w pierwszej xiędze działa, *de Divinatione*, 47, i o którym jest wzmianka w dziele, *de Legibus*, I, 1.

3) Była już zapewne o tem mowa, że Cezar miał naznaczyć konsulów na trzy ostatnie miesiące tego roku. Kurcyusz Postumus, który był w lekkiem poważeniu u Cycerona, miał nadzieję jednym z nich zostać.

nia. O Tyronie mam staranie, i wkrótce wiedzieć będę jak się ma; wczoraj bowiem posłałem umyślnego do Rzymu, który go odwiedzi, i któremu list do ciebie także dałem. Posłałem ci moje pismo do Cezara. Proszę cię donieś mi, którego dnia ten ogród ma być przedany.

CXC.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XII, 50. Tuskulanum, 21 czerwca 709. 45.

Jak mnie rozweseliło twoje przybycie, tak mnie twój odjazd zasmucił. Odwiedź mnie znowu, jak będziesz mógł najprędzej, to jest, kiedy się ułatwisz z licytacyą dóbr Sexta Peduceusza. Choćbyś tu tylko dzień jeden zabawił, byłoby z niemałym moim pożytkiem; cóż mówić o przyjemności? Pojechałbym sam do Rzymu, żebyśmy razem byli, gdybym mógł sobie dać radę w pewnej rzeczy 1).

CXCI.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XII, 51. Tuskulanum, 21 czerwca 709. 45.

Tyro prędzej do mnie przybył, niżelim się spodziewał. Jest tu także Nicyasz, a Waleriusz, jak słyszę, dziś przyjedzie; ale choćby ich wielu było, będę z nimi samotniejszym, niżeli z tobą jednym. Oczekuję cię, skoro się Peduceusza pozbędziesz. Co do Wirgiliusza, niech tak będzie, jak mi pisałeś, chciałbym jednak wiedzieć, kiedy się odbędzie ta licytacya.

Widzę, iż jesteś tego zdania, żebym posłał list do Cezara. Mnie się także tak zdaje, że niema w nim nic, czegoby najlepszy obywatel powiedzieć nie mógł, ale który umie zastosować

CXC. 1) Zapewne w rozwodzie z młodą żoną, którą oddalić postanowił, ale nie tak łatwo mógł się od niej odczepić.

się do czasu, jak to wszyscy radzą, którzy o polityce pisali. Wiesz, żeśmy byli tego zdania, żeby przyjaciele Cezara wprzód ten list odczytali; postaraj się więc o to. Ale jeżeli nie będziesz zupełnie pewnym, że się im podoba, nie trzeba go posyłać. Wyrozumiesz, czy pochwalają, czy tylko udają. Najmniejsza wątpliwość będzie mi dowodem, że go ganią. Ale ty potrafisz myśl ich przeniknąć.

Opowiedział mi Tyro, co myślisz o interesie moim z Cerellią, że być jej dłużnikiem nie jest z moją godnością, i że radzisz kazać jej zapłacić: pierwszego się lękasz, o drugiem nie masz żadnej wątpliwości. Ale o tem i o wielu innych rzeczach z sobą pomówimy. Trzeba jednak, jeżeli ci tak zdawać się będzie, wstrzymać się cokolwiek z wypłaceniem długu Cerellii, aż dopóki wiedzieć nie będziemy, czy mi Meton i Faberiusz zapłacą.

CXCII.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XII, 52. Tuskulanum, 22 czerwca 709. 45.

Znasz L. Tulliusza Montana, który z moim synem do Aten pojechał. Od jego siostry męża odebrałem list, w którym mi mówi, że Montanus jest dłużnikiem Planka, dla tego, że mu ręczył za Flaminiusza o 25,000 sestercyów, i że Montanus prosił cię o jakąś w tem usługę. Życzyłbym sobie, czy to Planka prosić trzeba, czy też czem innem można mu dopomódz, żebyś mu dopomógł. Mam to za moję powinność. Jeżeli może znany ci jest lepiej niż mnie ten interes, i jeżeli myślisz, że trzeba Planka prosić, bądź łaskaw napisać mi, iżbym wiedział o co rzecz idzie, o co go prosić mamy.

Oczekuję wiadomości, co się stało z listem moim do Cezara.

Nie bardzo dbam o nabycie ogrodu Syliusza; ale musisz mi koniecznie dostać Skapuli lub Klodii. Zdaje mi się, że nie wiesz z pewnością, czy Klodia, jak powróci, zechce swój ogród przedać.

Ale co to ja słyszę? Spinter 1) rozwiódł się z żoną?

Mocne masz, powiesz, zaufanie w języku Łacińskim, kiedyś się odważył pisać nim w takich przedmiotach. Ale to są tylko kopie Greków, które mi niewiele pracy kosztują; słowa tylko przynoszę, a tych mam podostatkiem.

CXCIII.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XII, 53. Tuskulanum, 22 czerwca 709. 45.

Chociaż nie mam ci nic do pisania, piszę jednak, bo zdaje mi się, że z tobą rozmawiam. Są tu ze mną Nicyasz i Waleriusz. Oczekuję dziś twego listu rano pisanego, a może odbiorę i po południu pisany, jeżeli cię nie zatrudni pisanie listów do Epiru, od których cię odrywać nie chcę. Posyłam ci listy do Marcyana i do Montana, które proszę cię włożyć do swego pakietu, jeżeli jeszcze nie odszedł.

CXCIV.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XIII, 1. Tuskulanum, 23 czerwca 709. 45.

Do mego syna tak napisałeś, że ani surowiej, ani z większem umiarkowaniem napisać nie można, tak jednem słowem, jak sobie życzyłem, bardzo także roztropnie do Tulliuszów 1). Albo tedy te listy sprawią dobry skutek, albo będziemy musieli co innego przedsięwziąć.

CXCII. 1) P. Lentulus, syn Lentula Spintera, za którego konsulatu Cycero z wygnania wrócił, i który zginął w wojnie domowej.

CXCIV. 1) Do M. Tulliusza Marcyusza i do L. Tulliusza Montana, stróżów i przewodników młodego Cycerona, który, jak się okazuje, coby miał przykładać się do nauk w Atenach, trawił czas na zabawach z towarzyszami, i nie znał miary w wydatkach.

Widzę, że dokładasz, czyli raczej dołożyłeś już wszelkiej pilności wdostaniu dla mnie pieniędzy, w czem jeśli ci się dobrze powiedzie, dzięki twemu staraniu ten ogród mieć będę. Żaden nabytek nie może mi sprawić większej przyjemności, ile że mam zamiar postawić na tym nabytym gruncie świątynię, o którą już się nie troszczę, ponieważ obiecujesz, czyli raczej uręczasz, że tego lata stanie. Z drugiej strony, niemasz miejsca, gdziebym resztę życia spokojniej mógł przepędzić. Chęć nabycia tego ogrodu tak jest silna, że mnie czasem pobudza do nalegania na ciebie, żebyś mi go dostał; ale sam powstrzymuję się, bo nie wątpię, że mocniej jeszcze odemnie tego pragniesz, co widzisz być celem mego pragnienia: mam to tedy za rzecz skończoną.

Powiedz mi, co przyjaciele Cezara myślą o moim liście do niego.

Nicyasz kocha cię, jak powinien, i niezmiernie się cieszy, że o nim pamiętasz. Mam wielką przyjaźń dla naszego Peduceusza: odziedziczył on przywiązanie, jakie miałem do jego ojca; kocham go dla jego osobistych zalet, równie jak tamtego kochałem, a ciebie jeszcze więcej, że nas wiedziesz do tego, żebyśmy się nawzajem kochali.

Kiedy obejrzysz te ogrody, i doniesiesz mi, jakie jest zdanie tych ludzi o moim liście do Cezara, podasz mi materyą do pisania; ale i bez tego cokolwiek ci napiszę, bo mi na materyi nigdy nie zejdzie.

CXCV.

CYCERO DO ATTYKA

Ad Atticum, XIII, 2. Tuskulanum, 23 czerwca 709 45.

Przyjemniejsza mi jest twoja skwapliwość, niżeli rzecz sama 1). Co może być niegodniejszego? ale jużem się na to zahartował i wyzuł ze wszelkich uczuć ludzkości.

CXCV. 1) Kto zgadnie o co tu idzie? na co się Cycero oburza? może na jaki niepiękny postępek Terencyi, może za złe sprawowanie się syna w Atenach.

Oczekuję dziś twego listu, nie żebym się czego nowego dowiedział; coby to było? ale jednak.— Każ zanieść moje listy do Oppiusza i Balba, a jeżeli spotkasz gdzie Pizona, pomów z nim o owem złocie 2). Kiedy Faberiusz przybędzie, dopilnuj, żeby mi dał przekaz na całą summę, jaka mi się od niego należy. Eros ci powie ile mi winien.

Ariarates 3), syn Ariobarzana, przybył do Rzymu. Chce, zdaje mi się, kupić od Cezara jakie królestwo, bo jak teraz rzeczy jego stoją, nie ma tam na czem nogą nawet stanąć. Nasz przyjaciel Sextiusz, gotów zawsze na usługi znakomitych cudzoziemców, całkiem go już opanował, przeciw czemu nic nie mam. Ale, że między mną a jego braćmi zachodzą ścisłe stosunki, dla walnych usług przezemnie im wyświadczonych, pisałem do niego, żeby w domu moim zamieszkał. Posyłając o to do Rzymu Alexandra, dałem mu ten list do ciebie.

Jutro ma się odbyć licytacya Peduceusza, a więc przyjedziesz do mnie, skoro będziesz mógł, a jeżeli ci może Faberiusz przeszkodzi, przyjedziesz, kiedy się od niego uwolnisz.

Nasz Dionizyusz ciężko i słusznie się użala, że od tak dawna od uczniów swych jest oddalony. Pisał do mnie obszernemi słowy, i zapewne także do ciebie. Żdaje mi się, że jeszcze dłużej od nich oddalony będzie, co mi przykro, bo bardzo mi żal tego człowieka.

2) Które bankier Pizo miał dać Cyceronowi za jego srebra stołowe, o czem była już wzmianka w jednym z poprzednich listów.

3) Był on synem Ariobarzana 1, którego Kappadokowie królem obrali po wygaśnieniu pierwszej dynastyi królów Kappadocyi, młodszym bratem Ariobarzana II, który, że był bezdzietnym, następstwo po nim do brata należało. Cezar rozdając po śmierci Pompejusza małe Azyi królestwa, utrzymał na tronie Ariobarzana II, a brata jego Ariarata od dziedziczenia wyłączył. Dla tego Cycero mówi, że Ariarates nie mając piędzi ziemi w Kappadocyi, przybył do Rzymu dla kupienia jakiego od Cezara królestwa. Ariobarzanes II porwał się na Kassiusza, a gdy zginął, nastąpił po nim Ariarates, którego M. Antoniusz złożył z tronu i posadził na nim Archelausa. Tego Tyberiusz zwabił do Rzymu, kazał zamordować, i Kappadocyą do państwa Rzymskiego przyłączył roku 17 po Chr.

CXCVI.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XIII, 3. Tuskulanum, 25 czerwca 709. 45.

Oczekuję dziś twego listu, ale go nie tak rychło odbiorę, bo ci rano odpisuję. Co do mnie, nic nie mam przeciw tym przekazom, to mnie tylko zastanawia, że im nie do końca ufasz; bo mi to nie do smaku, że się do mnie odnosisz, a ja gdybym sam mój interes sprawował, niebym bez twojej rady nie uczynił. Tak jednak rozumiem, że to pochodzi ze zwykłej ci ostrożności, a nie z powątpiewania o tych przekazach. Bo kiedy ci się Celiusz nie podoba, i nie chcesz, żebym więcej rzeczy zbywał, co oboje pochwalam, nie posostaje nam jak przyjąć te przekazy; bo inaczej musiałbyś na tej licytacyi ręczyć za mnie, a to po raz pierwszy w swem życiu 1). Ale obejdę się bez tego. Prawda, że termin wypłaty tych przekazanych długów jest nieco daleki; ale bylebyśmy mogli osiągnąć czego żądamy, spodziewam się, że woźny, albo pewnie dziedzice przedłużą mi termin aż do dnia wypłaty tych przekazów. Pomów o tem z Kryspem i Mustelą, i dowiedz się od nich ile im z tego spadku przypada.

Miałem wiadomość o przybyciu Brutusa; jego wyzwoleniec, Egypta, przyniósł mi list od niego, który ci posyłam, bo jest dość grzecznie napisany.

CXCVII.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XIII, 27. Tuskulanum, 25 czerwca 709. 45.

Co do mego pisma dla Cezara, zawsze mi się tak zdawało, i to zdanie było bardzo słuszne, żeby je pierwej jego

CXCVI. 1) Korneliusz Nepos w Żywocie Attyka, VI, powiada, że Attykus dóbr skonfiskowanych nigdy nie kupował, nigdy za nikogo nie ręczył.

przyjaciołom dać do przeczytania; inaczej uchybiłbym tym ludziom, i nieostrożniebym postąpił, jeśliby się tem pismem uraził. Że mi szczerze i otwarcie co o niem myślą powiedzieli, niemałą mi uczynili przyjemność, a większą jeszcze przez to, że tak wiele chcą odmienić, że trzebaby całkowicie to pismo przerobić, do czego najmniejszej nie mam ochoty. A co do wojny z Partami, na co miałem baczyć, jeżeli nie na to, iż myślałem, że jej sobie życzy? co miałem w całym tym liście na celu, jak tylko to, żeby mu pochlebić? Gdybym mu chciał dać radę, jakąbym za najlepszą uznał, czyby mi niestało wyrazów? Nie trzeba tedy tego pisma posyłać; bo kiedy niema wiele do zyskania, a jest choć niewielka, ale jednak przykra strata, po co się narażać? ile że ta jeszcze zachodzi tu okoliczność, że Cezar, kiedym do niego przez tak długi czas nie pisał, będzie mógł pomyślić, że wcalebym nie pisał, gdyby tej wojny pomyślnie dla siebie nie skończył. Obawiam się także, żeby nie pomyślał, że chciałem go tem pismem pogłaskać za mego Katona 1). Co ci mam więcej powiedzieć? żałowałem, żem to przedsięwziął, i nic mi pożądańszego zdarzyć się nie mogło, jak że to moje pismo nie podobało się. Wpadłbym między jego pochlebców, w których liczbie jest twój siostrzeniec.

Ale powracam do ogrodów: nie chcę, żebyś szedł je oglądać, aż kiedy ci to dogodnie będzie, bo niema w tem nic pilnego. Cokolwiek bądź, trzeba żeby mi Faberiusz zapłacił. Napisz mi o dniu licytacyi, gdy się o nim dowiesz.

Erosa przybywającego z Kumanum zaraz ci posyłam, bo mi powiedział, że twoja Attyka zupełnie przyszła do zdrowia, i że ma ci listy do oddania.

CXCVIII.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XIII, 28. Tuskulanum, 26 czerwca 709. 45.

Ponieważ masz widzieć dzisiaj te ogrody, napisz mi jutro co o nich myślisz, a o Faberiuszu, skoro powróci. Pisać drugi

CXCVII. 1) Cezar tak się uraził Katonem Cycerona, że napisał Anti Katona dla zbicia jego pochwał.

list do Cezara, przysięgam ci, nie mogę. Nie powstrzymuje mnie od tego poniżenie, chociaż zaraz powstrzymać było powinno. Bo jaka hańba uniżyć się aż do pochlebiania, kiedy już dość haniebnie żyć pod panem! Ale, że już zacząłem, nie powstrzymuje mnie ta hańba (o! czemuż mnie nie powstrzymała? byłoby to z większą moją godnością), tylko nic mi na myśl nie przychodzi. Wiesz, jakie rady ludzie uczeni i wymowni dawali Alexandrowi: przemawiali do młodzieńca zapalonego żądzą prawdziwej sławy, który sam ich prosił, żeby mu wskazali drogę prowadzącą do sławy nieśmiertelnej. Mogli oni pisać o tem z godnością; ale ja jak mogę? Wyciosałem jednak z dębu coś takiego, co wyglądało jak posąg; ale, że w nim niektóre rysy nieco lepsze były, niż jak się zazwyczaj dzieje i działo, zganiono mnie za to, co mi bynajmniej nie przykro; ale, wierzaj mi, byłoby mi przykro, gdyby to pismo rąk jego doszło.

Jak to? czy nie przypominasz sobie, że ten sam uczeń Arystotelesa, Alexander, w którym wydawał się naprzód wielki rozum z wielką skromnością złączony, odkąd go obwołano królem 1), stał się pysznym, okrutnym, popędliwym? Czy myślisz, że człowiek, którego posąg obnoszą wraz z posągami bogów 2), w świątyni Romula stawiają, cieszyłby się z miernych pochwał danych mu w mojem piśmie? wolę, żeby się o to gniewał, żem nic do niego nie pisał, niżeli żeby się pismem mojem uraził. Zresztą, niech o mnie myśli, jak zechce. Zagadnienie Archimedesa.3), którem ci do rozwiązania podał, i które mnie pierwej niepokoiło, jest już rozwiązane. Więcej

CXCVIII 1) Królem Persów po zwyciężeniu Dariusza, bo królem Macedonów został zaraz po śmierci ojca.

2) Kiedy Cezar pokonał synów Pompejusza pod Mundą, senat kazał obnosić jego posąg z posągami bogów podczas przcessyi przed zaczęciem igrzysk Cyrceńskich, i przyznał mu cześć bożką. Obacz pogląd na dzieje tego roku.

3) Nazywano zagadnieniem Archimedesa każdą rzecz trudną. Rozumieć tu pod niem trzeba pytanie, jak miał Cycero zjednać sobie względy Cezara i zarazem zachować godność obywatela Rzymskiego.

teraz życzę sobie, niżelim się wprzód obawiał, ściągnąć na siebie gniew jego, lub cokolwiek innego.

Rad ci będę, jeżeli ci nic nie przeszkodzi przybyć do mnie. Nicyasz usilnie od Dolabelli wezwany, którego list czytałem, pojechał do niego za moją radą, chociaż mi przykro było z nim się rozstać. Pisałem to własną ręką.

CXCIX.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XIII, 29. Tuskulanum, 26 czerwca 709. 45.

Rozmawiając z Nicyaszem o naszych ludziach uczonych, jak gdyby mi szło o co innego, wpadłem na Talnę 1). Powiedział mi, że ma dobrą chociaż nie szczególniejszą głowę, czyste i skromne obyczaje. Ale oto co mi się nie podobało: starał się niedawno, rzekł potem, o Kornificyą, córkę Kwinta, nie pierwszej już młodości i kilka razy zamężną; ale ani matka, ani córka mieć go nie chciała, dowiedziawszy się, że jego majątek nie wynosi więcej jak 800,000 sestercyów. Myślałem, że ci o tem wiedzieć należy.

O tym ogrodzie dowiedziałem się z listu twego i od Chryzyppa 2). Dom, o którym wiedziałem, że nie bardzo kształtny, nic albo mało, jak widzę, odmieniony. Chwali jednak Chryzyppus większą łaźnię, mniejszą można, powiada, przerobić na zimowe łazienki. Trzeba tedy dodać krytą dla przechadzki galeryą, którą jeślibym postawił tak długą, jak w Tuskulanum, o połowę prawie mniej kosztować będzie. Niema stosowniejszego na świątynię miejsca, jak ów dawno mi już znany

CXCIX. 1) Który starał się podobno o córkę Attyka, chociaż dopiero lat siedm mającą. Ale jak mógł sięgać po rękę tak bogatej panny, kiedy stara i kilka razy zamężna Kornificya nie chciała pójść za niego, że miał całego majątku 800,000 sestercyów (266,666) złotych).

2) Ten wyzwoleniec budowniczego Cyrusa i równie jak on budowniczy, obejrzał zapewne wraz z Attykiem ów ogród i przyniósł Cyceronowi o nim wiadomość.

lasek. Ale wtenczas mało kto do niego chodził, teraz, jak słyszę, wiele ludzi w nim bywa. Nic nie może być do mego celu przydatniejszem.

Przebacz mi, proszę, to dziwne zachcenie, i uczyń mu zadosyć. Jeżeli mi Faberiusz dług swój zapłaci, nie pytaj ile ten ogród kosztować będzie. Postąp więcej niż Oto: taka jest moja wola; nie myślę jednak, żeby się po szalonemu zbyt daleko puszczał. Zdaje mi się, że znam tego człowieka: poniósł on, jak słyszałem, takie straty, że nietrudno będzie odsadzić go od tego kupna. Gdyby miał pieniądze, czyby cierpiał co cierpi? Ale co tu wiele mówić? Jeżeli wydostaniesz od Faberiusza, kupimy choćby najdrożej; jeżeli nie, nawet za najtańszą cenę kupić nie możemy.

Rozmów się tedy z Klodią; łatwiej z nią skończyć: jej ogród nie jest tak drogi, a że mi wkrótce Dolabella ma zapłacić, spodziewam się wyliczyć jej gotowe pieniądze. Dosyć o tych ogrodach. Jutro do mnie przybędziesz, albo napiszesz co cię zatrzymało: będzie to zapewne mój interes z Faberiuszem. Przybywaj, skoro się od niego uwolnisz.

CC.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XIII, 30. Tuskulanum, 27 czerwca 709. 45.

Odsyłam ci list twego siostrzeńca. Musisz mieć żelazne serce, jeżeli cię nie wzruszają niebezpieczeństwa, na jakie był narażony 1). Na mnie się także użala, i dla tego miałem ochotę ten ci list posłać, bo drugi o jego czynach wojennych jest podobno kopią pisanego do ciebie listu.

Posłałem dziś umyślnego do mego Kumanum, i dałem mu twój list do Westoriusza, co go dałeś Farnacesowi.

Zaledwie odprawiłem do ciebie Demeasza, Eros do mnie przybył; ale w przyniesionym mi przez niego liście nie było

CC. 1) W bitwie pod Mundą z synami Pompejusza.

nic nowego, tylko że licytacya za dwa dni będzie. A więc po niej, jak obiecałeś, do mnie przyjedziesz; ale życzyłbym sobie, żebyś pierwej skończył z Faberiuszem. Eros powiada, że dziś jeszcze nie przybędzie, ale myśli, że jutro rano. Trzeba go ująć słodkiemi słowy. Taki sposób głaskania ludzi jest dalecki od pochlebstwa. Spodziewam się tedy widzieć cię pojutrze.

Wygrzebaj mi zkąd bądziesz mógł nazwiska dziesięciu komisarzów posłanych Mummiuszowi 2). Polibiusz ich nie wymienia. Przypominam sobie, że Albinus, mąż konsularny, i Spuriusz Mummiusz byli z ich liczby. Zdaje mi się także, że słyszałem od Hortensiusza o Tudytanie. Ale znajduję w rocznych dziejach Libona, że Tudytanus w czternaście lat dopiero został pretorem po konsulacie Mummiusza; więc się jedno z drugiem nie zgadza. Myślę napisać na wzór twego przyjaciela Dicearcha 3) dialog polityczny, i umieścić rozmawiające w nim osoby w Olimpii, albo gdzie mi się zdawać będzie.

CCI.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XIII, 31. Tuskulanum, 27 czerwca 709. 45.

Odebrałem 27 rano list twój wczoraj przez Dameasza pisany, podług którego oczekuję cię dziś lub jutro; ale boję się żebym, wyglądając cię z takiem upragnieniem, nie był przyczyną twego opóźnienia. Bo nie zdaje mi się, żeby interes z Faberiuszem, choć już dość daleko posunięty, był tak blizki końca, żeby cię cokolwiek nie zatrzymał. Ponieważ jesteś jeszcze w Rzymie, przyjedziesz kiedy będziesz mógł. Przyszlij mi, proszę, dzieła Dicearcha, o których wspominasz, i dołącz do nich Zstąpienie do jaskini Trofoniusza.

2) Po zdobyciu przez niego roku 146 Koryntu, końcem urządzenia wraz z nim Grecyi zamienionej w prowincyą. Nazwiska tych dziesięciu komisarzów są u Pauzaniusza. Wzmiankowany poniżej Albinus (A. Postumiusz Albinus) był konsulem roku 151.

3) Dicearch napisał kilka dzieł politycznych, między innemi pod tytułem Τριπολιτικός, o którem Cycero wspomina w liście 202 tej xięgi.

Nie trzeba mi już więcej wspominać o mojem piśmie do Cezara. Co jego przyjaciele mówią iż im pisał, że nie wprzód pociągnie na Partów, aż urządzi Rzeczpospolitą, to samo prawie radziłem mu w tem piśmie; tylko to jeszcze dołożyłem: jeśliby o tem nie myślał, radzę mu czynić co mu się podoba. Owoż czeka zapewne na moje zdanie, i nic nie uczyni bez mojej rady 1). Proszę cię, dajmy temu pokój, i bądźmy przynajmniej na pół wolni, co osiągniemy, jeżeli się ukryjemy i milczeć będziemy.

Ale przedewszystkiem weź się szczerze do Otona, jak mi obiecujesz, i ukończ z nim, mój Attyku, ten interes. Nie znajduję innego miejsca, gdzie mógłbym być blizko ciebie, a daleko od Forum. Za ile mam ten ogród kupić, oto co mi na myśl przychodzi: najbliższy sąsiad, K. Albaniusz, kupił od M. Piliusza tysiąc morgów, jeżeli mnie pamięć nie myli, za 115,000 sestercyów 2). Wszystkie dobra ziemskie spadły teraz w cenie. Ale trzeba na to zważać, że mocno pragnę ten grunt nabyć, w czem prócz Otona nie będę miał zapewne drugiego przeciwnika. Możesz go jednak ująć, zwłaszcza jeżeli ci Kanus w tem dopomoże.

O! przebrzydły żarłoku 3)! wstyd mi za jego ojca. Odpisz mu, jeżeli zechcesz.

CCI. 1) Żartuje tu sobie Cycero z Oppiusza i Balba, którzy tak upewniali.

2) To jest 38,333 złotych, a zatem morg po 115 sestercyów, czyli trochę więcej jak 38 złotych, coby było zbyt tanio, zwłaszcza za grunta pod samym Rzymem leżące. Ernesti radzi czytać 115,000,000 sestercyów, ale to zbyt ogromna summa. Miejsce to jest widocznie skażone, i nie wprzód może być poprawione, aż się znajdzie rękopism z prawdziwą summą.

3) Te wyrazy odnoszą się do młodego Kwinta, o którym zapewne Attykus napisał, że się popisywał w wojsku przed towarzyszami ze swą żarłocznością.

CCII.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XIII, 32. Tuskulanum, 27 czerwca 709. 45.

Ponieważ dwa listy od ciebie dziś odebrałem, drugi dziś także do ciebie piszę. Ukończ, jak obiecałeś, z Faberiuszem. Przywiedzenie do skutku mego zamysłu zupełnie od tego zależy, który, gdyby mnie całkiem nie opanował, wierzaj mi, nie stałbym o tę summę. Dokładaj więc o to, jak zacząłeś, starania (a większego dołożyć nie można), nalegaj, nastawaj, przywiedź do skutku.

Bądź łaskaw przysłać mi oba dzieła Dicearchra, o duszy i Zstąpienie do jaskini Trofoniusza. Nie znajduję jego Tripolityka 1) i listu do Arystoxena. Chciałbym bardzo mieć zaraz te trzy dzieła, boby mi się do tego przydały, o czem pisać zamyślam. Torkwatus 2) jest w Rzymie: kazałem, żeby ci go dano. Masz już, jak mi się zdaje, Lukulla i Katula. Do tych xiąg dodałem nowe przedmowy, w których jednego i drugiego chwalę. Napiszę, żeby ci je dano, i co jeszcze do nich przybyło.

Nie zrozumiałeś dobrze com ci powiedział o dziesięciu komisarzach, dla tego zapewne, żem skróceniami napisał. Pytałem cię o K. Tudytanie, który, jak słyszałem od Hortensiusza, był jednym z dziesięciu komisarzów; ale w rocznych dziejach Libona widzę go pretorem za konsulatu P. Popiliusza i P. Rupiliusza 3). Jak mógł być jednym z komisarzów na czternaście lat przed otrzymaniem urzędu pretora 4)? chyba że

CCII. 1) Na trzy xięgi podzielone opisanie kształtu rządu Aten, Koryntu i Palleny.

2) Jestto tytuł pierwszej xięgi dzieła *de Finibus*. jak Lukullus i Katulus są tytułami xiąg Badań Akademicznych.

3) Roku 132.

4) Żeby zostać pretorem, trzeba było mieć lat najmniej trzydzieści dziewięć; więc gdyby Tudytanus był komisarzem roku 156, miałby wtenczas lat dwadzieścia pięć.

został pretorem w bardzo podeszłym wieku, co mi się nie zdaje; widzę bowiem, że bardzo łatwo otrzymał wszystkie urzędy kurulne w wieku prawem przepisanym. Co do Postumiusza, którego posąg, jak sobie przypominasz, widziałeś w blizkości Koryntu, wiedziałem, że był jednym z dziesięciu komisarzów. Jest on ten sam, który był konsulem z Lukullem, i podałeś mi go jako człowieka godnego należeć do politycznej schadzki, którą opisać zamyślam. Staraj się, jeżeli będziesz mógł wynaleźć innych, żebyśmy z godnemi osobami w tej rozmowie przed światem popisać się mogli.

CCIII.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XIII, 33. Tuskulanum, około 1 lipca 709. 45.

Co za niedbałość! Czy myślisz, że Balbus i Faberiusz nie mówili mi kilka razy, że wniesiono do xiąg to oświadczenie 1)? Za ich przypomnieniem, posłałem wyzwoleńca Terencyi, Filotyma, dla zaniesienia tego oświadczenia, bo mi mówili, że tak trzeba. Znasz zapewne pisarza; więc napisz do niego, i to bez omieszkania.

Napisałem, jak sobie życzyłeś, do Faberiusza, a myślę, że z Balbem już cokolwiek ukończyłeś. Nie widzę dla czego na licytacyi ogrodu Skapuli miałbym mieć skrupuł w nabyciu części przypadającej na Wirgiliusza 2), dla którego nie mam żadnego obowiązku; bylem zapłacił co kupię, czego więcej

CCIII. 1) Cezar po wojnie domowej kazał na nowo oszacować dobra wszystkich obywatelów. Suetonius, *Julius Caezar*, 41. Cycero musiał także podać do xiąg publicznych szacunek dóbr swoich Ale dla czego Balbus z Faberiuszem przy tem są wspomnieni, nie łatwo domyślić się.

2) Wirgiliusz należał do partyi Pompejusza, i dobra jego zostały na skarb zabrane, a zatem i część na niego przypadająca ogrodu Skapuli. Cycero nie kupował nigdy takich dóbr, ale dla Wirgiliusza nie był, jak powiada, w tym obowiązku, bo rządząc Sycylią, nie chciał go wpuścić wygnanego z Rzymu do tej prowincyi. Obacz mowę za Plancyuszem, 40.

może żądać? Ale strzedz się trzeba, żeby, ponieważ jest w Afryce, nie zrobił jak Celiusz 3).

Pomówisz z Cyspiuszem o tym długu; ale jeżeli Plankus ma ochotę do tego ogrodu, trudniejsza z nim będzie sprawa. Obadwaj życzymy widzieć się z sobą, ale nie można żadną miarą opuścić ten interes. Rad dowiaduję się, że masz nadzieję ująć Otona. Dosyć będziemy mieli, jak mówisz, czasu do oszacowania, kiedy zaczniemy czynić z sobą o to, chociaż mi dotąd nic nie pisał tylko o gatunku gruntu.

Staraj się skończyć z Pizonem.

Odebrałem jedno z dzieł Dicearcha; oczekuję Jaskini Trofoniusza.

Można będzie dowiedzieć się o tych dziesięciu komisarzach, jeżeli polecisz komu przejrzyć postanowienia senatu za konsulatu Kn. Korneliusza i L. Mummiusza. Co o Tudytanie mówisz, jest podobne do prawdy; a że był wtenczas w Koryncie (bo Hortensiusz powiedział nie bez pewnej o tem wiadomości), musiał być w stopniu kwestora, lub, co pewniejsza, trybuna wojskowego. Wyszpera to Antiochus. Dowiedz się także którego roku był kwestorem lub trybunem wojskowym, a jeżeli nie był ani jednym ani drugim, może należał do orszaku Mummiusza, albo był jednym z pułkowników, byle tylko służył na tamtej wojnie.

Mówiliśmy o Warronie, aż oto i on, jak wilk w bajce, a przyjechał tak późno, że go trzeba było zatrzymać. Tak się jednak do tego wziąłem, że nie podarłem na nim sukni. Przypomniałem sobie jak ty w takim razie postępujesz. Było ich wielu, a ja nie byłem przygotowany na ich przyjęcie. Ale mniejsza o to. Mało co potem przybywa K. Kapito z T. Karrynatem. Tych zaledwie dotknąłem sukni, pozostali, i pięknie to było. Kapito zaczął przypadkiem rozmowę o rozszerzeniu Rzymu. Tybr, zacząwszy od mostu Mulwijskiygo, ma być odwrócony do góry Watykańskiej, plac Marsowy zabudowany,

3) Kto był ten Celiusz z wielu Celiuszów. i dla czego Cycero miał się na ostrożności, nikt zgadnąć nie może. Żeby tu była mowa o sławnym Celiuszu, który powstał przeciw Cezarowi roku 48 z orężem u ręku, wątpić można.

pole Watykańskie ma zostać, czem jest teraz pole Marsowe. Co mówisz? zawołałem; a ja myślałem kupić, mogłoliby to być, ogród Skapuli. „Daj temu pokój, odpowiedział; projekt ten będzie pewnie w prawo zamieniony, potwierdzony, bo tak chce Cezar.“ Słuchałem spokojnie, ale gdyby to do skutku przyszło, bardzoby mi było przykro. Co ty na to? Ale po co pytam? wiesz jak ciekawie Kapito wypytuje się o nowiny. Nie ustępuje w tem Kamillowi.

Donieś mi jak stoi interes, który mamy ułatwić 15 tego miesiąca: będę dla niego w Rzymie. Mam tam jeszcze kilka innych imteresów, które przez dwa lub trzy dni potem będę mógł ułatwić. Nie chcę, żebyś się do mnie trudził. Dionizyusza uwalniam także od tego. Brutusowi, o którym piszesz, dałem do woli w tem, co się mnie tyczy, i wczoraj do niego napisałem, że nie będę potrzebował jego pomocy 15 maja.

CCIV.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XIII, 6. Tuskulanum, 6 lipca 709. 45.

Pochwalam coś o tym wodociągu postanowił. Postaraj się o to, żeby nie wymagano odemnie opłaty od kolumn 1), chociaż słyszałem, zdaje mi się od Kamilla, że to prawo odmieniono. Co uczciwszego możemy odpowiedzieć Pizonowi, jak że opiekunowie młodego Katona są nieobecni? Na tem samem poprzestać powinni nie tylko spółdziedzice Herenniusza 2), ale, jak wiesz, boś do tego ze mną należał, i wierzyciele młodego Lukulla. Jego opiekun pożyczył te pieniądze w Achai, co także

CCIV. 1) W czasie wojny domowej nałożono opłatę na rzeczy zbytkowe, jako to na marmurowe kolumny, a prócz tego na drzwi, na niewolników.

2) Któremu Kato Utyceński był winien pewną summę, o którą upominali się teraz jego spadkobiercy u opiekunów młodego Katona. — Cycero był, jak się ztąd okazuje, jednym z opiekunów młodego Katona i młodego Lukulla.

należy do rzeczy. Ale Pizo bardzo szlachetnie obiecuje nic nie poczynać przeciw naszej woli. Za widzeniem się tedy naszem postanowimy, jak mówisz, jakim sposobem to ułatwić. Bardzo dobrze uczyniłeś, żeś się rozmówił z innymi spółdziedzicami.

Nie mam kopii listu do Brutusa, której odemnie żądasz, ale się znajdzie, a jak mówi Tyro, musisz ją mieć; jakoż dobrze sobie przypominam, że wraz z jego łającym mnie listem posłałem ci moję odpowiedź.

Proszę cię wyjednać dla mnie uwolnienie od kłopotu zasiadania w sądzie.

Nie znałem zgoła tego Tudytana, pradziada Hortensiusza, i myślałem, że syn jego był jednym z dziesięciu komissarzów którym być nie mógł. Że Mummiusz był wtenczas w Koryncie, mam za rzecz pewną; bo niedawno zmarły wnuk jego, Spuriusz, czytał mi często żartobliwe listy, które dziad jego pisywał z Koryntu do swych przyjaciół. Ale nie wątpię, że był legatem brata, a nie jednym z dziesięciu. Słyszałem także, że przodkowie nasi nie zwykli byli posyłać wodzom w liczbie dziesięciu żadnego z ich krewnych, jak my przez niewiadomość, czyli raczej przez zaniedbanie tego chwalebnego zwyczaju, posłaliśmy L. Lukullowi brata jego Marka, L. Murenę, i innych najbliżej z nim spokrewnionych. Krótko mówiąc, najpodobniejszą jest do prawdy, że Mummiusz był legatem swego brata.

Niemało ci przyczyniam zatrudnienia; trzebaż cię jeszcze kłopotać temi szczegółami historycznemi, kiedy chodzisz koło moich interesów z większą niżeli koło własnych pilnością?

CCV.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XIII, 4. Tuskulanum, 8 lipca 709. 45.

Mam twój dar, starannie spisaną listę dziesięciu komissarzów Mummiuszowi posłanych. Jestem twego zdania, że Tudytanus ojciec, a nie syn, był jednym z nich, bo syn został kwestorem w rok dopiero po konsulacie Mummiusza.

Pytasz mnie często, co myślę o owym przekazie długu, i równie często ci odpowiadam, że go za dobry uznaję. Jeżeli będziesz mógł umówić się z Pizonem, dokończ z nim interes; zdaje mi się, że Aulus uczyni zadosyć swej powinności.

Chciałbym żebyś tu był przed Brutusem; jeżeli nie, to przynajmniej wtenczas, kiedy on będzie w Tuskulanum. Wiele mi na tem zależy, żebyśmy razem z sobą byli. Łatwo dowiesz się, kiedy on tu przybędzie, jeżeli każesz któremu ze swych chłopaków wypytać o to ludzi Brutusa.

CCVI.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XIII, 5. Tuskulanum, 9 lipca 709. 45.

Myślałem, że Spuriusz Mummiusz był jednym z dziesięciu komissarzów; ale widzę, żem się pomylił, i że podobniejsza jest do prawdy, że był brata legatem; bo jest pewną reczą, że był wtenczas w Koryncie.

Posłałem ci mego Torkwata.

Pomów, jak obiecałeś, z Syliuszem, i nalegaj na niego. Powiada, że termin wypłaty tego długu nie przypada na maj, na resztę się zgadza. Dołożysz i do tego interesu całej pilności, jak do wszystkich innych dokładasz. Kiedy rozmówisz się z Kryspem i Mustelą, doniesiesz mi coś z nimi zawarł.

Ponieważ obiecujesz być u mnie na przybycie Brutusa, dość mi na tem, zwłaszcza że w tych dniach koło tego chodzisz, co mi tak bardzo jest na sercu.

CCVII.

CYCERO DO TORANNIUSZA 1).

Epist. ad fam. VI, 21. Tuskulanum, w lipcu 709. 45.

Lubo, kiedy ci to piszę, zdaje się zbliżać koniec tej nieszczęśliwej wojny, lub się już coś stało i dokonało; codzień jednak przypominam sobie, że w tak licznem wojsku Pompejusza tyś był jeden, coś się ze mną zgadzał a ja z tobą, i że my tylko dwaj zrozumieliśmy, ile było złego w tej wojnie, w której bez żadnej nadziei pokoju samo zwycięztwo będzie okropnem, i że śmierć zwyciężonym, niewolą zwycięzcom przyniesie. Ja tedy, którego dzielni i mądrzy mężowie, Domicyusze i Lentule, nazywali wtenczas bojaźlimym (i byłem nim w istocie, bo się obawiałem, żeby się nie zdarzyło, co się zdarzyło), niczego się teraz nie boję, i na wszystko gotów jestem. Kiedy się zdawało, że można jeszcze złemu zapobiedz, bolałem wprawdzie, że o to nie dbano; teraz, kiedy wszystko zginęło, i kiedy roztropnością nic dokazać nie można, zdaje mi się, iż nic nie pozostaje, jak znosić cierpliwie cokolwiek wypadnie, zwłaszcza że śmierć jest końcem wszystkich rzeczy ludzkich, i że świadkiem jest moje sumienie, że dopóki można było, utrzymywałem godność Rzeczypospolitej, i że wtenczas dopiero o moim ratunku myślałem, kiedy ona zginęła.

Powiedziałem to, nie żeby o sobie mówić, lecz żebyś ty, który byłeś ze mną jednego zdania i jedne miałeś chęci, tak samo myślał. Bo to jest wielka pociecha, przypomnieć sobie, że, chociaż inaczej się stało, dobrze i prawdziwie myśleliśmy. Oby kiedyś Rzeczpospolita jakikolwiek kształt przybrała, i obyśmy mogli żyć w niej, i przypominać sobie, cośmy ucierpieli, kiedy nas miano za bojaźliwych, ponieważ mówiliśmy, że nastąpi, co nastąpiło. Upewniam cię nakoniec, że, prócz zguby

CCVII. 1) Jestto zapewne K. Toranniusz Niger, który był pretorem, a za drugiego tryumwiratu, będąc już w podeszłym wieku, przez własnego syna zdradzony i zabójcom wydany został. Valerius Maximus, IX, 11.

Rzeczypospolitej, o siebie nie masz potrzeby obawiać się. Na mnie liczyć możesz i być pewnym, że, o ile jest w mojej mocy, nad dobrem twojem i dzieci twoich najtroskliwiej czuwać będę.

CCVIII.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XIII, 7. Tuskulanum, 19 lipca 709. 45

Sextiusz był u mnie, a Teopompus 1) dniem wprzódy. Mówił, że przyszły listy od Cezara, w których pisze, że postanowił w Rzymie mieszkać, i podaje tę samę przyczynę, jaką ja w pismie mojem do niego namknąłem, to jest żeby, kiedy go tu nie będzie, prawa jego nie poszły w zaniedbanie, jak poszło prawo zbytkowe. Jestto bardzo podobne do wiary, i myślałem, że tak będzie. Ale trzeba posłuchać tych panów, jeżeli nie myślisz, że powinienem pozostać przy mojem pierwszem postanowieniu 2).

Mówiono mi za rzecz pewną, że Lentulus rozwiódł się z Metellą; ale o tem wszystkiem lepiej wiesz odemnie. Odpisz co zechcesz, byle cokolwiek: nie widzę cobyś mi miał do powiedzenia, chyba może o Musteli, albo jeżeliś się z Syliuszem widział. Brutus przyjechał wczoraj do swego Tuskulanum o piątej godzinie po południu. Dziś mnie tedy odwiedzi, i życzyłbym sobie, żebyś przy widzeniu się naszem był obecny Kazałem mu powiedzieć, żeś go czekał u mnie, dopóki mogleś, że przyjedziesz, skoro się dowiesz o jego przybyciu o czem cię miałem uwiadomić, jakoż uwiadamiam.

CCVIII. 1) Był rodem z Knidu, i miał wielkie zachowanie u Cezara jak drugi Grek Teofanes z Mityleny u Pompejusza.

2) To jest nie posłać Cezarowi pisma, które Balbus i Oppiusz z pewnemi odmianami posłać radzili.

CCIX.

P. WATYNIUSZ, IMPERATOR, DO CYCERONA.

Epist. ad fam. V, 9. W obozie pod Naroną, 11 lipca 709. 45.

Jeśliś zdrów, cieszę się, ja zdrów jestem. — Jeżeli zachowujesz swój zwyczaj bronienia klientów, P. Watyniusz, twój dawny klient 1), przychodzi do ciebie i prosi, żebyś go bronił, w nadziei, że go nie odrzucisz w zaszczytnej dla niego okazyi, kiedy w niebezpieczeństwie wziąłeś go pod swą opiekę. Kogo mam wybrać i wezwać na pomoc, jeżeli nie tego, pod którego obroną nauczyłem się pokonać moich nieprzyjaciół? Mamże się obawiać, żeby ten, co miał za nic spiknienie się na mą zgubę najpotężniejszych osób, teraz, kiedy idzie o mój honor, nie miał dosyć siły do zgniecenia i starcia obmownych języków kilku ladajakich a zazdrośnych mi ludzi? Weź mnie tedy, jeżeli masz dla mnie zwyczajną przyjaźń, całkiem pod swą opiekę, i miej za swój obowiązek wziąć na siebie ten ciężar, żeby mnie utrzymać przy mojej godności. Taki jest, jak wiesz, mój los, że nie wiem jakiem sposobem, ale pewnie nie przez moję winę, łatwo uwłoczycielów znajduję: ale co mnie to obchodzi, kiedy nie wiem z woli jakiego przeznaczenia to mnie potyka? Jeżeli kto zaszkodzić zechce mojej godności, proszę cię, żebyś podług swego zwyczaju z właściwą sobie dobrocią serca bronił mnie nieprzytomnego. Kopią raportu do senatu o moich czynach wojennych przyłączam do tego listu.

CCIX. 1) Jestto ten sam Watyniusz, na którego Cycero, broniąc roku 56 Sextiusza, gwałtownie jako na świadka powstał, a w parę lat potem na prośbę Cezara i Pompejusza bronił Cezar, zawdzięczając usługi, jakie mu Watyniusz będąc trybunem za jego konsulatu oddał, mianował go konsulem na trzy ostatnie miesiące roku 47, a w następnym posłał go z władzą prokonsularną do Illiryi, gdzie za jakieś korzyści odniesione nad niepodbitemi jeszcze tamecznemi ludami Watyniusz żądał od senatu święta dziękczynienia.

Słyszałem, że twój niewolnik, który był twoim czytelnikiem, uciekł i ukrywa się u Wardeów 2). Chociaż mi o nim nic nie doniosłeś, kazałem jednak szukać go na morzu i na lądzie. Pewnie go znajdę, jeżeli nie uszedł do Dalmacyi, a i ztamtąd nawet kiedyś go dostanę. Bądź zdrów i zachowaj mnie w swej przyjaźni. W obozie pod Naroną 3), 11 lipca.

CCX.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XIII, 8. Tuskulanum, 12 lipca 709. 45.

Nie mam ci nic zgoła do napisana, bo tylko co odemnie odjechałeś, wkrótce potem przysłałeś mi list na trzech stronach zapisany. Proszę cię odesłać Westoriuszowi przyłączony pakiecik i polecić komu, żeby się dowiedział, czy jaka włość Kw. Faberiusza koło Pompejów lub Noli jest na przedaż. Przyszlij mi skrócenie przez Brutusa roczników Celiusza, i zażądaj od Filoxena dzieła Panecyusza o Opatrzności. Obaczę cię z twoją rodziną 15 tego miesiąca.

CCXI.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XIII, 9. Tuskulanum, 17 lipca 709. 45.

Zaledwie wczoraj ztąd odjechałeś, przybył Trebacyusz, a mało co potem Kurcyusz: ten ostatni tylko dla pozdrowienia, ale proszony pozostał. Trebacyusza przez kilka dni zatrzymam. Dziś rano przyjechał Dolabella. Długośmy z sobą rozmawiali, i dobrą część dnia przegadaliśmy. Nie możesz sobie wystawić nic otwartszego, nic serdeczniejszego. Zgadaliśmy się nakoniec o Kwincie 1): powiedział mi Dolabella wiele rzeczy, które trzeba

2) Lud Dalmacyi będącej częścią Illiryku, którą podbił potem August.
3) Miasto Dalmacyi nad zatoką zwaną dziś golfo i Narenza.
CCXI. 1) O synowcu Cycerona, siostrzeńcu Attyka.

zagrzebać w wiecznej niepamięci, a w szczególności jednę taką, której, gdyby o niej całe wojsko nie wiedziało, nie śmiałbym nie mówię podyktować Tyronowi, ale sam nawet napisać. Ale dosyć o tem.

Kiedy miałem u siebie Dolabellę, Torkwatus w sam czas przyjechał. Dolabella był tak grzeczny, że mu opowiedział jakiemi wyrazami mu go poleciłem. Jakoż w rzeczy samej poleciłem mu go bardzo usilnie, za co Torkwatus zdawał mi się być wdzięcznym.

Donieś mi, jeżeli się co dowiesz o małżeństwie Brutusa 2). Nicyasz myśli, że już po ślubie, ale że ludzie nie chwalą tego rozwodu. Tym bardziej więc pragnę, żeby się skojarzyło to małżeństwo; bo, jeżeli ludzie za rozwód go ganią, ten powtórny ślub usprawiedliwić go może.

Trzeba mi pojechać do Arpinium, dla obejrzenia w jakim są stanie moje tameczne folwareczki; bo boję się, żeby mi nie można było wyjechać z Rzymu, kiedy Cezar powróci, o którego przybyciu Dolabella tak samo mniema, jak domyślałeś się z listu Messali. Kiedy dojadę do Arpinium, i zobaczę w jakim tam są stanie moje interesa, napiszę ci na jaki dzień powrócę.

CCXII.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XIII, 10. Tuskulanum, 19 lipca 709. 45.

Nie dziwię się bynajmniej, że cię mocno obeszła śmierć Marcella, i że po takim przypadku wszystkiego się lękasz. Bo ktoby się strzegł tego, co się jeszcze nigdy nie zdarzyło, i jest takiego rodzaju, że nikt nie myślał, żeby się zdarzyć mogło? Wszystkiego więc obawiać się trzeba. Ale jak możesz powie-

2) Brutus rozwiódł się z Klaudią, córką Appiusza Pulchra, i pojął za żonę Porcyą, córkę Katona, ale dopiero po bitwie pod Mundą. Więc pomylił się Plutarch, mówiąc, że się skojarzyło to małżeństwo jeszcze za życia Katona.

dzieć, że ja tylko jeden pozostaję z mężów konsularnych 1), ty zwłaszcza, który tak ścisły jesteś w faktach historycznych? Jak to? więc za nic masz Sulpicyusza? Ale co mi po tem, mnie zwłaszcza, który nie mam tego za wielki zysk, żem ich przeżył? Bo czem jestem? czem być mogę, bądź w prywatnym, bądź w publicznym zawodzie? Gdyby mi na myśl nie przyszło pisać te fraszki, nie wiedziałbym co z sobą począć.

Zdaje mi się równie jak tobie, że trzeba coś napisać dla Dolabelli, rozumie się w materyi politycznej, trzeba koniecznie, bo bardzo tego pragnie.

Donieś mi o małżeństwie Brutusa. Powinien, zdaniem mojem, jak najprędzej do tego aktu przystąpić, zwłaszcza jeżeli się już namyślił. Umilkliby ludzie, a przynajmniej trochęby ucichło. Bo niektórzy mnie nawet o tem mówili. Ale Brutus najlepiej to uspokoi, zwłaszcza jeżeli się ciebie poradzi.

Myślę wyjechać 22, bo nie mam tu nic do czynienia; nie mamci nic i tam także, ani nigdzie w świecie; mam jednak drobne interesa do załatwienia w Arpinum.

Oczekuję dziś Spintera, bo mnie Brutus uwiadomił o jego przybyciu. W liście swoim usprawiedliwia Cezara z zabicia Marcella. Ale chociażby nawet w jakim zakącie zabity został, podejrzenie nie mogłoby padać na Cezara. Ale kiedy wiadomo, że Magiusz się zabił, trzebaż jaśniejszego dowodu, że ten szaleniec sam przez się sprawił to morderstwo? Nie pojmuję dla czego Brutus Cezara usprawiedliwia. Oświeć mnie zatem w tej mierze, lubo tego tylko nie wiem, co mogło pobudzić Magiusza do tego szaleństwa. Marcellus dał za niego w Sunium rękojmią; może to było przyczyną. Magiusz nie miał z czego zapłacić; może żądał czego od Marcella, a ten mu, jak było jego zwyczajem, przyostrzej odpowiedział.

CCXII. 1) Było jeszcze prócz Cycerona i Serwiusza Sulpicyusza kilku innych mężów konsularnych, jako to: L. Cezar, L. Filippus, Kn. Domicyusz Kalwinusz, L. Paulus, Pizo. Ale, jak słusznie uważa xiądz Mongault, Attykus chciał przez to powiedzieć, że jeden tylko z mężów konsularnych pozostał Cycero, godzien tego nazwiska.

CCXIII.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XIII, 11. Arpinum, 23 lipca 709. 45.

„Zdaleka lub zblizka widziane,
Nie okazują nam się przedmioty w tej samej postaci 1).“

Zdawało mi się, że mi łatwo będzie odłączyć się od ciebie, a teraz widzę, że całkiem inaczej, odkąd trochę dalej odjechałem. Ale trzeba było do Arpinum pojechać, częścią dla uregulowania czynszu z moich gruntów, częścią dla ulżenia Brutusowi ciężaru codziennego odwiedzania. Będziemy mogli potem wygodniej nacieszyć się naszem sąsiedztwem; ale teraz, kiedy chciał codzień mnie odwiedzić, a ja do niego pójść nie mogłem, pozbawiony był wszelkiej przyjemności pobytu w swojem Tuskulanum. Donieś mi kiedy Serwilia 2) przyjedzie, kiedy Brutus wstąpi w stan małżeński, a przynajmniej co pewnego o tem postanowi, kiedy na spotkanie Cezara wyjedzie, wszystko, słowem, co mi wiedzieć trzeba. Proszę cię pójść do Pizona: widzisz, że to rzecz pilna; nie trudź się jednak, aż kiedy ci to dogodnie będzie.

CCXIV.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XIII, 12. Arpinum, 24 lipca 709. 45.

Bardzo mnie zmartwił list twój o zdrowiu Attyki, ale zarazem uspokoił; bo kiedy sam się w tymże liście pocieszasz,

CCXIII. 1) Dwa wiersze z Jona Eurypidesa, których trzy tylko pierwsze wyrazy swoim zwyczajem Cycero napomknął. Pierwszy Kazaubon przeniósł je z końca ostatniego na początek tego listu.

2) Matka Brutusa, siostra przyrodna Katona, a rodzona Kw. Serwiliusza Cepiona, który swego siostrzeńca Brutusa przed kilką laty za syna przysposobił. Jeżeli ona skojarzyła to małżeństwo między Brutusem a Porcyą, nie długo była z nią w zgodzie.

martwić mi się nie trzeba. Mowę moję za Ligariuszem dobrze zachwaliłeś: cokolwiek potem napiszę, tobie dam do ogłoszenia.

Co do słów twoich o Warronie, wiesz, że dotąd nic nie wydałem jak tylko mowy, lub co innego, w czem mu miejsca dać nie mogłem. Kiedy zacząłem trudnić się przedmiotami filozoficznemi, oznajmił mi Warro, że zamyśla mi poświęcić obszerne i ważne dzieło. Dwa lata upłynęło, a ten literacki Kallipides 1) ani kroku naprzód nie postąpił. Gotowałem się, skoroby mi słowa dotrzymał, oddać mu równą, albo nawet większą miarą, jeśliby mnie na to stało; bo i Heziod mówiąc o wdzięczności dodaje: „jeżeli możesz.“

Dzieło moje o najwyższym celu człowieka, które mi się dosyć podoba, myślę podług twej rady Brutusowi poświęcić, boś mi napisał, że to mu nieprzyjemnem nie będzie. A zatem ów Akademiczny Dialog, gdzie dostojni wprawdzie mężowie, ale którzy właściwie mówiąc nie byli ludźmi uczonymi, zbyt subtelnie rozmawiają, na Warrona przeniesiemy, ile że w nim wykłada się nauka Antiocha, która mu bardzo przypada do smaku. Dla Katula i Luknlla inne miejsce obmyślimy, jeżeli się na to zgodzisz, i proszę cię, żebyś mnie o tem uwiadomił.

O licytacyi dóbr Brynniusza pisał mi Westoriusz, że wszyscy moi spółdziedzice jednomyślnie się zgodzili, żeby ta odbyła się pod mojem przewodnictwem 25 lipca, myśląc że na ten dzień będę w Rzymie lub w Tuskulanum. Powiesz zatem albo swemu przyjacielowi, S. Wettiuszowi, memu spółdziedzicowi, albo naszemu Labeonowi, żeby na czas nieco dalszy tę licytacyą pomknęli, że około 5 sierpnia będę w Tuskulanum. Pizo i Eros musieli już wrócić do Rzymu. Starajmy się całemi siłami nabyć ogród Skapuli: czas przedaży nadchodzi.

CCXIV. 1) Sławny aktor tragiczny, spółczesny Xenofona i Tucydydesa, który deklamując rzucał się na wszystkie strony. Tak od niego nazwano tych, co żwawo krzątając się koło czego, nic nie robią.

CCXV.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XIII, 13. Arpinum, 25 lipca 709. 45.

Co mi o Warronie napisałeś, takie na mnie sprawiło wrażenie, że usunąłem z mojej Akademii 1) dwóch najdostojniejszych mężów, a na ich miejsce naszego przyjaciela wprowadziłem. Z dwóch xiąg cztery zrobiłem: są dłuższe od tamtych, chociaż z nich wiele odciąłem 2). Napisz mi, bardzo cię proszę, po czem poznałeś, że Warro tego sobie życzy. Chciałbym także wiedzieć, co ci dało do zrozumienia, że komuś zazdrości, chyba Brutusowi: tego jeszcze nie dostawało, ale chciałbym bardzo wiedzieć. Jeżeli mnie nie myli miłość własna, spólna wszystkim autorom, dzieło to tak z moich rąk wychodzi, że u Greków nawet niema nic podobnego w tym rodzaju. Łatwo odżałujesz poniesionej straty, że tak wiele exemplarzy tego dzieła pierwszego wydania przepisać kazałeś. Te ostatnie xięgi są jaśniej, zwięźlej i lepiej napisane.

Teraz nie wiem w jaką się stronę obrócić. Chcę Dolabelli mocno tego pragnącemu zadosyć uczynić. Nie mogę jednak nic dla niego wynaleźć, i zarazem Trojan się wstydzę 3), a jeżeli się co znajdzie, jak będę mógł nagany uniknąć? Muszę tedy albo zaniechać tego zamiaru, albo coś wymyślić. Ale na co zaprzątać się temi fraszkami? Jak się ma, zaklinam cię, moja Attyka? jestem niezmiernie niespokojny o jej zdrowie. Ale często odczytuję twój list, który mnie uspakaja; oczekuję jednak świeższej wiadomości.

CCXV. 1) To jest z dzieła, *Quaestiones Academicae.*

2) Z tego przerobionego i rozszerzonego dzieła pozostał nam znaczny ułamek, z pierwszego zaś wydania cała xięga pod tytułem Lukullus.

3) Iliada, VI, 442. Trojanie stoją tu za Pompejanów, za przyjaciół Rzeczypospolitej.

CCXVI.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XIII, 16. Arpinum, 26 lipca 709. 45.

Przyjechałem tu przechadzać się nad brzegami rzek 1), i szukać ulgi w samotności; ale mieliśmy tak ciągłe i ulewne deszcze, że na krok z domu jeszcze nie wyszedłem. Tymczasem wszystkie xięgi Akademiczne na Warrona przelałem. Rozmawiającemi w nich osobami byli naprzód Katulus, Lukullus i Hortensiusz; potem, gdy mi się to niepodobnem do prawdy wydało, bo było powszechnie wiadomo, że lubo im te materye nie były zupełnie obce, nie do końca jednak byli z niemi obeznani, skoro na wieś przyjechałem, te słowa w usta Katona i Brutusa włożyłem. Aż oto twój list o Warronie: nie zdawało mi się, żeby kto był zdolniejszym do bronienia nauki Antiocha. A jednak życzyłbym sobie żebyś mi powiedział, naprzód, czy pochwalasz, że mu cokolwiek przypisuję, potem, czy to a nie co innego.

Co o Serwilii? czy już przyjechała? Co o małżeństwie Brutusa, i kiedy się ożeni? Co słychać o Cezarze? Zostanę tu, jak powiedziałem, aż do 5 sierpnia. Staraj się skończyć z Pizonem.

CCXVII.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XIII, 14. Arpinum, 27 lipca 709. 45.

Wyzwoleniec Brynniusza, mój spółdziedzic, pisał do mnie, że chce, jeśli mi się to zdawać będzie, przyjechać do mnie

CCXVI. 1) Liris i wpadająca do niej bystra rzeczka Fibrenus, na której była wyspa, dziś zwana isola di Carnello, gdzie Cycero często rozmyślał i swe nieśmiertelne dzieła układał. *Illo loco libentissime soleo uti, sive quid mecum ipse cogito, sive quid aut scribo, aut lego.* De Legibus, II, 1.

z drugim spółdziedzicem, Sabinem Albiuszem. Ja na to żadną miarą nie zezwalam. Dziedzictwo nie jest tak bardzo znaczne. Będą mogli ogłosić licytacyą na dzień 11 sierpnia, byle tylko 6 rano przyjechali do mnie do Tuskulanum. Będą mogli, jeżeli zechcą, pomknąć tę przedaż o dwa, trzy dni, lub jak się im zdawać będzie, nic bowiem na tem nie zależy. Jeżeli tedy jeszcze nie wyjechali, zatrzymaj ich.

Donieś mi co wiesz o małżeństwie Brutusa, o dniu przybycia Cezara, i cokolwiek będzie nowego. Proszę cię także mi powiedzieć, czy uważasz za rzecz stosowną przypisać Warronowi to nowe moje dzieło. Ciebie to także się tyczy, bo trzeba ci wiedzieć, że w tej rozmowie jesteś trzecią osobą. Zdaje mi się tedy, żebyśmy to dobrze rozważyli. Wasze imiona już są napisane, ale można je wymazać i na inne zamienić.

CCXVIII.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XIII, 15. Arpinum, 27 lipca 709. 45.

Jak się ma, powiedz mi, zaklinam cię, nasza kochana Attyka? Od trzech już dni nie mam listu od ciebie. Nie dziwię się temu, bo nie miałeś przez kogo, a może nawet o czem pisać, i ja także nie mam ci nic do doniesienia. Tych kilka słów piszę przez Waleriusza i oczekuję którego z moich ludzi; jeśli przybędzie i przyniesie mi co od ciebie, nie zejdzie mi na materyi do pisania.

CCXIX.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XIII, 17. Arpinum, 28 lipca 709. 45.

Dziś 28 oczekuję czegoś z Rzymu, chociaż żadnego z moich ludzi tam nie posłałem. A zatem teraz parę słów tylko na twój ostatni list, zaczynając od dawnej piosneczki: co myśli Brutus?

czy już zrobił krok do tego małżeństwa? czy wiadomo, kiedy Cezar powróci? Ale po co te pytania, które mnie nie bardzo obchodzą? Jak się ma nasza Attyka? to chcę wiedzieć, chociaż twój list, lubo z dawnej trochę daty, każe mi mieć dobrą nadzieję. Oczekuję świeższej wiadomości.

CCXX.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XIII, 18. Arpinum, 29 lipca 709. 45.

Widzisz co to jest być blizko siebie. Kup mi tedy czem prędzej ogród pod Rzymem. Kiedym był w Tuskulanum, pisywaliśmy do siebie tak często, iż mi się zdawało, żeśmy z sobą rozmawiali. Ale wkrótce znowu tak będzie.

Skończyłem tymczasem xięgi, które zawierają cokolwiek w filozofii jest najsubtelniejszego, i te podług twojej rady Warronowi przeznaczam. Oczekuję jednak odpowiedzi na to, com ci pierwej o tem pisał. Naprzód, po czem poznałeś, że Warro chce tego po mnie, on, który napisawszy tak wiele dzieł, żadnem mnie nie wyzwał do podobnego daru? powtóre, komu zazdrości, chyba Brutusowi? Jeżeli nie jemu, to daleko mniej Hortensiuszowi, albo tym, którzy rozmawiają w mojem dziele o Rzeczypospolitej 1). Chciałbym żebyś mnie w tem objaśniał i uwiadomił, czy pozostajesz przy zdaniu, żebym mu tę xięgę posłał, czy myślisz, że nie trzeba. Ale ustnie o tem.

CCXXI.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XIII, 19. Arpinum, 30 lipca 709. 45.

Zaledwie mój pisarz Hilarus odjechał 29 z listem do ciebie, kiedy twój posłaniec przybył z listem 28 pisanym, w którym

CCXX. 1) Xięga filozoficzna nazwana imieniem Hortensiusza, jak o starości Katona, o przyjaźni Leliusza, o sławnych mowcach Brutusa, zupełnie zaginęła. — Scypio, Leliusz, Maniliusz, dawno zmarli, rozmawiają w dziele o Rzeczypospolitej.

ta była najprzyjemniejsza dla mnie wiadomość, że nasza Attyka prosi cię, żebyś się nie smucił, i że piszesz, że niema w tej chorobie nic niebezpiecznego.

Mojej mowie za Ligariuszem twoje zachwalenie, jak widzę, mocno posłużyło, pisał bowiem do mnie Balbus i Oppiusz, że im ta mała mowa niezmiernie się podobała, i że dla tego Cezarowi ją posłali, o czem mi już dawniej pisałeś.

Powodem do poświęcenia mego dzieła Warronowi nie jest to, żeby mnie nie miano za wyniosłego 1), postanowiłem bowiem nie wprowadzać do rozmów żadnego z żyjących, ale twoje upewnienie, że Warro życzy sobie tego, i ma to sobie za chlubę. Wypracowałem tedy to dzieło, nie wiem czy dobrze, ale tak dokładnie, że nic więcej dodać nie można, i cały spór między dawną a nową Akademią w czterech xięgach zawarłem. W nich włożyłem w usta Warronowi, co Antiochus rozumnie zebrał przeciw zdaniu tych, którzy utrzymują, że nic pojąć nie możemy. Na to sam odpowiadam, a ty jesteś trzecim w naszej rozmowie. Gdybym Kottę i Warrona rozmawiających wprowadził, jak mi radzisz w ostatnim liście, byłbym sam niemą osobą. Bardzo to gładko idzie, kiedy rozmawiające osoby są wzięte ze starożytności, jak w wielu dialogach Heraklidesa 2), w moich sześciu xięgach o Rzeczypospolitej, w trzech moich także o Mowcy, które mi się bardzo podobają. W nich także rozmawiają osoby, przy których milczeć musiałem: Krassus, Antoniusz, stary Katulus, K. Juliusz, brat Katula, Kotta, Sulpicyusz, kiedy jeszcze byłem młodym chłopakiem, i ust otworzyć nie mogłem. Ale napisane w tych czasach przezemnie dialogi są na wzór dialogów Arystotelesa, w których pomiędzy wprowadzonemi osobami on rej wodzi. W pięciu zaś skończonych xięgach *de Finibus*, wykładam naukę Epikurejczyków przez usta L. Torkwata, Stoików przez usta M. Katona, Pery-

CCXXI. 1) Attykus ostrzegał Cycerona, żeby nie brał zawsze Scypionów, Lukullów, Leliuszów, za rozmawiające w swych dziełach osoby, a to dla tego, iżby nie powiedziano, że pogardza mniej znakomitemi imionami.

2) Heraklidesa z Pontu, ucznia Platona i Arystotelesa, którego dzieł tytuły tylko dochował nam Diogenes Laertes.

patetyków przez usta M. Pizona. Wprowadzam osoby już nieżyjące, żeby nie wzbudzić pomiędzy żyjącemi zazdrości.

Dla tej samej przyczyny wprowadziłem do moich xiąg Akademicznych Katula, Lukulla i Hortensiusza. Ale co oni w nich mówią, wyjść z ich ust nie mogło; bo niepodobna do prawdy, żeby im śniło się nawet kiedy o tych filozoficznych subtelnościach. Przeczytawszy tedy co mi o Warronie napisałeś, uchwyciłem to jak coś niespodzianie znalezionego. Nic nie może być stosowniejszego do tego rodzaju filozofii, w którym on zdaje się mieć największe upodobanie, a i to także jest dobrze, iż unikam zarzutu, jakobym lepszą sprawę dla siebie zachował. Bo co mówi Antiochus, ma za sobą prawdę, a prócz tego w tej starannie przezemnie wypracowanej części wydaje się bystrość jego rozumu z moją jasnością wykładu, jeżeli tylko jest jaka w moich pismach. Ale ty jeszcze raz ze wszech stron rozważysz, czy mam te xięgi Warronowi przypisać. Różne mi myśli przychodzą do głowy; ale ustnie o tem.

CCXXII.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XIII, 20. Arpinum, 31 lipca 709. 45.

Odebrałem od Cezara list z pocieszeniem, datowany 31 kwietnia z Hispalis 1). Nie zrozumiałem prawa ogłoszonego o rozszerzeniu Rzymu, a chciałbym wiedzieć co to jest. Rad jestem, że Torkwatus wdzięcznie przyjmuje moje usługi, i nie przestanę ich pomnażać. Do mowy mojej za Ligariuszem nie mogę już nic dodać o żonie i macosze Tuberona 2), bo jest ogłoszona, a prócz tego nie chcę bronić Tuberona, bo to człowiek, któremu trudno dogodzić. Piękną miałeś scenę 3).

CCXXII. 1) Dzisiejsza Sewilla, gdzie Cezar mieszkał przez kilka miesięcy po bitwie pod Mundą.

2) Który oskarżył Ligariusza przed Cezarem, a teraz chciał, jak się Gronowiusz domyśla, żeby Cycero wtrącił do tej mowy, że go do tego oskarżenia żona z macochą podwiodły.

3) Xiądz Mongault rozumie przez to jakąś śmieszną scenę między Tuberonem z jednej, a zwaśnionemi na niego żoną i macochą z drugiej

Choć mi tu dobrze, pragnę jednak cię widzieć, i na dzień naznaczony powrócę. Widziałeś się zapewne z moim bratem; chciałbym tedy wiedzieć coś z nim postanowił.

Nie obchodzi mnie bynajmniej co ludzie o mnie mówią, chociaż napisałem ci dawniej, że nic lepszego nad dobre u nich mniemanie. Było to nierozsądnie z mojej strony, bo o mowy ludzkie dbać nie trzeba. Przeciwnie, starać się mamy, żebyśmy w całem życiu od tego, co sumienie nasze za dobre uznaje, na krok nie odstąpili. Widzisz, jakim jestem filozofem! Czy myślisz, że naprożno mam w ręku dzieła filozofów? Nie warto było brać tak bardzo do serca, com ci napisał. Powracając do tego, com dopiero powiedział, pytam cię, czy myślisz, że dbam o co innego, jak tylko o to, żebym nie miał sobie nic do wyrzucenia 4)? Nie stoję bynajmniej o to, żebym w sądach panował. Chciałbym tak łatwo znieść moje domowe strapienia, jak gardzę tem wszystkiem. Albo może myślisz, żem czegokolwiek pragnął, czegobym nie osiągnął? Czy nie wolno odmienić zdania? Com niegdyś zdziałał, nie mogę nie chwalić; bardzo jednak mogę nie dbać o to, jakoż i nie dbam. Ale zbyt wiele o fraszkach.

CCXXIII.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XIII, 21. Arpinum, 1 sierpnia 709. 45.

Posłałem Hircyuszowi bardzo długi list, który niedawno w Tuskulanum napisałem. Na twój innego czasu odpiszę. Teraz na dawniejsze wolę odpowiedzieć.

Co mogę o Torkwacie powiedzieć, jeżeli wprzód nie dowiem się czego od Dolabelli? co skoro nastąpi, zaraz wiedzieć

strony, ktorej Attykus był świadkiem. Schütz odnosi to do posiedzenia literackiego, na którem, jakby na teatrze, Attykus odczytał mowę Cycerona za Ligariuszem.

4) Czytam z Wielandem, *nisi ut mihi ne desim*, zamiast, *nisi ut cui ne desim*, bo to lepiej stosuje się do całego toku tego listu.

będziecie. Oczekuję dziś, albo najpoźniej jutro posłańców od niego, którzy jak tylko przybędą, poszlę ich do ciebie. Oczekuję także wiadomości od mego brata, do którego, jak wiesz, posłałem umyślnego 22, wyjeżdżając z Tuskulanum.

A teraz do rzeczy. Twoje *inhibere* 1), które mi się bardzo uśmiechało, teraz mi się niezmiernie nie podoba: jestto bowiem słowo całkiem żeglarskie. Wiedziałem o tem; ale myślałem, że używają tego słowa, kiedy każą wioślarzom zatrzymać wiosła. Że tak nie jest, wczoraj dowiedziałem się, kiedy przed moim domem wiejskim statek przybił do brzegu. Na tę komendę, wioślarze nie zatrzymują się, ale inaczej robią wiosłami, co jest tak dalekie od ἐποχή, jak niebo od ziemi. Każ tedy, żeby tak było w rękopiśmie jak pierwej, i powiedz to samo Marionowi 2), jeżeli może odmienił. Niemasz lepszego słowa jak *sustinere*, w znaczeniu w jakiem go użył Lucyliusz w tym wierszu:

Sustineat currum, ut bonu' saepe agitator, equosque.

Karneades zawsze także używa wyrazu προδολήν kułacznika za jednoznaczny z wyrazem woźnicy ἐροχή 3); gdy tymczasem *inhibitio* znaczy ruch wioślarzy, silniejszy od zwyczajnego z przodu w tył statku.

Widzisz, że mnie to więcej obchodzi, a niżeli co o mnie lub co o Pollionie w Rzymie mówią. Donieś mi, czy są pewniejsze wiadomości o Pansie, bo to już zapewne rozgłosiło się, także o Krytoniuszu, o Metellu i o Balbinie.

CCXXIII. 1) Cycero w swych xięgach Akademicznych użył gdzieś słowa *sustinere* w znaczeniu ἐπέχειν, zawiesić swój sąd, swe zdanie; ale Attykus wskazał mu inne słowo, *inhibere*, którem, jak mówił, komenderują na statku, żeby go zatrzymać. Cycero użył naprzód skwapliwie tego flisowskiego wyrazu, ale przekonawszy się potem, że co innego znaczy, kazał go z rękopismów wyrzucić.

2) Na miejsce nie mogącego tu ostać się *Varroni*, Schütz słusznie podstawił *Marioni*: jakoż miał Cycero niewolnika tego nazwiska, który zapewne trudnił się przepisywaniem, jak czytaliśmy w liście Cycerona do Tyrona, 103 xięgi piątej.

3) Pierwszy wyraz znaczy naprzód pochyloną postawę kułacznika gotowego uderzyć przeciwnika, drugi raptowne zatrzymanie wozu i koni.

Ale, powiedz mi, czy myślisz, że można wydawać moje dzieła bez mego rozkazu? Hermodorus 4) nawet tego sobie nie pozwalał, który dzieła Platona zwykł był przedawać, zkąd urosło o nim przysłowie: „Hermodorus kupczy słowami. „A co o tem myślisz? czy to dobrze, żeby kto widział przed Brutusem dzieło, które za radą twoją jemu poświęcam? Mówię ci to, bo mi Balbus doniósł, że mu dałeś piątą xięgę *de Finibus* do przepisania, w której niewiele, ale jednak cokolwiek odmieniłem. Dobrze więc zrobisz, jeżeli innych xiąg dawać nie będziesz, żeby Balbus nie miał niecałego dzieła, i żebym nie posłał Brutusowi rozgłoszone już dzieło. Ale dosyć o tem, żeby się nie zdawało, że się bawię fraszkami. Ale te fraszki są u mnie teraz bardzo ważne; bo cobym miał ważniejszego?

Pragnę, żeby Warro jak najprędzej odebrał napisane dla niego za twą radą dzieło, i już je posłałem do Rzymu dla przepisania. Możesz je zaraz mieć, poleciłem bowiem moim kopistom, żeby twoim dali do przepisania, jeżeli sobie życzysz; ale zachowasz u siebie, aż cię zobaczę, co czynić zwykłeś, jeżeli cię o to prosiłem. Ale, o czem zupełnie zapomniałem, Cerellia także, pałająca niewypowiedzianą miłością filozofii, przepisuje z moich exemplarzów. Ma już xięgę *de Finibus*, a ja cię upewniam, chociaż mogę jako człowiek pomylić się, że od moich przepisywaczów nie dostała, nigdy ich bowiem z oka nie spuszczam, a nie tylko na dwie ręce przepisać nie mogli, ale zaledwie na jednę skończyli. Nie zdaje mi się jednak, żeby o to którego z twoich ludzi winować można, i chcę żebyś tak samo sądził, bo zapomniałem powiedzieć, że nie jest moją wolą, żeby się to dzieło tak prędko rozeszło. Mówię tak długo o fraszkach, bo nic ważniejszego nie mam ci do powiedzenia.

O Dolabelli jestem jednego z tobą zdania. Moi spółdziedzice przyjadą, jak mówisz, do Tuskulanum. Pisał mi Balbus, że Cezar nie powróci przed pierwszym września. Rad jestem, że Attyka ma się trochę lepiej, i że jest spokojniejsza.

4) Uczeń Platona za pobytu w Sycylii tego filozofa, gdzie kopie dzieł jego zapewne za pozwoleniem mistrza przedawał.

Co do myśli, która mnie nie mniej jak ciebie obchodzi 5), com się o nim dowiedział, bardzo chwalę, imie, rodzinę, majątek. Co jest główną rzeczą, nie znam go osobiście, ale Skrofa wiele mi dobrego o nim mówi. Łączy się i to jeszcze do tego, jeżeli to ma jaki z rzeczą związek, że jest szlachetniej z matki niż z ojca urodzony. Ustnie jeszcze o tem pomówimy. Z mojej strony, skłonny jestem do pochwalenia tego wyboru. Bo do tego wszystkiego i to jeszcze przystępuje, że ojca jego, jak zapewne wiesz, więcej niż ty, a może nawet więcej niż on sam wie, kocham, a ktemu dla słusznych powodów i oddawna.

CCXXIV.

CYCERO ATTYKA.

Ad Atticum, XIII, 22. Arpinum, 2 sierpnia 709. 45.

Nie bez przyczyny tak często cię pytam, co ci się zdaje o poświęceniu mego dzieła Warronowi. Przychodzą mi różne rzeczy na myśl, ale ustnie o tem. Wprowadziłem cię jako trzecią osobę do tej rozmowy, i częściej cię do innych wprowadzać będę, dowiedziawszy się dopiero z twego ostatniego listu, że to ci nie jest nieprzyjemnie.

O śmierci Marcella pisał mi już Kassiusz, a Serwiusz ze wszystkiemi szczegółami. Smutny to przypadek.

Powracam do moich dzieł: nigdzie nie są lepiej jak u ciebie; ale chciałbym, żeby ich za drzwi nie wypuszczano, aż kiedy nam obydwóm zdawać się będzie. Nie obwiniam twoich pisarzów, ani na ciebie się żalę, chociaż ci pisałem, że Cerellia ma xięgi *de Finibus*, których od ciebie tylko dostać mogła. Wiem, że trzeba było zadosyć uczynić żądaniu Balba; ale tegom sobie nie życzył, żeby Brutus już będące w ręku wszyst-

5) Wielu myśli, że tu równie jak w liście 199 tej xięgi jest mowa o zaślubieniu córki Attyka, ale, lubo Rzymianie bardzo młodo wydawali za mąż swe córki, wątpić o tem można, bo Attyka nie miała wtenczas jak lat siedm. Poślubiła ona potem M. Wipsaniusza Agryppę, i miała z nim córkę Wipsanią, która wydana za Tyberiusza była matką Druza.

kich, a Balbus niedokończone dzieło otrzymał. Warronowi poszlę, skoro cię zobaczę, i powiem dla czego się waham.

Dobrze robisz, że pozywasz o należne mi pieniądze tych, do których mnie przekazano. Przykro mi, że masz kłopot o włość twej babki, a przykrzej jeszcze co mi o Brutusie 1) donosisz; ale pełno w życiu podobnych nieprzyjemności. Nie pięknie to ze strony tych kobiet, że się powaśniły, kiedy każda z nich zadosyć czyni swej powinności.

Nie trzeba było pozywać mego pisarza Tulliusza; bo w tym przypadku dałbym ci o to polecenie. Ma on cokolwiek złożonych u siebie moich pieniędzy, ale te nie były mu dane jako przeznaczone na dopełnienie ślubu. Teraz postanowiłem na to ich użyć; a zatem i ja miałem racyą, kiedym ci powiedział gdzie są te pieniądze, i on, że ci ich dać nie chciał. Ale czas już przystąpić do budowania tej świątyni. Gaj nie do końca mi się podoba, bo mało ludzi do niego chodzi; ale może być na co innego przydatnym, w czem równie jak we wszystkiem nic nie uczynię, tylko co mi poradzisz.

Powrócę do Tuskulanum w dniu naznaczonym. Życzę sobie, żebyś tegoż dnia tam przyjechał, a jeżeli będziesz miał jakie przeszkody, a masz ich wiele, przynajmniej nazajutrz. Bo będą u mnie moi spółdziedzice, a byłoby niepoczciwie z twojej strony, gdybyś pozwolił im napaść na mnie w swej nieobecności.

W dwóch twoich ostatnich listach ani słowa o Attyce. To właśnie czyni mi dobrą nadzieję. O to nie ciebie, ale ją obwiniam, że ani nawet pozdrowienia od niej w nich nie znajduję. Ja przeciwnie ją i Pilią serdecznie pozdrawiam. Nie mów jej, że się na nią gniewam.

Posyłam ci list Cezara, jeśliś go jeszcze nie czytał.

CCXXIV. 1) Z którego drugą żoną, Porcyą, pokłóciła się matka Serwilia zaraz po ślubie.

CCXXV.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XIII, 23. Arpinum, 3 sierpnia 709. 45.

Odpisałem zaraz wczora na list twój przedpołudniowy, a teraz na wczorajszy odpowiadam. Wolałbym, żeby mnie był Brutus do siebie wezwał; bo gdy ma przed sobą nagłą i daleką drogę 1), i gdy oba jesteśmy w takiem usposobieniu umysłu, że nie może kosztować słodyczy towarzystwa (a wiesz na czem ona najwięcej zależy), wolałbym widzieć się z nim w Rzymie niżeli na wsi. Nie zatrzymają mnie tu xięgi Warronowi przeznaczone, bo, jak widziałeś, są już gotowe, i tylko poprawiają się błędy pisarskie. Wiesz, że wahałem się w posłaniu mu onych, ale ty to rozstrzygniesz. Xięgi Brutusowi przeznaczone są także w ręku przepisywaczów.

Bądź łaskaw dopełnić, jak obiecujesz, moje polecenia; chociaż mi Trebacyusz mówi, że wszyscy dłużnicy wymagają tego potrącenia 2). Co myślisz od moich mi się dostanie? Znasz dom, który mi zapłacić chcą; staraj się tedy po przyjacielsku to ukończyć. Nie uwierzysz jak mnie to mało obchodzi. Mogę cię upewnić, i proszę cię wierzyć mi, że moje majętnostki więcej mi kłopotu, niż przyjemności sprawują, bo więcej boleję, że nie mam tej, którejbym je zostawił, niżeli cieszę się z ich posiadania. Mówił mi Trebacyusz, że ci powiedział jak się rzecz ma z należnemi mi summami. Bałeś się może, żeby mi to przykro nie było: spodziewałem się tego po twojej dobroci; ale wierz mi, że o to wszystko już nie dbam. A zatem wejdź w układ, odtrąć co zechcą, byleś tylko ukończył: mów, nalegaj, nastawaj, jak gdybyś z owym Scewą roz-

CCXXV. 1) Na spotkanie wracającego z Hiszpanii Cezara.

2) Stosownie do postanowienia Cezara, żeby wierzyciele przyjmowali dobra lub domy od swych dłużników w cenie przed wojną domową, przez co tracili czwartą część swych należytości. Suetonius, *Caesar*, 42.

mawiał 3). Nie myśl żeby ludzie, którzy zwykli chwytać co im się nie należy, ustąpili cokolwiek z tego, co mają prawo wymagać. Pilnuj tylko terminu, a przy nim nawet nie zbyt się upieraj.

CCXXVI.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XIII, 26. Arpinum, 4 sierpnia 709. 45.

Co to ja słyszałem od Klodiusza Harmogena, iż mu Andromenes mówił, że widział mego syna w Korcyrze? Myślałem, że musiałeś także o tem słyszeć. Więc mój syn nie dał mu ani wiersza do mnie? czy go nie widział? Powiedz co to jest.

Co mam o Warronie odpisać? Cztery xięgi dla niego są u ciebie. Co z niemi zrobisz, pochwalę. Nie boję się tego, co o tem ludzie powiedzą 1); bo coby powiedzieli? Ale więcej się tego obawiam, czy mu się ta ofiara podoba. Lecz że ręczysz za to, więc na drugie ucho się kładę.

CCXXVII.

CYCERO DO WARRONA.

Epist. ad fam. IX, 8. Arpinum, 4 sierpnia 709. 45.

Chociaż lud nasz nawet nie ma zwyczaju dopominać się przyobiecanych podarunków, chyba kiedy jest pobudzony; ja jednak oczekiwaniem twej obietnicy skłoniony, przypominam ci ją, nie domagam się jej dotrzymania. Posyłam ci tedy czte-

3) Tunstall, a za nim Schütz i Ernesti domyślają się, że te wyrazy wyjęte są z dawnej a nieznanej nam komedyi. Gdybyśmy ją znali, wiedzielibyśmy co ten Scewa tu znaczy.

CCXXVI. 1) Bo nie mogą powiedzieć, że dla przypodobania się Warronowi poświęcam mu to dzieło, coby powiedzieli, gdybym je poświęcił Dolabelli będącemu w łaskach u Cezara.

rech przypominaczów nie bardzo skromnych; bo ci pewnie jest znana śmiałość młodszej Akademii. Wziąłem ich z jej grona, nie bez obawy, żeby się nie domagali, acz im mocno przykazałem, żeby cię tylko prosili.

Prawdę mówiąc, oddawna już oczekiwałem, i powstrzymywałem się z przypisaniem ci czego, ażbym co od ciebie odebrał, żebym mógł odwdzięczyć ci się podobnym darem. Ale widząc, że powolnie postępujesz, to jest, jak sobie tłumaczę, z większą pilnością, nie mogłem powstrzymać się od okazania dziełem, na jakie mnie stało, że nas łączy ta sama przyjaźń i ten sam rodzaj naukowych zatrudnień. Opisałem tedy rozmowę, jakąśmy z sobą mieli w Kumanum, kiedy Pomponiusz był z nami. Dałem ci rolę Antiocha 1), bo mi się zdawało, że ci się podoba jego nauka, a sobie wziąłem Filona. Czytając tę xięgę, dziwić się zapewne będziesz, żeśmy mówili, o czem nigdy nie mówiliśmy, ale znasz sposób pisania dialogów.

Potem, mój Warronie, udzielać sobie będziemy myśli o wielu rzeczach, może za późno, ale stan Rzeczypospolitej w tych ostatnich czasach jest naszą wymówką. Teraz winniśmy zdać jej liczbę z prac naszych. Obyśmy mogli trudnić się razem naukami w spokojnym czasie, i jeżeli nie w dobrym, to przynajmniej w ustalonym stanie Rzeczypospolitej! Ta zmiana dałaby nam powód do uczciwych starań i zatrudnień; ale teraz co nam pozostało, żebyśmy bez nauk życie zachować chcieli? Co do mnie, mając wsparcie w naukach, zaledwie żyć mogę: bez nich życie byłoby mi nieznośne. Ale o tem ustnie i nieraz z sobą pomówimy. Życzę, żeby odmiana mieszkania i kupienie domu wyszło ci na dobre, i pochwalam twoje w tej mierze postanowienie. Miej staranie o swem zdrowiu.

CCXXVII. 1) Antioch z Askalonu był nauczycielem Warrona, i utrzymywał zasady dawnej Akademii, Filo nowej był obrońcą. O tym ostatnim mówi Cycero w Brutusie: *Quum princeps Academiae Philo Romam venisset, totum ei me tradidi, admirabili quodam ad philosophiam studio concitatus.*

CCXXVIII.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XIII, 25. Arpinum, 5 sierpnia 709. 45.

Odpisałem ci na list, w którym dokładnie dajesz mi wiedzieć, ile dłużnicy chcą odtrącić z należnej mi summy. Ukończ ten interes bez żadnego wahania i wzdragania się. Nie można inaczej, a potrzeba koniecznie.

Myślałem, jak piszesz, że Andromenes nie widział mego syna w Korcyrze; bo gdyby go widział, tybyś o tem wiedział, i do mnie napisał.

Tak mi wiele o Brutusie piszesz, że nic nie mówisz o sobie. Kiedy myślisz, do Tuskulanum przyjedzie? ja będę 12 w Rzymie. Zdawało mi się, żem jasno do Brutusa napisał; ale ponieważ mój list czytałeś i nie zrozumiałeś go, musiałem ciemno się wyrazić. Mówiłem mu, iż wyrozumiałem z twego listu, że nie jest jego życzeniem, żebym teraz, jak gdyby dla odprowadzenia go w drogę, do Rzymu jechał; ale że mam wkrótce przybyć do Rzymu, uczyń tak, proszę, żeby mój interes na dniu 13 odbyć się mający nie przeszkodził mu pojechać do swego Tuskulanum, jeśli ma do tego ochotę. Bo na mojej licytacyi nie jest mi potrzebny; do takiego interesu ciebie tylko potrzebuję. Chciałbym go mieć obecnym przy sporządzeniu mego testamentu; ale wolę to odłożyć na inny dzień, żeby się nie zdawało, żem dla tego do Rzymu przyjechał. Napisałem więc do Brutusa, że nie będę go potrzebował, jak myślałem, na dzień 13. Proszę cię tedy tak to pokierować, żebyśmy mu najmniejszej subjekcyi w niczem nie sprawili.

Ale dla czego tak się na to wzdrygasz, że chcę, iżbyś mi zaręczył, że Warro rad będzie mieć sobie poświęcone moje dzieło. Jeżeli masz o tem jaką wątpliwość, daj mi wiedzieć. Niemasz nic piękniej napisanego jak te xięgi. Chciałem przez to wyrządzić cześć Warronowi, ile że życzył sobie mieć coś podobnego; ale, jak wiesz, jest on

„Takim człowiekiem, że niewinnego nawet gotów jest obwinić 1).“

Zdaje mi się często widzieć twarz jego, i słyszeć go narzekającego, że w tych xięgach zdania, które ja utrzymuję, wymowniej są bronione, niżeli które jemu do utrzymywania daję, co że tak nie jest, przekonasz się, kiedy to dzieło w Epirze mając wolny czas przeczytasz. Bo teraz ustępuję pierwszego miejsca Alexionowi 2).

Nie tracę jednak nadziei, że to dzieło podoba się Warronowi; a że nie żałowałem nakładu na piękny pergamin, chętnie zezwalam na posłanie mu onego; ale ci jeszcze raz powtarzam, że ręczysz za miłe przyjęcie. Jeżeli choć cokolwiek o tem wątpisz, weźmiemy Brutusa za rozmawiającą osobę: wszak i on utrzymuje zasady Antiocha. Poznasz w tem zmienny charakter Akademii będącej raz jednego, drugi raz innego zdania. Ale, proszę, mój list do Warrona, czy ci się bardzo podobał? Niech umrę, jeżeli się kiedy na co podobnego zdobędę. Nie dyktowałem go nawet Tyronowi, który ma zwyczaj spajać razem kilka peryodów, ale podyktowałem go po syllabie Spintarowi.

CCXXIX.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XIII, 35, 36. Tuskulanum, 6 sierpnia 709. 45.

Czy może być co nieznośniejszego, jak wymysł twego ziomka 1), który chce rozszerzyć Rzym, co go dopiero od dwóch lat po raz pierwszy widział, i który zdaje mu się nie dość obszernym, choć mógł w nim się pomieścić? Oczekuję o tem wiadomości w twoim pierwszym liście. Mówisz, że dasz Warronowi moje xięgi, skoro do Rzymu przybędzie. Więc są już

CCXXVIII. 1) Illiada, XI, 654. Cytując ten wiersz, miał zapewne Cycero na myśli, że trudno jest Warronowi dogodzić.

2) Sprawcy interesów Attyka w Epirze, którego listy, raporta, rachunki nie pozwalały Attykowi zgłębiać dzieła filozoficzne.

CCXXIX. 1) Architekta rodem z Aten, który podał Cezarowi plan rozszerzenia Rzymu. Nazywa go Cycero ziomkiem Attyka, bo Attykus za Ateńczyka prawie uchodził.

dane, i cofnąć się nie możesz, albo może mój ostatni list powstrzymał cię; aleś go jeszcze nie czytał, kiedy mi ten ostatni pisałeś. Wiedzieć tedy pragnę, jak się ta rzecz ma.

Chociaż nie jest mi nowiną, co ci Brutus na przechadzce z tobą o swej dla mnie przyjaźni powiedział, im częściej, tym radziej o tem słyszę, i tym bardziej mnie to cieszy, że się tem cieszysz, i tym pewniejszy tego jestem, że to mnie od ciebie dochodzi.

CCXXX.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XIII, 37. Tuskulanum, 6 sierpnia 709. 45.

Drugi ten list piszę dziś do ciebie. Nic łatwiejszego i dogodniejszego, jak co mi piszesz o należnych ci od Xenona pieniądzach, i o 40,000 sestercyów, które masz w Epirze 1).

Młody Balbus to samo mi powiedział, o czem mi piszesz 2). Nic nie wiem nowego, tylko że Hircyusz ostro się z młodym Kwintem za mnie wykłócił, który wszędzie wygaduje na mnie, a mianowicie na biesiadach; że gdy wiele na mnie nagada, na ojca powstaje; że ze wszystkiego co mu złość do ust poda, to tylko jest najpodobniejsze do prawdy, że ja i brat mój jesteśmy przeciwni Cezarowi; że nie trzeba nam wierzyć, a nawet mieć się trzeba przedemną na ostrożności (byłoby to w rzeczy samej straszne oskarżenie, gdybym nie wiedział, że nasz nowy pan wie bardzo dobrze, że nie mam odwagi): że nakoniec źle się obchodzę z moim synem. Ale niech papla co mu się podoba.

Rad jestem, że dałem pierwej pochwałę Porcyi 3) posłańcowi Lepty, nim list twój odebrałem. Jeżeli masz ją posłać

CCXXX. 1) A które miały być zapewne posłane do Aten dla młodego Cycerona.

2) Młody Balbus pisał już z Hiszpanii do Cycerona, że go synowiec ogaduje, a za powrotem do Rzymu ustnie mu to samo opowiedział.

3) Niedawno zmarłej siostry Katona, wdowy po Domicyuszu Ahenobarbie.

jej synowi Domicyuszowi i Brutusowi, proszę cię tak ją posłać, jak jest teraz. Donoś mi codzień, co się dzieje na igrzyskach wysiekackich, tudzież wszystkie wiadomości i pogłoski miejskie. Proszę cię powiedzieć Balbie i Offiliuszowi, żeby ogłosili dzień tej licytacyi, jeżeli ci się to zdawać będzie. Sam o tem już z Balbem mówiłem, i zgadzał się na to. Zdaje mi się, że Offiliusz ma spis całego spadku, ma także i Balbus. Życzeniem jest Balba, żeby ta licytacya odbyła się jak najprędzej, i żeby odbyła się w Rzymie. Zgadza się na odłożenie jej na czas dalszy, jeśliby Cezar nie tak prędko powrócił, ale mnie się zdaje, że za lada dzień powróci. Zobacz tedy jak to zrobić trzeba. Westoriusz jest jednego ze mną zdania.

CCXXXI.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XIII, 38. Tuskulanum, 7 sierpnia 709. 45.

Kiedy pisałem przed świtem przeciw Epikurejczykom 1), napisałem przy tej samej lampie i tem samem piórem nie wiem co do ciebie, i dałem posłańcowi także przed świtem. Zasnąłem potem, a gdym się ocknął równo ze słońcem, oddano mi list od twego siostrzeńca, który ci w oryginale posyłam, i którego sam początek jest obrażający. Ale może sam nie wiedział co pisał. Oto są jego wyrazy: „Nie pochwalam wszystkiego, co o tobie niepięknego powiedzieć można.“ Więc przyznaje, że można wiele niepięknego o mnie powiedzieć, ale powiada, że tego nie pochwala. Czy może być co niegrzeczniejszego? Resztę sam przeczytaj; bo dla tego ci jego list posyłam, i osądź. Wielkie i nieustanne pochwały, które, jak mi wielu donosiło, dawał mi Brutus, skłoniły go zapewne do napisania mi tego listu, a podobno i do ciebie. Powiedz mi, co w nim o mnie mówi. Nie wiem co o mnie mówi w liście do ojca. Ale słuchaj z jakiem synowskiem przywiązaniem mówi o matce: „Pisałem do ciebie, żebyś mi najął dom w blizkości swego, a to dla tego,

CCXXXI. 1) Drugą Tuskulankę.

żebym jak najczęściej mógł być z tobą: puściłeś to w zaniedbanie. Nie będziemy tedy z sobą często, bo nie mogę znieść tego domu; wiesz dla czego.“ Dla tego, powiada ojciec, że nie cierpi matki.

Dopomóż mi teraz swą radą, mój Attyku, i powiedz mi: „czy mam pójść drogą sprawiedliwości 2), to jest oburzyć się na mego synowca, czy krętą drogą oszukania;“ bo tak mi jest teraz jak Pindarowi: „Waha się mój umysł, i nie może nic postanowić.“ Tamto z moim charakterem, to może z czasem lepiej się zgadza. Bądź pewien, że tak postąpię, jak mi poradzisz. Tego się najwięcej obawiam, żeby nie napadł na mnie znienacka w Tuskulanum. W ciżbie, jaka jest w Rzymie, mogę go łatwiej ominąć. Mamże uciec do Astury? Ale jeżeli Cezar znagła przyjedzie? Poradź mi, proszę, a co poradzisz, uczynię.

CCXXXII.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XIII, 39. Tuskulanum, 8 sierpnia 709. 45.

Jaka niepodobna do wiary pycha! pisać do ojca, że nie chce z nim mieszkać z przyczyny matki! jaka miłość synowska! A jednak ojciec już mięknie i powiada, że syn słusznie gniewa się na niego. Pójdę za twoją radą, i unikać go będę. Pojadę do Rzymu, jak mi radzisz, ale niechętnie; bo jestem niezmiernie zagłębiony w pisaniu. Mówisz, że w Rzymie zarazem Brutusa zobaczę; ale gdybym nie miał innej przyczyny, taby mnie do Rzymu nie ściągnęła. Bo powraca, zkądbym go nie chciał widzieć powracającego 1); niedługo tam zabawił: ani razu do mnie nie pisał. Chciałbym jednak wiedzieć co zyskał na tej podróży. Proszę cię przysłać mi dzieła, o które pierwej do

2) W wierszu Pindara z zaginionej pieśni, powtórzonym przez Platona o Rzeczypospolitej, II, którym tu Cycero myśl swą wyraża, stoi: „czy mam wyleźć na wysoki mur sprawiedliwości.“

CCXXXII. 1) Brutus powracał z Nicy, dokąd wyjechał na spotkanie Cezara.

ciebie pisałem, a mianowicie uwagi nad Fedrem Platona, i opisanie Grecyi 2).

CCXXXIII.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XIII, 40. Tuskulanum, 8 sierpnia 709. 45.

A więc Brutus donosi, że Cezar ma się złączyć z uczciwymi ludźmi? o! jaka wesoła nowina! ale gdzie ich znajdzie? chyba że się powiesi 1). Głupstwem byłoby, szukać ich tutaj. Gdzie się tedy podziało twoje ulubione dzieło sztuki, którem widział w twoim Partenonie 2), Ahalę i Brutusa? Coby oni teraz uczynili?

To mi się najlepiej w twoim liście podobało, że ten nawet, który był przyczyną wszelkich zdrożności, jakich się nasz młody Kwintus dopuścił, nie ma o nim dobrej opinii 3). Bałem się, żeby go Brutus cokolwiek nie szacował, bo mój synowiec dał mi to do zrozumienia w swym liście. Chciałbym, żeby wiedział choć trochę o tem, co on na nas nabajał. Ale, jak mówisz, ustnie o tem.

Przy tem wszystkiem co mi radzisz? Mamli przybiedz do Rzymu, czy tu pozostać? Prawda, że mnie tu zatrzymuje dzieło, nad którem pracuję; ale nie chcę tu mieć Kwinta go-

2) Znajdujemy w Suidasie, że Dicearch napisał dzieło w trzech xięgach pod tytułem: *Βιος Ελλαδος*, to jest Życie Grecyi, czyli opisanie jej ludów i ich obyczajów. Co do tytułu pierwszego dzieła, nie zgadzają się uczeni. Widać, że został skażony przez kopistów.

CCXXXIII. 1) A wtedy zobaczy na drugim świecie tych, których pozabijał, którzy w bitwach poginęli.

2) To jest w sali domu Attyka zbudowanej nakształt świątyni Minerwy w Atenach, gdzie były albo obrazy, albo posągi Juniusza Brutusa i Serwiliusza Ahali, z których pierwszy wypędził królów z Rzymu, drugi zabił Spuriusza Meliusza, dopinającego władzy królewskiej. Oba mieli być przodkami M. Brutusa po ojcu i matce.

3) Nie kto inny jak Hircyusz, który go wprowadził do Cezara, gdzie stryja i ojca oczernił.

ściem. Wyjechał, jak słyszę, ojciec naprzeciwko niemu aż do ... 4), w takim gniewie, że go sfukać musiałem. Co do mnie, sam nie wiem jak się mam mu postawić; pomyślę o tem. Powiedz mi, czy mi radzisz do Rzymu przyjechać, i jeżeli jutro na tę lub ową stronę postanowisz, rano daj mi wiedzieć.

CCXXXIV.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XIII, 41. Tuskalanum, 9 sierpnia 709. 45.

Posłałem memu bratu list twój do twojej siostry. Kiedy się przedemną żalił, że syn wojuje z matką, i dodał, że dla tego z domu synowi ustąpi, powiedziałem mu, że pisał dość grzecznie do matki, do ciebie ani słowa: zadziwiło go to grzeczne pisanie; co do drugiego, sam się obwiniał, że często do syna w cierpkich wyrazach pisywał o niesłuszności twego z nim postępowania. Kiedy mi powiedział, że się gniew jego uśmierzył, oświadczyłem mu stosownie do twego listu, w którym mi radzisz łagodnie obejść się z moim synowcem, że i ja także na niego gniewać się nie będę. Była potem wzmianka o młodej Kanie 1). Jeżeli chcemy, żeby się skleiło to małżeństwo, trzeba go ugłaskać. Ale, jak mówisz, trzeba nam utrzymać powagę stryja i wuja, i dla tego zgodzić się na jedno, lubo wyrządzona mi przez niego obelga jest cięższa, a przynajmniej głośniejsza. Jeżeli nam Brutus co nowego przyniesie, nie można będzie wahać się 2); ale ustnie o tem. Bo to rzecz ważna i wymagająca wielkiej ostrożności. Więc do jutra, jeżeli mi nie pozwolisz dłużej tu pozostać.

4) Położone tu nazwisko miejsca, *Saxa Acronoma*, nie jest znane geografom.

CCXXXIV. 1) O córce Kw. Gelliusza Kana, przyjaciela Attyka, z którą młody Kwintus podług woli matki, ale przeciw swej skłonności miał się ożenić.

2) To jest albo wyłajać młodego Kwinta, jeżeli nie przestanie nas czernić, albo mu przebaczyć, jeżeli taka jest wola Cezara, bo jedno lub drugie rozumieć tu można.

CCXXXV.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XIII, 43. Tuskulanum, 10 sierpnia 709. 45.

Korzystać więc będę z danego mi przedłużenia, i dziękując żeś mnie po przyjacielsku o tem uwiadomił, i w czasie igrzysk list napisał, którego w tym czasie odebrać nie spodziewałem się. Mam coś do czynienia w Rzymie, ale to i za dwa dni potem sprawić mogę.

CCXXXVI.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XIII, 44. Tuskulanum, 12 sierpnia 709. 45.

O! jak słodki twój list! ale jak gorzka parada 1), którą w nim opisałeś! Przyjemnie jest jednak o wszystkiem wiedzieć, nawet o tem, co Kotta wymyślił 2). Ale lud pięknie się okazał, że dla złego sąsiada nie klaskał nawet bogini zwycięztwa. Był u mnie Brutus, i bardzo sobie życzył, żebym coś dla Cezara napisał. Przyobiecałem; ale gdyby był widział tę paradę.... 3).

Ośmieliłeś się tedy oddać moje dzieło Warronowi. Ciekawy jestem wiedzieć, co o niem myśli. Ale kiedy przeczyta?

CCXXXVI. 1) Processya w czasie wspomnionych w powyższym liście igrzysk Cyrceńskich, które Cezar sprawił ludowi z okazyi odniesionego nad synami Pompejusza w Hiszpanii zwycięztwa, na której niesiono z rozkazu upodlonego senatu posąg Cezara obok posągu bogini zwycięztwa.

2) Ten Kotta, jeden z piętnastu senatorów, którym straż xiąg Sybillińskich była powierzona, miał wnieść do senatu, że podług przepowiedzenia Sybilli, król tylko mógł Partów pokonać, a że wtenczas gotowano się do wojny z nimi, potrzeba tedy Cezara królem ogłosić. Była to tylko płonna pogłoska, jak Cycero mówi w dziele *de Divinatione*, II, 54.

3) Straciłby nadzieję otrzymania czego dobrego od Cezara przez podanie tego pisma.

Pochwalam, że pozwoliłeś Attyce widzieć paradę w Cyrku. Takie widowisko jest rozrywką dla umysłu, i zarazem obudza wyobrażenia religijne.

Proszę cię przysłać mi Kottę, mam tu Libona, a miałem już Kaskę 4).

Powiedział mi Brutus ze strony Kw. Ligariusza, że w mianej za nim mowie niepotrzebnie wspomniałem L. Kurfidiusza; ale jestto tylko, jak mówią, błąd pamięci. Wiedziałem, że Kurfidiusz miał ścisłe z Ligariuszem związki; ale teraz widzę, że już wtenczas nie żył. Każ przeto, proszę, Farnacesowi, Anteuszowi, Salwiuszowi, ze wszystkich exemplarzów to imie wyrzucić.

CCXXXVII.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XIII, 45. Tuskulanum, 13 sierpnia 709. 45.

Był u mnie Lamia po twoim odjezdzie, i przyniósł mi list Cezara do niego pisany, z którego, lubo wcześniejszej daty od listu przywiezionego przez Diocharesa, jasno się okazuje, że Cezar przybędzie przed igrzyskami Rzymskiemi 1). Na końcu tego listu poleca Lamii wszystko przygotować, żeby napróżno nie spieszył do Rzymu. Podług tego listu zdaje się rzeczą niewątpliwą, że przed owym dniem przybędzie; i Lamia mi mówił, że tak samo zdawało się Balbie, kiedy ten list czytał.

Widzę, że mi dodałeś kilka dni wakacyi 2); ale powiedz mi, proszę, ile ich mieć będę. Możesz dowiedzieć się o tem od Bebiusza, lub od swego drugiego sąsiada Egnacyusza. Kiedy

4) Trzy dzieła tych autorów, które zaginęły.

CCXXXVII. 1) Te igrzyska ustanowione przez Tarkwiniusza Starego na cześć wielkich bogów, Jowisza, Junony, Minerwy, zaczynały się od 4 września i trwały do 12. Lamia był wtenczas edylem, i do niego należało sprawić te igrzyska.

2) Bo licytacya dóbr Brynniusza była odłożona.

mnie zachęcasz do pracowania w tych dniach nad mojem dziełem filozoficznem, wołasz, prędzej! na bieżącego, a wiesz, że je tu będę musiał z Dolabellą przepędzić. Gdyby mnie nie zatrzymywała sprawa Torkwata 3), miałbym dosyć czasu pobiedz do Puteolów 4), i na czas powrócić. Lamia słyszał, podobno od Balba, że znaleziono w domu Kluwiusza wiele gotowych pieniędzy, które trzebaby jak najprędzej rozdzielić, że prócz dóbr jest wiele srebra, i że tę licytacyą jak najprędzej odbyć trzeba. Proszę cię powiedzieć, co mi radzisz. Gdybym wybierał z pomiędzy wszystkich Puteolanów, nie mógłbym wybrać troskliwszego, usłużniejszego, mnie więcej oddanego człeka, jak jest Westoriusz, do którego obszernie w tym interesie napisałem, i ty zapewne napisałeś. Mnie się zdaje, że dosyć na tem. Co mówisz? Tego się tylko obawiam, żeby nie powiedziano, że zaniedbuję moje interesa; czekać więc będę na twą odpowiedź.

CCXXXVIII.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XIII, 46. Lanuwium, 13 sierpnia 709. 45.

Pollex, jak był obiecał, tak mi się stawił w Lanuwium 12 tego miesiąca; ale jestto prawdziwy *pollex*, a nie *index* 1), jak sam pytając go poznasz. Byłem u Balba. Lepta, który ma tylko winem zaprzątnioną głowę 2), zaprowadził mnie do niego. Balbus był w Lanuwium w tym domu, co go Lepidowi ustąpił. Od niego dowiedziałem się naprzód, że mało co pierwej odebrał list, w którym go Cezar mocno upewnia, że będzie w Rzymie przed igrzyskami Rzymskiemi. Czytałem ten

3) Jego ułaskawienie, które miał dla niego przez Dolabellę otrzymać.

4) Żeby się tam dowiedzieć o sukcessyi po Kluwiuszu, do której Cycero także należał.

CCXXXVIII. 1) Cycero igra tu z nazwiskiem swego niewolnika Pollex (wielki palec) i z wyrazem *index* (wskazujący palec). Nie jest on indexem, bo nic nie wskazuje, nic się od niego dowiedzieć nie można.

2) Cezar miał sprawić ucztę ludowi, na którą Lepta starał się wina dostarczyć.

list: wiele w nim mówi o moim Katonie, przez którego częste czytanie styl swój, powiada, wzbogacił, a przeczytawszy Katona Brutusa, zdaje mu się, że został wymowniejszym.

Dowiedziałem się potem od niego, co zawiera testament Kluwiusza, i że dano spadkobiercom sześćdziesiąt dni czasu do przyjęcia lub nieprzyjęcia w przytomności świadków tego spadku. Co za niedbałość Westoriusza, że mi o tem nic nie doniósł! Bałem się, żeby Westoriusz nie dość się pospieszył: teraz muszę mu posłać umyślnego, żeby w mojem imieniu ten spadek przyjął. Poszlę mu tego samego Pollexa. O ogrodach Kluwiusza mówiłem także z Balbem, i obiecał mi jak najgrzeczniej zaraz o tem do Cezara napisać. Powiedział mi także, że Kluwiusz zapisał ze schedy T. Hordeoniusza 50,000 sestercyów dla Terencyi, że włożył na niego obowiązek wymurowania grobu i sprawienia wielu innych rzeczy, że mojej schedy niczem nie obciążył. Proszę cię wyłajać trochę Westoriusza. Jak się z tego usprawiedliwi, że mnie o niczem nie uwiadomił przez swoich posłańców, kiedy olejkarz Plocyusz przed kilką już dniami posłał swoich do Balba z uwiadomieniem o wszystkiem?

Żal mi Kossyniusza; byłem z nim w przyjaźni.

Jeżeli mi po zapłaceniu moich długów, i tego co mam kupić, jeszcze co pozostanie, Kwintowi przeznaczę; ale na kupno trzeba podobno będzie pożyczyć. O domu w Arpinum nic nie wiem.

Nie trzeba łajać Westoriusza, bo kiedym już list ten zapieczętował, przybył od niego w nocy posłaniec, i przyniósł mi jego obszerny list wraz z kopią testamentu.

CCXXXIX.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XIII, 34. Astura, po 25 sierpnia 709. 45.

Przyjechałem do Astury 25 sierpnia, bo dla uniknienia upału spoczywałem przez trzy godziny w Lanuwium. Spraw tak, proszę, jeśli ci to ciężko nie będzie, żebym nie musiał

stawić się w Rzymie przed 5 przyszłego miesiąca. Możesz użyć do tego Egnacyusza i Maxyma. Proszę cię przedewszystkiem skończyć, możeli to być, przed mojem przybyciem z Publiliuszem 1). Donieś mi co mówią o tym rozwodzie. „Lud mało dba o to 2).“ Mało bez wątpienia. Jest to już oklektana nowina, o której wspominam tylko dla zapełnienia karty. Nic więcej, bo sam wkrótce będę, chyba że mi przedłużysz pozwolenie. Pisałem ci już o ogrodach.

CCXL.

CYCERO DO LEPTY.

Epist. ad fam. VI. 19. Astura, około 27 sierpnia 709. 45.

Cieszę się, że Makula tak się grzecznym okazał. Jego dom w Falernum zawsze mi się zdawał dogodnym do przenocowania, gdyby tylko był tak obszernym, żeby cały mój orszak mógł się w nim pomieścić. Z resztą to miejsce dosyć mi się podoba, alebym go nie dał ta twoje Petrynum, bo i dom i jego położenie tak są przyjemne, że możnaby w nim nie tylko przenocować, ale dłużej zabawić.

Mówiłem z Oppiuszem o twej chęci dostarczenia czego potrzeba na uczty, które Cezar ma sprawić ludowi we wszystkich częściach miasta. Co do Balba, nie widziałem go po twoim odjeździe; bo tak cierpi na nogi, że nikogo nie przyjmuje. Lepiejbyś zrobił, jak mi się zdaje, gdybyś tej myśli zaniechał; bo co chcesz osiągnąć przez ten kłopot, żadnym sposobem nie osiągniesz. Takie jest mnóstwo jego powierników i faworytów, że prędzej jaki z nich ubywa, niżeli nowy przybywa, zwłaszcza jeżeli nic z sobą nie przynosi, jak tylko swoje usługi, których nie przyjąć Cezar za dobrodziejstwo poczyta; a i to niepewna, czy się o tem dowie. Zobaczę jednak czy ci czego nie

CCXXXIX. 1) Z bratem drugiej żony, której znaczny posag, Cycero, wziąwszy z nią rozwód, oddać musiał.

2) Wyrazy wyjęte z drugiej sceny pierwszego aktu Andrieny Terencyusza.

znajdę więcej pożytku obiecującego, bez którego, zdaje mi się, trzeba ci raczej unikać, niżeli pragnąć czegoś podobnego.

W Asturze dłużej zapewne zabawię, może aż do przybycia Cezara. Bądź zdrów.

CCXLI.

CYCERO DO TORANNIUSZA.

Epist. ad fam. VI, 20. Astura, przy końcu sierpnia 709. 45.

Przed trzema dniami dałem do ciebie list ludziom Kn. Plancyusza 1): krótszym tedy będę, i jak cię pierwej pocieszyłem, teraz dam ci radę.

Nic zdaniem mojem nie jest dla ciebie pożyteczniejszego, jak tam czekać, aż się dowiesz co masz począć. Oprócz tego że unikniesz niebezpieczeństwa długiej w zimie żeglugi wzdłuż brzegu portów nie mającego, niemała jest ta dogodność, że skoro tylko odbierzesz jaką pewną wiadomość, zaraz będziesz mógł ruszyć się ztamtąd. Nie widzę dla czego miałbyś tak spieszyć się naprzeciw powracającym z Hiszpanii, a prócz tego obawiam się wielu innych rzeczy, które opowiedziałem naszemu Chilonowi. Krótko mówiąc, nie możesz być w tych złych czasach w lepszem miejscu, z którego, dokąd będzie potrzeba, łatwo i prędko będziesz mógł się udać. Jeżeli Cezar powróci do Rzymu, wczas tam staniesz; jeżeli z wielu zdarzyć się mogących przypadków, co go zatrzyma, albo mu przeszkodzi, jesteś tam, gdzie o wszystkiem będziesz mógł wiedzieć. Nakoniec, to mi się najlepiej podoba.

Zresztą, upewnić cię mogę, że w tej sprawie, jak ci często w listach moich powtarzałem, niczego nie masz się obawiać, prócz losu spólnego wszystkim obywatelom, który aczkolwiek jest ciężki, tak jednak żyliśmy, i w takim jesteśmy wieku, że wszystko, co nas bez winy naszej potyka, mężnie znieść powinniśmy.

CCXLI. 1) Który był na wygnaniu w Korcyrze, zkąd domyślić się można, że i Toranniusz tamże mieszkał.

Wszyscy tu twoi są zdrowi, tęsknią za tobą, czczą i szanują ciebie z dziecinną miłością 2). Miej staranie o swem zdrowiu, nic ruszaj się ztamtąd nierozmyślnie.

CCXLII.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XIII, 47. Astura, przy końcu sierpnia 709. 45.

„Skoro tylko, o! Agamemnonie! obiło się o moje uszy twoje żądanie 1), „nie żebym do Rzymu przyjechał (cobym także uczynił, gdyby nie Torkwatus), lecz żebym pisał, natychmiast porzuciłem wszystko, co miałem w ręku, i napisałem coś mi rozkazał. Ciebie nawzajem proszę dowiedzieć się od Pollexa ile wynoszą moje wydatki. Nieprzyzwoicie byłoby, gdyby mój syn, jakiekolwiek jest jego sprawowanie się, cierpiał z mojej przyczyny niedostatek w pierwszym zaraz roku swego w Atenach pobytu. Postaramy się potem ściślej ograniczyć jego wydatki. Odprawisz mi napowrót tego Pollexa, bo go mam posłać do Westoriusza, żeby przyjął ten spadek. Sam nie mogłem jechać do Puteolów, częścią dla tego, o czem ci pisałem, częścią, że Cezar przybywa.

Pisze mi Dołabella, że będzie u mnie 14. Gdyby tylko ten gość nie był tak wybrydny! Odebrałem wczora w wieczór list od Lepida z Ancyum, gdzie jest teraz właścicielem przedanego mu przezemnie domu. Bardzo mnie prosi, żebym był w senacie pierwszego września, co jemu i Cezarowi sprawi wielką przyjemność. Zdaje mi się, że nie będzie tam mowy o ważnej rzeczy; bo, gdy Balbus jest chory, możeby ci Oppiusz cokolwiek o tem powiedział. Wolę jednak napróżno stawić

2) Nie zasłużył na tę pochwałę syn Toranniusza, który wydał ojca szukającym go oprawcom tryumwirów, jak to opisał Valerius Maximus, IX, 11. § 5.

CCXLII. 1) Wiersz wyjęty zapewne z dawnej tragedyi, którym Klitemnestra powiada Agamemnonowi, że zaraz na jego rozkaz przywiozła córkę Ifigenią do Aulis dla poślubienia jej Achillesowi.

się w senacie, niżeli się nie pokazać, jeśliby moja obecność była potrzebną, boby to potem na złe mi wyszło. Pojadę tedy dziś do Ancyum, a jutro przed południem będę w Rzymie. Proszę cię, jeśli cię kto już nie zaprosił, przyjść do mnie na wieczerzę z Pilią ostatniego dnia tego miesiąca. Spodziewam się, żeś skończył z Publiliuszem: w każdym przypadku, pospieszę pierwszego września po sessyi senatu na powrót do Tuskulanum; bo wolę żeby ten interes odbył się w mojej przytomności.

Posyłam ci list brata Kwinta, w odpowiedzi na mój, nie bardzo grzecznie napisany; ale zdaje mi się, że przestaniesz na tem, co się ciebie tyczy. Zresztą sam osądzisz.

CCXLIII.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XIII, 48. Tuskulanum, na początku września 709. 45.

Zdaje mi się, że wczora wśród hałasu słyszałem, jakobyś powiedział, że do Tuskulanum przyjedziesz. Oby to Bóg! i jeszcze raz, oby to Bóg dał! byle tylko bez twojej subjekcyi. Lepta mnie prosi, żebym do Rzymu przybiegł mu na pomoc, skoro tego będzie potrzeba. Bo Babulliusz umarł, i zapisał Cezarowi dwunastą część, jeśli się nie mylę (bo z pewnością jeszcze nie wiadomo), Lepcie trzecią część swego majątku. Boi się Lepta, żeby go nie dopuszczono do objęcia tego dziedzictwa; bez przyczyny, ale się obawia. Jeżeli mnie tedy wezwie, przybiegnę; w przeciwnym razie, nie pierwej aż będzie potrzeba. Pollexa odpraw, jak będziesz mógł najprędzej. Posyłam ci poprawioną pochwałę Porcyi; pospieszyłem się z jej posłaniem, żebyś, jeżeli chcesz ją Domicyuszowi synowi lub Brutusowi posłać, poprawioną posłał. Bardzo cię o to proszę, jeśli ci to ciężko nie będzie, równie jak o przysłanie mi jej pochwały przez Warrona i Lolliusza, mianowicie tej ostatniej. Tamtę już czytałem, ale chcę jeszcze raz czytać, bo niektóre w niej miejsca zdaje mi się, żem tylko pobieżnie przeczytał.

CCXLIV.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XIII, 49. Tuskulanum, na początku września 709. 45.

Zaczynam od pozdrowienia Attyki, która teraz podobno jest na wsi. Pozdrawiam także Pilią z całego serca. Donieś mi, jeśliś się co nowego o Tigelliuszu 1) dowiedział. Użala się na mnie, jak mi Fabiusz Gallus donosi, ale jak najniesłuszniej, o to, że przyrzekłszy Fameaszowi bronić jego sprawy, nie dotrzymałem mu słowa. Prawda, że podjąłem się jego sprawy, ale niechętnie, bo ją miał przeciw dzieciom Kn. Oktawiusza 2); ale z drugiej strony chciałem dogodzić Fameaszowi. Możesz sobie przypomnieć, że, kiedym się starał o konsulat, ofiarował mi przez ciebie swoje usługi, za co zachowałem mu wdzięczność, jak gdybym z nich korzystał.

Fameasz przyszedł do mnie i powiedział, że sędzia naznaczył mu ten sam dzień, którego bronić miałem podług prawa Pompejuszowego sprawy Sextiusza 3), której nie można było na inny dzień odłożyć. Odpowiedziałem, iż wie zapewne ile byłem winien Sextiuszowi, że jeżeli weźmie inny jaki dzień, nie zejdzie mu na mojej pomocy. Z gniewem odszedł odemnie, jak ci, zdaje mi się, wtenczas opowiedziałem. Nie dbałem o to, i nie zdawało mi się, żebym się miał troszczyć o gniew najniesłuszniejszy obcego mi człowieka. Będąc ostatni raz w Rzymie, powiedziałem Gallowi com słyszał, nie wymieniając młodego Balba. Gallus miał dosyć, jak mi pisze, kłopotu z Tigelliuszem, który w tem mniemaniu zostaje, że mając sobie do wyrzucenia, żem nie dotrzymał słowa Fameaszowi, mam złość do niego. O to tylko cię proszę, żebyś od naszego Balba ile

CCXLIV. 1) Śpiewak, fletnista, wnuk Fameasza, także fletnisty, był w wielkich łaskach u Cezara.

2) Który był konsulem 76.

3) Bronił jej Cycero roku 56.

możesz wybadał, a o mnie żebyś się nie troszczył. Kiedy kogo nienawidzimy, pięknie jest mieć przynajmniej słuszną przyczynę, równie jak nie każdemu służyć; chociaż zresztą, jak sam widzisz, przyjaciele Cezara więcej mi służą, niż ja im służę, jeżeli poważać kogo jest jemu służyć.

CCXLV.

CYCERO DO M. FABIUSZA GALLA.

Epist. ad fam. VII, 24. Tuskulanum, na początku września 709. 45.

Gdziesiękolwiek obrócę, widzę dowody twojej przyjaźni a najnowszy z okazyi Tigelliusza; bo z listu twego dowiedziałem się, że miałeś z nim niemało kłopotu. Dziękuję ci tedy za dobrą chęć. Kapiusz 1), jeżeli się nie mylę, powiedział kiedyś: „Nie dla każdego spię:“ tak i ja, mój Gallu, nie na każdego jestem usługi. Zresztą, jakie to moje służebnictwo? Dawniej, kiedy mówiono, żem panował, nikt mnie tak nie poważał, jak teraz poważają najpoufalsi Cezara przyjaciele, wyjąwszy tego jednego człowieka. Mam to sobie za chlubę, że nie mogę cierpieć bardziej jeszcze od swojej ojczyzny 2) zapowietrzonego człowieka, którego Kalwus Licyniusz napiętnował Hipponaxowemi jambami 3).

CCXLV. 1) Festus zowie go Cypiuszem. i powiada, że żona jego miała bogatego gacha, od którego Cypiusz mając się dobrze, przez szpary na jej nierząd patrzał. Razu jednego miał na obiedzie tego gacha, a po obiedzie udał, że sobie podochocił, i niby zasnął. Korzystając z tego jego niewolnik, który sprzątał ze stołu, chciał także sprzątnąć dla siebie srebrne naczynie. Wtedy Cypiusz znagła zawołał: „Nie dla każdego śpię,“ co weszło w przysłowie.

2) Sardynia, gdzie panowały często zarazy dla niezdrowego powietrza.

3) Hipponax rodem z Efezu, żyjący około 60 olimpiady, czyli około roku 540 przed Chr., tak był szpetny, że malarze portret jego ludziom na pośmiewisko wystawiali, o co rozgniewany napisał na nich poemat pełen żółci i tak uszczypliwy, że dwóch z nich, Bupalus i Antermus powiesiło się z rozpaczy. Kalwus Licyniusz podobnie napiętnował Tigelliusza.

Czy wiesz co go tak rozgniewało? Podjąłem się sprawy Fameasza, a to jedynie z grzeczności dla niego, bo był jednym z moich przyjaciół. Przyszedł do mnie i powiedział, że sędzia naznaczył mu ten sam dzień, którego miała być sądzona sprawa P. Sextiusza. Odpowiedziałem, że żadnym sposobem owego dnia usłużyć mu nie mogę, że jeśliby wziął inny dzień, nie zejdzie mu na mojej pomocy. Ale mój Fameasz w to dufając, że ma wnuka wybornego fletnistę i niezłego śpiewaka, odszedł odemnie, jak mi się zdawało, nieco rozgniewany. Widzisz, że oba usprawiedliwiają przysłowie: Sardowie na przedaż 4), a jeden gorszy od drugiego. Dosyć ci tego, żeby poznać moję sprawę i złość tego Salakona 5).

Przyszlij mi swego Katona, którego czytać pragnę: wstyd mi i tobie, żem go dotąd nie czytał.

CCXLVI.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XIII, 50. Na końcu września 709 45.

Radziłeś mi w jednym z swoich listów obszernie do Cezara napisać. Kiedy mi Balbus niedawno w Lanuwium powiedział, że on i Oppiusz pisali do Cezara, że czytałem i niezmiernie chwaliłem pismo jego przeciw Katonowi, napisałem o tem jego piśmie list do Cezara, który miał być Dolabelli oddany, ale zarazem posłałem kopią onego Oppiuszowi i Balbowi z prośbą, żeby wtenczas dopiero list ten Dolabelli oddali, jeśliby go w kopii pochwalili. Odpisali mi, że nic nigdy lepszego nie czytali, i oddać go Dolabelli kazali.

Pisał do mnie Westoriusz, żebym dał jego niewolnikowi posłanemu do Rzymu pełnomocnictwo przedania niejakiemu

4) Tyberiusz Semproniusz Grachus, podbiwszy Sardynią, takie mnostwo niewolników z niej sprowadził, że ich za bezcen w Rzymie kupowano.

5) Dwóch było Salakonów: jeden, o którym wspomina Suidas, ubogi a pyszny charłak, drugi marnotrawca i rozpustnik, o którym namienia scholiasta Arystofona.

Heteriuszowi włości będącej częścią mojej schedy w spadku po Brynniuszu, żeby ją mógł należycie podać nabywcy w Puteolach. Przyszlij mi, jeżeli ci się zdawać będzie, tego niewolnika; bo podobno Westoriusz i do ciebie także o to pisał.

O przybyciu Cezara Oppiusz i Balbus donoszą mi to samo co tobie.

Dziwno mi, żeś jeszcze nic z Tigelliuszem nie mówił. Chciałbym wiedzieć jak przyjął moje usprawiedliwienie, chociaż dbam tak o to, jak pies o piątą nogę.

Pytasz, dokąd myślę wyjechać na spotkanie Cezara. Co na to powiesz, jeśli nie dalej jak do Alsium? Pisałem do Mureny, żeby mnie przyjął u siebie w gościnę; ale podobno już z Matiusem pojechał. Potrzeba tedy prosić o to Syliusza. Kiedym ten ostatni wiersz pisał, przychodzi Eros i powiada, że mi Murena najgrzeczniej odpowiedział. Zajadę więc do niego, bo w domu Syliusza niema pościeli, a Dyda, jak mi się zdaje, cały swój dom wiejski gościom ustąpił.

CCXLVII.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XIII, 51. Tuskulanum, 23 września 709. 45.

Przez zapomnienie tylko nie posłałem ci kopii mego listu do Cezara, a nie dla tego, jak się domyślasz, że mi wstyd było przed tobą śmiesznego pochlebstwa. Bądź pewien, że napisałem do niego, jak pisze równy do równego. Szacuję, jak ci ustnie powiedziałem, jego dwie xięgi przeciw Katonowi; niema tedy żadnego pochlebstwa w moich wyrazach, lubo taki im obrót nadałem, iż nic z większą przyjemnością czytać nie będzie.

Teraz dopiero wiem z pewnością, że Attyka przyszła zupełnie do zdrowia, czego jej z całego serca winszuję.

Pojednaj mnie i to jak najprędzej z Tigelliuszem, bo to mnie korci.

Oto coś nowego! Jutro przybywa młody Kwintus, ale nie wiem czy do mnie, czy do ciebie zajedzie. Pisał mi, że będzie w Rzymie 24. Posłałem zaprosić go do siebie; ale

zdaje mi się, że mi trzeba pojechać do Rzymu, żeby wcześniej nie przybył.

CCXLVIII.

CYCERO DO M. FABIUSZA GALLA.

Epist. ad fam. VII, 25. Tuskulanum, we wrześniu 709. 45.

Nie troszcz się o list, który myślisz że jest podarty: jest w całości, i możesz go wziąć, kiedyć się podoba. Wdzięczny ci jestem za twoje przestrogi, i proszę, żebyś mnie zawsze ostrzegał. Bo zdajesz mi się obawiać, żeby, jeśli tego Sarda nie uspokoję, mój śmiech z niego nie zamienił się w śmiech sardoniczny 1).

Ale i ty także, co dajesz tak dobre rady, miej się na ostrożności: oto pan przybywa prędzej niżeliśmy się spodziewali. Boję się żeby nie posłał obrońców Katona tam, gdzie Kato poszedł. O! mój Gallu! nie myśl, żeby co lepszego być mogło, jak część twego listu zaczynająca się od wyrazów: *Cetera labuntur*. Ale niech to będzie w sekrecie, słyszysz? zatrzymaj to u siebie, nie mów nawet o tem twemu wyzwoleńcowi Apelli. Oprócz nas dwóch, nikt tak nie mówi: dobrzeli, źleli nam za to będzie, da się to potem widzieć; ale, cokolwiek bądź, ten sposób mówienia jest nam tylko właściwy. Nie przestawaj więc tak pisać, i nie wypuszczaj z rąk pióra. Tym tylko sposobem wydoskonalić się można w pisaniu 2). Na ten koniec część nawet nocy poświęcam. Bądź zdrów.

CCXLVIII. 1) Rosło kiedyś w Sardynii jadowite ziele, którego gdy kto pokosztował, zżymały mu się usta jak gdyby do wymuszonego śmiechu, który dotąd sardonicznym zowią.

2) Podobnie wyraża się Cycero w dziele *de Oratore*, *I, 33. Stilus optimus et praestantissimus dicendi effector ac magister.*

CCXLIX.

CYCERO DO A. TORKWATA 1).

Epist. ad fam. VI, II. Tuskulanum, we wrześniu 709. 45.

Dotąd kochałem tylko Dolabellę, ale mu za nic obowiązany nie byłem; bo mi nigdy nie zdarzyło się potrzebować jego pomocy, a on przeciwnie był mi powinnym za oddane mu w trudnem położeniu usługi. Ale teraz tak mu jestem za to obowiązany, co naprzód dla majątku twego, a potem dla osoby twojej uczynił, że nikomu więcej winien nie jestem. Cieszę się z tego tak bardzo, że wolałbym raczej od ciebie powinszowanie, niżeli dziękczynienie odebrać. Nie chcę żebyś mi dziękował, ale prawdziwie powinszować mi możesz.

Teraz, kiedy twoja cnota i godność otworzyła ci powrót do swoich, należy do twojej mądrości i wielkomyślności zapomnieć coś utracił, a pomnieć tylko na to, coś odzyskał. Żyć będziesz z swoimi, żyć będziesz z nami. Więcej nabyłeś godności, niżeli utraciłeś majątku, który miałby dla ciebie więcej powabu, gdybyśmy mieli jakąkolwiek Rzeczpospolitę. Nasz przyjaciel Westoriusz pisał mi, że mi niezmiernie dziękujesz. Bardzo mi jest miło, że głosisz swoje uczucia wdzięczności, i nie mam nic przeciw temu, żebyś je jak przed innymi, tak przed przyjacielem naszym Syronem oświadczył; bo co czynię, chcę żeby każdy roztropny człowiek pochwalił. Pragnę widzieć cię jak najprędzej.

CCXLIX. 1) We wszystkich wydaniach list ten ma napis: do Trebiana Ale Martyni Laguna słusznie utrzymuje, że był pisany do A. Torkwata, naprzód dla tego, że Cycero starał się o wyjednanie mu pozwolenia powrotu przez Dolabellę, a nawet w przeszłym jeszcze miesiącu, mając wyjechać do Puteolów, zatrzymał się dla Torkwata w Tuskulanum, oczekując Dolabelli, jak czytaliśmy w liście 237 tej xięgi. Ta przyczyna nie jest jeszcze dostateczną do przeniesienia tego listu na Torkwata, bo mógł Cycero starać się także przez Dolabellę o pozwolenie powrotu dla Trebiana. Druga ważniejsza przyczyna jest ta, że w tym liście jest wzmianka o Epikurejczyku Syronie, który, jak wiemy z drugiej xięgi *de Finibus*, był przyprzyjacielem L. Torkwata i zapewne brata jago Aula.

CCL.

M. T. CYCERO DO KW. KORNIFICYUSZA, SWEGO KOLLEGI 1).

Epist. ad fam. XII, 17. Rzym, w październiku 709. 45.

Nader mi jest miła twoja pamięć o mnie, jakąś w swym liście oświadczył, i proszę cię żebyś mnie w niej zachował, nie żebym wątpił o twej stałości, lecz że taki jest zwyczaj.

Doniesiono nam z Syryi o wszczętych tam rozruchach 2); co że jest bliżej ciebie niż nas, więcej mnie z przyczyny twojej niż mojej obchodzi. W Rzymie największa nieczynność. Lepiejby może było, gdyby się zajęto czem uczciwem i pożytecznem, o czem nie tracę nadziei, widząc że Cezar o tem myśli.

Trzeba ci wiedzieć, że podczas twojej w Rzymie niebytności, znalazłem powód, a nawet wolność pisania z większą nieco śmiałością. Pomiędzy memi dziełami jest może jakie, któreby ci się podobało. Ale moje najnowsze dzieło jest o najlepszym rodzaju wymowy. Pisząc o tym przedmiocie, często mi przychodziło na myśl, że się nieco różnisz odemnie w sposobie widzenia onego, to jest tak, jak uczony człowiek różni się od człowieka, który nie jest bez nauki. Bardzobym życzył sobie, żebyś z przekonania, a przynajmniej przez grzeczność dla mnie był łaskaw na to dzieło. Powiem twoim ludziom, żeby, jeżeli zechcą, przepisali to dzieło i tobie posłali: jeśliby przedmiot nie przypadł ci do smaku, mniemam, że wszystko co wychodzi z pod mego pióra w tej twojej samotności przyjemnem ci będzie.

Polecając mi swą reputacyą i godność, idziesz za powszechnym zwyczajem, ale proszę cię być przekonanym, że

CCL. 1) Kornificyusz był kollegą Cycerona w auguracie, a teraz rządził Afryką.

2) Wszczął te rozruchy z jedną legią Kw. Cecyliusz Bassus, stronnik Pompejusza, a po śmierci Cezara, lubo nie miał ochoty złączyć się z Kassiuszem, i chciał się zamknąć i bronić w Apamei, zmuszony od żołnierzy poddać mu się musiał. Obacz list Kassiusza do Cycerona 1 i 8 xięgi ósmej. Strabo, XVI. Dio Cassius, XLVII.

z jednej strony tak wysoko szacuję naszę przyjaźń, którą wzajemną być rozumiem, z drugiej strony tak trzymam o twych wielkich zdolnościach, głębokiej nauce, tudzież o twej nadziei osiągnienia najwyższego dostojeństwa, że nikogo nad ciebie nie przenoszę, a mało kogo na rowni z tobą kładę.

CCLI.

M. T. CYCERO DO KW. WALERIUSZA ORKI 1).

Epist. ad fam. XIII, 4. Rzym, w październiku 709. 45.

Mam bardzo ścisłe stosunki z Wolaterranami 2). Odebrawszy odemnie wielkie dobrodziejstwo, sowicie mi się wywdzięczyli, bo mi nie zabrakło nigdy ich pomocy, ani kiedym się starał o urzędy, ani kiedy mnie nieszczęście spotkało. Choćbym nie miał z nimi żadnych stosunków, wszelako, ponieważ cię szczerze kocham, i być u ciebie w poważeniu mniemam, radziłbym ci, a nawetbym cię upomniał, abyś miał na pieczy ich majątki, ile że sprawa ich jest tak dobra, że mogą utrzymać się przy swem prawie: albowiem naprzód z łaski bogów nieśmiertelnych uniknęli goryczy czasów Sylli 3); a powtóre, ponieważ lud Rzymski okazał im największą przychylność, kiedym ich bronił za mego konsulatu. Bo kiedy trybuni ludu ogłosili najniesprawiedliwsze prawo o podziale ich gruntów, łatwo senatowi i ludowi Rzymskiemu do przekonania okazałem, że wolą ich być powinno ratować obywatelów, których Fortuna ochroniła.

Tę moję czynność K. Cezar za swego pierwszego konsulatu prawem rolnem potwierdził, grunta Wolaterranów i miasto od wszelkiego niebezpieczeństwa na wieczne czasy uwolnił; tak iż nie wątpię, że on starając się o nabycie nowych przyjaciół,

CCLI. 1) Kw. Waleriusz Orka był pretorem roku 57, następnie legatem Cezara, nakoniec jednym z komissarzów do podziału gruntów między wysłużonych jego żołnierzy.

2) Wolaterra, jedno z dwunastu głównych miast dawnej Etruryi, a potem miasto municypalne.

3) Sylla oblegał przez dwa lata Wolaterrę, ale nie wziął tego miasta.

dawne swe dobrodziejstwa zachować zechce. Spodziewać się tedy można po twej roztropności, że albo pójdziesz za przykładem człowieka, za którego partyą i rozkazami z największą swoją godnością poszedłeś, albo mu całą tę sprawę nietkniętą zostawisz. O tem przynajmniej namyślać się nie powinieneś, czy tak poważne, dzielne i zacne miasto największem swem dobrodziejstwem na zawsze sobie zobowiązać masz. Com dotąd powiedział, jest radą i wezwaniem. Co następuje, jest prośbą, iżbyś mógł poznać, że nie tylko daję ci radę dla twego własnego dobra, ale cię nawet proszę o to, czego mi potrzeba. Uczynisz mi tedy rzecz nader przyjemną, jeżeli zechcesz zostawić Wolaterranów w całych i nienaruszonych posiadłościach. Ich domy, siedziby, majątek, które bogowie nieśmiertelni i najcelniejsi w naszej Rzeczypospolitej mężowie z największem przyzwoleniem senatu i ludu Rzymskiego im zachowali, twojej prawości, sprawiedliwości, dobroci poruczam.

Gdyby teraźniejszy stan rzeczy pozwolił mi bronić Wolaterranów memi dawnemi siłami, i jak bronić miałem zwyczaj kogo pod swą opiekę wziąłem, nie zaniechałbym żadnej powinności, nie unikałbym żadnej walki, w której mógłbym im dopomódz. Ale ponieważ wiem z pewnością, że teraz nie mniej u ciebie ważę, jak niegdyś u wszystkich ważyłem, proszę cię przez nasz ścisły związek, równą i wzajemną między nami życzliwość, żebyś tak się zasłużył Wolaterranom, iżby zrozumieli, że jakby ze zrządzenia bożego przełożony nad tem został człowiek, u którego jednego ja, ich nieprzestanny obrońca, najwięcej mogę.

CCLII.

M. T. CYCERO DO KW. WALERIUSZA ORKI.

Epist. ad fam. XIII, 5. Rzym, w październiku 709. 45.

Nie jest mi przykro, że zachodzący między nami ścisły związek znany jest całemu światu; nie przeszkadzam ci jednak dla tego, jak sam wiesz najlepiej, pełnić ze zwykłą sobie wier-

nością i pilnością podług woli Cezara włożony przez niego a przyjęty przez ciebie ważny i trudny obowiązek. Chociaż wielu o wiele rzeczy mnie prosi, dla tego że nie wątpią o twych dobrych ku mnie chęciach, dalekim od tego jestem, iżbym miał memi prośbami niepokoić cię w pełnieniu twego obowiązku. Inaczej rzecz się ma z K. Kurcyuszem moim od młodości przyjacielem. Bolałem już wtenczas nad jego niedolą i innemi Sylli niesprawiedliwościami, a kiedy tym, których dotknęło podobne nieszczęście, i którzy całe swe mienie utracili, powrót do ojczyzny za zgodą wszystkich został dozwolony, dopomogłem do jego przywrócenia. Ma on w Wolaterrańskiem posiadłość, w którą włożył szczątki uratowane z rozbicia swego majątku za czasów Sylli.

Wybrał go teraz Cezar do senatu, ale gdyby miał tę posiadłość utracić, zaledwie miałby z czego tę godność utrzymać 1), i nie byłoby nic przykrzejszego, gdyby postąpiwszy na wyższy stopień, musiał zejść z niego dla niedostatku majątku. Nie przystoi także bynajmniej ruszać z gruntu, mającego z rozkazu Cezara być podzielonym, człowieka, który z łaski Cezara został senatorem. Ale nie chcę dłużej rozwodzić się nad słusznością jego sprawy, iżby się nie zdawało, że ta sprawa większą u ciebie wagę miała, niżeli nasza przyjaźń. Proszę cię tedy jak tylko być może najmocniej mieć za mój własny K. Kurcyusza interes, i być przekonanym, że, jeżeli uczynisz dla niego, cobyś dla mnie uczynił, uważać możesz co on przez wzgląd na mnie otrzyma, jak gdybym ja od ciebie otrzymał. Jak najusilniej cię o to raz jeszcze proszę.

CCLII. 1) Za Rzeczypospolitej, senator powinien był posiadać majątek wynoszący najmniej 800,000 sestercyów, za zmniejszeniem którego przechodził do stanu rycerskiego, który wymagał tylko majątku wartującego najmniej 400,000 sestercyów.

CCLIII.

M. T. CYCERO DO M. RUTYLIUSZA 1).

Epist. ad fam. XIII, 8. Rzym, w październiku 709. 45.

Wiedząc jak cię wysoko szacuję i doznawszy twojej ku mnie życzliwości, nie waham się zanieść do ciebie o to prośbę, o co prosić jest moją powinnością. Ile P. Sextiusza 2) poważam, sam najlepiej wiem: ile go poważać powinienem, ty i wszyscy ludzie wiedzą. Dowiedziawszy się, że jesteś do mnie bardzo przywiązany, prosił mnie, abym ci najusilniej polecił interes K. Albina, senatora, którego córka była żoną P. Sextiusza, matką wybornego młodzieńca, L. Sextiusza. Wspomniałem ci o tem, żebyś wiedział, że nie tylko ja troskliwym być powinienem o P. Sextiusza, ale i on o Albina.

Tak się rzecz ma: K. Albinus wziął w długu włości od M. Laberiusza, które ten kupił od Cezara ze skonfiskowanych dóbr Plocyusza. Gdybym powiedział, że nie jest z pożytkiem Rzeczypospolitej dzielić te dobra, zdawałoby się że nie proszę cię, ale ci daję naukę. Kiedy jednak Cezar przedaże i nadania Sylli chce mieć za ważne, żeby jego za tym ważniejsze miano, jeżeli dobra przez Cezara przedane zostaną podzielone, jaka będzie waga jego przedaży? Jak jest mocne to rozumowanie, ze zwykłą sobie roztropnością osądzisz. Ja cię tylko proszę, a tak proszę, że usilniej, dla słuszniejszego powodu, szczerszem sercem o nic prosićbym nie mógł, żebyś dał pokój Albinowi, i dóbr Laberiusza nie tykał. Nie tylko cieszyć się, ale chlubić się niejako ztąd będę, jeżeli P. Sextiusz, któremu wielem winien, odda za mojem wstawieniem się tę usługę człowiekowi ścisłym związkiem z sobą złączonemu. Bardzo cię

CCLIII. 1) Rutyliusz dzielił z polecenia Cezara między wysłużonych żołnierzów grunta w Gallii Cisalpińskiej, jak Orka w Etruryi.

2) Który będąc trybunem ludu 57 roku, niemało się przyczynił do przywołania Cycerona z wygnania. O jego ożenieniu z córką K. Albina wspomina Cycero w mowie za nim, 3.

o to jeszcze raz proszę. Nie możesz mi wyświadczyć większego dobrodziejstwa, i zobaczysz jak ci zań wdzięcznym będę.

CCLIV.

M. T. CYCERO DO KLUWIUSZA 1).

Epist. ad fam. XIII, 7. Rzym, w październiku 709. 45.

Kiedy jadąc do Gallii, z przyjaźni i szacunku do mnie wstąpiłeś, mówiłem ci o gruntach, które miasto Atella 2) w Gallii posiada, z których wydzierżawienia ma swój najgłówniejszy dochód, i powiedziałem jak jestem troskliwy o dobro tego miasta. Po twoim zaś odjeździe, ponieważ tu idzie o ważny bardzo interes zacnego miasta ściśle ze mną złączonego, oraz o mój największy obowiązek, i będąc przekonanym o twej szczególniejszej ku mnie życzliwości, uznałem rzeczą potrzebną obszerniej o tem do ciebie napisać; lubo mi nie jest niewiadomo, jakie są okoliczności czasu, jaka twoja władza, i że Cezar polecił ci wykonanie swego rozkazu, a nie postanowił cię sędzią, wiem bardzo dobrze. Nie żądam tedy nic więcej od ciebie, jak tylko ile myślę, że uczynić możesz, i mnie kwoli rad uczynisz.

A naprzód chciałbym ci dać do zrozumienia, że cały majątek tego miasta municypalnego zależy w rzeczy samej na dochodzie z tych gruntów, że teraz to miasto obarczone jest wielkiemi ciężarami, i uwikłane w niemałe trudności. Jestto, prawda, nieszczęście spólne mu z wielą innemi miastami; ale, wierzaj mi, że szczególniejsze dolegliwości zdarzyły się temu miastu, których dla tego nie wymieniam, żebym, użalając się nad niedolą moich przyjaciół, nie uraził ludzi, których nie chcę urazić. Gdybym tedy nie miał wielkiej nadziei zjednania

CCLIV. 1) Ten bankier Puteolański, lub brat jego, bo jeden z Kluwiuszów niedawno umarł (obacz list 238 tej xięgi) był także jednym z komissarzów Cezara do wydzielenia gruntów wysłużonym żołnierzom w Gallii Cisalpińskiej.

2) Między Kapuą a Neapolem leżące, dziś Aversa.

K. Cezara dla sprawy Atellanów, pewniebym teraz niczego dla nich od ciebie nie wymagał. Ale ponieważ spodziewam się, ba nawet jestem przekonany, że będzie miał wzgląd na zacność tego miasta, na słuszność, i na dobre mieszkańców ku niemu chęci, nie waham się usilnie cię prosić, żebyś całą tę sprawę rozsądzeniu jego zachował. Prosiłbym cię o to, choćbym nawet nie słyszał, że coś podobnego już uczyniłeś; ale teraz powziąłem większą nadzieję uproszenia tego u ciebie, kiedy mi powiedziano, że Regianie 3) to samo u ciebie uprosili. Bo choć cię oni bliżej dotykają, przyjaźń twoja dla mnie czyni mi nadzieję, że na co swoim przyjaciołom zezwoliłeś, tego moim nie odmówisz; ile że mając wielu przyjaciół znajdujących się w podobnym przypadku, za nimi tylko jednymi cię proszę.

Że tę sprawę nie bez przyczyny, ani z chęci zjednania sobie wziętości u moich klientów, tak mocno u ciebie popieram, przyznasz mi zapewne, i uwierzysz upewniającemu, że wiele winienem temu miastu, że w mojem wyniesieniu na najwyższe stopnie, równie jak w mojej niedoli nie było chwili, w której obywatele Atelli nie dali mi dowodów swej szczególniejszej przychylności. Proszę cię tedy w imie naszej ścisłej przyjaźni i twych ciągle życzliwych ku mnie chęci, proszę i jak najusilniej domagam się, żebyś, widząc że idzie o dobro najściślej ze mną złączonego miasta, łaskę mu swą przez wzgląd na mnie okazał. Jeżeli uprosimy u Cezara, czego się spodziewamy, rozumieć będziemy, żeśmy tobie to winni; a jeżeli nic nie uprosimy, nie mniej jednak wdzięczni ci będziemy, ponieważ wszelkiej dołożyłeś usilności, jak gdybyśmy wszystko otrzymali. Nabędziesz przez to prawa do mojej wdzięczności, i zarazem ludzi najlepszych, najzacniejszych, najwdzięczniejszych, godnych twojej przyjaźni, tem wielkiem dobrodziejstwem na zawsze sobie i swoim zobowiążesz.

3) Mieszkańcy miasta Rhegium Lepidi w Gallii Cisalpińskiej, dziś Reggio.

CCLV.

M. T. CYCERO DO KW. KORNIFICYUSZA, SWEGO KOLLEGI.

Epist. ad fam. XII, 18. Rzym, w październiku 709. 45.

Odpowiem naprzód na ostatni punkt twego listu; uważałem bowiem, że wy wielcy mowcy tak czasem czynicie. Narzekasz na rzadkość moich listów: a ja nigdy nie omieszkałem pisać do ciebie, ile razy mi dano znać, że który z twoich ludzi do ciebie jedzie. Na to, co mi się zdało wyrozumieć z twego listu, że nic na chybi trafi nie poczniesz, i nic nie postanowisz, aż będziesz wiedział kędy wybuchnie on nie wiem jaki Cecyliusz Bassus, odpowiadam, żem się tego spodziewał po twej roztropności, i że twoje najmilsze listy utwierdziły mnie w tem przekonaniu. Proszę cię tedy usilnie jak najczęściej do mnie pisywać, iżbym mógł wiedzieć, co porabiasz, co się tam dzieje gdzie jesteś, i co masz wziąć przed się.

Aczkolwiek mi przykro było z tobą się rozstawać, pocieszałem się tą myślą, że odjeżdżasz do spokojnej zupełnie prowincyi, i oddalasz się od wielkich nam grożących kłopotów. Cale przeciwnie się stało. Tam wszczęła się wojna: tu nastąpił pokój, ale taki pokój, w którym, gdybyś tu był, wieleby ci się nie podobało, i co nawet Cezarowi podobać się nie może; albowiem taki jest zawżdy koniec wojen domowych, że nie tylko dzieje się wszystko podług woli zwycięzcy, ale tych nawet słuchać trzeba, którzy mu dopomogli do otrzymania zwycięztwa. Ale ja tak się stałem na to wszystko nieczułym, że na igrzyskach danych ludowi przez naszego Cezara najspokojniej patrzałem na T. Planka 1), a nawet wierszów Laberiusza i Publiusza 2)

CCLV. 1) T. Plankus Bursa, główny po Klodiuszu nieprzyjaciel Cycerona, za spalenie senatu przy paleniu ciała Klodiusza na wygnanie skazany, przez Cezara z wygnania przywołany.

2) Oba nie zbyt chwaleni od Horacyusza poeci, bo lubo dowcipni, niepoprawnie pisali, i nie mieli dobrego smaku, co zapewne w nich Cyceronowi, tak doskonałemu w tej mierze znawcy, nie podobało się. Cezar przymusił Laberiusza, rycerza Rzymskiego, mającego już lat sześćdziesiąt,

słuchałem. Brakuje mi tylko przyjaciela, z którymbym się z tego poufale i uczenie naśmiał. Będziesz nim, jeżeli jak najprędzej powrócisz, co nie tylko dla mnie, ale i dla siebie uczynić powinieneś.

CCLVI.

M. T. CYCERO DO P. WATYNIUSZA 1), IMPERATORA.

Epist. ad fam. XIII, 77. Rzym, w październiku 709. 45.

Lubo w tych czasach nie bardzo często do senatu przychodzę, przeczytawszy atoli twój list pomyślałem, że nasza dawna przyjaźń i wzajemne usługi nie pozwalają mi stronić od senatu, kiedy w nim będzie mowa o przyznaniu ci chlubnej nagrody. Poszedłem, i rad głosowałem na dziękczynienia w twojem imieniu; i potem nie uchylę się od niczego, co się twego

i tylko dla swej przyjemności piszącego sztuki teatralne, do wystąpienia na scenę i do grania roli w jednej ze swych komedyj. Znany jest jego wart czytania prolog, co go wtenczas Laberiusz przed Cezarem i ludem powiedział. Są w nim te wyrazy: „Trzeba się temu wielce obawiać, którego się wielu boi," które przywodzi Seneka w dziele. *de Ira*, II, 11.

CCLVI. 1) We wszystkich wydaniach list ten ma napis: do Serwiusza Sulpicyusza. Ci, co utrzymują, że do niego był pisany, powiadają, że w nim Cycero mówi o dawnej przyjaźni i wzajemnych usługach, czegoby nie powiedział pisząc do Watyniusza. Ale wiadomo, że Cycero oddawna się z Watyniuszem pojednał, a w oświadczeniach przyjaźni nie był skąpym. Wyjąwszy te wyrażenia, cała osnowa tego listu więcej się stosuje do Watyniusza, jako wielkorządcy Illiryi, gdzie była Narona, niżeli do Sulpicyusza, wielkorządcy Achai. Paweł Manucyusz powiada, że Sulpicyusz spólnie z Watyniuszem rządził Illiryą. Ale w całych dziejach Rzymskich nie widać, żeby kiedy dwóch było wielkorządców w jakiej prowincyi. Oprócz tego Maniusz Kuriusz pisze do Cycerona w liście 258 tej xięgi, że Sulpicyusz dostał już następcę; a zatem Cycero nie mógł pisać do niego, choćby nawet spólnie był rządził z Watyniuszem Illiryą, o swego niewolnika ukrywającego się w tym kraju. Dla tych powodów uważam z Wielandem list ten za pisany do Watyniusza, nie do Sulpicyusza. A że senat przyznał w październiku na imie Watyniusza dziękczynienia bogom, o których wyjednanie Watyniusz prosił Cycerona, list ten do tego miesiąca przeniosłem.

mienia lub honoru tyczyć będzie. Donieś, proszę, o takich moich dla ciebie chęciach przyjaciołom swoim, żeby w razie potrzeby nie wahali się wskazać mi w czem ci usłużyć mogę.

M. Bolana, zacnego, dzielnego, posiadającego wszystkie dobre przymioty człowieka, i mego dawnego przyjaciela, najusilniej ci polecam. Uczynisz mi rzecz nader miłą, jeżeli się o to postarasz, iżby się przekonał, że to moje polecenie pomocnem mu było. Poznasz w nim dobrego i wdzięcznego człowieka, i w jego przyjaźni, mogę cię upewnić, doznasz wielkiej przyjemności.

Oprócz tego bardzo cię proszę w imie naszej przyjaźni i nieustannej o me dobro gorliwości, żebyś i do tego także, co ci opowiem, dołożył starania. Mój niewolnik, Dionizyusz, który miał dozór nad moją kosztowną biblioteką, porwał mi wiele xiążek, i myśląc że to mu nie ujdzie bezkarnie, umknął i jest teraz w twojej prowincyi. Mój przyjaciel Bolanus i wielu innych widzieli go w Naronie; ale gdy im powiedział, że dostał odemnie wyzwolenie, uwierzyli mu. Jeżeli się postarasz o dostawienie mi tego człowieka, niewypowiedzianie wdzięcznym ci za to będę. Rzecz z siebie mała, ale przykrość wielka. Powie ci Bolanus, gdzie on jest, i jak go można dostać. Jeśli go za twoją pomocą odzyskam, uważać to będę za wielkie twoje dobrodziejstwo.

CCLVII.

M. T. CYCERO DO P. WATYNIUSZA, IMPERATORA.

Epist. ad fam. V, 11. Rzym, w październiku 709. 45.

Nie jest mi dziwno, że ci miłe są moje usługi; albowiem poznałem w tobie najwdzięczniejszego ze wszystkich człowieka, i za takiegom cię zawsze ogłaszał. Nie tylko mi wdzięcznym byłeś, ale mi się stokrotnie wywzajemniłeś. Zobaczysz tedy, że około innych twoich interesów równie gorliwie i ochoczo chodzić będę.

Polecasz mi Pompeję, swą żonę, kobietę pierwszego rzędu. Przeczytawszy twój list, zaraz rozmówiłem się z naszym Surą,

i poleciłem mu powiedzieć jej w mojem imieniu, żeby mi dała znać, jeśliby potrzebowała w czem mojej pomocy, i że wszystko co zechce, wszystkie jej rozkazy najstaranniej i najgorliwiej dopełnię. Bądź pewien, że nie omieszkam, i sam, będzieli tego potrzeba, do niej pójdę. Proszę cię tymczasem do niej napisać, że niema nic ani tak ważnego, cobym za trudne, ani tak drobnego, cobym za niegodne mnie poczytywał. Wszystko co dla ciebie uczynię, nietrudnem i godnem zdawać mi się będzie.

Jeśli mnie kochasz, dostaw mi Dionizyusza. Cokolwiek mu przyobiecasz, dotrzymam. Ale jeżeli nie przestanie być krnąbrnym, przyprowadzisz go między niewolnikami w tryumfie. Niech nas bogowie uwolnią od tych Dalmatów, którzy się tobie dają we znaki. Ale, jak piszesz, wkrótce zostaną podbici, i uświetnią twoje dzieła wojenne. Zawsze oni uchodzili za lud bitny. Bądź zdrów.

CCLVIII.

MANIUSZ KURIUSZ DO M. T. CYCERONA.

Epist. ad fam. VII, 29. Patras, 29 października 709. 45.

Jeśliś zdrów, cieszę się. — Chociaż Attykus jest moim panem, użytek ze mnie do ciebie należy 1): twoje są owoce, jego własność. Ale gdyby mnie chciał z wybrakowanym starym niewolnikiem przedać, niewieleby za mnie dostał: gdy tymczasem nie powinieneś mieć za nic, kiedy ogłaszam, że wszystko czem jestem, co mam, co dobrego ludzie o mnie trzymają, tobie zawdzięczam 2).

Nie przestawaj więc, mój Cyceronie, mieć mnie w swojej opiece, i poleć mnie jak można najlepiej następcy Sulpicyusza,

CCLVIII. 1) Attykus był dawniejszym od Cycerona przyjacielem tego Kuriusza, który dopiero za jego pośrednictwem z nim się zapoznał i zaprzyjaźnił.

2) Niewiadomo jaką tak ważną usługę oddał Cycero Kuriuszowi. Żeby go miał w sądzie bronić, nie mamy o tem żadnej wiadomości.

żebym mógł tym łatwiej dopełnić twoje polecenia, ciebie na wiosnę zobaczyć, upakować moje manatki, i bezpiecznie przewieźć do Rzymu. Ale, dostojny przyjacielu, nie pokazuj tego listu Attykowi, zostaw go w błędzie i w tem mniemaniu, że jestem dobrym człowiekiem, i że nie mam zwyczaju jednym pędzlem dwie ściany bielić. Życzę ci, mój orędowniku, dobrego zdrowia, i proszę cię pozdrowić odemnie mego Tyrona 3). 29 października.

CCLIX.

P. WATYNIUSZ DO M. T. CYCERONA.

Epist. ad fam. V, 10. Narona, 5 grudnia 709. 45.

Po uchwalonych mi dziękczynieniach ruszyłem do Dalmacyi, gdzie sześć miast szturmem wziąłem, a mianowicie jedno bardzo wielkie, Ulcynium, które jakby cztery razy zdobywać, bo cztery wieże i cztery jeden za drugim mury brać musiałem. Opanowałem także cały zamek; ale mnie ztamtąd śniegi, zimna, deszcze wypędziły, tak iż, mój Cyceronie, zdobyte miasto i prawie już dokończoną wojnę z żalem opuścić musiałem. Proszę cię tedy, będzieli tego potrzeba, być moim u Cezara obrońcą, i wziąć mnie całkiem pod swą opiekę, jako tego, który cię niewymownie kocha. Bądź zdrów. Dan w Naronie, 5 grudnia.

CCLX.

CYCERO DO DOLABELLI.

Epist. ad fam. IX, 12. Puteolanum, w grudniu 709. 45.

Winszuję naszym Bajom, że się znagła stały, jak piszesz, tak zdrowiu służące: może się w tobie zakochały, i żeby się tobie przypodobać, dopóki tam będziesz, czem są zapomniały.

3) Którego chorego, jak sobie czytelnik przypomina, poznał w Patras.

Co jeśli tak jest, bynajmniej mi nie dziwno, że nawet niebo i ziemia, skoro ci to jest dogodnie, przestają wpływ swój wywierać.

Małą mowę za Dejotarem, której żądasz, miałem z sobą, nie wiedząc o tem. Posyłam ci ją, i proszę żebyś ją czytał jako fraszkę nie bardzo wartą przepisania. Chciałem zrobić memu staremu gospodarzowi i dawnemu przyjacielowi grubo uprzędziony, niepoczesny podarunek, jakiemi zazwyczaj są jego dary. Tobie zaś życzę uzbroić się w mądrość i odwagę, żeby twoja powaga i umiarkowanie okryło wstydem drugich 1), chcących ci zaszkodzić.

CCLXI.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XIII, 52. Puteolanum, 21 grudnia 709. 45.

O! uciążliwy gościu! dla mnie jednak nie ciężki, bo był w najlepszym humorze. Kiedy 18 grudnia wieczorem przybył do Filippa 1), dom jego wiejski tak się napełnił żołnierstwem, że zaledwie pozostała wolna izba jadalna, gdzie miał Cezar wieczerzać, bo miał ich z sobą dwa tysiące. Wyznaję, że to mnie zatrwożyło o dzień następny; ale Kassiusz Barba wybawił mnie z tego kłopotu, dawszy mi wartę. Żołnierze stanęli w polu obozem, i nie wolno im było do domu mego przychodzić. Cezar przepędził trzeci dzień Saturnaliów 2) do pierwszej po południu u Filippa, i nikogo do siebie nie przypuścił. Przeglądał podobno rachunki z Balbem. Potem przechadzał się na brzegu morza. O drugiej poszedł do kąpieli. Mówiono mu wtenczas o Mamurze 3), przy czem nie widać było żadnej

CCLX. 1) Faworytów Cezara.

CCLXI. 1) Do L. Marcyusza Filippa, który był konsulem 56 roku, miał za sobą siostrzenicę Cezara owdowiałą po K. Oktawiuszu, i posiadał dobra w okolicach Puteolów graniczące z Cycerona Puteolanum.

2) 19 grudnia.

3) Może mu czytano wiersze Katulla na Mamurrę, faworyta Cezara, który zebrawszy z jego szczodrobliwości ogromny majątek, zbudował na

odmiany na jego twarzy. Namaszczono go, i zasiadł do stołu. Ponieważ wziął był na womity, jadł i pił wiele, i był w bardzo dobrym humorze. Wieczerza była suta i wspaniale urządzona, nie dosyć na tem, rozmowa ożywiona dowcipnemi żarty, słowem, wszystko się odbyło wesoło 4).

Oprócz stołu Cezara, były trzy inne mnóstwem potraw zastawione dla ludzi jego orszaku. Wyzwoleńcom drugiego rzędu i niewolnikom na niczem także nieschodziło. Przedniejsi wyzwoleńcy wyśmienicie byli częstowani. Słowem, mówiono że z honorem z tego wyszedłem. Mimo to jednak ten gość nie był takim, do którego się mówi: rad ci będę, jeżeli wstąpisz do mnie, kiedy tędy powracać będziesz. Raz dosyć. Nie mówiono przy stole o ważnych rzeczach, cała rozmowa toczyła się o literaturze. Co ci mam więcej powiedzieć? Cezar był kontent i wesół. Powiedział mi, że zabawi jeden dzień w Puteolach, drugi w Bajach.

Pojmujesz teraz, dla czegom powiedział, że przyjęcie tego gościa, czyli raczej wojskowe uczęstowanie, aczkolwiek uciążliwe, nie zrobiło mi przykrości. Ja tu nieco zabawię, a potem do Tuskulanum pojadę. Przejeżdżając mimo domu Dolabelli, kazał swoim żołnierzem maszerować we dwóch kolumnach po obu stronach swego konia, ale tylko tam, nie gdzieindziej. Dowiedziałem się o tem od Nicyasza.

górze Celius wspaniały pałac, marmurem wewnątrz i zewnątrz wykładany, z marmurowemi kolumnami. Swetoniusz powiada, że gdy Katullus przeprosił Cezara za te uszczypliwe wiersze (Catullus, 29), Cezar zaprosił go tegoż dnia do stołu.

4) W Puteolanum u Cycerona. Ale tak to jest splątane ze wzmianką o bytności Cezara u Filippa, iż zdaje się jak gdyby od niego jeszcze nie wyjechał, i u niego wieczerzał. Dla tego padam na domysł, że po wyrazach: *Inde ambulavit in litore*, jest coś opuszczonego.

CCLXII.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XIII, 42. Tuskulanum, przy końcu grudnia 709. 45.

Mój synowiec przyjechał, ale bardzo smutny. Zapytałem go, dla czego jest tak zamyślony. „Jak możesz pytać, odpowiedział, kiedy mam przed sobą drogę, a drogę na wojnę, drogę niebezpieczną, a dla mnie haniebną 1).“ — Co cię do tego przymusza? — „Moje długi, a nie mam nawet pieniędzy na drogę.“ Na to użyłem zwyczajnej tobie wymowy, nic nie odpowiedziałem. A on tak dalej: „Najwięcej mnie mój wuj trapi.“ — A to dla czego? zapytałem. „Bo się na mnie gniewa.“ — Dla czego mu nie przeszkodzisz? — bo nie chciałem powiedzieć, dla czego dajesz mu przyczynę do gniewu? „Przeszkodzę, odpowiedział, bo usunę przyczynę.“ A ja: — bardzo dobrze zrobisz; ale, jeżeli pozwolisz, chciałbym wiedzieć, co to za przyczyna? „Bo kiedym wahał się pojąć za żonę osobę, którą mi matka stręczyła, niekontenta była matka, i on także. Teraz jest już to mi rzeczą obojętną. Uczynię co zechcą.“ — Życzę ci szczęścia, i cieszę się, żeś się zdecydował; ale kiedy to będzie? „Mniejsza, rzecze, o czas, kiedy się na to zgadzam.“ — Zapewne przed wyjazdem. Będzie to także przyjemnie twemu ojcu. „Uczynię, rzekł, jak mi radzisz. „Na tem skończyła się rozmowa.

Ale czy pamiętasz, że 3 stycznia jest dniem mego urodzenia? nie zapomnij więc zajrzeć do mnie.

Jużem to napisał, aż oto Lepidus przysyła z zaproszeniem do Rzymu. Jak gdyby nie było dosyć augurów do poświęcenia placu na tę świątynię 2). Trzeba tedy pojechać, i zobaczymy się pierwej niż się spodziewałem.

CCLXII. 1) Wybierał się młody Kwintus na wojnę z Partami, a że miał mnóstwo długów, dodał, że haniebnie mu będzie odjechać, nie zaspokoiwszy swych wierzycielów.

2) Cezar chciał zbudować świątynię Marsowi, i chciał żeby Cycero był obecny przy poświęceniu wybranego na to placu.

CCLXIII.

CYCERO DO TYRONA 1).

Epist. ad fam. XVI, 12. Zapewne w Kumanum, 709. 45.

Życzę sobie żebyś do mnie przyjechał, ale boję się drogi. Bardzo ciężko chorowałeś: dieta, przeczyszczenia, sama moc choroby, wszystko to wycieńczyło twoje siły. Po ciężkich chorobach smutne skutki następować zwykły, jeżeli przychodzący do zdrowia nie ma się na ostrożności. Do dwóch dni, które w drodze przepędzisz, nim do Kumanum przyjedziesz, zaraz pięć dni do powrotu do Rzymu przybędzie. Wolę sam być w Formianum 2) trzeciego przed kalendami. Staraj się, mój Tyronie, żebym cię tam zdrowym zastał. Moje czyli raczej nasze zatrudnienia naukowe z tęsknoty za tobą omdlały, ale na list przyniesiony przez Akasta otworzyły nieco oczy. Był u mnie Pomponiusz, kiedym ten list pisał i zdawał się być rad i wesół. Powiedziałem mu chcącemu co słyszeć z moich pism, że bez ciebie wszystko około mnie oniemiało. Postaraj się zatem oto, żeby przez ciebie moje Muzy odzyskały mowę. Com ci obiecał, dotrzymam w dniu na to przeznaczonym. Nauczyłem się bowiem od czego *fides* pochodzi 3). Staraj się, żebyś zupełnie wyzdrowiał. Ja się nigdy lepiej nie miałem. Bądź zdrów. 14 przed kalendami (niewiadomo jakiego miesiąca).

CCLXIII 1) Bardzo się ci mylą, którzy pociągają ten list i dwa następne, w których jest mowa o wyzwoleniu Tyrona, aż do roku 54; bo wiadomo z listu Cycerona do niego, 67 xięgi szóstej, że dopiero po powrocie z Cylicyi, roku 49 wyzwolenie było mu przyobiecane. Ale kiedy go Cycero wyzwolił, nie jest z pewnością wiadomo. Ragazzoni mieści te trzy listy pod rokiem 45, a że w pierwszym z nich jest wzmianka o Pompejuszu jako o żyjącym, który od trzech lat już nie żył, imie jego na Pomponiusza odmienił. Umieszczając ten list pod tymże rokiem, lubo może nie na swojem miejscu, musiałem także tego zamiast tamtego postawić.

2) Gdzie się Tyro jadąc z Rzymu zatrzymał.

3) O pochodzeniu tego wyrazu wspomniał już Cycero w dziele, *de Republica*, IV. 7. *Fides enim nomen ipsum mihi videtur habere, quum fit, quod dicitur.* Ten ułamek dochował nam się u Noniusza, I, § 94.

CCLXIV.

CYCERO DO TULLIUSZA TYRONA.

Epist. ad fam. XVI, 18. Na wsi, 709. 45.

Jak to? nie trzeba tak pisać? A mnie się zdaje, że tak dobrze i że należałoby jeszcze dodać: „swego kochanego.“ Ale jeżeli tak chcesz, uniknijmy powodu zazdrości 1), o którą ja zawsze mało dbałem. Cieszę się, że ci posłużyło wzięcie na poty. Gdyby ci także było lepiej w Tuskulanum, dobrzy bogowie! jakby ten dom wydał mi się przyjemniejszym! Ale jeżeli mnie kochasz, jak jest w rzeczy samej, albo tylko udajesz, ale tak dobrze, że jestem o tem przekonany, miej staranie o swem zdrowiu, któreś w usłudze mojej zaniedbał.

Nie jest ci nieświadomo, czego ono wymaga: dobrego trawienia, żadnego znużenia, miernej przechadzki, rozrywki, wolnego żołądka. Powróć ładnym chłopcem, a wtenczas nie tylko ciebie, ale i nasze Tuskulanum więcej kochać będę.

Pobudź mego sąsiada Parherda do najęcia ogrodu: tym sposobem dodasz bodźca teraźniejszemu dzierżawcy do postąpienia wyższego najmu. Ten hultaj dawał 1,000 sestercyów, kiedy ten ogród nie był obmurowany, nie miał dla krzaków, i zarośli słońca ani powietrza, nie miał wody ani domku: śmiałby się ze mnie, gdybym mu teraz, poczyniwszy tyle nakładów, za tę samę summę wynajął. Dogrzewaj mu, jak ja tu M. Otonowi dogrzewam 2), którego kwiaty porządnie przetrzebiam.

CCLXIV. 1) Wyzwoleńcy przybierali imie swych dawniejszych panów. Ale skromny Tyro nie chciał przybrać imienia Tulliusza, i poprzestał na jednem nazwisku, jakie miał będąc niewolnikiem, żeby nie wzbudzić zazdrości w swych dawnych kollegach.

2) Ten M. Oto najmował ogród, jak się Schütz domyśla, w innej włości Cycerona, w tej właśnie, gdzie ten list pisał, i równie był nieużytym, jak ów Tuskulańskiego ogrodu dzierżawca. Ale Cycero umiał go zmiękczyć, bo mając wolność rwania kwiatów w ogrodzie, wszystkie wyrwał, i nic mu do przedania nie zostawił: a wiadomo że Rzymianie potrzebowali wiele kwiatów na wieńce, któremi się na biesiadach wieńczyli.

W jakim stanie jest Krabra 3), mniejsza mi o to, ponieważ teraz mam za nadto wody; chciałbym jednak wiedzieć. Poszlę ci zegar słoneczny i xiążki, jak się wypogodzi. Ale czy podobna, żebyś tam był bez xiążek? Może co piszesz w guście Sofoklesa? wydaj jak najprędzej na widok publiczny. Zszedł z tego świata A. Liguriusz 4), domowy przyjaciel Cezara, dobry i mnie wielce przychylny człowiek. Daj mi wiedzieć, kiedy cię oczekiwać mamy, i dogadzaj sobie we wszystkiem. Bądź zdrów.

CCLXV.

KW. CYCERO DO SWEGO BRATA M. CYCERONA.

Epist. ad fam. XVI, 16. Na początku roku 709. 45.

Jak pragnę, mój Marku, widzieć ciebie, mego Cycerona, moję Tulliolą, i twego syna, tak się cieszę z tego, że Tyrona, który wart jest lepszego stanu jak ten, w którym się urodził, wolałeś uczynić naszym przyjacielem, a niżeli pozostawić w niewoli. Wyskoczyłem, wierz mi, z radości przeczytawszy twój list i jego. Dziękuję ci za to i winszuję. Bo jeżeli wierność i wstrzemięźliwość Stacyusza taką mi rozkosz sprawuje, w jakiejże cenie mieć trzeba te same Tyrona zalety, połączone z nauką, miłą rozmową, grzecznością, wyższemi od tamtych zaletami? Kocham cię dla wielu ważnych przyczyn, do których i ta jeszcze przybywa, a prócz tego żeś mnie o tem, jak ci należało, uwiadomił. Poznałem cię całego w twoim liście. Ludziom Sabina przyobiecałem wszystko i dotrzymam.

3) *Aqua Crabra* podług Ernestego jest wodociąg, którym sprowadzano z pod Tuskulum, dzisiejszego Frascati, wodę do Rzymu; podług drugich jestto rzeczka dziś zwana Marrana, także ztamtąd jednem korytem do Tybru, drugiem do Teverone płynąca. Pierwszy domysł ma za sobą świadectwo Frontina, *de Aquae ductibus*, 1.

4) Żył jeszcze kiedy Cycero pisał list 10 tej xięgi, datowany 3 stycznia 47 roku. Umarł zapewne w tym lub w następnym roku, a podług Ragazzoniego 45 roku.

Za dyktatuyry i piątego konsulatu K. JULIUSZA CEZARA (do 15 marca).
M. ANTONIUSZA.

CCLXVI.

CYCERO DO KURIUSZA.

Epist. ad fam, VII, 30. Rzym, na początku stycznia 710. 44.

Ani cię prosić, ani ci przypominać nie będę, żebyś do Rzymu powrócił, kiedy sam pragnę ztąd wylecieć i dokąd się dostać, gdziebym o imieniu Pelopidów i o ich czynach nie słyszał 1). Nie uwierzysz za jaką hańbę dla siebie poczytuję, że patrzę na to, co się tu dzieje. Zdaje się w rzeczy samej, żeś daleko pierwej przewidział na co się zanosiło, kiedyś się ztąd usunął. Przykro o tem słyszeć, ale jednak znośniej, niżeli na własne oczy widzieć. Raduj się, że nie byłeś na polu Marsowem, kiedy o ósmej godzinie z rana na sejmiku do wyboru kwestorów postawiono krzesło Kw. Maxyma, którego oni mają za konsula 2). Po ogłoszeniu jego śmierci wyniesiono precz krzesło. Po czem Cezar, który wziął wróżby na sejmik przez plemiona, zgromadził lud przez centurye 3) i o drugiej po południu ogłosił konsula 4), który miał nim być do pierwszego stycznia, to jest do jutra rano.

Trzeba ci tedy wiedzieć, że za konsulatu Kaniniusza nikt nie jadł objadu. Nic się jednak złego za tego konsula nie stało; bo był tak czujny, że nie stykał oka przez cały ciąg swego

CCLXVI. 1) Wiersz wyjęty z dawnej tragedyi i cytowany już w liście do tegoż Kuriusza, 84 tej xięgi.

2) Cycero nie uznawał go za konsula, bo nie był wybrany, tylko od Cezara mianowany.

3) Na sejmiku przez plemiona, *in comitiis tributis*, obierano pomniejszych urzędników, kwestorów, edylów, na sejmiku przez centurye, *in comitiis centuriatis*, wyższych urzędników, pretorów, konsulów, cenzorów.

4) Na miejsce zmarłego ostatniego dnia grudnia 45 roku Kw. Fabiusza Maxyma mianowany na kilka godzin tegoż roku konsul, był K. Kaniniusz Rebilus, jeden z dawnych legatów Cezara w Galii.

konsulatu 5). To ci się zdaje rzeczą godną śmiechu, bo nie byłeś przytomnym. Gdybyś na to patrzał, zaledwie mógłbyś od łez się powstrzymać. Coż dopiero gdybym ci resztę opisał? Bo podobnych rzeczy jest co niemiara, którychbym znieść nie mógł, gdybym się nie schronił do portu filozofii, i nie znalazł w naszym Attyku towarzysza moich naukowych zatrudnień. Piszesz, że on jest twoim panem, ja mam tylko z ciebie użytek. Kontent jestem z tego podziału; bo w gruncie nic nie jest naszem tylko to, z czego mamy użytek. Ale pomówimy o tem obszerniej innego razu.

Acyliusz, który do Grecyi z legiami posłany został, wiele mi jest winien; bo kiedy jeszcze prawa nasze były nienaruszone, dwa razy go w sprawie gardłowej obroniłem, za co mi jest wdzięcznym, i wielce mnie poważa. Piszę do niego za tobą w przyłączonym tu liście w najmocniejszych wyrazach, i proszę cię donieść mi, jak go przyjął, i co ci obiecał.

CCLXVII.

M. T. CYCERO DO ACYLIUSZA, PROKONSULA 1).

Epist. ad fam. XIII, 50. Rzym, tegoż dnia co poprzedni, 710. 44.

Poznawszy w czasie naszego w Brunduzyum pobytu, w jakiem mnie masz poważeniu, pozwoliłem sobie, jakby na mocy służącego mi prawa, poufale do ciebie o tem napisać, co mnie bardzo obchodzi. Maniusz Kuriusz, który w Patras handluje,

5) K. Kaniniusz Rebilus, ogłoszony konsulem o godzinie drugiej po południu ostatniego dnia grudnia 45 roku, sprawował konsulat do szóstej zrana pierwszego stycznia 44 roku, to jest przez godzin szesnaście, w których dla zatrudnień swego urzędu nie miał czasu zasnąć. Z tej okazyi Cycero rzekł do przyjaciół: spieszmy powinszować konsulatu Rebilowi, bo nim zajdziemy, przestanie być konsulem.

CCLXVII. 1) Jestto ten sam Acyliusz, do którego jest kilka listów tej xięgi. Rządził Sycylią roku 46, i został na rok 44 posłany do Achai na miejsce Serwiusza Sulpicyusza z władzą prokonsularną, chociaż nigdy konsulem nie był.

tak jest ścisłym moim przyjacielem, że nie może być w świecie ściślejsza przyjaźń. Wiele mi oddał usług, ja mu wiele oddałem; ale co większa, szczerze i wzajemnie się kochamy. Co gdy tak jest, jeżeli spodziewasz się czego po mojej przyjaźni, jeżeli chcesz żeby oświadczenia przychylności, jakiem w Brunduzyum od ciebie odebrał, a które mi są bardzo przyjemne, stały się jeszcze przyjemniejszemi, jeżeli widzisz, że mnie wszyscy twoi przyjaciele kochają: bądź łaskaw zachować Maniusza Kuriusza dobrze, jak mówią, okrytego, i uchronić go od wszelkiej szkody, straty, przykrości. A ja ci obiecuję, i wszyscy twoi przyjaciele zaręczą ci za mnie, że za tę usługę sowitą od swego przyjaciela odniesiesz nagrodę, i niemałej doznasz przyjemności.

CCLXVIII.

P. WATYNIUSZ DO M. T. CYCERONA.

Epist. ad fam. V, 10. W Illiryi, na początku roku 710. 44.

Jeśliś zdrów, cieszę się, ja zdrów jestem. — O twoim niewolniku Dionizyuszu nie mogę się jeszcze nic dowiedzieć, ile że zimno, które mnie z Dalmacyi wypędziło, i tu mnie także ziębi. Nie przestanę jednak szukać, aż go wynajdę.

Ale mi dajesz inne trudne do wypełnienia rozkazy. Nie pojmuję prawdziwie, jak możesz tak usilnie polecać mi takiego jak K. Katyliusz 1) człowieka, i ktemu wzywać pomocy naszego Sexta Serwiliusza 2), którego także szczerze kocham. Ale jak możecie brać pod swą opiekę takich klientów, takie

CCLXVIII. 1) Nie wiemy nic więcej o tym Katyliuszu czyli Atyliuszu, jak tylko co nam Pighiusz, zasadzając się na tym liście, w swych rocznikach powiada, że należał do partyi Pompejusza, i że wygnany z kraju, i mając skonfiskowane dobra, udał się z rozpaczy na morze Adryatyckie, i rozbijał na brzegach Illiryi i Dalmacyi. Dla tego zapewne Cycero wstawiał się za nim do Watyniusza, że bronił z nim kiedyś jednej sprawy.

2) Zkąd się okazuje, że Cycero list Serwiliusza za Katyliuszem do swego przyłączył.

sprawy przyjmować? tego najokrutniejszego ze wszystkich człowieka, który tyle wolnych ludzi, poważnych niewiast, Rzymskich obywatelów, pozabijał, pochwytał, porozpędzał, całe okolice popustoszył? Ten koczkodan, niewart złamanego szeląga, wziął się przeciw mnie do oręża, a jam go w bitwie pojmał. Ale, mój Cyceronie, cóż mam począć? na wszystko przystaję, co mi rozkazujesz. Miałem go ukarać jako wziętego do niewoli; przebaczam mu kwoli tobie, i karę mu odpuszczam. Ale co tym odpowiem, którzy o złupione dobra, pobrane statki, o pomordowanie braci, dzieci, rodziców, zanoszą skargi do mego sądu? Na Herkulesa! gdybym miał wytarte czoło Appiusza 3), na którego miejsce nastałem, nie mógłbym znieść ich wyrzutów. Ale mniejsza o to; uczynię wszystko, co zrozumiem być twoją wolą. Broni go Kw. Woluzyusz 4), twój uczeń: może to przymusi do ucieczki jego przeciwników; na tem cała nadzieja.

Mnie, będzieli tego potrzeba, w Rzymie bronić będziesz. Cezar wyrządza mi jeszcze niesprawiedliwość, o dziękczynieniach i czynach wojennych w Dalmacyi jeszcze do senatu nie wnosi 5); jak gdybym tu nic dokonał, co mi daje słuszne do tryumfu prawo. Bo jeżeli chcą z tem czekać do ukończenia wojny (a jest jeszcze dwadzieścia dawnych miast w Dalmacyi, które przybrały do ligi więcej niż sześćdziesiąt), jeżeli wtenczas dopiero uchwalą dziękczynienia, kiedy je wszystkie pozdobywam, to daleko inaczej obchodzą się ze mną, niżeli z innymi imperatorami.

3) Nie wiadomo kto był ten Appiusz, pewnie nie Appiusz Klaudiusz, poprzednik Cycerona na wielkorządach Cylicyi, bo on zginął w wojnie domowej.

4) Może ten sam, który był z Cyceronem w Cylicyi.

5) Trudno to pogodzić z tem, co Watyniusz w liście 259 tej xięgi pisze do Cycerona, że po uchwalonych dziękczynieniach ruszył do Dalmacyi, chyba że list niniejszy jest wcześniejszej od tamtego daty, to jest przed 5 grudnia roku 45 pisany.

CCLXIX.

M. T. CYCERO DO KW. KORNIFICYUSZA.

Epist. ad fam. XII, 19. Rzym, w lutym 710. 44.

Z wielką przyjemnością czytałem twój list, a to mi najprzyjemniej było, iż dowiedziałem się z niego, że mój został ci oddanym; bo nie wątpię o tem, że ci także sprawi przyjemność, ale bałem się, żeby cię nie doszedł. Donosisz mi, że ci Cezar polecił wojnę w Syryi, i dał pod rząd tę prowincyą. Życzę ci, żeby ci się tam szczęśliwie powiodło, a moja ufność w twojej sprawności i roztropności jest mi rękojmią, że się spełni moje życzenie. Ale co mi piszesz o obawie wojny z Partami, nabawiło mnie niepokoju. Domyślałem się ile masz wojska, a teraz z listu twego dowiedziałem się. Życzę tedy, żeby Partowie nie ruszali się, aż przybędą legie, które ci, jak słyszę, prowadzą. Jeżeli nie będziesz miał dosyć sił do potykania się z nimi, pójdziesz zapewne za przykładem M. Bibula, który trzymał się w bardzo obronnem i we wszystko dobrze opatrzonem mieście, póki Partowie gościli w jego prowincyi. Ale o tem lepiej na miejscu i w swoim czasie postanowisz; a ja dopóty będę niespokojnym, dopóki się nie dowiem coś uczynił. Nie było okazyi pisania do ciebie, żebym z niej nie korzystał. Proszę cię o wzajemność, a mianowicie o takie do swoich napisanie, z któregoby poznali, że jestem tobie zupełnie oddany.

CCLXX.

CYCERO DO KURIUSZA.

Epist. ad fam. VII, 31. Rzym, w lutym 710. 44.

Z listu twego łatwo poznałem, że mnie wysoko szacujesz, i że wiesz jak mi drogim jesteś, o co oboje zawżdym się usilnie starał. Kiedyśmy to oba osiągnęli, pozostaje nam tylko walczyć z sobą usługami, a w tej walce jedno dla mnie, czy

ciebie zwyciężę, czy od ciebie zwyciężonym będę. Nie jest mi przykro, że nie było potrzeby oddawać mego listu Acyliuszowi. Widzę także z twego listu, że nie bardzo potrzebowałeś pomocy Sulpicyusza, dla tego że twoje interesa tak się skurczyły, że, jak piszesz, nie mają ani nóg ani głowy. Czemu nóg przynajmniej nie mają? żebyś nakoniec do nas powrócił. Widzisz bowiem, że już wyschło źródło dawnej żartobliwości, tak iż nasz Pomponiusz słusznie powiedzieć może: „Kilku nas tylko jest, którzy utrzymujemy dawną sławę Attycką.“ On następuje po tobie, a ja po nim. Przybywaj więc, proszę, żeby nasienie żartobliwości razem z Rzecząpospolitą nie zginęło.

LISTY NIEPEWNEJ DATY [1].

CCLXXI.

CYCERO DO PETA.

Epist. ad fam. IX, 21.

Czy tak? zdaje ci się, że szalejesz, dla tego że naśladujesz co nazywasz piorunem słów moich? Szalałbyś, gdybyś nie mógł mnie w tem doścignąć; ale że prześcigasz, ze mnie raczej niż z siebie śmiać się powinieneś. Przywiedzione przez ciebie słowa Trabei nie stosują się do ciebie, ale to raczej moje jest uchybienie 1). Ale powiedz mi, jakim ci się w moich listach wydaję? zdaje mi się, że są pisane gminnym językiem, chociaż nie zawsze jednakowym sposobem. Bo jakie podobieństwo między listem a obroną sądową, lub mową do ludu?

1) Które, jak się zdaje, w ostatnich czterech latach przed 15 marca 44 roku po największej części były pisane.

CCLXXI. 1) Nie mając listu Peta, ani przywiedzionych przez niego słów poety komicznego Trabei, niepodobna wiedzieć co to znaczy.

nawet nie we wszystkich sprawach sądowych jednakowym sposobem mówić zwykliśmy: w cywilnych, zwłaszcza w drobnych sprawach mówimy po prostu; przeciwnie, w gardłowych, lub w których o cześć idzie, ozdobniej. Listy zaś pisać zwykliśmy potocznemi wyrazami.

Ale jak ci, mój Pecie, przyszło na myśl utrzymywać, że nie było nigdy żadnego Papiriusza, któryby nie był plebejuszem? Byli patrycyuszami młodszych rodów 2), a głową ich L. Papiriusz Mugillanus, który był cenzorem wraz z L. Semproniuszem Atratynem roku od założenia Rzymu 312, bywszy pierwej z tymże konsulem. Ale wtenczas zwaliście się Papisiusze. Po nim było trzynastu, którzy zasiadali w krześle kurulnem, aż do L. Papiriusza Krassa, który pierwszy przestał nazywać się Papisiuszem. Ten został dyktatorem z L. Papiriuszem Kursorem, dowódzcą jazdy, roku od założenia Rzymu 415, a w cztery lata potem konsulem z K. Duiliuszem. Po nim nastąpił Kursor, człowiek bardzo znakomity 3). Potem był edyl L. Maso, a następnie wielu Masonów 4). Chcę, żebyś miał obrazy tych wszystkich patrycyuszów. Następują potem Karbonowie i Turdowie, ale ci byli plebejuszami, którymi radzęć pogardzić; bo wyjąwszy tego K. Karbona, którego zabił Damazyppus 5), żaden z Karbonow nie był przyjacielem Rzeczypospolitej. Znałem Kn. Karbona, i jego brata błazna: trudno na świecie o większych łotrów. Nic nie mówię o moim przyjacielu, synu Rubryi. Było także trzech braci Karbonów, Publiusz, Markus i Kajus. Publiusz za oskarżeniem Flakka

2) Rzymscy patrycyusze dzielili się na patrycyuszów *majorum et minorum gentium*. Pierwsi byli potomkowie senatorów przez Romula i Tulla Hostyliusza mianowanych; drudzy pochodzili od tych, których Tarkwiniusz Stary, dla pomnożenia liczby senatorów do trzystu, do senatu przybrał.

3) L. Papiriusz Kursor był pięć razy konsulem, roku 430, 434, 435, 439, 441, od założenia Rzymu. Liwiusz porównywa go ze spółczesnym Alexandrem Wielkim.

4) Z nich K. Papiriusz Maso był konsulem roku 523.

5) Który, będąc pretorem, zabił tego Karbona za namową młodszego Mariusza oblężonego w Prenescie, podczas rzezi sprawionej w Rzymie roku 672 od założenia Rzymu, 82 przed Chr.

skazany został; Markus uciekł z Sycylii; Kajus pozwany od L. Krassa, miał się otruć muchami Hiszpańskiemi 6): był on burzliwym trybunem ludu, i myślano, że zgładził ze świata Scypiona Afrykańskiego 7). Nad tego znowu, którego nasz Pompejusz w Lilybeum zamordować kazał, nie było zdaniem mojem większego łotra 8); a ojciec jego, oskarżony od M. Antoniusza, czernidłem szewskiem, jak mówiono, został uwolniony 9). Radzęć tedy do patrycyuszów powrócić, bo, jak widzisz, plebejusze byli ladaco ludzie.

CCLXXII.

CYCERO DO PETA.

Epist. ad fam. IX, 22. 1 marca, niewiadomego roku.

Lubię skromność, a ty wolisz wolność w mówieniu. Skromność podobała się także Zenonowi, człowiekowi bez wątpienia bystrego rozumu, chociaż zachodzi wielki spór między nim a naszą Akademią. Ale, jak się rzekło, Stoicy mają upodobanie nazywać każdą rzecz swojem imieniem.

Tak bowiem utrzymują: niemasz nic w mowie sprośnego, nic ohydnego. Jeżeli, powiadają, jest co zdrożnego w sprosności, jest albo w rzeczy, albo w wyrazie: niema nic trzeciego. Niemasz zdrożności w rzeczy, bo nie tylko w komedyach opowiada się wszystko bez ogródki, jak w Demiurgu 1), (znasz

6) Był konsulem roku od założenia Rzymu 634, przed Chr. 120, a w rok potem miał się otruć.

7) Z namowy żony jego Sempronii, która znieść nie mogła, że mąż na zgromadzeniu ludu powiedział, że słusznie brata jej Tyb. Gracha zabito.

8) Było Kn. Papiriusz Karbo, z partyi Mariusza, trzy razy konsul, roku 669, 670, 672 od założenia Rzymu, 85, 84, 82 przed Chr.

9) Czernidło szewskie, jestto witryol, którym się otruć można. Drudzy mówią, że jak skóra witryolem poczerniona wybielić się nie daje tak pozosta a plama hańby na Karbonie, chociaż został wyrokiem sądowym uwolniony.

CCLXXII. 1) Noniusz Marcellus powiada, że komedyą pod tym tytułem napisał Turpiliusz.

z niej śpiewkę, pamiętasz Roscyusza): „Tak mnie nagiego opuścił.“ Całe opowiadanie jest przysłonięte, w rzeczy zaś samej bardzo bezwstydne. Ale i w tragedyach, co to, pytam, znaczy? „Jaka kobieta sama 2)?“ A to znowu: „Czy w dwóch łóżkach lega?“ Albo to: „Ośmieliłże się wejść do łóżka Ferei?“ A co o tem powiedzieć? „Jowisz zgwałcił mnie kiedyś w wieku niewinności.“ Ujdzie jeszcze „zgwałcił“ ale drugiego wyrazu niktby nie zniósł, chociaż to samo znaczy. Widzisz tedy, że rzecz jest ta sama, ale w niej niema nic sprośnego, bo wyrazy nie są sprośne. A zatem, jeżeli sprosność nie jest w rzeczy, tym mniej jest w wyrazach; bo jeżeli co się wyrazem oznacza nie jest sprośnem, wyraz oznaczający sprośnym być nie może. Nazywasz starą babę innym niż *anus* wyrazem. Czemu ją właściwem jej imieniem nie nazwać? Jeżeli stara baba jest co sprośnego, nie dawaj jej cudzego nawet nazwiska; jeżeli nie, nazwij ją swojem imieniem.

Starzy ludzie nazywali członek męzki *penis*, od którego dla podobieństwa utworzono *penicillus* (penzel). Dziś *penis* jest policzony między sprośne wyrazy. Ale ów nasz Pizo Frugi 3) narzeka w swoich Rocznikach, że młodzież jest oddana *peni*. Co w swoim liście właściwem imieniem nazwałeś, to on przysłoniętem *penis* nazwał. Ale że go wielu używa, stał się tak sprośnem, jak wyraz, którego użyłeś. Co się zwyczajnie mówi: *Quum nos te voluimus convenire*, czy jest sprośne? Pamiętam że jeden z wymownych mężów konsularnych tak się wyrażał: „Jaka z tych dwóch większa wina?“ Jestże w tem co sprośnego? Nie, powiesz, bo o niczem sprośnem nie myślał. A zatem sprosność nie jest w wyrazie. Powiedziałem już wyżej, że jej niema w rzeczy; a więc nigdzie jej niema. Jestże co uczciwszego, jak chcieć mieć dzieci? Ojcowie nawet zachęcają do tego synów; nie śmieją jednak wymówić wyrazu czynność tę oznaczającego.

Sokratesa uczył grać na skrzypcach muzyk nazwiskiem *Connus*. Czy myślisz, że w tem było co sprośnego? Kiedy

2) Wiersz Attiusza: *Quae mulier una duum virum?* Cicero, *de Oratore*, 1, 46.

3) Obacz o nim jako o dziejopisie, Cicero, *Brutus*, 29, *de Oratore*, 11, 12.

mówię, że nas trzech było, nie masz w tem nic sprośnego, bo w wyrazie *terni* żadnej niema sprosności: a kiedy nas dwóch było, jest sprosność z powodu wyrazu *bini* 4). Dla Greków, powiesz. Ale niema jej nawet w wyrazie Greckim, bo i ja po grecku umiem, a jednak mówiąc po łacinie używam wyrazu *bini*, równie jak ty, jak gdybyśmy wyrazu Greckiego używali. Dobrze się mówi *ruta* i *menta*; mogę użyć zdrobniałego wyrazu *rutula*, ale mi nie wolno użyć zdrobniałego od *menta*. Powiesz bardzo dobrze *bella tectoriola*; ale nie możesz wymówić wyrazu zdrobniałego od *pavimentum*. Widzisz tedy, że te wszystkie w mówieniu ostrożności są niedorzeczne, że niema sprosności ani w wyrazach ani w rzeczach, a zatem nigdzie. Przywiązujemy tedy sprośne wyobrażenia do przyzwoitych wyrazów: bo nareszcie czy wyraz *divisio* nie jest przyzwoity? a jednak zawiera w sobie sprosność, którą wyraża *intercapedo* 5).

Czy te wszystkie wyrazy są sprośne, czy my śmieszni, że je za takie uważamy? Jeżeli mówimy, że kto ojca zadusił, nie prosimy tych o przebaczenie, którym to opowiadamy: przeciwnie, mówiąc o Aurelii lub o Lollii 6), trzeba powiedzieć, uczciwszy uszy. Więcej powiem: wyrazy nie mające w sobie nic sprośnego, już są używane do oznaczenia sprośnych czynności. Oznaczamy wyrazem *batuit* czynność bardzo sprośną, a daleko jeszcze sprośniejszą wyrazem *depsit*, a tymczasem niema żadnej sprośności ani w jednym ani w drugim z tych wyrazów. Ale pełno głupców w świecie. *Testes*, wyraz bardzo przyzwoity w sądach, nie jest takim gdzieindziej. Przyzwoite są wyrazy, *colei Lanuvini*, ale nieprzyzwoite, *colei Cliternini* 7). Jakże to? ten sam wyraz raz jest uczciwy, drugi raz nie-

4) Który podobnie brzmi, jak wyraz Grecki βινεῖ, od βινεῖν, znaczącego cieleśnie spółkować.

5) Co znaczy ta rozpórka, domyślić się łatwo, i nie trzeba się nad tem rozwodzić, równie jak nad *batuit* i *depsit*, z których ostatnie znaczy gnieść ciasto.

6) Imiona tych rozwiązłych kobiet stały się tak sprośne, że mówiąc o nich w dobrej kompanii, trzeba było prosić słuchaczów o przebaczenie, kiedy nie było nic rażącego w opowiadaniu o uduszeniu ojca przez syna.

7) *Culeus* znaczy worek, a prócz tego worek jądrowy. Ale tu musi być jakaś nam nieznana słów igraszka.

uczciwy? *Suppedit* wszystkichby oburzył. Nikogo nie obrazi, jeżeli kto powie: wkrótce będzie nagi w kąpieli. Oto prawidło Stoików: mędrzec każdą rzecz swojem imieniem nazywa.

Do jak obszernej rozprawy dałeś powód jednym wyrazem! Rad jestem, że wszystko sobie ze mną pozwalasz; chociaż zachowuję i zachowywać będę, bo tak nawykłem, skromność Platona. Napisałem do ciebie przysłoniętemi wyrazami, o czem Stoicy bez ogródki mówią, którzy nawet powiadają, że wolno wiatr wypuścić i odrzygać. Ale bądźmy z uszanowaniem dla pierwszego marca 8). Kochaj mnie i bądź zdrów.

CCLXXIII.

CYCERO DO TYRONA.

Epist. ad fam. XVI, 19. Zapewne 708. 46.

Oczekuję twego listu o wielu rzeczach, a daleko więcej ciebie samego. Pojednaj mnie z Demetriuszem, i spraw u niego, możeli to być, z innej strony co dobrego. Nie mówię ci nic o długu Aufidiusza; bo wiem, że koło tego pilnie chodzisz: ale skończ z nim ten interes. Jeżeli to cię zatrzymuje, mam za dobrą tę wymówkę; ale jeżeli to cię nie zatrzymuje, przybież jak najprędzej. Z upragnieniem twego listu oczekuję. Bądź zdrów.

CCLXXIV.

M. T. CYCERO DO KW. GALLA 1).

Epist. ad fam. XIII, 43.

Lubo już oddawna poznałem twoję dla mnie przyjaźń, i spodziewam się w wielu zdarzeniach przekonać się o niej; teraz

8) Matrony obchodziły swe święto pierwszego marca.

CCLXXIV. 1) Domyślają się, że ten Gallus był legatem propretora Kw. Filippa, do którego są listy 41 i 75 xięgi czwartej, i który rządził

jednak podaje ci się sposobność okazania bez żadnej trudności twoich dobrych ku mnie chęci. L. Oppiusz, syn Marka, mój poufały przyjaciel, prowadzi handel w Filomelum 2). Polecam ci go tem usilniej, że prócz przyjaźni, jaką mam dla niego, sprawuje interesa L. Egnacyusza Rufa, z którym przez codzienne obcowanie i mnóstwo ważnych usług ściślej niżeli z innym Rzymskim rycerzem złączony jestem. Proszę cię tedy żebyś kochał tego Oppiusza, a interesa nieobecnego Egnacyusza miał w takiej pieczy, jak gdyby mojemi były. Życzyłbym sobie żebyś dla pamięci dał kilka wierszy, któreby ci pokazano w prowincyi, ale tak napisanych, żebyś, kiedy je przeczytasz, łatwo sobie mógł przypomnieć to moje usilne polecenie. O to cię jeszcze raz bardzo proszę.

CCLXXV.

M. T. CYCERO DO KW. GALLA.

Epist. ad fam. XIII, 44.

Lubo z listu twego i L. Oppiusza, mego przyjaciela, dowiedziałem się, że pamiętałeś o mojem poleceniu, jak spodziewałem się po twej ku mnie przychylności, i zachodzących między nami ścisłych stosunkach; wszelako, raz ci jeszcze usilnie polecam będącego tam L. Oppiusza, tudzież interesa nieobecnego Egnancyusza, mego poufałego przyjaciela. Mam z nim tak ścisłą zażyłość, że gdyby szło o mój własny interes, nie byłbym oń troskliwszym. Sprawisz mi tedy największą przyjemność, jeżeli go przekonasz, że tak mnie kochasz, jak sobie wystawiam. Nic przyjemniejszego nad to uczynić mi nie możesz, i o to cię bardzo proszę.

Azyą 55 i 54 roku; a zatem ten list i następny byłby w takim razie z jednego z tylu lat.

2) Miasto Wielkiej Frygii.

CCLXXVI.

M. T. CYCERO DO APULEJUSZA, PROKWESTORA 1)

Epist. ad fam. XIII, 45.

Mam z L. Egnacyuszem poufalszą zażyłość, niżeli z innym Rzymskim rycerzem. Jego niewolnika Anchiala oraz interesa w Azyi polecam ci nie mniej usilnie, jak gdybym ci moje własne polecał. Proszę cię uważać go za człowieka, z którym mnie łączy nie tylko codzienne obcowanie, ale zachodzące między nami ważne i wzajemne usługi. Daj mu, proszę, poznać, że jak najmocniej do ciebie za nim pisałem. O tę łaskę jeszcze raz cię proszę.

CCLXXVII.

M. T. CYCERO DO APULEJUSZA, PROKWESTORA.

Epist. ad fam. XIII. 46.

L. Nostiusz Zoilus 1) jest moim spółdziedzicem, a dziedzicem swego patrona. Piszę ci o jednem i drugiem, dla tego iżbyś wiedział, że go mam za przyjaciela, i że musi być zacnym człowiekiem, kiedy jego patron zostawił mu tak chlubne świadectwo. Polecam ci go tedy, jak gdyby do mego domu należał. Będzie mi nader przyjemnie, jeżeli mu dasz poznać, że to polecenie wielce mu u ciebie dopomogło.

CCLXXVI. 1) Ragazzoni domyśla się, że był prokwestorem w Azyi powyższego Filipa, a zatem ten i następny list byłby także z roku 55 lub 54.

CCLXXVII. 1) Zoil był niewolnikiem jakiegoś Rzymianina nazwiskiem L. Nostiusz: po wyzwoleniu nazwał się L. Nostiusz Zoilus. Domyślić się z tego listu można, że majątek testatora znajdował się w Azyi, gdzie Apulejusz był prokwestorem Filippa.

CCLXXVIII.

M. T. CYCERO DO SYLIUSZA 1).

Epist. ad fam. XIII, 47.

Na co ci mam polecać człowieka, którego sam kochasz? A jednak piszę do ciebie za nim, żebyś wiedział, że go nie nie tylko szacuję, ale szczerze kocham. Z wielu walnych przez ciebie mi oddanych usług, ta mi będzie najmilszą, jeżeli dasz uczuć Egnacyuszowi, że nie mniej mnie kochasz, jak on ode mnie jest kochany. O to cię jak najusilniej proszę.

Wszystko co nam było drogie, w niwecz się obróciło. Pocieszajmy się tą pospolitą nadzieją: może to i lepiej. Ale ustnie o tem. Nie przestawaj mnie kochać i bądź pewien, że jesteś wzajemnie kochany.

CCLXXIX.

M. T. CYCERO DO K. SEXTIUSZA RUFA, KWESTORA.

Epist. ad fam. XIII, 48.

Polecam ci wszystkich mieszkańców Cypru 1), a w szczególności Pafiów, którym cokolwiek dobrego uczynisz, będzie mi najprzyjemniejszem. Tym chętniej ci ich polecam, iż mniemam, że to cię, jako pierwszego osobnego tej wyspy kwestora, doprowadzi do sławy, której ci życzę, kiedy poczynisz takie postanowienia, któreby twym następcom wzorem były, co, jak

CCLXXVIII. 1) Jestto zapewne ten sam P. Syliusz, który rządził Bitynią roku 51 i 50, kiedy Cycero rządził Cylicyą, i do którego kilka listów ztamtąd pisanych jest w xiędze piątej. Ale widać z kilku wyrazów niniejszego, że jest poźniejszej daty, po zaszłej wielkiej w Rzeczypospolitej odmianie.

CCLXXIX. 1) Kiedy Cycero rządził Cylicyą, Cypr należał jeszcze do Cylicyi, i zostawał pod władzą jej wielkorządcy: mieszkańcy Cypru zostali odtąd klientami Cycerona. Cezar posłał roku, jak się zdaje 49 po opanowaniu Rzymu, osobnego do Cypru kwestora.

mam nadzieję, łatwo osiągniesz, jeżeli edyktu P. Lentula 2), swego powinowatego, tudzież moich rozporządzeń trzymać się zechcesz. Wiem z pewnością, że zasłużysz przez to na wielką pochwałę.

CCLXXX.

M. T. CYCERO DO P. CESIUSZA 1).

Epist. ad fam XIII, 51.

Polecam ci P. Messiena, ze wszech miar znakomitego rycerza Rzymskiego, i mego szczególniejszego przyjaciela, tak usilnie, jak tylko kogo polecić mogę. Proszę cię w imie naszej po ojcu na ciebie spadłej przyjaźni, żebyś go wziął pod swą opiekę, i żebyś majątku i honoru jego bronił. Przywiążesz do siebie zacnego człowieka, godnego twojej przyjaźni, i uczynisz mi rzecz nader miłą.

CCLXXXI.

M. T. CYCERO DO KW. MARCYUSZA REXA 1).

Epist. ad fam. XIII. 52.

A. Licyniusz Arystototels z Malty jest oddawna moim gościem, a prócz tego moim najściślejszym przyjacielem. Co gdy tak jest, nie wątpię, że już ci przez to dosyć jest polecony; albowiem od wielu słyszę, że moje polecenie wielką ma u ciebie wagę. Otrzymałem dla niego od Cezara przebaczenie. Często bywał u mnie, dłużej odemnie w sprawie pozostał, co, zdaje

2) Lentulus Spinter, który rządził Cylicyą i Cyprem na pięć lat przed Cyceronem.

CCLXXX. 1) Jestto zapewne brat M. Cesiusza, o którym Cycero w liście do Brutusa, 91 tej xięgi, mówi, że wraz z jego synem został wybrany edylem w Arpinum.

CCLXXXI. 1) Podług Pighiusza Kw. Marcyusza Rex był propretorem Sycylii roku 45.

mi się, sprawi u ciebie tym lepsze o nim mniemanie. Daj mu tedy poznać, mój Rexie, że ten list był mu wielką u ciebie pomocą.

CCLXXXII.

KW. CYCERO DO SWEGO TYRONA.

Epist. ad fam. XVI, 26.

Porządnie cię ale tylko w myśli za to wyłajałem, że już drugi pakiet listów bez twego z Rzymu mi przyniesiono. Nie możesz uniknąć kary za tę winę, jeśli z niej sam usprawiedliwiać się będziesz. Trzeba ci wezwać Marka na pomoc, a choćby on długo we dnie i w nocy nad twą obroną pracował, niewiadomo czyby mógł dowieść, żeś nie przewinił. Czyń tak, proszę cię, z listami, jak przypominam sobie nasza matka z butelkami wina czyniła, która pieczętowała próżne nawet butelki, żeby słudzy nie powiedzieli, że wypite przez nich pierwej już próżne były: tak i ty, choćbyś nic nie miał do pisania, pisz jednakże, iżby się nie zdawało, że mi list ukraść chciałeś. Bo twoje listy zawierają zawsze prawdziwe i przyjemne wiadomości. Kochaj mnie i bądź zdrów.

CCLXXXIII.

M. T. CYCERO DO TYTIUSZA 1).

Epist. ad fam. V, 16.

Najmniej ze wszystkich zdolny jestem ciebie pocieszyć: bo strapienie twoje takim mnie żalem przejęło, że sam potrzebuję pocieszenia. Kiedy jednak moja boleść nie jest tak gwałtowna i serce rozdzierająca jak twoja, myślałem, że nasza przy-

CCLXXXIII. 1) Niewiadomo do którego z dwóch Tytiuszów, Kaja czy Tytusa, do których Cycero pisywał, list ten z pocieszeniem po stracie syna był pisany.

jaźń i moja ku tobie życzliwość tego po mnie wymaga, żebym dłużej nie milczał w tak wielkim twoim smutku, ale żebym starał się ciebie pocieszyć, i jeżeli nie uśmierzyć, przynajmniej ulżyć twojej boleści. Najpospolitsza pociecha, którą zawsze w ustach i w myśli mieć powinniśmy, jest ta, żebyśmy pamiętali, żeśmy się ludźmi na to urodzili, żeby życie nasze na wszystkie pociski fortuny wystawione było; że zatem wzbraniać się nie mamy żyć pod tem prawem, pod jakiem na świat przyszliśmy, ani tak bardzo narzekać na przypadki, których żadną miarą uniknąć nie możemy, ale pomniąc na to, co się komu zdarzyło', pomyśleć mamy, że nic nowego nas nie spotkało. Ale ani te ani inne powody pociechy, od najmędrszych ludzi zalecane i na piśmie pamięci podane, nie zdają się być tak silne, jak wzgląd na stan naszej Rzeczypospolitej, i na to ciągłe trwanie z gruntu złych czasów, kiedy ci są najszczęśliwsi, którzy dzieci nie mieli, a ci mniej nieszczęśliwi, co je teraz utracili, niżeli gdyby się z niemi w dobrze lub jako tako urządzonej Rzeczypospolitej rozstali.

Jeżeli tęsknisz za tem, cośmy wszyscy utracili, albo jeżeli własną stratę opłakujesz, nie zdaje mi się żeby można było wyczerpnąć zupełnie źródło twojej boleści. Jeżeli zaś dręczy cię ta myśl, godniejsza czułego serca, że zmarli są nieszczęśliwi, powtarzać ci nie będę, com często czytał i słyszał, że niema nic złego po śmierci, jeżeli nam czucie zostawia, ale raczej za nieśmiertelność, a niżeli za śmierć uważana być ma; jeżeli zaś nam czucie odbiera, nie możemy nazwać złem, czego nie czujemy. Ale o tem cię tylko bez żadnej wątpliwości upewnić mogę, że to się gotuje, grozi Rzeczypospolitej, co gdy kto za sobą zostawi, pod żadnym względem za nieszczęśliwego uważanym być nie może. Bo gdzie jest teraz nie mówię wstydowi, cnocie, uczciwości, pożytecznym naukom, sztukom wyzwolonym, ale nawet wolności i bezpieczeństwu życia miejsce zostawione? Upewniam cię, że ile razy w ciągu tego ciężkiego i smutnego roku 2) słyszałem o śmierci jakiego chłopca lub

5) Martyni Laguna i Manucyusz domyślają się z tych wyrazów, że ten list był pisany wkrótce po bitwie Farsalskiej, to jest roku 48. Ra-

młodzieńca, zdawało mi się, że bogowie nieśmiertelni uwolnili go od nieszczęść tego nędznego życia.

Jeżeli tedy można wybić ci z głowy tę jednę myśl, że co złego spotkało zeszłe ze świata lube ci osoby, znacznie przez to zmniejszy się twój smutek: pozostanie tylko uczucie twojej własnej boleści, które nie ma z niemi nic spólnego, ale tyczy się tego, coś z ich stratą utracił. Nie przystoi twojej powadze i mądrości, jaka się w tobie od dziecięcia wydawała, niecierpliwie znosić przypadek, który ciebie tylko dolega, a dla kochanych od ciebie osób żadnem nie jest nieszczęściem. Takim się zawżdy w prywatnem i publicznem życiu okazywałeś, że i w tym przypadku trzeba ci powagę i stateczny umysł zachować. Co czas, który największe boleści samą ich dawnością koi i uśmierza, kiedyś ma sprawić, to mądrem nad rzeczą zastanowieniem się uprzedzić powinniśmy. Bo jeżeli żadna matka, która swe dzieci straciła, nie była tak słabego umysłu, żeby po nich nakoniec płakać nie przestała; to my pewnie powinniśmy mądrością uprzedzić, co czas ma z sobą przynieść, ani oczekiwać od niego lekarstwa, które powinno być dziełem rozumu.

Jeżeli mój list sprawi na tobie jakie wrażenie, osiągnę czegom sobie życzył; jeżeli pozostanie bez skutku, dopełnię obowiązku życzliwego przyjaciela. Proszę cię być pewnym że takim zawsze byłem, i wierzyć że takim pozostanę.

CCXXXIV.

M. T. CYCERO DO KW. KORNIFICYUSZA.

Epist. ad fam. XII, 20.

List twój sprawił mi przyjemność, to tylko wyjąwszy, że domkiem moim w Sinuessie, do którego w drodze zajeżdżam, pogardziłeś, za co na ciebie gniewać się będzie, jeżeli tej obelgi w Kumanum i Pompejanum sowicie nie wynagrodzisz. Uczyń

gazzoni pociąga go do roku 44, kiedy po śmierci Cezara zanosiło się na nową wojnę domową z M. Antoniuszem.

więc tak, i, jeżeli mnie kochasz, zaczep mnie jakiem pismem, bo mi łatwiej odpowiedzieć, niżeli wyzwać. Jeślibyś zaś dla zwykłej swej pieszczotliwości ociągał się, ja cię zaczepię, żeby twoje lenistwo mnie także nie zaraziło. Więcej w wolnej godzinie. Te kilka wierszy napisałem w senacie.

CCLXXXV.

CYCERO DO TREBACYUSZA.

Epist. ad fam. VII, 21.

Opowiedziałem ci sprawę Syliusza 1). Był on potem u mnie. Powiedziałem mu, że zdaniem twojem możemy położyć zakład sądowy 2) bez niebezpieczeństwa przegrania onego, „jeżeli pretor nie wprowadził swoim edyktem Syliusza w posiadanie dóbr Turpilii.“ Na to mi Syliusz odpowiedział: Serwiusz utrzymuje, że testament uczyniony przez tego, który nie miał prawa go uczynić, nie jest ważny. To samo Offiliusz 3) mówi. Powiedział mi, że z tobą nie mówił, i prosił żebym go i sprawę jego tobie polecił. Nie znam, mój Testa, lepszego człowieka, i, wyjąwszy ciebie, nie mam większego przyjaciela. Uczynisz mi tedy rzecz nader przyjemną, jeżeli nieproszony do niego pójdziesz, i przyobiecasz mu swoje usługi, ale, jeżeli mnie kochasz, jak najprędzej, o co cię jak najusilniej proszę.

CCLXXXV. 1) Ta sprawa była taka. Turpilia zapisała testamentem swój majątek Syliuszowi w części lub całości. Syliusz otrzymawszy edykt pretora, chciał wejść w posiadanie dóbr sobie zapisanych. Ale krewni Turpilii nie dopuszczali go do nich, na tem się zasadzając, że Turpilia nie miała prawa czynienia testamentu Ztąd proces. Cycero radził się Trebacyusza, który odpowiedział, że można wejść w posiadanie na mocy jakiegokolwiek testamentu. Drugi prawnik, Serwiusz Sulpicyusz, utrzymywał, że nieważny testament nie daje prawa do objęcia spadku.

2) Dla położenia tamy pieniactwu, obmyślono taki sposób w sądach Rzymskich. Kto kogo pozywał, musiał położyć zakład sądowy, *sponsionem facere*, to jest pewną summę, którą zabierała strona pozwana, jeżeli sprawę przegrał, a prócz tego płacił jej trzecią część summy, o którą pozywał.

3) Sławny prawnik, o którym wspomina Pomponiusz, *de Origine juris*.

CCLXXXVI.

CYCERO DO TREBACYUSZA.

Epist. ad fam. VII. 22.

Śmiałeś się wczora ze mnie przy butelkach, iż powiedziałem, że zachodzi spór między prawnikami, czy dziedzic może pozywać o kradzież przed objęciem przez niego dziedzictwa popełnioną. Chociaż późno i dobrze napiły do domu powróciłem, zaraz się wziąłem do wyszukania rozdziału, gdzie ten spór się znajduje, i posyłam ci com z niego wypisał. Zobaczysz, że Sextus Eliusz, Maniusz Manilius, M. Brutus 1) to myśleli, co, jak mówiłeś, nikomu na myśl nie przyszło. Mimo to jednak zgadzam się z Scewolą i z Testą 2). Bądź zdrów.

CCLXXXVII.

CYCERO DO KWATUORWIRÓW I DEKURYONÓW 1).

Epist. ad fam. XIII, 76.

Między mną a Kw. Hippiuszem zachodzą przyczyny tak ścisłego związku, że niemasz dwóch osób ściślej z sobą złączonych. Gdyby tak nie było, pozostałbym wierny memu zwy-

CCLXXXVI. 1) Sextus Eliusz, subtelny prawnik, którego poeta Enniusz nazwał *catus*: *Egregie eordatus homo catus Aeliu' Sextus.* Obacz o nim Cicero, *de Oratore*, I, 56, III, 33, *Brutus*, 20, *Tuscul.* I, 9; Varro, VI; Pomponius, *de Origine juris.* — Maniusz Manilius, głęboki prawnik, był konsulem z L. Marcyuszem Cenzorynem roku 149. — M. Brutus napisał dzieło o prawie cywilnem. Cicero, *de Oratore*, II, 32. Mowa za Kluencyuszem, 51. Zdaje się, że ci trzej prawnicy myśleli inaczej jak Trebacyusz, to jest że dziedzic nie miał prawa pozywać o kradzież popełnioną przed objęciem przez niego dziedzictwa.

2) Mucyusz Scewola był także sławnym prawnikiem. — Cycero przychylając się do zdania Scewoli i Trebacyusza, nie mającego jeszcze wtenczas między prawnikami wielkiej powagi, nazywa go żartobliwie jego przydomkiem Testa.

CCLXXXVII. 1) Pierwsi w osadach i miastach municypalnych byli tem, czem byli w Rzymie konsulowie, drudzy pełnili obowiązek senatorów.

czajowi, w niczem wam się nie naprzykrzać. Bo lubo jestem pewien, że niema nic, czegobym nie mógł u was uprosić, sami atoli jesteście świadkami, że nigdy nie chciałem być wam uprzykrzonym. Najusilniej was tedy proszę, żebyście przez wzgląd na mnie łaskawie obeszli się z K. Walgiuszem Hippianem 2), i tak z nim skończyli, żeby grunta, które kupił od was pod Fregellami 3), bez żadnych opłat i ciężarów mógł posiadać. Jeśli to u was uproszę, będę się miał za obowiązanego największem dobrodziejstwem.

2) Z synem powyższego Kw. Hippiusza, który przysposobiony od Walgiusza, przybrał jego nazwisko, a swoje zwyczajem przysposobionych Rzymian przedłużył.

3) Miasto Fregelle w Lacyum, pobudzone do buntu od Numitoriusza Pulla zburzyli Rzymianie za czasu Grachów.

XIĘGA ÓSMA

LISTÓW M. T. CYCERONA

PISANYCH OD ŚMIERCI CEZARA DO ŚMIERCI CYCERONA

W LATACH RZYMU 710, 711, PRZED CHR. 44, 43.

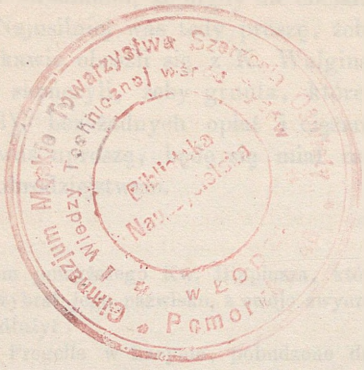
Miejskie Towarzystwo Szerzenia Oświaty
Biblioteka

POGLĄD NA DZIEJE.

Rok Rzymu 710. przed Chr. 44. Wiek Cycerona 63.
Konsule: M. Antoniusz. P. Korneliusz Dolabella (od 15 marca).

Kiedy Cezar padł pod sztyletami spiskowych, rozbiegli się w przestrachu senatorowie, jego towarzysz w konsulacie, M. Antoniusz, umknął z senatu w przebraniu, i przez resztę tego dnia w domu się ukrywał, spiskowi w Kapitolu osiedli. Ale gdy zobaczył, że ci opuścili ręce, że nic nie działają dla przywrócenia Rzeczypospolitej, wystąpił nazajutrz na scenę z obłudą równą śmiałości, żeby, jeżeli można, kończyć rozpoczęte przez Cezara dzieło. W parę dni po zabiciu dyktatora, 17 marca, zwołał do świątyni Ziemi senatorów, których strasząc gniewem weteranów i wojska przez Lepida do Rzymu wprowadzonego, przymusił do potwierdzenia wszystkich jego postanowień. Z drugiej zaś strony, udając umiarkowanie, nim się zdobył na siły, wniósł puszczenie w niepamięć tego co się stało, zniesienie na wieczne czasy dyktatury, co i Cycero pochwalił, i wszyscy dobrzy obywatele cieszyli się nadzieją odzyskania wolności.

Ale ta radość nie długo trwała, i wkrótce się okazało, że Rzeczpospolita, choć zgładzono dyktatora, utrzymać się nie może. Przy spaleniu ciała Cezara, Antoniusz powstał w mowie pogrzebowej na niewdzięczność morderców, odsłonił na mownicy złożone ciało, dwadzieścia kilka ran ukazał, szatę skrwawioną rozwinął, przez co lud oburzony porwawszy ze stosu rozpalone głownie, rzucił się na domy spiskowych. Brutus, Kassiusz i inni spiskowi, nie widząc dla siebie bezpieczeństwa wśród rozhukanego pospólstwa i żołnierstwa, ustąpili z Rzymu. Ustąpił za nimi i Cycero, który lubo nie należał do spisku, dokonane przez spiskowych dzieło głośno pochwalał, jak głośno dyktatora za życia uwielbiał.

Antoniusz jeszcze przez jakiś czas udawał, jakoby chciał postępować zgodnie z senatem, a jego towarzysz w konsulacie, Dolabella, zrzucił kolumnę na dwadzieścia stóp wysoką, którą pospólstwo na rynku na cześć Cezara postawiło, i przy niej nabożeństwo jak do jakiego bóztwa odprawiało.

Przy tem wszystkiem udawaniu, Antoniusz po ustąpieniu z Rzymu spiskowych i Cycerona, prawie samowładnie rządził, w papierach Cezara co chciał wyczytywał, i podszywając swoje rozporządzenia pod potwierdzone przez senat jego postanowienia, przedawał łaski, nadania, swobody,

skazanych przywoływał z wygnania, skarb publiczny wynoszący siedmset milionów sestercyów ze świątyni bogini Ops zabrał.

Cycero zmuszony ustąpić z Rzymu, miał zamiar uchylić się na czas jakiś z Italii, pod pozorem odwiedzenia syna będącego podówczas na naukach w Atenach. Ale dowiedziawszy się o zrzuceniu przez zięcia Dolabellę owej kolumny, i mając nadzieję, że sprawa publiczna lepszy obrót wezmie, odmienił zamiar i postanowił czekać na zgromadzenie senatu zwołanego na dzień pierwszy czerwca. Zbliżył się do Rzymu, i stanął w swem Tuskulanum 27 maja Ale gdy mu doniesiono, że pełno weteranów w Rzymie, że się na niego odgrażają, że mają napaść na dom jego w Tuskulum, oddalił się od Rzymu z mocnem już teraz postanowieniem udania się do Grecyi. Ale dwa razy przeciwnym wiatrem na powrót przypędzony, dowiedziawszy się, że Antoniusz zrzekł się pretensyi do Gallii Cisalpińskiej, że postępuje zgodnie z senatem, wrócił do Rzymu dnia ostatniego sierpnia, a 2 września powiedział w senacie pierwszą Filippikę, na którą odpowiadając Antoniusz 19 września, obwiniał go o podszczenie morderców na Cezara, żeby weteranów przeciw niemu oburzyć. Cycero widząc co mu ze strony Antoniusza zagraża, a nie spodziewając się od senatu napełnionego pochlebcami Cezara żadnej pomocy, uznał za rzecz potrzebną uchylić się po raz drugi z Rzymu, dokąd nie wrócił aż 9 grudnia, kiedy się dowiedział, że z czterech legij sprowadzonych z Macedonii przez Antoniusza, dwie, czwarta i Marsowa, opuściły go w Brunduzyum i przeszły na stronę Oktawiana.

Ten wnuk Julii, młodszej siostry Cezara, przysposobiony syn i dziedzic jego, młodzieniec bez znaczenia, pełen zdolności, obłudy i wiarołomstwa, chciał zarazem odziedziczyć osieroconą po prawuju dyktaturę, przez co poróżnił się z konsulem Antoniuszem dążącym do tego samego celu. Zebrawszy z własnej ochoty, na swe imie i za swe pieniądze 3,000 weteranów, nie przestawał nalegać na Cycerona, żeby wrócił do Rzymu, upewniając, że będzie we wszystkiem powodować się jego radą, i pozostanie posłuszny woli senatu. Oszukany przez niego Cycero, wskazał w nim w trzeciej Filippice, 20 grudnia, jedyną senatu i Rzeczypospolitej podporę.

711. 43. 64.

Konsule: K. Wibiusz Pansa. Aulus Hircyusz.

Oba do końca kwietnia.

Antoniusz otrzymawszy w roku przeszłym od ludu w zamian za Macedonią, dogodniejszą do swych zamiarów Gallią Cisalpińską, daną w rządy przez Cezara D. Brutusowi, chciał go wyrugować z tej prowincyi, i obległ go w Modenie. Dnia pierwszego stycznia, którego Cycero z upragnieniem wyglądał, nowi konsulowie zdali sprawę senatowi o niebezpiecznem położeniu Rzeczypospolitej. Antoniusz miał w senacie niemało przyjaciół, między innemi Kw. Fufiusza Kalena, który wiedząc że Cycero miał wnieść uznanie Antoniusza, wszczynającego wojnę domową, za nieprzyjaciela oj-

czyzny, i przymuszenie go siłą oręża do odstąpienia od Modeny, otrzymawszy od swego zięcia, konsula Pansy, głos przed Cyceronem, doradzał użycie łagodnych środków, a w szczególności wyprawienie posłów do Antoniusza, żeby go skłonić do dobrowolnego odstąpienia od oblężenia tego miasta. Po trzydniowych naradach, senat przychylając się do jego zdania, naznaczył 4 stycznia trzech posłów do Antoniusza, z których jeden Serwiusz Sulpicyusz, zaledwie dojechawszy do jego obozu, zszedł z tego świata, dwaj drudzy, L. Pizo i L. Marcyusz Filippus, nic nie wskórawszy i przyjąwszy od niego poniżające senat warunki, z niemi do Rzymu wrócili, za co ich zgromił Cycero kierujący losami Rzeczypospolitej.

Wyciągnął wtedy przeciw Antoniuszowi konsul Hircyusz z dwiema dobornemi legiami, czwartą i Marsową, dla połączenia się z Oktawianem i spólnego z nim działania.

M. Brutus, jeden z głównych spiskowych na życie Cezara, uchyliwszy się po dokonanym czynie przed oburzeniem weteranów i pospólstwa do Aten, zgromadził rozproszone w tamtych stronach szczątki wojska Pompejusza, końcem opanowania Macedonii, ktorej rząd nadał mu Cezar, a senat po jego śmierci potwierdził. Objął także rząd Grecyi po Hortensiuszu, synu mowcy, który mu go dobrowolnie ustąpił. Trzy legie Watyniusza dowodzącego w Illiryi, przeszły na jego stronę. K. Antoniusz, któremu brat Marek, otrzymawszy od ludu dogodniejszą sobie Gallią Cisalpińską, zdał rządy Macedonii, wylądował w Illiryi, dążąc do tej prowincyi. Ale opuszczony od wojska, nie mogąc utrzymać się w Apollonii, poddał się Brutusowi.

K. Kassiusz, jeden z zabójców Cezara, objął rząd Syryi, przez niego wielkorządcą tej prowincyi mianowany, przez senat potwierdzony. Dolabella otrzymawszy od swego towarzysza w konsulacie tę prowincyą, chciał z niej Kassiusza wyrugować, i spieszac do niej, zboczył do Azyi, którą rządził Treboniusz, także jeden z zabójców Cezara Ten nie wpuścił go do Smyrny, gdzie wtenczas przebywał, ale go w żywność opatrzył, i myśląc że się udał w dalszą do Syryi drogę, zaniechał wszelkich środków ostrożności. Dolabella spodziewając się zabrać zgromadzone z podatków tej prowincyi pieniądze, zwrócił się z drogi, napadł w nocy na miasto, kazał związać i zamordować Treboniusza wśród okropnych dwa dni trwających męczarni. Kassiusz nie czekając pozwolenia senatu ścigania Dolabelli, obległ go w Laodycei, mieście nadmorskiem Syryi, gdzie ten morderca ogłodzony sam sobie życie odjął

Chociaż konsul Hircyusz na czele bitnego wojska połączył się z Oktawianem przy końcu stycznia, przykre jednak było przez trzy miesiące położenie oblężonego w Modenie D. Brutusa; bo ci wodzowie nie mieli dostatecznych sił do wyparowania Antoniusza z dobrze obwarowanego obozu. Wyciągnął im na pomoc z Rzymu przy końcu marca konsul Pansa z nowo zaciążnem wojskiem, ale dopiero 14 kwietnia zbliżył się do zajętego przez nich stanowiska. Żeby przeszkodzić połączeniu się tych trzech

wodzów, i znieść pojedynczo każdego z nich, Antoniusz uderzył naprzód na Pansę 15 kwietnia w bliskości miasteczka Forum Gallorum między Modeną a Bononią. Hircyusz posłał na wsparcie kollegi część swego wojska, legią Marsową i dwie kohorty, pod dowództwem Serwiusza Galby. W tej pierwszej bitwie, w której Pansa odebrał dwie śmiertelne rany, Antoniusz otrzymał plac boju, i już zabierał się powrócić do swego obozu, kiedy Hircyusz napadł na tem samem pobojowisku na jego znużone hufce, znacznie przetrzebił weteranów, zabrał mu dwa orły i sześćdziesiąt chorągwi, ale nie zdołał przeciąć mu drogę do odwrotu.

Oblężenie Modeny trwało jeszcze najdalej do 25 kwietnia. W tym dniu, lub mało co przed nim, po krwawej i zaciętej bitwie, Hircyusz i Oktawian zdobyli obóz Antoniusza, gdzie Hircyusz poległ przy jego namiocie, nie bez podejrzenia, że z naprawy Oktawiana. Drugi konsul, Pansa, umarł z ran w kilka dni potem w Bononii. Antoniusz z niedobitkami, ale z liczną jeszcze jazdą pociągnął ku Alpom.

Za konsulatu M. ANTONIUSZA.
P. KORNELIUSZA DOLABELLI.

I.

CYCERO DO BAZYLA 1).

Epist. ad fam. VI, 15. Po 15 marca 710. 44.

Winszuję ci, i cieszę się, że mam ci czego powinszować. Kocham cię, mam na pieczy twe dobro i chcę być od ciebie kochanym i uwiadomionym co porabiasz i co się koło ciebie dzieje.

II.

BITYNIKUS 1) DO CYCERONA.

Epist. ad fam. VI, 16. Z Sycylii, 710. 44.

Gdyby nie było wielu słusznych przyczyn osobistej między nami przyjaźni, zasiągnąłbym jej początku od naszych ojców;

I. 1) L. Minucyusz Bazylus był jednym z morderców Cezara. Appian, *Wojny domowe*, II, 16. Zdaje się, że ten bilecik był pisany do niego, kiedy po spełnionem morderstwie uciekłszy z senatu w Rzymie się ukrywał.

II. 1) Ten Bitynikus tak nazwany od jednego z swych przodków, który podbił Bitynią, lubo był z rodziny Pompejuszów, i zwał się Aulus Pompejusz, należał do stronnictwa Cezara, i w tym roku rządził z jego polecenia podług Appiana Sycylią. Przerażony jego śmiercią, prosi w tym liście Cycerona, mającego w pierwszych chwilach po śmierci Cezara wielkie w Rzymie znaczenie, żeby go wziął pod swą opiekę. Ale kiedy w parę lat potem Sextus Pompejusz opanował Sycylią, Bitynikus padł ofiarą jego zemsty.

co tym pozostawiam, którzy zachodzącej między rodzicami przyjaźni wzajemnemi usługami nie przedłużyli. Poprzestaję tedy na naszej własnej przyjaźni, na której z ufnością polegając, proszę cię bronić mnie nieobecnego, gdziekolwiek tego będzie potrzeba, jeżeli myślisz, że pamięć oddanej mi przez ciebie usługi nigdy w sercu mojem nie zgaśnie.

III.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XIV, 1. Z pod Rzymu, na początku kwietnia 710. 44.

Wstąpiłem do tego 1), o którym z tobą dziś rano rozmawiałem. Podług niego wszystko stracone, żadnego niema ratunku. „Jeżeli, powiada, taki jak Cezara geniusz nic nie poradził, któż poradzi?“ krótko mówiąc, utrzymywał, że wszystko przepadło, czemu mi się wierzyć nie chce, i z radością przepowiadał, że prędzej niż za dwadzieścia dni wybuchnie w Gallii powstanie 2). Z żadnym z przyjaciół Cezara prócz Lepida po 15 marca nie mówił. Dodawał nakoniec, że na tem to się nie skończy. Roztropniejszy jest Oppiusz; chociaż nie mniej Cezara żałuje, nic jednak nie mówi, coby ludzi dobrze myślących obrazić mogło. Ale dosyć o tem.

Nie leń się, proszę, napisać, jeśli będzie co nowego, bo wielu nowin oczekuję. Czy się to potwierdza, co o Sexcie Pompejuszu 3) mówią? a w szczególności co wiesz o naszym Brutusie. O nim, jak mi ten powiedział, do któregom wstąpił, Cezar zwykł był mawiać: „Wiele na tem zależy, czego chce ten młodzieniec, bo wola jego jest niewzruszona.“ Dał

III. 1) Do Matiusza, przyjaciela Cezara, którego piękny list, 40 tej xięgi, w którym mówi o powodach swego do Cezara przywiązania, wkrótce czytać będziemy.

2) Nie sprawdziło się to przepowiedzenie: Gallowie przez cały ciąg następnych wojen domowych spokojnie się zachowali.

3) Który po odciągnieniu Cezara z Hiszpanii zebrał tam znaczne wojsko.

się także z tem słyszeć, kiedy Brutus przed nim w Nicy za Dejotarem mówił, i miał powiedzieć, że Brutus bardzo śmiało i mocno mówi. Kiedy niedawno (opowiadam ci te rzeczy, w miarę jak mi na myśl przychodzą) poszedłem do niego na prośbę Sextiusza, i w przedpokoju siedząc czekałem, aż mnie zawołają, dowiedziawszy się o tem powiedział: „Jak mam wątpić, że mnie bardzo nienawidzą, kiedy M. Cycero czekać w przedpokoju musi, i łatwo do mnie przystąpić nie może? Jeżeli kto, to on mało jest wymagający; nie wątpię jednak, że mnie serdecznie nienawidzi.“ To i wiele innych podobnych powieści słyszałem u Matiusza. Ale wracam do rzeczy: cokolwiek się zdarzy, wielkieli małeli będzie, proszę cię o wszystkiem do mnie pisać. Ja z mojej strony nic mimo się nie puszczę.

IV.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XIV, 2. Z pod Rzymu, po 5 kwietnia 710. 44.

Dwa twoje listy wczora odebrałem. Z pierwszego dowiedziałem się co się stało w teatrze z okazyi wyrazów Publiusza 1): dobre znaki, że lud z nami się zgadza. Że nawet L. Kassiuszowi 2) klaskano, zdało mi się śmieszną rzeczą. Drugi list o Łysonie 3), u którego, jak dobrze mówisz, niema bezpiecznego

IV. 1) Lud poklaskiwał na teatrze pewnym wyrazom aktora Publiusza Syra, dającym się zastosować do Brutusa i Kassiusza, w sztuce granej podczas święta Megaleńskiego, które obchodzono 4 i 5 kwietnia na pamiątkę sprowadzenia do Rzymu z Pessinuntu bogini Cybeli. Cieszył się z tego Cycero, ale niedługo trwała ta radość; bo w kilka dni potem tenże lud postawił na rynku kolumnę na cześć Cezara. Myli się Manucyusz, a za nim Ernesti, mówiąc że lud klaskał Dolabelli za zrzucenie tej kolumny; bo naprzód jeszcze tej kolumny nie było, a gdy ją postawiono, Dolabella zrzucił ją dopiero przy końcu tego miesiąca.

2) Bratu Kaja, ale który do zabicia Cezara nie należał.

3) O Matiuszu, który że był łysy, Cycero nazywa go po grecku Madarus, a w jednym z następnych listów z łacińskiego Calvena.

schronienia: jakoż nie zostałem u niego. Ale że mnie długo rozmową zatrzymał, niedaleko ztamtąd ujechałem. Co się tyczy tego, co mu Cezar powiedział, kiedy na prośbę Sextiusza do niego poszedłem, i siedząc w przedpokoju, aż mnie wpuszczą czekałem, zdaje mi się, żem się nie dość jasno wyraził. Słowa jego były takie: „Nie jestem tak głupi, żebym miał tego nie łatwo obrażającego się człowieka za mego przyjaciela, który tak długo siedzieć i czekać musi, póki mi dogodnie nie będzie dać mu posłuchanie.“ Możesz być pewien, że ten Łysoń jest nieprzyjacielem pokoju, to jest Brutusa.

Jadę dziś do Tuskulanum, jutro do Lanuwium, a ztamtąd myślę do Astury pojechać. Wszystko w pogotowiu na przyjęcie Pilii w gościnę. Chciałbym żeby Attykę z sobą wzięła; ale nie mam ci za złe, że chcesz ją przy sobie zatrzymać; obie pozdrawiam.

V.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XIV, 3. Tuskulanum, 9 kwietnia 710. 44.

Podług twego listu, wszystko dotąd spokojnie. Oby tak długo było! chociaż Matiusz powiada, że być nie może. Trzeba ci wiedzieć, że nasi robotnicy, którzy do Rzymu po zboże chodzili, i z próżnemi rękami powrócili, przynieśli wiadomość, że wielki rozruch w mieście, i że wszystko zboże do domu Antoniusza znoszono: próżny pewne popłoch, bobyś mi o tem napisał.

Korumbus, wyzwoleniec Balba, jeszcze się u mnie nie pojawił: znany mi jest tylko z imienia; bo ma być doskonałym budowniczym. Nie bez przyczyny proszą cię niektórzy do wyciśnienia pieczęci na swych testamentach 1): chcą mi dać do

V. 1) Byli to ludzie z partyi Cezara, którzy w niepewności co się potem stanie, chcąc sobie ująć Cycerona, zapraszali Attyka do przypieczętowania swych testamentów, żeby powiedział przyjacielowi, że mu coś zapisali.

zrozumienia, że są memi przyjaciołmi, i nie wiem dla czegoby niemi nie byli. Ale co mnie to obchodzi? Staraj się przewąchać zamysły Antoniusza, który, zdaje mi się, zbyt jest smacznem jedzeniem zajęty, żeby co złego zamyślał. Jeżeli masz co ważnego, napisz; jeżeli nie, daj mi wiedzieć, co napomykają aktorowie, i czemu lud daje oklaski. Pilii i Attyce pozdrowienie.

VI.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XIV, 4. Lanuwium, 10 kwietnia 710. 44.

Co ci mam z Lanuwium donieść? nic, ale myślę, że masz mi z Rzymu coś nowego codzień do doniesienia. Wszczyna się wielki ruch. Jeżeli Matiusz takim tonem mówi, co myślisz o drugich? Nad tem boleję, co się jeszcze nigdy w żadnej Rzeczypospolitej nie zdarzyło, że z odzyskaną wolnością nie mamy przywróconej Rzeczypospolitej. Straszno wspomnieć, co ci ludzie mówią, czem nam grożą. Ktemu obawiam się wojny w Gallii, nie wiem co się z Sextem Pompejuszem stanie. Ale, choćby wszystko złe zwalić się na nas miało, pocieszam się 15 marca 1). Nasi zaś bohatyrowie, co mogli sami dokonać, najchwalebniej i najpiękniej dokonali; ale do zupełnego dokonania tego dzieła, trzeba wojska i pieniędzy, których nie mamy. Napisałem ci to, żebyś, jeżeli się co nowego zdarzy (a codzień czegoś oczekuję) natychmiast mnie uwiadomił. Jeżeli niema nic nowego, nie przestawajmy jednak, jak mamy zwyczaj, pisywać do siebie. Z mojej strony pewnie na punktualności schodzić nie będzie.

VI. 1) Niedługo się tym dniem pocieszał; bo przy końcu tego miesiąca pisał już do Attyka: „Co mi przyniosła zmiana pana, prócz radości, żem widział na własne oczy słuszną śmierć tyrana?“

VII.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XIV, 5. Astura, 11 kwietnia 710. 44.

Spodziewam się, że się już tak masz, jak sobie życzę, pozbywszy się febry dietą; chciałbym jednak wiedzieć jak ci jest. Jestto dobrym znakiem, że przykro Łysoniowi być w podejrzeniu o Brutusa; ale to byłoby złym znakiem, gdyby legie w Gallii stojące do nas, jak mówią, ciągnęły. Co myślisz o tych, które w Hiszpanii były? nie będąż się tego samego domagać 1)? równie jak o tych, które Anniusz, chciałem powiedzieć Kaniniusz, do Grecyi jako przednią straż przeciw Partom zaprowadził?

Nasz kostera 2) wszystko mąci; bo ów tumult wszczęty przez wyzwoleńców Cezara 3) łatwo było przytłumić, gdyby Antoniusz miał dobre chęci.

Jaka była moja głupia nieśmiałość, że nie chciałem przed odroczeniem posiedzeń senatu postarać się o legacyą 4), iżby się nie zdawało, że w tem zaburzeniu sprawę opuszczam, której gdybym mógł dopomódz, pewniebym oddalić się nie powinien. Ale widzisz jakich mamy urzędników, jeżeli ich urzędnikami nazwać można: widzisz, że drabanci Cezara mają dowództwo na prowincyach 5), że jego weterani osiedli w Kampanii: co wszystko pożar rozniecić może. Ci przeciwnie, których cały świat strzedz i wielbić powinien, nie tylko nie odbierają pochwały i dowodów miłości, ale ukrywać się muszą 6).

VII. 1) To jest gruntów przyobiecanych przez Cezara.

2) Antoniusz.

3) Przy spaleniu jego ciała.

4) Pozwolenie dane senatorowi oddalenia się z Rzymu w swym interesie na czas nieograniczony.

5) Azyniusz Pollio w Dalszej, Lepidus w Bliższej Hiszpanii i w Gallii Narboneńskiej, Plankus w Gallii Zaalpejskiej.

6) Ustąpiwszy z Rzymu przed oburzeniem ludu i weteranów przy spaleniu ciała Cezara objawionem. Obacz pogląd na dzieje tego roku.

Mimo to jednak, w porównaniu z opłakanym stanem Rzeczypospolitej, szczęśliwymi nazwać ich można. Ale chciałbym wiedzieć, jakie wrażenie sprawiło przybycie Oktawiusza 7), czy się ludzie zbiegają do niego, i czy się na to zanosi, że rzeczy nowy obrót wezmą? Nie zdaje mi się; ale cokolwiek bądź, chcę wiedzieć. Piszę ten list 11 kwietnia, wyjeżdżając z Astury.

VIII.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XIV, 6. Fundy, 12 kwietnia 710. 44.

Odebrałem twój list 12 w Fundach 1) w czasie wieczerzy. Rad naprzód jestem, że ci jest lepiej, a potem że są lepsze wiadomości: bo tamta o ciągnących z Gallii legiach bardzo była zła. Oktawiusz mało mnie obchodzi. Ciekawy jestem wiedzieć co zrobią z tym Mariuszem 2), którego, myślałem, Cezar kazał był sprzątnąć. Dość jestem kontent, jak w takim składzie okoliczności, z rozmowy naszych bohatyrów z Antoniuszem; ale nic mi dotąd większej nie sprawuje rozkoszy, jak dzień 15 marca.

7) Dziewiętnastoletni młodzieniec, wnuk Julii, młodszej siostry Cezara, przysposobiony syn i dziedzic jego, który dowiedziawszy się o śmierci prawuja w Apollonii, gdzie był na naukach, wrócił do Italii, i naprzód udał się do Neapolu w połowie kwietnia.

VIII. 1) Miasto municypalne między Formiami a Terracyną, dziś Fondi.

2) Było konował nazwiskiem Hierofilus, zwany także Amatius, który udawał się za wnuka Mariusza siedm razy konsula, a tem samem za powinowatego Cezara, bo ciotka (siostra ojca) Cezara była za Mariuszem. Po jego zamordowaniu, znagła ukazał się ten oszust w Rzymie, i ogłosił się jego śmierci mścicielem. Wstępem do zemsty było, że poburzył pospólstwo, kiedy palono ciało dyktatora, na co Antoniusz przez szpary patrzał; bo mu ów rozruch był potrzebny dla zastraszenia spiskowych i wypędzenia ich z Rzymu. Ale potem żeby uniknąć podejrzenia jakiego z nim porozumienia, powiesić go kazał. Ciało tego samozwańca zawleczono hakiem za żebro na schody Gemońskie, a potem do Tybru. Filippika I, 2. Appian, III, 1. Po tem wymierzeniu sprawiedliwości, Brutus i Kassiusz nabrali nieco otuchy, widzieli się z Antoniuszem, czemu lubo Cycero był rad, największą atoli czuł rozkosz z dzieła 15 marca.

Będąc tu w Fundach z Ligurem, nie mogę przenieść na sobie, że taki jak Kurtyliusz wisielec posiada dobra Sextyliusza 3); a co o Kurtyliuszu mówię, o wszystkich jemu podobnych mówię. Co może być nędzniejszego, jak że potwierdzamy postanowienia Cezara, dla których go znienawidziliśmy? a ktemu naznaczonych przez niego na dwa lata konsulów i trybunów ludu 4)? Nie widzę prawdziwie jakbym mógł wdawać się w sprawy rządowe; bo nic śmieszniejszego, jak wynosić pod niebiosa tyranobójców, a czynności tyrana potwierdzać 5). Ale widzisz jakich mamy konsulów, jakich innych urzędników, jeżeli ich urzędnikami nazwać można, widzisz omdlałość dobrych obywatelów. Wyskakują z radości po miastach municypalnych. Trudno wyrazić, jak się cieszą, jak się do mnie zbiegają, jak ludzie chciwie słów moich o tem słuchają, a jednak senat nic nie stanowi! Tacy z nas wyborni politycy, że się zwyciężonych boim! Piszę ci to przy drugiem daniu; więcej o polityce potem. Donieś mi co porabiasz, i co się tam dzieje.

IX.

D. BRUTUS DO M. BRUTUSA I K. KASSIUSZA.

Epist. ad fam. XI, 1. W kwietniu 710. 44.

Donoszę wam, jakie jest nasze położenie. Był u mnie wczora wieczorem Hircyusz, i powiedział mi co myśli Antoniusz, ma się rozumieć, co tylko jest najgorszego i najwiaro-

3) Ten Sextyliusz był zapewne z partyi Pompejusza. Dobra jego Cezar skonfiskować kazał, a Kurtyliusz kupił lub w podarunku dostał.

4) Konsulami na rok 43 byli naznaczeni Hircyusz i Pansa, na rok 42 D. Brutus i L. Plankus.

5) W parę dni po zamordowaniu Cezara, to jest 17 marca, senat potwierdził w świątyni Ziemi wszystkie jego tak zwane akta czyli postanowienia. Ale Antoniusz uważał za takowe najmniejsze jego notatki, zapiski, bądź prawdziwe, bądź sfałszowane na jego lub Dolabelli korzyść przez Faberiusza, sekretarza Cezara. Cicero ad Atticum, XIV, 18, tej xięgi 25. Appian, III, 1.

łomniejszego. Mówił, że nie może mi dać prowincyi 1), ani mu się zdaje, żeby który z nas bezpiecznie w Rzymie mógł mieszkać, tak żołnierstwo i pospólstwo ma być na nas oburzone. Że to jest fałszem, myślę że sami wiecie, ale to jest prawdą, co mi Hircyusz powiedział, że Antoniusz boi się, jeśliby nasze znaczenie jakiekolwiek wsparcie znalazło, żeby im nic do czynienia w Rzeczypospolitej nie pozostało.

Wśród takich trudności, zdawało mi się najstosowniejszą rzeczą żądać dla siebie i dla innych naszych przyjaciół wolnej legacyi, żebyśmy mieli uczciwy pozór wyjechania z Italii. Hircyusz przyobiecał otrzymać ją od senatu; wątpię jednak aby ją otrzymał; taka jest zuchwałość i zawziętość na nas ludzi przeciwnej partyi. Choćby nawet zezwolili na to, czego żądamy, nie mniej jednak przekonany jestem, że niezadługo potem ogłoszą nas za nieprzyjaciół publicznych, i zakażą nam wody i ognia.

Jaka jest tedy, zapytacie, twoja rada? zdaje mi się, że trzeba uledz losowi, ustąpić z Italii, wynieść się do Rodu, lub do innego jakiego miejsca. Jeżeli się co pomyślnego zdarzy, powrócimy do Rzymu; jeżeli źle będzie, żyć będziemy na wygnaniu; w najgorszym razie chwycimy się ostatecznych środków. Może któremu z was przyjdzie tu na myśl: po co czekać ostateczności? czemu zaraz czego nie przedsięwziąć? Bo nie mamy gdzie mocno stanąć, wyjąwszy Sexta Pompejusza i Bassa Cecyliusza 2), którzy nabiorą zapewne większej siły i odwagi, kiedy się o śmierci Cezara dowiedzą. Będziemy jednak mieli dosyć czasu do nich się udać, kiedy się dowiemy jakie są ich siły. Jeżeli chcecie żebym za ciebie i Kassiusza co przyobiecał, chętnie to uczynię i tego odemnie Hircyusz wymaga.

Proszę was, żebyście mi jak najprędzej odpisali; bo nie wątpię, że mi Hircyusz przed dziesiątą godziną da wiedzieć, gdziebyśmy się bezpiecznie zgromadzić mogli. Napiszecie mi,

IX. 1) Gallii Cisalpińskiej, której rządy Cezar przeznaczył był D. Brutusowi, a senat potwierdził.

2) Pierwszy zbierał wojsko w południowej Hiszpanii, drugi miał dwie legie w Syryi.

gdzie chcecie żebym się udał. Po mojej ostatniej z Hircyuszem rozmowie, zdało mi się żądać, żeby nam wolno było w Rzymie z dodaną od rządu strażą mieszkać; na to zapewne nie zezwolą, boby to podało ich w nienawiść 3). Zdawało mi się jednak, że mogłem żądać wszystkiego, co za słuszne uznałem.

X.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XIV, 7. Formianum, 15 kwietnia 710. 44.

Widziałem Paula 1) w Kajecie 14 kwietnia. Mówił mi o owym Mariuszu, i udzielił mi niektórych innych o sprawie publicznej wiadomości, które są bez wątpienia bardzo złe. Od ciebie nic; bo żaden z moich ludzi z Rzymu nie przybył. Ale słyszę, że widziano naszego Brutusa pod Lanuwium. Gdzie się nakonie zatrzyma? Jeżeli ciekawy jestem nowin, o nim wszystko wiedzieć pragnę. Piszę to 15 przed wyjazdem z Formianum do Puteolanum, gdzie jutro stanę.

Od mego syna dobrze napisany i bardzo długi list odebrałem. Co mi o nim z innych miar mówią, może być zmyślonem; ale zwięzły styl jego jest przynajmniej dowodem, że w naukach postąpił. Bardzo cię tedy proszę, o czem niedawno z tobą mówiłem, dopilnować, żeby mu na niczem nie schodziło. Wymaga tego równie moja powinność, jak godność jego stanu, i zdawało mi się, że tak samo o tem myślisz. Jeśli się stan interesów publicznych polepszy, myślę w lipcu do Grecyi popłynąć. Ale że teraz są takie czasy, kiedy z pewnością wiedzieć nie mogę, co mi przystoi, co mi wolno, co jest z moim pożytkiem; proszę cię postarać się, żeby miał przyzwoite i dostateczne utrzymanie. To i wszystko inne, co mnie obchodzi, obmyślisz ze zwykłą sobie troskliwością, i o tem do mnie napiszesz, albo cocikolwiek na myśl przyjdzie.

3) U dobrych obywatelów, którymby to przykro było, gdyby oswobodziciele Rzymie bezpiecznie w nim bez straży mieszkać nie mogli.

X. 1) Paula Emiliusza, który był konsulem z K. Marcellem 50 roku.

XI.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XIV, 8. Pateolanum, 16 kwietnia 710. 44.

Myślałeś pisząc do mnie, że już jestem w moich dobrach nadmorskich I); ale ja byłem jeszcze 15 w moim domku pod Sinuessą, gdzie mi list twój oddano. Mariusz otrzymał zasłużoną zapłatę; żal mi jednak wnuka L. Krassa 2). Nic lepszego, że nawet nasz Brutus kontent jest z Antoniusza. Mówisz, że Junia 3) przyniosła ci list męża do brata z umiarkowaniem i po przyjacielsku napisany; ale Paulus pokazał mi list brata swego Lepida, w którym ten na końcu mówi, że czyhają na jego (Brutusa) życie, i że się o tem od pewnych osób dowiedział. To mi się nie pobobało, a mniej jeszcze Paulowi Emiliuszowi.

Nie jest mi przykro, że królowa 4) uciekła. Napisz mi jak się Klodia 5) zachowuje. Miej na pieczy interes Byzantynów, równie jak inne, które mnie obchodzą.

Każ przywołać do siebie Pelopsa 6). Ja ci za to donoszę, jak żądasz, co się w Bajach dzieje, i skoro przypatrzę się temu zgromadzeniu wesołych ludzi, tak ci je opiszę, że zupełnie zadosyć uczynię twojej ciekawości.

Oczekuję z niezmierną niecierpliwością wiadomości o Gallach, Hiszpanach, o Sexcie Pompejuszu. Oznajmisz mi o nich jak o wszystkiem innem. Rad jestem, że ckliwość serca przymusiła cię do odpoczynku; bo zdawało mi się list twój czytającemu, żeś

XI. 1) To jest w Putcolanum. Cycero miał pod Sinuessą domek, w którym nocował jadąc z Tuskulanum lub z Formianum do dóbr, które posiadał w okolicach Neapolu.

2) Obacz notę 1 do listu 189 xięgi siódmej.

3) Siostra Brutusa, żona M. Lepida.

4) Kleopatra, królowa Egiptu, która swego kochanka Cezara odwiedziła, a po jego śmierci krótko w Rzymie zabawiwszy umknęła.

5) Sławna siostra Klodiusza, śmiertelna nieprzyjaciółka Cycerona.

6) Uczonego przyjaciela Cycerona, który zapewne był pełnomocnikiem Byzantynów w tym nieznanym nam interesie.

nieco odpoczął. Pisz wszystko do mnie o Brutusie, gdzie jest, co myśli. Zdaje mi się, że teraz sam jeden w Rzymie bezpiecznie przechadzać się może. Ale jednak!....

XII.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XIV, 9. Puteolanum, 17 kwietnia 710. 44.

Z listów twoich, których kilka razem oddał mi wyzwoleniec Westoriusza, dowiedziałem się wiele o Rzeczypospolitej. Na to, o czem chcesz wiedzieć, pokrótce odpowiem. Naprzód, bardzo jestem kontent ze spadku po Kluwiuszu. Na pytanie zaś, dla czegom tu przyzwał budowniczego Chryzyppa, odpowiadam, że mi się dwa sklepy rozwaliły, a ściany drugich tak się porysowały, że nie tylko komorniki, ale nawet szczury z nich się wniosły. Nazywają to drudzy nieszczęściem, ja nie nazywam nawet małą przykrością, O! Sokratesie, i jego uczniowie! Nigdy wam się nie wywdzięczę. Bogowie nieśmiertelni! jak to wszystko mam za nic! Za radą jednak i namową Westoriusza, ułożył się plan nowego budowania, tak iż ta szkoda zysk mi przyniesie.

Jest tu wielka gromada ludzi, a, jak słyszę, większa jeszcze będzie. Jest dwóch niby naznaczonych konsulów 1). O! dobrzy bogowie! zginął tyran, a tyrania żyje! cieszymy się z jego śmierci, a co zdziałał potwierdzamy! Musimy też za to cierpieć słuszne wyrzuty takiego jak M. Kurcyusz 2) człowieka, tak iż wstyd żyć; bo lepiej tysiąc razy umrzeć, niżeli znosić co znosimy, i co, jak mi się zdaje, końca mieć nie będzie. Jest tu także Balbus, i często bywa u mnie. Ma list z Syryi

XII. 1) Hircyusz i Pansa, których Cezar samowolnie na rok 43 konsulami naznaczył.

2) Jeden ze stronników Cezara, którego pretensye do konsulatu oburzały Cycerona, jak to widzieliśmy w liście 189 xięgi siódmej. Ten Kurcyusz wyrzucał republikanom, że zabili człowieka, którego wszystkie postanowienia potem potwierdzili.

datowany ostatniego dnia przeszłego roku, w którym mu Antystiusz Wetus 3) donosi, że obległ Cecyliusza, i jnż miał w ręku, kiedy król Partów, Pakorus, wpadł z wielką siłą do Syryi: tym sposobem wymknął mu się Cecyliusz, a on wiele ludzi utracił, czego winę zwala na Wolkacyusza. Zanosi się tam tedy na wojnę; ale niech Dolabella z Nicyaszem o to się turbują 4). Lepsze ma Balbus z Gallii wiadomości w liście jest temu dwadzieścia jeden dni pisanym. Donoszą mu, że Germanowie i inne narody, usłyszawszy o śmierci Cezara, posłali posłów do Aureliusza, legata Hircyusza 5), z upewnieniem, że wszystko uczynią, co im rozkazane będzie. Widzisz tedy, że z tamtej strony zabiera się na pokój, nie na wojnę, jak mi Łysoń mówił.

XIII.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XIV, 10. Puteolanum, 17 kwietnia 710. 44.

Na tem się tedy dzieło twego i mego Brutusa skończyło, że on w Lanuwium pozostał, że Treboniusz wyniósł się ubocznemi drogami do swej prowincyi, że wszystko co Cezar uczynił, napisał, powiedział, obiecał, pomyślał, większą ma wagę, niżeli za jego życia. Pamiętasz jak w dzień śmierci Cezera,

3) Cezar posłał go przeciw Cecyliuszowi Bassowi, który po bitwie Farsalskiej zgromadziwszy wojsko w Syryi, na własną rękę wojnę tam prowadził. Dio Kassiusz mówi, że Antystiusz Wetus obległ go w Apamei, i że król Partów, Pakorus, uwolnił go z oblężenia. Byłto człowiek nie bez zdolności, lubo żadnego nie piastujący urzędu. Cycero w mowie za Dejotarem mówi o nim jako o jakimsiś Cecyliuszu. Kiedy Kassiusz przybył do Syryi, poddał mu się, czyli raczej złączył się z nim Cecyliusz Bassus.

4) Przyszły prokonsul Syryi, i śmiesznie obok niego położony grammatyk, który, jak się ztąd okazuje, wielkie miał u Dolabelli zachowanie i znaczenie.

5) Który, jak się zdaje, rządził tego roku Gallią Zaalpejską, choć się z Italii nie ruszył, a Plankus dopiero w roku następnym.

kiedy spiskowi udali się do Kapitolu, wołałem, żeby pretorowie zwołali tego samego dnia senat do Kapitolu. Bogowie nieśmiertelni! czegoby wtenczas dokazać nie można było, kiedy dobrze myślący obywatele, ba nawet mniej gorliwi weselili się, niecnotom serce upadło? Obwiniasz posiedzenie senatu 17 marca 1). Co wtenczas stać się mogło? Pierwej już zginęliśmy. Czy przypominasz sobie, jak głośno wołałeś, że sprawa upadnie, jeżeli mu honory pogrzebowe dozwolone będą? Nie tylko mu ich dozwolono, ale nawet ciało jego na Forum spalono, przy mowie pochwalnej pobudzającej do litości. Niewolników i charłaków z zapalonemi pochodniami na domy nasze nasłano. Co potem? takie zuchwałe mowy: „przeciw woli Cezara śmiesz powstawać?“ Tych i tym podobnych rzeczy znieść nie mogę, i dla tego myślę ztąd się oddalić, ale nie do twego Epiru, bo jest zbyt blizki.

Czy już ckliwość serca zupełnie ustąpiła? tak mi się z twego listu zdawało.

Przychodzę teraz do Tebassów, Scewów, Frangonów 2), Czy myślisz, że oni mają pewność posiadania co od Cezara dostali, póki my na nogach stoimy? teraz jej nabędą, kiedy poznali, że mniej mamy dzielności, niżeli się spodziewali. Sąż to ludzie pokój lubiący, a nie raczej łupieżniki? Pisząc ci o Kurtyliuszu, posiadającym dobra Sextyliusza, miałem na myśli Cenzoryna, Mustelę, Planka, Postumiusza 3), i wszystkich innych tegoż gatunku. Lepiej było po śmierci Cezara zginąć w walce z jego stronnikami, a pewniebyśmy nie zginęli, a niżeli widzieć co widzimy. Oktawiusz przybył do Neapolu 18 kwietnia. Balbus, który go widział nazajutrz rano,

XIII. 1) Cycero mówi: *Liberalia tu accusas*, to jest posiedzenie senatu w dzień święta Libera czyli Bachusa, obchodzonego 16 przed kalendami kwietnia, czyli 17 marca.

2) Którym to weteranom Cezar podarował skonfiskowane dobra Pompejanom, a którzy tu za wszystkich innych im podobnych stoją.

3) Cenzorynus najwięcej nakupił dóbr skonfiskowanych, i z łaski Antoniusza został konsulem 39 roku. Plankus Bursa roku 52 za spalenie senatu przy paleniu ciała Klodiusza na wygnanie za oskarżeniem Cycerona skazany. O Postumiuszu była już wzmianka w poprzednich listach.

i tegoż dnia był u mnie w Kumanum, powiedział mi, że przyjmie po prawuju dziedzictwo. Ale, jak piszesz, powadzi się o to z Antoniuszem 4).

Sprawę Butrotu 5) mam, jak jest moją powinnością, i będę miał na pieczy. Pytasz, czy mój spadek po Kluwiuszu 100,000 sestercyów wyniesie: zdaje mi się, że mało co mniej; ale tego już roku 80,000 sestercyów na reparacye odtrąciłem. Mój brat ciężko narzeka na syna, zwłaszcza o to, że się matce przymila 6), której, kiedy go kochała, był nieprzyjacielem. List mego brata pała gniewem na niego. Co syn zamyśla, napisz mi, jeżeli wiesz, i jeżeliś jeszcze z Rzymu nie wyjechał, równie jak wszystko, co ci się nawinie. Listy twoje niewypowiedzianą rozkosz mi sprawują.

XIV.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XIV, 11. Puteolanum, 20 kwietnia 710. 44.

Napisałem ci onegdaj dosyć długi list: teraz na to, co w twym ostatnim było. Tak jest, życzyłbym sobie Brutusa w Asturze oglądać. Mówisz mi o zuchwalstwie tych ludzi. Mógłżeś się czego innego spodziewać? Oczekuję czegoś jeszcze gorszego. Kiedy tę mowę 1) czytam, w której mówi o nim: „wielki człowiek! znakomity obywatel!“ wychodzę z cierpliwości, chociaż to godne raczej śmiechu. Ale pamiętaj co ci mówię: takie zgubne mowy to sprawią, że nasi przyjaciele, którzy są raczej bogami niż bohatyrami, osiągną wprawdzie nieśmiertelną sławę, ale od niebezpieczeństwa wolni nie będą.

4) Bo Antoniusz zaraz po śmierci Cezara zabrał od żony jego Kalpurnii skarb jego prywatny, wynoszący podług Plutarcha 25,000,000 denarów, przeszło 33,000,000 złotych.

5) Jaka była ta sprawa, powie się w nocie do 51 listu tej xięgi.

6) Odkąd ojciec wziął z nią rozwód.

XIV. 1) Którą miał Antoniusz do ludu, kiedy mu okazał pokłute sztyletami ciało Cezara, i szatę jego krwią zbroczoną.

pozostanie im jednak wielka pociecha, przekonanie, że dokonali walne i chwalebne dzieło. Ale my czem się pocieszyć mamy, którzy pozbyliśmy się samowładzcy, a wolni nie jesteśmy? Zdajmy się na los, ponieważ nie rządzimy się rozumem.

Z przyjemnością czytałem co mi o moim synu piszesz, i życzę sobie żeby zawsze był takim. Że się o to starasz, żeby mu dostarczano podostatkiem wszystkiego na jego utrzymanie, bardzo ci za to dziękuję, i proszę żebyś i nadal miał o tem staranie. Sprawa Butrotu, o której masz dobre pomysły, nie wychodzi mi nigdy z pamięci, wezmę ją całą na siebie i jak widzę, im dalej tym łatwiej z nią nam będzie. Co do dochodu z dóbr po Kluwiuszu odziedziczonych, powiem ci (ponieważ moje interesa więcej cię niż mnie obchodzą), że wyniesie około 100,000 sestercyów. Ruina ich nie pogorszyła, a może nawet intratniejsze uczyniła. Są tu ze mną, Balbus, Hircyusz, Pansa. Oktawiusz tylko co przybył do poblizkiego ztąd domu Filippa 2). Całkiem mi jest oddany. Lentulus Spinter dziś u mnie nocuje, jutro rano odjeżdża.

XV.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XIV, 12. Puteole, 22 kwietnia 710. 44.

O! mój Attyku! jakże się obawiam, żeby dzień 15 marca nic nam nie przyniósł prócz radości, żeśmy się zemścili za wszystko, cośmy ucierpieli od tego człowieka, którego nienawidzić słuszną mieliśmy przyczynę. Cóż to mi z Rzymu donoszą! co tu sam widzę! Co za szkoda, że tak piękne dzieło zostało nieukończone! Wiesz jak kocham Sycylianów, i za jak chlubną tę nad nimi opiekę poczytuję. Cezar wiele im łask wyświadczył, nie bez mego przyzwolenia, lubo przebrał miarę nadając im prawa Latynów; ale mniejsza o to.... A tu

2) Konsula 56 roku, który pojąwszy za żonę matkę jego Akcyą po śmierci jej pierwszego męża Oktawiusza, był jego ojczymem.

teraz Antoniusz, wziąwszy od nich ogromne pieniądze, przybija w Kapitolu prawo uznające ich za obywatelów Rzymskich, w którem powiedziano, że dyktator przewiódł to prawo na zgromadzeniu ludu, lubo o tem za jego życia żadnej nie było wzmianki. Czy inaczej rzecz się ma ze sprawą naszego przyjaciela Dejotara? Godzien on jest bez wątpienia otrzymać całe swe królestwo, ale nie z rąk Fulwii 1).

Podobnych przykładów jest co niemiara; ale ja z nich taką wyciągam korzyść dla sprawy Butrotu: jest ona tak jasna, tak sprawiedliwa, wyrok Cezara tak niewątpliwy, iż niepodobna abyśmy choć w części nie otrzymali, czego żądamy, ile że Antoniusz na nie jedno takie już drugim zezwolił.

Oktawiusz okazuje mi tu wielką przyjaźń i uszanowanie. Jego ludzie nazywają go Cezarem; ale że go Filippus Oktawiuszem nazywa, to i ja także 2). Utrzymuję, że nie może być dobrym obywatelem, a o tem ztąd sądzę, że go tylu otacza, którzy naszym spiskowym śmiercią grożą, i powiadają, że ich dzieło nie może ujść im bezkarnie. A cóż dopiero, kiedy ten młodzieniaszek do Rzymu przybędzie, gdzie nasi oswobodziciele bezpiecznie pozostać nie mogli? Będą oni zawsze sławni, a nawet przez pamięć tego walnego czynu szczęśliwi; ale my, jeżeli mnie wszystko nie myli, z upadku się nie po-

XV. 1) Fulwia, wdowa po Klodiuszu i Kurionie, była trzecim ślubem żoną Antoniusza. Ta chciwa na pieniądze kobieta, królestwa, prowincye, więcej dającemu przedawała. Filippika V, 4 Miedzy innemi posłowie króla Dejotara, którzy za życia jeszcze Cezara do Rzymu przyjechali błagać go o oddanie odjętej przez niego ich panu Mniejszej Armenii, podpisali Fulwii oblig na 10,000,000 sestercyów. Ale ta summa nie została jej podobno wypłacona; bo Dejotar dowiedziawszy się o śmierci Cezara, zbrojną ręką tę prowincyą odzyskał. Filippika II, 37. Do chciwości łączyła w sobie ta kobieta mściwość i okrucieństwo. Onato pobudziła swego pierwszego męża do prześladowania Cycerona. Ona także nie mogła mu przebaczyć obrony Milona, zabójcy Klodiusza, a oburzonego. drugą Filippiką trzeciego męża bardziej jeszcze przeciw niemu rozjątrzyła.

2) Chociaż Cezar przysposobił go za syna, nie mógł jeszcze Oktawianem Cezarem się nazywać, aż po potwierdzeniu przez lud *lege curiata*, co dopiero więcej jak w rok za jego konsulatu nastąpiło. Ale nie dla braku tej formalności, tylko przez nienawiść imienia Cezara, Cycero nie chce go tu tak nazywać, lubo w Filippikach wszędzie go Cezarem nazywa.

dźwigniemy. Pragnę tedy oddalić się na kraj świata, „gdzieby imie nawet Pelopidów do moich uszu nie doszło,“ jak jest w tragedyi. Nie lubię nawet tych naznaczonych konsulów, których trzeba uczyć deklamacyi; tak iż mi nie wolno nawet spocząć w kąpielach Puteolańskich. Ale winą tego jest moja zbyteczna powolność. Dawniej było to prawie nieuchronne 3); ale teraz, jakikolwiek obrót rzeczy wezmą, całkiem jest inaczej.

Lubo oddawna nie mam ci nic do pisania, piszę jednak, nie żebym w tych listach miał jaką przyjemność, lecz żebym cię na odpowiedź wyciągnął. Donieś mi o drugich co warto czytania, o Brutusie cokolwiek bądź. Pisałem ten list 22 kwietnia przy stole u Westoriusza, który w dialektyce nie daleko postąpił, ale za to biegły jest w aytmetyce.

XVI.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XIV, 13. Puteolanum, 26 kwietnia 710. 44.

List twój z 19 kwietnia oddano mi nakoniec siódmego dnia po jego dacie. Pytasz mnie, i myślisz że sam nie wiem, czy mi się lepiej podoba widok na wzgórkach, czy przechadzka na równym brzegu morskim. Jest w rzeczy samej, jak mówisz, jedno i drugie tak przyjemne, iż nie wiem czemu dać pierwszeństwo.

„Ale w tak smutnem jak nasze położeniu, wszystko to nie może mieć dla nas żadnego powabu: baczyć nam na to tylko trzeba, czy możemy się uratować, czy też nasz upadek jest nieuchronny 1).

3) Za życia Cezara, nie mógł Cycero wymówić się od uczenia wymowy jego faworytów, Hircyusza i innych: po jego śmierci nic go do tego nie przymusza.

XVI. 1) Iliada, IX, 218 i następne. Temi słowy odpowiada Ulisses Achillesowi, który coby miał pospieszyć do obozu Greków, zaprasza pocłów na ucztę.

Uważam to za ważną i przyjemną wiadomość, co mi donosisz o przybyciu D. Brutusa do swych legij, w którym pokładam wielką nadzieję. Ale jeżeli przyjdzie do wojny domowej, a pewnie przyjdzie, jeżeli Sextus Pompejusz zatrzyma swe wojsko, a wiem z pewnością że zatrzyma, nie wiem co mam począć. Bo mi pewnie wolno nie będzie, co mi wolno było w wojnie Cezara z Pompejuszem, nie należeć ani do jednej, ani do drugiej strony. Ta partya złożona z samych niecnotów policzy w rzędzie nieprzyjaciół każdego, który cieszył się ze śmierci Cezara. A kto z nas radości ztąd jawnie nie okazał? co do ogromnego rozlewu krwi doprowadzi. Nie pozostaje mi teraz, jak udać się do obozu Sexta Pompejusza, albo może Brutusa. Ale oprócz tego że wypadek wojny jest niepewny, nie przystoi to bynajmniej ani naszemu wiekowi, ani naszym skłonnościom, i zdaje mi się, że jeden drugiemu powiedzieć możemy:

„Twojem zatrudnieniem, moje dziecko, nie są dzieła wojenne,
Lepiej ci przystoi zajmować się powabnem dziełem wymowy 2).“

Ale zdajmy to na los, który w takich razach więcej niż rozum może. A miejmy na to baczenie, co w naszej mocy być powinno, to jest, żebyśmy, cokolwiek się zdarzy, mężnie i mądrze znieśli, i na to pamiętali, że się to już ludziom zdarzyło, i żeby nasze nauki i dzień 15 marca były naszą pociechą.

Dopomóż mi teraz do wzięcia postanowienia, w czem mi tyle z obu stron na myśl przychodzi, że mi trudno dać sobie radę. Mamli, jak umyśliłem, z legacyą do Grecyi pojechać? Uniknąłbym przez to niebezpieczeństwa grożącej nam rzezi, ale podpadłbym naganie, że w tak ciężkim czasie opuszczam sprawę publiczną. Jeżeli pozostanę, widzę, że będę w niebezpieczeństwie, ale myślę, że może tak się zdarzy, że będę mógł usłużyć Rzeczypospolitej. Mam szczególniejszy powód jechania do Aten, bo wiem, że moja tam obecność posłużyłaby do usta-

2) Iliada, V, 428. Taką radę daje Jowisz swej córce Wenerze żalącej się przed nim, że ją zranił Diomedes. Cycero odmienił tu dla swej potrzeby wyraz *γαμος*, wesele, na *λογος*, mowa.

lenia mego Cycerona, i nie dla innej przyczyny myślałem otrzymać od Cezara legacyą do Grecyi. Zastanów się tedy nad tem ze zwykłą sobie o mnie troskliwością.

Powracam teraz do twego listu. Piszesz mi iż słychać, że mam przedać moje dobra nad jeziorem Lukryńskiem 3), mniejszy zaś dom bratu ustąpić, choćby miał w to włożyć cały posag Akwilii, którą, jak syn jego upewnia, ma pojąć za żonę. Co do mnie, nie myślę bynajmniej o przedaży, chybabym znalazł, coby mi się więcej podobało; a mój brat nie myśli teraz bynajmniej o kupnie. Dosyć ma kłopotu z wypłatą posagu, w czem nie może się wychwalić przysługi Egnacyusza 4). Tak się zaś wzdryga na pojęcie drugiej żony, iż powiada, że nic niemasz przyjemniejszego, jak pojedyńcze łóżko. Ale dosyć o tem.

Powracam do naszej nieszczęśliwej, czyli raczej z gruntu obalonej Rzeczypospolitej. M. Antoniusz pisał do mnie o przywołaniu Sexta Klodiusza 6), z jakiem dla mnie uszanowaniem, poznasz z jego listu, którego posyłam ci kopią; ale zarazem łatwo osądzisz, że co zamierza jest tak śmiałe, tak haniebne, tak szkodliwe, że żałować czasem trzeba śmierci Cezara. Bo czegoby Cezar ani uczynił, ani ścierpiał, to teraz z jego pofałszowanych notatek za wolą jego ogłaszają. Okazałem się powolnym Antoniuszowi; bo kiedy raz nabił sobie tem głowę, że mu wszystko czego chce wolno, uczyniłby to samo bez mego przyzwolenia. Posyłam ci także kopią mego listu.

3) Często wspominane w tych listach Kumanum.

4) Widać że ten bankier pożyczył Kwintowi pieniędzy na wypłacenie posagu Pomponii, siostry Attyka, z którą Kwintus się rozwiódł.

5) Wyzwoleniec P. Klodiusza, który został skazany na wygnanie roku 52 wraz z Plankiem Bursą za spalenie senatu przy paleniu jego ciała.

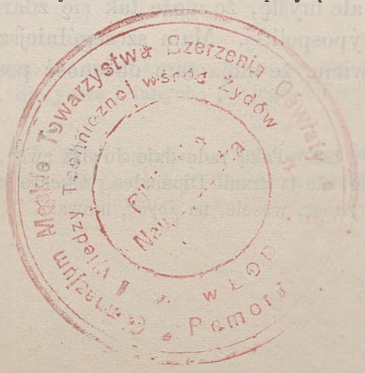
Miejskie Towarzystwo Szerzenia Oświaty Technicznej wśród żydów
Muzeum Narodowe w Krakowie

A.

ANTONIUSZ, KONSUL, DO CYCERONA.

Stało się to przez moje zatrudnienia, i twój nagły z Rzymu wyjazd, że nie mogłem osobiście rozmówić się z tobą o czem ci teraz piszę. Nie jestem tedy bez obawy, żeby mi nieobecność moja nie zaszkodziła; ale jeżeli dobroć twoja odpowie mniemaniu, jakiem miał zawsze o tobie, cieszyć się będę. Prosiłem Cezara o przywołanie Sexta Klodiusza i uproisłem. Postanowiłem wtenczas nie pierwej korzystać z jego łaski, aż kiedybyś i ty także zezwolił; i dla tego teraz tym bardziej staram się o to, żeby mi wolno było za twoją wolą go przywołać. Jeżeli cię los jego nieszczęśliwy i politowania godzien nie wzrusza, upierać się przeciw tobie nie będę, chociaż zdaje mi się, że jest moją powinnością wszystko wykonać, co jest zapisane w pamiętnikach Cezara. Ale jeżeli roztropnie, po ludzku i po przyjacielsku stawić mi się zechcesz, pewnie mi się powolnym okażesz, i dasz powód mniemania P. Klodiuszowi 1), młodzieńcowi najpiękniejszych nadzici, że nie chciałeś, kiedy mogłeś, prześladować jego ojca przyjaciół. Pozostaw go, proszę cię, w mniemaniu, żeś z ojcem jego w sprawie Rzeczypospolitej spór toczył. Radziej i uczciwiej składają się nieprzyjaźni z gorliwości o dobro Rzeczypospolitej powzięte, niżeli z osobistej zawziętości pochodzące. Pozwól mi nakoniec dać do zrozumienia temu chłopcu, i wpoić w jego umysł, że nie powinniśmy przekazywać potomkom naszych nieprzyjaźni. Mam to za rzecz pewną, Cyceronie, że twa wysoka dostojność wolna jest od wszelkiego niebezpieczeństwa; zdaje mi się jednak, że wolisz spokojną, czcigodną, niżeli pełną niepokojów starość. Mam wreszcie niezaprzeczone prawo prosić cię o tę łaskę; albowiem wszystko co było w mojej mocy dla ciebie uczyni-

A. 1) Synowi P. Klodiusza, który się wychowywał w domu swego ojczyma Antoniusza.

łem 2). Czego jeśli u ciebie nie uproszę, sam przez się na nic Sextowi Klodiuszowi nie zezwolę, żebyś się przekonał w jak wielkiem mam cię poważeniu, i łatwiej dał się ubłagać.

B.

CYCERO DO ANTONIUSZA, KONSULA.

Dla tej tylko jedynie przyczyny wolałbym, żebyś oblicznie ze mną o to czynił, o co teraz przez list czynisz, że mógłbyś nie tylko z mojej mowy poznać, ale z twarzy, z oczu, z czoła wyczytać ile cię kocham 1). Zawsze cię wprawdzie kochałem, naprzód twojem przywiązaniem do mnie, potem twemi usługami zniewolony 2); ale w tych ostatnich czasach tak zasłużyłeś się Rzeczypospolitej 3), że nikogo nad ciebie droższego nie mam. List zaś twój w przyjacielskich, chlubnych dla mnie wyrazach napisany, takie na mnie sprawił wrażenie, iż zdaje mi się, że nie ja świadczę ci dobrodziejstwo, ale od ciebie

2) Przywodzi tu na pamięć Antoniusz Cyceronowi, że mu ocalił życiń w Brunduzyum, dokąd Cycero po bitwie Farsalskiej powrócił. Cycero przyznaje ironicznie w Filippice II, 3, że mu wtenczas Antoninsz wyświadczył dobrodziejstwo, ale takie tylko, że go nie zabił.

B. 1) Kiedy ten list Cycero pisał, nie przyszło jeszcze między nim a Antoniuszem do zupełnego zerwania, bo to nastąpiło po mowie, którą, jak mówi Cycero, Antoniusz przeciw niemu 19 września wybluznął. Ale czy były szczere te oświadczenia przyjaźni, kiedy już miał tyle powodów nienawiści ku niemu?

2) Antoniusz polecony przez ojca Cyceronowi, był w młodości jego przyjacielem. Przybywszy z Syryi od Gabiniusza, starał się o kwesturę pod opieką Cycerona. W walce jego z Klodiuszem utrzymywał jego stronę, a nawet gotów był Klodiusza zabić, jak to czytamy w mowie za Milonem, 15, i w Filippice II, 9. Ale ożeniwszy się z Fulwią, wdową po Klodiuszu, śmiertelną nieprzyjaciółką Cycerona, przejął się jej nienawiścią, i zerwał z nim związki przyjaźni.

3) Jest tu mowa o wniesionej przez Antoniusza na posiedzeniu senatu w świątyni Ziemi 17 marca dla zabójców Cezara amnestyi, tudzież o zniesieniu przez niego na wieczne czasy dyktatury, za co go Cycero uwielbia w pierwszej Filippice, I, 13.

odbieram, kiedy mówisz, że nie chcesz bez mego zezwolenia przywołać mego nieprzyjaciela, chociaż jest twoim klientem, i chociaż w tem żadnej nie masz przeszkody. Najchętniej tedy mój Antoniuszu, na to zezwalam, i wyznaję, że niemasz nic zaszczytniejszego i bardziej mnie ujmującego, jak użyte w piśmie twojem wyrazy; a lubo kwoli tobie gotów jestem uczynić o co mnie prosisz, z drugiej znowu strony wiedzie mnie do tego łagodność mego charakteru. Bo nie tylko nic zawziętego we mnie nigdy nie było, ale nawet nic przycierpkiego i przysurowszego, jeżeli potrzeba Rzeczypospolitej tego nie wymagała. Do tego i to się jeszcze łączy, że nie miałem nigdy do Sexta Klodiusza szczególniejszej nienawiści; bo zawsze myślałem, że nie należy prześladować przyjaciół naszych nieprzyjaciół, zwłaszcza niższego stanu, i pozbawiać się przez to ich pomocy.

Co do syna Klodiusza, do ciebie należy wpoić, jak piszesz, w jego młodociany umysł to przekonanie, że nie pozostaje żadna nieprzyjaźń między naszemi familiami. W walce z jego ojcem broniłem publicznej, on swojej własnej sprawy, a spór ten między nami Rzeczpospolita rozsądziła. Gdyby żył jeszcze, nie mielibyśmy już przyczyny waśnić się z sobą. Ponieważ tedy żądasz odemnie zezwolenia na to, co jest w twojej mocy, możesz, jeżeli ci się zdawać będzie, powiedzieć młodemu Klodiuszowi, że je daję przez wzgląd także na niego; nie żebym w moim wieku miał się dziecka obawiać, lub na moim stopniu lękać się jakiegokolwiek nieprzyjaciela, lecz żeby między mną a tobą ściślejszy jak dotąd był związek; albowiem z powodu tych nieprzyjaźni serce twoje było dla mnie więcej, niż twój dom otwarte. Ale dosyć o tem: w końcu to tylko dodam: wszystko co zrozumiem być twojem życzeniem, i na czem ci zależeć będzie, zawsze bez najmniejszego wahania się najgorliwiej dopełnię. Proszę cię być o tem zupełnie przekonanym 4).

4) W kilka miesięcy potem, Antoniusz użył tego listu, w którym pełno oświadczeń najszczerszej przyjaźni, a może go nawet w senacie 19 września odczytał, dla przekonania o zmienność Cycerona, za co mu Cycero w Filippice 11, 4, gorzkie czyni wyrzuty.

XVII.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XIV, 14. Puteolanum, 27 kwietnia 710. 44.

Powtórz mi raz jeszcze; co? mój synowiec ukazał się na Pariliach z wieńcem na głowie? na Pariliach 1)? czy tylko sam? Mówisz mi także o Lamii 2), co mi dziwno. Chciałbym wiedzieć jacy byli drudzy, ale naprzód już wiem, że nie było żadnego prócz niecnotów; dokładniej mnie więc o tem objaśnisz.

Tak się zdarzyło, że wyprawiwszy 26 dość długi list do ciebie, we trzy godziny potem twój bardzo ważny odebrałem. Nie trzeba ci mówić, że twoje dowcipne żarty z sekty Westoriusza 3), i ze starodawnego zwyczaju bankierów Puteolańskich, bardzo mnie rozśmieszyły. Nie zatrzymując się nad tem, przejdźmy do politycznych interesów.

Bronisz Brutusa i Kassiusza, jak gdybym ja ich potępiał, ja, który ich dosyć wychwalić nie mogę. Błędy, którem ganił, znajdują się w rzeczach, nie w osobach. Uwolnili nas od tyrana, a tyranią zostawili; bo to się dzieje, czegoby on nie uczynił, jak na przykład przywołanie Sexta Klodiusza, któregoby Cezar, wiem z pewnością, nie tylko nie przywołał, aleby na to nie zezwolił. Nastąpi potem Rufio Westorianus 4), po nim Wiktor, w żadnej notatce Cezara niezapisany, po nim

XVII. 1) Święto Parilia, którego nazwisko Festus wyprowadza *a partu pecoris*, obchodzono 21 kwietnia na cześć bogini Pales opiekującej się trzodami. Byłoto święto pasterskie, na którem zapalano ognie ze słomy, i przez te ognie skakano. Kiedy 20 kwietnia przeszłego roku przyszła do Rzymu wiadomość, że Cezar pokonał pod Mundą synów Pompejusza, taka była radość w Rzymie, że cześć jego ze czcią tej pasterskiej bogini złączono.

2) Może syn Lamii, którego konsul Gabiniusz roku 58 z Rzymu wypędził.

3) Bankiera Puteolańskiego, o którym Cycero w liście 15 tej xięgi powiedział, że jest słaby w dialektyce, ale umie dobrze arytmetykę, to jest liczyć i składać w wory pieniądze.

4) Cycero nazywa tego Rufiona Westorianus, dla tego że miał niegdyś zatargi z Westoriuszem. Obacz o nim list 3 xięgi piątej.

drudzy, i tak dalej, do ich woli. Ślepo słuchamy tego, co sobie w swych notatkach zapisał człowiek, którego być niewolnikami przenieść na sobie nie mogliśmy.

Kto mógł nie przyjść do senatu 17 marca? Dajmy na to, żeśmy mogli; czy przyszedłszy mogliśmy zdanie nasze wolno powiedzieć? Nie trzebaż było za weteranami głosować, którzy z orężem w ręku nas otaczali, kiedy żadnej nie mieliśmy straży? Wiesz dobrze, że mi się nie podobał pobyt spiskowych na Kapitolu 5). Jestże to wina Brutusa? Bynajmniej; ale jestto wina tych drugich *Brutów*, którzy mają się za mądrych i ostrożnych. Jedni z nich myśleli, że dosyć jest radość swą okazać, drudzy nawet poklaskiwali, ale żaden przy nich nie pozostał. Ale opuśćmy przeszłe rzeczy, starajmy się bronić wszelkiemi siłami naszych oswobodzicielów, i, jak zalecasz, cieszmy się z 15 marca, który lubo zjednał nieśmiertelną sławę naszym przyjaciołom, i podniósł ich do rzędu bohatyrów, nie dał ludowi Rzymskiemu wolności. Przypomnij sobie twoję własną przepowiednią. Czy nie pamiętasz, jak głośno wołałeś: wszystko zgubione, jeżeli mu publiczny pogrzeb sprawimy. Mądrze powiedziałeś; co ztąd wyniknęło teraz widzisz.

Piszesz, że Antoniusz wniesie do senatu pierwszego czerwca rzecz o prowincyach, i że dla siebie rządów obojga Gallij żądać będzie na czas dłuższy, niż jest w prawie przepisany 6). Będzieli można wolno mówić? Jeżeli można będzie, cieszyć się będę z odzyskanej wolności; jeżeli nie, co zyskam na zmianie pana prócz radości, żem na własne oczy widział ginącego jak zasłużył tyrana? Mówisz, że łupią skarb złożony w świątyni Opsy 7): wiedziałem, że tak będzie. Mieliśmy wybornych

5) Gdzie po dopełnieniu dzieła 15 marca, widząc że się lud z nimi nie łączy, schronić się musieli. Cycero podawał radę, żeby Brutus i Kassiusz, jako pretorowie, natychmiast senat na Kapitol zwołali. „Czegożby, powiada w 13 liście tej xięgi, wtenczas dokazać nie można było? kiedy dobrze myślący obywatele, ba nawet mniej gorliwi weselili się, niecnotom serce upadło.“

6) Cezar będąc dyktatorem postanowił prawo, podług którego byli pretorowie rok tylko jeden, byli konsulowie dwa lata prowincyami rządzić mieli. Filippika I, 8, II, 42.

7) Opsy, Rei czyli Cybeli, gdzie Cezar złożył z przedaży dóbr skon-

oswobodzicielów, ale wolnymi nie jesteśmy: ich sława, nasza wina, że celu chybili. A ty mnie zachęcasz do pisania historyi. Mamże zbierać wszystkie łotrostwa tych ludzi, którzy nas jak w oblężeniu trzymają? Będęż mógł tych nie pochwalić, którzy cię do wyciśnienia pieczęci na swych testamentach uprosili? Nie idzie mi o kilka groszy 8); ale przykro źle mówić o ludziach, którzy nam dobrze życzą, jakimikolwiek oni są.

Ale o wszystkiem, co mam wziąć przed się, będziemy mogli, jak mówisz, coś pewniejszego na dniu pierwszym czerwca postanowić. Przyjadę na ten dzień do Rzymu, i wszelkiemi sposobami starać się będę, przy pomocy twojej powagi i wziętości, otrzymać postanowienie senatu w sprawie Butrotu, jakiego sobie życzysz, i jakiego słuszność tej sprawy wymaga. Pomyślę o interesie, o którym mi myśleć polecasz, chociaż prosiłem cię w moim ostatnim liście o udzielenie mi swoich pomysłów. Oddajesz swoim sąsiadom, Massyliensom, co im Cezar zabrał 9), jak gdybyśmy mieli już przywróconą Rzeczpospolitę. Powaga senatu nie jest dostateczna do oddania co im należy; wojska na to trzeba, a jak silne wojsko mamy, nie wiem.

XVIII.

CYCERO DO BITYNIKA 1).

Epist. ad fam. VI, 17. Puteolanum, w kwietniu 710. 44.

Do innych powodów, dla których życzę sobie przywrócenia Rzeczypospolitej, przybywa, wierz mi, nadzieja, że mi dotrzy-

fiskowanych 700,000,000 sestercyów na wojnę z Partami, które Antoniusz zabrał, część Dolabelli udzielił.

8) Dolabella zapisał zapewne coś Cyceronowi w testamencie, do przypieczętowania którego Attyka zaprosił.

9) Wiadomo, że Cezar zabrał im ich grunta, i odjął wszystkie przywileje, za to że chcieli być neutralnymi w wojnie jego z Pompejuszem. Posłowie Massyliensów, którzy przyjechali do Rzymu dla odzyskania tego, co im Cezar odjął, mieszkali zapewne blizko domu Attyka.

XVIII. 1) Że ten list nie jest odpowiedzią na list Bitynika, 2 tej

masz uczynionej w swym liście a miłej mi obietnicy, że gdy to nastąpi, żyć ze mną będziesz. Wdzięczny ci jestem za twe dobre chęci, i tegom się spodziewał po naszej przyjaźni i po mniemaniu, jakie twój ojciec, mąż dostojny, miał o mnie. Może wielkość usług ściślej cię łączy z tymi, którzy dawniej wiele mogli, i teraz jeszcze wiele mogą; ale bądź pewien, że nie masz nikogo więcej odemnie ze skłonności do ciebie przywiązanego. Miła mi jest zatem i pamięć twoja naszej przyjaźni i chęć jej pomnożenia.

XIX.

TULLIUSZ DO TYRONA.

Epist. ad fam. XVI, 23. Puteolanum, w kwietniu 710. 44.

Zrób, jeżeli możesz, to oświadczenie 1), chociaż te pieniądze są takie, że opowiadać się z niemi ile ich jest nie trzeba. Spraw to jednak; bo mi pisał Balbus, że ma taki ból oczu że słowa przemówić, a zatem powiedzieć nie może, co przez to prawo Antoniusz osiągnąć zamierza. Ale mniejsza o to, byle mi tylko wolno było na wsi pozostać.

Pisałem do Bitynika. Żyj tak długo jak Serwiliusz 2), ponieważ nie gardzisz starością. O to jestem spokojny, chociaż nasz Attykus, który widział mnie kiedyś przerażonego płonną bojaźnią, myśli, że tak jest zawsze, a nie widzi jak mnie przeciw temu obwarowała filozofia; w rzeczy zaś samej, ponieważ sam jest bojaźliwy, straszy drugich. Zamiarem wszakże jest moim utrzymać bez żadnego naruszenia dawną przyjaźń z Antoniuszem, i napiszę do niego, ale nie pierwej aż cię zobaczę.

xięgi, łatwo poznać z ich porównania, ale na inny, którego niema w tym zbiorze.

XIX. 1) Antoniusz rozkazał, żeby każdy podał na piśmie, jak dawniej cenzorom, ile ma gotowych pieniędzy.

2) Tyro donosząc o śmierci Serwiliusza Izauryka, który zszedł ze świata w podeszłym wieku, życzył zapewne takich lat Cyceronowi, który mu tu daje do zrozumienia, że o to nie dba.

Nie chcę cię jednak odrywać od napisania tego oświadczenia: bo bliższe kolano niż stopa 3). Będzie u mnie jutro Lepta, do którego gorzkiej rozmowy trzeba mi słodyczy słów twoich. Bądź zdrów.

XX.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticym, XIV, 15. Puteolanum, 1 maja 710. 44.

Krótki liścik, co go wnet po twoim ostatnim odebrałem, i z któregom się dowiedział co Brutus do Antoniusza i do ciebie pisał, sprawił mi wielką przyjemność. Zdaje się, że wszystko lepiej jak dotąd pójdzie. Trzeba mi tymczasem nad tem pomyśleć, gdzie pozostać, i dokąd potem udać się mam.

Co za dzielny człowiek mój kochany Dolabella 1)! Nazymam go teraz moim kochanym Dolabellą: pierwej, wierz mi, niecom się wahał. Sprawi to wielkie wrażenie: jednych ze skały strącić, drugich na krzyż przybić, kolumnę zrzucić, miejsce gdzie stała kazać wybrukować, wszystko to jest bohatyrskiem dziełem. Zdaje mi się, że uleczył przez to na zawsze pospólstwo z żalu śmierci Cezara, który im dalej tym więcej się szerzył, a gdyby potrwał, mógłby stać się niebezpiecznym tyranobójcom. Zupełnie teraz zgadzam się z tobą, mam nadzieję, że lepiej będzie; chociaż nie mogę znieść tych ludzi, którzy chcą uchodzić za przyjaciół pokoju, a co jest najgorszego dokazują; ale wszystko od razu być nie może. Sprawa

3) Jestto Greckie przysłowie, któremu odpowiada Polskie: bliższa koszula ciała niżeli żupan; Łacińskie: *tunica pallio propior;* Włoskie: *mi stringe più la camicia, che la gonnella.*

XX. 1) Który zrzucił w niebytności Antoniusza marmurową kolumnę przez lud na cześć Cezara postawioną. Swetoniusz w żywocie Cezara, 85, mówi: „Wzniesiono na Forum kolumnę z marmuru Numidyjskiego, położono na niej napis: Ojcu Ojczyzny, i długo przy niej modły i ofiary czyniono.“ Dolabella obaliwszy tę kolumnę, wolnych ludzi, co ją postawili, ze skały Tarpejskiej strącić, niewolników ukrzyżować kazał.

nasza zaczyna iść lepiej, jak myślałem, i dla tego nie oddalę się, aż osądzisz, że mnie za to uczciwi ludzie ganić nie będą.

Memu Brutusowi w niczem na mnie nie zejdzie, i choćby nie było między nami żadnego związku, pozostałbym mu wiernym dla jego szczególniejszej i niepodobnej do uwierzenia cnoty.

Naszej Pilii zostawiam cały mój dom przy Kumach, i wszystko co w nim jest, a sam jadę 1 maja do Pompejanum. Jakbym sobie życzył, żebyś namówił Brutusa udać się do Astury 2)!

XXI.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XIV, 16. Puteole, w domu wiejskim Kluwiusza, 3 maja 710. 44.

Piszę ten list 3 maja, mając wsiąść na statek z ogrodu odziedziczonego po Kluwiuszu, i kazać się przewieźć do mego Pompejanum, wprowadziwszy naszę Pilią w posiadanie mego Kumańskiego domu, i oddawszy moich ludzi pod jej rozkazy. Myślę napaść tego samego dnia na naszego Peta przy jego rybach z serem, parę dni w Pompejanum zabawić, a potem znowu przewieźć się do tych moich państw Kumańskich i Puteolańskich. Jak przyjemny zkądinąd byłby w nich pobyt, gdybym nie musiał ich prawie unikać dla mnóstwa natrętnych gości!

Ale wracając do ważniejszych rzeczy, jak uwielbiam odwagę naszego Dolabelli! jakim to będzie przykładem! Co do mnie, nie przestaję go chwalić i zachęcać. Rad jestem, że we wszystkich swych listach mówisz, co o tem dziele i o jego

2) Cycero powiada, że jedzie do swego Pompejanum, a zatem oddala się od Astury, dokąd Brutusa przez Attyka zaprasza. W kilka dni potem, to jest 7 maja, pisząc z Pompejanum, radzi znowu Brutusowi udać się do Astury, a zatem nie dla tego żeby się z nim na tej wyspie widział, tylko iż obawiał się, pomimo zrzucenia kolumny Cezara, jakiego w Rzymie dla niego niebezpieczeństwa.

sprawcy myślisz. Mnie się zdaje, że nasz Brutus może teraz przechadzać się po Forum z koroną złotą na głowie. Bo ktoby śmiał targnąć się na niego, kiedy krzyż i skała grozi, zwłaszcza po takich oklaskach, po tak głośnem przyzwoleniu najlichszego pospólstwa?

Dopomóż mi teraz, mój Attyku, ztąd się ruszyć; bo skoro tylko zadosyć temu uczynię, czego Brutus odemnie oczekuje, mam ochotę wybiedz do Grecyi. Wiele na tem zależy memu synowi, czyli raczej mnie, albo, jeżeli tak chcesz, nam obydwóm, iżbym na własne oczy widział jak się on uczy. Bo co, proszę, ma w sobie udzielony mi przez ciebie list Leonidasa, z czegobyśmy się bardzo cieszyć mieli? Nigdy mi się zdawać nie będzie, że jest dość chwalony, kiedy tak go chwalić będą: „jak jest teraz“. Nie jest to świadectwo mającego ufność, ale bojącego się, żeby potem źle nie było. Prosiłem był Heroda zdać mi szczegółową sprawę o postępach mego syna, ale mi jeszcze nie odpisał, dla tego zapewne, że nie ma nic do doniesienia, coby mi przyjemność sprawić mogło. Bardzo ci dziękuję, żeś do Xenona pisał; żeby memu synowi na niczem nie schodziło, wymaga mój honor nie mniej jak moja powinność.

Słyszę, że Flamma Flaminiusz 1) jest w Rzymie. Pisałem do niego, żem ci polecił pomówić z nim o Montanie: proszę cię tedy posłać mu list tu przyłączony, i z nim się rozmówić, jeżeli ci to nie uczyni subjekcyi. Jeżeli ten człowiek ma choć odrobinę uczciwości, postara się o to zapewne, żeby kto inny za niego nie płacił. Rad jestem temu, że nie wprzód uwiadomiłeś mnie o zachorowaniu Attyki, aż gdy wyzdrowiała.

XXII.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XIV, 17. Pompejanum, 4 maja 710. 44.

Umieściwszy, jak ci już mówiłem, Pilią w Kumanum, przybyłem 3 maja do Pompejanum, gdzie twój wyzwoleniec

XXI. 1) Zapewne wyzwoleniec sławnej familii Flaminiuszów, dłużnik Cycerona, a tuż po nim następujący Montanus, jego poręczyciel.

Demetriusz oddał mi przy wieczerzy twój z list 30 przeszłego miesiąca. Dajesz mi mądre rady, ale, jak sam mówisz, nie można nic przedsięwziąć, aż się zobaczy co Fortuna postanowi: o tem tedy wszystkiem podług okoliczności czasu ustnie pomówimy. Pewienem, że wielebym dokazał w sprawie Butrotu, gdybym mógł tu zobaczyć się z Antoniuszem; ale nie myślę, żeby zboczył z drogi do Kapui 1). Boję się żeby ta podróż nie była bardzo szkodliwą dla Rzeczypospolitej, co się także zdawało L. Cezarowi 2), którego ciężko chorującego w Neapolu wczora widziałem. Trzeba nam tedy odłożyć sprawę Butrotu do pierwszego czerwca 3), i starać się przywieść ją do końca. Tyle o tem.

Kiedyśmy przybyli do Pompejanum, brat mój odebrał od syna bardzo gorzki list, którego taki początek, że nie chce mieć Akwillii za macochę. Byłoby to jeszcze do zniesienia. Ale to jak ci się podoba? że od Cezara wszystko dostał, nic od ojca, i że reszty spodziewa się od Antoniusza. O! hultaju! ale zobaczymy.

Popisałem listy do naszego Brutusa, Kassiusza i Dolabelli, których ci kopie posyłam, nie żebym wahał się, czy im je oddać należy, bo o tem nie mam najmniejszej wątpliwości, lecz iż pewienem, że będziesz tego samego zdania.

Synowi memu dostarczysz, ile ci się zdawać będzie. Pozwól się obarczyć tym ciężarem, za którego cierpliwe znoszenie dzięki ci składam.

Pamiętniki mego czasu, czyli Anekdoty 4), nie dość jeszcze, jak chciałem, wygładziłem. Co chciałbyś mieć dodanem, wy-

XXII. 1) Dokąd jechał dla przeciągnienia na swą stronę wysłużonych żołnierzy Cezara, których on w okolicach Kapui na gruntach osadził.

2) Który był konsulem 64 roku, i który, lubo był bratem stryjecznym dyktatora Cezara, wujem Antoniusza (bo siostra jego Julia była za Antoniuszem Kretykiem), mocno stał przy sprawie senatu i Rzeczypospolitej.

3 Bo na ten dzień miał Antoniusz do Rzymu powrócić, dla zwołania senatu.

4 Które po jego śmierci syn ogłosił, ale które do nas nie doszły. Gdybyśmy je mieli, jakżebyśmy lepiej znali wypadki i spółczesne Cyceronowi osoby.

maga całego osobnego tomu. Jestem wreszcie, wierz mi, przekonany, że za życia tyrana z mniejszem niebezpieczeństwem mógłbym pisać przeciw tym zarazom Rzeczypospolitej, niżeli po jego śmierci; bo nie wiem jak się to działo, ale on przyjmował wszystko co odemnie pochodziło z dziwną cierpliwością. Teraz, dokądsiękolwiek obrócimy, zachodzą nam drogę nie tylko z postanowieniami, ale nawet z pomysłami Cezara.

Ponieważ Flamma przybył, staraj się ułatwić interes Montana, który zdaje mi się teraz w lepszym stanie.

XXIII.

CYCERO DO KONSULA DOLABELLI.

Epist. ad fam. IX., 14. Pompejanum, 4 maja 710. 44.

Chociaż miałem sławę, jakiej, mój Dolabello, nabyłeś, za dostateczną, i dość się z niej cieszyłem i weseliłem; wyznać jednak muszę, iż to mi największą radość sprawiło, że głos publiczny przypisuje mi cząstkę twego chwalebnego dzieła. Wszyscy, których tu widuję (a widuję wielu; bo się tu mnóstwo zacnych ludzi dla zdrowia zjechało, oprócz wielu z poblizkich miast moich ścisłych przyjaciół), wszyscy, mówię, wynoszą cię największemi pochwałami pod niebiosa, składają mi zarazem nieskończone dzięki; nie wątpią bowiem, że rad i nauk moich słuchając, stałeś się wybornym obywatelem i znakomitym konsulem. Lubo mógłbym im najprawdziwiej odpowiedzieć, że co czynisz, pochodzi z twojej własnej woli i popędu, i że niczyjej rady nie potrzebujesz; wszelako, ani się zupełnie zgadzam z nimi, żebym nie uszczuplił twej chwały, gdyby ją miano za owoc rad moich, ani bardzo zaprzeczam, albowiem chciwy jestem sławy, więcej może niż należy. Nie może to jednak uczynić ujmy twojej godności, co Agamemnonowi królowi z honorem było, że masz drugiego Nestora za doradcę; dla mnie zaś jest chlubnie, że konsul, który wsławia się w kwiecie wieku, za mego ucznia uchodzi.

L. Cezar, kiedym do niego chorego w Neapolu przyszedł, lubo cierpiał bole w całem ciele, nim mnie jeszcze zupełnie

przywitał, „o! mój Cyceronie!“ zawołał, „winszuję ci, że tak wiele możesz u Dolabelli: gdybym tyle mógł u mego siostrzeńca 1), jużbyśmy ocaleni byli. Winszuję i dziękuję twemu Dolabelli, którego jednego po tobie prawdziwym konsulem nazwać mogę.“ Mówił potem wiele o samym czynie i o sposobie jego wykonania, i tem zamknął, że nigdy nic chwalebniejszego, nic piękniejszego, nic dla Rzeczypospolitej zbawienniejszego nie zdziałano. I taki jest głos powszechny. A ja cię proszę, żebyś mi pozwolił objąć jakby podstępnie dopięte dziedzictwo cudzej sławy, i dopuścił niejako do spółki z sobą w tej sławie.

Ale prawdę mówiąc (bo widzisz, że dotąd żartowałem), wolałbym, mój Dolabello, całą moję sławę, jeżeli mam jaką, na ciebie przelać, niżeli z twojej cokolwiek ująć. Wiesz jaką zawsze dla ciebie przyjaźń miałem; ale twój czyn tak mnie zapalił, że nigdy przyjaźni gorętszej nie było. Bo, wierz mi, nic nad cnotę niema powabniejszego, nic piękniejszego, nic godniejszego kochania. Zawsze kochałem, jak wiesz, M. Brutusa, dla jego celnego rozumu, słodkich obyczajów, szczególniejszej prawości i niewzruszonej w zasadach stałości; a jednak po 15 marca tak ta miłość urosła, iż sam się dziwiłem, że to uczucie, które, jak mi się zdawało, doszło już do najwyższego stopnia, powiększyć się mogło. Ktoby myślał, żeby do przyjaźni, jaką miałem dla ciebie, cokolwiek przybyć mogło? tyle do niej przybyło, iż teraz dopiero cię kocham, a pierwej cię tylko lubiłem.

Potrzebaż mi tedy zachęcać cię, żebyś żył dla godności i sławy? podawać ci za wzór znakomitych mężów, jak ci czynić zwykli, którzy zachęcają? Nie mam żadnego nad ciebie znakomitszego: siebie samego naśladuj, siebie samego staraj się przewyższyć. Nie wolno ci już, po dokonaniu tak walnego dzieła, nie być sobie samemu podobnym. Nie trzeba więc cie-

XXIII. 1) To jest u Antoniusza, który tak mało kochał swego wuja L. Cezara, że bez najmniejszego wzdrygnienia poświęcił go na wysepce przy Bononii tryumwirowi Oktawianowi, żeby ten nawzajem zezwolił na zamordowanie Cycerona. Kiedy ten wielki obywatel odwiedzał w Neapolu chorego L. Cezara, nie przyszło im zapewne na myśl, że wkrótce potem krew jednego stanie się zapłatą głowy drugiego. Ale Julia, siostra L. Cezara, matka Antoniusza, uchroniła brata od śmierci.

bie zachęcać, trzeba ci raczej winszować; bo ci się zdarzyło, co podobno nikomu, że największa surowość ukarania nie tylko nie podała cię w nienawiść, ale nawet podobała się ludowi, i że ją równie uczciwi ludzie, jak najpodlejsi z pospólstwa pochwalają. Gdyby to przypadkiem się stało, winszowałbym ci szczęścia; ale to było dziełem twojej odwagi, rozumu i roztropności. Czytałem twoję mowę do ludu. Nic nad nią mędrszego. Wchodzisz powoli w materyą, i tak ostrożnie postępujesz, iż wszyscy przyznać musieli, że właśnie w sam czas położyłeś tamę złym skutkom tej zdrożności surowem sprawców ukaraniem.

Uwolniłeś przez to Rzym od niebezpieczeństwa, obywatelów od bojaźni; użyty przez ciebie środek nie tylko był na ów czas potrzebny, ale jako przykład na przyszłość zbawienny. Zrozumieć teraz powinieneś, że Rzeczpospolita opiera się na tobie, i że do ciebie należy nie tylko bronić, ale wywyższać tych mężów, od których wyszedł początek wolności. Ale o tem wkrótce, jak się spodziewam, ustnie tobie więcej powiem. Tymczasem, mój Dolabello, ponieważ ci winniśmy zachowanie nasze i Rzeczypospolitej, staraj się jak najpilniej strzedz siebie samego.

XXIV.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XIV, 19. Pompejanum, 7 maja 710. 44.

Odebrałem 7 maja w Pompejanum dwa twoje listy, jeden w sześć, drugi w cztery dni po dacie. Odpowiem naprzód na pierwszy. Bardzo mi jest przyjemnie, że Barneusz w sam czas list mój ci oddał. Twoja z Kassiuszem rozmowa była taka, jakiej się spodziewałem. Szczęściem że to samo, co mu przypominasz, przed czterema dniami do niego napisałem, i kopią listu mego tobie posłałem. Ale wtenczas właśnie, kiedy byłem w wielkiej rozpaczy, że mi Dolabella nie płaci 1), odbieram list

XXIV. 1) Trzeciej części posagu zmarłej Tullii, której jeszcze nie wypłacił.

twój i Brutusa, który zamyśla o dobrowolnem wygnaniu. Co do mnie, innego szukam portu, do którego mnie mój wiek zbliża, i do którego wtenczas dopiero chciałbym zawinąć, kiedy naszemu Brutusowi dobrze się powiedzie, i Rzeczpospolita ustaloną zostanie; ale, jak mi mówisz, nie mogę jednego z dwojga wybierać; bo się zgadzasz ze mną, że w moim wieku, a zwłaszcza w wojnie domowej, nie przystoi mi brać się do oręża.

Antoniusz odpisał mi tylko o Klodiuszu, że mi jest wdzięczny za moję powolność i umiarkowanie, i że mi to na dobre wyjdzie. Ale Pansa wścieka się ze złości na przywołanie Klodiusza, nie oszczędza także Dejotara, i mówi jak surowy republikanin tonem mogącym tego oszukać, ktoby chciał dać się oszukać; ale to, zdaje mi się, z jego strony niepięknie, że niezmiernie gani czyn Dolabelli. Kiedy ojciec zganił twego siostrzeńca, że na Pariliach ukazał się z wieńcem na głowie, wiesz co mu odpisał? że miał wieniec na cześć Cezara, i że go zdjął na znak żałoby, nakoniec, że się cieszy z nagany za to, że kocha Cezara nawet po śmierci. Do Dolabelli napisałem w mocnych wyrazach, jak sobie życzyłeś, także do Syki. Nie obarczam cię tym ciężarem, żeby się (Antoniusz?) na ciebie nie rozgniewał. W rozmowie Serwiusza z tobą więcej bojaźni niżeli roztropności; ale ponieważ wszyscy się boimy, zgadzam się z Serwiuszem. Publiliusz 2) chciał cię, jak widzę, otumanić; przysłali do mnie Cerellią; ale ją łatwo przekonałem, że nie tylko nie chcę, ale nawet nie mogę na jej prośbę zezwolić. Skoro Antoniusza zobaczę, mocno mu polecę sprawę Butrotu.

Przychodzę do poźniejszego listu. Odpisałem ci już na to, co ci Serwiusz powiedział, że zbyt wywyższam czyn Dolabelli: jestem zawsze tego zdania, że w takim czasie nic chlubniejszego uczynić nie mógł. Jeżeli go wreszcie tak wychwalam, przepisałem te wyrazy z twojego listu; zgadzam się jednak z tobą: ten czyn będzie jeszcze piękniejszy, jeżeli mi co winien zapłaci. Życzyłbym sobie, żeby Brutus do Astury pojechał. Nie zasłużyłem na twoję za to pochwałę, że nic nie stanowię o mojej podróży, aż póki nie będę wiedział na czem się to

2) Brat drugiej żony Cycerona, która starała się żeby ją na powrót do domu przyjął.

wszystko skończy: bo odmieniam zdanie; nie pierwej jednak co o tem postanowię, aż się z tobą zobaczę. Cieszę się z tego, że mi moja Attyka za matkę dziękuje. Oddałem jej cały dom ze spiżarnią, i myślę odwiedzić ją 11 tego miesiąca. Pozdrów odemnie Attykę: o Pilii będę miał pilne staranie.

XXV.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XIV, 18. Pompejanum, 8 maja 710. 44.

Często mnie za to prześladujesz, że wynoszę pod niebiosa czyn Dolabelli. Prawda, że mi się ten czyn podoba; że go zaś tak bardzo wychwalam, powodem mi są do tego dwa twoje jeden po drugim listy. Ale Dolabella stracił u ciebie wiarę dla tej samej przyczyny, która mnie także z nim poróżniła. Co za rzetelny z niego człowiek! winien mi od pierwszego stycznia, a jeszcze mi nie zapłacił, chociaż uwolnił się od ogromnych długów ręką Faberiusza, zażądawszy od niego pomocy 1). Pozwoliłem sobie tego żartu, żebyś nie myślał, że mnie to bardzo martwi. Napisałem do niego 8 bardzo rano, i tegoż dnia wieczorem odebrałem w Pompejanum dwa twoje listy w trzy dni po dacie, a zatem niezmiernie prędko. Napisałem, jak ci tego samego dnia doniosłem, dość ostry list do Dolabelli, którym jeżeli nic nie dokażę, myślę, że nie zniesie mojej obecności. Zdaje mi się, że skończyłeś interes z Albianem. Dziękuję ci, żeś mi dostarczył pieniędzy na zapłacenie Patulcyusza, i poznaję w tem twą zwyczajną usłużność. Zdawało mi się,

XXV. 1) Faberiusz dopisywał, jak wiadomo, w notatkach Cezara co Antoniusz z Dolabellą chciał w nich wyczytać. Przez takie dopiski dostało się Dolabelli za przyzwoleniem Antoniusza niemało pieniędzy na opłacenie jego ogromnych długów ze skarbu złożonego przez Cezara w świątyni bogini Ops, jak gdyby mu część tego skarbu Cezar zapisał. *Et opem ab eo petierit.* Wyrazu *opem* użył tu Cycero żartobliwie w podwójnem znaczeniu, jako pomoc, i jako imie bogini Ops, do której skarbu dobrał się Dolabella na mocy kilku wyrazów dopisanych w notatkach Cezara ręką jego sekretarza Faberiusza.

że dosyć było zostawić w Rzymie Erosa, sprawnego do takich interesów, które że się zahaczyły, stało się to nie bez jego wielkiej winy. Ale to ułatwię, jak się z nim zobaczę. Będziesz miał na pieczy interes Montana, o com cię już kilka razy prosił.

Nie dziwię się bynajmniej, że Serwiusz odjeżdżając z rozpaczą mówił z tobą o Rzeczypospolitej; nie mam o niej także większej nadziei. Jeżeli nasz Brutus, człowiek nielada, nie ukaże się w senacie pierwszego czerwca, nie widzę coby mógł na Forum dokazać; ale on lepiej wie odemnie co mu czynić trzeba. Widząc na co się zanosi, sądzę żeśmy niewiele na dniu 15 marca zyskali; i dla tego codzień więcej myślę o oddaleniu się do Grecyi. Bo nie widzę w czembym tu mógł memu Brutusowi usłużyć, zamyślającemu, jak mówisz, o dobrowolnem wygnaniu.

List Leonidasa nie zupełnie mnie pocieszył. Zgadzam się z tobą co do Heroda. Chciałbym czytać list Saufejusza 2). Myślę wyjechać z Pompejanum 10 maja.

XXVI.

TULLIUSZ DO TYRONA.

Epist. ad fam. XVI, 24. W maju 710. 44.

Chociaż posłałem do ciebie dziś rano Harpala, i nic niema nowego, mając dogodną zręczność, o tem samem jeszcze raz piszę; nie żebym nie ufał twojej pilności; lecz że mnie ważność rzeczy do tego pobudza. Nic mi pilniejszego nie było, jak odesłać cię od siebie, żebyś przyprowadził do ładu moje interesa. Trzeba naprzód zapłacić Ofilliuszowi i Aureliuszowi. Od Flammy chciałbym, żebyś wyciśnął choć część summy, jeżeli całej nie możesz, i żeby pierwszego czerwca zapłacił. Przekazy długów poczynisz, gotowemi pieniędzmi co trzeba będzie zaplacisz.

2) Saufejusz mieszkał w Atenach, i z jego listu chciał Cycero dowiedzieć się o sprawowaniu się syna w tem mieście, o czem nie mógł dostatecznie objaśnić się z listu Leonidasa.

Ale dosyć o domowych interesach. O publicznych udziel mi najpewniejszych wiadomości: co Oktawiusz? co Antoniusz? jakie ludzi mniemanie? co ty sam o przyszłości sądzisz? Ja zaledwie tu mogę usiedzieć; korci mnie być w Rzymie. Ale cyt! czekam twego listu, a tymczasem donoszę ci, że Balbus był, jak ci mówiono, w Akwinum, a nazajutrz Hircyusz. Myślę, że oba do wód jadą. Będziemy wiedzieli co mają na celu. Postaraj się przypomnieć pełnomocnikom Dolabelli, i do Papii zapukaj. Bądź zdrów.

XXVII.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XIV, 20. Pod Neapolem u Lukulla, 11 maja 710. 44.

Z Pompejanum przeprawiłem się morzem do domu naszego Lukulla 1), i przybyłem do niego 10 prawie o godzinie dziewiątej. Zaledwie wysiadłem ze statku, odebrałem dwa twoje listy datowane 7 maja, które twój posłaniec do Kumanum przyniósł, a nazajutrz o tej samej prawie godzinie, o której wczora przyjechałem, oddał mi Lukullus trzeci 9 w Lanuwium datowany: na wszystkie odpowiadam.

Naprzód dziękuję ci za twe staranie o wiadomą ci wypłatę, i o interes z Albiuszem. Co do Butrotu, podczas mojej bytności w Pompejanum, przyjechał Antoniusz do Mizenum, ale nim się o tem dowiedziałem, wyjechał ztamtąd do Samnium. Widzisz, że nie można tu z nim widzieć się, i że trzeba czekać ze sprawą Butrotu aż do jego do Rzymu powrotu. Mowa L. Antoniusza 2) do ludu ohydna, Dolabelli wyborna. Niech sobie teraz zatrzyma moje pieniądze, byle mi procent zapłacił.

XXVII. 1) Zapewne do sławnego pałacu Lucullanum pod Neapolem. 2) L. Antoniusz, najmłodszy brat Marka, był trybunem, i chciał podzielić między lud grunta Pomptyńskie dla zjednania stronników Markowi, przeciw czemu oświadczył się Dolabella.

Przykro mi, że Tertulla 3) poroniła: bo dobrzeby było, żeby się Kassiusze równie jak Brutusy mnożyli. Chciałbym co więcej wiedzieć o Kleopatrze i o małym Cezarze 4).

Odpowiedziałem na pierwszy list; przechodzę do drugiego. O moim bracie, o jego synu, pomówimy, jak piszesz, kiedy do Rzymu przyjadę. Że dostarczasz na utrzymanie mego syna, dziękuję ci. Myślisz iż mylę się utrzymując, że Rzeczpospolita polega na Brutusie; tak jest w istocie: albo przepadnie, albo ją on i jego towarzysze podźwigną. Zachęcasz mnie do napisania mowy dla niego: powiem ci, mój Attyku, co o tem myślę, nad czem się długo zastanawiałem. Nie było nigdy poety, ani mowcy, któryby miał drugiego za lepszego od siebie: nawet najgorsi tego są zdania. Cóż myślisz o Brutusie, który jest rozumnym i uczonym? Przekonaliśmy się o tem z okazyi jego edyktu: mnie mój, jego jemu się podobał. Kiedy na jego prawie prośbę napisałem dzieło o wymowie, nie tylko do mnie, ale i do ciebie napisał, że zasad moich nie pochwala. Pozwól tedy, proszę cię, każdemu dla siebie pisać. „Każdy ma swą narzeczoną, ja mam moję; każdy ma swą kochankę, ja mam moję," powiedział choć niegładko Aftyliusz, którego wiersze są bardzo twarde. Oby tylko wolno było Brutusowi mieć mowy do ludu! Jeżeli będzie mógł bezpiecznie mieszkać w Rzymie, zwyciężyliśmy; bo albo nikt nie pójdzie za tym, ktoby chciał zapalić wojnę domową, albo ci co pójdą, łatwo pokonani zostaną.

Przychodzę do trzeciego. Cieszę się, że moje listy przyjemne były Brutusowi i Kassiuszowi. Odpisałem im. Proszą mnie napoić dobremi zasadami Hircyusza: pracuję nad tem. Mówi on bardzo dobrze, ale żyje z Balbem i mieszka u niego, który także bardzo dobrze mówi: osądź czy można im zaufać.

3) Tertulla czyli Tercya, siostra przyrodna Brutusa, żona Kassiusza.

4) Kleopatra utrzymywała, że miała z Cezarem syna, którego nazwała Cezarionem. Zaprzeczali temu stronnicy Cezara, i Hircyusz wydał pismo, w którem dowodził, że ten Cezarion nie był synem Cezara. Antoniusz zakochawszy się w Kleopatrze i rządząc Wschodem po bitwie pod Filippi, uznał go za jego syna. August pokonawszy Antoniusza z Kleopatrą pod Akcyum, kazał sprzątnąć Cezariona.

Dolabella, widzę, bardzo ci się podoba: mnie nieskończenie. Z Pansą przepędziłem kilka dni w Pompejanum: przekonał mnie zupełnie w swoich rozmowach, że dobrze myśli i pragnie pokoju. Jasno jednak widzę, że szukają tylko przyczyny wzięcia oręża. Edykt Brutusa i Kassiusza pochwalam. Prosisz, żebym nad tem pomyślał, jak oni postępować mają: zależy to od okoliczności, które, jak widzę, co godzina się odmieniają. Mnie się zdaje, że pierwszy czyn Dolabelli i mowa przeciw L. Antoniuszowi wielce się do polepszenia stanu rzeczy przyczyniły. Dobrze nam idzie: a teraz zdaje się, że i wodza mieć będziemy, i toć jest właśnie, czego sobie miasta municypalne i dobrze myślący obywatele życzą.

Wspominasz Epikura, i śmiesz z nim utrzymywać, że nie należy wdawać się w sprawy publiczne. Jak to? czy cię nie odstrasza od takiej mowy surowa twarz naszego Brutusa? Ponieważ młody Kwintus jest, jak piszesz, prawą ręką Antoniusza, przez niego zatem czego chcemy łatwo otrzymamy. Jeżeli L. Antoniusz wprowadził, jak się z słow twoich domyślam, Oktawiusza na mownicę 5), ciekawy jestem wiedzieć jaką miał mowę do ludu. Napisałem to dorywczo, bo się spieszył posłaniec Kassiusza. Myślę zaraz odwiedzić Pilią, a potem łódką na ucztę do Westoriusza. Attyce serdeczne pozdrowienie.

XXVIII.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XIV, 21. Puteole, 11 maja 710. 44.

Zaledwie oddałem 11 tego miesiąca mój list posłańcowi Kassiusza, mój posłaniec przybył, i co do cudu podobne, bez twego listu. Ale zaraz domyśliłem się, że byłeś w Lanuwium. Eros pospieszył się z jego wyprawieniem, bo miał list do mnie

5) Oktawiusz chciał się starać o trybunat na miejsce Helwiusza Cynny zabitego przypadkiem w rozruchu wszczętym po mowie Antoniusza przy paleniu ciała Cezara, a będąc prywatną osobą, nie mógł wstąpić na mownicę i mówić do ludu bez pozwolenia i assystencyi jakiego urzędnika.

od Dolabelli, nie o moim interesie, bo mego jeszcze nie odebrał, ale zawierający grzeczną odpowiedź na list, którego kopią ci posłałem.

Skoro odprawiłem posłańca Kassiusza, Balbus do mnie przyszedł. Dobrzy bogowie! jak łatwo znać po nim, że mu nie do smaku pokój w Rzeczypospolitej! Znasz tego człowieka, wiesz jak jest skryty; dał mi jednak dość jasno do zrozumienia zamiary Antoniusza. Opowiadał mi, że objeżdża osady weteranów, żeby ich skłonić do potwierdzenia postanowień Cezara, i do zobowiązania się przysięgą, żeby wszyscy za ważne je uznali, że duumwirowie mają każdego miesiąca przeglądać co Cezar na pismie zostawił. Skarżył się także Balbus przedemną, że jest w nienawiści u wielu osób, i z całej z nim rozmowy wyrozumieć mogłem, że jest przyjacielem Antoniusza. Krótko mówiąc, nic w tym człowieku szczerego.

Nie wątpię bynajmniej, że zanosi się na wojnę. Nasi spiskowi wykonali czyn mężnie, ale z dziecinną roztropnością: bo kto tego nie widział, że zostawili dziedzica gotowego do objęcia spadku po tyranie? co było śmieszniejszego, jak tego się obawiać, a nie dbać o tamtego? Teraz nawet ileż widzimy śmiesznych rzeczy? a między innemi, że matka tyranobójcy posiada dobra Neapolitańskie Poncyusza 1)! Trzeba mi, widzę, często czytać Katona Starszego 2), któregom ci posłał. Bo wiek czyni mnie zrzędnym; o wszystko się gniewam; ale przeżyłem już mój czas: niechaj się o to młodzi troszczą.

XXVIII. 1) Serwilia, matka Brutusa, była kochanką Cezara, który prócz perły wartującej 6,000,000 sestercyów (2,000,000 złotych), podarował jej wiele dóbr na Pompejanach skonfiskowanych, tudzież dobra Poncyusza pod Neapolem leżące. Ten Poncyusz będąc trybunem, nie powstał z miejsca przed Cezarem tryumf odprawiającym, co go tak obraziło, iż zawołał: „odbierz mi więc Rzeczpospolitę,“ i gdy potem co stanowił, miał zwyczaj dodawać: „Jeżeli tylko na to Poncyusz pozwoli.“ Słusznie dziwił się Cycero, że matka Brutusa posiadała tak źle nabyte dobra, i że Poncyusz po zabiciu Cezara dotąd ich nie odzyskał. Został wkrótce potem legatem D. Brutusa, i zginął w bitwie pod Modeną. Appian i Dio Kassiusz wspominają o Poncyuszu Akwili między spiskowymi na życie Cezara.

2) Niedawno skończone dzieło o Starości.

Miej jak dotąd staranie o moich interesach. Pisałem, czyli raczej dyktowałem ten list przy wetach u Westoriusza. Myślę pójść jutro do Hircyusza, który sam jeden z pięciu 3) pozostał, żeby go przeciągnąć do dobrej sprawy. Facecye! niemasz między nimi żadnego, żeby sobie wojny nie życzył. Starajmy się więc ztąd odlecieć: bo gdziekolwiek bądź, byle nie w obozie. Stokrotne pozdrowienia Attyce. Czekam mowy Oktawiusza do ludu, i wszystkich innych nowin, a w szczególności, czy Dolabella brzęknie pieniędzmi, albo czy, żeby się mnie pozbyć, nowe xięgi długów każe sporządzić 4).

XXIX.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XIV, 22. Puteolanum, 15 maja 710. 44.

Uwiadomiony od Pilii, że 15 ma wyprawić do ciebie posłańców, zaraz sam nic wiem co napisałem. Daję ci naprzód wiedzieć, że wyjadę ztąd do Arpinum 17 maja, dokąd poszlesz, jeżeli będziesz miał co do posłania, chociaż sam wnet przybędę. Chciałbym bowiem przed mojem do Rzymu przybyciem lepiej przewąchać co nas tam czeka, lubo zdaje mi się, że w moich domysłach nie bardzo się mylę. Bo nie jest żadną tajemnicą, na co ci ludzie godzą, a między nimi mój uczeń 1), który dziś u mnie jest na wieczerzy, niezmiernie kocha tego człowieka, z którego nasz Brutus krew wytoczył; i żeby ci co myślę powiedzieć, jasno z niego wyrozumiałem, że się boją pokoju. Oto co utrzymują i głośno powtarzają: że największego czło-

3) Pięciu było Cezaryanów w Puteolach, jak czytaliśmy w liście 14 tej xięgi: Balbus, Hircyusz, Pansa, Oktawiusz i Filippus. Z nich Oktawiusz pojechał do Rzymu z swym ojczymem Filippem; pozostało więc trzech, Balbus, Hircyusz i Pansa. Jeżeli wyraz πεντέλοιπον jest prawdziwy, to pierwszy i trzeci musieli także odjechać.

4) To jest, czy zechce znieść długi, jak chciał będąc trybunem 47 roku.

XXIX. 1) Hircyusz.

wieka zamordowano; że z jego śmiercią cała Rzeczpospolita wpadła w zamieszanie; że wszystko skasujemy co on zdziałał, skoro tylko bać się przestaniemy; że jego łaskawość na złe mu wyszła 2), której gdyby nie użył, nic podobnego spotkaćby go nie mogło.

Ja zaś myślę, że, jeżeli Sextus Pompejusz z mocnem wojskiem ukaże się w Italii, co bardzo podobna do prawdy, pewnie wojnę mieć będziemy. Ta myśl nabawia mnie niespokojności; bo nie będzie mi wolno, co tobie wolno było w ostatniej wojnie. Cieszyłem się otwarcie ze śmierci Cezara. Przyjaciele jego obwiniają mnie o niewdzięczność; nie będzie mi tedy dozwolono nie należeć do żadnej partyi, jak tobie wtenczas z wielą innymi. Będę więc musiał oświadczyć się i pojechać do obozu? Wolałbym tysiąc razy umrzeć, zwłaszcza w tym wieku. Nie cieszę się więc już jak dawniej z 15 marca. Popełniono owego dnia wielki błąd; ale walne zasługi naszych młodych przyjaciół 3) uwalniają ich od nagany.

Jeżeli masz lepszą, jak ja nadzieję, bo i słyszysz więcej odemnie, i do rad tych ludzi należysz, proszę cię napisać do mnie, i zarazem nad tem pomyśleć, czy mam starać się o wolną legacyą. Tu mnie wiele osób przestrzega, żebym nie znajdował się w senacie pierwszego czerwca. Mówią, że przygotowują potajemnie żołnierstwo na ten dzień, a to przeciw spiskowym, którzy, jak mi się zdaje, gdziekolwiek bądź bezpieczniejsi niż w senacie będą.

2) Wszyscy prawie spiskowi byli z partyi Pompejusza. Cezar im przebaczył i do Rzymu powrócić pozwolił.

3) Cycero nazywa ich *illi juvenes*, bo nie było między nimi żadnego, któryby miał więcej jak lat czterdzieści. Treboniusz był z nich najstarszym, ponieważ w roku przeszłym przez trzy ostatnie miesiące sprawował konsulat. Ale i jego mógł Cezar od prawa na każdy urząd wiek przepisującego uwolnić, jak uwolnił Dolabellę, który został z łaski jego konsulem, mając tylko lat dwadzieścia pięć.

XXX.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XV, 1, a. Puteolanum, 17 maja 710. 44.

Co za nieszczęście! Nie uwierzysz jak mnie śmierć Alexiona zmartwiła, nic dla tego, jak mi wielu mówi: „Do jakiego teraz udasz się lekarza?“ Na co mi teraz lekarz? albo, gdybym go potrzebował, czy ich tak mało? Żałuję drogiego przyjaciela, żałuję uprzejmego i słodkiego w pożyciu towarzysza. Czegoż obawiać się nie mamy, kiedy człowieka tak wstrzemięźliwego, wielkiego lekarza, taka choroba niespodziewanie zgładziła? Ale na to jedna jest pociecha, że ludźmi jesteśmy, i że nie możemy uniknąć nieodłącznego od człowieczeństwa przeznaczenia.

O Antoniuszu pierwej ci już pisałem, że się z nim nie spotkałem. Przyjechał do Mizenum, kiedy ja byłem w Pompejanum, i pierwej ztamtąd wyjechał, nim się o przybyciu jego dowiedziałem. Ale tak się zdarzyło, że Hircyusz był u mnie w Puteolanum, kiedy list twój odebrałem; przeczytałem mu go, i interes twój mu poleciłem. Zaraz z początku okazał się nie mniej odemnie o twój interes gorliwym, i zakończył upewnieniem, że mogę liczyć na niego nie tylko w tym punkcie, ale we wszystkiem, co od niego podczas jego konsulatu zależeć będzie. Antoniuszowi starać się będę w pierwszej rozmowie dać do zrozumienia, że jeżeli nam w tym interesie zadosyć uczyni, cały będę na jego usługi. Dolabellę spodziewam się zastać w domu 1).

Powróćmy do Brutusa i Kassiusza. Mówisz, że powziąłeś dobrą dla nich nadzieję z ich umiarkowanych edyktów. Ale ja przeniknąłem wszystkie chęci Hircyusza, kiedy 16 tego miesiąca odjeżdżał z Puteolanum do Neapolu dla widzenia

XXX. 1) Dłużnicy nie chcący zapłacić, nie są dla wierzycieli w domu. Cycero spodziewa się zostać w domu Dolabellę, to jest ma nadzieję, że mu zapłaci.

się z Pansą. Odprowadziłem go na stronę, i zachęcałem do utrzymania pokoju. Nie mógł wprawdzie zaprzeczyć, że go sobie życzy; ale dodał, że nie mniej obawia się zerwania onego ze strony naszych przyjaciół, jak ze strony Antoniusza; że on i oni mają bez wątpienia przyczynę otaczać się zbrojnymi ludźmi, ale się obawia, żeby ztąd nie przyszło do wojny. Co ci mam powiedzieć? nic dobrego nie przeczuwam.

Co do młodego Kwinta, zgadzam się z tobą. Ojcu jego list twój o nim był bardzo miły i przyjemny. Łatwo przekonałem Cerellią 2) o słuszności moich powodów; zdawało mi się, że nie bardzo o to dbała, po co przyjechała, a choćby i dbała, ja pewnie nie dbałem. Co do tej drugiej kobiety 3) która, jak mówisz, naprzykrza ci się, dziwno mi, że się wdałeś z nią w rozmowę. Bo żem ją chwalił przed przyjaciołmi, w obecności jej trzech synów i córki, cóż to znaczy? Nie idzie za tem, że o niej zamyślam. Dla czegoż miałbym w masce chodzić? nie jestże z siebie samej dość szkaradna maska starości?

O tem co Brutus ci wspomniał, żebym do niego przed pierwszym przyszłego miesiąca przyjechał, do mnie także pisał, i może pojadę. Ale zgoła nie wiem, czego chce po mnie. Bo jak mogę mu poradzić, kiedy sam rady potrzebuję? ile że on więcej miał na pieczy swą nieśmiertelność, niżeli naszę spokojność. Wieść o królowej Egiptu ucichnie. Staraj się, proszę cię, otrzymać co możesz od Flammy 4).

2) Która, jak już czytaliśmy w liście 24 tej xięgi, posłana była do Cycerona dla skłonienia go do przyjęcia w dom na powrót rozwódki Publilii.

3) Niektórzy myślą, że tu jest mowa o matce Publilii; ale z następnych słów podobniejsza do prawdy, że o innej kobiecie, której przywidziało się, że Cycero w niej się zakochał.

4) Żeby Montanus, ktory za niego zaręczył, nie musiał zapłacić.

XXXI.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XV, 1, b. Sinuessanum, 18 maja 710. 44.

Pisałem wczora do ciebie wyjeżdżając z Puteolanum do Kumanum, gdzie Pilią w dobrem zdrowiu zastałem. Znowu ją wkrótce potem w Kumach widziałem, dokąd przyjechała na pogrzeb, co go nasz przyjaciel, Kn. Lukullus, matce sprawiał. Byłem i ja także na tym pogrzebie, a potem pojechałem na noc do Sinuessanum, gdzie nazajutrz rano przed wyjazdem do Arpinum list ten napisałem.

Nie mam ci nic nowego do doniesienia, ani od ciebie do żądania, chyba to mieć będziesz za nowinę, że Brutus przysłał mi mowę, którą miał w Kapitolu, prosił żebym ją poprawił, nie oszczędzając go, przed jej wydaniem. Wybornie jest napisana, tak co do myśli, jak co do stylu, iż nic piękniejszego być nie może. Ale gdybym ja pisał w takim przedmiocie, napisałbym z większym zapałem. Widzisz jaka jest osoba mówiącego. Nie mogłem tedy tej mowy poprawić; bo w sposobie pisania, co go sobie Brutus za wzór obrał, i w rodzaju, jaki za najlepszy poczytuje, doszedł w tej mowie do najwyższego stopnia. Ale ja, słusznie lub niesłusznie, innego jestem zdania. Chciałbym żebyś przeczytał tę mowę, jeżeliś jej jeszcze nie czytał, i powiedział co o niej myślisz, lubo obawiam się, żebyś dla swego przydomku nie okazał się w sądzeniu zbyt stronnym dla elegancyi Attyckiej. Ale jeżeli przypomnisz sobie pioruny Demostenenesa, zgodzisz się na to, że można i pięknie i mocno mówić. Więcej o tem, jak się zobaczymy. Wspomniałem ci teraz o tem, bo nie chciałem żeby Metrodorus przybył do ciebie bez listu, albo z próżnym listem.

XXXII.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XV, 2. 18 maja 710. 44.

Wyjeżdżając 18 maja z Sinuessanum, dokąd z Kumów 1), przyjechałem, po wysłaniu już listu do ciebie twój od posłańca odebrałem, w którym mi zbyt wiele o sprawie Butrotu mówisz. Nie mniej jak ty mam i będę miał o niej staranie; bo przystoi takim jak my przyjaciołom, żebyś ty koło moich, ja koło twoich chodził interesów. Wziąłem tedy tę sprawę tak szczerze na siebie, jak co mi w świecie jest najdroższego.

Że L. Antoniusz miał ohydną do ludu mowę, dowiedziałem się z twego i z innych listów; ale nie znam jej szczegółów, bo mi o nich nie napisałeś. Co mi o Menedemie 2) mówisz, zasługuje na moję pochwałę. Mój synowiec wszędzie to powiada, co mi donosisz 3). Rad jestem, iż mnie za to chwalisz, że nie piszę, czegoś odemnie żądał, a lepiej mnie jeszcze pochwalisz, jak przeczytasz mowę, o której ci dziś pisałem. Co o legiach 4) piszesz, jest prawda; ale zdaje mi się, iż nie do-

XXXII. 1) Gronowiusz radzi zamiast *Cumis* czytać *Minturnis*, i Schütz na poparcie tego domysłu przytacza list do Attyka, XVI, 10, tej xięgi 94, w którym Cycero powiada, że z Sinuessy do Arpinum jedzie przez Minturny, których ominąć nie mógł, bo mu na drodze leżały. Ale Gronowiusz widocznie się pomylił, tak to miejsce rozumiejąc, jakoby Cycero z Sinuessanum na Kumy do Arpinum jechał. Xiądz Mongualt trafnie dostrzegł, że Cycero nie wyjechał jeszcze z Sinuessanum, kiedy posłaniec oddał mu list Attyka, ale miał dopiero wyjechać. Po co tu wreszcie wtrącać Minturnyny, kiedy sam Cycero w poprzednim liście mówi, że z Kumów, gdzie był na pogrzebie matki Lukulla, do Sinuessanum przyjechał.

2) Był to zapewne ten sam Menedemus, którego Treboniusz ściąć potem w Azyi kazał. Cycero w Filippice XIII, 16 nazywa go *nequissimum Graeculum*. Zdaje się, że wieść o jego śmierci przedwcześnie się rozeszła, i że Cycero życzył sobie żeby się sprawdziła, bo w liście 34 tej xięgi powiada: *De Menedemo, vellem verum fuisset.*

3) Że jest prawą rękę Antoniusza.

4) O legiach Antoniusza, który chcąc dostać Gallią Cisalpińską za Macedonią daną mu w rządy od Cezara, sprowadził legie z Macedonii

syć zrozumiałeś, że władza senatu nie jest do tego dostateczna, co masz nadzieję od niego dla Butrotu otrzymać. Zdaniem mojem (bo nas śmiertelnie nienawidzą), nie zanosi się na to, żebyśmy przy życiu pozostali. Ale jeżeli się w tem mylę, ty w swej nadziei o sprawie Butrotu omylonym nie będziesz.

O mowie do ludu Oktawiusza to samo co i ty myślę: przygotowywane przez niego igrzyska 5), Matiusz i Postumiusz, którzy je przyrządzają, wszystko to mi się nie podoba. Saserna 6), godny ich kollega; ale, jak mówisz, wszyscy ci ludzie tak bardzo boją się pokoju, jak my wojny. Radbym był, gdybym mógł ulżyć Balbie ciężącej na nim nienawiści; ale on sam niewielką ma nadzieję, żeby to stać się mogło i dla tego o czem innem myśli.

Cieszę się, że cię pokrzepia co w pierwszej xiędze Rozmów Tuskulańskich o pogardzie śmierci powiedziałem; niemasz bowiem lepszego albo gotowszego na wszelki przypadek schronienia.

Kontent jestem, że Flamma obiecuje przynajmniej. Nie wiem jaka to jest sprawa Tyndarytanów 7), która cię tak obchodzi, ale im usłużę.

Co Antoniusz dokazuje, a zwłaszcza jego hojny szafunek pieniędzy zdaje się wzruszać Hircyusza 8).

Attykus uważał to za szczęśliwe dla Butrotu zdarzenie, że to wojsko ztamtąd ustąpiło.

5) Cezar ślubował przed bitwą Farsalską igrzyska Wenerze, od której ród swój wywodził. Nieustanne potem wojny przeszkodziły mu do dopełnienia tego ślubu; a gdy wróciwszy z Hiszpanii zaczął czynić przygotowania, śmierć go zaskoczyła. Oktawiusz przybywszy do Rzymu, nic nie miał pilniejszego jak sprawić te igrzyska, żeby sobie lud ująć.

6) Jeden z podwładnych Cezara, dawny jego sługa. Jest o nim wzmianka w Filippice XIII, 13, a *in bello Africano*, 9, jako o dowódcy sześciu kohort w Leptis.

7) Tyndarys, nadbrzeżne miasto Sycylii, nad rzeką Helikon, naprzeciwko wysp Eolskich czyli Liparskich.

8) Cycero obawiał się, żeby go Antoniusz na swą stronę pieniędzmi nie przeciągnął; ale Hircyusz odczepił się od niego, i został dobrym obywatelem, jak się okaże w następnych listach.

Żal mi Alexiona; ale ponieważ wpadł wtak ciężką chorobę, myślę że mu się dobrze stało. Chciałbym jednak wiedzieć, jacy są jego drudzy dziedzice 9), i z jakiego dnia jest jego testament.

XXXIII.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XV, 3. Atyna, 22 maj 710. 44.

Dnia 22 maja odebrałem w Atynie 1) dwa twoje listy, któremi na dwa moje odpowiedziałeś, jeden z 16, drugi z 21 tego miesiąca. Zacznę od pierwszego. Przybiegniesz więc, jak piszesz, do Tuskulanum, gdzie myślę stanąć 27.

Mówisz, że trzeba poddać się zwycięzcom: takie nie jest moje zdanie; mógłbym co lepszego obrać 2). Przypominasz uchwałę wydaną w świątyni Apollina za konsulatu Lentula i Marcella; ale teraz insza jest sprawa i inny czas 3), ile że Marcellus i drudzy oddalają się, jak piszesz. Trzeba nam

9) Rzymianie, mówi Appian, mieli zwyczaj naznaczać drugich po pierwszych dziedzicach, na przypadek gdyby ci nie mogli objąć dziedzictwa. I tak cesarz August naznaczył pierwszymi dziedzicami żonę Liwią i jej syna Tyberiusza, drugimi wnuków i prawnuków, trzecimi najprzedniejszych obywatelów Rzymskich.

XXXIII. 1) Atyna w kraju Wolsków, na granicy Kampanii, niedaleko od Arpinum.

2) To jest śmierć, albo dobrowolne wygnanie.

3) Kiedy na początku wojny domowej Cezar przeszedł Rubikon, senat wydał zwyczajną w wielkich niebezpieczeństwach uchwałę: „Konsułowie mają czuwać, żeby Rzeczpospolita szkody jakiej nie poniosła.“ Można było wtenczas wydać taką uchwałę; bo Cezar miał cały bez mała senat przeciw sobie, a zatem jedna tylko była partya w Rzymie. Teraz jest ich trzy: jedna za Antoniuszem, druga za Oktawiuszem, trzecia republikancka za mordercami Cezara. Wojna domowa sprzątnęła wielu zacnych mężów konsularnych, a z pozostałych, wyjąwszy dwóch lub trzech, jedni byli albo niecnoty, albo niedołęgi. Wtenczas każdy senator mógł bezpiecznie zdanie swe objawić: teraz lękał się zemsty jednej z trzech partyj panujących w Rzymie.

tedy zblizka wywąchać i postanowić, czy bezpiecznie w Rzymie mieszkać mogę. Niemało niepokoją mnie nowi goście, którym w mojem sąsiedztwie grunta rozdano. Jesteśmy zewsząd mocno ścieśnieni; ale mam to za nic, i większemi nawet niebezpieczeństwy gardzę.

Dowiedziałem się co zawiera testament Kalwy, skąpego i ohydnego człowieka. Że się trudnisz przedażą dóbr Demonika 4), dziękuję. O Mariuszu 5), któremu, jak powinienem, dobrze życzę, pisałem oddawna obszernie do Dolabelli; nie wiem tylko czy mój list mu oddano.

Przychodzę teraz do twego drugiego listu. Dowiedziałem się z niego co chciałem wiedzieć o testamencie Alexiona. Możesz liczyć na Hircyusza. Życzyłbym sobie żeby Antoniuszowi 6) gorzej jeszcze jak teraz poszło. O moim synowcu Kwincie to właśnie myślałem, co mi piszesz; o ojcu jego ustnie pomówimy. Brutusowi wszelkim jakim tylko mogę sposobem chcę dopomódz. Widzę, że o jego mowie tak samo jak ja myślisz; ale nie pojmuję, jak chcesz żebym napisał jakby przez Brutusa mianą mowę, kiedy on swoję już wydał. Jak to być może? albo czy chcesz żebym dowiódł, że miano prawo zabić tyrana? Wiele o tem powiemy, wiele napiszemy, ale inaczej i innego czasu.

Dobrze trybunowie uczynili, że nie pozwolili postawić na teatrze krzesła Cezara 7). Pięknie się także znalazło nasze

4) Pod tem Greckiem nazwiskiem, znaczącem ujarzmiciela ludu, Bozyusz rozumie Cezara. Oktawiusz, podług świadectwa Appiusza, kazał przedać przez licytacyą dobra Cezara, żeby za te pieniądze zaciągnąć wojsko przeciw Antoniuszowi. Może Attykus trudnił się tą przedażą na prośbę Cycerona, bez którego rady Oktawiusz z początku nic nie czynił.

5) Jestto M. Mariusz, krewny i przyjaciel Cycerona, do którego jest kilka listów w poprzednich xięgach.

6) Xiądz Mongault domyśla się, że tu jest wzmianka o L. Antoniuszu, którego zgromił Dolabella za jego mowę do ludu.

7) Cezar, mówi Swetoniusz, *Julius Caesar*, 76, zezwolił na przyznanie sobie czci przechodzącej wielkość ludzką: miał w senacie trybunał i krzesło złote, rydwan na widowiskach cyrkowych. Oktawiusz chciał postawić to złote krzesło na teatrze w czasie sprawionych ludowi w jego

rycerstwo. Kontent jestem, że Brutus był u mnie 8); byle tylko rad i dość długo tam zabawił.

XXXIV.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XV, 4. Atyna, 23 maja 710. 44.

Dnia 23, około godziny drugiej po południu, przyszedł posłaniec od Kw. Fufiusza 1), i przyniósł mi nie wiem jakiś liścik, w którym prosi, żebym mu wrócił mą przyjaźń, bardzo niesmacznie, jak jest jego zwyczajem; ale może wszystko co pochodzi od osób, których nie kochamy, takiem nam się zdaje. Odpisałem mu w sposób, który, jak się spodziewam, pochwalisz. Ten sam posłaniec oddał mi dwa twoje listy, jeden z 22, drugi z 23: odpowiem naprzód na ostatni. Co! cała legia opuściła Antoniusza 2)! Wybornie! ale kiedy Karfulenus przeszedł na dobrą stronę, to już pewnie rzeki ku źródłom popłyną. Zamiary Antoniusza grożą nam, jak mówisz, zaburzeniem. Życzę mu udać się raczej do ludu, niżeli do senatu o to, czego żąda, i myślę, że tak uczyni 3). Ale zdaje mi się, że wszyst-

imieniu igrzysk. Nie pozwolili na to trybunowie. Appian mówi, że Antoniusz nie pozwolił, ale Attykus lepiej o tem od Appiana wiedział.

8) Zapewne w Asturze, gdzie Cycero życzył sobie żeby Brutus przez jakiś czas dla swego bezpieczeństwa zabawił. Przypominamy sobie, że powiedział w jednym z poprzednich listów: *Velim, sit Asturae.*

XXXIV. 1) Kw. Fufiusz Kalenus był naprzód oddany Klodiuszowi, potem Antoniuszowi, a zatem zawsze na stronie największych nieprzyjaciół Cycerona. Cezar mianował go na parę miesięcy konsulem 47 roku. Jest o nim częsta wzmianka w Filippikach, mianowicie w piątej i w ósmej.

2) Niema w texcie Antoniusza, ale o nim tu mowa. Legia która go opuściła, nazywała się Marsową, dowodził nią Karfulenus, który zginął pod Modeną, gdzie cała prawie ta legia wycięta.

3) Tak istotnie uczynił: lud nadał mu przez przekupionych trybunów rządy Gallii Cisalpińskiej, którą już objął D. Brutus stosownie do postanowienia Cezara przez senat po jego śmierci potwierdzonego, skąd przyszło do wojny. Cycero życzy Antoniuszowi udać się o to do ludu dla tego iż się spodziewał, że przez to senat na siebie oburzy.

kie jego zamysły do wojny zmierzają; bo jeżeli zechce wydrzeć D. Brutusowi jego prowincyą, jakkolwiek trzymam o siłach tego ostatniego, niepodobna aby się to bez wojny obeszło. Ale tego sobie nie życzę, ponieważ Antoniusz dał ci słowo w sprawie Butrotu. „Żartujesz?“ bynajmniej; ale mnie to boli, że twoje życzenia nie przez moje raczej starania, pilność, wpływ do spraw rządowych spełnione będą.

Mówisz, że nie wiesz czego nasi spiskowi chwycić się mają: oddawna mnie już dręczyła ta niepewność; głupstwem jest tedy szukać pociechy w 15 marca. Mieliśmy wtenczas wielką odwagę, ale plan, wierz mi, dziecinny. Ścięte zostało drzewo, ale nie wyrwane z korzeniem, i teraz widzisz jakie wypuszcza odrośle. Powróćmy tedy do Tuskulańskich poszukiwań 4), do których się często odwołujesz; ukrywajmy się, jeżeli chcesz, przed Saufejuszem; ja cię pewnie nie wydam.

Mówisz, że Brutus prosił cię, żebyś go uwiadomił kiedy będę w Tuskulanum. Będę tam, jak ci już pierwej pisałem, 27, i chciałbym bardzo jak najprędzej cię tam oglądać; bo, zdaje mi się, trzeba mi będzie do Lunuwium 5) pojechać, za co zapewne niektóre osoby źle mówić o mnie będą. Ale pomyślimy o tem.

Powracam do twego pierwszego listu, z którego opuszczam co w nim jest na początku o Butrotach, których sprawa tkwi w głębi mego serca, byle tylko, jak piszesz, była sposobność działania.

Chcesz koniecznie, żebym napisał mowę pod imieniem Brutusa, i nalegasz znowu o to obszernemi słowy, żebym traktował ten sam przedmiot, o którym on pisał, a ktemu nie będąc od niego o to proszonym. Niema nic tak obrażającego, jak takie spółzawodnictwo. A więc, mówisz, napisz co

4) W pierwszej xiędze dzieła, *Quaestiones Tusculanae*, Cycero dowodzi przeciw Epikurejczykom, że śmierć nie jest żadnem nieszczęściem. — Saufejusz, równie jak Attykus, należał do sekty Epikura.

5) Gdzie przebywał Brutus z Kassiuszem. Cycero przewidywał, że stronnicy Cezara gniewać się o to będą, że jego zabójców odwiedza.

w sposobie Heraklidesa 6). Nie wzbraniam się; ale trzeba wprzód plan ułożyć i dogodnej pory czekać.

Sądź o mnie jak ci się podoba (a życzę najlepiej), jeżeli tak potrwa jak teraz, pozwól sobie powiedzieć, że nie jestem kontent z 15 marca. Alboby Cezar nie powrócił 7), i nasby bojaźń nie przymusiła do potwierdzenia jego postanowień; albo (idąc za Saufejuszem, a porzucając Tuskulańskie rozmowy, które nawet Westoriuszowi czytać życzysz), taką miałem łaskę u tego człowieka, którego bogowie zgubić mieli, że mógłem ugiąć się przed takim panem, ponieważ po jego śmierci wolni nie jesteśmy. Rumienię się, wierz mi, tak mówić; ale już napisałem i nie zmażę.

Życzyłbym sobie żeby się ziściło, co mi donosiłeś o Menedemie, i żeby pogłoska o królowej sprawdziła się. O innych rzeczach ustnie pomówimy, a mianowicie, co nasi spiskowi począć mają, i czego ja mam się chwycić, jeżeli Antoniusz otoczy senat wojskiem. Nie chciałem dać tego listu jego posłańcowi, bojąc się żeby go nie otworzył; posyłam przez własnego posłańca, bo odpowiedzieć ci musiałem.

8) O! jakbym sobie życzył, żebyś mógł Brutusowi usłużyć! napisałem już do niego, że nie możesz. Do Dolabelli posłałem Tyrona z listem i z ustnemi poleceniami. Każ go zawołać, i jeżeli masz ochotę co do mnie napisać, daj mu list. Aż oto L. Cezar 9) na przełaj szle do mnie, i zaprasza do

6) Heraklides z Pontu, uczeń Platona, napisał dzieło o polityce, w którem zawarł wiele powieści o społecznych mu królach i ludziach stanu. Dio Kassiusz, XXXIX, 10, i Askoniusz, *Orat. in toga cand.*, wspominają o drugiem jego dziele: *Expositio suorum consiliorum*, które on opieczętowane swemu wyzwoleńcowi oddał z zakazem czytania lub pozwolenia komu do czytania przed jego śmiercią.

7) Mówiono, że Cezar nie wróci z wojny z Partami, że taki go los spotka jak Krassa przed dziesięciu laty.

8) Odtąd zaczyna się nowy list u Grätera, kontynuatora Wielanda, i u xiędza Mongault, który go pierwszy dla wielu przyczyn odłączył, a mianowicie dla tych kilku słów: „krótko do ciebie piszę;“ ale że w żadnem rękopiśmie nie jest odłączony, i my go także nie odłączamy.

9) Wuj Antoniusza, obrońca dobrej sprawy, który miał dom wiejski pod Arycyą nieopodal od gaju Diany, i ztąd *Nemus* zwany.

swego Gaju, albo przybędzie na inne do woli mojej obrane miejsce, bo Brutus życzy sobie, żebym się z nim (z L. Cezarem) rozmówił. Co za kłopot! i jak się z niego uwolnić? Myślę tedy pojechać do niego, a potem do Rzymu, jeżeli zdania nie odmienię. Krótko do ciebie piszę, bo jeszcze nic nie mam od Balba. Oczekuję od ciebie wiadomości nie tylko o tem, co się już stało, ale i o tem, co się stać może.

XXXV.

M. T. CYCERO DO K. KASSIUSZA.

Epist. ad fam. XII, 1. Przy końcu maja 710. 44.

Nieprzestannie, wierzaj mi, Kassiuszu, o tobie i o naszym Brutusie myślę, to jest o całej Rzeczypospolitej, której wszystka nadzieja na was i na D. Brutusie polega. Mam teraz lepszą o niej otuchę, odkąd mój Dolabella tak świetnie sprawę publiczną piastuje. Bo ta zaraza tak się szerzyła i codzień wzmagała, iż bałem się o Rzym i o utrzymanie w nim spokojności. Ale tak ta zaraza została przytłumiona 1), iż mi się zdaje, że już na zawsze wolni będziemy od tego ohydnego niebezpieczeństwa. Pozostaje jeszcze wiele ważnych rzeczy do zdziałania; ale wszystko na was spoczywa. Postarajmy się uprzątnąć najgłówniejsze do wolności przeszkody. Bo jak dotąd zdziałano, pozbyliśmy się króla, ale nie władzy królewskiej; gdyż po zabiciu króla, wszystkim skinieniom jego woli posłuszni jesteśmy. Nie dosyć na tem: to nawet, czegoby, gdyby żył, nie uczynił, pochwalamy, bo w nas wmawiają, że o tem myślał. Końca tego wszystkiego nie widzę. Wywieszają tablice z prawami i postanowieniami, uwalniają ludy od daniny, przeznaczają na różne cele ogromne summy, przywołują wygnańców, odnoszą do skarbu fałszywe uchwały senatu; tak iż zdaje się, że zgasła

XXXV. 1) Przez strącenie ze skały Tarpejskiej wolnych ludzi, ukrzyżowanie niewolników, którzy postawili na Forum kolumnę na cześć Cezara. — Cycero nazwał to niebezpieczeństwo *sordidum periculum*, bo pochodziło od niewolników i najpodlejszego motłochu.

tylko ze śmiercią tego bezwstydnego człowieka nienawiść, jaką mieliśmy do niego, i ustała boleść, jakąśmy czuli, żeśmy byli jego niewolnikami, ale Rzeczpospolita nie wyszła z tego zamieszania, w jakie on ją wtrącił.

Z tego wszystkiego wywikłać ją macie, a nie myśleć, żeście już jej zadosyć uczynili. Odebrała ona wprawdzie od was walne usługi, jakich się nigdy nie spodziewałem; ale na nich nie poprzestaje, i bacząc na wielkość waszego umysłu i wyświadczonego już dobrodziejstwa, większych jeszcze od was wymaga. Zemściliście się dotąd za jej krzywdy zabijając tyrana, ale nic więcej. Jaką swą godność odzyskała? może ta godność na tem zależy, że jest posłuszną tyranowi po śmierci, którego żywego znieść nie mogła? że rządzimy się własnoręcznemi zapiskami człowieka, którego prawa na miedzi ryte skasować byliśmy powinni? Aleśmy tak postanowili. Prawda, ale tylko przez wgląd na okoliczności czasu, ktore w sprawach publicznych wiele mogą. A oni równie niewdzięcznie jak zuchwale nadużywają naszej powolności. Ale o tem i o wielu innych rzeczach niezadługo ustnie pomówimy. Tymczasem proszę cię być przekonanym, że jestem bardzo troskliwy o twą godność, tak przez wzgląd na Rzeczpospolitę, nad którą nic nie mam droższego, jako też na naszę przyjaźń. Miej staranie o swem zdrowiu.

XXXVI.

M. T. CYCERO DO TREBONIUSZA 1).

Epist. ad fam. XV, 20. W maju 710. 44.

Mowcę mego (bo tak to dzieło nazwałem), wyzwoleńcowi twemi Sabinowi poruczyłem. Przywiodło mnie do zaufania mu dobre mniemanie, jakie mam o jego ziomkach, chyba że naśladując kandydatów, pozwolił sobie przybrać znagła to prze-

XXXVI. 1) Obacz o nim notę 1 do listu 36 xięgi siódmej do niegoż pisanego. Kiedy Cycero ten list pisał, Treboniusz jadąc rządzić Azyą, zatrzymał się w Atenach.

zwisko; lubo jego skromna powierzchowność i mowa pełna powagi zdaje się mieć coś pochodzącego z miasta Kures 2). Ale dosyć o Sabinie.

Ty, mój Treboniuszu, ponieważ odjeżdżając wzbudziłeś we mnie żywsze jeszcze uczucia przyjaźni, często pisuj do mnie, żebym mógł łatwiej znieść żal po tobie, zwłaszcza jeżeli ja także często do ciebie pisywać będę. Ale dla dwóch przyczyn pilniejszym odemnie w tym obowiązku być powinieneś: naprzód, że zamiast co dawniej ci co w Rzymie mieszkali, zwykli byli do swych na prowincyi przyjaciół o sprawach Rzeczypospolitej pisywać, tobie teraz do nas pisać o nich trzeba; bo Rzeczpospolita jest tam, gdzie ty jesteś 3). Powtóre, my co jesteśmy w Rzymie, możemy ci nieobecnemu inne usługi wyświadczyć; ale nie widzę jakimbyś sposobem prócz listami mógł się nam odsłużyć. O innych rzeczach później mi napiszesz; teraz zaś chcę naprzód wiedzieć, jak ci się powodzi w twojej podróży, gdzie widziałeś naszego Brutusa, jak długo z nim byłeś. Potem, kiedy dalej postąpisz, doniesiesz mi o rzeczach wojennych, o całej sprawie, żebyśmy mogli wiedzieć w jakim stanie jesteśmy. To tylko będę miał za rzecz pewną, o czem dowiem się z twoich listów. Miej staranie o swem zdrowiu, i zachowaj mnie w swej szczególniejszej przyjaźni.

XXXVII.

M. BRUTUS I K. KASSIUSZ, PRETOROWIE, DO KONSULA, M. ANTONIUSZA.

Epist. ad fam. XI, 2. Lanuwium, w maju 710. 44.

Gdybyśmy nie byli przekonani o twej szczerości i dobrych ku nam chęciach, pewniebyśmy tego listu do ciebie nie napi-

2) Kures było główne miasto Sabinów. Liwiusz, I, 8, świadczy o uczciwości i surowości charakteru Sabinów, a o Numie tak się wyraża: *Institutum, opinor, non tam peregrinis artibus, quam disciplina tetrica ac tristi Sabinorum, quo genere nullum quondam incorruptius fuit.*

3) A zatem nie w Rzymie, gdzie jej nieprzyjaciele rządzili. Była, zdaniem Cycerona, na prowincyach pod rządem przyjaciół wolności będących.

sali, który bez wątpienia najlepiej przyjmiesz, będąc tak dobrze dla nas usposobionym. Donoszą nam, że wielkie mnóstwo weteranów zgromadziło się już w Rzymie, i że ich więcej jeszcze przybędzie na pierwszy czerwca 1). Gdybyśmy tobie nie ufali, lub się ciebie obawiali, nie bylibyśmy ludźmi, jakimi jesteśmy. Ale kiedyśmy się zdali na ciebie 2), za twoją radą odprawili naszych przyjaciół z miast municypalnych, i że nam nie potrzeba ich obrony, nie tylko edyktem, ale i listami do nich obwieściliśmy; zasłużyliśmy bez wątpienia na to, żebyśmy wiedzieli o twoich zamiarach, zwłaszcza w rzeczy, która nas zblizka dotyka. Prosimy cię tedy, żebyś nas uwiadomił o swoich względem nas chęciach: czy myślisz, że będziemy bezpieczni wśród takiego mnóstwa wysłużonych żołnierzy, którzy, jak słyszeliśmy, zamyślają o odbudowaniu ołtarza Cezara 3), na co nie zdaje się żebyś ty zezwolił, lub żeby kto mógł to pochwalić, jeżeli tylko życzy sobie widzieć nas bezpiecznych i poważanych. Żeśmy od początku nic innego nie mieli na celu, jedno spokojność, i niczego innego prócz wolności nie pragnęli, skutek okazuje. Nikt krom ciebie oszukać nas nie może, co bez wątpienia dalekiem jest od twej cnoty i szczerości, ale w twojej tylko mocy jest nas oszukać, albowiem tobie zawierzyliśmy i wierzyć będziemy. Wielką o nas mają obawę nasi przyjaciele, którym lubo twoja dobra wiara dobrze jest znana, przychodzi im jednak na myśl, że nie tak łatwo będziesz mógł powstrzymać mnóstwo weteranów, jeżeli ich drudzy do jakiego gwałtu pobudzą.

Prosimy cię, żebyś nam na to wszystko odpisał. Byłaby to bardzo błaha i godna śmiechu wymówka, gdyby dla tego zwołano weteranów, że masz wnieść w czerwcu do senatu o ich nagrodach. Bo kto, myślisz, temu się sprzeciwi, kiedy o nas

XXXVII. 1) Na ten dzień Antoniusz zwołał senat, a że nie były płonne obawy Brutusa i Kassiusza, okazuje się z pierwszej Filippiki, 2.

2) Po zabiciu Cezara, Brutus i Kassiusz schronili się do Kapitolu, i wyszedłszy z niego na słowo Antoniusza, pierwszy poszedł na wieczerzę do swego szwagra Lepida, drugi do Antoniusza.

3) Cycero w pierwszej Filippice nazywa ten ołtarz kolumną, którą postawił samozwaniec Mariusz, a Dolabella obalił.

wiadomo, że się spokojnie zachowamy? Niech się nikomu nie zdaje, że zbyt pragniemy dłuższego życia, kiedy nic złego spotkać nas nie może bez zamieszania i zguby powszechnej.

XXXVIII.

TREBONIUSZ DO CYCERONA.

Epist. ad fam. XII, 16. Ateny, 25 maja 710. 44.

Jeśliś zdrów, cieszę się. — Przybyłem do Aten 22 maja, i, co było mojem najgorętszem życzeniem, widziałem twego syna oddającego się najlepszym naukom i używającego sławy skromnego młodzieńca. Jaką mi to przyjemność sprawiło, wiedzieć możesz, choćbym ci nie powiedział. Wiesz bowiem jak cię wysoko szacuję, i że będąc twoim tak dawnym i szczerym przyjacielem, z każdej twojej najmniejszej pomyślności, cóż dopiero z takiego szczęścia mocno się cieszę. Nie myśl, mój Cyceronie, że to dla tego mówię, żebym twoje uszy ojcowskie pogłaskał: upewniam cię, że twój młodzieniec, czyli raczej nasz (bo nic nie masz, coby mojem nie było), powszechnie jest w Atenach kochany, i że pilnie przykłada się do ulubionych ci nauk, to jest do najlepszych. Rad tedy jestem, że ci mogę nie mniej jak sobie prawdziwie powinszować, że mamy słuszne przyczyny kochania tego młodzieńca, któregobyśmy także kochali, choćby mniej na to zasługiwał. W rozmowie ze mną oświadczył życzenie odwiedzenia Azyi: nie tylko go do tego zachęciłem, ale prosiłem, żeby tę prowincyą nie kiedy indziej jak za moich rządów odwiedził; a wątpić nie powinieneś, że w miłości i troskliwości miejsce twe zastąpię. O to się także postaram, żeby był z nim Kratyppus 1), żebyś nie myślał, że się oderwał w czasie pobytu w Azyi od nauk, do których go tak usilnie zachęcasz. Widzę, że dobrze przygotowany i spo-

XXXVIII. 1) Filozof Grecki rodem z Mityleny na wyspie Lesbos, nauczyciel młodego Cycerona, który otrzymał dla niego od Cezara prawo obywatelstwa Rzymskiego, i w wielu miejscach pism swoich wspomina o nim jako o swym przyjacielu.

rym krokiem wszedł w ten zawód, nie przestanę go jednak zachęcać, żeby coraz dalej w naukach i ćwiczeniu się w nich postępował.

Pisząc ten list, nie wiem w jakim są stanie sprawy publiczne. Słyszałem o jakichsiś zawichrzeniach, życzę sobie jednak z całego serca, żeby ta pogłoska fałszywą była, żebyśmy kiedyż tedyż użyć mogli spokojnej wolności, której dotąd użyć mi się nie zdarzyło. Tymczasem odetchnąwszy nieco w mojej żegludze, skończyłem, jak było dawno moim zamiarem, literacki podaruneczek dla ciebie. Zamknąłem to dzieło twemi wyrazy powiedzianemi na moję pochwałę, i twoje imie pod niemi położyłem 2). Jeżeli znajdziesz w tych wierszykach jakie wolniejsze wyrazy, usprawiedliwi mnie podłość osoby, na którą powstaję. Przebaczysz także memu gniewowi, który jest sprawiedliwy, kiedy się wywiera na takich ludzi i obywatelów. Zresztą, dla czegoby ta wolność miała być więcej Lucyliuszowi 3) jak mnie dozwoloną? Bo jeżeli równie nienawidził ludzi, których wyszydził, to oni pewnie nie zasłużyli na ukaranie tak ostremi słowy.

Mam nadzieję że, jak mi obiecałeś, wprowadzisz mnie jak najprędzej do swych dialogów, zwłaszcza jeżeli co o śmierci Cezara pisać będziesz, w czem zapewne niepoślednie miejsce tak w wykonaniu czynu, jako też w swojej przyjaźni naznaczyć mi zechcesz. Bądź zdrów. Polecam ci moję matkę i całą moję rodzinę. Dan w Atenach, 25 maja.

2) Wiemy z listu 36 xięgi siódmej, że Treboniusz zebrał żarty Cycerona, których zebranie Kwintylian, VIII, 3, Tyronowi przypisuje. Ale tu zapewne jest mowa o innem dziele, zawierającem uszczypliwą satyrę na ludzi swego czasu, którą Treboniusz zakończył jakimsiś żartem Cycerona, i żeby sobie cudzego nie przywłaszczać, imie jego położył.

3) K. Lucyliusz, ojciec satyry Rzymskiej, zmarły roku 102 w czterdziestym siódmym życia. Miał napisać trzydzieści trzy xiąg satyr, których kilka tylko ułamków do nas doszło, a w których wytykał wady osób nie zamilczając ich imion.

XXXIX.

M. T. CYCERO DO MATIUSZA 1).

Epist. ad fam. XI, 27. Tuskulanum, przy końcu maja 710. 44.

Sam jeszcze nie wiem, czy nasz Trebacyusz, człowiek pełen uprzejmości, i nasz spólny przyjaciel, więcej mi sprawił przykrości czy przyjemności. Kiedy przybyłem wieczorem do Tuskulanum, nazajutrz rano, nie będąc jeszcze zupełnie zdrowym, przyszedł mnie odwiedzić. Kiedym go łajał, że tak mało dbał o swe zdrowie, odpowiedział mi, że mu bardzo pilno było widzieć się ze mną. Czy jest co nowego? zapytałem. Opowiedział mi twoje narzekania, na które nim odpowiem, kilka słów naprzód powiem.

O ile mogę zasięgnąć przeszłość pamięcią, nie mam dawniejszego od ciebie przyjaciela. Ale mogę mieć z wielą innymi równie dawną przyjaźń, ściślejszej z nikim prócz ciebie. Ukochałem cię, odkąd cię poznałem, i zdawało mi się, żeś mnie także pokochał. Twój potem odjazd, a ktemu na czas długi, moje starania o urzędy, niepodobieństwo naszych zatru-

XXXIX. 1) K. Matiusz, rycerz Rzymski, człowiek z wyższem ukształceniem i czułem sercem, szczerze był przywiązany do Cezara. Towarzyszył mu do Gallii, gdzie kilka lat z nim mieszkał, i wtedy zapewne starał się zaprowadzić dobre porozumienie między swym przyjacielem a Cyceronem, którego także wielce poważał. W kilka dni po zamordowaniu Cezara, Cycero wyjechawszy z Rzymu, wstąpił do domu Matiusza na przedmieściu, gdzie mu Matiusz żalu swego nie ukrywał, i za wielką klęskę dla Rzymu śmierć Cezara poczytywał, jak to widzieliśmy w liście trzecim tej xięgi. Cycero nie czuł wtenczas jak jego słowa są prawdziwe, ganił go w listach do Attyka, Łysoniem go nazywał, najwięcej zaś to go uraziło, że Matiusz zajmował się wraz z Postumiuszem urządzeniem igrzysk, które Oktawiusz dawał w imieniu Cezara ludowi. Narzekał na to Matiusz, a Cycero, który nie chciał stracić przychylności takiego człowieka, napisał do niego powyższy list z usprawiedliwieniem, który jest wzorem sztuki pisania listów. Ale jak zimnym, jak kunsztownym wyda nam się list Cycerona, kiedy przeczytamy odpowiedź Matiusza. Ten mówił o Cezarze jako o przyjacielu, tamten jako naczelnik republikanów.

dnień, nie pozwoliły wzajemnym naszym skłonnościom spoić się częstem obcowaniem. Twoje jednak dobre ku mnie chęci poznałem na kilka lat przed wojną domową, kiedy Cezar był w Gallii. Albowiem, co zrozumiałeś być z wielkim moim pożytkiem, i nie bez pożytku Cezara, to przywiodłeś do skutku, to jest, iż mnie kochał, szacował, w rzędzie przyjaciół policzył. Pomijam wiele innych rzeczy, któreśmy wtenczas sobie mówili, pisali, nawzajem udzielali. Bo jest ważniejszem, co potem nastąpiło.

W samym początku wojny domowej, jadąc do Brunduzyum dla widzenia się z Cezarem, do mnie w Formianum wstąpiłeś 2). Już to samo jak mi miłem było, zwłaszcza w owych czasach! Potem, czy myślisz, żem zapomniał twej rady 3), rozmowy, dowodów ludzkości? Trebacyusz, przypominam sobie, był wtenczas z nami. Nie zapomniałem także twego listu, co go do mnie pisałeś, kiedyś się spotkał z Cezarem w obwodzie, jeżeli się nie mylę, Trebulańskim 4). Nastąpił potem ten czas, kiedy mnie nie wiem czy wstyd, czy obowiązek, czy los przymusił do Pompejusza pojechać. Na jakiej twojej usłudze, na jakiej troskliwości zeszło mi nieobecnemu, lub mojej rodzinie w Rzymie pozostałej? Kogo wszyscy do mnie należący za wierniejszego przyjaciela mieli?

Powróciłem do Brunduzyum 5). Czy myślisz, żem zapomniał jak prędko, skoroś o tem usłyszał, do mnie z Tarentu przybiegłeś? jak przy mnie siadywałeś, ze mną rozmawiałeś, jak mnie cieszyłeś przerażonego bojaźnią spólnych nieszczęśliwości? Przybyłem nakoniec do Rzymu. Na czem zbywało naszej zażyłości? W najważniejszych rzeczach używałem two-

2) Nie bez woli zapewne Cezara, który bardzo sobie życzył mieć Cycerona ze swojej strony. Po widzeniu się z Matiuszem, Cycero pisał do Attyka w liście 52 xięgi szóstej: *Respondit* (Matius), *se non dubitare, quin et opem et gratiam meam ille* (Caesar) *ad pacificationem quaereret.*

3) Matiusz radził jak najmocniej Cyceronowi nie wdawać się w wojnę domową.

4) Dwa były miasta Trebule, jedno w Kampanii, drugie w kraju Sabinów. Zdaje się, że tu mowa o tem ostatniem, zwanem teraz Monte Leone della Sabina, dla odróżnienia od drugiego, Monte Leone della Leonesca.

5) Po bitwie Farsalskiej.

jej rady, jak miałem zachować się względem Cezara. Co do innych grzeczności, do czyjego domu, wyjąwszy Cezara, częściej przychodziłeś, i wiele godzin na słodkiej rozmowie trawiłeś? Wtedy, jeżeli sobie przypominasz, zachęciłeś mnie do pisania dzieł filozoficznych 6). Po powrocie Cezara, o co się więcej starałeś, jak żebym był jego poufałym przyjacielem? co też dokazałeś.

Do czegoż tedy zmierzają te wywody, dłuższe niżelim sobie zamierzył? do tego iż mi dziwno, że wiedząc o tem wszystkiem, uwierzyłeś żem się czegoś dopuścił, co naszę przyjaźń narusza. Bo oprócz tego, o czem wspomniałem, a co jest jawne i wszystkim wiadome, mam wiele mniej znanych dowodów twojej przyjaźni, które zaledwie słowy wyrazić zdołam. Wszystko co jest w tobie jest moją rozkoszą, a w szczególności wierność w przyjaźni, roztropność, stateczność, powaga, równie jak powaby twego umysłu, grzeczność, zamiłowanie nauk.

Powracam do twoich narzekań. Naprzód, nie wierzyłem żebyś dał swój głos na owo prawo 7); potem, jeżeli uwierzyłem, nigdy nie myślałem, żebyś to uczynił bez słusznej jakiej przyczyny. Twój wysoki stopień ma to do siebie, że ludzie postrzegają wszystkie twoje czynności, a ich złośliwość na złe je czasem tłumaczy. Jeśli ich mowy nie dochodzą do ciebie, nie wiem co mam powiedzieć. Co do mnie, jeśli mi się zdarzy co podobnego słyszeć, tak cię bronię, jak wiem że mnie przeciw moim nieprzyjaciołom bronić zwykłeś. Dwojako zaś cię bronię: albo wręcz zaprzeczam, jak na przykład żeś głosował na owo prawo; albo utrzymuję, że twoja wdzięczność i ludzkość przywiodła cię do jakiej czynności, jak na przykład żeś się podjął

6) Pierwszym podobno owocem tego zachęcenia było dzieło, *Quaestiones Tusculanae*, pełne najwyborniejszych uwag o nieśmiertelności duszy i o pogardzie śmierci.

7) Jestto zapewne prawo, o którem sam Cezar wspomina w trzeciej xiędze Wojny domowej, postanowione na korzyść dłużników, ze szkodą wierzycieli, którzy musieli przyjmować od nich dobra w takiej cenie, w jakiej były przed wojną domową. Matiusz powiada w swej odpowiedzi, że to prawo uszczupliło jego majątek.

przyrządzić owe igrzyska 8). Ale nie może ujść uwagi tak światłego jak ty człowieka, że jeżeli Cezar, jak mi się zdaje, był królem, na dwie strony o twojej powinności mówić można: albo utrzymywać, jak czynić zwykłem, że zasługuje na pochwałę twoja wierność i ludzkość, kiedy kochasz przyjaciela nawet po jego śmierci; albo dowodzić, jak drudzy, że trzeba przenieść wolność ojczyzny nad życie przyjaciela. Życzyłbym sobie, żeby ci kto był doniósł co o tych dwóch punktach mówiłem. Ale są dwa drugie, z których ci największa chwała urosła: jeden, że najmocniej Cezarowi radziłeś nie zaczynać wojny domowej; drugi, żeby się po zwycięztwie umiarkował. Kto o tem chętniej odemnie lub częściej wspomina? i w tem nikogo jeszcze nie znalazłem, żeby się ze mną nie zgodził.

Dziękuję tedy Trebacyuszowi, naszemu przyjacielowi, że mi dał okazyą do tego listu. Jeżeli nie uwierzysz zawartym w nim wyrazom, miałbyś mnie za człowieka wyzutego ze wszelkich uczuć ludzkości i powinności, nad co nic dla mnie boleśniejszego, nic od mego o tobie mniemania dalszego być nie może.

XL.

MATIUSZ DO CYCERONA.

Epist. ad fam. XI, 28. Rzym, przy końcu maja 710. 44.

Wielką przyjemność sprawił mi twój list, z którego poznałem, że masz o mnie opinią, jakiej się spodziewałem i sobie życzyłem. Lubo o niej nie wątpiłem, atoli, wysoko ją ceniąc, byłem o jej zupełne zachowanie niespokojny. Mówiło mi moje sumienie, że nic nie popełniłem, coby uczciwego człowieka obrazić mogło; i dla tego wierzyć nie mogłem, żeby człowiek posiadający takie niepospolite zalety dał się bez przyczyny uprzedzić przeciw dawnemu przyjacielowi, którego uczucia nigdy

8) Obacz notę 5 do listu 32 tej xięgi, gdzie Cycero mówi, że przygotowywane przez Oktawiusza igrzyska, Matiusz i Postumiusz, którzy je przyrządzają, wszystko to mi się nie podoba.

się nie odmieniły. Ponieważ teraz wiem z pewnością, że nie inaczej o mnie trzymasz, tylko jak sobie życzę, odpowiem na obwinienia, przeciw którym, jak przystało twojej szczególniejszej dobroci i twojej dla mnie przyjaźni, często mnie broniłeś.

Wiem o co mnie po śmierci Cezara obwiniają. Mają mi za złe, że ciężko boleję nad śmiercią przyjaciela, i że się oburzam na morderców człowieka, którego kochałem. Mówią, że trzeba przenieść ojczyznę nad przyjaźń, jak gdyby dowiedli, że zgon jego jest z pożytkiem Rzeczypospolitej. Ale chytrze postępować nie będę: szczerze wyznaję, żem jeszcze nie doszedł do tego stopnia mądrości. Nie za Cezarem szedłem w niezgodzie domowej, ale za przyjacielem; i lubo wstręt miałem od wojny, opuścić go nie mogłem. Nigdy nie pochwalałem wojny domowej, ani nawet przyczyny niezgody: owszem, w samym zarodku przytłumić ją chciałem. Nie ujęła mnie zatem po odniesionem przez mego przyjaciela zwycięztwie ani słodka ponęta zaszczytów, ani złota, nagrody, których drudzy mniej ściśle z nim złączeni niezmiernie nadużyli. Mój nawet majątek zmniejszył się w skutek prawa postanowionego przez Cezara, z dobrodziejstwa którego korzystając wielu, co się teraz z jego śmierci weselą, w obywatelstwie pozostało.

Starałem się wyjednać przebaczenie zwyciężonym z równą gorliwością, jak gdyby szło o mój własny ratunek. Mogęż ja tedy, który chciałem mieć wszystkich ocalonych, nie oburzać się na to, że zginął człowiek, u którego to się uprosiło? zwłaszcza że ci sami ludzie ściągnęli na niego nienawiść, i stali się zguby jego przyczyną 1). Odniesiesz, mówią, karę, kiedy się ważysz dzieło nasze potępiać. O! niesłychana pycho! Będzie tedy jednym wolno chełpić się ze zbrodni, a drugim nie wolno bezkarnie nad nią ubolewać? Wszak nawet niewolnikom wolno bać się, cieszyć się, narzekać, idąc raczej za popędem własnego niż cudzego serca; a ci co się mienią sprawcami wolności, chcą nam teraz postrachem wydrzeć tę wrodzoną ludziom wolność. Ale tego nie dokażą. Nie dam się

XL. 1) Faworyci, którzy nadużyli nagród Cezara, których on obsypywał bez miary swemi łaskami, jak na przykład Mamurrę i wielu innych, i przez to popadł w nienawiść.

odwieść pogróżką żadnego niebezpieczeństwa od mojej powinności, ani od ludzkości. Myślałem, że nie należy nigdy unikać chlubnej śmierci, a często nawet pragnąć jej trzeba.

Ale dla czego gniewają się na mnie, iż życzę żeby żałowali swego uczynku? Tak jest, życzę żeby wszyscy boleli nad śmiercią Cezara. Ale, powiadają, będąc obywatelem, powinieneś chcieć zachowania Rzeczypospolitej. Jeżeli moje przeszłe życie i nadzieja na przyszłość nie dowodzą, choćbym milczał, że tego sobie życzę, nie myślę przekonywać o tem nikogo słowy. Proszę cię tedy jak najmocniej sądzić o mnie z uczynków raczej niżeli z mowy, i jeżeli myślisz, że pożytecznie jest dobrze czynić, bądź przekonany, że nic spólnego mieć nie mogę ze złymi obywatelami. Mamże to com zdziałał w młodym wieku, kiedy mogłem pobłądzić i przebaczenie otrzymać, teraz przy schyłku lat odmieniać, i całe pasmo życia wstecz snować? Nie, i pewnie nic nie uczynię, coby się nie podobać mogło, tylko okropny los wielkiego człowieka, mego najściślejszego przyjaciela, opłakiwać będę. Gdybym inaczej myślał, nigdybym się nie wyparł moich uczynków, iżby nie powiedziano, że mam dosyć niegodziwości do popełnienia czego złego, ale za mało odwagi, żeby się do tego przyznać.

Zarzucają mi także, że chodziłem około przygotowania igrzysk, które młody Cezar sprawiał na cześć zwycięztw Cezara. Odpowiadam, że to było czynnością prywatną, a nie sprawą publiczną. Taką usługę winien byłem pamięci i godności najlepszego przyjaciela, a której odmówić nie mogłem proszącemu młodzieńcowi najpiękniejszych nadziei, który godzien jest być synem i dziedzicem Cezara. Prawda co mówią, chodzę często do domu Antoniusza, dla pozdrowienia go; ale zapytaj tylko, a dowiesz się, że ci co mnie pomawiają o brak miłości ojczyzny, częściej jeszcze do niego chodzą, żeby co uprosić lub porwać. Co to za dzika pretensya? Kiedy Cezar nigdy mi nie przeszkadzał z kim chciałem przestawać, nawet z tymi, których on nie kochał, ci co mi wydarli przyjaciela, chcą zaskwierając mi dokazać, żebym kogo chcę nie kochał? Ale nie boję się, żeby albo skromność mego życia nie była dość silną do zbicia tych fałszywych pogłosek, albo żeby ci

co mnie nie kochają za mą stałość dla Cezara, nie woleli mieć przyjaciół do mnie raczej niż do siebie podobnych.

Jeżeli mi się zdarzy, czego sobie życzę, resztę dni moich spokojnie w Rodzie przepędzę; ale jeżeli mnie jaki przypadek w Rzymie zatrzyma, życie jakie prowadzić będę, okaże, że życzeniem mojem jest, żeby się wszystko dobrze i sprawiedliwie działo. Naszemu Trebacyuszowi nieskończenie jestem obowiązany, że mi dał poznać twoje szczere i przyjacielskie ku mnie uczucia, i to sprawił, że ciebie, którego ze skłonności serca zawsze kochałem, teraz dla słuszniejszych powodów szanować i poważać winienem. Bądź zdrów i kochaj mnie.

XLI.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XV, 5. Ancyanum, 25 maja 710. 44.

Mój posłaniec powrócił od Brutusa, i przyniósł mi list jego i Kassiusza. Bardzo żądają mojej rady, a mianowicie Brutus, co ma z dwojga wybrać 1). Co za nieszczęście! Nie wiem zgoła co mu napisać; myślę nic nie odpowiedzieć, jeżeli nie jesteś innego zdania. Jeśli ci przyjdzie co na myśl, napisz, proszę. Kassiusz zaś prosi mnie i zaklina, żebym Hircyusza na dobrą stronę przeciągnął. Czy oszalał? Nie pomoże krukowi mydło 2). List jego ci posyłam. To samo co mi donosisz o uchwale senatu mającej nadać prowincye Brutusowi i Kassiuszowi, Balbus i Hircyusz mi donoszą. Ten ostatni dodaje, że już z Rzymu wyjechał, i że jest teraz w Tuskulum. Radzi mi jak najmocniej nie pokazywać się w senacie, a to dla niebezpieczeństwa, które, jak powiada, i jemu także za-

XLI. 1) Czy pojechać od Rzymu, czy wyjechać z Italii.

2) Przywiedzione od Cycerona Greckie przysłowie, γναφεῦς ανοραχεῦς, znaczy: to tak, jak białoskórnik i węglarz. Białoskórnik chcąc wybielić węglarza, sam się od niego poczernił. Nasze przysłowie zdaje się tu lepiej myśl Cycerona wyrażać; bo Cycero nie lękał się, żeby go Hircyusz poczernił, tylko miał za rzecz niepodobną Hircyusza wybielić.

groziło. Ale choćby nie było żadnego niebezpieczeństwa, nie idzie mi teraz o uniknienie podejrzenia u Antoniusza, że mi się nie bardzo jego pomyślne powodzenie podoba. Prawdziwa przyczyna, dla której do Rzymu jechać nie chcę jest ta, żebym go nie widział.

Nasz Warro przysłał mi list, nie wiem przez kogo do niego pisany (bo nazwisko wymazał), który to ma w sobie, że weterani, którzy nic nie dostali z podziału gruntów, i z niczem odprawieni zostali, bardzo zuchwale wygadują, tak iż kto tylko zdaje się z nimi nie trzymać, w Rzymie bez wielkiego niebezpieczeństwa znajdować się nie może. Jak tam się dostać? jak powrócić? jak się pokazać? jak stąpać między tymi ludźmi? Jeżeli, jak mi piszesz, L. Antoniusza na D. Brutusa, drugich na Brutusa i Kassiusza podżegają, co mam począć? jak się zachować? Mam mocne postanowienie, na teraz przynajmniej, zdala stronić od tego miasta, w którem nie tylko kwitnąłem z największą, ale nawet byłem niewolnikiem z niejaką godnością. Nie tak mocno postanowiłem wyjechać z Italii (bo o tem naradzę się jeszcze z tobą), jak nie jechać do Rzymu.

XLII.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XV, 8. Tuskulanum, 27 maja 710. 44.

Odebrałem po twoim odjeździe dwa listy od Balba, w których nic nowego, także od Hircyusza, który powiada, że go niezmiernie oburza co wysłużeni żołnierze dokazują. Sam nie wiem co mam począć pierwszego przyszłego miesiąca. Posłałem tedy Tyrona, a z nim kilku moich ludzi do Rzymu, żebyś mi przez nich co się zdarzy donosił. Napisałem także do Antoniusza o legacyi, żeby się ten gniewliwy człowiek nie uraził, żem o to do Dolabelli tylko pisał. Ale iż powiadają, że nie łatwo do niego przystąpić, napisałem do Eutrapela, żeby mu list mój oddał i powiedział, że mi potrzeba tej legacyi. Ślubowa legacya 1) jest zaszczytniejsza; ale mogę wziąć obie.

XLII. 1) Jaką brali senatorowie dla dopełnienia jakiego ślubu reli-

Co do twego osobistego bezpieczeństwa, proszę cię dobrze się nad tem zastanowić. Chciałbym żebyś ustnie ze mną o tem pomówił; jeżeli to być nie może, porozumiemy się przez listy. Pisał do mnie Grecejusz, iż go Kassiusz uwiadomił, że zbierają ludzi, którzy z orężem w ręku mają być nasłani na mój dom Tuskulański. Nie zdaje mi się, aby to prawdą było; mieć się jednak trzeba na ostrożności, i przejeżdżać się z jednego domu wiejskiego do drugiego: ale jutro zobaczymy co o tem myśleć mamy.

XLIII.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XV, 7. Tuskulanum, 28 maja 710. 44.

Dziękuję ci za przysłane mi listy, które mi sprawiły przyjemność, a mianowicie list naszego Sexta 1). Dla tego, powiesz, że cię chwali. Jest w tem może cokolwiek i tej przyczyny; ale nim jeszcze doszedłem do tego miejsca, bardzo mi się podobał jego sposób myślenia o Rzeczypospolitej, nie mniej jak że był łaskaw do mnie napisać. Ale zdaje mi się, że pojednawca Serwiusz 2) sprawuje wraz z swym sekretarzem do powaśnionych poselstwo, i że swemi zastrzeżeniami stara się na przód uprzątnąć prawne wybiegi. Ale powinienby pamię-

gijnego, jako to dla zbudowania ślubowanej świątyni, albo dla pokłonienia się jakiemu bóztwu w obcym kraju. Taka legacya uwolniłaby Cycerona od zależności od Dolabelli, gdyby z nim jako jego legat pojechał.

XLIII. 1) Nie Sexta Pompejusza, jak to xiądz Mongault do przekonania okazał, ale Sexta Peduceusza, którego zdanie Cycero wielce poważał, jak sam powiedział w liście do Attyka, 88 tej xięgi. *Ad tuum enim judicium, quod mihi erat notum, addidisti Peducei auctoritatem, magnam quidem apud me et inprimis gravem.*

2) Serwiusz Sulpicyusz, sławy prawnik, podjął się z własnej ochoty pogodzić Antoniusza z jego przeciwnikami, ale napróżno. W ośm miesięcy potem posłał go senat z dwoma innymi senatorami do Antoniusza Modenę oblegającego, ale także nic nie sprawił, i umarł na tem poselstwie.

tać, że tu nie prawo, ale miecz spór rozstrzygnie 3). Napisz mi także cokolwiek.

XLIV.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XV, 6. Tuskulanum, 2 czerwca 710. 44.

Brutus i Kassiusz pisali do mnie, żebym użył mego wpływu końcem przywiązania Hircyusza do dobrej sprawy. Mają go oni dotąd za dobrego obywatela, ale nie ufają aby takim pozostał. Jest on może nieco zagniewany na Antoniusza, ale mocno stoi przy jego sprawie. Napisałem więc do niego, i poleciłem mu godność Brutusa i Kassiusza. Posyłam ci jego odpowiedź; chciałem bowiem wiedzieć, czy z niej równie jak ja nie wyrozumiesz, że przyjaciele Cezara obawiają się, żeby nasi spiskowi nie mieli więcej odwagi, jak w rzeczy samej mają.

HIRCYUSZ DO CYCERONA.

Zapytujesz, czym ze wsi powrócił, albo czy, kiedy wszyscy są w ruchu, pozostaję w gnuśnej nieczynności. Wyjechałem z Rzymu 1), bo zdawało mi się, że lepiej tam nie być. Napisałem ci ten list wyjeżdżając do mego Tuskulanum. Nie miej mnie za tak śmiałego, iżbym na dzień piąty na powrót przybiegł; nie widzę żeby mnie tam potrzebowano, kiedy rządy prowincyj na tyle lat już są rozdane.

3) Użył tu Cycero do wyrażenia swej myśli, kilku początkowych wyrazów dwóch wierszy Enniusza;

Non ex jure manu consertum, sed mage ferro
Rem repetunt, regnumque petunt, vadunt solida vi.

XLIV. 1) Hircyusz był na zgromadzeniu senatu pierwszego czerwca, ale widząc że na niem Antoniusz przewodził, i że niebezpiecznie pozostać w Rzymie, wyjechał, lubo o miano rozdać prowincye, które już Cezar na kilka lat różnym osobom był nadał.

Brutus i Kassiusz? oby tak łatwo uprosić ci się dali, żeby się czego gwałtownego nie chwycili, jak przez ciebie odemnie wszystko otrzymać mogą! bo mówisz, że ci pisali ustępując z Italii. Dokąd i po co? Zatrzymaj ich, zaklinam cię, mój Cyceronie, zatrzymaj, i nie dozwól zginąć wszystkiemu, co mordy, pożogi, łupieże z gruntu wywracają. Bojąli się czego, niech się strzegą; ale niech nic więcej nie biorą przed się. Jeżeli się posuną do ostatecznych kroków, nie więcej dokażą, jak kiedy zachowają się spokojnie, byle tylko mieli się na ostrożności. Co się teraz dzieje, nie może długo potrwać; ale jeżeli obie strony staną z orężem w ręku, nie zabraknie im sił i chęci do wzajemnego wytępienia. Donieś mi do mego Tuskulanum, czego się po nich spodziewasz.

Oto masz list Hircyusza. Odpisałem mu, że Brutus i Kassiusz nie myślą o porwaniu się do oręża, i o tem go upewniłem. Jakkolwiek to jest błahe, chciałem żebyś o tem wiedział. Zapieczętowawszy już ten list, odebrałem od Balba, w którym mi donosi, że Serwilia powróciła i upewnia, że Brutus i Kassiusz nie wyjadą z Italii. Oczekuję listu od ciebie.

XLV.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XV, 9. Tuskulanum, 3 czerwca 710. 44.

Oddano mi 3 wieczorem list Balba, który donosi, że 5 senat się zgromadzi i da zlecenie kupienia zboża Brutusowi w Azyi, Kassiuszowi w Sycylii, i dostawienia do Rzymu. O! co za hańba! otrzymać od takich ludzi jakiekolwiek, a cóż dopiero takie zlecenie! Nie wiem jednak czy to nie lepiej, niżeli siedzieć z założonemi rękami nad brzegiem Eurotu 1). Ale zo-

XLV. 1) Lacedemonowie odbywali w czasie pokoju różne ćwiczenia gimnastyczne na brzegach rzeki Eurotas. Ztąd może przysłowie, *ad Eurotam sedere*, siedzieć w pokoju. Albo może Brutus nazwał Eurotas płynącą przez swą włość pod Lanuwium rzeczkę, jak nazwał swój portyk Persice, od portyku w Lacedemonie, gdzie posągi wodzów Perskich od Greków pokonanych zastępowały miejsce podpierających filarów.

stawmy to losowi. Donosi mi także Balbus, ze senat da w rządy prowincye Brutusowi i Kassiuszowi, równie jak byłym pretorom. To pewnie lepiej, niżeli przechadzać się po owym portyku nazwanym Persice. Ale nie chcę żeby miano Lanuwium za Lacedomonę. Żartujesz, powiesz, mówiąc o rzeczach tak ważnych! Co mam robić? sprzykrzyło mi się płakać.

Nieśmiertelni bogowie! jak mnie zatrwożyła pierwsza karta twego listu! Co to znaczy to wkroczenie zbrojnych ludzi do twego domu? ale kontent jestem, że ta burza tak prędko przeminęła. Ciekawy jestem wiedzieć, jak sprawiłeś się ze smutnego i trudnego zlecenia dania rady naszym przyjaciołom. Jestto węzeł nie do rozwiązania, bo nas zewsząd wojska oblegają. Mnie przynajmniej list Brutusa, co gol, jak mówisz, czytałeś, tak przeraził, że gdy mi pierwej na dobrej radzie dla niego schodziło, boleść serca w większą mnie jeszcze niepewność wprawiła. Ale więcej o tem, kiedy się dowiem co się w Rzymie stało. Nie mam ci teraz nic do doniesienia, a nawet niepewny jestem, czy ten list odbierzesz; bo ten co ci go ma oddać, może cię nawet widzieć nie będzie. Listu twego z upragnieniem oczekuję.

XLVI.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XV, 10. Tuskulanum, około 5 czerwca 710. 44.

O! jak przyjacielski list Brutus do mnie napisał! Co za szkoda, że nie masz czasu go odwiedzić! A ja co mam mu poradzić? Żeby przyjęli dane im z łaski zlecenie? co haniebniejszego? Żeby co śmiałego przedsięwzięli? na to się ani odważą, ani mogą odważyć. A choćbym im poradził spokojnie się zachować, kto zaręczy za ich bezpieczeństwo? Jeżeli zaś przyjdzie do jakiej z D. Brutusem ostateczności, jak będą mogli Brutus i Kassiusz, choćby ich nikt nie zaczepił, spokojnie się zachować? Nie jestże to ostatnia hańba, że Brutus nie śmie pokazać się na mających się dać jego kosztem igrzyskach? Zlecenie za-

kupienia zboża czem się różni od poselstwa Diona 1)? albo czy jest w Rzeczypospolitej jaki pośledniejszy urząd? Nie jest bezpiecznie dawać radę w takim przypadku. Mógłbym nie dbać na to, gdyby to się na co przydało. Ale na co mam się nadaremnie wdawać? Bo gdy on skłania ucho na rady matki, albo na jej prośby, po co mam się między nich wtrącać? Ale pomyślę, jak mu odpowiedzieć, bo nie wypada nie dać odpowiedzi. Zaraz tedy poszlę ją do Ancyum, albo do Cyrcei.

XLVII.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XV, 11. Ancyanum, 9 czerwca 710. 44.

Przybyłem do Ancyum 8 czerwca 1). Rad mi był Brutus, i zaraz zaczął mnie pytać w obecności Serwilii, Tetulli, Porcyi, i wielu innych osób, między któremi był także Fawoniusz, jakie było moje zdanie co do ich dalszego postępowania. Jam mu radził, jak namyśliłem się w drodze, przyjąć to zlecenie zbożowe i pojechać do Azyi, bo nic nam już nie pozostaje, jak myśleć o jego bezpieczeństwie, w którem jest zbawienie Rzeczypospolitej. Kiedym już tak daleko postąpił, Kassiusz nadszedł. Powtórzyłem mu to samo, na co mi Kassiusz z groźną postawą (rzekłbyś, że Mars przez usta jego przemawia) odpowiedział: Co do mnie, nie pojadę do Sycylii. Jakto? mam przyjąć jako dobrodziejstwo, co jest prawdziwą hańbą? — Cóż

XLVI. 1) Dionizyusz, tyran Syrakuzański, bojąc się żeby Dio nie pomyślał o oswobodzeniu ojczyzny, posyłał go pod różnemi pozorami do obcych krajów. Poselstwo Diona było tedy rodzajem wygnania pod uczciwym pozorem.

XLVII. 1) Dawniej czytano, *ante* VI *kalend.* to jest 27 maja, ale Stroth słusznie poprawił tę mylną datę, i na jej miejsce położył, *ante* VI *idus*, to jest 8 czerwca; bo nie przed 27 maja, ale 5 czerwca dano zlecenie Brutusowi i Kassiuszowi dostawienia zboża do Rzymu, o przyjęciu którego radzono w Ancyum. Serwilia, matka Brutusa, Tertulla jej córka z powtórnego małżeństwa z D. Juniuszem Sylanem, żona Kassiusza, Porcya, córka Katona, żona Brutusa.

tedy uczynisz? zapytałem. — Pojadę, odpowiedział, do Achai. — A ty, Brutusie, dokąd? — Do Rzymu, jeśli ci się tak zdaje. — Mnie się bynajmniej tak nie zdaje, bo nie będziesz tam bezpiecznym.— A jeślibym nie miał się czego obawiać, czy radzisz mi tam jechać? — Choćby tak było, ani teraz, ani po odbytej preturze nie powinieneś z Italii się ruszać; ale do Rzymu jechać nie radzęć. Opowiedziałem mu przyczyny, które ci zapewne przyjdą na myśl, dla których nie mógłby tam być bezpiecznym.

W dalszym ciągu rozmowy, wielu z nich, a mianowicie Kassiusz, narzekało, że omieszkano tak piękną porę 2), i ciężko Decyma obwiniali 3). Zgadzałem się z nim, ale mówiłem także, że nie trzeba przypominać przeszłych rzeczy. Zacząłem potem mówić, co należało było uczynić, i nic nowego nie powiedziałem, procz tego co wszyscy codzień powtarzają. Nie powiedziałem nawet, że nie jednego tylko Cezara trzeba było sprzątnąć, ale to tylko, że trzeba było senat zwołać, lud pałający żądzą odzyskania wolności bardziej jeszcze podniecić, cały rząd Rzeczypospolitej ogarnąć. Na to twoja przyjaciółka zawołała: „Nigdym o tem od nikogo nie słyszała;“ ale jej usta zamknąłem. Zdaje mi się, że Kassiusz pojedzie dokąd mu kazano; bo Serwilia przyobiecała postarać się o uchylenie z uchwały senatu owego sprowadzenia zboża do Rzymu. Brutus, który był naprzód powiedział, że chce do Rzymu jechać, prędko odmienił zdanie; i na to się zgodzono, że igrzyska, choć się na nich znajdować nie będzie, w jego imieniu dane będą. Zdawało się, że miał zamiar z Ancyum do Azyi popłynąć.

Krótko mówiąc, nic mi w tej podróży nie sprawiło przyjemności, prócz świadectwa własnego sumienia, żem dopełnił obowiązku przyjaźni: nie wypadało żeby Brutus nie widziawszy się ze mną z Italii ustąpił. Pominąwszy ten obowiązek przyjaźni, mogłem sam do siebie powiedzieć:

2) Sprzątnienia wraz z Cezarem Antoniusza.

3) Plutarch i Appian powiadają, że nie D. Brutus, ale M. Brutus sprzeciwił się zgładzeniu Antoniusza. Paterkulus wymienia Decyma, a co większa, wyrazy Cycerona, że spiskowi obwiniali o to Decyma w jego przytomności, nie pozostawiają żadnej o tem wątpliwości.

„Na co mi się ta podróż przydała, bogów badaczu 4)?“

Znalazłem statek skołatany, czyli raczej w kawałki rozbity. Niemasz żadnej roztropności, żadnego rozumu, żadnego ładu w tem, co oni robią. Dla tego też pragnę bardziej jeszcze niż pierwej ztąd jak najprędzej odlecieć, i tam się dostać, gdzie

„Ani czyny Pelopidów, ani wieść o nich do uszu moich nie dojdą.“

Ale czy wiesz? Dolabella mianował mnie swoim honorowym legatem; pismo jego jest z 2 czerwca 5): wczora w wieczór oznajmiono mi o tem. Nie byłeś równie jak ja za ślubową legacyą; bo byłoby rzeczą śmieszną dopełniać po obaleniu Rzeczypospolitej śluby, które dla jej zachowania uczyniłem. Wolne także legacye mają, zdaje mi się, czas ograniczony prawem Juliuszowem, i nic do niego dodać nie można. Pragnę legacyi, jakąm teraz otrzymał, na mocy której wolno wyjechać, przyjechać, kiedy mi się podoba. Piękna to rzecz mieć taką wolność przez pięć lat. Ale co ja o pięciu latach mówię? kiedy może za lada chwilę rozwiązanie nastąpi. Ale precz ze złemi przeczuciami.

XLVIII.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XV, 12. Ancyanum, 10 czerwca 710. 44.

Dobrze idzie sprawa Butrotu. Posłałem już był o to, ponieważ tego żądałeś, Tyrona z listem do Dolabelli, bo to nie zaszkodzi. O naszych spiskowych, zdaje mi się, żem ci dość jasno napisał, że się spokojnie zachowają, i że przyjmą od Antoniusza jako dobrodziejstwo, co w rzeczy samej jest zniewagą.

4) Wiersz wzięty podobno z jednej z tragedyj Sofoklesa.

5) Dawniej czytano *aprilis*, ale xiądz Mongault okazał, że ta nominacya nie mogła być tak wczesna; bo w parę dopiero po kwietniu miesięcy, sam Dolabella przeszedłszy zupełnie na stronę Antoniusza, wielkorządcą Syryi mianowany został.

Kassiusz nie dał sobie nawet mówić o tem zleceniu zbożowem, i Serwilia przyrzekła, że je z uchwały senatu wymazać każe. Nasz zaś Brutus ze stoicką powagą powiedział, że do Azyi pojedzie, zgodziwszy się wprzód ze mną, że mu niebezpiecznie w Rzymie, i że wolał żeby igrzyska w jego nieobecności były dane. Zaraz tedy odpłynie, skoro urządzenie igrzysk osobom zająć się tem mającym poleci. Zbiera statki, i jest już myślą na morzu. Tymczasem pozostaną w tych stronach. Brutus mi powiedział, że na jakiś czas do Astury pojedzie.

L. Antoniusz grzecznie mi odpisał, i każe mi być spokojnym. Jestto już jedno jego dobrodziejstwo, a drugie może będzie, jeżeli do mego Tuskulanum nie zawita. Ile rzeczy nieznośnych, a które jednak znosimy! Czyja w tem wina?

Oktawian 2) ma, jak widzę, głowę i odwagę, i zdaje mi się, że z naszymi bohatyrami jak sobie życzymy obchodzić się będzie. Ale jego wiek, jego imie, jego dziedzictwo, jego podszepniki, ile im zaufać można, dobrze nad tem zastanowić się trzeba. Jego ojczym myśli, że nic zgoła; trzeba go jednak oszczędzać, choćby dla tego tylko, żeby go odłączyć od Antoniusza. Tym więcej szacować będę Marcella 2), jeżeli wpoi w niego dobre uczucia dla naszych przyjaciół. Zdaje mi się, że Oktawiusz jest mu zupełnie oddany, a Pansie i Hircyuszowi nie zbyt ufa. Dobre ma serce, byle go tylko nie zepsuto.

XLIX.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XV, 16, a. Ze wsi nad jeziorem Lukrynum, 10 czerwca 710. 44.

Odebrałem nakoniec list od mego syna, bardzo dobrze napisany, co już samo jest dowodem, że czyni pewne postępy.

XLVIII. 1) Czyli raczej Oktawiusz, bo więcej jak w rok potem, lud potwierdził *lege curiata* przysposobienie jego przez Cezara, i odtąd dopiero mógł być prawnie nazwany *Caesar Octavianus*.

2) Który pojął za żonę siostrę Oktawiusza, Oktawią młodszą.

Wszyscy także moi przyjaciele pięknie mi o nim piszą. Jeden tylko Leonidas znowu dodaje swoje: „jak jest teraz;“ ale Herod daje mu największe pochwały. Co ci powiedzieć? choćby to były tylko piękne słowa, rad ich słucham, i chętnie łatwowiernym się staję. Jeśli masz jaką od Stacyusza tyczącą się mnie wiadomość, proszę cię, żebyś mi jej udzielił.

L.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XV, 16, b. Z tejże wsi, 11 czerwca 710. 44.

Powiadam ci, że jestem tu w bardzo przyjemnem miejscu, a nadewszystko ustronnem, i jeślibyś chciał co pisać, wolnem od natrętów. Ale nie wiem jak się to dzieje, że najlepiej u siebie 1)! Moje nogi ciągną mnie pomimo mej woli do Tuskulanum, i zdaje mi się, że wkrótce sprzykrzą mi się piękne widoki tego lubego brzegu. Boję się nawet, żebyśmy deszczu nie mieli, jeżeli tylko moje prognostyki 2) są prawdziwe, bo żaby retorycznie skrzeczą. Proszę cię mi donieść, gdzie i którego dnia będę mógł widzieć Brutusa.

L. 1) Dom nad jeziorem Lukryńskiem, gdzie Cycero pisał ten list, należał także do niego, ale ze wszystkich jego domów wiejskich najwięcej mu się Tuskulański podobał. W nim był u siebie, w innych jak w gościnie.

2) Ma tu Cycero na myśli swoje w młodym wieku dokonane tłumaczenie Fenomenów Aratusa, poety Greckiego z Cylicyi, który kwitnął na dworze króla Macedońskiego Antygona, na lat 270 przed Chr. Z tego tłumaczenia dochowało się kilka ułamków w xiędze pierwszej, 7, 8, 9, *de Divinatione*, a mianowicie prognostyk deszczu ze skrzeku żab.

LI.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XV, 15. Z tejże wsi, 12 czerwca 710. 44.

Niech go kaci porwą tego L. Antoniusza, kiedy dokucza twoim Butrotom 1). Napisałem moje świadectwo, do którego, jeżeli zechcesz, pieczęć swą przyłożysz.

Jeżeli L. Fadiusz, edyl w Arpinum, zażąda pieniędzy tego miasta, oddaj mu, będzieli tego potrzeba, całą nawet summę. Prosiłem cię już w innym liście wypłacić temuż 110,000 sestercyów. Jeżeli tedy Fadiusz ich zażąda, proszę cię mu oddać, a prócz niego nikomu. Zdaje mi się, że jest cokolwiek pieniędzy u mnie złożonych, i napisałem do Erosa, żeby co jest wypłacił.

LI. 1) Cezar osadzając na cudzych gruntach wysłużonych żołnierzów, przeznaczył także do podziału między nich grunta mieszkańców Butrotu w Epirze. Attykus, ich opiekun, napisał prośbę w ich imieniu, którą Cycero będąc na wieczerzy u Cezara jemu wręczył. Cezar odpisał Attykowi, że przychyla się do jego za Butrotami prośby, byle tylko zapłacili zaległą resztę nałożonej na nich kontrybucyi. Attykus pożyczył im na zapłacenie tej reszty pieniędzy. Po czem Cycero udał się znowu do Cezara, i wyjednał przychylne im postanowienie, na którem wraz z drugimi najpierwszymi urzędnikami pieczęć swą wycisnął, Mimo to jednak, Cezar kazał mianowanemu pretorowi w Epirze podówczas będącemu, Kn. Plankowi, grunta Butrotów między wysłużonych żołnierzy rozdzielić. Cycero pobiegł znowu do Cezara, i odebrał od niego odpowiedź, że nie odstępuje od swego słowa, tylko nie chcąc wzbudzić nieukontentowania żołnierzy, którzy spodziewali się osiąść na onych gruntach, kazał im się zebrać, ale skoro wsiądą na statki, gdzieindziej ich przewieźć każe, i tam ich osadzi. Wkrótce potem zamordowany został. Konsulowie, Antoniusz i Dolabella, wykonawcy wszystkich Cezara rozporządzeń, przeczytawszy jego postanowienie o gruntach Butrotu, oświadczyli się za mieszkańcami tego miasta, i temuż Plankowi uwolnić ich od dalszych napaści kazali

Ale brat Marka, L. Antoniusz, nie sprzyjał Butrotom, i dla tego Cycero nie tylko przeklina go w tym liście, ale udaje się częścią wprost do Planka, częścią przez jego przyjaciół, Kapitona i Kupieniusza, do których są jego listy dołączone do listu do Attyka, 61 tej xięgi.

Nienawidzę królowę Egiptu. Że mam słuszną przyczynę, wie Ammoniusz 2), który zaręczył, że dotrzyma co mi przyobiecała. Były to drobnostki, w jakich mają upodobanie nauk miłośnicy 3), stosowne do mego stopnia, i gdyby potrzeba było, zdałbym z tego sprawę na zgromadzeniu publicznem. Co do Sary, poznałem w nim niegodziwego człowieka, a względem mnie nawet zuchwałego. Raz go tylko w domu moim widziałem: kiedym go grzecznie zapytał, czem mu usłużyć mogę, odpowiedział, że Attyka szuka. O pysze zaś królowej, kiedy była w ogrodach za Tybrem 4), bez uczucia głębokiej urazy wspomnieć nie mogę. Nie chcę tedy nic od tych ludzi: myślą może, że nie tylko serca, ale nawet żółci nie mam.

Podróż moję, jak widzę, zły rząd Erosa opóźni. Bo podług zdanych mi przez niego 5 kwietnia rachunków, powinno było cokolwiek w mojej kassie pozostać, a przecie pożyczać muszę. Myślałem, że odłożono co wpłynęło z najmu moich domów na zbudowanie owej świątyni 5); ale to poleciłem Tyronowi, któregom po to do Rzymu posłał; bo tobie mającemu wiele zatrudnień nie chciałem nowych przyczyniać.

Im mój syn jest skromniejszy w żądaniu pieniędzy, tym mnie więcej boli, że ich ile mu trzeba nie ma. Nic do mnie o tem nie pisał, chociaż powinien był przed innymi do mnie zgłosić się; ale do Tyrona pisał, że od pierwszego kwietnia, w którym rok się jego kończy, nic nie odebrał. Będąc sam szczo-

2) Sługa króla Ptolemeusza Auleta, ojca Kleopatry, który zapewne pozostał w Rzymie, odkąd król wypędzony starał tam się o swe na tron przywrócenie.

3) Może jakie dzieła sztuki Egiptu, lub rękopisma z biblioteki Alexandryjskiej, które mu Kleopatra będąc w Rzymie w gościnie u Cezara przyobiecała, a jej poseł Ammoniusz wziął na siebie ich sprowadzenie. Ale kiedy po zabiciu Cezara odmienił się stan rzeczy w Rzymie, nie dotrzymał słowa, i na to się tu Cycero użala.

4) W ogrodach Cezara, który ją sprowadził do Rzymu, kiedy powziął zamiar panować z nią nad światem.

5) Widzieliśmy w listach poprzedniej xięgi, jak zbudowanie świątyni na pamiątkę Tullii zaprzętało wszystkie myśli Cycerona, może nawet aż do znudzenia czytelnika jego listów. Śmierć naprzód Cezara, a potem jego własna przerwała te zamysły.

drobliwym, byłeś zawsze tego zdania, że moja godność po mnie wyciąga, żebym mu nie tylko przeznaczył znaczną roczną pensyą, lecz żeby miał podostatkiem na zbytkowe nawet potrzeby. Proszę cię zatem (a nie naprzykrzałbym ci się, gdybym mógł przez kogo innego to załatwić), żebyś mu roczną jego pensyą w Atenach wypłacić kazał. Eros wyliczy ci pieniądze, i dla tego posłałem Tyrona do Rzymu. Mieć tedy będziesz o tem staranie, a jeżeli będziesz miał co o tem do powiedzenia, bądź łaskaw napisać.

LII.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XV, 17. Z tejże wsi, 15 czerwca 710. 44.

Odebrałem 14 dwa twoje listy, jeden tegoż dnia, drugi 13 pisany. Na pierwszy naprzód odpowiem. Doniesiesz mi o Brutusie, kiedy się o nim co dowiesz. Wiedziałem już o zmyślonej bojaźni konsulów 1). Bo Syka ze szczerej wprawdzie ku mnie miłości, ale nieco przeraźliwie uwiadomił mnie o tem podejrzeniu. Ale co to mi mówisz, że trzeba poprzestać na tem, co nam dają, i że nie słyszałeś o Sarze królewskim 2)? to mi się niepodoba. Przykro mi było, że kto inny pierwej odemnie dowiedział się o tem, co się twemu sąsiadowi Pletoriuszowi zdarzyło. Roztropnie postąpiłeś z Syrem. L. Antoniusza łatwo, jak myślę, powstrzymasz przez brata jego Marka od szkodzenia Butrotom. Zakazałem ci wypłacić te pieniądze Antronowi, ale zapewne listu mego nie odebrałeś, ani nikomu innemu, tylko edylowi L. Fadiuszowi; bo inaczej nie byłoby ani prawnie, ani bezpiecznie. Kiedy jeszcze, jak

LII. 1) Antoniusz i Dolabella rozsieli pogłoskę, że spiskowi czyhają na ich życie, a to dla tego, żeby mieli powód otoczyć się strażą, którą sobie z Barbarzyńców dobrali.

2) W rękopismach i drukach stoi tu jakiś nikomu nieznany Siregius. Gronowiusz odmienił go na *Sara regius*, o którym w poprzednim liście jest wzmianka.

mi piszesz, nie odebrałeś 100,000 sestercyów, które kazałeś memu synowi wypłacić, zapytaj, proszę cię, Erosa, gdzie się podziały pieniądze z najmu moich domów 3). Na Arabiona nie gniewam się o Sytiusza. Nie myślę o podróży, aż kiedy urządzę moje pieniężne interesa, i ty podobno jesteś tego zdania. Masz odpowiedź na twój pierwszy list; teraz odpowiem na drugi.

Doskonałym jesteś przyjacielem, i takim okazałeś się dla Serwilii, to jest dla Brutusa. Kontent jestem, że nie dbasz o królowę, i że pochwalasz com uczynił. Dowiedziałem się od Tyrona o rachunkach Erosa, i jego samego tu przyzwałem. Bardzo ci dziękuję za obietnicę, że memu synowi na niczem schodzić nie będzie. Mam o nim naipiękniejsze wiadomości od Messali, który powracając z Lanuwium od naszych spiskowych, wstąpił do mnie. List także mego syna jest tak dobrze napisany i co do myśli i co do stylu, że nie wahałbym się odczytać go w jakiem zgromadzeniu naukowem; co mnie tym bardziej do tego skłania, żebym dla niego nic nie szczędził. Sextiusz, zdaje mi się, nie będzie się gniewał o to, co mi o Bucylianie piszesz 4). Myślę pojechać do Tuskulanum, kiedy Tyro do mnie przyjedzie. Proszę cię, jeżeli co się zdarzy, o czem mi wiedzieć należy, żebyś mi zaraz doniósł.

LIII.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XV, 18. W drodze z nad jeziora Lukrynum do Tuskulanum, 16 czerwca 710. 44.

Lubo wczora dokładnie ci napisałem czego mi potrzeba, i co chciałem żebyś dla mnie uczynił, jeżeli ci to przykrości nie sprawi; atoli, wyjechawszy i kiedy już byłem na jeziorze,

3) Cycero miał kilka domów na Gliniance i na górze Awentyńskiej, z których dochód przeznaczył na utrzymanie syna w Atenach, jak to widzieliśmy w jednym z listów siódmej xięgi.

4) Oba należeli do spiskowych. Będzie o nich wzmianka w jednym z następnych listów. Appian nazywa drugiego Bukolianem.

umyśliłem posłać do ciebie Tyrona, żeby był przy wszystkich odbyć się mających czynnościach. Napisałem także do Dolabelli, że chcę pojechać do Grecyi, jeżeli mu to zdawać się będzie, i prosiłem go, żeby mi kazał dostarczyć mułów do moich powozów 1). Proszę cię dać mi kilka chwil czasu (ponieważ wiem, że jesteś rozerwany z jednej strony sprawą Butrotów, z drugiej Brutusa, a podobno i staranie o jego igrzyskach spadło w części na ciebie), proszę cię dać mi kilka chwil, bo wiele czasu na to nie trzeba, i pomyśleć, czy mam wyjechać z Italii.

Mnie się zdaje, że zanosi się na rzeź, a ktemu blizką. Widzisz tych ludzi, widzisz ich oręż. Nie sądzę się zgoła być bezpiecznym. Jeżeli inaczej myślisz, napisz mi, proszę; wolałbym bowiem w domu pozostać, jeżeli to będzie roztropnie.

LIV.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XV, 19. Tuskulanum, 17 czerwca 710. 44.

Na co możesz jeszcze ośmielić się w sprawie Butrotu, kiedy, jak piszesz, napróżno się nastałeś w przedpokoju tych wielkich panów? A co ci donosi Brutus o swoich dalszych zamysłach? Boleję zaprawdę, że jesteś tak rozerwany, za co masz podziękować tym dziesięciu ludziom 1). Ten drugi interes ma swoje trudności, ale te są do zniesienia, i zasługuje na całą mą wdzięczność. Jasno widzę, że do wojny przyjdzie; więc uciekajmy, ale, jak mówisz, ustnie o tem. Nie wiem czego chce Teofanes 2); pisał do mnie, i odpisałem mu jak było można.

LIII. 1) Prawdziwym legatom dawano po stacyach muły i namioty kosztem publicznym. Ale że Cycero był tylko honorowym legatem, musiał o nie prosić

LIV. 1) Decemwirom, do podziału gruntów między wysłużonych żołnierzów po za granicami Italii wyznaczonym. Daje im tu Cycero na urągowisko imie dziesięciu ludzi, a nie decemwirów. W Italii było tylko siedmiu, *septemviri*, tem się trudniących.

2) Uczony Grek z Mityleny, przyjaciel i historyograf Pompejusza.

Donosi mi, że chce przyjść do mnie dla pomówienia o swoich własnych interesach, równie jak o tem także, co się mnie tyczy. Oczekuję twego listu.

Patrz, proszę, żeby się co po szalonemu nie działo. Pisał mi Stacyusz, że młody Kwintus upewnił go, że nie może już znieść tego wszystkiego, co Antoniusz dokazuje, i że mocno postanowił przejść do Brutusa i Kassiusza. Chciałbym wiedzieć co o tem myśleć trzeba, bo zgadnąć nie mogę. Może się pogniewał z Antoniuszem; może chce nowego zawodu sławy szukać; albo może to wszystko jest tylko przemijającym kaprysem, co najpodobniejsza do prawdy. Jestem jednakże w obawie, a ojciec jego w większej jeszcze niespokojności, bo wie co Antoniusz o jego synu powiedział 3). Mnie także z tem się niegdyś zwierzył, czego powtórzyć nie można. Krótko mówiąc, co myśli zgadnąć nie mogę. Od Dolabelli będę miał polecenia, jakie mi się podobają, to jest żadne. Powiedz mi, K. Antoniusz czy chciał zostać septemwirem 4)? Godnym byłby tego urzędu. O Menedemie jak ty trzymam. Uwiadom mnie o wszystkiem. Podziękowałem Wektenowi; nie mógł być dla mnie grzeczniejszym.

LV.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XV, 20. Tuskulanum, 21 czerwca 710. 44.

Niech mi Dolabella da jakie zechce polecania, choćby to tylko, cobym miał Nicyaszowi 1) powiedzieć. Bo kto, jak mówisz, będzie tak dziecinnym, żeby o to pytał? albo jaki czło-

3) Kiedy młody Kwintus odstał od Antoniusza, ten rozgłosił, że chciał zabić ojca i stryja, poróżniwszy się z nimi.

4) Bozyusz odkrył żart uszczypliwy utajony w tym wyrazie. Żona K. Antoniusza, wielka zalotnica, miała sześciu kochanków, po których mąż jej chciał być tylko siódmym.

LV. 1) Znany nam już z listów poprzedniej xięgi Grecki grammatyk, którego Dolabella na przód przed sobą do Grecyi posłał.

wiek roztropny wątpi teraz, że moja legacya jest tylko pozorem, a prawdziwą przyczyną odjazdu, rozpacz o sprawie publicznej? Mówisz, że ludzie, a nawet dobrzy obywatele mają Rzeczpospolitę za zgubioną. Co do mnie, odkąd usłyszałem, że w mowie do ludu nazwano tyrana najdostojniejszym mężem, zacząłem lękać się nieco o Rzeczpospolitę; potem, kiedy widziałem razem z tobą naszych spiskowych w Lanuwium taką tylko nadzieję zachowania życia mających, jaką im Antoniusz uczynił, straciłem całą nadzieję. Niech cię to, co ci, mój Attyku, mam powiedzieć, nie więcej jak mnie trwoży: przeznaczony nam rodzaj śmierci jest haniebny, i już nam prawie przez Antoniusza zapowiedziany. Postanowiłem stronić od tych sideł, nie żebym unikał, lecz że mam nadzieję chlubniejszej śmierci. Winą tego wszystkiego jest Brutus.

Donosisz mi, że Karteja 2) otworzyła bramy Sextowi Pompejuszowi. Więc poszlą wojsko przeciw niemu. Do którego z dwóch obozów udać się mamy? bo do żadnego nie należeć Antoniusz nie pozwala: tam słabość, tu zbrodnia. Wyjeżdżajmy więc jak najspieszniej. Ale dopomóż mi swą radą: mamli z Brunduzyum, czy z Puteolów odpłynąć? Brutus natychmiast, i mądrze. Ale to mi przykro, bo kiedyż go znowu zobaczę? Ale trzeba to znieść po ludzku. I ty także już go więcej nie zobaczysz. Niech bogowie odpłacą po śmierci temu człowiekowi, który konfiskując dobra Butrotów, przyczynił ci tyle kłopotu. Ale nie wspominajmy tego, co przeminęło, myślmy o tem, co teraz czynić trzeba.

Rachunki Erosa, chociaż go samego jeszcze nie widziałem, z pism jego, i z tego co doszedł Tyro, prawie zupełnie poznałem. Mówisz, że trzeba pożyczyć 200,000 sestercyów na pięć miesięcy, to jest do pierwszego listopada, na który przypada termin wypłaty należnej mi od brata summy. Proszę cię tedy, ponieważ Tyro mi powiedział, że nie chcesz abym po to do Rzymu jechał, wywiedzieć się, jeśli ci to uciążliwem nie będzie, gdzie można dostać tych pieniędzy, i w mojem imieniu pożyczyć. Oto co teraz najpilniejsze: każę potem Erosowi zdać sobie ściślejszą sprawę z innych pieniędzy, a mianowicie z do-

2) Obacz o niej notę do listu 184 xięgi siódmej.

chodu dóbr posagowych 3). Jeżeli ten memu synowi regularnie i rzetelnie płacony będzie, wystarczy choćby na największą jego pensyą, i na niczem schodzić mu nie będzie. Prawda że i mnie także potrzeba pieniędzy na drogę. Można memu synowi z najmu domów terminami płacić, w miarę jak te przypadają, ale ja muszę wziąć z sobą wszystkie potrzebne mi pieniądze. Chociaż ten człowiek, który się boi urojonych cieniów 4), zamyśla o rzezi, nie wyjadę jednak, aż kiedy wszystkie potrzebne pieniądze na stole zobaczę. Okaże się, jak się z tobą zobaczę, czy na tę summę liczyć mogę. Nie chciałem dyktować tego listu, sam go napisałem. Fadiuszowi, jak mówisz, wypłacisz, a nie komu innemu. Odpisz mi, proszę, dzisiaj.

LVI.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XV, 21. Tuskulanum, 22 czerwca 710. 44.

Powiadam ci, że mój brat Kwintus wyskakuje z radości: napisał mu syn jego, iż dla tego chciał przejść do Brutusa, że gdy mu Antoniusz polecił ogłosić go dyktatorem 1), i zająć jakie obronne miejsce, on się od tego wymówił, a wymówił się żeby ojca nie obrazić, i że odtąd Antoniusz stał się jego nieprzyjacielem. „Ale powiada, lepiej się namyśliłem, i bojąc się żeby na mnie rozgniewany na tobie, ojcze, nie zemścił się,

3) Chociaż Cycero rozwiódł się z Terencyą pod koniec lata 46 roku, część jej dóbr posagowych, a mianowicie domy na Gliniance i na górze Awentyńskiej pozostały w domu Cycerona na utrzymanie dzieci.

4) Antoniusz, który rozsiał pogłoskę, że spiskowi godzą na jego życie i pod tym pozorem otoczył się za pozwoleniem senatu strażą gotową na jego skinienie do sprawienia rzezi.

LVI. 1) Xiądz Mongault dostrzegł oczywiste kłamstwo w tych wyrazach młodego Kwinta, bo gdyby to było prawdą, Cycero nie omieszkałby wspomnieć o tem w swych Filippikach, ile że sam Antoniusz skasował na wieczne czasy dyktaturę na posiedzeniu senatu 17 marca. Obacz pierwszą Filippikę, 1.

przebłagałem go, za co wyliczył mi zaraz 400,000 sestercyów, i więcej jeszcze przyobiecał.“ Stacyusz donosi memu bratu, że syn chce z nim odtąd mieszkać 2), a co dziwniejsza, że Stacyusz cieszy się z tego. Czy widziałeś kiedy większego filuta 3)?

Pochwalam, że się nie spieszysz ukończyć z Kanem 4). Nic nie wiedziałem o tym długu, i myślałem, że cały posag został zwrócony. Co odkładasz aż do ustnego ze mną pomówienia, na to poczekam. Posłańców, póki zechcesz, zatrzymasz; bo wiem że jesteś zatrudniony. Dziękuję ci, żeś do Xenona napisał 5). Poszlę ci moje dzieło, skoro je ukończę. Pisałeś do mego brata, że mu list posłałeś, ale nikt mu go nie przyniósł. Tyro powiada, że nie zdaje ci się abym miał z Brundyzyum wypłynąć, i że coś o zbierającem się tam wojsku namknąłeś 6). Ale ja już umyśliłem z Hidruntu 7) wypłynąć. Przypomniałem sobie coś mi powiedział, że ztamtąd za pięć godzin można dostać się do Epiru, a z tamtej strony jaka długa przeprawa! ale to zobaczymy. Nie odebrałem listu od ciebie 21; nie było też nic nowego do doniesienia. Przyjedziesz tedy do mnie jak będziesz mógł najprędzej. Ja się spieszę z wyjazdem, żeby już nie być w Italii, kiedy Sextus Pompejusz przyciągnie, o którym mówią, że już przybywa.

LVII.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XV, 23. Tuskulanum, 23 czerwca 710. 44.

Cierpię niezmiernie, choć mnie nic nie boli; przychodzi mi na myśl wiele uwag na obie strony o mojej podróży. Do-

2) Na co się dotąd wzdragał, nie mogąc zgodzić się z macochą Akwilią.

3) Niewiadomo kogo tu Cycero nazwał filutem, czy Stacyusza, czy młodego Kwinta, podobno tego ostatniego.

4) Z którego córką miał się ożenić młody Kwintus. Widać ztąd, że jej pierwszy mąż nie zwrócił jeszcze całego jej posagu.

5) O wypłaceniu pensyi młodemu Cyceronowi w Atenach.

6) O legiach przez Antoniusza z Macedonii sprowadzonych.

7) Dziś Otranto, zkąd najbliżej było do Epiru.

pókiż, powiesz, w tej niepewności zostawać będziesz? Dopóki będę mógł postanowienie odmienić, to jest aż dopóki nie wsiądę na statek. Jeżeli mi Pansa odpisze, i mój i jego list ci poszlę. Oczekuję Syliusza, dla którego pismo jest gotowe. Jeżeli jest co nowego, doniesiesz. Pisałem do Brutusa, ale jeżeli wiesz co o jego wyjeździe, chciałbym się od ciebie dowiedzieć.

LVIII.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XV, 24. Tuskulanum, 25 czerwca 710. 44.

Posłaniec, którego do Brutusa wyprawiłem, wrócił z drogi 25. Powiedziała mu Serwilia, że tego dnia o godzinie dziesiątej z rana wyjechał 1). Przykro mi, że go list mój nie zastał. Syliusz u mnie nie był. Ale pismo dla niego jest napisane, i to ci posyłam. Którego dnia mam cię czekać, chciałbym wiedzieć.

LIX.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XV, 22. Tuskulanum, 25 czerwca 710. 44.

Jakie szczęście dla nas, że syn mego brata z Rzymu wyjechał! nie będzie nam się naprzykrzał. Nie wątpię o tem, że Pansa mówi jak dobry obywatel, wiem bowiem, że był zawsze ściśle z Hircyuszem złączony, że będzie także największym przyjacielem Brutusa i Kassiusza, jeżeli w tem swój pożytek znajdzie. Ale kiedy ich zobaczy? Żeby był nieprzyjacielem Antoniusza, temu nie wierzę. Kiedy nim był? lub

LVIII. 1) Jeszcze nie do Grecyi Ale nie czując się bezpiecznym nawet w Lanuwium, pojechał do swej floty przy ujściu rzeki Haletes naprzeciwko Welii stojącej, zkąd dopiero po ostatniem widzeniu się 17 sierpnia z Cyceronem, do Grecyi odpłynął.

dla czego? czy z nas zawsze żartować będą? Kiedym ci pisał, że Sextus Pompejusz przybywa, nie chciałem przez to powiedzieć, że jego przybycie jest blizkie, lecz że się gotuje, i że nie myśli złożyć oręża. Jeżeli wytrwa w zamiarze, pewnie wojnę mieć będziemy. A nasz kochanek Cyterydy 1), głośno powtarza: „Nikt nie ujdzie śmierci, kto nie zwycięży.“ Co na to Pansa? jakiej strony się chwyci, jeżeli wojna będzie, na którą się zanosi? Ale o tem i o innych rzeczach pomówimy, kiedy się zobaczymy, a to, jak piszesz, dziś lub jutro.

LX.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XV, 14. Tuskulanum, 27 czerwca 710. 44.

Odebrałem 26 list od Dolabelli, którego kopią ci posyłam, i który to ma w sobie, że zadosyć uczynił wszystkim twoim życzeniom. Zaraz mu odpisałem, i obszernie podziękowałem. Żeby mu dziwno nie było, dla czego drugi raz o tem samem do niego piszę, wziąłem za przyczynę, że niedawno widząc się z tobą dowiedziałem się dopiero co dla ciebie uczynił. Ale co tu wiele mówić? oto masz kopią mego listu.

CYCERO DO KONSULA DOLABELLI.

Kiedy niedawno Attykus uwiadomił mnie listownie o twej wielkiej łasce i oddanej mu przez ciebie walnej usłudze, i kiedy sam do mnie napisałeś, że z twojej strony stało się wszystko, czegośmy sobie życzyli; podziękowałem ci listownie w takich wyrazach, które ci zapewne uczuć dały, że nic przyjemniejszego uczynić mi nie mogłeś. Kiedy zaś potem sam Attykus

LIX. 1) Antoniusz, który, jak wiadomo z listów poprzedniej xięgi, tudzież z drugiej Filippiki, zakochał się w cudnej piękności tancerce Cyterydzie, wyzwolenicy Wolumniusza Eutrapela, i z nią się po Italii przejeżdżał.

przyjechał do mnie do Tuskulanum, dla tego tylko żeby wynurzyć przedemną swoje dla ciebie uczucia wdzięczności, za to że w sprawie Butrotu 1) poznał rzadką i niewypowiedzianą twą życzliwość i szczególniejszą dla siebie przyjaźń; przenieść na sobie nie mogłem, iżbym ci tego samego tym listem wyraźniej nie powtórzył. Ze wszystkich walnych usług, jakie mi, mój Dolabello, wyświadczyłeś, ta jest najważniejsza i najprzyjemniejsza, przez którą dałeś uczuć Attykowi ile ja ciebie, ty mnie kochasz. Pozostaje mi dodać, lubo sprawa Butrotu jest już ubezpieczona (albowiem zwykliśmy przy naszych dobrodziejstwach obstawać), iż cię proszę, żebyś wziętych pod swą obronę, i przezemnie ci poleconych jego mieszkańców, powagą i pomocą swoją zasłaniać raczył. Dosyć mieć będą na zawsze obrony, a ja i Attykus uwolnieni będziemy od wielkiej troski i od niemałego kłopotu, jeżeli przez wzgląd na mnie będziesz raczył zawsze ich bronić, o co cię jeszcze raz jak najmocniej proszę.

Po napisaniu tego listu, wziąłem się do mego dzieła; ale boję się żebyś swoim czerwonym ołówkiem wielu miejsc nie poznaczył, albowiem mój umysł nie jest dość wolny i spokojny.

LXI.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XVI, 16. Tuskulanum, przy końcu czerwca 710. 44.

Czytałem twój najsłodszy list. Do Planka napisałem i kopią przyłączam. Co z Tyronem mówiłeś, dowiem się od niego.

LX. 1) Dla zrozumienia tego i następnych do Planka, Kapitona i Kupienniusza listów, trzeba sobie przypomnieć notę 1 do listu 51 tej xięgi.

Interesem twojej siostry 1) zajmiesz się z większą uwagą, kiedy się od tego zatrudnienia uwolnisz.

A.

CYCERO DO KN. PLANKA 1), NAZNACZONEGO PRETORA.

Wiem, że jesteś bardzo przychylnym naszemu Attykowi, a mnie tak oddanym, iż sądzę, że mało jest osób z równem uszanowaniem i przywiązaniem do mnie. Do dawnej, ścisłej i na słusznych powodach opartej przyjaźni, jaka między mną a twoim ojcem zachodziła, niemało przyczyniła twoja ku mnie, moja ku tobie równa i wzajemna przychylność. Znana ci jest sprawa Butrotów; często bowiem o niej z tobą mówiłem, i całą ją wyłuszczyłem. Jest ona taka.

Skorośmy się dowiedzieli, że grunta Butrotu mają być między żołnierzów rozdzielone, przerażony Attykus napisał prośbę i dał mi ją, żebym ją Cezarowi wręczył, u którego miałem być tego dnia na wieczerzy. Wręczyłem tę prośbę Cezarowi, który uznał sprawę Butrotu za dobrą, i odpisał Attykowi, że jego żądanie jest słuszne, tylko upomniał, żeby Butrotowie resztę nałożonej na nich kontrybucyi w dniu naznaczonym wypłacili. Attykus, który chciał żeby miasto przy swych posiadłościach pozostało, założył za nich te pieniądze ze swoich. Co gdy się stało, poszliśmy do Cezara, mówiliśmy za Butrotami, i otrzymaliśmy bardzo przychylne postanowienie, na którem najdostojniejsi mężowie pieczęci swoje wycisnęli. Po

LXI. 1) Szło zapewne o zwrot posagu Pomponii, z którą brat Cycerona niedawno się rozwiódł.

A. 1) Był on młodszym bratem L. Munacyusza Planka, który miał wtenczas dowództwo nad wojskiem w Gallii Zaalpejskiej, gdzie Lugdun założył, i miał zostać konsulem z D. Brutusem na rok 42. L. Plankus był tak niegodziwy, że umieścił na liście proskrypcyi, wydanej za następnego tryumwiratu, swego brata, tego właśnie, do którego ten list jest pisany. Kiedy zatem tryumfował z Lepidem, który także swego brata, Emiliusza Paula, zemście swojej lub dwóch drugich tryumwirów poświęcił, żołnierze śpiewali: *De Germanis non de Gallis triumphant ambo consules.*

takowem postanowieniu często mi dziwno było, że Cezar nie tylko pozwolił zgromadzić się żołnierzom, którym zachciało się gruntów Butrotu, ale nawet podzielić je między nich tobie polecił. Mówiłem z nim o tem, nie raz ale kilka razy, tak iż nakoniec narzekał, że nie do końca słowu jego wierzyłem. Powiedział M. Messali i samemu Attykowi, żeby nie byli o to niespokojni, i dał im jasno do zrozumienia, że nie chciał urazić swoich żołnierzy, dopóki w Italii będą (a wiesz jak sobie ujmował pospolitego człowieka), ale skoro przeprawią się przez morze, każe ich zaprowadzić na inne grunta. W takim stanie była ta sprawa za życia Cezara. Po jego zaś śmierci, skoro konsulowie na mocy uchwały senatu zaczęli rozpoznawać postanowienia Cezara, odniesiono do nich co powyżej wyłożyłem. Potwierdzili to postanowienie bez żadnej wątpliwości, i przyobiecali o tem do ciebie napisać.

Ja zaś z mojej strony, lubo nie wątpię, mój Planku, że uchwała senatu, prawo, które ją potwierdziło, wyrok konsulów i ich list wielką wagę u ciebie mają, i lubo wiem, że dla samego Attyka tej sprawie jesteś przychylny, pozwoliłem jednak sobie, polegając na naszym ścisłym związku i wzajemnej życzliwości, prosić cię o to, do czegoby cię twoja szczególniejsza ludzkość i wrodzona dobroć skłoniła. Proszę cię tedy, żebyś przez wzgląd na moje polecenie chętnie, w zupełności, prędko uczynił, co wiem z pewnością, że sam przez się gotów jesteś uczynić.

Nie mam większego, słodszego, droższego nad Attyka przyjaciela. Szło mu tylko pierwej o pewną summę, dość wprawdzie znaczną: teraz idzie mu nawet o dobre u ludzi mniemanie, żeby co pierwej za życia i po śmierci Cezara przez wielkie starania i wziętość u znacznych ludzi osiągnął, teraz za pomocą twoją także otrzymał. Jeśli to u ciebie wyjedna, bądź przekonany, że za twą dobroć tak wdzięcznym będę, jak gdybym sam największe dobrodziejstwo od ciebie odebrał. Ja z mojej strony wszystko pilnie i gorliwie dopełnię, co twojem życzeniem i z twoim pożytkiem rozumieć będę.

B.

CYCERO DO KAPITONA.

Nigdym się nie spodziewał, żebym kiedy z prośbą do ciebie przyszedł 1); ale nie żałuję tego, że mi się podała sposobność doświadczenia twojej przyjaźni. Wiesz jak wysoko Attyka szacuję; proszę cię tedy przez miłość dla mnie zapomnieć, że kiedyś bronił przeciw tobie jednego ze swych przyjaciół, którego honor potrzeba było ocalić. Twoja wspaniałomyślność wyciąga po tobie, żebyś mu przebaczył, bo każdy powinien bronić swoich przyjaciół. Potem, jeżeli mnie kochasz (usunąwszy na bok Attyka), uczyń tę ofiarę twemu Cyceronowi, którego jak szacujesz, głośno zwykłeś oświadczać, żebym teraz zupełnie poznał, o czem zawsze mniemałem, że mnie bardzo kochasz.

Kiedy Cezar uwolnił Butrotów swojem postanowieniem, na którem ja wraz z innymi znamienitymi senatorami pieczęć wycisnąłem, i przyobiecał nam, że, skoro żołnierze, którym grunta zostały wyznaczone, morze przepłyną, poszle listy i wskaże miejsce, gdzie mają być zaprowadzeni; tak los zdarzył, że nagle zginął. Potem, jak ci wiadomo (byłeś bowiem w senacie, kiedy uchwalono, żeby konsulowie wszystkie postanowienia Cezara rozpoznali), sprawa ta została przez nich na dzień pierwszy czerwca odłożona. Uchwałę senatu potwierdziło 2 tegoż miesiąca prawo, które nadało konsulom moc rozpoznania wszystkiego, co Cezar zdziałał, postanowił, rozporządził. Sprawa Butrotów odniesiona tedy została do konsulów. Odczytano im postanowienie Cezara, i wiele prócz tego pism w tejże materyi im przełożono. Konsulowie za zdaniem swej rady wyrzekli na stronę Butrotów, Planka za wykonawcę dali.

Owoż, mój Kapitonie (wiem bowiem jak wiele możesz u tych, z którymi obcujesz, a więcej jeszcze u tak ludzkiego

B. 1) Jestto L. Atejusz Kapito, który był kwestorem 53 roku, i z tego urzędu wyżej nie postąpił. Ponieważ nie był osobą wielkiego znaczenia, początek tego listu za żart uważać można.

i powolnego jak Plankus człowieka), dołóż usilności, wyrób, wyłudź, dokaż, żeby Plankus, który, jak spodziewam się, będzie najlepszym tej sprawy obrońcą, jeszcze lepszym za twojem wstawieniem się został. Sprawa ta jest taką, że Plankus, tak mądry i roztropny człowiek, bez niczyjego polecenia wahać się nie będzie zachować nienaruszony wyrok konsulów, którzy go na mocy prawa i uchwały senatu wydali, ile że przez zachwianie onego podanoby w wątpliwość wszystkie postanowienia Cezara, które nie tylko ci, co w nich znajdują swój pożytek, ale nawet i ci, co ich nie pochwalają, dla pokoju wolą mieć utwierdzone. Co gdy tak jest, wiele nam na tem zależy, żeby Plankus szczerze i chętnie przychylił się do tego; a pewnie się przychyli, jeżeli tylko użyjesz tych silnych sprężyn, które często poznałem, i tych ujmujących sposobów, w których niema ci równego. Proszę cię o to jak najmocniej.

C.

CYCERO DO K. KUPIENNIUSZA 1).

Miałem dla twego ojca wysoki szacunek, i on mnie także niewypowiedzianie kochał i poważał. Nigdy nie wątpiłem, żebyś mnie nie kochał, jak ja ciebie zawsze kochałem. Proszę cię tedy jak najusilniej, żebyś dopomógł mieszkańcom Butrotu, i starał się przywieść Planka do potwierdzenia jak najprędzej wyroku konsulów, który oni na ich stronę wydali, będąc do tego upoważnieni prawem i uchwałą senatu. Jak najmocniej cię o to, mój Kupiennie, proszę.

C. 1) Horacyusz w drugiej satyrze pierwszej xięgi żartuje z niejakiego Kupienniusa, człowieka możnego i bogatego, który zwykł się był chlubić, że ma związki miłośne z kobietami pierwszego rzędu. Korradus powiada, że się zwał C. Cupiennius Libo Cumanus, to jest z Kumów. Czy nim był Kupiennius, do którego Cycero list ten napisał, niema o tem pewności.

LXII.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XV, 25. Tuskulanum, 27 czerwca 710. 44.

Rozmaite są zdania o mojej podróży: wielu mi o niej pisze. Ale ja cię proszę, żebyś się nad tem dobrze zastanowił, bo to rzecz niemałej wagi. Powiedz mi, czy się na to zgadzasz, żebym pojechawszy teraz, na pierwszy stycznia powrócił. Jestto rzeczą dla mnie obojętną, tego się tylko obawiam, żeby się przez to jaka ujma mojej godności nie stała. Bardzo trafnie święto Dobrej Bogini dniem głośnego zgorszenia nazwałeś 1). Cokolwiek bądź, czas mego wyjazdu zależeć będzie

LXII. 1) Miejsce to było w wielu rękopismach i dawniejszych wydaniach niezmiernie skażone. Bozyusz wydobył z jednego rękopismu lekcyą powszechnie dziś przyjętą, a xiądz Mongault najlepiej ją objaśnił. Pozostawała tylko wątpliwość co do dnia i miesiąca, w którym przypadało święto Dobrej Bogini czyli Cybeli, ale i tę xiądz Mongault uprzątnął. Graewiusz i Gronowiusz, idąc za świadectwem Owidiusza i Makrobiusza, utrzymują, że obchodzono to święto pierwszego maja, i że Cycero dla uniknienia nieprzyjemności morskiej w zimie podróży, dopiero na ten dzień w roku przyszłym chciał powrócić. Ale na to xiądz Mongault tak odpowiada. Naprzód, niemasz żadnej wątpliwości, że to święto przypadało w grudniu, a przynajmniej jest rzeczą pewną, że Klodiusz w tym miesięciu zgwałcił odprawiane w domu Cezara na cześć tej bogini obrzędy, kiedy przebrany za panienkę wkręcił się do niego dla widzenia się z Pompeją, zbałamuconą przez niego żoną Cezara. Powtóre, niema żadnego podobieństwa do prawdy, żeby Cycero dopiero na dzień pierwszy maja przyszłego roku myślał powrócić. Bo dzień złożenia konsulatu przez Antoniusza, to jest dzień pierwszy stycznia, mogąc pociągnąć za sobą wielkie w Rzeczypospolitej zmiany, był dniem ważnym, którego Cycero żadnym sposobem nie mógł omieszkać. Sam mówi w jednym z listów z drogi do Grecyi pisanych, tudzież w pierwszej Filippice, że miał zamiar powrócić do Rzymu na pierwszy stycznia. Powodem powrotu na ten dzień i to było, że na początku grudnia wchodzili w urzędowanie nowi trybuni ludu, między którymi było wielu przyjaciół Brutusa i Kassiusza, a nawet jeden ze spiskowych. Ale dla czego u Owidiusza i Makrobiusza święto Dobrej Bogini na pierwszy maja przypada? Na to można odpowiedzieć, że po śmierci Cycerona na ten dzień to święto przenie-

od okoliczności; nic więc o tem jeszcze nie stanówmy. Przykra jest w zimie żegluga, i dla tegom cię pytał, czyby nie lepiej było powrócić przed tajemnicami Dobrej Bogini. Zdaje mi się, że będę mógł, jak piszesz, widzieć się z Brutusem. Myślę ztąd ostatniego tego miesiąca wyjechać:

LXIII.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XV, 26. Arpinum, 2 lipca 710. 44.

Widzę, że wszystko uczyniłeś w interesie mego brata; on jednak narzeka, i nie wie, czy ma pójść za zdaniem Lepty, czy nie dowierzać Syliuszowi.

Życzyłbym sobie żeby L. Pizo w urzędzie legata wyjechał. Chciałbym wiedzieć jakie jest to sfałszowane pismo. Posłaniec, którego do Anagninum 1), jak ci pisałem, do Brutusa wyprawiłem, powrócił do mnie ostatniej nocy przeszłego miesiąca, i przyniósł mi list, w którym to tylko jedno nie zgadza się z rozumem Brutusa, żebym był w Rzymie na jego igrzyskach. Odpisałem mu, naprzód, że już wyjechałem, a zatem wracać nie mogę; powtóre, że byłoby rzeczą śmieszną, żebym nie postawszy nogą w Rzymie, odkąd nastały te rozruchy, a to nie tak dla uniknienia niebezpieczeństwa, jak dla utrzymania mojej godności, teraz znagła na igrzyska jechał. Bo w takim jak ten czasie, przystoi temu dawać igrzyska, kto musi: patrzeć na nie, ani mi potrzeba, ani mi nawet przystoi. Pragnę z całego serca, żeby było na nich mnóstwo ludzi, i żeby się bardzo ludowi podobały, jak się spodziewam, a ciebie proszę,

siono; bo niemasz żadnej wątpliwości, że za jego życia w grudniu je obchodzono. Na to jeden jeszcze jest ten dowód, że Cycero po osądzeniu już sprawy o znieważenie obrzędów Dobrej Bogini, powstał na Klodiusza w senacie 16 maja 61 roku. Gdyby tedy znieważył te obrzędy pierwszego maja, za mało byłoby czasu w przeciągu dni czternastu do odbycia śledztwa, przygotowania i osądzenia tej sprawy.

LXIII. 1) Dom wiejski Brutusa pod miastem Anagnia, dziś Anagni, dawnych Herników w Lacyum.

żebyś mi od samego początku donosił, jak będą przyjęte, i co się na nich każdego dnia stanie. Ale dosyć o igrzyskach.

Reszta listu Brutusa jest pełna niepewności; błyska jednak czasem płomień odwagi, i żebyś o tem mógł sam osądzić, posyłam ci kopią tego listu, chociaż mój posłaniec powiedział mi, że i do ciebie także list od Brutusa przyniósł, i że ci go z Tuskulanum odesłano. Plan mojej podróży tak ułożyłem, żebym był w Puteolach 7 lipca. Wsiądę na statek jak najprędzej, ale ze wszelkiemi ostrożnościami.

Powiedz M. Eliuszowi, żeby był spokojnym. Boi się żeby podziemne wodotoki, które miałem poprowadzić przy końcu jego pola, nie stały się przyczyną jakiej służebności, i że mi na tem nic nie zależy, ale powiedz, jak mówiłeś, jak najłagodniej, żeby raczej uczuł, że go chcę uspokoić, niżeli myślał, że się gniewam na niego.

Proszę cię także otwarcie pomówić z Kasceliuszem o owym długu Tulliusza. Jestto wprawdzie fraszka, ale, jak dobrze postrzegłeś, zbyt filuternie chciał postąpić. Gdyby mnie oszukał, na co się zanosiło, gdyby twój bystry wzrok nie przybył mi na pomoc, bardzoby mi to przykro było; wolę tedy, jakkolwiek bądź, przerwać tę robotę. Pamiętaj kazać ósmą część okien domu naprzeciwko kaplicy bogini Strenia zamurować 2).

2) We wszystkich listach Cycerona niemasz miejsca tak jak to zepsutego. Jedni osądzili, że niepodobna go poprawić, i jak w rękopismach zastali, tak zostawili. Drudzy, aż do Schütza, tak poprawili, jak czytamy w późniejszych wydaniach: *Octavam partem tolli luminarium in aedibus ad Strenae memineris* Ale *ad Strenae* jest tylko domysłem Lambina wydobytym z ostatniego z wariantów, *astirae*, *astiriae*, *astrare*, *astrenae*, nie mających żadnego znaczenia. Naprowadziło Lambina na ten domysł przypomnienie, że Cyceronowie mieli dom w części miasta zwanej *Carinae*, gdzie była także kaplica bogini waleczności *Strenia* lub *Strena*. Ale Gräter, kontynuator tłumaczenia Wielanda, wyczytał w swem rękopismie: *Octava partem Tullii luminarium mediam abstrahere memineris*, i mając tę lekcyą za prawdziwą, napisał na ośmiu stronach notę, w której dowodzi. Naprzód, że miał dom na Karinach nie Cycero, ale ojciec jego zmarły roku 65, i że ten z podziału ojczystego majątku dostał się młodszemu synowi Kwintowi; a zatem Attykus miał polecenie zmniejszyć o ósmą część okna nie domu na Karinach, do którego Cycero od dwudziestu przeszło lat żadnego nie miał prawa, ale domu na górze Palatyńskiej. Czy wszystkie

Postaraj się o to, żeby te dobra temu były przysądzone, dla którego ich Cerellia żąda, za najwyższą cenę licytacyjną, zdaje mi się 380,000 sestercyów. Proszę cię jak najczęściej donosić mi o wszystkiem, co się nowego zdarzy, i co przewidywać będziesz, że się zdarzyć może. Nie zapomnij wymówić mnie u Warrona, jak ci poleciłem, że od tak dawna zalegam w odpowiedziach. Niech Mundus.....3). Chciej mnie także uwiadomić, bo jestem ciekawy, o testamencie M. Enniusza. Arpinum, 2 lipca.

LXIV.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XV, 28. Arpinum, 3 lipca 710. 44.

Myślę, jak ci wczora pisałem, być 7 w Puteolanum, gdzie listów twoich codzień oczekiwać będę, a mianowicie o igrzyskach Brutusa, o których i do niego także pisać ci trze-

okna tego domu? nie. Miał Cycero, powiada dalej Gräter, wyzwoleńca imieniem Tulliusz Laurea, który utrzymywał jego rachunki, kiedy Cycero rządził Cylicyą. Owoż ten Tulliusz miał osobny pokój w domu Cycerona na górze Palatyńskiej, i zmówiwszy się z budowniczym Kasceliuszem, kazał sobie porobić ogromne, konsularne, jak mówi Gräter, w swoim pokoju okna. Cycero o to urażony, przypomina Attykowi, żeby mu ósmą część okien zamurować kazał. Z tego wszystkiego to tylko prawda, że Cycero nie miał domu na Karinach, i że miał wyzwoleńca Tulliusza, reszta jest tylko domysłem. Zapomniał także Gräter, że dom Cycerona, zburzony przez Klodiusza, oddawna już odbudowany został, a nie widzimy w poprzednich listach, żeby w tych czasach co do niego przybudował. Dla tego wolałem pójść za powszechnie teraz przyjętą w tem miejscu lekcyą.

3) Jest tu przerwa w texcie, którą niezapełnioną zostawiam. Gräter domyśla się, że ten Mundus, o którym będzie wzmianka w jednym z następnych listów, często naprzykrzał się Warronowi listami, których on czem ważniejszem zajęty, nie miał czasu czytać. Tak tedy zapełnia tę przerwę: „Niech mu Mundus za to wynagrodzi!“ to jest za to, że ja do niego nie piszę.

ba 1). Posłałem ci wczora kopią jego listu, który zaledwie zrozumieć mogłem. Proszę cię wymówić mnie u mojej Attyki, tak żeby cała wina na ciebie spadła, i upewnić ją, że nie biorę z sobą całego mego serca do Grecyi 2).

LXV.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XV, 27. Arpinum, przy wieczerzy 3 lipca 710. 44.

Cieszę się, żem sam z siebie uczynił, co mi radzisz; bo wczora, 2 tego miesiąca, posyłając ci mój list, dałem temuż samemu posłańcowi list do Sextiusza z upewnieniem przyjaźni napisany. Grzecznie z jego strony, że jedzie ze mną do Puteolów, niesłusznie, że się na mnie skarży. Prawda, że nie czekałem jego powrotu z Kosanum; ale on nie powinien był odjeżdżać nie widziawszy się ze mną, albo powinien był prędzej powrócić; wiedział bowiem, że spiesznie chciałem odjechać, i przyobiecał mi przyjechać do mnie do mego Tuskulanum.

Boleśnie mi, że płakałeś rozstawszy się zemną: gdybyś przy rozstaniu się zapłakał, możebym odmienił zamiar podróży. Ale to wybornie, że cieszysz się nadzieją w krótkim czasie zjechania się tam ze mną, i ta nadzieja więcej niż co innego mnie także pokrzepia. Na moich listach schodzić ci nie będzie. O Brutusie wszystko do ciebie napiszę. Wkrótce ci poszlę dziełko moje o Sławie 1). Myślę napisać drugie na

LXIV. 1) Dla tego że Brutus nie mógł się na nich znajdować.

2) Użalała się zapewne Attyka, że Cycero ciesząc się z bliskiego widzenia się z synem, zapomniał o niej, i że w ostatnich listach jej jak dawniej nie pozdrawiał.

LXV. 1) Golbery, tłumacz listów Cycerona, powiada, że Plutarch był ostatnim, który to dziełko widział. Ale wiadomo, że miał je Petrarka, że pożyczył swemu nauczycielowi Convenevole, że ten mu go nie oddał. Odtąd dopiero to dziełko, w którem Cycero miał wielkie upodobanie, zupełnie zaginęło.

sposób Heraklidesa, które zamkniesz w swojej szafie 2). Pamiętam o Planku. Attyka słusznie narzeka.

Wiadomość o Bachidzie, i o uwieńczeniu tych posągów 3) bardzo mi jest przyjemna; i proszę cię nie tylko tak ważnej jak ta rzeczy, ale najmniejszej nawet drobnostki nie pominąć potem milczeniem. Pamiętać będę o Herodzie i o Mettiuszu, równie jak o wszystkiem, co tylko obchodzącem cię zdawać mi się będzie. Kiedym to pisał, twój siostrzeniec zakłócił mi spokojność; przyjechał kiedy wyprzęgają woły, podczas wieczerzy.

LXVI.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XV, 29. Formianum, 5 lipca 710. 44.

Posłałem ci list Brutusa. Sprawiedliwi bogowie! jaka niepewność! sam osądzisz, jak przeczytasz. Że będzie wiele ludzi na jego igrzyskach, zgadzam się z tobą.

Nie trzeba żebyś chodził do domu M. Eliusza; dosyć jeżeli z nim pomówisz, gdzie go spotkasz. Co do długu Tulliusza, użyjesz M. Axiana 1), jak piszesz. Dobrze sprawiłeś swój interes z Kosanem 2). Bardzo mi przyjemnie, że nie tylko moje, ale i swoje kończysz interesa. Cieszę się, że pochwalają przyjęcie danej mi legacyi. Oby bogowie ziścili, co mi rokujesz! Bo jaka większa rozkosz dla mnie, jak żyć

2) Zapewne pamiętniki o osobach i wypadkach po śmierci Cezara, które niebezpiecznie było puszczać w tym czasie między ludzie.

3) Bachida była komedyantka. — Xiądz Mongault domyśla się, że podczas igrzysk przez Brususa sprawionych, lud uwieńczył posągi jego przodków. Ale data tego listu jest 3 lipca, a święto Apollinarskie, na na którem te igrzyska były dane, ochodzono od 7 do 13 lipca, chyba że przed igrzyskami lud te posągi uwieńczył.

LXVI. 1) W rękopiśmie Grätera stoi *maximam*, a jak domyśla się, kopista *curam* opuścił; a zatem to miejsce tak tłumaczy: „Co do długu Tulliusza, dołóż, jak piszesz, największego starania.

2) To jest z Sextiuszem, który miał dobra w okolicach Kosy, miasta nadmorskiego w Etruryi.

z przyjacioły? Ale jednej tylko, jednej się obawiam, którą z ich rzędu wyłączasz 3). Wszystko ci opowiem, skoro tylko naszego Brutusa zobaczę. Oby się sprawdziło, co o Planku i D. Brutusie donosisz! 4) ale nie chciałbym żeby Sextus Pompejusz broń złożył. Jeżeli wiesz co Mundus porabia, donieś mi. Odpisałem ci na wszystko; teraz posłuchaj co ci mam powiedzieć.

Nazwać mego synowca Kwinta wybornym obywatelem, jestto samo co Azyniusza nazwać Fawoniuszem 5). Odprowadził mnie aż do Puteolów, a to dla dwóch przyczyn: naprzód, żeby dłużej być ze mną; a powtóre, żeby się z Brutusem i Kassiuszem umówić. Ale ty, co jesteś przyjacielem Otonów, powiedz mi, czy to prawda, że Julia chce, jak twój siostrzeniec mówi, rozwieść się z mężem i pójść za niego. Zapytywał mnie jego ojciec, co o niej ludzie mówią. Odpowiedziałem, żem nic nie słyszał, tylko o jej twarzy i familii; nie wiedziałem bowiem dla czego mnie zapytuje, i nawzajem go zapytałem. A on na to, bo mój syn chce się z nią ożenić. Odpowiedziałem mu wtedy, chociaż nie jestem za tem małżeństwem, że nie zdaje mi się aby to prawdą było, co o niej mówią. Zamiarem mego brata jest, nic nie dać naszemu kochanemu przyjacielowi. Nie przeszkodzi to Julii pójść za niego, ale mnie się zdaje, że to mu się, jak zazwyczaj przywidziało. Ale proszę cię wywiedzieć się o tem, co ci łatwo przyjdzie, i mnie uwiadomić.

Ale co to ja słyszę? Po zapieczętowaniu już tego listu, Formianie, którzy byli u mnie na wieczerzy, powiedzieli mi,

3) Attykus musiał mu żartem napisać, że Attyka nie jest już jego przyjaciółką.

4) L. Plankus stał z wojskiem w Gallii Zaalpejskiej, D. Brutus w Gallii Przedalpejskiej. Mówiono zapewne, że Plankus miał się złączyć z Brutusem, ale to się nie sprawdziło, i jak zobaczymy, w roku następnym cale inaczej się stało.

5) Azyniusz Pollio, zkądinąd znakomity człowiek, nie mógł, jako przyjaciel Cezara i jego stronników, uchodzić w oczach Cycerona za dobrego obywatela. Przeciwnie Fawoniusz, naśladowca cnót republikanckich Katona, posiadał jego szacunek. Wzięty do niewoli pod Filippi 42 roku, i w kajdany okuty, śmiało się stawił Oktawianowi, i prawdę mu powiedział.

że wczora widzieli naszego Planka z Butrotu ze spuszczonemi uszyma, bez siodła i uzdeczki 6), a słudzy jego mówili, że Butrotowie wypędzili żołnierzów, którym się ich gruntów zachciało. Wybornie! Ale proszę cię wszystko to opisać.

LXVII.

CYCERO DO OPPIUSZA.

Epist. ad fam. XI, 29. Na początku lipca 710. 44.

Kiedym się wahał na dwoje, o czem wie nasz Attykus, w tym moim wyjazdu zamiarze, bo wiele rzeczy przychodziło mi na myśl na jednę i drugą stronę, przeważył twój sąd z twoją radą, i wszelką uprzątnął wątpliwość; bo napisałeś mi otwarcie coć się zdawało, i Attykus mi doniósł twoję z nim rozmowę. Miałem cię zawsze za człowieka biorącego przed się postanowienia z największą roztropnością, i dającego sumienną radę. Najwięcej tego doświadczyłem, kiedy na początku wojny domowej listownie cię się radziłem, co zdaniem twojem uczynić miałem, czy pojechać do Pompejusza, czy pozostać w Italii. Poradziłeś mi, żebym baczył na moję godność. Zrozumiałem co myślałeś, i uwielbiałem twą wierność i w daniu mi rady sumienność; bo lubo wiedziałeś, że co innego woli twój największy przyjaciel, droższe ci było dopełnienie mojej powinności, niżeli jego życzenie. Pierwej już cię kochałem, i byłem przekonany, że mnie także kochałeś. Pamiętam, że w czasie mojej niebytności, i kiedy byłem w wielkich niebezpieczeństwach, mnie nieobecnego i moich w Rzymie będących poważałeś i broniłeś. Po moim powrocie, wszyscy wiedzą, a przynajmniej ci, co na to baczność zwracają, jak poufale ze mną żyłeś, co o tobie

6) Formianie wzięli kogo innego za Planka, do którego Cycero dwa razy jeszcze za Butrotami wstawiać się będzie. Co do spuszczonych uszów, oznaczających straconą fantazyą, Horacyusz powiedział także:

Demitto auriculas, ut iniquae mentis asellus.

trzymałem, i jak chlubnie o tobie mówiłem. Najważniejszy zaś wydałeś wyrok o mojej wierności i stateczności, kiedy po śmierci Cezara, na nic się nie oglądając, udałeś się do mojej przyjaźni. Gdybym ci się nie wywzajemnił za takie o mnie mniemanie najszczerszą życzliwością i wielkiemi usługami, nie miałbym się za człowieka. Zachowaj mnie, mój Oppiuszu, w swej przyjaźni (lubo to mówię więcej ze zwyczaju, niżeli żebym sądził że potrzebujesz przypomnienia), i miej na pieczy wszystko, co mnie teraz najwięcej obchodzi. Gdybyś nie wiedział co przez to rozumiem, poleciłem Attykowi w tem cię objaśnić. Skoro tylko będę cokolwiek spokojniejszym, dłuższy list napiszę. Miej staranie o swem zdrowiu, nad co nic przyjemniejszego uczynić mi nie możesz.

LXVIII.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XVI, 1. Puteolanum, 8 lipca 710. 44.

Przyjechałem 7 do Puteolanum. Nazajutrz przed wyjazdem do Brutusa na Nesis 1), ten list napisałem. Wczoraj zaś, to jest w dzień mego przyjazdu, Eros oddał mi twój list w czasie wieczerzy. Czy podobna! ogłosić igrzyska Brutusa na 7 miesiąca Julii 2). Niech im bogowie to popamiętają! Ale gdybyśmy gniewać się chcieli, mielibyśmy codzień nowy do

LXVIII. 1) Wysepka naprzeciw Puteolów, na której młody Lukullus, krewny Brutusa, miał dom wiejski.

2) W ogłoszeniu igrzysk było: *a nonis juliis ad* III *idus*. Senat przezwał w roku przeszłym miesiąc *Quintilis* na cześć Juliusza Cezara *Julius*, co mu się poniekąd słusznie za postaranie się o poprawę kalendarza należało. Ale to najwięcej oburzało Cycerona, że K. Antoniusz, pretor, do którego należało wyznaczenie dnia igrzysk, ten właśnie miesiąc jak gdyby w imieniu Brutusa wybrał. Ten sposób pochlebiania ponowił się potem w nadaniu miesiącowi *Sextilis* imienia *Augustus*. Ale Tyberiusz, który gardził pochlebstwem i podłością, kiedy od jego także imienia jakiś miesiąc nazwać chciano, dowcipnie odpowiedział: „Cóż zrobicie, kiedy będzie trzynasty cesarz?“

tego powód. Jestże co haniebniejszego, jak kłaść takie nazwanie w usta naszemu Brutusowi? Powracam tedy do mego: Wyjeżdżajmy 3)! oddawna już nic lepszego nad to nie widziałem.

Ale co ja słyszę? Butrototwie wycięli żołnierzów, którym się ich gruntów zachciało? Dla czego Plankus tak spiesznie powraca? bo mówią, że dniem i nocą. Prawdziwie pragnę wiedzieć co zacz jest.

Cieszę się, że pochwalają mój wyjazd. Niema nic dziwnego, że Dymeowie 4), których z gruntów wypędzono, zaczynają znowu na morzu rozbijać. Może tedy potrzeba będzie o to się postarać, żeby pochwalono moje pozostanie na miejscu. Gdybym razem z flotą Brutusa odpłynął, byłoby na niej cokolwiek obrony; ale zdaje mi się, że ma tylko małe statki. Dowiem się o tem i jutro ci napiszę.

Zdaje mi się, że co o Wentydiusza 5) piszesz, jest fałszywą pogłoską. O Sexcie Pompejuszu mamy pewną wiadomość,

3) Poszedłem za lekcyą rękopismową, *ελδωμεν*, zamiast powszechnie przyjętej *ἔτι εἴδμεν* (mamyż to jeszcze cierpieć!), która jest tylko domysłem Bozyusza.

4) Pompejusz oczyściwszy morze od rozbójników, nadał im po zakończonej z nimi wojnie grunta w różnych miejscach, między innemi należące do wyludnionego miasta Dyme w Achai. Ale kiedy Cezar odjął im te grunta, i na nich swoich żołnierzy osadził, Dymeowie wzięli się znowu do rozboju. Cycero bojąc się żeby go do Grecyi płynącego nie pojmali, powiada dalej, że życzyłby sobie z flotą Brutusa odpłynąć.

5) Rozeszła się zapewne pogłoska, że Wentydiusz szedł z wojskiem na pomoc Antoniuszowi, która, jak Cycero powiada, była tylko płonnym postrachem. Ten Wentydiusz był sławnym wodzem i niepospolitym człowiekiem. Będąc jeszcze dziecięciem przy piersiach, wzięty do niewoli wraz z matką w Askulum, za czasu wojny socyalnej, przyozdobił tryumf zwycięzcy, Pompejusza Strabona, ojca Wielkiego Pompejusza. Dorobił się potem kilku mułów, i wraz z niemi wynajmował się wodzom i wielkorządzcom do swych prowincyj jadącym. Tak zarabiając dał się także poznać Cezarowi, który wziął go za koniuszego z sobą do Gallii, gdzie doświadczywszy jego wierności, odwagi, sprawności, podniósł go do stanu rycerskiego. Był naprzód trybunem ludu, następnie pretorem, wielkim kapłanem, nakoniec został konsulem 38 roku. M. Antoniusz posłał go na Wschód, gdzie Partów, którzy wpadli

że broń składa. Co jeśli jest prawdą, widzę że wojny domowej mieć nie będziemy, a wolność stracimy. Jak to? powiesz, nic nie liczysz na Pansę konsula pierwszego stycznia? Głupstwem jest liczyć na ludzi zatopionych w śnie i winie 6).

Z tych 210,000 sestercyów popłacimy wszystkie długi mego syna. Owiusz, który niedawno przybył z Aten, przyniósł mi bardzo dobre wiadomości, a między innemi i tę niezłą, że 72,000 sestercyów 7) wystarczą aż nadto memu synowi, ale że Xeno bardzo szczupło i skąpo daje mu pieniędzy. Co więcej nad dochód z owych domów kazałeś mu wypłacić, to pójdzie na rok przeszły, w którym koszta podróży przybyły, a na ten rok, od pierwszego kwietnia, pensya jego będzie 80,000 sestercyów, bo najem tych domów podskoczył do tej summy. Trzeba także zobaczyć co będę mógł mu dać, kiedy do Rzymu powróci, bo nie zdaje mi się żeby można znieść tę świekrę 8). Pindarowi mego Kumanum przedać nie chciałem.

Muszę ci teraz powiedzieć, dla czego posłańca do ciebie wyprawiłem. Mój synowiec Kwintus obiecuje mi być drugim Katonem: ojciec i syn prosili mnie, żebym ci ręczył za niego, pod tym jednak warunkiem, żebyś nie wierzył, aż się przekonasz. Dam mu list, jakiego sam zechce; ale nie daj się uwieść temu listowi. Naprzód cię o tem przestrzegam, żebyś nie myślał, żem zdanie moje o nim odmienił. Daliby bogowie, żeby dotrzymał co obiecuje! obabyśmy z tego się cieszyli; nic więcej nie mówię. Odjedzie ztąd 9, bo ma 15 jakiś dług zapła-

do Syryi, trzy razy pobił, i był pierwszym z Rzymian, który z nich tryumf odprawił. Aulus Gellius, 11, 4.

6) Tak samo trzymał o Hircyuszu i Pansie, konsulach na rok przyszły, brat Cycerona Kwintus w liście do Tyrona. Ale oni zawiedli to o nich mniemanie, okazali się dzielnymi mężami, w krótkiej wojnie z Antoniuszem, i oba w bitwach pod Modeną polegli.

7) 24,000 złotych.

8) Jedni, jak Manucyusz, Ernesti i xiądz Mongault, odnoszą to do świekryCycerona, matki Publilii, z którą się był rozwiódł, i której zwróciwszy znaczny posag, musiał ograniczać się w wydatkach, a przyjąć ją napowrót do domu, chociaż się do niego wpraszała, nie chciał. Drudzy, Schütz i Gräter, odrzucają tę świekrę, i mówią, że młody Cycero nie chciał się żenić, dla tego że mu się przyszła jego świekra nie podobała.

cić, o co go mocno przyciskają. Pomiarkujesz z mego listu, jak masz mu odpowiedzieć. Więcej ci powiem, kiedy Brutusa zobaczę i Erosa odprawię. Przyjmuję usprawiedliwienie mojej Attyki, i jestem jej serdecznym przyjacielem: pozdrów ją równie jak Pilią.

LXIX.

KW. CYCERO DO SWEGO TYRONA 1).

Epist. ad fam. XVI, 27. Rzym, 710. 44.

Porządnieś mnie wychłostał w swym liście za mą opieszałość w pisaniu. O czem mi brat pokrótce przez delikatność zapewne i pospiech doniósł, tyś mi bez pochlebstwa, jak jest w rzeczy samej, opisał, a w szczególności o naznaczonych konsulach. Znam ja ich dobrze: są to ludzie pełni sprosnych chuci, wycieńczeni rozpustą, którzy jeżeli nie odstąpią od steru, obawiać się należy, żeby się statek Rzeczypospolitej w drobne kawałki nie rozbił. Co oni w moich oczach dokazywali na leżach letnich naprzeciwko obozu Gallów 2), jest do nieuwierzenia. Przywabi ich do siebie ten łotr Antoniusz, jeżeli na nich pilniejszego oka mieć nie będziemy, ponetą takich samych zdrożności. Trzeba tedy obwarować sprawę publiczną albo przez trybunów, albo przez prywatną zaradę; bo tak źle trzymam o tych dwóch ludziach, że nie powierzyłbym jednemu Ceseny, drugiemu założenia fundamentów na budy Kossucyańskie 3). Ciebie, jak powiedziałem, w sercu noszę. Mam

LXIX. 1) List ten niepewnej daty co do miesiąca, dla tegom tu umieścił, że Kw. Cycero podobnie się wyraża o Hircyuszu i Pansie, jak brat Markus w poprzednim liście.

2) Kw. Cycero służył wraz z Hircyuszem i Pansą pod Cezarem w Gallii 54 roku.

3) Cesena, liche zapewne za czasu Cyceronów miasteczko Gallii Cisalpińskiej, nieopodal od Rubikonu. Sidoniusz Apollinaris, pisarz piątego wieku, nazywa Cesenę Furnus. — Budy Kossucyańskie było zapewne w bliskości Ceseny zaczynające budować się miasteczko. Zresztą, text w tem miejscu jest zepsuty.

nadzieję wszystkich was widzieć na trzy dni przed kalendami, i obiecuję ci, choćbym cię spotkał na Forum, porządnie cię ucałować. Kochaj mnie, i bądź zdrów.

LXX.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XVI, 5. Puteolanum, 9 lipca 710. 44.

Brutus oczekuje twego listu. Ja mu przyniosłem wiadomość, że na jego igrzyskach grano Tereusza poety Attiusza 1). Myślał, że grano Brutusa; ale nie wiem zkąd zasłyszał, że nie było wiele ludzi na widowiskach Greckich. Nie było mi to dziwno, bo wiesz co myślę o widowiskach Greckich 2).

Teraz posłuchaj o tem, co jest ważniejsze od wszystkiego. Młody Kwintus 3) bawił ze mną kilka dni, i gdybym chciał, dłużejby jeszcze zabawił; ale podczas gdy tu był nie uwierzysz jaką mi pod wszelkim względem sprawił przyjemność, a mianowicie z tej strony, z której najmniej byliśmy z niego

LXX. 1) Obacz notę 32 do pierwszej Filippiki mego tłumaczenia.

2) Zdaniem xiędza Mongault, na widowiskach Greckich dawno tragedye, komedye, mimy, satyry i farsy zwane *ludi osci, fabulae Atellanae.* Zaprzecza xiądz Mongault temu, co twierdzi Popma, że Cycero mówi tu o tragedyach i komedyach z greckiego naśladowanych; bo wiadomo z trzeciej xięgi *de Finibus*, jak je wysoko szacował, i jak uwielbiał aktorów Roscyusza i Ezopa, którzy grali w tych sztukach. Słusznie także zaprzecza Manucyuszowi, jakoby te widowiska dla tego Greckiemi nazwano, że w nich aktorowie po grecku mówili, i po grecku się ubierali; bo nigdzie nie widzimy żeby na Rzymskich teatrach tak bywało. Utrzymuje xiądz Mongault, że na widowiskach Greckich grano mimy i satyry z Grecyi początek mające, i w tem się opiera na świadectwie Dionizyusza z Halikarnasu, który powiada, VII. „Byłobyto niepotrzebnie nudzić czytelnika, gdybym chciał dowodzić, że widowiska zwane satirici nie pochodzą ani od Umbrów, ani od Ligurów, ani od innych ludów Italii, ale od Greków.“ Grano te sztuki rano przed wielką sztuką, jak się okazuje z listu Cycerona do Mariusza. *Epist. fam.* VII, 1.

3) Następuje tu dana mu na pozór rekomendacya, o której Cycero wspomniał w poprzednim liście.

kontenci 4). Albowiem czytanie niektórych pism moich, które poprawiłem, ustawiczne ze mną rozmowy, czynione mu przestrogi, tak go odmieniły, że takim zostanie republikanem, jakiego sobie życzymy. Upewniwszy mnie o tem w sposób przekonywający, prosił mnie obszernemi słowy, żebym ci zaręczył, że się stanie ciebie i mnie godnym. Nie żąda żebyś temu zaraz uwierzył, ale kiedy sam się o tem przekonasz, żebyś mu wrócił swą przyjaźń.

Gdyby nie wzbudził tego we mnie przekonania, i gdybym nie myślał że się ziści co mówię, nie uczyniłbym tego, co ci teraz opowiem. Zaprowadziłem go do Brutusa, który tak był przekonany o tem, co do ciebie piszę, że wszystkiemu uwierzył, nie chciał żebym za niego ręczył, pochwalił go, o tobie po przyjacielsku wspomniał, a przy pożegnaniu uściskał i ucałował. Chociaż tedy mam więcej czego ci winszować, niżeli cię o co prosić, proszę cię jednak, żebyś był przekonanym, że, jeżeli dla niestateczności temu wiekowi właściwej wydawała się jaka lekkość w jego postępowaniu, tej on zupełnie się pozbył, i żebyś mi uwierzył, że do utwierdzenia go w tem postanowieniu twoja pochwała i powaga bardzo wiele, czyli raczej nieskończenie się przyczyni.

Namknąłem kilka razy w rozmowie naszemu Brutusowi o spólnej żegludze; ale zdawało mi się, że nie zrozumiał tak tego, jak się spodziewałem. Zdawało mi się, że był nieco roztargnionym, że czegoś wyglądał, i w rzeczy samej wyglądał wiadomości o swoich igrzyskach. Jakoż, kiedym do domu powrócił, Kn. Lukcejusz, który często bywa u Brutusa, powiedział mi, że się z odjazdem ociąga, nie żeby nie chciał wyjechać, lecz że oczekuje, ażali przez jaki szczęśliwy przypadek nie odmieni się postać rzeczy. Nie wiem tedy jeszcze, czy do Wenuzyi nie pojadę, żeby tam oczekiwać wiadomości o legiach Macedońskich. Jeżeli nie przybędą, jak niektórzy mniemają, pojadę wprost do Hydruntu; jeżeli zaś nie będzie bezpieczeństwa na morzu i na lądzie, tu powrócę.

4) Ze strony jego związków naprzód z Cezarem, potem z Antoniuszem i z ich stronnikami.

Myślisz że żartuję? niech umrę, jeżeli mnie tu kto prócz ciebie zatrzymuje. Bo obejrzyj się naokoło, nie znajdziesz nikogo; ale rumienię się wręcz ci to powiedzieć.

Jak chwalebna jest myśl Lepida, że naznaczył posiedzenie augurów na dzien pierwszy stycznia! i jak to dobrze przypada do zamiaru mego powrotu! Dodajesz mi ochoty do wyjazdu, czyniąc mi nadzieję, że cię w Grecyi zobaczę; ale niech to nie przeszkodzi twoim interesom.

Oczekuję listu Korneliusza Neposa. Czy podobna, żeby pragnął czytać moje dzieła, on, który gardzi sposobem pisania, z którego się chlubię? Mówisz, że mu dajesz pierwsze miejsce po nienagannym 5); ale ty jesteś tym nienagannym, nie ja. Nepos jest nieśmiertelnym.

Niema zbioru moich listów. Ma ich Tyro około siedemdziesiąt; możesz ich także pewną liczbę dostarczyć. Muszę je przejrzeć i poprawić, a wtenczas dopiero mogą być wydane.

LXXI.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XVI, 4. Puteolanum, 10 lipca 710. 44.

Jak widzisz z wczoraj albo może dzisiaj odebranego listu (bo Kwintus, któremu go dałem, myślał nazajutrz do ciebie przybyć), byłem 8 tego miesiąca na wysepce Nesis. Był tam Brutus. Jak to go gniewało, że położono w tych ogłoszeniach *nonis juliis!* Niezmiernie tem był zmartwiony, i powiedział mi, że w ogłoszeniu walki ze zwierzętami, która ma być dana nazajutrz po igrzyskach Apollinarskich, każe napisać 3 przed idami Kwintila.

5) Attykus zastosował do Cycerona wiersz Homera, który powiada, że Ajax jest najpiękniejszy ze wszystkich Greków po nienagannym synu Peleja, to jest po Achillesie. Podobnież, mówi Attykus, Nepos jest najpiękniejszym z Rzymskich pisarzów po nienagannym, to jest wyższym nad wszelką krytykę Cyceronie.

Kiedy byłem na Nesis, przybył Libo 1) z wiadomością, że Hilarus jego wyzwoleniec, i Filo, wyzwoleniec Pompejusza, przybyli z Hiszpanii z listem tego ostatniego do konsulów, jeżeli ich tak nazwać można 2). Odczytał nam kopią i zapytał o zdanie. Wyjąwszy parę błędów w stylu, z resztą był godnie i z umiarkowaniem napisany. Ponieważ napis był tylko „do konsulów“, zdawało nam się to jedno dodać: „do pretorów, do trybunów ludu i do senatu,“ żeby konsulowie tego listu jako do nich tylko pisanego nie zataili.

Ciż sami posłańcy powiadają, że Sextus Pompejusz z jedną tylko legią był w Kartaginie, i że tego samego dnia, kiedy wziął poblizkie miasto Borea, oznajmiono mu o śmierci Cezara, że to sprawiło nadzwyczajną radość i wielką w umysłach odmianę, że lud zewsząd zbiegał się do niego, i że on potem do sześciu legij w Dalszej Hiszpanii zostawionych powrócił. Pisze do Libona, że to wszystko ma za nic, jeżeli mu nie wolno będzie wrócić do ojcowskiego domu 3). Podane przez niego warunki pokoju są takie, żeby wszyscy którzy teraz gdziekolwiek bądź wojskami dowodzą, natychmiast dowództwo złożyli. Oto bez mała wszystko, co nam o Sexcie Pompejuszu powiedziano.

Wypytywałem wszędzie co się stało w Butrotum, ale niczegom się nie dowiedział. Jedni mówią, że żołnierze, którym się gruntów Butrotu zachciało, zostali wycięci, drudzy, że Plankus wziąwszy pieniądze, ich opuścił i umknął; widzę tedy, że znizkąd nie będę mógł o tem oświecić się, jedno z twoich listów.

Droga przez Brunduzyum, o której bezpieczeństwie wątpiłem, jest mi teraz, jak się zdaje, przecięta, bo mówią, że legie Antoniusza przybywają. Podróż morska z tego tu brzegu

LXXI. 1) Teść Sexta Pompejusza.

2) Dla tego że ich Cezar dowolnie mianował, a nie lud, jak prawo kazało, wybrał.

3) Dom ten przedał Cezar, a kupił Antoniusz. Sextus Pompejusz nigdy do niego nie wrócił, tylko mu obiecano wypłacić summę, za jaką skonfiskowane ojca jego dobra przedane zostały, ale jej podobno nie wypłacono.

nie jest bez niebezpieczeństwa, i dla tego chciałem razem z Brutusem popłynąć. Jego flota w lepszym jest stanie, niżeli mi mówiono. Domicyusz, Sextiusz, Bucylianus, i niektórzy inni spiskowi, mają dobre statki. Na flotę Kassiusza, która jest bardzo piękna, nie mogę liczyć jak tylko do drugiej strony ciaśniny 4). To mi jest nieco przykro, że Brutus nie zdaje się spieszyć. Naprzód oczekuje wiadomości o skończonych igrzyskach, potem, o ile miarkuję, powoli żeglować będzie, zatrzymując się w wielu miejscach. Zdaje mi się jednak, że lepiej powoli płynąć, niżeli wcale nie płynąć; a jak będziemy na morzu, lepiej zobaczę co mam uczynić, i będę mógł korzystać z wiatrów kanikularnych 5).

LXXII.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XVI, 2. Puteolanum, 12 lipca 710. 44.

Odebrałem, 10, dwa twoje listy, jeden przez mego, drugi przez posłańca Brutusa. O Butrotach zupełnie inaczej w tych stronach mówiono 1); ale potrzeba to znieść, jak wiele innych rzeczy.

Odesłałem Erosa prędzej, niżelim był postanowił, żeby mieć kogo w Rzymie, coby Hortensiuszowi odpowiedział, i ponieważ on sam, jak mi powiedział, dzień 15 tego miesiąca rycerzom naznaczył. Żądanie Hortensiusza jest bardzo niesłuszne 2).

4) Bo Kassiusz płynął do Sycylii, a ztamtąd miał się udać nie do Grecyi, ale do Syryi.

5) *Etesiae* były to wiatry stateczne, w kanikule wiejące Aulus Gellius, II, 22.

LXXII. 1) Cycero słyszał, że Butrotowie wypędzili Planka, a Attykus mu donosił, że Plankus, pomimo wszelkich praw, poleceń, postanowień, grunta Butrotu żołnierzom ma rozdać.

2) Hortensiusz był spółdziedzicem Cycerona w spadku po Kluwiuszu. Cycero kupił część jego i zobowiązał się zapłacić w trzech terminach, z których nie tylko wypłacił dwa pierwsze, ale i część trzeciego, który przypadał na pierwszy sierpnia.

Nic mu się nie należy, tylko część trzeciej wypłaty, której termin przypada na pierwszy sierpnia, a której większą część mu wyliczono na jakiś czas przed tym terminem; ale Eros zobaczy to 15 tego miesiąca.

Co do skryptu, który trzeba dać Publiliuszowi 3), zdaje mi się, że go odkładać na dalszy czas nie należy. Ale ponieważ wiesz ile ustąpiłem z mego prawa, kiedy z pozostałych 400,000 sestercyów 200,000 gotowemi pieniędzmi mu wypłaciłem, na resztę skrypt daję; możesz z nim, jeśli ci się zdawać będzie, pomówić, żeby mi tę resztę aż do dogodniejszego dla mnie czasu poczekał, ile że uczyniłem dla niego daleko więcej, niżeli miał prawo wymagać. Serdecznie cię ucałuję, mój kochany Attyku (widzisz jak ci się przymilam), jeżeli wszystkie moje interesa, dopóki w Rzymie pozostaniesz, bez odwoływania się do mnie sprawować, zarządać i ułatwiać będziesz. Chociaż pozostałość w mojej kassie dostatecza jest do wypłacenia co się komu odemnie należy, często się jednak trafia, że nasi dłużnicy nie uiszczają się na terminie. Jeśliby się co podobnego zdarzyło, niech ci mój honor droższym nad wszystko będzie. Możesz nie tylko pożyczyć, ale nawet, będzieli tego potrzeba, przedać, byle tylko mój kredyt pozostał nienaruszony.

Brutus czytał twój list z wielką przyjemnością. Mało co po odebraniu tego listu, byłem u niego przez kilka godzin na wysepce Nesis. Zdawał mi się cieszyć z dobrego przyjęcia

3) Idzie tu znowu o zwrot posagu Publilii, który pewnie daleko więcej wynosił, niżeli 400,000 sestercyów, bo Cycero dla tego tylko z nią się ożenił, żeby naprawić swój majątek wojnami domowemi, złem gospodarstwem i rozrzutnością pierwszej żony Terencyi znacznie nadwerężony. Nie wiadomo ile już jej zwrócił, pozostała jeszcze ta summa, której połowę gotowemi pieniędzmi wypłacił, na drugą połowę chciał oblig wystawić. Gräter zapędza się tu w domysły, i w długiej nocie dowodzi, że Cycero rozwiódł się z tą młodą żoną nie dla podanej od Plutarcha przyczyny, ale dla popełnionego cudzołóztwa, że w takim przypadku prawo uwalniało go od zwrotu posagu, lecz że on z tego korzystać nie chciał, i dla tego miał powiedzieć, *quum tanta sit a nobis jactura facta juris*. Ale Manucyusz powiada, że Cycero część większą posagu Publilii prócz pozostałych 200,000 sestercyów przed terminem wypłacił, i że to znaczy ta *tanta jactura juris*.

Tereusza, i być za to wdzięczniejszym Attiuszowi, niżeli Antoniuszowi. Mnie zaś im większą to sprawuje przyjemność, tym bardziej gniewa i zasmuca, że lud Rzymski używa rąk nie do bronienia Rzeczypospolitej, ale do klaskania. Przykrość jaką ztąd uczują stronnicy Antoniusza, pobudzi ich zapewne do prędszego odkrycia swych złych zamiarów, ale byle tylko zostali zmartwieni, mniejsza o to z jakiego powodu.

Nie jestem o to markotny, że, jak mi mówisz, ludzie coraz bardziej pochwalają mój zamiar wyjazdu, i oczekiwałem, czy mi co więcej o tem nie napiszesz. Bo mnie o tem różne pogłoski dochodziły, i dla tego właśnie ociągałem się z wyjazdem, żeby jak najdłużej wolno mi było uczynić co zechcę. Ale ponieważ mnie wypychają, myślę wsiąść na statek w Brunduzyum; bo łatwiej i pewniej, jak się zdaje, będę mógł uniknąć spotkania tam legij, niżeli tu rozbójników, którzy, jak mówią, zaczynają pokazywać się na tych brzegach.

Oczekiwano tu Sextiusza, 10, ale, o ile wiem, nie przybył. Kassiusz ze swoją małą flotą przypłynął. Wczora go widziałem, mając pojechać do mego Pompejanum, a ztamtąd udać się do Akulanum 4). Wiesz resztę.

O Tutyi 5) to samo myślałem. Nie zdaje mi się aby to było prawdą, co o Ebucyuszu mówią, chociaż nie więcej mnie to jak ciebie obchodzi. Do Planka i Oppiusza 6) napisałem, ponieważ o to prosiłeś, ale, jeśli ci się tak zdaje, nie potrzeba może posyłać im tych listów; bo gdy wszystko dla ciebie uczynili, boję się żeby moich poleceń za nadpotrzebne nie mieli, a mianowicie Oppiusz, którego znam być twoim największym przyjacielem. Ale, jak zechcesz.

4) Miasto ludu zwanego Hirpini, dziś Fricenti, na drodze z Pompejów do Brunduzyum.

5) Korradus a za nim Ernesti domyślają się, że trzeba czytać Julia, o której w liście 66 tej xięgi.

6) Trzy następne listy, w zwyczajnych edycyach do listu do Attyka XVI, 16, przyłączone, Gräter wcześniejszemi od daty niniejszego być mieni, i może słusznie; bo w nich Cycero mówi o nieskończonej jeszcze sprawie Butrotów, a w tym powiada, że Plankus wszystko już dla Attyka uczynił. Słusznie także zapytuje, jak się tu Oppiusz przyplątał, o którym w całym toku tej sprawy nie było żadnej wzmianki.

Ponieważ piszesz, że masz przepędzić zimę w Epirze, uczynisz mi rzecz przyjemną, jeżeli pierwej tam przyjedziesz, nim mi potrzeba będzie, jak mi sam radziłeś, do Italii powrócić. Pisuj do mnie jak najczęściej, o rzeczach zwyczajnych przez kogo ci się trafi, o sprawach większej wagi przez umyślnego posłańca. Jeżeli do Brunduzyum zdrów przybędę, zacznę dzieło na sposób Heraklidesa. Posyłam ci moję xięgę o Sławie. Schowasz ją podług swego zwyczaju; ale każesz poznaczyć najpiękniejsze miejsca, które Salwiusz przy stole tylko czytać będzie, jeśli się znajdą ciekawi słuchacze. Mnie się bardzo to dzieło podoba, ale wolałbym żeby się tobie podobało. Stokrotnie cię pozdrawiam.

LXXIII.

CYCERO DO KN. PLANKA, MIANOWANEGO PRETORA.

Ad Atticum, XVI, 16. Puteolanum, przed 12 lipca 710. 44.

Prosiłem cię już pierwej w innym liście, żebyś dopomógł sprawie Butrotów, do której przychylili się konsulowie, umocowani prawem i uchwałą senatu rozpoznawać, sądzić postanowienia Cezara, i o nich wydawać wyroki, i żebyś naszego Attyka, któremu wiem że dobrze życzysz, równie jak i mnie, który się o to nie mniej troszczę, od kłopotu uwolnił. Kiedy wszystko już dokonaliśmy z wielkiem staraniem, z niemałym trudem i zachodem, od ciebie zależy położyć jak najprędzej koniec naszemu utrapieniu. Będąc tak roztropnym, wiemy iż pojmujesz, że, gdyby wyroki konsulów o postanowieniach Cezara wydane nie pozostały w swej mocy, wszystko wpadłoby w wielkie zamieszanie. Co do mnie, lubo widzę, że nie jedno z postanowień Cezara wśród takiego zatrudnień nawału wydanych, nie zasługuje na pochwałę; atoli dla pokoju i spokojności zwykłem ich jak najmocniej bronić, i zdaje mi się, że i tobie także mocno przy nich stać trzeba, chociaż w tym liście nie radzę ci, ale cię proszę.

Proszę cię tedy i zaklinam, mój Planku, tak jest, najusilniej cię proszę, całą tę sprawę tak rozpoznać, osądzić i do

końca przywieść, iżbyś nam owoców wyroku, cośmy go dla dobroci i słuszności sprawy łatwo u konsulów otrzymali, nie tylko pozwolił używać, ale cieszył się, że ich używamy. Jak dobre masz dla Attyka chęci, nie tylko mu osobiście, ale i mnie często oświadczyłeś. Jeśli mej prośbie zadosyć uczynisz, największem dobrodziejstwem zobowiążesz tego, który przez przychylność ku tobie i przyjaźń dla ojca ściśle był zawsze z tobą złączony. Jak najusilniej jeszcze raz o to cię proszę.

LXXIV.

CYCERO DO KN. PLANKA, MIANOWANEGO PRETORA.

Ad Atticum, XVI, 16. Przed 12 lipca 710. 44.

Przebacz mi, że tak często piszę do ciebie w sprawie Butrotów, o której pierwej już obszernie do ciebie pisałem. Czynię to, mój Planku, nie żebym mało ufał twojej usłużności i naszej przyjaźni, lecz że tu idzie o rzecz bardzo ważną dla naszego Attyka, a teraz nawet o jego honor, iżby mógł otrzymać co Cezar przysądził kilką postanowieniami, których byłem świadkiem, i na których pieczęć wycisnąłem (bo byłem przytomny, kiedy je wydawał i kiedy na prośbę naszę odpowiadał), ile że w twojej jest mocy, co konsulowie zawyrokowali stosownie do postanowień i odpowiedzi Cezara, nie powiem potwierdzić, ale chętnie i z radością potwierdzić. Nic nad to przyjemniejszem być mi nie może.

Lubo spodziewam się, że przed odebraniem tego listu zezwoliłeś już na to, o com cię w poprzednich prosił, nie przestanę atoli prosić, aż kiedy się dowiemy żeś dopełnił, czego z wielką nadzieją oczekujemy. A wtenczas zapewne innego rodzaju list ci napiszę, i za twoje wielkie dobrodziejstwo dzięki ci złożę. Jeżeli nam wyświadczysz tę usługę, bądź przekonany, że nie tak Attykus, któremu jednak o bardzo ważną rzecz idzie, jak ja, którego to mniej jak jego obchodzi, obowiązanym ci będę.

LXXV.

CYCERO DO KAPITONA.

Ad Atticum, XVI, 16. Przed 12 lipca 710. 44.

Dziwno ci zapewne, a może i gniewno, że o jednę rzecz kilka razy do ciebie piszę. Ale idzie tu o rzecz bardzo ważną dla Attyka, który jest moim najpoufalszym i wszelkiemi związkami ściśle złączonym ze mną przyjacielem. Wiem, że lubisz świadczyć usługi swym przyjaciołom, i że twoi przyjaciele tobie także świadczyć lubią. Wiele możesz nam u Planka dopomódz. Znam twoję grzeczność, wiem jak jesteś miłym swym przyjaciołom. Nikt nam lepiej od ciebie w tej sprawie usłużyć nie może. Sprawa nasza jest tak dobra, jak tylko być może, bo konsulowie rozpoznając ją na mocy prawa i uchwały senatu, na naszę stronę ją osądzili. Wszystko jednak zależy, jak myślimy, na dobrych chęciach twego przyjaciela. Spodziewamy się, że Plankus z obowiązku swego i dla dobra Rzeczypospolitej wyrok konsulów potwierdzi, i przez wzgląd na mnie go wykona. Dopomóż nam tedy, mój Kapitonie, o co cię usilnie proszę.

LXXVI.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XVI, 3. Pompejanum, 15 lipca 710. 44.

Mądrze z twej strony (bo teraz dopiero odpisuję na list, co mi go po widzeniu się z Antoniuszem w Tybur przysłałeś), mądrze, mówię, że na wszystko przystałeś, a nawet podziękowałeś 1); bo, jak słusznie mówisz, prędzej nas wolność niż majątek opuści.

LXXVI. 1) Czy w sprawie Butrotów, czy w innej Cycerona tyczącej się? — Tybur, dziś Tivoli.

Dodajesz mi ochoty do pisania, upewniając, że moje dziełko o Starości 2) coraz bardziej ci się podoba Mówisz, że oczekujesz Erosa nie bez jakiego podaruneczku 3); cieszę się, że cię nie omyliło twoje oczekiwanie. Masz już zapewne to dziełko, ale bardzo poprawione; jestto sam oryginał w wielu miejscach rozszerzony i odmieniony. Każ go na czysto przepisać, gościom swoim na osobności przeczytać; ale, jeżeli mnie kochasz, nakarm i uczęstuj ich dobrze, żeby nieradzi z przyjęcia gniewu swego na mnie nie wywarli.

Oby się wszystko sprawdziło, co mi o moim Cyceronie mówią! O Xenonie sam się na miejscu przekonam; ale zdaje mi się, że go ani o niedbałość, ani o niegrzeczność obwiniać nie można. Twoje polecenia tyczące się Heroda dopełnię, i dowiem się co chcesz wiedzieć, od Saufejusza i Xenona. Cieszę się, że odebrałeś przez posłańca list o młodym Kwincie przed listem, com go przez niego pisał; chociaż zapewne nie do końca uwierzyłbyś temu ostatniemu, lepiej jednak, że się tak stało. Ciekaw jestem wiedzieć, co on tobie powiedział, coś ty jemu odpowiedział. Nie wątpię, że on swoim, a ty swoim zwyczajem, ale mam nadzieję dowiedzieć się o tem z listu, co mi go Kuriusz ma oddać. Chociaż on sam przez się jest godzien kochania, i chociaż go lubię, twoje polecenie powiększy moję do niego przychylność.

Odpowiedziałem na twój list: teraz posłuchaj o tem, co lubo wiem, że nie warto pisania, piszę jednak. Wiele rzeczy wzrusza mnie przed wyjazdem, a naprzód, że się z tobą rozłączam, potem trudy takiej żeglugi 4), niestosownej ani do mego wieku, ani do mej godności. Nawet pora wyjazdu zdaje mi się nie bardzo dobrze wybrana. Zostawiam pokój, a powrócę

2) Nazwał tu Cycero to dziełko początkowemi wyrazami, *O Tite, si quid ego*, trzech wierszy Enniusza, od których zaczął dedykacyą tego dziełka Attykowi.

3) Attykus pisał list, na który odpowiada teraz Cycero, nie odebrawszy jeszcze listu z dnia 12 lipca, wraz z którym Cycero posłał mu swe dziełko o Sławie.

4) Na małym statku, bez straży, któraby go od krążących rozbójników morskich obronić mogła.

może na wojnę, i cobym miał przepędzić czas w moich ładnych i lubych domach wiejskich, w podróży go przepędzę. To mnie tylko pociesza, że albo dopomogę cokolwiek memu synowi w naukach, albo zobaczę czy go trzeba na lepszą drogę naprowadzić. Nakoniec i ty także, jak mam nadzieję i jak obiecujesz, tam przybędziesz, co jeśli się sprawdzi, wszystko jak najlepiej będzie.

Najwięcej mnie niepokoi wypłata moich pozostałych długów. Chociaż zostawiłem na to pieniądze, kiedy jednak wchodzi do nich, co mi Dolabella winien, a jego dłużnicy, do których mnie przekazał, nie są mi znani, to mnie trwoży i niezmiernie trapi. Zdaje mi się tedy, żem w tem nie pobłądził, że otwarcie do Balba napisałem, żeby, jeśliby co mi się należy nie wystarczyło na opłacenie mych długów, przybył mi na pomoc, i żem tobie także polecił, żebyś w takim przypadku z nim się porozumiał. Pomówisz z nim tedy, jeśli ci się zdawać będzie, mianowicie gdybyś miał do Epiru pojechać.

Piszę ci ten list wsiadając na statek w Pompejanum. Mam trzy statki, każdy o dziesięciu wiosłach. Brutus jest jeszcze w Nesis, Kassiusz w Neapolu. Jeśli kochasz Dejotara, czy nie kochasz także Hierasa 5)? który lubo miał rozkaz nic nie czynić bez zdania naszego Sexta, jednakże, odkąd Blesamiusz do mnie przyszedł, ani do niego, ani do kogokolwiek z nas tej sprawy nie odniósł. Attykę naszę chciałbym zdaleka ucałować, tak mi się słodkiem wydało przesłane mi przez ciebie jej pozdrowienie. Pozdrów ją tedy po tysiąc razy odemnie, równie jak twą Pilią.

5) Hierasa i Blesamiusza posłał król Dejotar do Rzymu końcem uproszenia u Cezara odjętej mu mniejszej Armenii, tudzież dla usprawiedliwienia go z zarzutu o zamach na jego życie. Obacz mowę za królem Dejotarem, 15. Polecił im nic nie czynić bez dołożenia się Cycerona, i Sexta Peduceusza. Ale oni znalazłszy po śmierci Cezara krótszą drogą do odzyskania tej prowincyi przez wyliczenie pieniędzy Fulwii, żonie Antoniusza, nie pojawili się ani u Cycerona ani u Peduceusza.

LXXVII.

CYCERO DO TREBACYUSZA.

Epist. ad fam. VII, 20. Welia, 20 lipca 710. 44.

Welia 1) zdała mi się godniejszą kochania, ponieważ przekonałem się, że cię tu kochają. Ale ktoby cię nie kochał? Za Rufionem 2) nawet twoim tak tu tęsknią, jak gdyby był nam równy. Ale nie ganię cię za to, żeś go wziął z sobą do Rzymu, żeby doglądał budowania twego domu. Bo chociaż Welia nie jest pośledniejsza od Luperkalu 3), wolę jednak twoje tam budowanie, niżeli wszystkie tutejsze osobliwości. Jeżeli mnie usłuchasz, jak masz zwyczaj, zatrzymasz tę ojcowską dziedzinę (bo mieszkańcy Welii powzięli jakąś o to obawę), i ani wspaniałej rzeki Haletu, ani domu, który dawniej do Papiriusza 4) należał, nie opuścisz. Chociaż masz przed oknami drzewo lotusowe 5), którego wielkość nawet przychodnie uwielbiać zwykli, dosyć ściąć to drzewo, a będziesz miał obszerny widok. Zdaje mi się nakoniec, że jest bardzo dogodnie mieć, w takich zwłaszcza czasach, bezpieczne schronienie: naprzód, w mieście, gdzie jesteś kochany; powtóre, we własnym domu, na swych polach, w miejscu ustronnem, zdrowem i wesołem. Zdaje mi się, mój Trebacyuszu, że mnie samego to obchodzi. Ale bądź zdrów, nie spuszczaj z oka moich interesów, i przy pomocy boga spodziewaj się mnie przed zimą.

LXXVII. 1) Welia, dawniej Helia, miasto Lukanii, nad ciaśniną Sycylijską, dziś Castello al mare della Brucca.

2) Nie zdaje się żeby ten Rufio był tym samym Rufionem, o którym Cycero w liście do Attyka, 3 xięgi piątej, z niewielką mówi pochwałą. Był zapewne wyzwoleńcem Trebacyusza.

3) Miejsce w Rzymie u stóp góry Palatyńskiej, tak nazwane od wilczycy, która Romula i Rema piersiami wykarmić miała, i gdzie Trebacyusz dom sobie budował.

4) Miłe zapewne było prawnikowi Trebacyuszowi to przypomnienie K. Papiriusza, który pierwszy zebrał prawa królewskie i kapłańskie. Kilka z nich wyjątków zachował Macrobius, *Saturnalia*, III, 11.

5) W wielu rękopismach zamiast *lotum* jest *locum*. Manucyusz radzi czytać *lucum*, gaj.

Wziąłem od Sexta Fadiusza, ucznia Nikona 6), xiążkę pod tytułem, Nikon, o obżarstwie. O! najsłodszy lekarzu! jaki mam pociąg do twoich przepisów! Nasz przyjaciel Bassus ukrywał przedemną tę xiążkę, przed tobą podobno nie ukrywał. Ale wiatr się wzmaga. Miej staranie o swem zdrowiu. Welia, 20 lipca.

LXXVIII.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XVI, 6. Wibo, 25 lipca 710. 44.

Szczęśliwie dotąd, ale nie bardzo prędko żeglowałem, przybywszy dopiero do Wibony, gdziem stanął u Syki 1), bo po większej części płynęliśmy za pomocą wioseł. Nie było wiatrów poprzedzających kanikułę 2). Szczęśliwie się zdarzyło. Mieliśmy do przebycia dwie zatoki przy Pestum 3) i przy Wibonie: obieśmy pełnemi żaglami przepłynęli. Przybyłem tedy do Syki ósmego dnia 4) po wypłynieniu z Pompejanum, zatrzymawszy się jeden dzień w Welii u mego przyjaciela Testy 5), gdzie gościnniej, ile pod jego niebytność, nie mogłem być przyjęty. Przybyłem tedy do Syki 24, gdzie jak w moim domu jestem, i dla tego następny dzień u niego zabawiłem. Ale kiedy przybędę do Regium, trzeba będzie, zastanawiając

6) Był on lekarzem, i, jak się zdaje, dowodził, że obładowanie żołądka nie szkodzi zdrowiu.

LXXVIII. 1) Wibo, miasteczko Bruttów, gdzie mieszkał Syka, do którego Cycero wstąpił także jadąc przed czternastą laty na wygnanie, jak w liście do Attyka, 3 xięgi trzeciej.

2) *Prodromi*, wiatry północne przez ośm dni przed kanikułą wiejące, po których następują wiatry letnie, *etesiae*.

3) To miasto Greckie, na cześć Neptuna (Poseidon) założone, nazywało się naprzód Poseidonia, potem Posdon, nakoniec Pestum.

4) A zatem, jeżeli data tego listu jest prawdziwa, list do Attyka, 76 tej xięgi, był nie 15, ale 17 lipca pisany.

5) We wszystkich rękopismach stoi Thalna, ale mylnie, bo Cycero zatrzymał się jeden dzień w domu swego przyjaciela Trebacyusza Testy.

się nad tą długą żeglugą 6), pomyśleć, czy mam na statku ładownym do Patras popłynąć, czy na lekkich statkach do Leukopetry 7) Tarentynów, a ztamtąd do Korcyry; a jeżeli wsiądę na statek ładowny, czy mam wprost z Regium do Grecyi płynąć, czy do Syrakuzy zboczyć. O tem ci z Regium napiszę.

Zaprawdę powiadam ci, mój Attyku, często przychodzi mi na myśl: „Na co ta podróż 8)“ czemu nie pozostać z tobą? czemu nie mieszkać w moich lubych domach wiejskich, które są klejnotami Italii? Ale o tem dosyć i za nadto. Dla czego cię opuszczam? czego unikam? niebezpieczeństwa? Żadnego teraz, jeżeli się nie mylę, niema, a kiedy będzie, mam się za twoją radą stawić; bo mówisz, że pochwalają mój wyjazd, bylem tylko przed pierwszym stycznia powrócił. Pewnie się o to postaram; wolę bowiem choć z bojaźnią być w Rzymie, niżeli bez bojaźni w twoich Atenach. Staraj się tymczasem przeglądnąć, do czego to wszystko się chyli, i albo napisz, albo, cobym nierównie lepiej wolał, sam co przewidzisz przywieź. Tyle o tem.

Pozwól mi teraz parę słów o tem dodać, co, jak wiem, więcej ciebie niż mnie obchodzi. Długi moje, zaklinam cię, oblicz, popłać. Zostawiłem znaczne należące mi zaległości; ale trzeba pilnie koło tego pochodzić, żeby spółdziedzicom moim spadku po Kluwiuszu wypłacono pierwszego sierpnia za tę część domu, którą mi odstąpili. Zobaczysz jak uczynić trzeba z Publiliuszem. Nie powinien na mnie nalegać, ponieważ nie postępuję z nim jak mi prawo pozwala; ale i jemu także zupełnie zadosyć uczynić mam wolą. Co mam o Terencyi powiedzieć? zapłać jej, jeżeli możesz, nawet przed terminem. Jeżeli, jak mam nadzieję, wkrótce do Epiru wyjedziesz, proszę cię pomyśleć wprzód o tym długu, za którym zarę-

6) Wiersz 169 xięgi III Odyssei, w którym Menelaus równie się namyśla, czy ma powyżej czy poniżej wyspy Chios do ojczyzny płynąć.

7) Na południowym cyplu Kalabryi było miasto Leuka (Biała), które tu równie jak w pierwszej Filippice Cycero nazywa Leukopetra (Biały Kamień), jak się zwał przylądek przy Regium.

8) Wiersz Sofoklesa, przywiedziony już w liście 47 tej xięgi.

czył 9), i zupełnie go przed wyjazdem zapłacić. Ale dosyć o tem, boję się nawet żeby nie było dla ciebie za wiele.

Posłuchaj teraz o mojem roztargnieniu. Posłałem ci niedawno moje dziełko o Sławie, ale przedmowa do niego była już umieszczona przed trzecią xięgą moich Badań Akademicznych. Stało się to dla tego, że mam zbiór przedmów, z których zwykłem wybierać, kiedy nowe jakie dzieło wydać zamyślam. Tak tedy, będąc jeszcze w Tuskulanum, umieściłem na początku xiążki, którąm ci posłał, tę przedmowę, nie pamiętając, że jej już w innem dziele użyłem. Ale czytając na statku moje Badania Akademiczne, błąd mój poznałem. Zaraz tedy nową przedmowę napisałem, którą ci posyłam: wytniesz tamtę, a tę wkleisz. Pilii moje pozdrowienie, tudzież Attyce, pieszczocie i rozkoszy mojej.

LXXIX.

CYCERO DO TREBACYUSZA.

Epist. ad fam. VII, 19. Regium, 28 lipca 710. 44.

Widzisz jak cię kocham, i słusznie, bo cię w przyjaźni nie przewyższam. Ale com ci prawie odmówił, kiedy byłeś u mnie, a przynajmniej nie przychylił się zaraz do twej prośby, w tem, rozstawszy się z tobą, dłużnym pozostać ci nie mogłem. Zacząłem tedy pisać o Topikach Arystotelesa 1),

9) Xiądz Mongault myśli, że tu jest mowa o summie 25,000 sestercyów, którą Cycero za Montana obiecał zapłacić, o której będzie wzmianka w liście 96 tej xięgi.

LXXIX. 1) Wpadło jednego razu w ręce Trebacyuszowi w bibliotece Tuskulańskiej Cycerona dzieło Arystotelesa, Topiki, którego nie mogąc zrozumieć, prosił go o objaśnienie. Cycero czem innem wtenczas zatrudniony, odłożył to na potem, a tymczasem kazał mu samemu to dzieło zgłębiać, lub udać się do jakiego retora po wytłumaczenie. Trebacyusz nie mógł jednak tych Topików zrozumieć, a retor mu odpowiedział, że o tem dziele nawet nie słyszał. Cycero nocując w Welii u swego przyjaciela, przypomniał sobie swą obietnicę, i płynąc do Regium napisał Topiki, wyborny wstęp do tego dzieła Greckiego filozofa. Jaką musiał

skoro tylko odpłynąłem z Welii, z miasta, w którem jesteś tak kochany, którego sam widok przypomniał mi moję obietnicę. Posyłam ci z Regium to dziełko, tak jasno napisane, jak tylko w takiej materyi napisać można. Jeżeli niektóre miejsca przyciemniejsze zdawać ci się będą, powinieneś pamiętać, że żadnej nauki z samego czytania, bez nauczyciela i niejakiego w niej ćwiczenia się pojąć nie można. Nie szukajmy daleko przykładów. Czy można nauczyć się z samych tylko xiążek waszego prawa cywilnego? Chociaż ich jest wiele, trzeba nauczyciela, trzeba praktyki. Mimo to jednak, jeżeli z uwagą i kilka razy moje Topiki przeczytasz, sam przez się do tego dojdziesz, że wszystko dobrze zrozumiesz. Wprawa nakoniec doprowadzi cię do tego, że przy podanym punkcie spornym same przyjdą ci na pamięć prawidła. Wdrażać cię w to będę, jeżeli szczęśliwie do Rzymu powrócę i w dobrym stanie wszystko tam zastanę. Regium, 28 lipca.

LXXX.

BRUTUS I KASSIUSZ, PRETOROWIE, DO ANTONIUSZA, KONSULA.

Epist. ad fam. XI, 3. 4 sierpnia 710. 44.

Jeśliś zdrów, cieszymy się. — Czytaliśmy twój list podobniusieńki do twego edyktu 1), pełen obelg, pogróżek, słowem ciebie i nas niegodny. Myśmy cię, Antoniuszu, niczem nie

mieć Cycero bystrość umysłu, jaką pamięć, jaki zapas wiadomości, jaką łatwość w pisaniu, kiedy roztargniony zły obrót biorącą sprawą publiczną, bez xiążek, zdołał w przeciągu trzech dni na morzu tak piękne dziełko napisać.

LXXX. 1) Brutus i Kassiusz po zamordowaniu Cezara musieli wynieść się z Rzymu. Ale że pretorowie nie mogli dłużej jak na dni dziesięć oddalić się z Rzymu bez pozwolenia senatu, wydali ogłoszenie czyli tak zwany edykt, którym oznajmili ludowi, że grożące im niebezpieczeństwo nie pozwala im powrócić i pełnić swój obowiązek. Napisali także do konsula Antoniusza, żeby to przełożył senatowi. Ale on odpowiedział na ich edykt groźnym edyktem, a na list grubiańskim listem.

obrazili, ani myśleliśmy żeby ci to dziwno było, że pretorowie i tak godni ludzie czegoś od konsula edyktem żądają; a jeżeli o to się gniewasz, żeśmy się na to ośmielili, pozwól nam ubolewać, że na to nawet Brutusowi i Kassiuszowi nie zezwoliłeś. Kiedy mówisz, żeś nie narzekał na nas o to, że wybieramy żołnierza, nakazujemy pieniądze, przemawiamy wojsko na naszę stronę, posyłamy posłańców za morze, wierzymy ci, i uważamy to zaprzeczenie za dowód twoich dobrych chęci. Ale my nie znamy się do żadnego z tych obwinień, i dziwujem się, że zamilczawszy o tem wszystkiem, nie mogłeś powstrzymać się w gniewie od wyrzucenia nam śmierci Cezara.

Nad tem się także zastanów, czy to słuszna, żeby nie wolno było pretorom, dla spokojności i wolności, odstąpić od swego prawa 2) edyktem, z obawy żeby im konsul orężem nie pogroził. Mylisz się, jeżeli polegając na nim myślisz nas zastraszyć: żadne niebezpieczeństwo nie zachwieje naszej odwagi, ani Antoniusz może rościć prawo rozkazywania tym, przez których stał się wolnym człowiekiem. Gdyby inne powody skłaniały nas do wzniecenia wojny domowej, twój list nie odwiódłby nas od niej. Wolnych ludzi groźba nie straszy. Ale dobrze wiesz, że nas nie można do czegokolwiekbądź przymusić, i dla tego może przybierasz groźną postawę, żeby nasze postanowienie w oczach świata bojaźnią być się zdało. Taki jest nasz sposób myślenia: życzymy sobie widzieć cię w wolnej Rzeczypospolitej wielkim i poważanym człowiekiem, zrywać z tobą nie chcemy, ale więcej sobie naszę wolność, niżeli twą przyjaźń ważymy. Dobrze się tedy zastanów, co bierzesz przed się, i co udźwignąć zdołasz. Pomyśl także o tem, nie jak długo żył Cezar, ale jak niedługo panował 3).

Prosimy bogów, żeby twoje zamiary zbawienne były Rzeczypospolitej i tobie; jeżeli nie, życzymy sobie, żeby bez ujmy

2) Od prawa mieszkania w Rzymie.

3) Cezar pokonawszy w Hiszpanii resztę swych nieprzyjaciół, wrócił do Rzymu w październiku 45 roku, zabity został 15 marca 44 roku; panował tedy pięć miesięcy.

całości i honoru Rzeczypospolitej, tobie jak najmniej zaszkodziły. Bądź zdrów. 4 sierpnia.

LXXXI.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XVI, 7. Na morzu wracając do Pompejanum, 19 sierpnia 710. 44.

Wypłynąłem 6 sierpnia z Leukopetry 1) do Grecyi; ale zaledwie upłynęliśmy na 300 stadiów, gwałtowny wiatr południowy na powrót nas przypędził. Czekając na wiatr pomyślny, wstąpiłem do domu wiejskiego przyjaciela mego Waleriusza 2), gdzie jak u siebie i wygodnie mieszkałem. Przybyli tam do mnie niektórzy zacni Reginowie, którzy niedawno z Rzymu powrócili, między nimi gospodarz naszego Brutusa, którego w Neapolu zostawił. Ci mi przynieśli edykt Brutusa i Kassiusza, tudzież wiadomość, że senat licznie się zgromadzi pierwszego września, że Brutus i Kassiusz rozesłali listy do byłych konsulów i pretorów z prośbą, żeby się w senacie stawili. Mówili, iż jest nadzieja, że Antoniusz pofolguje, że się rzeczy ułożą, że nasi spiskowi do Rzymu powrócą. Dodawali, że mnie tam pożądają, i o mój wyjazd nieco obwiniają.

Gdym to usłyszał, bez żadnego wahania się zaniechałem dalszej podróży, która z samego początku nie bardzo mi była przyjemna. Po przeczytaniu zaś twego listu dziwno mi było, żeś tak zupełnie zdanie odmienił, ale myślałem, że nie bez przyczyny. Bo lubo mi tej podróży nie doradzałeś, ani do niej

LXXXI. 1) W pierwszej Filippice, 3, Cycero powiada, że pierwszego sierpnia przypłynął do Syrakuzy, gdzie noc tylko zabawiwszy, puścił się na morze, ale go wiatry południowe znowu do Leukopetry, przylądka niedaleko od Regium zaniosły. W tym liście pomija to zboczenie do Syrakuzy, i mówi tylko o powtórnem przypędzeniu wiatrem po upłynieniu 300 stadiów (10 mil, licząc 30 stadiów na milę).

2) Niewiadomo czy ten Waleriusz jest ten sam, o którym jest wzmianka w liście do Attyka, 5 drugiej xięgi.

popychałeś, przynajmniej ją pochwalałeś, bylebym pierwszego stycznia do Rzymu powrócił. Tak się tedy stało, żem się oddalił, kiedy mniejsze zdawało się niebezpieczeństwo, żeby na sam płomień powrócić. Choć to nie bardzo mądrze, nie obwiniam cię o to; bom się naprzód do tej podróży skłonił z własnej woli, a powtóre, choćbyś ty mnie do niej przywiódł, wiem, że kto daje radę, nie powinien odpowiadać tylko za swe dobre chęci.

Ale temu zadosyć wydziwić się nie mogłem, że mi napisałeś temi słowy: „A zatem przybywaj! ty, co pożądasz pięknej śmierci, miałżebyś opuścić ojczyznę?“ Czym ją opuścił? lub czy myślałeś, że ją opuszczam, kiedy nie tylko nie odwodziłeś mnie od tej podróży, ale ją nawet pochwalałeś? Dosadniejsze jest jeszcze co następuje: „Chciałbym żebyś wygotował mi pismo, i w niem okazał, że musiałeś tak uczynić.“ Jak to? mój Attyku, potrzebaż mi się usprawiedliwiać, zwłaszcza przed tobą, który moję podróż głośno pochwalałeś? Bardzo dobrze, napiszę to usprawiedliwienie, ale dla tych, pomimo rady i chęci których pojechałem. Ale na co teraz to pismo? byłoby potrzebne, gdybym wytrwał w zamiarze. Ale już to samo, pomyślisz, jest dowodem twojej niestateczności. A ja ci na to odpowiadam: ze wszystkich filozofów, którzy w tej materyi pisali, a jest ich wielu, żaden nie powiedział, że odmiana zamiaru jest niestatecznością.

Potem takie są słowa: „Gdyby to nasz przyjaciel Fedr uczynił, łatwo byłoby go usprawiedliwić 3); ale teraz co odpowiemy?“ A zatem com uczynił, nie mogłoby się podobać Katonowi, to jest byłoby haniebne i bezecne. Oby tak ci się było z samego początku zdawało! byłbyś dla mnie, jak być zwykłeś, Katonem. Ale koniec twego listu jest najdolegliwszy: „Bo nasz Brutus milczy;“ to jest, nie śmie człowieka w moim wieku upomnieć. Bo nie widzę żeby te twoje słowa mogły co innego znaczyć, i że takie mają znaczenie, to mnie przekonywa.

3) Bo zwolennicy Epikura, iakim był Fedr, utrzymywali, że mądry człowiek nie powinien wdawać się w sprawy publiczne, tylko rozkosz za najwyższe dobro uważać.

Kiedym 17 sierpnia do Welii przybył, Brutus, który był ze swemi okrętami przy ujściu rzeki Haletes na trzy tysiące kroków od Welii, dowiedziawszy się o tem, zaraz do mnie przybiegł. Nieśmiertelni bogowie! jak się ucieszył z mego powrotu, czyli raczej odwrotu! jak wynurzył wszystko, o czem dotąd milczał! co mi przypomniało owe wyrazy twego listu: „Bo nasz Brutus milczy.“ Bardzo mu było przykro, że nie byłem w senacie pierwszego sierpnia. Pizona 4) pod niebo wynosił. Cieszył się, że powracając uniknąłem dwóch wielkich nagan: jednej, którą przez ten wyjazd, jak sam wiedziałem, na siebie ściągnąłem, jakobym miał Rzeczpospolitą za straconą, i zostawił ją własnemu losowi (jakoż w rzeczy samej z płaczem mi to wszyscy mówili, których w drodze spotkałem, a których o moim prędkim powrocie przekonać nie mogłem); drugiej, iż myślano, że jadę na igrzyska Olimpijskie. Brutus i wielu innych z nim u mnie będących cieszyli się, że uniknąłem tego domysłu. Nie byłoby nic nad to haniebniejszego w jakimkolwiek stanie Rzeczypospolitej, w obecnym zaś do nieprzebaczenia. Nieskończenie dziękuję wiatrowi południowemu, że odwrócił odemnie tę hańbę.

Oto są ważne i słuszne przyczyny mego odwrotu, które ludziom objawić można; ale niema nad tę słuszniejszej, którąś mi w innym liście przypomniał: „Jeśliś co komu winien, o to się postaraj, żeby było zkąd zapłacić; bo pieniądz jest bardzo rzadki dla bojaźni wojny.“ Na środku ciaśniny list ten czytałem, i żaden inny starunek o zapłacenie mych długów nie przyszedł mi na myśl, jak tylko żebym sam osobiście intere-

4) Jestto ten sam L. Kalpurniusz Pizo, na którego Cycero powstał w gwałtownej mowie 55 roku, a który, jak się teraz okazało, lubo był teściem Cezara, nie był złym obywatelem. W pierwszej Filippice, 4, Cycero tak o nim mówi: „Od niego (od Brutusa) naprzód dowiedziałem się o mowie L. Pizona miianej w senacie pierwszego sierpnia; chociaż on małe znalazł poparcie', jak słyszłem od Brutusa, w osobach, od których największego spodziewać się był powinien, za świadectwem atoli samego Brutusa (nad które co ważniejszego?) i stosownie do pochwał dawanych mu przez tych wszystkich, których później widziałem, zjednał sobie, jak mi się zdawało, wielką sławę.“

sów moich pilnował. Ale dosyć o tem; co do reszty, jak się zobaczymy.

Antoniusza edykt Brutus dał mi do czytania, i ich nań odpowiedź wybornie napisaną. Ale nie widzę zgoła co znaczą, albo do czego zmierzają te edykta: ja też nie dla tego powracam, żebym, jak myśli Brutus, ujął znowu ster rządu Rzeczypospolitej. Bo co dla niej można uczynić? Czy kto poparł Pizona? albo czy on sam następnego dnia do senatu przyszedł? Ale powiadają, że w moim wieku nie powinienem zdala stronić od grobu.

Powiedz mi, zaklinam cię, co to jest, com słyszał od Brutusa? że twoja Pilia tknięta paraliżem? mówił, żeś mu o tem pisał. To mnie niezmiernie zatrwożyło, choć dodałeś, jak mi mówił Brutus, że masz nadzieję polepszenia, czego sobie z całego serca życzę. Pozdrów ją stokrotnie, równie jak najsłodszą Attykę. Pisałem ten list na morzu 19 sierpnia, zbliżając się do Pompejanum.

LXXXII.

CYCERO DO L. PLANKA 1).

Epist. ad fam. X, 1. Rzym, przy końcu września 710. 44.

Nie było mnie w Rzymie, wybrałem się w drogę do Grecyi, a odkąd głos ojczyzny na powrót mnie przywołał, nie miałem nigdy pokoju od M. Antoniusza. Taka jest jego, nie powiem zuchwałość (bo ta wada jest pospolita), ale dzikość, że nie tylko wolnego głosu, ale nawet swobodnego spojrzenia

LXXXII. 1) List ten był pisany do L. Munacyusza Planka, który był legatem Cezara, a teraz stał z wojskiem w Gallii Zaalpejskiej. Cycero dowiedziawszy się z mowy Antoniusza mianej w senacie 19 września, którą odpowiadał na jego pierwszą Filippikę tamże mianą 2 tegoż miesiąca, że on i Rzeczpospolita mają w tym konsulu otwartego nieprzyjaciela, chciał ująć sobie Planka, i zapewnić się o jego chęciach służenia Rzeczypospolitej. Oczekiwał jego konsulatu, ale go nie doczekał, bo padł ofiarą nienawiści Antoniusza na dwadzieścia cztery dni przed wejściem Planka w urzędowanie.

w nikim znieść nie może. Bardzo się tedy obawiam, nie o życie, które jest pełne lat, czynów, i (jeżeli to należy do rzeczy), nawet sławy, ale o ojczyznę, a nadewszystko niepokoi mnie, mój Planku, oczekiwanie twego konsulatu, który jest jeszcze tak daleki, że powinszujemy sobie, jeżeli będziemy mogli utrzymać do tego czasu oddychającą Rzeczpospolitę. Bo jaką mieć można o tej Rzeczypospolitej nadzieję, w której oręż najbezczelniejszego i najwyuzdańszego człowieka wszystko ucisnął? gdzie ani senat, ani lud żadnej nie ma władzy, gdzie żadnych praw, żadnych sądów, żadnego zgoła cienia albo śladu wolnego państwa niema?

Ponieważ posyłają ci zapewne wszystkie akta publiczne, zdaje mi się rzeczą niepotrzebną wchodzić tu w szczegóły. Tego tylko wyciąga po mnie moja miłość ku tobie, którą powziętą od twojej młodości, nie tylko dochowałem, ale pomnożyłem, iżbym cię upominał i zachęcił obrócić wszystkie twe myśli i starania ku Rzeczypospolitej. Jeżeli ona potrwa do twego konsulatu, łatwo będzie nią rządzić; ale żeby do tego czasu potrwała, potrzeba na to wielkiej pilności i niemałego szczęścia. Ale, jak mam nadzieję, pierwej nieco mieć cię tu będziemy, a tymczasem obmyślając, jak jest moją powinnością, dobro Rzeczypospolitej, tak się staram o utrzymanie twojej godności, że wszelką usilność, pracę, troskliwość na jej wywyższenie obracam. Tym sposobem mniemam, że i Rzeczypospolitej, która mi jest najdroższą, i naszej przyjaźni, którą czuję się winnym najświęciej zachować, łatwo zadosyć uczynię.

Nie jest mi dziwno, i cieszę się z tego, że Furniusza 2) naszego tak szacujesz, jak jego uprzejmość i godność zasługuje. Proszę cię być przekonanym, że cokolwiek mu dobrego wyświadczysz, tak uważać będę, jak gdybyś mi samemu wyświadczył.

2) Furniusz przyjaciel Cycerona, był legatem Planka. Roku 36 rządził Azyą w urzędzie propretora, w roku 22 będąc legatem Augusta w Hiszpanii, pokonał zbuntowanych Kantabrów.

LXXXIII.

D. BRUTUS, IMPERATOR, MIANOWANY KONSUL 1), DO CYCERONA.

Epist. ad fam. XI, 4. W Gallii Cisalpińskiej, przy końcu września 710. 44.

Gdybym wątpił o twych dobrych ku mnie chęciach, prosiłbym cię obszernemi słowy, żebyś miał na pieczy godność mego urzędu; ale pewnie jest tak, jak jestem przekonany, że masz o mnie staranie. Wkroczyłem z wojskiem między Alpy 2), nie tak dla tego żebym upędzał się za tytułem imperatora, jak z chęci ujęcia sobie żołnierzów i nadania im więcej mocy do bronienia naszej sprawy, co, jak mi się zdaje, osiągnąłem; albowiem hojność i odwagę moję poznali. Prowadziłem wojnę z najbitniejsńym ze wszystkich tutejszych ludów, pobrałem wiele zamków, wiele zburzyłem. Nie bez przyczyny do senatu list posłałem 3). Dopomóż mi swym głosem, i bądź przekonany, że zarazem oddasz usługę spólnej sprawie.

LXXXIV.

M. T. CYCERO DO K. KASSIUSZA.

Epist. ad fam. XII, 2. Rzym, przy końcu września 710. 44.

Niezmiernie się cieszę, że ci się zdanie i mowa moja 1) podoba. Gdyby mi wolno było częściej mówić, nie byłoby nic

LXXXIII 1) Przez Cezara wraz z L. Plankiem na rok 42. W skutek potwierdzenia przez senat wszystkich postanowień Cezara tak się dziwnie zdarzyło, że jego faworyci a potem zabójcy sprawowali urzędy, rządzili prowincyami na mocy jego nominacyi

2) Zapewne do Salassów, którzy mieszkali gdzie jest teraz Sabaudya, dolina Aosta, góra ś. Bernarda, i którzy zbuntować się mieli. .

3) Z żądaniem zapewne święta dziękczynienia bogom za odniesione zwycięztwo.

LXXXIV. Pierwsza Filippika, której taka jest historya. Cycero wrócił do Rzymu ostatniego dnia sierpnia. Tylu przyjaciół wyszło na jego

łatwiejszego jak wolność i Rzeczpospolitę odzyskać. Ale ten szaleniec, ten niecnota, daleko gorszy od tego, o którym powiedziałeś, że najgorszy z ludzi został zabity, szuka okazyi do zaczęcia rzezi, i nie dla innej przyczyny obwinia mnie, jakobym był sprawcą zgładzenia Cezara, tylko żeby weteranów na mnie oburzyć. Nie lękam się tego niebezpieczeństwa, byle tylko przyznał mi część sławy waszego dzieła. Tak tedy ani Pizo, ktory pierwszy na niego powstał, choć go nikt nie poparł, ani ja, który w trzydzieści dni potem głos przeciw niemu zabrałem, ani P. Serwiliusz, który poszedł za moim przykładem 2), bezpiecznie do senatu przyjść nie możemy. Ten bezecny wysiekacz szuka okazyi do krwi rozlewu, i myślał odemnie ją zacząć 19 września 3). Przygotowany do tego przyszedł z mową, nad którą przez kilkanaście dni namyślał się w domu wiejskim Metella 4). Ale jakie mogło być to przygotowanie wśród rozpusty i pijatyki? Jakoż wszystkim się

spotkanie, że cały prawie dzień zszedł na przywitaniach i powinszowaniach, nim dostał się od bramy do domu. Plutarch, *Cicero*, 56. Następnego dnia miał się zebrać senat. Antoniusz zaprosił go w szczególności na to zgromadzenie. Ale Cycero wiedząc, że Antoniusz miał wnieść do senatu ubóztwienie Cezara, i ustanowienie dla niego religijnego obrządku, na to posiedzenie nie przyszedł, wymawiając się znużeniem po podróży. Co tak oburzyło Antoniusza, iż się odgrażał w senacie, że poszle ludzi dla zburzenia jego domu. Udał się dopiero 2 września do senatu, gdzie w obecności Antoniusza powiedział pierwszą Filippikę.

2) Nie mamy o tej mowie Serwiliusza, syna niedawno zmarłego Izauryka, żadnej wiadomości

3) Tego dnia miał Antoniusz w senacie gwałtowną przeciw Cyceronowi mowę, w której odpowiadając na pierwszą Filippikę, chciał oburzyć na niego weteranów, i zaostrzyć sztylety morderców. Cycero ostrzeżony od przyjaciół, na to posiedzenie senatu nie przyszedł.

4) Teścia Pompejusza, który po nieszczęśliwej bitwie na polach Farsalskich, otrzymał dowództwo nad wojskiem w Afryce, gdzie po równie nieszczęśliwej bitwie pod Tapsus 46 roku, żeby nie wpaść w ręce zwycięzcy, w morze wskoczył. Ten dom w Tybur (Tivoli) przywłaszczył sobie lub kupił na licytacyi dóbr jego skonfiskowanych Antoniusz, i w nim przez siedemnaście dni namyślał się nad mową, którą, jak Cycero powiada, wybluznął 19 września.

zdawało, jak ci już pierwej pisałem, że nie mówił, ale rzygał swoim zwyczajem 5).

Piszesz mi, iż się spodziewasz, że powagą i wymową moją można co dokazać: może też, jak w tak nieszczęśliwem położeniu cokolwiek się dokazało. Bo teraz wie lud Rzymski, że jest trzech byłych konsulów, którzy, ponieważ otwarcie powiedzieli co rozumieli być z pożytkiem Rzeczypospolitej, bezpiecznie do senatu przychodzić nie mogą. Oprócz nich, nie możesz po innych niczego się spodziewać. Twój szwagier nie posiada się z radości z nowego spowinowacenia 6): dla tego nie lubi już igrzysk, i pęka ze złości na nieskończone oklaski bratu twemu dawane 7). Drugi także twój szwagier 8) dał się ugłaskać nieznanemi wprzód zapiskami Cezara. Ale to jeszcze znośna: tego zaś znieść nie można, że jest ktoś taki, co z pewnością twierdzi, że syn jego w waszym roku 9) konsulem zostanie, i nie tai się z tem, że dla tego łasi się i pochlebia temu łotrowi. L. Kotta 10), mój poufały przyjaciel,

5) Jak się mu to raz mówiącemu do ludu 47 roku zdarzyło, o czem Cycero namienia w drugiej Filippice, 25.

6) Tym szwagrem był M. Lepidus, który miał za sobą Junią, starszą siostrę przyrodną M. Brutusa, a K. Kassiusz młodszą Tertullą. Spowinowacił się z Antoniuszem, żeniąc swego syna z jego córką, przez co zachwiała się sprawa Rzeczypospolitej; bo Brutus i Kassiusz nie mogli odtąd liczyć z pewnością na pomoc ze strony Lepida.

7) L. Kassiuszowi, który był tego roku trybunem ludu. Dawano mu zapewne oklaski na igrzyskach Apollinarskich, od 7 do 12 lipca tego roku trwających, w imieniu Brutusa ludowi sprawionych.

8) Niewiadomo o kim tu mowa, równie jak kto chciał mieć syna konsulem w roku Brutusa i Kassiusza. Gräter powiada, że tym drugim szwagrem był K. Marcellus, co jest tylko domysłem. Ale to pewna, że jakiś krewny Kassiusza dał się przekupić Antoniuszowi, który ujmował sobie znaczniejsze osoby pieniędzmi zabranemi ze skarbu publicznego, dopisując w zapiskach Cezara, że on im te summy przeznaczył.

9) To jest roku 41, bo pretorowie we dwa lata dopiero po preturze mogli zostać konsulami.

10) Ten Kotta z familii Aureliuszowej był konsulem na dwa lata przed Cyceronem. — L. Cezar, konsul na rok przed Cyceronem, był wujem Antoniusza.

rzadko przychodzi do senatu, nie dla czego innego, tylko że, jak powiada, jakaś go rozpacz ogarnęła. L. Cezar, najlepszy i najdzielniejszy obywatel, ma w słabości zdrowia przeszkodę. Serwiusz Sulpicyusz, mąż wielkiej powagi i najlepszego sposobu myślenia, nie jest w Rzymie. Przebacz mi jeżeli wyjąwszy mianowanych konsulów, nie wymieniam innych konsularnych mężów. Oto masz naczelników rady publicznej, których liczba byłaby za szczupłą w dobrym stanie Rzeczypospospolitej, cóż dopiero teraz myślisz, kiedy jest zgubiona?

Wszystka zatem nasza nadzieja na was polega; a jeżeli dla tego w Rzymie nie jesteście, żebyście byli bezpieczni, to i na was nawet nie polega. Jeżeli o czem godnem waszej sławy zamyślacie, chciałbym się tego doczekać; a jeżeli się nie doczekam, nie wątpię jednak, że Rzeczpospolita przez was wkrótce prawa swoje odzyska. Na mnie twoim przyjaciołom nie schodzi i nie zejdzie. Czy się ze mną znosić będą, lub nie, moja życzliwość i wierność dla ciebie nigdy się nie odmieni.

LXXXV.

M. T. CYCERO DO K. KASSIUSZA.

Epist. ad fam. XII, 3. Rzym, 7 października 710. 44.

Twój przyjaciel, Antoniusz, im dalej tym więcej szaleje. Naprzód, na posągu, co go przy mownicy Cezarowi postawił, położyć kazał napis: **Parenti optime merito**, żebyście nie tylko za zabójców, ale za ojcobójców uchodzili. Ale co mówię? wy, powinienem był powiedzieć, żebyśmy my za takich uchodzili; bo ten szaleniec powiada, że ja byłem głównym doradcą waszego pięknego dzieła. Obym był nim był! nie byłby nam teraz uciążliwym 1). Ale w tem wasza wina, której ponieważ poprawić już nie można, chciałbym przynajmniej teraz dać wam dobrą radę. Ale jak? kiedy sam sobie poradzić nie umiem, co mam począć.

LXXXV. 1) W wielu swych listach i Filippikach Cycero narzeka, że wraz z Cezarem nie zgładzono Antoniusza.

Bo jak bez gwałtu oprzeć się gwałtowi? Cały ich zamiar do tego dąży, żeby się śmierci Cezara zemścili. I tak przywołany na mownicę 2 października od Kanucyusza 2), z hańbą z niej zstąpił; ale jednak mówił o zbawcach ojczyzny jako o jej zdrajcach, a o mnie bez żadnej wątpliwości twierdził, że za moją namową i wyście działali, i Kanucyusz działa. Co oni wreszcie wyrabiają, ztąd pomiarkować możesz, że twemu legatowi dane ze skarbu pieniądze wydarli. Co ci się zdaje oni sobie myślą, kiedy to czynią? Myślą zapewne, że niósł te pieniądze do nieprzyjaciela.

Ach! jak to boleśnie! Nie mogliśmy znieść pana: spółniewolnikowi służymy. A jednak lubo więcej życzę sobie niż mam nadziei, cała nasza nadzieja teraz nawet polega na twej bohatyrskiej odwadze. Ale gdzie wojsko? Co do reszty, wolę żebyś sam siebie poradził się, niżeli słów moich słuchał. Bądź zdrów.

LXXXVI.

M. T. CYCERO DO KW. KORNIFICYUSZA [1].

Epist. ad fam. XIII, 23. Rzym, 15 października 710. 44.

Stratoriusz opowiedział mi wszystko, co się tyczy twoich wielkorządów i stanu twojej prowincyi. O! ile wszędzie rzeczy nieznośnych! Ale im większa twoja godność, tym mniej znieść można co cię spotkało. Lubo wyrządzoną ci krzywdę, dla wielkości umysłu i charakteru, z umiarkowaniem znosisz,

2) Trybun Kanucyusz zaprosił Antoniusza na mownicę, żeby się przed ludem ze swych zamiarów wytłumaczył. Tego Kanucyusza Oktawiusz potem zabić kazał.

LXXXVI. 1) Kornificyusz rządził tego roku Afryką. Antoniusz posłał na jego miejsce K. Kalwiziusza, (Obacz Filippikę trzecią, 10) ale senat utrzymał go na wielkorządach. Kornificyusz wierny był Rzeczypospolitej. Po zawiązaniu w roku następnym tryumwiratu, Oktawian posłał na jego miejsce T. Sextiusza, z którym on walcząc zginął. Dio Cassius, XLVIII.

nie powinna ona zostać bez zemsty, choć się nią martwić nie trzeba. Ale potem o tem.

Wiem z pewnością, że ci donoszą co się w Rzymie dzieje. Gdybym o tem nie wiedział, sambym ci o niektórych rzeczach napisał, a przedewszystkim o zamachu Cezara Oktawiana na Antoniusza. Pospólstwo myśli, że Antoniusz zmyślił to obwinienie na tego młodzieńca, żeby się rzucić na jego pieniądze; ale zacni i roztropni ludzie bynajmniej o tem nie wątpią, i to pochwalają 2). Krótko mówiąc, wielka w nim nadzieja. Niema nic, mówią, czegoby dla sławy i pochwały nie uczynił.

Nasz zaś kochany Antoniusz czuje się być tak znienawidzonym, że pochwyciwszy w domu swoim zabójców, nie śmie tego światu objawić. Pojechał 9 października do Brunduzyum naprzeciwko czterem legiom z Macedonii przybywającym 3), które myśli pieniędzmi na swą stronę przeciągnąć i do Rzymu przyprowadzić, dla nałożenia jarzma na nasze karki.

Oto masz obraz Rzeczypospolitej, jeżeli Rzeczpospolita może być w obozie. Żałuję często że, za późno na świat przyszedłszy, nie mogłeś choć w części kosztować słodyczy zdrowej i spokojnej Rzeczypospolitej. Bo wtenczas wolno przynajmniej było mieć nadzieję: teraz i ta nam wydarta; bo jaka może być nadzieja, kiedy Antoniusz śmiał powiedzieć na zgromadzeniu ludu, że Kanucyusz stara się o miejsce między tymi, których pobyt w Rzymie z bezpieczeństwem publicznem zgodzić się nie może?

2) Mówiono wtenczas w Rzymie, że Oktawian umyślił zabić Antoniusza, czemu wielu dawało wiarę, a między nimi Cycero, który sam się w trzeciej Filippice, 8, przyznaje, że to Oktawianowi doradzał. Drudzy mieli to za zmyślenie Antoniusza, który przez to chciał ubarwić zabór prywatnego skarbu Cezara, spadającego na Oktawiana. Suetonius, *Octavius*, 10. Appian, III, 4, wątpi o tem dla różnych powodów, ale on jest o sto lat późniejszy od Swetoniusza.

3) Te legie były, Marsowa, czwarta, druga i trzydziesta piąta, które był Cezar do Macedonii posłał, jako przednią straż wojska przeciw Partom ciągnąć mającego. Ale omyliła nadzieja Antoniusza. Czwarta i Marsowa przeszły na stronę Oktawiana, stanęły w Albie, a gdy do nich Antoniusz przybył, żołnierze porwali się na niego do pocisków. Dwie drugie pociągnęły za nim do Modeny.

Wszystko to i cokolwiek człowiekowi zdarzyć się może, znoszę ze stałością, jaką zawdzięczam filozofii, która nie tylko mnie odwodzi od niespokojności, ale uzbraja przeciw wszelkim ciosom fortuny. Tobie także radzę tak samo myśleć, i nie mieć nic za nieszczęście, w czem niema winy.

Ale mówię do człowieka, który to lepiej odemnie rozumie. Naszego Stratoriusza jak zawsze szacowałem, tak w twoich zwłaszcza interesach wielką jego wierność, pilność, roztropność poznałem, Miej staranie o swem zdrowiu: przyjemniejszego uczynić mi nie możesz.

LXXXVII.

CYCERO DO PLANKA.

Epist. ad fam. X, 2. Rzym, 15 października 710. 44.

Nie zeszłoby dla naszego ścisłego związku na mej o twój honor gorliwości, gdybym mógł bezpiecznie lub bez ujmy mojej godności do senatu przychodzić. Ale nikt niepodlegle zdanie swe o Rzeczypospolitej objawiający, nie może bez niebezpieczeństwa pokazać się wśród przybocznej straży Antoniusza, której wszystko bezkarnie uchodzi; i zdaje się także, że nie byłoby z moją godnością, zabierać głos o stanie Rzeczypospolitej, gdzie mnie tuż pod bokiem i uważniej zbrojni żołnierze, niż senatorowie słuchają. Nie zejdzie ci jednak w prywatnych interesach na mojej usłudze i gorliwości; nawet w publicznych, jeżeli moja obecność będzie koniecznie potrzebna, nigdy nie omieszkam z niebezpieczeństwem nawet życia bronić twojej godności. W tych tylko sprawach, które bezemnie ułatwić się mogą, proszę cię żebyś mi pozwolił oglądać się na mój honor i bezpieczeństwo.

LXXXVIII.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XV, 13, a. Puteolanum, 25 października 710. 44.

Dnia 24 października odebrałem dwa twoje listy: na pierwszy naprzód odpowiadam. Zgadzam się z tobą, że nie należy nam ani brać dowództwa, ani wojska zbierać, tylko trzeba tym dopomagać, którzy stają na czele ruchu. Posyłam ci moję mowę 1). Schowasz ją, i wtenczas dopiero między ludzi puścisz, kiedy stosowną porę upatrzysz; ale kiedy przyjdzie ta pora, w której osądzisz, że ją wydać można? Nie pojmuję jak zawrzeć rozejm, o którym mówisz: lepiej nie zrywać otwarcie z nieprzyjacielem, i tak myślę uczynić. Piszesz mi, że dwie legie do Brunduzyum przybyły; widzę, że wszystkie wiadomości prędzej do was niż do nas przychodzą: będziesz więc donosił mi cokolwiek usłyszysz.

Oczekuję dialogu Warrona. Umyśliłem napisać coś na sposób Heraklidesa, ile że takie dzieło bardzo ci się podoba; ale chciałbym wiedzieć jakie sobie mieć życzysz. *Wprzód* ci już, czyli raczej *pierwej* (bo tak wolisz) powiedziałem, żeś mnie zachęcił do napisania takiego dzieła; bo do swego znanego mi zdania dodałeś powagę Peduceusza, którą wielce i przed wszystkiemi innemi szacuję. Starać się zatem będę wam obydwom zadosyć uczynić.

Wektena i Faberiusza, jak mi radzisz, oszczędzam. Nie zdaje mi się, żeby Klodiusz co złego zamyślał; wszelako nie trzeba mu dowierzać. O utrzymaniu wolności, nad którą niema nic droższego, zgadzam się z tobą. Możnaż tak było postąpić z Gallem Kaniniuszem 2)? O! niecnoto! bo jak mam

LXXXVIII. 1) Drugą Filippikę.

2) Który, lubo miał za sobą stryjeczną siostrę Antoniusza, doznał od niego jakiejsiś przykrości.

nazwać inaczej? Ostrożnym jest Marcellus 3); i ja także mam się na ostrożności, ale może nie dosyć.

Na pierwszy i dłuższy list odpowiedziałem. Na drugi krótszy co mam odpowiedzieć? tylko że mi sprawił największą przyjemność. Bardzo dobrze wiedzie się w Hiszpanii 4), byłem tylko w dobrem zdrowiu Balbiliusza oglądał, podporę mojej starości. Chciałbym to samo o Annianie powiedzieć, bo Wiselia bardzo mnie poważa; ale cóż robić, kiedy taki jest los człowieka! Mówisz, że nic nie wiesz o Brutusie: otóż ja ci powiadam, że Serwilia 5) mi mówiła, że M. Skapcyusz przybył sam jeden, że do niej potajemnie przyjedzie, i że ja o wszystkiem wiedzieć będę, o czem ci zaraz doniosę. Tymczasem powiedziała mi, że przybył niewolnik Bassa 6), który oznajmuje, że legię Alexandryjskie wzięły się do oręża, że Bassa wzywają, Kassiusza wyglądają. Co myślisz? Zdaje się, że Rzeczpospolita prawa swe odzyska. Byle nas pierwej co nie spotkało. Znasz ich szaleństwo i na wszelkie łotrostwa gotowość.

3) Były konsul, szwagier Oktawiana, który nie czując się być bezpiecznym, wyjechał z Rzymu.

4) Sextowi Pompejuszowi, który po śmierci Cezara wzmógł się tam na siły, na którym republikanie niemałe zakładali nadzieje. Był z nim młody Balbus, przyjaciel Cycerona, którego on tu pieszczotliwie zdrobniałem imieniem Balbiliusz nazywa.

5) W wielu rękopismach i wydaniach stoi tu jakaś Selicya, ale Ursynus znalazł w jednym dawnym rękopiśmie Serwilia, i o niej tu bezwątpienia mowa, bo ona mając zięcia i syna między spiskowymi, ich czynnościami kierowała. — M. Skapcyusz znany już jest czytelnikom z listów Cycerona z Cylicyi pisanych.

6) Była już o nim wzmianka w poprzednich listach tej xięgi. Przeszedł ten Bassus ze swemi legiami do Kassiusza, który był w tamtych stronach oczekiwany dla sławy, jaką sobie przed dziesięcią laty zjednał odwrotem z nad brzegów Eufratu po klęsce Krassa.

LXXXIX.

CYCERO DO ATTYKA 1).

Ad Atticum, XV, 13, b. Puteolanum, przy końcu października 710. 44.

Dolabella wyborny człowiek 2)! Słyszę, pisząc ten list przy drugiem daniu, że do Bajów przyjechał, a wychodząc z kąpieli odebrałem od niego list z Formiów donoszący, że co do przekazu należnej mi jeszcze summy wszystko uczynił, na Wektena winę składa, który kręci, jak zwyczajnie tacy ludzie, że Sextiusz wziął na siebie cały ten interes. Jestci on zacnym człowiekiem i wielkim moim przyjacielem; ale pytam cię, co może Sextiusz w tym interesie sprawić, czegoby każdy z nas równie dobrze nie sprawił? Jeżeli ten interes skończy się nad moje spodziewanie, daj mi wiedzieć. Jeżeli zaś, jak mniemam, ma ta summa przepaść, napisz mi także; pewnie się tem nie zasmucę.

Pracuję tu nad przedmiotami filozoficznemi (bo nad czemże innem miałbym pracować?), i piszę wielkie dzieło o Powinnościach, które poświęcam memu synowi (bo możeż w czem innem ojciec synowi dać lepszą naukę?). Pisać potem będę w innych materyach. Krótko mówiąc, pozostanie pomnik tej mojej na wieś podróży.

Mówią, że Warro będzie tu dziś lub jutro. Ja zaś do Pompejanum pospieszę, nie żeby nad tę tu wieś było co przyjemniejszego, lecz że tam będę miał mniej natrętnych gości.

LXXXIX. 1) Pierwszy Gräter odłączył ten list od poprzedniego dla kilku ważnych przyczyn, z których dla okazania że go słusznie odłączył tę tylko przytaczam. Cycero w poprzednim liście mówi: „Posyłam ci moję mowę,“ a w tym: „Pisząc to myślę, że ci oddano moję mowę.“ Musiało tedy kilka dni upłynąć między tym a tamtym listem.

2) Żartem zapewne powiedział to Cycero, wiedząc że Dolabella dał się już przekupić Antoniuszowi. Idzie tu znowu o wypłatę trzeciej części posagu Tullii, którą Dolabella na bankiera Wektena przekazał.

Donieś mi, proszę, co to za sprawa Myrtila 3), o którym słyszałem że został ukarany, i czy dobrze wiadomo, kto go przekupił. Pisząc to myślę, że ci oddano moję mowę. O! jak się obawiam zdanie twoje o niej usłyszeć! Ale po co się tak troskam, kiedy nie wyjdzie na świat, aż kiedy Rzeczpospolita będzie odzyskana, o czem jaką mam nadzieję nie śmiem pisać.

XC.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XVI, 8. Puteolanum, po 1 listopada 710. 44.

Kiedy będę wiedział, którego dnia do Rzymu przybędę, dam ci znać. Muszę czekać na moje powozy, które idą z Anagnii, a moi ludzie chorzy. Odebrałem wieczorem pierwszego dnia tego miesiąca list od Oktawiana. Wielkie ma zamiary: weteranów, ilu ich tylko jest w Kasilinum i w Kalatyi 1), przeciągnął na swę stronę, i niema w tem nic dziwnego, bo każdemu z nich po 500 denarów daje. Myśli objechać inne także osady. Widocznie do tego zmierza, żeby był wodzem w wojnie przeciw Antoniuszowi; widzę tedy, że za kilka dni wezmą się do oręża. Ale za kim pójdziemy? Pomnij jakie wziął imię, w jakim jest wieku. Żąda naprzód odemnie tajemnej rozmowy, bądź w Kapui, bądź w blizkości tego miasta.

3) Niewiadomo, kto był ten Myrtilus, i kogo chciał zabić. Ponieważ został ukarany, więc nie Antoniusza; bo Cycero w liście 86 tej xięgi powiada, że Antoniusz tak był znienawidzony, że pojmanych w domu swoim zabójców nie śmiał przed sąd stawić. Jest o tym Myrtilu drugi raz wzmianka w liście 92, ale tak ciemna, iż znowu niewiadomo, czy był naprawiony na zabicie D. Brutusa, czy obwiniano D. Brutusa, że go namówił na zabicie Antoniusza. Czytam z Gräterem zamiast *correptus*, pochwycony, pojmany, *corruptus*, przekupiony; bo Cycero bardziej chciał dowiedzieć się, kto go przekupił, niżeli kto go pojmał. Że Oktawian nasyłał swych przyjaciół ze sztyletami na Antoniusza, świadczy o tem Seneka w dziele , *de Clementia*, I, 9.

XC. 1) Oba miasta Kampanii w okolicach Kapui. — 500 denarów 666 złotych.

Już to samo po dziecinnemu, jeżeli myśli, że możemy widzieć się z sobą, a ludzie o tem się nie dowiedzą. Odpowiedziałem, że to być nie może, i że jest niepotrzebne. Przysłał mi potem niejakiego Cecynę z Wolaterry, swego poufałego przyjaciela, który mi powiedział, ze Antoniusz z legią Skowronków 2) dąży do Rzymu, że nakazuje pieniądze miastom municypalnym, i że z rozwiniętemi chorągwiami legie prowadzi. Zapytywał mnie o radę, czy ma iść do Rzymu z 3000 weteranów, czy stanąć w Kapui i przeciąć drogę Antoniuszowi, czy udać się do trzech legij Macedońskich wzdłuż morza Adryatyckiego postępujących. Żołnierze tych legij nie chcieli przyjąć pieniędzy od Antoniusza 3), jak mi mówił Cecyna, a kiedy zaczął do nich mówić, zahukali go i mówiącego zostawili.

Co ci mam powiedzieć? Oktawian za wodza otwarcie się podaje, i myśli, że mu dopomódz powinienem. Radziłem mu dążyć do Rzymu; bo zdaje mi się, że nie tylko miejskie pospólstwo, ale i zacnych ludzi, jeżeli tylko myślą, że mu zaufać mogą, będzie miał za sobą. O! Brutusie! gdzie jesteś? jak piękną porę opuszczasz! Nie zgadłem wprawdzie tego, alem się domyślał, że coś takiego będzie. Żądam teraz od ciebie rady: mamli do Rzymu pojechać, czy tu pozostać, czy się schronić do Arpinum. Byłbym tam bezpieczniejszy; ale z drugiej strony, żałowałbym nie być w Rzymie, gdyby moja obecność była tam potrzebną. Wyprowadź mnie z tej niepewności, bo w większej nigdy nie byłem.

2) Była ta legia w Gallii przez Cezara zebrana, i tak nazwana od skowronka na hełmie żołnierzy.

3) Bo im dawał tylko po 100 drachm czyli denarów, to jest piątą część podarunku Oktawiana. Powieść Cecyny o wygwizdaniu Antoniusza przyświadcza Appian.

XCI.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XVI, 9. Pnteolanum, około 5 listopada 710. 44.

Dwa w jednym dniu listy odebrałem od Oktawiana z prośbą, żebym zaraz do Rzymu jechał, i z upewnieniem, że chce działać za wolą senatu. Odpowiedziałem mu na to, że nie można zgromadzić senatu przed pierwszym stycznia 1), i w rzeczy samej takie jest moje zdanie. Dodaje także, że postępować będzie za moją radą; krótko mówiąc, nalega, ale ja się nie spieszę, nie ufam wiekowi, nie wiem czy ma dobre chęci, nie chcę w nic się wdawać bez twego przyjaciela Pansy. Boję się żeby Antoniusz góry nie wziął, i dla tego nie mam ochoty oddalać się od morza; ale z drugiej strony boję się, żeby pod moję niebytność nie stało się co sławnego w Rzymie, do czego chciałbym wraz z zacnymi obywatelami należeć. Warronowi nie podobają się zamiary tego młodzieniaszka: ja nie mogę powiedzieć, żeby mi się nie podobały. Ma mocne wojsko, może połączyć się z Brutusem 2), otwarcie działa, dzieli swych żołnierzy na setnie w Kapui, i dobrze im płaci. Już, już widzę wojnę. Odpisz mi na to. Dziwno mi, że mój posłaniec, który wyruszył z Rzymu pierwszego tego miesiąca, nie przyniósł mi twego listu.

XCI. 1) Bo konsulowie Antoniusz i Dolabella nie byli w Rzymie, a pozostali urzędnicy, wyjąwszy nieobecnych także Brutusów i Kassiusza, sprzyjali po większej części Antoniuszowi. A zatem Cycero oczekiwał pierwszego stycznia, kiedy Hircyusz i Pansa mieli objąć konsulat.

2) Zapewne z Decymem, bo Marek był dalej i nie miał jeszcze wojska

XCII.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XVI, 11. Puteolanum, 5 listopada 710. 44.

Odebrałem dziś dwa twoje listy, jeden datowany pierwszego tego miesiąca, drugi ostatniego października. Odpowiem ci naprzód na dawniejszy. Cieszę się, że ci się moja mowa podobała, w której poznaczyłeś niektóre kwiaty, które mi teraz za zdaniem twojem piękniejszemi się wydają; bo bałem się pierwej twego czerwonego ołówka. Zgadzam się z tobą co do Syki; ale trudno mi było powstrzymać się: uderzę go tedy bez urażenia Syki lub Septymii, powiem, nie kryjąc się za ogródkę Lucyliusza, tak żeby wnuki naszych wnuków wiedzieli, że napłodził dzieci z córką wyzwolenca, Kw. Fadiusza 1). Obym doczekał tego dnia, kiedy ta mowa tak się wszędzie rozejdzie, że dostanie się nawet do domu Syki. Ale na to trzeba czasu owych tryumwirów 2). Niech umrę, jeżeli jest co zabawniejszego nad to, coś o nich powiedział.

Przeczytasz tę mowę Sextowi Peduceuszowi, i napiszesz co on o niej sądzi. Jego zdanie ważniejsze jest u mnie niż

XCII. 1) Antoniusz pojął był pierwszym ślubem za żonę Fadią, córkę wyzwolenca Kw. Fadiusza, krewną Septymii, żony Syki, przyjaciela Cycerona. Żeby ich nie urazić, Cycero wyrzucił za radą Attyka ich imiona z poprawionej drugiej Filippiki. Satyryczny poeta Lucyliusz nie chciał, żeby go każdy czytał. Była to tedy ta ogródka Lucyliusza, *valum Lucilianum*, za którą Cycero kryć się nie chciał, ale wyraźnie powiedział i podał do wiadomości potomnych wieków, że Antoniusz napłodził dzieci z córką wyzwolenca, Kw. Fadiusza.

2) Za tryumwiratu Cezara, Pompejusza i Krassa, wolno było każdemu co chciał mówić i pisać, czego są dowodem edykta Bibula, towarzysza Cezara w konsulacie, dzieło Warrona, τριταρίτηον, trójgłowe zwierzę. Nie mając listu Attyka, nie wiemy jaki był jego żart zabawny z tryumwirów. Więc kommentatorowie udają się do domysłów, a Gräter tłumaczy nawet: „za czasu onych trójżennych tryumwirów,“ bo Pompejusz miał trzy żony, Mucyą, Julią i Kornelią, nie licząc dwóch pierwszych, Antystyi i Emilii, Cezar także trzy, Kornelią, Pompeją i Kalpurnią, o żonach Krassa nie wspominają.

tysiąc innych. Ale pamiętaj, żeby przy czytaniu Kalena i Łysonia nie było 3). Boisz się, mówisz, żebyś mnie nie znudził. Ty mnie miałbyś znudzić! Nigdy obawa nie była płonniejsza. Przeciwnie, jak Arystofanowi najdłuższe jamby Archilocha najwięcej się podobały, tak mnie zdają się najlepsze twoje najdłuższe listy. Choćbyś mnie nie tylko ostrzegał, ale i ganił, nie tylkobym się o to nie gniewał, alebym się nawet z tego cieszył; albowiem w twojej naganie rozsądek łączy się z przyjaźnią. Rad tedy poprawię, czego w mojej mowie nie pochwaliłeś, i zamiast wyrazów, *quo Scipionis*, położę, *eodem jure*, *quo Rubriana* 4), i odetnę wierzchołek pochwał danych Dolabelli; lubo w tej pochwale jest, jak mi się zdaje, ukryty ten piękny żart z niego, że był w trzech bitwach stoczonych przeciw swym spółobywatelom. Wolę także, *indignissimum est hunc vivere*, niżeli quid indignius 5).

Nic nie mam przeciw temu, że ci się podoba dzieło Warrona, Płaszcz Minerwy 6), chociaż nie mogłem dotąd dostać od niego pisma, które mi poświęcić przyobiecał. Zachęcasz mnie po przyjacielsku do pisania; ale trzeba ci wiedzieć, że nic innego nie robię. Twoja ciężkość na piersiach mocno mnie dolega. Zachowaj się, proszę, jak masz zwyczaj, starannie. Cieszę się, że moje dziełko o Starości daje ci dobre nauki. Ci ludzie z Anagnii są Mustella, naczelnik wysiekaczów i Lako, wielki pijak 7). Dzieło, o które prosisz, jeszcze raz wygładzę i poszlę.

3) Fufiusz Kalenus był zapalonym stronnikiem Antoniusza, Łysoń (Matiusz) przyjacielem Cezara; więc nie można było przypuszczać ich do słuchania drugiej Filippiki.

4) To miejsce w drugiej Filippice, 40, poprawił Cycero za radą Attyka.

5) Wyrazy jednak, *quid indignius*, Cycero zachował.

6) Ateńczykowie mieli zwyczaj odmieniać co pięć lat płaszcz Minerwie, na którym wyszywali imiona swych wielkich ludzi. Wiemy z Fabrycyusza, że między zaginionemi dziełami Warrona było jedno pod tytułem: *Hebdomadum sive de imaginibus libri*, w którem żywoty wielkich ludzi Rzymu opisał. Chociaż to dzieło taki ma tytuł, Cycero dla podobieństwa przedmiotów nazwał je swoim sposobem Peplografią czyli Płaszczem Minerwy.

7) Zdaje się, że Cycero nie wymienił ich po imieniu w pierwszem wydaniu drugiej Filippiki, i dodał dopiero ich imiona, postrzegłszy że tego miejsca Attykus nie zrozumiał. Obacz rozdział 41 tej mowy.

Teraz ci na twój drugi list odpowiem. Zawarłem w dwóch pierwszych xięgach o Powinnościach, co Panecyusz 8) w trzech zawarł. Tak zaraz z początku dzieli swoje dzieło: trzy rodzaje powinności są do rozważania; naprzód, kiedy się zastanawiamy, czy co jest uczciwe lub nieuczciwe; powtóre, czy jest pożyteczne lub szkodliwe; potrzecie, kiedy nie można pogodzić uczciwego z pożytecznem, co czynić należy? jak się zdarzyło Regulowi, któremu powrócić do Kartaginy było uczciwem, pozostać w Rzymie pożytecznem. Dwa pierwsze pytania Panecyusz wybornie rozstrzygnął, trzecie obiecał potem rozwiązać, ale nie dotrzymał słowa. Posidoniusz dokończył, co Panecyusz zaczął. Zażądałem jego dzieła, a do Atenodora Kalwa napisałem, żeby mi krótkie onego zebranie przysłał, którego oczekuję. Przypomnij mu, bądź łaskaw, i poproś, żeby jak najprędzej. Posidoniusz mówi tam o powinnościach odmieniających się stosownie do okoliczności. Co do tytułu mego dzieła, nie wątpię, że nasze *officium* jest to samo co καθῆκον Greków; ale *de Officiis* ma w sobie coś zupełniejszego. Poświęcam to dzieło memu synowi, i zdaje mi się, że nic nad to stosowniejszego.

Jasno teraz pojmuję sprawę Myrtila. O! jak dobrze zawsze znałeś tych ludzi! Więc się tak na D. Brutusa uwzięli? Niech im to bogowie odpłacą!

Nie ukryłem się, jak ci mówiłem, w Pompejanum, naprzód dla szkaradnej słoty, a powtóre dla codziennych listów od Oktawiana, który mnie prosi, żebym podjął się sprawy publicznej, do Kapui przybył, drugi raz Rzeczpospolitę ocalił, a ztamtąd zaraz do Rzymu.

8) Panecyusz, filozof stoicki, rodem z Rodu, spółczesny Scypiona młodszego Afrykańskiego. — Posidoniusz, filozof tejże szkoły, rodem z Apamei w Syryi, uczeń Panecyusza. Przed przybyciem do Rzymu roku 51, mieszkał w Rodzie, i miał między uczniami Pompejusza i Cycerona. — Atenodorus Kalwus, filozof tejże szkoły, rodem z Tarsu w Cylicyi. Żył na dworze cesarza Augusta, i był nauczycielem jego pasierba Tyberiusza. Kiedy prosił Augusta o uwolnienie ode dworu, a cesarz domagał się od niego, aby mu zostawił jaką przestrogę i ostateczną mądrości swej pamiątkę, odebrał następującą: „Abyś, ilekroć się rozgniewasz, nic czynić, ani mówić poważył się, aż wprzód dwadzieścia cztery litery porządkiem przebieżysz.“

„Wstydzę się odmówić, a przyjąć się boję 9).“

Wziął się jednak i bierze się teraz żwawo do roboty, do Rzymu ze znaczną siłą przyciągnie; ale cóż z tego? kiedy to jeszcze dziecko. Myśli, że senat zaraz się zbierze. Kto przybędzie, a choćby przybył, kto w takiej niepewności wszystkiego ośmieli się narazić Antoniuszowi? Pierwszego stycznia może będzie obroną senatu, albo może pierwej jeszcze przyjdzie do bitwy. Miasta municypalne bardzo są przychylne temu młodzieniaszkowi. Jadąc do Samnium, wstąpił do Kales, nocował w Teanum: zbiegano się zewsząd do niego, zachęcano, żeby wytrwał w zamiarze. Czybyś temu dał wiarę? Dla tego pierwej do Rzymu przybiegnę, niżelim był postanowił, a przed wyjazdem napiszę.

Chociaż jeszcze nie czytałem skryptów Dolabelli rękojemców (bo Eros jeszcze nie przyjechał), proszę cię ukończyć ten interes 12 tego miesiąca.

Przed posłaniem listów do Katany, Tauromenium, Syrakuzy, chciałbym żeby tłumacz Waleriusz 10) przysłał mi nazwiska osób wpływ teraz mających; bo to się odmienia, a moi przyjaciele wszyscy bez mała wymarli. Napisałem jednak do urzędników po miastach. Jeżeli Waleriusz nie chce wziąć z sobą tych listów, niech mi przyszle osób nazwiska.

Pisał mi Balbus, że, podług dni od spraw wolnych, które najwyższy kapłan Lepidus naznaczył, mogę być nieobecnym aż do 29. Oczekiwać tedy tu będę twych listów, z których zapewne coś się dowiem o interesiku Torkwata. Posyłam ci list mego brata, żebyś wiedział jak teraz kocha swego syna, i jak żałuje, że ty go nie kochasz. Ponieważ Attyka jest tak wesolutka, co bardzo dobrze w dzieciach, proszę cię, żebyś ją odemnie ucałował.

9) Iliada, VII, 93.

10) Który prosił Cycerona o listy rekomendacyjne do Sycylii.

XCIII.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XVI, 12. Puteolanum, 6 listopada 710. 44.

Posyłam ci kopią bardzo grzecznego listu Oppiusza. Podczas kiedy namyślasz się o interesie Ocelli, i nie dajesz mi żadnej wiadomości, jam się tu sam zdecydował. Myślę tedy być w Rzymie 12 tego miesiąca. Zdawało mi się, że lepiej będzie być tam, choćby mnie nie potrzebowano, niżeli nie być, kiedy moja obecność byłaby potrzebną, i zarazem boję się, żeby mi drogi nie przecięto; bo Antoniusz może lada dzień przybyć, chociaż różnie o nim mówią, i wiele rzeczy opowiadają, które życzyłbym sobie, żeby się nie sprawdziły, ale nic pewnego. Cokolwiek bądź, wolę być z tobą, niżeli tu zostawać w niepewności, i o ciebie i o siebie się troszczyć. Co ci mam powiedzieć? bądźmy dobrej myśli. Co mi mówisz o tem dziele Warrona, pełne jest dowcipnych żartów: nic mnie nigdy więcej nie rozweseliło; ale o tem i o innych ważniejszych rzeczach nstnie pomówimy.

XCIV.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XVI, 10. Sinuessanum, 8 listopada 710. 44.

Przyjechałem 7 tego miesiąca do Sinuessanum 1). Tego dnia, mówiono, że Antoniusz nocować będzie w Kasilinum.

XCIV. 1) Gräter dołączył kartę podróży Cycerona z Puteolanum do Rzymu. Wyjechał z Puteolanum 6 listopada, stanął 7 w Sinuessanum, zkąd wyjechawszy 8, przejechał tegoż dnia przez Minturny, i nocował w Akwinum. Nazajutrz, 9, udał się w dalszą podróż pomiędzy Apenninami a drogą Appiuszową, i przybył do swych dóbr w okolicach Arpinum między rzekami Fibrenus i Liris, które dla tego nazywano wyspą Arpinas, gdzie podobno aż do początku grudnia pozostał.

Odmieniłem więc plan podróży, bo zamiarem moim było, drogą Appiuszową prosto do Rzymu jechać. Antoniusz łatwoby mnie na niej doścignął; mówią bowiem, że tak prędko jak Cezar jeździ. Postanowiłem tedy, dojechawszy do Minturnów, obrócić się w prawo ku Arpinum, i przenocować 9 albo w Akwinum, albo w Arkanum. Trzeba teraz, mój Attyku, żebyś się dobrze nad tem zastanowił, bo to rzecz ważna. Idzie o to, czy mam w Arpinum pozostać, czy bliżej się podemknąć, czy do Rzymu pojechać? Co mi poradzisz, uczynię; ale donieś mi o tem jak najprędzej: niecierpliwie listu twego oczekuję. 8 rano w Sinuessanum.

XCV.

CYCERO DO ATTYKA.

Ad Atticum, XVI, 13, a. Akwinum, 10 listopada 710. 44.

O! co za przedziwne spotkanie! Wyjechałem był 8 bardzo rano z Sinuessanum, i o świcie stanąłem u mostu w Minturnach, gdzie się skręca droga do Arpinum, aliści twój posłaniec staje przedemną wtenczas właśnie, „kiedym się namyślał nad tą długą żeglugą 1).“ Hej! kochanku, zaraz zawołałem, czy nie masz czego od Attyka? Kazałem był pogasić pochodnie, a niedość jeszcze było widno, żeby można czytać. Gdy się rozedniało, z dwóch twoich listów pierwszy mi przeczytanoj Nigdy piękniejszego nie napisałeś. Niech zginę, jeżeli inacze mówię jak myślę: nic grzeczniejszego nie czytałem. Udam się tedy, dokąd mnie powołujesz, byleś mi tylko radzić nie przestał. Naprzód zdawało mi się, że coś mi w pierwszym liście odpisywał, nie miało żadnego związku z tem, o co cię zapytywałem: aż oto drugi, w którym mi mówisz: „udać się w stronę

XCV. 1) Wiersz z Odyssei, przytoczony już w liście 78 tej xięgi. Cycero nie myślał już o podróży do Grecyi, której zupełnie zaniechał, ale lubił cytować wiersze, gdzie do tego jakąkolwiek sposobność upatrzył, choć w niezupełnie podobnych przypadkach.

góry Mimas, ku wyspie Psyria 2), zostawiając po lewej ręce drogę Appiuszową.“ Przenocowałem tedy dzisiaj w Akwinum, ujechawszy dość daleko od Minturnów, a nie po najlepszej drodze. Rano nazajutrz wyjeżdżając, list ten napisałem.

XCVI.

CYCERO DO ATTYKA 1).

Ad Atticum, XVI, 13, b. Arpinum, 11 listopada 710. 44.

.....Z żalem odprawiłem Tyrona: co mi Eros napisał, skłoniło mnie do posłania go do Rzymu. Tyro wszystko ci opowie. Zobaczysz co w tem uczynić trzeba. Oprócz tego, proszę cię często do mnie pisywać i powiedzieć mi, czy mam zbliżyć się więcej jeszcze do Rzymu (wolałbym zabawić w Tuskulanum, albo gdzie na przedmieściu), czy myślisz, że mi dalej odjechać trzeba. Znajdziesz codzień okazyą przysłania mi listu. Zapytujesz mnie o radę, co ci czynić należy: trudno mi poradzić w mojem od Rzymu oddaleniu. To ci tylko powiem, że, póki obie strony równie silne będą, trzeba spokojnie siedzieć; ale jeżeli jedna weźmie górę nad drugą, złe dalej się rozejdzie i nas dosięgnie: wtedy pospołu się naradzimy. Niecierpliwie rady twojej oczekuję. Boję się tu pozostać, kiedy byłoby uczciwiej być w Rzymie, a na oślep jechać nie śmiem. Dochodzą mnie teraz o drodze Antoniusza wieści, różne od tych, o których ci pisałem. Proszę cię tedy wywiedzieć się o wszystkiem i z pewnością mnie uwiadomić.

Upewniam cię, że pałam chęcią pisania historyi 2); bo

2) Tym wierszem z trzeciej xięgi Odyssei, 171, Attykus przez ostrożność lub żartem wskazał drogę Cyceronowi. Psyria, dziś Psara, na parę mil od wyspy Chios, znaczy tu wyspę Arpinas, między Liris i Fibrenem, Mimas górę Apennin.

XCVI. 1) Xiądz Mongault pierwszy dostrzegł, że ten list nie ma żadnego z poprzednim związku, i Schütz go także odłączył. Gräter zapełnił nawet między niemi przerwę temi wyrazami: „W tej chwili przybywam do Arpinum, i daję Tyronowi ten list do ciebie.“

2) Oddawna już zachęcał Attykus Cycerona do napisania dziejów

mnie niewypowiedzianie twoje zachęcenie pobudza: ale jestto zamiar, którego ani wziąć przed się, ani wykonać bez twojej pomocy nie mogę. Osobiście jeszcze o tem pomówimy, a tymczasem proszę cię o wiadomość, za jakich cenzorów K. Fanniusz, syn Marka, był trybunem ludu 3). Zdaje mi się, iż słyszałem, że za P. Scypiona Afrykańskiego i L. Mummiusza. O tem chciałbym z pewnością wiedzieć. O nowych zdarzeniach napisz mi jasno, dokładnie. Arpinum, 11 listopada.

XCVII.

CYCERO DO ATTYKA.

A Atticum, XVI, 14. Arpinum, 13 listopada 710. 44.

Nie mam ci zgoła nic do napisania. Dopóki byłem w Puteolach, codzień coś nowego o Oktawianie, wiele nawet fałszywych wieści o Antoniuszu słyszałem. Odpowiadając na twe listy, których trzy 11 tego miesiąca odebrałem, zgadzam się zupełnie z tobą, że, jeżeli Oktawian przemoże, postanowienia tyrana daleko mocniej utwierdzone zostaną, niżeliśmy je w świątyni Ziemi utwierdzili, i że to wszystko obróci się przeciw Brutusowi; ale z drugiej strony, jeżeli Oktawian pokonany będzie, to mieć będziemy nieznośnego Antoniusza na karku, tak iż niewiadomo, co z dwojga złego wybierać.

Co to za ladaco ten posłaniec Sextiusza! przyrzekł mi w Puteolach, że będzie nazajutrz w Rzymie. Zgadzam się na twą przestrogę, że trzeba powoli postępować, chociaż inaczej

Rzymu, jak się okazuje z rozmowy między nim a bratem Kwintem, umieszczonej w dziele *de Legibus* I, 2. Zachęcał go teraz jeszcze po upłynieniu lat ośmiu, i zapewne Cycero zamyślał o historycznem dziele, nie wiedząc, że go za rok śmierć czeka.

3) W dawnych wydaniach czytano, *quibus coss.;* ale P. Scypio Afrykański i L. Mummiusz nie byli nigdy razem konsulami, ale byli razem cenzorami 611 roku od założenia Rzymu, podług Pighiusza. Ten Fanniusz, o którego Cycero zapytuje, zięć K. Leliusza, nie tylko był trybunem, ale i historykiem, a tak dobrym, że M. Brutus wydał w skróceniu jego dzieło.

myślałem. Nie zapatruję się ani na Filippa, ani na Marcella 1): inne jest ich położenie, a przynajmniej innem się być zdaje.

Ale w tym młodzieniaszku, chociaż mu nie schodzi na odwadze, mało jest powagi. Pomyśl, proszę, nad tem, czy nie lepiej byłoby mi być w Tuskulanum, bylebym tam bezpiecznie mógł czas jakiś przepędzić, i gdziebym być wolał, bo tam mógłbym wiedzieć o wszystkiem, czy też tu czekać przybycia Antoniusza.

Ale żeby z jednego, jak mówią, przejść do drugiego, nie wątpię bynajmniej, że co Grecy καθηκον nazywają, my to *officium* być mienimy. Nie wiem dla czego powątpiewasz o użyciu tego wyrazu, kiedy nawet w sprawach publicznych jest utarty. Alboż nie mówimy *consulum officium*, *senatus officium*? Wybornie przypada; albo daj mi lepszy.

Zmartwiła mnie śmierć syna Neposa 2), chociaż nie wiedziałem zgoła, że miał tego syna. Straciłem w osobie Kaniniusza 3) wdzięcznego człowieka. Nie trzeba już nalegać na Atenodora: przysłał mi już bardzo piękne skrócenie. Ciężkości na piersiach wszelkim sposobem, proszę cię, zabiegaj.

Prawnuk twego dziada 4) pisze do wnuka mego ojca, że 5 grudnia, w dniu dla mnie chlubnym 5), każe zdać rachunek

XCVII. 1) Filippus ojczym, Marcellus szwagier Oktawiana, ganili jego szybkie postępowanie, nawet matka Akcya nie była rada, że przyjął imie i dziedzictwo po Cezarze. Tamci może bojąc się Antoniusza powstrzymywali go od działania, ta z przywiązania macierzyńskiego nie życzyła sobie, żeby syn wdawał się w tak niebezpieczne dzieło. Ale Cycero mając tylko na względzie ocalenie Rzeczypospolitej, nie miał takich powodów.

2) Korneliusza Neposa, który pisał żywoty sławnych ludzi ze szkół nam znane. Żywot Cycerona przez niego napisany do nas nie doszedł.

3) Zapewne Kaniniusza Galla, który od dawnego czasu był przyjacielem Cycerona, którego Cycero niedawno w jakiej sprawie roku 55 bronił, i w którego obronie, jak powiada w liście do Mariusza, piersi sobie zerwał.

4) Pomponia, żona Kw. Cycerona, była siostrą Attyka. Jej syn, młody Kwintus, był zatem prawnukiem dziada Pomponii i zarazem Attyka. Użył tu Cycero żartobliwie tej plątaniny wyrazów, zamiast po prostu powiedzieć: Twój siostrzeniec pisze do mego syna.

5) Byłato rocznica ukarania spółspiskowych Katyliny za konsulatu

z pieniędzy złożonych w świątyni Opsy, a ktemu przed ludem. Dowiedz się tedy o tem, i daj mi wiedzieć. Oczekuję także zdania Sexta Peduceusza o mojej mowie.

XCVIII.

CYCERO DO ATTYKA 1).

Ad Atticum, XVI, 15. Arpinum, przy końcu listopada 710. 44.

Nie myśl, że z lenistwa tego listu własną ręką nie piszę; a może i z lenistwa, bo nie mogę ci dać innej przyczyny: ale i w twoich listach rękę Alexego poznaję.

Przystępuję do rzeczy. Gdyby Dolabella najniegodziwiej nie obszedł się ze mną, możebym się wahał, czy mu pofolgować, czy podług wszelkiej surowości prawa z nim postąpić. Ale teraz rad nawet jestem, żem się odstręczył od niego, i głośno oświadczę, że go z osobistych powodów, tudzież przez wzgląd na Rzeczpospolitę nienawidzę; albowiem zacząwszy za radą moją jej bronić, przekupiony pieniędzmi, nie tylko opuścił, ale ją nawet, o ile to w jego mocy było, z gruntu obalił 2). Zapytujesz mnie, jak myślę proces mu wytoczyć, kiedy dzień zapłaty przyjdzie. Naprzód, życzyłbym sobie, aby mi okoliczności pozwoliły być samemu w Rzymie; ale w tem, ró-

Cycerona. Jeżeli młody Kwintus mógł żądać rachunku z tych pieniędzy, musiał zostać trybunem na rok następny; bo człowiek bez urzędu nie mógł tego żądać. Trybuni ludu wchodzili w urzędowanie 5 grudnia.

XCVIII. 1) Jestto ostatni list do Attyka. Cycero wróciwszy 9 grudnia do Rzymu, gdzie zastał swego przyjaciela, nie oddalił się ztamtąd przez cały czas walki z Antoniuszem, aż gdy odebrał wiadomość, że Oktawian przy zawiązaniu tryumwiratu poświęcił go zemście Antoniusza.

2) Dolabella nie skończywszy jeszcze urzędowania, wyjechał wbrew prawu do Syryi dla wyrugowania z niej Kassiusza, a choć mu nie po drodze było, zboczył do Azyi, gdzie w Smyrnie Treboniusza podstępnie i okrutnie zamordował. Cycero nie wiedział jeszcze o tem, kiedy ten list pisał. Jak się na niego oburzył, kiedy wiadomość o tem do Rzymu przyszła, widać w jedenastej Filippice.

wnic jak we wszystkiem, nic nie uczynię, tylko co mi poradzisz. Co do samej sprawy, mam wolą mocno i ostro ją popierać. Lubo wiem, że byłoby opacznie pozywać jego rękojemców 3), proszę cię jednak i nad tem się zastanowić. Możemy postawić pełnomocnika, który zamiast dłużnika rękojemców pozwie. Bo oni w proces się nie wdadzą, i tym sposobem, wiem to dobrze, uwolnieni będą. Ale zdaje mi się, że byłoby z naruszeniem jego honoru, gdyby jego pełnomocnicy długu przez drugich zaręczonego zapłacić nie chcieli, i z zachowaniem mojej godności, dochodzić mego prawa bez naruszenia jego honoru. Proszę cię napisać, jakie jest o tem twoje zdanie, i nie wątpię, że całą tę sprawę jak najłagodniej poprowadzisz.

Do spraw publicznych powracam. Często mi o nich roztropnie pisałeś, ale nigdy roztropniej jak w tym liście. „Chociaż, mówisz, ten młodzieniaszek dzielnie się teraz Antoniuszowi odcina, trzeba jednak końca czekać.“ Ale jaka mowa 4)! bo mi ją przysłano. „Obym tak mógł, powiada, dostąpić godności ojca!“ Taka jego przysięga, i składając ją, wyciąga rękę do posągu Cezara. Nie chcę takiego oswobodziciela! Ale, jak mówisz, najpewniej się przekonamy o jego chęciach i zamiarach, kiedy Kaska obejmować będzie trybunat 5). O tem samem odpowiedziałem Oppiuszowi, kiedy na mnie nalegał, żebym wziął pod swą opiekę tego młodzieniaszka, całą sprawę i wszystkich weteranów, że tego żadnym sposobem uczynić nie mogę, aż się dobrze przekonam, że nie tylko nieprzyjacielem tyranobójców nie będzie, ale nawet ich przyjacielem zostanie. Kiedy mnie o tem upewnił: „Po cóż się spieszyć? zawołałem;

3) Cycero jako prawnik wiedział, że nie można było pozywać rękojemców przed zapozwaniem dłużnika. Ale jak mógł myśleć, że nie będzie opacznie, i że ten sam cel osiągnie, jeżeli ich przez pełnomocnika pozwie?

4) Miał Oktawian tę mowę w świątyni Kastora i Polluxa, przedstawiony ludowi przez nieprzychylnego Antoniuszowi trybuna Kanucyusza. Appian i Dio Kassiusz podają w treści tę mowę, ale nie znają jej najważniejszych a przytoczonych tu przez Cycerona wyrazów.

5) Kaska nie tylko był jednym z morderców Cezara, ale dał hasło do mordu. Miał objąć trybunał 5 grudnia. Jeśliby tedy Oktawian sprzeciwiał się jego wejściu w urzędowanie, objawiłby tem samem swoje chęci i zamiary.

wszak on mojej pomocy przed pierwszym stycznia nie potrzebuje, a jego chęci i zamiary poznam przed 13 grudnia, kiedy Kaska obejmie lub nie obejmie urząd trybuna.“ Oppiusz zgodził się na to ze mną zupełnie. Nie mam więc dziś o tem nic więcej do powiedzenia. To tylko dodam, że codzień będziesz miał posłańców, i, jak mi się zdaje, codzień także coś mi do napisania. Posyłam ci kopią listu Lepty, z którego widzę, że nasz wojak stracił fantazyą 6). Ale sam o tem, przeczytawszy ten list, osądzisz.

Po zapieczętowaniu tego listu, odebrałem twój i Sexta Peduceusza bardzo miły i uprzejmy. Twój był krótki, ale poprzedni wiele zawierający. Radzisz mi roztropnie i po przyjacielsku zatrzymać się w tych stronach, aż dopóki nie zobaczymy, do czego zmierzają teraźniejsze poruszenia. Ale, mój Attyku, nie obchodzi mnie teraz sprawa publiczna, nie żeby mi co innego droższem było lub być powinno, lecz że chorym bez nadziei życia, podług rady samego Hypokratesa, nie trzeba dawać lekarstwa. Dajmy więc jej pokój! Mnie teraz sprawa domowa obchodzi: sprawa mówię? ba nawet przy niej mój honor. Bo choć mi się należy więcej niż winienem, nie można jeszcze było dotąd nawet Terencyi zapłacić; a co gorsza, wiesz że oddawna zobowiązałem się 25,000 sestercyów za Montana 7) zapłacić. Prosił mnie o to z wielką nieśmiałością mój syn, dawszy słowo za niego. Przyobiecałem z największą ochotą, którą pochwaliłeś, i powiedziałem Erosowi, żeby tę summę na bok odłożył. Nie tylko woli mojej zadosyć się nie stało, ale nawet Aurcliusz musiał na ogromny lichwiarski procent pożyczyć na to pieniędzy.

Co do summy należnej Terencyi, pisał mi Tyro, że, jak mu mówiłeś, będą na jej zapłacenie pieniądze od Dolabelli.

6) Tym wojakiem jest Antoniusz, którego Cycero w Filippikach często wysiekaczem nazywa, a *dejectus gradu*, jakby zdegradowany, jest terminem wysiekackiego rzemiosła. Mówiono tak o wysiekaczu, który stchórzył przed swym przeciwnikiem.

7) Tę summę, 8,333 złotych, Montanus, dodany za towarzysza i dozorcę młodemu Cyceronowi, pożyczył od Planka, a Cycero na prośbę syna zaręczył za niego.

Zdaje mi się, że źle zrozumiał, jeżeli tylko źle zrozumieć można, czyli raczej całe nie zrozumiał, coś mu powiedział; bo to nie zgadza się z odpowiedzią Kokcejusza 8), jakąś mi przesłał, i o której pisał mi Eros w tych samych prawie słowach. Trzeba mi więc koniecznie pojechać do Rzymu, choćby mi przyszło na sam pożar natrafić; haniebniej jest bowiem samemu, niżeli pospołu z drugimi zbankrutować.

Nie mam dość spokojnego umysłu, żebym ci mógł odpisać, jak jest moim zwyczajem, na twoje lube i słodkie wyrazy. Przyczyń się do tego, żebym się wydobył z tego kłopotu. Przychodzą mi wprawdzie na myśl różne do tego sposoby, ale nic pewnego postanowić nie mogę, aż się z tobą zobaczę. Dla czego nie mógłbym być równie dobrze jak Marcellus w Rzymie 9)? Ale nie o to teraz idzie, ani mnie to bardzo obchodzi. Wiesz co mnie niepokoi; a zatem przybywam.

XCIX.

M. T. CYCERO DO D. BRUTUSA, IMPERATORA, MIANOWANEGO KONSULA.

Epist. ad fam. XI, 5. Rzym, około 13 grudnia 710. 44.

Kiedy nasz przyjaciel Lupus od ciebie przybył, i kilka dni w Rzymie mieszkał, tam byłem, gdzie mi najbezpieczniej być rozumiałem, przez co się stało, że Lupus bez mego listu powrócił, chociaż postarał się o przesłanie mi twego. Przyjechałem do Rzymu 9 grudnia, i nic mi pilniejszego nie było,

8) Plenipotenta Dolabelli.

9) Cycero chciał równie ostrożnie jak Marcellus się zachować. Ale Attykus obawiał się, żeby nie wybuchnął przeciw Antoniuszowi, i nie wdał się za daleko z Oktawianem: dla tego radził mu dłużej w Arpinum zabawić. Mimo to jednak Cycero dowiedziawszy się, że Antoniusz na wiadomość o przejściu legii czwartej i Marsowej do Oktawiana umknął z Rzymu, wrócił do tego miasta 9 grudnia, i w dziesięć dni potem powiedział w senacie trzecią przeciw Antoniuszowi Filippikę, w której na swoje i Rzeczypospolitej nieszczęście wyraźnie się za Oktawianem oświadczył, w nim jedyną podporę i obronę Rzeczypospolitej wskazał.

jak widzieć się z Pansą, od którego dowiedziałem się o tobie, czegom sobie najwięcej życzył. Nie potrzebujesz pewnie żadnego zachęcenia, kiedy do wykonania najwalniejszego, jak ludzie zapamiętać mogą, dzieła, zachęciciela nie potrzebowałeś. To ci tylko pokrótce przypomnę, że lud Rzymski oczekuje wszystkiego od ciebie, i pokłada w tobie całą nadzieję odzyskania kiedyś wolności. Jeżeli we dnie i w nocy masz w pamięci, o czem jestem przekonany, jak walne dzieło wykonałeś, pewnie także nie zapomnisz, co ci do wykonania jeszcze pozostaje. Bo jeżeli ten człowiek, którego zawżdy byłem przyjacielem, nim się przekonałem, że nie tylko otwarcie, ale ochoczo wojuje z Rzecząpospolitą, porwie ci prowincyą, nie widzę, żeby nam pozostała jaka nadzieja ratunku. Proszę cię zatem i zaklinam, tak samo jak cię prosi i zaklina senat i lud Rzymski, żebyś na zawsze Rzeczpospolitę od jedynowładztwa uwolnił, ażeby koniec początkowi odpowiedział. Twój to obowiązek, twoja powinność: tego Rzymscy obywatele, ba nawet wszystkie narody nie tylko od ciebie oczekują, ale nawet wyciągają po tobie.

Nie będę cię zachęcał, bo, jak wyżej powiedziałem, zachęcenia nie potrzebujesz; to tylko uczynię, co do mnie należy: przyobiecuję ci moje usługi, gorliwość, obmyślanie, starania w tem wszystkiem, co do twego honoru i do twej sławy ściągać się będzie. Proszę cię zatem być przekonanym, że tak przez wzgląd na Rzeczpospolitę, która mi nad życie jest droższa, jako też że ci osobiście sprzyjam, i twą godność pomnożyć pragnę, najlepsze twoje zamiary w każdym razie popierać, i o podwyższenie twojej sławy i wielkości wszelkiemi siłami starać się będę. Bądź zdrów.

C.

M. T. CYCERO DO D. BRUTUSA, IMPERATORA, MIANOWANEGO KONSULA.

Epist. ad fam. XI, 6. Rzym, po 20 grudnia 710. 44.

Nasz przyjaciel Lupus, przybywszy szóstego dnia z Modeny do Rzymu, przyszedł do mnie nazajutrz rano, opowiedział

mi najdokładniej twoje polecenia, i list oddał. Kiedy mi swą godność polecasz, zdaje mi się, że zarazem moję mi godność polecasz, która mi prawdziwie od twojej droższą nie jest. Uczynisz mi tedy rzecz nader przyjemną, jeżeli będziesz miał za pewnośó, że w utrzymaniu twej sławy nie zejdzie ci w żadnym razie na mej radzie i gorliwości.

Kiedy trybunowie ludu zapowiedzieli, żeby senat zgromadził się 20 grudnia, i zamyślali wnieść o straży mianowanych konsulów, lubo postanowiłem nie przyjść do senatu przed pierwszym stycznia; atoli, ponieważ miano tegoż dnia odczytać twoję odezwę 1), uważałem iż się nie godziło, żeby na tem posiedzeniu zamilczano o twych niewypowiedzianych dla Rzeczypospolitej usługach, coby zapewne tak się stało, gdybym nie przyszedł, albo nie był obecny, jeśliby co zaszczytnego o tobie mówiono. Przyszedłem tedy rano do senatu, co gdy postrzeżono, zgromadzili się w znacznej liczbie senatorowie. Com o tobie w senacie, co na bardzo licznem zgromadzeniu ludu powiedział 2), wolę żebyś się o tem z listów innych osób dowiedział. Proszę cię tylko być przekonanym, że wezmę na siebie i z największą gorliwością popierać będę cokolwiek przyczynić się może do pomnożenia twojej godności, która już sama przez się jest znakomitą. Lubo wiem, że będę miał wielu spółzawodników, postaram się jednak otrzymać między nimi pierwszeństwo.

CI.

M. T. CYCERO DO D. BRUTUSA, IMPERATORA, MIANOWANEGO KONSULA.

Epist. ad fam. XI, 7. Rzym, przy końcu grudnia 710. 44.

Ponieważ Lupus naradził się w domu moim ze mną, z Libonem, i z Serwiuszem, zdaje mi się, żeś się dowiedział od

C. 1) W której D. Brutus oznajmiał, że nie dopuści Antoniusza do Gallii Cisalpińskiej, i że tę prowincyą w posłuszeństwie senatu i Rzeczypospolitej utrzyma.

2) W senacie powiedział trzecią, na zgromadzeniu ludu tegoż dnia czwartą Filippikę.

M. Seja 1), który był przytomny naszej rozmowie, jakie było moje zdanie. Chociaż Grecejusz zaraz za Sejem pospieszył, możesz od niego reszty się dowiedzieć.

Główną rzeczą, którą proszę cię jak najlepiej zrozumieć i w pamięci zachować, jest ta, żebyś, kiedy idzie o wolność i całość ludu Rzymskiego, nie czekał rozkazów senatu, który jeszcze wolno działać nie może, żebyś własnego dzieła nie potępiał (albowiem bez porady senatu uwolniłeś Rzeczpospolitę, przez co czyn ten tym jest większy i sławniejszy), żebyś nie myślał, że młodzieniec, czyli raczej dziecko Cezar, nierozmyślnie postąpił, biorąc na siebie z własnej ochoty tak ważną sprawę publiczną, żebyś nakoniec nie miał za szalonych naszych wieśniaków, ale za najwaleczniejszych mężów i najlepszych obywatelów, chcę mówić naprzód weteranów, twoich towarzyszów broni, potem żołnierzy legii Marsowej i czwartej, którzy swego konsula za nieprzyjaciela osądzili, i rzucili się do obrony Rzeczypospolitej. Wola senatu powinna mieć moc uchwały, jeżeli jej senat dla bojaźni wydać nie może. Nakoniec, dwa razy już wziąłeś na się sprawę publiczną, tak iż ci nie wolno teraz wstecz się cofnąć: raz 15 marca, drugi raz niedawno zaciągając i zbierając nowe wojsko. Dla tego tak przygotowany, czyli raczej usposobiony być powinieneś, nie żebyś nic nie przedsiębrał bez rozkazu, lecz żebyś to sprawił, coby wszyscy z największem uwielbieniem pochwalili.

CI. 1) Lupus był legatem D. Brutusa, i, jak się zdaje, M. Sejus. Libo z domu Skryboniuszów, może ten sam, który pisał dzieje Rzymskie. Serwiusz jest zapewne Serwiusz Sulpicyusz Galba, pradziad cesarza Galby, który był potem legatem konsula Hircyusza, i zdał raport Cyceronowi z bitwy pod Forum Gallorum w liście 138 tej xięgi.

CII.

PLANKUS DO CYCERONA 1).

Epist. ad fam. X, 4. Z Gallii Zaalpejskiej przy końcu grudnia 710. 44.

Bardzo przyjemny był mi twój list, coś go, jak widzę, napisał po rozmowie z Furniuszem. Przynoszę ci tę wymówkę mego dawniejszego milczenia, iż słyszałem, żeś z Rzymu wyjechał, i dopiero mało co po odebraniu twego listu dowiedziałem się o twoim powrocie. Bo zdaje mi się, że nie mogę omieszkać żadnej, by najmniejszej względem ciebie powinności, bez mojej największej winy. Do dopełnienia każdej mam wielorakie przyczyny, już to w ścisłym twoim z moim ojcem związku, już w mojem dla ciebie od dzieciństwa powziętem uszanowaniu, już w twojej ku mnie wzajemnej miłości. Bądź tedy przekonany, mój Cyceronie, że ty jesteś jedynym, którego postanowiłem święcie czcić jak ojca, do czego mnie upoważnia różnica lat naszych. Widzę we wszystkich twoich radach i największą mądrość, i wierne świadectwo przyjaźni, której miarę we własnem sercu znajduję. Jeślibym tedy albo inaczej myślał, twoje upomnienie naprowadziłoby mnie na drogę powinności, albo jeślibym się wahał, twoje wezwanie powołałoby mnie do tego, co za najlepsze uważasz. Ale coby mnie teraz mogło na drugą stronę pociągnąć? Lubo twa przyjaźń ku mnie drożej szacuje moje zalety, albo będące darem fortuny, albo moją pracą nabyte, są jednak zdaniem nawet największych moich nieprzyjaciół tak wielkie, iż się zdaje, że mi na niczem prócz dobrej sławy nie schodzi 2). Bądź zatem zupełnie przekonany, że cokolwiek siłą dokazać, roztropnością obmyślić, władzą sprawić zdołam, to wszystko na usługę Rzeczypospolitej obrócę. Nie jest mi tajny twój sposób myślenia, i gdybym mógł być

CII. 1) Odpowiada na list 82 tej xięgi.

2) Nie miał Plankus dobrego u republikanów mniemania, dla tego że służył wiernie Cezarowi.

z tobą, czego sobie życzę, nigdybym się od twoich zamiarów nie oddalił; ale w oddaleniu nawet od ciebie nic takiego nie popełnię, cobyś słusznie mógł zganić.

Niecierpliwie oczekuję wiadomości z Gallii Cisalpińskiej, jako też co się w Rzymie w styczniu dziać będzie. Tymczasem zostaję w niemałej obawie i niespokojności, żeby tym narodom, między któremi się znajduję, przy błędach u nas popełnionych nie zdała się dogodna pora korzystania z naszych nieszczęść. Jeżeli mi się tak szczęśliwie powiedzie, jak mniemam że na to zasługuję, bez pochyby i tobie, któremu pragnę najwięcej się przypodobać, i wszystkim zacnym ludziom zadosyć uczynię. Miej staranie o swem zdrowiu, i kochaj mnie wzajemnie.

CIII.

M. T. CYCERO DO KW. KORNIFICYUSZA.

Epist. ad fam. XII, 22. Rzym, przy końcu grudnia 710. 44.

Wojujemy tu z wysiekaczem, najgorszym z ludzi, z kollegą naszym1) Antoniuszem, ale nierównym orężem, on mieczem, a my słowy. Przeciw tobie także miewał mowy; ale mu to nie ujdzie bezkarnie: uczuje jakich ludzi zaczepił. Posyłają ci podobno drudzy wiadomości o wszystkich sprawach publicznych: do mnie należy uwiadomić cię o tem, co nastąpi, a co przewidzieć nietrudno. Wszystko jest uciśnione. Dobrze myślący ludzie nie mają przewodnika, a nasi tryranobójcy gdzieś na końcu świata. Pansa dobrze myśli i mocno mówi. Nasz Hircyusz powoli do zdrowia przychodzi 2). Nie wiem cale co nastąpi, ale pozostaje przynajmniej nadzieja, że lud Rzymski stanie się kiedyś swym przodkom podobny. Na mnie

CIII. 1) W zgromadzeniu augurów.

2) Ciężko wtedy chorował Hircyusz, i lud zanosił do bogów modły o jego wyzdrowienie, jak to czytamy w siódmej i czternastej Filippice. Ale tu podobno Cycero, jak słusznie uważa Gräter, to ma na myśli, że Hircyusz jako wierny sługa Cezara, nie mógł łatwo odczepić się od jego stronników, i powoli do partyi republikanckiej przechodził.

pewnie Rzeczypospolitej nie zejdzie; a cokolwiek nastąpi, byle tylko nie z mojej winy, mężnym zniosę umysłem, dopóki zaś mi sił stanie, twojej sławy i godności niezawodnie bronić będę.

Dnia 20 grudnia licznie zgromadzony senat zgodził się ze mną tak co do innych ważnych i potrzebnych rzeczy, jako też co do prowincyj, które pod rządem dotychczasowych wielkorządców pozostać, i nikomu zdane być nie mają, jak tylko temu, kogo senat swą uchwałą następcą naznaczy. Wniosłem to bez wątpienia dla dobra Rzeczypospolitej, ale nie mniej także, na Herkulesa! dla utrzymania cię przy twojej godności. Proszę cię zatem na naszę przyjaźń, i zaklinam na dobro Rzeczypospolitej, żebyś nikomu nie pozwolił rościć jakie prawo do twej prowincyi, i żebyś wszystko odnosił do godności, nad którą nic droższego być nie może.

Szczerze ci mówię, jak nasza przyjaźń wymaga. Gdybyś był usłuchał mego listu co do Semproniusza 3), zjednałbyś sobie u wszystkich wielką zaletę. Ale to już przeminęło i jest mniejszej wagi. Oto rzecz ważniejsza: staraj się utrzymać swą prowincyą pod władzą Rzeczypospolitej. Więcejbym napisał, gdyby twoi ludzie nie spieszyli się. Proszę cię wymówić mnie u naszego Cheryppa.

CIV.

CYCERO SYN DO SWEGO KOCHANEGO TYRONA.

Epist. ad fam. XVI, 21. Ateny, miesiąc niepewny 710. 44.

Kiedy codzień oczekiwałem z największą niecierpliwością waszych posłańców, przybyli nakoniec czterdziestego szóstego dnia po swym od was wyjeździe, a ich przybycie sprawiło mi niewypowiedzianą przyjemność. Bo list mego najlepszego i najdroższego ojca przejął mnie najżywszą radością, a twój tak uprzejmy tej radości dopełnił. Nie żal mi już tedy było, żem przerwał pisanie, owszem cieszyłem się z tego; albowiem zy-

3) Niewiadomo kto był ten Sempronius, i co miał z nim do czynienia Kornificyusz.

skałem na mojem milczeniu upewnienie, że mnie kochać nie przestajesz.

Niewymownie się cieszę, że przyjąłeś moje usprawiedliwienie bez najmniejszego namysłu, i nie wątpię, mój najsłodszy Tyronie, że dochodzące do ciebie o mnie pogłoski są ci miłe i pożądane. Starać się i usiłować będę, żeby to o mnie wschodzące mniemanie co dalej to więcej wzrastało; a ponieważ mi obiecujesz głosić moje pochwały, upewniam cię, że je śmiało rozgłaszać możesz, i że nie doznasz z mej strony zawodu. Taką mi bowiem boleść, takie udręczenie błędy mojej młodości sprawiły, że wzdrygam się nie tylko na te wszystkie uczynki, ale na samo ich wspomnienie 1). Wiem, że podzielałeś mój żal i moje zmartwienie, i nie dziwuję się temu; bo życząc mi dobrze przez miłość ku mnie, powinieneś życzyć mi dobrze dla siebie samego, ponieważ postanowieniem mojem jest dzielić się z tobą wszystkiem, co mi dobrego zdarzyć się może.

Namartwiwszy cię mojem postępowaniem, teraz tak się sprawować będę, że uczujesz podwójną radość. Trzeba ci wiedzieć, że żyję w najściślejszej przyjaźni z Kratyppem 2), który obchodzi się ze mną nie jak z uczniem, ale jak z synem. Nie tylko rad słucham jego nauk, ale przejmuję słodycz jego charakteru. Jestem z nim po całych dniach, a częstokroć część nocy z nim przepędzam; proszę go bowiem, żeby ze mną jak najczęściej wieczerzał. Odkąd nastał ten zwyczaj, często niespodziewanie przychodzi, przy stole nas zastaje, i odłożywszy na bok filozoficzną surowość, jak najprzyjemniej z nami żartuje. Staraj się poznać jak najprędzej tego tak miłego, tak zacnego człowieka.

CIV. 1) Syn Cycerona, lubo wypłacił w Atenach dług młodości, zaciągając długi, wdając się z niegodnymi swego towarzystwa ludźmi, prędko się upamiętał i poprawił; bo, jak się z tego listu okazuje, miał dobre serce, niemało nauki, a co większa, wielkie dla ojca uszanowanie, i dla woli jego ślepe posłuszeństwo. Dowodził w roku następnym jazdą w wojsku M. Brutusa, a po śmierci ojca dostąpił najwyższych godności, i został konsulem 30 roku wraz z Oktawianem, u którego tyle dokazał, że zakazano Antoniuszom brać imie Marka, mordercy jego ojca.

2) Obacz o nim notę 1 do listu 38 tej xięgi.

Co ci mam o Bruttiusie 3) powiedzieć? którego nigdy prawie nie odpuszczam od siebie, którego postępowanie tak jest surowe i cnotliwe, jak miłe z nim pożycie. Umie on swą literaturę i swe codzienne rozumowania żartami przyprawiać. Nająłem mu w blizkości mieszkanie, i jak mogę łatam z moich szczupłych zapasów jego biedę. Zacząłem także deklamować po grecku u Kassiusza, ale wolę ćwiczyć się w wymowie Łacińskiej u Bruttiusa. Mam za poufałych i codziennych towarzyszów ludzi uczonych, których Kratyppus z sobą z Mityleny przyprowadził, i których wielce szacuje. Często tkaże bywa u mnie Epikrates, najprzedniejszy z obywatelów Ateńskich, Leonides, i inni im podobni. Takie są bez mała moje zatrudnienia i zabawy.

Na to co mi o Gorgiasie 4) piszesz odpowiadam, że mi był pomocnym w codziennych deklamacyach; ale wszystkie względy na bok odłożyłem, byle tylko być posłusznym woli ojca, który mi wyraźnie rozkazał, żebym go natychmiast odprawił. Wykręcać się nie chciałem, żeby moje zbyteczne do tego człowieka przywiązanie nie wzbudziło w nim jakiego podejrzenia. Przychodziło mi i to także na myśl, że byłoby ciężką moją winą, gdybym sąd ojca przesądzał. Wdzięczny ci jednak jestem za twą troskliwość i za twą radę. Przyjmuję wymówkę pochodzącą z twego szczupłego czasu, wiedząc jak zawsze jesteś zatrudniony.

Cieszę się bardzo, żeś włość kupił, i życzę żeby ci się szczęśliwie na niej powodziło. Niech ci to dziwno nie będzie, że w tem dopiero miejscu mego listu winszuję tobie, bo i ty także w tem samem prawie miejscu doniosłeś mi o tem kupnie. Złożyć ci teraz na bok trzeba miejską ogładę: zostałeś Rzymianinem wieśniakiem. Z jaką przyjemnością wystawiam so-

3) W niektórych rękopismach stoi tu Brutus, ale jak ten Bruttius nie jest M. Brutusem, tylko nauczycielem Rzymskiej wymowy, tak następny Kassiusz nie jest K. Kassiuszem, tylko nauczycielem Greckiej wymowy.

4) Cycero zakazał synowi wdawać się z tym Grekiem, który go nie tylko do retoryki, ale i do pijatyki zaprawiał, i który podług świadectwa Pliniusza, XIV, 22, dwie butelki wina jednym łykiem wychylał.

bie przed oczy twoję miłą osobę! Zdaje mi się widzieć cię kupującego narzędzia rolnicze, rozmawiającego z włodarzem, chowającego w połę siermięgi nasiona z drugiego stołu. Ale żart na stronę, żal mi bardzo równie jak tobie, żem ci wtenczas żadną nie był pomocą. Ale bądź pewien, mój Tyronie, że ci dopomogę, jeżeli tylko Fortuna uśmiechnie się do mnie, zwłaszcza wiedząc, że tę włość równie dla mnie jak dla siebie kupiłeś.

Dziękuję ci za troskliwe dopełnienie moich poleceń; ale proszę cię o jak najprędsze przysłanie mi pisarza, a mianowicie umiejącego po grecku, bo mi wiele zabiera czasu wypisywanie z dzieł wyciągów. Proszę cię przedewszystkiem mieć staranie o swem zdrowiu, żebyśmy z sobą o rzeczach naukowych gawędzić mogli. Polecam ci Antera 5). Bądź zdrów.

CV.

CYCERO SYN DO TYRONA.

Epist. ad fam. XVI, 25. Ateny, zapewne przy końcu grudnia 710. 44.

Chociaż dałeś słuszną i przyzwoitą przyczynę, dla której przestałeś do mnie pisać, proszę cię jednak więcej tego nie czynić. Z wieści i od posłańców dowiaduję się wprawdzie o sprawach publicznych, i ojciec mój także o swej woli często mi donosi; jednakże listy twoje choćby o najdrobniejszych fraszkach zawsze mi były nader przyjemne. Ponieważ tedy pragnę przed innemi twoich listów, niech ci to się więcej nie zdarzy, żebyś wymówkami raczej, niżeli częstem pisaniem dopełniał obowiązku przyjaźni. Bądź zdrów.

5) Niewolnika, oddawcę tego listu.

CVI.

M. T. CYCERO DO KW. KORNIFICYUSZA.

Epist. ad fam. XII, 21. Miesiąc niepewny, 710. 44.

K. Anicyusz, mój poufały przyjaciel, i ze wszech miar znakomity człowiek, udaje się w swoich interesach do Afryki z wolną legacyą. Proszę cię mu dopomódz i dołożyć starania, żeby swoje interesa jak najłatwiej mógł ukończyć, przedewszystkiem zaś, o co mu najwięcej idzie, polecam ci utrzymanie jego godności, i o to cię proszę, co ja nieproszony na prowincyi czynić był zwykłem. Każdemu senatorowi dodawałem liktorów, wiedząc i słysząc, że to samo wielcy nasi ludzie czynili. Daj mu ich tedy, mój Kornificyuszu, i, jeżeli mnie kochasz, we wszystkiem innem jego godność i interesa miej na baczeniu. Będzie to mi bardzo przyjemnie. Miej staranie o swem zdrowiu.

CVII.

M. T. CYCERO DO KW. KORNIFICYUSZA.

Epist. ad fam. XII, 26. Miesiąc niepewny, 710. 44.

Kw. Turiusz, który w Afryce handlował, dobry i zacny człowiek, postanowił podobnych sobie dziedziców, Kn. Saturnina, Sexta Aufidiusza, K. Annejusza, Kw. Konsydiusza Galla, L. Serwiliusza Postuma, K. Rubeliusza. Zrozumiałem z ich mowy, że więcej potrzebują złożyć ci dzięki, niżeli mego polecenia. Wychwalali tak dalece twą dobroć, iż mi się zdawało, że więcej im wyświadczyłeś, niżeli śmiałbym cię prosić. Ośmieliam się jednak, bo wiem jaką wagę polecenie moje mieć będzie. Proszę cię tedy, żebyś za tym listem dopełnił łask, jakie im bez mego polecenia już wyświadczyłeś. O to cię zaś najwięcej proszę, żebyś nie pozwolił Erosowi Turiuszowi, wyzwolećowi Kw. Turiusza, sprzątnąć na bok, jak już zaczął, ruchomości należących do tego spadku, żebyś miał tych ludzi za

uajlępiej sobie we wszystkiem poleconych. Doznasz niemałej przyjemności, widząc polepszony ich stan, i odbierając dowody ich wdzięczności. Proszę cię jak najusilniej zadosyć uczynić mej prośbie.

CVIII.

M. T. CYCERO DO KW. KORNIFICYUSZA.

Epist. ad fam. XII, 27. Miesiąc niepewny, 710. 44.

Sextus Aufidiusz mieści się przez uszanowanie, jakie ma dla mnie, w rzędzie moich najściślejszych przyjaciół, a w świetności nie ustępuje żadnemu rycerzowi Rzymskiemu. Jego charakter jest tak umiarkowany, że surowość obyczajów łączy się w nim z największą słodyczą. Polecam ci tedy jego interesa w Afryce tak usilnie i szczerze, jak tylko polecić mogę Uczynisz mi rzecz nader przyjemną, jeżeli mu dasz uczuć, że moje polecenie wielką wagę u ciebie miało. Jak najmocniej cię, Kornificyusza, o to proszę.

CIX.

M. T. CYCERO DO D. BRUTUSA, IMPERATORA, MIANOWANEGO KONSULA.

Epist. ad fam. XI, 16. Miesiąc niepewny 710. 44.

Bardzo wiele na tem zależy, w jakiej chwili list ten będzie ci oddany, czy kiedy o co niespokojnym, czy kiedy od wszelkiej troski wolnym będziesz. Przykazałem tedy wyprawionemu do ciebie posłańcowi, żeby dobrze upatrzył porę oddania ci tego listu. Bo jak nam ci naprzykrzeni bywają, co w nieswoim czasie do nas przychodzą, tak i list w nieswoim czasie oddany jest nam nieprzyjemny. Ale jeżeli, jak się spodziewam, nic cię nie turbuje, nic ci na przeszkodzie nie stoi, i jeżeli ten, któregom do ciebie posłał, upatrzy stosowną porę przyjścia do ciebie, pewienem. że łatwo otrzymam o co cię proszę.

L. Lamia stara się o preturę. Więcej niż z kim innym poufale z nim żyję. Zachodzi między nami dawna przyjaźń

i ścisła zażyłość, a co większa, w obcowaniu z nim największą rozkosz znajduję. Ktemu za jego walne usługi wielce mu jestem obowiązany; bo za czasów Klodiusza, stojąc na czele stanu rycerskiego i dzielnie za mnie walcząc, został wypędzony przez konsula Gabiniusza 1), co przedtem żadnego obywatela Rzymskiego nie spotkało. Kiedy to lud Rzymski pamięta, byłoby haniebnie dla mnie, gdybym o tem nie pamiętał. Wystaw więc sobie, mój Brutusie, że ja staram się o preturę. Chociaż Lamia pochodzi z zacnego domu, ma wielką łaskę u ludu, którą zjednał sobie będąc edylem przez sprawione mu wspaniałe igrzyska, wziąłem jednak całą tę sprawę na siebie, jak gdyby nic za nim nie mówiło. Jeżeli mnie tak szacujesz, jak z pewnością mniemam, ponieważ masz na swe zawołanie centurye stanu rycerskiego, między któremi panujesz, napisz do naszego Lupa, żeby nam ich głosy pozyskał. Nie chcę cię dłużej zatrzymywać, dodam tylko na końcu co czuję: chociaż wszystkiego, mój Brutusie, od ciebie oczekuję, niczem mnie wiecej zobowiązać nie możesz.

CX.

M. T. CYCERO DO D. BRUTUSA, IMPERATORA.

Epist. ad fam. XI, 17. Miesiąc niepewny, 710. 44.

Lamia jest moim najdroższym przyjacielem: wielkie są jego dla mnie, nie mówię usługi, ale zasługi, i te są ludowi Rzymskiemu bardzo dobrze znane. Odbywszy świetnie urząd edyla 1), stara sie o preturę, i wszyscy wiedzą, że mu ani na łasce u ludu, ani na godności nie schodzi; zdaje się, że będzie tylu ubiegających się o ten urząd, iż się wszystkiego obawiam, i rozumiem że mi trzeba wziąć na siebie jego oń staranie się. Łatwo widzę ile mi w tem dopomódz możesz, i nie wątpię, że

CIX. 1) Wspomina o tem Cycero w mowie za Sextiuszem, 12.

CX. 1) L. Eliusz Lamia był edylem roku 45, został pretorem na rok 42, jak jest u Pighiusza, który na tem się zasadza, że go Valerius Maximus, VI, 1, *praetorius* nazywa.

przez wzgląd na mnie chętnie mi dopomożesz. Proszę cię tedy, mój Brutusie, być przekonanym, że niczego usilniej od ciebie nie żądam, i że nic przyjemniejszego uczynić mi nie możesz, jak jeżeli wszystkiemi swemi siłami, z całą gorliwością wesprzesz staranie się o ten urząd Lamii, o co cię jak najusilniej proszę.

Za konsulatu K. WIBIUSZA PANSY.
A. HIRCYUSZA.

CXI.

M. T. CYCERO DO KW. KORNIFICYUSZA.

Epist. ad fam. XII, 24. Rzym, na początku stycznia 711. 43.

Nie opuszczam, i nie powinienem opuścić żadnej sposobności wychwalania twych zasług w senacie i wywyższania twej godności. Ale wolę żebyś się dowiedział o mojej gorliwości i o moich usługach z listów twych przyjaciół niżeli z moich. Tobie jednak przypominam, żebyś do Rzeczypospolitej wszelkiego przyłożył starania. Wzywa cię do tego twe serce, wzywa rozum, wzywa nadzieja powiększenia swej godności. Ale o tem innego czasu obszerniej: bo kiedy ci to piszę, oczekujemy wypadków.

Posłowie 1), których senat posłał do Antoniusza, nie z prośbą o pokój, ale z wypowiedzeniem wojny, jeśliby danych im poleceń nie usłuchał, jeszcze nie powrócili. Skoro się podała sposobność, wziąłem się do obrony Rzeczypospolitej moim da-

CXI. 1) Pomimo oporu Cycerona, senat po czterodniowej naradzie postanowił 4 stycznia posłać do Antoniusza posłów, a tymi posłami byli, Serwiusz Sulpicyusz, znany już czytelnikom, L. Pizo, konsul 58 roku, i ojczym Oktawiana, L. Marcyusz Filippus, konsul 56 roku, którzy, jak Cycero przepowiedział, nic u Antoniusza nie sprawili. Sulpicyusz umarł na tem poselstwie.

wnym zwyczajem; opowiedziałem się senatowi i ludowi Rzymskiemu, że będę pierwszym w jej obronie, i wziąwszy znowu na siebie sprawę wolności, w jej popieraniu ani chwili czasu nie straciłem. Ale i o tem także wolę, żebyś się od drugich dowiedział.

T. Pinariusza, przyjaciela mego, polecam ci tak usilnie, jak tylko polecić mogę. Jego cnoty i zamiłowanie tych samych nauk zjednały mu moję przyjaźń. Ma na pieczy rachunki inne i interesa naszego Dionizyusa, którego ty mocno, ja mocniej jeszcze kocham. Nie mam potrzeby tobie ich polecać, jednak polecam, i mam nadzieję dowiedzieć się z listu Pinariusza, najwdzięczniejszego człowieka, o twojej do niego i do Dionizyusza przychylności.

CXII.

M. T. CYCERO DO D. BRUTUSA, IMPERATORA, MIANOWANEGO KONSULA.

Epist. ad fam. XI, 8. Rzym, na początku stycznia 711. 43.

W tej właśnie chwili przysłała do mnie Polla 1) z zapytaniem, czy nie chciałbym dać listu do ciebie, kiedy nic do pisania nie miałem. Wszystko jest w zawieszeniu z powodu oczekiwanego powrotu posłów, którzy co sprawili jeszcze niewiadomo. Zdawało mi się jednak o tem cię uwiadomić, że senat i lud Rzymski w wielkiej o ciebie niespokojności, nie tylko z powodu własnego bezpieczeństwa, ale nawet twojej godności; albowiem nie uwierzysz w jakiem poważaniu jest twoje imie, i jaka jest szczególniejsza miłość ku tobie wszystkich obywatelów. Spodziewają się, mają niemylną nadzieję, że jak dawniej uwolniłeś Rzeczpospolitę od tyrana, tak ją teraz od tyranii uwolnisz.

W Rzymie i w całej Italii jest pobór wojska, jeżeli to poborem nazwać można, kiedy wszyscy zaciągają się dobro-

CXII. 1) Paula, Paulina, żona D. Brutusa.

wolnie: taki zapał opanował umysły podniecone żądzą wolności i nienawiścią długiej niewoli. Zresztą, od ciebie już oczekiwać musimy wiadomości, jak się tobie, jak naszemu Hircyuszowi, jak memu kochanemu Cezarowi 2) powodzi; którzy, jak mam nadzieję, wkrótce się z tobą węzłem zwycięztwa połączą. Pozostaje mi tylko o tem cię upewnić, o czem spodziewam się i wolę żebyś się z listów swych przyjaciół dowiedział, że na mnie godności twojej w niczem nie schodzi i nie zejdzie.

CXIII.

CYCERO DO PLANKA.

Epist. ad fam. X, 3. Rzym, w styczniu 711. 43

Rad rozmawiałem z Furniuszem 1) dla niego samego, a tym radziej, iż słuchając go zdawało mi się że ciebie [mówiącego słyszę. Opowiadał mi o twem męztwie w bitwach, o twej sprawiedliwości w rządzeniu prowincyą, o twej roztropności we wszystkich sprawach. Wspomniał także o znanej mi twej słodyczy w codziennem pożyciu i poufałem obcowaniu, a nakoniec o twej ku sobie uprzejmości. Wszystko to było mi przyjemne, a to ostatnie zjednało ci me serce.

Zostawałem już, mój Planku, w ścisłym związku z twoją familią na jakiś czas przed twojem urodzeniem, pokochałem

2) Już tedy Cycero tak serdecznie pokochał tego ambitnego młodzieniaszka, któremu niedawno nie ufał, od którego stronił, z którym w nic wdawać się nie chciał, jak to widzieliśmy w ostatnich listach do Attyka. Czytając te wyrazy, nie można powstrzymać się od boleśnego uczucia, i nie żałować, że tak mądry, tak doświadczony mąż konsularny dał się oszukać temu młokosowi. Jakże mógł się spodziewać, żeby przysposobiony syn i dziedzic Cezara, wiedząc że Cycero zamordowanie jego pochwalał, że się z niego cieszył, to mu kiedykolwiek zapomniał? jak nie pomyślał, że tylko na jakiś czas, dopóki potrzebował jego wsparcia i pomocy, ukrył głęboko w sercu swą ku niemu nienawiść?

CXIII. 1) Furniusz, legat Planka, powracając do Gallii, wziął z sobą ten list Cycerona, który pisząc go nie odebrał jeszcze listu Planka, 102 tej xięgi.

cię od twych lat dziecinnych, a kiedyś doszedł do wieku dojrzalszego, zawiązała się między nami przyjaźń z mojej ku tobie skłonności, i z twego o mnie mniemania. Z tych przyczyn niewypowiedzianie twej godności sprzyjam, którą za swą własną uważać będę. Za przewodnictwem cnoty i w towarzystwie Fortuny, młodym jeszcze będąc, osiągnąłeś najwyższe szczeble honoru, a zazdrość wielu przeciwników pracą i rozumem pokonałeś. Jeżeli usłuchasz człowieka szczerze cię kochającego, i nad którego nie masz dawniejszego przyjaciela, na utrzymaniu tylko Rzeczypospolitej dalsze swoje wyniesienie ugruntować możesz.

Wiesz zapewne (bo nic nie mogło ujść twojej uwagi), iż ci kiedyś zarzucano, że zbyt hołdujesz okolicznościom czasu 2), co i jabym tak rozumiał, gdybym myślał, że pochwalałeś co znosić musiałeś; ale znając twój sposób myślenia, wiedziałem, iż pojmujesz co dokazać możesz. Teraz inaczej rzecz się ma. Możesz ze wszystkiego wybrać co osądzisz za najlepsze, i w tem wola twoja jest zupełnie wolna. Zostałeś mianowany konsulem w kwiecie wieku, z reputacyą mowcy 3), w największem osieroceniu Rzeczypospolitej z podobnych ci mężów. Oddaj się, przez bogow nieśmiertelnych! tym myślom i staraniom, które cię na najwyższy stopień godności i sławy doprowadzić mogą. Ale teraz w uciśnionej od tylu lat 4) Rzeczypospolitej, jedna tylko jest droga do sławy, jej podźwignienie i dobre sprawowanie.

Napisałem to pobudzony raczej miłością ku tobie, niżeli mniemaniem, że rad i przypomnień potrzebujesz. Wiem, że twoje zasady pochodzą z tego samego źródła, z któregom i ja także czerpał. Przestanę więc na tem, bo nie chciałem popi-

2) Plankus wiernie służył Cezarowi, o czem sam Cezar świadczy, *de bello civili*, V, w wojnie przeciw legatom Pompejusza w Hiszpanii, potem w Afryce przeciw Katonowi, Scypionowi i królowi Jubie. Sam mówi w swym ostatnim do Cycerona liście, że wierność Cezarowi zaszkodziła mu u przeciwnej partyi.

3) Askoniusz Pedianus odróżnia go tym tytułem od T. Planka, nazywając tego bratem mowcy.

4) Od lat sześciu. to jest od początku roku 49.

sywać się z moją mądrością, tylko chiałem dać ci dowod mego do ciebie przywiązania. Zresztą, pilnie i gorliwie chodzić koło tego będę, co rozumiem, że się tyczy twojej godności.

CXIV.

M. T. CYCERO DO KASSIUSZA.

Epist. ad fam. XII, 4. Rzym, przy końcu stycznia 711. 43.

Czemuś mnie nie zaprosił na ucztę 15 marca? nie pozostałoby żadnych ostatków. Teraz te wasze ostatki dają mi się we znaki, a mnie więcej niż wszystkim innym. Mamy wybornych konsulów, ale podłych mężów konsularnych, odważnych senatorów, ale odważniejszych tylko na najniższych stopniach. Niema nic odważniejszego, lepiej myślącego, jak lud Rzymski i cała Italia, ale nic ohydniejszego i występniejszego, jak postępek posłów naszych, Filippa i Pizona. Posłani na mocy postanowienia senatu z nieodzownemi rozkazami do Antoniusza, z których żadnego nie usłuchał, przyjęli dobrowolnie od niego, i przywieźli nam najbezczelniejsze wymagania 1). Wszyscy tedy do mnie się udają, tak iż, co rzadko bywa, w dobrej sprawie stałem się popularnym. Ale nie wiem co bierzesz przed się, co masz wziąć przed się, nakoniec gdzie jesteś. Rozeszła się pogłoska, żeś do Syryi popłynął, ale niewiadomo od kogo wyszła. O Brutusie pewniejsze mamy wiadomości, dla tego że jest bliżej. Niegłupi ludzie ganią Dolabellę, że tak prędko pojechał nastąpić po tobie, kiedy dopiero od trzydziestu dni jesteś w Syryi 2), i wszyscy się na to zgadzają, że go do niej wpuścić nie trzeba.

CXIV. 1) Jakie były wymagania Antoniusza, opowiedział Cycero w Filippice ósmej, 9.

2) Dla zrozumienia tego żartu, trzeba sobie przypomnieć, że podług prawa Korneliuszowego, wielki rządca mógł zabawić trzydzieści dni jeszcze w prowincyi po upłynionym swym roku. Dolabella chcąc gwałtem wydrzeć daną od Cezara a potem od senatu Kassiuszowi Syryą, przybył do niej w trzydzieści dni po objęciu rządu przez Kassiusza, kiedy, choćby nawet był prawnym jego następcą, nie mógł po nim nastąpić aż w trzydzieści dni po skończonym jego roku.

Ciebie i Brutusa niezmiernie chwalą, żeście, jak jest powszechne mniemanie, nad wszelkie spodziewanie wojsko zebrali. Napisałbym więcej, gdybym znał twoje położenie, ale nie znając go, piszę tylko jak ludzie mówią, i czemu dają wiarę. Listów twoich z upragnieniem oczekuję. Bądź zdrów.

CXV.

CYCERO DO TREBONIUSZA.

Epist. ad fam. X, 28. Rzym, w lutym 711. 43.

Czemuś mnie nie zaprosił na ową najwspanialszą ucztę 15 marca? nie mielibyśmy żadnych ostatków. Taki teraz mamy kłopot z tymi ludźmi, że poniekąd narzekać musimy na waszę walną usługę oddaną wtenczas Rzeczypospolitej. Że został od ciebie, najlepszego obywatela, na stronę odprowadzony, i że dotąd z twej łaski ten łotr żyje 1), za to czasem, choć się prawie nie godzi, gniewam się nieco na ciebie. Zostawiłeś mi więcej kłopotu, niżeli wszystkim innym; bo skoro tylko po haniebnem wyjechaniu Antoniusza 2), senat mógł się wolno zebrać, powróciłem do mojej dawnej o wolność żarliwości, którą ty z dzielnym obywatelem, ojcem twoim, w sercu i w ustach zawżdy miałeś.

CXV. 1) Kiedy spiskowi poszli do senatu zgładzić Cezara, Treboniusz odprowadził na stronę Antoniusza, którego wszyscy spiskowi prócz D. Brutusa (Óbacz list 47 tej xięgi i notę 3), sprzątnąć także chcieli. Wkrótce po zabiciu Cezara, mianowany przez senat wielkorządcą Azyi, wyjechał do tej prowincyi. Ale Dolabella jadąc do Syryi, wstąpił do Smyrny, i lubo od Treboniusza gościnnie przyjęty, podstępnie i okrutnie go tam zamordował, zadając mu przez dwa dni męki, żeby się od niego dopytać, gdzie swe skarby schował.

2) Antoniusz dowiedziawszy się ostatnich dni listopada, na posiedzeniu, jak się zdaje, senatu, że legia czwarta i Marsowa odstąpiły od niego, prędko się uwinął z modłami dziękczynienia na imie Lepida, zrzucił szatę konsularną, przywdział suknie wojskowe, i w nocy potajemnie z Rzymu wyjechał bez żadnych formalności zazwyczaj zachowujących się przed wyjazdem wodzów na wojnę. Opowiedział to Cycero w Filippice trzeciej, 4, i w piątej, 9.

Kiedy trybuni ludu zwołali senat 20 grudnia, i wnieśli do narady inną materyą 3), ogarnąłem w mojej mowie cały stan Rzeczypospolitej, mocno bardzo mówiłem, i więcej siłą odwagi niżeli talentu obudziłem w znużonym i omdlewającym senacie uczucia dawnej cnoty i dzielności. Tego dnia moje natężone i poruszające wołanie przyniosło po raz pierwszy ludowi Rzmskiemu nadzieję odzyskania wolności. Nie przestałem potem na chwilę nie tylko myśleć, ale i działać końcem podźwignienia Rzeczypospolitej. Gdybym nie myślał, że ci posyłają wiadomości o wypadkach w Rzymie i wszystkie akta publiczne, sambym ci je opisał, chociaż mam przeszkodę w ważnych bardzo zatrudnieniach. Dowiesz się o tem od drugich, a ja tylko wkrótkości ci donoszę, że mamy mocny senat, ale byłych konsulów częścią bojaźliwych, częścią źle myślących.

Ponieśliśmy wielką stratę przez śmierć Serwiusza 4). L. Cezar najlepiej myśli; ale będąc wujem Antoniusza, nie bardzo mocno mówi. Konsulowie są wyborni, D. Brutus człowiek pierwszego rzędu, młody Cezar ma wielkie zalety, i na nim pokładam resztę nadziei. Miej to za rzecz pewną, że gdyby nie zebrał prędko weteranów, gdyby dwie legie z wojska Antoniusza nie przeszły pod jego rozkazy, i gdyby to Antoniusza nie zastraszyło, nie powstrzymałby się od żadnej zbrodni, od żadnego okrucieństwa 5). Chociaż o tem zapewne słyszałeś, chciałem jednak dokładniej cię uwiadomić. Obszerniej ci napiszę, jeżeli będę miał więcej wolnego czasu.

3) Straż dla konsulów, Pansy i Hircyusza, mających wejść w urzędowanie pierwszego stycznia.

4) Jestto Serwiusz Sulpicyusz, sławny prawnik i dostojny obywatel, znany nam już z listów Cycerona, a mianowicie z listu z pocieszeniem po śmierci jego córki Tullii. Miłośnik pokoju, doradził senatowi wyprawienie posłów do Antoniusza, i lubo chory podjął się tego poselstwa wraz z L. Pizonem i Marcyuszem Filippem. Dojechał do obozu, ale poselstwa swego nie odprawił, bo go śmierć zaskoczyła. Cycero wniósł dla uczczenia tego wielkiego obywatela wzniesienie mu pomnika, tudzież pogrzebanie kosztem publicznym, i z tego powodu powiedział piękną dziewiątą Filippikę. Senat jedno i drugie przyjął.

5) Jak niedawno w Brunduzyum, gdzie setników dwóch legij czwartej i Marsowej, nie chcących z nim się złączyć, u stóp swoich i żony Fulwii z niesłychanem okrucieństwem ściąć w swem mieszkaniu kazał. Krew

CXVI.

M. T. CYCERO DO KASSIUSZA.

Epist. ad fam. XII, 5. Rzym, w lutym 711. 43.

Zima zapewne jest na przeszkodzie, że dotąd nie wiemy z pewnością co porabiasz, ani nawet gdzie jesteś. Mówią jednak, że jesteś w Syryi, i że masz wojsko. Mówią to może dla tego, że tak sobie życzą, i wierzą temu, ponieważ to jest rzeczą podobną do prawdy. Nasz przyjaciel Brutus zyskał znakomitą sławę; tak bowiem wielkie i niespodziewane rzeczy zdziałał, że jeżeli te są miłe przyjaciołom wolności, szybkość wykonania większego im jeszcze blasku dodaje 1). Jeżeli i ty także zająłeś kraje, które mamy na myśli, ma Rzeczpospolita mocne podpory; bo od brzegów Grecyi aż do Egiptu władzą i wojskiem najlepszych obywatelów obwarowani będziemy. Ale, jeżeli się nie mylę, taki jest stan rzeczy, że cały los wojny zdaje się polegać na D. Brutusie, któremu jeżeli się uda, jak mamy nadzieję, wydobyć się z Modeny, wojna, podług wszelkiego do prawdy podobieństwa, koniec weźmie. Mało wojska teraz ją oblega, bo Antoniusz posłał znaczną jego część dla zajęcia Bononii. Nasz Hircyusz stoi pod Klaterną, Cezar pod Forum Cornelii 2), oba z mocnem wojskiem; a Pansa zbiera znaczne siły z nowych zaciągów w Italii. Zima przeszkadza im jeszcze wyjść w pole.

Hircyusz, jak mi w częstych listach donosi, najostrożniej, jak się zdaje, postępować będzie. Wyjąwszy Bononią, Regium Lepidi 3) i Parmę, posiadamy całą Gallią, bardzo przychylną Rzeczypospolitej. Twoi także klienci z drugiej strony Padu

ich, jak mówi Cycero w trzeciej Filippice, 2, i w piątej, 8, na jej twarz pryskała.

CXVI. 1) M. Brutus zajął w imie Rzeczypospolitej Grecyą i Macedonią, miał jazdę i piechotę, które mu Hortensiusz, wielkorządca tych prowincyj, odstąpił, tudzież legie, któremi Watyniusz w Illiryi dowodził, a które sprowadzone do Epiru przez K. Antoniusza, do niego przeszły.

2) Klaterna, dziś Quaderna, Forum Cornelii, dziś Imola, oba miasta na południe Bononii.

3) Regium Lepidi, dziś Reggio.

z niewypowiedzianą ochotą łączą się z nami w jednej sprawie. Senatorowie są pełni odwagi, wyjąwszy byłych konsulów, z których jeden tylko L. Cezar jest mąż dzielny i prawy.

W Serwiuszu Sulpicyuszu straciliśmy przez śmierć jego wielką podporę. Reszta albo tchórze, albo ladaco. Niektórzy zazdroszczą tym sławy, których słyszą pochwały za oddane Rzeczypospolitej usługi. Ale za to przedziwna jest zgoda ludu Rzymskiego i całej Italii.

Oto bez mała wszystko, o czem cię chciałem uwiadomić. Życzę sobie teraz, żeby z tamtych stron Wschodu błysnęło światło twojej dzielności. Bądź zdrów.

CXVII.

CYCERO DO PETA.

Epist. ad fam. IX, 24. Rzym, przy końcu lutego 711. 43.

Temu Rufowi, twemu przyjacielowi, o którym drugi już raz do mnie piszesz, dopomógłbym, ile jest w mojej mocy, chociażby mnie nawet obraził, widząc, że tak bardzo jesteś o niego troskliwym. Dowiedziawszy się zaś z twoich i z jego listów, że miał wielkie o mojem życiu staranie, nie mogę nie być jego przyjacielem, nie tylko dla twego polecenia, które u mnie, jak jest słuszna, wiele znaczy, ale z własnej skłonności i przekonania.

Muszę ci powiedzieć, mój Pecie, że z twoich listów powziąłem naprzód podejrzenie, i zacząłem mieć się na pilnej ostrożności, tym bardziej, że z twemi listami zgodziły się inne od wielu osób potem odebrane. Naradzano się na zgubę moję w Akwinum i w Fabrateryi 1), co, jak widzę, doszło do twojej wiadomości. Ci ludzie, jak gdyby zgadywali, że im ciężkim będę, o niczem innem nie myśleli, tylko jakby mnie zgładzić, o czem nie mając żadnego podejrzenia, nie miałbym się na

CXVII. 1) Oba miasta dawnych Wolsków w Lacyum, na południe Rzymu. Pierwsze nazywa się dziś Aquino, drugie Favateria.

osfrożności, gdybyś mnie nie przestrzegł 2). Nie potrzebuje tedy ten twój przyjaciel żadnego do mnie polecenia: proszę tylko bogów, żeby los Rzeczypospolitej tak się odmienił, iżbym mógł dać mu dowody mojej wdzięczności. Ale dosyć o tem.

Przykro mi, żeś zaprzestał chodzić na wieczerze; sam się przez to pozbawiłeś wielkiej przyjemności i rozkoszy: boję się także, wolno bowiem prawdę powiedzieć, żebyś nie odzwyczaił się od tego, co ci tak było do twarzy, żebyś nie zapomniał dawać wieczerzy; bo jeżeli wtenczas, kiedy miałeś doskonałe wzory 3) przed oczyma, mało postąpiłeś, coż dopiero teraz mam o tobie trzymać? Mówiłem o tem ze Spurynną 4), który, kiedym mu opowiedział twoje teraźniejsze i dawniejsze życie, oświadczył, że grozi Rzeczypospolitej wielkie niebezpieczeństwo, jeżeli z wiatrem wiosennym do dawnego zwyczaju nie powrócisz, a jeżeli czuły jesteś na zimno, w tej porze roku łatwo je znieść można.

Ale żart na stronę, mówię ci, mój Pecie, do prawdy, co zdaniem mojem stanowi szczęśliwe życie, żebyś z ludźmi dobrymi, wesołymi, ciebie kochającymi żyć nie przestawał. Tym tylko sposobem prowadzić można słodkie i błogie życie. Nie mam ja tu na celu przyjemności jedzenia i picia, ale rozkosz pochodzącą z towarzystwa i spólnego pożycia, rozrywkę umysłu rodzącą się z poufałej rozmowy, która przy stole jest najsłodsza, co Rzymianie lepiej od Greków nazwali: bo ci nazywają podobne schadzki spólnemi pijatykami, *συμπόσια*, lub spólnemi jedzeniami, *σύνδειπνα*, my zaś *convivia*, bo tam dopiero, właściwie mówiąc, pospołu się żyje.

2) Niema żadnej wątpliwości, że stronnicy Antoniusza chcieli zgładzić Cycerona. Uwiadomił go o tem przyjaciel Petus, i wspomniał zapewne o Rufie, ale tak niejasno, iż Cycero myślał, że i Rufus do spisku na jego życie należał. Kiedy Petus jaśniej się wyraził, Cycero przekonał się, że mu nawet wdzięczność był winien.

3) Dolabellę, Balba, Hircyusza, z którymi Cycero i Petus mieli dawniej zwyczaj biesiadować.

4) Ten Spurynna, wieszczbiarz, ostrzegał Cezara, żeby się miał na ostrożności przed idami marca, nie wieszczym zapewne duchem, lecz że jakiś ze spiskowych wymówił się przed nim, że tego dnia miał być zabity.

Widzisz jak filozoficznie staram się przywieść cię na powrót do dawniejszych wieczerzy. Miej staranie o swem zdrowiu, i bądź pewien, że to najłatwiej osiągniesz, jeżeli często w cudzym domu wieczerzać będziesz. Ale, jeżeli mnie kochasz, nie myśl żebym, dla tego że trochę w tym liście żartuję, zaniechał starania o Rzeczypospolitej. Bądź przekonany, mój Pecie, że we dnie i w nocy o niczem innem nie myślę, o nic innego nie staram się, tylko żeby moi spółobywatele wolnymi i szczęśliwymi byli. Nie opuszczam żadnej sposobności napominania, działania, obmyślania potrzeb publicznych. Czuję nakoniec w głębi serca mego, że gdyby wśród tych trosk i starań potrzeba mi było życie położyć, za szczęśliwegobym się poczytał. Stokrotnie cię pozdrawiam.

CXVIII.

CYCERO DO PLANKA.

Epist. ad fam. X, 5. Rzym, w lutym 711. 43.

Odebrałem dwa twoje jednobrzmienne listy 1), co już samo jest dowodem twojej przezorności, i zaraz pomyślałem, że byłeś niespokojny, żeby list twój z takiem utęsknieniem przezemnie oczekiwany rąk moich nie doszedł. List twój sprawił mi dwie przyjemności; ale gdy je z sobą porównywam, trudno mi osądzić, czy miłości twojej ku mnie, czy dobrym chęciom ku Rzeczypospolitej mam dać pierwszeństwo. Ma bez wątpienia miłość ojczyzny, zdaniem mojem, coś szlachetniejszego; ale w przyjaźni i w połączeniu serc jest pewnie więcej słodyczy. I tak wspomnienie o przyjaźni mojej z twoim ojcem, o przywiązaniu, jakie do mnie od dzieciństwa powziąłeś, jako też o tem wszystkiem, co ma z tem związek, sprawiło mi niewypowiedzianą przyjemność. Z drugiej strony oświadczenie dobrych chęci, jakie masz i mieć będziesz dla Rzeczypospolitej,

CXVIII. 1) Rzymianie mieli zwyczaj, pisząc zwłaszcza zdaleka, posyłać w tym samym interesie różnemi drogami listy, żeby, jeśliby jeden zaginął, drugi doszedł. Cycero odebrał dwa exemplarze listu Planka 102 tej xięgi.

przejęło mnie najżywszą radością, a ta radość w związku z poprzednią niezmiernie mnie wzruszyła.

Nie tylko tedy przypominam ci, mój Planku, ale cię, jak w liście, na który mi tak uprzejmie odpisałeś, błagam, żebyś przyłożył się wszelkiemi siłami duszy do ocalenia Rzeczypospolitej. Niema nic, coby ci większy pożytek, większą sławę przynieść mogło, niema ze wszystkich rzeczy ludzkich nic wznioślejszego, nic piękniejszego, jak dobrze zasłużyć się ojczyznie. Twoja szczególniejsza dobroć i mądrość pozwala mi jeszcze co czuję otwarcie powiedzieć. Za sprzyjaniem Fortuny dostąpiłeś, jak się zdaje, najwyższych stopni; a chociaż nie mógłbyś wznieść się tak wysoko bez cnoty, przypisują atoli co osiągnąłeś po największej części Fortunie i okolicznościom 2). Ale w tych bardzo trudnych czasach, cokolwiek dla podźwignienia Rzeczypospolitej uczynisz, będzie całkiem twoją i do ciebie jednego należącą zasługą. Niepodobna do uwierzenia, jak wszyscy obywatele, wyjąwszy łotrów, nienawidzą Antoniusza, jaką nadzieję w tobie i w twojem wojsku pokładają, jak wielkich rzeczy po tobie się spodziewają. Tej okazyi utrzymania takiej miłości ludu, zjednania takiej sławy, zaklinam cię przez bogów nieśmiertelnych! mimo się nie puszczaj. Upominam cię jak syna, sprzyjam ci jak sobie samemu, proszę za ojczyznę, i jak mego największego przyjaciela.

CXIX.

K. KASSIUSZ, PROKONSUL 1), DO CYCERONA.

Epist. ad fam. XII, 11. W obozie pod Tarycheą, 7 marca 711. 43.

Jeśliś zdrów, cieszę się; ja zdrów jestem. — Daję ci wiedzieć, że pojechałem do Syryi, żeby się złączyć z imperato-

2) Bo Plankus nie przez lud, nie przez senat, ale z łaski Cezara konsulem na rok 42 mianowanym został.

CXIX. 1) Chociaż Kassiusz nie był konsulem, odjechał po preturze do Syryi z tytułem prokonsula, jaki brali pretorowie obejmując rządy

rami, L. Murkiem i Kw. Kryspem 2). Ci waleczni mężowie i najlepsi obywatele, usłyszawszy co się w Rzymie stało, oddali mi wojsko, i pospołu ze mną służą teraz odważnie Rzeczypospolitej. Trzeba ci także wiedzieć, że legia, którą Kw. Cecyliusz Bassus 3) dowodził, do mnie przeszła, i że Allienus oddał pod moje rozkazy cztery legie, które z Egiptu wyprowadził. Zdaje mi się, że nie potrzebujesz teraz zachęty do bronienia, ile jest z ciebie, nas nieobecnych i Rzeczypospolitej. Donoszę do twojej wiadomości, że nie schodzi wam i senatowi na znacznych siłach, przy których mężnie i z najlepszą nadzieją Rzeczypospolitej bronić możesz. O innych rzeczach rozmówi się z tobą mój przyjaciel, L. Kartejusz. Bądź zdrów. Dan w obozie pod Tarycheą 4), 7 marca.

prowincyi. Cezar gotując się na wojnę z Partami, przeznaczył Syryą Kassiuszowi, ktory już przed siedmią laty wypędził z niej tych nieprzyjaciół. Po śmierci Cezara, Antoniusz wyjednał u ludu Syryą dla Dolabelli; ale senat postrzegłszy jego złe dla Rzeczypospolitej zamiary, utrzymał przy jej rządzie Kassiusza, który Dolabellę, mordercę Treboniusza, obległ w Laodycei, mieście Syryi, ogłodził, i do odjęcia sobie życia przymusił.

2) Każdy z nich miał trzy legie. Legia składała się z dziesięciu kohort, kohorta liczyła wtenczas 420 żołnierzy; a zatem ci dwaj imperatorowie mieli 25,200 ludzi.

3) Kw. Cecyliusz Bassus był w bitwie Farsalskiej na stronie Pompejusza, potem niezależnie od nikogo utrzymywał się w Syryi, nakoniec mało co przed śmiercią Cezara, mianowany był przez niego dowodzcą legii przeciw Partom działać mającej. Chciał on stawić czoło Kassiuszow i zamknąć się w Apamei, jak zobaczymy w następnym Kassiusza do Cycerona liście, ale go legia opuściła i z Kassiuszem się złączyła. Po jezłączeniu się, miał Kassiusz wraz z legiami od Alliena z Egiptu przyprowadzonemi 46,200 ludzi. Czemuż z nimi do M. Brutusa, i wraz z nim do Italii przeciw Antoniuszowi nie pospieszył?

4) Tarychea, twierdza w Galilei, na południowym brzegu jeziora Genezaret.

CXX.

K. AZYNIUSZ POLLIO 1) DO CYCERONA.

Epist. ad fam. X, 31. Korduba, 16 marca 711. 43.

Nie powinno zdawać ci się bynajmniej dziwną rzeczą, że, odkąd wzięto się do oręża, nic ci nie pisałem o sprawach publicznych; albowiem wąwoz lesisty przy Kastulonie 2), który zawsze zatrzymywał naszych posłańców, lubo teraz stał się niebezpieczniejszym dla częstszych rozbojów, nie jest jednak taką przeszkodą, jaką są ci, którzy wszędzie z obu stron rozstawieni, przetrząsają kieszenie posłańców i ich zatrzymują. Gdybym tedy morzem nie otrzymał wiadomości, nie wiedziałbym nic zgoła co się u nas dzieje. Ale teraz, odkąd otworzyła się żegluga, jak najchętniej i jak najczęściej pisywać do ciebie będę. Nie obchodzi mnie 3), co mówi ten człowiek, którego, lubo nikt na niego patrzeć nie chce, nie tak jednakże nienawidzą ludzie, jak zasługuje; bo tak nim się brzydzę, że wszystko miałbym za nieznośne, coby mi z nim spólne było.

Mój charakter i moje skłonności wiodą mnie do pożąda-

CXX. 1) Było człowiek uczony, wielki miłośnik pokoju, ale nie bardzo gorliwy republikanin. Thorbecke z Leydy napisał o nim rozprawę pod tytułem: *de Asinii Pollionis vita et studiis doctrinae.* Cezar dał mu w rządy Dalszą Hiszpanią, do której udał się przed jego jeszcze śmiercią. Kiedy Antoniusz odparty od Modeny schronił się z niedobitkami za Alpy, gdzie mu Lepidus z Bliższej Hiszpanii przyciągnąwszy podał rękę, Azyniusz przystąpił do nich ze swemi dwiema legiami, co pokrzepiło sprawę Antoniusza, a Plankowi odjęło ochotę bronienia Rzeczypospolitej, Oktawianowi do jej pognębienia dopomogło. Azyniusz Pollio został konsulem 40 roku, i dożył aż do końca prawie panowania Augusta. Opiekun Horacyusza i Wirgiliusza, otworzył w Rzymie pierwszą publiczną bibliotekę, w której postawił posąg uczonego Warrona.

2) Kastulo, dziś Kaslona, miasto nad rzeką Betis, dzisiejszem Guadalquivir, między Nową Kastylią i Andaluzyą, czyli między Bliższą a Dalszą Hiszpanią, z których pierwszą rządził Lepidus, drugą Azyniusz Pollio.

3) Czytam *non moveor*, zamiast *ne moveare*. O jakim zaś człowieku mówi tu Pollio, czy o Lepidzie, czy o Antoniuszu, niewiadomo.

nia pokoju i wolności: dla tego często opłakiwałem ów początek wojny domowej. Ale że mi nie wolno było nie należeć do żadnej partyi, ponieważ w obu miałem wielkich nieprzyjaciół, stroniłem od obozu 4), w którym widziałem, że nie będę bynajmniej bezpiecznym od zasadzek głównego nieprzyjaciela. Zmuszony udać się, dokąd nie chciałem, żeby nie pozostać między ostatnimi, bez namysłu narażałem się na niebezpieczeństwa. Cezara, który będąc na najwyższym stopniu szczęścia policzył mnie niedawno poznanego w rzędzie swych najdawniejszych przyjaciół, szczerze pokochałem, i wierny mu byłem. Co mi wolno było podług mojej woli wykonać, tak wykonałem, żem zjednał największą zaletę u wszystkich uczciwych ludzi; com na rozkaz dopełnił, tak dopełniłem, iż można było widzieć, że pomimo woli posłuszny byłem. Najniesłuszniejsza nienawiść, jaką ku mnie za to powzięto, nauczyła mnie, jak słodka jest wolność, jak nieszczęśliwe życie pod panowaniem jedynowładcy.

Jeżeli tedy teraz idzie o to, żeby znowu wszystko było pod władzą jednego człowieka, ktokolwiek on jest, nieprzyjacielem jego być się wyznaję. Niema niebezpieczeństwa, któregobym dla wolności unikał, lub od któregobym się wypraszał. Ale konsulowie nie przepisali mi jeszcze ani postanowieniem senatu, ani swym listem, co mam czynić. Jeden tylko list po 15 marca od Pansy odebrałem, w którym mnie zachęca napisać do senatu, że ja i moje wojsko pod władzą jego pozostaniemy. Roztropność mi radziła temu wezwaniu zadosyć nie uczynić, kiedy Lepidus w mowach publicznych ogłaszał, i w listach do wszystkich pisał, że się zgadza z Antoniuszem. Gdziebym dostał żywności, gdybym pomimo jego woli przez jego prowincyą legie prowadził? a choćbym przeszedł kraj płaski, czy mógłbym przez Alpy przelecieć, wojskiem jego osadzone? Dodaj do tego, że listów żadnym sposobem posłać nie mogłem, bo w wielu miejscach Lepidus każe zatrzymywać i trząść posłańców. Wszyscy wiedzą, żem na zgromadzeniu w Kordubie powiedział, że nikomu tylko od senatu przysłanemu zdam pro-

4) Od obozu Pompejusza, gdzie był główny nieprzyjaciel Kato, którego Azyniusz Pollio nie mając więcej jak lat dwadzieścia dwa był zapozwał.

wincyą. Mamże pisać jak się oparłem ustąpieniu mu trzydziestej legii, którą gdybym ustąpił, kto nie wie o ile stałbym się słabszym do obrony Rzeczypospolitej? bo niemasz nic dzielniejszego, nic bitniejszego nad tę legią. Bądź tedy przekonany, że naprzód życzę sobie pokoju, bo pragnę bezpieczeństwa wszystkich obywatelów, a potem, że gotów jestem walczyć o uwolnienie siebie i Rzeczypospolitej z jarzma niewoli.

Żeś przyjaciela mego 5) między swoich policzył, nie uwierzysz jak mi to jest przyjemnie. Zazdroszczę mu jednak, że się z tobą przechadza i żartuje. Poznasz za jak wielkie mam to szczęście, jeżeli będzie kiedy wolno prowadzić życie spokojne, bo na krok od ciebie nie odstąpię.

Bardzo mi to dziwno, że mi nie napisałeś, jak mógłbym lepiej Rzeczypospolitej usłużyć, tu pozostając, czy przyprowadzając wojsko do Italii. Lubo bezpieczniej i wygodniej dla mnie pozostać, widząc atoli, że teraz daleko więcej potrzeba jej wojska niżeli prowincyj, które łatwo bardzo odzyskane być mogą, postanowiłem, jak teraz jest, ruszyć z wojskiem. Dowiesz się nakoniec o wszystkiem z listu mego do Pansy, którego ci kopią posyłam. Bądź zdrów. W Kordubie, 16 marca.

CXXI.

CYCERO DO PLANKA.

Epist. ad fam. X, 6. Rzym, 20 marca 711. 43.

Senat rad przyjął, a lud Rzymski niezmiernie pochwalił, co im nasz Furniusz o twej chęci służenia Rzeczypospolitej powiedział. Ale odczytane twoje pismo w senacie, nie zdawało się zgadzać ze słowami Furniusza; bo doradzasz pokój, kiedy twój kollega, mąż dostojny, od najbezecniejszych łotrów jest oblężony, którzy albo złożywszy oręż, powinni prosić o pokój, albo jeżeli z orężem w ręku domagać się pokoju będą, trzeba go otrzymać zwycięztwem, nie przez umowę.

5) Poetę Korneliusza Galla, który był potem prefektem Egiptu, i o którym Wirgiliusz wspomina w eklodze dziesiątej.

Jak twój i Lepida list o pokoju przyjęto, od brata swego, zacnego męża 1), i od K. Furniusza dowiedzieć się możesz. Lubo ci nie schodzi na twojej własnej roztropności, i lubo zawsze mieć będziesz na pogotowiu szczerą i wierną radę swego brata i Furniusza, miłość moja ku tobie do tego mnie przywiodła, iż chciałem, polegając na naszych wielorakich związkach, żeby i z ust także moich słowo prawdy do ciebie doszło. Wierzaj mi, mój Planku, że wszystkie stopnie godności, jakich dotąd dotąpiłeś, a dostąpiłeś najwyższych, będą tylko czczemi tytułami dostojeństw, a nie prawdziwemi oznakami godności, jeżeli nie złączysz się z ludem Rzymskim ku obronie jego wolności, i z senatem ku utrzymaniu jego władzy. Odłącz się nakoniec, proszę cię, od tych ludzi, z którymi cię nie twoje przekonanie, ale przymus czasu skojarzył. Niejeden w zaburzeniu Rzeczypospolitej otrzymał tytuł konsula, ale żaden nie był miany za prawdziwego męża konsularnego, który nie zachował w sercu dla Rzeczypospolitej uczuć godnych konsula.

Potrzeba tedy, żebyś był takim, a naprzód, żebyś się oderwał od bezbożnych, tobie bynajmniej niepodobnych obywatelów; powtóre, żebyś się stawił senatowi i wszystkim dobrym ludziom doradcą, wodzem, naczelnikiem; nakoniec, żebyś nie zakładał pokoju na złożeniu oręża, ale na uwolnieniu nas od bojaźni oręża i niewoli.

Jeżeli tak myśleć i postępować będziesz; nie tylko konsulem i mężem konsularnym, ale wielkim konsulem i mężem konsularnym zostaniesz; jeżeli inaczej, to przy tych znakomitych tytułach twoja godność nie tylko żadną, ale największą niegodnością będzie. Powodowany życzliwością, napisałem ci nieco surowiej. Jeżeli pójdziesz godną ciebie drogą, poznasz z doświadczenia, że moje słowa są pełne prawdy. Dan 20 marca.

CXXI. 1) Od Kn. Planka, bo drugi brat jego, T. Plankus Bursa nieprzyjaciel Cycerona, przez Cezara z wygnania przywołany, był wtenczas w obozie Antoniusza.

CXXII.

CYCERO DO M. LEPIDA.

Epist. ad fam. X, 27. Rzym, w marcu 711. 43°

Kiedy z najlepszych ku tobie chęci pilnie się staram o utrzymanie i pomnożenie twojej godności, przykro mi, żeś nie podziękował senatowi, zostawszy przez ten stan uczczonym najświetniejszym zaszczytem 1). Cieszę się, że chcesz zjednać pokój między obywatelami. Jeżeli go dać nam możesz bez włożenia na nasze karki jarzma niewoli, będzie to z twoją godnością i z pożytkiem Rzeczypospolitej. Ale jeżeli ten pokój ma oddać nieograniczoną władzę w ręce największego niecnoty, trzeba ci wiedzieć, że wszyscy zdrowi na umyśle obywatele postanowili przenieść śmierć nad niewolą. Mędrzej więc zdaniem mojem uczynisz, jeżeli w takie uspokojenie rozruchów domowych wtrącać się nie będziesz, które ani senatowi, ani ludowi, ani żadnemu dobremu obywatelowi podbać się nie może. Ale usłyszysz o tem od drugich, albo z listów się dowiesz. Będąc tak roztropnym, zobaczysz co najlepszego jest do uczynienia.

CXXII. 1) Cycero chcąc ująć Lepida dla senatu i Rzeczypospolitej, wniósł pierwszego stycznia w piątej Filippice, 15, żeby na cześć jego postawiono posąg konny złocony. A że Lepidus niczem się Rzeczypospolitej nie zasłużył, za coby wart był takiej nagrody, Cycero wziął to za zasługę, że przywiódł Sexta Pompejusza w Hiszpanii do złożenia oręża. Że Lepidus za takie uczczenie nie tylko nie podziękował senatowi, ale nawet pokój z Antoniuszem doradzał, oburzyło to Cycerona, i wzniecilo w nim podejrzenie, które się niezadługo potem ziściło.

CXXIII.

PLANKUS, IMPERATOR, MIANOWANY KONSUL, DO KONSULÓW, PRETORÓW, TRYBUNÓW LUDU, DO SENATU I LUDU RZYMSKIEGO.

Epist. ad fam. X, 8. Z Gallii Zaalpejskiej, w marcu 711. 43.

Jeżeli może komu z was zdaje się, że zbyt długo trzymam w zawieszeniu oczekiwanie ludzi i nadzieję Rzeczypospolitej o moich chęciach; sądzę być moją powinnością naprzód mu się usprawiedliwić, nim co komu o następnych moich usługach obiecam. Nie chcę uchodzić za człowieka usiłującego zgładzić popełnioną winę, ale chcę zawczasu objawić w najlepszej myśli powzięte zamiary. Nie uszło mojej uwagi, że w takiej niespokojności umysłów, w takiem zaburzeniu Rzeczypospolitej, nie jednemu wyszło na pożytek oświadczenie dobrych chęci, i że wielu osiągnęło tym sposobem niemałe zaszczyty, wiedziałem. Ale że los w takiem mnie położeniu umieścił, że albo skwapliwie przyobiecując, sambym postawił przed sobą wielkie przeszkody do dopełnienia mych obietnic, albo, gdybym się z oświadczeniem mych uczuć powstrzymał, miałbym większą sposobność przyniesienia pomocy; wolałem pójść drogą prowadzącą do powszechnego ocalenia, niżeli do zyskania sławy.

Bo kto stojąc na takim jak ja stopniu, z takim trybem życia, które, jak mi się zdaje, znane jest ludziom, i z taką nadzieją, która wkrótce ma się ziścić, kto może albo ścierpieć co podłego, albo pożądać co szkodliwego? Ale potrzeba mi było nieco czasu, wiele pracy, znacznych wydatków, żebym obietnice moje Rzeczypospolitej i wszystkim dobrym obywatelom skutkiem uiścił, i żebym nie nagi, z dobrą tylko chęcią, ale z dostatecznemi siłami przybył na pomoc ojczyznie. Moich żołnierzów, często kuszonych obietnicą wielkich nagród, trzeba mi było ukrzepić, żeby miernych raczej od Rzeczypospolitej, niżeli nieskończonych od jednego człowieka wyglądali. Musiałem także upamiętać mieszkańców wielu miast, których sobie w roku przeszłym hojnością i nadaniem różnych swobód zobo-

wiązano, i do tego przywieść, żeby takowe obietnice za czcze poczytywali, i ich uiszczenia z lepszych rąk oczekiwali. Trzeba mi było prócz tego przywabić innych rządców pogranicznych prowincyj i dowódzców wojskowych, żebyśmy raczej zawarli z większością związek ku obronie wolności, niżeli podzielili się z mniejszością owocami zgubnego dla świata zwycięztwa. Potrzeba mi nakoniec było wzmocnić się powiększonem wojskiem i pomnożonemi posiłkami, żeby, kiedy się otwarcie oświadczę, nie było niebezpiecznie, pomimo woli niektórych, ogłosić czego bronić miałem.

Nigdy tedy nie zaprzeczę, że dla osiągnienia tych celów, rad nierad nie jedno zmyśliłem, i z żalem utaiłem, ponieważ na przykładzie mego kollegi widziałem, jak jest niebezpiecznie dla dobrego obywatela przed czasem się oświadczyć, kiedy nie jest jeszcze dostatecznie przygotowany. Dla tej samej przyczyny dałem K. Furniuszowi, dzielnemu i mężnemu człowiekowi, więcej ustnych niżeli pismiennych poleceń, żeby i skryciej do was doszły, i żebym ja był bezpieczniejszym; kazałem mu także wam opowiedzieć, jakiemi sposobami uzbroić się i ratować Rzeczpospolitę mamy. Z tego wszystkiego zrozumieć można, że już niedopiero czuwam troskliwie i na jej straży stoję. Teraz zaś, kiedy z łaski bogów lepiej już się przygotowaliśmy, żądam, żeby ludzie nie tylko mieli dobrą o mnie nadzieję, ale żeby dobrze o mnie mniemali. Mam pod chorągwiami pięć legij walecznych i wiernych Rzeczypospolitej, które ujęte moją hojnością, są mi posłuszne: mam prowincyą gotową, za zgodą wszystkich miast, na moje rozkazy, i ubiegającą się z największem sił wytężeniem w dopełnieniu swej powinności: mam tyle jazdy i wojsk posiłkowych, ile te narody na obronę swej wolności i całości dostarczyć mogą.

Co do mnie, gotów jestem, albo bronić tej prowincyi, albo udać się dokąd mnie Rzeczpospolita powoła, albo zdać wojsko, posiłki, prowincyą; nie wzbraniam się nawet ściągnąć na siebie całą burzę wojny, bylebym mógł tylko ustalić moją śmiercią całość ojczyzny, albo przynajmniej opóźnić grożące jej niebezpieczeństwo. Kiedy to wam obiecuję, jeżeli wszystko jest już w dawnym porządku, i jeżeli pokój został przywrócony, nie będę żałował, żem nie dostał sławy, i cieszyć się będę szczę-

ściem Rzeczypospolitej. Jeżeli zaś zdążę na sam początek największych niebezpieczeństw, poruczam sprawiedliwym sędziom obronę moich chęci przeciw obmowie zazdrosnych ludzi. Całość Rzeczypospolitej będzie dostateczną moich zasług nagrodą; ale rozumiem być moją powinnością polecić wam tych ludzi, którzy idąc za memi rozkazami, a daleko więcej za własną wiernością, ani żadną nadzieją omamić się, ani żadną bojaźnią zastraszyć się nie dali.

CXXIV.

PLANKUS DO CYCERONA.

Epist. ad fam. X. 7. Z Gallii Zaalpejskiej, w marcu 711. 43.

Więcejbym ci o moich zamiarach napisał, i obszerniej zdał ze wszystkiego sprawę, żebyś mógł lepiej osądzić, żem wszystko dla Rzeczypospolitej uiścił, czegom się na twoje wezwanie podjął, i com ci słowem mojem przyrzekł (nie mniej bowiem chciałem zawsze zyskać twoję pochwałę, jak twą przyjaźń, i jeżelim życzył sobie mieć w tobie obrońcę mojej winy, nie mniej także pragnąłem widzieć w tobie ogłosiciela moich zasług); ale dwie przyczyny pozwalają mi na krótszym liście poprzestać: jedna, że w mojem piśmie urzędowem wszystko opisałem; druga, że kazałem M. Warysydiuszowi, rycerzowi Rzymskiemu, memu przyjacielowi, do ciebie wstąpić, żebyś mógł od niego o wszystkiem się dowiedzieć. Niemało mnie to, szczerze wyznać muszę, bolało, iż się zdawało, że drudzy uprzedzili mnie w nabyciu sławy; ale powstrzymałem się, aż do póki rzeczy do tego stopnia nie doprowadzę, iżbym mógł co godnego mego konsulatu i waszego oczekiwania dokazać. Jeżeli mnie Fortuna nie omyli, spodziewam się to sprawić, że i ludzie tego wieku poznają, i potomność zachowa w pamięci, że byłem niemałą podporą Rzeczypospolitej.

Proszę cię, żebyś miał moję godność na pieczy, i żebyś mi dodał na dalszy czas ochoty, ułatwiając mi zebranie tych owoców, których nadzieją do sławy mnie pobudziłeś. Wiem

z pewnością, że nie mniej masz moc, jak wolą potemu. Miej staranie o swem zdrowiu, i kochaj mnie nawzajem.

CXXV.

M. T. CYCERO DO K. KASSIUSZA.

Epist. ad fam XII, 7. Rzym, przy końcu marca 711. 43.

Z jaką gorliwością broniłem twej godności w senacie 1), i u ludu, wolę żebyś się od swych przyjaciół, niż odemnie dowiedział. Moje zdanie łatwo przemogłoby w senacie, gdyby Pansa mocno się nie oparł. Kiedym to zdanie przełożył, trybun M. Serwiliusz wprowadził mnie na zgromadzenie ludu. Mówiłem co mogłem za tobą z takiem natężeniem, że głos mój rozlegał się po całem Forum, i wzbudzał takie ludu jednozgodne okrzyki, że nic podobnego nigdy nie słyszałem.

Proszę cię mi przebaczyć, żem to uczynił pomimo woli twej świekry 2). Bała się ta lękliwa niewiasta, żeby się o to Pansa nie uraził. Sam Pansa powiedział na zgromadzeniu ludu, że twojej matce i twemu bratu nie do smaku była ta moja mowa. Ale mnie to nie obchodziło: inne miałem cele, dobro Rzeczypospolitej, które mi zawsze drogie było, godność i sławę twoję. Com zaś w senacie szeroko opowiedział, i com wspomniał w mowie do ludu, chciałbym żebyś czynem uiścił. Obiecałem i prawie uręczyłem, że nie będziesz czekał naszych postanowień, lecz że z własnej ochoty swoim zwyczajem bronić będziesz Rzeczypospolitej. A chociaż wtenczas jeszcze nie wiedzieliśmy, ani gdzie jesteś, ani jakie masz wojska, nie wątpiłem, że wszystkie siły w tam-

CXXV. 1) W jedenastej Filippice.

2) Serwilii, siostry przyrodnej Katona, matki M. Brutusa i Tertulli czyli Tercyi, żony Kassiusza. Cycero dowodził w senacie i w mowie do ludu, że trzeba dać zlecenie ścigania Dolabelli, mordercy Treboniusza, będącemu w poblizkiej Syryi Kassiuszowi, ale świekra jego była temu przeciwną, bo konsul Pansa chciał otrzymać to zlecenie, żeby wypędziwszy z Azyi Dolabellę, objąć po swym konsulacie rząd tej prowincyi.

tych stronach będące do ciebie należą, i z pewnością utrzymywałem, że prowincyą Azyą do posłuszeństwa Rzeczypospolitej przywiodłeś. Nie przestawaj w pomnażaniu sławy samego siebie przewyższać. Bądź zdrów.

CXXVI.

CYCERO DO PLANKA.

Epist. ad fam. X. 10. Rzym, 30 marca 711. 43.

Chociaż dosyć dobrze od naszego Furniusza dowiedziałem się, jakie są twoje chęci, jakie widoki w służeniu Rzeczypospolitej; po przeczytaniu wszakże twego listu, powziąłem jaśniejsze o twym sposobie myślenia wyobrażenie. Los Rzeczypospolitej zależy wprawdzie od jednej bitwy, która, kiedy ten list czytać będziesz, może już będzie stoczona; ale twoje dobre chęci, o których się wieść rozeszła, nie mniejszą ci pochwałę zjednały. Gdybyśmy mieli konsula w Rzymie, dałby ci senat najchlubniejsze świadectwo, jak ci jest za twe usiłowania i przygotowania wdzięczny. Nie tylko nie upłynął jeszcze czas do tego, ale, jak mi się zdaje, jeszcze nie przyszedł; bo podług mnie ta dopiero jest chlubna nagroda, która się daje i przyznaje sławnym mężom nie w nadziei przyszłej zasługi, ale za dokonane już walne czyny. Jeżeli tedy będziemy mieli jaką Rzeczpospolitę, w której zasługa będzie mogła zajaśnieć, bądź pewien, że otrzymasz sowicie najchlubniejsze nagrody. Co prawdziwie zaczczytem nazwać można, nie jest zachętą do wykonania jakiego dobrego czynu, ale nagrodą ciągle ponawianych walecznych czynów.

Dla tego dołóż, mój Planku, wszelkiego starania do nabycia sławy, przybądź na pomoc ojczyznie, dopomóż kolledze, przynieś wsparcie wszystkim obywatelom przedziwnym węzłem zgody złączonym. Ja twoje zamiary popierać, twojej godności sprzyjać, we wszystkiem twoim najwierniejszym przyjacielem okazywać się będę. Bo do tych przyczyn, które nas zdawna wzajemnemi usługami w ścisłą przyjaźń złączyły, przybyła

miłość ojczyzny, która to sprawiła, że twoje życie nad moje przenoszę. 30 marca.

CXXVII.

CYCERO DO M. BRUTUSA.

Ad Brutum, 3. Rzym, 711. 43.

L. Klodiusz 1), naznaczony trybun ludu, bardzo mnie lubi, albo, że dobitniej powiem, bardzo mnie kocha. Będąc o tem przekonanym, nie wątpię, bo znasz mnie dobrze, iż jesteś pewnym, że i ja także bardzo go kocham; bo nie widzę w człowieku nic naganniejszego, jak nie odpowiadać miłości wzajemnością. Klodiusz powziął podejrzenie, i wynurzył się z niem przedemną nie bez wielkiego żalu, że niechętni mu ludzie coś ci kazali przez innych donieść, czyli raczej sami donieśli dla odstręczenia cię od niego.

Nie jest moim zwyczajem, mój Brutusie, jak ci, myślę jest wiadomo, lekko co o kim upewniać, albowiem niebezpieczną to jest rzeczą dla skrytych chęci ludzkich i rozmaitych charakterów. Wskróś przejrzałem, zgłębiłem, poznałem charakter Klodiusza. Wiele mam zacności jego dowodów, ale o których pisać nie trzeba; chcę bowiem żebyś miał to pismo raczej za świadectwo niżeli za list. Klodiusz winien jest swój los dobrodziejstwu Antoniusza, do którego i ty także w części przyczyniłeś się 2). Życzyłby tedy sobie, żeby całość Antoniusza z naszą całością zgodzić się mogła; ale że, jak wiesz, jestto człowiek niegłupi, poznaje, że do tego stopnia rzecz jest

CXXVII. 1) Niewiadomo do jakiej gałęzi rodziny Klodiuszów ten Lucyusz należał. Pighiusz nazywa go Kajem Klodiuszem, o którym także Dio Kassiusz wspomina; ale wszystkie rękopisma zgadzają się na Lucyusza. Naznaczył go trybunem Cezar, który wybierając się na wojnę z Partami, pomianował na dwa lata konsulów i innych urzędników.

2) Manucyusz domyśla się, że Antoniusz wyjednał mu u Cezara trybunat, i że pretor Brutus za nim także przemówił. Ale zdaje się, że tu o czem innem jest mowa; bo trybunat nie był tak wysokim urzędem, żeby Cycero mówił o nim w tak szumnych wyrazach.

przywiedziona, że nasza całość przy jego całości ostać się nie może; a zatem nam daje pierwszeństwo. O tobie mówi i myśli jak największy przyjaciel. Jeżeli kto inaczej ci o nim mówił lub pisał, najusilniej cię proszę, żebyś mnie raczej dał wiarę, który łatwiej o tem sądzić mogę, niżeli nie wiem ktoś, i pewnie więcej cię kocham. Miej Klodiusza za swego największego przyjaciela, i za takiego obywatela, jakim przy swej wielkiej roztropności i majątku być powinien.

CXXVIII.

M. BRUTUS DO CYCERONA.

B. 4. Dyrrachium, 1 kwietnia 711. 43.

Oczekuję niecierpliwie co mi napisałeś po odebraniu wiadomości o mojem tu powodzeniu i o śmierci Treboniusza 1); nie wątpię bowiem, że mi objawisz swe zdanie. Bezecną zdradą utraciliśmy najlepszego obywatela, i wypędzeni zostaliśmy z prowincyi, którą łatwo odzyskać; ale nie mniej będzie haniebnie i zbrodni równe, jeżeli mogąc nie odzyskamy. K. Antoniusz jest jeszcze u mnie więźniem 2); ale, do prawdy, wzruszają mnie jego prośby, i boję się żeby go nie wyrwało z więzów szaleństwo niektórych ludzi. Mam z nim niemało kłopotu. Byłbym spokojny, gdybym wiedział jakie jest twoje zdanie, którebym za najlepsze uważał. Daj mi tedy o tem jak najprędzej wiedzieć. Nasz Kassiusz opanował Syryą i ma legie tej

CXXVIII. 1) M. Brutus, któremu Cezar nadał rządy Macedonii, a senat 20 grudnia 44 roku potwierdził, zająwszy tę prowincyą, zdał o tem sprawę senatowi, równie jak o zabiciu Treboniusza przez Dolabellę, i na to zdanie sprawy oczekiwał teraz odpowiedzi od Cycerona, który z tego powodu powiedział dziesiątą i jedenastą Filippikę.

2) K. Antoniusz, któremu brat Marek zdał rządy Macedonii, otrzymawszy od ludu dogodniejszą dla siebie Gallią Cisalpińską, wylądował w Illiryi, dążąc do objęcia rządów Macedonii, ale opuszczony od wojska nie mógł się utrzymać w Apollonii, i poddać się musiał. Plutarch *Brutus*, 29, 30. Dio Kassius, XLVIII. Brutus dowiedziawszy się o zamordowaniu Cycerona, zabić go wet za wet kazał. Plutarch, *Brutus*, 30, 32.

prowincyi. Został dobrowolnie przyzwany od Murka i Marcyusza 3), tudzież od wojska.

Napisałem do mojej siostry Tercyi i do matki, żeby nie pierwej rozgłaszały co Kassiusz tak dobrze i szczęśliwie dokonał, aż się dowiedzą jaka jest twoja rada i jakie zdanie. Czytałem twoje dwie mowy, z których jednę miałeś pierwszego stycznia, drugą, którą odpowiedziałeś Kalenowi o moich listach 4). Oczekujesz zapewne mojej pochwały; ale nie wiem, czy za rozum, czy za okazaną w nich odwagę mam cię więcej chwalić. Nazwałeś je żartem w jednym z twych listów Filippisami: niechże im pozostanie to nazwisko.

Potrzebuję, mój Cyceronie, dwóch rzeczy, pieniędzy i wojska. Możesz tej drugiej potrzebie zadosyć uczynić, jeżeli otrzymasz żeby mi przysłano ztamtąd cokolwiek żołnierzy, albo na mocy tajemnego rozkazu, pomimo woli Pansy, albo jawnego postanowienia senatu. Pierwsza, chociaż niezbędna, i niemniej memu, jak innych wodzów wojsku należna, jest do zaspokojenia trudniejsza. Tym bardziej żałuję, żeśmy Azyą stracili, która, jak słyszę, tak jest uciemiężona od Dolabelli, że zamordowanie Treboniusza nie zdaje się już być jego najokrutniejszą zbrodnią. Wetus Antystiusz zasilił mnie jednak pieniędzmi. Twój syn na taką u mnie zasługuje zaletę, swą pilnością, pracą, cierpliwością, wielkością umysłu, krótko mówiąc, ścisłem pełnieniem wszelkich obowiązków, iż zdaje się nigdy z oka nie spuszczać jakiego ojca jest synem. Ponieważ nie mogę sprawić, żebyś tego syna, który ci jest najdroższym, więcej kochał, zaufaj przynajmniej memu sądowi, i bądź przekonany, że bez nadużycia twej sławy dostąpi ojcowskich godności. Dyrrachium, 1 kwietnia.

3) Obacz o nich notę 2 do listu 119 tej xięgi, gdzie Marcyusz Kw. Kryspem jest nazwany.

4) To jest czwartą i dziesiątą Filippikę.

CXXIX.

CYCERO DO M. BRUTUSA.

Ad Brutum, 5. Rzym, 10 kwietnia 711. 43.

Poznać mogłeś wyborne Planka dla Rzeczypospolitej chęci, stan jego legij, wojska posiłkowego i wszystkich sił, z jego listu 1), którego kopią zapewne ci posłano. Poznałeś także zapewne z listów twoich przyjaciół niestałość, płochość, nieprzyjacielskie ku Rzeczypospolitej chęci szwagra twego Lepida, który po swym bracie 2) najbliższych swych krewnych najwięcej nienawidzi. Nas oczekiwanie dręczy, bo w ostateczności, do jakiej jesteśmy przywiedzeni, trzeba żeby nasz los jak najprędzej się rozstrzygnął. Cała nasza nadzieja jest w uwolnieniu Brutusa, o którego bardzo się obawiamy. Ja tu z tym szalonym Serwiliuszem 3) mam dosyć kłopotu. Znosiłem go dłużej, niżeli to zgadzało się z moją godnością, ale znosiłem dla dobra Rzeczypospolitej, żeby nie dać za wodza złym obywatelom człowieka znakomitego szlachectwem, ale nie bardzo rozsądnego. Mimo to jednak, gromadzą się oni koło niego; ale nie zdawało mi się odstręczać go od Rzeczypospolitej. Uprzykrzyło mi się nakoniec go znosić; bo do tego stopnia zaczął posuwać zuchwalstwo, że nas nie miał za wolnych ludzi. Spierał się ze mną przez dwa dni z niezmierną zawziętością w spra-

CXXIX. 1) Pisanego do senatu, który jest 123 tej xięgi.

2) Bratem Lepida był L. Emiliusz Paulus, konsul wraz z K. Marcellem 50 roku, którego on potem poświęcił zemście Oktawiana, za to że po śmierci konsulów, Hircyusza i Pansy, wniósł w senacie oddanie legii czwartej i Marsowej pod rozkazy D. Brutusa, a te legie Oktawian chciał sobie zatrzymać. Obacz notę do listu A., dołączonego do listu 61 tej xięgi. Lepidus miał za sobą Junią, siostrę Brutusa.

3) Z synem Serwiliusza Izauryka, który był konsulem z Cezarem 48 roku. Miał między innemi Cycero spór z nim w senacie o postawienie pomnika Serwiuszowi Sulpicyuszowi i pogrzebanie kosztem publicznym, i zbijał jego zdanie w dziewiątej Filippice. Serwiliusz dla tego zapewne temu się sprzeciwiał, że niedawno zmarłego ojca jego podobnie nie uczczono.

wie Planka; alem go tak upokorzył, iż się spodziewam, że potem skromniejszym będzie.

Wśród tego sporu, kiedyśmy mówili z największym zapałem, oddano mi w senacie, 9 kwietnia, list od naszego przyjaciela Lentula 4), o Kassiuszu, o legiach, o Syryi. Po przeczytaniu tego listu, opuścił ręce Serwiliusz i wielu innych; bo źle myślący nie są w małej liczbie między senatorami pierwszego rzędu. Ale Serwiliuszowi bardzo było przykro, że się o Planka ze mną zgodzono. Wielki to potwór w Rzeczypospolitej, ale....

CXXX.

CYCERO DO PLANKA.

Epist. ad fam. X, 12. Rzym, 11 kwietnia 711. 43.

Lubo ze względu na Rzeczpospolitę cieszyć się najwięcej powinienem, że taką obronę, taką pomoc jej przyniosłeś w ostatniej prawie godzinie; obym mógł tak uściskać cię zwycięzcę po odzyskaniu naszej republikanckiej wolności, jak jest prawdą, że twoja godność, którą już teraz na wysokim stopniu widzę, i wiem że potem wyżej się jeszcze podniesie, sprawia mi niemało radości. Nie myśl żeby kiedy przyjemniejszy list od twego w senacie czytano. To przyjemne wrażenie sprawiła już to wielkość niepospolitych usług twoich dla Rzezypospolitej, już to powaga twoich wyrazów i twoich myśli. Nie było w tem nic nowego dla mnie, który cię znałem, obietnice twoje w listach mi czynione pamiętałem, i zamiary twoje z naszego Furniusza z gruntu zrozumiałem. Ale senatowi zdawało się to nad spodziewanie wielką rzeczą, nie żeby kiedy wątpił o twych dobrych chęciach, lecz że nie dość dobrze wiedział, ile sprawić możesz, i jak daleko postąpić zechcesz.

4) Ten Leutulus, syn P. Lentula Spintera, konsula roku 57, był kwestorem Treboniusza w Azyi, a po jego zamordowaniu objął jej rządy, ale go Dolabella wypędził.

M. Warysydiusz oddał mi twój list rano 7 kwietnia. Czytając go, niewymowną radością zostałem przejęty. Było wtenczas u mnie mnóstwo wybornych obywatelów, którzy czekali na moje wyjście z domu, żeby mnie odprowadzić. Zaraz im przyczynę mojej radości opowiedziałem. Tymczasem przyszedł do mnie, jak zazwyczaj, nasz przyjaciel, T. Munacyusz 1). Dałem mu ten list: o niczem jeszcze nie wiedział; bo Warysydiusz do mnie naprzód przyszedł i powiedział, że tak mu kazałeś. Mało co potem Munacyusz przyniósł mi do przeczytania twój list do niego i do senatu pisany. Postanowiliśmy zaraz zanieść to pismo do pretora miejskiego Kornuta, który, podług zwyczaju przodków, zastępuje miejsce nieobecnych konsulów. Natychmiast zwołany został senat, i licznie się zgromadził, ponieważ wieść o twem pismie wzbudziła ciekawość dowiedzenia się co się w niem zawierało. Po przeczytaniu onego przyszedł skrupuł Kornutowi, za przypomnieniem doglądaczów kur świętych 2), że niedość dokładnie wziął z nich wróżbę, co nasze kollegium potwierdziło. Odłożono to zatem na dzień następny; ale tego dnia miałem żwawą o twą godność utarczkę z P. Serwiliuszem, który lubo przez swój wpływ otrzymał, że mu pierwszemu głos dano, większość jednak senatorów za nim nie poszła. A gdy mnie drugiemu głos dano, wszyscy prawie zgodzili się na moje zdanie; ale na prośbę Serwiliusza, trybun Tytiusz sprzeciwił się, i znowu obrady na dzień następny odłożono. Przyszedł przygotowany Serwiliusz, z twarzą zagniewaną na samego Jowisza, w którego świątyni to się odbywało. Jak go starłem, i jak silnie] z nóg obaliłem odzywającego się za nim Tytiusza, wolę żebyś się o tem z listów innych osób dowiedział. To ci tylko powiem, że senat nie mógł się okazać poważniejszym, stateczniejszym, tobie przychylniejszym, jak się wtenczas okazał. Nie sprzyja ci jednak więcej senat, jak

CXXX. 1) Krewny Planka, bo brat jego T. Munacyusz Plankus Bursa, był w obozie Antoniusza.

2) Rzymianie przed każdą ważniejszą czynnością brali wróżbę z ochoty lub nieochoty do jedzenia umyślnie na to chowanych kur świętych. Przyjaciele Antoniusza przekupili zapewne doglądaczów tych kur, którzy przypomnieli Kornutowi, że pominął jakieś formalności biorąc wróżbę z jedzenia tych kur.

całe obywatelstwo; bo wszystek lud Rzymski i wszystkie stany przedziwnie się z sobą zgadzają na przywrócenie wolności Rzeczypospolitej.

Postępuj zatem jak zacząłeś, i stań się godnym nieśmiertelności. Nie dbaj o to wszystko, co ma tylko pozór sławy, o czcze, powierzchowne błyskotki, i miej to za krótko trwałe, ulotne i znikome. Prawdziwa godność na cnocie zależy, która nabywa największego blasku od walnych usług oddanych Rzeczypospolitej. Masz do tego najpiękniejszą porę, która ponieważ ci się zdarzyła, nie opuszczaj jej, i spraw iżby Rzeczpospolita nie mniej ci winna była, jak ty jej winien jesteś. We mnie znajdziesz nie tylko obrońcę, ale pomnożyciela twej godności, co rozumiem że równie Rzeczypospolitej, która mi jest nad życie droższa, jak naszej ścisłej przyjaźni winien jestem. W tej o twą godność troskliwości, to mi niemałą rozkosz sprawiło, że dobrze mi już znaną wierność i roztropność T. Munacyusza lepiej jeszcze poznałem w jego niewypowiedzianej ku tobie życzliwości i staranności. 11 kwietnia.

CXXXI.

CYCERO DO M. BRUTUSA.

Ad Brutum, 6. Rzym, 12 kwietnia 711. 43.

Dałem mój list Skapcyuszomi 1) rano 11 kwietnia, i tegoż dnia wieczorem odebrałem twój list datowany w Dyrrachium pierwszego kwietnia. Nazajutrz rano dowiedziawszy się od Skapcyusza, że ludzie, którym dał mój list, jeszcze nie odjechali, i że zaraz odjeżdżają, napisałem kilka tych wyrazów wśród tłumu osób, które przyszły do mnie z rannem pozdrowieniem.

Cieszę się z pomyślnego powodzenia Kassiusza, winszuję Rzeczypospolitej i sobie samemu, że pomimo oporu i gniewu

CXXXI. 1) Dwóch było Skapcyuszów znanych nam z listów Cycerona z Cylicyi pisanych. Oba byli pełnomocnikami M. Brutusa, jeden w Cyprze, drugi w Kappadocyi: niewiadomo o którym z nich tu mowa.

Pansy wniósłem zdanie, żeby Kassiusz ścigał Dolabellę z orężem w ręku. Śmiało powiedziałem, że bez naszej uchwały zaczął już z nim wojnę. O tobie także powiedziałem, co rozumiałem że powiedzieć należało. Będzie ci oddana ta mowa, ponieważ widzę, że polubiłeś moje Filippiki.

Co do K. Antoniusza, o którego mnie się radzisz, zdaje mi się, że go trzeba zatrzymać, aż się dowiemy co się z Brutusem stanie. Widzę z twego listu, że Dolabella uciemięża Azyą, i że się w niej niegodziwie sprawuje. Pisałeś do wielu osób, że Rodowie nie przyjęli Dolabelli. Jeżeli się do Rodu udał, zdaje mi się, że dał pokój Azyi. W takim razie myślę, że powinieneś na miejscu pozostać. Ale jeżeli opanował tę prowincyą, trzeba go podobno ścigać w Azyi. Nic teraz zdaniem mojem lepszego uczynić nie możesz.

Piszesz, że dwóch rzeczy potrzebujesz, pieniędzy i wojska: trudna w tem rada. Nie widzę innego sposobu dostania pieniędzy, prócz przez senat dozwolonego, żebyś od miast pożyczył. Co do wojska, nie widzę żeby można było żądaniu twemu zadosyć uczynić; bo Pansa nie tylko ci nie ustąpi cokolwiek ze swego wojska, lub z nowych zaciągów, ale nawet za złe to poczytuje, że tylu ochotników do ciebie idzie, dla tego, jak mi się zdaje, że niema za zbyteczną liczbę wojska na wojnę w Italii, a jak wielu domyśla się, nie chce cię mieć zbyt silnym, o co go ja nie posądzam.

Mówisz, że pisałeś do swej siostry Tercyi, żeby nie rozgłaszano bez mej rady co Kassiusz zdziałał: widzę ztąd że obawiałeś się, jak należało się obawiać, żeby stronnicy Cezara, bo tak ich dotąd nazywają, zbytnie się na to nie obruszyli. Ale przed nadejściem twego listu, już o tem słyszano i to rozgłoszono; i twoi także posłańcy przynieśli listy do wielu twoich przyjaciół. Nie trzeba tedy było dusić tej wiadomości, zwłaszcza że to na nicby się nie przydało, a choćbyśmy mogli, myśleliśmy że ją raczej rozgłosić, niż utaić należy.

Jeżeli mój syn takie ma, jak piszesz, zalety, cieszę się z tego, jak powinienem; a jeżeli je powiększasz, dla tego że go kochasz, cieszę się niewypowiedzianie, że zjednał sobie twą miłość. 12 kwietnia.

CXXXII.

M. BRUTUS DO CYCERONA.

B. 8. W kwietniu 711. 43.

Wetus Antystiusz 1) tak jest gorliwy o Rzeczpospolitę, iż nie wątpię, że gdyby mu się podała sposobność, okazałby się dzielnym obrońcą wolności przeciw Cezarowi i Antoniuszowi. Wystaw sobie, że spotkawszy się w Achai z Dolabellą, mającym jazdę i piechotę, wolał narazić się na wszelkie niebezpieczeństwo ze strony tego nań czyhającego i gotowego na wszystkie zbrodnie łotra, niżeli dać pieniądze temu niegodziwemu człowiekowi albo z musu, albo dobrowolnie. Owoż on sam obiecał mi z własnej ochoty, i wyliczył mi z swoich pieniędzy 2,000,000 sestercyów, a co większa, sam mi się oddał i ze mną się złączył. Starałem się przywieść go do tego, żeby jako wódz w moim obozie pozostał, i pospołu ze mną Rzeczypospolitej bronił. Ale ponieważ wojsko rozpuścił, do Rzymu powrócić postanowił, obiecując zaraz do mnie w urzędzie legata powrócić, jeżeli konsulowie nie zwołają zgromadzenia dla wyboru pretorów. Bardzo mu radziłem, jako mającemu najlepsze dla Rzeczypospolitej chęci, żeby nie odkładał na czas dalszy starania się o ten urząd. Jego uczynek powinien być wszystkim miły, którzy moje wojsko za należące do Rzeczypospolitej uważają, a tobie tym milszy, że z większą gorliwością i sławą bronisz naszej wolności, a jeżeli skutek odpowie naszym życzeniom, większej jeszcze dostąpisz godności.

Proszę cię, mój Cyceronie, jak się prosi poufałego przyjaciela, żebyś kochał Wetera, i życzył mu największego wywyższenia. Chociaż nic go odstręczyć nie zdoła od wiernego służenia Rrzczypospolitej, twoja jednak dobroć i pochwała może go tym bardziej pobudzić do wytrwania w tym zamiarze, co mi nader przyjemnie będzie.

CXXXII. 1) Obacz o nim list Cycerona do Attyka, 12 tej xięgi, i notę 3.

CXXXIII.

CYCERO DO M. BRUTUSA.

Ad Brutum, 9. Rzym, w kwietniu 711. 43.

Wielu ci już poleciłem, i więcej jeszcze polecić ci muszę. Wszyscy zacni ludzie i dobrzy obywatele są najgotowsi stanąć przy tobie; odważni chcą ci dopomódz i gorliwie służyć: niema nakoniec nikogo, żeby nie mniemał, że moja wziętość i powaga wiele u ciebie znaczą. Ale K. Nasenniusza, obywatela Suessy 1) usilniej ci polecam, niżeli kogo innego. W wojnie Kreteńskiej, pod wodzem Metellem, prowadził ośmą setnią pierwszaków 2), a po tej wojnie trudnił się gospodarstwem. Dziś powodowany chęcią służenia Rzeczypospolitej, i wysokiem o tobie mniemaniem, chciałby za łaską twoją trochę wyżej postąpić. Polecam ci, Brutusie, dzielnego męża, zacnego człowieka, i, jeżeli to do rzeczy należy, bogatego człowieka. Bardzo mi będzie przyjemnie, jeśli z nim tak postąpisz, żeby mi mógł podziękować za twe dobrodziejstwo.

CXXXIV.

CYCERO DO M. BRUTUSA.

Ad Brutum, 10. Rzym, w kwietniu 711. 43.

Kiedy ci to piszę, sprawa publiczna zdaje się być przywiedziona w ostatnie niebezpieczeństwo 1); bo listy i posłańcy

CXXXIII. 1) Dwa były miasta tego imienia: Suessa Aurunca w Kampanii, i Suessa Pometia, dawna stolica kraju Wolsków.

2) Obacz notę 20 do mowy Cycerona za Korneliuszem Balbem mego tłumaczenia. — Metellus, o którym tu mowa zdobył Kretę 67 roku, i nazwany został Creticus.

CXXXIV. 1) Pisząc w tym samym czasie do Kassiusza, Cycero użył tych samych prawie wyrazów: *Quum haec scribebam, res erat in extremum adducta discrimen.*

smutne nam o D. Brutusie przynoszą wiadomości. Nie bardzo mnie to niepokoi; bo żadnym sposobem nie mogę nie ufać naszym wodzom i naszemu wojsku. Jestem przekonany, przeciw zdaniu większości, że nie można mieć w podejrzeniu wierności konsulów, i tego tylko żałuję, że w niektórych razach zbywało im na pospiechu i roztropności, bo gdyby spieszniej i roztropniej działali, jużbyśmy oddawna odzyskali Rzeczpospolitę. Nie jest ci tajno, jak ważną jest rzeczą w sprawach publicznych dobrze upatrzona pora, i jak wiele na tem zależy, prędzej czy później co się postanowi, przedsięweźmie, wykona. Gdyby to wszystko, co się surowo postanowiło w tym rozruchu, albo tego samego dnia, kiedy to wniosłem, zostało wykonane, i odednia do dnia nieodkładane, albo, odkąd się zaczęło wykonywać, nie było opoźnione i nazajutrz odłożone, jużbyśmy wojny nie mieli.

Wszystko, mój Brutusie, uczyniłem dla Rzeczypospolitej, co powinien był uczynić człowiek, który sądem ludu i senatu postawiony jest na tym stopniu, jaki ja zajmuję. Nie przestaję na pełnieniu pospolitych, od każdego człowieka wymaganych powinności, jakiemi są, wierność, czujność, miłość ojczyzny, od dopełnienia których nikt uwolnić się nie może, i mam za to, że kto między najprzedniejszymi daje zdanie o sprawach publicznych, powinien także mieć zaletę z roztropności; a kiedy tak sobie zaufałem, że wziąłem w rękę ster Rzeczypospolitej, nie mniej uznałbym się godnym nagany za danie senatowi na nic nieprzydatnej, jak niewiernej rady.

Wiem, że ci regularnie donoszą, co tu się działo i co się dzieje; odemnie zaś chcę, żebyś się o tem dowiedział, że wszystka myśl moja jest ku wojnie obrócona 2), i że na nic innego nie daję baczenia, chyba że pożytek Rzeczypospolitej skłoni mnie do odmiany zdania. Ale cała moja uwaga jest po większej części skierowana na ciebie i na Kassiusza. Trzeba ci tedy, mój

2) Znawcy języka postrzegają w tem wyrażeniu: *meum quidem animum in aciem esse*, błąd grammatyczny; bo powinno być *in acie* zamiast *in aciem*. Podobnie Cycero powiedział w mowie za prawem Maniliuszowem: *quum nostros portus in praedonum fuisse potestatem sciatis*, Plaut w Amfitryonie: *mihi in mentem non fuit*, kiedy trzeba było powiedzieć *in potestate, in mente*. Aulus Gellius, I, 7, poprawia te i tym podobne błędy.

Brutusie, zrozumieć, że jeżeli sprawa publiczna była dotąd dobrze prowadzona, do ciebie należy ją polepszyć, albo, jeżeli w czem uchybiono, naprawić.

CXXXV.

M. T. CYCERO DO KW. KORNIFICYUSZA.

Epist. ad fam. XII, 28. Rzym, w kwietniu 711. 43.

Zgadzam się z tobą, że trzeba było na miejscu tych ukarać, którzy, jak piszesz, miastu Lilybeum 1) grozili; ale, jak mówisz, obawiałeś się, iżby nie mówiono, żeś zbyt samowolnie w ich ukaraniu postąpił: więc się obawiałeś zbyt surowym obywatelem, zbyt sprężystym, zbyt siebie samego godnym okazać się?

Miło mi jest, że odnawiasz ze mną odziedziczone po ojcu towarzystwo, końcem bronienia Rzeczypospolitej, które, mój Kornificyuszu, między nami zawsze trwać będzie. Miło mi jest także, że nie sądzisz być swoją powinnością dziękować mi w swojem imieniu; bo to między nami być nie powinno. W senacie byłaby często mowa o twej godności, gdyby pod niebytność konsulów senat zgromadzał się dla czego innego, tylko kiedy się co nowego zdarzy. Nie można zatem nic teraz otrzymać w senacie, ani co do 20,000, ani co do 700,000 sestercyów. Trzeba ci, zdaniem mojem, nakazać pieniądze i zaciągnąć pożyczkę na mocy dawniejszej uchwały senatu. Wiesz zapewne co się dzieje w Rzeczypospolitej z listów tych osób, których jest powinnością donosić ci o tem. Mam dobrą nadzieję: na mojej radzie, pracy, troskliwości nic schodzi: wszystkich nieprzyjaciół Rzeczypospolitej otwartym nieprzyjacielem być się wyznaję. Zdaje mi się, że sprawa nasza nie jest w złym stanie, a byłaby w daleko lepszym, gdyby niektórzy ludzie bez winy byli.

CXXXV. 1) Miasto i przylądek na południowym brzegu Sycylii, które zapewne stronnicy Antoniusza z Afryki opanować chcieli.

CXXXVI.

M. T. CYCERO DO KW. KORNIFICYUSZA.

Epist. ad fam. XII, 29. Rzym, w kwietniu 711. 43.

Nie tylko tobie, który znasz bardzo dobrze wszystkie moje stosunki, ale żadnemu obywatelowi Rzymskiemu nie jest rzeczą tajną, w jak ścisłym związku z L. Lamią zostaję. Przyjaźń jego dla mnie okazała się na wielkim teatrze świata, kiedy konsul Gabiniusz wyganiał go z miasta, za to że śmiało i dzielnie mojej sprawy bronił. Ale nie wtenczas dopiero poczęła się ona między nami: była dawna i nierozerwana, i dla tego nie wahał się narazić dla mnie na wszelkie niebezpieczeństwa. Do tych usług czyli raczej zasług przybywa tak miłe z nim obcowanie, że niczyje towarzystwo nie sprawia mi większej rozkoszy. Po takiem oświadczeniu, pytać zapewne nie będziesz, jakiemi słowy ci go polecam. Znasz już powody mojej tak wielkiej dla niego przyjaźni: niechże ci się zdaje, że użyłem wszystkich wyrazów, jakich ona wymaga. Proszę cię tylko o tem być przekonanym, że, jeżeli weźmiesz pod swą opiekę interesa Lamii, jego pełnomocników, wyzwoleńców, niewolników, i wszelkiemi sposobami im dopomożesz, gdzie tego okaże się potrzeba, będzie to mi przyjemniej, niżeli gdybyś z równą dobrocią moich własnych interesów bronił. Nie wątpię także, że, umiejąc oceniać ludzi, bez mego nawet polecenia wszystko chętnie dla Lamii uczynisz. Mówiono mi wprawdzie, iż się domyślasz, że Lamia był przy spisaniu jakiegoś postanowienia senatu przeciwnego twojej godności 1); ale jest rzeczą pewną, że Lamia nigdy nie był obecny przy spisywaniu postanowień senatu za tych konsulów 2); wreszcie wiadomo, że wtenczas

CXXXVI. 1) Przy spisaniu każdej uchwały senatu było obecnych kilku senatorów, którzy się na niej jako świadkowie podpisywali,

2) Za Antoniusza i Dolabelli, którzy co chcieli w notatkach Cezara ręką jego sekretarza Faberiusza dopisywali, i na mocy tych dopisków fałszywe uchwały senatu otrzymywali

same tylko fałszywe uchwały senatu do skarbu odnoszono. Może myślisz, że byłem obecny przy spisaniu uchwały senatu o Semproniuszu, kiedy nawet w Rzymie wtenczas nie byłem, jak ci o tem zaraz za świeża doniosłem. Ale dosyć o tem.

Proszę cię raz jeszcze, mój Kornificyuszu, mieć wszystkie interesa Lamii za moje własne, i dać mu poznać, że moje polecenie wielką mu było pomocą. Nic przyjemniejszego uczynić mi nie możesz. Miej staranie o swem zdrowiu.

CXXXVII.

M. T. CYCERO DO K. KASSIUSZA.

Epist. ad fam. XII, 6. Rzym, w kwietniu 711. 43.

Jaki był stan rzeczy, kiedy ten list pisałem, możesz się dowiedzieć od K. Tytiusza Strabona. Jestto zacny człowiek i wielki miłośnik Rzeczypospolitej. Mamże dodać, że do ciebie jest bardzo przywiązany, kiedy opuściwszy dom i majątek do ciebie pojechał? Dla tego nawet ci go nie polecam: przybycie jego do ciebie dość ci go poleci. Wierz mi, mój Kassiuszu, i bądź pewien, że, jeżeli co przeciwnego nam się zdarzy, zacni ludzie nie będą mieli innej ucieczki, jak tylko do ciebie i do Brutusa.

Kiedy ci to piszę, Rzeczpospolita jest w ostatniem niebezpieczeństwie. D. Brutus zaledwie już się trzyma w Modenie. Jeżeli zostanie uratowany, zwyciężyliśmy. W przeciwnym przypadku (niech bogowie odwrócą tę wróżbę!), wszyscy do was pobiegną. Uzbrój się zatem w odwagę, i poczyń takie przygotowania, jakich potrzeba do podźwignienia z upadku Rzeczypospolitej. Bądź zdrów.

CXXXVIII.

GALBA 1) DO CYCERONA.

Epist. ad fam. X, 30. W obozie pod Modeną, 16 kwietnią 711. 43.

Postąpiłem na 100,000 kroków 2) na przeciwko Pansy, dla przyspieszenia jego pochodu, 15 kwietnia, którego dnia miał przybyć do obozu Hircyusza. Antoniusz wyprowadził tegoż dnia dwie legie, drugą i trzydziestą piątą, dwie kohorty pretorskie, swoję i Sylana 3), tudzież część przywołanych żołnierzów 4). Z tem wojskiem zaszedł nam drogę, rozumiejąc, że mieliśmy ja i Pansa cztery tylko legie młodych żołnierzy.

CXXXVIII. 1) Serwiusz Sulpicyusz Galba, pradziad cesarza Galby, był legatem konsula Hircyusza, i w opisanej przez siebie bitwie pod Forum Gallorum (dziś Castel Franco, po prawej stronie drogi Emiliuszowej), dowodził legią Marsową i dwiema pretorskiemi kohortami. Cycero odebrawszy dokładniejsze konsulów raporta, dopełnił jego opisanie i opowiedział 22 kwietnia w czternastej Filippice szczegóły tej bitwy, czyli raczej trzech bitew 15 kwietnia stoczonych. Przetrzebiono w niej znacznie legie Antoniusza, ale D. Brutus nie został uwolniony z oblężenia, a Pansa dwie ciężkie rany odebrał, o czem Galba nie wspomniał.

W kilka dni potem, około 25 kwietnia, przyszło do walniejszej bitwy pod samemi murami Modeny, w której, gdy D. Brutus wypadł całemi siłami z miasta, Antoniusz na głowę pobity został, ale konsul Hircyusz zginął tuż przy jego namiocie. Po tej dopiero drugiej bitwie, Antoniusz cofnął się z niedobitkami ku Alpom. Nie mamy opisania przez naocznego świadka tej drugiej bitwy: na niedokładnych i sprzecznych z sobą opisach Appiana i Diona Kassiusza poprzestać musimy.

2) Czyli 25 mil polskich.

3) M. Sylanus, trybun wojskowy Lepida, przeszedł od niego wraz z Kuleonem do Antoniusza. Lepidus usprawiedliwiał się potem w liście do Cycerona, że o tem nie wiedział, ale nie mniej jest rzeczą pewną, że to przejście nie było bez jego wiedzy.

4) Byli to żołnierze, którzy wysłużywszy swe lata, albo pozostali nadal w służbie, albo wezwani po imieniu przez wodzów w czasie nagłej potrzeby, stawili się znowu pod chorągwie. Nie byli spisywani, jak nowo zaciężni, *non scribebantur*, ale byli przywoływani, *evocabantur*, i dla tego zwali się *evocati*.

Ale Hircyusz, żebyśmy bezpieczniej do jego obozu przyjść mogli, przysłał nam w nocy legią Marsową zostającą pod mojem dowództwem, i dwie kohorty pretorskie.

Skoro się ukazała jazda Antoniusza, nie mogliśmy pohamować ani legii Marsowej, ani kohort pretorskich, i musieliśmy iść za niemi, nie mogąc ich powtrzymać. Antoniusz stał z wojskiem pod Forum Gallorum, a chcąc ukryć, że ma legie, ukazywał nam tylko jazdę i lekko uzbrojoną piechotę. Pansa widząc, że legia Marsowa pomknęła się pomimo jego woli, kazał za sobą postąpić dwóm nowozaciężnym legiom. Kiedyśmy przebyli ciasne miejsca między bagnami i lasami, uszykowaliśmy dwanaście kohort 5) do boju, nie czekając na Pansę z dwiema nowemi legiami. Wtedy Antoniusz znagła wyprowadził swe wojsko z miasteczka, stanął do sprawy, i niezwłocznie na nas uderzył. Zaraz z początku bitwy z wielką zapalczywością z obu stron walczono. Prawe skrzydło, gdzie stałem z dziesięcią kohortami legii Marsowej, rozproszyło za pierwszem natarciem trzydziestą piętą legią Antoniusza, i ścigało ją na pięćset kroków za linią bojową. Widząc, że jazda nieprzyjacielska chciała nas okrążyć, zacząłem ustępować z mojem skrzydłem, i kazałem lekko uzbrojonej piechocie stawić czoło konnicy Maurów, żeby na nas z tyłu nie uderzyła. W tem widzę, że jestem pomiędzy Antoniuszowymi, i że Antoniusz tuż za mną. Ścisnąłem zaraz konia ostrogami, i zarzuciwszy puklerz na plecy, puściłem się ku legii młodych żołnierzy z obozu nadciągającej. Kiedy Antonianie mnie ścigali, nasi zabierali się już strzały na mnie wypuścić: nie wiem jak uszedłem, zostawszy prędko od naszych poznany. Na samej drodze Emiliuszowej 6), gdzie stała kohorta pretorska Cezara, długo walczono; ale nasze lewe skrzydło, które było słabsze, będąc złożone z dwóch tylko kohort legii Marsowej i z pretorskiej Hircyusza, zaczęło z placu ustępować, kiedy je jazda Antoniusza, która główną jego siłę stanowi, otoczyć chciała. Kiedy

5) To jest dziesięć kohort legii Marsowej i dwie pretorskie.

6) Ta droga szła z Rzymu przez Modenę, Placencyą, a połączywszy się w Ariminum (Rimini) z Flaminiuszową, prowadziła aż do Akwilei.

się wszystkie nasze siły cofnęły, i ja także cofnąłem się ostatni do obozu.

Antoniusz mając się za zwycięzcę, myślał, że będzie mógł obóz zdobyć; ale gdy zaczął dobywać, wiele ludzi stracił, i nic nie dokazał. Hircyusz dowiedziawszy się o tem, zastąpił drogę Antoniuszowi powracającemu do swego obozu, z dwudziestą kohortami weteranów, zniósł wszystkę jego piechotę, do ucieczki przymusił, w tem samem miejscu, gdzieśmy rano walczyli pod Forum Gallorum. Antoniusz z jazdą tylko schronił się o godzinie dziesiątej w nocy do swego obozu pod Modeną. Hircyusz wszedł do obozu, z którego Pansa rano był wyruszył, zostawiwszy w nim dwie legie, do których Antoniusz napróżno szturmował.

Tym sposobem stracił Antoniusz większą część swego starego wojska; ale i my także ponieśliśmy niejaką stratę w kohortach pretorskich i w legii Marsowej. Zdobyliśmy dwa orły 7) i sześćdziesiąt chorągwi Antoniusza. Dobrze nam się w tej bitwie powiodło. W obozie, 16 kwietnia.

CXXXIX.

CYCERO DO M. BRUTUSA.

Ad Brutum, 7. Rzym. 18 kwietnia 711. 43.

Jakie listy czytano w senacie 13 kwietnia w twojem i K. Antoniusza imieniu, donieśli ci zapewne twoi przyjaciele, z których żadnemu w przywiązaniu do ciebie nie ustępuję. Nie trzeba wszystkim pisać do ciebie o jednej i tej samej rzeczy; ale ja ci napisać powinienem, co myślę o toku tej wojny, jak o niej sądzę, i jak o niej w senacie mówiłem. Mój sposób myślenia o Rzeczypospolitej, nigdy się, mój Brutusie, od twego nie różnił; ale w niektórych razach (bo nie mówię we wszy-

7) Za czasów Mariusza, orzeł był złoty z rozpostartemi skrzydłami. Noszono go na pice przed legią, a mianowicie przed pierwszą setnią trzeciaków. Inne oddziały wojska miały inne znaki, z wizerunkiem po większej części zwierząt. Nieupoort, sect. 4, de acie, § 2.

stkich), moje środki miały może nieco więcej sprężystości. Wiesz, że zawsze sobie życzyłem, żeby Rzeczpospolita uwolniona była nie tylko od tyrana, ale od tyranii: tyś był za łagodniejszemi środkami, z nieśmiertelną twoją bez wątpienia sławą; ale coby było lepsze, uczuliśmy z wielkim żalem, i czujemy z niemałem niebezpieczeństwem. W pierwszych dniach po śmierci Cezara, wszystko odnosiłeś do pokoju, którego mowami osiągnąć nie można było: ja wszystko do wolności, która wprawdzie nie może być bez pokoju; ale przekonany byłem, że nie można otrzymać pokoju tylko przez wojnę i siłą oręża. Nie brakło ludzi o wolność gorliwych, żądających oręża, których popęd powstrzymaliśmy, zapał zgasiliśmy. Nasza sprawa tak się pogorszyła, że gdyby jakiś bóg nie podał dobrej myśli Oktawianowi, dostalibyśmy się pod panowanie M. Antoniusza, najpodlejszego i najhaniebniejszego człowieka, z którym widzisz ile teraz mamy kłopotu. Nie mielibyśmy pewnie żadnego, gdyby go wtenczas nie zachowano. Ale to pomijam; bo czyn twój tak jest chwalebny, ledwie nie bozki, że nie tylko ganić, ale dość wychwalić go nie można. Stanąłeś od niedawna w groźnej postawie: wojsko, legie, siły zdolne nas obronić, sam przez się w krótkim czasie zgromadziłeś. Bogowie nieśmiertelni! jakie wrażenie sprawiły odebrane od ciebie wiadomości! jaka radość senatu! jakie uniesienie po całem mieście! Nic nigdy nie słyszałem tak jednozgodnie chwalonego. Nie wiedziano z pewnością co się stało z ostatkami sił K. Antoniusza, któremu odebrałeś jazdę i większą część piechoty. Ale i to się stało, jak sobie życzyliśmy; bo z listu twego, który przeczytano w senacie, okazuje się i roztropność wodza, i męztwo żołnierzy, i pilność twoich podwładnych, między którymi widzę imie mego syna. Gdyby się twoim przyjaciołom zdawało żądać czego od senatu na mocy odebranych od ciebie wiadomości, i gdyby te nie przyszły w samem zamieszaniu, po wyjściu konsula Pansy, uchwalonoby także modły dziękczynienia bogom nieśmiertelnym.

Ale w tem zamieszaniu przylatuje rano 13 kwietnia Pilus ze zwyczajnym sobie pospiechem. Jaki człowiek ten twój Pilus! jak poważny, jak stateczny, jak przywiązany do dobrej partyi! Przywiózł dwa listy, jeden od ciebie, drugi od K. An-

toniusza. Oddał Serwiliuszowi, trybunowi ludu, ten pretorowi Kornutowi. Przy czytaniu tych listów, niezmiernie się w senacie dziwiono, że Antoniusz pisał się prokonsulem. To nas tak zadziwiło, jak gdyby czytano, że Dolabella nazwał się imperatorem, który nam przysłał także umyślnego posłańca, ale nikt nie śmiał pokazać jego listu, ani urzędnikom oddać. Twój tedy odczytano, krótki, ale bardzo K. Antoniuszowi pobłażający. Niezmiernie to było dziwno senatowi: ja sam nie wiedziałem co począć. Miałżem powiedzieć, że ten list podrobiony? a gdybyś się przyznał do niego? Że twój? nie zgadzał się z twoją godnością. Więc tego dnia milczałem.

Nzajutrz, kiedy się to rozgłosiło, i kiedy niechętnie na Pila patrzano, otworzyłem posiedzenie senatu, i wiele o K. Antoniuszu prokonsulu powiedziałem. Sextus przymówił się także, i potem na stronie mi powiedział, na jakie niebezpieczeństwo jego i mój syn się narazili, jeżeli przeciw prokonsulowi oręż podnieśli. Znasz go: nie zeszło na nim sprawie. Drudzy także mówili. Ale nasz przyjaciel Labeo 1) uczynił postrzeżenie, że list był bez daty, że nie było na nim twojej pieczęci, żeś przeciw swemu zwyczajowi nie uwiadomił o nim swoich przyjaciół, zkąd wyciągnął wniosek, że list był sfałszowany, i, jeżeli chcesz wiedzieć, przekonał o tem całe zgromadzenie.

Należy teraz do ciebie, mój Brutusie, zastanowić się, jaka jest ta wojna. Widzę, że jesteś za łagodnem postępowaniem, i że obiecujesz sobie osiągnąć tym sposobem najlepsze skutki. Pięknie to wprawdzie; ale w innych czasach, w inych okolicznościach łagodność ma i mieć powinna miejsce. Teraz co się dzieje, o co idzie, Brutusie? Człowiek będący nadzieją hołyszów i niecnotów, grozi świątyniom nawet bogów nieśmiertelnych: idzie o to w tej wojnie, czy będziemy, lub nie będziemy? Kogo oszczędzamy, i co w tem mamy na celu? Tym więc folgujemy, którzy jeżeli zwyciężą, śladu nawet żadnego z nas nie posostanie? Jaka zachodzi różnica między Dolabellą

CXXXIX. 1) Labeo, przyjaciel Brutusa, a potem jego legat, zginął w bitwie pod Filippi 42 roku.

a którymkolwiek z trzech Antoniuszów? Jeżeli któremu z nich przebaczamy, zbyt surowo postąpiliśmy z Dolabellą 2). Chociaż sama rzecz tego wymagała, stało się to jednak po największej części za moją radą i powagą, że lud i senat wydał takie postanowienie. Jeżeli tego nie chwalisz, bronić będę twego zdania, ale mego nie odstąpię.

Nie oczekują od ciebie ludzie ani miękkości, ani okrucieństwa. Łatwo obrać średnią drogę: bądź surowym dla wodzów, pobłażającym dla żołnierzów. Proszę cię, mój Brutusie, mieć mego syna jak najczęściej przy sobie. Nie znajdzie lepszej szkoły cnoty, jak kiedy na ciebie patrzeć, i ciebie naśladować będzie. 18 kwietnia.

CXL.

CYCERO DO M. BRUTUSA.

Ad Brutum, 11. Rzym, 22 kwietnia 711. 43.

Nasza sprawa zdaje się brać lepszy obrot 1). Wiem z pewnością, że ci opisano co się stało. Konsulowie okazali się podobnymi do obrazu, jaki ci w moich listach skreśliłem. Młody Cezar ma przedziwne do cnoty skłonności. Oby na tak wysokim stopniu godności i znaczenia, dał sobą tak łatwo jak dotąd rządzić i powodować! Będzie to pewnie trudniej, ale jednak nie rozpaczam; bo ten młodzieniec jest przekonany, żeśmy mu winni, po największej części przez moje wdanie się, nasze ocalenie; i w rzeczy samej gdyby nie odwrócił Antoniusza od Rzymu, bez pochyby wszystkoby zginęło. Na trzy lub cztery dni przed tą piękną bitwą, całe miasto jakimsiś przerażone strachem, myślało udać się do ciebie z żonami i z dziećmi; ale pokrzepione nadzieją aż do 21 kwietnia, wolało widzieć cię tutaj, niżeli przenieść się do ciebie. Tego to

2) Po jedenastej Filippice, mianej w połowie marca, Dolabella uznany został za nieprzyjaciela ojczyzny.

CXL. 1) Po zwycięztwie otrzymanem nad Antoniuszem 15 kwietnia pod Forum Gallorum.

dnia zebrałem owoce wielkich moich trudów i czuwania po nocach, jeżeli tylko prawdziwa i gruntowna sława jest owocem mogącym zaspokoić szlachetne serce. Wszystek lud, ile go tylko jest w takiem jak Rzym mieście, zbiegł się do mnie, zaprowadził do Kapitolu, gdzie wśród okrzyków i oklasków wstąpiłem na mownicę. Nie mam i nie powinienem mieć próżności, wzrusza mnie jednak zgoda wszystkich stanów, dziękczynienie, powinszowanie, bo pięknie jest zostać popularnym przez ocalenie ludu. Ale wolę żebyś się o tem od innych dowiedział.

Proszę cię dokładnie mnie uwiadomić o swych sprawach i zamiarach. Strzeż się żeby twoja dobroć nie zdawała się być miękkością. Tak myśli senat, tak lud Rzymski, że nie było nigdy nieprzyjaciół godniejszych wszelkiej kary, jak ci obywatele, którzy w tej wojnie wzięli się do oręża przeciw ojczyznie. Powstaję i piorunuję na nich we wszystkich moich mowach, z pochwałą wszystkich zacnych ludzi. Co ci w tej mierze postanowić trzeba, sam osądzisz. Ja myślę, że sprawa trzech braci jest jedna i ta sama. Straciliśmy dwóch konsulów 2), zacnych wprawdzie, ale bez innej zalety. Hircyusz poległ w samem zwycięztwie, pokonawszy przed kilką dniami nieprzyjaciela w wielkiej bitwie. Pansa ustąpił z pola, odebrawszy ciężkie rany. Resztę nieprzyjaciół ściga D. Brutus i Cezar 3). Ogłoszono za nieprzyjaciół wszystkich, którzy chwycili się strony M. Antoniusza, a wielu tak tę uchwałę senatu tłumaczą, że i ci, których wziąłeś do niewoli, lub którzy ci się poddali, są w niej objęci. Nie wniosłem o nich nic surowszego, mówiąc po imieniu o K. Antoniuszu, albowiem uważałem, że od ciebie powinien senat dowiedzieć się o jego sprawie. 22 kwietnia.

2) Zkąd się okazuje, że data tego listu jest mylna; bo Hircyusz poległ w drugiej dopiero bitwie pod Modeną około 25 kwietnia, a drugi konsul Pansa umarł w Bononii z ran odniesionych pod Forum Gallorum w kilka dni po tej drugiej bitwie. List ten był zapewne pisany przy samym końcu kwietnia, albo nawet na początku maja.

3) Pomylił się Cycero co do drugiego. Oktawian po drugiej bitwie pod Modeną, odstrychnął się zupełnie od sprawy Rzeczypospolitej, Antoniusza bynajmniej ścigać nie chciał, o swem wyniesieniu i o pomszczeniu śmierci prawuja myśleć zaczął.

CXLI.

PLANKUS DO CYCERONA.

Epist. ad fam. X, 9. Z Gallii Narboneńskiej, przy końcu kwietnia 711. 43.

Cieszę się, żem ci nic nierozmyślnie nie przyobiecał, i żeś za mnie drugim nie uczynił próżnych obietnic. Tym większy pewnie masz dowód mojej dla ciebie przyjaźni, że pierwej tobie niż drugim chciałem objawić moje zamiary. Przewidujesz zapewne, że im dalej tym więcej moje usługi pomnażać się będą, i uręczam ci, że je lepiej poznasz. Co do mnie, mój Cyceronie, upewniam cię tak szczerze, jak sobie życzę, żeby Rzeczpospolita za moją pomocą od grożącego jej nieszczęścia uwolnioną została, że, lubo wysoko cenię wasze nagrody i zaszczyty, które pewnie na równi kładę z nieśmiertelnością, bez nich nawet nie ostygłbym w mojej gorliwości, nie zachwiałbym się w mojej wytrwałości. Jeżeli w mnóstwie najlepszych obywatelów zapał moj nie okaże się szczególniejszym, i pomoc moja skuteczniejszą, zrzekam się wywyższenia mojej godności przez wasze głosowanie. Niczego dla siebie nie żądam, owszem życzę sobie żebyście się mną nie trudnili, i chętnie zgadzam się na to, żebyś sam i czas i rodzaj nagrody obmyślił. Cokolwiek ojczyzna udziela obywatelowi, nie może zdawać się ani szczupłem, ani za późno udzielonem.

Spiesznie idąc, przeprawiłem wojsko przez Rodan 26 kwietnia. Z Wienny tysiąc jazdy krótszą drogą na przód przesłałem. Jeżeli mi Lepidus nie przeszkodzi, zadosyć wam uczynię pospiechem. Jeżeli mi w drodze stanie, wezmę przed się radę stosownie do okoliczności czasu. Prowadzę z sobą wojsko, któremu tak co do liczby, jako też co do dobroci i wierności, nic zarzucić nie można. Kochaj mnie, jeżeli wiesz, że cię nawzajem kocham. Bądź zdrów.

Za bezkonsulewia.

CXLII.

D. BRUTUS DO CYCERONA.

Epist. ad fam. XI, 9. W obozie pod Regium Lepidi, 29 kwietnia 711. 43.

Wiesz jaką stratę Rzeczpospolita przez śmierć Pansy odniosła. Teraz trzeba ci użyć całej swej powagi i mądrości, żeby nieprzyjaciele nasi nie mieli nadziei, po zejściu ze świata konsulów, wzmódz się na siły. Ja dołożę starania, żeby Antoniusz nie mógł utrzymać się w Italii. Natychmiast ścigać go będę. Mam nadzieję dokazać, że i Wentydiusz 1) mi się nie wymknie, i Antoniusz w Italii nie pozostanie. Proszę cię przedewszystkiem posłać do tego wietrznika Lepida, żeby, złączywszy się z Antoniuszem, nie odnowił nam wojny. Co do Azyniusza Polliona, przewidujesz zapewne jakiej się imie strony. Legie Lepida i Antoniusza są liczne, dobre i silne. Nie dla tego ci to piszę, iżbym nie wiedział, że ci to także wiadomo, lecz że, jeżeli wątpicie jeszcze o Lepidzie, ja jestem przekonany, że ten człowiek nigdy nic dobrego nie zrobi. Proszę cię także utwierdzić Planka w jego sposobie myślenia, o którym mam nadzieję, że po wypędzeniu Antoniusza nie zejdzie na nim Rzeczypospolitej. Jeśliby Antoniusz przebył Alpy, umieszczę załogę na Alpach, i ciebie o wszystkiem uwiadomię. W obozie pod Regium Lepidi, 29 kwietnia.

CXLII. 1) Wentydiusz prowadził z Picenum trzy legie Antoniuszowi, a lubo od niego odcięty, wymknął się jednak D. Brutusowi, i złączył się z Antoniuszem.

CXLIII.

M. T. CYCERO DO KW. KORNIFICYUSZA.

Epist. ad fam. XII, 25. Rzym, przy końcu kwietnia 711. 43.

W święto Liberalia 1) odebrałem twój list oddany mi przez twego syna, który, jak mi mówił, przed dwudziestą dwoma dniami od ciebie odjechał. Tego dnia nie było posiedzenia senatu, ani następnego. Ale w święto Minerwy 2) broniłem twojej sprawy w licznie zgromadzonym senacie, nie pomimo Minerwy, bo tego samego dnia senat postanowił, żeby nasza Minerwa 3), strażniczka miasta, którą burza obaliła, na powrót była postawiona.

Pansa 4) odczytał twoje pismo. Nastąpiła wielka pochwała senatu, z niemałem zmartwieniem i nieukontentowaniem Minotaura 5), to jest Kalwiziusza i Taura. Zapadła o tobie chlubna uchwała senatu. Żądano nawet żeby ci ludzie byli zganieni, ale Pansa okazał się dla nich łagodniejszym.

CXLIII. 1) To święto Bachusa, zwanego także Liber, przypadało na 17 marca.

2) Zwane *Quinquatria*, dla tego że pięć dni trwało począwszy od 19 marca.

3) Cycero wychodząc na wygnanie, postawił w Kapitolu posąg Minerwy z napisem: *Custodi Urbis*. Dio Cassius, XLV, powiada, że obalenie tego posągu przez burzę było przepowiednią blizkiej śmierci Cycerona.

4) Który dopiero przy końcu marca, albo na początku kwietnia wywyruszył z nowozaciężnemi legiami na pomoc Hircyuszowi pod Modenę; a zatem 19 marca przewodniczył senatowi.

5) Przypomina sobie czytelnik z noty do listu 86 tej xięgi, że Antoniusz posłał do Afryki Kalwiziusza na miejsce Kornificyusza, którego Kornificyusz do swej prowincyi nie dopuścił. Ale kto był Taurus? nad tem na próżno nalamali sobie głowy wykładaczc. Może ten Taurus był legatem Kalwiziusza. Gräter idąc za Manucyuszem, odrzuca całkiem tego Taura, uważa go za glossę do textu wciśniętą, i powiada, że jak Minotaurus z Pasifai w Krecie zrodzony, był naturalnym potworem, tak Kalwiziusz, jako przez nieprawną władzę do Afryki posłany, był politycznym potworem, jednem słowem Minotaurem. Ten domysł Grätera nie zgadza się z tem, co zaraz następuje: postulabatur autem, ut etiam *illi* notarentur; a zatem było ich więcej niż jeden, najmniej dwóch.

Co do mnie, mój Kornificyuszu, tego dnia, w którym powziąłem pierwszą nadzieję wolności, i kiedy się inni wahali, rzuciłem 20 grudnia fundamenta odbudowania Rzeczypospolitej 6), tego samego dnia wiele obmyśliłem, i na twoję także godność baczenie miałem. Senat zgodził się ze mną co do zatrzymania w prowincyach dotychczasowych wielkorządców. Nie przestawałem potem nagabać tego człowieka, który z krzywdą twoją i z hańbą Rzeczypospolitej zatrzymywał prowincyą, chociaż sam w niej nie był 7). Nie mógł nakoniec znieść moich częstych, czyli raczej codziennych natarczywości, i rad nierad wrócił do Rzymu; a tak nie tylko zrzec się musiał nadziei, ale nawet z rzeczywistego posiadania memi słusznemi i sprawiedliwemi wyrzutami wytrącony został. Cieszę się niezmiernie, żeś dzielnie utrzymał swą godność, i że dostąpiłeś największych zaszczytów w swej prowincyi.

Ponieważ mi się co do Semproniusza usprawiedliwiasz, przyjmuję twą wymówkę. Byłto wtedy jakiś pomrok niewoli. Ja sam, com ci doradzał, a teraz bronię twojej godności, rozgniewany na owe czasy, i zwątpiwszy o wolności, leciałem do Grecyi, kiedy wiatry kanikularne, pełniąc powinność dobrych obywatelów, nie chciały mi towarzyszyć opuszczającemu Rzeczpospolitę. Tak mi były przeciwne, że dmąc z całej siły zaniosły mnie do twych plemienników do Regium. Ztamtąd częścią o żaglach, częścią o wiosłach płynąłem, do Rzymu pospieszyłem, i nazajutrz wśród powszechnej niewoli sam jeden wolnym się ukazałem. Tak powstałem na Antoniusza, że nie mogąc znieść tego, całą swą wściekłość winem cuchnącą na mnie wywarł, i już to szukał przyczyny rzezi, chcąc ją zacząć odemnie, już to podstępnie starał się mnie zgładzić; ale ja tego żarłoka i pijaka wpędziłem w sieci Cezara Oktawiana; bo wtenczas ten wyborny młodzieniec przygotował pierwszą obronę sobie, mnie i wszystkiej Rzeczypospolitej. Gdyby nie on, po-

6) Kiedy po ustąpieniu Antoniusza wrócił do Rzymu i powiedział trzecią i czwartą Filippikę. Wspomniał już o tem Cycero w jednym z poprzednich listów do Kornificyusza przy końcu przeszłego roku.

7) Kalwiziusz niedopuszczony do Afryki, zostawił w niej swych legatów, a sam pod Rzymem przesiadywał.

wrót Antoniusza z Brunduzyum przyniósłby zgubę ojczyznie. Co potem nastąpiło, myślę, że ci jest znane.

Ale tam powróćmy, zkąd zboczyliśmy. Przyjmuję twoję wymówkę co do Semproniusza. Nie miałeś pewnego postanowienia w tak wielkiem zamieszaniu. „Ale dzień dzisiejszy, jak mówi Terencyusz, przynosi nam inne życie, innego postępowania wymaga.“ Dla tego, mój Kwincie, wsiądź z nami na statek, i stań przy tym samym sterze. Jeden tylko jest teraz statek dla wszystkich obywatelów, a ja usiłuję utrzymać go na prostej drodze. Oby była pomyślna nasza żegluga! Ale jakiekolwiek wiatry zawieją, nie zejdzie mu na mojem sternictwie. Czego można więcej po człowieku pełniącym swój obowiązek wyciągać? Bądź ze swej strony wielkiego i wzniosłego umysłu, i pamiętaj, że cała twoja godność ściśle z Rzeczpospolitą złączona być powinna.

Polecasz mi mego P. Lukcejusza: będę jego obrońcą w każdem zdarzeniu. Hircyusza i Pansę, kollegów naszych 8), ludzi, których konsulat był pomocny Rzeczypospolitej, straciliśmy w nie swoim czasie. Jest wprawdzie Rzeczpospolita uwolniona od łotrostwa Antoniusza, ale jeszcze nie do końca z trudności wywikłana. Będę jej, możeli to być, bronił moim zwyczajem, lubo już bardzo znużony jestem. Ale żadne znużenie nie powinno odwieść od wiernego pełnienia swego obowiązku. Ale dosyć o tem. Wolę żebyś się dowiedział o moich czynnościach od kogo innego niżeli odemnie.

Słyszeliśmy o tobie, czegośmy sobie najwięcej życzyli. O. Kn. Minucyuszu 9) którego w niektórych listach pochwałami pod niebo wynosisz, dochodzą nas nienajlepsze wieści. Co zacz jest, i co się tam dzieje, proszę cię uwiadomić mnie o tem.

8) W auguracie.

9) Który był zapewne albo legatem Kornificyusza, albo rządził poblizkim jakim krajem.

CXLIV.

D. BRUTUS DO CYCERONA.

Epist. ad fam. XI, 10. W obozie pod Dertoną, 5 maja. 711. 43.

Zdaje mi się, że Rzeczpospolita nie więcej mi jest winna, jak ja tobie winienem. Jesteś przekonany, że mogę ci być wdzięczniejszym, niżeli ci przewrotni ludzie mnie są wdzięczni. Cokolwiek oni teraz mówią, wolę twój tylko sąd, niżeli ich wszystkich razem wziętych. Sądzisz o mnie z prawdziwego i nieomylnego uczucia, czego tamtym największa złość i zazdrość nie pozwala. Niech mi przeszkadzają do osiągnienia zaszczytów, byle mi tylko nie przeszkadzali w wiernem służeniu Rzeczypospolitej.

Jakie jej grozi niebezpieczeństwo, jak najkrócej ci opowiem. A naprzód wiesz, jakie zamieszanie śmierć konsulów w Rzeczypospolitej sprawiła, i jaką chęć nastąpienia po nich zawakowanie ich urzędów w ludziach wzbudziło. Zdaje mi się, że tyle o tem napisałem, ile można listowi powierzyć. Wiem do kogo piszę.

Powracam teraz do Antoniusza. Uciekając z małą garstką bezbronnych żołnierzy, pootwierał więzienia, nazbierał wszelkiego rodzaju ludzi, i tym sposobem, jak się zdaje, utworzył sobie dość znaczne wojsko. Przybyło mu wojsko Wentydiusza, które z trudnością przebywszy Apennin, doszło do Brodów 1), i tam się z Antoniuszem złączyło. Jest z Wentydiuszem znaczna liczba weteranów i innych żołnierzy. Plan Antoniusza musi być taki: albo udać się do Lepida, jeżeli go przyjmie; albo trzymać się na Apenninie i na Alpach, i ztamtąd pustoszyć jazdą, której ma wiele, okoliczne kraje; albo powrócić do Etruryi, bo ta część Italii jest bez wojska. Gdyby mnie Cezar usłuchał i przeszedł Apennin, zapędziłbym w tak

CXLIV. 1) *Vada Sabatia*, moczary i bagniska nieopodal od miasta nadmorskiego Sabaty, dziś Savona.

ciasny kąt Antoniusza, że zginąłby prędzej z głodu niżeli od oręża. Ale ani Cezar nie słucha nikogo, ani Cezara wojsko, nad co niema nic gorszego.

Co gdy tak jest, nie przeszkadzam nikomu, jak się wyżej rzekło, sprzeciwiać się memu wyniesieniu, boję się tylko, żeby nie można było rozwikłać tego zawikłania, albo żeby ci kto nie przeszkodził, kiedy je rozplątywać zaczniesz. Nie mogę już wyżywić moich żołnierzy. Kiedy przystąpiłem do obrony Rzeczypospolitej, miałem przeszło 4,000,000 sestercyów. Ale teraz nie tylko nie mam nic swego do wolnego rozporządzenia, ale nawet zadłużyłem moich przyjaciół. Karmię teraz siedem legij; osądź z jaką trudnością. Choćbym miał skarby Warrona 2), nie mógłbym wystarczyć takiemu wydatkowi. Skoro co pewniejszego dowiem się o Antoniuszu, zaraz cię uwiadomię. Kochaj mnie, jeżeli myślisz, że cię wzajemnie kocham. W obozie pod Dertoną 3), 5 maja.

CXLV.

CYCERO DO PLANKA.

Epist ad fam. X, 14. Rzym, 5 maja 711. 43.

O! co za pocieszająca wiadomość, która się na dwa dni przed naszem zwycięztwem rozeszła, o pomocy z jaką przybywasz, o twej gorliwości, o pospiechu, o liczbie wojska! A choć nasi nieprzyjaciele zostali pogromieni, wszystka nadzieja w tobie; bo mówią, że najgłośniejsi wodzowie tych łotrów uciekli z bitwy Modeńskiej, a nie na mniejszą zasługuje wdzięczność wytępić ostatki, jak rozpędzić nienapoczęte siły. Oczekuję twego listu, i drudzy także niecierpliwie go wyglądają. Mam także nadzieję, że Lepidus, upamiętany temi wypadkami, po-

2) Ponieważ żaden Warro nie był bardzo bogaty, niepodobna wiedzieć o kim tu mowa, kto się pod tem pewnie przekręconem nazwiskiem ukrywa.

3) Dertona, dziś Tortona, osada Rzymska, u Strabona między Genuą a Placencyą, niedaleko od ujścia Tanaru do Padu.

społu z tobą zadosyć uczyni swej powinności ku Rzeczypospolitej. Obróć do tego, mój Planku, wszystkie swe starania, żeby nie pozostała ani jedna iskierka tej szkaradnej wojny. Co jeśli się stanie, wyświadczysz Rzeczypospolitej walne dobrodziejstwo, i zjednasz sobie nieśmiertelną sławę. 5 maja.

CXLVI.

CYCERO DO M. BRUTUSA.

Ad Brutum, 12. Rzym, 5 maja 711. 43.

Kiedy, 27 kwietnia, senat radził o ściganiu orężem nieprzyjaciół, Serwiliusz wniósł, żeby dodano do ich liczby Wentydiusza, i żeby polecono Kassiuszowi pognębić Dolabellę 1). Zgodziłem się na jego zdanie i dodałem, żebyś i ty także, jeżeli to osądzisz być z pożytkiem i dobrem Rzeczypospolitej, ścigał Dolabellę; jeślibyś zaś inaczej o tem myślał, żebyś pozostał z wojskiem w tych samych stronach. Nie mógł senat nic chlubniejszego dla ciebie postanowić, jak zdając na twój sąd, co najpożyteczniejszem Rzeczypospolitej uznasz. Moje zaś zdanie jest takie, że jeżeli Dolabella ma wojsko, jeżeli ma obóz, jeżeli gdzie oprzeć się może, twoją jest powinnością, i będzie z godnością, ciągnąć przeciw niemu. Nic nie wiemy o wojsku naszego Kassiusza. Nie odebraliśmy ani od niego żadnych listów 2), ani od kogo innego nic pewnego o nim dowiedzieć się nie mogliśmy. Wiesz zapewne jak ważną jest rzeczą pokonać Dolabellę, nie tylko żeby odniósł zapłatę swej zbrodni, lecz żeby nie mieli gdzie się schronić wodzowie łotrów, którzy uciekli z pod Modeny. Żem był już pierwej tego zdania, możesz sobie przypomnieć z moich poprzednich listów, chociaż wtenczas nie mieliśmy innego jak w twoim obozie przytułku,

CXLVI. 1) Widać że Serwiliusz, syn Izauryka, przeszedł po bitwie Modeńskiej na stronę przyjaciół Rzeczypospolitej, bo że pierwej trzymał z jej nieprzyjacioły, czytaliśmy w 5 liście Cycorona do M. Brutusa.

2) A mianowicie pisanego 7 marca z obozu pod Taryche̜, 119 tej xięgi, w którym Kassiusz wszystkie swe siły obliczył.

i innej pomocy prócz twego wojska. Teraz kiedy, jak sobie tuszę, zostaliśmy uwolnieni z niebezpieczeństwa, tym bardziej o pognębienie Dolabelli starać się powinniśmy. Ale nad tem pilnie się zastanowisz, i weźmiesz przed się mądre postanowienie. Uwiadomisz nas, jeśli ci się tak zdawać będzie, o tem co postanowisz, i co teraz porabiasz.

Chciałbym żeby mój syn został przybranym do naszego zgromadzenia, i zdaje mi się, że jego nieobecność nie przeszkadza jego wyborowi, bo mamy na to przykłady. K. Mariusz, będąc w Kappadocyi, został wybrany augurem na mocy prawa Domicyusza, a nie mamy żadnego, któreby tego zakazywało. W ostatniem prawie Juliuszowem o kapłanach są te wyrazy: „Ten, który stara się osobiście, lub który będzie podany,“ co samo dowodzi, że można podać nieobecnego. Napisałem do mego syna, żeby tak w tem, jak we wszystkiem, rządził się twojem zdaniem, które także służyć będzie za prawidło postępowania Domicyuszowi i młodemu Katonowi 3). Ale chociaż wolno mieć wzgląd na nieobecnego, łatwiej jednak pójdzie, kiedy w Rzymie będą. Jeżeli postanowisz udać się do Azyi, nie można będzie naszych przyjaciół na sejmik sprowadzić. Gdyby Pansa żył, zdaje mi się, że wszystko prędzejby poszło. Przybrałby sobie zaraz towarzysza, i wybór kapłanów poprzedziłby wybór pretorów. Przewiduję, że teraz z przyczyny wróżby wybory pójdą w długą odwłokę; bo póki będzie jeden tylko urzędnik ze stanu patrycyuszów, wróżby nie mogą należeć do senatu. Wszystko jest w wielkiem zamieszaniu. Proszę cię donieść mi co myślisz o całej naszej sprawie. 5 maja.

3) Pierwszy był synem L. Domicyusza Ahenobarby, drugi synem Katona Utyceńskiego, a oba byli krewnymi Brutusa, bo Brutus miał za sobą Porcyą, córką Katona, a Domicyusz, ojciec tego młodzieńca, siostrę Katona. Młody Kato zginął w następnym roku w bitwie pod Filippi, i na nim wygasł ród Katonów.

CXLVII.

D. BRUTUS DO CYCERONA.

Epist. ad fam. XI, 11. W obozie na pograniczu Statiellensów, 6 maja 711. 43.

Oddano mi teraz duplikat twego listu, co mi go już byli moi niewolnicy przynieśli. Tyle ci winien jestem, że odpłacić się trudno mi będzie. Pisałem ci już o tem, co się tu dzieje. Antoniusz jest w drodze do Lepida. Nie stracił nawet o Planku nadziei, jak postrzegłem w notatkach, które mi w ręce wpadły, a które zawierają imiona osób do Azyniusza, do Lepida i do Planka posłanych. Nie długo się namyślałem, i zaraz do Planka posłałem. Za dwa dni oczekuję posłów od Allobrogów i z całej Gallii, których utwierdziwszy w wierności ku Rzeczypospolitej, do domów odeszlę. Z swojej strony czuwaj nad tem, co w Rzymie sprawić trzeba, żeby wszystko stało się podług twojej woli i z pożytkiem Rzeczypospolitej. Złości niechętnych mi ludzi zapobieżysz, jeżeli będziesz mógł; jeżeli nie, tem się pocieszę, że żadnemi obelgami nie będą mogli odwieść mnie od mego zamiaru. 6 maja, w obozie na pograniczu Statiellensów 1).

CXLVIII.

K. KASSIUSZ, PROKONSUL, DO CYCERONA.

Epist. ad fam. XII, 12. Z obozu w Azyi, 7 maja 711. 43.

Jeśliś zdrów, cieszę się, ja zdrów jestem. — Przeczytałem twój list, z którego poznałem twą przedziwną ku mnie miłość. Nie tylko mi sprzyjasz, jak zawsze sprzyjałeś z przywiązania do mnie i do Rzeczypospolitej, ale nawet mocno się troszczysz, i bardzo o mnie jesteś niespokojny. Ponieważ tedy

CXLVII. 1) Lud Ligurii z miastem Aquae Statiellae, dziś Aqui.

myślałem, naprzód, że nie masz mnie za człowieka mogącego spoczywać, kiedy Rzeczpospolita jest uciśniona, powtóre, jeżeli się domyślisz, że coś działam, zdawało mi się, że się frasować będziesz o moje życie i o skutek rozpoczętego działania; skoro tylko odebrałem legie, które A. Allienus przyprowadził z Egiptu, napisałem do ciebie i wiele gońców do Rzymu posłałem. Napisałem także do senatu; ale nie kazałem listu tego oddawać, aż pierwej będzie ci przeczytany: nie wiem czy usłuchano mego polecenia. Jeżeli te pisma nie doszły do Rzymu, nie wątpię, że Dolabella, który, po okrutnem zamordowaniu Treboniusza, opanował Azyą, zatrzymał moich gońców i listy przejął.

Wszystkie wojska, które były w Syryi, są teraz pod memi rozkazami. Uiszczenie obietnic żołnierzom stało się przyczyną niejakiej zwłoki; ale teraz gotów już jestem wyjść w pole.

Proszę cię mieć moję godność sobie poleconą, jeżeli przekonany jesteś, że nie uchyliłem się od żadnego niebezpieczeństwa, od żadnego trudu dla ojczyzny, jeżeli za twojem zachęceniem, za twoją radą wziąłem oręż przeciw najbezecniejszym łotrom, jeżeli nie tylko zebrałem wojsko na obronę wolności i Rzeczypospolitej, alem je wydarł tyranom, które gdyby Dolabella przedemną zagarnął, nie tylko swem przybyciem, ale nawet samą o niem wieścią i oczekiwaniem swego wojska dodałby ducha Antoniuszowi. Dla tych przyczyn weź moich żołnierzy pod swą opiekę, jeżeli myślisz, że się dobrze Rzeczypospolitej zasłużyli, i spraw żeby żaden nie żałował, że przeniósł jej sprawę nad żądzę łupieży i nadzieję zdobyczy. Miej także na pieczy, ile z ciebie jest, godność imperatorów, Murka i Kryspa. Bo co do Bassa, ten nędzny człowiek nie chciał mi zdać swej legii, i gdyby żołnierze jego nie przysłali do mnie pomimo jego woli posłów, zamknąłby się w Apamei i dopótyby się w niej trzymał, dopókibym jej siłą nie zdobył. Proszę cię o to nie tylko w imie Rzeczypospolitej, która ci zawżdy była najdroższą, ale w imie naszej przyjaźni, która, jak wiem z pewnością, wiele u ciebie może. Wojsko, które jest pod memi rozkazami należy do senatu, do wszystkich dobrych obywatelów, a w szczególności do ciebie. Słysząc ustawicznie o twych dobrych dla siebie chęciach, niewypowiedzianie cię miłuje i jest do ciebie przywiązane, a kiedy się dowie, że masz sta-

ranie o jego pożytkach, myśleć będzie, że ci wszystko jest winno.

Po napisaniu tego listu dowiedziałem się, że Dolabella wszedł do Cylicyi z swem wojskiem. Pójdę za nim, i dołożę starania, żebyś jak najprędzej wiedział co tam sprawię. Życzyłbym sobie żebyśmy byli szczęśliwymi, w miarę jak się zasługujemy Rzeczypospolitej. Miej staranie o swem zdrowiu, i nie przestawaj mnie kochać. W obozie, 7 maja.

CXLIX.

PLANKUS DO CYCERONA.

Epist. ad fam. X, 11. Z kraju Allobrogów, w maju 711. 43.

Nieskończone składam ci dzięki, i składać będę do końca mego żywota; bo nie mogę powiedzieć, że ci się odwdzięczę. Nie zdaje mi się, aby dowody mojej wdzięczności wyrównać mogły twoim dobrodziejstwom, chyba że, jak poważnie i wymownie napisałeś, zachowanie ich w niezgasłej pamięci za odwdzięczenie się poczytasz. Gdyby szło o godność twego syna, nie mógłbyś pewnie okazać się godniejszym kochania. Są mi bardzo dobrze znane twoje pierwsze za mną głosy z nieskończonemi nagrodami, następne stosownie do czasu i zdania mych przyjaciół ułożone, ciągłe za mną odzywanie się i nieprzestanne z uwłoczycielami mymi utarczki. Nie małego mi starania dołożyć trzeba, żebym okazał się Rzeczypospolitej zasługującym na twoje pochwały, a w przyjaźni z tobą pamiętnym i wdzięcznym. Tymczasem nie porzucaj swego dzieła, i jeżeli w skutku poznałeś, że jestem jakim mnie być chciałeś, broń mnie, i weź pod swą opiekę.

Przeprawiwszy wojsko przez Rodan, i przesławszy na przód brata mego z 3,000 jazdy, sam także szedłem ku Modenie, i w drodze usłyszałem o stoczonej bitwie, o odstąpieniu od Modeny i o uwolnieniu Brutusa. Widziałem, że dla Antoniusza i dla ostatków jego wojska nie było innego jak tylko w tych stronach schronienia, i że pokładał nadzieję w Lepidzie i w jego wojsku. Widząc że część tego wojska nie mniej jest szalona

jak Antoniusza, przywołałem jazdę, i zatrzymałem się u Allobrogów 1), żeby być na wszystko w pogotowiu stosownie do okoliczności. Jeżeli się tu Antoniusz uda z małemi siłami, zdaje mi się, że mi łatwo będzie dać mu odpór, i sprawić się podług waszego życzenia, choćby go nawet wojsko Lepida przyjęło. Jeśliby zaś przyprowadził z sobą znaczne wojsko, i gdyby dziesiąta legia weteranów 2), przezemnie i przez innych upamiętana, wróciła do dawnego szaleństwa, dołożę starania, żeby się przez to jaka szkoda nie stała, i mam nadzieję tu się utrzymać, aż mi wojsko ztamtąd na posiłek przybędzie, żeby złączonemi siłami łatwiej zgnieść tych łotrów. Ślubuję ci, mój Cyceronie, że mi na odwadze i pilności nie zejdzie. Życzę sobie wprawdzie, żebyśmy już nie mieli żadnej niespokojności; ale jeśliby jeszcze jaka pozostała, ani w odwadze, ani w dobrych dla was chęciach, ani w cierpliwej wytrwałości nikomu nie ustąpię. Staram się i Lepida także przywieść do spólnego ze mną działania, i obiecuję mu wszelką na skinienia jego powolność, byle tylko chciał oglądać się na Rzeczpospolitę. Używam do tego za pomocników i pośredników, brata mego, Laterensa 3), i naszego przyjaciela Furniusza. Moje prywatne urazy nie przeszkodzą mi zgodzić się, i dla ocalenia Rzeczypospolitej spólnie działać z moim największym nieprzyjacielem. A choćbym nic nie dokazał, nie mniej mężnego będę umysłu, i z większą może moją chwałą zadosyć wam uczynię. Miej staranie o swem zdrowiu, i mnie nawzajem kochaj.

CXLIX. 1) Lud Gallii Narboneńskiej, wieszkający w Sabaudyi i w późniejszym Delfinacie, między rzekami Izarą, Rodanem, i jeziorem Lemanem, z miastem stołecznem Wienna. Kraj Allobrogów był pod rządem Lepida.

2) Z pomiędzy wszystkich najwięcej od Cezara lubiona. pieszczona, i dla tego Antoniuszowi i innym jego mścicielom duszą i ciałem oddana.

3) M. Juwencyusz Laterensis był legatem Lepida, Furniusz Planka. Tak się źle te układy skończyły, że pośrednik Laterensis z rozpaczy życie sobie odjął. Obacz listy Planka do Cycerona, 169 i 183 tej xięgi.

CL.

PLANKUS DO CYCERONA.

Epist. ad fam. X, 15. Z kraju Allobrogów, po 14 maja 711. 43.

Po napisaniu tego listu 1), przyszło mi na myśl podać ci dla dobra Rzeczypospolitej do wiadomości co się potem zdarzyło. Moja pilność przyniosła, jak mniemam, pożytek mnie i Rzeczypospolitej. Czyniłem o to z Lepidem przez nieustannych pośredników, żeby odłożywszy na stronę wszelkie między nami niesnaski, i pojednawszy się ze mną, pospołu ze mną pospieszył na pomoc Rzeczypospolitej, żeby siebie samego, swoje dzieci, swą ojczyznę, więcej sobie ważył, niżeli zgubionego i do rozpaczy przywiedzionego łotra; obiecywałem mu nakoniec, że, jeśli tak uczyni, we wszystkiem mu powolnym i usłużnym będę. Dokazałem tego za pośrednictwem Laterensa. Lepidus dał mi słowo, że, jeżeli nie będzie mógł powstrzymać Antoniusza od swej prowincyi, z orężem w ręku ścigać go będzie. Prosił mnie, żebym do niego przybył i moje wojsko z jego wojskiem połączył, tym bardziej, że Antoniusz mocną ma jazdę, a Lepidus ani miernej nawet nie ma. Z tej nawet małej liczby, dziesięciu najlepszych konnych żołnierzy przed niewielą dniami do mnie przeszło.

Dowiedziawszy się o tem, nie ociągałem się, ale myślałem, że powinnością moją było dopomódz Lepidowi w tych jego dobrych zamiarach. Widziałem jak będzie pożyteczne moje przybycie, bądź przez to że mogłem jazdą moją ścigać i zniszczyć jazdę Antoniusza, bądź że mogłem część wojska Lepida, przekupioną i od Rzeczypospolitej odstręczoną, obecnością moich hufców na dobrą drogę naprowadzić, lub na wodzy utrzymać. Kazawszy tedy postawić w przeciągu dnia

CL. 1) Który zapewne nie był jeszcze posłany, i z tym dopiero jakby z przypiskiem razem odszedł.

jednego most na Isarze, wielkiej rzece w kraju Allobrogów, wojsko moje 12 maja przeprowadziłem. A gdy mi doniesiono, że L. Antoniusz naprzód przesłany z jazdą i piechotą, przyszedł do Forum Julii 2), brata mego z 4,000 jazdy na przeciw niemu 14 maja posłałem. Sam za nim spiesznie pociągnę z czterema legiami 3) gotowemi do boju i z resztą jazdy. Jeżeli Fortuna Rzeczypospolitej miernie tylko mi dopomoże, położymy koniec zuchwalstwu buntowników i naszym kłopotom. Ale jeżeli ten rozbójnik, dowiedziawszy się o mojem przybyciu, do Italii powróci, powinnością będzie Brutusa zastąpić mu drogę, któremu wiem że ani na odwadze, ani na roztropności nie zejdzie. Co jeśli nastąpi, poszlę mego brata z jazdą, żeby szedł za nim, i Italią od spustoszenia obronił. Miej staranie o swem zdrowiu, i mnie nawzajem kochaj.

CLI.

CYCERO DO D. BRUTUSA.

Epist. ad fam. XI, 22. Rzym w maju, 711. 43.

Mam ścisłą przyjaźń z Appiuszem Klaudiuszem 1), synem Kaja, ugruntowaną na wielu jego i moich wzajemnych usługach. Proszę cię jak najmocniej, żebyś go, bądź z własnej wspaniałomyślności, bądź mnie kwoli, swą władzą, która wiele może, w całości zachować raczył. Ponieważ dałeś się poznać z waleczności, życzę sobie żeby cię także za łaskawego człowieka miano. Z wielką będzie dla ciebie chlubą, jeżeli z łaski swojej ocalisz życie szlachetnie urodzonemu młodzieńcowi. Jego

2) Miasto w Galli Narboneńskiej, dziś Frejus, na pół mili od morza Śródziemnego.

3) Plankus miał pięć legij; piątą zostawił zapewne do strzeżenia mostu na Izarze.

CLI. 1) Niewiadomo kto był ten Appiusz Klaudiusz, ani czem był jego ojciec Kajus. Okazuje się tylko z tego listu, że ojciec skazany kiedyś na wygnanie, został przywołany przez M. Antoniusza, i że przez wdzięczność za to syn jego chwycił się strony Antoniusza, służył w jego wojsku, i dostał się zapewne do niewoli D. Brutusowi.

sprawa tym lepszą być powinna, że powodowany miłością synowską, za przywołanie ojca złączył się z Antoniuszem. Choćbyś tedy nie miał prawdziwej przyczyny wyświadczenia mu tej usługi, będziesz mógł prawdopodobną przytoczyć. Jedno twoje skinienie będzie mogło zachować przy życiu w obywatelstwie człowieka wysoko urodzonego, wielkich zdolności, wielkiej cnoty, a prócz tego bardzo usłużnego i wdzięcznego. Jak najusilniej i z całej duszy proszę cię o to.

CLII.

PLANKUS DO CYCERONA.

Epist. ad fam. X, 17. W kraju Allobrogów, w maju 711. 43.

Antoniusz przybył 15 maja do Forum Julii z przednią strażą. Wentydiusz jest o dwa dni drogi za nim. Lepidus stoi obozem pod Forum Vocontium 1) odległem od Forum Julii o 24,000 kroków, i tam, jak mi pisał, czekać na mnie postanowił. Jeżeli los i Lepidus nie omyli mojej nadziei, obiecuję wam prędko i pomyślnie to wszystko dokonać. Pierwej ci już donosiłem, że brat mój ustawicznemi trudami i marszami znękany, ciężko zachorował; mimo to jednak, skoro zaczął stąpać, myśląc że przyszedł do zdrowia, nie mniej dla mnie, jak dla usługi Rzeczypospolitej, nie przestał być pierwszym w narażeniu się na wszelkie niebezpieczeństwa. Ale ja go nie tylko namówiłem, ale nawet przymusiłem do odjechania do Rzymu, bo w takiem zdrowiu więcejby zaszkodził, niżeli mi dopomógł w obozie, i ponieważ myślałem, że Rzeczpospolita osierocona bolesną śmiercią konsulów, potrzebowała takiego obywatela na pretora 2) w miejskich sprawach. Jeśliby tego kto z was nie

CLII. 1) Forum Vocontium w Gallii Narboneńskiej, dziś Draguignan. 24,000 kroków 6 mil naszych.

2) Ale wiadomo, że pretorem miejskim *praetor urbanus*, czyli pierwszym pretorem był tego roku Kornutus; więc brat Planka musiał być z pozostałych pretorów.

pochwalił, niech wie, że nie jemu zeszło na wierności ku ojczyznie, ale mnie na roztropności w daniu rady.

Lepidus przysłał mi, jak żądałem, Apellę, jako zakładnika swej wierności w służeniu spólnie Rzeczypospolitej. L. Gelliusz dał mi w tem dowód swej gorliwości, co do trzech braci 3), i zjednał pochwałę Sexta Gawiana, którego niedawno używałem za pośrednika w traktowaniu z Lepidem. Poznałem go przyjacielem Rzeczypospolitej, i rad mu daję to świadectwo, równie jak wszystkim, którzy się dobrze zasługują.

Miej staranie o swem zdrowiu, kochaj mnie wzajemnie, i broń, jeśli na to zasługuję, mojej godności, jak dotąd ze szczególniejszą życzliwością broniłeś.

CLIII.

CYCERO DO PLANKA.

Epist. ad fam. X, 16. Rzym, w maju 711. 43.

Nie widziałem, mój Planku, jak zapamiętać mogę, nic chwalebniejszego, nic coby w stosowniejszej porze zdarzyć się mogło, jak twoje do senatu pismo. Oddane zostało w licznie zgromadzonym senacie Kornutowi, kiedy on odczytał zimny i zawiły list Lepida. Zaraz potem odczytano twoje pismo, nie bez głośnych oklasków. Chwalono w niem nie tylko rzecz samę, twą gorliwość i usługę Rzeczypospolitej, ale nawet szlachetność stylu i myśli. Błagając prawie prosił senat Kornuta, żeby zdał o twem piśmie sprawę. Odpowiedział, że chce się namyślić. Kiedy mu cały senat okazał swe nieukontentowanie, pięciu trybunów ludu zdali sprawę. Zapytany o zdanie Serwiliusz, odłożył to na inny czas. Powiedziałem moje zdanie, na które się wszyscy co do jednego zgodzili. Jakie ono

3) Jakich braci? czy Antoniuszów? Gräter znalazł w swoim rękopiśmie zamiast L. Gelliusza L. Seliusza, o którym Cycero, *Epist. ad fam.* VII, 32, wspomina jako o złym mowcy, a w *Quaestiones Academicae*, IV, 4, o dwóch jego braciach, Kaju i Publiuszu, jako o uczonych ludziach. W rękopiśmie Grätera stoi także Segavianus zamiast Sextus Gavianus.

było, poznasz z uchwały seneatu. Chociaż ci nie schodzi na radzie, ale owszem masz jej za nadto, radzę ci, mój Planku, żebyś się w niczem do nas nie odnosił, i nie myślał żeby w tak nagłych i nieprzewidzianych wypadkach należało ci żądać rady od senatu. Sam sobie bądź senatem. Idź dokąd cię potrzeba Rzeczypospolitej prowadzi. Spraw żebyśmy usłyszeli o jakim twoim pięknym czynie, nimbyśmy o nim pomyśleć mogli. Za to ci ręczę, że cokolwiek zdziałasz, to senat nie tylko jako wiernie, ale jako mądrze dokonane pochwali.

CLIV.

M. T. CYCERO DO KW. KORNIFICYUSZA.

Epist. ad fam. XII, 30. Rzym, w maju 711. 43.

Jak to? nikt prócz pieniaczów nie oddał ci listu odemnie? Prawda, że przez nich wiele pisałem; ale w tem twoja wina, że nikt nie ma się za dość dobrze tobie poleconego bez mego listu. Ale kto mi kiedy z twoich przyjaciół powiedział, że jest okazya do ciebie, żebym mu listu nie dał? Co może mi być przyjemniejszego, jak kiedy nie mogę z tobą ustnie rozmawiać, albo pisać do ciebie, albo listy twoje czytać? To mnie niemało smuci, że moje mnogie zatrudnienia nie pozwalają mi pisać do ciebie podług mojej woli. Zaczepiłbym cię nie listami, ale zwojami listów. Do ciebie właściwie należało takiemi mnie wyzwać; bo aczkolwiek jesteś zatrudniony, masz jednak więcej odemnie wolnego czasu. A jeżeli ty także nie próżnujesz, czemu naprzykrzasz mi się i domagasz się częstszych listów, kiedy tak rzadko do mnie piszesz? Jeżeli pierwej już roztargniony byłem ważnemi sprawami Rzeczypospolitej, której jak najtroskliwiej bronić miałem sobie za obowiązek, teraz daleko więcej roztargniony jestem. Bo jak ciężej ci chorują, którzy powstawszy, jak się zdawało, z choroby, znowu w nię zapadają, tak i my ciężej cierpimy, którzy po uprzątnionej i prawie już ukończonej wojnie, odnowioną wojnę prowadzić musimy 1).

CLIV. 1) Jeżeli przez to rozumieć trzeba, że Antoniusz złączył się już z Lepidem, co nastąpiło 29 maja, to należałoby odesłać ten list na

Ale dosyć o tem. Bądź pewien, mój Kornificyuszu, że nie jestem tak słabego, że nie powiem nieczułego serca, iżbym dał się zwyciężyć w dopełnieniu obowiązku lub w miłości ku tobie. Lubo nigdy nie wątpiłem o twych uczuciach, Cherypus dał mi je lepiej poznać. Podobał mi się wprawdzie zawsze ten człowiek, ale teraz przypadł mi do serca: nie tylko mi twoje słowa i myśli powtórzył, ale nawet rysy twej twarzy wyraził. Nie obawiaj się tedy, żebym gniewał się na ciebie, żeś do mnie w tych samych wyrazach jak do innych napisał. Wglądałem ci do mnie w szczególności napisanego listu, ale bez niecierpliwości i z miłością.

Co do wydatków, które podjąłeś i podejmujesz na utrzymanie wojska, nie mogę ci w tem nic dopomódz, bo i senat jest osierocony z konsulów, i w skarbie do nieuwierzenia szczupło pieniędzy. Szukają ich wszędzie, żeby wypłacić co przyobiecano najlepiej zasłużonym żołnierzom; ale wątpię żeby można było zadosyć uczynić tej potrzebie bez nałożenia nadzwyczajnego podatku.

O Attiuszu Dionizyuszu nie musi być prawda, ponieważ Stratoniusz nic mi o tem nie powiedział.

Nie ustępuję tobie w troskliwości o P. Lukcejusza, jesteśmy bowiem z sobą ściśle złączeni. Ale kiedym żądał od komisarzów 1) przedłużenia terminu, dowiedli mi, że wzajemne zobowiązanie i przysięga nie pozwala im tego uczynić. Zdaje mi się tedy, że Lukcejusz powinien sam tu przybyć; a jeżeli usłuchał mego listu, będzie bez pochyby w Rzymie, kiedy ten list czytać będziesz.

O innych interesach, a w szczególności o pieniądzach, pisałeś widzę nie wiedząc jeszcze o śmierci Pansy, i dla tego myślałeś, że możesz to wszystko przezemnie od niego otrzy-

początek czerwca. Ale jeżeli Cycero chciał powiedzieć, że Antoniusz, po przegranej bitwie pod Modeną, nie stracił nadziei odnowienia wojny, to ten list może tu pozostać.

2) Takich komisarzów, *magistros auctionum*, stanowili spadkobiercy i wierzyciele, kiedy szło o przedaż przez licytacyą spadku lub majątku dłużnika. Był tedy tedy ten Lukcejusz albo jednym ze spadkobierców, albo dłużnikiem.

mać. Nie omyliłaby cię ta nadzieja, gdyby on żył jeszcze, bo cię kochał. Ale po jego śmierci, nie widzę co można będzie wskórać.

Chwalę bardzo twój postępek z Wenulejem, Latynem i Horacyuszem 3); ale tego pochwalić nie mogę, że, jak piszesz, żeby to znieśli spokojniejszym umysłem, odjąłeś liktorów swoim własnym legatom. Bo nie trzeba było kłaść na równi godnych honoru z godnymi hańby; jeżeli dobrowolnie nie ustąpią, jestem tego zdania, że ich do tego przymusić trzeba na mocy postanowienia senatu.

Oto bez mała wszystko, co miałem do odpisania na dwa twoje jednobrzmienne listy. Proszę cię wreszcie być przekonanym, że moja godność nie jest mi od twojej droższa.

CLV.

M. BRUTUS DO CYCERONA.

B. 13. Z obozu, 15 maja 711. 43.

Jaką mi radość sprawiła wiadomość o odniesionem przez naszego D. Brutusa i przez konsulów zwycięztwie, 1) łatwiej ci domyślić się, niżeli mi opisać. Chwaląc i ciesząc się ze wszystkiego, co się w tej bitwie stało, rad z tego jestem w szczególności, że wycieczka D. Brutusa nie tylko jemu zbawienną, ale największą pomocą do zwycięztwa była.

Piszesz, że trzech Antoniuszów jedna i ta sama jest sprawa, i że do mnie sądzić o tem należy. Mam w tej mierze jedno tylko prawidło, że do senatu i do ludu Rzymskiego należy sąd o tych obywatelach, którzy walcząc nie zginęli. Ale, powiesz zapewne, że niesłusznie nazywam tych ludzi obywatelami, którzy po nieprzyjacielsku stawią się Rzeczypospolitej. Owszem,

3) Bylito legaci Kalwiziusza, w Afryce pozostali, którym Kornificyusz odjął liktorów.

CLV. 1) W bitwie pod Modeną walczył także Oktawian, ale o nim Brutus nie wspomina. Czy już jego zdradę przeczuwał?

bardzo słusznie; bo kiedy senat nic jeszcze nie postanowił, 2) lud nic nie rozkazał, nie śmiem tego przesądzać, ani o tem podług woli mojej stanowić. Nie odmieniam mego zdania o Kaju. Nie będąc zmuszonym odjąć mu życie, nie postąpiłem z nim okrutnie, ani mu pofolgowałem, ale go zatrzymałem, dopóki wojna trwała. 3) Sądzę, że jest zacniej i zgodniej z zasadami Rzeczypospolitej, nie prześladować nieszczęśliwych, niżeli obsypywać potężnych nieskończonemi zaszczytami, mogącemi wzniecić w nich chęć, i dodać im śmiałości do osiągnienia najwyższej władzy. 4)

Zdaje mi się, mój Cyceronie, najlepszy i najdzielniejszy mężu, przez miłość, jakiej godzien jesteś, i jakąm winien Rzeczypospolitej, dla mnie najdroższej, zdaje mi się, że w tym punkcie zbyt ufasz swojej nadziei, i że zaraz zbyt łatwo nadajesz i na wszystko zezwalasz, skoro kto choć jeden raz co chwalebnego uczynił; jak gdyby ten zbytni łask szafunek nie mógł przywieść skażony umysł do powzięcia zgubnych zamiarów. Będąc tak dobrym, przyjmiesz bez urazy moje ostrzeżenie, zwłaszcza kiedy idzie o ocalenie Rzeczypospolitej. Uczynisz jednak co ci się zdawać będzie, i ja podobnie, kiedy mi dasz naukę. Teraz, mój Cyceronie, teraz tak działać trzeba, żebyśmy nienapróżno cieszyli się z pognębienia Antoniusza, i żeby sposób wykorzenienia pierwszego złego nie stał się przyczyną odrodzenia się drugiego gorszego. Nic nam już przeciwnego, ani mającym się na ostrożności, ani mniej bacznym zdarzyć się nie może, w czemby nas wszystkich, a w szczególności twoja wina nie była, na którego władzę senat i lud Rzymski nie tylko zezwala, ale nawet pragnie ją widzieć tak wielką, jaka tylko w wolnej Rzeczypospolitej w ręku jednego obywatela być może. Do ciebie należy piastować ją uczciwie i roz-

2) Widać że Brutus nie odebrał jeszcze listu Cycerona z dnia 5 maja, w którym mu donosił, że senat postanowił 27 kwietnia ścigać z orężem w ręku wszystkich ogłoszonych za nieprzyjaciół ojczyzny.

3) Brutus uważał wojnę za skończoną zwycięztwem pod Modeną. Zatrzymał jednak K. Antoniusza, a dowiedziawszy się o zamordowaniu D. Brutusa i Cycerona, stracić go kazał.

4) Jestto przycinek Cyceronowi, który wnosząc w senacie coraz chlubniejsze nagrody dla Oktawiana, usłał mu drogę do jedynowładztwa.

tropnie. Co do roztropności, której masz do zbytku, nie wymagamy więcej od ciebie, jak tylko żebyś zachował miarę w nadawaniu zaszczytów. Wszystkie inne cnoty tak są w tobie okwite, że z każdym sławnym starożytności mężem porównany być możesz. W tem jednem, które zresztą pochodzi z twego wdzięcznego i czułego serca, ostrożniejszym i umiarkowańszym łask szafarzem być ci trzeba, bo senat nie powinien na nic nikomu pozwalać, co źle myślącym mogłoby stać się wsparciem lub przykładem.

Boję się tedy, co do konsulatu, żeby twój Cezar nie myślał, że wyżej wzniósł się na mocy wniesionych przez ciebie uchwał senatu, niżeli gdyby z tego stopnia na konsula postąpił. Bo jeżeli Antoniusz zostawione przez drugiego narzędzie uchwycił, jako sposobną okazyą do panowania; cóż dopiero ten, myślisz, pocznie, który będzie się miał za upoważnionego, nie przez zabitego tyrana, ale na mocy uchwał samego senatu, do pożądania wszelkiej władzy? Wtenczas dopiero twoje szczęście i roztropność pochwalę, kiedy wiedzieć będę z pewnością, że Cezar poprzestanie na pozyskanych nadzwyczajnych zaszczytach. Więc mnie, powiesz, obwinisz o cudzy występek? Tak jest, o cudzy, jeżeli można było go przewidzieć, i jemu zapobiedz. Obyś mógł zajrzeć w moje serce i zobaczyć, ile się z jego strony obawiam!

Po napisaniu tego listu usłyszałem, żeś został wybrany konsulem. 5) Gdyby się to sprawdziło, wtanczas dopiero zacząłbym mieć nadzieję oglądać prawdziwą Rzeczpospolitę, i mogącą utrzymać się o własnych siłach. Twój syn w dobrem jest zdrowiu, i został na przód posłany z jazdą do Macedonii. Z obozu, 15 maja.

CLVI.

M. BRUTUS DO CYCERONA.

B. 14. W maju, 711, 43.

Jak drogim L. Bibulus być mi powinien, nikt nie może sądzić lepiej od ciebie, którego usiłowania i troski o Rzeczpo-

5) Fałszywa była ta pogłoska.

spolitę tak wielkie były. Spodziewając się że jego cnota i moje z nim powinowactwo 1) zjednać mu powinno twą przyjaźń, nie myślę żeby potrzebował długiego polecenia. Życzenie moje powinno być ważne u ciebie, jeżeli tylko jest słuszne, lub pochodzące z chęci dopełnienia koniecznego obowiązku.

Bibulus postanowił starać się o miejsce w zgromadzeniu augurów, które zawakowało po śmierci Pansy, i na które proszę cię żebyś go podał. Nie możesz wyświadczyć tej łaski nikomu ściślej odemnie z tobą złączonemu, ani podać nikogo godniejszego od Bibula. Dla czego miałbym ci Domicyusza i Apulejusza 2) polecać, kiedy sami przez się są bardzo dobrze tobie poleceni? Apulejusza całą swą powagą wesprzeć powinieneś. Domicyusza zalety opiszę w oddzielnym liście. Bibula nie wypuszczaj ze swej opieki, który takie ma przymioty, że wyjść może, wierzaj mi, na takiego człowieka, iż stanie w rzędzie małej liczby Rzymian podobnych tobie w zasłudze i sławie.

CLVII.

M. BRUTUS DO CYCERONA.

B. 15. Z obozu, 16 maja, 711, 43.

Nie oczekuj odemnie podziękowań. Już to oddawna z naszej zażyłości, która doszła do najściślejszej przyjaźni, usunięte być powinno. Syn twój nie jest ze mną; ale się spotkamy w Macedonii. Kazałem mu prowadzić jazdę z Ambracyi do Tessalii, i napisałem żeby naprzeciw mnie do Heraklei przyjechał. Skoro go zobaczę, pospołu z nim postanowię, ponieważ mi pozwalasz, co do jego powrotu, żeby się starał o augurat,

CLVI. 1) L. Bibulus był synem M. Kalpuriusza Bibula, towarzysza Cezara w konsulacie, i Porcyi, córki Katona, która po jego śmierci poszła drugim ślubem za M. Brutusa; a zatem młody Bibulus był pasierbem M. Brutusa

2) Pierwszy był synem Domicyusza Ahenobarby, i o nim była już wzmianka w ilście 146 xięgi. Drugi przeciągnął na stronę M. Brutusa wojsko K. Antoniusza w Macedonii.

albo przynajmniej o wzmiankę dla osiągnienia potem tej godności.

Polecam ci jak najusilniej Glykona, lekarza Pansy, którego żona jest siostrą naszego Achillesa. Słyszę, że Torkwatus ma o nim podejrzenie, że się przyczynił do śmierci Pansy, 1) i że go trzyma w więzieniu jako ojcobójcę. Nic nie jest mniej podobnem do prawdy, bo nie znam nikogo, komuby śmierć Pansy większą szkodę przyniosła. Jestto prócz tego skromny i cnotliwy człowiek, którego nawet pożytek nie przywiódłby do takiej zbrodni. Proszę cię, i bardzo proszę, żebyś go wyrwał z więzienia i wziął pod swą opiekę; bo nasz Achilles troszczy się, jak powinien, o niego, i mnie także z moich domowych obowiązków nic więcej nie obchodzi.

Kiedym to pisał, Satriusz, legat K. Treboniusza, oddał mi list od Tilliusza, 2) i od Dejotara, którzy mi donoszą, że Dolabella został pobity i przymuszony do ucieczki. Posłałem ci list niejakiego Cychereusza do Satriusza po grecku napisany. Nasz Flawiusz wziął cię za sędziego w swej sprawie o dziedzictwo z Dyrrachinami. Proszę cię, Cyceronie, równie jak on cię prosi, żebyś tę sprawę osądził. Nie jest rzeczą wątpliwą, że od miasta Dyrrachium należy się pewna summa pieniędzy temu, który naznaczył Flawiusza swym dziedzicem, i Dyrrachinowie tego nie zaprzeczają; ale powiadają, że Cezar podarował im wszystkie ich długi. Nie pozwól na to, mój Cyceronie, żeby od twych przyjaciół stała się krzywda memu przyjacielowi. 16 maja, z obozu w głębszej Kandawii. 3)

CLVII. 1) Torkwatus, kwestor konsula Pansy, uwięził jego lekarza Glykona, który, jak mówiono, z naprawy Oktawiana zatruł jego rany. Wspominają o tem Tacyt i Swetoniusz.

2) Od Tilliusza Cymbra, jednego z zabójców Cezara, który rządził wtenczas Bitynią z tytułem proprotora.

3) Ten kraj górzysty odgraniczał Illiryą od Macedonii. Pliniusz powiada, że od Dyrrachium do początku pasma tych gór było 80,000 kroków (20 mil naszych).

CLVIII.

CYCERO DO M. BRUTUSA.

Ad Brutum, 16. Rzym, 18 maja, 711, 43.

Po napisaniu i zapieczętowaniu mego listu, twój mi oddano, pełen wiadomości o nowych wypadkach, między któremi ta najdziwniejsza, że Dolabella posłał pięć kohort do Chersonezu. 1) Mówiono o nim, że ucieka z Azyi. Jakże mógł się zdobyć na tyle wojska, żeby śmiał kusić się o Europę? Ale co myśli dokazać z pięcią kohortami, kiedy tam 2) masz pięć legij, wyborną jazdę, mnóstwo wojsk posiłkowych? Ponieważ ten łotr tak był szalony, spodziewam się, że te pięć kohort są już twoje. Bardzo to chwalą, że nie wprzód ruszyłeś wojsko z Apollonii i z Dyrrachium, aż usłyszałeś o ucieczce Antoniusza, o wycieczce D. Brutusa, i o zwycięztwie ludu Rzymskiego. Uczyniłeś jak wymaga twoja godność i dobro Rzeczypospolitej, postanowiwszy, jak mi donosisz, prowadzić wojsko do Chersonezu, i nie pozwolić temu występnemu nieprzyjacielowi robić sobie igraszkę z państwa ludu Rzymskiego.

Co do buntu wszczętego w czwartej legii 3), z okazyi K.

CLVIII. 1) W nocie 3 do listu Kassiusza, 119 tej xięgi, obliczyliśmy jego siły najmniej na 46,200 ludzi. Słusznie więc dziwi się Cycero, że Kassiusz mając tak liczne wojsko, nie przeszkodził Dolabelli, garstkę tylko żołnierzy mającemu, posłać pięć kohort do Chersonezu. — List Brutusa, o którym tu Cycero wspomina, nie znajduje się w zbiorze ich listów.

2) Quum tu *eo* quinque legiones haberes. Markland, dowodząc nieautentyczności listów Cycerona do M. Brutusa, opierał się między innemi na błędzie grammatycznym w wyrazie *eo*, zamiast którego powinno być bez wątpienia *ibi*. Ale kto go upewnił, że kopista nie opuścił po *eo* wyrazu *loci?* z którym nie byłoby żadnego błędu grammatycznego. A choćby i tak było, nie raz zdarza się napotkać w listach Cycerona do Attyka, w mowach i w innych dziełach niedość poprawne wyrażenia, co nie jest dowodem, że nie on ale kto inny je napisał. Obacz notę 2 do listu 134 tej xięgi.

3) K. Antoniusz, będący w niewoli u M. Brutusa, ale nie bardzo ściśle pilnowany, namówił przez swych wysłańców niektórych jego żołnierzów do ułatwienia mu ucieczki; ale gdy się to wydało, sami żołnierze

Antoniusza (nie obrażaj się tem, co ci powiem), więcej mi się podoba surowość żołnierzy, niżeli twoja. Cieszę się bardzo, żeś doświadczył dobrych chęci swej piechoty i jazdy. Uwiadomisz mnie, jak obiecujesz, jeśli będziesz miał co nowego o Dolabelli. Winszuję sobie, żem się o to pierwej postarał, żeby zdano na twą wolą prowadzenie z nim wojny: zrozumiałem wtedy, że to będzie z wielkiem dobrem Rzeczypospolitej; teraz widzę, że będzie i z twoją godnością.

Mówisz, że z najspokojniejszym umysłem prowadziłem wojnę z Antoniuszami, i chwalisz mnie za to: jestem przekonany o szczerości twych wyrazów, ale nie przypada mi do smaku twoje rozróżnienie; dodajesz bowiem, że więcej zapobiegać trzeba wojnom domowym, niżeli wywierać gniew na zwyciężonych. Bardzo się w tem od ciebie, mój Brutusie, różnię, nie żebym ci ustępował w łaskawości, lecz że zbawienna surowość zdaje mi się lepszą od próżnych pozorów dobroci. Jeżeli zawsze pobłażającymi być chcemy, nigdy od wojen domowych wolni nie będziemy. Ale do ciebie należy zastanowić się nad tem; bo ja o sobie powiedzieć mogę, co ów starzec mówi w Trinummie Plauta: „Moje życie na schyłku; ciebie to więcej niż mnie obchodzi.“ Wierzaj mi, Brutusie, zginiecie, jeśli się na baczności mieć nie będziecie. Bo ani tego samego ludu, ani senatu, ani przewodnika senatu mieć nie będziecie. Uwa-

powstali na zdrajców, i wielu z nich rozsiekali. Po czem domagali się od swego wodza wydania kwestora i legatów K. Antoniusza; ale Brutus skłonniejszy do litości niż do surowości, kazał ich zaprowadzić na statek i rozgłosić, że mają być w morze wrzuceni, a gdy ich tam zaprowadzono, puścić ich kazał. K. Antoniusz pozostał pod ściślejszą strażą w Apollonii. Dio Cassius, XLVII. Wiemy, że czwarta legia była sprowadzona przez M. Antoniusza z Macedonii wraz z Marsową i z dwiema innemi, że pospołu z Marsową przeszła do Oktawiana, i znajdowała się teraz w Italii. Jestto tedy albo błąd kopistów, którzy najczęściej w liczbach się mylali, bo tak w nich łatwo dodać lub ująć laseczkę Albo może Brutus tworząc nowe legie, nazwał jednę z nich czwartą, chociaż wiedział, że jedna z legij Rzymskich miała już ten numer, jak podobnie nazywali Cezar w Gallii, Pompejusz przed bitwą Farsalską w Tessalii. Gruter powiada, że była legia IV *Cyrenaica*, IV *Gallica*, IV *Italica*, IV *Sorana*. Dio Kassiusz liczy ich trzy noszące numer trzeci, dwie szósty.

żaj tę przestrogę jako wyrocznią Apollina Pytyjskiego: nic nie może być prawdziwszego. 18 maja.

CLIX.

CYCERO DO D. BRUTUSA.

Epist. ad fam. XI, 18. Rzym, 20 maja 711. 43.

Lubo z twoich poleceń, danych Galbie i Wolumniuszowi do senatu, domyślaliśmy się, czego, jak sądzisz, obawiać się i co ci w podejrzeniu mieć należy; zdawało nam się jednak, że w tych poleceniach więcej jest bojaźni, niżeli przystało objawić po twojem i ludu Rzymskiego zwycięztwie. Senat, mój Brutusie, jest pełen odwagi, i ma odważnych przewodników. Przykro mu było, że ty, którego ma za najmężniejszego ze wszystkich ludzi, osądziłeś go gnuśnym i bojaźliwym. Jeżeli, kiedy byłeś oblężony, a Antoniusz miał potężne siły, wszyscy pokładali w twem męztwie największą nadzieję, któżby się teraz czego obawiał, kiedy Antoniusz został rozgromiony, a ty uwolniony?

Nie boimy się Lepida. Bo ktoby go miał za tak szalonego, żeby, oświadczywszy się za pokojem wśród najzaciętszej wojny, teraz, kiedy mamy pożądany pokój, wypowiedział wojnę Rzeczypospolitej? Nie wątpię, że dalej od nas widzisz; wszelako, kiedyśmy niedawno składali w twem imieniu dzięki bogom we wszystkich świątyniach, to odnowienie bojaźni przykre bardzo na nas sprawiło wrażenie. Dałyby nieba, żeby, jak mam nadzieję, Antoniusz został zupełnie przełamany i do szczętu zniesiony! Jeśliby zaś zdobył się znowu na jakie siły, uczuje, że ani senatowi nie schodzi na roztropności, ani ludowi Rzymskiemu na odwadze, ani Rzeczypospolitej, póki ci życia stanie, na wodzu nie zejdzie. 20 maja.

CLX.

D. BRUTUS DO CYCERONA.

Epist. ad fam. XI, 19. Wercelle, 21 maja 711, 43.

Proszę cię odczytać przyłączone tu pismo do senatu, 1) i odmienić w niem co ci się zdawać będzie. Sam zobaczysz, że mi koniecznie pisać potrzeba było. Kiedy spodziewałem się, że legia czwarta i Marsowa, podług zdania Druza i Paula 2) przez was potwierdzonego, ze mną się złączą, 3) myślałem, że o resztę mniej troszczyć mi się należy. Ale teraz, mając tylko młodych żołnierzy, którym na wszystkiem zbywa, o mój i o wasz los obawiać się muszę.

Wicentynowie 4) są dla mnie i dla M. Brutusa z wielkiem poważeniem. Proszę cię nie dopuścić, żeby im się stała jaka krzywda w sprawie z niewolnikami. 5) Sprawę mają najlepszą wielkie zasługi w Rzeczypospolitej, a ich nieprzyjaciele są to buntownicy, ludzie bez czci i wiary. Wercelle, 6) 21 maja.

CLX. 1) To pismo do nas nie doszło.

2) Pierwszy, L. Liwiusz Druzus Klaudianus, ojciec Liwii Druzylli, przyszłej żony Augusta. Drugi, brat Lepida, wraz z Cyceronem zemście tryumwirow przez własnego brata poświęcony.

3) Legia czwarta i Marsowa dla tego zapewne z D. Brutusem złączyć się nie chciały, że był jednym z zabójców Cezara, którego pamięć drogą im zawsze była

4) Mieszkańcy dzisiejszego miasta Vicenza nieopodal od Wenecyi. M. Brutus rządził Gallią Cisalpińską roku 46.

5) *Verna*, niewolnik w domu pana urodzony. Brutus nazwał tu zapewne przez pogardę niewolnikami nieprzyjaciół Wicentynów, w sprawie o granice lub o co podobnego.

6) Dziś Vercelli w Piemoncie ku Mediolanowi.

CLXI.

M. LEPIDUS 1), PO RAZ DRUGI IMPERATOR, NAJWYŻSZY KAPŁAN, DO M. T. CYCERONA.

Epist. ad fam. X, 34. W obozie przy moście Argenteus, 21 maja 711. 43.

Jeśliś zdrów, cieszę się, ja zdrów jestem. — Na wiadomość, że Antoniusz ze swem wojskiem przesławszy na przód z częścią jazdy brata swego Lucyusza, ku prowincyi mojej ciągnie, ruszyłem obóz od spływu Rodanu z Durencyą, i postanowiłem iść na nich. Nieustannie idąc, przyszedłem do Forum Vocontium, i dalej jeszcze postąpiwszy, stanąłem obozem przeciw Antonianom nad rzeką Argenteus. 2) P. Wentydiusz z swemi trzema legiami złączył się z M. Antoniuszem, i stanął obozem dalej odemnie. Przed tem połączeniem, Antoniusz miał tylko drugą legią, z dość znaczną liczbą żołnierzy z innych legij, ale bez broni. Jego jazda jest liczna, bo cała wyszła z bitwy, wynosi więcej jak 3,000. Ale wiele konnych i pieszych do mnie przechodzi, i jego wojsko codzień się zmniejsza. Sylanus i Kuleo opuścili go. 3) Chociaż mnie ciężko obrazili, że przeciw mej woli do Antoniusza przeszli, z dobroci jednak i przez wzgląd na naszę przyjaźń im przebaczyłem; ale do niczego ich nie używam, w obozie nie cierpię, i nie daję im najmniejszego polecenia. Co do tej wojny, nie zejdzie w niej na mnie ani

CLXI. 1) Ten człowiek obłudny do końca oszukiwał senat i Cycerona mylnemi obietnicami, że Antoniusza odpierać i wiernie Rzeczypospolitej służyć będzie. Lubo był szwagrem M. Brutusa i Kassiusza, ożeniwszy syna z pasierbicą Antoniusza, przeniósł ten związek familijny nad dopełnienie powinności względem ojczyzny, w ośm dni po napisaniu tego listu podał mu rękę, podźwignął z upadku, przez co pospołu z nim i z równie obłudnym Oktawianem zadał śmiertelny cios wolności i Rzeczypospolitej.

2) Dziś Argens, wpadająca do morza pod Forum Julii (Fréjus).

3) Pierwszy był trybunem wojskowym Lepida, drugi postawiony przez niego na straży wąwozów w Alpach, przepuścił Antoniusza, i przeszedł do niego na mocy zapewne tajemnych poleceń Lepida.

senatowi, ani Rzeczypospolitej. O dalszych moich krokach nie omieszkam cię uwiadomić.

Chociaż zachodząca między nami przyjaźń zawsze nas skłaniała do oddawania jeden drugiemu ważnych usług, i chociaż oba tę powinność troskliwie dopełnialiśmy; nie wątpię atoli, że w takiem i tak nagłem poruszeniu Rzeczypospolitej, fałszywe wieści rozsiane o mnie przez mych uwłoczycieli i mnie ubliżające doszły do twej wiadomości, i twe gorliwe o dobro Rzeczypotpolitej serce zasmucić musiały. Donieśli mi moi pełnomocnicy, że słuchałeś z umiarkowaniem tych powieści, i powiedziałeś, że im płocho wierzyć nie trzeba, za co ci, jak jest moją powinnością, największą wdzięczność oświadczam. Pamiętam bowiem coś niedawno z dobrej swej ku mnie chęci zdziałał, dla pomnożenia i podwyższenia mojej godności, 4) i ta pamięć nigdy w sercu mojem nie wygaśnie.

Tak tedy, mój Cyceronie, jeżeli z gruntu poznałeś moje postępowanie, i godną Lepida troskliwość w dawniejszem sprawowaniu Rzeczypospolitej, proszę cię bardzo, żebyś i potem równych albo większych usług po mnie się spodziewał, i żebyś mnie za tym godniejszego swej opieki uznał, im więcej ci za twe dobrodziejstwo winien jestem. Bądź zdrów. 21 maja, z obozu przy moście Argenteus.

CLXII.

CYCERO DO FURNIUSZA.

Epist. ad fam. X, 25. Rzym, w maju 711. 43.

Jeżeli teraz wiele na tem, jak ludzie myślą, zależy, żebyś, jak zacząłeś i nie przestajesz, służył Rzeczypospolitej, i żebyś należał do wszystkiego, co może zgasić ostatki wojny; zdaje mi się, że nic nad to lepszego, nic chwalebniejszego, nic uczciwszego uczynić nie możesz. Te twoje usługi, twoja czynność, twoje

4) Na wniosek Cycerona, senat uchwalił dla Lepida posąg konny złocony. Filippika piąta, 11.

przywiązanie do ojczyzny, więcej u mnie znaczą, niżeli prędkie osiągnienie pretury, bo trzeba żebyś wiedział, jakiej dostąpiłeś chwały, wierzaj mi, ledwo nie takiej jak Plankus, a to za świadectwem samego Planka, zdaniem i głosem powszechnym.

Jeżeli ci tedy co teraz do zdziałania pozostaje, radzę ci to z całą usilnością dokonać. Jestże co zacniejszego? albo co nad czyn zacny przełożyć trzeba? Ale, jeżeli myślisz, żeś wszystko wypełnił, co winieneś Rzeczypospolitej, zdaniem mojem jest, żebyś prędko na sejmik wkrótce nastąpić mający przybył, byle tylko ten pospiech po urząd nie ujął co ze sławy, której dostąpiliśmy. Wielu znakomitych mężów, którzy służąc gdzieindziej Rzeczypospolitej, byli tu nieobecni, nie kwapili się starać tego zaraz roku, kiedy im wolno było; co tym łatwiej nam przyjdzie, że to nie twój rok, a wtenczas dopiero byłby twoim, gdybyś już był edylem, i gdyby po edylostwie dwa lata upłynęło. Zdawać się będzie, że nic nie chcesz uronić ze zwyczajnego i prawem dozwolonego czasu. A mnie przeciwnie się zdaje, jeżeli zaczekasz do konsulatu Planka, chociaż i bez niego masz gotowe po temu sposoby, że o ten urząd z większym blaskiem starać się będziesz, byle tylko wszystko u was pomyślnie się skończyło.

Ponieważ jesteś tak roztropny, i tak zdrowo sądzisz o rzeczach, zdaje mi się, że mi nie trzeba wiele mówić o tem, ale nie chcę taić przed tobą co myślę: wolałbym żebyś swą godność raczej niżeli tytuł miał przed oczyma, i więcej dbał o nieśmiertelną sławę, niżeli o prędkie otrzymanie pretury. To samo mówiłem w domu moim, rozmawiając z bratem Kwintem, z Cecyną i z Kalwiziuszem, bardzo ci oddanymi ludźmi, w przytomności Dardana, twego wyzwoleńca. Zdawało mi się, że na to wszyscy się zgadzali: ale ty najlepiej osądzisz.

CLXIII.

PLANKUS DO CYCERONA.

Epist. ad fam. X, 18. W obozie, 21 maja 711. 43.

Co zamyślałem, kiedy Lewus i Nerwa odemnie odjeżdżali, możesz z danego im listu i od nich samych się dowiedzieć, któ-

rzy we wszystkiem do rad moich należeli. To mi się zdarzyło, co człowiekowi o swą cześć dbałemu, i Rzeczypospolitej tudzież wszystkiem dobrym ludziom zadosyć uczynić chcącemu, zdarzać się zwykło: wolałem pójść niebezpieczną drogą, byleby mnie za to pochwalono, niżeli bezpieczną, gdzieby mnie obmowa napotkać mogła. Po odjechaniu zatem posłów, kiedy mnie Lepidus dwoma listami jeden po drugim prosił, żebym do niego przyciągnął, i Laterensis blagając prawie o to zaklinał nie dla czego innego, tylko że jak ja, bał się zmienności i niewierności jego wojska; nie wahałem się ciągnąć mu na pomoc, i z nim pospołu narazić się na niebezpieczeństwo.

Wiedziałem, że bezpieczniej było czekać nad Isarą, aż dopóki Brutus nie przeprawi swego wojska, i z kollegą tak samo myślącym, z wojskiem zgodnem i wiernem Rzeczypospolitej iść na spotkanie nieprzyjaciela; mimo to jednak, gdyby Lepidus poniósł jaką stratę, myślałem, że ta będzie przypisana memu uporowi lub mojej bojaźni, jeślibym nie dopomógł zwaśnionemu ze mną, ale dobre chęci dla Rzeczypospolitej mającemu człowiekowi, albo się uchylił od boju w tak nieuchronnej wojnie. Wolałem zatem spróbować, czy mi się nie uda obecnością moją Lepida obronić, wojsko jego na lepszą drogę naprowadzić, niżeli zdawać się zbyt ostrożnym. Zdaje mi się, że nie było ostrożniejszego odemnie człowieka w niebezpieczeństwach nie z winy jego pochodzących 1); bo w czem nie było żadnej wątpliwości, gdyby nie było wojska Lepida, to mnie teraz nabawia niemałej niespokojności, i może stać się bardzo niebezpiecznem. Gdyby mi się pierwszemu zdarzyło spotkać Antoniusza, nie ostałby się ani godzinę przedemną: taką mam ufność w sobie, i tak pogardzam jego przetrzebionem wojskiem, równie jak tego popędzacza mułów 2) Wentydiusza. Ale wzdrygam się na samę myśl, że może jaki wrzód ukrywa się pod skórą, który prędzej zaszkodzi, niżeli go uczuć i zagoić można. To pewna, że

CLXIII. 1) W tem miejscu zepsutem, *non suis contractis*, domyślić się trzeba *periculis*, nie *vitiis*, jak Grüter domyśla się i tłumaczy. Chyba tak: *non suo vitio contractis periculis*.

2) Obacz notę 5 do listu 68 tej xięgi.

gdybym pozostał na miejscu 3), Lepidus z wierną Rzeczypospolitej częścią wojska byłby wystawiony na wielkie niebezpieczeństwo. Nasi obłąkani nieprzyjaciele pomnożyliby także swoje siły, gdyby jaki oddział wojska od Lepida odciągnęli. Jeżeli moje przybycie temu zapobieży, podziękuję bogini szczęścia i mojej stałości, która mnie pobudziła do tego przedsięwzięcia.

Ruszyłem tedy obóz z nad Isary 21 maja, obwarowawszy dwoma zameczkami most na Isarze rzucony, na dwóch onego końcach postawionemi, i mocną załogę do obrony w nich zostawiłem, ażeby Brutus przychodząc tam z wojskiem miał wolne przejście. Sam, jak mam nadzieję, za ośm dni od daty tego listu złączę się z wojskiem Lepida.

CLXIV.

CYCERO DO PLANKA.

Epist. ad fam. X. 22. Rzym, w maju 711. 43.

Na tobie i na twoim kolledze polega, za wolą bogów, cała nasza nadzieja. Z waszej zgody, którą senat z waszych listów poznał, niezmiernie się senat i cały Rzym ucieszył.

Co do podziału gruntów, o którym mi pisałeś, gdyby mówiono o nim w senacie, pewniebym poszedł za tym, któryby najprzychylniejsze zdanie o tobie powiedział. Ale że dla powolności głosowania i puszczania w odwłokę, to, o czem radzono, nie przyszło do skutku; zdało się mnie i bratu twemu Plankowi poprzestać na tem, jakie jest, postanowieniu senatu, które że nie zostało ułożone jak chcieliśmy, dowiedziałeś się zapewne z listu Planka, kto był do tego przeszkodą. Ale jeżeli masz co do życzenia, albo w tem postanowieniu, albo w czem innem, bądź przekonany, że tak cię wszyscy zacni ludzie kochają, iż nie można wymyślić żadnego najświetniejszego uczczenia, któreby dla ciebie gotowem nie było.

3) Nad Isarą. Czytam: *si quidem uno loco me tenerem*, zamiast niestosownej poprawy Gronowiusza: *nisi uno loco metaremur*.

Z upragnieniem oczekuję wiadomości od ciebie, to jest takich, jakich sobie najgoręcej życzę.

CLXV.

CYCERO DO D. BRUTUSA.

Epist. ad fam. XI, 15. Rzym, w maju 711. 43.

Lubo twoje listy sprawiają mi największą przyjemność, niemałej jednak i ztąd doznałem, że mając przeszkodę w swych ogromnych zatrudnieniach, poleciłeś swemu kolledze Plankowi, żeby cię u mnie listownie wymówił, co on pilnie dopełnił. Zjednoczenie twoje z kollegą, i wasza zgoda, które jednem pismem oświadczyliście, bardzo się senatowi i ludowi Rzymskiemu podobały. To tylko pozostaje mi powiedzieć: postępuj dalej, mój Brutusie, i staraj się nie już drugich, ale siebie samego przewyższyć.

Więcej pisać nie powinienem, zwłaszcza do ciebie, którego myślę wziąć za wzór krótkości. Niecierpliwie oczekuję od ciebie wiadomości, to jest takich, jakich najwięcej pragnę.

CLXVI.

CYCERO DO PLANKA.

Epist. ad fam. X, 13. Rzym, w maju 711. 43.

Skoro tylko nadarzyła się sposobność pomnożenia twojej godności, nic nie zaniechałem co ją mogło podwyższyć, bądź samą nagrodą zasługi, bądź wyrazami uchwały senatu. Przekonasz się o tem z samej tej uchwały; bo jest ułożona temi samemi wyrazami, jakich użyłem czytając z pisma moje zdanie, za którem licznie zgromadzony senat poszedł z największą przychylnością i zgodą.

Lubo poznałem z twego listu, że się więcej cieszysz z dobrego o tobie ludzi mniemania, niżeli z ozdób sławy, zdawało mi się, chociaż niczego nie żądałeś, na to mieć baczenie, co ci Rzeczpospolita winna. Sprawisz to zapewne, że koniec odpo-

wie początkowi; bo kto M. Antoniusza pognębi, ten wojnę ukończy. I dla tego Homer nie Ajaxa, ani Achillesa, ale Ulissesa burzycielem miast nazwał.

CLXVII.

CYCERO DO PLANKA.

Epist. ad fam. X, 19. Rzym, w maju 711. 43.

Chociaż podziękowania od ciebie nie potrzebowałem, wiedząc, że jesteś najwdzięczniejszym z ludzi, wyznać jednak muszę, że mi bardzo było przyjemnem. Widzę bowiem tak jasno, jak co oczyma widzimy, że mnie kochasz. „Więc pierwej, powiesz, nie widziałeś?“ Zawsze widziałem, ale nigdy wyraźniej. Twoje pismo niewypowiedzianie podobało się senatowi, tak dla samej rzeczy, która jest bardzo ważna, i dowodzi największej odwagi i roztropności, jako też dla wzniosłości uczuć i szlachetności wyrażeń. Ale staraj się, mój Planku, dokonać tę wojnę: zjednasz sobie przez to największą miłość i sławę. Życzę wszelkiego dobra Rzeczypospolitej; ale znużony już jej obroną, nie więcej troskam się o ojczyznę, jak o twą sławę. Do jej osiągnienia bogowie nieśmiertelni podali ci, jak sobie tuszę, najpiękniejszą porę. Nie opuszczaj jej, zaklinam cię. Bo kto Antoniusza pognębi, ten dokona tę straszną i niebezpieczną wojnę.

CLXVIII.

CYCERO DO D. BRUTUSA.

Epist. ad fam. XI, 12. Rzym, w maju 711. 43.

Odebrałem jednego dnia trzy twoje listy: jeden krótki, dany Flakkowi Wolumniuszowi, i dwa drugie dłuższe, z których jeden przyniósł mi posłaniec T. Wibiusza, drugi przysłał mi Lupus. Widzę z twego listu i z opowiadania Grecejusza, że wojna nie tylko nie zgasła, ale się na nowo zapaliła. Sam bez wątpienia postrzeżesz swoim bystrym wzrokiem, że jeżeli An-

toniusz zdobędzie się na jakiekolwiek siły, wszystkie twoje walne usługi Rzeczypospolitej oddane w niwecz się obrócą. Doniesiono do Rzymu, i wszyscy o tem byli przekonani, że Antoniusz uciekł z niewielką liczbą bezbronnych żołnierzy, przerażonych strachem, podupadłych na umyśle. Jeżeli zaś to prawda, jak mi mówił Grecejusz, że nie można zetrzeć się z nim bez niebezpieczeństwa, zdaje mi się, że nie uciekł z pod Modeny, tylko odmienił teatr wojny. A zatem i tu odmienili się ludzie: niektórzy nawet narzekają, żeś go nie ścigał; myślą, że można było znieść go do szczętu, gdyby się pospieszono. Taki jest lud, nasz zwłaszcza: nadużywa wolności przeciw tym właśnie, przez których ją otrzymał. Mimo to jednak, strzedz się trzeba, żeby te narzekania słusznemi się nie stały.

Tak się rzecz ma: ten ukończy wojnę, kto zniesie Antoniusza. Co to znaczy, wolę zostawić twemu sądowi, niżeli ci o tem jaśniej pisać.

CLXIX.

PLANKUS DO CYCERONA.

Epist. ad fam. X, 21. W obozie nad Isarą, 23 maja 711. 43.

Wstydziłbym się za niezgadzające się z sobą moje listy, gdyby to nie pochodziło z cudzej lekkomyślności. Wszystkom uczynił, żeby, połączywszy się z Lepidem ku obronie Rzeczypospolitej, z mniejszą waszą niespokojnością stawić czoło tym niecnotom. Na wszystko czego żądał przystałem, więcej jeszcze od siebie przyobiecałem, i napisałem do ciebie przed dwoma dniami, że mam ufność w dobrych jego chęciach, i że pospołu z nim wojnę prowadzić będę. Uwierzyłem jego własnym pismom, upewnieniom Laterensa, który wtenczas u mnie był, i prosił żebym się z Lepidem pojednał i słowu jego uwierzył. Ale mnie wktótce omyliła o nim nadzieja. Miałem się jednak i mieć się będę na ostrożności, żeby Rzeczpospolita nie poniosła jakiej szkody z przyczyny mojej łatwowierności.

Kiedy po moście na Isarze w jednym dniu postawionym, przeprowadziłem wojsko z pospiechem, jakiego wielkość rzeczy

wymagała, i jak sam tego odemnie żądał, aliści jego stojak 1) zachodzi mi drogę z listem, w którym mi powiadał, żebym dalej nie szedł, żebym się nad Isarą zatrzymał, bo on bez mojej pomocy wszystko ukończy. Muszę ci powiedzieć, że powziąłem wtenczas szalony zamiar: mimo to wszystko, dalej iść postanowiłem, myśląc że nie chciał mieć we mnie towarzysza sławy. Miałem za to, że bez ujmy temu próżnemu człowiekowi, mogłem stanąć w poblizkich miejscach, żeby, jeśliby się co złego zdarzyło, prędko przybiedz na pomoc. Ja człowiek prostoduszny to sobie snułem po głowie. Ale Laterensis, człowiek najcnotliwszy, przysyła mi list własnoręczny, w którym rozpaczając o sobie, o wojsku, o wierności Lepida, narzekając na swe opuszczenie, upomina żebym od oszukania miał się na ostrożności, nakoniec dodaje, że dopełnił do czego się był zobowiązał, i że teraz moją jest powinnością pozostać wiernym Rzeczypospolitej.

Kopią jego własnoręcznego listu Tytiuszowi posyłam. Wszystkie inne własnoręczne pisma, tak te, którym uwierzyłem, jako też te, którym nie wierzyłem, dam Lewusowi Cyspiuszowi, który był świadkiem tego wszystkiego, żeby je zawiózł do Rzymu. Nie dosyć na tem. Kiedy Lepidus miał mowę do wojska, jego żołnierze, łotry sami przez się, a ktemu przekupieni przez swych starszych, jakimi są Kanidiusze, Rufrenowie, i inni, których wymienię, kiedy tego będzie potrzeba, jednogłośnie zawołali, że chcą pokoju, że po stracie dwóch konsulów, po zginieniu tylu obywatelów za ojczyznę, po ogłoszeniu nakoniec wszystkich za nieprzyjaciół, po skonfiskowaniu ich majątków, z nikim się bić nie będą. Lepidus nie ukarał buntowników, zepsutej karności wojskowej nie naprawił. Poznałem, że byłoby największem szaleństwem i nierozmyślnością iść do niego, i naprzeciw dwóm złączonym wojskom stawić najwierniejsze, liczne posiłki, najprzedniejszych Gallów, całą prowincyą; widziałem, że gdybym tym sposobem zginął i zgubił z sobą Rzeczpospolitę, nikt śmierć moję

CLXIX. 1) *Stator*, było żołnierz przed namiotem wodza stojący, do posyłek używamy, i częstokroć bardzo daleko posyłany. Takich stojaków mieli do posyłek wszyscy urzędnicy, a nawet więksi panowie.

nie tylkoby za chwalebną nie uznał, aleby nawet nademną się nie litował. Wracam tedy na moje miejsce, żeby nie podać tym łotrom sposobności osiągnienia takich korzyści. Postaram się o to, żebym miał wojsko w dogodnych miejscach, żebym mógł obronić tę prowincyą, choćby wojsko Lepida odpadło od Rzeczypospolitej, i żeby wszystko w dawnym porządku utrzymać, aż dopóki wojska tu nie przyszlecie, i z równem szczęściem jak pod Modeną Rzeczypospolitej nie uratujecie. Ani bić się, kiedy się poda do tego sposobność, ani wytrzymać oblężenie, będzieli tego potrzeba, ani zginąć za was, kiedy los tak zdarzy, nikt nigdy nie był gotowszy.

Proszę cię tedy, mój Cyceronie, jak najprędzej przysłać mi tu wojsko, żeby nieprzyjaciel nie wzmógł się na siłach i żeby nasi nie stracili odwagi. Co jeśli spiesznie się stanie, Rzeczpospolita otrzyma zwycięztwo, a zdrajcy przepadną. Miej staranie o swem zdrowiu i kochaj mnie.

Mamże usprawiedliwiać przed tobą brata mego, dzielnego obywatela, i na wszystko gotowego człowieka? który z trudów dostał dość uprzykrzonej codziennej febry. Skoro będzie mógł, nie omieszka tu znowu przybiedz, żeby nigdzie Rzeczypospolitej na jego pomocy nie zeszło. Polecam ci znowu moję godność. Nie trzeba mi niczego żądać, mając w tobie największego przyjaciela, i najwyższą władzą, czego sobie zawsze życzyłem, przyodzianego opiekuna. Sam zobaczysz, jakie łaski i kiedy zechcesz zlać na mnie. O to cię tylko proszę, daj mi przez swą miłość ku mnie, i dla mego wysokiego dla ciebie szacunku, miejsce, jakie Hircyusz w twem sercu zajmował.

CLXX.

CYCERO DO FURNIUSZA.

Epist. ad fam. X, 26. Rzym, w maju 711. 43.

Po przeczytaniu twego listu, w którym mi mówiłeś, że musicie albo opuścić Gallią Narboneńską, albo stoczyć bitwę z niebezpieczeństwem, tego ostatniego bardziej się obawiałem, i rad jestem, żeście tego uniknęli. W zgodzie Planka i D.

Brutusa, o której mi piszesz, pokładam największą nadzieję zwycięztwa. Mówisz, że kiedyś dowiemy się, kto się najwięcej przyczynił do wzbudzenia przychylności Gallów, ale wierz mi, wiemy już o tem.

Koniec twego przyjemnego listu nieco mnie zasmucił. Piszesz bowiem: „Jeżeli sejmik na wybór pretorów odbędzie się w sierpniu, prędko przybędziesz; jeżeli się już odbył, prędzej jeszcze, żebyś po głupiemu napróżno nie narażał się na niebezpieczeństwo.“ O! mój Furniuszu, jak źle znasz swą sprawę, który cudze tak łatwo pojmujesz! Masz się teraz za kandydata, i o tem tylko myślisz, żeby albo przybiedz na sejmik, albo, jeśli się już odbył, w domu swoim osiąść, żebyś nie był, jak piszesz, najwiekszym głupcem ze swem największem niebezpieczeństwem. Nie, nie wierzę, żebyś tak myślał; znany mi jest bowiem twój popęd do sławy. Jeśli zaś w rzeczy samej tak myślisz, nie więcej ciebie, jak sąd mój o tobie ganię.

Jak to? zbyteczna skwapliwość otrzymania niewiele znaczącego i pospolitego urzędu, jeżeli go tak jak drudzy otrzymasz, miałażby cię odwieść od pochwał, jakiemi cię wszyscy słusznie i prawdziwie pod niebo wynoszą? O to tedy tobie idzie, żebyś tego roku lub na przyszły rok został pretorem, a nie o to, iżbyś tak się Rzeczypospolitej zasłużył, żeby cię wszyscy osądzili godnym wszelkiego dostojeństwa. Ażali nie wiesz, jak wysoko jużeś się wyniósł? czy za nic to masz? Jeżeli nie wiesz, przebaczam ci, myśmy winni; ale jeżeli wiesz, jaka pretura może mieć dla ciebie więcej powabu, jak powinność względem ojczyzny, którą mało kto dopełnia, albo jak sława, za którą wszyscy biegną? O to ja i Kalwiziusz, człowiek gruntownie o rzeczach sądzący, i twój wielki przyjaciel, codzień cię obwiniamy. Ale ponieważ tak bardzo idzie ci o sejmik, staramy się, ile z nas jest, i dla tego także że dla wielu przyczyn rozumiemy to być z dobrem Rzeczypospolitej, na miesiąc styczeń go odłożyć. A tymczasem otrzymaj zwycięztwo i bądź zdrów.

CLXXI.

CYCERO DO D. BRUTUSA.

Epist. ad fam. XI, 14. Rzym, około 24 maja 711. 43.

Niewymownie, mój Brutusie, cieszę się, że pochwalasz moje rady i zdania o decemwirach 1), o przyznaniu zaszczytów młodzieńcowi. Ale cóż potem? Wierz mi, mój Brutusie, człowiekowi niechełpliwemu, żem już zupełnie ostygł. Organem moim był senat: ten już jak lód stopniał. Twoja sławna wycieczka z Modeny, ucieczka Antoniusza, po wycięciu jego wojska, napełniły nas taką nadzieją niechybnego zwycięztwa, że teraz wszyscy upadli na sercu, a moje gwałtowne mowy do senatu i ludu nie zdają się być czem więcej, tylko nędznemi na ścianie odmalowanemi bitwami.

Ale żeby powrócić do rzeczy, ci co znają czwartą i Marsową legią, powiadają, że pod żadnym warunkiem nie dadzą się do ciebie sprowadzić. Może się znaleźć i znajdzie się sposób dostania dla ciebie pieniędzy, których potrzebujesz. O przyzwaniu Brutusa, i postawieniu Cezara na straży Italii, zupełnie zgadzam się z tobą. Masz, jak mówisz, nieprzyjaciół, których ja łatwo na wodzy trzymam, ale są jednak na przeszkodzie. Oczekiwane są legie z Afryki. Ale że w twoich stronach odnowiła się wojna, ludzie temu się dziwią: nic się nigdy tak nad spodziewanie nie zdarzyło; bo kiedyśmy odebrali wiadomość o zwycięztwie w dzień twoich urodzin 2), myśleliśmy, że Rzeczpospolita na kilka wieków została uratowana. Nowa bojaźń snuje obraz przeszłości.

Napisałeś mi w liście 15 maja, że podług odebranej od Planka wiadomości, Lepidus nie przyjmuje Antoniusza. Jeśli tak jest, wszystko pójdzie łatwiej; jeżeli nie, wielki będzie

CLXXI. 1) Którzy mieli roztrząsnąć rozporządzenia Antoniusza za jego konsulatu, tudzież skasować postanowienia Cezara. Appian, III, 32, mówi o ich nominacyi, ale dopiero po złączeniu się D. Brutusa z Plankiem.

2) Na wniesienie Cycerona dodano w kalendarzu do tego dnia imie D. Brutusa. Obacz list Cycerona do M. Brutusa, 196 tej xięgi.

kłopot, który jak się skończy, tem się nie turbuję, bo to do ciebie należy. Ja już więcej jak uczyniłem uczynić nie mogę. Mimo to wszystko, nie tylko życzę sobie, ale mam nadzieję widzieć cię największym i najsławniejszym ze wszystkich wodzów.

CLXXII.

D. BRUTUS DO CYCERONA.

Epist. ad fam. XI, 20. Eporedia, 24 maja 711. 43.

Nie boję się o siebie, ale przez przyjaźń i wdzięczność bać się muszę o ciebie. Co ci mam powiedzieć, często słyszałem, i mimo uszu nie puszczałem; ale niedawno Labeo Seguliusz, którego charakter na włos się nie odmienił, powiedział mi, że gdy był u Cezara, wiele tam o tobie mówiono, że sam Cezar na ciebie nie narzekał, tylko o to, że, jak mówił, gdzieś powiedziałeś: „Trzeba tego młodzieniaszka chwalić, godnościami obsypać, wywyższyć 1);“ ale że on nie dopuści, żeby go sprzątnięto. Jestem przekonany, że sam Labeo to mu doniósł, albo zmyślił, że to nie wylęgło się w głowie tego młodzieniaszka.

Chciał także Labeo, żebym mu uwierzył, że weterani bardzo źle o tobie mówią, że ci grozi od nich niebezpieczeństwo, że się najwięcej o to gniewają, że ani Cezar, ani ja, nie jesteśmy w liczbie decemwirów 2), i że wszystko rozdzielono podług waszej woli. Kiedym o tem w drodze już będąc usłyszał, nie zdawało mi się Alpy przechodzić, aż się dowiem co się u was dzieje. Bądź przekonany, że ci ludzie w swoich chełpliwych mowach i ostrzeganiu o niebezpieczeństwie, nic innego nie mają na celu, tylko żeby, ciebie przestraszywszy, młodzieniaszka

CLXXII. 1) *Tollendum*, ma dwa znaczenia: trzeba podnieść, podwyższyć, i sprzątnąć, zgładzić ze świata, których niepodobna jednem naszem słowem wyrazić. Że to gdzieś Cycero powiedział, przyświadcza Vellejus Paterculus, II, 62, Suetonius, *Augustus*, 12.

2) Nie jest tu już mowa o decemwirach, o których była wzmianka w poprzednim liście, ale o tych, którzy mieli rozdać żołnierzom legii czwartej i Marsowej uchwalone przez senat na wniosek Cycerona nagrody.

poduszczywszy, mogli osiągnąć wielkie nagrody, i że cała ta piosneczka na tę tylko nótę jest śpiewana, żeby jak najwięcej zyskali. Nie mniej jednak proszę cię być ostrożnym i unikać zasadzek. Nic bowiem nie może mi być słodszego, nic droższego, jak twoje życie. Patrz tylko żebyś bojąc się, więcej jeszcze bać się nie musiał, i w czem będzie można, weteranom zadosyć uczynił, a naprzód ich życzeniom co do decemwirów, potem co do innych nagród. Wnieś do senatu, jeśli ci się tak zdaje, rozdanie im przez Cezara i przezemnie gruntów weteranów Antoniuszowi służących. Co do nagród pieniężnych, nie trzeba się spieszyć: o tem senat postanowi stosownie do gotowych pieniędzy w skarbie będących. Zdaje mi się, że grunta Stellatyckie 3) i Kampanii wystarczą na podział między żołnierzów czterech legij, którym nadać grunta postanowiliście, i że je tym żołnierzom w równych częściach albo losem rozdać trzeba.

Te wyrazy nie moja mądrość mi podyktowała, ale miłość ku tobie i troskliwość o pokój wewnętrzny, który bez ciebie utrzymać się nie może. Co do mnie, nie wystąpię z Italii, chyba że tego konieczna będzie potrzeba. Legie uzbrajam, ćwiczę, i spodziewam się mieć nienajgorsze wojsko na wszelki przypadek, na wszelkie gwałtowne na mnie uderzenie. Ale Cezar nie odsyła mi legii, która mi się z wojska Pansy dostała.

Proszę cię odpisać mi niezwłocznie na ten list, albo przysłać którego z twoich ludzi, jeślibyś miał co tajemniejszego do

3) Grunta Kampanii, do skarbu należące, były tak obszerne, że Cezar za swego konsulatu 20,000 ubogich rodzin na nich osadził. Potem, chcąc dla swych zamiarów wojsko sobie pozyskać, rozdzielił między żołnierzów drugą ich część. Na wstawienie się Cycerona, posostała jeszcze dość znaczna część trzecia, i o tej tu mowa. W tych stronach leżące grunta Stellatyckie, tak nazwane od zburzonego miasta Stella, są te same, o których jest wzmianka w mowach o prawie rolnem przeciw Rullowi, tudzież w piątej Filippice, 9. W wielu rękopismach i wydaniach jest, *ex agris Silani*, z gruntów Sylana. Był wprawdzie Sylanus między stronnikami Antoniusza, ale choćby najobszerniejsze dobra posiadał, nie mogły wystarczyć na podział między żołnierzy czterech legii. W rękopiśmie Drezdeńskim stoi *ex agris Syllanis* co znaczy, że z dóbr przez Syllę skonfiskowanych, niektóre jeszcze nieprzedane i nierozdarowane pozostały.

doniesienia, i uznał że mi o tem wiedzieć należy. Bądź zdrów. Eporedia 4), 24 maja.

CLXXIII.

D. BRUTUS DO CYCERONA.

Epist. ad fam. XI, 23. Eporedia, 25 maja 711. 43.

Dobrze tu nam, i dołożę starania, żeby jeszcze lepiej było. Lepidus zdaje mi się mieć dla mnie dobre chęci 1). Oddaliwszy wszelką bojaźń, powinniśmy z wolnym umysłem służyć Rzeczypospolitej. Choćby wszystko przeciw nam się obróciło, wszelako przy trzech potężnych wojskach 2), wiernych Rzeczypospolitej, walecznych, powinieneś mieć wielką odwagę. Zawsze ją miałeś, a teraz, jeśli nam los dopomoże, większą mieć możesz. Com ci w poprzednim liście własną ręką napisał, sąto pogłoski dla zastraszenia cię puszczone. Skoro tylko weźmiesz na kieł 3), niech zginę, jeżeli wszyscy, ilu ich jest, będą mogli wytrzymać najmniejszy usiłek twojej wymowy. Co do mnie, pozostanę, jak ci już pisałem, w Italii, aż list twój odbiorę. Eporedia, 25 maja.

CLXXIV.

CYCERO DO PLANKA.

Epist. ad fam. X, 20. Rzym, 29 maja 711. 43.

Wszystkie wiadomości, które ztamtąd do nas dochodzą, tak są niepewne 1), że sam nie wiem co ci mam pisać. Co

4) Dziś Ivrea w Piemoncie, nieopodal od Vercelli.

CLXXIII. 1) A w cztery dni potem złączył się z Antoniuszem, jak się okazuje z jego listu, 175 tej xięgi.

2) To jest moich, Planka i Oktawiana.

3) To jest skoro usta otworzysz, skoro pogrozisz swoją wymową.

CLXXIV. 1) Cycero pisał ten list przed odebraniem listu Planka. 169 tej xięgi.

nam o Lepidzie donoszą, jest raz pomyślne, drugi raz przeciwne naszym życzeniom. Ale o tobie zawsze jest ta sama pogłoska, że cię ani oszukać, ani zwyciężyć można: w drugiem szczęście ma udział, pierwsze całkiem należy do twej roztropności. Ale odebrałem list od twego kollegi, datowany 15 maja, w którym to było, iż pisałeś do niego, że Lepidus nie przyjmuje Antoniusza. Będziemy mieli większą o tem pewność, kiedy do nas także o tem napiszesz. Może nie śmiesz, wzbudziwszy w nas próżną radość jednym z poprzednich listów 2). Ale, mój Planku, jak mogłeś omylić się, czego nikt nie uniknął, tak nie można cię było oszukać, i to wszyscy przyznali. Teraz już nawet omylić się nie możesz; bo pospolite przysłowie gani tego, kto dwa razy potknął się o ten sam kamień. Jeżeli to prawda, co pisałeś do kollegi, od wszelkiej niespokojności wolni jesteśmy, ale nie pierwej wolni będziemy, aż nas sam o tem uwiadomisz. Moje zdanie, jak ci często pisałem, jest takie: kto ostatki tej wojny przytłumi, ten będzie jej dokonawcą; a nie tylko życzę sobie żebyś nim był, ale nawet mam pewną nadzieję.

Nie dziwię się bynajmniej, że moja o twą godność troskliwość, która większą pewnie być nie mogła, jest ci, jak spodziewałem się, przyjemna, i mocno się z tego cieszę. Zobaczysz, że ta troskliwość bardziej się jeszcze powiększy, i ważniejsze sprawi skutki, jeżeli tam wszystko dobrze wam się powiedzie. 29 maja.

2) W liście 150 tej xięgi Plankus donosił, że mu Lepidus dał przez Laterensa słowo, że ścigać będzie Antoniusza, i do połączenia się z sobą zapraszał. Ale potem widząc się oszukanym, napisał drugi list, 169, ktorego Cycero jeszcze nie odebrał.

CLXXV.

M. LEPIDUS, IMPERATOR PO RAZ DRUGI, NAJWYŻSZY KAPŁAN, DO SENATU I LUDU RZYMSKIEGO.

Epist. ad fam. X, 35. Przy moście Argenteus, 30 maja 711. 43.

Jeżeli wy z dziećmi waszemi zdrowi jesteście, mocno się cieszę, ja zdrów jestem. — Wzywam bogów i ludzi na świadków, senatorowie, z jakim umysłem, i z jakiem sercem byłem zawsze dla Rzeczypospolitej, i że nic droższego nad całość i wolność powszechną nie miałem. Wkrótce dałbym wam tego dowód, gdyby los nie wydarł mi mego zamiaru. Albowiem całe moje zbuntowane wojsko objawiło, podług swego zwyczaju, chęć zachowania obywateli i powszechnego pokoju 1), i, żeby prawdę powiedzieć, zmusiło mnie wziąć na siebie sprawę ratunku i ocalenia takiego mnóstwa Rzymskich obywatelów. Proszę was tedy i zaklinam, senatorowie, żebyście, odłożywszy na stronę prywatne urazy, mieli na baczeniu dobro Rzeczypospolitej, i żebyście litości mojej i wojska mego, w niezgodzie domowej, za występek nie poczytali. Jeżeli na całość i godność wszystkich wzgląd mieć będziecie, lepiej sobie i Rzeczypospolitej poradzicie 2). Przy moście Argenteus, 30 maja.

CLXXVI.

D. BRUTUS DO CYCERONA.

Epist. ad fam. XI, 13. Pollencya, przy końcu maja 711. 43.

Nie składam ci już podziękowań; bo takiemu jak ty mężowi, któremu skutkiem zaledwie odwdzięczyć się mogę, jak-

CLXXV. 1) Plutarch uwierzywszy temu Lepida zmyśleniu, dodaje w żywocie Antoniusza, 18, 19, że wojsko Lepida wysłało posłów do Antoniusza z prośbą, żeby przyszedł go obledz, i z oświadczeniem, że go zamorduje, jeśli się z nim dobrowolnie nie złączy.

2) Senat nie tylko nie poszedł za tą radą, ale nawet na wniesienie Cycerona ogłosił Lepida za nieprzyjaciela ojczyzny, posąg jego konny obalić kazał.

żebym słowy mógł odpłacić? Proszę cię tylko zwrócić na to uwagę, co do wiadomości twojej donoszę. Jeżeli bystrym swym wzrokiem list mój przeczytasz, nic nie ujdzie twojej uwagi. Iść natychmiast za Antoniuszem, dla tych przyczyn, mój Cyceronie, nie mogłem. Byłem bez jazdy, bez zaprzęgów, nie wiedziałem, że Hircyusz zginął. Cezarowi niedowierzałem, ażbym się pierwej z nim spotkał i rozmówił. Na tem zeszedł ten dzień 1).

Następnego dnia rano powiedziano mi, że Pansa życzył sobie widzieć się ze mną w Bononii. W drodze dowiedziałem się o jego śmierci. Pobiegłem na powrót do mojej garstki ludzi; bo tak prawdziwie nazwać mogę moje uszczuplone i niedostatkiem wszystkiego do ostatka wycieńczone wojsko. Tym sposobem Antoniusz na dwa dni przedemną wyruszył, i prędzej uciekał, niżelim go gonił. On szedł rozsypką, ja w porządku. Kędykolwiek przechodził, pootwierał więzienia, ludzi nabrał, i nigdzie się nie zatrzymał aż przy Brodach. Opiszę ci to miejsce. Leży między Apenninem a Alpami, przystęp do niego trudny. Kiedy byłem jeszcze od niego na 30,000 kroków 2), i kiedy Wentydiusz już się z nim połączył, przyniesiono mi jego mowę do wojska, w której prosił, żeby szło za nim za Alpy, i upewniał, że M. Lepidus z nim się zgadza. Ale mu przerwali mowę powszechnym okrzykiem, mianowicie żołnierze Wentydiusza (bo swoich bardzo mało ma), oświadczyli, że chcą zwyciężyć lub zginąć w Itali, i zaczęli prosić, żeby ich do Pollencyi 3) prowadził. Nie mogąc im się oprzeć, do następnego dnia swą drogę odłożył. Skoro się o tem dowiedziałem, zaraz pięć kohort do Pollencyi przesłałem, i sam w tę stronę ruszyłem. Mój oddział godziną pierwej do Pollencyi przybył, niżeli Trebelliusz 4) z jazdą. Niezmiernie to mnie uradowało;

CLXXVI. 1) Pierwszy dzień po bitwie pod Modeną około 25 kwietnia stoczonej.

2) Pół osma naszej mili

3) Miasto przy ujściu Tanaru do Stury, sławne zabytkami starożytności w gruzach, dziś wieś zwana Polenza.

4) Który będąc trybunem ludu z Dolabellą 47 roku, sprzeciwił się podanemu przez niego zniesieniu długów, a potem, jak go Cycero w szóstej i dziesiątej Filippice obwinia, swych wierzycieli oszukał.

bo jestem przekonany, że od tego zależy zwycięztwo. Nasi nieprzyjaciele nabrali nadziei, bo nie myśleli żeby cztery legie Planka były tak mocne, jak ich razem wzięte wojsko, i żeby można tak prędko wojsko ztamtąd do Italii przeprawić. Ale Allobrogowie z jazdą na przód przezemnie posłaną, dość śmiało stawili im czoło, i spodziewam się za mojem przybyciem łatwiej dać im odpór. Jeśliby zaś jakim przypadkiem Isarę przeszli, dołożę wszelkiego starania, żeby Rzeczypospolitej szkody jakiej nie zrobili.

Proszę was, żebyście mieli wielką odwagę i nadzieję ocalenia Rzeczypospolitej, widząc nas 5) i wojska nasze, szczególniejszą zgodą z sobą złączone, i gotowe dla was na wszystko. Ale nie ustawajcie w pilności, i o to się postarajcie, żebyśmy we wszystko dobrze opatrzeni, tak co do wojska, jako też co do innych potrzeb, bez przeszkody zetrzeć się mogli za waszę całość z nieprzyjacioły, którzy spiknęli się na waszę zgubę i którzy te same wojska, co je pod pozorem dobra Rzeczypospolitej przez długi czas zbierali, teraz znagła na zgubę ojczyzny obrócili.

CLXXVII.

K. AZYNIUSZ POLLIO DO CYCERONA.

Epist. ad fam. X, 33. Z Dalszej Hiszanii, na początku czerwca 711. 43.

Jeśliś zdrów, cieszę się, ja zdrów jestem. — Że tak późno wiadomość o bitwie pod Modeną odebrałem 1), przyczyną jest Lepidus, który moich gońców przez dziewięć dni zatrzymał; chociaż życzyć sobie trzeba jak najpóźniej dowiedzieć się o takiej klęsce Rzeczypospolitej, ale tym tylko, którzy nic dopomódz, ani uleczyć rany nie mogą. Obyście byli tem samem

5) Mówi o sobie i o Planku.

CLXXVII. 1) Ponieważ Pollio wiedział już o bitwie pod Modeną około 26 kwietnia stoczonej, a przy końcu tego listu powiada, że wiadomości z Italii dopiero w czterdzieści dni go dochodzą: więc ten list był zapewne pisany w pierwszych dniach czerwca.

postanowieniem senatu, którem Planka i Lepida do Italii przyzwaliście, i mnie także przyjść kazali! pewnieby Rzeczpospolita tej rany nie odniosła. Jeżeli z tego niektórzy się cieszą, ponieważ wodzowie i wysłużeni żołnierze Cezara wyginęli, będą potem musieli zasmucić się, kiedy spojrzą na spustoszenie Italii. Albowiem kwiat i zasiewek naszych wojowników zginął, jeżeli odebrane wiadomości są choć w części prawdziwe. Widziałem jaki pożytek przyniósłbym Rzeczypospolitej, gdybym do Lepida przybył; bobym mu wybił z głowy powody jego ociągania się, zwłaszcza przy pomocy Planka. Ale odebrawszy od niego pismo, które czytać będziesz, podobne do mów, jakie, powiadają, miewał do wojska w Narbonie, musiałem go głaskać, jeżeli idąc przez jego prowincyą, chciałem mieć żywność. Obawiałem się prócz tego, jeśliby przed uskutecznieniem powziętego zamiaru przyszło do bitwy, żeby moi nieprzyjaciele na wspak nie obrócili moich dobrych chęci, dla przyjaźni, jaką miałem z Antoniuszem, chociaż i Plankus był także jego przyjacielem. Dla tych przyczyn, wsadziłem w kwietniu dwóch posłańców na dwa statki w Gades, i pisałem przez nich do ciebie, do konsulów i do Oktawiana, żebyście mnie uwiadomili, jak mógłbym najlepiej dopomódz Rzeczypospolitej. Ale, jak teraz obliczam, moje staki tego właśnie samego dnia z Gades odpłynęły, kiedy Pansa stoczył bitwę; bo od zimy żegluga nie była jeszcze przed tym dniem otworzona. Tak mało zaprawdę przewidywałem wojnę domową, że moje legie w głębi Luzytanii na leżach zimowych umieściłem. Ktemu oba wodzowie tak się pospieszyli stoczyć bitwę, jakby się obawiali, żeby nie znaleziono jakiego sposobu ukończenia tej wojny bez największej szkody Rzeczypospolitej. Ale jeżeli potrzeba było pośpiechu, widzę że Hircyusz sprawił się jak wódz doskonały.

Oto co mi teraz piszą z Gallii Lepida: donoszą, że wojsko Pansy zostało wycięte; że Pansa z ran umarł; że w tejże bitwie legia Marsowa zginęła; że L. Fabatus, K Peduceusz, D. Karfulenus polegli; że w drugiej bitwie przez Hircyusza stoczonej, druga legia, i wszystkie Antoniuszowe i Hircyuszowe w pień wycięte; że czwarta, opanowawszy już obóz Antoniusza, przez piątą wysieczona; że tam Hircyusz i Poncyusz Akwila

polegli, i że, jak mówią, Oktawian także zginął. Jeżeli to wszystko prawda (co niech bogowie odwrócą), niezmiernie nad nad tem boleję. Mówią także, że Antoniusz haniebnie odstąpił od oblężenia Modeny, ale że mu pozostaje 5,000 jazdy z trzema legiami w dobrym porządku, jedna P. Bagienna, i wielu żołnierzy bez broni; że Wentydiusz złączył się z nim z siódmą, ósmą i dziewiątą legią; że jeżeli nie będzie miał żadnej ze strony Lepida nadziei, chwyci się ostatecznych sposobów, i nietylko ludy, ale i niewolników poburzy; że Parmę złupiono; że L. Antoniusz opanował Alpy.

Jeżeli to prawda, żadnemu z nas nie trzeba ociągać się, ani oczekiwać co senat postanowi. Sama konieczność każe, żeby każdy, kto państwo albo nawet imie ludu Rzymskiego chce mieć ocalone, biegł gasić tak wielki pożar. Słyszę, że Brutus ma tylko siedmnaście kohort, dwie niepełne legie młodych żołnierzy, których był spisał Antoniusz. Nie wątpię jednak, że wszystkie szczątki wojska Hircyuszowego zbiorą się koło niego: bo w nowym zaciągu nie mam wielkiej nadziei, zwłaszcza że byłoby bardzo niebezpiecznie dać czas Antoniuszowi do wzmocnienia sił swoich. Pora roku daj emi teraz większą wolność działania, póki jest jeszcze zboże w polach i na wsiach. W pierwszym moim liście dam ci wiedzieć co postanowię. Nie chcę ani zostawić Rzeczypospolitej bez pomocy, ani ją przeżyć. Tego tylko najwięcej żałuję, że droga do mnie tak jest długa i niebezpieczna, że dopiero w czterdzieści, albo czasem więcj dnie do mnie dochodzi, co się u was stało.

CLXXVIII.

LENTULUS 1), PROKWESTOR, PROPRETOR, DO KONSULÓW, PRETORÓW, TRYBUNÓW LUDU, DO SENATU I DO LUDU RZYMSKIEGO.

Epist. ad fam. XII, 15. Perga, 2 czerwca 711. 43.

Jeśliście z dziećmi waszemi zdrowi, cieszę się, ja zdrów jestem. — Skoro Dolabella szkaradną zbrodnią opanował Azyą,

CLXXVIII. 1) P. Lentulus, syn, P. Lentula Spintera, który był kon-

udałem się do poblizkiej prowincyi Macedonii, gdzie stoją wojska Rzeczypospolitej pod wodzą M. Brutusa, dostojnego męża, żeby za ich pomocą, przez którą to najprędzej sprawić można było, prowincya Azya i jej dochody znowu się dostały pod waszę władzę. Czego gdy się uląkł Dolabella, spustoszywszy prowincyą, porwawszy dochody, a w szczególności złupiwszy wszystkich tam osiadłych obywatelów Rzymskich, i majątki ich przedawszy, prędzej z Azyi ustąpił, niżeli można było wojsko z Macedonii sprowadzić. Dłużej tam zabawić, albo czekać na wojsko, nie miałem za rzecz potrzebną, i jak najprędzej do mego obowiązku wrócić postanowiłem, żeby wybrać posostałe zaległości, złożone tu i owdzie pieniądze zgromadzić, co z nich urwano, i czyją winą to się stało, jak najprędzej dowiedzieć się, i was o wszystkiem uwiadomić.

Kiedym płynął do Azyi pomiędzy wyspami, doniesiono mi, że flota Dolabelli stała na brzegu Licyi, i że Rodowie mieli na morzu wiele okrętów uzbrojonych i gotowych do żeglugi. Zboczyłem tedy do Rodu ze statkami, które miałem z sobą, i z temi, które prokwestor Patyskus 2), który nie tylko przyjaźnią, ale i przywiązaniem do Rzeczypospolitej jest ze mną jak najściślej złączony, był zgromadził. W tym moim kroku opierałem się na waszej władzy, na uchwale senatu, którą Dolabellę za nieprzyjaciela ogłosiliście, tudzież na przymierzu za konsulatu M. Marcella i Serwiusza Sulpicyusza 3) z Rodami odnowionem, którem oni poprzysięgli mieć nieprzyjaciół senatu i ludu Rzymskiego za swych nieprzyjaciół. Ale skutek omylił moje oczekiwanie.

Bo nie tylko floty naszej swemi okrętami nie wzmocnili, ale nawet żołnierzów naszych do miasta, do portu, do stanowiska za miastem będącego nie dopuścili, żywności nie dali, wody nabrać nie pozwolili, mnie tylko z kilką małemi statkami

sulem 57 roku, pojechał do Azyi z Treboniuszem w urzędzie kwestora, a po jego zamordowaniu, nie składając kwestury, wziął tytuł propretora.

2) Lentulus, wziąwszy na siebie rząd Azyi, i nie mogąc sam wszystkiemu podołać, przybrał sobie do pomocy swego przyjaciela Patyskusa z tytułem prokwestora.

3) Roku 51.

zaledwie wpuścili. Ten niegodny z nami postępek, tę ujmę nie tylko praw naszych, ale majestatu i władzy ludu Rzymskiego, dla tego tylko zniosłem, iż dowiedziałem się z przejętego listu, że Dolabella, jeśliby stracił nadzieję utrzymania się w Syryi i w Egipcie (a inaczej być nie może), gotów był wsiąść na statki ze wszystkimi swymi łotrami, ze wszystkiemi skarbami, i do Italii popłynąć, i że w tym celu kazał flocie strzedz w portach Licyi mnóstwo statków przewozowych, z których najmniejszy zawiera 2,000 wiader 4).

Pobudzony obawą tego zamysłu, wolałem, senatorowie, znieść tę krzywdę, i z naszą nawet obelgą wszelkich innych sposobów pierwej sprobować. Wprowadzony tedy podług ich woli do miasta i do senatu, broniłem jak mogłem najmocniej sprawy Rzeczypospolitej, i przełożyłem całe grożące niebezpieczeństwo, jeśliby ten rozbójnik ze wszystkimi swymi spólnikami wsiadł na statki. Ale tak bezwstydnych Rodów znalazłem, iż mi wręcz oświadczyli, że dobrze myślących partyą mają za słabszą; że temu nie wierzą, aby ta jedność i zgoda wszystkich stanów do obrony wolności była dobrowolną; że przeciwnie są przekonani, że senat i wszyscy uczciwi ludzie cierpliwie jak przedtem znoszą co się dzieje, i że żaden nie znalazł się tak śmiały, żeby Dolabellę za nieprzyjaciela ojczyzny ogłosił: jednem słowem, wszystkiemu co zdrajcy zmyślili, większą wiarę dawali, niżeli niezaprzeczonym wypadkom i słowom moim. W takiem zostając przekonaniu, wyprawili przed przybyciem mojem, po okropnem Treboniusza zamordowaniu, dwa poselstwa do Dolabelli, co było niesłychaną dotąd nowością, przeciwną ich prawu, i wbrew zakazowi swych ówczesnych urzędników. Ale bądź bojaźnią, jak sami mowią, o swe

4) *Duum millium amphorum*, zamiast *amphorarum*. Amfora, sześcian na stopie Rzymskiej wystawiony, miara rzeczy ciekłych i sypkich, zawierała 80 funtów Rzymskich wody, a 60 zboża. Beverino, *Syntagma de ponderibus et mensuris*. Rzymianie mierzyli nią objętość swych okrętów, jak dziś mierzą beczkami (ciężarem). Melmoth powiada, że beczka waży 2,000 funtów, i że 2,000 Rzymskich amfor czyli wiader wynosi 56 beczek, daleko mniej niżeli dzisiejsze ładowne statki, bo najmniejszy Angielski zawiera 100, największy 300 beczek.

dola na stałym lądzie pobudzonych, bądź szaleństwem, bądź przemocą niewielkiej liczby swych spółobywatelów, którzy dawniej podobną obelgą najdostojniejszych mężów 5) znieważyli, a teraz najwyższe urzędy piastują 6), znaglonych, ani wasze, ani moje, ani Italii i Rzymowi grożące niebezpieczeństwo, jeśliby ten łotr z Azyi i z Syryi wypędzony, dostał się ze swymi rozbójnikami do Italii, nic nakoniec skłonić ich nie mogło do dania pomocy, którą łatwo dać mogli. Miano nawet w podejrzeniu ich urzędników, że mnie chcieli zatrzymać, ażby wiadomość o mojem przybyciu doszła do floty Dolabelli. Powiększyło się to podejrzenie przez to, co się potem zdarzyło, a mianowiciie że legaci Dolabelli, Sextus Mariusz i K. Tytiusz, znagła flotę na brzegu Licyi odbiegli, i na długim statku uciekli, zostawiwszy statki ładowne, na zebranie których niemało czasu i trudu użyli.

Odpłynąłem tedy z temi, które miałem z sobą statkami z Rodu do Licyi, gdzie statki ładowne odebrałem i ich właścicielom oddałem, i tym sposobem uwolniłem się od mojej największej bojaźni, żeby Dolabella ze swymi łotrami do Italii nie popłynął, uciekającą jego flotę ścigałem aż do Sydy, ostatniego miasta mojej prowincyi, gdzie się dowiedziałem, że część statków Dolabelli rozpierzchła się, część pozostała schroniła się do Syryi i do Cypru. Tym sposobem je rozproszywszy, i dowiedziawszy się, że liczna flota Kassiusza, nie mniej wielkiego wodza, jak wybornego obywatela, wkrótce będzie na brzegach Syryi, powróciłem do mego obowiązku, i dołożę starania, żeby moję pilność i gorliwość wam, senatorowie, i Rzeczypospolitej okazać, pieniędzy jak będę mógł najwięcej i najprędzej zbiorę, i ze wszystkiemi rachunkami wam poszlę. Jak objadę prowincyą i dowiem się, jacy ludzie dotrzymali wiary mnie i Rzeczypospolitej w zachowaniu złożonych przezemnie pieniędzy, jacy znowu dobrowolnie przyniósłszy Dolabelli grosz

5) Pompejusza, P. Lentula Spintera, Lentula Crus, których uciekających z bitwy Farsalskiej Rodowie do miasta nie wpuścili.

6) Czytam z Gräterem: *et nunc maximos magistratus gerentium*, zamiast *et nunc quam maxime nos magistratus gerentes;* bo Lentulus, będąc tylko zastępcą pretora, nie mógł mówić o sobie, że sprawował wysoki urząd.

publiczny, weszli z nim przez ten podarunek w zbrodniczą spółkę, donieść ich do waszej wiadomości nie omieszkam. Jeżeli ich surowo, jak zasługują, ukarzecie, i mnie waszą władzą wzmocnicie, łatwiej będę mógł wybrać resztę podatków, i wybrane zachować. W tym celu, tudzież dla obrony prowincyi, zebrałem tymczasem straż koniecznie potrzebną, z ochotników złożoną.

Po napisaniu tego listu, trzydziestu mniej więcej żołnierzy, z zaciągniętych w Azyi przez Dolaaellę do służby, uciekłszy z Syryi, przybyło do Pamfilii. Ci powiadają, że Dolabella podstąpił pod Antiochią, miasto Syryi, do którego nie wpuszczony, usiłował kilkakrotnie wejść szturmem, ale został zawsze odparty z wielką stratą. Zostawiwszy tedy chorych i około stu zabitych, uciekł w nocy z pod Antiochii ku Laodycei 7). Ale tej nocy wszyscy bez mała w Azyi wzięci do służby żołnierze opuścili jego chorągwie: z tych około ośmiuset powróciło do Antiochii, i oddało się pod rozkazy zostawionych w tem mieście przez Kassiusza wodzów; drudzy przez górę Amanus do Cylicyi zstąpili i z liczby tych ci byli, co to opowiadali. Ciż sami dodawali, że kiedy Dolabella uciekał ku Laodycei, mówiono, że Kassiusz z całem swem wojskiem był tylko o cztery dni drogi od tego miasta. Pewien tedy jestem, że ten wszelkiemi zbrodniami obładowany rozbójnik prędzej nad mniemanie odniesie zasłużoną zapłatę. Perga (8), 2 czerwca.

CLXXIX.

P. LENTULUS DO CYCERONA.

Epist. ad fam. XII, 14. Perga, 2 czerwca 711. 43.

Kiedy rozmówiłem się z naszym Brutusem, i zrozumiałem, że nie tak prędko do Azyi przybyć może, powróciłem do tej

7) Laodycea, miasto nadmorskie w Syryi, różne od miasta tegoż nazwiska we Frygii, które się dziś Eskihisar nazywa. W tem mieście Dolabella oblężony i ogłodzony przez Kassiusza życie sobie odjął.

8) Miasto nadmorskie Pamfilii, dziś Pirpi, naprzeciwko Cypru.

prowincyi, żeby wybrać resztę zaległych podatków, i jak najprędzej pieniądze do Rzymu posłać. W tym przeciągu czasu dowiedziałem się, że flota Dolabelli była na brzegach Licyi, a prócz niej przeszło sto statków przewozowych, na które mógł wsadzić swe wojsko, jeśliby go nadzieja w Syryi omyliła, i przewieźć do Italii, dla złączenia się z Antoniuszami i z innymi łotrami. Ta wiadomość tak mnie zatrwożyła, że, wszystko zaniechawszy, z małą garstką moich mniejszych statków na owe wielkie uderzyć umyśliłem, i gdyby mi Rodowie nie przeszkodzili, możeby ten zamysł Dolabelli w niwecz się obrócił. Ale go przynajmniej znacznie osłabiłem; bo się flota rozproszyła, wodzowie i żołnierze, przestraszeni wieścią mego przybycia, uciekli, wszystkie statki przewozowe co do jednego wpadły w moje ręce. Zdaje się, żem osiągnął, czegom się najwięcej obawiał, że Dolabella nie może dostać się do Italii, ani przez wzmocnienie swych towarzyszów przyczynić wam cięższego kłopotu.

Dowiesz się z mego urzędowego listu, na jakie niebezpieczeństwo Rodowie mnie i Rzeczpospolitę wystawili, chociaż więcej ich oszczędzałem, niżeli swym ze mną postępkiem zasłużyli. Ale co napisałem, niech ci to dziwno nie będzie. Ich szaleństwo jest do podziwienia. Wyrządzona mi krzywda jako prywatnej osobie, nigdy mnie nie obchodziła; ale ich zła wola co do naszego ocalenia, ich przychylność do przeciwnej partyi, ich uporczywa pogarda wszystkich dobrze myślących obywatelów, to mi było do niezniesienia. Nie mam ich wszystkich za złych ludzi; ale właśnie ci sami, którzy kiedyś uciekającemu ojcu memu, którzy L. Lentulowi, którzy Pompejuszowi, którzy innym dostojnym mężom schronienia dać nie chcieli, ci sami przez jakieś zrządzenie losu albo są urzędnikami, albo urzędników w swej mocy mają. Dla tego i teraz przy swej złości tą samą pychą są nadęci. Przytrzeć im nakoniec tych rogów, i nie pozwolić żeby bezkarnością urosły, uważam za rzecz nie tylko pożyteczną naszej Rzeczypospolitej, ale nawet koniecznie potrzebną.

Proszę cię być zawżdy o mą godność troskliwym, i kiedykolwiek będziesz miał po temu sposobność, bądź w senacie, bądź gdzieindziej, poprzeć swym głosem co ją pomnożyć może. Po-

nieważ Azya przeznaczona jest konsulom, i pozwolono im polecić jej rząd, aż do swego przybycia, komu innemu, proszę cię wyjednać u nich, żeby na mnie a nie na kogo innego zdali tę godność, i polecili Azyą rządzić, aż dopóki jeden z nich nie przybędzie 1). Nie mają przyczyny spieszyć się z przybyciem podczas swego konsulatu, ani wojska tu przysyłać. Bo Dolabella jest teraz w Syryi, i, jak swą przenikliwą myślą przejrzałeś i przepowiedziałeś, Kassiusz zniszczy go do szczętu, nim konsulowie przybędą. Antiochia zamknęła bramy przed Dolabellą, a gdy szturmując do niej ze stratą odparty został, nie ufając żadnemu innemu miastu, udał się do Laodycei, miasta nadmorskiego Syryi. Mam nadzieję, że tam prędko odniesie swych zbrodni zapłatę, bo nie ma innego schronienia, i nie będzie mógł długo tam opierać się takiemu jak Kassiusza wojsku. Spodziewam się nawet, że już teraz do szczętu zniesiony został. Nie zdaje mi się, żeby Hircyusz i Pansa do swych prowincyj się spieszyli. W Rzymie zapewne do końca konsulatu pozostaną; jeżeli ich tedy poprosisz, żeby mi tymczasem powierzyli rząd Azyi, mam nadzieję, że to otrzymasz. Dodaj, że mi to obaj ustnie przyobiecali, potem do mnie o tem pisali, a Pansa upewnił naszego Werriusza, iż dołoży starania, żeby za jego konsulatu nie był mi dany następca.

Zresztą, upewnić cię mogę, że nie z chęci rządzenia prowincyą żądam przedłużenia mi czasu; bo ta prowincya pełna była dla mnie trudów, niebezpieczeństwa i straty, na które napróżno narazić się, i musieć z niej ustąpić przed zebraniem choć w części owoców mej pracy, przykroby mi było. Gdybym mógł posłać wszystkie przezemnie wybrane pieniądze, sambym żądał żeby mi przysłano następcę. Chciałbym teraz zebrać i uzupełnić, co dałem Kassiuszowi, co straciłem przez śmierć Treboniusza, przez okrucieństwo Dolabelli, przez wiarołomstwo tych, którzy mnie i Rzeczypospolitej wiary nie dotrzymali. Ale to całkiem niepodobna, jeśli mi czas dany nie

CLXXIX. 1) Lentulus nie odebrał jeszcze, jak się ztąd okazuje, wiadomości o dwóch bitwach, pod Forum Gallorum i pod Modeną, i o śmierci obu konsulów.

będzie. Żebym ten czas otrzymał, proszę cię żebyś ze zwykłą sobie dobrocią miał o tem staranie.

Mniemam, żem tak dobrze zasłużył się Rzeczypospolitej, że nie powinienem uważać za łaskę rządów tej prowincyi, ale że tyle oczekiwać mogę, ile Kassiusz i Brutusowie, ponieważ nie tylko podzielałem niebezpieczeństwo owego ich dzieła 2), ale nawet potem ochoczo i mężnie się stawiłem. Jam pierwszy połamał prawa Antoniusza, jam pierwszy odwiódł jazdę Dolabelli na służbę Rzeczypospolitej i Kassiuszowi oddał, jam pierwszy zaciągnął wojsko na obronę powszechną przeciw najniegodziwszemu sprzysiężeniu; ja sam nakoniec zajęcie Syryi Kassiuszowi ułatwiłem, i będące w niej wojsko mu przyprowadziłem. Gdybym był tak znaczną summę pieniędzy, tyle wojska i tak prędko nie dał Kassiuszowi, nie śmiałby nawet wejść do Syryi, i teraz nie mniejsze niebezpieczeństwo zagrażałoby Rzeczypospolitej od Dolabelli jak od Antoniusza. A to wszystko ja uczyniłem, ja, który byłem towarzyszem i najściślejszym przyjacielem Dolabelli, ja, który z Antoniuszem związkiem krwi połączony jestem, który prócz tego z ich łaski prowincyą dostałem; ale kochając ich, a więcej jeszcze ojczyznę, wszystkim moim krewnym i przyjaciołom pierwszy wojnę wypowiedziałem.

Choć to wszystko dotąd, jak widzę, na mało mi się przydało, nie tracę jednak nadziei, i niezmordowanie wytrwam nie tylko w gorliwości o wolność, ale w trudach i w niebezpieczeństwach. Gdybym atoli był pobudzony jaką słuszną i chlubną nagrodą, przez wstawienie się senatu i najznakomitszych

2) Lentulus chwali się tu, że był jednym z morderców Cezara, chociaż żaden historyk o tem nie wspomina. Plutarch przeciwnie w żywocie Cezara twierdzi, że Lentulus wtenczas dopiero przyłączył się do spiskowych, kiedy oni szli z senatu po dokonanym czynie przez Forum do Kapitolu ze skrwawionemi sztyletami. Więc podobno bezczelnie, jak Gräter w nocie powiada, chełpił się z cudzego czynu, ile że dalsze jego w tymże liście z różnych czynów chlubienie się podaje w wątpliwość należenie do spisku. Gdyby jednak nie było choć cokolwiek w tem prawdy, nie śmiałby tak pisać do Cycerona, który był naocznym świadkiem zamordowania Cezara. Niewiadomo tedy, czy za samo tylko chełpienie się, czy za istotne do spisku należenie tryumwirowie zabić go kazali.

obywatelów, byłoby większe moje tu znaczenie, i mógłbym pożyteczniej służyć Rzeczypospolitej.

Twego syna, kiedym przybył do Brutusa, widzieć nie mogłem, dla tego że z jazdą odszedł już był na leże zimowe 3). Ale prawdziwie ci mówię, takie tu zjednał o sobie mniemanie, że cieszę się dla ciebie, dla niego, a bardziej dla siebie samego, bo mam tego za brata 4), kto twoim synem, i ciebie jest godny. Bądź zdrów. Perga, 2 czerwca.

CLXXX.

D. BRUTUS DO CYCERONA,

Epist. ad fam. XI, 26. Z obozu, 3 czerwca 711. 43.

W największem mojem zmartwieniu to mi jest pociechą, iż poznają ludzie, że nie bez przyczyny bałem się tego, co się stało 1). Niechże teraz obradują 2) senatorowie, czy sprowa-

3) List ten był pisany 2 czerwca. Żeby komu dziwno nie było, że Lentulus nie zastał, zapewne w maju, młodego Cycerona, dla tego że już odszedł na leże zimowe, bo nikt na leże zimowe w maju nie odchodzi, trzeba pamiętać, że Lentulus mówi tu nie o tym, ale o przeszłym roku. Gräter w długiej nocie wyrachował, że wyjechawszy w kwietniu z Italii, mógł dopiero po koniec jesieni stanąć w Atenach. Temu wyrachowaniu Grätera, na samych domysłach opartemu, ta tylko niezaprzeczona sprzeciwia się prawda, że Treboniusz, który wyjechał z Italii do Azyi w drugiej połowie kwietnia, przybył do Aten 22 maja. Obacz list jego do Cycerona, 38 tej xięgi. Pozostaje tedy dodać do domysłów Grätera ten jeszcze domysł, że kwestor Treboniusza Lentulus w kilka dopiero miesięcy po swym prokonsulu z Italii wyjechał, i stanął w Atenach pod koniec jesieni, kiedy młody Cycero odszedł już na leże zimowe.

4) Młody Lentulus przywdział męzką suknią 56 roku, jak wiemy z mowy za Sextiuszem, 69, a zatem mając wtenczas łat siedmnaście, miał teraz lat trzydzieści. Młody Cycero, urodzony roku 65, miał teraz lat dwadzieścia jeden. Mogli więc być sobie co do wieku braćmi.

CLXXX. 1) Połączenia się Antoniusza z Lepidem, które nastąpiło 29 maja.

2) Ironicznie mówi. To przypomina wyrazy Turna u Wirgiliusza:

Cogite consilium, et pacem laudate sedentes,
Illi armis in regna ruunt.

dzić legie z Afryki i z Sardynii 3), czy przywołać Brutusa lub nie, czy uchwalić lub nie żołd dla mego wojska. Posłałem list do senatu. Jeżeli tak się nie stanie, jak piszę, wierz mi, że wszyscy narazimy się na wielkie niebezpieczeństwo. Proszę cię, dobrze się nad tem zastanówcie, jakim ludziom przyprowadzenie mi legij powierzyć macie. Potrzeba do tego wierności i szybkości. Z obozu, 3 czerwca.

CLXXXI.

CYCERO DO D. BRUTUSA.

Epist. ad fam. XI, 21. Rzym, 4 czerwca 711, 43.

Niechaj bogowie odpłacą temu Seguliuszowi, najniegodziwszemu człowiekowi ze wszystkich, którzy są, byli i będą! Myślisz, że to przed tobą tylko i przed Cezarem powiedział 1)? nikogo nie pominął, z kim mógł parę słów pomówić, żeby mu tego nie powiedział. Choć to fraszka, dziękuję ci, mój Brutusie, żeś mnie o tem uwiadomił. Dałeś mi przez to niemały dowód przyjaźni. A co do powieści Seguliusza, jakoby weterani narzekali, że ty i Cezar nie jesteście między decemwirami, obym i ja w ich liczbie nie był! bo ten urząd jest mi ciężarem. Kiedy powiedziałem moje zdanie, że wodzowie sądzić właściwie powinni o nagrodach żołnierzy, ci co mają zwyczaj zawsze sprzeciwiać się, głośno na to powstali. Zostaliście tedy wyłączeni pomimo mego oporu. Dajmy zatem pokój temu Seguliuszowi, który chce zebrać nowy majątek 2), nie żeby dawny przejadł, bo go nie miał, a ten, co go niedawno posiadał, prędko pochłonął.

3) Legie nie stały nigdy w Sardynii dla niezdrowego powietrza. Schütz domyśla się, że po wyrazach, *ex Sardinia*, opuszczono jakiś wyraz, który oznaczał co miano z niej sprowadzić.

CLXXXI. 1) Obacz list D. Brutusa do Cycerona, 172 tej xięgi, na który ten jest odpowiedzią.

2) *Qui res novas quaerit*, ma dwojakie znaczenie: stara się dorobić nowego majątku, i chce odmiany rządu, chce wprowadzić nowy porządek rzeczy.

Piszesz mi, że się nie o siebie, ale o mnie obawiasz; uwalniam cię, najzacniejszy człowieku i najdroższy Brutusie, od wszelkiej o mnie bojaźni. Nie omylę się w tem, czemu przez roztropność zapobiedz można; ale od czego przez ostrożność uchronić się nie można, o to nie bardzo się troszczę. Byłoby nieskromnością żądać więcej, niżeli przyrodzony rzeczy porządek człowiekowi dozwala. Nauka, jaką mi dajesz, nie pokazywać po sobie, że się boję, żebym więcej bać się nie musiał; jestto mądra i przyjacielska nauka. Ale proszę cię być przekonanym, że jeżeli, jak wiadomo, nigdy się nie boisz, nigdy się nie mieszasz, co jest twoją celującą zaletą, ja w tej zalecie jak najbliżej przystępuję do ciebie. Niczego się tedy nie ulęknę, a wszystkiego strzedz się będę. Ale czy nie mogę powiedzieć, że byłaby w tem twoja wina, gdybym się bał czego? Chociaż byłbym bojaźliwym, oddaliłbym wszelką bojaźń, przy twojej pomocy i za twego konsulatu, zwłaszcza że wszyscy wiedzą, że mnie szczerze kochasz.

Zgadzam się zupełnie na udzielony mi twój pomysł o czterech legiach, o rozdaniu gruntów przez ciebie i przez Cezara. Dla tego, kiedy niektórzy z naszych kollegów ostrzyli zęby na to gruntowe zlecenie, zniweczyłem ich zamysły, i całą tę nietkniętą sprawę wam zachowałem. Jeśli będzie co, jak mówisz, tajemniejszego, poszlę którego z moich ludzi, żeby list tym pewniej rąk twoich doszedł. 4 czerwca.

CLXXXII.

CYCERO DO D. BRUTUSA.

Epist. ad fam. XI, 24. Rzym, 6 czerwca 711. 43.

Muszę ci to powiedzieć: pierwej gniewałem się trochę na twoje zbyt krótkie listy; ale teraz zdaje mi się, że jestem wielomownym. Naśladować cię będę. Możnaż zamknąć więcej rzeczy mniejszą słów liczbą 1)? Dobrze ci tam, i dołożysz

CLXXXII. 1) Cycero odpowiada na list D. Brutusa, 173 tej xięgi, będący objaśnieniem niniejszego, i powtarza niektóre jego wyrazy.

starania, żeby jeszcze lepiej było. Lepidus ma dobre chęci. 2) Na trzy wojska spuścić się z całą ufnością możemy. Bym był bojaźliwym, odjąłbyś mi tym listem wszelką bojaźń. Ale, jak mnie zachęcałeś, na kieł wziąłem. Jaka musi być teraz moja ufność, kiedy w tobie oblężonym pokładałem całą nadzieję? Pragnę już, Brutusie, zdać ci straż, nie ustawając wszelako w mojej czujności. Pozostaniesz, jak mówisz, w Italii, aż dopóki list mój do ciebie dojdzie. Jeżeli ci położenie nieprzyjaciela dozwala, dobrze zrobisz; bo w Rzymie wiele dzieje się rzeczy. Jeżeli przybyciem swojem 3) możesz skończyć wojnę, niech to będzie największem twojem staraniem. Przeznaczono dla ciebie uchwałą senatu pieniądze, jakie się w gotowiźnie znalazły. Masz w Serwiuszu 4) gorliwego przyjaciela. Na mnie ci także nie schodzi. 6 czerwca.

CLXXXIII.

PLANKUS DO CYCERONA.

Epist. ad fam. X, 23. Kularo na granicy Allobrogów, 6 czerwca 711. 43.

Żałować nigdy, mój Cyceronie, nie będę, że się za ojczyznę na największe niebezpieczeństwa narażam, byleby mnie nie ganiono za nieostrożność, jeśli mi się co niepomyślnego zdarzy. Sambym wyznał, żem przez nieroztropność pobłądził, gdybym kiedy Lepidowi zupełnie zawierzył. Bo łatwowierność jest raczéj błędem niż winą, i najłatwiej wślizga się w serca najlepszych ludzi. Ale ja nie przez łatwowierność o mało co nie dałem się oszukać; bo doskonale Lepida znałem. Na cóż tedy zwalić winę? Na nic innego, tylko na moję obawę nagany, cnotę bardzo niebezpieczną w wojnie, która mnie przywiodła

2) Kiedy to Cycero pisał, nie odebrano jeszcze w Rzymie listu Lepida do senatu 30 maja pisanego, 175 tej xięgi, w którym donosił, że się z Antoniuszem złączył.

3) Na miejsce, gdzie możesz stoczyć bitwę z Antoniuszem.

4) W niektórych wydaniach jest Serwiliusz. Gräter na ich miejsce senat podstawił.

do spróbowania tego wątpliwego szczęścia. Gdybym na tem samem miejscu pozostał, obawiałem się iżby się nie zdawało któremu z moich uwłoczycieli, że trwam zbyt uporczywie w mojej nienawiści do Lepida, i że moją nieczynnością wojnę przedłużam. Podprowadziłem tedy wojsko prawie pod oczy Lepida i Antoniusza, i zostawiwszy między nimi a sobą przedział na 40,000 tysięcy kroków, 1) położyłem się obozem w tym celu, żebym mógł albo prędko przystąpić, albo cofnąć się bez straty. Do tej ostrożności i tę także dodałem, że stanąłem za rzeką, 2) która przejście do mnie opóźniała, i tuż pod ręką miałem Wokontów, przez których kraj bezpiecznie cofnąć się mogłem. Lepidus straciwszy nadzieję o mem przybyciu, którego niezmiernie pragnął, 29 maja złączył się z Antoniuszem, i tegoż samego dnia naprzeciw mnie ruszyli, i już byli tylko o 20,000 kroków, kiedy mi o tem znać dano. Wziąłem się zaraz do odwrotu, który za łaską bogów nie miał żadnego podobieństwa do ucieczki; nie straciłem ani jednego pieszego lub konnego żołnierza, nic z obłogów, najmniejszej rzeczy ci zapalczywi rozbójnicy nie zagarnęli. Tak tedy przeprawiłem 4 czerwca całe wojsko przez Isarę, mosty, którem był postawił, zrzuciłem, żeby ludzie mieli czas odetchnąć, a ja tymczasem żebym mógł złączyć się z kollegą, którego za trzy dni od daty tego listu oczekuję.

Winienem tu dać świadectwo wierności i szczególniejszej przychylności do Rzeczypospolitej naszemu przyjacielowi Laterensowi; ale wyznać trzeba, że jego zbytnia dla Lepida powolność uczyniła go mniej bacznym na to niebezpieczeństwo. Widząc się być oszukanym, obrócił na siebie rękę, którą byłby powinien na zgubę Lepida uzbroić. Ale mu przeszkodzono w wykonaniu tego zamiaru, i dotąd żyje, i mówią że żyć będzie; 3) nie mam jednak o tem żadnej pewności.

Z wielkim żalem tych morderców ojczyzny im się wymknąłem, którzy tą samą przeciw mnie jak przeciw ojczyźnie

CLXXXIII. 1) Dziesięć mil naszych.

2) Domyślają się, że tą rzeką była Durancya.

3) Umarł z zadanej sobie rany. Senat kazał go kosztem publicznym pogrzebać i pomnik mu postawić.

pobudzeni wściekłością, szli na mnie. Najwięcej zaś o to się na mnie gniewali, że nieprzestannie pobudzałem Lepida do ugaszenia pożaru wojny, że nie pochwalałem jego z Antoniuszem rozmów; że nie pozwoliłem stanąć przedemną posłom Antoniusza przybyłym pod obroną Lepida; i że przejąłem trybuna wojskowego, K. Katiusza Westyna, posłanego do niego z listem Antoniusza. Ale temu rad jestem, że im więcej starali się przeciągnąć mnie do siebie, tym większą przykrość zniweczenie tego zamiaru im sprawiło.

Ty, mój Cyceronie, nie przestawaj jak dotąd, wspierać nas troskliwie i potężnie stojących w pogotowiu do boju. Niech Cezar z swem najbitniejszem wojskiem do nas przybędzie, albo, jeśli co mu przeszkodzi, niech nam je przyszle; bo i jemu także niemałe grozi niebezpieczeństwo. 4) Cokolwiek było kiedy w polu ludzi na ojczyznę zawziętych, to się już teraz w jedno miejsce zgromadziło. A my z naszej strony nie mieliżbyśmy użyć wszystkich naszych sił na ocalenie Rzymu? Jeżeli mnie tylko nie opuścicie, upewniam was co do mnie, że we wszystkiem zupełnie Rzeczypospolitej zadosyć uczynię. Świadczę się niebem, mój Cyceronie, że mi codzień droższym się stajesz, i że twoje zasługi powiększają moję niespokojność, żebym czego z przyjaźni twojej lub z twego dobrego o mnie mniemania nie stracił. Obym mógł osobistemi dowodami mojej czułej wdzięczności dobrodziejstwa twoje przyjemniejszemi ci uczynić! Kularo, 5) na granicy Allobrogów, 6 czerwca.

4) Widać, że Oktawian nie porozumiewał się jeszcze wtenczas, jak niektórzy mniemają, z Antoniuszem, lub że Plankus o tem nie wiedział.

5) W rękopismach i wydaniach jest Civarone, dziś Charoni w Sabaudyi, nieopodal od rzeki Isary. Ale Skaliger, Sirmond i Bremard czytają Cularo, i powiadają, że to miasto nazwane potem było od cesarza Gracyana Gratianopolis, dzisiejsza Grenobla, o czem niema wątpliwości, odkąd na jednej z bram tego miasta odkryto napis: Muri Cularonenses.

CLXXXIV.

K. AZYNIUSZ POLLIO DO CYCERONA.

Epist. ad fam. X, 32. Korduba, 8 czerwca 711. 43.

Mój kwestor Balbus 1), zagarnąwszy ogromną moc gotowych pieniędzy, a prócz tego wiele złota, więcej jeszcze srebra z podatków zebranego, nie wypłaciwszy żołdu wojsku, umknął z Gadesu, po czem zatrzymany burzą przez trzy dni w Kalpe 2), przeprawił się pierwszego czerwca do królestwa Boguda 3) z dobrze napełnionym workiem. Po rozejściu się tych wieści, 4) nie wiem, czy do Gadesu powróci, czy do Rzymu pojedzie, bo haniebnie odmienia zamysły za każdą odebraną wiadomością.

Oprócz zdzierstw, kradzieży, sprzymierzeńców naszych rózgami ćwiczenia, chciał także naśladować, jak sam często się chełpi, K. Cezara w następnych postępkach. Sprawiwszy w Gadesie publiczne igrzyska, ostatniego ich dnia udarował komedyanta Herenniusza Galla złotym pierścieniem, i zaprowadził go do czternastu ławek, 5) bo tyle ich kazał postawić

CLXXXIV. 1) Synowiec L. Korneliusza Balba, rodem z Gadesu (Cadix) Hiszpana, któremu Pompejusz nadał prawo obywatelstwa Rzymskiego, i którego Cycero przeciw zaprzeczającym mu tego prawa bronił roku 56.

2) Wysoka skała, u stóp której jest dzisiejszy Gibraltar. Naprzeciwko niej w Afryce wznosi się góra Abila, dziś Siera de las monas, czyli Małpia góra, a między niemi jest ciaśnina Gibraltarska.

3) Króla Maurytanii, która obejmowała dzisiejszy Fez, Marok, z częścią Algieru i kraju Billedulgerid, i zwała się Mauritania Tingitana dla odróżnienia od Cezariańskiej. W ostatniej wojnie domowej Bogud był na stronie Cezara przeciw królowi Numidyi Jubie, a potem na stronie Antoniusza przeciw Oktawianowi. Zdaje się tedy, że Balbus należący do tejże partyi, uwiózł te skarby do Boguda, nie dla siebie, ale dla Antoniusza.

4) O bitwie pod Modeną, bo o połączeniu się Antoniusza z Lepidem wiadomość nie doszła jeszcze tak prędko do Hiszpanii, a tym mniej do Maurytanii.

5) Balbus naśladując w Gadesie konsula w Rzymie, zaprowadził w teatrze Gadeskim czternaście ławek dla stanu rycerskiego, to jest ile

dla tamecznego rycerstwa. Urząd kwatuorwira 6) sam dla siebie przedłużył, wybory urzędników na dwa lata odbył w dwóch dniach, to jest mianował kogo chciał, wygnańców przywołał, 7) nie z tego czasu, ale z onego, kiedy buntownicy radę miejską częścią rozpędzili, częścią wycięli, za prokonsulatu Sexta Wara. 8)

Ale do tego co następuje Cezar nie dał mu przykładu: kazał grać na teatrze sztukę o swej do konsula L. Lentula podróży, przedsięwziętej końcem namówienia go do powrotu; 9) a gdy ją grano, wzruszony pamięcią dokonanych czynów rozpłakał się. Na igrzyskach wysiekackich, kiedy niejaki Fadiusz, żołnierz Pompejusza, który pierwej z własnej ochoty dwa razy walczył, na rozkaz Balba nie chciał po raz trzeci walczyć, i do ludu się uciekł, Balbus kazał go schwytać jeźdzcom Gallijskim, których na lud wypuścił, bo na ten rozkaz lud porwał się na niego do kamieni; potem schwytanego kazał po pas w ziemię zakopać i żywcem spalić. Podczas tego widowiska, przechadzał się po swym obiedzie naokoło stosu boso, z roz-

ich było w Rzymskich teatrach podług prawa Otona Roscyusza. Obdarzając Herenniusza złotym pierścieniem, godłem rycerza, naśladował Cezara, który, jak wiadomo, zdegradowawszy Laberiusza z godności rycerskiej, przymusiwszy go grać na teatrze swą komedyą, po zaspokojeniu tego kaprysu, zwrócił mu pierścień.

6) To jest burmistrza. W jednych miastach było dwóch burmistrzów, *duumviri*, w innych czterech, *quatuorviri*.

7) W tem wszystkiem naśladował także Balbus Cezara, który kazał przedłużyć sobie dyktaturę naprzód na dziesięć lat, potem na całe życie, wygnańców przywołał, a wybierając się na wojnę z Partami, konsulów i innych urzędników na dwa lata pomianował.

8) Sextus Kwintyliusz Warus, który był pretorem 54 roku, a potem, choć nie był konsulem, rządził Hiszpanią z tytułem prokonsula, jak się to często zdarzało.

9) L. Lentulus Crus, konsul pierwszego roku wojny domowej, ustąpił z Pompejuszem z Rzymu do Grecyi. Przed jego jeszcze wyjazdem, Cezar posłał do niego Balba, ż by go skłonić do pozostania w Italii, o czem wspomina Cycero w liście do Attyka, 31 xięgi szóstej. Balbus kazał grać sztukę zwaną *fabula praetexta*, w której osoby występowały w lamowanych purpurą togach. Horacyusz w liście do Pizonów odróżnia ją od sztuki zwanej *fabula togata*, w której osoby przywdziewały pospolitą togę.

piętą tuniką, z rękami w tył założonemi, a ile razy ten nieszczęśliwy człowiek wołał: „Jestem rodowitym obywatelem Rzymskim!“ odpowiadał mu: „Ruszaj teraz błagać opieki ludu!“ Nie koniec na tem. Obywatelów Rzymskich do walki z dzikiemi zwierzętami przymuszał, a między innymi przymusił także niejakiego przekupnia jarmarkowego, bardzo dobrze w Hispalis znanego, dla tego tylko że był szpetny na twarzy. Z takim potworem miałem do czynienia. Ale o nim więcej ustnie ci opowiem.

Postanówcie teraz, co chcecie żebym uczynił. Mam trzy mocne legie; jedna z nich, dwudziesta ósma, bardzo była namawiana na początku wojny przez Antoniusza, który obiecywał wyliczyć każdemu żołnierzowi po 500 denarów 10), skoro w obozie stanie, a po zwycięztwie takie same jak swoim legiom nagrody, które że nie będą miały końca i miary, kto wątpi? Chociaż żołnierze tych obietnic i nagród chciwie pragnęli, zatrzymałem ich jednak, z niemałą wprawdzie trudnością, i możebym nie zatrzymał, gdyby w jednem miejscu byli zgromadzeni; albowiem niektóre kohorty zbuntowały się w różnych stanowiskach. Inne także legie Antoniusz nie przestawał namawiać listami i nieskończonemi obietnicami, a Lepidus nalegał na mnie swemi i jego listami, żebym im przysłał trzydziestą legią. Możecie tedy być pewni, że wojsko, którego za żadne pieniądze przedać, ani z bojaźni niebezpieczeństwa, jakie mi ich zwycięztwo rokuje, zmniejszyć nie chciałem, jest dla Rzeczypospolitej zatrzymane i zachowane; możecie, mówię, być pewni, że dopełniłbym cobyściekolwiek mi rozkazali, kiedy dopełniłem coście nie rozkazali. Utrzymałem spokojność w prowincyi, wojsko pod moją władzą; z granic mojej prowincyi nie wyszedłem; żadnego żołnierza, nie tylko legionistę, ale nawet posiłkowego, dokądkolwiek nie posłałem, a jeżeli dostałem jakiego zbiega z jazdy, ukarałem. Za to wszystko uważać się będę sowicie wynagrodzonym, jeżeli się Rzeczpospolita utrzyma; ale gdyby ona i większa część senatu lepiej mnie znała, większyby pożytek ze mnie odniosła.

10) 666 złotych, tyle właśnie, ile Oktawian weteranom na zadatek dawał.

Posyłam ci do odczytania list, co go do Balba, kiedy jeszcze był w prowincyi, napisałem. Jeżeli także chcesz przeczytać ową sztukę teatralną, możesz jej zażądać od Galla Korneliusza, mego poufałego przyjaciela. Korduba, 8 czerwca.

CLXXXV.

M. T. CYCERO DO K. KASSIUSZA.

Epist. ad fam. XII, 8. Rzym, w czerwcu 711. 43.

Dowiedziałeś się już zapewne o zbrodni szwagra twego, Lepida 1), o jego niezrównanej płochości i lekkomyślności z aktów publicznych, które, jak wiem, są ci posyłane. Myśleliśmy, że już wojna skończona, a teraz ją na nowo zaczynać musimy, i całą nadzieję w D. Brutusie i w Planku pokładamy, a jeżeli chcesz prawdę wiedzieć, w tobie i w M. Brutusie, do których się uciekniemy, tak w razie jakiego niepomyślnego wypadku, jako też dla ustalenia na zawsze wolności. Odbieramy tu o Dolabelli pożądane wiadomości, ale nie mamy nikogo, coby za nie ręczył. Trzeba ci wiedzieć, mój Kassiuszu, że podług mniemania, jakie teraz ludzie o tobie mają, i podług tego, czego się na przyszłość po tobie spodziewają, w oczach naszych wielkim jesteś człowiekiem. Mając to na widoku staraj się osiągnąć co jest najwyższego. Niema nic tak wielkiego, czegoby lud Rzymski nie sądził się być zdolnym przez ciebie dokonać i otrzymać. Bądź zdrów.

CLXXXV. 1) Lepidus i Kassiusz mieli za sobą siostry przyrodne M. Brutusa, z powtórnego małżeństwa jego matki Serwilii z D. Juniuszem Sylanem, konsulem 62 roku.

CLXXXVI.

M. T. CYCERO DO K. KASSIUSZA.

Epist. ad fam. XII, 9. Rzym, w czerwcu 711. 43 ·

Krótkość twego listu nie pozwala mi w moim się rozciągać, a, żeby prawdę powiedzieć, nie przychodzi mi wiele rzeczy na myśl, o których miałbym ci pisać; wiem bowiem, że z aktów publicznych odbierasz wiadomość o tem, co się u nas dzieje, a my nie wiemy co się u ciebie dzieje. Nic do nas z Azyi, jak gdyby była zamknięta, nie dochodzi, prócz wieści o zniesieniu Dolabelli, dość często powtarzanych, ale niewiadomo od kogo pochodzących. My, kiedyśmy myśleli, że już wojna skończona, znagła przez twego Lepida w największą niespokojność przywiedzeni zostaliśmy. Miej to tedy za rzecz pewną, że teraz najgłówniejsza nadzieja Rzeczypospolitej opiera się na tobie i na twojem wojsku. Mamy wprawdzie dzielne wojska; ale żeby wszystko poszło, jak mam nadzieję, pomyślnie, wiele na tem zależy, żebyś z swemi siłami do nas przyciągnął. Mała jest, że nie powiem żadna nadzieja utrzymania Rzeczypospolitej, a jeżeli jest jaka, wszystko sobie przyobiecujemy w roku twego konsulatu. 1)

CLXXXVI. 1) Brutus i Kassiusz byli pretorami 44 roku; a zatem we dwa lata potem, to jest roku 42, mogli starać się o konsulat na rok 41.

CLXXXVII.

L. KASSIUSZ, 1) KWESTOR, DO M. T. CYCERONA.

Epist. ad fam. XII, 13. Krommyu-akris na Cyprze, 13 czerwca 711. 43.

Jeśliś zdrów, cieszę się, ja zdrów jestem. — Jak się cieszymy z odniesionego zwycięztwa 2) i z ocalenia Rzeczypospolitej, tak się radujemy z odnowienia twej sławy, że największy mąż konsularny największego konsula, to jest, że sam siebie przewyższyłeś, cieszymy się, mówię, i wydziwić się temu dość nie możemy. Cnota twoja ma coś sobie z zrządzenia losu danego, czegośmy już często doświadczyli. Twoja suknia pokoju jest szczęśliwsza od wszystkich oręża, i teraz także wydarła z rąk nieprzyjaciół zwyciężoną prawie Rzeczpospolitę, i nam ją powróciła. Żyć zatem teraz wolni będziemy, teraz, o! największy ze wszystkich i mnie najdroższy obywatelu! o czem przekonany już byłeś w największem zaćmieniu Rzeczypospolitej. Ciebie świadkiem miłości naszej ku tobie i ku najściślej z tobą złączonej Rzeczypospolitej mieć będziemy; a coś mi często obiecywał zamilczeć, dopóki w niewoli zostawać będziemy, i wtenczas dopiero o mnie ogłosić, kiedy mi to pożytek przyniesie, teraz nie tak życzę sobie, żebyś to ogłosił, jak żeby ci to w sercu pozostało. 3) Bo choćby cały świat myślał, że za-

CLXXXVII. 1) Za autora tego listu miano Kw. Kassiusza, brata Kaja, Kassiusza Parmeńskiego, nawet Lentula, którego dwa listy, 178 i 179 tej xięgi czytaliśmy. Ale Schütz dowiódł, że nim był L. Kassiusz, synowiec prokonsula Syryi, ten sam, który podług Appiana w xiędze IV, walczył do upadłego w bitwie pod Filippi.

2) Ze zwycięztwa odniesionego nad Antoniuszem pod Modeną, o którem wiadomość teraz dopiero doszła do Azyi.

3) O czem tu mówi Kassiusz? czy nie o zasadzce na wracającego roku 47 z Egiptu Cezara nad brzegiem Cydnu w Cylicyi? Wspomina o tem Cycero w Filippice drugiej, 11, gdzie zapewne przez błąd kopistów stoi Kajus zamiast Lucyusza, który podług Swetoniusza, Appiana, Diona, flotą Pompejusza w tych stronach dowodził.

sługuję na twoje polecenie, wolę jednak, jak wart jestem, być poleconym twemu własnemu sądowi, żebyś miał moje ostatnie czyny nie za skutek nagłego i nierozmyślnego zapału, ale za zgodne z memi znanemi ci zasadami, i żebyś mnie miał za godnego wystąpić za twoją pomocą na scenę polityczną, kiedy zabłysła ojczyźnie najpiękniejsza nadzieja.

Masz, Marku Tulliuszu, syna 4) i godnych ciebie krewnych, i słusznie od ciebie kochanych. Po nich, nie powinieneś tych także kochać w Rzeczypospolitej, którzy naśladują twoje usiłowania? Życzę ci, żeby ich jak najwięcej było; ale nie sądzę żeby ich tak wielu było, iżbyś nie mógł pomieścić mnie w ich liczbie, i użyć do czego zechcesz, i co ci się podobać będzie. Możem ci dowiódł mojej odwagi: mojej zdolności, jakakolwiek ona jest, długa niewola nie pozwoliła taką się okazać, jaką była w istocie.

Z brzegów Azyi i z wysp tyle statków ściągnąłem, ile mogłem. Pomimo oporu miast, wybrałem prędko majtków. Ścigałem z niemi flotę Dolabelli pod dowództwem Lucyliusza, 5) który czyniąc mi często nadzieję, że do mnie przejdzie, a jednak zawsze przedemną ustępując, schronił się nakoniec do Koryku, 6) port zamknąć kazał, i trzymać się w nim zaczął. Zostawiwszy ją tam, ponieważ uważałem, że lepiej będzie udać się do obozu, i że druga flota, którą przeszłego roku zebrał Tylliusz Cymber 7) w Bitynii, a kwestor Turuliusz 8) dowo-

4) Kassiusz powiedział, *sunt tibi liberi*, chociaż wiadomo mu było, że Tullia, córka Cycerona, przed dwoma laty umarła. Bo Rzymianie używali w liczbie mnogiej tego wyrazu, mówiąc o jednym synu, lub o jednej córce. Tak samo użył go Cycero w mowie za prawem Maniliuszowem, 12, mówiąc o córce Antoniusza Kretyka, siostrze naszego Antoniusza, porwanej przez morskich rozbójników. Zapomnieli o tem tłumacze na różne języki, i pododawali w notach, że Kassiusz nie wiedział o śmierci Tullii.

5) Podług Appiana, Lucyusz Figulus dowodził flotą Dolabelli; więc Lucyliusz jest błędem przepisywaczów.

6) Miasto nadmorskie w Cylicyi.

7) Jeden z zabójców Cezara, który rządził tego roku Bityną.

8) Waleriusz Maxymus powiada, że ten Turuliusz przeszedł potem na stronę Antoniusza przeciw Oktawianowi, i że ubliżywszy uszanowania Eskulapiuszowi, odniósł karę swej bezbożności.

dził, za mną postępowała, popłynąłem do Cypru, zkąd pospieszam z doniesieniem wam o tem, co doszło do mojej wiadomości.

Mieszkańcy Tarsu, 9) nasi najgorsi sprzymierzeńcy, a za ich przykładem mieszkańcy Laodycei, których większe jeszcze opanowało szaleństwo, dobrowolnie Dolabellę przyzwali. Zebrał w tych dwóch miastach pewną liczbę Greckich żołnierzy, z których jakby wojsko utworzył. Obóz jego jest pod Laodyceą, której mury rozwalić kazał, żeby miasto z obozem połączyć. Nasz Kassiusz ma dziesięć legij, dwadzieścia kohort posiłkowych, cztery tysiące jazdy, stoi z niemi obozem pod Paltos 10) o 20,000 kroków, i ma nadzieję, że bez bitwy będzie mógł zwyciężyć; bo pszenica płaci się już dwanaście drachm 11) w obozie Dolabelli. Jeżeli im statki Laodycenów czego nie dowiozą, muszą koniecznie prędko zginąć z głodu 12). Liczna flota Kassiusza pod dowództwem Sextyliusza Rufa, i trzy inne, któreśmy ja, Turuliusz i Patyskus przyprowadzili, łatwo przetną im wszelki dowóz. Miejcie tedy dobrą nadzieję, i z pewnością ufajcie, że jak wy tam uwolniliście Rzeczpospolitę, tak my ją tu prędko uwolnimy. Bądź zdrów. Dan 13 czerwca na wyspie Cypr pod Krommyu-akris 13).

9) Tarsus, miasto Cylicyi, ojczyzna Pawła apostoła.

10) Miasto Syryi, podług Strabona i Pliniusza w blizkości Laodycei.

11) Szütz domyśla się, że tu jest mowa o medimnie. Medimn zawierał przeszło 10 garcy, drachma, czyli denar Rzymski, wynosi na nasze pieniądze złoty 1 groszy 10; więc korzec pszenicy płacono w obozie Dolabelli 50 złotych.

12) I tak się stało: Dolabella głodem dociśnięty, żeby nie wpaść w ręce Kassiusza, sam sobie życie odjął, a wojsko jego poddało się Kassiuszowi Appian, III, ,,. Dio Cassius, XLVII.

13) Podług Strabona i Ptolemeusza, przylądek na tej wyspie, tak nazwany od cebuli. Akris jest imieniem zdrobniałem, i znaczy przylądeczek.

CLXXXVIII.

M. BRUTUS DO ATTYKA.

B. 17. W połowie czerwca, 711. 43.

Piszesz mi, iż Cycero dziwi się, że nic nigdy nie mówię o jego czynach. Ponieważ domagasz się, przymuszony powiem co myślę. Wiem, że Cycero wszystko w najlepszych chęciach uczynił: o czemże mógłbym być lepiej przekonanym, jak o jego do Rzeczypospolitej przywiązaniu? Ale zdaje mi się, że w niektórych razach postąpił, mamże powiedzieć nieroztropnie, o człowieku ze wszystkich najroztropniejszym? albo w widokach osobistych, o tym, który nie wahał się narazić za Rzeczpospolitę na nieprzyjaźń potężnego Antoniusza? Nie wiem co ci mam powiedzieć, jak tylko to: że coby miał poskromić żądzę panowania i zuchwałość tego młodzieniaszka, bardziej ją jeszcze podniecił, i do tego stopnia pobłażanie dla niego posunął, iż się nie powstrzymuje od obelżywych wyrazów, które na niego samego podwójnie spadają, ponieważ jednem cięciem wielu zabija, i pierwej wyznać powinien, że jest zabójcą, niżeli wyrzucać to Kasce, i tak go traktować, jak jego samego Bestia traktował 1).

Jak to! ponieważ my nie chlubimy się każdej godziny z 15 marca, jak on nieustannie ma w ustach 5 grudnia, będzież miał Cycero lepsze prawo ganić czyn najchwalebniejszy, niżeli Bestia i Klodiusz mieli prawo powstawać na jego konsulat? Nasz Cycero chwali się, że w sukni pokoju prowadził wojnę z Antoniuszem. Co mi po tem, jeżeli w nagrodę za pokonanie Antoniusza, kto inny chce na jego miejsce nastąpić?

CLXXXVIII. 1) Bestia wyrzucał Cyceronowi, że bez sądu ludu dał na stracenie obywatelów Rzymskich, to jest spólników Katyliny. — Brutus powiada, że Cycero nie ma prawa nazywać Kaskę zabójcą (nie wiemy kiedy i gdzie go tak nazwał); bo sam będąc świadkiem zabicia Cezara, i czyn ten głośno pochwalając, ściągnął poniekąd na siebie zarzut, jakoby należał do tego zabójstwa.

i jeżeli ten, co wyplenił to złe, rzucił nasienie drugiego złego, które, jeżeli pozwolimy, głębiej się jeszcze wkorzeni i rozpleni? Wszystko co czyni Cycero, nie jestże już dowodem, że nie tak bardzo lęka się panowania, jak takiego jak Antoniusz pana? Co do mnie, nie mam żadnej dla tego człowieka wdzięczności, który nie wzdryga się na niewolą, byle tylko nie był niewolnikiem gniewliwego pana, ba nawet uchwala dla niego tryumfy, zapłatę i wszelkie zaszczyty 2). Czy wstydzić się będzie Oktawian zapragnąć stopnia, którego tytuł już otrzymał? Przystałoż to na męża konsularnego, na Cycerona?

Ponieważ mi nie wolno było milczeć, czytać będziesz co ci koniecznie nieprzyjemność sprawi. Sam czuję jak mi przykro o tem pisać. Wiem jakie są twoje chęci dla Rzeczypospolitej, myślisz, że ją uzdrowić można, chociaż już o niej zwątpiono. Nie ganię cię, mój Attyku; w twoim wieku, przy takich jak twoje zasadach, mając córkę, trzymasz się zdala od spraw publicznych, co także z naszego Flawiusza wyrozumiałem.

Ale do Cycerona powracam. Jaka jest między nim a Salwidienem 3) różnica? Coby ten chlubniejszego dla Oktawiana uchwalił? Boi się jeszcze, powiesz, ostatków wojny domowej. Ale czy można bać się zwyciężonego nieprzyjaciela, a nie bać się śmiałego młodzika, któremu będące pod jego dowództwem zwycięzkie wojsko siły dodaje? Albo może Cycero dla tego tak postępuje, iż mniema, że wyniesionemu już na tak wysoki stopień Oktawianowi wszystko dobrowolnie ofiarować trzeba? Nie jestże to głupia bojaźń, kiedy kto chcąc się uchronić od czego, co może nie było nieuchronne, tak się strzeże, że sam dobrowolnie przyzywa i ściąga na siebie to, czego się obawiał? Zbyt podobno lękamy się śmierci, wygnania, ubóztwa. Cycero ma to za największe nieszczęście; i byle tylko znalał takich, z u których mógłby czego żąda uprosić, którzyby go szanowali

2) Wniesione przez Cycerona, a przez senat uchwalone dla Oktawiana zaszczyty, są wyliczone w Filippice piątej, 17, w czternastej, 10.

3) Kw. Salwidienus Rufus był naprzód najzapalczywszym stronnikiem Oktawiana, potem obsypany przez niego nadzwyczajnemi łaskami, uknuł przeciw niemu spisek, za co śmiercią ukarany. Suetonius, *Augustus*, 66.

i chwalili, nie brzydzi się pozorami honoru ubarwioną niewolą, jeżeli tylko w ostatniem i najnędzniejszem upodleniu może być jaki honor. Choć Oktawian nazywa go ojcem, we wszystkiem się do niego odnosi, chwali go, dziękuje mu; prędzej czy później okaże się, że to wszystko jest fałszem. Co jest tak przeciwne pospolitym ludzkim uczuciom, jak mieć tego za ojca, którego nie mamy nawet w rzędzie ludzi wolnych? Owoż, do tego dąży, nad tem pracuje, do tego celu spieszy ten mąż najlepszy, żeby zjednał sobie łaskę Oktawiana. Co do mnie, za nic już mam te nauki, w których wiem że Cycero celuje. Na co mi się przyda, że tak wymownie pisał o wolności ojczyzny, o godności, o pogardzie śmierci, wygnania, ubóztwa? Jakże lepiej zdaje się to wszystko rozumieć Filippus, który swemu pasierbowi mniej przyznaje, niżeli Cycero obcemu sobie człowiekowi! Niechże tedy przestanie urągać naszej boleści, wychwalając swoje postępowanie. 4) Co nam po tem, że Antoniusz został zwyciężony, jeżeli po jego pokonaniu kto inny na próżne po nim miejsce nastąpił? a i o tem nawet twój list w wątpliwości nas pozostawia. 5) Niech żyje Cycero, jeżeli może, w upokorzeniu i w poddaństwie, jeżeli nie baczy ani na swój wiek, ani na dostojność, ani na dokonane czyny. Co do mnie, toczę wojnę z rzeczą samą, to jest z królowaniem, z nadzwyczajnemi zleceniami, z panowaniem, z przemocą chcącą wynieść się nad prawa: żadna, by najsłodsza niewola, nie odwiedzie mnie od tego postanowienia, chociaż, jak piszesz, Antoniusz jest dobrym człowiekiem, 6) czemu nigdy nie wierzyłem. Nasi przodkowie nie chcieli mieć nawet w ojcu pana.

4) Cycero miał powtarzać, że lepiej zasłużył się ojczyźnie walcząc z Antoniuszem, niżeli spiskowi, którzy zabijając Cezara, nie zabili zarazem Antoniusza.

5) Attykus pisał zapewne do Brutusa po bitwie pod Modeną, to jest na początku maja, kiedy niewiadomo jeszcze było, czy Antoniusz zostanie przez ścigającego za nim D. Brutusa do szczętu zniesiony. Ten tedy, list Brutusa będący na tamten odpowiedzią, był pisany na początku lub w połowie czerwca.

6) Attykus nie mieszając się, podług swych zasad i swego zwyczaju do spraw publicznych, zostawał w dobrych stosunkach z osobami przeciwnych partyj, na obu ramionach, jak mówią, płaszcz nosił; i dla tego

Gdybym cię nie kochał, jak Cycero sądzi się być od Oktawiana kochanym, nie pisałbym do ciebie z taką otwartością. Boleję nad tem, że to ci przykro będzie, szczerze kochającemu wszystkich twoich przyjaciół, a w szczególności Cycerona. Ale bądź przekonany, że nic nie ubyło z mego do niego przywiązania, ale bardzo wiele z mniemania, jakie o nim miałem; bo nie można inaczej sądzić o rzeczach, tylko podług tego jak się nam wydają.

Gdybyś mi był napisał co ofiarują naszej kochanej Attyce, 7) mógłbym ci dać moje zdanie. Nie jest mi dziwno, że cię niepokoi zdrowie mojej Porcyi. Rad nakoniec uczynię o co mnie prosisz; moje siostry o to samo mnie proszą: zresztą znam tego człowieka, i wiem czego chce.

CLXXXIX.

CYCERO DO M. BRUTUSA.

Ad Brutum, 18. Rzym, w czerwcu 711. 43.

Dopełniłbym obowiązku, jakiegoś w mojej żałobie dopełnił, i listownie bym cię pocieszył 1), gdybym nie wiedział, że sposoby, jakiemiś mi ulżył w moim żalu, nie są ci w twoim potrzebne. Życzę sobie tylko, żeby użycie tego sposobu łatwiejszem tobie niżeli mnie było; bo byłoby dziwno, gdyby taki jak ty człowiek nie mógł uczynić, co drugim przepisał. Mnie nie

będąc największym przyjacielem Cycerona, nie przestał być przyjacielem wojującego z nim i z Rzecząpospolitą Antoniusza.

7) Attyka miała wtenczas lat dziesięć; nie szło zatem o jej za mąż wydanie, tylko o przedwstępne umowiny.

CLXXXIX. 1) Cycero nie wymienił przez delikatność zeszłej ze świata osoby; niewiadomo zatem, czy cieszył Brutusa po śmierci żony Porcyi, czy matki Serwilii. Podobniejsza jest do prawdy, że stracił żonę, ile że w poprzednim liście jest wzmianka, że zapadła na zdrowiu. Plutarch czytał list, w którym Brutus ubolewał nad śmiercią żony, i narzekał na niedbałość przyjaciół o jej przy życiu zachowanie. Matka Serwilia była jeszcze w dobrem zdrowiu 27 lipca, jak wiemy z przedostatniego listu tej xięgi, a zkądinąd, że kilką laty syna przeżyła.

tylko powody, jakie dla pocieszenia mnie zebrałeś, ale i powaga twoja odwiodła od zbytniego smutku. Kiedy ci się zdawało, że słabiej znosiłem moje nieszczęście, niżeli przystało na męża, mianowicie tego, który drugich zwykł cieszyć, zganiłeś mi to w liście surowszemi słowy, niżeli było twoim zwyczajem. Wysoko ceniąc twe zdanie, i bojąc się twojej nagany, upamiętałem się, i to czegom się nauczył, com czytał, com słyszał o tem, za ważniejsze uznałem, kiedy przybyła do tego twoja powaga. Ale, mój Brutusie, wypłacając wtenczas dług naturze, trzeba mi było oglądać się na to tylko, czego przyzwoitość wymaga: tobie baczyć teraz trzeba na lud, i na widownią na jakiej jesteś postawiony. Bo kiedy na ciebie oczy nie tylko twego wojska, ale wszystkich obywatelów i ledwo nie wszystkich narodów są obrócone; nie przystoi tobie, przez którego odzyskaliśmy odwagę, wydawać się podupadłym na umyśle. Niezmierną boleścią dotknięty zostałeś, strata twoja jest wielka, której nic w świecie wynagrodzić nie może. Odebrawszy tak ciężką ranę, boleć ci trzeba, bo nie czuć takiego nieszczęścia byłoby gorzej, niżeli upaść pod jego ciężarem. Ale umiarkowanie w boleści jest dla innych użyteczne, dla ciebie konieczne.

Więcejbym napisał, gdyby i to nie było zbyt wiele dla takiego jak ty człowieka. Oczekujemy ciebie i twego wojska, bez czego, choćby nawet pomyślnie nam się powiodło, zaledwie za dość wolnych uważać się będziemy 2). Szerzej się rozwiodę o położeniu Rzeczypospolitej, i może co pewniejszego już ci doniosę w liście, co go mam dać naszemu Weterowi. 3)

2) Odkąd przyszła do Rzymu wiadomość o złączeniu się Antoniusza z Lepidem, Cycero nie przestawał nalegać na M. Brutusa i na Kassiusza, żeby jak najprędzej z wojskiem do Italii przybyli, co gdyby nastąpiło, pewnie Plankus nie złączyłby się z Antoniuszem, ale z nimi i z D. Brutusem.

3) List przez niego pisany jest 192 tej xięgi.

CXC.

CYCERO DO D. BRUTUSA.

Epist. ad fam. XI, 25. Rzym, 18 czerwca 711. 43.

Kiedym codzień listów twoich oczekiwał, nasz przyjaciel Lupus przyszedł niespodzianie zapytać, jeślibym ci czego do napisania nie miał. Chociaż nic do pisania nie mam, bo wiem, że ci akta są posyłane, a słyszałem, że próżnych listów nie lubisz, idąc za twym przykładem, krótki list piszę. Trzeba ci wiedzieć, że cała nasza nadzieja jest w tobie i w twoim kolledze. Nie mamy jeszcze nic pewnego o M. Brutusie, którego, jak mi radzisz, nie przestaję prywatnemi listami powoływać do wojny. Oby już tu był! mniejby nam straszne były rozterki wewnętrzne, które są niemałe. Ale co robię? nie naśladuję twego lakonizmu: drugą już kartę zacząłem. Zwycięż i bądź zdrów. 18 czerwca.

CXCI.

M. T. CYCERO DO K. KASSIUSZA.

Epist. ad fam. XII, 10. Rzym, na początku lipca 711. 43.

Lepidus, twój szwagier a mój przyjaciel, został dnia 30 czerwca jednogłośnie w senacie uznany za nieprzyjaciela ojczyzny, tudzież wszyscy inni, którzy wraz z nim od Rzeczypospolitej odpadli. Zostawiono im jednak aż do pierwszego września czas do upamiętania się. Nie schodzi wprawdzie senatowi na odwadze, ale w tobie największa nadzieja posiłku.

Kiedy ci to piszę, zanosi się znowu na wielką wojnę, z przyczyny zbrodni i wiarołomstwa Lepida. Dochodzą nas codziennie wiadomości o Dolabelli, jakich sobie życzymy, to jest pogłoski, za które nikt nie ręczy. Ale po odebraniu twego listu, 7 maja z obozu pisanego, wszyscy w mieście byli przekonani, że już zupełnie zniesiony został, i że do Italii z wojskiem przybędziesz, żebyśmy, jeśli tu nam pomyślnie pójdzie,

na twej radzie i powadze, jeśliby zaś w czem, jak to bywa w wojnie, zachwiano się, na twem wojsku oprzeć się mogli. Twoje wojsko czemkolwiek będę mógł wynagrodzę i uposażę, ale wtenczas dopiero, kiedy się dowiemy, jaką Rzeczypospolitej pomoc przynosi lub już przyniosło. Słyszeliśmy dotąd o samych tylko usiłowaniach, które są bez wątpienia chwalebne, ale czynów oczekujemy, o których tuszę z pewnością, że albo już nastąpiły, albo wkrótce nastąpią. Nic nie jest nad twą waleczność i wielkomyślność. Życzymy tedy sobie widzieć cię jak najprędzej w Italii. Zdawać się nam będzie, żeśmy odzyskali Rzeczpospolitę, kiedy was mieć będziem. Sławne otrzymalibyśmy zwycięztwo, gdyby Lepidus ogołoconego, bezbronnego, uciekającego Antoniusza nie przyjął. Dla tego Antoniusz nie był nigdy w mieście w takiej nienawiści, w jakiej jest Lepidus; bo tamten z zaburzenia Rzeczypospolitej, ten z pokoju i zwycięztwa wojnę wzniecił. Postawimy naprzeciwko niemu mianowanych konsulów, w których mamy wielką nadzieję, ale zarazem zostajemy w niespokojności, dla niepewnych wojny wypadków.

Bądź tedy przekonany, że na tobie i na twym Brutusie wszystko polega, że was oczekujemy, a Brutusa lada dzień spodziewamy się. Jeżeli przybędziecie, kiedy już zwyciężymy naszych nieprzyjaciół, za waszą przeważną radą Rzeczpospolita podźwignie się i utrzyma w znośnym jakim stanie; bo lubo zdaje się być uwolnioną od zbrodniczych zamachów swych nieprzyjaciół, wiele jeszcze w niej do uleczenia pozostanie. Bądź zdrów.

CXCII.

CYCERO DO M. BRUTUSA.

Ad Brutum, 19. Rzym, na początku lipca 711. 43.

Chociaż dać wkrótce miałem list do ciebie Messali Korwinowi, nie chciałem jednak żeby nasz przyjaciel Wetus bez mego listu do ciebie przyjechał. Rzeczpospolita, mój Brutusie, znajduje się w największem niebezpieczeństwie. Zwyciężywszy,

musi znowu walczyć, a przyczyną tego jest zbrodnia i szaleństwo Lepida. Kiedy starając się o utrzymanie Rzeczypospolitej, niemało miałem przykrości, nic mi większej nie sprawiło, jak że nie mogłem przychylić się do prośby twej matki i siostry, 1) spodziewając się pozyskać twoję za to pochwałę, co mnie daleko więcej obchodzi. Bo sprawa Lepida żadnym sposobem od sprawy Antoniusza odłączyć się nie może, a nawet zdaniem wszystkich gorszą jest od niej; albowiem odebrawszy od senatu najchlubniejsze nagrody, napisawszy do niego mało co pierwej bardzo piękny list, nie tylko przyjął niedobitki nieprzyjaciół, ale toczy z nami zaciętą wojnę na morzu i na lądzie, której jaki będzie koniec, niewiadomo. Prosząc nas, żebyśmy mieli litość nad jego dziećmi, nie mówią nam co się z nami stanie, jeśliby, co niech bogowie odwrócą! ojciec ich zwyciężył. Wiem, że jest wielką surowością karać dzieci za zbrodnie rodziców, ale to mądrze prawa postanowiły tym końcem, żeby miłość ku dzieciom wzbudzała w nich większe przywiązanie do ojczyzny. A zatem Lepidus jest okrutnym dla swych dzieci, a nie ci, którzy go za nieprzyjaciela Rzeczypospolitej osądzili. Choćby broń złożył, i tylko za gwałt został potępionym, nie mając nic przeciw temu wyrokowi do powiedzenia na swą obronę, straciłby dobra na skarb zabrane, i dzieci jego popadłyby w to samo nieszczęście 2). A cóż dopiero kiedy Lepidus, Antoniusz, i inni nieprzyjaciele, grożą nam wszystkim tą samą zgubą, od jakiej matka i siostra twoja chciałyby dzieci Lepida wyprosić, a nawet wielą innemi okropniejszemi okrucieństwy!

Największą mamy teraz nadzieję w tobie i w twojem woj-

CXCII. 1) Matka Brutusa i siostra jego Junia, żona Lepida, przyszły prosić za nim Cycerona; ale on nie zważając na ich prośby, tylko mając na pieczy dobro Rzezypospolitej, wniósł w senacie 30 czerwca, jak to widzieliśmy w liście 191, ogłoszenie go za nieprzyjaciela ojczyzny. Cycero spodziewał się, że mu to Brutus pochwali, ale inaczej się stało: Brutus przez wzgląd na szwagra miał mu to za złe.

2) Cycero chce tu powiedzieć, że nie jest przyczyną nieszczęścia dzieci Lepida, przez ogłoszenie go za nieprzyjaciela ojczyzny; bo buntownicy przeciw Rzeczypospolitej, *perduelles*, tracili dobra przez to samo że się wzięli do oręża, choćby go potem złożyli.

sku. Wiele na tem tak Rzeczypospolitej, jako też twojej sławie i godności zależy, żebyś, jak ci wprzód pisałem, do Italii jak najprędzej z wojskiem przybył; bo Rzeczpospolita nie mniej sił jak rady twojej niezmiernie potrzebuje.

Wetera, dla jego ku tobie życzliwości i szczególniejszej na usługi gotowości, przeczytawszy list twój, serdecznie uściskałem, i w nim równie gorliwego dla ciebie, jak miłującego Rzeczpospolitę człowieka poznałem 3). Mego syna za lada dzień mam nadzieję zobaczyć; bo nie wątpię, że wraz z tobą wkrótce do Italii przybędzie.

CXCIII.

M. BRUTUS DO CYCERONA.

B. 20. Z obozu, 1 lipca 711. 43.

Bojaźń powzięta przez innych ludzi ze strony M. Lepida, nabawia mnie także bojaźnią. Jeśliby omylił nasze nadzieje, co, jak spodziewam się, jest tylko nierozmyślnem i krzywdzącem go podejrzeniem, proszę cię i zaklinam, mój Cyceronie, żebyś, mając wzgląd na zachodzące między nim a mną powinowactwo, tudzież na twą dla mnie przyjaźń, zapomniał, że dzieci mojej siostry są dziećmi Lepida, a na to pamiętał, że im jestem w miejscu ojca 1). Jeśli to u ciebie uproszę, pewien jestem, że nic dla ich dobra nie zaniechasz. Drudzy inaczej ze swymi żyją: co do mnie, niczem nie mogę dzieciom siostry mojej usłużyć, czembym mógł przychylności i powinności mojej ku nim zadosyć uczynić. Czem mnie dobrzy obywatele zobowiązać mogą, jeżeli tylko godzienem tego, żeby

3) Ten jednak Wetus, który do Brutusa powrócił, i pozostał z nim zapewne aż do bitwy pod Filippi, znalazł potem sposób pozyskania łaski zwycięzców, którzy mu dom Cycerona przy Puteolach podarowali. Pliniusz, XXXI, 2, zachował nam wiersze o nim i o tym domu.

CXCIII. 1) Z początkowych wyrazów tego listu okazuje się, że go pisał Brutus przed odebraniem poprzedniego, że te dwa listy w drodze się rozminęły, a co większa, że jeszcze nie wiedział z pewnością o złączeniu się szwagra swego Lepida z Antoniuszem.

mnie zobowiązać chcieli, czem matce, siostrze, jej dzieciom przysłużę się, jeżeli u ciebie i u innych senatorów wuj Brutus przeciw ojcu Lepidowi nic znaczyć nie będzie? Tak jestem niespokojny i skłopotany 2), że pisać obszerniej do ciebie ani mogę, ani powinienem; bo jeżeli w tak ważnej i dla mnie nieuchronnej sprawie, potrzeba mi obszernemi słowy pobudzać cię i zachęcać, nie mam żadnej nadziei, żebyś uczynił czego żądam, i co uczynić należy. Dla tego dłużej cię prosić nie będę: miej tylko wzgląd na mnie samego, i zważ, czy nie powinienem otrzymać tego prywatnie od Cycerona, jako od mego najlepszego przyjaciela, czy też, usunąwszy na bok przyjaźń, od takiego jak ty konsularnego senatora. Proszę cię jak najprędzej mi odpisać, co o tem postanowisz. Z obozu, 1 lipca.

CXCIV.

CYCERO DO M. BRUTUSA.

Ad Brutum, 21. Rzym, 8 lipca 711. 43.

Nie dowiedzieliśmy się jeszcze dotąd z listów twoich, ani nawet z wieści, że stosownie do postanowienia senatu prowadzisz wojsko do Italii. A jednak Rzeczpospolita bardzo tego potrzebuje, żebyś jak najprędzej go przyprowadził. Nasze w mieście niesnaski im dalej tym więcej się wzmagają, i nie mniej jak zewnętrzni, nasi domowi nieprzyjaciele dają nam się we znaki, którzy wprawdzie na początku wojny już byli, ale łatwiej można ich było poskromić. Senat był czujniejszy, nie tylko memi głosami, ale nawet zachęceniami pobudzony. Był wtenczas Pansa w senacie, dość dzielny i sprężysty tak przeciw tego karbu ludziom, jak przeciw swemu teściowi 1). Nie zeszło temu kon-

2) Brutus niepotrzebnie tak się bardzo troszczył o dzieci Lepida; bo czyby Lepidus, czy Brutus zwyciężył, niby im się złego nie stało: w pierwszym razie ojciec, w drugim wuj byłby ich obrońcą, i uchroniłby od straty majątku.

CXCIV. 1) Teściem Pansy był Kw. Fufiusz Kalenus, Antoniusza najzapalczywszy obrońca, któremu konsul Pansa dawał głos przed Cyceronem, jak wiemy z Filippiki piątej i dziesiątej.

sulowi na odwadze od samego początku, na wierności aż do końca życia. Wojna toczyła się pod Modeną; nie można było nic zganić w Cezarze, nieco w Hircyuszu. Wypadek tej wojny, na pomyślne czasy, ladajaki, na złe, dobry. Rzeczpospolita była zwycięzka, po wycięciu wojska Antoniusza, po jego wypędzeniu przez D. Brutusa. Ale potem tyle błędów popełniono, że zwycięztwo jakby nam z rąk wypadło: przestraszonych, rannych, bezbronnych, nie ścigali nasi wodzowie 2); i tak dano czas Lepidowi często już poznaną swą lekkomyślność z większą dla nas szkodą objawić. Wojska D. Brutusa i Planka są dobre, ale niewyćwiczone, posiłkowe Gallów lepsze i wierne.

Ale Cezara powodującego się dotąd memi radami, mającego piękne uczucia i przedziwną moc charakteru, niektórzy przez niegodziwe listy, mylne doniesienia i opaczne stanu rzeczy tłumaczenia, natchnęli pewną nadzieją osiągnienia konsulatu. Skoro mnie o tem doszła wiadomość, nie przestałem listownie upominać go nieobecnego, i czynić o to wyrzutów w Rzymie będącym jego przyjaciołom, którzy zdawali się jego żądzę podniecać. Nie wahałem się nawet odkryć w senacie źródła tych rad występnych i nie pamiętam, żeby senatorowie i urzędnicy lepszymi kiedy jak w tym razie się okazali; bo to się jeszcze nigdy nie zdarzyło, kiedy szło o nadzwyczajny zaszczyt 3) dla zbyt potężnego obywatela (bo teraz miarą potęgi

2) D. Brutus stracił dwa dni pod Modeną, nim się puścił w pogoń za Antoniuszem, a nie mając jazdy, nie mógł go prędko ścigać. Oktawian ruszyć się nawet nie chciał. Tym sposobem Wentydiusz mający trzy legie, złączył się naprzód z Antoniuszem, a potem oba złączyli się z Lepidem.

3) Dla tego nadzwyczajny, że nikt podług prawa nie mógł zostać konsulem, aż w czterdziestym trzecim roku, a Oktawian nie miał więcej jak lat dwadzieścia. Oparł się temu bezczelnemu żądaniu Cycero, i kiedy przysłany potem przez Oktawiana do senatu setnik przerwał jego obrady i rzekł brzękając szablą: „Jeżeli go wy konsulem nie uczynicie, to ta szabla go uczyni," Cycero podług Swetoniusza odpowiedział: „Jeżeli tym sposobem stara się o konsulat, to go otrzyma. „List ten oczyszcza Cycerona z mylnego zarzutu Plutarcha i Appiana, którzy pisząc z pamiętników Oktawiana, powiadają, że Cycero otrzymawszy od niego przyrzeczenie, że drugim konsulem zostanie, popierał jego żądanie.

jest siła oręża), że żaden trybun ludu, żaden inny urzędnik, żaden bez urzędu senator nie podał o to wniesienia. Ale ta niewzruszona stałość senatu nie uspokoiła zatrwożonego miasta. Jesteśmy, mój Brutusie, igraszką tak swawoli żołnierzów, jako też zuchwałości wodzów. Każdy chce mieć tyle władzy w Rzeczypospolitej, ile ma sił po temu. Ani słuszność, ani miara, ani prawo, ani zwyczaj, ani powinność nie ma żadnego znaczenia; nikt nie dba na opinią spółczesnych, ani się lęka sądu potomnych.

To wszystko daleko pierwej przewidując, uciekałem z Italii 4), kiedy wieść o waszych odezwach napowrót mnie przywołała. Ty sam, Brutusie, dodałeś mi w Welii odwagi 5). Chociaż mi boleśnie było jechać do tego miasta, z którego musiałeś uciekać, wolność mu wróciwszy, z którego i ja także niegdyś oddalić się musiałem w podobnem niebezpieczeństwie, ale w smutniejszej przygodzie 6), dążyłem jednak, przyjechałem do Rzymu, bez żadnej obrony zachwiałem Antoniusza, i tak radą jak powagą zasłoniłem przeciw jego bezbożnemu orężowi Rzeczpospolitę siłami Cezara, jakie się pod rękę nawinęły. Jeżeli ten młodzieniec nie odmieni się i mnie słuchać będzie, zdaje mi się, że będziemy mieli dostateczną obronę; ale jeżeli rady niegodziwych ludzi więcej u niego od moich ważyć będą, albo jeżeli dla niedojrzałego wieku nie będzie mógł ciężaru sprawy udźwignąć, cała nadzieja w tobie. Zaklinam cię tedy, jak najspieszniej przybywaj, i tę Rzeczpospolitę, którą swą dzielnością i wielkością umysłu raczej niżeli czynem uwolniłeś, uratuj od zguby. Wszyscy zbiegną się do ciebie. Zachęć listami Kassiusza także do pospiechu. Niema nigdzie nadziei wolności, jedno w sile waszego wojska 7). Na Zacho-

4) Mówi tu o swej do Grecyi w roku przeszłym podróży, z której go wiatry przeciwne zwróciły i do Regium przyniosły.

5) Obacz list Cycerona do Attyka, 81 tej xięgi.

6) Ustępując na dobrowolne wygnanie około 20 marca 58 roku. Przygoda jego była smutniejsza, bo nikt pod karą śmierci nie mógł go nawet przyjąć do domu, kiedy Brutus przez ostrożność tylko wyniósł się z Rzymu.

7) We wszystkich rękopismach jest *principiis*. Ale Gruter znalazł w jednym tylko Palatyńskim *praesidiis*, i ta lekcya pewnie jest prawdziwa.

dzie wierne mamy wojska i wiernych wodzów 8). Mam także to samo zaufanie w wojsku naszego młodzieńca; ale tak wielu nim chwieje, iż boję się czasem, żeby się nie zachwiał.

Masz cały stan Rzeczypospolitej, jaki był przynajmniej, kiedym ten list pisał. Chciałbym żeby się polepszył; ale jeżeli inaczej się stanie (co niech bogowie odwrócą!), opłakiwać będę los Rzeczypospolitej, która wiecznie trwać miała. Co do mnie, jak mi mało dni pozostaje!

CXCV.

CYCERO DO M. BRUTUSA.

Ad Brutum, 22. Rzym, 12 lipca 711. 43.

List twój bardzo krótki: co mówię, krótki? nie zasługuje nawet na nazwisko listu. Możeli Brutus na trzech wierszach do mnie w tak ważnym interesie poprzestać? Lepiej było nic zgoła nie pisać. A jednak moich listów żądasz. Kiedy który z twoich ludzi bez mego pisma do ciebie przybył? jaki list nie był ważny? Jeżeli cię nie doszedł, to zapewne i od twojej rodziny nie doszedł. Przez mego syna, mówisz, dłuższy mi list napiszesz. Bardzo dobrze; ale i ten powinien był więcej w sobie zawierać.

Skoro mi o odjechaniu mego syna napisałeś, zaraz pchnąłem posłańców z listami, żeby, choćby już przybył do Italii, do ciebie powrócił, bo nigdzie nie może być z większą moją przyjemnością, z większą swoją uczciwością. Kilka razy już mu pisałem, że wybory na kapłanów zostały za wielkiem mojem staraniem na przyszły rok odłożone, co wyjednałem tak

8) Plankus miał pięć legij, D. Brutus siedm. Gdyby tedy M. Brutus i Kassiusz, który prócz kohort posiłkowych miał ich dziesięć, przybyli ze swemi wojskami, jak o to Cycero usilnie i często nalegał, mogłaby Rzeczpospolita postawić, nie licząc Azyniusza Polliona w Hiszpanii, Kornificyusza w Afryce, i nie chcącego już działać Oktawiana, bez mała trzydzieści legij przeciw buntownikom, nie mającym ich więcej jak dwanaście, a między niemi sześć Antoniuszowych mocno pod Modeną przezertbionych.

dla mego syna, jako też dla Domicyusza, Katona, Lentula i Bibulów, o czem i do ciebie także napisałem. Ale nie odebrałeś jeszcze mego listu, kiedy ów króciutki do mnie pisałeś. Proszę cię tedy jak najusilniej, mój Brutusie, żebyś mego syna zatrzymał, i razem z sobą przyprowadził; a jeżeli masz wzgląd na Rzeczpospolitę, dla której urodzony jesteś, ani chwili nie stracisz. Ze zbrodni Lepida znowu się wojna wylęgła. Wyborne było pierwej wojsko Cezara; ale teraz nie tylko na nic nam nie służy, ale nas nawet przymusza twego się domagać. Skoro w Italii stanie, niemasz obywatele, byle tylko zasługiwał na to nazwisko, żeby się nie udał do twego obozu. D. Brutus połączył się wprawdzie z Plankiem; ale wiesz jak są niepewne umysły ludzi zarażone duchem partyi, i wypadki bitew. Jeżeli nawet, jak mam nadzieję, zwyciężymy, nie będziemyż potrzebowali twojej rady, twojej powagi, przy zaprowadzeniu dawnego porządku rzeczy? Przybywaj więc, przez bogów nieśmiertelnych! i to jak najprędzej nam na pomoc, i bądź przekonany, że uwalniając nas od niewoli 15 marca, nie więcej usłużyłeś Rzeczypospolitej, jak jej usłużysz, jeżeli spiesznie przybędziesz. 12 lipca.

CXCVI.

CYCERO DO M. BRUTUSA.

Ad Brutum, 23. Rzym, w lipcu 711 43.

Masz Massalę. Jakim listem, choćby najdokładniej napisanym, mógłbym ci lepiej wyłuszczyć co się dzieje w Rzeczypospolitej, jak on, który i wie najlepiej o wszystkiem, i pięknie opowiedzieć ci potrafi? Żeby ci wszystko co o nim myślę powiedzieć (chociaż nie potrzebuję pisać ci o tem, co ci jest znane, ale jednak nie mogę pominąć milczeniem tyle znakomitych jego zalet), nie znajdziesz, Brutusie, nikogo, żeby mu w prawości, w stateczności, w troskliwości i gorliwości o Rzeczpospolitę wyrównał; tak iż wymowa, w której celuje, zaledwie zasługuje w nim na pochwałę, bo w tym samym jego talencie lepiej się wydaje jego przedziwna roztropność, która mu podała sposób wybrania z niezrównanym rozsądkiem i smakiem najlepszy rodzaj wy-

mowy. Taka jest jego pilność i pracowitość, iż zdaje się, że pomimo niepospolitych zdolności nic naturze nie winien. Ale mnie przyjaźń dla niego za daleko unosi; nie jest bowiem celem tego listu chwalić Massalę, zwłaszcza przed Brutusem, któremu jego cnota i chwalone przezemnie talenta nie mniej jak mnie są znane. Żalowi memu przy rozstaniu się z nim to tylko jedno ulgę czyniło, że jadąc do ciebie, jakby do drugiego mnie, i powinności dopełniał, i szedł drogą prowadzącą do sławy. Ale dosyć o nim.

Przychodzę teraz, po dość długim czasu przeciągu, do jednego z twoich listów, w którym wiele mi przyznając, za to mnie jedno ganisz, że nie znam miary w uchwalaniu zaszczytów, i że niemi zbyt hojnie szafuję 1). Ty o to, drugi zapewne o surowość w ukaraniu, a może mi jedno i drugie zarzucasz Co jeśli tak jest, pragnę objawić ci co o tem obojgu myślę; nie żebym powoływał się na Solona, najmędrszego z siedmiu mędrców, i jednego z nich prawodawcę, który powiedział, że Rzeczpospolita stoi na dwóch rzeczach, na nagrodach i karach, w czem jak we wszystkiem innem jest pewna miara. Ale nie jest moim zamiarem rozprawiać tu o tak ważnej materyi. Za czem w tej wojnie w moich zdaniach szedłem, sądzę, że nie od rzeczy będzie dać ci do poznania.

Nie zapomniałeś, mój Brutusie, że po śmierci Cezara i po waszym pamiętnym 15 marca, powiedziałem ci coście dokonać zaniechali 2), i jaka burza grozi Rzeczypospolitej. Uleczyliście nas z szkodliwego wrzodu, wielką plamę zmyliście z ludu Rzymskiego, nabyliście nieśmiertelnej sławy. Mimo to jednak, narzędzie władzy królewskiej dostało się Lepidowi i Antoniuszowi, z ktorych jeden zmienny, drugi bezecny, oba nieprzyjaciele pokoju i publicznej spokojności. Kiedy ci dwaj ludzie pałali żądzą zawichrzenia Rzeczypospolitej, nie mieliśmy żadnej przeciw nim obrony, chociaż w całem mieście panowała zgoda o utrzymanie wolności. Miano mnie wtenczas za zbyt gwałtownego; wyście z większą może roztropnością ustąpili z uwol-

CXCVI. 1) Wyrzucał to Brutus Cyceronowi w liście 155 tej xięgi.
2) Zgładzić Antoniusza wraz z Cezarem.

nionego przez was miasta, pomocy opowiadającej się przy was Italii przyjąć nie chcieliście. Widząc miasto w ręku zdrajców, uciśnione orężem Antoniusza, i tak mało w niem bezpieczeństwa, że ty i Kassiusz uchodzić z niego musieliście, myślałem, że i mnie także ustąpić należało. Bo to był smutny widok, miasto opanowane przez niecnotów, kiedy odjęta była sposobność niesienia mu pomocy. Ale ożywiony jedną zawsze miłością ojczyzny, nie mogłem znieść oddalenia się od niej w niebezpieczeństwie. Kiedy wypłynąwszy do Grecyi w porze wiatrów kanikularnych, wiatr południowy, jak gdyby odwodząc mnie od mego zamiaru, zwrócił mnie z połowy drogi, i przypędził na powrót do Italii, widziałem cię w Welii z niemałą serca boleścią; albowiem ustępowałeś, ustępowałeś, mówię, Brutusie, ponieważ wasi Stoicy mówią, że nie przystoi mędrcowi uciekać 3). Skorom do Rzymu powrócił, zaraz naraziłem się na złość i szaleństwo Antoniusza, a kiedym go na siebie rozjątrzył, zacząłem brać przed się takie zupełnie rady, jakie są w waszej krwi, Brutusowie, końcem uwolnienia Rzeczypospolitej.

Pomijam mnóstwo mnie tylko samego tyczących się okoliczności: to tylko mówię, że Cezar, ten młodzieniaszek, za którego pomocą, jeżeli chcemy prawdę wyznać, dotąd zostajemy przy życiu, wyniknął ze źródła rad moich. Takie tylko, mój Brutusie, wniosłem dla niego zaszczyty, jakie mu się należały, konieczne zaszczyty: bo odkąd zaczęliśmy odzyskiwać wolność, kiedy jeszcze nie okazała się przedziwna dzielność D. Brutusa, i kiedy cała obrona była w tym młodzieniaszku, który zrzucił z karków naszych Antoniusza, jakiego zaszczytu nie należało mu uchwalić? Wszelako, poprzestałem wtenczas na tem tylko, żem go pochwalił 4), i to pomiernie. Otrzymałem wprawdzie dla niego przez uchwałę senatu dowództwo nad wojskiem, co lubo dla takiego wieku zdawało się bardzo zaszczytne, było jednak koniecznie potrzebne człowiekowi stojącemu na czele

3) M. Brutus, równie jak wuj i teść jego, M. Kato, trzymał się zasad Stoików, którzy utrzymywali, że mędrzec niczego bać się, przed niczem uciekać nie powinien.

4) W trzeciej Filippice, 2, mianej w senacie 20 grudnia 44 roku.

wojska; bo czem jest wojsko bez dowództwa nad niem? Filippus wniósł wzniesienie mu posągu, Serwiusz, wolność otrzymania dostojeństw przed czasem prawem przepisanym, Serwiliusz 5), żeby ten czas był jeszcze bardziej skrócony. Nic wtenczas zbytecznem się nie zdawało. Ale nie wiem jak się to dzieje, że łatwiej nam być hojnymi, kiedy się boimy, niżeli wdzięcznymi po odniesionem zwycięztwie. Kiedy zabłysnął Rzeczypospolitej wesoły dzień uwolnienia D. Brutusa z oblężenia, który przypadkiem był dniem jego urodzenia, wniosłem i otrzymałem uchwałą senatu dopisanie w kalendarzu do tego dnia jego imienia; w czem poszedłem za przykładem przodków, którzy podobną cześć wyrządzili jednej kobiecie, Laurencyi 6), której wy kapłani obchodzicie święto przy ołtarzu na Welabrum 7). Przez takowe uczczenie D. Brutusa chciałem uwiecznić pamięć szczęśliwego zwycięztwa, ale owego dnia poznałem, że nieco więcej było w senacie niechętnych niżeli wdzięcznych.

W onych dniach także wylałem, jeżeli tak chcesz, zaszczyty na poległych Hircyusza i Pansę, nawet na Akwilę 8); ale kto mnie za to może ganić, chyba ci, którzy ochłonąwszy ze strachu, tracą pomięć przeminionego niebezpieczeństwa? Oprócz uczucia należnej wdzięczności, miałem inną przyczynę, która nawet dla potomków będzie nauką: chciałem zostawić wieczne pomniki publicznej nienawiści ku najokrutniejszym nieprzyjaciołom. Domyślam się co ci się w tem nie do końca podobało;

5) Pierwszy, Filippus, ojczym Oktawiana, drugi, Serwiusz Sulpicyusz, który umarł na poselstwie do Antoniusza, trzeci Serwiliusz, syn Izauryka.

6) Mamce Romulusa, za to że podarowała pole Semurium ludowi Rzymskiemu. Macrobius, *Saturn.* I, 10.

7) Plac w Rzymie, gdzie był targ na bydło i kościół Janusa.

8) Nim jeszcze dowiedziano się o śmierci obu tych konsulów, senat uchwalił na wniesienie Cycerona w ostatniej Filippice pięćdziesiąt dni modłów dziękczynienia. Jak ich po śmierci uczcił, równie jak D. Brutusa i Planka, nigdzie doczytać się nie można. Filippiki zatrzymują się na bitwie pod Forum Gallorum, 15 kwietnia, o bitwie pod Modeną nic nie wspominają. Dalsze mowy Cycerona, w których, jak powiada, wylał na nich zaszczyty, do nas nie doszły, albo może nie były napisane. Dio Kassiusz, XLVI, powiada, że Poncyuszowi Akwili posąg postawiono.

bo twoi przyjaciele, najlepsi obywatele, ale bez doświadczenia w sprawach publicznych, tego także nie pochwalali, że owacyą 9) Cezarowi uchwalono. Lubo mogłem pomylić się (bo nie jestem z rzędu tych ludzi, którzy w sobie tylko najwięcej kochają się), zdaje mi się atoli, że w ciągu tej wojny nic roztropniej nie uczyniłem. Nie należy mi wyraźniej się tłumaczyć, iżby się nie zdawało, żem był więcej przezorny niżeli wdzięczny: i to już za wiele; przejdźmy więc do czego innego. D. Brutusowi uchwaliłem zaszczyty, uchwaliłem L. Plankowi. Wzniosłe są te umysły, które dają się zachęcić do sławy; a senat mądrze postępuje, kiedy używa sposobu, byle tylko uczciwego, jaki uważa za zdolny skłonić każdego do służenia Rzeczypospolitej. Ale mnie ganią za Lepida, któremu kazałem postawić posąg przy mownicy, co go potem obaliłem. Tem uczczeniem chciałem go odwieść od szalonych zamiarów; ale jego płochość i szaleństwo przemogły moję roztropność. Bądź jednak pewien, że nie tyle złego zrobiłem wznosząc mu posąg, ile dobrego tenże obalając 10). Dość wiele o nagrodach; teraz nieco o karach powiedzieć trzeba.

Poznałem z twoich listów, że chcesz mieć chwaloną twą łaskawość dla tych, których w wojnie zwyciężyłeś. Mam za to, że mądrze we wszystkiem postępujesz. Ale chociaż czasem odpuścić można zbrodni karę, co się nazywa przebaczyć, jestem przekonany, że to byłoby szkodliwem w teraźniejszej wojnie. Ze wszystkich wojen domowych w Rzymie za naszej pamięci 11), nie było żadnej, w której, czyby jedna, czy druga

9) Owacya było mniejszy tryumf, na którym zamiast wołu owcę zabijano. Wódz odprawujący ten tryumf, tracił dowództwo nad wojskiem. Okazuje się tedy, że Cycero chciał przywieść do tego Oktawiana, żeby ujęty ponętą tego honoru, pozbył dowództwa nad wojskiem, i dla tego mówi poniżej, że nie chce wyraźniej się tłumaczyć, iżby się nie zdawało, że był więcej przezorny niżeli wdzięczny. Ale Oktawian nie dał się zwabić w to sidło: wolał dowództwo niż owacyą.

10) Jest tu mowa o konnym złoconym posągu, co go senat na wniesienie Cycerona w piątej Filippice, 15, Lepidowi uchwalił, a zrzucić kazał po ogłoszeniu go za nieprzyjaciela ojczyzny, 30 czerwca, za złączenie się jego z Antoniuszem, co dowodzi, że ten list był w lipcu spisany.

11) Było ich cztery za pamięci Cycerona: Sylli z Mariuszem i Sul-

strona zwyciężyła, nie pozostałby jaki kształt Rzeczypospolitej. W tej wojnie, jeżeli zwyciężymy, nie łatwo mi z pewnością powiedzieć, jaką mieć będziemy Rzeczpospolitę; jeżeli zaś zwyciężeni zostaniemy, pewnie żadnej mieć nie będziemy. Surowo tedy w moich głosach powstałem na Antoniusza, na Lepida, ale nie z chęci zemsty, tylko żeby odstraszyć złych obywatelów od walczenia z ojczyzną, i dać na potem wielki przykład, żeby nikt tego zuchwalstwa nie chciał naśladować. Takie wreszcie zdanie było nie tylko moje, ale wszystkiego senatu. Wiem, że jest niejakiem okrucieństwem dosięgać karą dzieci, które nic nie zawiniły; ale proszę mi wskazać choć jedno państwo, w któremby ten zwyczaj nie był zdawna zaprowadzony. Dzieci Temistoklesa przyszły do największego ubóztwa. A jeżeli ta kara nie mija obywatelów potępionych za pospolite zbrodnie, jak możemy być łagodniejszymi dla nieprzyjaciół? Jak kto może na mnie narzekać, który wyznać musi, że jeśliby zwyciężył, sroższymby się dla mnie okazał?

Oto masz powody zdań moich w senacie o nagrodach i karach. Co do innych rzeczy, słyszałeś zapewne jak myślałem i jak głosowałem. Ale to nie bardzo potrzebne: to bardzo potrzebne, mój Brutusie, żebyś jak najprędzej z wojskiem do Italii przybył. Oczekiwany tu jesteś z największą niespokojnością: skoro stąpisz nogą na tej ziemi, wszyscy się do ciebie zbiegną. Bo czy zwyciężymy (a jużbyśmy zupełnie zwyciężyli, gdyby Lepidus nam nie przeszkodził, i nie uwziął się zginąć ze swojemi przyjacioły), potrzeba nam twojej pomocy dla zaprowadzenia jakiegokolwiek w Rzeczypospolitej porządku; czy nam pozostaje dalej wojnę prowadzić, największa jest nadzieja w tobie i w siłach twego wojska. Ale spiesz się, w imie bogów, wiesz bowiem ile zależy na porze, ile na pospiechu. Dowiesz się wkrótce, jak się spodziewam, z lis ów matki i siostry, jak pilnie zajmuję się losem twoich siostrzeńców. Mam tu więcej na względzie twoje życzenia, które mi są najdroższe, niżeli stałość w moich zasadach, przynajmniej w mniemaniu

picyuszem, Cynny z Oktawiuszem, Sylli z młodszym Mariuszem i Karbonem, Pompejusza z Cezarem.

niektórych osób; ale niema nic, w czembym chciał być i zdawać się stalszym, jak w przyjaźni dla ciebie.

CXCVII.

M. BRUTUS DO CYCERONA.

B. 24. W lipcu 711. 43.

Przeczytałem część listu twego do Oktawiana 1), którą mi Attykus przysłał. Nie nowina to dla mnie radować się z twojej o moję całość troskliwości i pieczołowitości, albowiem nie tylko często, ale nawet codzień o tem słyszę, cokolwiek ze zwykłą sobie w przyjaźni stałością uczyniłeś lub powiedziałeś w chlubnych dla mnie wyrazach dla utrzymania mojej godności. Ale ta sama część listu twego o nas do Oktawiana pisanego, przejęła mnie najżywszą, jakiej kiedykolwiek doznałem, boleścią. Bo tak mu dziękujesz za oddane Rzeczypospolitej usługi, tak pokornie i uniżenie, że.... mamli powiedzieć? wstydzę się mego stanu i mego losu.

Ale trzeba się rozmówić: polecasz mu nasze bezpieczeństwo! jaka śmierć byłaby dla nas smutniejszą? nie jestże to oświadczyć, że panowanie nad nami nie zostało zgładzone, żeśmy tylko pana odmienili? Zastanów się nad swemi słowy, i ośmiel się zaprzeczyć, że to jest prośba poddanego do króla.

Jednej rzeczy, mówisz mu, żądają i oczekują od niego: żeby obywatelów mających szacunek dobrych ludzi i ludu Rzymskiego chciał zachować przy życiu. A jeżeli nie zechce?

CXCVII. 1) Attykus wiedząc o nieporozumieniu zaszłem między Brutusem a Cyceronem, z powodu zbytniej tego wielkiego człowieka dla Oktawiana powolności, posłał mu, żeby to nieporozumienie uprzątnąć, list jego do Oktawiana, w którym Cycero okazał się bardzo troskliwym o Brutusa. Ale to samo właśnie więcej jeszcze uraziło Brutusa, ile że Cycero użył niezupełnie godnych siebie i swego wysokiego stanowiska wyrazów. Widział w nich Brutus pokorę niewolnika przed panem, ze wzgardą odrzucił jego wstawienie się do niego za zabójcami Cezara, przepowiedział, że zachwalony przez niego Oktawian, *ten bożki młodzieniec*, dorwie się samowładztwa.

żyć nie będziemy? Owoż lepiej nie żyć, niżeli żyć z jego łaski. Nie mam ja bogów za tak zagniewanych na lud Rzymski, żeby należało prosić Oktawiana o ocalenie jakiegokolwiek obywatela, że nie powiem oswobodzicielów świata. Umyślnie tak wzniośle mówię, i przystoi mi tak mówić do niewiedzących, czego się o nas obawiać, i kogo prosić należy. Przyznajesz, Cyceronie, tę władzę Oktawianowi, i jesteś jego przyjacielem? albo, jeżeli moim jesteś, możeszże życzyć sobie, żebym do Rzymu przybył, kiedy potrzeba otrzymać na to pozwolenie od dziecka? Za co mu dziękujesz, jeżeli myślisz, że go trzeba prosić, żeby nam żyć pozwolił? Czy to mieć trzeba za dobrodziejstwo, iż woli żebyśmy jego raczej niżeli Antoniusza o to prosili? Więc następca tyrana, a nie zgładziciel tyranii, jest błagany, żeby najlepiej Rzeczypospólitej zasłużonym obywatelom żyć było wolno?

Taćto słabość i rozpacz, której nie jest większa twoja, jak wszystkich innych wina, popchnęła i Cezara do zażądania najwyższej władzy, i po jego śmierci Antoniusza zachęciła do zajęcia jego miejsca, i teraz tego chłopca na tak wysoki stopień wyniosła, iż osądziłeś, że trzeba go błagać o zachowanie przy życiu takich jak my ludzi, i że tylko jego litość, a nie co innego, zapewnić może nasze bezpieczeństwo. Gdybyśmy pomnieli, żeśmy Rzymianie, ci ostatni z ludzi nie śmieliby zapragnąć panowania, a mybyśmy mieli więcej odwagi, żeby ich do niego nie dopuścić; ani panowanie Cezara nie takby ośmieliło Antoniusza, jak śmierć jego odstraszyła. Ty, mąż konsularny, mściciel tylu zbrodni, których ukaranie opóźniło tylko podobno na jakiś czas naszę zgubę, jak możesz pomyśleć o tem, co dokonałeś, i zarazem co się teraz dzieje pochwalać, a przynajmniej tak łatwo i cierpliwie znosić, iż się zdaje jakobyś pochwalał? Bo jaką masz osobistą nienawiść do Antoniusza? oto tę, iż chciał żebyśmy mu uproszone życie byli winni, jemu, który za naszą sprawą wolnym został człowiekiem, żeby nakoniec podług swej woli rządził Rzecząpospolitą. Myślałeś, że trzeba wziąć się do oręża, żeby mu do panowania przeszkodzić. Ale czy dla tego, żeby prosić drugiego, żeby pozwolił postawić się na jego miejscu? czy też żeby Rzeczpospolita była wolną i niepodległą? chyba może w naszej spra-

wie szło nie o wolność, tylko o warunki, pod jakiemi mieliśmy zostawać w niewoli. W takim razie nasz los nie byłby donieziesienia: mielibyśmy w Antoniuszu nie tylko dobrego, ale nawet hojnego pana, któryby nam udzielił ilebyśmy zechcieli swoich łask i dobrodziejstw. Coby tym odmówił, których cierpliwość widziałby najmocniejszą podporą swego panowania?

Ale nie było dla nas nic tak drogiego, za co chcielibyśmy przedać naszę wierność i wolność. Ten sam chłopiec, którego imie Cezara pobudza na zabójców Cezara, ileby dał za to (jeśliby mógł mieć miejsce tak haniebny frymark), żeby za zgodą naszą osiągnął najwyższą władzę? którą bez wątpienia osiągnie, ponieważ chcemy żyć, mieć pieniądze, i słyszeć że nas nazywają mężami konsularnymi. Więc nadaremnie zginął Cezar, z którego śmierci dla czegośmy się cieszyli, jeżeli po niej niewolnikami pozostać mieliśmy? Niech kto chce o nic nie dba: ja zaś o to proszę bogów i boginie, żeby mi wszystko pierwej wydarli, niżeli postanowienie w jakim zostaję, na nic nie pozwolić nie tylko dziedzicowi człowieka, któregom zabił, na co temu człowiekowi nie pozwoliłem, ale nawet ojcu memu, jeśliby odżył, i chciał więcej niż prawa i senat znaczyć. Czy myślisz, ze drudzy wolność otrzymają od człowieka, pomimo woli którego nie wolno nam być w mieście? Jak wreszcie możesz uprosić, o co go prosisz? Prosisz żeby raczył zapewnić nam bezpieczeństwo: będzieli dostatecznie zapewnione nasze bezpieczeństwo, kiedy nam życie zachowa? jak życie od niego przyjąć możemy, kiedy pierwej godność i wolność utracić musimy? Czy myślisz, że mieszkać w Rzymie, jestto już być bezpiecznym? nie miejsce, ale rzecz sama bezpieczeństwo zapewnić mi powinna. Za życia Cezara nie byłem bezpieczny, aż kiedy umyśliłem owo dzieło wykonać, ani wygnańcem nigdzie być nie mogę, póki niewolą i upodlenie za największe ze wszystkich nieszczęść poczytywać będę. Ażali nie wracamy do pomroku dawnych wieków, kiedy u tego, który przybrał imie tyrana, przeciw zwyczajowi miast Grecyi, gdzie dzieci tyranów wraz z nimi śmiercią karano, kiedy mówię prosimy go o bezpieczeństwo dla zgładzicielów tyranii? Chciałżebym widzieć, albo czy mogę mieć za godne mego imienia to mia-

sto, które nie może przyjąć ofiarowanej sobie i jakby wmawianej w siebie wolności, i więcej się obawia w dziecku imienia zgładzonego króla, niżeli ufa sobie, chociaż widziało tego samego króla na najwyższym stopniu potęgi ginącego z ręki kilku cnotliwych obywatelów? Nie, mój Cyceronie, nie polecaj mnie już więcej swemu Oktawianowi, a jeżeli mnie usłuchasz, ani nawet siebie samego. W swoim wieku bardzo drogo cenisz kilka pozostających lat życia, jeżeli myślisz, że dla ich zachowania błagać ci trzeba tego dziecka.

Ale patrz, ostrzegam cię, żeby twoje piękne przeciw Antoniuszowi usiłowania nie miano raczej za dzieło bojaźni niżeli chwalebnej odwagi. Bo jeżeli Oktawian tak ci się podoba, iż myślisz, że u niego bezpieczeństwa naszego błagać należy, zdawać się będzie, że nie wzdragasz się niewoli, ale szukasz łaskawszego pana. Kiedy go chwalisz za dokonane dotąd czyny, zezwalam zupełnie na twoje pochwały: chwalebne są te czyny, jeżeli tylko je podjął dla obalenia cudzej przemocy, nie dla wzmocnienia swojej. Ale kiedy myślisz, że nie tylko ma się przy niej utrzymać, ale że ci nawet do jej powiększenia przycznić się należy prośbą o nasze zachowanie, zbyt wielką stanowisz za te czyny nagrodę; przyznajesz mu bowiem co, jak się zdawało, Rzeczpospolita nabyła za jego pomocą. Nie przychodziż ci na myśl, że, jeżeli Oktawian zasłużył na jakie zaszczyty, ponieważ prowadzi wojnę z Antoniuszem, ci co wyplenili złe, którego obecne nieszczęścia są tylko ostatkami, nie mogą być za swą walną zasługę dostatecznie przez lud Rzymski wynagrodzeni, choćby zgromadził dla nich wszystkie nagrody? Ale patrz, jak bojaźń silniejszą jest w ludziach od wdzięcznej pamięci: bo Antoniusz żyje, i ma oręż w ręku.

Co do Cezara, co się stało, stać się musiało, i odstać się już nie może. Ale czy Oktawian tak wiele znaczy, żeby lud Rzymski miał oczekiwać co mu podoba się o nas postanowić? albo czy my tak mało znaczymy, żeby o nasze zachowanie jednego człowieka prosić należało? Ja zaś nie tylko błagać nie będę, żeby mi wolno było do Rzymu powrócić, ale nawet błagających o to zgromię; albo jak najdalej usunę się od żyjących w niewoli, i to miejsce Rzymem nazwę, gdzie będę mógł żyć wolnym człowiekiem; a litować się będę nad wami,

którym ani wiek, ani dostojność, ani przykład cudzej cnoty nie może zmniejszyć słodyczy życia. Co do mnie, będę się miał za tak szczęśliwego, jeżeli tylko wytrwam w tym sposobie myślenia, że to mi stanie za nagrodę przywiązania mego do ojczyzny; cóż jest bowiem lepszego, jak mieć we własnem sumieniu świadectwo dobrych uczynków, i przestając na wolności nie dbać na sądy ludzkie? Nie ustąpię tedy nigdy tym, którzy ustępują, ani dam się tym zwyciężyć, którzy chcą być zwyciężonymi. Spróbuję wszystkiego, pokuszę się o wszystko, ani przestanę czynić usiłowań o wydźwignienie z niewoli naszej Rzeczypospolitej. Jeżeli mi się w tem poszczęści, wszyscy cieszyć się będziemy; jeżeli nie, sam tylko cieszyć się będę, bo do czegoż innego mógłbym myśli i czyny moje lepiej obrócić, jak do oswobodzenia moich spółobywatelów?

Proszę cię i zaklinam, mój Cyceronie, żebyś nie ustawał w pracy i nie tracił nadziei. Oddalając co nas teraz dolega, miej także zawsze oko na to, co nas potem dolegać może, żeby się nie wśliznęło, jeśli mu się naprzód nie zapobieży. Pomnij na to, że mężny i swobodny umysł, z jakim będąc konsulem, i teraz jako konsularny senator, Rzeczpospolitę obroniłeś, niczem jest bez stałości i wytrwałości. Więcej wymagamy od doświadczonej, niżeli od nieznanej cnoty; dobrych uczynków upominamy się od niej jak długu; a jeżeli co inaczej wypadnie, a niżeliśmy się po niej spodziewali, złośliwie ganimy, jak gdybyśmy byli oszukani. Lubo jest bardzo chwalebnie dla Cycerona opierać się Antoniuszowi, nikt się temu nie dziwi, ponieważ taki jak on konsul rokował takiego męża konsularnego; ale jeśliby ten sam Cycero ugiął przed drugimi stałość i moc duszy, z jaką wyrugował Antoniusza, nie tylko wydarłby sobie sławę przyszłą, ale straciłby dawniejszą: nic bowiem nie jest wielkiego, tylko co polega na sądzie rozumu; a czy zważymy twoje wysokie zdolności, czy dokonane czyny, czy chęci i życzenia wszystkiego ludu Rzymskiego, niema nikogo, coby powinien więcej od ciebie kochać Rzeczpospolitę, i być obrońcą wolności. Ztąd wnoszę, że nie trzeba prosić Oktawiana, żeby raczył zachować nam życie. Obudź w sobie całą odwagę, i bądź pewien, że to miasto, w którem dokonałeś walne czyny, będzie wolne

i sławne, póki znajdą się przewodnicy w opieraniu się zamiarom niegodziwych ludzi.

CXCVIII.

CYCERO DO M. BRUTUSA.

Ad Brutum, 25. Rzym, 27 lipca 711. 43.

Kiedy cię często listami memi wzywałem, żebyś jak najspieszniej przybył z wojskiem na pomoc Rzeczypospolitej, nie myślałem żeby twoja familia miała w tem jaką wątpliwość. Prosiła mnie twoja matka, roztropna i staranna niewiasta, której cała troskliwość i pieczołowitość ciebie ma na celu, żebym do niej przyszedł 25 lipca. Poszedłem natychmiast, jak było moją powinnością, i zastałem u niej Kaskę, Labeona i Skapcyusza. Zaraz przystąpiła do rzeczy, i zapytała, jakie było moje zdanie: czy mamy cię wezwać do Italii, czy odłożyć to na czas dalszy i pozostawić w prowincyi. Odpowiedziałem co podług mnie najlepiej zgadzało się z twoją godnością i z powziętem o tobie mniemaniem, że jak najprędzej przynieść powinieneś pomoc chwiejącej się i do upadku nachylonej Rzeczypospolitej. Bo jakiego nieszczęścia obawiać się nie mamy w wojnie, w której zwycięzkie wojsko uciekającego nieprzyjaciela ścigać nie chciało 1)? w której imperator 2) bez najmniejszej przyczyny urazy, owszem, uczczony największemi zaszczyty, mający ogromny majątek, żonę, dzieci, tak znakomitych jak wy powinowatych, wojnę Rzeczypospolitej wypowiedział? Mamże powiedzieć w takiej wojnie, w której przy takiej zgodzie senatu i ludu, tyle złego zagnieździło się w mieście?

Kiedy ci ten list piszę, to mnie najwięcej dręczy, że zaręczywszy Rzeczypospolitej za tego młodzieniaszka, czyli raczej za to dziecko 3), teraz widzę, że prawie niepodobna dotrzy-

CXCVIII. 1) Wojsko Oktawiana.

2) Lepidus.

3) W piątej Filippice, 18, tak Cycero za Oktawiana ręczył: „Znam uczucia tego młodego obywatela! niema dla niego nic droższego nad Rzeczpospolitę, nic szanowniejszego nad władzę senatu, nic pożądańszego nad dobre o nim cnotliwych ludzi mniemanie, nic słodszego nad prawdziwą sławę. Dla tego nie tylko nic od niego obawiać się nie macie, ale

mać com obiecał. Trudniej jest i niebezpieczniej ręczyć, zwłaszcza w ważnych sprawach, za chęci i uczucia drugiego, niżeli za pieniądze: pieniądze można zapłacić, jeżeli ten, za którego zaręczyłeś, nie ma woli obietnicę uiścić? Mam jednak jakąkolwiek jeszcze nadzieję zatrzymania go, chociaż wielu chce mi go wydrzeć. Ma on charakter, ale wiek jego giętki, a wielu jest chcących go zepsuć, którzy, aczkolwiek wzrok jego bystry, spodziewają się go omamamić blaskiem fałszywego honoru. Tak tedy do innych to mi jeszcze przybyło zatrudnienie, że muszę używać wszystkich sposobów dla utrzymania na dobrej drodze tego młodzieniaszka, żeby mnie o nierozmyślność nie pomówiono. Ale o jaką nierozmyślność? mocniej bowiem tego, za którego zaręczyłem, niżeli siebie samego skrępowałem. Nie żałuje tego dotąd Rzeczpospolita, żem za niego zaręczył; bo on sam przez się, i dla moich obietnic, swej powinności dopełnił.

Najtwardszy sęk w Rzeczypospolitej jest teraz, jeżeli się nie mylę, wycieńczenie skarbu; bo najlepsi ludzie coraz tępszy mają słuch na głos podatku 4). Co zebrano z setnego grosza, od którego uwolniono bezwstydnie bogaczów, wszystko wydano na nagrody dwóch legij. Czekają nas ogromne wydatki, tak na wojska, które nas teraz bronią, jako też na twoje: wojsko Kassiusza przybędzie, jak się zdaje, lepiej opatrzone. Ale o tem wszystkiem, i o wielu innych rzeczach pragnę jak najprędzej z tobą osobiście się rozmówić.

O twoich siostrzeńcach, nie czekałem, Brutusie, aż mi napiszesz. Ponieważ wojna się przeciągnie, sam czas zachowa tobie całą tę sprawę. Ale ja z samego początku, nie mogąc

nawet ważniejszych usług oczekiwać możecie, ani się lękać powinniście aby człowiek, który poszedł uwolnić D. Brutusa od oblężenia, zachował w sercu pamięć domowej urazy, silniejszej od obowiązku ratowania ojczyzny. Śmiem nawet, senatorowie, ręczyć wam, ludowi Rzymskiemu, Rzeczypospolitej,.... przyrzekam, biorę na siebie, ręczam, że K. Cezar takim zawsze obywatelem będzie, jakim dziś jest, jakim go widzieć wszyscy chcemy i życzymy.

4) Było podatek stosowny do majątku, od którego zdobycie Macedonii przez Pawła Emiliusza uwolniło lud Rzymski, bo w tej prowincyi znalazły się dostateczne dochody do zaspokojenia wszystkich potrzeb publicznych.

zgadnąć jak długo wojna potrwa, broniłem w senacie sprawy twoich siostrzeńców z zapałem, o którym dowiedziałeś się zapewne z listów twojej matki. Miej to za rzecz pewną, że w każdym razie z niebezpieczeństwem nawet życia czynić i mówić będę, co uznam być z twem dobrem, i z twemi życzeniami zgodnem. Bądź zdrów. 27 lipca.

CXCIX.

PLANKUS 1) IMPERATOR, MIANOWANY KONSUL, DO CYCERONA.

Epist. ad fam. X, 24. Z obozu, 28 lipca 711. 43.

Niepodobna mi nie złożyć ci każdego razu podziękowań za twoje dla mnie usługi. A jednak składam ci je nie bez pewnego wstydu; albowiem zdaje mi się, że tak ścisły związek, w jakim pozwoliłeś mi z tobą zostawać, podziękowań nie potrzebuje. Nierad nawet odpłacam się za twoje największe dobrodziejstwa tak lichym jak słowa podarunkiem, i wolę ci dowieść, kiedy w Rzymie będę, uszanowaniem, powolnością, ustawiczną na twe zawołanie gotowością, żem jest ich pamiętny. Jeśli mi nicbo życie przedłuży, przewyższę w tem wszystkiem twoich najlepszych przyjaciół i najszczerzej, do ciebie przywiązanych krewnych. Trudno mi byłoby powiedzieć, czy

CXCIX. 1) Plankus stał najdłużej przy dobrej sprawie, bo dopiero w listopadzie, po zawiązanym tryuwwiracie, kiedy już niebyło sposobu ratowania Rzeczypospolitej, złączył się z Oktawianem, Lepidem i Antoniuszem. Czytając jego do Cycerona listy, w których oświadcza swą niezachwianą ku Rzeczyposolitej wierność, upewnia o gotowości do jej obrony, niepodobna przypuścić żeby się ukrywał pod tak grubą, pod tak nieprzenikniona zasłoną obłudy, żeby tak doskonale umiał oszukiwać, chyba że był największym onego czasu oszustem. Nie trzeba dawać zupełnie wiary takiemu jak Velleius Paterkulus historykowi, który o nim powiada, II, 63: *Plancus deinde dubia, id est sua fide, quarum esset partium luctatus, ac sibi difficile consentiens, et nunc adjutor D. Bruti, designati consulis, collegae sui, senatuique se litteris venditans, mox ejusdem proditor*; bo to może pochodziło z nienawiści ku wszystkim obrońcom wolności i Rzeczypospolitej, z chęci przypodobania się cesarzowi Tyberiuszowi.

twoja przyjaźń i dobre o mnie mniemanie więcej mi codzień sprawi przyjemności, czy przyczyni mi na zawsze godności.

Miałeś staranie o nagrodach moich żołnierzy. Chciałem ich mieć przez senat wynagrodzonych nie dla powiększenia mojej nad nimi władzy, jestem bowiem w sobie przekonany, że o niczem innem nie myślę, tylko o powszechnem ocaleniu; ale dla tego naprzód, iż myślałem, że na to zasłużyli, powtóre, że chciałem ich mieć na wszelki przypadek ściślej z Rzecząpospolitą złączonych, nakoniec, żebym ich mógł odwieść od czyjegokolwiek namawiania, i takimi dla was zachować, jakimi dotąd byli. Utrzymałem tu wszystko w dobrym porządku, co spodziewam się pochwalicie, lubo wiem, że ludzie chciwie i nie bez przyczyny pragną przedewszystkiem zwycięztwa; bo gdyby co złego na to wojsko przypadło, nie ma Rzeczpospolita w pogotowiu wielkich sił do powstrzymania nagłego napadu i łotrostwa tych zabójców ojczyzny.

Znane ci są zapewne nasze siły. Są w moim obozie trzy legie weteranów, jedna, ale najdoborniejsza, nowozaciężnych żołnierzy 2). D. Brutus ma tylko jednę legią weteranów, drugą mającą dwa lata służby, ośm nowozaciężnych. Tak tedy nasze wojsko jest bardzo liczne, chociaż nie bardzo mocne; bo już często doświadczyliśmy, jak mało liczyć można w boju na młodego żołnierza. Gdyby do naszego przybyło wojsko Afrykańskie, złożone z weteranów, albo Cezara, narazilibyśmy spokojnym umysłem całość Rzeczypospolitej na los bitwy. Ponieważ Cezar jest bliżej, nie omieszkałem wzywać go listami, i on nie przestawał upewniać, że niezwłocznie przybędzie; ale teraz widzę, że zaniechał tego zamiaru, i że do czego innego myśli swe obrócił 3). Posłałem jednak do niego z listami

2) W liście do Cycerona, 123 tej xięgi, pisał Plankus, że ma pod chorągwiami pięć legij walecznych i wiernych Rzeczypospolitej. D. Brutus w liście 144 tejże xięgi powiedział, że karmi siedm legij. Jak tamtemu tak prędko jedna legia ubyła, a temu trzy przybyło? W tym lub w tamtych listach muszą być błędy pisarskie.

3) Do osiągnienia konsulatu.

i ustnemi poleceniami naszego Furniusza, żeby dokazać co można.

Wiesz, mój Cyceronie, że podzielam przyjaźń twoję dla młodego Cezara, już dla tego że, zostając w przyjaźni z jego prawujem, musiałem jeszcze za jego życia kochać go i nim się opiekować, już dla tego że, o ile go poznać mogłem, zdawał mi się być ludzkiego i umiarkowanego sposobu myślenia, już dla tego że, miawszy tak ścisłą przyjaźń z J. Cezarem, który za swojem i waszem zdaniem przysposobił go za syna, nie uważać go za takiego jest podług mnie haniebnie. Co ci tedy piszę, pochodzi raczej z boleści serca, niżeli z nieprzyjacielskich ku niemu uczuć. Że Antoniusz jeszcze żyje, że Lepidus z nim się połączył, że mają wojska, któremi gardzić nie można, że mają nadzieję, że się na wielkie rzeczy odważają, wszystko to winni są młodemu Cezarowi. Nie będę zasięgał dawniejszych rzeczy. Ale gdyby od tego czasu, kiedy mi obiecywał, chciał złączyć się ze mną, albo wojna jużby się skończyła, alboby z wielką ich szkodą przeniosła się do niechętnej im Hiszpanii. Jaka myśl, albo czyja rada odwiodła go od tak chwalebnego, jemu samemu potrzebnego i zbawiennego zawodu, a do zamysłu starania się o dwumiesięczny 4) konsulat, z wielkim strachem ludzi i z tak nieprzyzwoitem domaganiem się przywiodła, zgadnąć nie mogę. Wiele mogliby, mojem zdaniem, jego krewni 5), tak dla dobra Rzeczypospolitej, jako też jego samego w tym razie dokazać, najwięcej, jak myślę, i ty także, od którego on tak wielkie otrzymał dobrodziejstwa, jak nikt prócz mnie; bo nigdy nie zapomnę, że ci wiele walnych usług winien jestem.

Poleciłem Furniuszowi z nim o tem traktować. Jeżeli moje wdanie się znajdzie u niego wagę, jaką mieć powinno, będzie to z jego własnym pożytkiem. My tymczasem podtrzymujemy wojnę w dość trudnem położeniu; bo z jednej strony

4) *Bimestris* wzięty tu jest za krótki przeciąg czasu, albo trzeba czytać *quinquemestris*, bo pięciu miesięcy brakowało do końca wakującego po śmierci Hircyusza i Pansy konsulatu.

5) Mianowicie L. Marcyusz Filippus, ojczym Oktawiana, i mąż jego siostry, K. Klaudiusz Marcellus.

nie myślimy, żebyśmy mogli stoczyć pomyślną bitwę, z drugiej cofnąć się nie możemy, żeby Rzeczpospolita nie odniosła większej szkody. Jeśliby się Cezar upamiętał, albo jeśliby legie Afrykańskie prędko przybyły, zupełnie was z tej strony ubezpieczymy. Proszę cię, kochaj mnie jak dotąd, i bądź pewien, żem ci całkiem oddany. 28 lipca.

KONIEC LISTÓW.

POGLĄD NA DZIEJE

OD UWOLNIENIA D. BRUTUSA Z OBLĘŻENIA DO ŚMIERCI CYCERONA.

Antoniusz w bitwie pod Modeną około 25 kwietnia na głowę pobity, zaraz ztamtąd umknął do stojącego za Alpami ze czterema legiami Lepida, z którym dawniej już się znosił, wydawszy w roku przeszłym swą pasierbicę za jego syna. Uwolniony z oblężenia D. Brutus, straciwszy napróżno dwa dni pod Modeną, trzeciego dnia dopiero puścił się za nim w pogoń, a nie mając jazdy, prędko ścigać go nie mógł, nawet Wentydiuszowi ciągnącemu z kraju Picenów z trzema legiami na jego pomoc, połączyć się z nim nie przeszkodził. Kiedy Antoniusz dopadł do Brodów (Vada Sabatia), koło Genui, D. Brutus był jeszcze o ośm mil naszych od niego, a gdy ten doszedł 21 maja do Wercelli, tamten był już w Forum Julii (Frejus) od 15 tegoż miesiąca, o sześć mil od Lepida stojącego pod Forum Vocontium (Draguignan).

Kiedy jeszcze Antoniusz D. Brutusa w Modenie oblegał, Plankus, wielkorządca Gallii Zaalpejskiej, ruszył mu na odsiecz, Rodan przeszedł, mając z sobą cztery legie weteranów, jednę nowo zaciężną, wiele wojska posiłkowego Gallów, mianowicie jazdy. W drodze przez brata swego, przez swego legata Furniusza, przez Laterensa, legata Lepida, zaczął z nim o spólne działanie przeciw Antoniuszowi traktować. Lepidus, oszust nad oszustami, wzywa go do siebie, senatowi pomoc obiecuje, że wiernie Rzeczypospolitej służyć będzie upewnia. Mając dobrą o nim nadzieję, Plankus ciągnie dalej, przeprawia się przez Isarę (Isere), 21 maja, ale dowiedziawszy się o chęci Lepida podania ręki Antoniuszowi, zatrzymuje się nad tą rzeką, potem znowu pomyka się aż do Durancyi, żeby spólnie z Lepidem działać przeciw Antoniuszowi, ale uwiadomiony o ich już połączeniu się 29 maja, cofa się za Isarę 4 czerwca.

Oktawian wzywany listami D. Brutusa i Planka do zjednoczenia się z nimi, nie chcąc dalej dopomagać zabójcom prawuja, a zapewne już

wtenczas zajęty myślą osiągnienia konsulatu, chociaż mu dwudziestu trzech lat do prawnego otrzymania tego urzędu brakowało, głuchy na ich wołanie, z miejsca się nie ruszył.

Spodziewał się Plankus, że D. Brutus z nim się złączy, i oczekiwał go za trzy dni od daty swego listu do Cycerona z Kularonu (Grenoble) pisanego, to jest 9 czerwca. Jakoż tego dnia D. Brutus przyprowadził do niego swą legią weteranów, drugą dwa lata służby mającą, i ośm nowo zaciężnych, ale znużone trudnym przez Apennin i Alpy pochodem, wycieńczone głodem i chorobami. Połączenie tych dwóch wodzów nie mogło już uratować Rzeczypospolitej: Lepidus z Antoniuszem i Wentydiuszem zbyt byli silni, a prócz tego liczyli na pomoc stojącego w Hiszpanii Azyniusza Polliona z trzema legiami. I dla tego pisał Plankus w ostatnim liście do Cycerona: „My tymczasem podtrzymujemy wojnę w dość trudnem położeniu; bo z jednej strony nie myślimy, żebyśmy mogli stoczyć pomyślną bitwę, z drugiej cofnąć się nie możemy, żeby Rzeczpospolita nie odniosła większej szkody.“

Oktawian przywodząc do skutku swój zamysł osiągnienia konsulatu, posłał w lipcu do senatu czterestu weteranów z setnikiem Korneliuszem pod pozorem oznajmienia, że nie chcą bić się z nikim, kto pod Cezarem służył, w rzeczy zaś samej, żeby przyzwolenie na senacie wystraszyć. Kiedy się senat ociągał, Korneliusz brzękając szablą rzekł: „Jeżeli mu konsulatu nie dacie, da mu go ta szabla;“ na co odpowiedział Cycero: „Jeżeli tak prosi o konsulat, mieć go będzie.“ Dio Cassiusz, XLVI.

Oktawian dowiedziawszy się o odmownej odpowiedzi senatu, ciągnie na żądanie wojska do Rzymu, czem przestraszony senat zezwala na jego żądanie, dzień wyboru naznacza, przez posłów go o tem uwiadamia, podług Diona Kassiusza 19 sierpnia. Dzień wyboru był zapewne w miesiąc potem, bo Velleius Paterkulus, II, 63, powiada, że Oktawian objął konsulat na dziesięć dni przed pierwszym października, to jest 22 września.

Przybycie dwóch legij starego żołnierza z Afryki dodało senatowi nieco odwagi; ale te wkrótce opuściły swego wodza Kornificyusza i przeszły do Oktawiana, podczas kiedy senat napróżno wyglądał M. Brutusa i K. Kassiusza.

Najpierwszą czynnością Oktawiana po osiągnieniu konsulatu było zapozwanie do sądu prawem Pediusza, towarzysza w konsulacie, wszystkich zabójców swego prawuja Cezara, którzy gdy nie stanęli, zaocznie na śmierć skazani zostali. Po czem zabrawszy skarb na Janikulu, dawszy każdemu żołnierzowi po 2,500 drachm (3,333 złotych), otrzymawszy od ludu, *lege curiata*, potwierdzenie swego przez Cezara przysposobienia, ruszył z Rzymu przy końcu października z ośmią legiami niby przeciw Antoniuszowi i Lepidowi, w rzeczy zaś samej dla połączenia się z nimi, bo bez nich nie mógłby stawić czoła M. Brutusowi i K. Kassiuszowi, D. Brutusowi i L. Plankowi, mającym bez mała trzydzieści legij. W jego nieobecności, ale zapewne za jego namową, drugi konsul, Pediusz, wniósł do senatu i otrzymał uwolnienie od winy Antoniusza i Lepida, z których

pierwszy po bitwie pod Modeną, drugi 30 czerwca, za nieprzyjaciół ojczyzny ogłoszeni zostali. Lepidus pojednał Antoniusza z Oktawianem.

D. Brutus, jako jeden z zabójców Cezara, na śmierć skazany, nie znalazł w Planku dostatecznego wsparcia, który niepomny na swe oświadczenia wierności ku Rzeczypospolitej, senatowi i Cyceronowi czynione, wahać się już zaczął. Opuszczony od niego, powziął zamiar przedrzeć się przez Alpy do Akwilei, a ztamtąd dostać się do Macedonii, do M. Brutusa. Lękając się z boku na niego uderzyć mogącego Oktawiana, odmienił kierunek, i chciał dłuższą drogą, przez Ren i Recyą, dążyć do zamierzonego celu. Ale go na tej drodze wojsko opuściło, naprzód młody żołnierz, który przeszedł do Oktawiana, potem weterani, którzy złączyli się z Antoniuszem, nakoniec jazda Gallów, której sam rozproszyć się pozwolił, rozdawszy między żołnierzów co miał jeszcze pieniędzy. Pozostało z nim trzystu, ale i ci powoli się rozeszli, tak iż zbliżając się do Renu, miał ich tylko dziesięciu, którzy go odstąpić nie chcieli. Z nimi przebrany za Galla, ku Akwilei uchodzi. Ale pojmany i w kajdany okuty, do pana Gallów, niejakiego Kamilla, którego dawniej był dobroczyńcą, przyprowadzony, przez niego z rozkazu Antoniusza na stracenie dany. Appian, III, 14.

W tymże czasie, to jest w listopadzie, Plankus, który najdłużej w tych stronach stał przy dobrej sprawie, widząc że niema sposobu ratowania Rzeczypospolitej, że Azyniusz Pollio przyciągnął z Hiszpanii do Antoniusza i Lepida, połączył się także z nimi i z Oktawianem.

Nie miała już odtąd Rzeczpospolita innej nadziei jak w M. Brutusie i w Kassiuszu, których przybycia Cycero po tylu wezwaniach tęskno i napróżno wyglądał, a tymczasem nie mając już nic do czynienia w Rzymie, odkąd senat pod gwałtem na wszystko zezwolił Oktawianowi, uchylił się wraz z bratem Kwintem do swego Tuskulanum.

Antoniusz i Lepidus, którym Kamillus przysłał głowę D. Brutusa, ciągną ze swem wojskiem z Gallii do Italii, na ich spotkanie rusza Oktawian, żeby z nimi zawiązać układany od niejakiego czasu tryumwirat, i ogłosić się panami Rzymskiego świata. Spotkali się nieopodal od Bononii, i na wysepce rzeki Renus (Reno), zwanej także Lawinus, zawiązali 27 listopada ów sławny drugi tryumwirat, którego Cycero miał paść pierwszą ofiarą. Tam ci nowi przyjaciele, zrewidowawszy jeden drugiego, czy który z nich nie ma ukrytego sztyletu, ogłosili, że bez ich woli nic w Rzeczypospolitej, którą biorą przed się na nowo urządzić, dziać się nie będzie, że oni naznaczać będą urzędników, wytępią Cezara zabójców, wojsko wynagrodzą. Tam sobie braci, krewnych, przyjaciół, bez wzdrygnienia nawzajem wydali. Oktawian z młodszą pasierbicą Antoniusza, Klodią, zaręczony (starsza wydana była za syna Lepida), poświęcił dobroczyńcę swego Cycerona, którego ojcem swoim nazywał, któremu swe wyniesienie był winien, nienawiści Antoniusza i żony jego Fulwii. Za to Antoniusz wuja swego, L. Cezara, Lepidus brata, Emiliusza Pawła, kwoli Oktawianowi na rzeź wydał. Oprócz tych, spisano tam listę na

zamordowanie przeznaczonych, podług Appiana, trzystu senatorów i dwóch tysięcy rycerzów, i wnet zaczęły się po całej Italii mordy, jakich od czasu Sylli nie widziano. Wszędzie szukano na śmierć skazanych, którzy się poukrywali. Ale wiarołomne żony, podłe niewolniki, niewdzięczni wyzwoleńcy, niegodziwi synowie, ich powydawali. J.Cezara siostra jego Julia, matka Antoniusza, od śmierci uratowała.

Listy Cycerona ustają z końcem lipca. Pisywał on zapewne w czterech ostatnich życia miesiącach do Brutusów, do Kassiusza, do Planka, do Kornificyusza, na których nie przestawał pokładać nadzieję, nawet do Oktawiana się odzywał, chcąc go odwieść od występnego zamysłu. W liście do M. Brutusa, przedostatnim xięgi ósmej, powiada: „Do innych to mi jeszcze przybyło zatrudnienie, że muszę używać wszystkich sposobów dla utrzymania na dobrej drodze tego młodzieniaszka, żeby mnie o nierozmyślność nie pomówiono.“ Ale te listy Oktawian, dla zatarcia śladu swej niewdzięczności, wiarołomstwa i zbrodni, zniszczyć kazał, żeby potomność nie wiedziała jakim sposobem przyszedł do jedynowładztwa. To tylko tedy o jego ostatnich chwilach wiemy, co nam Plutarch i Appian z zaginionych Oktawiana pamiętników do wiadomości podali.

Na wieść o zawiązanym tryumwiracie i o nowej proskrypcyi, Cycero będący podówczas w Tuskulanum, uradziwszy z bratem schronić się do M. Brutusa, wyjechał z nim razem do Astury, żeby ztamtąd popłynąć do Macedonii. Kiedy się opatrzyli, że nie wzięli dość pieniędzy na tak daleką drogę, Kwintus zboczył do Rzymu, gdzie siepacze tryumwirów już na niego czatowali. Syn jego wzięty na męki i najsrożej dręczony, nie wydał ojca, który o tem uwiadomiony, sam się oddaje w ręce morderców, prosi żeby go przed synem, syn żeby go przed ojcem zabili. Ci tak ten spór zagodzili, że obu razem zamordowali. Appian, IV, 4. Dio Cassius, XLVII.

Cycero wsiadł na statek w Asturze, dopłynął do przylądka Cyrcei, a gdy już podniesiono kotwicę i rozwinięto żagle do dalszej żeglugi, kazał się na ląd wysadzić, i puścił się piechoto drogą do Rzymu. Powiadają, że tknięty do żywego niewdzięcznością Oktawiana, wyrzutami swej łatwowierności zgryziony, umyślił wejść nieznacznie do jego domu, i odjąć sobie życie w obliczu jego bogów domowych, żeby wywołać na niego zemstę jędz piekielnych. Ale uszedłszy parę mil drogi, odmienił zamysł i do Cyrcei nazad powrócił. Po bezsennej nocy, wsiadłszy na statek, wylądował tegoż dnia wieczorem w Kajecie, i kazał się zanieść do blizkiego od niej swego Formianum. Następnego dnia wypłynął z Kajety, ale gdy go wiatr przeciwny do brzegu przyniósł, znowu do Formianum powrócił mówiąc: „Umrę w ojczyznie, którąm tyle razy ocalił.“ Tu już usypiającego niewolnicy niespokojni o życie pana, a ktemu przerażeni złą wróżbą, o której Plutarch wspomina, obudzili, prawie pomimo jego woli do lektyki wsadzili, i przez gęsty las ku brzegu morza ponieśli.

Wtem oddział jazdy prowadzony przez setnika Herenniusza i trybuna

wojskowego Popilliusza Lenasa, którego dawniej Cycero na prośbę Celiusza w sprawie gardłowej obronił, do Formianum dopada, i dom zamknięty zastawszy, drzwi odbija. Znalazł się tam jakiś zdrajca, który wskazał im drogę. Cycero usłyszawszy tentent koni, każe swym niewolnikom zabierającym się do obrony pana spokojnie się zachować, lektykę na ziemi postawić, uchyla zasłonę, głowę wytyka, i woła do Herenniusza: „Zbliż się, setniku, tnij i pokaż, że to przynajmniej gracko sprawić potrafisz.“ Kiedy drudzy widząc Cycerona twarz wybladłą, rozczochrane włosy, wzrok śmiało w morderców wlepiony, wstecz się cofnęli, Herenniusz, a podług Appiana, Popilliusz Lenas przystępuje do lektyki, i za trzeciem cięciem głowę z karku zmiata. Tak zginął 7 grudnia Cycero wraz z Rzecząpospolitą, tak się sprawdziły wyrzeczone przez niego przed ośmią miesięcami słowa: „Przeznaczeniem jest mojem, że bez Rzeczypospolitej ani zwyciężyć mogę, ani być zwyciężonym.“ Filippika XIII, 15.

Nie przestając na tem mordercy, odcięli mu prawą rękę, i wraz z głową siedzącemu na trybunale Antoniuszowi przynieśli, który przyobiecaną im nagrodę w dziesięcioro, 250,000 drachm Ateńskich wyliczył. Żona jego Fulwia wzięła na kolana głowę Cycerona, z niej się naigrawała, język wyciągnęła, złotą iglicą nakłóła. Dio Cassius, XLVII. Po czem Antoniusz głowę i rękę kazał utkwić na mownicy, z której Cycero przeciw niemu, przeciw Katylinie, przeciw wszystkim niecnotom i zdrajcom ojczyzny tyle razy piorunował.

„Zdjęci żalem Rzymianie, mówi Liwiusz u Seneki, *Suasor*, 7, zaledwie mogli podnieść oczy na te odcięte członki wielkiego mowcy.“ „Wszyscy płakali, wszyscy jęczeli, dodaje tamże Kremucyusz Kordus; śmierć innych w tej proskrypcyi zabitych opłakiwały tylko ich rodziny, zamordowanie Cycerona okryło świat cały żałobą.“

KONIEC TOMU DRUGIEGO.

SPIS LISTÓW CYCERONA

UŁOŻONYCH

CHRONOLOGICZNYM PORZĄDKIEM.

TOM PIERWSZY.

XIĘGA PIERWSZA.

Listy.		Strona.			Rok.
1.	Cycero do Attyka	7	Ad Atticum,	I, 5.	68.
2.	Do tegoż	9	—	I, 6.	—
3.	Do tegoż	10	—	I, 7.	—
4.	Do tegoż	10	—	I, 8.	67.
5.	Do tegoż	12	—	I, 9.	—
6.	Do tegoż	12	—	I, 10.	—
7.	Do tegoż	14	—	I, 11.	—
8.	Do tegoż	15	—	I, 3.	—
9.	Do tegoż	16	—	I, 4.	66.
10.	Do tegoż	17	—	I, 1.	65.
11.	Do tegoż	21	—	I, 2.	—

XIĘGA DRUGA.

1.	Cycero do Kn. Pompejusza .	29	Epist. ad fam.	V, 7.	62
2.	Kw. Metellus Celer do Cycerona	30	—	V, 1.	—
3.	Cycero do Kw. Metella Celera	31	—	V, 2.	—
4.	Cycero do K. Antoniusza . .	35	—	V, 5	—
5.	Cycero do Attyka	37	Ad Atticum,	I, 12.	61.
6.	Cycero do P. Sextiusza . . .	38	Epist. ad fam.	V. 6.	—
7.	Cycero do Attyka	40	Ad Atticum,	I, 13.	—
8.	Do tegoż	43	—	I, 14.	—
9.	Do tegoż	47	—	I, 15.	—
10.	Do tegoż	48	—	I, 16.	—
11.	Do tegoż	56	—	I, 17.	—
12.	Do tegoż	60	—	I, 18.	60.
13.	Do tegoż	64	—	I, 19	—
14.	Do tegoż	68	—	I, 20.	—
15.	Do tegoż	71	—	II, 1.	—
16.	Do tegoż	78	—	II, 2.	—
17.	Do tegoż	79	—	II, 3	—
18.	Cycero do brata Kwinta . .	82	Ad Quintum,	I, 1.	59.

Listy.		Strona.			Rok.
19.	Cycero do Attyka	99	Ad Atticum,	II, 4.	59.
20.	Do tegoż	102	—	II, 5.	—
21.	Do tegoż	104	—	II, 6.	—
22.	Do tegoż	106	—	II, 7.	—
23.	Do tegoż	108	—	II, 8.	—
24.	Do tegoż	109	—	II, 9.	—
25.	Do tegoż	111	—	II, 12.	—
26.	Do tegoż	113	—	II, 10.	—
27.	Do tegoż	113	—	II, 11.	—
28.	Do tegoż	114	—	II, 13.	—
29.	Do tegoż	115	—	II, 14.	—
30.	Do tegoż	116	—	II, 15.	—
31.	Do tegoż	118	—	II, 16.	—
32.	Do tegoż	121	—	II, 17.	—
33.	Do tegoż	122	—	II, 18.	—
34.	Do tegoż	124	—	II, 19.	—
35.	Do tegoż	127	—	II, 20.	—
36.	Do tegoż	129	—	II, 21.	—
37.	Do tegoż	12	—	II, 22.	—
38.	Do tegoż	133	—	II, 23.	—
39.	Do tegoż	134	—	II, 24.	—
40.	Do tegoż	138	—	II, 25.	—
41.	Cycero do brata Kwinta . .	139	Ad Quintum,	I, 2.	—
42.	Cycero do L. Kulleola . . .	146	Epist. ad fam.	XIII, 42.	—
43.	Do tegoż	147	—	XIII, 41.	—

XIĘGA TRZECIA.

1.	Cycero do Attyka	155	Ad Atticum,	III, 3.	58.
2.	Do tegoż	155	—	III, 2.	—
3.	Do tegoż	156	—	III, 4.	—
4.	Do tegoż	157	—	III, 1.	—
5.	Do tegoż	158	—	III, 5.	—
6.	Do tegoż	158	—	III, 6.	—
7.	Cycero do Terencyi, do Tullioli i do małego Cycerona . . .	158	Epist. d fam.	XIV, 4.	—
8.	Cycero do Attyka	161	Ad Aticum,	III, 7.	—
9.	Do tegoż	162	—	III, 8.	—
10.	Do tegoż	165	—	III, 9.	—
11.	Cycero do brata Kwinta . .	166	Ad Quintum	I, 3.	—
12.	Cycero do Attyka	170	Ad Atticum	III, 10.	—
13.	Do tegoż	171	—	III, 11.	—
14.	Do tegoż	172	—	III, 12.	—
15.	Do tegoż	173	—	III, 13.	—
16.	Do tegoż	174	—	III, 14.	—
17.	Cycero do brata Kwinta . .	175	Ad Quintum,	I, 4.	—
18.	Cycero do Attyka	177	Ad Atticum,	III, 15.	—
19.	Do tegoż	181	—	III, 16.	—
20.	Do tegoż	181	—	III, 17.	—
21.	Do tegoż	182	—	III, 18.	—
22.	Do tegoż	183	—	III, 19.	—
23.	Do tegoż	184	—	III, 20.	—
24.	Cycero do Terencyi . . .	186	Epist. ad fam.	XIV, 2.	—
25.	Cycero do Attyka	187	Ad Atticum,	III, 21.	—
26.	Do tegoż	188	—	III, 22.	—
27.	Cycero do Terencyi i do dzieci	189	Epist. ad fam.	XIV, 1.	—
28.	Cycero do Attyka	191	Ad Atticum,	III, 23.	—

Listy.		Strona.				Rok.
29.	Cycero do Terencyi i do dzieci	194	Epist. ad fam.	XIV,	3.	—
30.	Cycero do Attyka	195	Ad Atticum,	III,	24.	—
31.	Do tegoż	197	—	III,	25.	—
32.	Do tegoż	198	—	III,	26.	57.
33.	Do tegoż	199	—	III,	27.	—
34.	Cycero do Kw. Metella Neposa	199	Epist. ad fam.	V,	4.	—
	XIĘGA CZWARTA.					
1.	Cycero do Attyka	209	Ad Atticum,	IV,	1.	—
2.	Do tegoż	212	—	IV,	2.	—
3.	Do tegoż	215	—	IV,	3.	—
4.	Cycero do brata Kwinta . .	219	Ad Quintum,	II,	1.	—
5.	Cycero do Fabiusza Galla .	221	Epist. ad fam.	VII,	26.	—
6.	Cycero do P. Lentula . . .	222	—	I,	1.	56.
7.	Do tegoż	225	—	I,	2.	—
8.	Do tegoż	226	—	I,	3.	—
9.	Do tegoż	227	—	I,	4.	—
10.	Cycero do brata Kwinta . .	228	Ad Quintum,	II,	2.	—
11.	Cycero do Attyka	230	Ad Atticum,	IV,	4.	—
12.	Cycero do P. Lentula . . .	231	Epist. ad fam.	I,	5, a.	—
13.	Cycero do brata Kwinta . .	232	Ad Quintum,	II,	3.	—
14.	Cycero do P. Lentula . . .	236	Epist. ad fam.	I,	5, b.	—
15.	Do tegoż	237	—	I,	6.	—
16.	Cycero do brata Kwinta . .	238	Ad Quintum,	II,	4.	—
17.	Do tegoż	239	—	II,	5.	—
18.	Do tegoż	239	—	II,	6.	—
19.	Cycero do Attyka	242	Ad Atticum,	IV,	4.	—
20.	Cycero do brata Kwinta . .	243	Ad Quintum,	II,	7.	—
21.	Cycero do Attyka	244	Ad Atticum,	IV,	5.	—
22.	Cycero do L. Lukcejusza .	245	Epist. ad fam.	V,	12.	—
23.	Cycero do Attyka	250	Ad Atticum,	IV,	6.	—
24.	Do tegoż	252	—	IV,	7.	—
25.	Do tegoż	253	—	IV,	8, a.	—
26.	Kw. Metellus Nepos do Cycerona	254	Epist. ad fam.	V,	3.	—
27.	Cycero do P. Lentula . . .	254	—	I,	7.	—
28.	Cycero do Kw. Waleriusza Orki	260	—	XIII,	6, a.	—
29	Do tegoż	261	—	XIII,	6, b.	—
30.	Cycero do brata Kwinta . .	261	Ad Quintum,	II,	8.	—
31.	Cycero do Attyka	262	Ad Atticum,	IV,	8, b.	—
32.	Cycero do brata Kwinta . .	264	Ad Quintum,	II,	9.	55.
33.	Cycero do Attyka	266	Ad Atticum,	IV,	10.	—
34.	Do tegoż	267	—	IV,	9.	—
35.	Cycero do brata Kwinta . .	267	Ad Quintum,	II,	10.	—
36.	Cycero do Attyka	269	Ad Atticum,	IV,	11.	—
37.	Do tegoż	270	—	IV,	12.	—
38.	Cycero do Fabiusza Galla .	271	Epist. ad fam.	VII,	23.	—
39.	Cycero do P. Lentula . .	273	—	I,	8.	—
40.	Cycero do M. Mariusza . .	276	—	VII,	1.	—
41.	Cycero do Kw. Filippa . .	280	—	XIII,	74.	—
42.	Cycero do Kw. Anchariusza	280	—	XIII,	40.	—
43.	Cycero do Attyka	281	Ad Atticum,	IV,	13.	—
44.	Cycero do brata Kwinta . .	282	Ad Quintum,	II,	11.	54.
45.	Cycero do M. Licyninsza Krassa	283	Epist. ad fam.	V,	8.	—
46.	Cycero do brata Kwinta . .	285	Ad Quintum,	II,	12.	—
47.	Cycero do K. Juliusza Cezara	287	Epist. ad fam.	VII,	5.	—
48.	Cycero do brata Kwinta . .	289	Ad Quintum,	II,	13.	—

Listy.		Strona.			Rok.
49.	Cycero do Trebacynsza . .	291	Epist. ad fam.	VII, 6.	—
50.	Do tegoż	292	—	VII, 7.	—
51.	Cycero do Attyka	292	Ad Atticum,	IV, 14.	—
52.	Cycero do brata Kwinta . .	293	Ad Quintum,	II, 14.	—
53.	Cycero do Trebacyusza . .	294	Epist. ad fam.	VII, 8.	—
54.	Cycero do brata Kwinta . .	295	Ad Quintum,	II, 15, a.	—
55.	Do tegoż	297	—	II, 15, b.	—
56.	Cycero do Attyka	298	Ad Atticum,	IV, 15.	—
57.	Cycero do Trebacyusza . .	301	Epist. ad fam.	VII, 9.	—
58.	Cycero do brata Kwinta . .	302	Ad Quintum,	II, 16.	—
59.	Cycero do Trebacyusza . .	304	Epist. ad fam.	VII, 10.	—
60.	Cycero do brata Kwinta . .	305	Ad Quintum,	III, 1.	—
61.	Cycero do Trebacyusza . .	314	Epist. ad fam.	VII, 16.	—
62.	Cycero do P. Lentula . . .	316	—	I, 9.	—
63.	Cycero do Attyka	332	Ad Atticum,	IV, 16.	—
64.	Cycero do Trebacyusza . .	339	Epist. ad fam.	VII, 17.	—
65.	Cycero do brata Kwinta . .	341	Ad Quintum,	III, 2.	—
66.	Do tegoż	343	—	III, 3.	—
67.	Do tegoż	344	—	III, 4	—
68.	Do tegoż	347	—	III, 5, 6.	—
69.	Do tegoż	350	—	III, 7.	—
70	Cycero do Attyka	351	Ad Atticum,	IV, 17.	—
71.	Do tegoż	353	—	IV, 18.	—
72.	Cycero do brata Kwinta . .	354	Ad Quintum,	III, 8.	—
73.	Do tegoż	357	—	III, 9.	—
74.	Cycero do Munacyusza . . .	359	Epist. ad fam.	XII, 60.	—
75.	Cycero do Kw. Filippa . . .	360	—	XIII, 73.	—
76.	Cycero do Kuriusza	361	—	XIII, 49.	„
77.	Cycero do L. Waleriusza . .	361	—	I, 10.	—
78.	Cycero do K. Kuriona . . .	362	—	II, 1.	53.
79.	Cycero oo Trebacyusza . .	364	—	VII, 11.	—
80.	Cycero do K. Kuriona . . .	365	—	II, 2.	—
81.	Do tegoż	366	—	II, 3.	—
82.	Cycero do Trebacyusza . .	367	—	VII, 12.	—
83.	Do tegoż	368	—	VII, 13.	—
84.	Do tegoż	369	—	VII, 15.	—
85.	Do tegoż	370	—	VII, 18.	—
86.	Cycero do K. Kuriona . . .	372	—	II, 4.	—
87.	Do tegoż	373	—	II, 5.	—
88.	Cycero do P. Sextiusza . .	374	—	V, 17.	—
89.	Cycero do Trebacyusza . .	376	—	VII, 14.	—
90.	Cycero do K. Kuriona . . .	376	—	II, 6.	—
91.	Cycero do T. Fadiusza . .	379	—	V, 18.	52.
92.	Cycero do Appiusza Pulchra	380	—	III, 1.	—
93.	Cycero do T. Tytiusza . .	381	—	XIII, 75.	—
94.	Cycero do M. Mariusza . .	382	—	VII, 2.	—

XIĘGA PIĄTA.

1.	Cycero do Appiusza Pulchra	389	—	III, 2.	51.
2.	Cycero do Attyka	390	Ad Atticum,	V, 1.	—
3.	Do tegoż	392	—	V, 2.	—
4.	Do tegoż	394	—	V, 3.	—
5.	Do tegoż	394	—	V, 4.	—
6.	Do tegoż	397	—	V, 5.	—
7.	Do tegoż	398	—	V, 6.	—
8.	Do tegoż	398	—	V, 7.	—

Listy.		Strona.				Rok.
9	Cycero do Appiusza Pulchra	399	Epist ad fam.	III,	3.	—
10.	M. Celiusz do Cycerona . .	400	—	VIII,	1.	—
11.	Cycero do Attyka	403	Ad Atticum,	V,	8.	—
12.	Cycero do Appiusza Pulchra	404	Epist. ad fam.	III,	4.	—
13.	Cycero do Attyka	405	Ad Atticum,	V,	9.	—
14.	Do tegoż	406	—	V,	10.	—
15.	Cycero do K. Memmiusza .	408	Epist. ad fam.	XIII,	1.	—
16.	Cycero do Attyka	411	Ad Atticum,	V,	11.	—
17.	Cycero do M. Celiusza . . .	413	Epist. ad fam.	II,	8.	—
18.	Cycero do Attyka	414	Ad Atticum,	V,	12.	—
19.	Do tegoż	415	—	V,	13.	—
20.	M. Celiusz do Cycerona . .	417	Epist. ad fam.	VIII,	2.	—
21.	Do tegoż	418	—	VIII,	3.	—
22.	Cycero do Attyka	420	Ad Atticum,	V,	14.	—
23.	Cycero do Appiusza Pulchra	421	Epist. ad fam.	III,	5.	—
24.	M. Celiusz do Cycerona . .	422	—	VIII,	4.	—
25.	Cycero do Attyka	425	Ad Atticum,	V,	15.	—
26.	Do tegoż	426	—	V,	16.	—
27.	Do tegoż	427	—	V,	17.	—
28.	M. Celiusz do Cycerona . .	429	Epist. ad fam.	VIII,	5.	—
29.	Cycero do M. Katona . . .	430	—	XV,	3.	—
30.	M. Celiusz do Cycerona . .	431	—	VIII,	6.	—
31.	Cycero do Appiusza Pulchra	433	—	III,	6.	—
32.	Cycero do Attyka	435	Ad Atticum,	V,	18.	—
33.	Cycero do Klaudiusza Marcella	437	Epist. ad fam.	XV,	7.	—
34.	Cycero do K. Marcella . . .	438	—	XV,	8.	—
35.	Cycero do M. Marcella . .	439	—	XV,	9.	—
36.	Cycero do L. Emiliusza Paula	440	—	XV,	12.	—
37.	Cycero do konsulów, pretorów, trybunów ludu i do senatu .	440	—	XV,	2.	—
38.	Cycero do Attyka	443	Ad Atticum,	V,	19.	—
39	Cycero do konsulów, pretorów, trybunów ludu i do senatu .	444	Epist ad fam.	XV,	1.	—
40.	Cycero do Appiusza Pulchra	447	—	III,	8.	—
41.	M. Celiusz do Cycerona . .	452	—	VIII,	8.	—
42.	Cycero do M. Celiusza . . .	457	—	II,	9.	—
43.	M. Celiusz do Cycerona . .	458	—	VIII,	10.	—
44.	Cycero do M. Celiusza . .	461	—	II,	10.	—
45.	Cycero do K. Kuriona . . .	463	—	II,	7.	—
46.	Cycero do Attyka	465	Ad Atticum,	V,	20.	—
47.	Cycero do Wolumninsza . .	469	Epist. ad fam.	VII,	32.	—
48.	Cycero do Kw. Terma . . .	471	—	XIII,	53.	—
49.	Do tegoż	472	—	XIII,	56.	—
50.	Do tegoż	473	—	XIII,	57.	—
51.	Cycero do P. Syliusza . . .	474	—	XIII,	61.	—
52.	Do tegoż	474	—	XIII,	62.	—
53.	Do tegoż	475	—	XIII,	64.	—
54.	Do tegoż	476	—	XIII,	65.	—
55.	Cycero do Krassypesa . . .	477	—	XIII,	9.	—
56.	Cycero do M. Katona . . .	478	—	XV,	4.	50.
57.	Cycero do K. Marcella . . .	485	—	XV,	10.	—
58.	Cycero do L. Emiliusza Paula	486	—	XV,	13.	—
59.	Cycero do K. Kassiusza . .	487	—	XV,	14.	—
60.	M. Celiusz do Cycerona . .	489	—	VIII,	9.	—
61.	Do tegoż	492	—	VIII,	7.	—
62.	Cycero do Appiusza Pulchra	493	—	III,	7.	—

Listy.		Strona.			Rok.
63.	Cycero do M. Celiusza . . .	495	Epist. ad fam.	II, 14.	—
64.	Cycero do Papiriusza Peta .	496	—	IX, 25.	—
65.	Cycero do K. Kurcyusza Peduceana	497	—	XIII, 59.	—
66.	Cycero do K. Tytiusza . . .	497	—	XIII, 58.	—
67.	Cycero do Appiusza Pulchra	498	—	III, 9.	—
68.	Cycero do Attyka	500	Ad Atticum,	V, 21.	—
69.	Cycero do P. Syliusza . . .	507	Epist. ad fam.	XIII, 63.	—
70.	Cycero do Attyka	508	Ad Atticum,	VI, 1.	—
71.	Cycero do Terma	522	Epist. ad fam.	XIII, 54.	—
72.	Do tegoż	522	—	XIII, 57.	—
73.	Cycero do M. Celiusza . .	523	—	II, 11.	—
74.	Do tegoż	524	—	II, 13.	—
75.	Cycero do Attyka	526	Ad Atticum,	VI, 2.	—
76.	Cycero do Kw. Terma . . .	531	Epist. ad fam.	II, 18.	—
77.	Cycero do K. Memmiusza . .	532	—	XIII, 2.	—
78.	Do tegoż	533	—	XIII, 3.	—
79.	Cycero do Appiusza Pulchra	533	—	III, 10.	—
80.	Cycero do K. Celiusza Kalda	539	—	II, 19.	—
81.	Cycero do M. Celiusza . . .	540	—	II, 12.	—
82.	Cycero do Attyka	541	Ad Atticum,	VI, 3.	—
83.	Cycero do Appiusza Pulchra	546	Epist. ad fam.	III, 11.	—
84.	M. Kato do Cycerona . . .	549	—	XV, 5.	—
85.	M. Celiusz do Cycerona . .	550	—	VIII. 11.	—
86.	Cycero do Attyka	553	Ad Atticum,	VI, 4.	—
87.	Do tegoż	554	—	VI, 5.	—
88.	Do tegoż	556	—	VI, 7.	—
89.	Cycero do Kaniniusza Sallustyana	556	Epist. ad fam.	II, 17.	—
90.	M. Celiusz do Cycerona . .	559	—	VIII, 12.	—
91.	Cycero do M. Celiusza . .	560	—	II, 15.	—
92.	Cycero do K. Marcella . . .	561	—	XV, 11.	—
93.	Cycero do Appiusza Pulchra	562	—	III, 12.	—
94.	Cycero do Attyka	564	Ad Atticum,	VI, 6.	—
95.	Cycero do Appiusza Pulchra	566	Epist. ad fam.	III, 13.	—
96.	Cycero do M, Katona . . .	567	—	XV, 6.	—
97.	M. Celiusz do Cycerona . .	568	—	VIII, 13.	—
98.	Do tegoż	570	—	VIII, 14.	—
99.	Cycero do Attyka	572	Ad Atticum,	VI, 8.	—
100.	Do tegoż	573	—	VI, 9.	—
101.	Cycero do Terencyi i do Tullii	575	Epist. ad fam.	XIV, 5.	—
102.	Cycero do Attyka	576	Ad Atticum,	VII, 1.	—
103.	Cycero i syn jego, Kwintus brat jego i syn Kwinta, do Tyrona	580	Epist. ad fam.	XVI, I.	—
104.	Cycero do Tyrona	581	—	XVI, 2.	—
105.	Cycero i syn jego, Kwintus brat jego i syn Kwinta, do Tyrona	582	—	XVI, 3.	—
106.	Cycero, Kwintus i syn jego do Tyrona	582	—	XVI, 4.	—
107.	Cycero, jego syn, i oba Kwintowie do Tyrona	584	—	XVI, 5.	—
108.	Cycero do Tyrona	585	—	XVI, 6.	—
109.	Do tegoż	585	—	XVI, 7.	—
110.	Cycero, jego syn i Kwintus, do Tyrona	586	—	XVI, 9.	—
111.	Cycero do Attyka	587	Ad Atticum,	VII, 2.	—

Listy.		Strona.			Rok.
112.	Do tegoż	591	—	VII, 3.	—
113.	Do tegoż	596	—	VII, 4.	—
114.	Do tegoż	598	—	VII, 5.	—
115.	Do tegoż	599	—	VII, 6.	—
116.	Do tegoż	600	—	VII, 7.	—
117.	Do tegoż	603	—	VII, 8.	—
118.	Do tegoż	605	—	VII, 9.	—

XIĘGA SZÓSTA.

1.	Cycero i syn jego, Terencya, Tullia i dwaj Kwintowie, do Tyrona	615	Epist. ad fam.	XVI, 11.	49.
2.	Cycero do Rufa	616	—	V, 20.	—
3.	Cycero do Attyka	622	Ad Atticum,	VII, 10.	—
4.	Do tegoż	623	—	VII, 11.	—
5.	Do tegoż	625	—	VII, 12.	—
6.	Cycero do Terencyi i do Tullii	627	Epist. ad fam.	XIV, 14.	—
7.	Cycero do Attyka	628	Ad Atticum,	VII, 13.	—
8.	Do tegoż	632	—	VII, 14.	—
9.	Do tegoż	633	—	VII, 15.	—
10.	Cycero do Tyrona	634	Epist. ad fam.	XVI, 12.	—
11.	Cycero do Attyka	637	Ad Atticum,	VII, 16.	—
12.	Cycero do Terencyi i do Tullii	638	Epist. ad fam.	XIV, 18.	—
13.	Kw. Cycero do Tyrona . .	638	—	XVI, 8.	—
14.	Cycero do Attyka	639	Ad Atticum,	VII, 17.	—
15.	Do tegoż	641	—	VII, 18.	—
16.	Do tegoż	643	—	VII, 19.	—
17.	Do tegoż	643	—	VII, 20.	—
18.	Do tegoż	644	—	VII, 21.	—
19.	Do tegoż	646	—	VII, 22.	—
20.	Do tegoż	647	—	VII, 23.	—
21.	Do tegoż	648	—	VII, 24.	—
22.	Do tegoż	648	—	VII, 25.	—
23.	Do tegoż	649	—	VII, 26.	—
24.	Do tegoż	650	—	VIII, 1.	—
25.	Do tegoż	652	—	VIII, 2.	—
26.	Do tegoż	654	—	VIII, 3.	—
27.	Do tegoż	658	—	VIII, 4.	—
28.	Do tegoż	659	—	VIII, 5.	—
29.	Do tegoż	660	—	VIII, 6.	—
30.	Do tegoż	661	—	VIII, 7.	—
31.	Do tegoż	662	—	VIII, 8.	—
32.	Do tegoż	663	—	VIII, 9.	—
33.	Do tegoż	665	—	VIII, 10.	—
34.	Do tegoż	666	—	VIII, 11.	—
A.	*Kn. Pompejusz do Cycerona* . .	668	„	„	—
B.	*Cycero do Kn. Pompejusza* . .	669	„	„	—
C.	*Kn. Pompejusz do Cycerona* . .	670	„	„	—
D.	*Cycero do Kn. Pompejusza* . .	670	„	„	—
35.	M. Celiusz de Cycerona . .	673	Epist. ad fam.	VIII, 15.	—
36.	Cycero do Attyka	675	Ad Atticum,	VIII, 12.	—
A.	*Kn. Pompejusz do K. Marcella i L. Lentula*	676	„	„	—
B.	*Kn. Pompejusz do L. Domicyusza*	678	„	„	—
C.	*Kn. Pompejusz do L. Domicyusza*	679	„	„	—
D.	*Kn. Pompejusz do L. Domicyusza*	680	„	„	—

Listy.		Strona.			Rok.
37.	Cycero do Attyka	681	Ad Atticum,	VIII, 13.	—
38.	Do tegoż	681	—	VIII, 14.	—
39.	Do tegoż	683	—	VIII, 15.	—
	Balbus do Cycerona	685	„	„	—
40.	Cycero do Attyka	686	Ad Atticum,	VIII, 16.	—
41.	Do tegoż	688	—	IX, 1.	—
42.	Do tegoż	689	—	IX, 2, a.	—
43.	Do tegoż	690	—	IX, 2, b.	—
44.	Do tegoż	692	—	IX, 3.	—
45.	Do tegoż	693	—	IX, 4.	—
46.	Do tegoż	694	—	IX, 5.	—
47.	Do tegoż	696	—	IX, 6.	—
	Cezar do Cycerona	699	„	„	—
48.	Cycero do Attyka	699	Ad Atticum,	IX, 7.	—
A.	*Balbus i Oppiusz do Cycerona* .	702	„	„	—
B.	*Balbus do Cycerona*	703	„	„	—
C.	*Cezar do Oppiusza i do Balba* .	704	„	„	—
49.	Cycero do Attyka	705	Ad Atticum,	IX, 8.	—
50.	Do tegoż	706	—	IX, 9.	—
51.	Do tegoż	710	—	IX, 10.	—
52.	Do tegoż	715	—	IX, 11.	—
	Cycero do Cezara	717	„	„	—
53.	Cycero do Attyka	718	Ad Atticum	IX, 12.	—
54.	Do tegoż	719	—	IX, 13.	—
	Balbus do Cycerona	723	„	„	—
	Cezar do Oppiusza i Balba . .	723	„	„	—
55.	Cycero do Attyka	723	Ad Atticum,	IX, 14.	—
56.	Do tegoż	725	—	IX, 15.	—
	Matiusz i Trebacyusz do Cycerona	727	„	„	—
57.	Cycero do Attyka	728	Ad Atticum,	IX, 16.	—
	Cezar do Cycerona	728	„	„	—
58.	Cycero do Attyka	729	—	IX, 17.	—
59.	Do tegoż	729	—	IX, 18.	—
60.	Do tegoż	731	—	IX, 19.	—

SPIS LISTÓW CYCERONA

ULOŻONYCH

CHRONOLOGICZNYM PORZĄDKIEM.

TOM DRUGI.

Listy.		Strona.					Rok.
61.	Cycero do Attyka	5	Ad Atticum,	X,	1.		49
62.	Do tegoż	8	—	X,	2.		—
63.	Do tegoż	8	—	X,	3,a.		—
64.	Do tegoż	9	—	X,	3,b.		—
65.	Cycero do Serwiusza Sulpicyusza	10	Epist. ad fam.	IV,	1.		—
66.	Cycero do Tyrona	11	—	XVI,	13.		—
67.	Do tegoż	12	—	XVI,	14.		—
68.	Do tegoż	13	—	XVI,	15.		—
69.	Cycero do Attyka	13	Ad Atticum,	X,	4.		—
70.	Celiusz do Cycerona	18	Epist. ad fam.	VIII,	16.		—
71.	Cycero do Attyka	20	Ad Atticum,	X,	5.		—
72.	Do tegoż	21	—	X,	6.		—
73.	Do tegoż	22	—	X,	7.		—
74.	Cycero do Serwiusza Sulpicyusza	23	Epist. ad fam.	IV,	2.		—
75.	Cycero do M. Celiusza . . .	25	—	II,	16.		—
76.	Cycero do Rufa	28	—	V,	19.		—
77.	Cycero do Attyka	29	Ad Atticum,	X,	8.		—
	Antoniusz do Cycerona	34	„	„			—
	Cezar do Cycerona	35	„	„			—
78.	Cycero do Attyka	36	Ad Atticum,	X,	9.		—
79.	Do tegoż	37	—	X,	10.		—
80.	Do tegoż	39	—	X,	11.		—
81.	Do tegoż	41	—	X,	12.		—
82.	Do tegoż	43	—	X,	13.		—
83.	Do tegoż	45	—	X,	14.		—
84.	Do tegoż	46	—	X,	15.		—
85.	Do tegoż	48	—	X,	16.		—
86.	Do tegoż	49	—	X,	17.		—
87.	Do tegoż	51	—	X,	18.		—

Listy.		Strona.		Rok.
88.	Cycero do Terencyi i do Tullii	52	Epist. ad fam. XIV, 7.	—
89.	Cycero do Attyka	53	Ad Atticum, XI, 1.	48
90.	Do tegoż	54	— XI, 2.	—
91.	Celiusz do Cycerona	56	Epist. ad fam. VIII, 17.	—
92.	Dolabella do Cycerona . . .	57	— IX, 9.	—
93.	Cycero do Terencyi	58	— XIV, 8.	—
94.	Cycero do Attyka	59	Ad Atticum, XI, 3.	—
95.	Do tegoż	60	— XI, 4.	—
96.	Cycero do Terencyi	62	Epist. ad fam. XIV, 21.	—
97.	Do tejże	62	— XIV, 6.	—

XIĘGA SIÓDMA.

1.	Cycero do Terencyi	71	Epist. ad fam. XIV, 12.	48
2.	Cycero do Attyka	71	Ad Atticum, XI, 5.	—
3.	Cycero do Terencyi	73	Epist. ad fam. XIV, 19.	—
4.	Cycero do Attyka	73	Ad Atticum, XI, 6.	—
5.	Cycero do Terencyi	76	Epist. ad fam. XIV, 9.	—
6.	Cycero do Attyka	76	Ad Atticum, XI, 7.	—
7.	Cycero do Terencyi	79	Epist. ad fam. XIV, 17.	—
8.	Cycero do Attyka	79	Ad Atticum, XI, 8.	—
9.	Cycero do Terencyi	80	Epist. ad fam. XIV, 16.	—
10.	Cycero do Attyka	81	Ad Atticum, XI, 9.	47
11.	Do tegoż.	83	— XI, 10.	—
12.	Do tegoż.	84	— XI, 11.	—
13.	Do tegoż	85	— XI, 12.	—
14.	Do tegoż	87	— XI, 13.	—
15.	Do tegoż	89	— XI, 14.	—
16.	Do tegoż	90	— XI, 15.	—
17.	Do tegoż	92	— XI, 16.	—
18.	Do tegoż	94	— XI, 17.	—
19.	Cycero do Terencyi	96	Epist. ad fam. XIV, 11.	—
20.	Cycero do Attyka	96	Ad Atticum, XI, 18.	—
21.	Cycero do Terencyi	97	Epist. ad fam. XIV, 15.	—
22.	Cycero do Attyka	97	Ad Atticum, XI, 25.	—
23.	Do tegoż	98	— XI, 23.	—
24.	Cycero do Terencyi	100	Epist. ad fam. XIV, 10.	—
25.	Do tejże	100	— XIV, 13.	—
26.	Cycero do Attyka	100	Ad Atticum, XI, 19.	—
27.	Do tegoż	101	— XI, 24.	—
28.	Cycero do Terencyi	103	Epist. ad fam. XIV, 23.	—
29.	Do tejże	103	— XIV, 24.	—
30.	Cycero do K. Kassiusza . . .	104	— XV, 15.	—
31.	Cycero do Attyka	105	Ad Atticum, XI, 20.	—
32.	Do tegoż	106	— XI, 21.	—
33.	Do tegoż	108	— XI, 22.	—
34.	Cycero do Terencyi	109	Epist. ad fam. XIV, 22.	—
35.	Do tejże	109	— XIV, 20.	—
36.	Cycero do K. Treboniusza . .	110	— XV, 21.	—
37.	Cycero do M. Terencyusza Warrona	113	— IX, 1.	46
38.	Cycero do Domicyusza . . .	114	— VI, 22.	—
39.	Cycero do Kn. Plancyusza . .	115	— IV, 15.	—
40.	Cycero do L. Planka	116	— XIII, 29.	—
41.	Cycero do Alliena	119	— XIII, 78.	—
42.	Do tegoż	119	— XIII, 79.	—
43.	Cycero do M. Brutusa . . .	120	— XIII, 10.	—

Listy.		Strona.			Rok
44.	Cycero do L. Mescyniusza Rufa	122	Epist. ad fam.	V, 21.	—
45.	Cycero do Warrona	124	—	IX, 3.	—
46.	Do tegoż	125	—	IX, 2.	—
47.	Cycero do Attyka	127	Ad Atticum,	XII, 1.	—
48.	Do tegoż	128	—	XII, 2.	—
49.	Cycero do Warrona	129	Epist. ad fam.	IX, 4.	—
50.	Cycero do Attyka	129	Ad Atticum,	XII, 3.	—
51.	Do tegoż	131	—	XII, 4.	—
52.	Cycero do Warrona	132	Epist. ad fam.	IX, 6.	—
53.	Do tegoż	134	—	IX, 7.	—
54.	Do tegoż	135	—	IX, 8.	—
55.	Cycero do Attyka	136	Ad Atticum,	XII, 5.	—
56.	Cycero do Ampiusza Balba .	138	Epist. ad fam.	X, 29.	—
57.	Cycero do Papiriusza Peta . .	139	—	IX, 16.	—
58.	Do tegoż	143	—	IX, 18.	—
59.	Cycero do M. Mariusza . . .	145	—	VII, 3.	—
60.	Cycero do Attyka	147	Ad Atticum,	XII, 6.	—
61.	Cycero do Papiriusza Peta . .	149	Epist. ad fam.	IX, 19.	—
62.	Do tegoż	150	—	IX, 17.	—
63.	Do tegoż	151	—	IX, 20.	—
64.	Cycero do A. Cecyny. . . .	153	—	VI, 6.	—
65.	Cycero do Papiriusza Peta . .	158	—	IX, 23.	—
66.	Cycero do Mariusza	158	—	VII, 4.	—
67.	Cycero do Tyrona	159	—	XVI, 22.	—
68.	Do tegoż	160	—	XVI, 17.	—
69.	Do tegoż	161	—	XVI, 20.	—
70.	Cycero do Attyka	161	Ad Atticum,	XII, 9.	—
71.	Do tegoż	162	—	XII, 10.	—
72.	Cycero do Serwiusza Sulpicyusza	162	Epist. ad fam.	IV, 3.	—
73.	Cycero do P. Serwiliusza Izauryka	165	—	XIII, 68.	—
74.	Cycero do Nigidiusza Figula .	166	—	IV, 13.	—
75.	Cycero do M. Marcella . . .	169	—	IV, 7.	—
76.	Cycero do Kw. Ligariusza . .	171	—	VI, 13.	—
77.	Cycero do M. Marcella . . .	173	—	IV, 8.	—
78.	Do tegoż	174	—	IV, 9.	—
79.	Cycero do Serwiusza Sulpicyusza	176	—	IV, 4.	—
80.	Cycero do Wolumniusza. . .	179	—	VII, 33	—
81.	Cycero do Peta	180	—	IX, 15.	—
82.	Do tegoż	183	—	IX, 26.	—
83.	Cycero do Ligariusza . . .	184	—	VI, 14.	—
84.	Cycero do Kuriusza	186	—	VII, 28.	—
85.	Cycero do A. Cecyny . . .	187	—	VI, 8.	—
86.	Cycero do Furfaniusza . . .	188	—	VI, 9.	—
87.	A. Cecyna do Cycerona . .	189	—	VI, 7.	—
88.	Cycero do A Cecyny . . .	192	—	VI, 5.	—
89.	M. Marcellus do Cycerona . .	193	—	IV, 11.	—
90.	Cycero do Fadiusza Galla . .	194	—	VII, 27.	—
91.	Cycero do M. Brutusa . . .	195	—	XIII, 11.	—
92.	Do tegoż	196	—	XIII, 12.	—
93.	Do tegoż	196	—	XIII, 13.	—
94.	Do tegoż	197	—	XIII, 14.	—
95.	Cycero do Serwiusza Sulpicyusza	197	—	XIII, 17.	—

Listy.		Strona.				Rok.
96.	Do tegoż	198	Epist. ad fam.	XIII,	18.	—
97.	Do tegoż	199	—	XIII,	19.	—
98.	Do tegoż	200	—	XIII,	20.	—
99.	Do tegoż	201	—	XIII,	21.	—
100.	Do tegoż	202	—	XIII,	22.	—
101.	Do tegoż	202	—	XIII,	23.	—
102.	Do tegoż	203	—	XIII,	24.	—
103.	Do tegoż	204	—	XIII,	25.	—
104.	Do tegoż	204	—	XIII,	26.	—
105.	Do tegoż	205	—	XIII,	27.	—
106.	Do tegoż	206	—	XIII,	28,a.	—
107.	Do tegoż	207	—	XIII,	28,b.	—
108.	Cycero do Acyliusza	208	—	XIII,	30.	—
109.	Do tegoż	208	—	XIII,	31.	—
110.	Do tegoż	209	—	XIII,	32.	—
111.	Do tegoż	209	—	XIII,	33.	—
112.	Do tegoż	210	—	XIII,	34.	—
113.	Do tegoż	210	—	XIII,	35.	—
114.	Do tegoż	211	—	XIII,	36.	—
115.	Do tegoż	211	—	XIII,	37.	—
116.	Do tegoż	212	—	XIII,	38.	—
117.	Do tegoż	212	—	XIII,	39.	—
118.	Cycero do P. Serwiliusza . .	213	—	XIII,	66.	—
119.	Do tegoż	213	—	XIII,	67.	—
120.	Do tegoż	214	—	XIII,	69.	—
121.	Do tegoż	215	—	XIII,	70.	—
122.	Do tegoż	215	—	XIII,	71.	—
123.	Do tegoż	216	—	XIII,	72.	—
124.	Cycero do Ampiusza Balba .	216	—	VI,	12.	—
125.	Cycero do Attyka	219	Ad Atticum,	XII,	11.	—
126.	Cycero do Kn. Plancyusza . .	219	Epist. ad fam.	IV,	14.	—
127.	Cycero do A. Torkwata . . .	221	—	VI,	1.	45
128.	Cycero do K. Kassiusza . . .	224	—	XV,	18.	—
129.	Cycero do P. Dolabelli . . .	225	—	IX,	10.	—
130.	Cycero do K. Kassiusza . . .	226	—	XV,	17.	—
131.	Cycero do Lepty	227	—	VI,	18.	—
132.	Cycero do K. Kassiusza . . .	229	—	XV,	16.	—
133.	K. Kassiusz do Cycerona . .	230	—	XV,	19.	—
134.	Cycero do A. Torkwata . . .	232	—	VI,	3.	—
135.	Cycero do M. Marcella . . .	233	—	IV,	10.	—
136.	Cycero do A. Torkwata . . .	234	—	VI,	4.	—
137.	Cycero do Trebiana	236	—	VI,	10.	—
138.	Cycero do Attyka	238	Ad Atticum,	XII,	12.	—
139.	Do tegoż	239	—	XII,	13.	—
140.	Do tegoż	240	—	XII,	14.	—
141.	Do tegoż	242	—	XII,	15.	—
142.	Do tegoż	242	—	XII,	16.	—
143.	Do tegoż	243	—	XII,	17.	—
144.	Do tegoż	245	—	XII,	18.	—
145.	Do tegoż	246	—	XII,	19.	—
146.	Do tegoż	247	—	XII,	20.	—
147.	Cycero do Dolabelli	247	Epist. ad fam.	IX,	11.	—
148.	Cycero do Attyka	248	Ad Atticum,	XII,	21.	—
149.	Do tegoż	250	—	XII,	7.	—
150.	Do tegoż	251	—	XII,	22.	—
151.	Do tegoż	252	—	XII,	23.	—

Listy.		Strona.		Rok.
152.	Cycero do Attyka	254	Ad Atticum, XII, 24.	—
153.	Do tegoż	255	— XII, 25.	—
154.	Do tegoż	256	— XII, 26.	—
155.	Do tegoż	256	— XII, 27.	—
156.	Do tegoż	257	— XII, 28.	—
157.	Do tegoż	259	— XII, 29.	—
158.	Do tegoż	260	— XII, 30.	—
159.	Do tegoż	260	— XII, 31.	—
160.	Do tegoż	261	— XII, 32.	—
161.	Do tegoż	263	— XII, 8.	—
162.	Do tegoż	263	— XII, 33.	—
163.	Cycero do Dolabelli	264	Epist. ad fam. IX, 13.	—
164.	Cycero do K. Cezara	265	— XIII, 15.	—
165.	Do tegoż	266	— XIII, 16.	—
166	Cycero do Attyka	268	Ad Atticum, XII, 34.	—
167.	Serwiusz Sulpicyusz do Cycerona	268	Epist. ad fam. IV, 5.	—
168.	Cycero do L. Lukcejusza . .	271	— V, 13.	—
169.	Cycero do A. Torkwata . . .	273	— VI, 2.	—
170.	Cycero do Attyka	274	Ad Atticum, XII, 35.	—
171	Do tegoż	275	— XII, 36.	—
172.	Do tegoż	275	— XII, 37.	—
173.	Do tegoż	277	— XII, 38.	—
174.	Do tegoż	278	— XII, 39.	—
175.	Cycero do Serwiusza Sulpicyusza	279	Epist. ad fam. IV, 6.	—
176.	Serwiusz Sulpicyusz do Cycerona	281	— IV, 12.	—
177.	Cycero do Attyka	282	Ad Atticum, XII, 40.	—
178.	L. Lukcejusz do Cycerona . .	284	Epist ad fam. V, 14.	—
179.	Cycero do L. Lukcejusza . .	285	— V, 15.	—
180.	Cycero do Attyka	286	Ad Atticum, XII, 41.	—
181.	Do tegoż	287	— XIII, 26.	—
182.	Do tegoż	288	— XII, 42.	—
183.	Do tegoż	289	— XII, 43.	—
184.	Do tegoż	290	— XII, 44.	—
185.	Do tegoż	291	— XII, 45.	—
186.	Do tegoż	292	— XII, 46.	—
187.	Do tegoż	292	— XII, 47.	—
188.	Do tegoż	293	— XII, 48.	—
189.	Do tegoż	294	— XII, 49.	—
190.	Do tegoż	295	— XII, 50.	—
191.	Do tegoż	295	— XII, 51.	—
192.	Do tegoż	296	— XII, 52.	—
193.	Do tegoż	297	— XII, 53.	—
194.	Do tegoż	297	— XIII, 1.	—
195.	Do tegoż	298	— XIII, 2.	—
196	Do tegoż	300	— XIII, 3.	—
197.	Do tegoż	300	— XIII, 27.	—
198.	Do tegoż	301	— XIII, 28.	—
199.	Do tegoż	303	— XIII, 29.	—
200.	Do tegoż	304	— XIII, 30.	—
201.	Do tegoż	305	— XIII, 31.	—
202.	Do tegoż	307	— XIII, 32.	—
203.	Do tegoż	308	— XIII, 33.	—
204.	Do tegoż	310	— XIII, 6.	—

Listy.		Strona.		Rok.
205.	Cycero do Attyka	311	Ad Atticum, XIII, 4.	—
206.	Do tegoż	312	— XIII, 5.	—
207.	Cycero do Toranniusza . . .	313	Epist. ad fam. VI. 21.	—
208.	Cycero do Attyka	314	Ad Atticum, XIII, 7.	—
209.	P. Watyniusz do Cycerona . .	315	Epist. ad fam. V, 9.	—
210.	Cycero do Attyka	316	Ad Atticum, XIII, 8.	—
211.	Do tegoż	316	— XIII, 9.	—
212.	Do tegoż	317	— XIII, 10.	—
213.	Do tegoż	319	— XIII, 11.	—
214.	Do tegoż	319	— XIII, 12.	—
215.	Do tegoż	321	— XIII, 13.	—
216.	Do tegoż	322	— XIII, 16.	—
217.	Do tegoż	322	— XIII, 14.	—
218.	Do tegoż	323	— XIII, 15.	—
219.	Do tegoż	323	— XIII, 17.	—
220.	Do tegoż	324	— XIII, 18.	—
221.	Do tegoż	324	— XIII, 19,	—
222.	Do tegoż	326	— XIII 20,	—
223.	Do tegoż	327	— XIII, 21.	—
224.	Do tegoż	330	— XIII, 22.	—
225.	Do tegoż	332	— XIII. 23.	—
226.	Do tegoż	333	— XIII, 24.	—
227.	Cycero do Warrona	333	Epist. ad fam. IX, 8.	—
228.	Cycero do Attyka	335	Ad Atticum, XIII, 25.	—
229.	Do tegoż	336	— XIII, 35.36.	—
230.	Do tegoż	337	— XIII, 37.	—
231.	Do tegoż	338	— XIII, 38.	—
232.	Do tegoż	339	— XIII, 39.	—
233.	Do tegoż	340	— XIII, 40.	—
234.	Do tegoż	341	— XIII, 41.	—
235.	Do tegoż	342	— XIII, 43.	—
236.	Do tegoż	342	— XIII. 44.	—
237.	Do tegoż	343	— XIII, 45.	—
238.	Do tegoż	344	— XIII, 46.	—
239.	Do tegoż	345	— XIII. 34.	—
240.	Cycero do Lepty	346	Epist. ad fam. VI, 19.	—
241.	Cycero do Toranniusza . . .	347	— VI, 20.	—
242.	Cycero do Attyka	348	Ad Atticum, XIII, 47.	—
243.	Do tegoż	349	— XIII, 48.	—
244.	Do tegoż	350	— XIII, 49.	—
245.	Cycero do M. Fabiusza Galla .	351	Epist. ad fam. VII, 24.	—
246.	Cycero do Attyka	352	Ad Atticum, XIII, 50.	—
247.	Do tegoż	353	— XIII, 51.	—
248.	Cycero do M. Fabiusza Galla .	354	Epist. ad fam. VII, 25.	—
249.	Cycero do A. Torkwata . . .	355	— VI, 11.	—
250.	Cycero do Kw. Kornificyusza .	356	— XII, 17.	—
251.	Cycero do Kw. Waleriusza Orki	357	— XIII, 4.	—
252.	Do tegoż	358	— XIII, 5.	—
253.	Cycero do M. Rutyliusza . .	360	— XIII, 8.	—
254.	Cycero do Kluwiusza	361	— XIII, 7.	—
255.	Cycero do Kw. Kornificyusza .	363	— XII, 18.	—
256.	Cycero do P. Watyniusza . .	364	— XIII, 77.	—
257.	Do tegoż	365	— V, 11.	—
258.	Maniusz Kuriusz do Cycerona	366	— VII, 29.	—
259.	P. Watyniusz do Cycerona . .	367	— V, 10.	—
260.	Cycero do Dolabelli	367	— IX, 12.	—

Listy.		Strona.		Rok
261.	Cycero do Attyka	368	Ad Atticum, XIII, 52.	—
262.	Do tegoż	370	— XIII, 42.	—
263.	Cycero do Tyrona	371	Epist. ad fam. XVI, 12.	—
264.	Do tegoż	372		
265.	Kw. Cycero do brata M. Cycerona	373	— XVI, 18.	—
			— XVI, 16.	—
266.	Cycero do Kuriusza	374	— VII, 30.	44
267.	Cycero do Acyliusza	375	— XIII, 50.	—
268.	P. Watyniusz do Cycerona .	376	— V, 10.	—
269.	Cycero do Kw. Kornificyusza	378	— XII, 19.	—
270.	Cycero do Kuriusza	378	— VII, 31.	—

LISTY NIEPEWNEJ DATY.

271.	Cycero do Peta	379	Epist. ad fam. IX, 21.	?
272.	Do tegoż	381	— IX, 22.	?
273.	Cycero do Tyrona	384	— XVI, 19.	?
274.	Cycero do Kw. Galla	384	— XIII, 43.	?
275.	Do tegoż	385	— XIII, 44.	?
276.	Cycero do Apulejusza. . . .	386	— XIII, 45	?
277.	Do tegoż	386	— XIII, 46.	?
278.	Cycero do Syliusza	387	— XIII, 47.	?
279.	Cycero do K. Sextiusza Rufa .	387	— XIII, 48.	?
280.	Cycero do P. Cesiusza . . .	388	— XIII, 51.	?
281.	Cycero do Kw. Marcyusza Rexa	388	— XIII, 52.	?
282.	Kw. Cycero do Tyrona . . .	389	— XVI, 26.	?
283.	Cycero do Tytiusza	389	— V, 16.	?
284.	Cycero do Kw. Kornificyusza .	391	— XII, 20.	?
285.	Cycero do Trebacyusza . . .	392	— VII, 21.	?
286	Do tegoż	393	— VII, 22.	?
287.	Cycero do Kwatuorwirów i dekuryonów	393	— XIII, 76.	?

XIĘGA ÓSMA.

1.	Cycero do Bazyla	401	Epist. ad fam. VI, 15.	44
2.	Bitynikus do Cycerona . . .	401	— VI, 16.	—
3.	Cycero do Attyka	402	Ad Atticum, XIV, 1.	—
4.	Do tegoż	403	— XIV, 2.	—
5.	Do tegoż	404	— XIV, 3.	—
6.	Do tegoż	405	— XIV, 4.	—
7.	Do tegoż	406	— XIV, 5.	—
8.	Do tegoż	407	— XIV, 6.	—
9.	D. Brutus do M Brutusa i K. Kassiusza	408	Epist. ad fam. XI, 1.	—
10.	Cycero do Attyka	410	Ad Atticum, XIV, 7.	—
11.	Do tegoż	411	— XIV, 8.	—
12.	Do tegoż	412	— XIV, 9.	—
13.	Do tegoż	413	— XIV, 10.	—
14.	Do tegoż	415	— XIV, 11.	—
15.	Do tegoż	416	— XIV, 12.	—
16.	Do tegoż	418	— XIV, 13.	—
A.	*Antoniusz do Cycerona*	421	„ „	—
B.	*Cycero do Antoniusza*	422	„ „	—
17.	Cycero do Attyka	424	Ad Atticum, XIV, 14.	—
18.	Cycero do Bitynika	426	Epist. ad fam. VI, 17.	—

Listy.		Strona.		Rok.
19.	Cycero do Tyrona	427	Epist. ad fam. XVI, 23.	—
20.	Cycero do Attyka	428	Ad Atticum, XIV, 15.	—
21.	Do tegoż	429	— XIV, 16.	—
22.	Do tegoż	430	— XIV, 17.	—
23.	Cycero do konsula Dolabelli .	432	Epist. ad fam. IX, 14.	—
24.	Cycero do Attyka	434	Ad Atticum XIV, 19.	—
25.	Do tegoż	436	— XIV, 18.	—
26.	Cycero do Tyrona	437	Epist. ad fam. XVI, 24.	—
27.	Cycero do Attyka	438	Ad Atticum, XIV, 20.	—
28.	Do tegoż	440	— XIV, 21.	—
29.	Do tegoż	442	— XIV, 22.	—
30.	Do tegoż	444	— XV, 1,a.	—
31.	Do tegoż	446	— XV, 1,b.	—
32.	Do tegoż	447	— XV, 2.	—
33.	Do tegoż	449	— XV, 3.	—
34.	Do tegoż	451	— XV, 4.	—
35.	Cycero do Kassiusza	454	Epist. ad fam. XII, 1.	—
36.	Cycero do Treboniusza . . .	455	— XV, 20.	—
37.	M. Brutus i K. Kassiusz do Antoniusza	456	— XI, 2.	—
38.	Treboniusz do Cycerona . . .	458	— XII, 16.	—
39.	Cycero do Matiusza	460	— XI, 27.	—
40.	Matiusz do Cycerona	463	— XI, 28.	—
41.	Cycero do Attyka	466	Ad Atticum, XV, 5.	—
42.	Do tegoż	467	— XV, 8.	—
43.	Do tegoż	468	— XV, 7.	—
44.	Do tegoż	469	— XV, 6.	—
	Hircyusz do Cycerona	469	„ „	—
45.	Cycero do Attyka	470	— XV, 9.	—
46.	Do tegoż	471	— XV, 10.	—
47.	Do tegoż	472	— XV, 11.	—
48.	Do tegoż	474	— XV, 12.	—
49.	Do tegoż	475	— XV, 16,a.	—
50.	Do tegoż	476	— XV, 16,b	—
51.	Do tegoż	477	— XV, 15.	—
52.	Do tegoż	479	— XV, 17.	—
53.	Do tegoż	480	— XV, 18.	—
54.	Do tegoż	481	— XV, 19.	—
55.	Do tegoż	482	— XV, 20.	—
56.	Do tegoż	484	— XV, 21.	—
57.	Do tegoż	485	— XV, 23.	—
58.	Do tegoż	486	— XV, 24.	—
59.	Do tegoż	486	— XV, 22.	—
60.	Do tegoż	487	— XV, 14.	—
	Cycero do konsula Dolabelli . . .	487	„ „	—
61.	Cycero do Attyka	488	Ad Atticum, XVI, 16	—
A.	*Cycero do Kn. Flanka*	489	„ „	—
B.	*Cycero do Kapilona*	491	„ „	—
C.	*Cycero do K. Kupienniusza* . . .	492	„ „	—
62.	Cycero do Attyka	493	Ad Atticum, XV, 25.	
63.	Do tegoż	494	— XV, 26.	—
64.	Do tegoż	496	— XV, 28.	—
65.	Do tegoż	497	— XV, 27.	—
66.	Do tegoż	498	— XV, 29.	—
67.	Cycero do Oppiusza	500	Epist. ad fam. XI, 29.	—
68.	Cycero do Attyka	501	Ad Atticum, XVI, 1.	—

Listy.		Strona.		Rok.
69.	Kw. Cycero do Tyrona . . .	504	Epist. ad fam. XVI, 27.	—
70.	Cycero do Attyka	505	Ad Atticum, XVI, 5.	—
71.	Do tegoż	507	— XVI, 4.	—
72.	Do tegoż	509	— XVI, 2.	—
73.	Cycero do Kn. Planka . .	512	Przy liście	
74.	Do tegoż	513	Ad Atticum, XVI, 16.	—
75.	Cycero do Kapitona . . .	514		
76.	Cycero do Attyka	514	Ad Atticum, XVI, 3.	—
77.	Cycero do Trebacyusza . . .	517	Epist. ad fam. VII, 20.	—
78.	Cycero do Attyka	518	Ad Atticum, XVI, 6.	—
79.	Cycero do Trebacyusza . . .	520	Epist. ad fam. VII, 19.	—
80.	Brutus i Kassiusz do Antoniusza	521	— XI, 3.	—
81.	Cycero do Attyka	523	Ad Atticum, XVI, 7.	—
82.	Cycero do L. Planka	526	Epist. ad fam. X, 1.	—
83.	D. Brutus do Cycerona . . .	528	— XI, 4.	—
84.	Cycero do K. Kassiusza . . .	528	— XII, 2.	—
85.	Do tegoż	531	— XII, 3.	—
86.	Cycero do Kw. Kornificyusza .	532	— XII, 23.	—
87.	Cycero do Planka	534	— X, 2.	—
88.	Cycero do Attyka	535	Ad Atticum, XV, 13,a.	—
89.	Do tegoż	537	— XV, 13,b.	—
90.	Do tegoż	538	— XVI, 8.	—
91.	Do tegoż	540	— XVI, 9.	—
92.	Do tegoż	541	— XVI, 11.	—
93.	Do tegoż	545	— XVI, 12.	—
94.	Do tegoż	545	— XVI, 10.	—
95.	Do tegoż	546	— XVI, 13.a.	—
96.	Do tegoż	547	— XVI, 13.b	—
97.	Do tegoż	548	— XVI, 14.	—
98.	Do tegoż	550	— XVI, 15.	—
99.	Cycero do D. Brutusa . . .	553	Epist ad fam. XI, 5	—
100.	Do tegoż	554	— XI, 6.	—
101.	Do tegoż	555	— XI, 7.	—
102.	Plankus do Cycerona	557	— X, 4.	—
103.	Cycero do Kw. Kornificyusza .	558	— XII, 22.	—
104.	Cycero syn do Tyrona . . .	559	— XVI, 21.	—
105.	Do tegoż	562	— XVI, 25.	—
106	Cycero do Kw. Kornificyusza .	563	— XII, 21.	—
107.	Do tegoż	563	— XII, 26.	—
108.	Do tegoż	564	— XII, 27.	—
109	Cycero do D. Brutusa . . .	564	— XI, 16.	—
110.	Do tegoż	565	— XI, 17.	—
111.	Cycero do Kw. Kornificyusza .	566	— XII, 24.	43
112.	Cycero do D. Brutusa . . .	567	— XI, 8.	—
113.	Cycero do Planka	568	— X, 3.	—
114.	Cycero do K. Kassiusza . . .	570	— XII, 4.	—
115.	Cycero do Treboniusza . . .	571	— X, 28.	—
116.	Cycero do K. Kassiusza . . .	573	— XII, 5.	—
117.	Cycero do Peta	574	— IX, 24.	—
118.	Cycero do Planka	576	— X, 5.	—
119.	K. Kassiusz do Cycerona . .	577	— XII, 11.	—
120.	K. Azyniusz Pollio do Cycerona	579	— X, 31.	—
121.	Cycero do Planka	581	— X, 6.	—
122.	Cycero do M. Lepida	583	— X, 27.	—
123.	Plankus do konsulów, pretorów, trybunów, do senatu i ludu	584	— X, 8.	—

Listy.		Strona.			Rok.
124.	Plankus do Cycerona	586	Epist. ad fam	X, 7.	—
125.	Cycero do K. Kassiusza . . .	587	—	XII, 7.	—
126.	Cycero do Planka	588	—	X, 10.	—
127.	Cycero do M. Brutusa . . .	589	Ad Brutum.	3.	—
128.	M. Brutus do Cycerona . . .	590	—	4.	—
129.	Cycero do M. Brutusa . . .	592	—	5.	—
130.	Cycero do Planka	593	Epist. ad fam.	X, 12.	—
131.	Cycero do M. Brutusa . . .	595	Ad Brutum,	6.	—
132.	M. Brutus do Cycerona . . .	597	—	8.	—
133.	Cycero do M. Brutusa . . .	598	—	9.	—
134.	Do tegoż	598	—	10.	—
135.	Cycero do Kw. Kornificyusza .	600	Epist. ad fam	XII, 28.	—
136.	Do tegoż	601	—	XII, 29.	—
137.	Cycero do K. Kassiusza . . .	602	—	XII, 6.	—
138.	Galba do Cycerona.	603	—	X, 30.	—
139.	Cycero do M. Brutusa . . .	605	Ad Brutum,	7.	—
140.	Do tegoż	608	—	11.	—
141.	Plankus do Cycerona	610	Epist. ad fam.	X, 9.	—
142.	D. Brutus do Cycerona . . .	611	—	XI, 9.	—
143.	Cycero do Kw. Kornificyusza .	612	—	XII, 25.	—
144.	D. Brutus do Cycerona . . .	615	—	XI, 10.	—
145.	Cycero do Planka	616	—	X, 14.	—
146.	Cycero do M Brutusa . . .	617	Ad Brutum,	12.	—
147.	D. Brutus do Cycerona . . .	619	Epist. ad fam.	XI, 11.	—
148.	K Kassiusz do Cycerona . .	619	—	XII, 12.	—
149.	Plankus do Cycerona	621	—	X, 11.	—
150.	Do tegoż	623	—	X, 15.	—
151.	Cycero do D. Brutusa . . .	624	—	XI, 22.	—
152.	Plankus do Cycerona	625	—	X, 17.	—
153.	Cycero do Planka	626	—	X, 16.	—
154.	Cycero do Kw. Kornificyusza .	627	—	XII, 30.	—
155.	M. Brutus do Cycerona . . .	629	Ad Brutum,	13.	—
156.	Do tegoż	631	—	14.	—
157.	Do tegoż	632	—	15.	—
158.	Cycero do M. Brutusa . . .	634	—	16.	—
159.	Cycero do D. Brutusa . . .	636	Epist. ad fam.	XI, 18.	—
160.	D. Brutus do Cycerona . . .	637	—	XI, 19.	—
161.	M. Lepidus do Cycerona . .	638	—	X, 34.	—
162.	Cycero do Furniusza	639	—	X, 25.	—
163.	Plankus do Cycerona . . .	640	—	X, 18.	—
164.	Cycero do Planka	642	—	X, 22.	—
165.	Cycero do D. Brutusa . . .	643	—	XI, 15.	—
166.	Cycero do Planka	643	—	X, 13.	—
167.	Do tegoż	644	—	X, 19.	—
168.	Cycero do D. Brutusa . . .	644	—	XI, 12.	—
169.	Plankus do Cycerona	645	—	X, 21.	—
170.	Cycero do Furniusza	647	—	X, 26.	—
171.	Cycero do D. Brutusa . . .	649	—	XI, 14.	—
172.	D. Brutus do Cycerona . . .	650	—	XI, 20.	—
173.	Do tegoż	652	—	XI, 23.	—
174.	Cycero do Planka	652	—	X, 20.	—
175.	M. Lepidus do senatu i ludu Rzymskiego	654	—	X, 35.	—
176.	D. Brutus do Cycerona . . .	654	—	XI, 13.	—
177.	K. Azyniusz Pollio do Cycerona	656	—	X, 33.	—

Listy.					Rok.
178.	P. Lentulus do konsulów, pretorów, trybunów ludu, do senatu i do ludu Rzymskiego .	658	Epist. ad fam.	XII, 15.	—
179.	P. Lentulus do Cycerona . .	662	—	XII, 14.	—
180.	D. Brutus do Cycerona . . .	666	—	XI, 26.	—
181.	Cycero do D. Brutusa . . .	667	—	XI, 21.	—
182.	Do tegoż	668	—	XI, 24.	—
183.	Plankus do Cycerona	669	—	X, 23.	—
184.	K. Azyniusz Pollio do Cycerona	672	—	X, 32.	—
185.	Cycero do K. Kassiusza . . .	675	—	XII, 8.	—
186.	Do tegoż	676	—	XII, 9.	—
187.	L. Kassiusz do Cycerona . .	677	—	XII, 13.	—
188.	M. Brutus do Attyka	680	Ad Brutum,	17.	—
189.	Cycero do M. Brutusa . . .	683	—	18.	—
190.	Cycero do D. Brutusa . . .	685	Epist. ad fam.	XI, 25.	—
191.	Cycero do K. Kassiusza . .	685	—	XII, 10.	—
192.	Cycero do M. Brutusa	686	Ad Brutum,	19.	—
193.	M. Brutus do Cycerona . . .	688	—	20.	—
194.	Cycero do M. Brutusa . . .	689	—	21.	—
195	Do tegoż	692	—	22.	—
196.	Do tegoż	693	—	23.	—
197.	M. Brutus do Cycerona . . .	699	—	24.	—
198.	Cycero do M. Brutusa . . .	704	—	25.	—
199.	Plankus do Cycerona	706	Epist. ad fam.	X, 24.	—

Gimnazjum Męskie Towarzystwa Szkoły Ludowej

Biblioteka AP W
H IV 6 T. 2
27197/2